Liczba inwentarza 7266
Szafa 8
Półka 6
Miejsce 39

XXXI g 78

7266
dubl 6211 I
jest 9
Sc

ZARYS DZIEJÓW

LITERATURY POLSKIÉJ

NA PODSTAWIE BADAŃ NAJNOWSZYCH PRACOWNIKÓW

DO SZKOLNEGO I PODRĘCZNEGO UŻYTKU

PRZEZ

ADAMA KULICZKOWSKIEGO.

ZESZYT I.

WYDANIE CZWARTE, PRZEROBIONE.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO.
1889.

XXXI g 78

Okładka tymczasowa.

D. E. Friedlein

7266

LITERATURA POLSKA.

XXXIg 78

ZARYS DZIEJÓW

LITERATURY POLSKIEJ

NA PODSTAWIE BADAŃ NAJNOWSZYCH PRACOWNIKÓW

DO SZKOLNEGO I PODRĘCZNEGO UŻYTKU

PRZEZ

ADAMA KULICZKOWSKIEGO.

7266

BIBLIOTEKA C. K. WYŻ. SZKOŁY TECHNICZNEJ W KRAKOWIE

WYDANIE CZWARTE, PRZEROBIONE.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO.
1891.

M M 195

66465

BIBLIOTEKA
C. K. WYŻ. SZK. TECHNICZNEJ
W KRAKOWIE.

Wyłączono z zasobu
dubletów Bibl. Jagiell

Ces. i król. nadworna drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Słowo do czwartego wydania.

Książka, którą po raz czwarty oddaję do publicznego użytku, oparta jest na tych samych podstawach, na jakich się opierały i poprzednie jéj wydania. Zasady, które w jéj opracowywaniu zawsze mi przewodniczyły, znane są czytelnikom *Zarysu* i powtarzać ich tu (w przedruku odnośnych przedmów) nie widzę potrzeby. Zaznaczam tylko, że jakkolwiek materyał historyczno-literacki z biegiem lat znacznie urósł i w przyszłości koniecznie urastać musi, to sposób wykładu biograficzny, w obrazkach o dokładniejszych i pełniejszych, lub też tylko ogólniejszych rysach ułatwia naukę, umożliwiając jéj przedsiębranie zarówno na obszerniejszą, jak na skromniejszą skalę, tém snadniéj, że to stopniowanie także pod względem typograficznym jest uwydatnione.

Podobnie jak dawniéj, tak i teraz usiłowałem podane wiadomości wyprowadzić z najnowszych badań, dokonywanych monograficznie przez licznych pracowników; przeto i niniejsze wydanie uległo wszechstronnemu przerobieniu. Co w niém zupełnie nowego, to bibliografia opracowań, dodana w odsyłaczach do przeważnéj liczby pisarzów, o których mowa. Do zrobienia takiego zestawienia skłoniły mię żądania niektórych recenzentów trzeciego wydania *Zarysu*, ażeby książka sama wskazywała na właściwych miejscach uczącym się i uczącym, gdzie i u kogo o poszczególnych pisarzach, lub ich utworach i pracach mogliby się dokładniéj poinformować. Z owego żądania, które pochodziło od wytrawnych nauczycieli, wypłynęło to moje bibliograficzne przedsięwzięcie. Czy takie, jakie jest, nadaje się do téj książki, raczą osądzić

znawcy; zdawało mi się jednak, że jeżeli i uczący ma korzystać z tych zapisków, lepiéj dać ich więcéj, mianowicie co do nowszych opracowań; a te, któreby uczący się miał przeczytać, wskaże nauczyciel.

Znaczniejsze zmiany tyczą się wstępnych wiadomości. Tu rzecz o Słowiańszczyźnie przedchrześciańskiéj, omawiana szerzéj w poprzednich edycyach, tudzież sprawa zaprowadzenia chrześciaństwa skreśloną została tylko w stósunku do pierwotnéj Polski; zaczém i szczegółowego zastanawiania się nad rzekomo najdawniejszymi pomnikami piśmiennictwa innych narodów słowiańskich (bądź wątpliwéj dziś autentyczności, bądź nie istniejącymi w oryginalnych pierwopisach) zaniechać wypadło. W ciągu dzieła doznały także biografie wielu naszych pisarzów stósownego skrócenia, a mniéj ważne szczegóły ujęto w nawias. Pomiędzy pisarzami ostatniéj epoki znaleźli teraz kaznodzieje i teologowie katoliccy należne sobie miejsce.

Niniejsze wydanie *Zarysu dziejów literatury polskiéj* składam w ręce miłośników rzeczy ojczystych z prośbą o wyrozumiałość mimowolnym pomyłkom i niedokładnościom, oraz z życzeniem, aby jako przewodnik po drogach duchowych narodu znalazło tak przyjazne przyjęcie, jak je miały wydania poprzednie.

We Lwowie w sierpniu r. 1890.

A. K.

Spis rzeczy.

Wstęp.

Str.

§. 1. Pojęcie i podział historyi literatury polskiéj 1
§. 2. Polacy w łonie Słowiańszczyzny pogańskiéj 3
§. 3. Polska przyjmuje wiarę chrześciańską 5

Dziejów literatury polskiéj Epoka piérwsza 965—1500.

§. 4. Charakterystyczne cechy literatury téj epoki 6

Epoki piérwszéj okres piérwszy. Od zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, aż do założenia akademii krakowskiéj 965—1400.

§. 5. Oświata. — Szkoły 10
§. 6. Pogląd na piśmiennictwo łacińskie 11
§. 7. O rocznikach 12
§. 8. O kronikach. — 1. Gallus 13
§. 9. 2. Wincenty Kadłubek 15
§. 10. 3. Boguchwał. — 4. Baszko 16
§. 11. 5. Mierzwa. — 6. Janko z Czarnkowa . . . . . —
§. 12. Marcin Polak (Strzębski) 17
§. 13. Vitello (Vitellio, Witelo) 18
§. 14. O wymowie owoczesnéj 19
§. 15. Pomniki języka polskiego. Uwagi ogólne . . . . . —
§. 16. 1. Pieśń do Bogarodzicy 22
§. 17. 2. Modlitwy z r. 1375. — 3. Psalm pięćdziesiąty . . . 23
§. 18. 4. Psałtérz Floryański 24

Epoki piérwszéj okres drugi. Od założenia akademii krakowskiéj do początku wieku szesnastego 1400—1500.

§. 19. Akademia krakowska. — Szkoły 26
§. 20. Pogląd na piśmiennictwo łacińskie 28
§. 21. Filozofia scholastyczna. — Grzegorz z Sanoka 29
§. 22. Nauki matematyczno-przyrodnicze — Wojciech Blar Brudzewski . 30
§. 23. Jan Długosz 32
§. 24. Filip Kallimach Buonacorsi 36
§. 25. Jan Ostroróg 38
§. 26. Wymowa tego okresu 39
§. 27. Pomniki języka polskiego. — 1. Biblia królowéj Zofii . . . . —
§. 28. 2. Kazania gnieźnieńskie 41
§. 29. 3. Książeczka do nabożeństwa Nawojki . . . . . —
§. 30. 4. Przekłady Statutów 42
§. 31. 5. Modlitwy Wacława 44

Str.

§. 32. 6. Psałtérz puławski 45
§. 33. 7. Ortyle magdeburskie . . . . . —
§. 34. 8. Kazania Jana z Szamotuł (Paterka). — Inne pomniejsze pomniki 46
§. 35. Jakób Parkosz. — Sprawa ortografii polskiej 48

Dziejów literatury polskiéj Epoka druga 1500—1820.

§. 36. Ogólne znamiona drugiéj epoki literatury 49

Epoki drugiéj okres piérwszy, czyli Zygmuntowski, zwany także Wiekiem Złotym literatury polskiéj 1500—1650.

§. 37. Przyczyny rozkwitu literatury w tym okresie. — Reformacya . . 53
§. 38. Piérwsze drukarnie w Polsce — piérwsze druki 57
§. 39. Oświata — szkoły 59

Poezya Wieku Złotego.

§. 40. Uwagi ogólne. *A*) Poeci łacińscy: 1. Andrzéj Krzycki. — 2. Jan Dantyszek 61
§. 41. 3. Klemens Janicki 64
§. 42. *B*) Poeci polscy: 1. Mikołaj Rej z Nagłowic 65
§. 43. 2. Jan Kochanowski 72
§. 44. 3. Mikołaj Sęp Szarzyński 84
§. 45. 4. Sebastyan Fabian Klonowicz (Acernus) 85
§. 46. 5. Szymon Szymonowicz (Simonides) 89
§. 47. 6. Jan Rybiński. — 7. Maciéj Rybiński 95
§. 48. 8. Andrzej Zbylitowski. — 9. Piotr Zbylitowski 96
§. 49. 10. Stanisław Grochowski 97
§. 50. 11. Kasper Miaskowski. 100
§. 51. 12. Piotr Kochanowski. — Tłómacze obcych utworów . . 101
§. 52. 13. Szymon Zimorowicz. — Inni pomniejsi poeci 102
§. 53. *C*) Poeta łaciński: Maciéj Kazimiérz Sarbiewski 104
§. 54. Dramat klasyczny. — Dyalogi 107
§. 55. Rzut oka na rozwój poezyi w Wieku Złotym 109

Proza Wieku Złotego.

§. 56. Uwagi ogólne. *A*) Prozaicy łacińscy: 1. Bernard Wapowski . . 112
§. 57. 2. Marcin Kromer 115
§. 58. 3. Andrzéj Frycz Modrzewski 118
§. 59. 4. Szymon Marycki 124
§. 60. 5. Mikołaj Kopernik . . . . . —
§. 61. 6. Józef Strúś 127
§. 62. 7. Krzysztof Warszewicki. — Mowcy polityczni 128
§. 63. 8. Jan Brożek (Broscius). — Matematycy 132
§. 64. *B*) Prozaicy polscy: 1. Stanisław Chwalczewski. — 2. Marcin Bielski 134
§. 65. 3. Mikołaj Rej z Nagłowic. — 4. Erazm Gliczner . . . 137
§. 66. 5. Piérwsi matematycy polscy . . . . . —
§. 67. 6. Stanisław Orzechowski . . . . . —
§. 68. 7. Łukasz Górnicki. — Inni pisarze polityczni 141

Str.
§. 69. 8. Jakób Wujek. — Tłómacze pisma św. 146
§. 70. 9. Walenty Kuczborski 149
§. 71. 10. Maciej Stryjkowski 150
§. 72. 11. Bartosz Paprocki 153
§. 73. 12. Piotr Skarga Pawęski 154
§. 74. 13. Joachim Bielski 160
§. 75. 14. Andrzej Wargocki. — Tłómacze utworów obcych . . 161
§. 76. 15. Fabian Birkowski. — Inni kaznodzieje i mowcy religijni. 162
§. 77. 16. Szymon Syreński. — Zielniki 166
§. 78. Rzut oka na rozwój prozy w Wieku Złotym 167

Epoki drugiéj okres drugi, czyli panegiryczno-makaroniczny 1650—1740.

§. 79. Charakterystyka i przyczyny upadku literatury 170
§. 80. Oświata — szkoły 172

Poezya tego okresu.

§. 81. 1. Józef Bartłomiej Zimorowicz. — 2. Jan Gawiński. . . 174
§. 82. 3. Krzysztof Opaliński. 177
§. 83. 4. Samuel ze Skrzypny Twardowski 178
§. 84. 5. Wacław Potocki 179
§. 85. 6. Wespazyan Kochowski 182
§. 86. 7. Trzej Morsztynowie 184
§. 87. 8. Jan Grotkowski. — Tłómacze utworów obcych . . . 187
§. 88. 9. Elżbiéta Drużbacka 188
§. 89. Rzut oka na rozwój poezyi w tym okresie . . . . . —

Proza tego okresu.

§. 90. *A*) Prozaicy łacińsko-polscy i łacińscy: 1. Szymon Starowolski . 190
§. 91. 2. Jan Jonston 195
§. 92. 3. Jan Heweliusz. — Matematycy . . . . . —
§. 93. 4. Wespazyan Kochowski. — Historycy 197
§. 94. 5. Andrzéj Maksymilian Fredro. — Mowcy polityczni i przygodni 199
§. 95. 6. Tomasz Młodzianowski. — Kaznodzieje 201
§. 96. *B*) Prozaicy polscy: 1. Jan Kazim. Wojsznarowicz. — Zbiory mów 203
§. 97. 2. Jan Chryzostom Pasek. — Pamiętniki 204
§. 98. 3. Kasper Niesiecki 206
§. 99. 4. Król Stanisław Leszczyński 207
§. 100. 5. Władysław Aleksander Łubieński 209
§. 101. Rzut oka na rozwój prozy w tym okresie 210

Epoki drugiéj okres trzeci, czyli Stanisławowski i X. Warszawskiego 1740—1820.

§. 102. Cechy okresu 211
§. 103. Stanisław Konarski. — Reforma wychowania 212
§. 104. Oświata. — Szkoły 215
§. 105. Inne przyczyny wzrostu literatury 218

Poezya tego okresu. Str.

§. 106. 1. Wacław Rzewuski 220
§. 107. 2. Franciszek Bohomolec 221
§. 108. 3. Adam Stanisław Naruszewicz 222
§. 109. 4. Ignacy Krasicki 224
§. 110. 5. Stanisław Trembecki. — 6. Tomasz Kajetan Węgierski . . 229
§. 111. 7. Franciszek Dyonizy Kniaźnin 231
§. 112. 8. Franciszek Zabłocki 232
§. 113. 9. Franciszek Karpiński 233
§. 114. 10. Wojciech Bogusławski 235
§. 115. 11. Jan Paweł Woronicz 238
§. 116. 12. Franciszek Ksawery Dmochowski. — Tłómacze utworów obcych 241
§. 117. 13. Julian Ursyn Niemcewicz 244
§. 118. 14. Cypryan Godebski. — Literatura rycerska 249
§. 119. 15. Kajetan Koźmian 250
§. 120. 16. Franciszek Wężyk. — Inni pomniejsi poeci 251
§. 121. Rzut oka na rozwój poezyi w tym okresie 253

Proza tego okresu.

§. 122. 1. Feliks Łojko 255
§. 123. 2. Adam Stanisław Naruszewicz. — 3. Jan Albertrandy . . 256
§. 124. 4. Andrzej Kitowicz. — Pamiętniki 257
§. 125. 5. Hugon Kołłątaj. — Mowcy polityczni 260
§. 126. 6. Stanisław Staszic. — Politycy 265
§. 127. 7. Onufry Kopczyński. — Badacze języka 271
§. 128. 8. Grzegorz Piramowicz. — O wymowie uczonej 274
§. 129. 9. Stanisław Bonifacy Jundziłł. — 10. Krzysztof Kluk . . . 279
§. 130. 11. Tadeusz Czacki. — 12. Jan Wincenty Bandtkie 281
§ 131. 13. Jan Śniadecki. — Matematycy i filozofowie 284
§. 132. 14. Andrzej Śniadecki 290
§. 133. 15. Jan Paweł Woronicz. — Kaznodzieje 292
§. 134. 16. Jerzy Samuel Bandtkie 294
§. 135. 17. Bogumił Ernest Groddeck. — Tłómacze utworów obcych . 297
§. 136. 18. Samuel Bogumił Linde. — Słowniki 298
§. 137. 19. Feliks Bentkowski. — Historycy literatury 300
§. 138. Rzut oka na rozwój prozy w tym okresie 302

Dziejów literatury polskiéj Epoka trzecia od r. 1820.

§. 139. Pogląd ogólny. — Cechy piśmiennictwa 304
§. 140. Przyczyny nowego rozkwitu i wzrostu literatury 307

Poezya.

§. 141. Uwagi wstępne 320
§. 142. O poezyi ludowéj. — Adam Czarnocki 322
§. 143. Kazimierz Brodziński 324
§. 144. Adam Mickiewicz przed rokiem 1830 328
§. 145. Walka klasyków z romantykami 335
§. 146. Adam Mickiewicz po r. 1830 337

Str.

§. 147. Szkoła Mickiewicza: 1. Antoni Edward Odyniec 344
§. 148. 2. Aleksander Chodźko. — 3. Julian Korsak 346
§. 149. 4. Stefan Witwicki 348
§. 150. Szkoła ukraińska: 1. Józef Bohdan Zaleski 349
§. 151. 2. Seweryn Goszczyński 354
§. 152. 3. Antoni Malczewski. — Drugorzędni poeci téj szkoły . . 356
§. 153. Poeci szkół nie tworzący: 1. Aleksander hr. Fredro 360
§. 154. 2. Jan Nepomucen Kamiński 363
§. 155. 3. Józef Korzeniowski 365
§. 156. 4. Franciszek Dzierżykraj Morawski 368
§. 157. 5. Antoni Gorecki. — 6. Stanisław Jachowicz 370
§. 158. 7. Stefan Garczyński 372
§. 159. 8. Juliusz Słowacki 373
§. 160. 9. Zygmunt Krasiński 381
§. 161. 10. Wincenty Pol 390
§. 162. 11. Lucyan Siemieński 397
§. 163. 12. Józef Ignacy Kraszewski 400
§. 164. 13. Maurycy Gosławski . . . . . —
§. 165. 14. Ignacy Hołowiński. — 15. Karol Antoniewicz . . . 402
§. 166. 16. Edmund Wasilewski 404
§. 167. 17. Konstanty Gaszyński. — 18. Ryszard Berwiński . . . 405
§. 168. 19. Karol Baliński 407
§. 169. 20. Ludwik Kondratowicz. — Tłómacze celniejszych utworów obcych 408
§. 170. 21. Kornel Ujejski 415
§. 171. 22. Teofil Lenartowicz 417
§. 172. 23. Jadwiga Łuszczewska. — Kobiéty poetki 418
§. 173. 24. Mieczysław Romanowski 421
§. 174. 25. Józef Szujski. — Młodsi pisarze dramatyczni 422
§. 175. 26. Adam Asnyk. — Dopełnienie 427

Proza.

§. 176. *A*) Powieść. Uwagi wstępne. — 1. Józef Ignacy Kraszewski . . 432
§. 177. 2. Michał Grabowski. — 3. Michał Czajkowski 448
§. 178. 4. Henryk Rzewuski 450
§. 179. 5. Ignacy Chodźko 452
§. 180. 6. Józef Korzeniowski 454
§. 181. 7. Zygmunt Kaczkowski 455
§. 182. 8. Jan Zacharjasiewicz 457
§. 183. 9. Zygmunt Miłkowski 460
§. 184. 10. Eliza Orzeszkowa 462
§. 185. 11. Henryk Sienkiewicz. — Pisarze powieści historycznych . 464
§. 186. 12. Inni pisarze powieści 467
§. 187. *B*) Historya. — 1. Joachim Lelewel 473
§. 188. 2. Łukasz Gołębiowski. — Archeologowie 480
§. 189. 3. Teodor Narbutt. — Pisarze dziejów litewskich 486
§. 190. 4. Andrzej Moraczewski 488
§. 191. 5. Karol Szajnocha 489

Str.

§. 192. 6. Julian Bartoszewicz. — Monografiści różnych epok dziejowych 494
§. 193. 7. August Bielowski. — Zbieracze źródeł historycznych . . 502
§. 194. 8. Henryk Schmitt 509
§. 195. 9. Józef Szujski. — 10. Teodor Morawski 510
§. 196. 11. Waleryan Kalinka. — Monografie o wieku Stanisława Augusta 512
§. 197. 12. Literatura pamiętnikowa wieku XIX 514
§. 198. 13. Michał Wiszniewski. — Historycy literatury 517
§. 199. 14. Maurycy Mochnacki 525
§. 200. 15. Aleksander Tyszyński 526
§. 201. 16. Stanisław Tarnowski. — Krytycy literaccy 527
§. 202. *C*) Filozofia — Nauki. Uwagi ogólne. — 1. Bronisław Ferdynand Trentowski 531
§. 203. 2. Karol Libelt 535
§. 204. 3. August Cieszkowski 537
§. 205. 4. Józef Kremer 539
§. 206. 5. Józef Gołuchowski. — Inni filozofowie 540
§. 207. 6. Józef Supiński. — Ekonomiści 544
§. 208. 7. Antoni Zygmunt Helcel. — 8. Wacław Aleksander Maciejowski 545
§. 209. 9. Antoni Małecki 549
§. 210. 10. Franciszek Ksawery Malinowski. — Badacze języka . . 550
§. 211. 11. Ewaryst Estkowski. — 12. Klementyna Hofmanowa . . 555
§. 212. 13. Ignacy Rafał Czerwiakowski. — Naturaliści 559
§. 213. 14. Wojciech Urbański. — Fizycy 562
§. 214. 15. Wawrzyniec Żmurko. — Matematycy 564
§. 215. *D*) Wymowa: Hieronim Kaysiewicz. — Kaznodzieje i teologowie katoliccy 567
§. 216. Tłómacze niektórych celniejszych dzieł obcych 574

Objaśnienie skróceń.

bez m. dr. = bez miejsca druku; dr., *lub* druk. = drukarnia, drukiem, drukowane; ks. = ksiądz, *lub* książę; p. n., *lub* pn. = pod napisem; p. t., *lub* pt. = pod tytułem; por., *lub* porówn. = porównaj; pseud. = pseudonim; r. = roku; Rptj. = Rzeczypospolitéj; t. = tamże, *lub* tomy; t. r. = tego roku; t. t. r. = tamże tego roku; um. = umarł; ur. = urodzony; w. k. = wielki koronny; w. ks. = wielki książę; W. Ks. = wielkie księstwo; w. l., *lub* w. lit. = wielki litewski; X. = książę, *lub* księstwo; zob. = zobacz; † = umarł.

Wstęp.

§. 1.

Pojęcie i podział historyi literatury polskiéj.

Historya literatury kreśli obraz duchowego życia narodu, które się objawia w jego utworach piśmiennych.

Każdy naród, posiadający dzieła pisane, ma swoję literaturę, a więc i jéj historyą. Mamy zatém literaturę indyjską, hebrejską, grecką, łacińską, angielską, niemiecką, polską, francuską, włoską, hiszpańską, rossyjską i inne. Nie wszystkie literatury świata stoją na równym stopniu doskonałości: jedne są uboższe w dzieła, drugie bogatsze; w tych spostrzegamy harmonijne rozwinięcie wszelkich postaci piśmienniczych, tamte odznaczają się bogactwem, lub wspaniałością tylko pewnych rodzajów i działów literackich, np. powieści, dramatu, liryki, nauk, historyi, wymowy i t. d.

Nie wszystkie utwory piśmienne wchodzą w zakres literatury i jéj historyi. Należą tutaj jedynie takie prace, które równie treścią swoją, podniesioną do wysokości przedmiotu, jak niemniéj formą, t. j. językiem i stylem, a w poezyi prócz tego także techniczném wykończeniem bądź same w sobie są doskonałe, bądź też w porównaniu z drugimi tém wszystkiém znakomiciéj się wyróżniają.

Skrzętném notowaniem wszelkich publikacyj, jakie kiedykolwiek w druku się pojawiły, bez względu na ich wartość, zajmuje się Bibliografia.

Historya literatury polskiéj kreśli obraz rozwoju myśli polskiéj, który się objawia w pisanych dziełach Polaków.

Dla lepszego objęcia całości dzielimy historyą literatury polskiéj podług znamion, występujących charakterystycznie w piśmiennictwie naszém, na trzy epoki:

a) Epoka piérwsza poczyna się od r. 965 i sięga do 1500;

b) Epoka druga obejmuje lata od r. 1500 do r. 1820;

c) Epoka trzecia rozpoczyna się około r. 1820 i trwa bez przerwy.

W epoce piérwszéj okazuje się piśmiennictwo nasze formą i treścią ubogiém, zrosłém ze szkołą i jéj wyobrażeniami, uprawianém przez duchownych, którzy po największéj części byli także nauczycielami po szkołach. Dzielimy tę epokę na dwa okresy:

1. przed założeniem akademii krakowskiéj, od roku 965 do 1400;

2. po założeniu akademii krakowskiéj, od r. 1400—1500.

Liczba dzieł i pism, w skutek założenia akademii w Krakowie w stósunku do czasów poprzednich nieco spotęgowana, daje powód do podziału téj epoki na wymienione dwa okresy. Cecha wewnętrzna literatury pozostaje wszelako tak w piérwszym, jak w następnym okresie téj epoki niezmienną.

Epoka druga obejmuje z górą trzy wieki, w których literatura nasza zasilała się głównie wydobytymi na jaw wzorami świata starożytnego, klasycznego. Ponieważ to naśladownictwo w piśmiennictwie naszém raz piękne, wspaniałe, drugi raz cierpkie wydawało owoce, a prócz tego z razu odnosiło się do wzorów klasycznych wprost i bezpośrednio, potém zaś za pośrednictwem literatury francuskiéj, przeto dzielimy tę epokę na trzy okresy, a mianowicie:

1. od roku 1500 do 1650; t. j. Wiek Złoty, czyli Zygmuntowski. W tym czasie najlepiéj powodziło się literaturze naszéj; naraz prawie rozkwitła, spotężniała i rozwielmożyła się; stąd nazwa „Wiek Złoty“; a ponieważ tenże na panowanie w Polsce Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Zygmunta III przypada, przeto okres ten także Zygmuntowskim nazywać zwykliśmy;

2. od r. 1650 do 1740; t. j. okres panegiryczno-makaroniczny. W tym czasie upada literatura, staje się z małymi wyjątkami treścią uboga i jałowa, formą wypaczona. Mowy i wiersze pochwalne wchodzą w modę; język kazi się mieszaniem słów i zdań łacińskich do polskiego toku, napuszonością stylu, aż do przesady, niezrozumiałości i śmieszności posuniętą. Stąd nazwa tego okresu;

3. od roku 1740 do 1820 (do wystąpienia Brodzińskiego i Mickiewicza); t. j. okres Stanisławowski i Księstwa Warszawskiego. Wracamy teraz znowu do wzorów klasycznych, które w poprzednim okresie naśladowaliśmy co do formy tylko, i to zbyt nieudolnie — a wracamy, naśladując ówczesną

literaturę francuską, klasyczną. W skutek naprawy edukacyi publicznéj i piśmiennictwo nasze się podnosi.

Epoka trzecia rozpoczyna się wystąpieniem Brodzińskiego i Mickiewicza. Zasadnicze podstawy w literaturze naszéj zmieniają się, wzory klasyczne przestają być dla nas ideałami. Wracamy do rodzimych, swojskich wyobrażeń, czerpiemy z krynicy zabytków i ducha narodowego. Literatura żyje odtąd życiem własném, młodém, silném, niepożytém, nie jak dotąd obcém, pożyczaném. Epoka ta trwa nieprzerwanie.

Kto pragnie zapoznać się dokładnie z ojczystą literaturą, ten powinien przedewszystkiém rozczytywać się pilnie w dziełach pisarzów. To samo tylko, acz najgłówniejsze i najważniejsze, nie wystarcza jednak jeszcze żadną miarą. Należy więc także obznajomić się z życiem duchowych pracowników, co w niejednym względzie rzuci pożądane światło na ich utwory; prócz tego konieczną jest rzeczą rozpoznać w szczegółach koleje, jakie piśmiennictwo polskie w rozwoju swoim przechodziło stopniowo, począwszy od piérwszych zawiązków, aż do rozkwitu i upadku, a następnie do powtórnego i jeszcze większego niż kiedykolwiek wzniesienia się. To wszystko razem wzięte składa się dopiéro na znajomość literatury; daje bowiem pogląd i na same utwory literackie i na znamiona ogólne wieku, zawarte w wyobrażeniach, stylu i języku, a wreszcie i na cechy, właściwe każdemu pisarzowi z osobna. Oprócz tego należy mieć także w pamięci główniejsze wypadki z dziejów politycznych. Historya bowiem polityczna każdego narodu i historya jego kultury, a zatém i literatury uzupełniają się razem i są poniekąd od siebie zawisłe. Wypadkom dziejowym przewodniczą zawsze pewne ideje, które, nim w czynie się objawiły, już istniały w myśli i w słowie; a nawzajem od powodzenia społeczeństwa, jego dobréj, lub złéj doli zawisły także charakter, powodzenie, lub upadek piśmiennictwa.

§. 2.

Polacy w łonie Słowiańszczyzny pogańskiéj.

W części Europy, zajętéj od dawna przez Słowian, spotykamy w ciągu piątego wieku po narodzeniu Chrystusa na przestrzeni lesistéj, obfitującéj w liczne rzeki i jeziora, między Łabą, Bałtykiem Wisłą i górami czeskimi kilka pokrewnych sobie szczepów (Serbów, Lutyków, Obotrytów, Pomorzan, Polan, Kujawiaków, Mazurów

Chrobatów i Szlązaków), które nazwać można szczepami lechickimi, a z których następnie wytworzył się naród polski. Szczepy te aż do połowy X wieku żyły wprawdzie w pogaństwie, ale posiadały pospołu z innymi ludami i plemionami słowiańskimi pewien stopień rodzimej cywilizacyi. Już w religii ich przebijała się wiara w jednę najwyższą, boską istotę, czczoną pod rozmaitymi nazwami (Światowida, Prowego, Radegasta, Peruna, Łady). Bóstwo to wyobrażano sobie z różnymi przymiotami: raz jako łaskawego dobroczyńcę, tworzącego porządek i harmonią świata, to znowu jako siłę, karzącą przestępstwa i zbrodnie zniszczeniem, śmiercią, słabościami, lub strachem. Przymioty tego jednego bóstwa, objawiające się w siłach przyrody, uosabiano jako nowe, odrębne mniejsze bóstwa, i tak powstały: Marzanna, Kupała, Pogoda, Biés, z orszakiem Nocnic, Topielców, Rusałek, Wił, Wilkołaków i t. d., którymi zapełniano każdy zakątek, każde puste miejsce, uroczyska, gaje, drzewa, zioła, kwiaty, strumienie, rzeczułki i jeziora. Bóstwa te czczono bądź w osobnych świątyniach, bądź w gajach i miejscach świętych. Objaty czyli ofiary ze zwierząt i płodów ziemi składali bogom kapłanie, będący u ludu w wysokiéj czci i znaczeniu. Wiara w nieśmiertelność duszy wyrażała się pamięcią o zmarłych, którym ofiarowywano jadła i napoje, mniemając, że człowiek i po śmierci jeszcze opieki żyjących potrzebuje.

Żywiąc się z darów bogatéj przyrody, nie wiodły szczepy lechickie życia koczowniczego, lecz w najdogodniejszych dla siebie miejscach tworzyły osady, wytrzebiały lasy i zamieniały je w pola urodzajne. Na czele rodzin stali ojcowie, a pokrewne, obok siebie mieszkające rodziny każdego szczepu tworzyły ludy. Wyrobiło się u nich wcześnie silne poczucie władzy patryarchalnéj. Na wiecach czyli zgromadzeniach, na których sprawowano sądy (roki) i obradowano około dobra i bezpieczeństwa wspólnego, przewodniczyli ojcowie, głowy rodzin. U niektórych ludów byli kniaziowie czyli książęta. Gdy groził nieprzyjaciel, ludy tego samego szczepu wybierały wspólnego wodza.

Miłość przyrody i uszanowanie dla jéj tajemniczych potęg odbiło się u tych szczepów nietylko w ich wyobrażeniach religijnych, ale także w ich podaniach, powieściach i pieśniach. Z tych wiele aż do naszych czasów przechowało się między ludem, ale dopiéro w obecném stuleciu zajęto się zebraniem i wydaniem téj ludowéj literatury. Będzie ona na zawsze świadczyć o istnieniu i pewnym rozwoju rodzimej cywilizacyi u naszych pogańskich

przodków. Wszelako zabytków tych nie można przyjąć za pomniki literackie owych wieków w ścisłém tego słowa znaczeniu; lubo bowiem są w nich ślady czasów jeszcze pogańskich, przecież przechodząc przez wiele wieków drogą tradycyi, musiały doznać w żywych ustach tylu przeobrażeń, że pierwotne ich pochodzenie tylko w nielicznych znamionach da się jeszcze odgadnąć.

§. 3.

Polska przyjmuje wiarę chrześciańską.

Sąsiedztwo z chrześciańskimi Niemcami, zorganizowanymi przez Karola Wielkiego (768—814) w potężne państwo, stało się dla pogańskich Słowian niebawem wielce niebezpieczném. Apostolstwo krzyża między ludami wschodnimi było hasłem Niemców, a prowadzili oni to apostolstwo z mieczem w ręku, przez podboje. Korzyści, płynące z światła nowéj wiary i cywilizacyi opłacać musiały najprzód szczepy słowiańskie nad Łabą rozsiedlone drogo, utratą niezależności i plemiennéj swéj odrębności. Wśród ciężkich zapasów eksterminacyjnych, toczonych w ciągu IX wieku, zrozumiały wreszcie ludy lechickie potrzebę silniejszéj organizacyi, którą też podjęło plemię Polan, mieszkające nad brzegami Warty, ochronione wprawdzie dotąd od tych walk, ale przewidujące je w niedalekiéj przyszłości. Po wygnaniu Popiela, który się odznaczał okrucieństwem, obrany został Ziemowit, syn bogom miłego kołodzieja Piasta księciem, a prawnuk Ziemowita, Mieczysław I, przyjmując w r. 965 wiarę chrześciańską w obrządku łacińskim, uchylił tém samém powód do dalszych apostolskich usiłowań Niemców w ziemiach słowiańskich. Przystępując zaś do grona narodów chrześciańskich, ubezpieczył Mieczysław I nietylko młode swoje państwo na zewnątrz, lecz otworzył także szerokie wrota oświacie chrześciańskiéj, która dobroczynne swoje wpływy w tych ziemiach niebawem szerzyć poczęła.

DZIEJÓW LITERATURY POLSKIÉJ

EPOKA PIÉRWSZA.

965 — 1500.

§. 4.

Charakterystyczne cechy literatury téj epoki.

Dziejów literatury polskiéj nie można prędzéj rozpoczynać, jak od czasu zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce; dopiéro bowiem od téj chwili wraz z obrządkiem zachodnim zaczęliśmy powoli przyjmować wyobrażenia i cywilizacyą Zachodu, poznawać język i pismo łacińskie; od tego téż czasu pisanie dzieł, stanowiących zasób i bogactwo literatury, mogło się u nas rozpocząć. Jednak nie zaraz się jeszcze rozpoczęło. Potrzeba było nasamprzód ludzi z pewném wykształceniem i osobnych ognisk dla ich umysłowych zajęć, a następnie dopiéro i wśród takich tylko okoliczności mogło zrodzić się pożądanie pracy umysłowéj i chęć pisania. Warstwę wykształconą w chrześciańskiéj Polsce stanowili duchowni, a ogniskami oświaty były klasztory, zakładane już przez Bolesława Chrobrego (992—1026) i szkoły (zob. §. 5). Piérwsze ślady budzącéj się myśli ujętéj pismem, piérwsze próby literackie, nieliczne prawda i nieznaczne, znajdujemy téż już ku końcowi X wieku (zob. §. 7). Owoce cywilizacyjnéj pracy piérwszych naszych królów chrześciańskich zmarniały wszelako po zgonie Chrobrego w czasach religijno-społecznego przewrotu, wśród którego niewykorzenione jeszcze pogaństwo groźnie głowę podniosło. Kazi-

miérz Odnowiciel (1040—1058) przywrócił chrześciaństwo i od jego czasów oświata szerzy się znowu wśród tychże samych jak dawniéj ognisk, przy kościołach, w klasztorach i szkołach, z razu powoli, potém coraz bardziéj i znaczniéj, mianowicie za dni Bolesława Krzywoustego (1102—1139), kiedy już zupełnie znikły resztki pogaństwa, a na urzędach duchownych zasiedli sami krajowcy. Zamieszki wojenne w okresie podziałów Polski na dzielnice (1139—1296), wielka nawała mongolska, od 1241 przez pół wieku po ziemiach polskich i sąsiednich straszne swe zagony rozpościerająca, krwawe rozprawy z Krzyżakami, wszystko to wpływało wprawdzie niekorzystnie na szerzenie światła między dalsze warstwy społeczne, przecież nie zagasiło dotychczasowych jego ognisk; te owszem mnożyły się przez powstawanie nowych licznych klasztorów, przez zakładanie przy nich księgozbiorów, przez wznoszenie nowych szkół. Dodać należy, że związki z zagranicą i celniejszymi ogniskami wyższéj tamże oświaty, szkołami, od dawna lubo luźnie utrzymywane, także nie mało światła sprowadzały do Polski. Gdy wreszcie Władysław Łokietek (1296—1333) rozerwane dzielnice w jedno państwo połączył, a Krzyżaków uskromił, nastąpiła od czasów ostatniego Piasta bardzo pomyślna dla rozwoju umysłowego epoka. Kazimiérz Wielki (1333—1370), opatrując mądrze wszelkie niedostatki i zaradzając im skutecznie, nie przepomniał o najważniejszéj potrzebie. Wzniesienie społeczeństwa pod względem umysłowym na poziom, na którym już stanęły wykształceńsze narody, konieczność zatém osobnego dla wyższych nauk ogniska, takiego jakie już istniały w południowéj i zachodniéj Europie, natchnęły go myślą wzniesienia akademii w Krakowie (zob. §. 19). Ta lubo po zgonie jego upadła, wznowiona jednak i bogato uposażona przez jego wnuczkę i założyciela nowéj w Polsce dynastyi Władysława Jagiełłę (1386—1434), w ciągu XV wieku nader pomyślnie się rozwijając, ziściła nadzieje piérwszego swego twórcy, wydała wielu mężów głośnych z nauk, wpłynęła nadto także na pomnożenie szkół niższych, jakie dotychczas istniały. Panowała w niéj filozofia, tak zwana scholastyczna (zob. §. 21), w zachodniéj Europie niedawno kwitnąca, w tém stuleciu po raz wtóry tutaj rozkwitła.

A teraz rzućmy okiem na literaturę naszę w téj rozległéj, bo kilka stuleci obejmującéj epoce. Do końca wieku XV zamyka się ona w dość ciasném kole. Biorąc rzecz ściśle, nazwaćby ją należało nie polską, lecz łacińską, na polskiéj ziemi uprawianą; bo prócz bardzo nielicznych pomników języka polskiego, wszystkie

inne płody pisane są po łacinie. Inaczéj też być nie mogło. W ówczesnéj Europie wszędzie, bez wyjątku prawie, nauki i piśmiennictwo nie były rzeczą ogółu, jak dzisiaj, lecz tylko jednéj klasy społeczeństwa, t. j. duchownych, księży, którzy się już z zawodu i obowiązku swego im oddawali. Inne stany, jak rycerski, kupiecki, rzemieślniczy i rolniczy, wcale ich nie pielęgnowały i dopiéro ku końcowi epoki, o któréj mowa, nauki od sfer duchownych poczynają się powoli udzielać także innym warstwom społecznym. Liturgicznym językiem duchowieństwa katolickiego jest język łaciński; stąd nastąpiło w koniecznym wyniku, że duchowni w Europie, uprawiający nauki i piśmiennictwo, innym językiem wtedy się nie posługiwali, jeno łacińskim. Wyjątki są nieliczne. Duchowieństwo katolickie w Polsce, przez niejaki czas czeskie i cudzoziemskie, poszło rozumié się samo przez się utartym powszechnie torem; choć nie ma śladów, żeby już piérwsi cudzoziemcy w Polsce po łacinie pisali, jednak konwersacya i nauka odbywały się po łacinie.

Gdy z czasem Polacy, wykształciwszy się, na posadach duchownych zastąpili cudzoziemców, wówczas i oni, wzwyczajeni już od poprzedników do mówienia po łacinie, uczuwając potrzebę pisania, nie pisali innym językiem, tylko łacińskim. Zresztą pisanie po polsku było zrazu ze względów ortograficznych nader trudne. Łaciński alfabet ma tylko 24 głosek, które do oddania pismem wszystkich słów łacińskich zupełnie wystarczają; brzmień zaś polskich mamy prawie dwa razy tyle; nie łatwo zatém przychodziło oddać je wszystkie ubogim alfabetem łacińskim. Ta trudność niezawodnie powstrzymywała długo, bo aż w głąb XIV wieku, wszelkie zapędy do pisania po polsku. Jednak różniła się wielce ówczesna łacina od starożytnéj, klasycznéj. Tę ostatnią mało znano, bo z upadkiem państwa rzymskiego i pomniki klasyczne Rzymian w gruzach zostały zagrzebane. W używanie weszła natomiast łacina kościelna, na jaką tłómaczone jest pismo św., lecz i ta pod piórami średniowiecznych pisarzów coraz bardziéj się psuła. Natworzono cały zapas nowych wyrazów, zmieniono tok mowy i składnię, a porównującemu tę średniowieczną łacinę z klasyczną, ogromne wyrodzenie jéj od razu uczuć się daje. Takiéj łaciny używano i w Polsce.

Ponieważ literatura nasza ówczesna posługiwała się językiem obcym, a oświecenie tylko z wolna wznosiło się na wyższy poziom, przeto bogatych nie wydała plonów. Brak jéj prawie zupełnie artystycznéj poezyi, a z działów prozy tylko

historyczny, religijny i naukowy się rozwijały. Na każdém wszakże polu z małymi tylko, ale prawda znakomitymi wyjątkami, widać dopiéro piérwsze usiłowania: historya nie przekracza granic kroniki, a dzieła naukowe i teologiczne przesiąknięte są mętnymi wyobrażeniami dziwacznie poprzekręcanéj dyalektyki Arystotelesa. Prócz tego uderza w płodach ówczesnych brak krytyki, łatwowierne powtarzanie tego, co drudzy napisali, lub powiedzieli, użycie nawet własnych domysłów tam, gdzie one w żaden sposób miejsca mieć nie mogą, n. p. w dziejopisarstwie. W całéj téj pięciowiekowéj epoce wyróżnili się z pomiędzy niewielu innych: Vitello i Brudzewski w naukach matematycznych i astronomicznych, Grzegorz z Sanoka w filozofii, Jan Ostroróg w polityce, Jan Długosz w historyografii, pracami swymi wzniesiony olbrzymio ponad poglądy wieków średnich.

Owóż bardzo skromna liczba dzieł i po większéj części nie zbyt wielka ich wartość, nieszczęśliwe, a nawet wcale chybione zastósowywanie pojęć Arystotelesowych źle zrozumianych, język łaciński skażony, wyłączność piśmiennictwa uprawianego tylko przez duchownych, brak krytyki i poezyi, oto w stósunku do późniejszych okresów ujemne cechy literatury owoczesnéj. Atoli nietylko u nas stało piśmiennictwo na tak niskim poziomie. I w innych krajach Europy spotykamy te same zjawiska z tą różnicą, że wszelkie prądy i kierunki duchowe u nas stósunkowo najpóźniéj się odbijały. Po wiekach scholastycyzmu, w drugiéj połowie XIV stulecia w południowéj Europie, pod piękném niebem Włoch, zaczęły już tryskać piérwsze promienie innego, piękniejszego światła, które niebawem całą Europę oblać miało; u nas pod ten czas zakwitła w najlepsze scholastyczność, obrawszy sobie siedlisko w murach akademii krakowskiéj.

EPOKI PIERWSZEJ OKRES PIERWSZY.

OD ZAPROWADZENIA CHRZEŚCIAŃSTWA W POLSCE, AŻ DO ZAŁOŻENIA AKADEMII KRAKOWSKIEJ.

965 — 1400.

§. 5.

Oświata. — Szkoły.[1])

Wiadomość o każdoczesnym stanie szkół jest rzeczą nader ważną w historyi piśmiennictwa, szkoły bowiem są źródłem i podstawą oświaty w narodzie, a oświata odbija się wiernie w literaturze.

Szkoły w Polsce są tak dawne, jak chrześciaństwo. Utrzymywali je duchowni tak świeccy, jak zakonni. Były po miastach szkoły katedralne i klasztorne, a później po wsiach parafialne. Kształciły głównie duchownych, lecz także i świeccy ludzie pobierali w nich nauki. Spotykamy je już za Mieczysława I. Bolesław Chrobry, przyjaciel oświaty, sprowadził Benedyktynów i pomnożył liczbę szkół. Osiadały w tych czasach w Polsce i rozszerzały się jeszcze inne zakony, mianowicie: Laterani, Cystersi, Premonstratensi, Bożogrobcy, Dominikanie, Franciszkanie, Markowie, Augustyanie, Paulini, Karmelici, Bernardyni. Prawie wszystkie te zgromadzenia utrzymywały szkoły dla kształcenia młodzieży zakonnéj: niektóre przypuszczały i świecką młodzież do nauk. Nie tylko wszakże w tém jedynie spoczywa zasługa klasztorów. Były one wszystkie w tych wiekach ogniskami i przed-

[1]) Józef Łukaszewicz: Historya szkół w Koronie i WX. Litewskiém. Poznań 1849—51, 4 t. — Antoni Małecki: Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich. Przewodnik nauk. i liter. Lwów 1875.

stawicielami oświaty i cywilizacyi w całém słowa tego znaczeniu. W ich murach krzewiły się nauki, tam je starannie uprawiano, tam przepisywano pożyteczne dzieła dawniejszych i współczesnych pisarzów. Tak urastały przy klasztorach księgozbiory czyli biblioteki, których wpływ dobroczynny na cały kraj się rozlewał.

Pod względem dydaktycznego urządzenia były kursa niższe i wyższe: *trivium* i *quadrivium*. W *trivium* uczono gramatyki, retoryki i dyalektyki; w *quadrivium* arytmetyki, muzyki, geometryi i astronomii (z astrologią). Z nauką gramatyki łączono poetykę, pieśni kościelne, liturgią, czytanie poetów klasycznych; z retoryką etykę, prawo kościelne i świeckie, historyą i dzieła ojców kościoła; z dyalektyką początki filozofii, a przedewszystkiém logikę według Arystotelesa; z arytmetyką rzecz o kalendarzu i chronologią. Szkoły o obu kursach, tj. złożone z *trivium* i *quadrivium*, znajdowały się głównie przy katedrach. Nauka odbywała się po łacinie. Pisarzów klasycznych i średniowiecznych przekładano także na język ojczysty. Wpływ pięknéj starożytnéj łaciny był jednak bardzo mały, pisano bowiem w duchu owych czasów językiem zepsutym. Do najważniejszych przedmiotów należały kaligrafia i muzyka. Przyswojenie sobie pięknéj ręki w piśmie było rzeczą konieczną dla duchownych, którzy mieli zatrudniać się przepisywaniem książek, a muzyka obznajamiała ze śpiewem kościelnym. W szkółkach parafialnych uczono czytania, pisania, pacierza, katechizmu, służenia do mszy, śpiewania, cokolwiek rachunków i trochę gramatyki łacińskiéj.

Ponieważ szkoły krajowe w porównaniu z zagranicznymi stały na dość niskim stopniu naukowego rozwoju, przeto od bardzo dawnych czasów rozpowszechnił się u nas zwyczaj szukania wyższego światła w południowych i zachodnich uniwersytetach (w Bononii, Padwie, Paryżu, a od r. 1348 także w Pradze). Wyjeżdżali tam zamożniejsi, a nawet biedniejsi Polacy, i było ich nieraz tyle w tych akademiach, iż stanowili „osobny naród“.

§. 6.

Pogląd na piśmiennictwo łacińskie.

Bardzo mało mamy zabytków piśmiennych z tego okresu. Przypuścić trzeba, że było ich nierównie więcéj; jednak gdyby istniało nawet dwa i trzy razy tyle dzieł przechowanych, ile ich posiadamy, stanowiłyby one przecież jeszcze dość ubogi zasób

pracy literackiéj. Dlaczego tak słabo rozwijało się piśmiennictwo w owych czasach? dlaczego i z liczby tych dzieł, które być mogły, zaledwie niewiele do naszych czasów się przechowało? Przyczyn tego niepomyślnego stanu rzeczy szukać musimy przedewszystkiém w charakterze owych wieków wojennych, oświacie w ogóle niesprzyjających. Wyłączność piśmiennictwa, ograniczonego na ciasne koło duchownych, wpływała również na jego rozwój niezbyt bogaty i pomyślny. Dodać tu należy i trudności w rozszerzaniu się książek, które tylko w nielicznych krążyć mogły odpisach, bo druku jeszcze nie znano. Te czynniki złożyły się na ubóstwo ówczesnéj literatury; a że i dobra połowa tych dzieł, które były, zaginąć musiała, dziwić nas nie będzie, jeżeli zważymy, iż były to czasy nieustannych zamieszek wewnętrznych i napadów hord barbarzyńskich, mianowicie Jadźwiągów i Mongołów, które się ciągle powtarzały, a zawsze łączyły z okropném zniszczeniem kraju.

Najznaczniejsze zabytki piśmienne tego okresu należą po największéj części do dziejopisarstwa. Są to pod względem formy i wartości dopiéro piérwsze kroki na tém polu: roczniki (*annales*) i kroniki. Prócz tego wykazać jeszcze można dzieło znakomitego znaczenia w naukach ścisłych, mianowicie w astronomii, tudzież ślady rozwijającéj się wymowy religijnéj i świeckiéj.

§. 7.

O rocznikach.[1])

Roczniki były to luźne zapiski wydarzeń miejscowych. Powstawały w taki sposób.

Przy każdym niemal kościele i klasztorze w Polsce istniały już od piérwszych chwil zaprowadzenia wiary Chrystusowéj pergaminowe tablice świąt ruchomych, oznaczające dokładnie te uroczystości, każda w przeciągu lat dziewiętnastu. Tablice takie zwały się cyklami, a układano je z całą ścisłością chronologiczną. Daty kalendarzowe nie zapełniały na nich wiele miejsca, zostawały szerokie brzegi zupełnie czyste. Otóż na tych brzegach jęli księża już w czasach najdawniejszych obok lat poszczególnych notować ważniejsze zdarzenia miejscowe, t. j. odnoszące się do kościoła, lub parafii, w któréj była taka tablica. Zapisywano także wypadki ogólno-narodowe godniejsze pamięci. Późniéj spo-

[1]) Tadeusz Wojciechowski: O rocznikach polskich X do XV wieku. Pamiętnik Wydz. filol. i hist. filoz. Akad. um. t. IV. Kraków 1880.

rządzano osobne tablice annalistyczne, i oprócz kościołów i klasztorów, można je było znaleść po miastach, po dworach królewskich i książęcych.

Roczniki polskie poczynają się od końca X, a sięgają połowy XV wieku; rozkwit ich przypada na wiek XIII. Im dawniejsze, tém treściwsze i krótsze zawierają zapiski. Najstarsze roczniki zaginęły zupełnie w pierwopisach, ale mamy je bądź w całości, bądź też w wyciągach powtórzone w annałach późniejszych. Najdawniejsze odpisy pochodzą z pierwszéj ćwierci wieku XII.

Odszukano dotąd 31 roczników, które są tylko małą częścią tych, jakie były. Oto znane roczniki: 1) *Świętokrzyski dawny*, obejmujący lata od 948—1122, 1136; 2) *Kolbacki*, od 17—1568; 3) *Lubiński*, od 1143—1175; 4) *Kamieniecki*, od 965—1165; 5) *Kapituły krakowskiéj*, od 730—1271, 1312, 1331; 6) *Górno-szląski*, od 1071—1290; 7) *Krakowski*, od 966—1291; 8) *Cystersów Henrykowskich*, od 971—1039, 1228—1326; 9) *„Traski“*, od 965 do 1343; 10) *Gryssowski większy*, od 1238—1306; 11) *Gryssowski mniejszy*, od 1292—1312; 12) *Miechowski*, od 947—1388; 13) *Cystersów peplińskich*, od 1190; 1231—1293; 14) *Wrocławski większy*, od 1238—1372; 15) *Krakowski krótki*, od 965—1283; 16) *Spominki gnieźnieńskie I*, od 965—1142; 17) *Spominki gnieźnieńskie II*, od 1025—1279; 18) *Wielkopolski*, od 730—1039; 19) *Spominki gnieźnieńskie III*, od 1283—1383; 20) *Świętokrzyski*, od 966—1410; 21) *Sędziwoja*, od 965—1370; 22) *Spominki sochaczewskie*, od 1124 do 1462; 23) *Lubiążski*, od 1241—1281; 24) *Małopolski IV*, od 899—1345; 25) *Małopolski III*, od 899—1426; 26) *Małopolski II*, od 899—1203, 1216; 27) *Spominki płockie*, od 1055—1357; 28) *Małopolski I*, od 899—1497; 29) *Franciszkanów toruńskich*, od 941—1190, 1233—1410; 30) *Krasińskich*, od 814 do 1556; 31) *Wrocławski dawny*, od 1138—1308. Tekst wszystkich tych roczników w poprawném wydaniu (z wyjątkiem Kolbackiego, Peplińskiego i Toruńskiego) ogłoszony jest w dziele A. Bielowskiego p. t. *„Monumenta dziejowe Polski*. Tom II i III (Lwów 1872, 1878)“.

§. 8.

O kronikach.[1]

1. Gallus.

Podczas gdy roczniki podają tylko luźne, suche, niepowiązane z sobą zapiski historyczne, wiążą kroniki te zapiski

[1]) J. M. Ossoliński: Wincenty Kadłubek. Wiadomości hist. kryt. t. II. Kraków 1819. — J. Lelewel: Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa. Wilno 1811. — A. Bielowski: Wstęp krytyczny do dziejów Polski. Lwów 1850. — Tenże: Mistrz Wincenty. Bibliot. Ossol. t. II. Lwów 1863. — H. Zeissberg:

w ciąg jednego opowiadania, chociaż są jeszcze dalekimi od dzisiejszego sposobu pisania historyi. Kronikarze nasi kreślą pełne, wykończone obrazy zdarzeń i wizerunki historycznych osób; ale jednym zbywa zupełnie, drugim w mniejszéj, lub większéj części na właściwéj podstawie dziejowéj, tj. chronologii. Wiadomości o stósunkach spółczesnych są u nich prawdziwe i cenne; o czasach poprzednich, o których zasłyszeli jedynie z powieści, często majaczą, podając tylko tam fakta rzeczywiste, gdzie zaczerpnąć ich mogli z rocznikarskich zapisków. I to jest cechą charakterystyczną naszych kronik, że im późniejsze, tém głębiéj sięgają w przeszłość, opowiadając same bajeczne zdarzenia, śmiałe, w największéj części własne pisarzów kombinacye.

Mamy następujących kronikarzy: Galla, Wincentego Kadłubka, Boguchwała, Baszka, Mierzwę i Janka z Czarnkowa. Najcelniejsi między nimi Kadłubek i Janko.

Gallus, cudzoziemiec, pochodzenia prawdopodobnie romańskiego, był zakonnikiem reguły św. Idziego, a zarazem kapelanem króla Bolesława Krzywoustego. Tyle tylko wiemy o jego życiu. Posiadał znajomość pisarzów starożytnych i spółczesnych sobie średniowiecznych, mimo to jednak pisał łaciną wcale niewytworną, przeplataną rymami i asonancami. Kronika jego, wypracowana między rokiem 1109 a 1113, miała na celu przekazanie potomności czynów i całego żywota Bolesława Krzywoustego. Rozpada się na trzy księgi. W piérwszéj, okrom krótkiego rysu geograficznego Polski, mamy wiadomości o przodkach Krzywoustego, od Mieczysława I począwszy. Z liczby królów Piastowskich tylko Chrobry wybitniejsze tutaj zajmuje miejsce. Księga druga i trzecia poświęcone są Krzywoustemu. Opowiadanie, poczynające się od młodości tego króla, sięga po rok 1113 i zawiera pod względem historycznym szczegóły bardzo cenne. Czerpał Gallus z roczników i innych dokumentów dziejowych, a do okresu spółczesnego z własnych spostrzeżeń, tudzież ze świadectw ludzi wiarogodnych, jak Michała, kanclerza kapituły kruszwickiéj. W całém jego dziele nie masz ani jednéj daty chronologicznéj, wyraźnie wymienionéj. Kronika Galla spoczywała w rękopisie aż do połowy wieku XVIII. Po raz piérwszy wydał ją Bogumił Lengnich w Gdańsku w r. 1749. Najlepsza edycya w *Pomnikach dziejowych Polski* tomie I (Lwów 1864) A. Bielowskiego.

Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters. Lipsk 1873. Toż w przekładzie: Dziejopisarstwo polskie wieków średnich. Warszawa 1877, 2 t. — L. Kubala: Jan Czarnkowski i jego kronika. Bibliot. warsz. 1878.

§. 9.

2. Wincenty Kadłubek.

Urodził się około r. 1160 we wsi województwa sandomiérskiego Karwowie pod Opatowem. W młodości odebrał staranne wykształcenie, co widać i ze stopnia magistra nauk wyzwolonych, który osiągnął, jeszcze bardziéj zaś z jego dzieła, w którém przebija się dokładna znajomość pisarzów rzymskich, filozofów starożytnych i ojców kościoła. Wyświęcony na księdza, został proboszczem kolegiaty kościoła Panny Maryi w Sandomiérzu, scholastykiem krakowskim (1189), a jako taki nauczycielem gramatyki, poetyki i retoryki, następnie zaś po zgonie biskupa Pełki (1207) biskupem krakowskim. Rządy dyecezyi sprawował gorliwie i pobożnie do r. 1218, poczém dobrowolnie urząd pastérski złożywszy, osiadł w Jędrzejowie w klasztorze Cystersów. Tu spędził resztę dni swoich aż do r. 1223, w którym świątobliwego dokonał żywota. Roku 1764 zaliczony został w poczet błogosławionych.

Owocem pracy „mistrza Wincentego“, któréj długie poświęcał lata, jest kronika, obejmująca dzieje narodu naszego od jego początków, aż po rok 1206. Rozpada się na cztéry księgi, z których trzy piérwsze układem swoim i sposobem pisania wielce się różnią od ostatniéj; tam bowiem widzimy przedmiot ujęty w formę dyalogu, tu w formę opowiadania. W dyalogu trzech piérwszych części kroniki występują dwaj poważni starcowie: Jan i Mateusz. Są to postaci rzeczywiste. Jan był arcybiskupem gnieźnieńskim (1148—1165), Mateusz herbu Cholewa (1143—1165) biskupem krakowskim. Całe dzieło, lubo tak różne układem, jest pracą Kadłubka, podjętą z polecenia i na rozkaz Kazimiérza Sprawiedliwego. W głównym swym zarysie gotowe było już w r. 1206; uzupełniał je wszakże autor ciągle późniejszymi dodatkami. Widać w niém ogromną erudycyą, nie mniéj staranie o formę wykończoną. Okres początkowy opisał Kadłubek podług Galla, uzupełniając go podaniami bajecznymi; dalsze księgi polegają na dokumentach historycznych, które zbierał, tudzież na innych świadectwach wiarogodnych. Największą wartość ma część ostatnia. Podobnie jak u Galla, nie masz i tu ani jednéj daty chronologicznéj, wyraźnie wymienionéj. Jako książka, którą w szkołach czytano i komentowano, była kronika mistrza Wincentego bardzo rozpowszechnioną. Wypracował on ją téż głównie w celu „ćwiczenia czytelnika“, przeto w treści swojéj nie okazuje cech dzieła czysto historycznego, lecz zawiera na tle dziejowém mnóstwo powiastek,

nauk i sentencyj moralnych. Piérwsza jéj edycya wyszła p. t. *Historia polonica Vincentii Kadlubkonis episcopi cracoviensis* (Dobromil 1612); najlepsza jest w Bielowskiego *Pomnikach dziejowych Polski* tomie II (Lwów 1872).

Uwaga. Długo rozpowszechnioném było mniemanie, jakoby trzy piérwsze księgi téj kroniki napisał Mateusz herbu Cholewa, a Kadłubek tylko ostatnią. Przypuszczenie to, bronione między innymi przez Lelewela, upadło w obec najnowszych poszukiwań.

§. 10.

3. Boguchwał. — 4. Baszko.

Boguchwał, z początku kantor poznański i kanonik krakowski, po zgonie biskupa Pawła (1242) wstąpił jako Boguchwał II na stolicę poznańską. Urząd ten sprawował aż do swéj śmierci w r. 1253. Słynął ze znamienitéj pobożności, tudzież z wielkiego zamiłowania w księgach, których wiele posiadał.

Godysław Baszko (Pasko), podskarbi (1253) biskupa Boguchwała II, a następnie kustosz poznański, umarł ku końcowi wieku XIII. Wziął się do pisania dziejów z polecenia Boguchwała III, biskupa poznańskiego.

Obaj są autorami kroniki, uznanéj za dzieło poniekąd wspólne. Opowiadanie, sięgające czasów bajecznych, doprowadzone do roku 1272. Piérwsza część kroniki jest pracą Boguchwała, przerobioną jednak nieco przez Baszka, który od zgonu swego poprzednika sam rzecz daléj prowadzi. Obydwaj korzystali z dawniejszych naszych kronikarzy i z roczników, z których przywiedli 23 dat chronologicznych, a Baszko także z innych oryginalnych dokumentów. Styl kroniki miejscami suchy, fragmentaryczny, miejscami ożywiony, szumny. Największą wartość ma część ostatnia, obejmująca zdarzenia między r. 1245 a 1272.

Drukiem ogłoszono tę kronikę po raz piérwszy w F. W. Sommersberga *Silesiacarum rerum Scriptores* p. t. *Boguphali II episcopi poznaniensis Chronicon Poloniae, cum continuatione Pasconis custodis poznaniensis* (Lipsk 1730). Najlepsze jéj wydanie jest w *Pomnikach dziejowych Polski* tomie II (Lwów 1872) A. Bielowskiego.

§. 11.

5. Mierzwa. — 6. Janko z Czarnkowa.

Mierzwa (Dzierzwa). O jego osobie są tylko domysły. Miał być cudzoziemcem, przybyłym do Polski z Niemiec, czy téż z Anglii za czasów królowéj Ryksy. Inni są zdania, że żył do-

piéro w drugiéj połowie XIII wieku. Podobnie też i o dziele kronikarskiém, znaném pod imieniem Mierzwy, sprzeczne dotąd utrzymują się zdania. To uwagi godna, że Mierzwa rozpoczyna historyą Polski od czasów Noego (!), wyprowadzając Polaków od Jafeta. Znaczna część téj kroniki, zapisującéj tylko trzy daty chronologiczne, jest powtórzeniem Kadłubka. Najkrytyczniejsze wydanie znajduje się w Bielowskiego *Pomnikach dziejowych Polski* (tom II, Lwów 1872).

Janko, czyli Jan z Czarnkowa (herbu Nałęcz) żył w wieku Kazimiérza Wielkiego. Był podkanclerzym tego króla (od r. 1364), a zarazem archidyakonem gnieźnieńskim i kanonikiem kapituł: poznańskiéj i kujawskiéj. Do monarchy swego wielce przywiązany, z miłością opisał dzieje jego panowania. Za rządów królowéj Elżbiety ciężko został oskarżony i utracił podkanclerstwo, ale się oczyścił w obec sądów. Rok śmierci jego niewiadomy.

Kronika Janka, zwanego także Anonymem, rozpoczyna się z chwilą zgonu Władysława Łokietka (1333), sięga zaś aż po rok 1384. Obejmuje zatém nietylko panowanie „króla chłopków“, ale i cały prawie okres rządów Ludwika Węgierskiego, czyli raczéj królowéj Elżbiety. Opowiadanie, wykończone w obszernych rozmiarach, odznacza się rzadką bezstronnością, co widać stąd, iż autor nie przemilczał nawet o słabostkach ulubionego swego pana, króla Kazimiérza, choć widział w nim ideał monarchy. Rządy Elżbiety wystawione w świetle niekorzystném. Kronika ta, jakkolwiek pisana łaciną nie bardzo poprawną, ma wielką wartość jako utwór naocznego świadka. Krytyczne jéj wydanie znajduje się w *Pomnikach dziejowych Polski* (tom II, Lwów 1872) A. Bielowskiego.

§. 12.

Marcin Polak (Strzębski).[1])

Urodził się na początku wieku XIII w Opawie w domu szlacheckim (herbu Boduła). Obrawszy zawód duchowny, wstąpił do zakonu OO. Dominikanów i długi czas przebywał w Pradze czeskiéj. Następnie powołany do Rzymu, większą część żywota swego spędził w tém mieście i tu przypada czynność jego pisarska. Posiadał na swój czas ogromną wiedzę, znał dobrze klasyków starożytnych i władał biegle językiem łacińskim. Zbliżony stósunkami do stolicy apostolskiéj, cieszył się łaską kilku

[1]) J. M. Ossoliński: Wiadomości hist. kryt. t. I. Kraków 1819.

papieży. Był penitencyarzem Jana XXI i Mikołaja III, który go mianował arcybiskupem gnieźnieńskim i sam wyświęcił w Viterbo. W drodze do swéj dyecezyi umarł Strzębski w Bononii r. 1279.

Był w tym okresie literackim jedynym i najlepszym dziejopisem powszechnym i długo z prac swych w całéj Europie używał sławy. Z polecenia Klemensa IV napisał kronikę papieżów i cesarzów rzymskich, doprowadzając ją do swoich czasów. Wyszła z druku po raz piérwszy wespół z historyą Szkota p. t. *Chronicon expeditissimum* (w Bazylei 1559), kilkakrotnie potém powtarzana. Inną, uzupełniającą tamtę pracą historyczną Marcina Polaka jest obraz dziejów cztérech większych monarchij starożytnych: babilońskiéj, kartagińskiéj, macedońskiéj i rzymskiéj, zestawiony w dziele rękopiśmiennėm: *De quattuor majoribus regnis*. Oprócz tego znane są jego wyciągi z praw apostolskich p. t. *Margarita decreti* (Sztrasburg 1486), tudzież zbiór kazań na niedziele i święta p. t. *Sermones de tempore* (t. 1484).

§. 13.

Vitello (Vitellio, Witelo).[1]

Uważać go należy za najdawniejszego przedstawiciela nauk ścisłych w Polsce. Urodzony w Polsce, chociaż nie wiadomo, w któréj miejscowości, przebywał następnie we Włoszech, a mianowicie w Rzymie i w Padwie, gdzie poświęcał się z zamiłowaniem matematyce i optyce. O życiu jego, które przypada na drugą połowę wieku XIII, nic więcéj nie wiemy.

Vitello położył niepospolite zasługi około optyki, któréj zasady po raz piérwszy wyłożył systematycznie, korzystając z prac Euklidesa i Ptolemeusza[2], tudzież optyka arabskiego Alhazena, żyjącego w piérwszéj połowie XII wieku. Dzieło jego optyczne wyszło pod tytułem: „*Vitellionis Mathematici doctissimi Perioptikes libri X*“ w Norymberdze r. 1535 (staraniem J. Tanstettera i P. Apiana; drugie wydanie pod tym samym tytułem tamże r.

[1] Wiktor Feliks Szokalski: Stanowisko naukowe Ciołka w średniowiecznéj optyce. Ateneum 1877. — [2] Euklides słynął na 300 lat przed Chr. w Aleksandryi z głębokiéj znajomości matematyki i optyki. Najznakomitszém dziełem jego są *Elementa Geometryi* w 13. księgach, które do dnia dzisiejszego są podstawą téj nauki w szkole. Klaudyusz Ptolemeusz, rodem z Peluzyum, żył w II wieku po Chr., za panowania cesarzów Antonina Piusa i Marka Aurelego. W dziele greckiém, znaném powszechnie pod arabskim tytułem: „*Almagesti lib. XIII*,“ złożył zapatrywania swoje co do budowy świata, uważane za *canon* astronomii przed Kopernikiem. Pisał także w przedmiocie optyki.

1551; trzecie i najlepsze wydanie pod tytułem: „*Vitellonis Thuringopoloni Opticae libri X*“ staraniem F. Risnera w Bazylei r. 1572). W tém dziele zebrał Vitello i w porządku zestawił wszystkie wiadomości swoich poprzedników z dziedziny optyki, przydając do nich wiele własnych dowodzeń i spostrzeżeń, w czasie pobytu swego we Włoszech poczynionych. Piérwszy twierdził słusznie, że tęcza powstaje nie tylko przez odbicie, ale także przez załamanie promieni słonecznych, uważał powstawanie barw tęczowych przy przejściu światła przez pryzmy i kule szklane, napełnione wodą i podał dokładnie własności zwierciadeł parabolicznych, których radził używać do zapalania.

Dzieło jego przez kilka wieków było podręcznikiem do nauki o świetle, a sławny astronom Keppler uzupełniał i prostował pracę naszego uczonego (*Ad Vitellionem Paralipomena, 1604.*). Prócz optyki, napisał Vitello jeszcze kilka dzieł treści filozoficznéj i astronomicznéj, które jednak prawdopodobnie w rękopisach zaginęły.

§. 14.

O wymowie owoczesnéj.[1]

Nie podlega wątpliwości, że już w owych wiekach rozwijała się w narodzie naszym i niekiedy nawet piękne wydawała owoce wymowa, szczególniéj kaznodziejska. Mówiono po polsku, a niekiedy także po łacinie, o czém świadczą wzmianki kronikarzy i późniejszych historyków, np. Długosza. Jako mowcy i kaznodzieje słynęli: św. Stanisław Szczepanowski († 1079); Pełka, biskup krakowski († 1207); Iwon Odrowąż, biskup krakowski († 1229); św. Jacek Dominikanin, synowiec Iwona († 1257) i kilku innych. Nie posiadamy jednak pomników téj wymowy. Jeden tylko Marcin Polak zostawił zbiór kazań p. t. *Sermones de tempore* (zob. §. 12).

§. 15.

Pomniki języka polskiego.[2] — Uwagi ogólne.

Dla trudności oddania brzmień polskich literami łacińskimi, długo nie kuszono się nawet o spróbowanie pisania po polsku. Nie wynika stąd wszakże, aby język polski zupełnie leżał odło-

[1] Karol Mecheczyński: Historya wymowy w Polsce, t. I. Kraków 1856. — [2] Konst. Małkowski: Przegląd najdawn. pomników jęz. pol. Warszawa 1872. — Antoni Kalina: Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica. Lwów 1880. —

giem. Używał go naród cały w mowie potocznéj, na zgromadzeniach publicznych, na sejmach, w pieśniach i w modlitwie. Język ten, podobnie jak literatura, ma także swoje dzieje. Przekształcał on się w przebiegu wieków i przeobrażał, a jako żyjący okazuje rozwój ciągły i nieustanny. Przed pięciu wiekami nie mówili wprawdzie praojcowie nasi zupełnie tak samo, jak my dziś mówimy, ale język ich, przechowany w pomnikach aż do naszych czasów, nie jest dla nas niezrozumiały. Wyrazy, z małymi odmianami w deklinacyi i konjugacyi, brzmiały tak, jak dzisiejsze. Niektóre miały brzmienie nieco odmienne (n. p. barzo = bardzo; pozdno = późno; przedsię = przecie; uście = ujście; więtszy, więczszy = większy; słzy = łzy), niektóre były o jednę, lub parę zgłosek dłuższe, niż dzisiejsze (n. p. chawała = chwała; chrzebet = grzbiet; czełowiek = człowiek = człek; odpoczynąć = odpocząć; opływicie = obficie; wieliki = wielki; zamątek = smutek), inne zupełnie dziś dla nas, czasem nawet ze szkodą języka zaginęły (n. p. czyn = oręże (*arma*); lelek = kruk nocny (*nycticorax*); łaczny = łaknący (*esuriens*); łeż = kłamca (*mendax*); łęczyszcze = łuk; tuk = tłustość (*adeps*); ssąd = naczynie (*vas*); wielmi = wielce (*multum*); wełna = fala (*fluctus*); zgłoba = zdrada (*dolus*); znaniec = znajomy (*notus*); zwolić = wybawić (*liberare*); — i wiele innych). W ogóle język nasz dawniejszy w formy gramatyczne bogatszy był od dzisiejszego. Tak z biegiem wieków uroniliśmy liczbę podwójną (*dualis*) w deklinacyi i konjugacyi, zatraciliśmy czasy całe, jak *imperfectum* (mołwiach, od mołwić = mówić) i *aoristus* (mołwich), zmieniliśmy deklinacyą przymiotników, zamieniając zakończenia przypadków rzeczownikowe na zaimkowe; lecz natomiast uprościliśmy i złagodzili niektóre brzmienia, a cośmy stracili na zasobie form, to poniekąd za pomocą słoworodu, tworząc, lub składając wyrazy, uzupełnić usiłowaliśmy. Rozumié się, że przeobrażenia takie nie są owocem ani lat dziesiątka, ani nawet jednego stulecia; dokonywały się one kolejno i powolnie na organizmie rodzinnego naszego języka. Pilne czytanie pisarzów polskich każdego okresu, zastanawianie się nad ich językiem i porównywanie tegoż z dzi-

---

Jan Hanusz: Materyały do historyi form deklinacyjnych w XIV i XV w. Kraków 1880—81. — Mikołaj Bobowski: Die polnische Dichtung des XV Jahrhunderts. Wrocław 1883. — Wład. Nehring: Iter Florianense. Poznań 1871. — Tenże: Psalterii Florianensis partem polonicam . . . recensuit. Poznań 1883. — Tenże: Pieśń Bogarodzica. Pisma. Poznań 1884. — Tenże: Altpolnische Sprachdenkmäler. Berlin 1886. — J. Leciejewski: Die Sprache des polnischen Theils des Florianer Psalters. Berlin 1884.

siejszym, dadzą wyobrażenie, jak język nasz w ciągu wieków się przeistaczał, odpowiednio wyobrażeniom i umysłowemu rozwojowi społeczeństwa.

I wpływy postronne nie małą tu odgrywały rolę, a przed innymi łacina i niemiecczyzna na szczególniejszą zasługują uwagę. Tak n. p. mieszczaństwo nasze, przez długi czas niemieckie, ślady zagranicznych swych urządzeń na zawsze w języku naszym pozostawiło. Należą tu słowa z pochodzenia niemieckie, z brzmieniami i końcówkami bardziéj do naszych brzmień i końcówek upodobnionymi; n. p. mistrz (*Meister*), burmistrz, margrabia, warta, ląd, dach, flasza, hak, klamra, gwałt, rachunek, ratusz, szabla, sztuka, sznur, funt, trunek, wójt, zegar i t. d. Podobnie i język łaciński pozostawił ślady wszechwładnego swego niegdyś panowania. Mamy wyrazy, niewątpliwie albo wprost z łacińskiego, albo za pośrednictwem tegoż z greckiego języka pochodzące; n. p. pacierz (*pater*), anioł (ἄγγελος), kustosz, konsystorz, dygnitarz, gimnazyum, trybunał, mitra, audyencya, dysputa, doktor, dekret, natura, pacyent, tryumf, cyprys, krokodyl, biskup i inne. Przeważniejszy jeszcze wpływ wywierał język łaciński składnią swoją na nasz język. U prozaików naszych XVI wieku n. p. wspaniały i poważny tok mowy polskiéj zupełnie prawie, niekiedy nawet z zachowaniem właściwości językom słowiańskim w ogóle obcych (*constructio accusativi cum infinitivo*), upodobniony został do toku wzorowych pisarzów łacińskich, na których nasi się kształcili. Dopiéro w czasach ostatnich, kiedyśmy odsunęli na bok wzory klasyczne, zmieniał się powoli i potok mowy naszéj, nakłaniając się do ustroju reszty języków nowożytnych.

Najdawniejsze pisane zabytki języka polskiego są treści religijnéj i lubo pochodzą dopiéro z wieku XIV, pozwalają się domyślać, że w kościele język ten i w poprzednich wiekach był w używaniu. W obec łaciny, jako języka liturgicznego i piśmiennego, używanie polszczyzny okazuje się z razu bardzo skromném, ograniczoném do Modlitwy Pańskiéj, Pozdrowienia Anielskiego, Składu apostolskiego, Spowiedzi powszechnéj, formuł przy udzielaniu św. Sakramentów, pewnych psalmów i pieśni; późniéj przybywają kazania, a raczéj nauki religijne; zbiory zaś tychże pisane pojawiają się dopiéro w następującym okresie. Wiek XIV, oprócz owych drobniejszych przedsięwzięć, zdobywa się przecież i na większe, na całkowity przekład psałtérza Dawidowego. Pomniki te, dochowane do naszych czasów, ukazują nam język polski w najdawniejszéj piśmiennéj postaci. Nie jest on wcale dziki i nie-

okrzesany, jakby się to komu zdawać mogło. Ortografia tylko nastręcza dla niewprawnych pewne trudności, bo dźwięki polskie, na które odpowiednich znaków nie znachodzimy w alfabecie łacińskim, oddawane bywają w najrozmaitszy sposób, tak że nie można tu wcale posługiwać się dzisiejszą metodą czytania.

Mamy następujące pomniki polskie z tego okresu: *Pieśń do Bogarodzicy, Modlitwy z r. 1375, Psalm pięćdziesiąty* i *Psałtérz Floryański.*

§. 16.

1. Pieśń do Bogarodzicy.

Pieśń tę przypisują św. Wojciechowi. Rodem z Lubicy w Czechach, był on arcybiskupem pragskim, ale dla niesforności Czechów złożył pasterstwo i wezwany przez Bolesława Chrobrego, przybył do Polski w r. 996. Stąd udawszy się do Prus w celu nawracania, męczeńską śmierć poniósł r. 997. „Bogarodzica“ w najdawniejszéj swéj postaci składała się prawdopodobnie z dwóch zwrotek (a raczéj dwóch osobnych pieśni, do Bogarodzicy i do Boga Ojca):

W pisowni pierwotworu:	W pisowni dzisiejszéj:
1.	1.
Bogv rodzicza dzewicza, bogem slawena Maria, U twego syna gospodzina	Bogu rodzica dziewica, Bogiem sławiena Marya, [U] twego syna [gospodzina] gospodyna
matko swolena Maria, Siszczi nam, spwczi nam	Matko zwolena (= wybrana) Marya, Ziści (= ziść) nam, spuści (= spuść) nam
Kyrieleyson.	Kyrielejson.
2.	2.
Twego dzela krzcziczela boszicze.	Twego dla krzciciela Bożycze (= Boże Ojcze)!
Vslisz glosi, naplen misli czlowecze, Slisz modlitwǫ, yǫsz nosimi,	Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze, Słysz modlitwę, jąż (= którą) nosimy,
O dacz raczi, gegosz prosimi,	O! dać raczy (= racz), jegoż (= czego) prosimy,
a na swecze zbozni pobith, po sziwocze raski przebith, Kyrieleyson.	A na świecie zbożny pobyt, Po żywocie rajski przebyt, Kyrielejson.

Najstarszy téj pieśni rękopis, odszukany przez Władysława Wisłockiego, znajduje się w bibliotece akademii Jagiellońskiéj. Nalepiony jest na okładce kodeksu papiérowego, pochodzącego

z r. 1407, zdaje się być jednak daty o wiele wcześniejszéj. Zawiera tylko dwie zwrotki (modlitwy), a w nich formy językowe bardzo starożytnego pochodzenia. Inny rękopis, przechowywany również w bibliotece Jagiellońskiéj, jest z r. 1408 i zawiera już więcéj ustępów, stanowiących jakby osobne pieśni. Oprócz tych, odnaleziono jeszcze 30 innych redakcyj „Bogarodzicy“ z w. XVI, XVII, XVIII i XIX (ostatnia jest w *Śpiewach historycznych* J. U. Niemcewicza z r. 1816). Z porównania wszystkich tekstów okazuje się, że im późniejszy rękopis, tém tekst dłuższy i obfitszy w waryanty. Pieśń ta była naszym hymnem bojowym. Śpiewano ją przez wszystkie czasy, i dziś jeszcze śpiewają ją u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie; nie dziw więc, że idąc drogą tradycyi i uzupełniana różnymi modlitwami i pieśniami (do Boga Ojca, wielkanocną, o męce Pańskiéj, do Pana Jezusa, do św. Wojciecha, do św. Stanisława, do św. Katarzyny, modlitwą za króla i t. d., co wszystko razem składa się na malutki kancyonalik), doznawać musiała stósownych do miejsc i czasów zmian i uzupełnień.

§. 17.

2. Modlitwy z r. 1375. — 3. Psalm pięćdziesiąty.

Modlitwy z r. 1375 znajdują się w kodeksie papiérowym biblioteki Jagiellońskiéj i zawierają: *Ja grzeszny człowiek, Ojcze nasz, Zdrowaś Marya* i *Wierzę w Boga*. Ogłosił je Władysław Wisłocki w „*Katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Kraków 1877—81)“.

Oto ustęp.

W pisowni pierwotworu:

Ja gresni czlowek kaią se occzu y mile Marie, matcze boze, y wsem swantym, y tobe otcze duchowni, mich wsech grzechow, czom se gich dopusczil ot mego porodzena az do dzissesego dna mą pączą rozumu: wezrzenym, slissenym, vkussenym, pomislenym, przemowenym. Jacosm co często sgrzessil, tego mi dzissa zal ot mego prauego sercza, y tego sse kaią.

W pisowni dzisiejszéj:

Ja grzeszny człowiek kaję się oćcu i mile (= miłéj) Marie (= Maryi), matce boże, i wszem świętym, i tobie otcze duchowny, mych wszech grzechów, com się ich dopuścił od mego porodzenia, aż do dzisiejszego dnia mą pięcią rozumu: weźrzenim (= wejrzeniem), słyszenim, ukuszenim, pomyślenim, przemówienim. Jakośm co często zgrzeszył, tego mi dzisia żal od mego prawego serca, i tego się kaję.

Psalm pięćdziesiąty (*Miserere*), pochodzący z czasu między 1390 a 1430, odnaleziony został przez hr. Konstantego Świdziń-

skiego. Podobiznę jego wykonał J. S. Bandtke, a W. A. Maciejowski ogłosił ją wiernie w swoich „*Pomnikach języka polskiego* (*Piśmiennictwo polskie. Dodatki.* Warszawa 1851—53).“ Oryginalny rękopis psalmu, jak się zdaje, gdzieś przepadł. W pomniku tym, równie jak w niektórych innych, znajdujemy podwójne samogłoski, świadczące o istnieniu w języku naszym iloczasu, który bardzo już rychło zaginął, a dziś tylko w pochyleniu samogłosek (é, ó, ą) się przypomina.

Oto ustęp z tego psalmu.

W pisowni pierwotworu:	W pisowni dzisiejszéj:
Okropisz mię pane yzopem yocziscion bądą zmigesz mię ynad sneeg vbielon bodą.	Okropisz mię, Panie, hyzopem i oczyszczon będę; zmyjesz mię, i nad śnieg ubielon będę.
Sluchu memu dasz radoscz ivesele, i radovacz się bądą kosci vsmerzonee.	Słuchu memu dasz radość i wesele, i radować się będą kości uśmierzone.

§. 18.

4. Psałtérz Floryański.

Psałtérz Floryański, dawniéj zwany *Psałterzem Małgorzaty*, znajduje się w Austryi górnéj pod Lincem, w bibliotece opactwa św. Floryana. Rękopis oryginalny w formacie arkuszowym zawiera całkowity psałtérz w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim. Pisany na pergaminie literami gotyckimi, bardzo starannie i miejscami ozdobnie, sposobem wersetowym, (prawdopodobnie) w drugiéj połowie w. XV. Grafika okazuje trzy charaktery, a część pierwsza, najdawniejsza (pisana może około r. 1370), zawiera wiele form starożytnych. Karty tytułowéj nie ma. Odkrył go około r. 1820 ks. Chmel, bibliotekarz ówczesny księgozbioru, i tekst polski i niemiecki przekopiował. Odpis polski nabył Stanisław Dunin Borkowski i wydał go w Wiédniu w r. 1834 p. t. „*Psałtérz królowéj Małgorzaty piérwszéj małżonki Ludwika I króla polskiego i węgierskiego córki króla czeskiego i cesarza Karola IV najstarszy dotąd znany pomnik piśmiennictwa polskiego.*“ Wniosek wydawcy o pierwotnéj właścicielce kodeksu okazał się zupełnie mylnym. Nie masz téż pewności, czy był rzeczywiście przeznaczonym dla Maryi, starszéj córki króla Ludwika, ani téż, żeby był w posiadaniu królowéj Jadwigi, jak długo mniemano. Jakim sposobem dostał się do księgozbioru opatów św. Floryana, nie wiadomo. Jest widocznie

kopią dawniejszego zaginionego oryginału, którego pierwowzorem był jakiś psałtérz czeski. Krytyczne wydanie tekstu dokonane zostało przez Władysława Nehringa w r. 1883.

Oto wyjątek z tego pomnika (psalm 1.):

W pisowni oryginału:

1. Blogoslawoni mǫsz, ien iest ne szedl po radze nemilosciwich, y na drodze grzesznich ne stal iest.

2. Ale w zacone boszem wola iego y w zacone iego bǫdze mislicz we dne y w nocy.

3. A bǫdze iaco drzewo, iesz szczepono iest podlug czekǫcych wod, iesz owocz swoy da w swoy czas.

4. A list iego ne spadne, y wszistko, czsocoli vczini, przespeie.

W pisowni dzisiejszéj:

1. Błogosławiony mąż, jen (= który) jest nie szedł po radzie niemiłościwych, i na drodze grzesznych nie stał jest.

2. Ale w zakonie bożém wola jego, i w zakonie jego będzie myślić we dnie i w nocy.

3. A będzie jako drzewo, jeż (= które) szczepiono jest podług ciekących wód, jeż owoc swój da w swój czas.

4. A list (= liść) jego nie spadnie, i wszystko, cokoli (= cokolwiek) uczyni, przespieje (= powiedzie się).

EPOKI PIERWSZEJ OKRES DRUGI.

OD ZAŁOŻENIA AKADEMII KRAKOWSKIEJ DO POCZĄTKU WIEKU SZESNASTEGO.

1400 — 1500.

§. 19.

Akademia krakowska. — Szkoły.[1]

Częste podróże Polaków do akademij zagranicznych w celach naukowych przemawiały już od XIII wieku dość silnie za utworzeniem podobnéj wyższéj instytucyi w kraju. Długo jednak do tego przyjść nie mogło. Wojny domowe książąt Piastowskich między sobą i z zewnętrznymi nieprzyjaciółmi coraz bardziéj osłabiały kraj, który postawiony nad brzegiem przepaści, wymagał przedewszystkiém silnego w jedno zespolenia. Dopiéro gdy Łokietek dokonał zjednoczenia, mógł Kazimiérz Wielki pomyśleć o wewnętrznéj organizacyi, podnieść i wzmocnić kraj ugruntowaniem porządku, światła i dobrobytu. Jakoż widząc naglącą potrzebę wyższéj szkoły w Polsce, przytém w toczącym się sporze z Krzyżakami nie mając krajowców, rozumiejących prawo cywilne, postanowił założyć akademią w stolicy. Przywilejem erekcyjnym, potwierdzonym następnie przez papiéża Urbana V, ustanowił w r. 1364 i otworzył uroczyście *studium generale* w Krakowie na Bawole (dzisiejszym Kaźmiérzu) o trzech wydziałach: prawniczym, filozoficznym i medycznym (z których jednak ten ostatni nie wszedł w życie), i ubezpieczył dochody téj akademii na żupach

[1]) Józef Sołtykowicz: O stanie Akademii krakowskiéj. Kraków 1810. — Józef Muczkowski: Wiadomość o założeniu Uniwersytetu krakowskiego. Kraków 1849. — J. Łukaszewicz: Historya szkół. — Józef Oettinger: Rys dawnych dziejów Wydziału lekarskiego Uniwers. Jagiell. Kraków 1878.

wielickich. Szkoła ta, urządzona na wzór uniwersytetów włoskich[1]), nie długo wszakże istniała; skoro jéj tylko ubyło opiekuńczéj ręki założyciela, zmarniała rychło za niewieścich rządów matki Ludwika Węgierskiego. Przynajmniéj w ostatnim dziesiątku XIV stulecia nie dawała żadnych znaków istnienia. Jadwiga, żona Jagiełły, a wnuczka Kazimiérza Wielkiego, postanowiła przeto wznowić, podnieść i rozszerzyć tę instytucyą dziada. A nagląca wymagała tego potrzeba. Litwa, wiarę św. przyjmująca, potrzebowała wielu opowiadaczów ewangelii, którzyby prócz gorliwości w apostołowaniu, posiadali także dokładną znajomość języka krajowego. Pobożna ta pani wprawdzie już uposażyła była w Pradze kolegium dla Litwinów, to jednak nie wystarczało. Jagiełło postarał się tedy u papiéża Bonifacego IX o pozwolenie wznowienia akademii i dołączenia do dawniejszych wydziałów teologicznego, o który teraz głównie chodziło. Papież przychylił się do prośby w r. 1397, a Jadwiga na uposażenie nowo powstającéj akademii nawet wszystkie swoje klejnoty ofiarowała. Jednak nie doczekała już pociechy oglądać staraniem swojém wzniesionéj szkoły. W rok po jéj śmierci (1400) otworzył Jagiełło (w mieście, przy ulicy ś. Anny) uroczyście akademią, która odtąd bez przerwy aż do dni naszych istnieje.

Już od r. 1400 miała akademia krakowska wszystkie cztéry wydziały, t. j. teologiczny, prawniczy, medyczny i filozoficzny, czyli jak go nazywano *artium liberalium*. Wydziały te były od siebie zawisłe w przytoczonym porządku, nie jak dziś, równe sobie. Wewnętrzna organizacya akademii miała zakrój duchowny, na wzór akademii paryskiéj i innych w środkowéj Europie, tak zwanych „północnych.“ [2]) Urząd kanclerza akademii sprawował każdoczesny biskup krakowski. Profesorami byli księża, z wyjątkiem wydziału medycznego, który pod pewnymi względami stał na uboczu. Profesorowie ci przenosili się z katedry na katedrę, z niższego wydziału do wyższego. Mieszkali razem w gmachach akademii (w „kolegiach“) i często z funduszów własnych utrzymywali uczniów w bursach. [3]) Młodzieży, uczęszczającéj do akademii na

[1]) Uczniowie akademii bonońskiéj i padewskiéj sami wybierali mistrzów i rektora, którym mógł być także jeden z uczniów. — [2]) Zwierzchników uniwersyteckich wybierali profesorowie z pomiędzy siebie. — [3]) Kolegiów profesorskich było kilka, jak: kolegium „większe“, „mniejsze“, „nowe“, „prawnicze“, „lekarskie“ (które nie długo istniało). Bursy były bezpłatne dla ubogich i za opłatą dla majętniejszych, jak: bursa Isnera, Jerozolimska, prawników (Długosza), filozofów, Śmieszkowicza, Starnigielska, Sisiniego, Grochowa, majętnych, węgierska, niemiecka, czeska.

nauki, liczyć można było w XV wieku na tysiące, i to nietylko z Polski, ale także z krajów ościennych, nawet odleglejszych; później zapał ten coraz bardziéj ostygał. Hołdowała zasadom scholastycznym, które jeszcze w Europie popłacały; filozofia scholastyczna zakwitła też w akademii krakowskiéj w XV wieku po raz wtóry. Urządzenie to jednak pozostało niezmienione i późniéj, aż do końca XVIII wieku. Akademia z powodu swego duchownego charakteru nie przejmowała się ogólnym prądem oświaty, stąd rychło pozostała w tyle i podupadać zaczęła.

Akademia krakowska ożywiła w XV wieku ruch literacki, jednak go nie przeistoczyła. Piśmiennictwo skupia się w niéj nawet i ześrodkowuje; profesorowie krakowscy dostarczają literatów, pomagają mnożeniu się odpisów, których najwięcéj mamy z tego stulecia.

Prócz szkół istniejących przy klasztorach, kościołach i katedrach, powstają także w tym okresie we większych miastach szkoły, zależne od akademii krakowskiéj, k o l o n i a m i a k a d e m i c k i m i zwane. Są to szkoły średnie, obsadzone akademikami krakowskimi, którzy osiągnęli przynajmniéj najniższy stopień akademicki b a k a ł a r z a (*baccalaureatus*).

§. 20.

Pogląd na piśmiennictwo łacińskie.

Z powodu utworzenia najwyższéj szkoły w Krakowie wzmaga się w tym okresie ruch piśmienniczy w kraju naszym. Możemy już teraz wykazać więcéj pisarzów i większą liczbę dzieł; literatura ta wszakże, w obcym tylko uprawiana języku, nie rozkwita jeszcze na każdém polu pięknymi kwiatami, a charakterystyczne jéj znamiona pozostają też same. Poezya artystyczna jeszcze się nie rozwija, aczkolwiek wymieniéby się dały jéj próbki mniéj lub więcéj szczęśliwe. Jedynie w dziejopisarstwie dokonano dzieł piérwszorzędnéj wartości, choć niewielu uprawiało tę gałąź piśmiennictwa. Najliczniejszych zwolenników miały między profesorami akademii Jagiellońskiéj nauki ścisłe, mianowicie filozofia, astronomia i matematyka. Widoczne już wtedy niedostatki w urządzeniu Rzeczypospolitéj zwracały na się uwagę owoczesnych mężów stanu. Rozleglejsze używanie w piśmie języka ojczystego wiodło do zastanawiania się nad jego ortografią. Wreszcie i w wymowie kościelnéj i świeckiéj są ślady znakomitszych pojawów, podobnie jak w poprzednim okresie. Wszystko to jednak, uważane w całości i w stósunku do następnych wieków, niewielkie jeszcze znamionuje rozwinięcie literatury.

§. 21.

Filozofia scholastyczna.

Grzegorz z Sanoka. [1])

W wiekach średnich już bardzo rychło, bo od X stulecia począwszy, zaczęto się w Europie zajmywać filozofią. Nie była ona bezpośrednim owocem duchowéj pracy tych narodów, które ją uprawiały; wykształcenie bowiem i nauki stały jeszcze w ogóle na niskim stopniu. Była to umiejętność, przyjęta od starożytnych i daléj rozwijana. Arystoteles, jeden z najznakomitszych myślicieli greckich, za pośrednictwem Arabów, którzy piérwsi zwrócili nań swą uwagę, niedługo dostał się w ręce uczonych chrześciańskich — w tłómaczeniu. Mało pojęte, co zaś gorsza błędnie przełożone jego dzieła stały się przedmiotem mnogich komentarzy, a Dyalektyka helleńskiego filozofa znalazła późniéj rozległe zastósowanie w teologii i innych naukach. Poczęto za pomocą sztucznego rozumowania dowodzić prawd wiary, a następnie przeniesiono dyalektyczną szermierkę do wszelkich przedmiotów i zjawisk, podległych bądź rzeczywiście, bądź tylko rzekomo wiedzy ludzkiéj. Rozwinął się i rozpowszechnił pociąg do dysput w najprzeróżniejszych kwestyach, graniczących nierzadko z niedorzecznością i śmiesznością, nie rozświecających rzeczy, a opartych jedynie na zawiłych formułach logicznych. Zwolennikami i uprawiaczami téj wybujałéj filozofii byli profesorowie, a głównymi jéj ogniskami szkoły; stąd téż późniéj otrzymała charakterystyczne miano filozofii scholastycznéj.

W Polsce krzewiła się i rozwijała dopiéro po założeniu akademii krakowskiéj. Profesorowie uniwersyteccy: Jan z Głogowa († 1507), Jan ze Stobnicy († 1530), Michał z Wrocławia († 1534), Jakób z Gostynina, tudzież Bernardyn Jan z Dobczyc († 1507) słynęli jako znakomici scholastycy.

Jan z Głogowa wydał: 1) *Exercitium nove Logice* (Kraków 1499); 2) *Liber posteriorum analecticorum* (t. t. r.); 3) *Exercitium super omnes tractatus parvorum logicalium Petri Hyspani* (t. 1500); 4) *Exercitium in octo libros Aristotelis* (t. 1510) i inne. — **Jan z Dobczyc**: *Opusculum de arte memorativa* (Kraków 1504). — **Jan ze Stobnicy**: 1) *Generalis doctrina de modis significandi grammaticalibus* (bez m. i r.); 2) *Parvulus Philosophiae naturalis ad intentionem Scoti* (Kraków 1507); 3) *Quaestiones veteris ac novae logicae*

[1]) Wład. Seredyński: Grzegorz z Sanoka. Przegląd polski. Kraków 1867. — H. Zeissberg: Dziejopisarstwo polskie. Warszawa 1877.

(t. 1508). — **Michał z Wrocławia**: 1) *Congestum logicum* (Kraków 1504); 2) *Epitome figurarum in libros Physicorum et de anima Aristotelis* (t. 1503). — **Jakób z Gostynina**: *Theoremata seu propositiones auctoris causarum* t. j. rabina Dawida (Kraków 1507).

Filozofem postępowym w całém słowa tego znaczeniu, wolnym od krępujących więzów scholastyki, był Grzegorz z Sanoka. Urodzony na początku XV wieku pod Sanokiem, zwiedził w chłopięcych latach Niemcy, gdzie się prawdopodobnie zapoznał z klasycznymi pismami Rzymian. Potém, uzyskawszy w akademii krakowskiéj stopień naukowy, wykładał w téj szkole przez pewien przeciąg czasu z wielkim rozgłosem autorów starożytnych. Wyświęcił się na księdza. Kilkanaście lat strawiwszy w Węgrzech, otrzymał wreszcie w r. 1451 arcybiskupstwo lwowskie. Umarł w Rohatynie r. 1477. Był znakomitym humanistą, obok Kallimacha jedynym może naówczas w Polsce; władał wybornie językiem łacińskim, w którym nawet pisał poezye. Z zamiłowaniem zajmywał się zagadnieniami filozoficznymi, a wiele jego pięknych myśli przechował Kallimach. Mądrość scholastyczną nazywał trafnie „marzeniem czuwających.“ Pisma jego, jeżeli jakie pozostały, zaginęły (por. §. 24).

§. 22.

Nauki matematyczno-przyrodnicze.

Wojciech Blar Brudzewski.

Z pomiędzy nauk ścisłych, których jednak wtedy jeszcze tak wszechstronnie i umiejętnie jak późniéj nie uprawiano, rozwijały się tylko matematyczne i astronomiczne. Te ostatnie okazują w tym wieku szczególniejsze znamiona. Nie chodziło owoczesnym badaczom nieba o samę astronomią jako umiejętność. Uczono się poznawać ciała niebieskie, ich wzajemne do siebie stósunki i ruchy głównie w tym celu, ażeby umieć odgadywać i czytać w gwiazdach losy poszczególnych ludzi, rodów i narodów. Rozumiano, że każdy człowiek pod pewnym planetą na świat przychodzi i że całe pasmo jego życia, złożone z powodzeń i niepowodzeń, nie mniéj i najdrobniejsze tegoż przypadki zawisły właśnie od gwiazdy, pod którą się urodził. Uczynili sobie zatém uczeni znawcy nieba głównėm zadaniem wieszczenie przyszłych losów, które jakoby w planetach wyczytywali. Zwano to astrologią. Wiara w wyrocznie astrologiczne silną była i rozpowszechnioną nietylko u nas,

Biblioteka Pedagogiczna Biblioteka Główna w Kielcach

ale i w całym świecie, w wiekach średnich w ogóle bardzo skłonnym do zabobonności. Utrzymała się ona i przez późniejsze stulecia, mając swoich zwolenników nawet u ludzi najrozumniejszych i najwykształceńszych. Do astrologii należało nie samo tylko odgadywanie losów ludzkich, ale także nastąpić mających zjawisk przyrody, szczególniéj pod względem meteorologicznym. Kalendarze, w których dla codziennych potrzeb mieściły się najważniejsze astrologiczne wiadomości, pisali profesorowie akademii krakowskiéj. Jako astrologowie używali największéj sławy: Marcin Król (Rex) z Przemyśla († w drugiéj połowie XV w.), Marcin z Olkusza starszy († na schyłku XV w.), a prócz nich znani filozofowie scholastyczni: Jan z Głogowa († 1507) i Michał z Wrocławia († 1534).

Dzieła **Marcina z Przemyśla** spoczywają dotąd w rękopisach. Było dwóch Marcinów z Olkusza, starszy i młodszy. **Marcin z Olkusza starszy** był doktorem medycyny i trudnił się astronomią i astrologią; pracował ze sławnym astronomem Janem Regiomontanem nad ułożeniem tablic astronomicznych; pism jego nie posiadamy. **Marcin z Olkusza młodszy** († 1540), profesor i doktor teologii, proboszcz u św. Mikołaja w Krakowie, powołany został między innymi w r. 1515 przez Koncylium Lateraneńskie do wypracowania projektu poprawy kalendarza. Poprawa kalendarza nie przyszła wówczas do skutku, a praca Marcina przechowała się w rękopisie w bibliotece Jagiellońskiéj. **Jan z Głogowa** wydał: 1) *Pronosticum de eclipsi lunae* (Kraków 1504); 2) *Practica ad annum dom. 1504* (t. 1504); 3) *Introductorium compendiosum in tractatum Sphere materialis Mag. Joannis de Sacrobusto* (t. 1506); 4) *Computus Cirometralis 76 annorum* (t. 1507); 5) *Introductorium Astronomiae in Ephemerides* (t. 1514); 6) *Tractatus preclarissimus in iudiciis astrorum de mutationibus aëris* (t. t. r.). **Michał z Wrocławia** ogłosił drukiem: 1) *Introductorium astronomiae Cracoviense* (Kraków 1506); 2) *Judicium Cracoviense ad annum 1494;* tak samo *ad annum 1495*; 3) *Epitome figurarum*, dzieło także filozoficzne, zob. §. 21.

Wojciech Blar Brudzewski pochodził z Brudzewa w województwie kaliskiém, gdzie ujrzał świat w r. 1445. Po ukończeniu szkół (prawdopodobnie w Opocznie) udał się 1468 r. do akademii krakowskiéj. Tu należyte przysposobienie naukowe w astronomii i matematyce odebrał u słynnych profesorów téj szkoły: Michała z Wrocławia i Jana z Głogowa. Uzyskawszy stopień bakałarza (1470), a następnie doktora nauk wyzwolonych (1474), otrzymał 1476 r. katedrę matematyki i astronomii w uniwersytecie, jako „kolega mniejszy“, a w r. 1483 został „kolegą

większym.“ Cudzoziemcy przybywali słuchać jego wykładów, a między uczniami liczył Konrada Celtesa, uwieńczonego poetę niemieckiego [1]), Bernarda Wapowskiego i Marcina z Olkusza młodszego. Zostawszy (1490) bakałarzem teologii, a następnie kanonikiem u św. Floryana w Krakowie, zaprzestał r. 1494 wykładów w uniwersytecie. Powołany w tym samym roku na sekretarza królewica Aleksandra Jagiellończyka, ówczesnego Wks. litewskiego, spędził resztę dni swoich przy jego boku. Umarł r. 1497 w Wilnie, pochowany tamże w kościele katedralnym.

Należał do najznakomitszych w Polsce uczonych swego czasu. Z dzieł jego jedno tylko ogłoszone zostało drukiem: „*Commentaria utilissima in theoricis planetarum* (Medyolan 1495)“; rękopisy innych prac jego przechowuje biblioteka Jagiellońska w Krakowie.

§. 23.

Jan Długosz. [2])

Z familii szlacheckiéj herbu Wieniawa, używającéj przydomku „z Niedzielska“, urodził się Długosz w Brzeźnicy r. 1415 z ojca Jana i matki Beaty. Był w dzieciństwie wątłego zdrowia. Wychowaniem domowém chłopięcia kierowała matka. Nauki początkowe odebrał w Nowém mieście Korczynie, gdzie ojciec jego był starostą, wyższe zaś wykształcenie w akademii krakowskiéj. Tu strawił trzy lata (od 1428), przykładając się głównie do dyalektyki i filozofii. Polecony biskupowi Zbigniewowi Oleśnickiemu, wszedł (1431) na dwór jego i pilną i sumienną pracą zyskał rychło jego zaufanie. Jako sekretarz zawiadywał z początku kancelaryą, potém domem, w końcu zaś całym majątkiem Oleśnickiego. Przysposobiony do stanu duchownego, otrzymał w r. 1440 święcenia kapłańskie. Został (jeszcze w r. 1434) proboszczem w Kłobucku, kanonikiem kapituły krakowskiéj (1436), kantorem i kustoszem wiślickim; późniéj kanonikiem metropolitalnym gnieźnieńskim i kustoszem kieleckim. Dochody z tych dóbr duchownych obracał przez całe życie swoje na cele najszlachetniejsze.

[1]) Celujących poetów ozdabiali uroczyście papieże, cesarze niemieccy, lub inne władze polityczne, jak np. dożowie weneccy, wieńcem poetyckim. — [2]) A. Mickiewicz: Literatura słowiańska; t. I (263—272). Poznań 1865. — H. Zeissberg: Dziejopisarstwo polskie. Warszawa 1877. — Józef Szujski: Stanowisko Długosza w historyografii europejskiej. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1880. Toż osobno: Kraków 1880. — Stanisł. Smolka: Szkice historyczne t. I. Warszawa 1882. — Aleksander Semkowicz: Krytyczny rozbiór Dziejów polskich Jana Długosza. Kraków 1887.

Murował z kamienia świątynie Pańskie, opatrując sługi Boże przyzwoitém utrzymaniem [1]), a dla uczącéj się młodzieży wznosił przytuliska przy akademii. [2])

Taka jest jedna strona działalności Długosza. Druga łączy się ściśle z ówczesnymi sprawami kościoła i państwa. Wysokie zdolności umysłowe kanonika krakowskiego zwróciły nań rychło uwagę Oleśnickiego i króla. Już w r. 1440 jeździł jako wysłannik dyecezyi krakowskiéj do papieża Eugeniusza IV, tudzież na sobór bazylejski, a w kilka lat potém (1448) przywiózł swemu biskupowi kapelusz kardynalski. W tymże samym czasie (1449) spełnił szczęśliwie piérwszą misyą polityczną, posłany do Węgier, gdzie ułagodził krwawe rozterki między Janem Hunyadym a Iskrą, gubernatorem czeskim. W r. 1451 wraz z Janem Elgotem, scholastykiem krakowskim, odbył pielgrzymkę do Ziemi św., poczém znowu pilnie rzeczom publicznym się oddawał. Z powodu toczącéj się wojny z Zakonem krzyżowym posłował do Torunia, a następnie (1460) do Bytomia dla zawarcia przymierza z Jerzym Podjebradem.

Tymczasem nieprzewidziane okoliczności zachwiały nagle stanowiskiem Długosza. Było to po zgonie kardynała Zbigniewa, a umarł już i następca jego na biskupstwie krakowskiém, Tomasz ze Strzępina. Kapituła na to dostojeństwo wybrała Jana Lutka z Brzezia, archidyakona gnieźnieńskiego, król prezentował powolnego sobie Władysławskiego biskupa, Jana Gruszczyńskiego, a papież Pius II zamianował synowca Oleśnickiego, Jakóba z Sienny. Powstał stąd spór, przybierający tém przykrzejszy charakter, gdyż ani król, ani kapituła od postanowień swych odstąpić nie chcieli. Wówczas to dobra tych kanoników, którzy za Lutkiem obstawali, obłożone zostały konfiskatą, a Długosz, uchodząc przed grozą prześladowania, na zamku melsztyńskim szukać musiał bezpiecznego schronienia. Gdy po dwuletnich gwałtownych z obu stron starciach nieporozumienia wreszcie się ułożyły, wrócił do Krakowa.

Król Kazimiérz, ceniąc stały w nim charakter, nietylko do łaski swojéj znowu go przypuścił, lecz i ważne jak dawniéj po-

[1]) Nakładem jego stanął kościół św. Małgorzaty w Raciborowicach, tudzież drugi w Szczepanowie, miejscu urodzenia św. Stanisława, do którego szczególniejsze miał nabożeństwo. Na Skałce, gdzie ten święty patron Polski poniósł śmierć męczeńską, wzniósł się staraniem Długosza (1472) klasztór Paulinów, a Kamedulski na Bielanach zawdzięcza także jemu swoje istnienie. — [2]) Zaczętą przez Oleśnickiego budowę bursy „Jerozolimskiéj“ ukończył, restaurował bursę „ubogich“, fundował bursę „prawników“ i „węgierską“.

ruczać mu począł czynności. Wrzała jeszcze wojna pruska, ale widocznie miała się już ku schyłkowi. Dla ostatecznego uchylenia nieporozumień jeździł Długosz kilkakrotnie z poselstwem polskiém do Krzyżaków. W końcu przyszło (1466) do zawarcia wieczystego pokoju w mieście Toruniu. Na pamiętnym owym traktacie podpisany jest także nasz autor.

W czasie, o którym mowa, spotkał Długosza nowy zaszczyt. Oto z woli swego monarchy przyjął czynny udział, tudzież naczelny nadzór w wychowaniu synów Kazimiérzowych. Królewiców sam kształcił w retoryce, a całą edukacyą pokierował w sposób dla siebie najzaszczytniejszy. Zajęcia te wszelako nie uwolniły go od prac publicznych. Sprawy czeskie, a mianowicie pretensye Jagiellonów do tego kraju otworzyły szerokie pole działaniom dyplomatycznym. Stronnictwo katolickie w Czechach jeszcze w roku 1467 pod wpływem kuryi rzymskiéj wyniosło było przeciw Podjebradowi na tron królewica Władysława. Ale król Kazimiérz, o to wszczynać wojny nie chcący, stanowczą decyzyą odłożył do sposobniejszéj chwili. W rokowaniach, z tego powodu między Polską, Rzymem, Czechami i Węgrami toczonych, brał Długosz czynny udział. Po śmierci Podjebrada (1471), gdy nowe poselstwo czeskie Władysławowi powtórnie koronę ofiarowało, przyjął ją tenże za zgodą ojca swego, a młodziuchnego, bo dopiéro lat siedmnaście mającego króla, jako swego wychowanka, Długosz na stolicę odprowadził. Władysław zapragnął doświadczonego doradcę przy sobie zatrzymać i ofiarował mu arcybiskupstwo pragskie, ale Długosz wymówił się od tych zaszczytów i wrócił do kraju. Za przybyciem do Krakowa widzimy go znowu oddanego zajęciom dyplomatycznym. Łagodzi rozterki między królami Władysławem a Maciejem Korwinem, następnie w sprawie o Mułtany (1475) układa się z Węgrami, w końcu zaś (1478) zapobiega wojnie węgierskiéj z Polską.

Tu już kres publicznéj działalności zasłużonego męża. Król Kazimiérz nakłonił go teraz do przyjęcia arcybiskupstwa lwowskiego, osieroconego przez zgon Grzegorza z Sanoka; atoli śmierć, przecinając pasmo dni nominata, nie dozwoliła mu posiąść dostojeństwa. Umarł 19. maja r. 1480; pochowany na Skałce. Miał pogrzeb wspaniały: za trumną szła rodzina Jagiellońska, dygnitarze państwa, uniwersytet i cała ludność stolicy.

Stanowisko Długosza w dziejach literatury naszéj jest wielce podniosłe. On piérwszy zdobył się na dzieła historyczne, prześcigające pod każdym względem to wszystko, cokolwiek w tym

przedmiocie aż do jego czasów napisano, wzniesione wysoko po nad poglądy i zapatrywania wieku. Wartość prac jego nabiera jeszcze większego znaczenia, jeżeli się zważy, iż przez cały ciąg następnych stuleci, aż do Naruszewicza i Lelewela, Polska ani znakomitszego nadeń, ani też równego jemu nie miała dziejopisa. Poszukiwania historyczne polubiwszy z młodu i przez całe swe życie z zapałem im się oddając, stworzył nietylko wielki obraz, zamykający w sobie zrąb wszystkich ważniejszych zdarzeń narodowych, lecz układał także mniejsze, nie mniéj jednak ważne monografie dziejowe.

Oto poczet prac historycznych Długosza: 1) *Sztandary pruskie* (*Banderia Prutenorum*), zawierające opis chorągwi krzyżackich zdobytych pod Tannenbergiem (1410), a zawieszonych w katedrze Wawelskiéj u grobu św. Stanisława. 2) *Żywot św. Stanisława*. 3) *Żywot św. Kingi*. 4) *Katalogi biskupów polskich*, składające się z wykończonych w sobie pierwotnie cyklów biograficznych: *a*) biskupów wrocławskich; *b*) Władysławskich; *c*) poznańskich; *d*) arcybiskupów gnieźnieńskich; *e*) biskupów krakowskich; *f*) płockich. Dzieło to mocno zdefektowane. 5) *Księga uposażeń dyecezyi krakowskiéj* (*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*), traktująca z rzadką dokładnością o dobrach duchownych, dochodach i prawach biskupstwa krakowskiego i całéj dyecezyi. 6) *O sporach krzyżacko-polskich* (*Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*). Jest to zupełny zbiór dokumentów urzędowych, odnoszących się do téj ważnéj sprawy. Ogłosił go Tytus Działyński w pięknem wydaniu (Poznań 1855—56, 3 t.).

Wszystkie te prace, jakkolwiek sumiennie i znakomicie wykonane, uważać można jako przygotowanie do wiekopomnego dzieła: *Historyi Polskiéj*. Poświęcone św. Stanisławowi, tudzież Zbigniewowi Oleśnickiemu, z którego inicyatywy zostało przedsięwzięte, składa się z ksiąg dwunastu. Właściwe dzieje poprzedza chorografia kraju, zawierająca opis ziem polskich na podstawie własnych spostrzeżeń autora, przeplatany uwagami etnograficznymi. Następuje we wielkich rozmiarach skreślony wizerunek zdarzeń narodowych. Długosz rozpoczyna opowiadanie od czasów pogańskich i prowadzi je bez przerwy aż do ostatniego roku życia swego, uwzględniając także sprawy ościennych narodów, z którymi Polska miała stósunki. Czerpał ze wszelkich dostępnych sobie źródeł historycznych, mianowicie z roczników, z kronik naszych i obcych np. węgierskich i czeskich, z latopisów ruskich i litewskich, z metryk koronnych i innych urzędowych dokumen-

tów; prócz tego polegał na wiarogodnych świadectwach żyjącéj tradycyi. Wielu wypadków, o których opowiada, sam był naocznym świadkiem, lub téż brał w nich czynny udział. Z tego powodu trzy ostatnie księgi Historyi, obejmujące czasy Jagiellońskie, są najcenniejsze. Długosz objawia zdrowe pojęcie o krytyce faktów, mimo to jednak podaje niekiedy mylne wiadomości, nawet o rzeczach nie bardzo odległych, a za kronikarzami nie waha się bajek powtarzać. Z tém wszystkiém ujęcie i uporządkowanie przedmiotu wyborne, ton opowiadania podniosły, język silny i piękny.

Praca nad Historyą Polski zapełniła dwadzieścia i pięć lat żywota Długoszowego. Tytuł jéj łaciński brzmi: *Annales seu cronice inclyti regni Polonie opera ven. domini Johannis Longini.* Przez więcéj niż wiek znana była tylko z odpisów i dopiéro Feliks Herburt z Dobromila ogłosił znaczną jéj część w r. 1614. Piérwsze całkowite, ale błędne i miejscami skracane wydanie wyszło w Lipsku w r. 1711. Zupełna i poprawna edycya wszystkich dzieł Długosza wraz z tłómaczeniem polskiém Historyi przedsięwziętą została przez Aleksandra Przeździeckiego i ukazała się p. t. *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia* (Kraków 1863 do 1887 tomów 14; mianowicie: tom II—VI *Dzieje* w przekładzie polskim Karola Mecherzyńskiego, tom VII—IX *Liber beneficiorum*, tom X—XIV *Historiae Polonicae libri XII*, tom I żywoty śś. Stanisława i Kingi, biskupów polskich, Zbigniewa Oleśnickiego, Sztandary pruskie i listy).

§. 24.

Filip Kallimach Buonacorsi. [1])

Był cudzoziemcem, ale znaczną część życia swego spędził w Polsce i zostawił ważne pisma, do jéj dziejów i spraw się odnoszące. Urodzony w Toskańskiém w San Gimignano w r. 1437, burzliwą przeżył młodość. Kształcony w Rzymie w słynnéj szkole Pomponiusa Leta, poznał i polubił humanistykę, a nawet pisał piękne wiérsze łacińskie, od czego téż otrzymał nazwisko „Kallimacha.“ Gdy prześladowanie spadło (1468) na „akademią rzymską“ Pomponiusa, ratował się ucieczką. Tułacz z Krety, Cypru, Chios i Konstantynopola, po długiéj wędrówce po świecie przybył (1470) do Polski, gdzie miał krewniaka kupcem.

Zbiegiem szczęśliwych okoliczności wszedł w dom Grzegorza z Sanoka i dał się poznać kilku możnym panom. Król Kazimiérz,

[1]) H. Zeissberg: Dziejopisarstwo polskie. Warszawa 1877.

zwróciwszy nań uwagę, poruczył mu kształcenie synów swoich w języku łacińskim. Niebawem poczęto mu też powierzać czynności dyplomatyczne. Z powodu przygotowywanéj wojny z Turkami jeździł kilkakroć do stolicy apostolskiéj, do rptéj. weneckiéj i cesarza niemieckiego, a w r. 1487 do Carogrodu celem umocnienia pokoju. Za panowania króla Olbrachta otrzymał starostwo gostyńskie i jeszcze bardziéj urósł w znaczeniu. Jako bliski świadek najważniejszych spraw publicznych, wyrobił sobie bystry pogląd na cały ustrój społeczny Polski i zapatrywań swoich w tym względzie niejednokrotnie udzielał królowi. Miał mir wielki u dworu, ale szlachta go nienawidziła. Przypisywano mu, że nakłaniał Olbrachta do rządów absolutnych i że był głównym sprawcą nieszczęśliwéj wyprawy wołoskiéj. Wielki rozgłos miały swego czasu osławione jego „rady.“ Umarł w Krakowie na zarazę morową roku 1496.

Głośny w świecie zwolennik humanizmu i jeden z piérwszych krzewicieli jego w Polsce, władał wybornie językiem łacińskim. Pisma jego są: 1) *Żywot Grzegorza z Sanoka*, ogłoszony w Wiszniewskiego *Pomnikach historyi i literatury Polskiéj* p. t. *De vita et moribus Gregorii Sanocensis, Archiepiscopi Leopoliensis* (Kraków 1835). — 2) *Historia de rege Vladislao seu clade Varnensi* (Akwisgran 1519). Monografia ta o Władysławie Warneńczyku, wypracowana na podstawie źródeł Długoszowych i dzieła Grzegorza z Sanoka o tym królu, należy do najcelniejszych utworów historyografii. Przekład polski Michała Gliszczyńskiego wyszedł p. t. *O królu Władysławie czyli o klęsce Warneńskiéj* (Warszawa 1854). — 3) *De gestis Attilae regis* (Grossenhayn 1530), tłómaczone w XVI wieku przez Cypryana Bazylika i wydane p. t. *Historia spraw Atyle króla Węgierskiego* (Kraków 1574).

W rękopisie pozostało sto kilkadziesiąt utworów poetycznych, tudzież *Żywot kardynała Zbigniewa Oleśnickiego.*

Rady Kallimachowe, porównywane trafnie z księgą Machiawela, składają się z trzydziestu kilku artykułów w formie tez. Między innymi zaleca zniesienie przywileju króla Ludwika, a zaprowadzenie rządów absolutnych. Panujący ma niedowierzać senatowi, a do swéj rady tajnéj przybierać tylko dwóch lub trzech mężów, podług możności nieżonatych. Szlachtę należy utrzymywać w ciągłéj gotowości do wojny, a ważne urzędy państwa powierzać ludziom prawym, ale uległym. Apelacya duchowieństwa do Rzymu powinna być zniesiona, a król sam mianować ma dostojników kościelnych. — Ogłoszone zostały w polskim przekładzie w tomie III Wiszniewskiego *Historyi literatury polskiéj* (Kraków 1847).

§. 25.

Jan Ostroróg. [1])

Syn Stanisława, wojewody kaliskiego, urodził się około roku 1400. Studya akademickie odbywał (1453—1455) w Erfurcie i gdzieś indziéj jeszcze. Z uzyskanym stopniem doktora praw wróciwszy (1462) do kraju, wszedł w zawód publiczny. W r. 1465 został kasztelanem międzyrzeckim, brał udział (1466) w układzie traktatu toruńskiego z Krzyżakami i jeździł do Rzymu celem jego zatwierdzenia. W ostatnim roku życia swego 1501 otrzymał godność wojewody poznańskiego.

Od niego rozpoczyna się poczet naszych pisarzów politycznych, postępując w nieprzerwanym prawie ciągu aż do ostatnich chwil Rzeczypospolitéj. Dzieło jego p. t. *Monumentum pro comitiis generalibus regni sub Casimiro rege pro Reipublicae ordinatione congestum* wydał Jan Wincenty Bandtke wraz z przekładem polskim p. n. *Pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitéj na sejmie za Kazimiérza Jagiellończyka* w Warszawie r. 1831.

Dzieło to przez autora przedłożone zostało prawdopodobnie w r. 1464 komisyi sejmowéj, do rozpatrzenia owoczesnych stósunków państwowych ustanowionéj. Złożone z sześćdziesięciu siedmiu rozdziałów, rozbiera w sposób bystry ówczesny stan polityczny Polski i podaje środki, do naprawy niedostatków służące. Główną dążnością Ostroroga jest wyzwolenie państwa od czynników, swobodny i silny rozwój jego ukrócających. Domaga się większéj władzy dla króla, „który nikomu nie podlega i nikogo za wyższego od siebie oprócz Boga nie uznaje“; niezależności instytucyj kościelnych w Polsce od Stolicy apostolskiéj, skarbu dobrze opatrzonego z ceł, myt i podatków, które wszyscy mieszkańcy opłacać powinni; służby wojskowéj powszechnéj; reformy sądownictwa; równego prawa dla wszystkich; wyrugowania języka łacińskiego i niemieckiego z publicznego użytku, a wprowadzenia języka ojczystego.

---

[1]) L. Wegner: J. Ostroróg i jego pamiętnik o urządzeniu Rptj. Poznań 1859. — K. Jarochowski: J. Ostroróg. Niwa 1883. — A. Pawiński: J. O. życie i pismo o naprawie Rptj. Warszawa 1884. — Aleks. Rembowski: J. O. i jego memoryał w obec historyi prawa i nauki polit. Warszawa 1884. — M. Bobrzyński: J. O. studyum. Kraków 1884. — J. Caro: J. O. i traktat jego o naprawie Rptj. Pamiętnik Ak. um. Wydz. filol. t. V. Kraków 1885. — St. Tarnowski: Pisarze polityczni XVI w. Kraków 1886. — A. Małecki: Kiedy powstał memoryał Ostroroga. Kwartalnik hist. Lwów 1887.

§. 26.

Wymowa tego okresu.[1])

I w wieku XV byli mowcy świeccy i duchowni. Mówiono częściéj po polsku, niż po łacinie, jakkolwiek osnowę kazań spisywano chętniéj w tym ostatnim języku, niż w ojczystym, dla braku wprawy w pisaniu. Do celniejszych należeli: Jan Tęczyński, kasztelan wojnicki; kardynał Zbigniew Oleśnicki († 1455); Andrzéj Tęczyński, kasztelan krakowski; Jan z Rytwian, marszałek i hetman koronny; Wincenty Kot z Dębna, arcybiskup gnieźnieński († 1448), zarówno w politycznéj, jak w kościelnéj wymowie słynny; Jan Elgot, profesor akademii krakowskiéj († 1452); Dominikanie: Mikołaj z Brzegu, Mikołaj z Brześcia i Jan z Opatowic; profesorowie akademii: św. Jan Kanty i Stanisław ze Skarbimiérza († 1431); Grzegorz z Sanoka. Tylko Mikołaj z Błonia, kanonik warszawski i pleban czerski, ogłosił zbiór swych kazań drukiem p. t. *Sermones* (Sztrasburg 1494).

§. 27.

Pomniki języka polskiego.[2])

1. Biblia królowéj Zofii.

Pisanie po polsku literami łacińskimi połączone było dla wykazanych przyczyn (w §§. 4 i 15) zrazu z niemałymi trudnościami. Te skoro wiek XIV po części przełamał, poczęto w następnym okresie więcéj pisać; jakoż z XV stulecia dochowała się do naszych czasów znaczniejsza liczba pomników. Rękopisy z tego wieku pochodzące nie wszystkie odznaczają się taką starannością i ozdobnością, jak dawniejsze; ortografia podlega takim samym dowolnościom i nie jest jeszcze zgoła ustaloną.

---

[1]) K. Mecherzyński: Historya wymowy w Polsce; t. I. Kraków 1856. — [2]) K. Małkowski: Przegląd pomników. — W. Nehring: Sprachdenkmäler. — Tenże: Die Sophien-Bibel. Archiv f. slav. Philol. t. VI. Berlin 1882. — J. Hanusz: Materyały. — A. Małecki: Wiadomość o Biblii król. Zofii. Biblia kr. Z. Lwów 1871. — B. Erzepki: Der Text der Gnesener Predigten. Poznań 1885. — R. Hube: Prawo polskie XIV w. Warszawa 1881. — L. Malinowski: Modlitwy Wacława. — A. Kalina: Artykuły prawa Magdeburskiego. Kraków 1880. — A. Brückner: Die Magdeburger Urtheile. Archiv. f. slav. Philol. t. VI i VII. Berlin 1882—84. — Fr. Piekosiński: O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce. Kraków 1884. — W. A. Bruchnalski: Legenda aurea. Kraków 1885.

Mamy następujące ważniejsze pomniki języka polskiego: *Biblią królowéj Zofii, Kazania gnieźnieńskie, Książeczkę do nabożeństwa Nawojki, Przekłady Statutów, Modlitwy Wacława, Psałtérz puławski, Ortyle magdeburskie, Kazania Jana z Szamotuł* (*Paterka*) i inne.

1. *Biblia królowéj Zofii.* W księgozbiorze „reformowanego kolegium“ w *Sáros-Patak* na Węgrzech znajduje się rękopis pergaminowy *in folio*, mocno uszkodzony (bo z 470 kart, jak było pierwotnie, tylko jeszcze 185 w sobie mieszczący), pisany we dwie kolumny charakterem gockim starannie, miejscami ozdobnie. Zawiera polski przekład Pisma św. starego zakonu, wszelako nie cały (nie masz np. Księgi Ester, Job i Psałtérza; a i w tém, co pozostało, są całe rozdziały przez wydzieranie kart mocno nadwerężone). Księga ta była niegdyś własnością królowéj Zofii, czwartéj żony Władysława Jagiełły. Na jéj sporządzenie składało się pięciu pisarzy. Piérwsza część kodeksu językowymi cechami wskazuje na sam początek wieku XV; druga połowa, jak świadczy autentyczny przypisek, ukończoną została w r. 1455. Tłómaczem ostatniéj części był ksiądz Jędrzéj z Jaszowic, kapelan królowéj Zofii. Prawie cały przekład dokonany z czeskiéj biblii Leskowieckiéj. Zabytek ten od królowéj Zofii dostał się królowéj Elżbiécie, małżonce Kazimiérza Jagiellończyka, a następnie przeszedł w ręce królowéj Bony. W r. 1562 widzimy go w posiadaniu wielkopolskiéj rodziny Krotoskich, która prawdopodobnie (około r. 1630) przekazała go bibliotece Braci czeskich w Lesznie, sekcie gorliwie przez siebie wspieranéj. Stąd Jan Amos Komeński, słynny pedagog, pomnik ten wywiózł jak się zdaje (około 1650) do *Sáros-Patak*, dokąd na posadę profesora go powołano. Takim sposobem biblia Jagiellońska znalazła się w końcu na Węgrzech. Staraniem Antoniego Małeckiego dokonany został wierny odpis tego zabytku języka i wydany drukiem pod powyższym tytułem we Lwowie w r. 1871.

Oto wyjątek z *Biblii królowéj Zofii.*

W pisowni pierwotworu:	W pisowni dzisiejszéj:
Na początcze bog stworzyl nyebo y szemyǫ, alye szemya bila nyeuszyteczna a proszna, a czmi bili na twarzy przepaszczy, a duch boszy naszweczye nad wodamy. Y rzekl bog: bǫdz szwatlo, y stworzono szwyatloszcz. A uszrzal bog	Na początce Bóg stworzył niebo i ziemią, ale ziemia była nieużyteczna a próżna, a ćmy były na twarzy przepaści, a duch Boży na świecie nad wodami. I rzekł Bóg: bądź światło, i stworzono światłość. A ujrzał (= ujrzał) Bóg

szwyatloszcz, ysze gest dobra, y roszdzelyl szwyatloszcz, ode czmi, y nazwal gest szwyatloszcz dnyem, a czmi noczǫ.

światłość, iże (= iż) jest dobra, i rozdzielił światłość ode (= od) ćmy (= ciemności), i nazwał jest światłość dniem, a ćmy nocą.

§. 28.

2. Kazania gnieźnieńskie.

Pomnik ten znany jest powszechnie jako *Zabytek dawnéj mowy polskiéj*. Wydał go starannie i ozdobnie Tytus hr. Działyński w Poznaniu r. 1857. Rękopis, pochodzący z końca XIV, lub co najpóźniéj z początku XV w., znajduje się w bibliotece katedry gnieźnieńskiéj. Zawiera na początku kazania polskie, potém łacińskie z polskimi glossami[1]), w końcu znowu kazania polskie (dwa całe, inne we fragmentach). Język okazuje wiele miejscowych archaizmów. Źródłem tych kazań jest dzieło Jakóba de Voragine „*Legenda aurea*“.

Oto ustęp.

W pisowni oryginału:

Trzeczecz thogiste veszele kudlugosczy gestcy ono bilo velike psto isszǫ gest ono od fchodu sluncza asz doszapadu bilo roszczǫglo Apstocz thy to trzy kroleuc choszcy szǫ oni nafchod sluncza sfa krolefsswa bily mely tycz szǫ czy ge ony bily opusczyly adomilego xa. szǫc ony svelikimj dary bily przygachaly.

W pisowni dzisiejszéj:

Trzecieć to iste wesele ku długości jest ci ono było wielikie przeto, iż się jest ono od wchodu słuńca aż do zapadu było rozciągło. A przetoć ty to trzy królewie, cości są oni na wchód słuńca swa królestwa byli mieli, tyć (= teć) są ci je oni byli opuścili, a do miłego Krysta (= Chrystusa) sąć oni z wielikimi dary byli przyjachali.

§. 29.

3. Książeczka do nabożeństwa Nawojki.

Napisana nie wiadomo przez kogo przy końcu w. XV dla jakiéjś pobożnéj niewiasty imieniem Nawojka.[2]) Nie była własnością ani św. Jadwigi szląskiéj, ani królowéj Jadwigi, ani też królewny Jadwigi Jagiełłówny, jak mylnie utrzymywano. Rękopis jéj zaginął. Zawiera modlitwy do Najświętszéj Panny, do Pana Jezusa i do Wszystkich Świętych. Piérwsze wydanie z istnieją-

[1]) Glossy są to przypiski nad słowami, bądź w tym samym, bądź w innym języku. — [2]) Imiona chrzestne *Nawoj* i *Nawojka* od XIV wieku począwszy były w częstém używaniu.

cego jeszcze wówczas oryginału i w oryginalnym malutkim formacie uczynił Jan Motty, profesor języka francuskiego w gimnazyum poznańskiém, p. t. *„Książeczka do nabożeństwa, na którey się modliła S. Jadwiga* (Poznań 1823),“ przypisując ją mylnie św. Jadwidze. Wydanie to powtórzył Stanisław Motty w r. 1876.

Oto wyjątek z tego zabytku.

W pisowni pierwotworu:

Swyanta maria boza porodzyćyelko naczyſtczſcha dzeywko: przez myloſcz ſzyna thwego yednaczka boga naſchego Jeſu Chriſta zewſchemy ſzwya Tymy y vybramymy bożymy Przydzy na pomocz mnye = a racz proſzycz zamna grzeſchnycza.

W pisowni dzisiejszéj:

Święta Marya, Boża porodzicielko, naczystsza dziewko! przez miłość syna Twego jednaczka Boga naszego Jezu Chrysta ze wszemi Świętymi i wybranymi bożymi przydzi (= przyjdź) na pomoc mnie, a racz prosić za mną grzesznicą.

§. 30.

4. Przekłady Statutów.

Jedną z najgłówniejszych czynności Kazimiérza Wielkiego było nadanie jednolitego prawa Polsce. Aż dotychczas obowiązywały prawa zwyczajowe, wydawane przez królów i książąt poszczególnym okolicom. Prawa te, w rozmaitych miejscach nawet co do jednego i tegoż samego przedmiotu rozmaite, stawały nieraz do siebie w sprzeczności, szczególniéj po zlaniu się Wielkiéj- i Małéj-Polski, których ustawy zwyczajowe zasadniczo się różniły. Po dokonaném tedy na rozkaz Kazimiérza spisaniu praw zwyczajowych wielko- i małopolskich i upodobnieniu ich do siebie, zjechała się w r. 1368 reprezentacya Wielkiéj- i Małéj-Polski do Wiślicy i ułożyła z rzeczonych kodeksów statut nowy, obowiązujący kraj cały. Jest kilka przekładów polskich tego ostatecznego prawa wiślickiego. Najdawniejszy uskutecznił Świętosław z Wocieszyna, kustosz kościoła św. Jana w Warszawie, jeszcze przed r. 1449, a wpisał w pomienionym roku w kodeks Mikołaj Suleda, mieszczanin i burmistrz warecki. Kodeks ten, zawierający także prawa książąt mazowieckich, znajduje się obecnie w bibliotece puławskiéj XX. Czartoryskich (Składa się z kart pergaminowych 58 in folio).

Oto krótki wyjątek z *Statutu wiślickiego* w przekładzie z r. 1449.

W pisowni pierwotworu:

Mi Jaroſlaw Bożym przerzenym Swantheÿ Gneznenſkeÿ Cire-

W pisowni dzisiejszéj:

My Jarosław Bożym przerzenim (=przejrzeniem) świętéj gnieźnień-

kwe Arcibiſkvb, wkrakowskem Byſkvbſtwye navrzandze pogeſdzanya Bandancz wſyſtkym ad kthorich nynyeyſze lyſtı przydą chczem bycz yawno kako gdyſz myedzy Nayaſzneyſzym kſandzem panem Kaſzymyrem polſkym Zbozey myloſczy krolem y patronem naſzym s. yeney amyedzy kſąndzem Bodzanthą Brathem naſzym namyleyſzym Byſkvpem Crakowſkym ſtroni Zdrvghey nyekthore wyanthpyenye odzeſzanczynach I. ogynſych czlonkoch nyſzey popyſzanych biloſzaſthanth yſowąnth porvſzylo.

skiéj cyrekwie (= cerkwi) arcybiskup, w krakowskiém biskupstwie na urzędzie pojeżdżania będąc, wszystkim, ad (= do) których niniejsze listy przydą (= przyjdą), chcem (= chcemy) być jawno, kako (= jako) gdyż (= kiedy) między Najaśniejszym Księdzem (= książęciem) Panem Kazimirem polskim z Bożéj miłości królem i patronem naszym z jednéj, a między księdzem Bodzantą, bratem naszym namilejszym, biskupem krakowskim strony z drugiéj (t. j. z strony drugiéj) niektóre wątpienie o dziesięcinach i o inszych członkoch niżéj popisanych było się stąd i zowąd poruszyło.

Równie ważny pod względem języka przekład polski ustawodawstwa wiślickiego pochodzi z roku 1460. Oryginalny rękopis tego przekładu znajduje się w bibliotece kórnickiéj. Oto wyjątek.

W pisowni pierwotworu:

Kazimirz zboga myloſczy krol polſky wyznawyamy thymto pyſmem chczącz aby poddany kroleſtwa naſzego a naymą polſkyego obogego ſtadla geden zdrvgym poczeſnye byl, a geden drvgego nyevraſzal ale ſprawiedlywoſczy dopomagal przetho zoſobney rady wyelebnego oczcza kſyądza yaroſlawa gnyeſznyenſkiego koſczola Jarczybiſkvpa, yteſz prelatow yſtolnykow woyewod ryczerzy y poſpolſtwa ſylachty naſzey yziemye polſkyey kv wieczney pamyączi vklad abo statvta vstawyliſmy.

W pisowni dzisiejszéj:

Kazimirz, z Boga miłości król polski, wyznawamy tymto pismem, chcąc, aby poddani królestwa naszego, a na imię polskiego, obojego stadła jeden z drugim pocześnie był, a jeden drugiego nie urażał, ale sprawiedliwości dopomagał, przeto z osobnéj rady wielebnego oćca (= ojca) księdza Jarosława, gnieźnieńskiego kościoła jarcybiskupa (= arcybiskupa), i téż prelatów i stolników, wojewód, rycerzy i pospólstwa szlachty naszéj i ziemie (= ziemi) polskiéj ku wiecznéj pamiąci układ abo statuta ustawiliśmy.

Przekład polski *Statutów mazowieckich* dokonany został przez Macieja z Rożana, proboszcza w Czersku, na rozkaz księcia Bolesława, w r. 1450. Mazowsze pod osobnymi książętami z rodziny Piastów stanowiło pod pewnym względem osobne państwo i dopiéro po bezpotomném zejściu księcia Janusza (w r. 1526) za Zygmunta I powróciło do Polski. Rzeczone statuta zawierają rozmaite prawa i nadania książąt mazowieckich. Oto wyjątek.

W pisowni pierwotworu:

Gdı dwa czlowẏekẏ myedzi ſobą kuſchilaſta bi zalobą orolee albo polẏa Albo pozitkẏ Tegdi ten ẏen bi mẏenẏl zebi yego bili role albo polẏa ma doſwyatczicz Sanſyadi gyſz ſą rzeczenẏ Oſſada albo SStarczi A pak lıbı kto oſwoẏe role polẏa albo vſitkẏ za trzi lyatha mẏlczal na wyekẏ ma mẏlczecz.

W pisowni dzisiejszéj:

Gdy dwa człowieki między sobą kusiłasta by żałobę o role, albo pola, albo pożytki, tegdy (= wtedy) ten, jen (= który) by mienił, żeby jego były role, albo pola, ma doświadczyć sąsiady, iż (= którzy) są rzeczeni osada, albo starcy; a pakli by (= a jeżeli by) kto o swoje role, pola, albo użytki za trzy lata milczał, na wieki ma milczeć.

Przekłady polskie ustaw wiślickich i mazowieckich ogłosił z rękopisu piérwszy Joachim Lelewel p. t. „*Księgi ustaw polskich i mazowieckich na język polski w latach 1449, 1450, 1503, 1541 przekładane* (Wilno 1824)“. Mamy je także w przedrukach homograficznych, wykonanych staraniem biblioteki kórnickiéj (hr. Działyńskich) przez Celichowskiego w latach 1876 i 1877.

§. 31.

5. Modlitwy Wacława.

Zabytek ten, pochodzący z drugiéj połowy wieku XV, jest prawdopodobnie kopią starszego jeszcze oryginału. Rękopis pergaminowy (składający się ze 146 kart w szesnastce) znajduje się w bibliotece uniwersyteckiéj w Peszcie. Zawiera w piérwszéj części godzinki w przekładzie z brewiarza, w drugiéj modlitwy do św. Anny, w trzeciéj modlitwy do Anioła-stróża. Pomnik ten odszukał w r. 1870 Aleksander Przeździecki i o przepisanie jego się postarał. Ogłoszony został ze wstępem i objaśnieniami Lucyana Malinowskiego staraniem Akademii Umiejętności w tomie drugim *Pamiętnika* (Kraków 1875).

Oto mały wyjątek.

W pisowni pierwotworu:

Boze ktori ies nam matka y oczcza czczicz przikazal slutuy se miloscziwie nad duszami rodziczow naszich a gich wszitkich grzechi odpusczi A nas sz nimi w wieczney swiatosczi, weszelu zrzandzi zicz. przez tego ienze ma przygydz sandzicz zywe y martwe y swiath przez ogen Amen.

W pisowni dzisiejszéj:

Boże, który jeś (= któryś) nam matkę i oćca czcić przykazał, zlutuj (= zlituj) się miłościwie nad duszami rodziców naszych, a ich wszystkich grzechy odpuści (= odpuść), a nas z nimi w wiecznéj świętości, weselu zrządzi (= zrządź) żyć; przez Tego, jenże (= który) ma przyiść (= przyjść) sądzić żywe i martwe i świat przez ogień Amen.

§. 32.

6. Psałtérz puławski.

Ogłoszony w całości po raz piérwszy r. 1880 w przedruku homograficznym, należy do ważniejszych pomników języka polskiego. Kodeks oryginalny (zawierający 312 kart pergaminowych w dwunastce) pisany jest literami gotyckimi starannie, miejscami ozdobnie. Cechami językowymi wskazuje na sam koniec wieku XV. Czyją pierwotnie był własnością, nie wiadomo. (W r. 1533 darował go niejaki Jan Komorowski bratu swemu; na początku bieżącego stulecia widzimy go w posiadaniu Tadeusza Czackiego, po zgonie tego uczonego męża od r. 1819 w zbiorach biblioteki puławskiéj, a od r. 1831 w Paryżu). Obecnie (od 1871) znajduje się w Krakowie w bibliotece ks. Władysława Czartoryskiego. Ciekawe jest porównanie tego psałtérza z Floryańskim; czytając bowiem rzecz tę samę, snadnie można obaczyć, jakich przeobrażeń doznał nasz język w ciągu stuletniego swego rozwoju.

Oto wyjątek z tego pomnika (psalm 1, jak w psałtérzu Floryańskim).

W pisowni pierwotworu:

1. Blógoſlávyo/ny mǫſz yen nye ſzedl po radze nye/myloſzczẏw-/ych ynadro/dze grzeſzn/ych nyeſtal
2. Ale wzakone bozem wolya-yego y w zakonye yego będze myſlẏcz wednye y wn/oczẏ
3. A będzeyako drzewo ẏeſz ſzczepẏono yeſt podług czẏekǫ-cz/ych wod yes owocz ſwoy da w czas ſwoy
4. A y lyst yego nẏeſp/adnẏe ẏwſzyſtko czokoly vczẏ/ny zdarzẏ ſzẏe

W pisowni dzisiejszéj:

1. Błogosławiony mąż, jen nie szedł po radzie niemiłościwych i na drodze grzesznych nie stał.
2. Ale w zakonie bożém wola jego i w zakonie jego będzie myślić we dnie i w nocy.
3. A będzie jako drzewo, jeż szczepiono jest podług ciekących wód, jeż owoc swój da w czas swój.
4. A i list jego nie spadnie i wszystko, cokoli uczyni, zdarzy się.

§. 33.

7. Ortyle magdeburskie.

Ważnymi pomnikami języka polskiego są także przekłady polskie tak zwanych *Ortylów prawa magdeburskiego*. W Polsce średniowiecznéj nie wytworzył się rodzimy stan mieszczański, a miasta nasze od najdawniejszych czasów miały mieszczaństwo niemieckie. Najpierwéj znajdujemy je w ziemiach graniczących z Niemcami. Już w r. 1175 sprowadził książę Bolesław na Szląsk

kolonistów niemieckich i odtąd osiadają oni licznie po miastach, miasteczkach i wsiach szląskich, a niebawem widzimy ich także w Wielkiéj- i Małéj-Polsce, na Pomorzu, Mazowszu i Rusi Czerwonéj. Najliczniejszy ich napływ przypada na wiek XIII. Mieszczanom tym pozwalali królowie i książęta Piastowscy rządzić się prawami, używanymi przez mieszczan w miastach niemieckich, a mianowicie w Magdeburgu. W zawilszych sprawach odnosili się mieszkańcy miast polskich nawet wprost do tego miasta po wyroki wyższéj instancyi; a że takie stósunki okazały się niebawem nietylko niedogodnymi, ale i niezgodnymi z jednolitym rządem państwa, przeto w r. 1365 ustanowił Kazimiérz Wielki „wyższy i najwyższy sąd prawa magdeburskiego“ na Zamku krakowskim. Wyroki, czyli „ortyle“ (*Urtheile*), wydawane w języku niemieckim, zebrano i spisano w tymże języku w ostatnich latach wieku XIV. Pierwotny ich kodeks zaginął, a pozostały jego późniejsze odpisy i przeróbki z wieku XV.

Przekłady polskie praw miejskich mamy w kilku różnych rękopisach, po części z końca wieku XV, po części z lat późniejszych. Najdawniejszy znajduje się w bibliotece Ossolińskich. Pisany jest literami gotyckimi bez ozdób (i zawiera 155 kart papiérowych *in folio*). Pochodzi prawdopodobnie z województwa lubelskiego, z czasu po r. 1480. Oto ustęp.

W pisowni pierwotworu:

Gdy przydze polozony dzen prawu tedy podlug maydborſzka ma Na ſtolecz ſzyeſcz woyth ſprzyſzaſznyky nalawyczy a ma pytacz woyth przyſzaſznykow geſthly czaſz Sad gaycz tedy przyſzaſznyk ma naydcz ortel yſz geſt czaſz.

W pisowni dzisiejszéj:

Gdy przydzie (= przyjdzie) położony dzień prawu, tedy podług Maydborska (Magdeburga) ma na stolec (= krzesło) sieść (= siąść) wójt z przysiężniki (= przysiężnikami) na ławicy; a ma pytać wójt przysiężników: jest li czas sąd gaić (= zagaić); tedy przysiężnik ma najść (= znaleść) ortel, iż jest czas.

§. 34.

8. Kazania Jana z Szamotuł (Paterka). — Inne pomniejsze pomniki.

Poczet pomników języka polskiego zamyka utwór znanego już wprawdzie autora i na początku XVI wieku (między 1504 a 1518) napisany, cechami jednak lingwistycznymi i ortografią wielce jeszcze różny od utworów drukiem ogłoszonych. Są nim: „*Magistra Jana z Szamotuł Dekretów doktora, Paterkiem zwanego,*

Kazania o Maryi Pannie czystéj“, wydane z kopii przez Lucyana Malinowskiego w „*Sprawozdaniach Komisyi językowéj Akademii Umiejętności*“ tomie I (Kraków 1880). Kopia ta (z czasu około r. 1523, zawierająca kart papiérowych 156 w ćwiartce) znajduje się w bibliotece gimnazyum toruńskiego. Autor kazań, Jan z Szamotuł, po uzyskanym (1504) w akademii krakowskiéj stopniu magistra wstąpił do zakonu OO. Bernardynów, który gdy opuścił, Paterkiem przezwany został. Umarł gwałtowną śmiercią r. 1519.

Oto wyjątek z kazań Paterka.

W p i s o w n i p i e r w o t w o r u:

Trze czy uyuod yesth pysma nouego zako-/nu bo tak rzek anyol do maryey zdro-/uasz marya lasky pelna pan stobą blogoslauyonasz myedzy nyeuyastamy gdzye ukazu-/ye ysz yest przesz grzechu pyeruorodnego.

W p i s o w n i d z i s i e j s z é j:

Trzeci wywód jest pisma nowego zakonu, bo tak rzek(ł) anioł do Maryéj: Zdrowaś Marya, łaski pełna, Pan z tobą; błogosławionaś między niewiastami — gdzie ukazuje, iż jest przez (= bez) grzechu pierworodnego.

Z tego okresu przechowały się jeszcze inne pomniki języka naszego, mniejszych rozmiarów i po części mniejszéj wagi, jako to: 1) „*Zywot św. Błażeja*“ (ogłoszony w tomie IV czasopisma *Biblioteka Ossolińskich* r. 1864); 2) „*Wigilie za umarłe ludzie*“ (w Konstantego Małkowskiego *Przeglądzie najdawniejszych pomników języka polskiego*, Warszawa 1872); 3) „*Epistolla Swannheko bernharta nyektormu Ryczerzwy o rzandzeniu czeliadnym*“, t. j. list św. Bernarda o chowaniu czeladzi (w *Rozprawach i sprawozdaniach z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiejętności* tomie I, Kraków 1874); 4) „*Legenda o św. Aleksym*“, przeróbka jakiegoś tekstu czeskiego, przez Władysława Wisłockiego w rękopismach biblioteki Jagiellońskiéj odszukana (w tomie IV *Rozpraw wydziału filologicznego*, Kraków 1876); 5) „*Navky o dobrych uczynkach*“ z r. 1409, *Pieśń o męce Pańskiéj, Modlitwa do Trójcy św., Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny, Nauki duchowne, Modlitwy* i *Dziesięcioro przykazań, Glossy polskie do lekcyj i kazań* (w tomie I *Sprawozdań Komisyi językowéj Akademii Umiejętności*, Kraków 1880); 6) „*Otcze nas*“, „*Sdrowa Maria*“, „*Decem precepta*“ z r. 1407, zamieszczone w Wład. Wisłockiego *Katalogu rękopisów Biblijoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Kraków 1877—81); 7) Przekłady niektórych miejsc z pisma św. p. t. „*Jura, quae solus deus dedit populo Israhelico per Moysen*“, „*Praeambula sermonum* (wstępy do kazań)“, „*Orationes passionales* (modlitwy pasyjne)“ wydane przez Emila Kałużniackiego w piśmie: „*Kleinere altpolnische Texte aus Handschriften des XV und des Anfangs des XVI Jahrhunderts* (Wiedeń 1882)“; 8) „*Dyalog między śmiercią a magistrem*“ i inne pomniejsze (w *Altpolnische Sprachdenkmäler* W. Nehringa, Berlin 1886). Jakiś Przeworszczyk w XV stuleciu miał posiadać kancyonał, czyli śpiewnik, który jednak zaginął. Hieronim Ju-

szyński w swoim *Dykcyonarzu poetów polskich* (Kraków 1820) ogłosił z tego śpiewnika cztéry pieśni: *O zmartwychwstaniu Pańskiém, Do najświętszéj Panny, Salve Regina* i *Pieśń na Boże narodzenie.*

§. 35.

Jakób Parkosz. — Sprawa ortografii polskiéj. [1])

W pomnikach języka naszego, które rozpatrzyliśmy, nie spotykamy jeszcze ustalonéj, jednostajnéj pisowni. Dadzą się wszelako wykazać pewne właściwości graficzne, przestrzegane już w owych czasach z większą lub mniejszą bacznością. Konieczność pisania po polsku znakami przyjętymi z obcego alfabetu, z każdą chwilą powszechniejsza, wiodła za sobą w naturalném następstwie do zastanawiania się nad sprawą ortografii w ogóle.

Piérwszym, który się pokusił o zaprowadzenie pewnéj systematyczności w pisaniu, był Jakób Parkosz. Urodzony w Żurawicy, kończył nauki w akademii krakowskiéj, gdzie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego. Wyświęciwszy się na księdza, został kanonikiem katedralnym, a w latach 1439 i 1440 sprawował urząd rektora uniwersytetu. Umarł r. 1455. Pomysły jego ortograficzne wydał z rękopisu J. S. Bandtke p. t. *Jacobi Parcossii de Żorawice antiquissimus de Orthographia polonica Libellus.* (Poznań 1830.) Co do samogłosek żądał Parkosz, ażeby nosowe *ę, ą* wyrażano należycie używanym dotąd znakiem ǫ, tudzież aby brzmienia długie oznaczano podwójnymi literami (np. aa, ee, oo, ǫǫ). Co się tyczy spółgłosek, on piérwszy zwrócił uwagę na różność ich natury, i z téj przyczyny zalecił innymi znakami oddawać twarde, a innymi miękkie spółgłoski. System jego, mający przedewszystkiém na celu ułatwienie nauki języka ojczystego po szkołach, nie przyjął się wprawdzie powszechnie, ale dał początek dalszym usiłowaniom ujednostajnienia ortografii.

Uwaga. Usiłowania te należą już do następującéj epoki. Pisownię polską ulepszał w piérwszéj połowie XVI wieku teoretycznie ksiądz **Stanisław Zaborowski** z Krakowa, a w praktyce ustalał ją **Jan z Koszyczek**, korektor drukarni Hieronima Wietora (zob. §. 38). Sprawa ortografii zajmywała żywo także poetę **Jana Kochanowskiego** i publicystę **Łukasza Górnickiego** (zob. §. 43 i 68).

---

[1]) Władysł. Wisłocki: Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim. Lwów 1868.

DZIEJÓW LITERATURY POLSKIÉJ

EPOKA DRUGA.

1500 — 1820.

§. 36.

Ogólne znamiona drugiéj epoki literatury.

Całą epokę dziejów literatury naszéj od początku XVI wieku, aż do czasu wystąpienia Brodzińskiego i Mickiewicza przenika między innymi jeden główny kierunek, jako stała cecha we wszystkich celniejszych utworach się objawiający: naśladownictwo ducha, a szczególniéj form klasycznéj starożytności. Pilne rozpatrywanie arcytworów dawnych Rzymian i Greków zrodziło ten nowy w piśmiennictwie naszém kierunek, przenosząc je zarazem na tory prawdziwie postępowe. Był to zwrot, wiodący od martwoty scholastycyzmu do ożywczych promieni światła, jednak nie rozpoczął się i nie rozwinął pierwotnie na naszéj ziemi. Kolebką jego jest stara ziemia klasyczna, ojczyzna dawnych Rzymian, gdzie jeszcze w piérwszych chwilach XIV wieku dają się wyśledzić te nowe prądy ducha.

Już nieśmiertelny autor *Boskiéj komedyi*, Dante (w końcu XIII wieku), zawiązuje nić tradycyi ze światem starożytnym; jeden z najznakomitszych przedstawicieli poezyi rzymskiéj, Wergili, oprowadza go przez otchłanie piekieł i ukazuje mu głośniejsze postaci swoich czasów. Za nim Petrarca i Baccacio (w XIV wieku) wydobywają z klasztornego zacisza dzieła rzymskich pisarzów i uczą rozczytywać się w nich z pożytkiem. Upadek Konstanty-

nopola (1454), sprowadzając uczonych Greków do Włoch, wpływa na ożywienie i rozszerzenie tego ruchu. Zapoznanie się z literaturą grecką nietylko rozjaśnia i uzupełnia pogląd na całą klasyczność, lecz nadto przyczynia się do obudzenia powszechnego zapału ku niéj. Zapał ten tak wielki, że wzory klasyczne uważane bywają za ideały, ku którym tylko dążyć można bez kuszenia się o ich prześcignienie. Papiéże i książęta włoscy (Medyceusze) wspierają opieką swoją te poczciwe dążności ku odrodzeniu ducha; niebawem szkoły włoskie przejmują się nowym kierunkiem i budując wychowanie na jasném i dokładném poznaniu starożytności, kształcą dzielną i prawdziwie oświecona młodzież. Nowy ten prąd w wieku XIV i w początkach XV ogarnia całą literaturę włoską, przeradza ją i nie pozostaje bez wpływu na inne narody Europy.

Humanistyka — bo tak nazywają zwykle ten nowy kierunek ducha — przekracza z końcem XV wieku wierzchołki Alp i dokonuje szybko w zachodniéj i środkowéj Europie przeobrażenia schorzałéj i skrępowanéj myśli. Odtąd we Francyi, Anglii i w Niemczech zajmują się klasyczną starożytnością i niebawem w literaturach tych krajów dają się spostrzedz mniejsze lub wybitniejsze wpływy humanistyki. Na samym schyłku tego stulecia i do Polski zalatują piérwsze jéj promienie; przywożą ją z sobą do kraju bądź Polacy z włoskich uniwersytetów, bądź cudzoziemcy, przybywający do Polski w celu poznania i słuchania takich znakomitości naukowych, jak Brudzewski. Jednak wpływ jéj dopiéro w XVI wieku staje się u nas potężnym, przeradza piśmiennictwo nasze, a wsparty innymi jeszcze okolicznościami, które niżéj poznamy, pomaga mu od razu prawie do zadziwiającego rozkwitu.

Kierunek humanistyczny, zasadzający się więc na braniu wzorów ze świata starożytnego, doznaje u nas rozmaitego powodzenia. W początkach świetne wydaje owoce: uwalnia myśl z krępujących ją więzów, daje jéj polot swobodny i formę nadobną. Naśladownictwo świata klasycznego, spoczywające w ręku pisarzów nierzadko genialnie uzdolnionych, odbywa się w sposób rozumny. Forma i treść utworów odpowiadają sobie zupełnie, noszą znamiona artystycznéj piękności. Potém zaczyna się owe naśladowanie wyradzać, krzywić i paczyć; myśl ustępuje przed formą, a ta ostatnia, przyswajając sobie tylko bezduszne zwroty i właściwości klasycznego stylu, popada wkrótce w napuszystość, z którą już makaronizmy się łączą. Myśl karłowacieje, lub nawet obumiera pod tém mozolném rusztowaniem słów — upada piśmiennictwo i społeczeństwo, którego jest organem. Wreszcie pojedyńcze usiło-

wania na dawne ją tory spychają; występuje znowu myśl jaśniéj i trzeźwiéj, forma oczyszcza się i nagina do myśli. Zwrot ten w XVIII wieku wprawdzie za pośrednictwem francuskiéj literatury dokonany, ale przecież okazuje wybitne piętna klasyczne, które ówczesne piśmiennictwo francuskie na sobie nosiło.

Wpływ starożytnego klasycyzmu, mniéj lub więcéj w utworach literackich się objawiający, jest zatém najznamienitszą cechą téj drugiéj epoki. Klasyczna szata nie przeszkadzała jednak wcale, ażeby w dziełach owoczesnych pisarzów naszych nie miały się swobodnie przebijać wszelkie tętna narodowego życia. Podobnie jak w poprzedzającéj epoce ci wszyscy, którzy choć wyłącznie łacińskim posługiwali się językiem, jednak nie obce, lecz własne uprawiali przedmioty, np. w historyi: tak i pracownicy duchowi następujących wieków, jakkolwiek utworom swoim nadają formę starożytną, jakkolwiek rzymskie zwroty i sposoby mówienia nawet wprost przelewają na język rodzinny, przecież w tych pożyczanych kształtach tylko własne, polskie ukazują postaci, wyrażają swéj własnéj duszy myśli, własnego serca uczucia.

W porównaniu z poprzedzającą epoką dadzą się oprócz tego jeszcze inne, niemniéj ważne i niemniéj wybitne znamiona jéj wykazać. Przedewszystkiém widać w literaturze naszéj w tym przeciągu czasu tak pod względem rozwoju poszczególnych działów piśmiennictwa, jak równie co do obfitości i wartości dzieł w każdym dziale z osobna ogromny postęp. Dawniéj historya, teologia i nauki ścisłe z filozofią zamykały już cały zakres literatury, nie mogącéj się nawet w tych trzech gałęziach wykazać obfitym zasobem prac piśmiennych; teraz nietylko te działy w najdrobniejszych odcieniach mają swoich pracowników, lecz przybywa nadto poezya, rozwijająca artystycznie i doskonaląca wszystkie swoje formy, a wymowa tak w życiu publicznem jak prywatném, tak w zakresie kościelnym jak świeckim pięknie się wykształca. Prócz tego wewnętrzna wartość odszczególnia te literackie prace. Znika owa ciasnota i niewolniczość ducha, która jako ujemna cecha występywała w dawniejszych dziełach; myśl rozwija się swobodnie, szuka prawdy i bada jéj istotę. Naturalnie nie da się to wszystko ściśle zastósować do czasu upadku literatury w okresie panegiryczno-makaronicznym.

Dalsze znamię przeobrażenia się piśmiennictwa spostrzegamy w organie jego, w języku. Język łaciński wprawdzie zrazu przeważa; jednak pisarze nasi, wyrzekłszy się barbarzyńskiéj ła-

ciny, usiłują wypolerować dykcyą swoję na wzór Cycerona, Tacyta, lub Horacego. W rychle przecież łamie się przewaga łaciny; język ojczysty, pokonawszy szczęśliwie trudności ortograficzne, przypuszczony do literatury, upowszechnia się, rozkwita bardzo szybko i usuwa w końcu łacinę. Odwrotny więc mamy pod tym względem stósunek w porównaniu z poprzednią epoką. Tam panowała wyłącznie łacina i to zepsuta, średniowieczna; a język polski, wyjąwszy nieliczne próby, piśmiennie wcale się nie rozwijał: tu widzimy wprawdzie także jeszcze łacinę, ale piękną, klasyczną, ta wszelako ustępuje szybko miejsca językowi narodowemu.

Nakoniec i na to uwagę zwrócić należy, że piśmiennictwo epoki drugiéj ma daleko obszerniejszy zakres, ogarniając i interesując sobą całą wykształconą warstwę narodu. Nietylko księża je uprawiają, ale i szlachta w czasie wolnym od spraw publicznych i wojaczki bierze się do pióra, i jeżeli nie ma powołania, zdolności i chęci do poezyi lub nauk, pisze przynajmniéj ulotne broszury, lub układa pamiętniki o wydarzeniach i doświadczeniach własnego ruchliwego życia.

A zatém wpływ starożytnego klasycyzmu, bogactwo piśmiennictwa pod każdym względem, język łaciński wytworny, ustępujący wszelako już z początku miejsca polszczyźnie równie pięknéj i wykształconéj, wreszcie ogólny pociąg do pracy literackiéj, oto (wyjąwszy okres panegiryczny) najważniejsze znamiona epoki drugiéj.

EPOKI DRUGIEJ OKRES PIERWSZY,

CZYLI ZYGMUNTOWSKI, ZWANY TAKŻE WIEKIEM ZŁOTYM LITERATURY POLSKIEJ.

1500 — 1650.

§. 37.

Przyczyny rozkwitu literatury w tym okresie. Reformacya.[1])

Pierwszych sto pięćdziesiąt lat epoki drugiéj nazywają powszechnie Wiekiem Złotym literatury polskiéj. I rzeczywiście w porównaniu z następnymi okresami pomienionéj epoki przedstawia się piśmiennictwo nasze w tym czasie pod każdym względem jak najświetniéj. Zdumiewa nas doraźny prawie rozkwit wszystkich jego gałęzi, a jeszcze bardziéj ogromna liczba dzieł i pisarzów na każdém polu się pojawiających. Powszechne zainteresowanie się literaturą i jéj wspaniały rozwój w XVI wieku zawdzięczyć należy wielu okolicznościom i wypadkom, które razem działając, na nie się złożyły. Przypatrzmy się najznakomitszym z tych zdarzeń.

Najważniejszą niezawodnie rolę odgrywa przyjęcie się w piśmiennictwie naszém i wszechwładny wpływ owego nowego, życiodawczego pierwiastka klasycznego, o którego istocie już

[1]) Wincenty Zakrzewski: Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce Lipsk 1870. — J. Szujski: Odrodzenie i reformacya w Polsce. Kraków 1881. — Kazim. Morawski: Z dziejów odrodzenia w Polsce. Kraków 1884. — Julian Bukowski: Dzieje reformacyi w Polsce. Kraków 1883—86, 2 t.

wyżéj wspomnieliśmy. Jak niegdyś we Włoszech, tak w XVI wieku u nas obudził klasycyzm powszechny ku sobie zapał, porwał i podbił wszystkie żywsze umysły; a choć mu brakło osobnego ogniska w Polsce — bo akademia krakowska uparcie i ślepo scholastycyzmu się trzymała — przecież zdołał w przedziwny sposób natchnąć sobą całą naszę literaturę. Jemu to zawdzięczamy przedewszytkiém owę mistrzowską formę zarówno w poezyi, jak w prozie, którą celuje literatura XVI wieku tak łacińska, jak polska. Rozmiłowanie się w autorach klasycznych zrodziło u naszych pisarzów to mistrzowstwo. Nie można jednak powiedzieć, iżby obok tego nie objawiały się czasem i nowsze wpływy, mianowicie w poezyi. Urocze kształty włoskie (sonet, tercyna, stanca) znajdują u nas zwolenników; niekiedy także pieśń ludu rodzinna, lub podanie, pełne swojskiéj prostoty, ukaże się we właściwym wdzięku obok skończonych klasycznych piękności.

Społeczeństwo nasze ówczesne zdolne zaś było ze wszech miar i mogło łatwo przejąć się tym nowym kierunkiem. Wszak za Zygmuntów i Batorego stał naród polski na najwyższym szczycie wewnętrznego rozwoju i zewnętrznéj potęgi. Szlachcic wolny, używający w całéj pełni takich swobód, o jakich się innym narodom jeszcze nie marzyło, przeświadczony o swém znaczeniu w organizmie społecznym, mógł pokusić się snadnie o najwyższe bogactwa duchowe, miał czas i ochotę zdobyć je dla siebie, a zdobyte spożytkować dla narodu. Na obliczu piśmiennictwa Zygmuntowskiego przebija się też wyraźnie dzielność i niewymuszona swoboda owych wieków.

Dalszy powód rozkwitu literatury naszéj za Zygmuntów ma już charakter powszechnodziejowy. Jest nim reformacya religijna. Dokonali jéj na początku wieku XVI Luter w Niemczech, Zwingli i Kalwin w Szwajcaryi i Francyi. Ludzie ci, wypowiadając posłuszeństwo katolickiemu kościołowi, głosząc odmienne od katolickich dogmaty wiary, pociągnęli nietylko całe miliony za sobą w odmęt odszczepieństwa, lecz nadto wywołali w Niemczech, Francyi i Anglii krwawe a długoletnie wojny, nacechowane błyskiem łun pożarnych i orgijami dzikich rzezi. Okropne owoce wydała tam ludzkości reformacya, bo we wszystkich tych krajach, które były teatrem orężnych zapasów z powodu różnic religijnych, panowała nieubłagana nietolerancya. Inaczéj było w Polsce, szczycącéj się naówczas największą swobodą jednostki. Prąd religijny odbijał się nietylko o jéj ściany, ale nawet i progi jéj przekroczył, ujmując i pociągając ku sobie niejeden umysł, i budząc

także tak jak gdzieindziéj namiętną walkę, ale tylko uczoną, teologiczną, bez krwi rozlewu.

Już od roku 1520 dadzą się dostrzedz piérwsze ślady reformacyi w Polsce. Widzimy religijnych nowatorów, nawet między księżami katolickimi, którzy, przejąwszy się nauką Lutra lub Kalwina, odrywają się od kościoła i głoszą zasady nowéj wiary. Ich słowa nie pozostają bez wpływu. Tworzą się garstki wyznawców tych zasad i znajdują nawet pomiędzy możnowładcami naszymi swych zwolenników. Kościół katolicki występuje wprawdzie od razu przeciw odszczepieństwu z całą surowością, szczególniéj przeciw wiarołomnym sługom ołtarza, ale powaga pozyskanych dla reformacyi panów otacza opieką swoją i opowiadaczów nowéj religii i bezbronnych jéj wyznawców. Zygmunt Stary wydaje wprawdzie srogie edykta przeciw różnowiercom, ale grozą prześladowania nie porywa się ich wytępiać. Za panowania jego rozszerza się reformacya spokojnie, ale nieznacznie w Wielkiéj- i Małéj Polsce, tudzież na Litwie; tylko Prusy zlutrzają się zupełnie, a nawet Wielki Mistrz krzyżacki zrzuca habit i za pozwoleniem króla polskiego świeckim się staje księciem (1525). Dopiéro za Zygmunta Augusta przybiera reformacya w Polsce szérsze rozmiary, mianowicie od czasu, jak prześladowani w obcych krajach różnowiercy nietylko pojedyńczo, ale nawet gromadnie w kraju naszym przytułek znajdują. Mnożą się odtąd u nas wyznania religijne. Mamy sektę luterską i kalwińską, mamy Socynianów, Aryanów, Braci czeskich i wiele innych odcieni akatolickich. Kościół katolicki podwaja siły w obronie jedynie zbawiającéj wiary: potęgą przekonującego słowa powstrzymuje chwiejnych, nawraca zgubionych, a upartych ściga gromami klątwy. Kardynał Hozyusz, najdzielniejszy szermiérz katolicki, sprowadza utworzone niedawno (1540) Towarzystwo Jezuitów do Polski (w r. 1564), poruczając mu przedewszystkiém walkę z kacerstwem. Jednak władza świecka w nią się nie miesza; Zygmunt August szanuje wolnomyślnie każde przekonanie religijne, a Stefan Batory, choć bardzo gorliwy syn kościoła, powiada otwarcie, „że Bóg tylko sumieniami włada.“ I na dobre wyszła Polsce ta niepraktykowana gdzieindziéj tolerancya; uchroniła ją bowiem od zgubnéj wojny domowéj, a nawet stała się najdzielniejszym środkiem przeciw samemuż różnowierstwu. Kacerstwo, lubo szerzyło się u nas, jednak nie wnikło w duszę narodu. Wiodły doń tylko chwilowa korzyść, lub szał przemijający; nie zaspakajało ono potrzeb duszy, a wkrótce zaczęły przebijać i męty, ukryte na dnie jego. Wyznania akatolickie,

mnożąc się, niesłychanie waśniły się między sobą, nie znosiły nawzajem; zwolennicy ich przeto dobrowolnie powracali do kościoła katolickiego, a tak reformacya po mało co więcéj jak półwiekowém żywszém życiu rychło u nas upadła. Wiele do tego przyczynili się także Jezuici, mając tak sławnych kaznodziei, jak Skarga, działając prócz tego na sumienia w konfesyonale i na wyobrażenia religijne w szkole.

Reformacya więc, jak widzimy, nie zdołała u nas pod względem wiary narobić wiele złego; przeminęła jak burza bez piorunów, wstrząsając tylko lekko społeczeństwem, opartém silnie na wiekowéj swojéj posadzie katolickiéj. Atoli w literaturze XVI wieku pociągnęło pojawienie się jéj ogromne następstwa za sobą i dlatego téż tylko tak szczegółowo nad nią się zastanawiamy. Ona to przedewszystkiém była tym dzielnym bodźcem, który ożywił i rozwinął wszechstronnie nasze piśmiennictwo, ona powołała język narodowy, dotąd tylko ustnie uprawiany, do literatury, ona uczyniła go jéj organem. Zobaczmy, jak się to stało. Różnowiercy poczęli piérwsi posługiwać się piśmiennie językiem polskim. Chodziło im o jak najobszerniejsze rozszerzenie swych pojęć religijnych, o działanie na lud. Do ludu zaś, do narodu, nie mogli przemawiać innym językiem, jeno jego własnym, to jest polskim. Więc rozpoczęli działanie nietylko w mowie ustnéj, ale i pismem. Układali pieśni nabożne polskie dla poszczególnych zborów, tłómaczyli pismo św. i objaśniali je w języku krajowym. To wywołało ruch współzawodniczy w duchowieństwie katolickiém. I katolicy zaczęli, tąż samą bronią odpierając przeciwnika, tłómaczyć biblią na język polski i wykładać ją tym językiem w duchu nauki kościoła. Tak okazało się, że język narodowy użyty być może nietylko w mowie, ale i w piśmiennictwie, a potężniejsze umysły narodu nie pozostały nieczułe na to zjawisko. Na polu religijném tak piękne owoce niosła mowa ojczysta; czemużby więc i gdzieindziéj nie mogła świetnie przemówić? Piérwszy zatém Rej, wyrażając uczucia i myśli swoje, spisał je językiem ojców. Za jego przykładem poszli niebawem inni, którym zamiłowanie w naukach klasycznych język pięknéj Italii uczyniło jakby drugim macierzystym językiem. Porzuciwszy łacinę, którą dzielnie władali, zaczęli pisać po polsku niemniéj pięknie, klasycznie. Nietylko w poezyi zakwitł język polski, ale i w prozie. Spisywano wygłoszone do ludu natchnione kazania, spisywano świetne mowy, miane na sejmie i w senacie; żywa wymiana zdań religijnych, spory piśmienne o najdrobniejsze nawet przedmioty odbywały się po polsku, wreszcie zaczęto i dzieje

krajowe krajowym pisać językiem. W obec tych faktów łacina wprawdzie jeszcze zupełnie z pola nie ustąpiła, pomimo tego jednak, że skąpana w czystéj klasycznéj krynicy, odrodziła się i rozkwitła, przecież wpływ jéj w literaturze, dotąd bezgraniczny, w obec języka polskiego jako organu całego narodu chwiać się i łamać poczyna. Zobaczymy niżéj, jak te dwa języki przez ciąg całych wieków walczą z sobą o piérwszeństwo.

Zauważyć należy nadto, że ruch religijny wywołany reformacyą, ogarniając wszystkie umysły, przyczynił się niemało do bogatego w Wieku Złotym rozwoju literatury naszéj we wszystkich jéj gałęziach. Obok poezyi religijnéj zakwita świecka i prześciga ją. W prozie kaznodziejstwo wznosi się na najwyższy szczebel doskonałości, kształcąc na wzór swój wymowę polityczną. Dziejopisarstwo postępuje wskazanymi przez Długosza tory; nauki ścisłe i społeczne świetne wydają plony. Brakuje literaturze XVI wieku tylko tych działów, które dopiéro nasz wiek stworzył: eposu, dramatu i powieści w artystycznem i dzisiejszém pojęciu, bo zaczątki i próby, a nawet utwory mniéj lub więcéj szczęśliwe dadzą się nietylko w XVI wieku, ale i późniéj nie rzadko wykazać.

Do rozkwitu literatury naszéj w okresie Zygmuntowskim, wywołanego działaniem wskazanych dopiéro czynników, przyczyniło się także niemało wynalezienie i rozpowszechnienie druku.

§. 38.

Piérwsze drukarnie w Polsce — piérwsze druki.

Wynalazcą druku był Jan Guttenberg z Moguncyi. Naprzód w Sztrasburgu (od 1430) pracował nad wydoskonaleniem ksylografii [1]), potém powróciwszy do Moguncyi (1445) i wymyśliwszy plan porozcinania nieruchomych czcionek, przybrał sobie do pomocy bogatego mieszczanina mogunckiego Jana Fausta i ruchomymi czcionkami z drzewa zaczął drukować książki. Ale że te litery były niezgrabne, przemyśliwali obaj nad ich udoskonaleniem. Dokonali go dopiéro w spółce z Piotrem Szefferem, który wpadł na myśl lania liter z cyny w formach stalowych, przez co czcionki stały się piękne, wyraźne i jednostajne. Drukowali książki, zachowując zrazu ścisłą tajemnicę;

[1]) Ksylografia jest to sztuka wyrzeźbiania rycin z napisami na drewnianych tablicach, które smarowano czernidłem i na papiérze odbijano. Znana była już w X wieku po Chr.

ta rychło jednak się wydała, a wypadki wojenne w Moguncyi, rozpędzając czeladź téj piérwszéj oficyny, przyczyniły się do założenia osobnych drukarń niebawem we wszystkich większych miastach Europy.

Jedną z najgłośniejszych stolic europejskich był Kraków. Zjawia się tu naprzód niejaki Günther Zainer von Rautlingen (od 1465—1468) i drukuje dwa dzieła łacińskie. Po nim przybywa Świętopełk Fiol (Szwaybold) i wyciska w latach 1490 i 1491 piérwsze księgi słowiańskie cyrylicą: *Ośmiogłaśnik* i *Czasosłowiec*. Po wydaleniu się jego do Węgier, nie ma Kraków przez dłuższy czas drukarni. Uczeni krakowscy szlą dzieła i kalendarze łacińskie do drukarń zagranicznych. Wreszcie mieszczanin krakowski, Jan Haller, sprowadza w r. 1503 Kaspra Hochfedera z Metzu i otwiera piérwszą stałą drukarnię. Za jego przykładem idą: Floryan Ungler, Marek Szarfenberg, Hieronim Wietor, Łazarz Andrysowicz, Andrzéj Piotrkowczyk, Maciéj Wierzbięta i inni.

Ważny z pomiędzy nich jest Hieronim Wietor, on bowiem piérwszy zaczął drukować polskie książki. Do najdawniejszych publikacyj polskich liczymy: 1) „*Rozmowy ktore myał Krol Salomon mądry z marchołtem grubym a sprosnym, á wssákoż iako o ńyem powyedáią bárzo zwymownym zfigurámi y zgadkámi smyessnymi — przez Jana bakałarza z Kossyczek wyłożon iest w polskie z łaciny, 1521.*“ 2) „*Ecclesiastes Xięgi Sálomonowe, ktore polskim wykładem káznodzieyſkye myánuiemy. Bowyem ten káznodźieycá Sálomon mądry, przez ninieyſſe xięgi náucza nas wzgárdźyć ten świát márny. Gdźie więc jeſli pilnie przeczytáć będźyemy, nyemáły pożytek y pocieſſenie náſſe weźmiemy. Wibiyano w Krákowie przez Jeronimá Wietorá. . . Látá národzenia bożego 1522.*“ 3) „*Żywot pana Jezu krista, stworzyciela ij zbawiciela rodzaiu ludskiego, wedle Ewanielist swiętych z rozmyslaniym nábożnym doktorow pisma swiętégo krotko sebrany. . . . Wyrażono w Krakowie przez Floriana Bawara ij Jána Sandetzkiego, nakládem opatrznégo męża pana Jána Hallera. Lata bożégo narodzeniá tysiątznégo pietzsetnego dwudziestégo wtorégo. Za panowania náiasnieysségo Zygmunta krola Polskiégo pana nasségo miloſciwégo. Lata krolowaniá iego ssostégonástégo.*“ Jest to przekład dzieła św. Bonawentury z języka łacińskiego na polski, dokonany przez magistra Baltazara Opecia. Te trzy książki rozpoczynają poczet druków polskich, które odtąd mnożą się bardzo licznie.

Prócz Krakowa, powstają i w innych miastach polskich drukarnie, jak w Poznaniu, Wrocławiu, Lwowie, Warszawie itd. Nawet w miasteczku i wiosce nierzadko znajdzie się typografia, n. p. w Pińczowie, Grodziskach, Szamotułach. Samo istnienie

tylu drukarń w XVI wieku jest wymownem świadectwem ówczesnego ruchu literatury. Były też drukarnie potężną dźwignią tego ruchu. Dotąd rozszerzały się dzieła tylko w rękopisach, które już to dla trudności w przepisywaniu, już dla wysokiéj ceny w niewielu znajdować się mogły rękach. Teraz wydały drukarnie nietylko na światło publiczne to wszystko, co godne było jak największego rozpowszechnienia, a dotąd tylko w odpisach krążyło; ale i współczesne utwory znalazły łatwy do czytelników przystęp, rozchodząc się w krótkim czasie w tysiącach egzemplarzy. Książki drukowane, w stósunku do wartości rękopisów nie drogie, mógł każdy łatwo nabywać. Tak oddały drukarnie wielką usługę literaturze. Gdyby nie druk, kto wié, czy nawet w obec działania tamtych wyżéj opisanych przyjaznych okoliczności byłaby zdołała literatura nasza tak szybko wtedy się rozwinąć!

Następujące przeto czynniki złożyły się na jak najszybszy rozkwit literatury naszéj w okresie Zygmuntowskim: pierwiastek klasyczny, potęga narodu, reformacya i wynalezienie druku.

§. 39.

Oświata — szkoły.[1]

Krynice oświaty publicznéj mnożą się w tym okresie; do szkół dotychczasowych przybywają nowe rozmaitego rodzaju. Pobieżny nawet rzut oka da nam poznać charakter ich i sposób ówczesnego kształcenia.

Szkoły niższe, parafialne i klasztorne, najdawniejsze w Polsce, poprzestają na tym samym szczeblu wykształcenia. Tryb nauk tu się nie zmienił. Równie zachowuje akademia krakowska pierwotny swój system. Instytucya ta w wieku XV bardzo pożyteczna, bo wyobrażająca spółczesny prąd naukowy, staje się wielce jałową w okresie Zygmuntowskim. Nowy kierunek oświaty, humanistyka, nie może się rozgościć w jéj murach; profesorowie zrósłszy się ze starymi wyobrażeniami, o nowych nic wiedzieć nie chcą — rzadko kiedy usłyszeć się daje z katedry wykład jakiego klasyka, owiany duchem metody, uprawianéj we Włoszech. Szczególniéj mało rozwija się język grecki — stąd mała znajomość jego w Polsce. Kolonie akademickie, odpowiadające dzisiejszym szkołom średnim, okazują ten sam kierunek

[1] J. Łukaszewicz: Historya szkół. Poznań 1849—51, 4 t. — Michał Baliński: Dawna akademia wileńska. Petersburg 1862.

oświaty, co i akademia. Rozgłosu nabiera tylko szkoła poznańska (od r. 1516), dzięki staraniom biskupa Lubrańskiego.

W drugiéj połowie okresu przybywają nowe szkoły — jezuickie. Towarzystwo Jezuitów sprowadził do Polski Hozyusz, kardynał biskup warmiński, jeden z najgorliwszych katolików, w r. 1564 w celu położenia stanowczéj tamy różnowierstwu. Nasamprzód w Warmii (w Brunsbergu), a potém szczodrobliwością innych biskupów rozszerzyli się Jezuici po wszystkich większych miastach Polski (w Pułtusku, Wilnie, Poznaniu, Jarosławiu i t. d.). Stefan Batory był przyjacielem i wielbicielem Jezuitów, a Zygmunt III wspierał ich gorliwie. I rzeczywiście, w piérwszym okresie istnienia swego zakon ten ogromną w całym kraju pozyskał wziętość. Wprawiały w zadziwienie surowość reguł i nieskazitelność życia, jeszcze więcéj zaś bogactwo i potęga ducha, jakie zakon na każdém rozwijał miejscu. Pomiędzy członkami liczył najzdolniejszych mężów, z których wielu w piśmiennictwie zaszczytne zajęło stanowisko. Działali Jezuici głównie kaznodziejstwem i przez szkoły, które już od samego początku swego istnienia zakładać poczęli. Do najdawniejszych szkół jezuickich należy kolegium wileńskie (w r. 1570 przez biskupa Protaszewicza wzniesione), które Stefan Batory w r. 1578 wyniósł do godności akademii. Inne szkoły jezuickie miały charakter szkół średnich i nazywały się kolegiami. Wpływ nauki w tych szkołach dopiéro w połowie XVII wieku zaczął się potężnie objawiać w narodzie i literaturze; dlatego o sposobie nauczania w nich wspomnimy dopiéro w następnym okresie. Teraz to tylko nadmienić należy, że akademia krakowska zrazu wcale się nie sprzeciwiała tworzeniu kolegiów jezuickich; wrychle jednak poznawszy, że Jezuici wszelkie oświecenie w ręku swojém skupić i utrzymać usiłują, zaczęła im stawiać przeszkody. Stąd wyniknęły spory akademii krakowskiéj z Jezuitami, które już od końca XVI wieku się poczynają.

Od r. 1595 istnieje w Polsce nowa szkoła wyższa, trzecia z rzędu akademia. Otwiera ją hetman Jan Zamojski w rodzinném swojém gnieździe, Zamościu, a urządza poeta Szymonowicz. Pomimo zabiegów fundatora, nie mogła jednak akademia zamojska nigdy przyjść do wziętości. Rozwijała się w szczupłym zakresie, a niewielka jéj świetność zgasła ze śmiercią Zamojskiego (1605 r.). Istnienie jéj przedłuża się aż do ostatnich chwil Rzeczypospolitéj.

Prócz tych szkół, były jeszcze akatolickie. Każde wyznanie miało swoję szkołę, luterskie nawet akademią w Królewcu,

założoną przez Albrechta, piérwszego księcia pruskiego, hołdownika Polski. Szkoły te służyły celom różnowierczym, a więc powodzenie ich zawisło ściśle od losu różnowierstwa. Z upadkiem różnowierców i szkoły ich w Polsce upadają. Do akatolickich liczą się także szkoły dyzunickie na Rusi nie połączonéj unią z Rzymem. Te atoli nisko stały.

Zakładów naukowych w Polsce było, jak widzimy, dosyć. Wszakże prawdziwie wyższéj oświaty po akademiach nie było, te bowiem nie przejmowały się u nas owymi prądami ducha, które poruszały gdzieindziéj wszystkie żywsze umysły. Polacy przeto, podobnie jak niegdyś w XIII i XIV, tak teraz w XVI wieku po nauki do obcych uniwersytetów udawać się musieli. Podróże do Niemiec, do Francyi, a mianowicie do Włoch stają się coraz częstsze. We Włoszech uczą się Polacy humanistyki, przyswajają sobie najkunsztowniejsze zwroty dykcyi łacińskiéj, którą nawet cudzoziemców olśniewają. Wróciwszy do kraju, przeobrażają i wydoskonalają własną literaturę. Stąd słuszna uwaga, że Polacy w XVI wieku oświeceniem i ogładą obyczajów dorównali Włochom, a przewyższyli wszystkie inne narody europejskie.

POEZYA WIEKU ZŁOTEGO.

§. 40.

Uwagi ogólne. — A) Poeci łacińscy:

1. Andrzéj Krzycki. [1]) — 2. Jan Dantyszek. [2])

Skoro z rozpowszechnieniem w Polsce cywilizacyi zachodniéj rodzima ludowa poezya u warstw narodu oświeceńszych poszła w zapomnienie, brakło nam na długo wszelkiéj w ogóle poezyi. Dopóki obca oświata nie wsiąkła w społeczeństwo, dopóki nie rozkruszyła oków scholastycyzmu, dopóty nie mógł z pnia jéj wystrzelić ów kwiat przecudny, wykwitający tylko z prawdziwego

[1]) J. M. Ossoliński: Wiadomości t. IV. Lwów 1852. — Z. Węclewski: O poezyach A. Krzyckiego. Kraków 1874. — Ludwik Droba: A. Krzycki jako pisarz i polityk. Przegląd polski. Kraków 1879. — [2]) J. M. Ossoliński: Wiadomości t. IV. — L. Siemieński: Portrety. I. Poznań 1865. — Ludw. Finkel: Poselstwa Jana Dantyszka. Lwów 1879.

natchnienia. Humanizm odrodził ducha; od jego pojawienia się datujemy dopiéro zorzę artystycznéj poezyi w całéj Europie. Przedtém były tylko próbki rymotwórcze, przepromienione rzadko kiedy głębszém uczuciem. Takie dadzą się wprawdzie i w całéj epoce poprzedzającéj tu i ówdzie wykazać, ale ponieważ nie stanowią poezyi, przeto nie wspominaliśmy o nich. Dopiéro od chwili dokładniejszego obznajomienia się z poetami łacińskimi poczynają się pojawiać w Polsce prawdziwi poeci.

Naturalną jest rzeczą, że naśladowanie wzorów klasycznych odbywało się zrazu w języku łacińskim. Piérwsi poeci polscy piszą po łacinie, przyswoiwszy sobie cały bogaty kunszt poetów Augustowskich. Niektórzy z nich wtajemniczyli się nawet w najdelikatniejsze indywidualne właściwości swoich mistrzów, podglądnęli i podsłuchali ich, że się tak wyrazimy, w ich tworzeniu i z czarodziejską sztuką odtworzyli na nowo. Przejęcie się kunsztem starożytnym nie przeszkadzało atoli, ażeby wyobrażenia chrześciańskie, zdarzenia wielkiéj wagi publicznéj w kraju, lub téż potoczne nie miały znaleść miejsca w tych klasycznych utworach, owszem na kanwie rodziméj, narodowéj odtwarza się u nas sztuka klasyczna.

Wtém Rej, poeta domorosły, nie znający klasyków, a nawet obcy humanistyce, piérwszy wprowadza język narodowy, dotąd tylko w ustném użyciu bogato rozwinięty, do literatury. Przelewa wyobrażenia i uczucia swoje w rymy prosto z serca, jak umié; a choć nie stwarza arcydzieł, jednak już samém wystąpieniem roznośnie ogłasza światu, że zapomniany przez pisarzów i pokrzywdzony dotąd język, równie jak łaciński, sposobny jest do piśmiennictwa. Hasło to nie pozostaje bez odpowiedzi. Zjawia się zaraz znaczna liczba klasycznie ukształconych poetów, ludzi, co pisząc po łacinie, już znakomite zyskali sobie imię; ci przyjmując język narodowy za organ swoich idei, zastósowują doń całe bogactwo nabytego na wzorach klasycznych kunsztu i stwarzają arcydzieła z piętnem klasyczném w polskim języku.

Tak obok łacińskiéj poezyi występuje polska; a że przemawia do całego narodu, nawet do prostaczków, nie znających dobrze łaciny, przeto łatwo przewidzieć, czyjéj stronie w wywiązującéj się polszczyzny z łaciną walce przypadnie zwycięstwo. Zrazu oba kierunki idą zgodnie naprzód: poeci Zygmuntowscy piszą na przemian po łacinie i po polsku. Potém łacińska poezya ustępuje z pola; dopalająca się jéj lampa w Sarbiewskim rozbłyska jeszcze ostatnim potężnym ogniem i gaśnie, a choć wy-

strzela wprawdzie niekiedy i potém, ale już słabymi, mdłymi płomykami.

Poznajmy naprzód głośniejszych poetów łacińskich.

Jeszcze Konrad Celtes, [1]) Niemiec z rodu, uwieńczony poeta łaciński i jeden z najzdolniejszych humanistów, bawiąc na schyłku XV wieku przez krótki czas w Krakowie (od 1489—1491), pisał klasyczne poezye łacińskie, w których opiewał niejeden przedmiot naszego kraju. Potém występuje całe grono Polaków, piszących po łacinie, jak Wawrzyniec z Nowegotargu (*Laurentius Corvinus Novoforensis*), Paweł z Krosna (żyjący w piérwszéj połowie XVI wieku), spółczesny jemu Jan z Wiślicy, Mikołaj Hussovianus, Andrzéj Krzycki, Jan Dantyszek, Klemens Janicki. Najsławniejsi są trzéj ostatni.

1. Andrzéj Krzycki, urodzony w Krzycku w drugiéj połowie XV wieku, wykształciwszy się w akademii krakowskiéj, paryskiéj i bonońskiéj, został księdzem. Używany do posług publicznych, dziewosłębił królowi Zygmuntowi I, udając się do Węgier po Barbarę Zapolską, za co został kanclerzem królowéj, a postępując na coraz wyższe duchowne godności, w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. Umarł w r. 1537.

Pisał rozmaite poezye okolicznościowe, religijno-kościelne, satyryczne, erotyki, epigramata, nagrobki. Na stósunki społeczne zapatrywał się poważnie, bez optymizmu; owszem dostrzegał, jak późniéj prawie wszyscy inni, wiele złego w narodzie i smutną wróżył przyszłość. Wiele utworów poetycznych Krzyckiego spoczywa w rękopisie. Z druku wyszły między innymi: 1) *In Sigismundi et Barbarae connubium carmen* (Kraków 1512); 2) *Encomium Sigismundi Regis Pol. post victoriam de Tartaris partam* (t. t. r.); 3) *De afflictione ecclesiae* (t. 1527); 4) *Sigismundus ejus nominis primus* (t. 1531); 5) *Threnodia Valachiae* (t. t. r.); 6) *Cantica sacra carmine sapphico* (t. 1535). Kilka wiérszów na język polski przetłómaczył Ludwik Kondratowicz.

2. Jan Dantyszek urodził się w Gdańsku w r. 1485, nauki pobierał naprzód w rodzinném mieście, potém w Krakowie. Jadł chléb żołnierski i tułał się po świecie, nawet po morzu, wreszcie powróciwszy i dokończywszy wykształcenia, został księdzem. Przez Tomickiego polecony Zygmuntowi I, posłował do rozmaitych dworów, a nawet do cesarza Karola V, który mu nadał szlachectwo i przydomek *von Höffen*. Obsypywany łaskami,

[1]) K. Mecherzyński: O pobycie w Polsce Konrada Celtesa. Kraków 1876.

został w końcu (1537) biskupem warmińskim. Umarł w Heilsbergu w roku 1548. Jeden z mniejszych talentów poetyckich, pisał wiérsze okolicznościowe i nabożne.

Drukiem ogłosił: 1) *Epithalamium in nuptias Sigismundi ac Barbarae* (Kraków 1512); 2) *Carmen de victoria ex Moschis* (t. 1514); 3) *Carmen paraeneticum* (t. 1539); 4) *Hymni aliquot ecclesiastici* (t. 1548).

§. 41.

3. Klemens Janicki. [1])

Największy pomiędzy poetami łacińskimi piérwszéj doby Wieku Złotego był Klemens Janicki. Życie jego splotło się smutnym wieńcem z ubóstwa, bolu i zwiędłych nadziei. Sam wyśpiewał je całe rzewnym wiérszem.

Ujrzał świat pod wieśniaczą strzechą w r. 1516 w Januszkowie, wiosce wielkopolskiéj pod Żninem. Najmłodszy z licznego rodzeństwa, które wczesna śmierć zabrała, słabowite i wątłe dziécię nie miał sił pracować na ojcowskim zagonie. W piątym roku oddany na nauki do Żnina, przeniósł się potém do słynnéj Lubrańskiego szkoły w Poznaniu. Tu się doskonale wykształcił w językach klasycznych i czytał z zapałem poetów rzymskich. Żywém obdarzony uczuciem, już od najmłodszych lat czuł się powołanym na poetę. Do dziewiętnastego roku ukończył nauki; dalszemu pokierowaniu się jednak stanęła biéda rodzinna nieprzełomnie na zawadzie. W stanowczéj chwili przyszła mu wszakże pomoc ludzka. Andrzéj Krzycki, znany nam już jako poeta, naówczas arcybiskup gnieźnieński, przygarnął do siebie młodego chłopca, który mu jeszcze przedtém dał się był poznać ze swego talentu. Nie długo się wszakże cieszył jego opieką; Krzycki umarł (1537), a Janicki byłby się znowu ujrzał zmuszonym powrócić do pługa, gdyby marszałek koronny, Piotr Kmita, nie był go przyjął na dwór swój.

Jego to kosztem pojechał (1538) do Padwy, gdzie pod sławnymi nauczycielami kształcił się w humanistyce. Wszystko było tu dlań nowém i zachwycającém; wszędzie potrącał stopą o dawne pamiątki. Atoli choroba, którą z sobą do Włoch przywiózł, spowodowała szybszy, niż zamierzał, powrót do kraju. Na pożegnanie

[1]) J. M. Ossoliński: Wiadomości hist. kryt. t. IV. Lwów 1852. — Zygm. Węclewski: Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyj Klem. Janickiego. Warszawa 1869.

ofiarowała Janickiemu (1540) akademia bonońska stopień doktora, a rzeczpospolita wenecka wieniec poetycki. Dalsze dni jego były już bez nadziei, czuł bliską mogiłę, od której nie mógł uciec. W ukradzionych boleściom chwilach ożywiał się i składał najpiękniejsze wiersze. Bawił głównie w Krakowie, gdzie też zakończył młody żywot w r. 1543. Choć syn rolnika, miał zachowanie u panów, z których wielu szukało jego przyjaźni.

Od najrańszéj młodości pisał poezye, w których dźwięczą przeważnie rzewne i smętne tony, odbłyski własnych cierpień i tęsknot. Oprócz dziejów swego żywota, opiewał Janicki także wypadki publiczne i osoby, z którymi losy go związały. Niekiedy z lutni jego wypływała gorzka satyra, niekiedy wiersz okolicznościowy; najwięcéj wszakże jest elegij i epigramatów.

Utwory jego drukiem ogłoszone są: 1) *Clementis Ianitii poetae lavreati. Tristivm Liber I. Variarvm elegiarvm Liber I. Epigrammatvm Liber I* (Kraków 1542); 2) *Querela Reipublicae Regni Poloniae* (bez m. i r.); 3) *Epithalamium* (Kraków 1543) z powodu zaślubin Zygmunta Augusta z Elżbietą austryacką, córką cesarza Ferdynanda I; 4) *Vitae Regum Polonorum Elegiaco carmine descriptae* (Antwerpia 1563), gdzie się znajduje także satyra na niestałą odzież u Polaków p. t. *In polonici vestitus varietatem et inconstantiam.* Zbiorowa edycya poezyj Janickiego wyszła p. n. *Clementis Janitii Poloni, Poetae Laureati Poemata...* (Lipsk 1755). Tłómaczenia na piękny wiersz polski dokonał Ludwik Kondratowicz w *Przekładach poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj* (Wilno 1851, tomik I).

§. 42.

B) Poeci polscy:

1. Mikołaj Rej z Nagłowic.[1])

Poczet poetów polskich rozpoczyna Mikołaj Rej z Nagłowic. Familia Rejów, pieczętująca się herbem Oksza, osiadła z dawna w Krakowskiém, a gniazdem jéj była wieś Nagłowice.

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — A. Mickiewicz: Literatura słow. I. (347 — 369). Poznań 1865. — J. I. Kraszewski: Dziś i lat temu trzysta. Wilno 1863. — L. Siemieński: Portrety I. Poznań 1865. — Bron. Zawadzki: M. Rej z Nagłowic. Lwów 1875. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886. — J. Przyborowski: Rok urodzenia i śmierci M. R. Tygodn. pozn. 1862. — Feliks Rybarski: Dokumenty do M. R. i jego

Stanisław Rej, ojciec Mikołaja, dziedzic wsi Topoli w ziemi krakowskiéj, ku końcowi XV stulecia rzucił był rodzinne strony i poszedł na Ruś na chléb rycerski. W piérwszych latach XVI wieku sam już wdowiec, pojął w powtórne małżeństwo Barbarę z Herburtów Żórawińską, wdowę z „niemałém imieniem“ i zamieszkał w Żórawnie. Tu ujrzał świat piérwszy poeta polski dnia 4 lutego r. 1505. Majętny jedynak „aż do niemałych lat“ (właściwie do dziewiątego roku życia) chował się w domu rodzicielskim, wreszcie oddano go (1514) do szkoły w Skarmiérzu, gdzie dwa lata bawił, niczego się nie nauczywszy. Dwuletnia edukacya we Lwowie nie przyniosła również pomyślnego rezultatu; Rej „bawił się między przyjacioły, bo już był podrosły“ i do ślęczenia nad naukami ochoty nie miał. Wreszcie spróbowano szkół krakowskich. Rej oddany do bursy „Jerozolimskiéj“ przez rok (1518) uczęszczał do akademii, ale i tu „też mu mało, albo nic nie pomogło, bo już rozumiał, co to jest dobre towarzystwo.“ Z tém wszystkiém nauczył się przecież trochę po łacinie.

Na tém skończyła się szkolna edukacya Reja. Ojcu Mikołaja zdało się, iż tenże już był „nauczony człowiek“; wziął go więc do domu, do Żórawna. Tu nasz przyszły poeta „z rusznicą a z wędką biegając około Niestru (= Dniestru) ćwiczył się, bąki strzélając. A gdy przyniósł pełne zanadrza płocic, laskowych i wodnych orzechów, a kaczora, albo gołębia, albo wiewiórkę za pasem, to go z onéj koszuli z płoskonek roztrząsali, rozpasawszy — ano wszystkiego dobrego dosyć! To się tu w nim kochali, mówiąc: Nic nasz Mikołaj, nic! ba, nie zależyć ten na starość gruszki w popiele.“

Ojciec Reja, „człowiek pobożny, poczciwy a spokojny, o wychowanie syna mało dbał, bo jednegoż miał.“ A był już Mikołaj w leciech ośmnastu swego życia, kiedy się wreszcie ojciec jego spostrzegł i praktycznie młodzieńcem pokierować postanowił. Prócz szkół we właściwém tego słowa znaczeniu, był w ówczesnéj Polsce jeszcze inny tryb wychowania. Dwory wielkich panów stanowiły owe praktyczne szkoły życia, gdzie uboższy szlachcic nabywał

---

rodziny. Ateneum 1880. — St. Ptaszycki: M. R. i ks. Józef Wereszczyński. Wilno 1880. — Tenże: Nikołaj Rej. Nieskolko nowych dannych do jewo biografii. Petersburg 1883. — Wikt. Czajewski: M. R. na sejmach. Tygodn. ilustr. 1885. — A. Tyszyński: Wizerunek M. R. Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — W. A. Bruchnalski: M. R. Żywot Józefa w stósunku do literatury obcéj. Muzeum. Lwów 1886. — Wł. Nehring: Die dramatisirte Geschichte Josephs von N. Rej. Berlin 1886.

poloru i znajomości spraw publicznych. Magnaci nasi już w owych czasach trzymali wielką liczbę dworzan, podzielonych podług stanu, wieku i zasług na rozmaite kategorye. Jedni dosługiwali się tutaj względów dla fortuny, drudzy sługiwali za młodu dworsko tylko w celu poznania większego świata. Otóż ojciec Mikołaja pragnął go umieścić na dworze jakiego pana. Posłał go więc (1523) z domu do stryja do Topoli w Krakowskie, aby ten nim rozporządził, i kupił mu kitajki na kabat, aby na dworze pańskim przystojnie się pokazał. Atoli nim krawiec uszył suknię, co nie rychło nastąpiło, użył nasz Mikołaj po swojemu kupionéj kitajki. U stryja siedząc, nie miał co robić, „więc jął się brogiem wron łowić, a kitajkę wykrajał na proporczyki, a czyniąc drzewca z onymi proporczyki, przywięzował wronam do szyje, a do ogona pod skrzydło, a żywo je puszczał, tak że z onymi proporczykami latając, wygnały inne wrony i kawki precz, że szkody w gumniech nie czyniły.“ Tak znowu mu przeszedł rok cały na niczém, aż wreszcie ojciec przyjechał, sprawił mu nową suknię i oddał (1524) do Andrzeja Tęczyńskiego, który był naówczas wojewodą sędomirskim. Był to „pan zacny i mądry, acz wzrostem mały, ale głowę wielką miał.“ Tu zapoznał się nasz Rej ze światem, ze sprawami publicznymi, a szczególniéj z życiem swobodném i ruchliwém, do którego już z natury czuł pociąg. Wojewoda zaczął go zaprawiać do listów polskich, bo „Rej po łacinie barzo mało umiał.“ Ale że był „barzo ciekawy“, więc nabywał powoli potrzebnych wiadomości, których ze szkół nie wyniósł: „z rozmów między pisarzmi, z czytania, a snadź więcéj z natury jął się już był przegryzować po trosze i łacińskiego pisma czytać, a czego nie rozumiał, tedy się pytał, tak że potym z onego zwyczaju począł po trosze rozumieć, co czytał, a Bóg a natura ostatka dodały, iż był przyszedł potym *ad judicium*, iż wżdy już rozumiał, co czarno, a co biało.“

Kształcił się tedy Rej, rozmawiając i czytając. Zaczął szperać po książkach, poznał Horacego, Tibulla, Cycerona, Senekę i niektórych nowszych latynistów. Zajęcia te nie przeszkadzały mu bawić się w ochoczém towarzystwie; lubił też muzykę i pieśni, których ze słuchania się uczył. Wśród takich stósunków i wrażeń brał się do poezyi: „teksty dziwne, a wiérsze rozmaite, tak nic się nie rozmyślając czynił.“ Po śmierci ojca (1526) porzucił Tęczyńskiego i jeździł po Rusi po przyjaciołach, zawsze pełen dobrego humoru; najwięcéj wszakże przesiadywał u bełskiego wojewody, Mikołaja Sieniawskiego. Był dworzaninem króla Zy-

gmunta Starego i sekretarzem Zygmunta Augusta. Lubiano go powszechnie i obdarzano. Stąd choć żył wesoło, miał się ciągle dobrze. Wreszcie ożenił się (przed r. 1540) majętnie z Zofią Kościeniówną z Sędziszowa i osiadł w Chełmskiém, w Siennicy, gdzie też w sąsiedztwie Rejowiec założył [1547].[1]) Chcąc być człowiekiem wolnym, nie skrępowanym żadnymi obowiązkami, nie przyjmował nigdy urzędu, wszakże od posług sejmowych (1558, 1569) się nie usuwał, owszem objawiał sąd bystry i trafny o rzeczach, nad którymi obradowano. Domator, choć w domu własnym nie rad przesiadywał, nie wyjeżdżał ani na milę z Polski, rzadko nawet do Litwy zaglądał. Wyszumiawszy za lat młodych i męskich, spoważniał na starość, odpychał uciechy światowe, a zaczął więcéj myśleć o Bogu, o życiu poczciwém i oddawać się pilnéj około książek pracy. Umarł w r. 1569, zostawiając trzech synów i pięć córek.[2])

Rej jako człowiek okazuje nam typ ówczesnéj szlachty, wychowanéj zdala od nauk, obznajomionéj jednak z życiem i jego sprawami, posiadającéj także niejakie wykształcenie, nabyte na dworze pańskim. Odbija się w nim owo życie wesołe, a nawet hulaszcze ówczesnego szlachcica, „któremu za młodu bardzo światek smakował," a który po różnych przebytych kolejach i nabytych doświadczeniach z biegiem lat stawał się „trzeźwy, spokojny".[3]) U Sieniawskiego często bawiąc, zarwał wyobrażeń akatolickich, układał dla zborów kalwińskich pieśni nabożne, a nawet tłómaczył psalmy. Będąc żywszego niż drudzy umysłu, lubiąc piosenki, a mając przytém z natury wielką łatwość w rymowaniu, układał wiérsze i spisywał je; do pióra zabrał się wszakże dopiéro w późniejszym wieku.

Jako pisarz jest Rej zarazem poetą i prozaikiem. Od poezyi przeszedł do prozy i tu większy jest, niż w poezyi. Styl jego

---

[1]) Po ojcu posiadał w ziemi krakowskiéj: Topolę, Stanowice, Bobin; po stryju bezżennym, Piotrze, odziedziczył Nagłowice; po żonie wziął w powiecie chełmskim dobra: Kobyle, Rubie, Wereszcze, Siennicę, Tworów, Powęzów, Hańsko; darowizną otrzymał: od Jakóba Gruszczyńskiego część wsi Ślęcina w powiecie księskim (1531), od Stanisława Tęczyńskiego Ostrów w ziemi chełmskiéj (1545), od króla Zygmunta I wieś Temerowce w powiecie halickim (1546), od królowej Bony dochód ze stacyi w mieście Szkalmiérzu (1547), od Mikołaja Świerczkowskiego wieś Świerczkowo w ziemi sandomiérskiéj (1550), od króla Zygmunta Augusta wieś Dziewiąciele w ziemi krakowskiéj i części we wsiach Obrazowice i Zdziemierzyce (1552). Sam, oprócz Rejowca, założył (1554) miasteczko Okszę w sąsiedztwie Nagłowic. — [2]) Mikołaja, Krzysztofa, Andrzeja, Annę, Dorotę, Bogumiłę, Elżbiétę i Barbarę. — [3]) Wszystkie ustępy, oznaczone cudzysłowem, wyjęte są z biografii naszego poety, napisanéj przez przyjaciela jego, Andrzeja Trzycieskiego.

prozaiczny jest nadzwyczaj prosty, łatwy a jędrny, sposób wystawienia rzeczy nader zajmujący. W poezyach bywa często ociężały, powtarzający się, niepoetyczny, nawet niedbały w budowie wiérsza. Wszakże nie mógł być innym; samouk, bez książkowego wykształcenia, bez znajomości klasycznych wzorów, nie znał, ani przyswoił sobie tajemnic pięknéj formy, a układając wiérsze, szedł za uchem. W niektórych jego utworach widać wprawdzie pewną znajomość świata starożytnego; przed oczyma czytelnika przeprowadza nieraz postaci greckie, rzymskie i wschodnie, mówi o ich stósunkach i wyobrażeniach. Wiadomości te pochwytał Rej bądź z rozmów, bądź z czytania; są one jednak po największéj części dziwaczne i sprzeczne z tém, co nam dzieje o owych stósunkach i ludziach przekazały. Niezaprzeczoną jego zasługą, a zarazem znamieniem prawdziwego poety i myśliciela — choć tylko samorodnie wykształconego — jest to, iż piérwszy umiał spostrzedz i odwzorować żywo bijące tętna ówczesnego społeczeństwa, przejąć się wzniosłymi jego objawami, ukochać ojczystą przyrodę i jéj uroki, i to wszystko wystawić nie w pożyczanéj szacie obcego słowa, ale językiem polskim barwnym i pięknym, a zatém w postaci najmilszéj narodowi. Obok tego podnieść należy szlachetną dążność Reja, przebijającą się we wszystkich znaczniejszych jego pracach literackich: to ciągłe nawoływanie do pozbywania się różnych wad i zdrożności, do zamiłowania życia piękniejszego, do cnoty w ogóle, a przedewszystkiém do cnót obywatelskich.

Napisał około trzydzieści dzieł, więcéj wiérszem, niż prozą. Z tych zaledwie trzecia część dochowała się do naszych czasów. Najważniejsze z nich są:

1. „*Krótka rosprawa między trzema osobami, Panem, Woytem a Plebanem, którzy y swe y innich ludzi przygody wyczytaią. A takież y zbytki y pożytki dzisieyssego swiata* (Kraków 1543).“ Każda z występujących tu osób, które razem reprezentują trzy stany ówczesnego społeczeństwa, wytyka obydwom innym ich wady i błędy. Jest to więc satyra w kształcie rozmowy.

2. „*Żywot Josepha z pokolenia żydowskiego, sina Jakobowego, rozdzielony w rozmowach person* (Kraków 1545).“ Mamy tu w sposobie dramatycznym wystawione losy biblijnego Józefa. Rzecz podzielił poeta na dwanaście (właściwie trzynaście) „spraw“, czyli scen, które razem ukazać mają zwycięstwo moralności, ugruntowanéj na bojaźni bożéj, nad najsilniejszą nawet pokusą. Poemat ten nie jest wiérszowaną parafrazą pisma św.; głównym jego wzorem, od którego w szczegółach okazuje wielką zawisłość, był

rozpowszechniony wówczas dyalog amsterdamskiego Jezuity Kornelego Kroka (*Comoedia sacra*, druk. w Kolonii 1537), ułożony na ten temat.

3. „*Wizerunk właſny żywotá Człowyeká poczćiwego, w ktorym iáko we źwierciedle ſnádnie káżdy ſwe ſprawy oględáć może, zebrany y s Filozophow, y z rożnych obyczáiow ſwiatá tego* (Kraków 1558).“ Występuje tu młodzieniec z licznymi wątpliwościami co do rozwiązania najważniejszych zagadnień życia, idzie po radę do starożytnych i wschodnich filozofów, zachodzi potém do piekła i rozmawia z potępionymi, nakoniec prorok Eliasz prowadzi go do raju i ukazuje mu duszne radości wybranych. Młodzieniec postanawia wstąpić na drogę cnoty i nie zbaczać z niéj nigdy. Filozofowie, do których poeta wiedzie swego bohatyra, są: Hippokrates, Dyogenes, Epikur, Anaksagoras, Sokrates, Teofrast, Solinus, Plato, Zoroaster, Ksenokrates, Solon, Arystoteles. W tym największym swoim utworze poetycznym (bo około 12.000 wiérszów obejmującym) roztoczył Rej zasady życia moralnego, pokazał błędy i zdrożności starego i spółczesnego świata w jaskrawéj ich barwie, podnosząc wartość cnoty przez zestawienie kontrastów świateł i cieni. Jak w *Żywocie Józefa*, są i tu anachronizmy, dowodzące niedokładnéj znajomości historyi starożytnéj. Treść więcéj moralizująca, czasami satyryczna; gdzieniegdzie, jak w opisach przyrody, lub w porównaniach życia ludzkiego z rozmaitymi jéj zjawiskami, tryska prawdziwe uczucie, poezya samorodna, któréj brak w całości. *Wizerunek* składa się z dwunastu ksiąg i ma za źródło swoje: „*Zwierzyniec niebieski*“, spółczesny utwór Włocha Palingena, ogłoszony w języku łacińskim r. 1531.

4. „*Zwierziniec. W ktorym rozmáitich ſtanow ludzi, źwirząt, y ptakow, kſztałty, przypádki, y obyczáye, ſą właſnie wypiſáne. A zwłaſzcza ku cżáſom dziſieyſzym náſzym nieiáko przypádaiące. Ná rok od národzenia Páńſkyego 1562* (dr. w Krakowie).“ Mamy tu w ośmiowierszowych ustępach powiastki i bajki najrozmaitszéj treści. Do *Zwierzyńca* dodane są „*Przypowieśći przipádłe, s ktorych ſye może wiele rzeczy przeſtrzedz*“, znane pod nazwą „*Figliki.*“ Są to, jak sam tytuł okazuje, anegdoty i żarty, odznaczające się dowcipem i rubasznością.

Pomiędzy prozaicznymi pismami Reja najważniejsze jest następujące: „*Zwierćiádło, Albo kſztałt w ktorym káżdy ſtan ſnádnie ſię może ſwym ſpráwam iáko we zwierćiedle przypátrzyć* (bez m. 1567).“ Znane jest to pismo także i wydawane pod tytułem:

„*Żywot człowieká poczćiwego.*“ Narysował tu Rej szlachcica polskiego swoich czasów takim, jakim go mieć pragnął; postawił go śród rozmaitych przypadków życia i ze stanowiska narodowo moralnego, cieniując nader zręcznie wady wieku i stanu, wykazał, jak szlachcic polski w każdéj okoliczności zachować się powinien, aby uczciwego klejnotu swego nigdy nie splamił. Po mistrzowsku kreśli tu Rej cały żywot szlachecki, zamykając w trzech księgach młodość, czynny wiek męski i zgrzybiałość starca. Każdą księgę rozpoczyna i kończy stósowny wiérszyk. Prawidła życia i zachowania się nie są wszelako bynajmniéj ujęte w ramy rozpraw moralnych, lecz w plastycznem wystawieniu stósunków i okoliczności każdego wieku same przez się na tło obrazu występują. Stąd nabiera utwór ten wiele życia i wdzięku, a rozlana po nim prostota i szczerość sprawiają, że się zawsze musi podobać. Najlepsze to malowidło szlacheckiéj społeczności w epoce Zygmuntowskiéj. Nigdzie charakteru życia narodowego w XVI wieku prawdziwiéj, piękniéj i plastyczniéj nie wystawiono. Styl, przeniesiony żywcem z mowy potocznéj, nie trąci książkową erudycyą, a choć mu brakuje klasycznéj posągowości, miły jest i wdzięczny dla saméj prostoty. Na tém dziele polega cała sława Reja.

Ze *Zwierciadłem* wyszły także następujące mniejsze prace wiérszem: *a*) „*Apophtegmata. To ieſt, Krotkie á roſtropne powieśći, człowiekowi poczćiwemu ſłusznie należące, Przez tegoż to co y żywot poczćiwego człowieká piſał, tylko dwiemá wierſzyki zebráne á znieśione*;“ *b*) „*Przemowá krotka do poczćiwego Polaká ſtanu Rycerſkiego*;“ *c*) „*Zbroiá pewna káżdego Rycerzá Krześćiańſkiego*;“ *d*) „*Nápominánie przyiaćielſkie*;“ *e*) „*Zegnánie z świátem.*“

Owocem gorętszego zajmowania się sprawami religijnymi są: *a*) „*Psałterz Dawidow,*“ który przełożył prozą i wydał około r. 1555; *b*) *Postylla polska* (Kraków 1556), zawierająca wykłady ewangelii i *c*) tłómaczenie *Apokalipsy św. Jana* (Kraków 1565).

Stanowisko Reja w literaturze naszéj jest pod każdym względem bardzo ważne, od niego bowiem dopiéro rozpoczyna się właściwie piśmiennictwo polskie. Pracami swymi chciał okazać światu,

„Że Polacy nie gęsi, że swóy ięzyk maią.“

Nad to skromne życzenie uczynił jednak więcéj, bo nietylko obdarzył naród utworami prawdziwéj wartości, lecz pociągnął także za sobą wielu genialnych pisarzów, którzy każdą gałąź literatury w ojczystym języku uprawiać poczęli.

§. 43.

2. Jan Kochanowski.[1])

Wyobrazicielem całéj téj epoki w poezyi i największym swego czasu poetą był Jan Kochanowski.

Przyszedł na świat r. 1530 w Sycynie, wiosce ziemi radomskiéj niedaleko Sieciechowa położonéj, w domu szlacheckim herbu

[1]) K. Brodziński: Pisma, t. IV. Poznań 1872. — Kl. Hofmanowa: J. K. w Czarnym lesie. Lipsk 1845. — A. Mickiewicz: Literatura I (369—392). Poznań 1865. — J. I. Kraszewski: Nowe studya lit. II. Warszawa 1843. — J. Przyborowski: Wiadomość o życiu i pismach J. K. Poznań 1857. — St. Przyłęcki: Żywot i pisma J. K. w wyd. Turowskiego, t. II. Przemyśl 1857. — J. Bartoszewicz: O kasztelanii Połanieckiéj J. Kgo. Bibl. warsz. 1858. — J. Szujski: Treny na śmierć córki J. K. i Ojciec zadżumionych J. Słowackiego. Kraków 1866. — Felicyan (Faleński): Treny J. K. Warszawa 1867. — Tenże: Fraszki J. K. Bibl. warsz. 1881. — J. Gacki: O rodzinie J. K. Warszawa 1869. — R. Löwenfeld: J. K. und seine lateinischen Dichtungen. Poznań 1877. — R. Plenkiewicz: J. K. wedle najnowszych opracowań. Ateneum 1878. P. Parylak: O Pieśniach J. K. Lwów 1879. — Tenże: O elegiach i odach łać. J. K. Lwów 1880. — Tenże: J. K. Treny. Lwów 1885. — J. Rymarkiewicz: Kolebka, dom i grób J. K. Poznań 1880. — Tenże: Pieśń świętojańska o Sobótce. Poznań 1884. — K. Morawski: Kilka słów o „Satyrze." Ateneum 1882. — Tenże: Z życia towarzyskiego w epoce Zygmunta Augusta. Przegląd polski. Kraków 1884. — J. Krystyniacki: M. T. Cicerona tłumaczenie Arata przez J. K. Lwów 1883. — J. Kallenbach: Odprawa posłów greckich J. K. Kraków 1883. — Tenże: J. K. w uniwersytecie krak. Ateneum 1884. — Tenże: Kilka słów o elegiach łać. J. K. Kraków 1883. — Tenże: Filozofia J. Kgo. Przegl. polski. Kraków 1888. — A. Małecki: J. Kgo młodość. Przegl. polski. Kraków 1884. — M. Bobrzyński: Stanowisko polityczne J. K. Tamże. — W. Gasztowtt: Poezya europejska XVI w. w stósunku do J. K. Tamże. — J. Pawlikowski: Kilka słów o stósunku K. do Tibulla. Tamże. — G. Blatt: Spostrzeżenia nad językiem J. K. Tamże. — Tenże: Archaizmy w języku J. K. Kraków 1884. — Wł. Nehring: Treny J. K. Studya. Poznań 1884. — Tenże: Odprawa posłów J. K. Tamże. — S. Windakiewicz: Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskich. Warszawa 1885. — Tenże: Życie dworskie J. K. Kraków 1885. — Tenże: Pobyt Kgo za granicą. Rocznik filarecki. Kraków 1886. — A. Kalina: Pieśń świętojańska o Sobótce. Kraków 1885. — P. Chmielowski: Sobótka. Zestawienie dwu wieków i dwu indywidualności. Studya i szkice I. Kraków 1886. — Tenże: Ostatnie lata życia J. K. Tamże. — A. Bełcikowski: J. Kochanowski. Ze studyów. Warszawa 1886. — W. A. Bruchnalski: O budowie zwrotek w poezyi pol. J. K. Kraków 1886. — Teof. Ziemba: Piotr Ronsard. Kraków 1886. — B. Chlebowski: J. K. w świetle własnych utworów. Warszawa 1884. — St. Tarnowski: O. J. K. trzy odczyty. Niwa 1880. — Tenże: Co u nas o K. pisano. Przegl. polski. Kraków 1884. — Tenże: Jan Kochanowski. Kraków 1888. — Wydanie pomnikowe dzieł J. K. warszawskie z r. 1884 zawiera do wszystkich utworów poety objaśnienia językowe, krytyczne i historyczne. Między innymi opracowali: Psałtérz A. A. Kryński, Pieśni Tad. Włoszek i R. Plenkiewicz, Pieśń o Sobótce P. Chmielowski, Muzę

Korwin, dość zamożnym. Ojciec poety Piotr († 1547) był sędzią ziemskim sandomiérskim i komornikiem granicznym powiatu radomskiego; matka Anna z Białaczowa herbu Odrowąż († 1557) odznaczała się wysokimi przymiotami umysłu i serca. Ona to po śmierci męża kierowała wychowaniem pozostałych dzieci, których w téj rodzinie było dziesięcioro. [1]) Najzdolniejszy z synów, Jan, otoczony został najtroskliwszém około swego wykształcenia staraniem. Po ukończeniu szkół początkowych (prawdopodobnie w Sieciechowie), jeszcze za życia ojca udał się (1544) na wyższe nauki do akademii krakowskiéj. Nie można powiedzieć na pewne (a ta niepewność tyczy się i wielu innych dat w biografii poety), jak długo tutaj na wydziale *artium* pozostawał: czy tylko przez rok jeden, odstraszony może srożącą się wtedy zarazą morową, czy téż aż do 1549, pamiętnego emigracyą „żaków krakowskich;“ dość że w r. 1551 widzimy go pod strzechą domową, a w jesieni tegoż jeszcze roku spieszy w daleką podróż pod łagodne niebo włoskie, do słynych ognisk kwitnącego tamże humanizmu. Przez Niemce, gdzie tylko krótko zabawił, kierował swe kroki ku Padwie. W sierpniu r. 1552 zastajemy go już w murach téj starożytnéj akademii, słuchającego wykładów znakomitego znawcy klasycznych literatur Franciszka Robortella. Tu poznał najcelniejsze płody Muzy dawnych Rzymian i Greków, wtajemniczył się w ich piękności; a pod wpływem nieopisanego uroku, jaki one nań wywierać musiały, tudzież pod wpływem wrażeń, jakie świat włoski i życie wśród tamtejszych ludzi nastręczały, poczuł w sobie niebawem coraz głośniéj odzywające się natchnienie do pieśni i składał piérwsze swoje utwory, elegie. Nie były mu wszelako obce i nowsze kierunki poezyi włoskiéj, kreacye Danta i Petrarki, z których ostatni szczególniéj go zająć potrafił. Z Padwy czynił wycieczki w bliższe i dalsze okolice Włoch, poznał (prawdopodobnie teraz) Wenecyą i słynnego równie jak Robortello humanistę Pawła Manucyusza, siedzibę swoję tutaj mającego; zwiedził Bononią, Florencyą, Rzym, Neapol, zajmując się żywo pamiątkami przeszłości

R. Plenkiewicz, Satyra i Odprawę posłów K. Morawski i W. Nehring, Treny i łacińskie utwory R. Löwenfeld, Proporzec A. Bądzkiewicz, Jazdę do Moskwy A. Pawiński, Fraszki J. Przyborowski, Fragmenta Fl. Łagowski.

[1]) Sześciu synów i cztéry córki. Imiona synów były: Kasper, Jan, Piotr, Mikołaj, Andrzéj i Jakób. Oprócz Jana, występowali na polu literackiém także Mikołaj i Andrzéj. Piérwszy zostawił zbiór poezyj p. t. „*Rotuły...do synów swoich* (Kraków 1584, dzieło pośmiertne, wydane przez małżonkę Mikołaja, Katarzynę), drugi przełożył Eneidę Wergilego (zob. §. 51).

tego kraju. Z Włoch pojechał do Francyi (gdzie go widzimy w latach 1556 i 1557). Zatrzymał się dłużéj w Paryżu. Chodziło mu teraz nie tyle o dalsze nauki, jak o poznanie tamtejszego społeczeństwa. Jakoż zabrał znajomość z różnymi ludźmi głośniejszych imion, między tymi z Piotrem Ronsardem, jednym z wybitniejszych poetów owego czasu.

Dokonywał się wtedy we Francyi ważny zwrot na polu piśmiennictwa. Stary klasycyzm już dawniéj wycisnął był swoje piętno na literaturze francuskiéj; pisano wszakże po łacinie. Za przybycia Kochanowskiego do Francyi przypuszczono język francuski do literatury, zaczęto pisać tym językiem, zachowując piękności formy i ducha klasycznego. Na czele tego kierunku stał Ronsard, więc nie mógł on być obcym Kochanowskiemu. I nasz poeta, władając dobrze językiem ojczystym w ustnéj mowie, zapragnął nowe to w literaturze francuskiéj zjawisko, jakie zresztą spostrzegał już i w Niemczech i we Włoszech, zastósować do literatury własnéj. Szczęśliwéj chwili pomysłu przyszła w pomoc chwila boskiego natchnienia. Pod jéj wrażeniem zasiadł do pisania i wydobył z głębi duszy jeden z najpiękniejszych hymnów polskich:

„Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?“

Hymn ten posłał do Polski; czytano go z zapałem, a nawet Rej, wiodący dotąd berło w poezyi, nie wahał się przyznać piérwszeństwa nieznanemu sobie piewcy w słowach pełnych bezinteresownego uwielbienia:

„Temu w nauce dank przed sobą dawam,
I pieśń Bogini Słowieńskiey oddawam.“

W roku 1557 na wieść o zgonie matki wraca Kochanowski do ojczyzny, gdzie go już bliżsi i dalsi znali jako zdolność, rokującą piękne nadzieje. W piérwszéj chwili jednak przypadło mu się oddać nie cichéj pracy, lecz kłopotliwym sprawom familijnym; o pozostałe bowiem majętności wybuchły spory i dopiéro po dwóch latach przyszedł podział dóbr do skutku. Poeta otrzymał w wieczyste dziedzictwo prześliczną ustroń wiejską, połowę wsi Czarnolasu, w którym miał przeżyć najpiękniejsze dni swoje.

Wprzód jeszcze atoli postanowił skosztować dworskiego chleba, tém bardziéj, że scheda, która mu przypadła, była bardzo skromna. Nie podobna znowu z całą dokładnością powiedzieć, gdzie przez te piérwsze lata był i co robił. Szukając miejsca, musiał niezawodnie wchodzić wtedy w stósunki z różnymi panami świeckimi

i duchownymi (np. z Filipem Padniewskim, podkanclerzym kor.). Pewniejsze wiadomości mamy dopiéro od r. 1563. Widzimy go wtedy w służbie wojewody bełskiego Jana Firleja. W tymże roku w czasie sejmu egzekucyjnego, odbywającego się w Piotrkowie, pisze piérwszy swój poemat polityczny, *Zgodę*, i zaraz potém drugi podobny utwór, *Satyra*, dając w nich poetyczny wyraz intencyom i zapatrywaniom rządu. Tymi pismami zwraca na się uwagę Piotra Myszkowskiego, podkanclerzego kor. po Padniewskim, który w r. 1564 wyjednywa Kochanowskiemu miejsce sekretarza w kancelaryi królewskiéj, nadto obdarza (1565) probostwem w Poznaniu, a późniéj (1566) w Zwoleniu. Nie było to przeciwném owym wiekom. Ludzie świeccy, bądź dopiéro sposobiący się do zawodu duchownego, bądź téż tacy, których do tego stanu zachęcić zamierzano, jak np. Kochanowski, otrzymywali łatwo dostojeństwa i dobra duchowne, nieraz po dwa i po kilka. Jako sekretarz królewski nie potrafił poeta wywalczyć sobie znaczniejszego stanowiska i nie odegrał roli wybitniejszéj żadnéj. W r. 1568 był na wyprawie wojennéj przeciw Iwanowi Groźnemu. Życie dworskie coraz bardziéj mu się przykrzyło; natomiast uczuwał coraz mocniéj potrzebę bytu niezawisłego, ciszy wiejskiéj i szczęścia wśród własnéj rodziny. Jakoż jeszcze w r. 1568 podziękował królowi za urząd i wrócił do Czarnolesia. W kilka lat potém (1575) złożył także godności duchowne, wzbraniając się zostać księdzem przeciw powołaniu i pojął (w tymże 1575 r.) w małżeństwo Dorotę Podlodowską. Daleki od wrzaskliwego zgiełku spraw publicznych, siedział teraz jakby za światem na własnéj zagrodzie; pod konarami rozłożystéj lipy przedumał niejednę chwilę wesela i uroczystego natchnienia. Tu składał swoje rymy, które mu zjednały uwielbienie spółczesnych i potomnych. Znajomi i nieznajomi, bliżsi i dalsi, maluczcy i wielcy wstępowali chętnie w jego progi, a poeta przyjmował wszystkich otwartém sercem i szczerą ochotą. Niejeden dziwił się, jak można było w zakątku być tak szczęśliwym, spokojnym i wielkim.

Z pomiędzy przyjaciół i znajomych Jan Zamojski pragnął poetę widzieć na wyższym urzędzie, otoczonego wyższym splendorem świeckim. Wyjednał mu (1576) u Stefana Batorego nominacyą na kasztelanią połaniecką, ale Kochanowski za zaszczyt podziękował, bojąc się, jak mówił, w skromne progi wprowadzać tak wielkiego pana. Jednak zgodnie z powołaniem swém i usposobieniem pragnąc służyć Rzeczypospolitéj, przyjął (1579) skromny urząd wojskiego sędomirskiego, który piastując mógł spokojnie

siedzieć w Czarnolesiu, opatrując i pocieszając wdowy i sieroty tych, co wyszli na chléb rycerski. Żywo go téż obchodziły wszystkie ważniejsze sprawy kraju i rad w nich głos zabierał, ustnie czy pismem.

W pożyciu domowém był szczęśliwy; miał sześć córek, z których Urszula najbardziéj przypadła ojcowskiemu sercu. Była to niepospolita dziecina; szczebiocząc składała wierszyki i piosnki, pełne niezwykłego na wiek swój dowcipu. Stąd ojciec przylgnął do niéj całém sercem, rokował sobie po niéj najpiękniejsze nadzieje; uważał ją nawet za spadkobierczynię lutni swojéj. Wątłe i egzaltowane dziécię umarło jednak w rychle (1579), pogrążając poetę w niewysłowionéj tęsknocie. Pod jéj wpływem wyśpiewał w rzewnéj nucie żale zbolałego serca wyrazem prostym a ujmującym, zrozumiałym po wszystkie wieki każdemu, kogo podobne dotknęło nieszczęście. Stawiąc w *Trenach* nieśmiertelny pomnik córce, wzniósł w nich mimowiednie i sobie samemu najpiękniejszy pomnik. Za Urszulką poszła i druga poety córka, Anna. Wypłakawszy już całe serce dla tamtéj, nie powalony gromem, lecz pełen wzniosłéj rezygnacyi, poświęca Annie tylko skromny cztérowiérsz za nagrobek. Gdy po tych ciężkich ciosach ból się uciszył i smutek złagodniał, wrócił Kochanowski rychło do dawnéj pracy. Niespodziewanie przerwało się wszelako pasmo dni jego. Na wieść o śmierci szwagra swego Podlodowskiego, który w sprawie królewskiéj wyprawiony do Turcyi, tamże zabity został (1583), pospieszył do Lublina, aby zanieść skargę przed Batorego, sprawującego sądy w tém mieście. Atoli nim stanął przed królem, tknięty apopleksyą, umarł nagle dnia 22 sierpnia r. 1584, mając zaledwie lat 54. Zwłoki jego pochowano w rodzinnym grobie w Zwoleniu. Pod popiersiem poety z marmuru położył Jan Zamojski, przyjaciel wieszcza, skromny napis łaciński.

Kochanowski jest twórcą artystycznéj poezyi polskiéj. Bez poprzednich wzorów, na którychby się kształcić była mogła, wyszła ona z pod jego pióra od razu cała piękna i mądra, jak owa mityczna Pallada z głowy Jowisza. On sam, głęboki znawca płodów literackich Romy i Hellady, odtworzył całą ich piękność w ojczystéj szacie. Osiągnął najwyższą harmonią treści i formy. Formę sam stworzył, a mianowicie język poetyczny, pełen żywych, malowniczych obrazów i wyrazów niewysłowionego wdzięku, tudzież wszelkie rodzaje wiérsza, zbudowanego rytmicznie. Żywiołem jego poezyi jest uczucie; jako liryk uderzał we wszystkie tony, od prostéj sielskiéj piosenki począwszy, aż do ody, hymnu

i psalmu. Zapału dobywał z serca, nie z głowy (jak trafnie o nim powiedział Mickiewicz). Odznaczył się również w satyrze i dramacie; co się zaś tyczy eposu, prócz pięknéj próbki przepolszczenia Homera, nie zostawił wiekopomnego dzieła. Oprócz języków łacińskiego i greckiego, znał doskonale francuski i włoski, a ulubione zwrotki Petrarki i Danta, sonet i tercynę, umiał tak szczęśliwie odtworzyć w mowie ojczystéj, jak strofy Horacyuszowskie lub Safickie. Wszakże kształty klasyczne przeważały nieskończenie nad nowszymi.

Zaczął pisać po łacinie; potém śpiewał w języku ojczystym, nie biorąc wszelako zupełnego rozbratu z łaciną. Owszem do osób klasycznie wykształconych, lub nie umiejących dobrze po polsku, jak n. p. do króla Stefana, nie pisał inaczéj, jeno po łacinie. Dzieł polskich mamy atoli nierównie więcéj, niż łacińskich. Pozostawił także kilka mniejszych rozpraw prozą.

Duch religijny i narodowy przebija się w nim wszędzie. Poezyą polską rozpoczyna wspaniałym hymnem do Boga; w tłómaczeniu Psalmów wznosi się aż do wysokości natchnień Dawida. Święci sławę narodu, jego czyny wojenne i wielkich bohatyrów, jak n. p. Stefana Batorego i Jana Zamojskiego; daleki jest jednak od dworactwa i pochlebstwa, owszem widzi dobrze wady społeczne i śmiało je wytyka. Jedném z jego haseł politycznych jest nawoływanie do zgody. Święci zwyczaje narodowe, jak palenie Sobótki; z miłością opiewa przyrodę kraju i jego bogactwa. Czasem wyrywają się z piersi jego uczucia własne, wesołe lub tęskne, które wystawia z taką prawdą, że każdy w podobném położeniu poczytać je musi za swoje.

Dzieła swoje wydawał Kochanowski każde z osobna. Do wydań zbiorowych przyszło dopiéro późniéj. Oto ich poczet:

A) Pisma łacińskie. 1. „*Dryas Zamchana Polonice et Latine. Pan Zamchanus Latine* (Lwów 1578)“, utwory okolicznościowe, pisane na cześć króla Stefana Batorego, gdy tenże po uśmierzeniu buntu Gdańszczan przybył do Zamchu (osady myśliwskiéj nad rzeką Tanwią, niedaleko Zamościa) dnia 8 maja r. 1578. Z okazyi łowów, które wtedy Zamojski urządził na cześć króla, występuje bogini leśna, Dryada i wita bohatyra, sławiąc jego rycerskość. Nie przepomina jednak Kochanowski i o wadach w społeczeństwie: „jako panowie i poddani jęli się próżnować“, „jak łakomstwo urosło i utraty próżne“, jak „praktyk się namnożyło“, jak „cnoty wszystkie zgasły, a mąż dobry nowina“, jak „serca w ludziach oziębły“. Ale król wszystko to może „łatwie wyni-

cować“; teraz zaś po trudach wojennych niechaj ma odpoczynek „w tych lesiech prześlicznych.“ *Dryas Zamechską* przełożył sam poeta na język polski i ogłosił wraz z pierwotworem łacińskim.

2. „*Orpheus Sarmaticus* (Warszawa t. r.)“, wiérsz dodatkowy do *Odprawy posłów greckich*, śpiewany podczas uroczystości zaślubin hetmana Zamojskiego z Krystyną Radziwiłłówną. Wzywa w nim poeta do czujnéj baczności na postronnego nieprzyjaciela, zagrzewając do męstwa.

3. „*Lyricorum libellus* (Kraków 1580)“ t. j. *Księga pieśni lirycznych*. Pomieszczone są tutaj utwory wyższéj liryki, ody. Pisał je Kochanowski prawie wszystkie po powrocie z zagranicy do kraju, głównie z powodu głośniejszych wypadków narodowych, jak np. wyboru Henryka Walezego na króla, zjazdu Stężyckiego (1575), zdobycia Połocka (1579). Nastrój w nich podnioślejszy, niż u Horacego, forma wykończona na wzór rzymskiego poety. Jest ich dwanaście.

4. „*Epinicion* (t. 1583)“ t. j. *Pieśń zwycięska do Stefana Batorego, króla polskiego, po odzyskaniu Inflant w r. po N. Ch. 1582.* Z powodu owéj pomyślnéj wyprawy, którą opiewa, wielbi Batorego jako ideał króla, zastrzega się wszakże sam, że nie czyni tego z pochlebstwa. Pieśń tę miał śpiewać nadworny muzyk królewski, Krzysztof Klabon, na uroczystości weselnéj Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną dnia 13 czerwca r. 1583.

5. „*Epithalamion* (t. t. r.)“, wiérsz weselny dla Jana Zamojskiego z takiéjże saméj okoliczności, jak *Epinicion*. Jest to chór liryczny, zbudowany na wzór chórów greckich, przeplatających akcyą dramatyczną. Składa się z trzech strof, tyluż antystrof i epodów.

6. „*Joann. Cochanovii Elegiarum Libri IIII. Ejusdem Foricoenia Sive EpigrammatumLibellus* (t. 1584).“ Mamy tu *Elegij ksiąg czworo* i *Księgę fraszek*. Elegie przypadają głównie na piérwszą dobę życia poety, kiedy pisał tylko po łacinie, bawiąc za granicą. Do pierwotnego zbioru, zapełniającego dwie księgi, przybyły potém dwie nowe, napisane w późniejszych latach; Kochanowski bowiem, jakkolwiek od czasu powrotu swego do kraju głównie uprawiał wiérsz polski, przecież łacińskiego zupełnie nie zaniechał. Elegie pisane za granicą są odblaskiem miękkich uczuć poety, jakie napełniały wówczas jego duszę; w późniejszych zwraca się do rozmaitych osób, np. do Jana Tarnowskiego, Krzysztofa Radziwiłła, Jana Tęczyńskiego, Piotra Myszkowskiego, Filipa Padniewskiego; lub kreśli własne wrażenia i uczucia np. w wiérszach do Pazy-

fili (tj. przyszłéj żony swojéj), tudzież w „*Pożegnaniu z dworem.*“ Niezaprzeczenie najpiękniejszą jest ostatnia elegia w księdze piérwszéj, mająca za przedmiot podanie ludowe o Wandzie.

7. Mamy jeszcze inne, mniejsze utwory prócz wymienionych, jak „*Gallo crocitanti* (r. 1574),“ wiérsz *Do kura gdakającego*, w którym odpowiada francuskiemu poecie, Filipowi de Portes'owi, na obelgi rzucone przezeń na Polskę po ucieczce Walezego; „*Epitaphium Doralices* (1579),“ przepyszny tren łaciński, poświęcony pamięci najukochańszéj córki poety, Urszulki, razem z pieśnią o Wandzie jedna z najcelniejszych kreacyj Kochanowskiego w języku starych Rzymian.

Wszystkie utwory łacińskie piewcy z Czarnolesia, tak znane z druków Łazarzowych, jak rękopiśmienne, wyszły staraniem Andrzeja Piotrkowczyka w wydaniu trzechtomowém w r. 1612; po raz wtóry w pomnikowéj edycyi warszawskiéj z r. 1884 (tom III).

Najlepsze tłómaczenia polskie, uzupełniające się nawzajem, mamy przez Kazimiérza Brodzińskiego (Warszawa 1829) i Władysława Syrokomlę (w *Przekładach poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj*. Wilno 1851, tomik 2).

B) Pisma polskie. 1. „*Zgodá* (Kraków 1564).“ Napisana w czasie burzliwego sejmu egzekucyjnego, odbywającego się w r. 1562/3 w Piotrkowie, jest poetycznym wyrazem dążeń rządu i jego stronnictwa. „Sprawująca sporne planety, stróż Rzeczypospolitych, zdrowie i obrona miast wszystkich“, przychodzi Zgoda do Polski „chocia nie proszona“, widząc, że „państwo tak zacne prze rozterk domowy mdleje roztargnione (= rozerwane).“ Zaczém poszło, że „bluźnierstwa pełne“ są kościoły chrześciańskie, że każdy tylko o swoje dba zyski, że „sądy i prawa milczą“, że „chudzi u pana w niewoli“, a przeto sąsiedzi patrzą czasu, „jakoby was pozbawić do końca swobody.“ W rzeczach wiary „kościół“ tylko „musi sądzić, co prosto, a co krzywo“; co zaś do zwrotu królewszczyzn, jest poeta tego zdania, że „gdzie nie ma zapłaty, tam się trzeba nadziewać prędkich odmienności.“ Ponieważ zaś niezgoda zgubiła już wiele państw, więc należy „wyrwać ten korzeń złego“; a nastąpi to, jeżeli każdy stan wróci do swego obowiązku.

2. „*Satyr Albo Dziki Mąż* (bez m. i r., rzeczywiście w Krakowie 1564).“ Dla ostatecznego przeprowadzenia egzekucyi zebrał się ku końcowi r. 1563 nowy sejm w Warszawie. Z tego powodu napisał Kochanowski drugi swój polityczny poemat, który téż znany być musiał sejmującym stanom, bo obiegał między posłami.

Była chwila ciężka; wewnątrz rozterki, a w wojnie z Iwanem Groźnym padł Połock. Wśród takich okoliczności starożytny Satyr wygnany z wyrąbanych lasów, przychodzi na dwór królewski; a że „nie podobają mu się nasze obyczaje,“ śmiało je gani. Chciwość, zaniedbanie rycerskiego rzemiosła, zbytki, pociąg do nowinek religijnych, bezowocność sejmów, „w których oracyom końca naleść nie można,“ zwichnięty kierunek edukacyi, oto ciężkie grzechy społeczne. W końcu mówi, jak wychowywać należy pana, tj. króla dla Polski, aby „zacne sprawy jego piórem złotym“ mogły być kiedyś podane światu. Tak jak Zgoda jest wyrazem politycznych intencyj Padniewskiego, wypowiedzianych na sejmie z r. 1562/3, tak Satyr (wyjąwszy rzecz o wychowaniu króla) jest wyrazem propozycyj od tronu, którymi zagaił Piotr Myszkowski sejm warszawski z r. 1563/4.

3. „*Szachy* (Kraków 1566),“ przypisane Krzysztofowi Tarnowskiemu, kasztelanowi wojnickiemu, są w ustępach, opisujących szachownicę, szachy i grę samę, naśladowaniem a nawet tłómaczeniem łacińskiego poematu Marka Hieronima Vidy, poety włoskiego (1480 † 1566); towarzysząca wszelako opisowi powieść jest pomysłem Kochanowskiego. Gra w szachy w XVI w. we Włoszech i w Polsce była bardzo ulubioną.

4. „*Proporzec albo hołd pruski* (w Krakowie już w r. 1569 prawdopodobnie po raz piérwszy, potém w drukarni Łazarzowéj r. 1587).“ Opisuje uroczystość podczas sejmu lubelskiego na dniu 19 lipca 1569 r. z powodu złożenia Zygmuntowi Augustowi hołdu ziem pruskich przez księcia Alberta Fryderyka. Na proporcu czyli chorągwi, którą król wtedy w darze księciu ofiarował, były wystawione w obrazach rozmaite sceny z dziejów polskich i krzyżackich. Szczegółowo i w sposób malowniczy skreślił je poeta i stąd dał nazwę swemu utworowi.

5. „*Psałterz Dawidów przekładania Jana Kochanowskiego* (Kraków 1579).“ Po kilku latach pracy dokonany a ofiarowany biskupowi Myszkowskiemu, zawiera w pięciu częściach wszystkie psalmy. Nie jest to zupełnie dosłowne tłómaczenie, lecz wierne i niezrównanie piękne przyswojenie nam myśli wielkiego króla wieszcza. Co podziwiać w tém dziele, które ma cały urok najszczytniejszéj oryginalnéj poezyi, to ów język wyrobiony, zdolny wyrazić najwznioślejsze uczucia. Mickiewicz tak mówi o Psałterzu: „Kochanowski w swoim przekładzie psalmów jest natchniony, ma styl szlachetny, jasny i przezroczysty, tok poetycki śmiały, poruszenia swobodne i wspaniałe; wszędzie jakąś powagę sędziwą i uroczystość kapłańską.“

6. „*Odprawá Posłow Greckich. Jana Kochanowskiego. Podána ná Theátrum przed Krolem Jego Mśćią y krolową Iey Mśćią, w Iázdowie nád Wárszáwą. Dniá dwunastego Styczniá, Roku Páńskiego 1578, ná feście Jego Mści Páná Podkánclerzego koronnego* (Warszawa 1578).“ Przedmiot wziął poeta z Iliady Homera i wprowadził w sposób dramatyczny posłów greckich na dworze trojańskim z żądaniem wydania Heleny. Dramat ten, zbudowany na wzór starożytnych tragedyj greckich, jest w literaturze naszéj piérwszym doskonałym pojawem tego rodzaju artystycznéj poezyi. Napisany na prośbę Jana Zamojskiego, grany był „przez wybrane grono najznakomitszych paniczów“ podczas weselnych uroczystości hetmana z Krystyną Radziwiłłówną. Miał podobnie jak Zgoda i Satyr cel polityczny. Po zajęciu Inflant przez Iwana Groźnego, gotował się Stefan Batory do wojny odwetowéj, na którą sejm warszawski z r. 1578 miał obmyśleć środki. Na parę tygodni przedtém odbył się ów „fest“ hetmana i wystawiono na nim Odprawę posłów. Kochanowski, skreśliwszy w postaciach i stósunkach, zapożyczonych z dalekiego ale dobrze znanego świata, wizerunek nierządu i słabości polskiéj, zaleca zamiast próżnego sejmowania wojnę zaczepną, bo „gdy wy tu radzicie, w polu Grekowie nas wojują.“

7. „*Dryas Zamechska* (Lwów 1578)“ zob. wyżéj: „*Dryas Zamchana Polonice et Latine.*“

8. „*Threny Jana Kochanowskiego* (Kraków 1580).“ Święci w nich poeta pamięć najmilszéj córki swojéj, Urszuli, zgasłéj w dzieciństwie (1579). W dziewiętnastu ustępach, stanowiących całość, uderza po kolei w każdą strunę żalu, przywołuje wspomnienia drogie sercu i miłe niegdyś, a z powodu utraty ukochanéj istoty łzami się przypominające; wreszcie broniąc się rozpaczy i chwilowemu zwątpieniu w to, w co jako chrześcianin i katolik wierzyć zawsze powinien, szuka pociechy w poddaniu się wyższéj bożéj woli. Wzniosłą tę rezygnacyą maluje pięknie tren ostatni. Znękany żalem poeta usypia i widzi we śnie własną matkę, która tuląc u łona najdroższą jego Urszulkę, ukazuje mu jéj szczęście nieziemskie i tém uspokaja syna. — Najwyżéj tu stanął Kochanowski pod względem nastroju uczucia, stąd słusznie powiada Mickiewicz, że w rodzaju Trenów żadna literatura nie posiada nic podobnego. Pisane były nie jednym ciągiem, ale w pewnych odstępach czasu w latach 1579 i 1580.

9. „*Jezda do Moskwy* (Kraków 1583).“ Poemat ten opisuje szczegółowo pełną odwagi i bohatyrstwa wyprawę Krzysztofa Radziwiłła, hetmana pol. lit., którą na rozkaz Stefana Ba-

torego, w r. 1581 posuwającego się pod Psków, podjął dla rozdzielenia sił nieprzyjacielskich w okolice źródeł Wołgi. Nietylko to „wtargnienie do Moskwy“ jest przedmiotem pieśni, ale i inne rycerskie czyny Radziwiłła, które poprzedziły tę wyprawę.

10. „*Fraszki* (Kraków 1584).“ Są to króciuchne wiérszyki, pisane do rozmaitych osób i z powodu najróżnorodniejszych okoliczności. Każda niemal fraszka ma osobny nastrój, ton sobie właściwy; stąd przedziwna rozmaitość w całości. Tu błyska dowcip, tam żart wesoły, ówdzie wreszcie poważne prawidło życia; wszędzie zaś widać lekkość, prawdę i prostotę. Pisane w różnych czasach po powrocie Kochanowskiego z zagranicy i pod wpływem żywych wrażeń, odbijają je wiernie — nigdzie nam też może lepiéj nie odsłonił się poeta. Mamy trzy księgi fraszek. [Swego czasu tak się podobały, że do r. 1639 drukowano je osobno dziewięć razy. We fraszkach: II, 102 i III, 24 odtworzona jest forma sonetu. Niektóre są tłómaczeniem lub naśladowaniem Anakreonta[1]). Niektóre przeszły potém w poczet Pieśni.]

11. Od r. 1585 rozpoczynają się zbiorowe wydania pism Jana Kochanowskiego. Zawierają one nietylko przytoczone wyżéj prace, lecz jeszcze wiele innych, mianowicie: *a*) „*Phaenomená*,“ utwór dydaktyczny, tłómaczony z Arata[2]), mający za przedmiot opisanie gwiazd i ich konstelacyj. — *b*) „*Mvza*“ określa pięknie powołanie poety, który próżen chciwości o zyski doczesne, całe życie poświęca pieśni i w nieśmiertelnéj sławie godną siebie osiąga nagrodę. Ku końcowi zwraca się Kochanowski do Piotra Myszkowskiego, który go „swą hojną ręką podeprzeć raczył“ i prosi Muz, aby „tę łaskę jego opowiadały na czasy potomne“; sam zaś tym „siostrom wiekopomnym“ chce „wiecznie hołdować.“ Odznacza się ten poemat wytwornością prawdziwie klasyczną. — *c*) „*Monomáchia Paryſowá z Menelauſem.*“ Jest to tłómaczenie trzeciéj księgi Iliady Homera, któréj treścią pojedynek Parysa z Menelausem z powodu Heleny. Przekład piękny, a jakkolwiek nie zupełnie wierny, oddaje przecież dobrze myśli greckiego wieszcza. — *d*) „*Pieśni — Księgi dwoie.*“ (Począwszy od wydania Bohomolca z r. 1767 mamy cztéry księgi Pieśni. Powstały one przez dodanie do dwóch ksiąg pierwotnych jedenastu pieśni, wydrukowanych osobno we „Fragmentach Kochanowskiego“ i niektórych Fraszek). Pieśni należą do najcelniejszych utworów naszego poety. Tryska

[1]) Anakreont, liryczny poeta grecki, żył od r. 559 do 474 przed Chr. — [2]) Aratus, Grek, żyjący w piérwszéj połowie III wieku przed Chr. (około r. 270), napisał dwa poematy dydaktyczne: *Phaenomena* i *Diosemeia*.

z nich prawdziwe, niekiedy głębsze uczucie, ów „zapał serca“, przydający niektórym wiele nieporównanego wdzięku. Znajdujemy tu także owe już wyżéj wspomniane bogactwo form wiérsza, budowanego na zasadach rytmiki klasycznéj. Śpiewał Kochanowski o rozmaitych przedmiotach, wydobywał przeróżne uczucia z własnéj duszy; najwdzięczniejsze wszakże są *„Pieśni świętojańskie o Sobótce“*, gdzie malując obyczaj ludowy, uderza w najpiękniejsze tony sielskiéj poezyi. Te „panny“, które tu występują ze śpiewkami, to są nasze wiejskie dziewczęta, ukazujące się nam w całym swojéj prostoty uroku. Każdy rys prawdziwy, przeniesiony z życia do poezyi. Z pomiędzy innych pieśni odznaczają się wysokim nastrojem: „Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry“ (I, 10), w któréj poeta widzi w niebie i wspomina poprzedników na tronie Zygmunta Augusta; „O piękna nocy nad zwyczaj tych czasów“ (I, 13), napisana podczas wyprawy wojennéj r. 1568; „Przeciwne chmury słońce nam zakryły (II, 1), kreśląca straszny obraz powodzi; „Wieczna sromota i nienagrodzona szkoda“ (II, 5), wylew żalu na wieść o napadzie Tatarów r. 1575; „Królewno lutnie złotéj i rymów pociesznych“ (II, 6) na śmierć Zofii Odrowążówny († 1580), przypominająca jeden z najpiękniejszych trenów; „Panu dzięki oddawajmy“ (II, 13) z powodu zawarcia traktatu z Iwanem Groźnym (1582); „Czego chcesz od nas Panie za twe hojne dary.“ We wielu pieśniach odtwarza Kochanowski prześlicznie poszczególne myśli, indziéj całe zwrotki, indziéj nawet całe ody Horacego.

12. *„Fragmenta álbo pozoſtáłé piſmá* (Kraków 1590),“ nie objęte wydaniem zbiorowém z r. 1585 i późniéj odnalezione, zawierają *„Apophtegmata“* tj. powiastki dowcipne prozą, jedenaście nowych pieśni (między tymi jedna [IV] złożona w tercynach), *Carmen macaronicum*, czyli wiérsz makaroniczny o wyborze stanu i inne.

Do tych utworów, o których była mowa, dodać należy jeszcze takie, jak: *„Dzieiwoſłąb,“ „Zuzánná,“ „Brodá,“ „Márſzáłek,“ „Epithálámium,“* czyli wiérsz weselny na zaślubiny hetmana Radziwiłła z Katarzyną Ostrowską, *„Omen,“ „Pamiątka Janowi Hrábi ná Tęczynie,“* tudzież drobne prozaiczne pisma, mianowicie: *„Wzór pań mężnych“* — *„Wróżki“* — *„O Czechu y Lechu hiſtoria nágániona“* — *„Wykład Cnoty“* — *„Iż piiáńſtwo ieſt rzecz ſproſna á nieprzyſtoyna człowiekowi“* — *„Nowy Karakter Polski“* (rzecz o ortografii polskiéj, wspólnie z Janem Januszowskim opracowaną). Wszystkie te pisma znajdują się w edycyach zbiorowych.

„*Nowy Karakter Polski z Drukárnie Lázárzowéy: y Orthographia Polska: Jana Kochanowskiego. Je⁰ M. P. Łvkasza Gornickie⁰, &c. Jana Janvszowskiego*“ wyszedł staraniem tego ostatniego, tj. Jana Januszowskiego i z jego redakcyi. O charakterze brzmień polskich i sposobie ich graficznego wyrażania mamy tu zestawione obok siebie i uzasadnione zdania i pomysły tak poety naszego, jak jego przyjaciela Januszowskiego, obok nich projekt pisowni Łukasza Górnickiego. Kochanowski rozróżnia między pokrewnymi brzmieniami polskimi a łacińskimi (np. *é* a *è*), uchyla kréskowanie spółgłosek przed *i*, zaleca pisanie słów obcych właściwą tychże ortografią. Wszyscy trzéj podają najodpowiedniejszy według swego widzenia alfabet. Najdaléj w grafice idzie Górnicki, najpraktyczniéjszy jest Januszowski.

Zbiorowych wydań od 1585 do 1641 mamy dziesięć; każde z nich nosi tytuł „*Jan Kochanowski*“. Potém, z powodu upadku literatury w następnym okresie, już się nie zajmywano poetą czarnoleskim; dopiéro w XVIII wieku Franciszek Bohomolec wskrzesił pisma Kochanowskiego w wydaniu warszawskiém z r. 1767. Najlepsza krytyczna edycya wyszła p. t. „*Jana Kochanowskiego Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe* (Warszawa 1884, 3 t., będzie 4).“

Okres największéj twórczości Kochanowskiego przypada na dziesięciolecie od r. 1570—1580. Wtedy to powstały najcelniejsze jego utwory, jak: *Psałtérz*, *Odprawa posłów*, *Treny*, znaczna część *Pieśni* i *Fraszek*, a z łacińskich: *Elegie do Pazyfili* (przyszłéj żony Kochanowskiego), *Ody*, poemat *Wanda* i *Epitaphium Doralices*.

§. 44.

3. Mikołaj Sęp Szarzyński.[1])

Pochodził z rodu Sępów (Sempów), w województwie płockiém z dawna osiadłego. Dziad poety przeniósł się do Zimnéjwody pod Lwów, a ojciec (Joachim) był podstolim czerwonoruskiego grodu. Rodzina ta w głównych swych przedstawicielach cechami charakteru odpowiadała zupełnie swemu nazwisku, pieniacka, prawie drapieżna; od pnia jéj wszelako dziwnie się odrodził Mikołaj Sęp Szarzyński. Ujrzał świat około r. 1553. Małego zdrowia, a wielkich darów umysłu, odebrał wyższe wykształcenie, jak się zdaje za granicą (jako towarzysz starszego syna Jana Kostki,

[1]) J. I. Kraszewski: Nowe studya literackie, t. II. Warszawa 1843. — Ludwik Finkel: Mikołaj Sęp Szarzyński. Kilka nowych szczegółów biograficznych. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1880. — Felicyan (Faleński): Mikołaj Sęp Szarzyński. Ateneum 1881.

wojewody sędomirskiego. Z rodziną tą, równie jak ze Starzechowskimi, krewnymi Kostków, utrzymywał nasz poeta i później przez całe swoje życie bliskie i ścisłe stósunki.). Przykre doświadczenia domowe skłoniły go do przesiedlenia się w Przemyskie, gdzie nabył (1580) na własność niewielki majątek, Wolicę. Tu umarł, nie dosięgnąwszy lat trzydziestu, w r. 1581.

Miał nietylko klasyczne wykształcenie, lecz także znajomość literatur nowszych, mianowicie włoskiéj. Odznaczał się wyższą zdolnością poetyczną, wyobraźnią żywą, skłonną do marzeń, uczuciem tkliwém, miłością kraju ojczystego i wiary ojców katolickiéj, objawiającą się szczególniejszém nabożeństwem do Najświętszéj Panny. Napisał nie wiele; krótki żywot nie wystarczył na rozwinięcie talentu w całym blasku. Jedyna z owych czasów pochodząca edycya pism jego, wydana staraniem brata Jakóba, nosi tytuł: „*Mikołaia Sępa Szarzyńskiego rytmy abo wiersze polskie, po iego śmierci zebrane y wydane roku Pańskiego 1601.*“ Znajdujemy tutaj: 1) dumanie u posągu śmierci; 2) kilka sonetów treści religijnéj, lub filozoficznéj, jak: „O krótkości i niepewności na świecie żywota ludzkiego“; „Do Boga“; „Do Najświętszéj Panny, po Ewie drugiéj ozdoby ludzkiego rodzaju“; „O wojnie naszéj, którą wiedziemy z szatanem, światem i ciałem“; „O nietrwałéj miłości rzeczy świata tego“; 3) kilka pieśni religijnych w rodzaju psalmów; 4) napisy grobowe miłym niegdy poecie osobom; 5) dumy historyczne: „O Fridruszu (tj. Fryderyku Herburcie), który pod Sokalem zabit od Tatarów roku Pańskiego 1519“ i o zgonie zaszczytnym Stanisława Strusa, który „zabit na Rastawicy“ (również od Tatarów); 6) drobne poezye. Edycyą tę nader rzadką powtórzył wiernie Józef Muczkowski w Poznaniu w r. 1827.

Uwaga. Strofę włoską Petrarki, sonet, po Janie Kochanowskim przyswajał literaturze polskiéj Szarzyński, lecz obaj przez długi czas, bo aż do Andrzeja Morsztyna (zob. §. 86, 2) nie mieli naśladowcy.

§. 45.

4. Sebastyan Fabian Klonowicz (Acernus).[1])

Urodził się w Sulmierzycach, miasteczku wielkopolskiém koło Kalisza, prawdopodobnie r. 1545 z ojca Jana „Klona“, dzierżawcy folwarku i matki Anny, z domu Pietrzałkówny. Była to rodzina

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — J. I. Kraszewski: Nowe studya lit. t. I. Warszawa 1843. — K. Wł. Wójcicki: Życiorysy znak. ludzi. Warszawa 1849—50. — K. Mecherzyński: O poezyach satyrycznych

mieszczańska. Wykształcenie pierwotne odebrał w Sulmierzycach, poczém „dla studyowania wyższych nauk udał się do obcych krajów.“ Około r. 1560 widzimy go na Węgrzech. Uczył się także w akademii krakowskiéj w wydziale filozoficznym i prawniczym. Poznał dokładnie literaturę klasyczną, przyswoił sobie tajemnice pięknego języka Rzymian i władał nim wybornie. Po ukończeniu studyów nie mógł jednak poświęcić się służbie publicznéj. Owoczesny mieszczanin polski, jakim był Klonowicz, nie używał praw równych ze szlachtą; zamknięty miał przystęp do urzędów koronnych, które tylko szlachcic mógł piastować. Jeżeli rozumiał prawo i koniecznie zeń chléb chciał pożywać, tedy tylko w jakim urzędzie miejskim mógł znaleść pomieszczenie; miasta bowiem polskie miały swoje osobne magistraty i własnych urzędników. Klonowicz, obrawszy ten ostatni zawód, udał się na Ruś Czerwoną, do Lwowa (1570) i otrzymawszy tu urząd miejski, sprawował go przez lat cztéry. Potém otworzyło się dlań korzystniejsze miejsce w magistracie lubelskim; opuścił więc Lwów, przyjmując w Lublinie (1574) „pisarstwo urzędu radzieckiego“. Odtąd całe prawie dalsze życie swoje spędził w tém mieście na urzędowaniu. W roku 1578 widzimy go „pisarzem wójtowskim“, w pięć lat późniéj przyjmuje obywatelstwo lubelskie i wybór na ławnika, w latach 1592 i 1593 zostaje wójtem, a w roku następnym burmistrzem miasta Lublina. Zajęcia te doznały niedługiéj przerwy, kiedy od Jana Zamojskiego w roku 1589 wezwany został na superintendenta powstającéj właśnie w Zamościu szkoły, którą nietylko „w staraniu i dozorze swym mieć był powinien“, ale i „czytać autory i lekcye, jakie Jegomość Pan naznaczyć i rozkazać mu będzie raczył.“ Obowiązki te sprawował do końca roku 1591.

Niezadługo po przybyciu swojém do Lublina pojął nasz poeta w małżeństwo (1580) córkę tamtejszego mieszczanina, Agnieszkę Wiślicką i stał się zawiadowcą, a następnie właścicielem majątku, należącego do téj rodziny [1]), który w główniejszéj części spadał na jego żonę. Z tego powodu doznawał ciągłych zgryzot, trapiony od świekry, kobiéty najgorszych obyczajów, która Klonowicza nieustannie i z wielką zaciekłością procesowała.

F. K. Roczn. Tow. nauk. Kraków 1850. — A. Mierzyński: De vita, moribus scriptisque latinis S. F. Acerni. Berlin 1857. — St. Węclewski: Flis (z komentarzem). Chełmno 1862. — Ks. A. Kantecki: S. K. i jego poemat o Rusi. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1875. — J. Przyborowski: Rok śmierci S. F. K. Ateneum 1878. — J. Detmerski: Nowe szczegóły do życiorysu Klonowicza. Ateneum 1882. — J. M. Pawlikowski: Epiteta złożone u S. F. K. Kraków 1885—86.

[1]) tj. kamienicy, w rynku miasta położonéj i ogrodów na przedmieściu.

Majątku własnego nie posiadał. Wprawdzie ksiądz Józef Wereszczyński, opat siecieehowski, poznawszy i polubiwszy Klonowicza, oddał mu w dzierżawę Józefów, wioskę należącą do Benedyktynów tego opactwa, ale na niéj nie dorobił się poeta niczego. Z Benedyktynami zostawał w dobrych stósunkach; w ich sprawie odbył Wisłą podróż do Gdańska, prowadząc z flisakami na targ zboże klasztorne i opisał ją wiérszem. W pożyciu z żoną nie doznawał takiéj rozterki, jak o tém donoszą jego biografowie; owszem było ono w całości harmonijne. Lecz przybyły skądinąd kłopoty. Wystąpił z pismem przeciw Jezuitom, zarzucając im między innymi szkodliwe spory z akademią krakowską. Potém także uderzył w ostrej satyrze na wady i zdrożności całego ówczesnego społeczeństwa, nie przepuszczając nikomu i niczemu. Stąd narobił sobie między szlachtą wielu nieprzyjaciół. Zakazywane jego pisma tępiono; nie wracały mu się wkładane w nie pieniądze. Mimo tych klęsk nie zubożał jednak zupełnie i nie skończył w szpitalu jezuickim, jak niesie tradycya. Umarł w Lublinie 29 sierpnia r. 1602 (pochowany w kościele kolegiackim ś. Michała).

W życiu Klonowicza rozróżnić można dwa okresy. Piérwszy dłuższy i szczęśliwszy; drugi krótszy, zachmurzony. Obydwa wycisnęły piętno swoje na jego pismach. W piérwszych pracach poety widać miłościwe do kraju i ludzi przywiązanie; doświadczenia życia rozwiały wszelako niebawem iluzyjne wyobrażenia o cnocie i sprawiedliwości. Poznał w społeczeństwie fałsz, obłudę i występki, a te choć nie wyziębiły w nim przywiązania do kraju, jednak ku ludziom napełniły goryczą, którą też wylewał w satyrach. Strofując wady, pragnął naprawić psujące się społeczeństwo, ale nie poznano się na poczciwych chęciach i prześladowano za nie.

Pisał Klonowicz po łacinie i po polsku. Wiérsz jego łaciński jest piękny, klasyczny; polski nie dorównywa wiérszowi Kochanowskiego. W polszczyźnie Klonowicza jest wiele archaizmów miejscowych, wyjąwszy nawet wyrazy flisaków; przytém szyk zdań, a nawet słów samych nie zawsze prosty i łatwy. Atoli chociaż formą Kochanowskiemu nie dorównywa, zbliża się doń podniosłym duchem i zacną dążnością. Swiat i język klasyczny tak umiłował poeta, że nawet własne nazwisko przełożył dosłownie na łacinę, nazywając się *Acernus* od „klonu (*acer*)“. Oto są ważniejsze dzieła Klonowicza:

A) Pisma łacińskie. 1. „*Roxolania* (Kraków 1584; przekład polski przez Ludwika Kondratowicza w *Przekładach poetów polsko-*

łacińskich epoki Zygmuntowskiéj, Wilno 1851, tomik 3).“ Jest to pieśń o Rusi Czerwonéj. W latach pobytu swego we Lwowie miał Klonowicz sposobność czynić nieraz wycieczki w okolicę, przypatrzyć się z bliska uroczéj ziemi ruskiéj, ludowi, który ją uprawia, jego sprawom, zajęciom, zwyczajom i wyobrażeniom. Opisał więc pełnym serdecznéj miłości wiérszem naprzód przyrodę tego kraju, potém jego znaczniejsze miasta, a w końcu lud ruski.

2. „*Victoria Deorvm, in qva continetvr veri herois edvcatio* (bez m. i r., rzeczywiście w r. 1595).“ Tytuł: *Zwycięstwo bogów* jest niewłaściwy, bo w dziele jest mowa o istocie szlacheckiego wychowania. Nie tyle wszakże zajmuje się poeta przepisami rzeczonéj edukacyi; kreśli on raczéj w ogromnych rozmiarach satyrę — sturamienną, jak trafnie powiada Kraszewski — na spółczesne sobie społeczeństwo, wytykając wady każdemu stanowi, mianowicie szlachcie. Stawia pod pręgiérz jéj narowy i w uniesieniu nieraz żółcią zaprawia swoje słowa. Zbijając zdanie, jakoby okrucieństwo miało być zasadą szlachty, wplata ustęp o walce bogów z olbrzymami, który całemu dziełu posłużył za tytuł. Wyrzuca narodowi niebaczność na grożące z zewnątrz niebezpieczeństwa, mianowicie zaś wskazuje na Turków, przeciw którym cały naród radby uzbroił. Ustęp ten potém sam przełożył na wiérsz polski. Ogromnéj téj pracy, nad którą poeta strawił lat cztérnaście (od 1581), brakuje całości i zaokrąglenia, a nawet cech prawdziwie poetyckich. Atoli dążność usprawiedliwia Klonowicza, który chcąc smagać błędy, nie myślał wcale o artyzmie, lecz pisał to wszystko, co mu tylko podyktowało oburzone uczucie.

3. „*Gorais*“, utwór pisany między r. 1587 a 1592, wydany staraniem Władysława Okęckiego w Warszawie r. 1875, opiewa ważniejsze chwile dziejowe rodziny Gorajskich.

B) Pisma polskie. 1. „*Zale nagrobne. Ná ślachetnie vrodzonego y znácznie vczonego mężá, nieboſzczyká Páná Jana Kochanowskiego* (Kraków 1585).“ Sam poeta wyznaje, że te „żale“ napisał na wzór Teokryta[1]); mają one jednak wielkie podobieństwo z Trenami wieszcza, którego Klonowicz opłakuje. Tém się różnią od Trenów, że tam żal prawdziwy, serdeczny, tu sztuczny, nie chwytający za serce. Nie byli bo obaj poeci przyjaciółmi; kto wié nawet, czy się znali.

2. „*Flis: To ieſt ſpuſzczánie ſtátkow Wiſłą, y inszymi rzekámi do niey przypadáiącemi* (bez m. i r. wyd., może w r. 1595).“

[1]) Teokryt, poeta grecki, żyjący w piérwszéj połowie III wieku przed Chr. (około 270), pisał idyle.

Prowadząc zboże opatów sieciechowskich na targ gdański, odbył Klonowicz około r. 1594 podróż Wisłą od mostu warszawskiego do żelaznego mostu gdańskiego. W opis jéj powplatał nietylko różne wrażenia, które mu się po drodze nastręczały, podania przywiązane do miejsc rozmaitych, jak n. p. o sporze Narwi z Wisłą o piérwszeństwo, lecz nadto zachował i wytłómaczył nam język flisaków. Poemat napisany stroficznie, jakby do śpiewu.

3. „*Pożar, upominanie do gaszenia i wróżka o upadku mocy tureckiéj* (Kraków 1597).“ Ponieważ od roku 1591 toczyła się w Węgrzech krwawa wojna z Turkami, powziął Klonowicz zamiar pismem pobudzić cały naród do walki w celu zniszczenia potęgi otomańskiéj, wskazując na dzielność Batorego. W dziele swojém łacińskiém *Victoria deorum* miał już stósowny ustęp; więc przełożył go sam na wiérsz polski i wydał.

4. „*Worek Judaszow. To iest, Złe nábyćie Maiętnośći* (Kraków 1600).“ Jest to na wielki rozmiar zakrojona satyra na wady społeczeństwa, z chciwości pochodzące. Mówi o rozmaitych rodzajach złodziejstwa i złodziei. Prototypem ich jest Judasz, który za trzydzieści srebrników sprzedał był Chrystusa. Worek jego wystawia sobie poeta z cztérech sztuk zszyty: z wilczéj, rysiéj, lisiéj i lwiéj skóry. Stąd téż i poemat dzieli się na cztéry części. W piérwszéj kreśli rozmaite klasy prostych złodziei; w drugiéj wyłudzigroszów; w trzeciéj mataczów, lichwiarzów i pieniaczów; czwartą, w któréj miałby był mówić o złodziejach podszytych lwią skórą, zbywa kilkoma wiérszami, bo „strach o téj skórze pisać!...“

5. „*Pamietnik Xiążąt y krolow Polſkich Sebáſtyáná Fábianá Klonowicá* (bez m. i r. wyd.)“ Daje tu poeta przegląd dziejów krajowych, zebrany krótko i treściwie dla młodzieży szkolnéj. Zamykając cztérowiérszem dzieje każdego króla, przechodzi kolejno wszystkich monarchów polskich, począwszy od mitycznego Lecha, Kraka, Wandy, Popiela i Piasta, aż do Stefana Batorego.

Najlepsze dzieła Klonowicza są: *Roxolania*, *Flis* i *Worek Judaszów*. Jest on głównie poetą satyrycznym.

§. 46.

5. Szymon Szymonowicz (Simonides).[1])

Pochodził podobnie jak Klonowicz z familii mieszczańskiéj, która pod koniec piérwszéj połowy XVI wieku z Brzezin, mia-

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — A. Mickiewicz: Literatura słow. I (413—420). Poznań 1865. — K. Wł. Wojcicki: Życiorysy

steczka w województwie rawskiém, do stolicy Rusi Czerwonéj się przesiedliła. Ujrzał świat we Lwowie 24 października r. 1558. Ojciec jego Szymon, mistrz nauk wyzwolonych i filozofii, dla gruntownéj nauki powszechném w mieście cieszył się poważaniem; matka Katarzyna Śmieszkówna była Lwowianką. Nasz poeta wziął imię chrzestne od ojca, obyczajem zaś ruskim zwał się Szymonem Szymonowiczem, co po łacinie brzmiało *Simon Simonides*.

Wychowanie staranne odebrał w domu rodzicielskim, a piérwsze podstawy naukowego wykształcenia w szkołach lwowskich. Poznał dokładnie języki starożytne i pod okiem ojca rozczytywał się w klasycznych utworach, w które obfitowała domowa Szymonowiczów biblioteka. Obcowanie z uczonymi, z którymi „mistrz Szymon“ utrzymywał stósunki, wpływało także nader korzystnie na uformowanie młodego ducha. Następnie oddany (1575) do akademii krakowskiéj, słuchał przez lat parę wykładów znakomitych profesorów, między innymi Jakóba Górskiego i Stanisława Sokołowskiego, zdolnych humanistów, do których zbliżyć się umiał. Sam wyznaje, że wiele zawdzięczał tym swoim nauczycielom. Już wtedy budzić się w nim począł talent poetyczny, którym niebawem powszechną na się zwrócił uwagę.

Z Krakowa udał się Szymonowicz dla dokończenia nauk do Belgii, a stąd do Francyi. Tu zabrał znajomość ze słynnym swego czasu znawcą klasycznéj starożytności, Justem Skaligierem, którego wpływ odbił się późniéj w utworach naszego poety. W roku 1580 wrócił do kraju. Osiadł w domu rodzicielskim. Głównem jego zajęciem prócz kształcenia młodzieży, któremu w wolnych chwilach z zamiłowaniem się oddawał, była poezya. Składał liryczne utwory po łacinie, które nietylko narodowi, ale i całéj oświeconéj Europie dały w nim poznać niepospolitego poetę. Przedmiotu do pieśni dostarczyły mu bądź postaci religijne, jak św. Stanisław, Joel prorok, Józef egipski, bądź też stósunki kraju, na które patrzał, tudzież osoby, do których miał sposobność się zbliżyć. Za pośrednictwem Stanisława Sokołowskiego, który z profesora akademii krakowskiéj został był spowiednikiem i kaznodzieją króla Stefana, dał się poznać hetmanowi Janowi Zamoj-

znak. ludzi. Warszawa 1849—50. — St. Węclewski: Sielanki (z życiorysem i komentarzem). Chełmno 1864. — Leon Szyperski: De S. Simonidis vita. Wrocław 1865. — A. Tyszyński: S. i jego sielanki. Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — A. Bielowski: S. Szymonowic. Pamiętn. Ak. um. Wydz. fil. i hist. filoz. t. II. Kraków 1875. — Fran. Konarski: Przyczynek do biografii S. S. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1880.

skiemu, a nawet samemu monarsze. Znajomość z Zamojskim, dla którego dzieł bohatyrskich uwielbieniem był przejęty, zamieniła się niebawem w serdeczniejszy i ściślejszy stósunek, a nadto przyniosła poecie w darze piękne odszczególnienia, jakie wtedy nikomu ze spółczesnych nie dostały się w udziale. Oto otrzymał on z rąk wielkiego hetmana, a zapewne z polecenia samego króla, najszczytniejszą piewców nagrodę: wieniec poetycki. Późniéj w roku 1590 na wniosek posłów ziemskich i wielu senatorów, głównie zaś za sprawą Zamojskiego, wyniesiony został na sejmie warszawskim dnia 18 kwietnia do stanu rycerskiego, przyjmując z rąk Zygmunta III herb Kościeszę, tudzież nazwisko szlacheckie „Bendoński“, którego jednak nie używał. Wreszcie tegoż samego roku mianował Zygmunt III Szymonowicza „królewskim swoim poetą“, uwalniając zarazem dom jego, jako „święty Muz przybytek“, od wszelkich ciężarów publicznych.

Świetny blask sławy otoczył czerwonoruskiego pieśniarza, bo nietylko we własnéj ojczyźnie takie mu hołdy składano, lecz i z zagranicy dochodziły go głosy uznania. Opiewał on teraz w pięknym wiérszu uroczystość zaślubin króla z Anną, arcyksiężniczką austryacką, tudzież w dwóch innych utworach podobny akt uroczysty hetmana Zamojskiego z Barbarą Tarnowską. Wtedy także (1592) wypracował na podstawie pisma św. poemat o Joelu proroku i ofiarował go papiéżowi Klemensowi VIII, niedawnemu nuncyuszowi apostolskiemu w Polsce. Ojciec św. przysłał Szymonowiczowi wieniec poetycki, nowy symbol „koronowanego poety“. Od r. 1593 zaczął bywać w Zamościu. Wielki hetman powziął właśnie zamiar wzniesienia w rodzinném swém gnieździe akademii i uprosił uczonego poetę, ażeby się zajął wyszukaniem i dobraniem profesorów dla téj nowéj szkoły. Z ochotą przyjął Szymonowicz to wezwanie i w krótkim czasie pozyskał uniwersytetowi kilku mężów znanych z nauki.

Tęsknił nasz poeta od dawna za cichém gospodarstwem wiejskiém, przekładając uroczą przyrodę nad życie śród murów miasta. Słabe wszelako zdrowie nie dozwalało długo ziścić tych życzeń. Dopiéro po śmierci ojca (1596) i po dokonaném uporządkowaniu stósunków majątkowych, otrzymał w r. 1598 od hetmana znaczne dobra w dzierżawę i osiadł w Czernięcinie, wsi do tych dóbr należącéj. Stósunki jego z domem Zamojskich stały się niebawem jeszcze ściślejszymi. W czasie, o którym mowa, wychodził właśnie Tomasz Zamojski, syn Jana, z lat dziecięcych i miał rozpocząć naukowe wykształcenie. Najlepszym doradcą w téj długo tra-

ktowanéj kwestyi bywał Szymonowicz. Zasięgano niejednokrotnie jego zdania, a w końcu (r. 1600) poruczono mu naczelne kierownictwo edukacyi. Do wychowanka swego przywiązał się całém sercem i był dlań jakby drugim ojcem, mianowicie po śmierci hetmana, zaszłéj w r. 1605. Upomnieniem, radą i pismem zachęcał młodzieńca do wstępywania w ślady wielkiego rodzica, do ćwiczenia się i hartowania w cnotach obywatelskich. Dla tych obowiązków częściéj teraz i dłużéj przebywał w Zamościu. Wygnały go stąd dopiéro niepokoje, wzniecone przez Mikołaja Zebrzydowskiego, jednego z bliskich krewnych i opiekunów Tomasza. W czasie rozruchów bawił w Brzeżanach, potém w Putiatyńcach. W roku 1611 wrócił do gospodarstwa swego w Czernięcinie, nie przestając zajmywać się sprawami wychowanka. Prócz tego pracował także literacko.

Gdy się skończyła edukacya Tomasza Zamojskiego (1613), odzyskał Szymonowicz zupełną swobodę. Oddał się teraz cały zajęciom piśmienniczym i ulubionéj pracy ziemiańskiéj. Czuwał przytém ciągle i nieustannie nad rozwojem akademii, którą był urządził, tudzież nad dalszymi losami hetmańskiego syna, który od r. 1614 bawił za granicą. W ostatnich latach życia swego ciężko chorował. Umarł w Czernięcinie dnia 5 maja r. 1629, zostawiwszy znaczny majątek. Pochowany w kolegiacie zamojskiéj. Nie był Ormianinem, ani księdzem, jak mylnie utrzymywano. Cały żywot przeżył w stanie bezżennym.

Obok Klonowicza jest Szymonowicz jednym z najcelniejszych naszych poetów, pisał wszakże więcéj po łacinie, niż po polsku. W utworach swych głosił światu wielkie dzieła hetmana Zamojskiego, występował przeciw bijącym w oczy wadom i niedostatkom narodu, malował stósunki nietylko szlacheckich dworów naszych, ale i zapomnianych chat wieśniaczych. Nietylko sama pieśń go zajmywała, lecz także filozofia, historya, pedagogia i medycyna. W pismach jego poetycznych nie dostrzeżesz walki i pasowania się z życiem, jak w Klonowiczu, owszem widać w nich artystę, który sztukę uprawiał dla sztuki saméj. Był to niezawodnie skutek szczęśliwych stósunków poety, niezamąconych nigdy gwałtowniejszymi burzami.

Następujące pisma Szymonowicza godne są pamięci:

A) Pisma łacińskie. Mamy ich wszystkich około siedmnaście. Należą do liryki wyższéj; jedno tylko do poezyi dramatycznéj. Najważniejsze są: 1. „*Flagellum livoris* (t. j. bicz na zazdrość, Kraków 1583).“ Z powodu ożenienia się Zamojskiego

z Gryzeldą Batorówną powstała niechęć ku hetmanowi i nieuzasadnione posądzenie, jakoby dążył do władzy. Uderza więc poeta na zazdrość, szkodliwą niejednéj sprawie publicznéj. — 2. „*Aelinopaean* (bez m. i r.)“ t. j. śpiew żałosny. Z powodu burzy, spadłéj na Polskę od Tatarów w r. 1589, którą Zamojski sam jeden na czele zebranych na prędce ochotników zażegnał, napisał Szymonowicz ów prześliczny poemat, w którym znowu uderza na prywatę, niesnaski i nieporozumienia w łonie społeczeństwa, dozwalające nieprzyjaciołom korzystać ze słabości kraju. Potém kreśli żywo świeże klęski otrzymane od Tatarów, nakoniec karci zawiść, która niesłusznie otaczała Zamojskiego. — 3. „*Castus Joseph* (Kraków 1587).“ Po Oprawie posłów jest to drugi dramat artystyczny. Ma za cel na podstawie biblijnéj powieści o Józefie egipskim wystawić zwycięstwo cnoty nad pokusą. Już Rej w Żywocie Józefa opracował był ten sam przedmiot scenicznie, jednak nieudolnie. Szymonowicz w Nieskazitelnym Józefie naśladował z powodzeniem dramat grecki. Charaktery osób są silnie nakreślone i okazują dokładną znajomość serca ludzkiego. Poeta przypisał ten dramat profesorowi swemu, Stanisławowi Sokołowskiemu. — 4. „*Epithalamium Serenissimi Sigismundi III Poloniarum regis et Annae Caroli Archiducis Austriae filiae* (Lwów 1592),“ wiersz na uroczystość zaślubin królewskich napisany. — 5. „*Repotia Zamosciana* (t. t. r.).“ — 6. „*Joel Propheta ad Clementem VIII Pontificem Maximum* (Kraków 1593).“ Jest to parafraza pisma św., którą Szymonowicz (jak o tém już wyżéj była mowa) przypisał i posłał Klemensowi VIII. — 7. „*Hercvles Prodicevs* (Zamość 1602).“ Znany nam jest stósunek Szymonowicza do wielkiego hetmana i jego rodziny. Gdy Tomasz Zamojski, syn Jana, przyszedł do lat młodzieńczych, poświęcił mu Szymonowicz niniejszy poemat, w którym opowiada, jak bohatyr on starożytny, Herkules, w podobnym będąc wieku, ujrzał się na rozdrożu, jak mu się ukazały dwie boginie, z których go jedna do rozkoszy, druga do sławy pełnéj trudów i mozołów zachęcała. Stósując to zdarzenie do młodego Tomasza, każe mu z zapałem oddawać się naukom, celować w gronie młodzieży, iść drogą ojcowską, jeśli pragnie osiągnąć kiedyś „wielkie tryumfy ojca.“ — 8. „*Imagines Diaetae Zamoscianae* (Zamość 1602).“

B) Pisma polskie. 1. „*Simona Simonidesa Sielanki* (Zamość 1614).“ Jest to rodzaj poezyi, znany dziś pod nazwą idylicznéj, wystawiający życie wiejskie w całéj jego prostocie i krasie. Starożytni poeci wprowadzali na scenę albo rolników, albo częściéj

jeszcze pasterzy, kreśląc ich zatrudnienia, zabawy, wyobrażenia i uczucia. Obrazki swobodnego życia śród przyrody, dalekiego od błyskotnéj na oko, a często beztreściwéj i wymuszonéj cywilizacyi wyższych warstw społeczeństwa, miłe sprawiają wrażenie i tém większą mają wartość, im są wierniejsze. U Greków Teokryt[1]), u Rzymian Wergili mistrzami byli w tym rodzaju poetycznym. Poeci chrześciańscy przyjęli idylę od starożytnych. U nas po Jana Kochanowskiego Pieśniach świętojańskich Szymonowicz piérwszy pisał sielanki, a Teokryt i Wergili byli jego wzorami. Z nich czerpał nietylko pomysły, ale tłómaczył nawet niekiedy dosłownie całe ustępy, nadając im podług swego widzenia barwę krajową. W tych utworach naszego poety spotykamy się wszelako nie z samymi tylko sielskimi typami; możne rody pańskie i drobna szlachta znalazły tu także swe miejsce. W „Pomarlicy“ i w „Żeńcach“ odmalowany najlepiéj lud polski, choć nie bez pewnych przymieszek klasycznych. Koloryt grecki, jakkolwiek sprzeczny z prawdą, rozlewał wiele wdzięku na pastérskie postaci, podnosząc je w duchu ówczesnych naszych wyobrażeń do wysokości artystycznych ideałów. Mamy dwadzieścia sielanek, z których XI jako wiérsz weselny (*epithalamion*) na zaślubiny Adama Sieniawskiego z Zofią Odrowążówną (w r. 1593) niesłusznie się mieści w tym zbiorze; w IXtéj i Xtéj wypowiedział Szymonowicz własne zapatrywanie na sprawy publiczne swego czasu. Nie wszystkie sielanki są owocem jednéj i téj saméj chwili natchnienia; owszem wykazaćby można, że każda powstała w innym czasie i pod osobném wrażeniem. Język w nich piękny, wykończenie doskonałe. Czytano je tak powszechnie, że w ciągu XVII wieku dziewięciu wydań się doczekały. Na końcu sielanek są „*Nagrobki zbieráney drużyny.*“

2. „*Lutnia rokoszańska.*“ Ustęp pod tym napisem, dopiéro za dni naszych ogłoszony (w czasopiśmie *Biblioteka Ossolińskich* z r. 1863 t. IV), odnosi się do rokoszu Zebrzydowskiego i Radziwiłła. Zebrzydowski, jeden z opiekunów Tomasza Zamojskiego, wszczęwszy na czele niechętnych królowi wojnę domową, uspokoił zrazu rozruchy i przeprosił Zygmunta III w Janowcu, pragnąc udaniem pokory zyskać na czasie i liczniejsze zgromadzić zastępy. Szymonowicz aktem tego upokorzenia do głębi poruszony, skreśliwszy niebezpieczeństwa ościenne, wzywa króla do umiarkowanego podług ustaw rządzenia narodem, który wtedy z miłością

[1]) Teokryt żył w piérwszéj połowie III wieku przed Chr.

do tronu się przywiąże i w jedności, jak dawniéj, stanie się niezwyciężonym. Dalsze wypadki rokoszu rozczarowały poetę, który zapewne téż dlatego Lutni rokoszańskiéj nigdy nie ogłaszał.

Są jeszcze inne poezye polskie Szymonowicza, mianowicie: *a*) *Do Wacława Zamojskiego* (1610); *b*) *Hymn o sądzie ostatecznym* (1614); *c*) *Hymny o męce Pańskiéj* (1619); *d*) *Tren św. Maryi Magdaleny* (1622), które obok kilku nieznanych łacińskich, dopiéro w najnowszym czasie ogłosił August Bielowski w *Pamiętniku Akademii Umiejętności* (tomie II, Kraków 1875). Najzupełniejsza edycya zbiorowa, zawierająca znane utwory, wyszła staraniem Duriniego p. t. *Simonis Simonidae Bendoński Leopolitani.... Opera omnia* (Warszawa 1772). Językiem i artyzmem zbliżył się Szymonowicz do Jana Kochanowskiego, w łacińskich utworach przewyższył go nawet.

§. 47.

6. Jan Rybiński. — 7. Maciéj Rybiński.

Jan Rybiński pochodził z rodziny, która w połowie XVI wieku prawdopodobnie z Czech do Polski przybywszy, pierwotne nazwisko Ryba zamieniła na Rybińskich. Poeta nasz urodził się już w Polsce w okolicy Gdańska około r. 1560. Nauki pobierał w Gdańsku i Toruniu. Czy był gdzie w akademii, niewiadomo; jednak z pism jego wnosić można, że nie brakło mu wyższego wykształcenia. Sam wspomina, że bywał po domach rozmaitych panów; wysyłano go téż nawet niekiedy na dwór królewski. Od r. 1589 był krótko nauczycielem języka polskiego w szkole gdańskiéj; potém przeniósł się do Torunia na sekretarza rady miejskiéj, nie długo wszakże (do r. 1594) piastował ten urząd. Jakie były dalsze jego losy, nie wiemy, nawet rok śmierci nieznany.

Należał do celniejszych poetów swego czasu, otrzymał nawet wieniec poetycki. Pozostawił wiele utworów lirycznych i okolicznościowych do rozmaitych osób (jak np. do hetmana Zamojskiego, do wojewodzica inowrocławskiego Andrzeja Krotoskiego, do kanclerza lit. Lwa Sapiehy, z powodu przybycia do Polski siostry Zygmunta III Anny i inne). Pisma jego dziś są bardzo rzadkie. Zbiór polskich pieśni, utworzonych to na wzór poetów starożytnych, to Jana Kochanowskiego, nosi tytuł: „*Jana Rybińskiego Gęśli roznorymych. Księga I* (Toruń 1593).“ Druga księga tych pieśni czyli „gęśli“ nie wyszła. Pisał także po łacinie:

1) „*Hymnus Apolinis et Musarum de . . . reditu Joannis . . . ab Ostrog* (Wrocław 1583);“ 2) „*Hodoeporicorum liber unus* (Toruń 1592).“

Maciéj Rybiński, młodszy brat Jana, był kaznodzieją kalwińskim, a w końcu seniorem tego zgromadzenia w Poznaniu, gdzie umarł w r. 1612. Do użytku kalwinów wytłómaczył na język ojczysty „*Psalmy Monarchy y Proroka S. Dawida* (b. m. dr. 1598),“ zastósowawszy rytmy do muzyki. Przekład ten, odznaczający się piękném wysłowieniem i wdziękiem poetycznym, był w wielkiéj cenie u różnowierców i doczekał się wielu wydań (do r. 1639 było ich szesnaście).

§. 48.

8. Andrzéj Zbylitowski. — 9. Piotr Zbylitowski.

Andrzéj Zbylitowski urodził się około roku 1565 w Zbylitowskiéj Górze, wsi podkarpackiéj województwa krakowskiego, własności ojca swego Stanisława. Wykształciwszy się, został dworzaninem naprzód króla Stefana, a potém Zygmunta III. Pisał się „trukczaszym (= stolnikiem)“ królewskim. Z Zygmuntem III, który był także królem szwedzkim, odprawił w r. 1594 podróż do Szwecyi i opisał ją wierszem. Potém dwór porzuciwszy, osiadł na wsi i gospodarował. Śród spokojnéj natury, któréj był lubownikiem, układał wiersze. Rok śmierci jego niewiadomy.

Pozostało po nim wiele utworów lirycznych i okolicznościowych, próbował także poezyi religijnéj i opisowéj. Dzieła jego dziś są bardzo rzadkie. Do bardziéj znanych należą: 1) „*Droga do Szweciey naymożnieyszego w północnych krainach pana Zygmunta III Pols. i Szw. króla odprawiona w r. 1594* (Kraków 1597).“ Opis ten podróży szwedzkiéj, nałożony mocno mitologią, ważniejszy jest pod względem historycznym, niż poetyckim, choć Zbylitowski, wyliczając okręty i osoby orszaku królewskiego, Homera starał się naśladować. — 2) „*Wieśniak* (Kraków 1600).“ Jest to ustęp z własnego życia poety, kiedy opuściwszy dwór królewski, osiadł na wsi. Pięknie wystawia przyjemności wiejskiego życia. — 3) Do wierszów okolicznościowych należą: „*Epithalamium na wesele J. Dulskiego i Anny Herburtowney* (Kraków 1585).“ — „*Witanie króla nowego Zygmunta trzeciego z łaski bożey wybranego od zacnego senatu y rycerstwa sławney korony polskiey . .* (Kraków r. 1587).“ — „*Lament na żałosny pogrzeb Ligęzanki z Bobrku* (Kraków 1593).“ — „*Na krzciny najaśniejszemu Wła-*

dysławowi IV królewicowi Pols. i Szw. (Kraków 1595).“ — Nadto tłómaczył wolno ustęp z trzeciéj księgi *Przemian* Owidego pod tytułem „*Acteon* (bez m. dr. 1588).“

W poezyach lirycznych, płynących z prawdziwego natchnienia, celuje prostotą i przypomina językiem Jana Kochanowskiego.

Spółczesny Andrzejowi był Piotr Zbylitowski, jakiś daleki jego krewny. Dostatecznie wykształcony i bywały w świecie, zwiedził Włochy, Afrykę i Grecyą, potém brał udział w bitwach ukraińskich z Nalewajką i Łobodą (1595), nakoniec widzimy go w stósunkach prywatnych u Czarnkowskich i Grabiów z Górki, których majątkiem zawiadywał. Bystry i obrotny, rzetelny i wielkiéj prawości, powstawał w satyrach, jako to: w „*Przyganie stroiom białogłoskim wymyślnym* (Kraków 1600),“ w „*Rozmowie Slachcicá Polskiego z cvdzoziemcem* (t. t. r.)“, *w* „*Schadzce ziemiańskiéj* (t. 1605)“ i innych na zdrożności swojego wieku. Wiele niższy od Klonowicza, talentem nie dorównywa nawet Andrzejowi Zbylitowskiemu.

§. 49.

10. Stanisław Grochowski.

Urodzony około r. 1540 na Mazowszu z rodziny szlacheckiéj, niemajętnéj, pobierał nauki u Jezuitów w Pułtusku. Nauczycielem jego był słynny Jakób Wujek, tłómacz biblii. Bystry i dowcipny, okazywał Grochowski już na ławie szkolnéj wielką łatwość w składaniu wiérszów, w których nieraz uszczypliwie przegryzał współuczniów. Po ukończeniu teologii i otrzymanych święceniach został kanonikiem uniejowskim (1577) i łowickim i proboszczem w Czersku. Usposobienie satyryczne natchnęło go z powodu wakujących (1600) dwóch stolic biskupich — krakowskiéj po śmierci Radziwiłła i kujawskiéj po zgonie Rozrażewskiego — do złośliwego wiérsza pod tytułem: „*Babie koło*“, w którym wystawił przekupki krakowskie, radzące nad licznymi kandydatami do tych bogatych biskupstw. Baranowski, biskup płocki, dotknięty najbardziéj przez poetę, po otrzymaniu katedry kujawskiéj ukarał go za to odjęciem beneficyów. Przestroił teraz Grochowski swoję lutnię bezzwłocznie na tony pochwalne i sypał odtąd obficie wiérsze na cześć najrozmaitszych osób. Pozyskawszy dawną łaskę, został kanonikiem i kustoszem kruszwickim, a prócz tego otrzymał altaryą u Panny Maryi w Warszawie. W podeszlejszych leciech osiadł w Małych-Pieckach, wiosce należącéj do ka-

nonii kruszwickiéj, skąd wyjeżdżał często w rozmaite strony kraju, rozwożąc swoje poezye. Pod koniec życia przeniósł się do Krakowa, gdzie umarł w r. 1612.

Miał wrodzony talent poetycki, zmarnował go jednak na poezyach okolicznościowych. Pisał pieśni pochwalne, hymny, lamenty i nagrobki, w których się zwracał do wszystkich prawie znakomitszych osób swego czasu, nie wyjmując króla i jego rodziny. W robotach tych pod powłoką słów gładkich rzadko się gdzie kryje prawdziwe natchnienie, lub głębsze uczucie. Czasem tylko wyjrzy lekko nakreślony sarkazm lub ironia, ale poeta stara się zaraz zatrzeć każdy rys ujemny, jakby się obawiał jego następstw. Za to tém śmieléj wydobywa się skarga na własną biedę, któréj jednak Grochowski naprawdę nie ciérpiał. Mniejsza część jego utworów należy do zakresu religijnego. Tu już widać nie rzadko wiele natchnienia, wiele niekłamanéj serdeczności, do któréj i forma pełna prostoty i wyrazy się naginają. Od r. 1573, o ile dotąd wiadomo, rozpoczął pojedyńcze publikacye. Te idą nieprzerwanym prawie ciągiem aż do r. 1611, a więc niemal do saméj śmierci poety. Niekiedy w jednym roku po kilka dziełek wydawał, tak był czynny! — Od r. 1607 pracował nad edycyami zbiorowymi, z których trzy wyszły za jego życia. Potém nikt aż do naszych czasów nie podjął się nowego nakładu, wyjąwszy niektóre powszechniéj czytane, mianowicie religijne pisma. Te i późniéj z druku wychodziły.

Trzecie zbiorowe wydanie ma tytuł: „*Księdza Stanisława Grochowskiego Wiersze y insze, pisma co przebransze — Częścią z Láćińskich przełożone, częścią od niego sámego nápisáne. Księgi pierwsze* (Kraków 1609).“ Z pomiędzy zamieszczonych w tym zbiorze, jak sam autor powiada, nie wszystkich pism jego następujące są godne uwagi: *a*) *Pieśni kościelne*, na kształt psalmów ze starego i nowego testamentu przełożone; *b*) *Hymny kościelne*, po największéj części z brewiarza tłómaczone; *c*) *Prozy kościelne*, ułożone ze mszału rzymskiego [1]); *d*) „*Wirydarz Abo Kwiatki rymow dvchownych, o Dziecieciv P. Jezvsie, na chwalebne Narodzenie iego.*“ Są to kolędy X. Jakóba Pontana Jezuity, wytłómaczone przez Grochowskiego na język polski. Przekład odznacza

[1]) W hymnach opiewa chwałę Boga; w pieśniach potęgę, dobroć i miłosierdzie jego, tudzież zasługi N. Panny i świętych; prozy są to pieśni liturgiczne, ułożone prozą rymowaną lub nierymowaną, bez zachowania miary wiérszowéj (metrum).

się wdziękiem i niewymuszoną prostotą. Wyrazy zdrobniałe w niektórych kolędach bardzo miłe sprawiają wrażenie. *e)* „*Holubek, albo dzieła rycerskie y śmierć nieśmiertelna iego.*“ Poeta, zganiwszy zuchowate a niewczesne burdy „żołnierzom dzisiejszym niektórym“, stawia im za przykład waleczność Gabryela Hołubka, rotmistrza kozaków litewskich, który poległ pod Byczyną (1588); *f)* „*Avgvst Jagelo wzbvdzony.*“ Zawiera obronę ostatniego Jagiellona Zygmunta Augusta przeciw zaczepkom Krzysztofa Warszewickiego (w dziele tegoż „*Caesarum regum et principum vitae parallelae, Crac. 1603* zob. §. 62).“ Zygmuntowi III ukazuje się cień Zygmunta Augusta i kanclerza ówczesnego Dębińskiego. Zygmunt August żali się na *Parallele* Warszewickiego, a kanclerz wyprowadza na widok i usprawiedliwia czyny dokonane, wylicza sławniejszych ludzi i ich zasługi; *g)* „*Záloſna Kámoená ná powodź gwałtowną w Roku Páńſkim, 1605.*“

Prócz wymienionych, godne pamięci są jeszcze następujące dwa dzieła Grochowskiego, nie pomieszczone w zbiorowych wydaniach: 1) „*Torvnskie nocy* (Kraków 1610).“ Napisane w czasie pobytu poety w Toruniu r. 1609, dedykowane księdzu Skardze, zawierają dwa utwory, nazwane od autora „kartami“. Piérwsza karta ofiarowana Gembickiemu z powodu nominacyi tegoż na biskupstwo włocławskie; druga Piotrowi Fabrycemu, prowincyałowi Jezuitów w Toruniu. W obydwóch mieszczą się ciekawe szczegóły z życia Grochowskiego. — 2) „*Niebieskie na ziemi zabawy, Albo bogomyslne rymy: Wźięte z Kśiąg wielebnego Thomasza de Kempis, O náśládowániv Páná Jezvſowym* (Kraków 1611).“ Przełożył tylko trzy księgi wiérszem dość wiernie i szczęśliwie; do tłómaczenia czwartéj zabrał się wprawdzie, ale złe zdrowie przerwało pracę.

Prozą napisał Grochowski parę książeczek treści religijnéj do użytku pobożnych; pozostawił także kilka pisemek łacińskich. Poczytują mu za zasługę, że uprawił wiérsz ośmiozgłoskowy, którym ze wszystkich ówczesnych poetów pisał najwięcéj. Językiem pięknym zbliża się w niektórych utworach do Jana Kochanowskiego; brak mu atoli wyższego polotu myśli, jaki ma n. p. Klonowicz. Pochłonął go panegiryzm — ostateczność, w którą popadł, rzuciwszy satyrę.

§. 50.

11. Kasper Miaskowski. [1])

Z familii szlacheckiéj Leliwitów, nie bardzo zamożnéj, urodził się w r. 1549 w Wielkopolsce we wsi Smogorzewie. Wykształcenie odebrał w kraju, nie wiadomo wszakże, w jakiéj szkole się początkowo uczył i czy był w akademii. To tylko pewna, że wychowanie jego musiało mieć kierunek przeważnie religijny, że wpajano weń poczciwość i miłość rodziny i kraju, bo te cnoty widzimy potém i w życiu i w pismach poety wiernie odbite. W dwudziestym i piérwszym roku po stracie ojca, a potém niebawem i matki, objął opiekę nad liczném, drobném rodzeństwem i osiadł w Smogorzewie, oddając się gospodarstwu i wychowaniu młodszych sióstr i braci. Ale ścigać go począł gorzki los i ścigał prawie aż do grobowéj deski. Smogorzewo nawiedzały różne klęski, jak nieurodzaje i zaraza morowa; wierzyciele, a nawet krewni trapili go procesami. W r. 1589, gdy bracia dorośli, uczynił dział ojcowizny, osiadł na własnéj cząstce Smogorzewa i pojął żonę Zofią Szczodrowską. Nie długo atoli zaznał szczęścia rodzinnego. Jedyny syn umarł mu; wtedy poeta, rzucając miejsce smutnych wspomnień, zdał rodzeństwu swoje gospodarstwo, a sam wziął w dzierżawę niedaleki Osiek. Ale i tutaj nie opuściły go kłopoty familijne i sąsiedzkie. Porzucił więc Wielkopolskę (1603) i poszedł na dzierżawę do mazowieckiéj Włoszczonowy pod Gąbinem, gdzie spędził trzy najpiękniejsze w życiu swojém lata. Tu spisał najlepsze swoje utwory. W roku 1607 z nabytą sławą poety wrócił do ojczystego Smogorzewa, skąd w skutek procesów z sąsiadami wyrugowany, musiał poniewierać się na starość. Umarł w r. 1622, pochowany w Strzelczu, gdzie mu rodzina i ziomkowie skromny wystawili pomnik.

Duch religijny i narodowy — oto dwa akordy lutni Miaskowskiego. Głównie atoli jest poetą religijnym. Głęboka pobożność dawała mu natchnienie, pod którego wrażeniem wysnuł z duszy prawdziwie piękne utwory. Dobro narodu upatrywał w ścisłéj jedności z tronem. Ostro powstawał na rokosz Zebrzydowskiego; to atoli nie przeszkadzało, ażeby także nie uwielbiał wielkich w narodzie mężów, jak hetmana Zamojskiego, lub Karola Chodkiewicza.

---

[1]) Jan Rymarkiewicz: Wiadomość o życiu i pismach Miaskowskiego. Zbiór rytmów Melchiora Kaspra Miaskowskiego. Poznań 1855. — Józef Przyborowski: Rodzina K. M. Tygodnik poznański 1862. — Henryk Sienkiewicz: Kasper Miaskowski. Tygod. ilustr. 1870.

Myśl podnioślejsza przebija się we wszystkich jego pismach, którym czasem tylko braknie ostatecznéj ogłady, lub łatwości w wysłowieniu. Wydań zbiorowych, do których sam autor przykładał starania, było dwa za jego życia. Drugie poprawniejsze ma tytuł: „*Zbior rythmow Kaspra Miaskowskiego* (Poznań 1622).“ Podzielone na dwie części, zawiera w piérwszéj poezye religijne, w drugiéj światowe. Pieśni religijne odnoszą się do całego roku kościelnego, począwszy od adwentu; najpiękniejsze z nich są na Boże Narodzenie i na Mękę Pańską. Pomiędzy światowymi poezyami, z których nawet okolicznościowe prawdziwém się odznaczają uczuciem, najpiękniejsza niezaprzeczenie jest „*Waleta Włoszczonowska*“, którą skreślił w serdecznych wyrazach, żegnając lubą wioskę i poczciwy jéj ludek.

BIBLIOTEKA C. K. UNIWERSYTECKA W KRAKOWIE.

§. 51.

12. Piotr Kochanowski. — Tłómacze obcych utworów.

Piotr Kochanowski, syn Mikołaja, młodszego brata Jana, a zatém synowiec tego ostatniego, urodził się r. 1566 w Sycynie. Jakie odebrał wychowanie, nie wiadomo. Był kawalerem Maltańskim i brał udział w kilku bitwach morskich. Z Malty czynił często wycieczki do Włoch, zajmując się żywo literaturą tego narodu, a mianowicie jednym z najznakomitszych poetów włoskich Tassem [1]). Być może, że jeszcze we Włoszech powziął zamiar przyswojenia dzieła jego ojczystéj literaturze. Po powrocie do kraju został sekretarzem Zygmunta III. Umarł w r. 1620; pochowany w Krakowie u OO. Franciszkanów, gdzie ma nagrobek.

Tłómaczenie Tassa wydał w Krakowie r. 1618 pod tytułem: „*Goffred abo Jervzalem wyzwolona.*“ Historyi piérwszéj wojny krzyżowéj użył tu Tasso za przedmiot do poematu bohatyrskiego, który opracował w dwudziestu pieśniach ośmiowiérszowymi stancami. Przekład polski wyborny tak mistrzowstwem języka, jak lekkością formy. Prócz tego tłómaczył poemat Aryosta [2]) pod tytułem: „*Orland szalony*“; śmierć atoli w połowie pracę tę przerwała. Rękopis 25 pieśni Orlanda spoczywał w ukryciu aż do końca w. XVIII. Dopiéro Jacek Przybylski ogłosił go w Krakowie w roku 1799.

---

[1]) Torquato Tasso (1544 † 1595), autor utworów epickich *Rinaldo* i *Goffredo*. — [2]) Ariosto Ludovico (1474 † 1533), jeden z celniejszych poetów włoskich przed Tassem.

Piotr Kochanowski jest najlepszy pomiędzy tłómaczami Wieku Złotego. Prócz niego zajmywali się i inni przyswajaniem nam celujących dzieł literatur obcych. Tłómaczono najchętniéj klasycznych poetów łacińskich. **Jan Achacy Kmita**, podżupnik bocheński († około 1628), przełożył Bukoliki Wergilego p. t. „*Pasterskie Publiusa Virgiliusza Marona rozmowy* (Kraków 1588).“ **Andrzéj Kochanowski**, młodszy brat Jana, wydał: „*Vergilii Aeneida. To iest, O Aeneaszu Troiáńskim Kśiąg Dwánaśćie* (Kraków 1590).“ **Sebastyan Petrycy** († 1626), profesor najprzód filologii, potém filozofii a późniéj medycyny w akademii krakowskiéj, następnie lekarz nadworny carowéj Maryi Mniszchówny, po upadku Dymitra dostawszy się do więzienia, tłómaczył dla osłodzenia niedoli poezye Horacego i powróciwszy do kraju, wydał pod tyt.: „*Horativs Flaccvs* . . . (Kraków 1609).“ Owidego Metamorfozy (t. j. przemiany) miały dwóch tłómaczów w **Jakóbie Żebrowskim** (wyd. w Krakowie 1636) i **Walerym Otfinowskim** (wyd. w Krakowie 1638). Przekład Żebrowskiego uznany za lepszy. Tłómaczył Otfinowski także Georgiki Wergilego i ogłosił pod tytułem: „*Georgicorum Abo Ziemiáńśtwa P. Wergiliusza Marona Kśiąg Czworo, 1614* (bez m. wyd.).“ — Batrachomiomachią Homera przełożył **Paweł Zaborowski** i wydał p. t. „*Batrachomyomachia, álbo Zábomyśza Woyna* (Kraków 1588).“ O przekładach **Jana Kochanowskiego** zob. §. 43, **Macieja Rybińskiego** §. 47, **Andrzeja Zbylitowskiego** §. 48, **Szymona Zimorowicza** §. 52, **Jana Zawickiego, Łukasza Górnickiego i Piotra Cieklińskiego** §. 54.

§. 52.

13. Szymon Zimorowicz. [1]) — Inni pomniejsi pocci. [2])

Szymon Zimorowicz urodził się r. 1604 we Lwowie z ojca rzeźbiarza, który miał tu swoję realność. Nauki pobierał naprzód w szkołach lwowskich, potém w akademii krakowskiéj. Obdarzony talentem poetyckim i zachęcony przez brata swego starszego, Bartłomieja (zob. §. 81), wcześnie wziął się do pisania poezyj, już to sielanek, już ód i elegij. Były to bądź oryginalne utwory, bądź naśladowania i tłómaczenia greckich i rzymskich pisarzów. Gdy Bartłomiéj Zimorowicz miał zawierać śluby małżeńskie z Katarzyną Duktynicką, Szymon zebrał wszystkie swoje młodzieńcze prace i dodawszy stósowne do uroczystości wiérsze, posłał je temuż w upominku. W kilkanaście tygodni potém umarł w Krakowie r. 1629, mając lat 25.

---

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — Henryk Felsztyński: Bracia Zimorowicze. Sielanki J. B. i S. Zimorowiczów. Przemyśl. Wyd. J. K. Turowskiego 1857. — [2]) K. Mecherzyński: O poezyach łacińskich Andrzeja Trzycieskiego. Ateneum 1876.

Sielankowy poeta byłby stanął kiedyś bardzo wysoko, gdyby nie śmierć przedwczesna. W pozostałych utworach widać iskry prawdziwego natchnienia; niekiedy wydziera się przerażający akord posępnéj rezygnacyi młodzieńca, co pragnie życia, a z objęć śmierci wyrwać się nie może. We dwadzieścia i pięć lat po zgonie brata wydał Bartłomiéj Zimorowicz jego prace p. t.: „*Roxolanki To ieſt; rvſkie panny, Ná Weſele B. Z. z K. D. Przez Simeona Zimorowicza Leop. Roku Páńſkiego 1629. Dniá 28 Lutego We Lwowie wprowádzone, A teraz świátu świeżo pokazáne* (Kraków 1654).“ Występują tu trzy przeplatane chóry: dwa panien, jeden młodzieńców, stąd nazwa „ruskie panny“. Pomiędzy pieśniami najwięcéj sielanek.

Tłómaczył także idyle poety greckiego Moschusa [1]), które z druku wyszły dopiéro r. 1662 (w Krakowie) pod tytułem: „*Moschus polski, z greckiego na wiérsz polski przełożony.*“

Byli jeszcze w Wieku Złotym inni poeci mniejszego rozgłosu. **Andrzéj Trzycieski**, urodzony na początku wieku XVI, kształcił się w akademii krakowskiéj, potém za granicą w Lowanium. Długi czas podróżował po środkowéj, południowéj i zachodniéj Europie. Był (od 1557) dworzaninem Zygmunta Augusta, a następnie sekretarzem Stefana Batorego. Szczycił się przyjaźnią Mikołaja Reja, którego żywot opisał (por. §. 42). Z katolika został różnowiercą, lecz w sprawach wiary wśród walk religijnych umiał zachować umiarkowanie. Umarł w r. 1583. Wykształcony starannie na wzorach klasycznych, pisał wiérsze łacińskie i polskie, okolicznościowe i nabożne, między innymi: 1) *Epigrammatvm Liber I et II* (Kraków 1565); 2) *Sylvarvm Liber I — III* (t. 1568); 3) *Powssednya spowyedz* (t. 1532); 4) *Pieśń przy pogrzebie człowieka chrześciańskiego* (bez m. i r.), tudzież złożył kilka udatnych modlitw, umieszczonych w kancyonale Jana Seklucyana p. t. *Pieśni chrześciańskie dawniejsze i nowe* (Królewiec 1559). **Tobiasz Wiszniowski** wzorem Jana Kochanowskiego opłakiwał w *Threnach* (Kraków 1585) zgon matki swojéj. W tym samym rodzaju pisał także **Adam Czahrowski**. Jego „*Threny Y Rzeczy rozmáite* (Poznań 1597)“ usiłują trafić w ton lutni czarnoleskiego wieszcza, wyrażając żale i tęsknoty rycerskiéj duszy. **Piotr Gorczyn** składał wiérsze okolicznościowe i polityczne, jak „*Thren Abo lament załosny Więźniow Koronnych, do hord tatarskich, w Roku 1618 zábránych* (bez m. i r.)“ — „*Zelvs korony Polskiey, Ná złe dziśieyſze obyczáie* (bez m. 1618).“ — *Łzy świeże smutne Podola utrapionego w R. P. 1618*“ i inne. **Kasper Twardowski** i **Jan Żabczyc** pisali kolendy, z których nie jedna przeszła w usta ludu. — O **Mikołaju Kochanowskim** zob. §. 43, o **Warszewickim** §. 62, o **Głoskowskim** §. 63, o **Stryjkowskim** §. 71, o **Paprockim** §. 72.

[1]) Moschus z Syrakuz żył na początku III wieku przed Chr.

§. 53.

C) Poeta łaciński:

Maciéj Kazimiérz Sarbiewski.[1])

Poczet poetów Wieku Złotego zamyka olbrzymia postać, która powtórnie staje na gruncie pierwotnéj praktyki. U progu okresu Zygmuntowskiego widzieliśmy takich poetów, jak Krzycki, Dantyszek i Janicki, którzy pisali tylko po łacinie; teraz mamy przed sobą Sarbiewskiego, który jest także poetą czysto łacińskim.

Urodził się r. 1595 we wsi województwa płockiego Sarbiewie z ojca Mateusza i matki Anastazyi Milewskiéj. Majętni rodzice oddali go naprzód do szkół jezuickich w Pułtusku, gdzie dobrze się uczył i okazując wielkie zdolności, składał już wtedy wiérsze łacińskie. Widząc to Jezuici, nakłonili go z łatwością do życia zakonnego i przyjąwszy do Towarzystwa, oddali (1612) do akademii wileńskiéj. Tu gdy wykształcenia dokończył, sam młodszym wykładał retorykę; potém w Krożach na Żmudzi uczył poetyki. Zaczął się wsławiać z prac poetyckich; przełożeni jego biorąc stąd niepłonną nadzieję, że Sarbiewski za granicą jeszcze lepiéj się wydoskonaliwszy, mógłby nie mało rozgłosu przysporzyć zakonowi, wysłali go do Włoch w r. 1622.

W Rzymie przykładał się do teologii, więcéj zaś czasu i pracy poświęcał humanistyce. Badał z zapałem stare rzymskie czasy, w czém mu wybornie pomagały pomniki, które tak tutaj, jak we Florencyi spotykał obficie. Papiéżowi Urbanowi VIII poświęcił wszystkie swe dawniejsze prace i nowymi głośno go sławił. Tém pozyskał jego łaskę i przychylność, bo Urban VIII był sam poetą i wielkim miłośnikiem nauk. Poruczył mu złożenie do brewiarza hymnów o świętych polskich i ozdobił wieńcem poetyckim. Tak rosła z każdym dniem sława Sarbiewskiego; panowie włoscy przyjaźnili się z nim, a uczeni zagra-

---

[1]) K. Brodziński: Pisma, t. IV. Poznań 1872. — Jan Henryk Bormans: Comparatio Horatii et Sarbievii. Leyden 1824. — F. Ant. Wölke: De Sarbieviana poesi. Warszawa 1825. — Piotr Budik: Leben und Wirken der vorzüglichsten lateinischen Dichter des XV — XVIII Jhdts. Tom I. Wiedeń 1827. — Leon Kulczyński: Kilka słów o M. K. S., szczególnie w stósunku jego do Horacyusza. Sprawozd. gimn. św. Anny. Kraków 1875. — Jan Krystyniacki: Fasti Sarbieviani. Lwów 1886.

niczni, mianowicie francuscy i żuławscy, pisali mu pochwały. Gdy w r. 1626 powracał do ojczyzny, papież żegnając miłego sobie poetę, na znak wielkiego uczczenia darował mu medal z własnym wizerunkiem, zawieszony na złotym łańcuchu.

W r. 1627 przybył do Wilna i zajął w akademii katedry naprzód wymowy i filozofii, potém teologii. Był dziekanem tych wydziałów. Wreszcie pożegnał Wilno, powołany przez Władysława IV na urząd kaznodziei w r. 1632. Król, miłośnik sztuk pięknych, a nadewszystko muzyki, polubił prędko Sarbiewskiego, zwłaszcza że tenże grał nietylko przedziwnie na cytrze, harfie i na klawicymbale, ale nadto śpiewał przyjemnie, czém go rozweselał niemało. Występował tutaj poeta bardzo często z kazaniami, niekiedy nawet kazał codzień po polsku, do czego wprawiać się musiał, bo dotąd tylko łacińskim językiem przywykł był władać. W lecie r. 1636 był z królem w Wilnie. Akademia zaszczyciła go przy téj sposobności dyplomem doktora teologii, a Władysław IV udarował pierścieniem, zdjętym z własnéj ręki. Powracając, bawił z królem w Mereczu i gdy inni rozrywali się polowaniem, on wiérsze (zob. niżéj „*Silviludia*“) pisał. Uciążliwém mu jednak było życie dworskie, choć go otaczała miłość królewska; tęsknił do spokojnéj celi i upraszał niejednokrotnie o zwolnienie od obowiązków. W r. 1640 wysłuchał Władysław ustawnych próśb swego kaznodziei; już Sarbiewski, poczyniwszy wszelkie przygotowania do podróży, był prawie na wsiadaniu, gdy do Warszawy przybył jakiś pan wielki, który jeszcze nigdy Sarbiewskiego nie słyszał. Król prosił o jedno jeszcze kazanie; nie podobna było odmówić, a poeta nasz sposobił się doń z niezwykłém natężeniem. Wystąpił, przemówił świetnie, ale już ostatni raz w życiu; utrudzenie sprowadziło nań chorobę, która pasmo dni jego nagle przerwała 2 kwietnia roku 1640.

Prawy i surowych obyczajów, umiał zachować godność na trudném stanowisku powiernika królewskiéj osoby. Jako poeta był największym mistrzem w wiérszu łacińskim, którym tak władał, jak Horacy. Utwory swoje pisał w tym samym sposobie, jak ów poeta rzymski; w pożyczony wszakże odeń artyzm wlał ducha chrześciańskiego, czém zdumiał i zhołdował sobie spółczesnych. Unoszono się nad „polskim Horacym“ w całéj Europie, Anglicy nawet przez długi czas w szkołach czytali i wykładali jego pisma, upatrując w nich pożywniejszy dla młodzieńczego ducha pokarm, niż w poezyach Horacego. Jak go powszechnie ceniono, jak zapał dlań nie umniejszał się z postępem czasu, do-

wodzą liczne, szybko po sobie następujące wydania z najrozmaitszych drukarń europejskich (których cztérdzieste i trzecie wyszło w Lipsku w r. 1840). Wiara chrześciańska, ojczyzna polska, społeczność narodowa, a wreszcie piękna przyroda, oto żywioły, z których się złożyła pieśń Sarbiewskiego.

Najdawniejsze wydanie jego utworów jest kolońskie z r. 1625, nie zawiera wszelako wszystkich pism poety; zupełniejsza, a dla poprawności bardzo poszukiwana edycya wyszła w Antwerpii w r. 1632 pod tytułem: „*M. C. Sarbievii Lyricorum libri IV, Epodon liber I, alterque Epigrammatum.*“ Mamy tu podobnie jak w Horacym cztéry księgi ó d i podobnie jak tam, księgę e p o d ó w. Nadto jest jeszcze zbiór e p i g r a m a t ó w. W odach zwraca się najczęściéj do rozmaitych osób swego czasu, między innymi także do papiéża Urbana VIII, do cesarza Ferdynanda II, do króla polskiego Władysława IV; w innych powstaje na ujemne objawy społecznego życia w Polsce, np. na wystawność i kosztowność strojów rycerskich, na pochopność do zwad, na niezgodę i t. d.; w innych znowu kreśli religijne uczucia, płynące z własnéj duszy. Prócz tego pisał „*Silviludia*“ czyli „*Zabawy leśne*“ z okazyi łowów Władysława IV, którego nieodstępnym był towarzyszem. W prześlicznych tych poezyach, których mamy dziesięć, nie opisuje polowania, lecz wzywa to wiatru, aby orzeźwiał myśliwych, to cienia leśnego, aby ich przysłaniał od skwaru słońca, to wprowadza chóry okolicznych mieszkańców, uradowanych przybyciem króla, to sam rozmawia z dworzaninem podczas łowów.

Z k a z a ń Sarbiewskiego tylko jedno ogłoszono drukiem: „*Laska Marszałkowska, ná Pogrzebie Jáśnie Wielmożnego Páná, Jego Mći P. Jana Stanisława Sapiehi Marszałka Wielkiego W. X. L. . . W Wilnie . . Wyfstáwiona* (Wilno 1635).“ Spostrzegamy tu (podobnie jak w Jana Kochanowskiego *Carmen macaronicum* i w liście tegoż do Stanisława Fogelwedera) już to, co jest stałą cechą dopiéro następnego okresu, t. j. mieszanie słów i sposobów mówienia łacińskich do polskiego toku — a więc makaronizmy.

Prześliczne polskie tłómaczenie utworów poetycznych Sarbiewskiego dał Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) w *Przekładach poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj* (Wilno 1851, tomik 4 i 5).

§. 54.

Dramat klasyczny. — Dyalogi.[1])

W zakresie artystycznego dramatu mamy tylko dwie oryginalne prace, Jana Kochanowskiego i Szymonowicza. Prócz tego tłómaczono niektóre celniejsze utwory dramatyczne obce. Najpiérwsze miejsce zajmuje tu niezaprzeczenie „*Jephtes Jana Zawickiego* (Kraków 1587).“ Jest to wolny przekład tragedyi łacińskiéj Buchanana, poety szkockiego († 1582), na powieści z pisma św. osnutéj, a wydanéj w Paryżu r. 1554 p. t. *Jeftes sive votum.* Jeftes, wódz Izraelski, mając uczynić pewnego razu wyprawę na Ammonitów, ślubował w razie zwycięstwa ofiarować Bogu, cokolwiek mu w powrocie najpiérwéj drogę zastąpi. Zwyciężywszy nieprzyjaciół, wraca uradowany, atoli nim jeszcze przestąpił progi rodzinne, spotyka własną córkę, jedynaczkę, którą mu ślub niedawny odebrać ma na zawsze. Tragiczne spotkanie; i rzeczywiście interes dramatyczny byłby nastrojony do wysokiego stopnia, gdybyśmy z góry nie wiedzieli o fatalnéj obietnicy. Jeftes odbywszy krótką walkę powinności ślubu z miłością ojcowską, poświęca jedynaczkę. Pomimo niedostatku w układzie są piękne sceny w tym utworze, zbudowanym na wzór *Ifigenii* Eurypidesa. Przekład polski odznacza się gładkim wiérszem i poprawnym językiem.

Tłómaczono także niektóre utwory dramaturgii klasycznéj. Łukasz Górnicki, znakomity polityk i dziejopis, przełożył tragedyą Seneki[2]) „*Troas* (Kraków 1589)“; Piotr Ciekliński (1558 † 1604), domownik i sekretarz Jana Zamojskiego, naśladował komedyą Plauta[3]): „*Trinummus*“ (tytuł polski: „*Potroyny z Plauta*“, Zamość 1597), a raczéj przyjął tylko myśl i układ poety rzymskiego i przystósował do ówczesnych obyczajów polskich, uderzając szczególniéj na marnotrawstwo.

Prace te nieliczne pozostają jednak na odosobnieniu. Nie miała Polska w Wieku Złotym publicznych teatrów, jakie spoty-

---

[1]) K. Brodziński: Polska literatura dramatyczna. Pisma t. V. Poznań 1873. — K. Wł. Wójcicki: Teatr starożytny w Polsce. Warszawa 1841. — J. I. Kraszewski: Sztuka dramatyczna w Polsce. Gawędy o lit. i sztuce. Lwów 1857. — Dr. Łopiński: Jeftes Zawickiego i Jeftes Buchanana. Bibliot. warsz. 1881. — Wł. Nehring: Początki poezyi dramatycznéj w Polsce. Roczn. Tow. przyj. nauk pozn. t. XV. Poznań 1887. — [2]) L. Annaeus Seneca (2—65 po Chr.) filozof, któremu przypisują kilka tragedyj. — [3]) T. Maccius Plautus komedyopisarz żył 254 — 185 przed Chr.

kamy np. w Hiszpanii, a później w Anglii, stąd i dramat artystyczny nie mógł mieć u nas warunków rozwoju. Szlachta wrzała sprawami publicznymi, zabawiała się rzemiosłem rycerskiém, a w swobodniejszych chwilach domem i polowaniem, odwiedzając rzadko miasta, które nie były ani tak wielkie, jak zagraniczne, ani wypielęgnowały tego życia, co tamte. Potrzeba stałych teatrów, jakie tylko mogą istnieć po większych miastach, nie objawiała się u nas przeto; a jeżeli czasem w obec króla, dworu i panów pojawiło się jakie sceniczne przedstawienie, było ono zawsze luźne, improwizowane.

Upodobanie wszakże w przedstawieniach tego rodzaju właściwém jest człowiekowi. Spotykamy je u wszystkich ludów i to od najdawniejszych wieków począwszy. Przedstawienia ludowe, stanowiące podstawę i zawiązek właściwéj poezyi dramatycznéj, lecz na tym najniższym stopniu obrane jeszcze ze wszelkich warunków artyzmu, mają swój początek w kulcie religijnym. Dramat grecki rozwinął się z kultu Dyonizosa; podobnie powstał nowożytny dramat z widowisk religijnych, dawnych jak chrześciaństwo, utrzymujących się i dziś jeszcze w zwyczaju obnoszenia jasełek na Boże narodzenie i w czasie zapust. Jasełka wystawiają najrychlejszą dobę z życia Chrystusa. Około szopki występują osoby rozmaitych stanów, od św. Józefa począwszy do Heroda, i w rozmowach z sobą mieszają to wypadki święte, to świeckie, to dawne biblijne stósunki, to nasze z potocznego życia. Rozmowy tego rodzaju nazywają się dyalogami. Otóż podobnie jak do naszych czasów przechowały się dyalogi o narodzeniu Pańskiém, tak były dawniéj o męce Chrystusowéj, wyprawiane dla pospolitego ludu i dla drobniejszéj szlachty w czasie wielkiego postu na cmentarzach kościelnych, lub na innych miejscach. Wystawiano także scenicznie — ale nierównie rzadziéj — świeckie, powszechnie znane, a obchodzące ogół wypadki, np. zamordowanie Ludgardy (w r. 1283), żony Przemysława wielkopolskiego, któréj los tragiczny długo się przechowywał w pieśniach ludowych. Dyalogi takie wygłaszano po polsku; aktorami bywali słudzy kościelni i inna zbierana drużyna.

Obok tego zabawiali się uczniowie w czasie feryj widowiskami scenicznymi, które sami urządzali. Te były po największéj części łacińskie, choć czasem i po polsku grywano. Materyału dostarczała nietylko historya święta, lecz także mitologia i historya starożytna. Dyalogi religijne improwizowano, treść bowiem była znajoma; później spisywano bądź układ i osnowę scen poszcze-

gólnych, bądź czasem i słowa wygłosić się mające. Do najdawniejszych należy tak zwany *„Dyalog Dominikański o męce Pańskiéj“*, składający się z 108 scen. Przechowało się także kilka „mięsopustnych dyalogów“, których autorowie nie są znani. Z pomiędzy drukowanych zasługują na wzmiankę: *a) Academia Cracoviensis* (Kraków 1537); *b) Albertvs z Woyny* (t. 1596); *c) Tragedya o polskim Scilorusie y trzech synach koronnych oyczyzny polskiey. . .* (Kraków 1604) Jana Jurkowskiego; *d) Komedia rybałtowska* (bez m. dr. 1615); *e) Mięsopvst abo Tragicocomoedia* (bez m. dr. 1622); *f) Z chłopa król, komedya dworska* (Kraków 1637) Piotra Baryki.

Sztuka dramatyczna, mająca swój wyraz w dyalogach, stała u nas w Wieku Złotym na najniższym szczeblu wykształcenia, zajmując sobą tylko pospólstwo i uczniów; wyższe, oświeceńsze warstwy społeczeństwa nie interesowały się nią wcale. Rzadko kiedy pojawił się klasyczny utwór (jak np. *Odprawa posłów* J. Kochanowskiego) w amatorskiém przedstawieniu. Dramat nie rozwijał się przeto, a wykazane próbki artystyczne pozostały bez wpływu.

§. 55.

Rzut oka na rozwój poezyi w Wieku Złotym.

Poezya rozwija się w trzech głównych kształtach: epiki, liryki i dramatu, wyrabiając w każdym z nich rozmaite, zawsze od właściwości narodów, które ją uprawiają, zależne odcienie. Nie każdy naród i nie w każdym czasie wykazać może wszystkie trzy kształty poezyi; pilne postrzeżenia okazują nawet pewne kolejne następstwo tych kształtów, a przynajmniéj kolejną przewagę jednych nad drugimi. Najdawniejszą jest poezya liryczna, właściwa nawet ludom wcale nieukształconym, jako wyraz radosnych, lub smutnych poruszeń serca, tudzież opisowa, któréj przykłady dają nam nietylko rapsody Homera, sagi skandynawskie i niemieckie, lecz i własne nasze powieści i podania ludowe. W okresie cywilizacyi wykształcają się obydwa te gatunki, mianowicie poezya liryczna; i dopiéro gdy już obydwie zeszły z pola, ukazuje się dramat. Cały taki okres przebyła poezya klasyczna, a mianowicie grecka. Pierwotne ludy średniowieczne miały poezyą piérwszego i drugiego rodzaju samorodną, która wkrótce potém ustąpiła miejsca artystycznéj, zasadzającéj się głównie na braniu wzorów z literatur świata starożytnego.

Poezya polska Wieku Złotego, z wyjątkiem utworów Reja, jest artystyczną, głównie na podobieństwo dawnéj poezyi klasycznéj. Nie okazuje ona wszelako wszystkich kształtów. Główne jéj bogactwo spoczywa w utworach lirycznych. Z wyjątkiem poezyi religijnéj, naśladują owocześni poeci nasi prawie wszystkie rodzaje liryki klasycznéj. W liryce wyższéj, a mianowicie w odach celowali: Sarbiewski i Jan Kochanowski (*Lyricorum Libellus*). Tu należą także Kochanowskiego *Muza*, *Epinicion* i *Epithalamion* na wesele Zamojskiego; Szymonowicza: *Flagellum*, *Aelinopaean*, *Joel Propheta* i *Lutnia Rokoszańska*; Sarbiewskiego *Silviludia*. W elegii celowali: Janicki i Jan Kochanowski; w trenach Jan Kochanowski i naśladowcy jego: Klonowicz (*Żale nagrobne*), Wiszniowski, Czahrowski, Gorczyn; we fraszkach i epigramatach: Rej (*Figliki* i *Apophtegmata*), Jan Kochanowski (*Foricoenia*, *Fraszki*), Szymonowicz (*Nagrobki zbieranéj drużyny*), a prócz nich, Janicki i Trzycieski.

Pieśń uprawiali prawie wszyscy poeci. W pieśni opisowéj stoi niezaprzeczenie na czele *Roxolania* Klonowicza, tudzież *Flis* tego poety; obydwa utwory wykończone są w wielkich rozmiarach. Pieśni krótsze, jako wyrazy najrozmaitszych uczuć poety, bądź czysto osobistych, bądź powiązanych z pewnymi wypadkami, stworzył piérwszy Kochanowski; za nim w ślady poszli: Szarzyński, Jan Rybiński i poniekąd Miaskowski. Pomiędzy pieśniami Kochanowskiego łacińskimi pieśń o Wandzie ma za przedmiot podanie ludowe, z polskich zaś *Sobótki* odznaczają się także kolorytem ludowym.

Sielanki pisali: Szymonowicz i Szymon Zimorowicz. Tłómaczyli sielanki: Zimorowicz (*Moschus polski*) i Kmita (*Pastérskie rozmowy* czyli *Bukoliki* Wergilego).

Utwory okolicznościowe, po łacinie lub po polsku, składali prawie wszyscy poeci. Próbki śpiewów historycznych dał Szarzyński. Sonety pisali: Jan Kochanowski i Szarzyński; tercynę odtworzył Jan Kochanowski.

Obok liryki świeckiéj rozwijała się religijna. Pomijamy zwykłe pieśni kościelne, które tworzyli tak katolicy, jak różnowiercy; w nich najczęściéj mało się znachodzi poezyi. Cenne na tém polu są wszakże utwory Krzyckiego i Dantyszka, a szczególniéj Sarbiewskiego; z polskich zaś Miaskowskiego (*Jasłeczka*, *Szopa*, *Rotuły na narodzenie Syna Bożego*, *Historya męki Pana Jezusa* i inne) i Grochowskiego (*Wirydarz*; *Pieśni*, *Hymny* i *Prozy kościelne*). Najwyższym wyrazem liryki religijnéj są *Psalmy* Dawida,

które mamy we wspaniałém tłómaczeniu Jana Kochanowskiego. Kolędy, z których nie jedna przeszła w usta ludu, pisali prócz Miaskowskiego, Piotr Gorczyn i Kasper Twardowski.

Dział poezyi epickiéj zajmuje już drugorzędne miejsce. O właściwéj epopei nikt nie pomyślał. Jan Kochanowski dał tylko na próbkę ustęp z Iliady Homera w tłómaczeniu (*Monomachia*); synowiec jego, Piotr, przełożył *Goffreda* i *Orlanda szalonego*, a młodszy brat, Andrzéj, *Eneidę*.

Pomyślniéj rozwijały się za to drugorzędne kształty epickie. Najwięcéj uprawiano satyrę. Za przykładem Reja (w *Krótkiéj rozprawie*, *Zwierzyńcu* i po części *Wizerunku*) i Jana Kochanowskiego (*Satyr*, *Carmen macaronicum*) występuje najznakomitszy w tym rodzaju poeta Klonowicz (*Victoria Deorum*, *Worek Judaszów*); obok niego stoją: Piotr Zbylitowski (*Przygana strojom*, *Rozmowa szlachcica*, *Schadzka ziemiańska*) i St. Grochowski (*Babie koło*). Klemens Janicki po części także tu należy.

I poezya dydaktyczna ma swoich przedstawicieli. Najważniejszym jest Mikołaj Rej w swoim *Wizerunku* i po części w *Zwierzyńcu*; Jan Kochanowski pozostawił również utwory w tym rodzaju (*Zgoda*, *Szachy*, *Phacnomena*).

Mniejszych rozmiarów obrazki epickie spotykamy w Reja *Wizerunku* i *Zwierzyńcu*; z pomiędzy prac Kochanowskiego należą tu: *Proporzec*, *Jezda do Moskwy*, *Zuzanna*; Klonowicz w *Goraidzie* odtworzył celniejsze postaci rodziny Gorajskich, a nadto dał krótki opis panowania królów polskich w *Pamiętniku*; Andrzéj Zbylitowski opisał *Drogę do Szwecyi* Zygmunta III.

Najmniéj da się powiedzieć o poezyi dramatycznéj. Dyalogów nie można tu liczyć żadną miarą; dlaczego zaś artystyczny dramat się nie rozwijał, wykazano wyżéj (w §. 54). Do próbek w tym ostatnim rodzaju należą oryginalne utwory: *Odprawa posłów* Jana Kochanowskiego i *Castus Joseph* Szymonowicza; do tłómaczeń: Górnickiego *Troas*, Cieklińskiego *Trinummus* i Zawickiego *Jephtes*.

BIBLIOTEKA C. K. WYŻ. SZKOŁY GOSPODARSKIEJ W KRAKOWIE.

PROZA WIEKU ZŁOTEGO.

§. 56.

Uwagi ogólne. — A) Prozaicy łacińscy:

1. Bernard Wapowski.[1])

W piérwszych dziesiątkach lat Wieku Złotego okazuje piśmiennictwo prozaiczne tylko dalszy ciąg tego, cośmy widzieli w poprzednim okresie. Historyografia i nauki ścisłe rozwijają się utartym torem, uprawiane w języku łacińskim. Ciasne to koło rozszerza się wszakże rychło i prawie błyskawicznie od czasu pojawienia się w Polsce reformacyi religijnéj. Spory katolików z różnowiercami, zaprzątając wszystkie żywsze umysły, obudzają ruch ogromny, ześrodkowujący się głównie w piśmiennictwie. Okazaliśmy już wyżéj (§. 37), że im to głównie zawdzięczać mamy wprowadzenie języka narodowego do literatury.

W prozie Wieku Złotego dadzą się spostrzedz podobne znamiona, jak w poezyi. Przedewszystkiém uderza nas bogactwo dzieł i wartość ich wewnętrzna. Pisano i drukowano bardzo wiele, więcéj może, niż kiedykolwiek, czego dowodem liczne, dziś już nie istniejące drukarnie (§. 38). Rozwijają się nietylko działy prozy dotąd uprawiane, lecz także przybywają nowe. Mamy historyków rozmaitych odcieni: jedni zajmują się całokształtem dziejów krajowych, drudzy piszą historyą poszczególnych prowincyj, inni kreślą panowanie poszczególnych królów, inni dzieje rodzin szlacheckich, inni wreszcie układają pamiętniki własnych wydarzeń. Są i historycy kościelni. Są pisarze polityczni, którzy podobnie jak Ostroróg w XV wieku, zastanawiając się nad ustrojem społeczeństwa, w machinie jego to tu, to ówdzie widzą zepsute koła i kółka, o przyszłych niebezpieczeństwach ostrzegają, upadek przewidują, o naprawę wołają. Mamy uczonych nietylko w murach akademii krakowskiéj, ale i po za jéj obrębem, koryfeuszów w rozmaitych gałęziach wiedzy ludzkiéj, sławnych nietylko w kraju, ale i po całym świecie. Sporami religijnymi pobudzone ożywia się kaznodziejstwo i dosięga najwyższego

[1]) Aleks. Hirschberg: O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1873. — J. M. Ossoliński: Bernat z Rachtamowic Wapowski. Wiadomości hist. kryt. t. I. Kraków 1819. — St. Lukas: Rozbiór podługoszowéj części kroniki Bernarda Wapowskiego. Kraków 1883.

szczytu. Sypią się ulotne broszury i porządnie opracowane traktaty o najrozmaitszych kwestyach wiary; powołani i niepowołani, katolicy i różnowiercy występują z odrębnymi zdaniami i śmiało ścierają się z sobą. Do użytku publicznego przekładane bywa pismo św., a każde wyznanie po swojemu je objaśnia. Odgłos tego ruchliwego życia odbija się i na sejmach: sprawy polityczne i religijne wywołują gorące rozprawy; kształci się wymowa świecka, otwierając szerokie wrota popisom. I w zaciszu domowém gwarno płynie życie: nie masz najmniejszéj uroczystości familijnéj, na którejby nie jedną, ale wielu oracyami się nie popisywano.

Wielki jest przeto zastęp pisarzów prozaicznych najrozmaitszego rodzaju. Jednak co głównie uderza, to brak ludzi oddanych jednemu zawodowi, uprawiających tylko jednę gałąź piśmiennictwa. Najznakomitsi nasi prozaicy pracują na rozmaitych polach, rozdrabiając siły swoje. Wyjątki są nader nieliczne. W jednym tylko kierunku spotykają się z sobą: w polemice religijnéj. Nie znajdziesz prawie pisarza, oprócz ściśle naukowych, jak Kopernik, Struś, lub Brożek, któryby w niéj nie miał udziału. Udział ten, mniejszy lub większy, jest przecież zawsze owocem ducha czasu, działającego przemożnie. Najognistsze pisma powstały pod jego wpływem. Polemiczny wszelako charakter literatury naszéj XVI wieku interesować może tylko specyalnego badacza owoczesnych stósunków, bo spory religijne, już w połowie XVII wieku prawie wygasając, dziś dla nas stały się obojętne. Tylko znakomitsze ich owoce, jak przekłady biblii, lub pomniki wymowy i obecnie jeszcze wzbudzają podziw.

Ostatnia uwaga ogólna dotyczy języka. Podobnie jak w poezyi tego okresu, tak i w prozie łacina i polszczyzna idą zgodnie obok siebie. Mniéj tu jednak pisarzów, reprezentujących harmonijnie obydwa kierunki. Jedni piszą przeważnie po łacinie, rzadko przemawiając po polsku, drudzy przeciwnie. Nauki ścisłe posługują się prawie wyłącznie łaciną; dziejopisarstwo jest zrazu łacińskie, potém łacińskie i polskie.

Proza polska Wieku Złotego ma wszelako nieco odrębniejszy od dzisiejszéj charakter (por. §. 15). Najznakomitsi styliści nasi tego okresu, wykształceni doskonale na prozie łacińskiéj, usiłowali potok języka Rzymian przyswoić ojczystemu. Stąd składnia XVI wieku z wielu względów różni się od dzisiejszéj: panuje w niéj pewna majestatyczna powaga, pewien odrębny rytm prozaiczny, obcy dzisiejszemu sposobowi pisania, pełna prostoty la-

pidarność, którą dziś nawet najwięksi mistrze słowa nie zawsze zwycięsko potrafili naśladować.

Poznajmy naprzód celniejszych prozaików łacińskich. Najdawniejsi z nich należą do zakresu dziejopisarstwa.

Po Długoszu, który opowiadanie swoje zamknął na roku 1480, podjął dopiéro **Maciéj z Miechowa (Miechowita)** wątek historyi. Urodzony r. 1456, pobierał wyższe nauki w akademii krakowskiéj i zagranicznych, przykładając się do teologii i medycyny. Był lekarzem Zygmunta I, w końcu życia profesorem i rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego. Umarł w r. 1523. Dzieło jego p. t. „*Chronica Polonorvm* (Kraków 1519 i powtórnie ze zmianami 1521)“ zawiera opis dziejów krajowych od początku, aż po koniec panowania króla Aleksandra (1506). W piérwszéj części skreślone podług Długosza, w ostatniéj na podstawie własnych spostrzeżeń Miechowity i ta część jest cenna. Zasłużył się prócz tego etnograficzną pracą p. n. „*Tractatus de duabus Sarmatijs: Asiana et Europiana et de contentis in eis* (Kraków 1517),“ którą w kilkanaście lat potém **Andrzéj Glaber z Kobylina**, profesor akademii krakowskiéj, przełożył na język polski i wydał p. t. „*Polſkie wypisanie dwoiey krainy ſwiata* (Kraków 1535).“ Drugim ważniejszym pracownikiem w historyi był **Justus Ludwik Decyusz (Dietz)**. Z pochodzenia Niemiec, urodził się w mieście alzackiém Wissemburgu w domu mieszczańskim około roku 1485. Uchodząc przed prześladowaniem palatyna reńskiego, przybył (1505) do Krakowa i wszedł w dom Jana Bonera, bogatego mieszczanina, wielkorządcy królewskiego zamku. Przezeń dał się poznać Piotrowi Tomickiemu, a niebawem także samemu królowi, który zdolnego a do Polski przywiązanego cudzoziemca do różnych ważnych używał poselstw. W roku 1520 od cesarza Karola V, koronującego się w Akwisgranie, wyniesiony został do stanu rycerskiego i otrzymał tytuł palatyna, poczém i polskie uzyskał szlachectwo (1531), przyjęty do herbu Tęczyńskich. W nagrodę znamienitych zasług nadawano mu różne intratne urzędy i gratyfikacye (dożywocie na żupach krakowskich, karbaryą wielicką, wójtowstwo piotrkowskie i inne). Umarł r. 1545. Wykształcony klasycznie i w naukowych poszukiwaniach rozmiłowany, zajmywał się przez długie lata historyą przybranéj ojczyzny i wypracował z wielką ścisłością i dokładnością następujące dzieła: *a*) *De vetustatibus Polonorum. Liber I. b*) *De Jagellonum Familia. Liber II. c*) *De Sigismundi Regis temporibus. Liber III.* Wyszły razem z kroniką Miechowity w Krakowie w roku 1521.

Bernard Wapowski pochodził z Radochoniec w powiecie mościskim, gdzie ujrzał świat w drugiéj połowie wieku XV. Pobierał nauki w akademii krakowskiéj (1493), razem z Mikołajem Kopernikiem. Tu uzyskał stopień doktora „dekretów“, poczém zawodowi duchownemu się poświęciwszy, piastował kantoryą prze-

myską i krakowską. Następnie przez stryja do Włoch wyprawiony (1511), bawił parę lat w Rzymie na dworze papieża Juliusza II. Za powrotem do kraju (1515) został kanonikiem kolegiaty wiślickiéj i kantorem krakowskim, otrzymał nadto także urząd sekretarza królewskiego. Niejednokrotnie występował na arenie publicznéj. Umarł w r. 1535.

Zwolennik humanizmu, władał biegle językiem łacińskim i pisał nim pięknie. Zamiłowany w dziejach ojczystych, skreślił ich wizerunek we wielkich rozmiarach, rozpoczynając opowiadanie od czasów najdawniejszych, a prowadząc je aż do ostatniego roku swego życia. W téj pracy posługiwał się często poprzednikami swymi Miechowitą i Decyuszem, głównie zaś wielkiém dziełem Długosza; czasy spółczesne opisał na podstawie naocznych spostrzeżeń (jednak nie dość dokładnie). Rękopis jego historyi przechodził dziwne koleje. Czerpali zeń pełnymi rękoma Kromer i Marcin Bielski, a tylko część niewielka, obejmująca panowanie Zygmunta III, doczekała się ogłoszenia drukiem przy Kromerowéj *Historyi* w r. 1589. Część tę wydał powtórnie Józef Szujski w drugim tomie *Scriptores rerum Polonicarum* p. t. *Chronicorum Bernardi Vapovii pars posterior 1480—1535* (Kraków 1874). Jeszcze przedtém wytłómaczył pracę Wapowskiego na język polski, ale także z niezupełnego rękopisu Mikołaj Malinowski i wydał p. t. *Dzieje korony polskiéj i wielkiego księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535 przez Bernarda z Rachtamowic Wapowskiego* (Wilno 1847—48, 3 t.) Okres pomieszczony w tym przekładzie obejmuje czas od r. 1381—1463.

§. 57.

2. Marcin Kromer. [1])

Najsłynniejszy z pomiędzy dziejopisów tego okresu, którzy historyą krajową łacińskim pisali językiem, urodził się w domu mieszczańskim w Bieczu, w województwie krakowskiém r. 1512. Wykształcenie wyższe odebrał w Krakowie, dokończył zaś nauk w akademii bonońskiéj, gdzie uzyskał stopień doktora praw. Za powrotem do kraju wyświęcił się na księdza. Został sekretarzem

[1]) L. Siemieński: Portrety t. I. Poznań 1865. — Ant. Eichhorn: Der ermländische Bischof Martin Kromer. Braunsberg 1868. — Ludw. Powidaj: O Kromerze Eichhorna. Przegląd polski. Kraków 1869. — Cypryan Walewski: Marcin Kromer. Warszawa 1874. — Ludwik Finkel: Marcin Kromer, rozbiór krytyczny. Kraków 1883.

Gamrata, biskupa krakowskiego, za jego też staraniem otrzymał bogate dobra duchowne: probostwo w Biéczu, kanonią krakowską, wiślicką i kielecką. Był na synodzie piotrkowskim (1542) i znakomitymi mowami wsławił swoje imię. Świetna przyszłość otwierała się przed nim. Jeszcze dawniéj polecony królowi Zygmuntowi, przydzielony został teraz do kancelaryi królewica i umiał pozyskać łaskę następcy tronu, noszącego już tytuł króla polskiego. Gdy Zygmunt August objął rządy, mianował Kromera swoim sekretarzem, opatrzył kanonią warmińską i do różnych ważnych poselstw używał. W chwilach swobodniejszych, kiedy go nigdzie nie wysyłano, zajmywał się Kromer żywo badaniami dziejowymi, do których wrodzony czuł pociąg. Ułatwiło je polecenie uporządkowania i spisania archiwum koronnego. W nagrodę tych prac wyniesiony został (1552) wraz z całą swoją rodziną do stanu rycerskiego. Od roku 1558 przez następujących lat osiem widzimy go znowu zajętego różnorodnymi sprawami dyplomatycznymi (między tymi kwestyą spadku po królowéj Bonie, pogodzenia cesarza Ferdynanda I z siostrą króla Izabelą, pretendentką do korony węgierskiéj, pojednania miast hanzeatyckich z Danią i Szwecyą). U cesarzów Ferdynanda i Maksymiliana był w wielkiém poważaniu, sadzany do stołu cesarskiego, obdarzony nadto szlachectwem rakuskiém i odznakami herbu austryackiego.

Stanisław Hozyusz, kardynał i biskup warmiński, z którym Kromer ścisłą zachowywał przyjaźń, wyjeżdżając w r. 1569 do Rzymu, uczynił go koadjutorem swoim i poruczył mu zarząd dyecezyi, zmuszony dla spraw kościoła i Rzeczypospolitéj na zawsze w Rzymie pozostać. Po śmierci Hozyusza (1579) postąpił Kromer na godność rzeczywistego biskupa w Warmii. Zajmywał się gorliwie sprawami powierzonéj sobie dyecezyi. Nie szczędził grosza na cele dobroczynne, czyniąc rozmaite fundacye. Nie przepomniał i rodzinnego Biécza. Umarł w r. 1589.

Z najznakomitszymi ludźmi swego czasu żył w przyjaźni, nawet od różnowierców nie stronił, choć się ku nim nie skłaniał, obstając ściśle za zasadami katolickiego kościoła. W polemice religijnéj brał podobny udział, jak inni gorliwi katolicy, walczył jednak bez namiętności, tak że zdania jego nawet w przeciwnym obozie wyrozumiały znachodziły posłuch. Językiem łacińskim władał doskonale nietylko w piśmie, ale i ustnie; wymową nieraz zadziwiał. Nadzwyczaj pracowity, poświęcał podług słów Starowolskiego dzień obowiązkom, noc piśmiennictwu. Pisał wiele; najważniejsze jego dzieła należą do zakresu historyi i geografii

krajowéj. Oto ich poczet: 1. „*Martini Cromeri de origine et rebvs gestis Polonorvm libri XXX* (Bazylea 1555).“ Zawiera dzieje Polski od początkowych czasów narodu, aż do r. 1506. Myśl do téj pracy powziął Kromer po r. 1545. Wówczas bowiem otrzymał był polecenie przejrzenia i uporządkowania archiwum królewskiego. Obznajomienie się z urzędowymi aktami mogło ułatwić mu krytykę faktów, tak niezbędną dziejopisowi, traktującemu o czasach dawniejszych. Ale Kromer mało jest krytyczny, korzystał więcéj ze swoich poprzedników Długosza (w rękopisie) i Wapowskiego. Dziejów spółczesnych nie odważył się pisać z obawy, ażeby wyjawiona wszem w obec prawda nie ściągnęła nań nieprzyjaciół. Język ma piękny, sposób opowiadania zwięzły; tymi téż przymiotami Historya jego najwięcéj się zaleca. Wziętości, jaką sobie zjednała, dowodzi między innymi i ta okoliczność, że na sejmie r. 1580 senat i koło rycerskie publicznie mu za nią podziękowali. Do r. 1589 doczekała się sześciu osobnych wydań; przekładano ją prócz tego dwa razy: na język niemiecki i polski. Tłómaczenie polskie, odznaczające się bardzo pięknym językiem, mamy przez Marcina Błażowskiego pod tyt.: „*Marcina Kromera biskvpa warmienskiego, o sprawach dzieiach, y wszytkich inszych potocznosciach Koronnych Polskich: Kśiąg XXX* (Kraków 1611).“

2. „*Polonia Sive de sitv, popvlis, moribvs, magistratibvs, et republica regni Polonici libri duo* (Kolonia 1577).“ Jest to geografia Polski, najlepsza w wieku XVI, odznaczająca się nie tyle obfitością szczegółów, które Kromer bądź z własnych opisuje spostrzeżeń, bądź przywodzi za Długoszem, ile raczéj wybornym obrazem wewnętrznego urządzenia kraju tak pod względem społecznym, jak politycznym. Styl doskonały, połączony z wdzięcznem wystawieniem rzeczy. Dzieło to przeznaczone było i ofiarowane Henrykowi Walezemu. Polski przekład *Polonii* dał nam Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) pod tytułem: „*Polska, czyli o położeniu, urzędach i Rzeczypospolitéj Królestwa Polskiego, przez Marcina Kromera* (Wilno 1853).“

Pomiędzy pismami treści religijno-polemicznéj, z których jedne w kształcie mów wypowiedziane były na zgromadzeniach synodalnych, drugie jako szeroko rozwinięte traktaty miały zadanie działać na większe warstwy czytelników, zasługują następujące na uwagę: *a*) „*Sermo de tvenda dignitate sacerdotali* (Kraków 1542).“ Jest to mowa w obronie godności kapłańskiéj, miana na synodzie piotrkowskim r. 1542, a wymierzona przeciw kapłanom katolickim, skłaniającym się ku reformacyi. *b*) Dzieło

polskie znane pod tytułem „*Mnicha*," nadzwyczaj rzadkie, a składające się właściwie z cztérech następujących publikacyj: α) „*O wierze y nauce luterskyey. Rozmowa pierwsza Dworzanina z Mnichem* (Kraków 1551)"; β) „*Czego się chrześciyański człowiek dzyerzeć ma* (t. 1552)"; γ) „*O koscyele Bożym albo Krystusowym* (t. 1553)" i δ) „*O nauce koscyoła swyętego* (t. 1554)." Ze stanowiska teologiczno-filozoficznego, posługując się nietylko pismem św. i podaniami kościoła, lecz także prawidłami zdrowego myślenia, broni tu Kromer religii rzymsko-katolickiéj i głównych jéj zasad, dowodzi błędów luterskich, równie i tego, że pismo św. tylko kościół katolicki nieomylnie zdoła objaśniać. Napisane po polsku w sposobie dyalogu, miały te dzieła wywierać wpływ na całe masy narodu, jednakowoż dla subtelności dowodów zajmywały tylko ludzi fachowych, księży. Zaczęto je przeto tłómaczyć na łacinę; sam Kromer zabrał się do tego, rozszerzając i przekształcając niektóre ustępy, mianowicie księgę czwartą. Przerobienie to wyszło w jednym tomie pod tytułem: „*Monachvs, sive colloquiorvm de religione libri qvatvor, binis diftincti dialogis* (Kolonia 1568)."

§. 58.

3. Andrzéj Frycz Modrzewski.[1])

Urodzony r. 1503 w Wolborzu, uczył się na wydziale filozoficznym akademii krakowskiéj, gdzie otrzymał (1519) stopień bakałarza. Następnie wszedł na dwór Łaskich, familii możnéj w Sieradzkiém zamieszkałéj i dzielił awanturnicze losy téj rodziny. Nasamprzód widzimy go przy boku Hieronima Łaskiego w Węgrzech i w Turcyi, potém w towarzystwie Jana (którego zdaje się był mentorem) w Niemczech, Holandyi i Anglii. Bawiąc w Wittemberdze i Norymberdze, zapoznał się bliżéj z reformacyą religijną i przejął jéj zasadami tém łatwiéj, że już od dawna czuł pociąg do „nowinek religijnych," zawiązał téż ściślejsze stósunki z Melanchtonem. Za powrotem do kraju (około r. 1543), zaczął pilną zwracać uwagę na instytucye społeczne, a gdzie-

[1]) Rodzina Modrzewskich była szlachecka, pochodziła ze Szląska i pierwotnie nazywała się Fryczami; od Modrzewa, gdzie osiadł jeden z Fryczów, poszło nazwisko „Modrzewski," a „Frycz" pozostało jako przydomek. Ojciec Andrzeja, Jakób, był wójtem w Wolborzu. — J. M. Ossoliński: Wiadomości histor. kryt. tom IV, Lwów 1852. — K. Brodziński: Pisma t. III. Poznań 1872. — Ant. Małecki: Andrzej Frycz Modrzewski. Bibliot. Ossolińskich, t. V. Lwów 1864. — Władysł. Knapiński: Andrzéj Frycz Modrzewski, pisarz XVI w. jako teolog. Warszawa 1881. — Stan. Tarnowski: Pisarze polityczni XVI w. Kraków 1886.

kolwiek tylko wad w nich dopatrzył, powstawał na nie, śmiało głos zabierając. Już piérwszém swojém wystąpieniem w sprawie kary na mężobójstwo (1543) zjednał sobie przychylność króla i młodego królewica Zygmunta Augusta. I drugie, z powodu poselstwa na sobór trydencki wyprawić się mającego, znalazło równie dobre u dworu przyjęcie. Mianowany sekretarzem królewskim (1546), bywał Modrzewski posłem w różnych ważnych sprawach (do Danii, do cesarzów Karola V i Ferdynanda po dwakroć 1546 i 1549, do księcia pruskiego Alberta, do Pragi czeskiéj i Antwerpii w r. 1549). Był także po ojcu swoim (od r. 1553) wójtem w Wolborzu. Żył w przyjaźni z biskupem kujawskim, Janem Drohojewskim, który tu stale mieszkał. Stósunek ten raz tylko został zamącony. Dziełem *O poprawie rzeczypospolitéj* narobił sobie Modrzewski nieprzyjaciół, którzy jako kacerza w Rzymie go wystawiwszy, tyle na papiéżu wymogli, iż tenże z powodu Modrzewskiego naganne listy posłał Drohojewskiemu. Biskup wypowiedział zrazu przyjaźń człowiekowi religijnie podejrzanemu (1556), lecz ceniąc w nim prawy charakter, wrócił do niéj niebawem i chował do śmierci; nawet na ręku Modrzewskiego życia dokonał (1557).

Z następcą Drohojewskiego, Jakóbem Uchańskim, żył Modrzewski w równie dobrych stósunkach, toż samo i z Mikołajem Wolskim, który nastąpił po Uchańskim (1562). Tylko zajście z Orzechowskim (1561), słynnym swego czasu z dumy i niespokojnego ducha, zatruło mu na chwilę spokój (zob. §. 67). Po tém zajściu zapanowała dawna cisza w domowéj Modrzewskiego zagrodzie i byłby spokojnie życia dokonał, gdyby nie nowe pismo („*Sylwy*“) w sprawie pogodzenia akatolickich odcieni, które wypracował (jak powiada) z polecenia Zygmunta Augusta. Oskarżono go znowu o niekatolickie dążności i wyrugowano wreszcie z rodzinnego gniazda. Znękany przesiadywał to tu, to ówdzie u przyjaciół, nakoniec śmierć go zaskoczyła w roku 1572.

Bystrego umysłu, zdolny i przenikliwy, posiadał Modrzewski charakter nieposzlakowany. Kraj swój miłował gorąco; a rozpatrując jego instytucye i widząc w nich niejednę ujemność, niejedno zło głęboko zakorzenione i do zguby prowadzące, wołał głośno i śmiało o naprawę wadliwych urządzeń. Głębokość poglądów i łatwość w dostrzeganiu przyczyn złego widać we wszystkich jego pismach tyczących się rzeczy publicznych, od rozpraw o mężobójstwie począwszy, aż do głośnéj „Poprawy Rzeczypospolitéj.“

Jest on zatém pisarzem politycznym, najcelniejszym w tym wieku u nas, i jeżeli się zważy zasady, jakie głosił i wartość jego dzieła, postawić go wypadnie między najpiérwszymi statystami tego czasu w Europie. Wśród prac około naprawy stósunków społecznych, tknął się Modrzewski także spraw religijnych i poświęcił im następnie, z pominięciem tamtych, całą swoję usilność. Na tém polu jednak nie osiągnął żadnego dodatniego rezultatu, co zresztą wobec stanowiska, jakie zajął, było zgoła nawet niemożebném. Sprzyjającemu już z młodu nowatorom, niekatolikom, marzyło się, że potrafi pogodzić ich zasady i zapatrywania z zasadami kościoła katolickiego. Tymczasem coraz głębiéj w te rzeczy się zapuszczając, oddalał się coraz bardziéj od katolików i lubo jawnie katolikiem się mienił, przecież w końcu stanął na stanowisku przeciwném.

Z pism jego politycznych zasługują na uwagę: 1. „*Ad serenissimvm et inclytvm regem Poloniae Sigismundvm Augustvm. Lascivs sive de poena homicidii* (Kraków 1543).“ — „*Ad senatvm, eqvites popvlvmqve Polonvm . . . oratio secunda de poena homicidij* (t. 1545).“ — „*Ad Archiepiscopos, Episcopos et Presbyteros ecclesiarum Sarmaticarum . . . Oratio Tercia de poena homicidij* (t. t. r.).“ — „*Ad popvlvm plebemque Polonam . . . Querela de contemptione Legis diuinae in homicidas* (t. 1546).“ Są to w kształcie mów rozprawy o karze na mężobójców. Podług starodawnego prawa karano w Polsce zbrodnię zabójstwa pieniędzmi, nie gardłem. Statut wiślicki ustanowił głowszczyznę od 100 do 120 grzywien za głowę szlachcica, dziesięć grzywien od głowy nieszlacheckiéj, lub w razie nieuiszczenia się, ale tylko w piérwszym wypadku, karę wieży na rok i sześć niedziel. Łatwo pojąć, że w obec takiéj ustawy brakło silnego hamulca najróżnorodniejszym gwałtom. W XVI wieku już we wszystkich państwach zachodniéj Europy oddawano głowę za głowę; otóż i Zygmunt Stary w porozumieniu z niektórymi panami pragnął zamienić głowszczyznę, odpowiednio duchowi czasu, na karę śmierci. Rzecz wniesiono na sejm r. 1538 — lecz przy głosowaniu upadła. Młody królewic, Zygmunt August, który już od roku 1530 nosił tytuł króla, oburzył się tém żywo; wszyscy światlejsi mężowie tak ze stanu duchownego jak świeckiego, tak z ambon jak z katedr profesorskich powstawali na niesprawiedliwe prawo. Modrzewski, wróciwszy właśnie do kraju, a czując podobnie jak inni potrzebę reformy, napisał owe cztéry „mowami“ zatytułowane rozprawy „o karze na mężobójstwo“. W piérwszéj wprowadza Hieronima Łaskiego

(† 1542), który głosem z za grobu od króla na takich zbrodniarzów kary śmierci się domaga. Druga mowa w tym przedmiocie była zwrócona do senatu i rycerstwa, trzecia do biskupów i duchowieństwa, lecz żadna nie osiągnęła celu. Więc w czwartéj podnosi skargę do Zygmunta I i do całego narodu, pełną żalu i wyrzutów. I czwarty ten głos przebrzmiał bez skutku; jednak całe wystąpienie okazuje w Modrzewskim człowieka wyższych, niż wiek jego poglądów; wypowiedział bowiem zasadę wielkiéj doniosłości: że ta sama zbrodnia takąż samę karę za sobą pociągać powinna na wszystkich, bez różnicy stanów.

2. Równocześnie ogłoszone pismo p. t. „*Oratio Philaletis Peripatetici*... (Kraków 1545)“ domaga się w innym znowu kierunku równości wobec prawa. Jeszcze przed pięćdziesięciu laty za panowania króla Olbrachta uchwalono (1496), że mieszczanie nie mogą posiadać ziemi, a posiadającym nakazano wyprzedawać majętności. Uchwałę tę następnie wznawiano i zaostrzano to groźbą konfiskaty, to nawet pozwaniem przed sądy. Ostatnie postanowienie senatu w téj sprawie z r. 1543 spowodowało Modrzewskiego do wystąpienia przeciw temu prawu, jako sprzeciwiającemu się „wszelkim prawom Boskim i ludzkim.“

3. Zapatrywania i chęci Modrzewskiego w sprawach religijnych odsłaniają się już dość wyraźnie w piśmie okolicznościowém p. t. „*Ad Regem, Pontifices, Presbyteros, et Populos Poloniae ac reliquae Sarmatiae, Oratio... de Legatis ad Concilium Christianum mittendis* (Kraków 1546).“ Mamy tu, znowu w kształcie mowy, upomnienie do króla, duchowieństwa i wreszcie do całego narodu w sprawie posłów na sobór trydencki. Wszystkie prawie państwa europejskie już były przeznaczyły nań legatów swoich; w Polsce odkładano wybór ich z dnia na dzień, nie umiejąc, czy nie chcąc ocenić doniosłości takiego poselstwa. Wystąpieniem tém spowodował wprawdzie Modrzewski wybór posłów na koncylium, w których liczbie i sam się znalazł, atoli nie ci wybrani legaci, lecz Hozyusz zawiadywał późniéj sprawami kościoła katolickiego w Polsce na powszechném w Trydencie zgromadzeniu. Ciekawszém tutaj jednak jest to, że wyobraża on sobie ten sobór pod przewodnictwem Ojca św. jako powołany do przedsięwzięcia pewnych zmian w zasadach i wierze kościoła, w czém już widać wyraźne skłanianie się jego ku niekatolikom.

4. Największéj doniosłości w całéj naszéj literaturze politycznéj owego czasu jest dzieło Modrzewskiego o poprawie Rzeczypospolitéj p. t. „*Commentariorvm de republica emendanda libri*

(Kraków 1551, zawiera trzy księgi: o obyczajach, prawach i wojnie; wydanie bazylejskie z r. 1554 oprócz tamtych trzech, ma jeszcze księgi o kościele i szkole).“ Autor wychodzi z onego Arystotelesowego założenia, iż Rpta. tak ma być urządzona, „aby się onym wszystkim mieszczanom, abo spólnie żyjącym obywatelom na wszem dobrze wodziło, a iżby wszyscy szczęśliwy na świecie żywot wieść mogli.“ Do osiągnięcia tego celu potrzebne są trzy rzeczy: „uczciwość obyczajów abo zwyczajów, srogość sądu, a biegłość w rzeczach wojennych.“ Uczciwe obyczaje należy zaszczepiać w społeczeństwie; strzedz ich i w całości zachowywać ma prawo; a dobrze zaopatrzona siła zbrojna zabezpieczy Rzeczpospolitę, szczęśliwy w tych warunkach żywot wiodącą, od postronnych nieprzyjaciół. Podstawami uczciwych obyczajów są moralność i oświata, te zaś zaszczepia dobre wychowanie. O niém więc mówi najprzód Modrzewski szczegółowo, nie zapominając i o ujemnych jego stronach, n. p. „rozpustności, zbytniéj powadze i zuchwalstwie,“ których się uczą „wielkich panów synowie“ od sług i preceptorów swoich, a potém się ich „przez wszystek czas żywota swego trzymają.“ Król, wspierany przez senat ze światłych a cnotliwych osób złożony, przykładem swoim powinien wpływać na dobre obyczaje nietylko możnych, ale i „mieszczan i innych stanów,“ a szczególnie „ludu pospolitego.“ Pod względem prawnopolitycznego ustroju nie przeprowadza Modrzewski w ówczesnéj Polsce zmian zasadniczych, nie przekształca budowy państwowéj w sposób radykalny; owszem Rzeczpospolita, jaka była, jest dlań w całości pięknym gmachem, a tylko podwaliny tego gmachu, kruche i niepewne, pragnie zmienić koniecznie na trwałe. Dwa zaś główne widzi tutaj niedostatki: brak równości przed prawem i brak należycie wymierzanéj sprawiedliwości. Więc woła znowu o karę śmierci na mężobójców bez różnicy, czy chodzi o głowę szlachcica, czy kmiecia, a woła głosem silnym i jakby w przeczuciu kary niebios, aby w przeciwnym razie „jaka gwałtowna burza nie spadła, a nas wszystkich, a na ostatek i samego imienia polskiego z gruntu nie wywróciła i nie potarła.“ Daléj domaga się, aby panowie „o swą rzecz ludzie swemu panowaniu poddane“ nie sądzili sami, jak było powszechnie w zwyczaju. Co się zaś tyczy dalszéj poprawy sądownictwa, żąda Modrzewski: *a*) kodeksu prawnego, ułożonego przez ludzi biegłych ze „wszystkich stanów,“ jednego dla wszystkich; *b*) sędziów niezawisłych, wybieranych również „ze wszech stanów“; *c*) odpowiedzialności tychże, tak iżby „słusznemi kaźniami aż do ucięcia głowy“ mogli być karani;

d) łatwéj i szybkiéj procedury sądowéj. W księdze trzeciéj mówiąc o sile zbrojnéj Rzeczypospolitéj, zwraca uwagę na obronę granic, szczególnie od strony Tatarów i Turków, pragnie widzieć tamże pobudowane zamki warowne, a na Ukrainie osady rycerskie; co jest zaś jeszcze ważniejsze, domaga się wojska „gotowego“ na zawołanie i kreśli szczegółowo jego organizacyą. Ponieważ zaś na utrzymanie siły zbrojnéj potrzeba pieniędzy, więc podaje tutaj także sposoby zaopatrzenia skarbu publicznego. Księgi o kościele i szkole, dodane do drugiego wydania, nie mają już téj wartości, jak tamte. Sprawy religijne, ściśle rzecz biorąc, nie wchodzą koniecznie w zakres publicznéj organizacyi państwa; a to co Modrzewski jako zwolennik reformacyi mówi tutaj o kościele, posłużyć może jedynie do określenia stanowiska, jakie on i jego stronnicy zajmywali wówczas w obec katolików. W księdze o szkole uznaje Modrzewski wychowanie młodzieży za sprawę wielkiéj dla społeczeństwa doniosłości i domaga się należytego ich uposażenia.

„Poprawa Rzeczypospolitéj“ takiego nabyła rozgłosu, że tłómaczono ją nietylko na język polski, lecz i na obce, mianowicie niemiecki i francuski, a po części także na hiszpański. Przekład polski dał Cypryan Bazylik (mieszczanin sieradzki, dworzanin Jakóba Bazylika i Mikołaja Radziwiłła; ozdobiony przez piérwszego klejnotem rycerskim i nazwiskiem „Bazylik“) pod tytułem: „*Andrzeiá Fricżá Modrzewskiego. O poprawie Rzeczypospolitey kśięgi cżwore. Pierwsze O Obyczżaioch. — Wtore O Státucie. — Trzecie O Woynie. — Cżwarte O Szkole* (Łosk 1577).“ Księgi „o kościele“ brakuje. Przekład odznacza się wzorową polszczyzną.

Z pomiędzy pism w sprawach religijnych zasługują na uwagę: 1) Księga o kościele w dziele „O poprawie Rzeczypospolitéj“; 2) Druga księga o tymże przedmiocie, ogłoszona osobno p. t. „*De Ecclesia Liber II* (Bazylea 1559)“ ze stanowczym już charakterem niekatolickim; 3) Dwa pisemka polemiczne z powodu sporu z Orzechowskim: *a*) „*Narratio simplex* (Pińczów (1561),“ w którém opisuje zajście i *b*) *Orichovius* (bez m. i r., rzeczywiście 1563)“, w którém zbija obelgi, rzucone na się przez tegoż; 4) „*Sylvae quatuor* (bez m. 1590)“, dzieło złożone z cztérech części, pisane w różnych latach między 1566 a 1569, wydane zaś w całości dopiéro po śmierci autora. Miało ono na celu pogodzenie niekatolików ze sobą a nawet z katolikami, od których jednak równocześnie wykładem nauk teologicznych w duchu przeciwnym kościołowi zupełnie się oddala.

§. 59.

4. Szymon Marycki.[1])

Przyszedł na świat w domu mieszczańskim (Kociełków) w Pilźnie r. 1515. Uzyskawszy w akademii krakowskiéj na wydziale *artium* stopień bakałarza (1535), udał się na dalsze nauki do Padwy i Rzymu, skąd ze stopniem doktora praw i teologii wrócił do Krakowa. Tu widzimy go potém przez cały szereg lat profesorem prawa i filologii klasycznéj, wykładającym Cycerona, Horacego, Arystotelesa i Demostenesa. Następnie porzuciwszy zawód nauczycielski, osiadł w Prusiech, otrzymał szlachectwo i nabył majętność ziemską Chlebodzieje, od któréj przezwał się Chlebodziejskim. Wybrany posłem na sejm lubelski r. 1569, szczególniejsze zajął stanowisko, powstając przeciw unii Korony z Litwą i ziemiami ruskimi. Umarł r. 1574.

Należy do statystów naszych tego okresu, lubo tylko jednę instytucyą publiczną miał na oku i o niéj pisał, tj. szkoły. Te w Polsce dość liczne, pod względem nauk nisko stały, a najbardziéj podupadła akademia krakowska. Ze strony rządu nikt się o nie nie troszczył. Zabiera więc Marycki głos poważny w książce „*De scholis seu academiis Libri II* (Kraków 1551)“, okazuje wysokie znaczenie oświaty i zacność tych, którzy nauczanie wzięli za swoje powołanie; żąda, aby wychowaniem i kształceniem szkolném rząd się zaopiekował. Żądanie to wielkiéj doniosłości pojawiło się w tym wieku jeszcze na sejmie r. 1563, ale pozostało tylko postulatem, a na komisyą edukacyjną naród czekać musiał przeszło dwa wieki. Na dalszych kartach swego dzieła oświadcza się Marycki przeciw kształceniu prywatnemu, nad które przenosi szkoły publiczne; rozpatruje różne tych szkół rodzaje: początkowe, średnie, uniwersytety; wytyka wady w urządzeniu istniejących, największą tę, że uczą jeno „na pokaz“; wreszcie mówi o tém, czego w różnych szkołach uczyćby należało.

§. 60.

5. Mikołaj Kopernik.[2])

Urodził się w Toruniu z ojca Mikołaja, bogatego mieszczanina, i matki Barbary z domu Watzelrode w r. 1473 (dnia 19 lutego sta-

[1]) Stanisł. Węclewski: Simon Maritius. Progr. gimn. Chełmno 1867. — Jan Lewicki: Szymona Maryckiego De scholis. Sprawozd. gimn. Przemyśl 1885. — Stan. Tarnowski: Pisarze polityczni XVI w. Kraków 1886. — [2]) Jan Śniadecki: O Koperniku. Dzieła, t. II. Warszawa 1837. — Jul.

rego stylu). Kopernikowie, przybywszy prawdopodobnie ze Szląska w drugiéj połowie XIV wieku, osiedli w Krakowie; ojciec naszego astronoma przeniósł się z Krakowa do Torunia r. 1462. Nasz Mikołaj wraz ze starszym bratem Andrzejem uczył się naprzód w rodzinném mieście, a r. 1491, za rektoratu Macieja z Kobylina, zapisał się w poczet uczniów uniwersytetu krakowskiego. Tam oddawał się nauce języka łacińskiego i filozofii, doskonaląc się jednocześnie pod znakomitymi nauczycielami w matematyce i astronomii. Poznał się tu i zaprzyjaźnił z Bernardem Wapowskim. W r. 1494 opuścił Kraków, udając się do wuja swego, Łukasza Watzelrodego, biskupa warmińskiego, który obu braci przeznaczył do stanu duchownego. Statuta kapituły warmińskiéj żądały od jéj kanoników wyższego wykształcenia, postanawiając zarazem, iżby kanonikom, stopni akademickich nie posiadającym, pozwalano studya wyższe odbywać za granicą, zwalniając ich tymczasem od obowiązków duchownych. W celu dopełnienia tych warunków wyjechał żądny wiedzy Mikołaj r. 1496 do sławnego wówczas uniwersytetu w Bononii, gdzie zapisał się na wykłady prawa kanonicznego. Astronomia miała jednak dla niego szczególny urok, to téż wespół z profesorem tego uniwersytetu, Dominikiem Maryą Novara, liczne robił spostrzeżenia astronomiczne, a u sławnego hellenisty, Antoniego Urceusa, uczył się zarazem języka greckiego.

W roku 1497, a prawdopodobnie podczas pobytu swego w Bononii, został za staraniem wuja kanonikiem frauenburskim. W piérwszéj połowie r. 1500 opuścił Bononią, udając się do Rzymu, gdzie czynił spostrzeżenia na niebie i miewał publiczne wykłady astronomii. W następnym roku powrócił na czas krótki do Frauenburga, a otrzymawszy od kapituły pozwolenie wyjazdu do Włoch w celu kształcenia się w medycynie, wyjechał do Padwy, która słynęła ze znakomitéj szkoły medycznéj. W r. 1503 dnia 30 maja otrzymał wieniec doktora prawa kanonicznego w Ferrarze. W roku 1506 opuścił Włochy i powrócił do ojczyzny, z któréj się odtąd nigdy nie wydalał. Z początku bawił czas krótki w Krakowie, potém przebywał w Heilsbergu, a gdy w r. 1512 umarł biskup Łukasz, przeniósł się na stałe mieszkanie do Frauenburga, który aż do końca życia rzadko tylko opuszczał.

Bartoszewicz: Życiorys M. K. w dziele: O obrotach ciał niebieskich. Warszawa 1854. — D. Szulc: Życie M. K. Warszawa 1855. — Ign. Polkowski: Żywot M. K. Gniezno 1873. — Artur Wołyński: K. i przygody systemu Kopernikowego. Bibliot. warsz. 1878. — W. Holewiński: Zasługi K. dla cywilizacyi. Warszawa 1879. — Leopold Prowe: Nicolaus Coppernicus. Berlin 1883—84, 2 t.

Jeszcze we Włoszech zajmując się astronomią, poświęcał najwięcéj czasu rozmyślaniom nad układem świata. System Ptolemeusza, podług którego słońce i inne planety obracały się około nieruchomie zawieszonéj ziemi jakoby około swojéj osi, okazywał mu przy bliższém rozpatrzeniu się wiele sprzeczności; wiele bowiem zjawisk obrotem słońca około ziemi nie dało się wcale wytłómaczyć. Nad tymi niedokładnościami rozmyślał Kopernik we Włoszech, badając dzieła najznakomitszych astronomów; we Frauenburgu prowadził daléj badania nietylko teoretycznie, ale i empirycznie, czyniąc spostrzeżenia, ku czemu zbudował sobie przy kościele obserwatoryum. Przekonawszy się niebawem o błędności hipotezy Ptolemeuszowéj, postawił swoję własną: czy téż ziemia wraz z innymi planetami nie obraca się około słońca? Przyjąwszy tę myśl na razie za prawdziwą, powrócił do onych wątpliwości dawnego systemu i po długich doświadczeniach przekonał się w końcu z radością, że wszystkie usunąć się dadzą, jeżeli się przyjmie słońce za punkt środkowy, nieruchomy, a ziemię za planetę, podobnie jak inne około niego krążącą. Tym sposobem pierwotna hipoteza stała się dlań pewnikiem, podstawą nowego systemu świata.

Jeszcze Kopernik nie spisał teoryi swojéj, a już rozmaite obiegały o niéj wieści. Ludzie uczeni z niecierpliwością wyglądali jéj ogłoszenia. Kardynał Schonberg (w r. 1536) z Rzymu słał listy do znakomitego Polaka z prośbą, aby mu tenże udzielił swych spostrzeżeń. Astronomowie niemieccy Schoner i Werner wyprawili w swojém imieniu Jerzego Rhetika (Jerzego Joachima von Lauchen) do Frauenburga, aby naocznie o wszystkiém się przekonawszy, dał im jak najdokładniejsze sprawozdanie. Odkrycia swego nie trzymał Kopernik w tajemnicy, owszem wyłuszczał chętnie ciekawym nowy system. Rhetik, bawiąc od maja r. 1539 przeszło dwa lata u Kopernika, obznajomił się dokładnie z jego systemem i nietylko przyznał słuszność pomysłom polskiego astronoma, ale nadto stał się gorącym jego wielbicielem. Główne zasady systemu słonecznego spisawszy, ogłosił je w Gdańsku w r. 1540 (powtórnie w Bazylei 1541), aby tém prędzéj doszły do wiadomości astronomów norymberskich i w ogóle wszystkich uczonych. Sam zaś zabawiwszy jeszcze czas krótki u Kopernika, przy pożegnaniu wymógł na nim przyrzeczenie, że bezzwłocznie zasiędzie do ukończenia dzieła i manuskrypt do druku mu nadeszle.

Jakoż nie ociągał się Kopernik, czując z każdym dniem słabnące siły. Ukończywszy pracę, opatrzył ją przedmową, w któréj

papieżowi Pawłowi III poświęca owoc długoletnich mozołów. Rękopis odesłał Rhetikowi. Niebawem też wyszedł z druku pod tytułem: „*Nicolai Copernici Torinensis De revolvtionibvs orbivm coeleſtium, Libri VI* (Norymberga 1543). Śmiertelną chorobą złożony autor oglądał jeszcze nadesłany sobie egzemplarz dzieła, które miało się stać niepożytym pomnikiem jego sławy. Umarł 24 maja r. 1543.

Kromer uczcił go piérwszy (1581) tablicą pamiątkową w kościele frauenburskim; w Toruniu wystawił mu fizyk miejski, Melchior Pyrnezy, drugi pomnik (również w XVI w.); ze składek publicznych stanął w Warszawie w r. 1830 trzeci, bardzo okazały; nakoniec czwarty w Toruniu w r. 1853. W następnym roku (1854), z powodu żywego sporu o ojczyznę i narodowość Kopernika, postanowili uczeni warszawscy zestawieniem biografii wielkiego rodaka i wydaniem dzieł jego postawić kwestyą na czystém polu w obec narodu i reszty Europy. Jakoż, głównie za współdziałaniem Jana Baranowskiego i Juliana Bartoszewicza, dokonaną została w tymże roku okazała edycya pism Kopernika wraz z tłómaczeniem polskiém i życiorysem nieśmiertelnego astronoma. Rękopis dzieła Kopernika „*O obrotach*“ jest od dwóch wieków w posiadaniu rodziny hr. Nostitzów w Pradze czeskiéj. Z tego rękopisu zostało dzieło polskiego astronoma wydane krytycznie w r. 1873 staraniem Towarzystwa Naukowego imienia Kopernika w Toruniu.

Kopernikowi zawdzięczamy dzisiejsze wyobrażenia o systemie słonecznym. Najsławniejsi astronomowie późniejszych wieków, jak Galileo Galilei, Jan Kepler i Izaak Newton uważali się sami za uczniów Kopernika, a swoje systemy za rozwinięcie i uzupełnienie jego teoryi.

§. 61.

6. Józef Struś. [1])

Był swego czasu najznakomitszym znawcą sztuki lekarskiéj w Polsce i jednym z tych, którzy wiedzę medyczną w świecie na nowe popchnęli tory. Urodził się w Poznaniu r. 1510 z ojca Mikołaja, grzebieniarza. Ukończywszy tu początkowe i średnie nauki, udał się (1525) do akademii krakowskiéj, gdzie po odbyciu kursów filozoficznych pracował w wydziale medycznym do

[1]) Stanisław Wegner: Józef Struś. Poznań 1884.

r. 1532 pod Cypryanem z Łowicza, który go polubiwszy, polecił Janowi Łaskiemu i Janowi Chojeńskiemu, sekretarzom wielkim koronnym. Ich łaską wsparty, udał się Struś w tymże roku do Padwy, gdzie nietylko w sposób chlubny dokończył wykształcenia, ale nadto powołany został (1535) do wykładu medycyny w tym uniwersytecie. Z prelekcyj swoich i z dzieł lekarskich, które ogłaszał, mianowicie zaś z przekładów Galena[1]) uczynił imię swoje tak rozgłośném, iż Zygmunt August powołał go do kraju i mianował piérwszym lekarzem królowéj węgierskiéj a siostry swojéj Izabeli. Sława Strusia ze zręczności szerzyła się po całéj Europie: Soliman II, opuszczony od wszystkich lekarzy, odzyskał zdrowie sztuką Polaka; król hiszpański Filip II często się doń udawał po radę i nawet usilnie się starał przywabić go na dwór swój. Ale nie dopuścił tego Zygmunt August; naznaczył mu stałe miejsce przy sobie jako przybocznemu lekarzowi i w najrozmaitszy sposób go zaszczycał. Umarł Struś burmistrzem poznańskim w r. 1568.

Najbardziéj wsławił się rozwinięciem teoryi tętna, która i dziś stanowi najwłaściwszą chorób dyagnozę. Tym sposobem sprowadził medycynę na pole prawdziwie umiejętne, odrywając ją raz na zawsze od mistycznych mrzonek astrologii, z którą dotąd powiązana, albo mało, albo nic na zdrowie ludzkie nie wpływała. Wiekopomne dzieło jego o tym przedmiocie nosi tytuł: „*Sphygmicae artis iam mille dvcentos annos perditae et defideratae Libri V* (Bazylea bez r., rzeczywiście 1555).“

§. 62.

7. Krzysztof Warszewicki.[2]) — Mowcy polityczni.[3])

Między pisarzami politycznymi i mowcami Wieku Złotego, z liczby piszących po łacinie, zasługuje po Modrzewskim na

---

[1]) Klaudius Galenus, Grek, rodem z Pergamum, żył od 131 do 200 po Chr. Najsławniejszy w starożytności lekarz po Hipokratesie, napisał bardzo wiele dzieł w przedmiocie patologii, medycyny, anatomii i fizyologii. Struś z języka greckiego na łaciński przełożył następujące: *Astrologia* (1535); *De urinis liber* (t. r.); *Tractatus de paratu facilibus* (1536); *De antidotis* (1537); *De fracturis* (1538); *Prognostica* (1540); *De articulis* (t. r.). — [2]) Stan. Tarnowski: Pisarze polityczni XVI w. Kraków 1886. — Teodor Wierzbowski: Krzysztof Warszewicki. Warszawa 1887. — [3]) K. Mecherzyński: Historya wymowy w Polsce, t. I. Kraków 1856. — J. M. Ossoliński: Erazm Ciołek. Wiadomości hist. kryt. t. I. Kraków 1819. — Stan. Lukas: Erazm Ciołek, biskup płocki, dyplomata XVI wieku. Warszawa 1878. — Wł. Nehring: O życiu i pismach Jana Dymitra Solikowskiego. O historykach polskich XVI w. Część III. Poznań 1860.

większą uwagę Krzysztof Warszewicki. Urodzony w mazowieckiéj wsi Warszewicach r. 1543, spędził chłopięce lata jako paź na dworze Ferdynanda I, naówczas króla czeskiego, późniejszego cesarza. Nauki pobierał (od 1556) w Lipsku, Wittemberdze i Bolonii. Do poważnéj pracy w żadnym kierunku nie zaprawiony, za powrotem do Polski (1561) przez lat przeszło dziesięć próbował to gospodarstwa, to służby dworskiéj, przyczém utracił znaczną część ojczystego majątku. Pragnąc odegrać rolę polityczną i przez nią dójść do wybitniejszego stanowiska, występował po zgonie Zygmunta Augusta w czasie trzech bezkrólewiów jako gorliwy agitator nasamprzód kandydatury Henryka Walezyusza, potém już stale różnych członków domu Habsburskiego, jako to: cesarza Maksymiliana II przeciw Stefanowi Batoremu, a następnie arcyksięcia Maksymiliana przeciw Zygmuntowi III. Wspierali go w tych czynnościach nuncyusze apostolscy; oni téż wyjednywali mu następnie przebaczenie i łaskę zarówno u Batorego, jak u Zygmunta III.

Z powodu tych swoich zabiegów i działań bawił Warszewicki w tym czasie nieraz i niekiedy dość długo za granicą na dworach monarszych w Lyonie, Paryżu, Ratysbonie, Pradze i Wiédniu, pisał i wygłaszał mowy, układał memoryały polityczne. Toż i w ojczyźnie, powrócony łasce Batorego, a późniéj także łasce Zygmunta III, głosi tym królom mowy pochwalne, pisze traktaty polityczne, zabiega i zasługuje się, jak umie. Nie osiągnął przecież wyższego stanowiska. Szczególny charakter, nie budzący zaufania ani sympatyi, umiejący głośno i potajemnie wichrzyć przeciwko prawowitym panom swoim, w ogóle nie lubiany, nie dziw, że doznał zasłużonego upośledzenia. Zniechęcony do publicznéj karyery, która mu tylko zawody przynosiła, pod koniec życia (1598) został księdzem. Jako kanonik kapituły krakowskiéj odprawił r. 1600 dłuższą podróż do Rzymu i Włoch. W kilkanaście miesięcy po powrocie umarł w Krakowie r. 1603.

Zawód literacki rozpoczął od wydania *Wenecyi* (Kraków 1572), poematu (prawdopodobnie Marcina Paszkowskiego), zachęcającego Polskę i inne mocarstwa chrześciańskie do wojny z Turkami. Myśl tę rozwijał Warszewicki późniéj bądź w rozprawach politycznych, bądź w mowach, których w ogóle przez cały ciąg życia napisał przeszło pięćdziesiąt. Z pism jego p o l i t y c z n y c h zasługują na uwagę: 1) „*Paradoxa* (Wilno 1579)“; 2) „*De optimo Statu Libertatis Libri duo* (Kraków 1598)“ i 3) „*De Legato Legationeque* (t. 1595, razem z Turcykami).“ „Paradoxa“ składają się

z kilku rozprawek, w których widać przed innymi dwie dążności: propagandę wojny z Turkami, jako wielce korzystnéj i koniecznéj, i propagandę monarchii, jako najlepszéj formy rządu. Co do piérwszéj kwestyi, przemawia Warszewicki w myśl programu króla Stefana i co jeszcze ważniejsza, w myśl dążeń cesarza Rudolfa II, lubo nie piérwszy u nas mówi o korzyściach takiéj wojny; w sprawie zaś monarchii on piérwszy wskazuje na potrzebę silnéj władzy w jednych ręku i żąda dla niéj bezwarunkowego posłuszeństwa. Dzieło *De optimo statu libertatis* napisane jest w kształcie rozmowy między kanclerzem Ocieskim, biskupem Padniewskim i Stanisławem Orzechowskim. Składa się z dwóch ksiąg. Przedmiotem rostrząsania jest wadliwy ustrój społeczny i polityczny ówczesnéj Rzeczypospolitéj: złe wychowanie młodzieży, zepsute obyczaje, zbytki, uciemiężenie poddanych, herezye religijne, niesprawiedliwe sądy, wolna elekcya królów, nieporadne sejmowanie, w czém znowu przebija się wyraźne żądanie silnéj, jednolitéj władzy. Następnie mówi o organizacyi państwa, jaką być powinna, a więc o sejmie, sprawiedliwości, skarbie, wojsku, obronie granic; kreśli postać króla i jego obowiązki, przymioty doradzców korony, wreszcie zwraca uwagę na potrzebę zdolnych posłów do obcych mocarstw. Téj ostatniéj sprawie poświęcił Warszewicki nawet osobną książkę: *De legato legationeque*, wydaną na kilka lat przed traktatem o urządzeniu Rptj. Z dzieł jego jest to najlepsze. „Posłowie Rzeczypospolitéj są oczami państwa: oni mają patrzeć na wszystkie strony i ostrzegać, skąd jakie grozić mogą wypadki, gdzie na horyzoncie Rptj. ukazują się jakie czarne punkta.“ Służba dyplomatyczna, tak ważna a zaniedbana, godną była w rzeczy saméj wielkiéj baczności. Jakie mają być przymioty posła, jakie jego postępowanie na dworze, przy którym został uwierzytelniony, jakie obowiązki względem państwa, które reprezentuje, o tém jest w téj książce dokładne pouczenie.

Z liczby oracyj czyli mów Warszewickiego kwestyi tureckiéj poświęcone są tak zwane Turcyki: „*Turcicę Quatuordecim* (Kraków 1595).“ Jest tych mów cztérnaście; a lubo ułożone nakształt słynnych „Filippik“ Cycerona, przecież w żadne porównanie z nimi iść nie mogą. Rozwlekłość w traktowaniu jednego i tego samego przedmiotu, dowodzenie i układ cały czynią je utworami bardzo słabymi. A jednak poruszona w nich sprawa była wielkiéj wagi: w sojuszu Polski z Austryą i innymi państwami, o który w początkach panowania Zygmunta III starał się bezskutecznie cesarz Rudolf II, możliwość pokonania i wyparcia

z Europy potęgi półksiężyca. Inne mowy Warszewickiego, zwrócone po największéj części do różnych monarchów (Henryka Walezyusza, Stefana Batorego, Zygmunta III, arcyksięcia Maksymiliana, cesarza Rudolfa II, króla hiszpańskiego Filipa III, Jakóba I, króla angielskiego), mają charakter głównie panegiryczny i tak jak Turcyki pisane są po łacinie. Po polsku wypowiedziana była „*Po śmierci Królá Stephánа, na piérwszym y głównym ziezdzie Mázowieckim Mowá* (Kraków 1587).“ W słowach pełnych siły powstaje przeciw elekcyi królów, która „rzecz śliska jest i niebezpieczna“, przeciw kacerstwom, krzywoprzysięstwom, mężobójstwom, niewoli „nędznych poddanych“, „granicom koronnym ogolonym“, wystawiającym kraj na zgubę od sąsiadów wschodnich i południowych.

Mamy jeszcze dzieła historyczne Warszewickiego: 1) „*Memorabilium rervm et hominum coaevorum defcriptio ab orbe condito ad annvm Christi 1585* (Kraków 1585),“ tj. tablice synchronistyczne monarchów, znakomitych mężów i głośniejszych zdarzeń od początku świata, do r. 1585. 2) „*Caesarvm Regvm, et Principvm... Vitarvm Parallelarvm libri dvo* (t. 1603).“ Zawiera króciutkie życiorysy panujących różnych narodów i wieków w porównaniach (n. p. Daryusza I i ostatniego, królów perskich; Augusta Oktawiana i Augustula, cesarzów rzymskich i t. d.). Wybitniejsze miejsce zajmują biografie Władysława Jagiełły i Zygmunta Augusta, opowiedziane szeroko, w których szczególniéj historya ostatniego na tronie polskim Jagiellona, oparta w części na świadectwach spółczesnych, jest nader ciekawa. Podnosi Warszewicki liczne i nie bez słuszności zarzuty przeciw Zygmuntowi Augustowi, którego znowu w obronę bierze poeta Grochowski w wierszu August Jagiełło wzbudzony (zob. §. 49). 3) Wydane dopiéro za dni naszych: *a*) „*Rerum polonicarum libri tres* (w *Christophori Varsevicii Opuscula inedita*, Warszawa 1883 przez Teodora Wierzbowskiego)“ i *b*) „*Rerum Polonicarum ab excessu Stephani Regis ... liber* (Florencya 1827)“ zawierają dzieje piérwszego po Zygmuncie Auguście i trzeciego po Stefanie Batorym bezkrólewia. Napisane z wielkim talentem na podstawie własnych spostrzeżeń autora i świadectw spółczesnych, są ważném źródłem do historyi tego okresu. Zarazem rzucają ciekawe światło na osobę Warszewickiego, jako gorliwego stronnika domu Habsburskiego, na jego postępowanie publiczne i główne polityczne dążności.

Obok Warszewickiego możnaby wymienić jeszcze wielu innych, którzy w tym okresie literatury w życiu publicznem znakomitą zasłynęli wymową. Stósownie do danych okoliczności przemawiano bądź w języku łacińskim, bądź w ojczystym. W kraju na zjazdach i sejmach brzmiały częściéj mowy polskie, niż łacińskie; w obczyźnie na poselstwach prawiono po łacinie. Większego rozgłosu nabyli: **Piotr Tomicki** (1464 † 1535), biskup krakowski i kanclerz w. kor., jeden z najzręczniejszych dyplomatów i skrzętny zbiéracz źródeł dziejowych, które dopiéro w naszym wieku doczekały się publicznego ogłoszenia. — **Erazm Ciołek**, biskup płocki. Mowy jego poselskie mamy osobno i w zbiorze p. t. *Orationes* (Rzym 1519). — **Samuel Maciejowski** (1478 † 1550), biskup krakowski i kanclerz w. kor., przemawiał po łacinie na pogrzebie Zygmunta I (1548) i w innych okolicznościach, nadto słynął także jako niepośledni kaznodzieja. — **Jan Tarnowski** (1488 † 1561), kasztelan krak., a w końcu hetm. w. kor., występował z powodzeniem w trudniejszych sprawach Rpltéj. za obu piérwszych Zygmuntów. — **Stanisław Karnkowski** (1520 † 1603), arcybiskup prymas gnieźnieński, jeden z najżarliwszych obrońców kościoła, „młotem kacerzy“ zwany, zabierał z powodzeniem głos porówno w sprawach kościelnych (np. *De tuenda unitate fidei*, Kraków 1574), jak świeckich (np. *Sententia abo zdanie o odjeździe Króla J. M.* [Zygmunta III] *do Szwecyey 1593*). — **Jan Dymitr Solikowski** (1539 † 1603), arcybiskup lwowski, kazał na pogrzebie Zygmunta Augusta, przemawiał do cesarza Maksymiliana po dokonanym wyborze Batorego, tudzież po zgonie tego króla na sejmie konwokacyjnym. Ważny jest jego pamiętnik do dziejów spółczesnych p. n. *Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti* (Gdańsk 1647). — **Jan Zamojski** (1543 † 1605), kanclerz i hetman w. kor., jeden z najznakomitszych mężów stanu w Polsce, mówił za Henrykiem Walezyuszem w poselstwie do Francyi, tudzież na sejmie r. 1605 do Zygmunta III. O innych jego mowach są wzmianki. O **Kromerze** zob. §. 57, o **Modrzewskim** §. 58, o **Orzechowskim** §. 67, o **Górnickim** §. 68.

§. 63.

8. Jan Brożek (Broscius).[1] — Matematycy.[2]

Urodził się r. 1585 (w miasteczku Kurzelowie w województwie sieradzkiém). Zapisany r. 1604 w poczet uczniów akademii krakowskiéj, poświęcał się matematyce i astronomii. W r. 1605 został bakałarzem, 1610 doktorem filozofii, a w r. 1614 powołano go do kolegium „mniejszego“ na profesora astronomii. Wkrótce potém przedsięwziął podróż do Warmii, skąd przywiózł ze sobą

[1]) Jan Nep. Franke: Jan Brożek (J. Broscius) akademik krakowski, jego życie i dzieła. Kraków 1884. — [2]) J. N. Franke i A. Jakubowski: Maciéj Głoskowski, matematyk polski XVII wieku. Kraków 1878.

cenne wiadomości o Koperniku, a także mniemany tegoż poemat „*Septem sidera*“, który wydał drukiem. Zajęty myślą o skuteczności zastósowania matematyki do medycyny, wyjechał za przyzwoleniem akademii (1620) do Padwy, gdzie przez cztéry lata oddawał się naukom lekarskim i w r. 1623 uzyskał stopień doktora medycyny. Przybywszy do kraju r. 1624, powrócił do swoich obowiązków akademickich i wziął czynny udział w sporze akademii krakowskiéj z Jezuitami.

Jezuici, utrzymując kolegia po wszystkich większych miastach Polski, zapragnęli już po kilkudziesięciu latach swego istnienia u nas, wszelkie oświecenie skupić w swojém ręku (porówn. §. 39). Gdyby szkoły ich odpowiadały były wymaganiom wieku, niby w tém nie było szkodliwego dla kraju. Ale tak nie było. Akademia krakowska, mająca po miastach swoje kolonie (zob. tamże), które wprawdzie także nie stały na wysokości czasu, skoro ujrzała się zagrożoną przez wspomniane dążności Jezuitów, usiłowała odtąd przeszkadzać tworzeniu się ich kolegiów, gdzie tylko mogła. W samym Krakowie toczył się z tego powodu spór jeszcze od r. 1583, a w czasie powrotu Brożka do kraju zaostrzał się coraz więcéj. Brożek w obronie akademii wydał (1625) bezimiennie trzy pisemka satyryczne: *Gratis*, *Przywilej* i *Konsens*, w których zarzuca Jezuitom, że nie uczą darmo, że depcą przywileje, nadane akademii przez jéj fundatorów i że tylko podstępem zyskali pozwolenie od władz uniwersyteckich na założenie szkoły w Krakowie. Satyry Brożka spalono publicznie na rynku krakowskim, a drukarza Piotrkowczyka wychłostano i „wyświecono“ z miasta.

Od r. 1626 piastował Brożek przez czas krótki urząd profesora wymowy z fundacyi biskupa Tylickiego. Po przyjęciu święceń kapłańskich (1629) został kanonikiem u ś. Floryana (1630) i otrzymał dwa intratne probostwa: w Staszowie (1632) i Międzyrzeczu na Podlasiu (1636). W tymże czasie często posłował do króla w sprawach akademii. W r. 1650 uzyskał stopień doktora teologii, otrzymawszy przedtém kanonią katedralną. Po zgonie rektora Gregorowicza obrany w r. 1652 rektorem akademii, umarł w tymże roku podczas morowéj zarazy w Krakowie, gdzie w kościele św. Anny został pochowany.

Był mężem niepospolitych zdolności i żelaznéj pracy. Liczne dzieła jego świadczą wymownie, że wysoko trzymał sztandar nauki, a fundacye, jakie uczynił na rzecz akademii, pokazują w nim wzorowego obywatela. Między dziełami jego wymienić wypada przedewszystkiém następujące: 1) *Dissertatio de Cometa*

Astrophili (Kraków 1619); 2) *Arithmetica integrorum* (t. 1620); 3) *De numeris perfectis disceptatio* (t. 1637); 4) *Apologia pro Aristotele et Euclide contra Petrum Ramum et alios* (Gdańsk 1652).

Brał także żywy udział w sporze o nowy kalendarz. Przed tak zwanym kalendarzem gregoryańskim istniał juliański, ustanowiony jeszcze przez Juliusza Cezara, a obowiązujący do dziś w kościele wschodnim, niedokładny, bo ciągle się spaźniający. Leon X zabrał się był przeto przy pomocy najznakomitszych uczonych europejskich do jego poprawy, któréj wszakże dokonał dopiéro Grzegorz XIII i od roku 1582 nowy kalendarz obowiązującym uczynił. Przyjęli go katolicy i różnowiercy z wyjątkiem Greków i Rusinów. W Polsce rozmaici występywali bądź w obronie kalendarza nowego, bądź przeciw niemu. Usiłowano też, acz napróżno, nakłonić unitów do jego przyjęcia. Z pomiędzy tych ostatnich archimandryta dubieński, Kasyan Sakowicz (1578 † 1647), najdzielniéj występował w jego obronie. Popierał go w tém Brożek w dwóch *„Apologiach Kálendarzá Rzymſkiego powſzechnego* (Kraków 1641 i Warszawa t. r.).“

Spółcześnie z Brożkiem pracowali na polu nauk ścisłych: **Piotr Krüger** (ur. w Królewcu 1580, † w Gdańsku 1639) i **Maciéj Głoskowski** (ur. w Sowinie, † około r. 1653). Z pomiędzy dzieł Krügera wymieniamy: 1) *Tetragonismus circuli per lineas* (Lipsk 1607). 2) *Synopsis Trigonometriae* (Gdańsk 1612); 3) *Logistica sexagenaria* (t. 1616); 4) *Praxis Trigonometriae Logarithmicae* (t. 1634). Głoskowski wydał bezimiennie: *Geometria peregrinans* (bez m. i r., prawdopodobnie w Gdańsku 1643); pisał także wcale udatne wiérsze łacińskie i polskie.

§. 64.

B) Prozaicy polscy:

1. Stanisław Chwalczewski.[1]) — 2. Marcin Bielski.[2])

Podobnie jak łacińska, tak i polska proza rozpoczyna się od historyografii. Piérwsze dzieje Polski spisane po polsku są Stanisława Chwalczewskiego (Falczewskiego). O pisarzu

[1]) J. Przyborowski: Życie domowe St. Chwalczewskiego. Index szkoły głównéj. Warszawa 1864. — T. Jungfer: Słowniczek do kroniki St. Ch. Kraków 1885. — E. Schirmer: St. Ch. i jego kronika. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1886. — Z. Lisiewicz: Niezużyte materyały do życiorysu St. Chw. Kwartalnik hist. Lwów 1888. — [2]) J. M. Ossoliński: Wiadomości t. I. Kraków 1819. — A. Tyszyński: Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — Wł. Wisłocki: Gwalter Burley i Marcin Bielski. Kraków 1878. — A. Pawiński: O M. B. kilka nowych szczegółów. Tygod. ilustr. 1880.

samym nadzwyczaj mało możemy powiedzieć. Pewném jest, że pochodził z rodu szlacheckiego (herbu Trąby), z dawna osiadłego w Kaliskiém, oraz że musiał mieć łaskę i jakieś zasługi u dworu, skoro mu nadawano różne starostwa (krzemienieckie, kobryńskie, pińskie, kleckie, horodeckie). Wraz z braćmi był współdziedzicem Raszkowa w Wielkiéj Polsce. Umarł między r. 1561 a 1563. Historyą swoję ukończył w r. 1549. Obejmuje ona całość zdarzeń dziejowych od Mieczysława I, do końca panowania Bolesława Wstydliwego. Spoczywała w rękopisie aż do naszych czasów i dopiéro Łukasz Gołębiowski ogłosił ją p. t. *Kronika Stanisława Chwalczewskiego* (Warszawa 1829, 2 t.). Nie jest to praca oryginalna, ani kompilacya, za jaką ją dotąd miano, lecz dosłowne, miejscami skrócone tłómaczenie kroniki Macieja z Miechowa (zob. §. 56). Nie ma ona zatém innéj wartości, jak tylko językową.

Wybitne stanowisko, jako historyk nietylko polski, ale przedewszystkiém powszechny, zajmuje Marcin Bielski. Urodził się w r. 1495 w Woli, wiosce mazowieckiéj (nie wiadomo wszakże, któréj?), z rodziny szlacheckiéj herbu Prawdzic. Pisał się też dlatego pierwotnie Wolskim, nie Bielskim. Wyższe wykształcenie odebrał gdzieś za granicą. Wstąpiwszy do wojska, był w potrzebie obertyńskiéj (1531) i w wyprawie na Tatarów, pustoszących okolice Wiśniowca (1534). Potém widzimy go na dworze Piotra Kmity, marszałka i wojewody krakowskiego. Następnie osiadł w Białéj pod Pajęczném, majętności swéj żony (z domu Siemkowskiéj) i odtąd pisać się zaczął Bielskim. Dokonał życia w r. 1575 (pochowany w Pajęcznie).

Zawód literacki rozpoczął wiedziony chęcią „rozmnożenia języka polskiego, którym przedtém dla trudności jego nie wiele pisano“, od skróconego, czyli „krótko wybranego“ przekładu dzieła Gwaltera Burleya (Anglika, ucznia Duns-Scota, † 1337), w wiekach średnich wiele czytanego: „*De vita ac moribus philosophorum ac poetarum veterum.*“ Skrócone to tłómaczenie wyszło p. t. „*Zywothy Philozozophow* (sic): *to iest: mędrczow nauk przyrodzonych. Y też inszych mężow cznotami ozdobionych ku obyczaynemu nauczaniu człowieka każdego krotko wybrane* (Kraków 1535).“ Z liczby stu pięćdziesięciu, jak jest w oryginale, zawiera cztérdzieści siedm biografij różnych starożytnych, szczególniéj rzymskich i greckich mędrców i bohatyrów.

Daleko ważniejszém dziełem Marcina Bielskiego jest: „*Kronika tho iefth Hiſtorya Swiátá ná ſześć wiekow, á cztery Monárchie rozdźielona z rozmaitych Hiſtorykow, tak w ſwiętym piſmie Krze-*

ścijańſkim Zydowſkim, iako y Pogáńſkim, wybierána y na Polſki ięzyk wypiſána (Kraków, piérwsze wyd. z r. 1551, dwa następne z lat 1554 i 1564 przerabiane i pomnażane).“ Czerpiąc z rozmaitych autorów starożytnych, tudzież z kronik i historyków średniowiecznych, napisał dzieje powszechne od stworzenia świata, aż po dni swoje. Pomieścił tu i dzieje krajowe. Trzecie wydanie (z r. 1564), najzupełniejsze, składa się z dziesięciu ksiąg: w piérwszéj zawarł historyą starożytną od początków rodu ludzkiego, aż do Chrystusa, z szczególniejszém uwzględnieniem dziejów żydowskich; w dwóch następnych dzieje chrześciańskiego Zachodu, aż do r. 1561. W dalszych księgach zastanawia się kolejno nad narodami południowo-wschodniéj Europy: w czwartéj mówi o „Turczech i Cyganiech tułaczach“, w szóstéj o węgierskiém, w siódméj o czeskiém królestwie. W ósméj księdze podaje wypadki własnéj ojczyzny w skróconym przekładzie Wapowskiego do r. 1535 (por. §. 56), a potém na podstawie własnych poszukiwań; w dziewiątéj mówi o „xięstwie moskiewskim“, a w ostatniéj „o nowym świecie.“ Wiadomości kosmograficzne zestawił w księdze piątéj. Geografią zespolił z historyą, czém piérwszy wskazał na nierozłączność obydwóch. Obok faktów i stósunki wewnętrzne miał na oku. W faktach nie wiele okazał krytyki, czemu się dziwić nie można, bo krytyka historyczna dopiéro późniéj się rozwinęła. Dzieło to, wypracowane jak się zdaje z polecenia Zygmunta Augusta, rozeszło się daleko na wschód i południe, między Rossyan, Węgrów, Serbów i Hercegowińczyków, przekładane na ich języki.

„Spráwá Rycerſka według poſtępku y zachowánia ſtárego obyczáiu Rzymskiego, Greckiego, Macedońskiego, y innych Narodow pierwſzego y ninieyſzego Wieku ták Pogáńſka iáko y Krześciáńſka, z rozmáitych Kśiąg wypiſána, ku czytaniu y Náuce Ludźiom Rycerſkim pożyteczna (Kraków 1569).“ W ośmiu rozdziałach daje tu M. Bielski obraz taktyki rozmaitych narodów tak starożytnych, jak i późniejszych. Sam żołnierz za młodu, posiadał już to z własnych spostrzeżeń, już z ksiąg pewien zapas niezbędnych w zawodzie wojskowym wiadomości, które w zajmujący sposób zestawił dla nauki młodego rycerstwa. I dziś jest to książka nader ciekawa ze względu na przedmiot, o którym rzadko kto w owym wieku poważnie traktował.

Stanowiskiem w literaturze podobny jest Marcin Bielski Rejowi. Zasługa jego nie jest tak wielka z tego, co napisał, jak raczéj z tego, że prozaiczny język polski jeden z piérwszych wprowadził do książkowego użytku i ile możności go wykształcił.

§. 65.

3. Mikołaj Rej z Nagłowic. — 4. Erazm Gliczner. [1])

Tu należą prozaiczne utwory tego pisarza, jak „*Zwierciadło*“ czyli „*Żywot człowieka poczciwego*“, „*Postylla*“ i „*Apokalipsa*“ (zob. §. 42).

W *Żywocie człowieka poczciwego* mówi Rej na stósownych miejscach nie mało o wychowaniu młodzieży. Na tém polu spotyka się z nim inny pisarz, **Erazm Gliczner**. Urodzony w Żninie r. 1535, odebrał wykształcenie w Goldbergu na Szląsku i w akademii krakowskiéj. Z katolika przeszedłszy (około r. 1560) na luteranina, został ministrem w końcu superintendentem tego wyznania w Wielkiéj Polsce. Umarł w r. 1603. Ogłosił drukiem: „*Kſyąſzki o wychowányu dzyeći bárzo dobre, pożyteczne, y potrzebne*. . . . (Kraków 1558).“ Jedyne to dzieło w tym wieku, rozbierające trzeźwo sprawy pedagogiczne i im wyłącznie poświęcone. Przeciwny jest Gliczner „wielkiemu kochaniu a pieszczeniu“ dzieci, karaniu „bezmiernemu a zapędliwemu“; naukę rozpoczynać radzi dopiéro we dwunastym roku życia, szkoły publiczne przekłada nad „domowych preceptorów.“ Zapatrywania swoje popiera licznymi przykładami. Styl jego nie wytworny wprawdzie, jasny jednak i poprawny.

§. 66.

5. Piérwsi matematycy polscy. [2])

W tym okresie literatury pojawiają się piérwsze dzieła polskie o naukach matematycznych, na wiele lat przed łacińskimi pracami Krügera, Głoskowskiego i Brożka na tém polu (zob. §. 63). Ksiądz **Tomasz Kłos**, o którego życiu nie mamy żadnych wiadomości, ogłosił piérwszą arytmetykę polską p. t. „*Algoritmus: To ieſth nauka Liczby: Polską rzeczą wydana* (Kraków 1537).“ **Bernard Wojewódka**, drukarz krakowski, wydał: „*Algorithm. To ieſt nauka liczby po polsku* (Kraków 1553).“ Piérwszą polską geometryą napisał **Stanisław Grzepski** (ur. na Mazowszu, um. 1570), profesor akademii krakowskiéj, pod tytułem: „*Geometria, to ieſt Miernicka Nauka po Polsku krótko napisana* (Kraków 1566.)“ Jan Kochanowski uczcił autora téj książki polskim i łacińskim wiérszem.

§. 67.

6. Stanisław Orzechowski. [3])

Urodził się w Orzechowcach w ziemi przemyskiéj r. 1513. Rodzice przeznaczyli dlań stan duchowny, i chcąc mu dać jak

---

[1]) R. Ottmann: Erazm Gliczner-Skrzetuski. Przewodnik nauk. i literacki. Lwów 1886. — [2]) P. Dziwiński: O algorytmie ks. Tomasza Kłosa. Lwów 1888. — [3]) J. M. Ossoliński: Wiadomości hist. kryt. t. III. Kraków 1822. —

najlepsze wykształcenie, wysłali go (1526/7) za granicę, gdzie na naukach strawił lat siedmnaście. Był w Wiédniu dwa lata, potém trzy lata w Wittemberdze, potém przez resztę czasu we Włoszech, w Padwie, w Bononii i w Rzymie. Obznajomił się nietylko z literaturą łacińską, ale i grecką, a obdarzony znakomitymi zdolnościami, celował szczególnie w dyalektyce. Pobyt jego w Wittemberdze stąd jest ważny, że miał tutaj sposobność poznać z bliska głośną już w świecie reformacyą i jéj naczelnych przedstawicieli, Lutra i Melanchtona.

W r. 1543 wrócił do kraju i lubo nie miał ani powołania, ani chęci do stanu duchownego, jednak ulegając woli ojca, przyjął święcenia kapłańskie. Poniewolny ten zawód zwichnął wszakże i spaczył cały kierunek jego życia. Orzechowski nie potrafił wydobyć z siebie tyle poświęcenia, energii i siły, aby z całą sumiennością zadość uczynić wielkim a trudnym obowiązkom kapłana. Czuł, że się znajdował w nieswoim żywiole, przykrzył sobie — i w końcu poszedł szukać szczęścia w życiu prywatném (1551). Krok ten samowolny nie mógł znaleść pobłażania u władzy duchownéj, która nadto przypisując Orzechowskiemu zamiary heretyckie, klątwą go obłożyła. Ale Orzechowski, choć wykroczył przeciw powołaniu, daleki był od herezyi. Dowiódł tego na synodzie warszawskim (1561), gdzie uczynił uroczyste wyznanie wiary. Odtąd bronił wytrwale zasad katolickich w obec aspiracyj niekatolików, występujących nawet w sejmach coraz natarczywiéj z żądaniem „narodowego kościoła“; odtąd téż przy zdarzonych sposobnościach wszem w obec okazywać usiłował swe do kościoła przywiązanie; a ponieważ spory religijne były wówczas na porządku dziennym, więc często a nawet bardzo żarliwie ścierał się z akatolikami. Słynnym swego czasu był spór jego z Modrzewskim (zob. §. 58), którego posądził o herezyą. Otrzymawszy od tegoż należytą odprawę, ujrzał się nakoniec osamotnionym, bo i drudzy dla chętki do dysput, w których zawsze był uszczypliwy, stronili od niego. Osiadł w majętności swojéj w Wielkich i Małych Baranczycach, a w końcu w Żurowicach, prawie zapomniany. Sposępniał, popadł nawet w głuchą ponurość, snadź obraz skrzywionego życia musiał przykro odbijać się w jego duszy. Umarł na schyłku r. 1566. Pisał się *„gente Roxolanus natione Polonus.“*

K. Brodziński: Pisma t. III. Poznań 1872. — L. Kubala: St. Orzechowski. Lwów 1870. — St. Tarnowski: Pisarze polityczni XVI w. Kraków 1886. — Mich. Bobrzyński: Stanisław Zaborowski. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1877.

Charakteru niestałego, z którym gwałtowne łączył usposobienie, unosił się łatwo i posuwał nieraz aż do zapamiętałości. Dumny był swojém wykształceniem. Pisał wiele po łacinie i po polsku; łacińskim językiem władał nawet lepiéj, niż ojczystym. Wymowę miał płynną, żarliwą i porywającą; wszakże i w pismach i w mowach dbał więcéj o olśnienie drugich, niż o przekonanie. Sprawy religijne i polityczne bieżącéj chwili roztrząsając i omawiając w broszurach i rozprawach, nawoływał społeczeństwo kacerstwami rozdarte do jedności wiary katolickiéj. Pomiędzy publicystami najczynniejszy, stoi na ich czele i jest ich typem w wieku XVI. Jak u innych pisarzów, odzywa się i u niego przewidywanie smutnéj przyszłości, często, głośno, silnie, niemal tak silnie lubo nie tak wyraźnie, jak u Skargi. Oto ważniejsze jego dzieła:

A) Pisma łacińskie: 1. „*De bello adversvs Tvrcas svscipiendo . . . ad Equites Polonos oracio* (Kraków 1543)“ — „*Ad Sigifmundum Poloniae Regem Turcica Secunda* (t. 1544).“ Sułtan Soliman, zająwszy w r. 1541 Węgry, oparł potęgę swoję tuż o ścianę Polski. Obawa najazdu tureckiego była powszechna, gotowość do oręża i do uprzedzenia nieprzyjaciela wielka. Powstała wtedy myśl ligi z Rzeszą niemiecką, ale nie dojrzała. Chcąc wzmódz ten zapał, wydał Orzechowski owe dwie „mowy“, a raczéj rozprawy, pobudzające zapamiętale do wojny, do któréj wszakże nie przyszło, bo sułtan zawarł dobre z Polską stósunki, a zgrzybiały i nad grobem stojący Zygmunt I nie miał ochoty sam jeden wypowiadać przyjętéj przyjaźni. Przekład polski „Turcyk“, napisanych po mistrzowsku na wzór Demostenesa, dał nam z okazyi nowéj za Zygmunta III obawy wojennéj Jan Januszowski[1]) pod tyt.: „*Okfza Stanisława Orzechowskiego ná Turka* (Kraków 1590).“

2. „*Annales Stanislai Orichovii Okszi...* (Dobromil 1611).“ Mamy tu dzieje Polski od r. 1548 do 1551, a więc ten okres czasu, na który Orzechowski nietylko własnymi patrzał oczyma, ale i w którym jako spółdziałacz sam w pewnéj mierze występywał. Rzecz wybornie skreślona, okazuje w autorze niepospolity do prac historycznych talent; widzimy tu wszakże i próżność pisarza, który podjął pracę tylko w celu uwiecznienia samego siebie,

[1]) Syn drukarza krakowskiego Łazarza Andrysowicza, nobilitowany w r. 1587, przyjął nazwisko „Januszowski“. Urodzony w r. 1550, po odbytych naukach służył zrazu dworsko, potém po ojcu objął drukarnię. Umarł księdzem w r. 1623.

a zstąpiwszy sam z publicznéj areny, upuścił i dziejów wątek. Tłómaczenie polskie mamy przez Zyg. Aleks. Włyńskiego (profesora akademii krakowskiéj i proboszcza u św. Floryana, † 1832) pod tyt.: „*Kroniki Stanisława Orzechowskiego* (Kraków 1767).“

Pomiędzy pismami polemicznymi, których jest najwięcéj, i mowami zasługują na uwagę: *a) Oratio pro ecclesia Christi* (Kraków 1546), broniąca żarliwie zasad kościoła katolickiego; *b) Funebris oratio Sigismundi* (t. 1548), mowa na zgon Zygmunta I; *c) Oratio de lege coelibatus* (Bazylea 1551); *d) Pro dignitate sacerdotali oratio* (Kraków 1561); *e) Chimaera* (t. 1562) przeciw Stankarowi, twórcy osobnéj sekty kacerskiéj w Polsce; *f) Fricius* (bez m. i r., rzeczywiście 1562), rzecz odnosząca się do sporu z Modrzewskim (zob. §. 58).

B) Pisma polskie: 1. „*Dyálog álbo Rozmowá około Exequucyey Polſkiey Korony...1563* (bez m. wyd.).“ Od końca roku 1562 rozpoczął się był sejm w Piotrkowie, zwany „exekucyjnym“, mający na celu rewizyą praw i przywilejów i usunięcie bezprawia. Nielegalnie posiadane dobra królewskie miały być oddane, zaniedbane obowiązki wskrzeszone, uzurpacya władzy przez jedne stany na niekorzyść drugich uchylona, sądy w sprawach kacerskich zmodyfikowane. Orzechowski występuje przeciw exekucyi w tym duchu i podaje inny sposób zaradzenia złemu. W siedmiu dyalogach, w których naprzód wprowadza katolika i różnowiercę, a potém i sam się miesza do ich rozmowy, okazuje, że exekucya wprawdzie od ołtarza powinna się rozpocząć, atoli nie ścieśnienie praw jego, lecz rozszerzenie i ugruntowanie ich mieć na celu. Porównuje Rzeczpospolitę do trójkąta, mającego u góry ołtarz, u dołu po prawéj kapłana, po lewéj króla. Kapłan wraz z królem mają obowiązek bronić kościoła i niedopuszczać, aby herezye podmulały jego podwaliny. Przeto władza duchowna co do ścigania odszczepieńców nie powinna być ograniczona. Przechodząc do kwestyi dóbr królewskich, oświadcza się przeciw ich zwrotowi. W końcu mówi o sile zbrojnéj ku obronie granic i o sądach, żądając odłączenia ich od sejmu, a ustanowienia osobnych trybunałów.

2. „*Qvincvnx Tho ieſt, Wzor Korony Polskiéy ná Cynku* = ostrosłupie) *wyſtáwiony ... y zá Kolędę Poſłom Koronnym, do Wárſzáwy ná Nowe Láto, Roku Páńſkiego 1564 poſłany* (bez m. wyd. 1564).“ Sejm warszawski, zwołany w listopadzie 1563 r., miał nietylko dokończyć dzieła exekucyi, ale nadto rozpocząć układy do unii z Litwą. W „Quincunxie“ na podarek posłom

ofiarowanym, roztacza Orzechowski podobne jak w poprzedniém piśmie zasady; jeszcze namiętniéj, niż w „Dyalogu“ podnosi kościół do wysokości piérwszéj potęgi w kraju, potém mówi wiele o wolności królestw; ale wyobrażenia jego pozbawione realnéj podstawy, nieraz dziwaczne, wydają się raczéj owocem rozbujałéj fantazyi, niż trzeźwego rozmysłu.

3. *„Policya Krolestwa Polskiego na kształt Aristotelesowych Polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema księgami wydana* (Poznań 1859, wyd. T. Działyńskiego).“ Właściwie mamy tylko piérwszą księgę „Policyi“ i część drugiéj, w których autor podobne jak w dwóch poprzednich dziełach o ustroju Rzeczypospolitéj wypowiada zdania, wynosząc władzę duchowną nad świecką, a prymasa nad króla. Mówiąc o stanach kraju, zalicza „kapłana, króla i rycerza“ do „dziedziców“ królestwa, „oracza, rzemieślnika i kupca“ do „sług“ jego, pozbawionych praw, które przynależą trzem piérwszym stanom.

Sprawę dóbr królewskich ze stanowiska prawnego roztrząsał jeszcze za panowania króla Aleksandra **Stanisław Zaborowski**, ówczesny pisarz skarbu koronnego, w piśmie p. t. *Tractatus de natura jurium et bonorum regis* (Kraków 1507), w którém okazuje, że król dóbr koronnych, wyjąwszy pewne wypadki, rozdawać nie może, a więc nieprawne nadania koronie zwrócone być powinny.

§. 68.

7. Łukasz Górnicki. — Inni pisarze polityczni.[1])

Łukasz Górnicki, urodzony (prawdopodobnie) w Oświęcimie r. 1527, uczył się (od 1538) w Krakowie, a następnie (między 1543 a 1548) we Włoszech (w Padwie), poczém widzimy go dworzaninem biskupa Samuela Maciejowskiego, podkanclerzego koronnego. Polecony Zygmuntowi Augustowi, umiał pozyskać jego

[1]) Władysł. Trębicki: Wiadomość o życiu i pismach Ł. Górnickiego. Bibliot. warsz. 1843. — Aleks. Weinert: Kilka szczegółów nieznanych z życia Ł. G. Bibliot. warsz. 1875. — Bronisł. Czarnik: Łukasz Górnicki. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1882. — Rafał Loewenfeld: Łukasz Górnicki, sein Leben und seine Werke, Wrocław 1884. Toż w przekładzie polskim, Warszawa 1884. — St. Ptaszycki: Ł. Górnicki, kilka nieznanych szczegółów z życia. Bibliot. warsz. 1886. — Piotr Chmielowski: Ł. Górnicki. Dzieła wszystkie, z wstępem i słowniczkiem archaizmów. Warszawa 1886. — St. Tarnowski: Pisarze polityczni XVI w. Kraków 1886. — Tenże: Dworzanin Górnickiego. Przegląd polski. Kraków 1871. — Stan. Windakiewicz: Kilka szczegółów o Ł. G. i jego rodzinie. Bibliot. warsz. 1887. — Michał Baliński: Andrzej Wolan. Pisma hist. t. III. Warszawa 1843.

łaskę i został sekretarzem królewskim. Od r. 1556 do 1558 widzimy po raz wtóry we Włoszech (w Padwie) na naukach (gdzie się poznał z Janem Kochanowskim), a potém znowu w kancelaryi podkanclerskiéj biskupa Padniewskiego. Spełniał różne ważne czynności, głównie zaś pracował w bibliotece. W nagrodę zasług otrzymał potwierdzenie (a może nadanie) szlachectwa, urząd bibliotekarza królewskiego i (w r. 1570) starostwo Tykocińskie. Osiadł w Tykocinie i ożenił się (z Barbarą Broniewską). W r. 1587 stracił żonę. Oddał się teraz gorliwie pracy piśmienniczéj i powstawały najważniejsze jego dzieła. Umarł (22 lipca) r. 1603.

Z najznakomitszymi ludźmi swego czasu miał znajomość i bliskie stósunki: z Janem Kochanowskim kolegował na dworze królewskim, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł marszałek w. l., hetman Jan Zamojski, wojewoda lubelski Marek Sobieski przyjaźnią go zaszczycali. Był przy dworności umysłu bystrego, spostrzegawczego, którym pilnie śledził stósunki społeczeńskie. Jako pisarz należy do najcelniejszych stylistów swego wieku. Pisał nie wiele, ale to co napisał, pod względem formy zupełnie jest wykończone. Pracował w rozmaitych kierunkach, najchętniéj na polu filozoficzno-polityczném. O ustroju Rzeczypospolitéj miał swoje własne wyobrażenia, owoc studyów nad stósunkami włoskimi, a mianowicie rzpltj. weneckiéj, którą poznawszy z bliska podczas swego pobytu za granicą polubił i na wzór któréj własną ojczyznę radby był ukształtował. Do polemiki religijnéj się nie mieszał.

Oto poczet ważniejszych prac Górnickiego: 1. *„Dworzanin... Polski* (Kraków 1566).“ Wspomniało się już wyżéj (zob. §. 42), że na dworach wielkich panów zaprawiała się liczna szlachta do spraw i posług w Rzeczypospolitéj. Tu nabywała także rozmaitych z praktycznego życia wiadomości, dopełniających niejako wykształcenia szkolnego. Stanowisko „dworzanina“ i zadanie jego było więc pod każdym względem wielkiéj wagi. Górnicki w powyższém dziele swojém wprowadza na pokoje biskupa Maciejowskiego grono dworzan — samę dobraną szlachtę — z których każdy w rozmowie kreśli obraz dworzanina, jakim być powinien podług jego widzenia rzeczy. Jest i wizerunek „dwornéj pani.“ W sposób nader ciekawy mamy tu zestawione obyczaje tak dworów pańskich, jak szlacheckich, wyobrażenia i charakterystyczne cechy ówczesnego szlacheckiego społeczeństwa, nawet wady i śmieszności; a forma pełna życia, powieściowa sprawia, że czujemy się przeniesieni w owe

wieki i własnymi oczyma patrzeć się zdajemy na sceny, które autor po mistrzowsku rozwija przed nami. Dzieło to jest najlepszém malowidłem tak zwanego „wyższego towarzystwa“ Zygmuntowskiéj Polski, przepolerowanego pierwiastkami kultury zagranicznéj. Pomysł do *Dworzanina* wziął Górnicki ze spółczesnego dzieła we włoskim języku.[1])

2. „*Rozmowa O Elekcyey, o Wolności, o Práwie, y obyczáiách Polſkich. Pod czás Electiey Krolá Jego Méi Zygmuntá III czyniona* (Kraków 1616).“ Rzecz podzielona na trzy dyalogi, w których występują dwie osoby: „Włoch“ w Polsce zamieszkały i obznajomiony dobrze ze stósunkami naszymi, czyni z powodu rozbujałéj swawoli zarzuty rozmaitym ustawom i obyczajom polskim; „Polak“, obrońca wolności szlacheckiéj, usiłuje zrazu zawsze je odeprzeć, lecz w końcu ustępuje przed rozsądnymi argumentami przeciwnika. Górnicki, przez usta „Włocha“ własne roztaczając zapatrywania i przemawiając w imieniu tych wszystkich, którzy porządek w kraju przywrócić pragnęli, powstaje na nieład w czasie bezkrólewia, na niezgodę podczas elekcyi, na bezwładność urzędów, które bezprawia skutecznie tamować nie zdołają; dowodzi, że gdzie każdy czynić może, co mu się podoba, tam nie ma wolności, lecz niewola, któréj skutkiem gwałty i mężobójstwa. Mówiąc o prawie, wykazuje w niém rozmaite niedostatki, jak brak kary śmierci na mężobójców, nadużycie przysięgi w rzeczach spornych, a przedewszystkiém zgubność zasady „nie imać nikogo, aż przekonanego prawem.“ Radzi więc znieść owe prawo „nieimania“, a zaprowadzić instygatorów, którzyby z urzędu pozywali winnych, dochodzić prawdy świadkami i niedopuszczać przewłoki sprawiedliwości. Daléj domaga się, aby „wrócić władzę królewską i powagę senatorską“, bo „przełożonym po wielkiéj części odjęta władza“ i stąd się źle dzieje. Ponieważ zaś król w działaniu swojém przez sejm jest związany, więc sejm ma być „ustawiczny“, ma się składać z jednéj izby, w któréjby zasiadali społem senatorowie i posłowie, nie ma trudnić się wymierzaniem sprawiedliwości, ale tylko „poprawą praw, uchwalaniem poboru i wojny.“ Kończy uwagami o sile zbrojnéj i obronie granic, szczególniéj od strony Tatarzyna, o poprawie obyczajów; bo jak już na wstępie był powiedział, tylko „przy cnocie wolność dobra, oprócz cnoty swawola jest.“

---

[1]) Baltazar hr. Castiglione (1478 † 1529) wydał w r. 1528 „*Il libro del Cortegiano*,“ gdzie na tle swego czasu kreśli postać włoskiego dworzanina.

3. „*Dźieie w Koronie Polſkiey... od Roku 1538 áż do Roku 1572* (Kraków 1637).“ Nie jest to historya polityczna w ścisłém słowa tego znaczeniu, lecz raczéj pamiętnik zdarzeń potocznych, na które Górnicki sam patrzał, jako dworzanin biskupów krakowskich i sekretarz króla Zygmunta Augusta. Najszerzéj tu jest rozpowiedziana głośna swego czasu sprawa Halszki Ostrogskiéj. W opowiadanie pełne wdzięku powplatał autor gęsto mowy rozmaitych osób, które sam wypracował. Niektóre z nich są bardzo piękne.

4. „*Droga do zvpelney wolnosci* (Elbląg 1650).“ W sposób systematyczny rozwija tu Górnicki zasady, o które w „Rozmowie“ tylko przy sposobności potrącał. Zwolennik formy rządu, jaką ówczesna rzeczpospolita wenecka wypielęgnowała, t. j. oligarchicznéj z reprezentantem na czele, pragnąłby i rzeczpospolitę polską podług upodobanéj przebudować modły. Pomysły swoje rozpoczyna od wykazania głównego niedostatku, t. j. braku dość częstych sejmów. Za Zygmunta Starego odprawiano je corocznie, później co dwa lata i to tylko z kadencyą sześcioniedzielną! Więc powtarza objawione już w „Rozmowie“ żądanie jednolitego „ustawicznego sejmu“, złożonego z posłów obieranych na rok jeden; aby zaś sprawy na sejmach szybszym iść mogły trybem, zaleca ustanowienie odrębnéj rady mieszanéj z szesnastu członków, urzędującéj przez pół roku, któréj zadaniem byłoby wypracowywać wnioski przedkładać się mające. Dla zachowania „pospolitego pokoja“, tj. dla uchylenia niezgody, gwałtów i mężobójstw radzi wybierać corocznie osobny „urząd dwunastu“ z królem na czele, który miałby doglądać „wszelakiego rządu każdego urzędnika i sędziego, jeśli swemu urzędowi dosyć czyni.“ Urząd ten powinien działać w połączeniu z piérwszym. Nad ulepszeniem prawa pracować ma sejm, a w szczególności członkowie jego obeznani z prawem. Sądownictwo ma być oddzielone od sejmu, a oddane w ręce nieustającego trybunału. W rozstrzyganiu wszelkich spraw zaleca balotowanie. Następnie przechodzi do organizacyi wojska i skarbu. W celu obrony kraju żąda wojsk stałych na pograniczach, zaopatrzonych z publicznych funduszów, a podległych starostom, pod których okiem zamki warowne wznosićby się powinny. Pospolite ruszenie zastąpić chce stałymi pocztami starościńskimi. Na zaopatrzenie skarbu ma iść połowa dochodów ze starostw i z innych dzierżaw; nadto zaleca podatek stały, choćby tylko po kilka groszy od łanu. Nakoniec domaga się uporządkowania spraw opiekuństwa. Taki jest główny zarys oli-

garchii Górnickiego; król w niéj jest piérwszą osobą; włada tylko wspólnie ze wszystkimi, a sam nic nie może; zresztą ma „mieć wielkie dochody, dwór ozdobny, używać przejażdżek w łowy, być we czci u wszystkich, elektorem być wszystkich dostojeństw.“

Ani *Rozmowy*, ani *Drogi do wolności* nie ogłosił autor z porady panów, z którymi w dobrych żył stósunkach. Ci pochwalali jego system, ale zauważyli, że jeszcze nie był na czasie. Ogłosił te dzieła dopiéro syn Górnickiego, Łukasz, kanonik warmiński. O projekcie pisowni polskiéj zob. §. 43.

Oprócz Modrzewskiego, który jako organizator Rptj. pod względem rozumu politycznego, pod względem dążności doniosłych i postępowych, a także z powodu uwzględnienia i objęcia wszelkich potrzeb społecznych między statystami naszymi stoi na czele; oprócz Orzechowskiego, Górnickiego i Warszewickiego, którzy lubo propagując w polityce pewne kierunki, jak teokratyczny, oligarchiczny, lub monarchiczny, nie zapominali przecież o całości ustroju państwowego; wreszcie oprócz Skargi, który o niedostatkach i potrzebach naszych wszelkich w swoich *Kazaniach sejmowych* ostatnie i najmędrsze wypowiedział słowo (zob. §. 73), mieliśmy w tym okresie jeszcze innych pisarzów na tém polu. **Wawrzyniec Goślicki**, w końcu życia biskup poznański († 1607), zastanawiając się nad stanami Rptj., zasadza dobry rząd na senacie. Wizerunek „najlepszego senatora“ skreślił w osobnéj książce p. t. *De optimo Senatore* (Wenecya 1568). Jak obwarować szlachecką wolność, aby się swawolą nie stawała, o tém pisał także **Andrzej Wolan** (1530 † 1610), jeden z głównych filarów kalwinizmu na Litwie, w dziele *De libertate politica seu civili* (Kraków 1572), które jeszcze za jego życia Stanisław Dubingowicz na język polski przełożył i wydał p. t. *O wolności Rzeczypospolitéj* (Wilno 1606). W zapatrywaniach swoich, radach i środkach okazuje się Wolan zwolennikiem Modrzewskiego. Sprawa obrony granic od Tatarów i Turków miała w czasie zabiegów o ligę państw chrześciańskich przeciw półksiężycowi gorących i wymownych rzeczników w Wereszczyńskim i Grabowskim. **Józef Wereszczyński**, opat Benedyktynów w Sieciechowie, a późniéj biskup kijowski († 1599), umysł szlachetny i podniosły, Rusin namiętnie przywiązany do Ukrainy, w pismach, jak *Droga pewna do osadzenia w ruskich krajach pustyń* (Kraków 1590), *Publica z strony fundowania szkoły rycerskiéj synom koronnym na Ukrainie* (t. 1594), *Sposób osady Nowego Kijowa* (t. 1595) podaje projekt ustanowienia na Ukrainie „bractwa rycerskiego“ i obwarowania, tudzież zaludnienia Kijowa polskimi osadnikami, a w *Votum z strony podniesienia wojny przeciw cesarzowi tureckiemu* (Nowy Wereszczyn bez r., rzeczywiście 1595) projekt organizacyi wielkiéj armii, mającéj w lidze z mocarstwami chrześciańskimi działać przeciw Turkom. **Piotr Grabowski**, proboszcz parnawski w *Zdaniu syna koronnego* (bez m. 1595) zajmuje się tąż samą kwestyą, tj. wojną turecką Polski w sojuszu z całą

Europą, a w *Polsce Niżnéj* (bez m. 1596) kreśli plan kolonizacyi Zadnieprza i Niżu ku zwalczeniu Tatarów i zabezpieczeniu Rzeczypospolitéj od wschodnich sąsiadów.

§. 69.

8. Jakób Wujek.[1]) — Tłómacze pisma św.[2])

Jakób Wujek pochodził z Wągrowca, miasteczka w Wielkiéj-Polsce, gdzie ujrzał świat około r. 1540. Nauki odebrał w akademii krakowskiéj, poświęcając się teologii. Pobudką do tego nie małą były dlań pisma Hozyusza, które rozbudzające się przedtém w młodzieńcu upodobanie w różnowierstwie ze szczętem rozwiały. Dla dokończenia nauk udał się do Wiédnia, a stamtąd do Rzymu. Tu zajmowały go prócz teologii, języki starożytne, nietylko klasyczne, ale i wschodnie, mianowicie hebrejski i syryjski. Zorganizowane niedawno (1540) Towarzystwo Jezuitów, których głównem zadaniem była walka z różnowierstwem, zdało się Wujkowi najwłaściwszém polem przyszłéj pracy w ojczyźnie. Przyjął więc sukienkę tego zakonu w r. 1565 i po krótkim jeszcze pobycie w Rzymie powrócił do kraju w r. 1571.

W tym właśnie czasie zakon Lojoli w Polsce piérwsze zaczął stawiać kroki. Miał już kilka „kolegiów“, między innymi w Wilnie (od r. 1570) i w Pułtusku (od r. 1565). Wujek zaraz po swym powrocie gorliwą rozwinął około wzrostu jego pracę. Działał razem jako nauczyciel, kaznodzieja i pisarz polemiczny. Nauczycielem był naprzód w Pułtusku, potém w Poznaniu, gdzie nowo założonéj szkole (od 1572) przez siedm lat przewodniczył. Następnie objął zarząd kolegium wileńskiego, ale tylko na czas krótki, bo Stefan Batory, poznawszy jego wielkie zdolności, umyślił mu powierzyć wychowanie synowca swego Zygmunta i z tego powodu ofiarował rektorstwo świeżo założonego kolegium Jezuitów w Koloswarze. Sprawiwszy się z polecenia, powrócił Wujek do kraju i osiadł w Krakowie, gdzie Jezuici już od r. 1579 mieli „dom“ własny. Tu był przełożonym professów. Nadto przez trzy lata piastował najwyższą godność w zakonie: przełożonego całéj prowincyi polskiéj. W ostatnich chwilach życia zajmował się gorliwie przekładem pisma św. Umarł w r. 1597.

Praca i zasługa Wujka skupia się cała około katolickiego kościoła. Wszystkie siły poświęciwszy obronie jego przeciw szerzącemu się różnowierstwu, wytrwał na stanowisku szermierza, aż

[1]) K. Mecherzyński: Historya wymowy w Polsce, t. II. Kraków 1858. — [2]) J. Muczkowski: O Janach Leopolitach. Kraków 1845.

do ostatniéj chwili. Używał wszelkiéj broni, jaką tylko walczyli kacerze, z pomyślnością i pożytkiem. Z tego też jedynie stanowiska zrozumieć można dokładnie i ocenić jego pisma. Akatolicy zaczęli piérwsi w języku narodowym ogłaszać wykłady ewangelii i kazania: Wujek postarał się o katolickie postylle w tym języku; — różnowiercy zaczepiali pismem i słowem niektóre artykuły wiary: Wujek odpierał pismem i słowem ich zaczepki; — różnowiercy dla pociągnienia tłumu za sobą przekładali biblią, naginając ją do swych zasad: Wujek dał mistrzowski przekład pisma św., potwierdzony przez najwyższą zwierzchność kościoła rzymsko-katolickiego. Tak gorliwość w obronie wiary wskazywała mu każdym razem plac walki i rodzaj pracy. Wielce też był czynny śród murów szkolnych.

Pisma jego należą do trzech zakresów: kaznodziejstwa, polemiki religijnéj i przekładu pisma św. Odznaczają się wybornym językiem, niektóre z nich nawet niedoścignionymi są pod tym względem wzorami. Do ważniejszych należą:

1. „*Postille Catholiczney Część I, II i III* (Kraków zapewne już w r. 1565; potém 1573 — 1575).“ Zawiera wykłady ewangelii na wszystkie niedziele i święta całego roku. Są tu nie rzadko wycieczki przeciw błędom odszczepieńców. Czytano te kaznodziejskie exegezy pisma św. tak powszechnie, iż drugie ich wydanie w krótkim czasie zupełnie zostało wyczerpane. Stąd Wujek postarał się o nową, skróconą i dogodniejszą do podręcznego użytku edycyą swéj wielkiéj Postylli pod tytułem:

2. „*Postille mnieyszey*“: *a*) „*Część Pirwsza Oźimia* (Kraków 1579)“ i *b*) „*Część Wtora Letnia* (Poznań 1580).“ Wydań téj mniejszéj Postylli było do r. 1871 dziewięć.

3. Pism polemicznych Wujka mamy wiele, ważniejsze są: *a*) „*Judicium abo rozsądek niektórych katholików o konfessyi Sędomirskiey r. 1570 wydaney* (bezim. Kraków 1570)“. Na początku kwietnia wspomnianego roku odbył się w Sędomiérzu synod najgłówniejszych odcieni różnowierców polskich z wyłączeniem Aryanów, na którym przyszło do porozumienia w rzeczach wiary, czyli do konfesyi wspólnie przyjętéj. Przeciw niéj wymierzone jest *Judicium* Wujka. — *b*) „*Czysciec* (Poznań 1579).“ — *c*) Przeciw **Jakóbowi Niemojewskiemu** († 1584), wyznawcy zasad kalwińskich, który zacięte z Jezuitami staczał harce, wydał: α) „*Prawdziwa sprawá o rozmowie..... z Fráncíszkiem Toletem* (t. 1580);“ β) „*Dialysis...* (t. t. r.);“ γ) „*O kościele Pana Chrystusowym...* (t. t. r.).“ — *d*) „*Apologia...* (Kraków 1582);“ zawiera obronę Postylli przeciw zaczepkom heretyckim. — *e*) „*O transsubstancyi, to jest o przemienieniu istności w Najświętszym Sakramencie*

eucharystycznym (Poznań 1589)." — *f*) „*O Bostwie Syna Bozego y Dvcha Swiętego...* (Kraków 1590)." Jest to pismo przeciw wszelkiego rodzaju heretykom, zaprzeczającym istności Trójcy św.

4. Przekład pisma św. uważać można za najważniejszą pracę Wujka. Dokonał jéj na wezwanie przełożonych zakonu i za wyraźném zezwoleniem Rzymu. W podeszłym już wieku zabrawszy się do niéj, zaczął od tłómaczenia nowego testamentu, ten bowiem mniéj nastręczając trudności, podawał łatwiejszą sposobność do nabycia wprawy. Wydał go w roku 1593 (w Krakowie) pod tytułem: „*Nowy Teſtament Páná náſzego Jezvsa Christvsa: Z nowu z Láćińſkiego y z Greckiego ná Polſkie wiernie á ſzczyrze przełożony.*" Potém przetłómaczył stary testament. Tak powstał całkowity przekład biblii, ze stanowiska i dla potrzeb katolickiego kościoła uczyniony, który stolica apostolska potwierdziła i za jedynie prawdziwy uznała. Całe pismo św. wyszło z druku dopiéro po śmierci Wujka pod tyt.: *Biblia to iest Księgi Starego y Nowego Testamentv* (Kraków 1599)." „Nowy testament" doczekał się do roku 1872 dwudziestu trzech wydań; „Biblia" do r. 1879 siedmnastu.

Przekład Wujka nie jest ani piérwszy, ani jedyny w literaturze naszéj. Różnowiercy zaczęli najprzód tłómaczyć i wykładać pismo św.; każda prawie główniejsza u nas sekta miała swój własny przekład biblii. Dopiéro na hasło dane przez heretyków rzucili się katolicy do pracy. Przekład Wujka pomiędzy katolickimi jest najlepszy. Oto chronologiczny poczet ważniejszych na tém polu publikacyj: *a*) **Jan Seklucyan**, kaznodzieja luterski w Królewcu († 1578), wytłómaczył tylko Nowy Testament i wydał go p. t. „*Testamentv novvego czesc piervvsza* (Królewiec 1551)" i „*czesc vvtora* (tamże 1552)". — *b*) **Jan Leopolita**, jeden z głośniejszych kaznodziejów w Krakowie († 1572), poprawił przetłómaczoną przez Dominikanina Leonarda (spowiednika i kaznodzieję Zygmunta Augusta, † 1570) na język polski biblią i wydał p. t. „*Biblia To ieſt. Kxięgi Stharego y Nowego Zakonu* (Kraków 1561)." Znaną jest ona dziś powszechnie pod nazwą „biblii Leopolity." Jest to przekład katolicki. — *c*) **Mikołaj Radziwiłł Czarny**, marszałek i kanclerz wielki litewski, główny protektor sekty kalwińskiéj († r. 1565), ogłosił r. 1563 w Brześciu litewskim nowy przekład całego pisma św., dokonany połączoną pracą wielu uczonych, który syn jego książę Radziwiłł Sierotka, gorliwy katolik, pilnie wytępiał. Rzadka ta dziś biblia nosi miano „Radziwiłłowskiéj", lub „brzeskiéj." Tytuł jéj taki: „*BIblia ſwięta, Tho ieſt, Kſięgi Stárego y Nowego Zakonu, wlaſnie z Zydowskiego, Greckiego, y Láćińskiego, nowo ná Polski ięzyk z pilnośćią y wiernie wyłożone.*" — *d*) **Szymon Budny**, naprzód Kalwin, a potém Socynianin, wy-

dał osobne tłómaczenie całego pisma św. w r. 1570 w Nieświeżu. Stąd nazwa „Biblia Budnego“, lub „nieświeska“. — *e*) Nakoniec w trzydzieści i trzy lat po Wujku (1632) ukazała się „biblia gdańska“, tak późniéj zwana od miejsca wydania, a mająca zadanie uczynienia zadość potrzebom zborów socyniańskich (bo „biblia Budnego“ była także kalwińską).

5. Praca nad przekładem pisma św. skłoniła Wujka do uczynienia zeń dwóch wyciągów, które wyszły osobno. Tymi były: *a*) „*Psałterz Dawidow...* (Kraków 1594),“ zawierający psalmy w prozaicznem tłómaczeniu; — *b*) „*Żywot y navka Pana naszego Jesv Christa. Albo ewangelia ze czterech iedna. Ná ſto y pięćdźieśiąt Rozdźiałow z Modlitwámi porządnie rozłożona...* (Kraków 1597).“

Mamy jeszcze inne prozaiczne przekłady psalmów, w téj epoce osobno dokonane, mianowicie: *a*) **Hieronima z Poznania** „*Zołtarz Dawida proroka*“ z r. 1528 (rękopis, przechowany w bibliotece kurnickiéj); *b*) „*Psałtérz, albo kościelne śpiewanie króla Dawida* (Kraków 1532 i 1535)“; *c*) **Walentego Wróbla** z Poznania, nauczyciela w „kolegium mniejszém“ w Krakowie, a następnie w szkole Lubrańskich († około 1538) „*Zołtarz Dawidow* (Kraków 1539);“ *d*) **Mikołaja Reja**, o czém zob. § 42; *e*) „*Psałterz według postanowienia concilium trydenckiego* (Kraków 1579).“

§. 70.

9. Walenty Kuczborski.[1])

Pochodził z Kuczborka, miasteczka w województwie płockiém, gdzie się urodził r. 1525. Wyższe nauki odebrał w akademii krakowskiéj; ukończył je zaś w Rzymie i został księdzem. Za pośrednictwem Kromera, z którym żył w przyjaźni, poznał się z Hozyuszem. Ten uczynił go sekretarzem swoim i w ważnych sprawach kościoła używał. Z nim był Kuczborski na soborze trydenckim (1562 — 1564), poczém w nagrodę zasług został archidyakonem pomorskim i kanonikiem warmińskim, a następnie katedralnym krakowskim. Nadto mianował go Zygmunt August swoim sekretarzem. Umarł w czasie morowéj zarazy w Krakowie r. 1572.

Drukiem ogłosił ważne dzieło, napisane piękną polszczyzną, pod tyt.: „*Katechizm álbo Náuká Wiáry y Pobożnoſći Krześćijańskiey, według vchwały S. Tridentskiego Concilium, przez vczone á bogoboyne ludźie zebrána y ſpiſána* (Kraków 1568).“ Mnożące się w Europie sekty heretyckie objaśniały każda po swojemu

[1]) J. Muczkowski: Rozmaitości hist. i bibliogr. I. Kraków 1845.

artykuły wiary i określały zasady moralności. Przeto koncylium trydenckie orzekło katolicką pod tym względem naukę w katechizmie do użytku tak księży, jak pobożnych. Pius V polecił Hozyuszowi postarać się o wierne jego na język polski przetłómaczenie, co tenże powierzył Kuczborskiemu. Katechizm jego zawiera: *a*) wykład składu apostolskiego czyli „kreda“, podzielony na dwanaście artykułów; *b*) siedmiu sakramentów czyli „świątości“; *c*) dziesięciorga bożych przykazań; *d*) modlitwy Pańskiéj i pozdrowienia anielskiego.

§. 71.

10. Maciéj Stryjkowski.[1])

Urodził się w Strykowie, miasteczku województwa łęczyckiego, r. 1547 w domu szlacheckim. Oddany (1554) do szkoły w Brzezinach, strawił dziewięć lat na naukach, do których ochoczo się garnął, nie szczędząc pracy i sam sobie drogę torując. Wykształcenia dokończył w akademii krakowskiéj, gdzie (jak mniema Wiszniewski) otrzymał stopień bakałarza nauk wyzwolonych. Studyum dziejów zamiłował od piérwszéj młodości. W r. 1565 udał się do Litwy. Zawiodła go tam żądza poznania tego kraju i jego pamiątek. Obfite źródła dziejowe, zawarte w licznych latopisach ruskich i litewskich, z których, zaglądając do bogatszych domów prywatnych, łatwo mógł korzystać, pomagały mu wiele w poszukiwaniach. Nauczył się po rusku i litewsku i wertował nietylko zbiory rękopiśmienne, lecz czynił także wycieczki do ważniejszych miejsc historycznych, zwiedzał starożytne zamki, oglądał pola bitew, kurhany, a nawet pieśniom i podaniom ludu rad się przysłuchiwał, szukając i tu niejednéj ważnéj wiadomości. Następnie zaciągnął się (1572) pod chorągiew rotmistrza Gwagnina i w czasie kilkunastomiesięcznéj służby wojskowéj poznał Inflanty. Roku 1574 widzimy go w Krakowie. Tu oglądał i opisał wiérszem wjazd Henryka Walezego; a gdy niedługo po koronacyi wyprawiono poselstwo do Porty, wziął w niém udział. W Carogrodzie miał sposobność przypatrzyć się z bliska potędze otomańskiéj, tak groźnéj wówczas Europie. Za powrotem (1575) pospieszył do Litwy, aby prowadzić daléj pracę około jéj dziejów. Jakoż w r. 1580 miał już dzieło ukończone i uzyskawszy na nie

[1]) Mikołaj Malinowski: Wiadomość o życiu i pismach M. Stryjkowskiego. Kronika polska M. S. Wydanie nowe. Warszawa 1846. — K. Wł. Wojcicki: Życiorysy znak. ludzi. II. Warszawa 1850.

wyłączny przywiléj Stefana Batorego, udał się do Królewca, aby osobiście czuwać nad jéj drukiem, który się aż dwa lata przeciągnął (do r. 1582). Dalsze losy Stryjkowskiego niewiadome; wszakże zdaje się, iż niedługo żył już potém.

Był nader pracowity, acz nie miał zbyt wielkich zdolności. Wiadomości, jakie posiadał, nie tyle zawdzięczał szkołom, ile wrodzonéj ciekawości i niestrudzonym usiłowaniom, którymi nawet pokierować nie było komu. Stąd nie dziw, że się chełpił nabytą wiedzą, że często i szczegółowo rad o sobie i o przebytych wspominał kolejach, których dużo miał w życiu. Zostawił około dziewiętnaście dzieł, z których tylko ośm drukiem jest ogłoszonych. Z tych ostatnich największa część ma za przedmiot dzieje litewskie. Układał je z notat historycznych, które mnożyły mu się pod ręką bez liku w ciągu tyloletniéj pracy. To przy tém dziwne, że lubo nie miał natchnienia poetyckiego, jednak bardzo polubił formę rymowaną i z małymi wyjątkami w wiérszach ogłaszał mozolne nabytki dziejowe, a nawet w najgłówniejszéj swéj pracy nie zdołał się zupełnie uwolnić od téj słabostki.

Z pomiędzy publikacyj rymowanych zasługują na uwagę: *a*) „*Goniec cnothy* (Kraków 1574),“ ułożony strofami safickimi. Piérwszych sześć rozdziałów jest treści moralizującéj. „Cnota“, w orszaku dziesięciu córek, wyobrażających najgłówniejsze jéj odcienie, występuje i wyprawia siostrę swą „Prawdę“ w poselstwie do społeczeństwa polskiego. „Prawda“ zachodzi do szlachty, prawi szeroko o istocie szlachectwa, wytyka błędy i zdrożności ówczesne, przywodzi przykłady godne naśladowania z dziejów starożytnych, a wreszcie aby Polak, choć pobieżnie rozpatrzywszy się we własnéj historyi, z dobrego brał pożytek, a złego się chronił, podaje w księdze siódméj krótki wywód narodów sarmackich i przegląd królów polskich, a w ósméj czyni toż samo z historyą litewską. — *b*) „*Przesławnego wyazdu do Krakowa y pamięći godnéy korunacyey Henryka Walezyusa... opisanie* (Kraków 1574).“ — *c*) „*O wolności Korony Polskiey, y Wielkiego Xięstwá Litewskiego, á o srogim zniewoleniu inszych krolestw pod tyrańskim iarzmem Tureckim...* (Kraków 1575).“ Jest to owoc wrażeń, jakie Stryjkowski odebrał w czasie pobytu swego w Turcyi. Zwraca uwagę na niebezpieczeństwo grożące stąd Polsce.

Najważniejszém dziełem Stryjkowskiego jest: „*Ktora przedtym nigdy ſwiátłá nie widziáłá. Kronika Polſka, Litewſka, Zmodźká, y wſzyſtkiey Ruſi... Y rozmáite przypadki woienne y domowe, Pruſkich, Mázowieckich, Pomorskich, y inſzych kráin* (Królewiec 1582).“ W przedmowie, po kilku dedykacyach, opisuje własny swój żywot wiérszem i prozą. Właściwe dzieje zamknięte są

w dwudziestu i pięciu księgach. Zaczyna od „rozdzielenia języków przy budowaniu wieże Babel“, daléj wspomina o potomstwie Noego i stąd, nie zabawiając się już innymi narodami, zawraca wprost do Litwy. Wywiódłszy ród książąt litewskich od Palemona i zestawiwszy genealogią piérwszych jego potomków, przechodzi do dziejów słowiańskich, a mianowicie pierwotnéj Rusi; tu zatrzymuje się nieco dłużéj, usiłując szczególniéj wyjaśnić stósunki obu sąsiednich krajów; potém w połowie księgi szóstéj powróciwszy do Litwy, snuje daléj wątek jéj historyi, aż do r. 1577. Naturalnie nietylko Ruś, ale i Polska i Krzyżacy znajdują należne sobie miejsce w ramach Kroniki; od czasów zaś Jagiełły dzieje Polski, z którą Litwa powoli zlewać się poczynała, występują na sam przodek obrazu. Materyału do tak ogromnéj pracy zaczerpnął Stryjkowski z licznych latopisów litewskich i ruskich; w dziejach początkowych korzystał nadto z najmniejszych wskazówek postronnych, jakie tylko miał sobie dostępne. W opowiadaniu późniejszém, mianowicie od końca wieku XIV, poszedł za historykami polskimi: Długoszem i Kromerem. Opowiada prozą, przerywając ją nie rzadko wiérszem, mianowicie, jeżeli chce coś wystawić obrazowo. Na początku każdéj księgi zwraca się do którego z magnatów litewskich w osobnéj przemowie. Rozmaite zarzuty spotykały tę pracę. Wytykano Stryjkowskiemu brak krytyki, nie rozróżniającéj nawet wiarogodności używanych źródeł, bałamutność w genealogii i chronologii i inne różnego rodzaju usterki. Jakkolwiek niejeden z tych zarzutów jest słuszny, jednak mimo wadliwości jest „Kronika“ jego dziełem bardzo cenném, naprzód jako piérwsza historya Litwy, a powtóre i z tego powodu, że opierając się na kronikach dziś zatraconych, pozostanie na zawsze cennym dla badaczów materyałem.

Stryjkowskiego dziełem jest także: „*Sarmatiae Europaeae Descriptio* (Kraków 1578).“ Jest to geografia Polski i ziem z nią połączonych, Litwy i Rusi. I krajów sąsiednich nie przepomniał autor; opisuje bowiem i resztę Rusi, położonéj po za granicami Polski, i ziemie zamorskie, jak Szwecyą i Danią. Tłómaczenia polskiego dokonał pod okiem Aleksandra Gwagnina[1]) Marcin Paszkowski (ubogi wiérszopis, żyjący z łaski możnych), które wyszło pod tytułem: „*Kronika Sarmacyey Europeyskiey...* (Kraków 1611).“

---

[1]) Aleksander Gwagnin rodem z Werony, przybywszy wraz z ojcem do Polski, otrzymał stopień wojskowy (1561) i jako rotmistrz załogi witebskiéj

§. 72.

11. Bartosz Paprocki.[1])

Przyszedł na świat w Paprockiéj Woli r. 1543. Po ukończeniu nauk w akademii krakowskiéj i odbyciu podróży do Turcyi w poselstwie Andrzeja Taranowskiego (1569), osiadł w ojczystéj wsi, zajmując się gospodarstwem, polityką i literaturą. Miał na myśli wielkie dzieło — historyą szlachty. Szlachta polska osiągnęła już wówczas najwyższą swobodę, potęgę i wpływ na rzeczy publiczne. Od chwili zgonu Zygmunta Augusta, z powodu elekcyjności tronu, mogła nawet sięgnąć po koronę. Stąd dzieje jéj, rodowody i koneksye są niezaprzeczenie ważną częścią dziejów krajowych. Czuł to Paprocki, czuła i szlachta, pragnąca uwiecznić się w pisanéj historyi; a że każdy kładł wagę na starożytność i ozdobę swego klejnotu, stąd trudne to było dla historyka zadanie. Śród mozolnéj pracy przewertował Paprocki dokumenta prywatne i puścił w świat Herbarz, który potém jeszcze raz przejrzał, pomnożył i poprawił. Nie mógł dogodzić wszystkim — niejeden sarkał na to, że antenatów jego w prawdziwém wystawił świetle; stąd niezadowolenie i krzyki. Prócz tego trzymał Paprocki ze zwolennikami arcyksięcia Maksymiliana i z Zebrzydowskimi, stronnictwem nieprzyjaznem Zamojskiemu, za których poduszczeniem szarpał nawet sławę hetmana. Gdy Zygmunt III królem został, Paprocki obawiając się zemsty Zamojskiego, opuścił Polskę i udał się do Moraw, a potém do Czech, gdzie nad rodowodami szlachty czeskiéj pracować począł. Następnie widzimy go czas pewien na Szląsku, oddanego również poszukiwaniom heraldycznym. Tymczasem w kraju ułożyły się niechęci przeciw niemu. Zatęsknił do ojczyzny i wrócił 1613, lecz nie na długo, bo już w następnym roku śmierć go zaskoczyła.

---

nieraz zaszczytnie wsławił się na polu bitwy. Zajął się żywo przybraną ojczyzną i po polsku nauczył. Nieszlachetnie wszakże postąpił sobie ze Stryjkowskim, przywłaszczając podczas niebytności jego w Polsce (1575) „Opis Sarmacyi“, napisany po łacinie, który może co do stylu tylko nieco przekształciwszy, pod swojém wydał imieniem. Narobił o to Stryjkowski hałasu, i aby ustrzedz się na przyszłość podobnego wypadku, wyjednał u Batorego wyłączny przywilej na „Kronikę“.

[1]) Mich. Baliński: Paprocki i Panosza. Studya histor. Wilno 1856. — A. Adamowicz: Stanowisko herbarza B. P. w historyi naszéj. Bibliot. warsz. 1861. — Józef Jireczek: Bartosz Paprocki (przekład Wł. Miłkowskiego). Bibliot. Warsz. 1867.

Napisał bardzo wiele dzieł i dziełek w polskim i czeskim języku. Polszczyzna jego nie dość ogładna, przeplatana gęsto rymami, którymi lubiał się popisywać. W niektórych pismach spotkać można nawet makaronizmy. Ważne są jego prace heraldyczne, a mianowicie: 1) „*Gniazdo Cnoty, Zkąd Herby Rycerſtwá... początek swoy máią* (Kraków 1578).“ Tu daje na czele krótki przegląd historyi krajowéj od początków narodu, aż do Stefana Batorego; potém idą porządkiem herby szlacheckie z dokładném ile możności wyliczeniem rodzin do każdego należących i ich genealogicznych stósunków, tak po mieczu, jak po kądzieli. Mnóstwo wizerunków na każdéj stronicy zdobi to wydanie. — 2) „*Herby Rycerztwa polskiego. Ná pięcioro Xiąg rozdzielone...* (Kraków 1584).“ Jest to znaczne przerobienie i pomnożenie poprzedzającego dzieła. Wizerunki osób w „Gnieździe cnoty“ zastąpiono tu wiadomościami z ich życia. Egzemplarz oryginalny w kształcie, w jakim wyszedł z ręki autora, dziś nader rzadki, a to z powodu, że obrażona datami o sobie, lub o przodkach swoich szlachta wydzierała dotyczące karty, zastępując je przerobionymi podług swéj myśli.

Morawcom, Czechom i Szlązakom zasłużył się także niemało Paprocki ułożeniem herbarzów. Należą tu: *a*) „*Zrdcadlo Slawného Margkrabſtwij Morawſkého* (Ołomuniec 1593);“ — *b*) „*Diadochos... Ginak Poſtaupnoſt knijżat a králow Cżeſkych...* (Praga 1602);“ — *c*) „*Sſtambuch Slézſkij...* (Berno 1609).“

Z pomiędzy licznych innych pism godne są uwagi: *a*) „*Panosza...* (Kraków u Wierzbięty 1575),“ którą rozpoczął zawód literacki. Zawiera w ośmiowiérszowych rymach wiadomości spółczesne z życia szlachty, dawnych królów polskich i ościennych znakomitości. Gdzieniegdzie są ostre do żyjących przycinki. — *b*) „*Koło rycerskie, w którym rozmaite zwierzęta swe rozmowy maią* (Kraków 1576).“ Jest to zbiór bajek, ułożonych wiérszem z czeskiego. — *c*) „*Ogrod Krolewsky...* (Praga 1599)“ zawiera krótki przegląd dziejów powszechnych. — *d*) Prócz tego zostawił kilka pisemek treści moralizującéj, jak: „*Dzyesięcyoro przykazanie mężowo...* (Kraków 1575)“ — „*Próba cnot dobrych* (1590)“ — „*Nauka i przestrogi na różne przypadki ludzkie...* (Kraków 1613).“

§. 73.

12. Piotr Skarga Pawęski. [1])

Najznakomitszy to pisarz pomiędzy prozaikami polskimi i największy mowca religijny Wieku Złotego. Urodził się w r. 1532

[1]) Al. Osiński: O życiu i pismach X. Piotra Skargi. Krzemieniec 1812. — K. Brodziński: Pisma t. III. Poznań 1872. — A. Mickiewicz: Litera-

w Grojcu pod Warszawą z rodziny szlacheckiéj Pawęskich herbu Radwan. Dziad jego, Jan, zanosić miał podług podania częste zażalenia do mazowieckiego księcia Janusza i stąd przydomek „Skarga“ zastąpił niebawem dawne rodzinne nazwisko. Po przebyciu szkół początkowych w Grojcu, udał się Piotr do akademii krakowskiéj (1552), gdzie dokończył wykształcenia; skąd ozdobiony stopniem akademickim (1554) pojechał do Warszawy (1555), aby objąć zarząd tamtejszego gimnazyum. Po dwóch latach zawodu szkolnego powołał go (1557) kasztelan krakowski, Andrzéj Tęczyński, na dwór swój, poruczając mu wychowanie starszego syna Jana. Obowiązek ten sprawował Skarga przez lat cztéry. Z wychowankiem bawił w r. 1561 w Wiédniu, na dworze cesarza Ferdynanda I, a gdy Tęczyński stąd w dalsze podróże się puścił, wrócił Skarga i postanowiwszy zamienić suknie świeckie na duchowne, zaczął się gorliwie sposobić do nowego powołania.

Arcybiskup lwowski, Paweł Tarło, udzieliwszy mu w r. 1563 piérwszych święceń, uczynił go głównym kaznodzieją przy kościele P. Maryi Śnieżnéj. Tu Skarga słynąć zaczął z wymowy. Zostawszy już następnego roku księdzem, otrzymał od Tęczyńskiego bogate probostwo w Rohatynie; równocześnie ofiarował mu Tarło, chcąc go przy sobie zatrzymać, kanonią i kanclerstwo w kapitule lwowskiéj. Pozostał jednak Skarga na dawnym urzędzie kaznodziei i złożywszy godność plebana, poświęcał się cały pracom nauczania. Ze skromnéj mownicy, którą i dziś jeszcze oglądać można, głosił przedziwnymi usty słowo boże, co niebieską rosą padało w serca prawych, gromem w niezbożniki i odszczepieńce. I miał tę pociechę, iż niejeden posiew dobre przynosił plony i niejedno kacerskie skruszyło się serce.

Okoliczność ta rozstrzygnęła o dalszym losie Skargi. Próżen pychy i żądzy dostojeństw, uczuwszy w sobie posłannictwo boże do narodu, zapragnął poświęcić się cały bojowaniu ze złém, które w rozmaitéj występując postaci, nadpsuwało coraz bardziéj silne niegdyś węgły polskiego społeczeństwa. Umyślił zaś przedewszystkiém zwalczać różnowierstwo; ono bowiem podług jego zdania,

---

tura słow. I (432—445) Poznań 1865. — Maur. Dzieduszycki: Piotr Skarga i wiek jego. Kraków 1850; 2-e wyd. t. 1868—69. — K. Mecherzyński: Historya wymowy w Polsce, t. II. Kraków 1858. — M. Bobrzyński: Kazania sejmowe Skargi. Kraków 1876. — Ign. Polkowski: Żywot ks. Piotra Skargi. Kraków 1884. — St. Tarnowski: Pisarze polit. XVI. w. Kraków 1886. — J. M. Ossoliński: Abraham Bzowski. Wiadomości hist. kryt. t. I. Kraków 1819. — S. Barącz: Bzowski A. Rys dziejów zakonu kaznodz. t. II. Lwów 1861.

rozdzierając jedność w kościele, i w narodzie ją znosiło; bo tworząc obozy i stronnictwa, osłabiało jego siły. Towarzystwo Jezuitów miało taką walkę zadaniem. Skarga więc, złożywszy godności kościelne, puścił się (1568) samowtór do Rzymu, gdzie przyjęty do Zgromadzenia, przez dwa lata odprawiał nowicyat, sposobiąc się w teologii, przytém będąc penitencyarzem Piusa V.

W r. 1571 wrócił do kraju i uczyniwszy śluby zakonne w Jarosławiu, rozpoczął pracę. Nie przebywał stale na jedném miejscu, lecz występował to tu, to ówdzie, wysyłany zawsze tam, gdzie stósunki były najtrudniejsze i najpotrzebniejszą jego obecność. Głównem jednak polem działania Skargi były Litwa i Inflanty. Brzmiało Wilno odgłosem jego kazań, którymi rozgramiał najzapaleńszych kacerzów. Mikołaja Sierotkę, Jerzego, Wojciecha i Stanisława Radziwiłłów, synów Mikołaja Czarnego, głowy kalwinów litewskich, powrócił kościołowi, czém dotkliwy cios zadał różnowierstwu. Do r. 1578 zarządzał kolegium wileńskiém; a gdy Stefan Batory w owym czasie wyniósł tę szkołę do godności akademii, postąpił Skarga na urząd piérwszego jéj rektora.

Sprawa inflantska i spowodowana nią z Iwanem Groźnym wojna, pomyślny dla oręża polskiego wziąwszy obrót, otworzyła Skardze nowe pole do pracy. Poznał go już był Batory i niezmiernie polubił. Gdy więc obozującemu pod Połockiem przepowiedział zwycięstwo, otrzymał obietnicę nowego dla Jezuitów kolegium. Jakoż Batory, dobywszy miasta, dochował przyrzeczenia (1580), a tak Skarga z rektorstwem w Wilnie połączył połockie, a niebawem i rygskie w Inflantach. Dwoiła się teraz i troiła apostolska kaznodziei praca, tém trudniejsza, iż zakres jéj od Niemna i Dźwiny rozszerzał się aż po Bałtyk!

Głośnego już w Polsce męża powitała w r. 1584 stara Jagiellońska stolica. Rozkaz starszych powołał Skargę do Krakowa na przełożonego „domu“ u św. Barbary, który to urząd przez cztéry prawie piastując lata, wiekopomne dla miasta położył zasługi. W samych bowiem zaraz początkach zawiązało się staraniem jego „Bractwo miłosierdzia“, tudzież powstał „Bank pobożny (*Mons pietatis*)“, instytucye mające na celu wspieranie cichego ubóstwa datkami, lub pożyczką, które przetrwawszy burze czasu i dziś jeszcze chlubnie świadczą o swym założycielu.

Ostatni i najwspanialszy okres w życiu Skargi rozpoczyna się ze wstąpieniem na tron Zygmunta III. Powołany na stanowisko kaznodziei królewskiego (1588), miał teraz sposobność przemawiać niejednokrotnie w obec monarchy, reprezentantów narodu

i obrońców jego, rycerstwa. Ważny ten obowiązek sprawował przez lat dwadzieścia i cztéry w duchu ewangelicznym i obywatelskim. Nie było sejmu, któregoby nie zagaił, lub nie zamknął, nie było głośniejszego zdarzenia w kraju, któregoby nie uświęcił natchnioném słowem. Wszystkie te jego kazania są niezmiernéj wagi nietylko jako arcydzieła wymowy, ale i pod względem rzeczy; bo Skarga, doskonały znawca stósunków krajowych, zalet i wad społeczeństwa, korzystał z każdéj sposobności, aby upominać naród do powrotu na drogę ojców. Niesłychanéj potęgi nabierały wówczas jego słowa, gdy w obliczu najświetniejszych zwycięstw jakby duchem proroczym w przyszłość patrząc, wołał do pokuty i miotał groźby niedalekich gromów karzącéj Opatrzności... I sam pracował gorliwie nad dziełem pojednania. Godził rozterki między bracią różnych wyznań, powstawał na konfederacyą dyssydentów (zawiązaną jeszcze 1573 w Warszawie), jako niszczącą jedność narodu, przyczynił się wreszcie wiele po długich i usilnych staraniach do pojednania kościoła wschodniego z rzymskim w unii brzeskiéj.

Do Zebrzydowskiego sam jeździł, nakłaniając go do porzucenia domowych waśni; a gdy rokoszanie w odpowiedzi zażądali zniesienia Zakonu, obrócił Skarga w niwec ich napaści, wykazując wymownie bezzasadność czynionych zarzutów. Pracował także piórem; ostatni téż ten okres jego życia najważniejszy jest pod względem literackim. Wreszcie trudami i wiekiem pochylony, opuścił w r. 1611 dwór królewski; żegnany nie bez żalu, bo zrósł się był prawie z domem Zygmunta III. Osiadł naprzód w Sandomiérzu; potém przeniósł się do Krakowa, gdzie, ponieważ siły coraz bardziéj go opuszczały i nie mógł już pełnić obowiązków, zajmywał się ręcznymi pracami i rozmyślaniem duchowném. Umarł 27 września 1612 r., pochowany w kościele św. Piotra. Nad trumną przemówił Fabian Birkowski.

Żarliwość religijna, połączona z gorącą miłością kraju, cechują nieskazitelny, prawie świątobliwy żywot Skargi. Stałość woli obok największéj pokory i zaparcia się własnego są najwybitniejszymi rysami jego charakteru. Cichy, skromny i łagodny przebaczał nieprzyjaciołom urazy; krzywdzony nawet się nie skarżył. Nikomu nie schlebiał, nie wzdrygając się nigdy przed wyrzeczeniem nagiéj prawdy. Te cnoty rozjaśniał i podnosił geniusz, obdarzony łaską proroczego w przyszłość widzenia, który pozwolił mu podług słów Mickiewicza „spełnić ideał kaznodziei“. Nie miała téż nadeń większego Polska, bo Birkowski i Woronicz, lubo

stoją przy Skardze, jednak niżsi są od niego. Jeden z najpotężniejszych mistrzów słowa podniósł prozaiczny styl polski do najwyższéj doskonałości.

Dzieła Skargi, których jest przeszło cztérdzieści, dadzą się podzielić na kaznodziejskie, polemiczne i historyczne.

Kazania wychodziły w osobnych zbiorach, których jest kilka: 1. „*Kazania Ná Niedźiele y Swięta całego Roku* (Kraków 1595).“ W przedmowie do Zygmunta III, napisanéj z rzewnością, która mimowolnie chwyta za serce, spowiada się przed Bogiem i narodem z tego, co było pragnieniem całego jego żywota, a do czego w mowach swych ciągle nawoływał. Następuje potém 95 kazań, osnowanych na temat niedzielnych i odświętnych ewangelij. Każde da się podzielić na dwie części: dogmatyczną i obyczajową; każde zamyka nadto stósowna modlitwa.

2. „*Kazania o siedmi Sakramentach kościoła ś. Katholickiego...* (tamże 1900).“ Zawiera 42 kazań sakramentalnych i 49 innych, mianowicie przygodnych, o których niżéj będzie mowa; nadto trzy rozprawy polemiczne. Kazania sakramentalne bardzo trafnie oceniając Mickiewicz powiada, że „są najważniejsze z rozpraw dogmatycznych Skargi, przewyborne jako rozumowanie, a niekiedy jako wzór stylu. Wyłuszczając językiem potocznym wysokie prawdy, szuka Skarga podobieństw, porównań i przenośni na ziemi polskiéj, w życiu codziennem Polaków.“

3. „*Kazania przygodne...* (tamże, najprzód razem z sakramentalnymi r. 1600; potém osobno 1610).“ Układane były, jak już sam tytuł wskazuje, z powodu najrozmaitszych okoliczności. Mówił Skarga n. p. o pobudkach do modlitwy cztérdziesto-godzinnéj — o śmierci, sądzie, piekle i niebie — o miłosierdziu z powodu zakładającego się bractwa w Krakowie — o potrzebie modlitwy czasu wojny; uświęcał słowem wspaniałe zwycięstwa, jak multańskie (1600) i inflantskie (1605); kazał nad trumną Anny Jagiellonki († 1596) i Anny Rakuszanki († 1598). Atoli najwspanialsze są kazania sejmowe, w których stworzył osobny rodzaj kaznodziejstwa religijno-politycznego. Jest ich ośm. W piérwszém, zagajając obrady publiczne, namienia o „niebezpieczeństwach“, w jakich się Rpta. znajduje i wzywa posłów do uproszenia sobie u Boga mądrości potrzebnéj do rady; w drugiém, wyliczywszy owe „domowe choroby“, które do zguby wiodą a które sejmy zleczyć mają („nieżyczliwość ku Rptj.“, „niezgody i roztyrki sąsiedzkie“, herezye religijne, „dostojności królewskiéj i władzy osłabienie“, „prawa niesprawiedliwe“, „grzechy i złości

jawne"), mówi bardzo rzewnie o miłości ojczystéj ziemi, „która jest gniazdem matek wszystkich i komorą dóbr wszystkich;" trzecie poświęca zgodzie domowéj, czwarte i piąte utrzymaniu jedności religii katolickiéj; szóste monarchii, która sama jest prawdziwą „tarczą wolności", nie zaś „dymokracya, w urzędach ludzkich najgorsza i najszkodliwsza"; w siódmém powstaje na prawa niesprawiedliwe, a w ósmém na niekarność grzechów jawnych, które wkrótce pomstę bożą wywołają. Tu też w słowach porywających a bolesnych kreśli prorocze swoje widzenia klęsk niezbyt dalekich i upadku Rzeczypospolitéj.

Rzecz, będącą przedmiotem kazań sejmowych, a szczególniéj ósmego, opracował Skarga jeszcze raz i wydał pod tyt.: „*Wzywanie do pokuty Obywátelow Korony Polſkiey, y W. Kśięſtwá Litewſkiego* (Kraków 1610)." W rok potém wyszło nadto: „*Wzywanie do iedney zbawienney wiary...* (Wilno 1611)," stanowiące niejako uzupełnienie *Wzywania do pokuty*.

Pism polemicznych Skargi jest również wiele. 1) W sprawie pojednania kościoła wschodniego z rzymskim pisał: *a)* „*O Iedności Kościoła Bożego pod iednym Paſterzem. Y o Greckim od tey Iedności odſtąpieniu* (Wilno 1577)." Toż samo wyszło późniéj pod zmienionym nieco tytułem: „*O rządzie y iednosci kosciola bozego pod iednym pasterzem y o greckim i rvskim od tey iednosci odstąpieniu* (Kraków 1590)." — *b)* „*Synod brzeski* (Kraków 1597)", zawierający w części piérwszéj opis synodu, a w drugiéj, obszerniejszéj, jego obronę. — *c)* Gdy ktoś ze stronnictwa niezadowolonych i nieuznających unii, pod pseudonimem Teofila Ortologa, podniósł żal na mniemany ucisk kościoła wschodniego, odpowiedział Skarga pismem: „*Na Threny y Lament Theophilá Orthologá, Do Ruśi Greckiego Nabożeńſtwá, Przestroga* (Kraków 1610)" — i to było ostatnie jego odezwanie się w téj sprawie. — 2) Przeciw **Andrzejowi Wolanowi** (zob. § 68) wydał: „*Siedm filarow Ná ktorych ſtoi Kátolicka náuká o przenaświętſzym Sakrámencie Ołtarzá* (Wilno 1582)," ogłosiwszy już poprzednio przeciw temuż dwa pisma łacińskie. — 3. Z powodu konfederacyi i ruchów dyssydenckich występował Skarga w kilku pismach, z których najważniejszém jest „*Vpominanie do Evvangelikovv, y do wszystkich spolem nie Kátholikovv* (Poznań 1592)." Ogłosił je z przyczyny zburzenia zboru krakowskiego i wszczętych stąd niepokojów. — 4. Przeciw Aryanom wydał dwa „*Zawstydzenia* (1604 i 1608);" nakoniec przenicował ich naukę w „*Messiaszu Nowych Arianow* (Kraków 1612)." Wszystkie te pisma odznaczają się zręcznem i subtelném rozumowaniem.

Historycznych dzieł Skargi mamy dwa: 1) „*Żywoty Świętych Stárego y Nowego Zakonu, ná káżdy dzień przez cáły*

rok: wybráne z poważnych Páfárzow y Doktorow Kościelnych... (Wilno 1579).“ Jest to jedno z najpiérwszych i najlepszych dzieł naszego autora nietylko pod względem języka, ale i sposobu opowiadania. Nie masz tu wprawdzie krytyki historycznéj, ale o nią Skardze nie chodziło; chciał on tylko pobożnemu narodowi dać pożyteczne, budujące czytanie. — 2) „*Roczne dźieie Koscielne...* (Kraków 1603).“ Jest to wyciąg z historyi kościelnéj kardynała Baroniusza, napisanéj po łacinie.

Dzieje kościoła katolickiego, rozpoczęte przez kardynała Baroniusza na wielką skalę, obejmują w dwunastu tomach czas od początków chrześciaństwa, aż po rok 1197. Do ich kontynuacyi powołany został **Abraham Bzowski** (ur. 1567 † 1627) Dominikanin, który w dziewięciu tomach opowiedział dalszą historyą kościoła od r. 1198 do 1572. Praca jego nosi tytuł: *Annalium ecclesiasticorum post... Caesarem Baronium lib. XIII — XXI* (Rzym 1616 do 1630).

Pisma Skargi wydawano po wiele kroć w Wieku Złotym i późniéj. *Kazania niedzielne, świąteczne, o siedmiu Sakramentach, przygodne i sejmowe*, tudzież *Żywoty świętych* doczekały się jedne kilku i kilkunastu, drugie kilkudziesięciu wydań.

§. 74.

13. Joachim Bielski. [1])

Syn historyka Marcina Bielskiego, urodzony w Białéj około roku 1540. Nauki ukończył w akademii krakowskiéj, potém służył wojskowo aż do r. 1577, w którym go widzimy dworzaninem kanclerza Piotra Dunina Wolskiego. Lecz gdy tenże jeszcze w tym roku pieczęć złożywszy, został biskupem płockim, wrócił Bielski do rodzinnéj wioski. Po niespełna dwóch latach spokojnych zajęć ziemiańskich, przypasał znowu oręż i podążył za drugimi na wyprawę połocką, z któréj powróciwszy, syt żołnierskiego chleba, na zawsze w Białéj, swéj jak ją nazywał „Sokratesowéj zagrodzie“ osiąść postanowił. Już cieszył się parę lat swobodą śród prac gospodarskich i rozrywki piórem, gdy zbrojne elekcyjne rozruchy, które nastąpiły po zgonie Batorego, zniszczyły ogniem jego rodzinną wioskę (1587), a samego wypłoszywszy w świat, zmusiły w pracy szukać utrzymania. Udał się wtedy w protekcyą biskupa

[1]) J. M. Ossoliński: Joachim Bielski. Wiadomości hist. kryt. t. I. Kraków 1819. — F. M. Sobieszczański: Opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima syna Bielskich. Ciąg dalszy kroniki polskiéj J. B. Warszawa 1851. — Wład. Nehring: O życiu i pismach Joachima Bielskiego. O historykach pol. XVI w. Część II. Poznań 1860.

Baranowskiego, który był wówczas podkanclerzym koronnym, i otrzymawszy posadę sekretarza królewskiego, już spokojniéj mógł spoglądać w przyszłość. Powróciła dawna swoboda i ochota do pracy, mianowicie piśmienniczéj, śród któréj téż życia dokonał r. 1599 w nie bardzo jeszcze podeszłym wieku.

Zawód literacki rozpoczął od wierszy, których mamy wiele, szczególniéj łacińskich. Na miernych tych jednak robotach nie stoi zasługa Bielskiego; i gdyby nie poważna nad historyą praca, nie zająłby tak zaszczytnego miejsca w literaturze. Oto jéj tytuł: „*Kronika polska, Marcina Bielskiego Nowo przez Joach. Bielskiego fyná iego wydána...* (Kraków 1597).“ Składa się z ksiąg sześciu. Na czele daje autor krótki pogląd geograficzny, tudzież podział na województwa i powiaty. Dzieje bajeczne zaczyna od Lecha, którego przywodzi z Kroacyi. Właściwą historyą roztacza potém w szerokich ramach od Mieczysława I, aż do zgonu króla Stefana. Wydał J. Bielski swoję historyą pod imieniem ojca; lecz jeżeli w czém się odeń zapożyczył, to chyba tylko w pomyśle, zaczerpniętym z ósméj księgi „Kroniki świata,“ bo w „Kronice polskiéj“ widać i styl odrębny, gładszy i opracowanie samodzielne, a wreszcie także zastósowanie w pewnéj mierze krytyki do licznych źródeł, z których czerpał.

§. 75.

14. Andrzéj Wargocki. — Tłómacze utworów obcych.

Pomimo że akademia krakowska nie pielęgnowała humanistyki i tylko czasem z jéj katedr ozywały się wykłady klasyków starożytnych, naród nasz jednak żywo zajmywał się nimi. Światlejsi czytali ich w oryginale; dla szerszego zaś koła miłośników tłómaczono niektórych całkowicie, lub częściowo na język polski.

O tłómaczach celniejszych poetów starożytnych wspomnieliśmy już wyżéj (zob. §. 51). Prozaików łacińskich przekładało kilku. Najczynniejszy między nimi był Andrzéj Wargocki, rodem z Przemyśla, wychowanek akademii krakowskiéj. Najprzód prawnik, potém ksiądz, umarł w Krakowie na początku XVII stulecia. Zostały po nim następujące prace: 1) „*Justinusa historya czterech Monarchii* (Kraków 1606).“ — 2) „*Jvstynvsa Historyka Ksiąg XXXXIIII* (t. 1607).“ Jest to wyciąg z dziejów powszechnych Pompeja Troga. — 3) „*Gaivsa Jvlivsza Cezara O Woynie Francvskiey...* (t. 1608).“ — 4) „*Walerego Maxyma O Dźieiách y powieśćiách pámięći godnych Ksiąg dziewięc...* (t. 1609).“ —

5) „*Kwintvsa Kvrcyvsa O Dźieiách Alexandra Wielkiego... Ksiąg Dwánaśćie...* (t. 1618).“

Z Cycerona tłómaczono niektóre pisma filozoficzne. Stanisław Koszutski, dworzanin i sekretarz Mikołaja Radziwiłła Rudego, przełożył „*O powinnośćiách wſzech ſtanow ludzi, Księgi troie* (t. j. *De officiis*, Wilno 1593).“ — Bieniasz (t. j. Benedykt Budny, brat Szymona (zob. §. 69), dworzanin hetm. pol. lit. Krzysztofa Radziwiłła, wydał: *a*) „*Księgi o Stárośći* (*De senectute*, Wilno 1595);“ — *b*) „*Księgi o Przyiáźni* (*De amicitia*, t. 1603).“

L. Annaeus Florus znalazł tłómacza w Krzysztofie Grocie Falissowskim, który historyą jego wydał p. t. „*O Początku y Dźieiách Narodu Rzymſkiego Powieśći Xiąg IV* (Kraków 1646).“

Prozaików greckich przekładano również, choć nietyle co łacińskich. Erazm Gliczner, Wielkopolanin (zob. §. 55), wytłómaczył mowę Izokratesa „*O sprawowaniu państwa* (Kraków 1558);“ Jan Januszowski (zob. §. 67) przełożył (wprawdzie nie wprost z greckiego oryginału, ale tylko z łacińskiego tłómaczenia) jeden ustęp z *Żywotów* Plutarcha p. t.: „*Thezeus Athenieński, y Numa Rzymski, Dway Królowie wielcy...* (Kraków 1613).“ Sebastyan Petrycy (zob. §. 51) napisał wzorowym językiem, w którym stworzył terminologią filozoficzną, tłómaczenie i komentarz trzech dzieł Arystotelesa: *a*) „*Oekonomiki... To iest Rządv domowego* (Kraków 1602).“ — *b*) „*Polityki...* (t. 1605)“ i *c*) „*Ethyki... To ieſt Jáko ſie każdy ma ná ſwiecie rządzic...* (t. 1618).“ Ostatnie dzieło tylko w połowie przełożone. Komentarze do Polityki Arystotelesowéj są także wyrazem politycznych zapatrywań Petrycego. Jest przeciwnikiem elekcyi i jako surowy katolik zniesienia władzy biskupiéj nad odszczepieńcami; o poddanych mówi, że „ludzie są, panom równi rodzajem, prawem tylko różni a wychowaniem,“ chce w Rptj. mieć skarb dobrze zaopatrzony, a wojsko stałe.

§. 76.

15. Fabian Birkowski.[1]) – Inni kaznodzieje i mowcy religijni.[2])

Fabian Birkowski zamyka epokę złotą kaznodziejstwa polskiego. Urodził się we Lwowie r. 1566. Nauki pobierał naprzód

[1]) J. M. Ossoliński: Wiadomości hist. kryt. t. I. Kraków 1819. — K. Brodziński: Pisma t. III. i V. Poznań 1872—73. — K. Mecherzyński: Historya wymowy w Polsce, t. II. Kraków 1858. — S. Barącz: Rys dziejów zakonu kaznodz. t. II. Lwów 1861. — [2]) K. Mecherzyński: Historya wymowy t. II.

w rodzinném mieście, potém w akademii krakowskiéj, którą ukończywszy, sam w wydziale *artium* rozpoczął wykłady. W r. 1592 wstąpił do zakonu kaznodziejskiego i przez lat kilkanaście działał to z ambony, to z katedry nauczycielskiéj, wykładając teologią alumnom zakonnym. Już z początku nabierał rozgłosu z wymowy. Dla dopełnienia teologicznych wiadomości jeździł do Włoch, skąd doktorem powróciwszy, wysłany został do Warszawy, podówczas już stolicy Rzeczypospolitéj. Tu podobnie jak w Krakowie zasłynął z pięknych kazań, które zjednawszy dlań Zygmunta III, otworzyły mu miejsce przy boku królewica Władysława.

Odtąd Birkowski, prawie do zgonu pełniąc urząd kaznodziei, znalazł się częściéj na wózku i śród rycerstwa, niż w zaciszu własnego mieszkania. Dzieląc trudy wojenne Władysława IV, był z nim pod Wiazmą (1617) i Moskwą (1618), potém w wyprawie chocimskiéj (1621). Występywał śród największych niebezpieczeństw, lub kiedy się umniejszał zapał rycerstwa, zagrzewając do walki. W chwilach pokoju kazał z mownicy kościelnéj do narodu i idąc torem Skargi, gromił zepsucie, a do poprawy nawoływał. Uświetniał znaczniejsze wypadki krajowe, czcił pamięć zgasłych bohatyrów, krzepił ducha w ciężkich chwilach klęsk tatarskich i szwedzkich, to znowu zabierając głos z okazyi upadku dumnych najezdców, odsłaniał przed oczyma słuchaczów tajne Opatrzności drogi. Na dwa lata przed śmiercią, czując znużenie z ustawicznéj pracy, opuścił dwór królewski i ubogi, jak przyszedł, wrócił do celi klasztornéj w Krakowie, gdzie jako przeor konwentu spędził ostatnie chwile. Umarł w roku 1636.

W życiu i usiłowaniach podobny był do Skargi, z tą różnicą, że nie brał czynnego i osobnego udziału w sporach religijnych, a tylko w kazaniach niekiedy powstawał na błędy heretyckie. Pisma jego są to same kazania, których mamy wiele, a które podzielić można na: *a*) niedzielne i odświętne i *b*) okolicznościowe. Piérwsze wyszły w osobnym zbiorze pod tyt.: „*Kazania na niedziele y swięta doroczne...* (Kraków 1620).“ Ułożone porządkiem roku kościelnego, zawierają na każdą uroczystość po dwa kazania. Na czele piérwszego położona jest zawsze ewangelia, ustęp służący za temat i summa.

Kazania okolicznościowe wychodziły osobno, częściéj pojedyńczo, niż po dwa, lub kilka razem. — Pomiędzy nimi zasługują na uwagę pogrzebowe, tryumfalne i obozowe. Pogrzebowych kazań mamy jedenaście: na zgon hetmana Za-

mojskiego (1605); X. Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego kor. (1607); Piotra Skargi (1612); Joachima Ocieskiego, kasztelana sądeckiego (1613); kawal. malt. Zygmunta Srzedzińskiego (1616); hetmana Chodkiewicza (1621); Bartłomieja Nowodworskiego, kaw. malt. (1625); Jana Weyhera, wojewody chełmińskiego, jednego z bohatyrów wyprawy chocimskiéj (1626); królowéj Konstancyi (1631); Zygmunta III (1632) i wojewody kijowskiego Stefana Chmieleckiego. Do kazań tryumfalnych, opiewających chwałę rycerstwa polskiego, należą: „*Pánu Bogu Podziękowanie Zá vſpokoienie Korony, y W. X. L. z Ceſárzem Tureckim* (Kraków 1621).“ — „*Nagrobek Oſmanowi Ceſárzowi Tureckiemu* (1621).“ — „*Kantymir Báſzá Porážony...* (Warszawa 1624).“ — „*Kwiát Opadáiący, Albo Nagrobek Guſtáwa Adolpha...* (Kraków 1632).“ Kazań obozowych „o Bogarodzicy“ (Kraków 1623) mamy dwa. Rozbiera w nich Birkowski pieśń św. Wojciecha.

Z pomiędzy innych kazań okolicznościowych wymieniamy ważniejsze: „*Głos krwie B. Jozaphata Kuncewica...* (Kraków (1629)“ i cztéry kazania z powodu „exorbitancyj“ dyssydenckich i dyzunickich, podniesionych po zgonie Zygmunta III. Z tych dwa miał Birkowski na sejmie konwokacyjnym 1632 r.

Porównanie trzech naczelnych kaznodziejów: Wujka, Skargi i Birkowskiego. Wujek stworzył język kaznodziejski, Skarga wzbogacił go i podniósł do najwyższéj piękności. Birkowski poszedł wprawdzie w ślady Skargi, atoli dykcya jego nie jest to już ów krzyształ przezroczysty, jaśniejący nieskazitelnym blaskiem; tu i ówdzie napotykane wyrazy i zdania łacińskie, lub słowa z obcego przykrojone języka, są jak plamki, nie rażące jeszcze, ale zawsze widoczne. — Co do nastroju bywa Wujek zawsze spokojny, poważny, w dowodach posługujący się pismem św. i ojcami kościoła; Skarga i Birkowski przemawiają nietylko do przekonania, ale i do uczucia; często zapalając się, porywają z sobą i unoszą umysły słuchaczów tam, gdzie chcą. Potężniejszym tu wszakże jest Skarga. Doskonały znawca serca ludzkiego, posiadał klucz do najtajniejszych jego kryjówek. Wywoływał uczucia, jakie chciał: to rozrzewniał do płaczu, to grozą przejmował, to znowu napełniał błogiém ukojeniem. Trzymał rząd dusz w swych ręku. — Kazania Skargi są jakby z jednego odlewu; nie widać w ich układzie mozolnéj pracy, przykutéj do przepisów retoryki; owszem śród największéj swobody umiał mistrz niewidzialną dłonią wznieść gmach najprzecudniejszéj architektonicznéj całości. W Wujku i Birkowskim spostrzegamy już więcéj starania o układ części i o dowody, czerpane gęsto z pisma św. i z powag kościoła. — Nakoniec Wujek jest czysto religijny; w Skardze i Birkowskim wieje także duch szczero narodowy, ogarniający całą społeczność ówczesną, wszystkie jéj warstwy.

Z pomiędzy innych kaznodziejów katolickich zasługują na uwagę: **Marcin Białobrzeski** (1522 † 1586), opat mogilski, a w końcu biskup kamieniecki. Pisał homilie, w których widać styl prosty, zastósowany do wyobrażeń ludu, popularny. Wyszły w zbiorze p. n. *Postilla orthodoxa to iest wykład świętych Ewanieliy niedzielnych i świąt uroczystych* (Kraków 1581). — **Stanisław Sokołowski** (1536 † 1592), kanonik i profesor akademii krakowskiéj, potém kaznodzieja króla Stefana Batorego, władał potężném słowem i miał wielki rozgłos. Z druku wychodziły tylko łacińskie jego kazania, jako to: *a) Conciones quatuor* (Kolonia 1583); *b) Orationes ecclesiasticae VII* (t. 1587), a miały na celu obronę kościoła katolickiego przeciw różnowierstwu. Przebija w nich głębokie przejęcie się Ojcami kościoła. — **Stanisław Grodzicki** (1541 † 1613), Jezuita, wypracował w języku łacińskim kazania na wszystkie niedziele i święta całego roku i wydał p. t. *Quadripartitae conciones* (Kraków 1605). Są natury polemicznéj. — **Józef Wereszczyński** (zob. § 68) umiał w swych mowach łączyć głęboką naukę z prostotą i pięknością wyrażenia. Drukiem ogłosił *Kazania albo ćwiczenia chrześciańskie* (Kraków 1587) i wiele innych pojedynczo. — **Hieronim Powodowski** (1543 † 1613), archypresbiter kościoła Panny Maryi w Krakowie, brał żywy udział w polemice z kacerzami. Kazania jego noszą też wszystkie cechę polemiczną. Z łacińskich godna uwagi: *Christologia seu sermones de Christo* (Kraków 1604); z polskich: *a) Kazania niektóre o szczyrym słowie Bożym* (Poznań 1578) i *b) Wędzidło na błędy y bluźnierstwa Nowoaryańskie* (t. 1588). — **Andrzej Radawiecki** († 1634), Dominikanin, w swych mowach okolicznościowych, jak np. w *Prawym ojcowicu* (Kraków 1630) na pogrzebie Mikołaja Stadnickiego, podczaszego sanockiego, lub w *Rozwodzie żałosnym* (t. 1632) na pogrzebie Mikołaja Firleja, kasztelana wojnickiego, i innych odznaczył się nietylko czystym językiem, lecz także niezwyczajną siłą dykcyi. — Słynęli nadto z wymowy: **Jan Leopolita**, zob. §. 69; **Melchior z Mościsk** (1511 † 1591), Dominikanin, kaznodzieja niepospolitego wpływu na słuchaczy; **Walenty Kuczborski**, zob. §. 70; **Mateusz Bembus** (1567 † 1645), Jezuita. O **Sarbiewskim**, zob. §. 53.

Mieli w wieku Zygmuntowskim i różnowiercy rozgłośnych mowców religijnych. **Hieronim Małecki**, pastor ewangelicki, był autorem cenionych swego czasu *Kazań katechizmowych* (Królewiec 1560) i tłómaczem *Postylli domowéj* (t. 1574) Marcina Lutra. — **Grzegorz z Żarnowca** (urodz. około 1528, um. po r. 1601), minister ewangelicki we Włoszczonowie, jeden z najczynniejszych i najżarliwszych kacerzy, dla potęgi słowa „Skargą kalwińskim“ zwany, wydał *Postylle krześciańskiéj część I. II. III. IV.* (Kraków 1580 — 83), zawierające kazania na cały rok kościelny. — **Krzysztof Kraiński** (1556 † 1618), superintendent zborów kalwińskich w Małéj-Polsce, ogłosił: *a) Postyllę kościoła powszechnego* (Łaszczów 1608) i *b) Postyllę krześciańską* (t. 1611). — **Samuel Dambrowski** (1577 † 1625), superintendent zborów luterskich w Wielkiéj-Polsce,

odznaczał się w przemowach swoich mocą i poprawnością języka, co widać w jego *Postylli chrześciańskiéj* (Toruń 1610 — 21). — **Andrzéj Węgierski** (1600 † 1649), pastor luterski we Włodawie, należał także do dość dobrych mowców swego czasu. Wydał zbiór kazań p. t. *Kaznodzieja osobny, domowy i zborowy* (Gdańsk 1646). — O **Reju** zob. §. 42.

§. 77.

16. Szymon Syreński. — Zielniki.[1])

Nauki przyrodnicze: zoologia, botanika i mineralogia nie leżały u nas odłogiem, mając w okresie Zygmuntowskim dwóch dzielnych uprawiaczy. Nie rozwijały się wszelako samoistnie, jak dzisiaj; lecz powiązane z medycyną, usiłowały wszelkie wyniki samodzielniejszych badań spożytkować dla jéj celów. Szczególniéj królestwo roślin, jako dostarczające najwięcéj leków, podlegało najobszerniejszym poszukiwaniom. Najznakomitszym pracownikiem na polu botaniki był Szymon Syreński. Rodem z Oświęcimia (około 1540) odebrał wyższe wykształcenie w akademii krakowskiéj, skąd po kilkoletnich studyach jako magister filozofii (1569) udał się w podróż naukową do zachodniéj i południowéj Europy. W Padwie uzyskawszy stopień doktora medycyny, wrócił do Polski, aby tém pilniéj oddać się studyom nad florą krajową. Czynił częste wycieczki w rozmaite okolice, badał rośliny, ich przyrodzone i miejscowe własności. W r. 1590 został profesorem medycyny w akademii krakowskiéj i jako lekarz był niezmiernie czynnym i cenionym. Umarł r. 1611.

Zostawił wielkie dzieło, owoc pracy całego życia, które z druku wyszło dopiero po jego śmierci p. t. „*Zielnik Herbarzem z ięzyká Łácińskiego zową*... (Kraków 1613).“ Foliant o 1540 stronicach, ozdobiony sztychami, jak na ów wiek wcale udatnymi, stanowi tylko piérwszą większą połowę pracy, która zawierać miała ksiąg ośm podług założenia autora. W pięciu wydrukowanych mieści się botanika nietylko umiejętna, ale i stosowana i jest tam mowa np. o trunkach, syropach, wódkach, „lekwarzach“, konfektach, solach z ziół, maściach, plastrach i t. d. Części uzupełniającéj, gdzie w trzech księgach mieścić się miały ważniejsze wiadomości o kruszcach i zwierzętach, brakuje.

---

[1]) Henr. Szopowicz: De vita Simonis Syrenii. Kraków 1841. — Józef Rostafiński: Porównanie t. z. Zielników Falimierza, Spiczyńskiego i Siennika. Kraków 1888. — Tenże: Nasza literatura botaniczna XVI w. Kraków 1888.

W przedmiocie botaniki i medycyny popularnéj jest zielnik Syreńskiego dziełem największém i najlepszém, ale nie jedyném. Były w Polsce i przedtém książki botaniczno-lekarskie, do pospolitego stósowane użytku i bardzo poczytne, mianowicie: 1) „*O ziołach y moczy gich* (Kraków 1534),“ czyli tak zwany zielnik Falimiérza; 2) „*O Ziołach tutecznych y zamorſkich y o mocy ich* (t. 1542),“ czyli t. z. zielnik Spiczyńskiego i 3) „*Herbarz to ieſt, Ziół tuteczných, postronnych y Zamorskich opiſánie* (t. 1568),“ czyli t. z. zielnik Siennika. Mniemani ich autorowie nie byli wcale lekarzami, ani nawet uczonymi naturalistami. **Stefan Falimiérz,** z pochodzenia Rusin, był dworzaninem (może sekretarzem) Jana z Tęczyna, wojewody podolskiego i na żądanie drukarza krakowskiego, Floryana Unglera, przetłómaczył dla niego dzieło botaniczno-lekarskie, od dawna w Europie popularne i często wydawane p. t. *Herbarius* albo *Herbolarium* niewiadomego autora. **Hieronim Spiczyński,** mieszczanin i radny miasta Krakowa († 1550), człowiek wykształcony i miłośnik rzeczy ojczystych, napisał do nowego wydania tego zielnika tylko bardzo piękne zalecenie. **Marcin Siennik,** również mieszczanin i ławnik (1578) przedmieścia Garbary, w nowéj edycyi tegoż zielnika zajął się jego redakcyą i popoprawiał różne błędy piérwszego wydania, mianowicie w nomenklaturze. W trzech tych edycyach jednego i tego samego dzieła zmieniano zresztą tylko porządek rozdziałów, powiększano ilość „lekarstw doświadczonych“, przydano w drugiém wydaniu „naukę pospolitą o puszczaniu krwie“, przełożoną z łacińskiego traktatu przez **Andrzeja z Kobylina,** a w trzeciém Aleksego Pedemontana ksiąg siedmioro „o tajemnych a skrytych lekarstwiech.“ Oryginalném dziełem przed herbarzem Syreńskiego zasłużył się **Marcin Urzędów** (ur. około 1502, um. 1573), proboszcz urzędowski (w Lubelskiém), lekarz nadworny Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana w. kor., a następnie (od 1563) kanonik sandomiérski. Jest niém „*Herbarz Polski*“, wydrukowany w Krakowie po śmierci autora w r. 1595, składający się z dwóch części, a traktujący naukę botaniczną i lekarską z umiejętnego i bardziéj postępowego niż tamte zielniki stanowiska.

§. 78.

Rzut oka na rozwój prozy w Wieku Złotym.

Podobnie jak w poezyi, tak w prozie rozróżniamy trzy główne kształty: historyczny, naukowy i oratorski. Każdy z nich w licznych okazuje się odmianach. A że rozwój pracy ducha ludzkiego przyrodzony swój wyraz znajduje w prozie, przeto wszystkie jéj kształty i odmiany zdolne są postępu, wydoskonalenia. Dotyczyć ono może albo strony wewnętrznéj, albo zewnętrznéj, formalnéj. Pod piérwszym względem kształcą się niektóre rodzaje prozy niezawiśle od siebie, jedynie pod wpływem czasu i okoliczności, np.

wymowa; u innych ma się rzecz przeciwnie. Nauki np. wspierają się nawzajem, a najpiękniejszy owoc myśli ludzkiéj, filozofia, wpływa dziś na wszystkie prawie kierunki pracy duchowéj. Od niéj np. szczególnie zawisł rozwój historyi. Wydoskonalenie formalne, aczkolwiek zwykło iść w parze z wewnętrznem, nie jest przecież ściśle odeń zawisłém.

Proza Wieku Złotego stoi pod względem wewnętrznego rozwoju zupełnie na wysokości swego czasu; pod względem formy celuje szczególnie mistrzowskim językiem.

1. Historyografia, przez Długosza olbrzymim krokiem naprzód posunięta, rozwija się wskazanymi przezeń tory; a choć brakuje jéj jeszcze wyższego na świat poglądu, przynajmniéj zyskuje na obfitości w opracowaniu. Całokształt dziejów krajowych ukazują: Miechowita, Wapowski i Kromer w łacińskim, Chwalczewski (jako tłómacz) i Bielscy w polskim języku. Z liczby pisarzów łacińskich najcelniejszy Kromer, z polskich Joachim Bielski. — Historykiem rusko-litewskim na wielkie rozmiary jest Stryjkowski. — Mniejsze okresy dziejów krajowych opisywali: Decius, Orzechowski, Warszewicki i Górnicki; dwaj piérwsi ze stanowiska czysto historycznego, dwaj drudzy więcéj w formie pamiętnikowéj. — Historyą rodzin szlacheckich dał Paprocki. — Geografią krajową w osobnych dziełach opracowali: Miechowita, Kromer i Stryjkowski (Gwagnin).

Na historyą całego wówczas znanego świata zdobył się Marcin Bielski.

Historya kościelna miała swoich pracowników w Skardze i Bzowskim. — Historyą świętą, zawartą w księgach biblijnych, przekładało wielu, jak: Seklucyan, Rej, Leopolita, Budny, Wujek. Ostatni jest najcelniejszym tłómaczem katolickim.

2. Pomiędzy naukami ścisłymi matematyczno-przyrodnicze posunięto najwyżéj. W matematyce odznaczyli się Kopernik i Brożek; piérwszy położył nadto także największe około astronomii zasługi. Prócz nich uprawiali nauki matematyczne: Piotr Krüger, Maciéj Głoskowski, Tomasz Kłos, Bernard Wojewódka i Stanisław Grzepski. W sztuce lekarskiéj zasłynęło wielu; dziełami czysto medycznymi odznaczył się Struś; w naukach przyrodniczych, skojarzonych z lekarnictwem, wydawcy zielników: Falimiérz, Spiczyński, Siennik i samodzielni na tém polu pracownicy: Urzędów i Syreński.

Filozofia scholastyczna, uprawiana w XV w. tak gorliwie w akademii krakowskiéj, przestała z czasem kwitnąć, choć

wcale nie ustąpiła. Na nową nie zanosiło się jeszcze w Europie. Za to filozofia, zastósowana do życia praktycznego, rozbierająca je gruntownie i wszechstronnie, miała wielu u nas zwolenników. Podawano pod krytykę rzeczy dotyczące tak ustroju państwa, jak kościoła. Kwestye i z jednéj i z drugiéj sfery rozbierano chętnie w sposób dyalektyczny. A że to były czasy reformacyi, więc dysputowano szczególniéj chętnie w przedmiotach religii, to piśmiennie, to ustnie, bądź w formie spokojnych traktatów, bądź ognistéj polemiki, łącząc dowody rozumu z orzeczeniami pisma św. — Pomiędzy pisarzami filozoficzno-społecznymi czyli statystami stoją na czele: Modrzewski, Orzechowski, Warszewicki i Górnicki; około nich grupują się: Rej, Marycki, Gliczner, St. Zaborowski, Goślicki, Wolan, Wereszczyński, Piotr Grabowski, Marcin Bielski. Najznakomitsi z pomiędzy pisarzów religijno-polemicznych są: Orzechowski, Wujek i Skarga. — Kuczborski wytłómaczył naukę kościoła katolickiego, zawartą w katechizmie rzymskim.

3. W skutek sprzyjających okoliczności wieku i niezawiśle od innych działów prozy rozwinęła się najwspanialéj wymowa. W wymowie kościelnéj tak katolickiéj, jak różnowierskiéj celowało wielu; jednak kaznodzieje katoliccy, a szczególniéj Skarga i Birkowski, stanęli nieskończenie wyżéj od kacerskich. — Zbiory kazań czysto-dogmatycznych, lub dogmatyczno-polemicznych zostawili: Wujek, Skarga, Birkowski, Białobrzeski, Sokołowski, Grodzicki, Wereszczyński, Powodowski, Radawiecki; z akatolików zaś: Małecki, Grzegorz z Żarnowca, Krainski, Dambrowski, Węgierski. Rej napisał postyllę akatolicką. — Kaznodziejstwo religijno-polityczne stworzyli i do najwyższéj wynieśli doskonałości Skarga i Birkowski. — Wymowa świecka, sejmowa i sądowa kwitła również, choć osobnych zbiorów mów z tego czasu nie posiadamy; w przygodnéj odznaczyli się: Warszewicki, Tomicki, Erazm Ciołek, Maciejowski, Jan Tarnowski, Karnkowski, Solikowski, Jan Zamojski, Kromer, Modrzewski, Orzechowski. — Kwestye państwa lub kościoła rozbierali w kształcie mów: Modrzewski, Orzechowski, Warszewicki.

EPOKI DRUGIEJ OKRES DRUGI

CZYLI PANEGIRYCZNO-MAKARONICZNY.

1630 — 1740.

§. 79.

Charakterystyka i przyczyny upadku literatury.[1]

1. Wiek, następujący bezpośrednio po okresie Zygmuntowskim, okazuje pod względem umysłowym widoczny upadek ducha, odbijający się mniéj, lub więcéj wiernie prawie w całém ówczesném piśmiennictwie. Nie ma już wieszczów jak czarnoleski, ani mowców jak Skarga, ani historyków jak Kromer, lub Bielscy. Ci, co stanowią zastęp piśmienniczy, nie wychodzą, z małymi wyjątkami, poza zakres mierności. Ciasnota pojęć szuka sobie odpowiedniego wyrazu w formie nienaturalnéj, napuszystéj, wykoszlawionéj. Chwalą siebie wszyscy nawzajem, opacznie i przesadnie, w wierszach, w mowach publicznych i prywatnych, jakby tylko dla łudzenia się mniemaną dzielnością i potęgą, któréj w rzeczywistości nie było. Stąd tak dobrze charakteryzuje ten okres nazwa „panegiryczny".

Do napuszystéj, przesadnéj formy przybyła jeszcze inna skaza, już czasem i w Wieku Złotym tu i ówdzie występująca, ale nigdy tak dobitnie i charakterystycznie, jak w obecnym okresie, t. j. zwyczaj mieszania do ojczystego języka słów, zwrotów i całych zdań łacińskich. Upstrzenia takie nazywają się „makaronizmami".

---

[1]) A. Bełcikowski: Notaty o literaturze i oświacie XVII wieku. Ze studyów. Warszawa 1886.

Panegiryczna wybujałość stylu i samochwalstwo występują tak w poezyi, jak w prozie; makaronizmy więcéj w prozie, niż w poezyi; najjaskrawiéj łączą się w ówczesnéj wymowie *).

Przedmiotowa wszakże obfitość literatury co do liczby i różnorodności pism nie wiele się umniejsza. Owszem pełno najrozmaitszych, mianowicie ulotnych piśmideł; za to dobrych, po nad ogólny zepsuty smak wieku wystających dzieł mało. Są przecież,

---

*) Już same tytuły bardzo wielu ówczesnych publikacyj tak dla dziwactwa w pomysłach, jak nie mniéj z powodu szczególniejszego zestawienia i doboru wyrazów uderzają śmiesznością, np.:

„Wieniec amaranthowy Na Hibleyskich polach od Bogiń uwity, Przy weselnym akćie I. Mći P. Zygmunta Porębskiego, Jey Mći. Pannie Annie Wisemberkównie Przez Mikołaia Wisemberka... Na Oświadczenie Braterskiey miłości Ofiarowany (Kraków 1614).“

„Oliwa wdzięczno-ozdobney zielonosci, Przysadzona do Starożytnego Kleynotu Habdanczyków. Na Kazaniu Przy Pogrzebie... wystawiona (Kraków 1645).“

„Podpłomyk Matki Fary na poły z popiołem łzami Jey Rozczyniony. Podany dźiatkom do skosztowania, iakim ią chlebem częstują... (bez m. dr. 1654).“

„Młotek duchowny (na cztéry „drelowania“ podzielony) w sercach ludzkich tor Chrystusow dreluiący. W Krakowie censurowany (Gdańsk 1656).“

„Prałat liliowy, W Szlacheckiey Familiey zasadzony Ogrodźie, W Kościelney Godności rozkwitły Wirydarzu, W Cnotach Pobożności, Sławie, y w Leciech doyrzały. Boskiemi Urwany Rękoma przez śmierć Świetnie Wielebnego I. Mci. Xiędza Samuela Krupkę Przecławskiego... Na Pogrzebowym Akćie do wieczney sławy wonności kazaniem podany... (Kraków 1660).“

„Poiedynek smierci z zyciem. Na Pogrzebie.... załobną mową Przez X. Chryzostoma Gołembiowskiego... reprezentowany. (Wilno 1685).“

„Zazdrosny Nieba z Ziemią o herbowne a szacowne Iasnie Wielm. I. M. P. P. Piotra Hrabi na Przebendowie Przebendowskiego.... jabłko koncert Za decyzyą Smierci na wygraną Niebu zkonkludowany.... (Gdańsk 1711).“

„Tęcza koronna, Wielu równych cnót kolorami Nieodmienna. Naiasnieyszymi Skolligowanych Purpur Splendorami Illuminowana, Stanisław Kostka, y Aloyzy Gonzaga Soc. Jes. Wyznawcy. To iest Przy Solenney nowo Kanonizowanych Introdukcyi Jeden w Drugiego świętymi. Przez publiczne kazanie JMci X. W. A. Swinarskiego.... Ogłoszeni. Roku, którego materyalne Niebo, Naturę ludzką Bóg, znakiem ukoronował przymierza 1727.“

„Xiążę Xięzycow Nowy May na Sarmackim Niebie, W Nowym do Domu Xiązęcego Gośćiu J. O. Xiązęciu Mikołaiu Krzysztofie Augustynie Eryku Radziwille, Przy Konstellacyi Oyczystych Luminarzów Jaśnie Oświeconey Xięzney Jey-Mości Franciszki z Korybutów Wisniowieckich Radziwiłłowey... jasnieiący W szczupłym Genetliaku śpiesznym Rymem przywitany Od Wiecznie Obligowanego... Kollegium Nieświskiego Soc. Jesu... (Wilno 1727).“

„Melodya Przy Wschodzie purpurowym dnieiącego Honoru Po Brzegach nieograniczoney Srzeniawy rozlegaiąca się JO. Xięznie Elzbiecie Lubomirskiey... Przed Fortunnym Ingressem JO. Xięstwa Na Woiewodztwo Krakowskie Troiakim Rezonem applauduiąca... (bez m. dr. 1732).“

świadcząc, iż były także prawdziwe talenta, które w całości, lub w części odłączyć się zdołały od ogólnego kierunku. Utwory ich zalegały z małymi wyjątkami w rękopisach i dopiéro usiłowaniom takich badaczów, jak Szajnocha, Bielowski, Małecki, Mecherzyński, Bełcikowski, zawdzięczamy nieco korzystniejsze o owych czasach wyobrażenia.

Naśladownictwo starych wzorów klasycznych objawia się u pisarzów tego okresu, podobnie jak u Zygmuntowskich; z powodu jednak naleciałości panegirycznych i makaronicznych nie wydaje już u miernych zdolności świetniejszych plonów. Oprócz tego wpływają teraz także — i to więcéj, niż w Wieku Złotym — celniejsze utwory nowożytne, przedewszystkiém włoskie i francuskie, na naszę literaturę. Wpływ ten mniejszy lub większy, zawsze jednak oryginalny i ożywczy, objawia się głównie w poezyi, a najwybitniejszymi jego przedstawicielami są Morsztynowie. Samodzielnie rozwijał się talent Wacława Potockiego.

2. Przyczyn tego w ogóle smutnego stanu, w jakim piśmiennictwo nasze w przeważniejszéj swéj części nam się okazuje, szukać należy w zjawiskach zewnętrznych i wewnętrznych owego wieku. Przesadność stylu, a szczególniéj makaronizmy panowały spółcześnie także w niektórych innych literaturach europejskich. U nas smutniejsze, niż gdzieindziéj wydały owoce, dlatego, że ogarnął prawie wszystkich upadek ducha najprzód w skutek klęsk publicznych za Jana Kazimiérza (1649 — 1668) i Augusta II (1697—1733), spowodowanych nieszczęśliwymi wojnami, a następnie w skutek gnuśnego pokoju i połączonego z nim rozstrojenia w czasach saskich, po powrocie na tron Augusta II i za panowania Augusta III (1734—1763). Trzecim i najzgubniejszym czynnikiem tego upadku umysłowości był opłakany stan ówczesnéj oświaty krajowéj.

§. 80.

Oświata — szkoły.[1])

1. Najniższe szkoły, parafialne i miejskie, zachowują taki sam tryb kształcenia, jak dotąd.

2. Z pomiędzy trzech akademij, krakowska pod względem naukowym nie postępuje wcale z duchem czasu (por. §. 39),

[1]) J. Łukaszewicz: Historya szkół. Poznań 1849—51. — A. Kitowicz: Opis obyczajów. Rozdział II. Poznań 1840.

zamojska zaledwie okazuje znaki istnienia, wileńska trzyma się systemu innych szkół jezuickich w kraju.

3. Szkoły średnie utrzymują w tym okresie: *a*) akademia krakowska, *b*) Jezuici, *c*) Pijarzy. — Kolonie akademickie z powodu upadku akademii nie odpowiadają potrzebom oświaty. — Kolegia jezuickie, istniejące po wszystkich znaczniejszych miastach, stanowią największą co do liczby część szkół średnich. Każde kolegium składało się z klas pięciu, z których trzy niższe poświęcone były wyłącznie nauce gramatycznéj języka łacińskiego (podług Alwara), dwie wyższe poetyce i retoryce. Język grecki, tudzież nauki matematyczne i historyczne zajmywały pośledniejsze miejsce. W poetyce i retoryce, hołdując powszechnemu smakowi, uczono układać wiersze i mowy pochwalne. — Szkoły pijarskie zaczynają istnieć u nas od roku 1657 najprzód w Warszawie, potém także po innych miastach. System nauk podobny jak w kolegiach jezuickich.

4. Szkoły akatolickie, z wyjątkiem nielicznych dysunickich, po największéj części upadają.

Zgubny wpływ na wychowanie wywiera także spór między Jezuitami a akademią krakowską, toczący się od końca XVI wieku (zob. §. 39). Jezuici pragnąc skupić w ręku swojém wszelkie wychowanie publiczne, usiłują otwierać bądź kolegia w miejscach, gdzie już od dawna istniały kolonie akademickie, bądź nawet uniwersytety, lub wydziały uniwersyteckie w niektórych miastach, jak w Poznaniu i we Lwowie. Wynikające stąd częste, głośne a długotrwałe kłótnie kończyły się jednak zawsze ostatecznie zwycięstwem akademii.

Na niskiéj krajowéj, ducha nie rozbudzającéj, a jedynie znajomość łaciny wdrażającéj oświacie poprzestawał też naród po największéj części. Podróże do akademij zagranicznych już nie są tak częste, jak dotąd.

POEZYA TEGO OKRESU.[1]

§. 81.

1. Józef Bartłomiéj Zimorowicz.[2] — 2. Jan Gawiński.[3]

Uwaga. Po Sarbiewskim, ostatnim i największym z poetów łacińskich, piszą poeci nasi już tylko po polsku. Utworów łacińskich bardzo mało. Spotykamy wszakże w obecnym okresie daleko mniejsze talenta na tém polu, niż za czasów Zygmuntowskich. Poeci panegiryczni skłaniają się więcéj ku pracom epickim, wymagającym z natury jeżeli nie geniuszów, to przynajmniéj nie miernych talentów. Poezya liryczna ma tylko jednego reprezentanta w osobie A. Morsztyna, zresztą schodzi z pola, z wyjątkiem sielanki i fraszki.

1. Józef Bartłomiéj Zimorowicz, starszy brat Szymona (zob. §. 52), urodził się we Lwowie r. 1597. Wykształcenie odebrał w mieście rodzinném i na niém poprzestał. Miłośnik przyrody, w młodym wieku oddał się zajęciom gospodarskim. Mając lat 32 ożenił się z Katarzyną Duktynicką i założył własne domowe ognisko. Szanowany i poważany w mieście, zajął miejsce między jego rajcami, a jako burmistrz zasłużył się nawet nie mało czerwonoruskiéj stolicy, szczególnie w r. 1672 w czasie pamiętnego oblężenia Lwowa przez Turków energicznem wystąpieniem, którém uratował miasto. Po stracie żony (1653) i dzieci osamotniał. Słodząc chwile pracami piśmiennymi, umarł w r. 1682.

Był bardzo religijny. Jako poeta okazał talent do lirycznych sielankowych utworów, w których od najpiérwszéj młodości próbować począł sił swoich. Pisał także prozą po łacinie.

A) Pism poetycznych ważniejszych mamy trzy: 1) „*Pamiątka wojny tureckiéj w r. 1621 od polskiego narodu podniesionéj i szczęśliwie za łaską i dobrodziejstwem miłego Boga dokonanéj* (Kraków 1623).“ Zawiera opisanie wojny pod Chocimiem. — 2) „*Hymny Ná Vroczyſte Swiętá Panny nad Matkami. Matki nad Pannami, Naświętſzey Bogárodźice Mariey* (Kraków 1640),“ parafrazowane poetycznie z *Pieśni nad pieśniami* króla Salomona, tudzież niektóre z brewiarza. — 3) „*Sielanki nowe ruskie różnym*

[1]) A. Bełcikowski: Słów kilka o najdawniejszém romansopisarstwie polskiém. Ze studyów. Warszawa 1886. — [2]) A. Bielowski: Dwaj Zimorowicze. Tygodn. liter. II. Poznań 1839. — J. Nogaj: Wpływ poetów łać. na sielanki J. B. Z. Kraków 1886. — Tenże: Rozbiór krytyczny sielanek J. B. Z. Lwów 1887. — [3]) Ż. Pauli: Poezye J. G. (wstęp). Lwów 1843. — H. Biegeleisen: Niedrukowane poezye Gaw. Bibliot. warsz. 1882.

stanom dla zabawy teraz świeżo wydane przez Symeona Zimorowicza (Kraków 1663).“ Są to właściwie — jak dopiéro nowszymi czasy okazał A. Bielowski — utwory pióra Józefa Bartłomieja, choć wydane pod imieniem Szymona. Sielanki Zimorowicza, których jest siedmnaście, stanowią postęp w stósunku do podobnych utworów Szymonowicza, a to z tego powodu, że pomimo obrazów mitologicznych, przebija w nich już wyraźniéj koloryt ludowy. Niektóre odznaczają się bardzo wielką prostotą i serdecznością.

B) Z pomiędzy prozaicznych pism łacińskich, w których autor kreśli dzieje rodzinnego miasta, zasługują na uwagę: 1) „*Viri Illvstres civitatis Leopoliensis...* (Lwów 1671)“; zawiera życiorysy sławniejszych mężów czerwonoruskiéj stolicy. — 2) „*Leopolis, Ruſſiae Metropolis, a Turcis, Tartaris, Coſacis, Moldavis, Anno MDCLXXII hoſtiliter obſeſſa* (Kraków 1693).“ Jest to pamiętnik oblężenia Lwowa przez Turków w r. 1672. — 3) „*Leopolis triplex,*“ dzieło spoczywające w rękopisie, które Marcin Piwocki (profesor gimnazyalny † 1843) przełożył pod tyt.: „*Historya Miasta Lwowa* (Lwów 1835).“ Skreślił tu Zimorowicz dzieje miasta od początków jego, aż do swoich czasów (do r. 1633), z uwzględnieniem trzech faz, jakie przebywało: ruskiéj, niemieckiéj i polskiéj.

Godne pamięci jest także: „*Domvs virtvtis et honoris Per Patres Fratres Ordinis Minorum S. Francisci Obſeruantium. Leopoli Conſtructa. Et Per Bartholomaevm Zimorowicz Conſulem Leopolienſem deſcripta* (Lwów 1672),“ dziełko, które nasz poeta, wielki czciciel błogosł. Jana z Dukli (1414 † 1484), napisał ku uczczeniu tego patrona miasta Lwowa i kraju naszego, kreśląc w niém życie błogosławionego Jana i historyą kościoła i klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie. [1])

2. Jan Gawiński. Urodzony w piérwszéj połowie w. XVII w Wielomowicach pod Krakowem, ukończył nauki (prawdopodobnie) w akademii Jagiellońskiéj. Był dworzaninem królewica Ferdynanda Karola, służył także wojskowo za Jana Kazimiérza, biorąc udział w wyprawach ukraińskich. Długi czas piastował urząd w grodzie krakowskim. Wiódł żywot spokojny. Piękna przyroda przemawiała do wrażliwego serca poety, był jéj lubownikiem i odczuwać umiał jéj uroki. Ożenił się. Podczas morowéj

[1]) Ku czci tego błog. patrona w tymże samym wieku napisał po łacinie trzy dłuższe utwory poetyczne Stanisław Józef Bieżanowski, Lwowianin, profesor akademii krakowskiéj, p. t. „*Lampades Seraphicae Magno inclytae Leopoleos antemurali Roxolanoque ſideri, Venerabili Seruo Dei, Joanni Dvclano..... consecratae* (Lwów 1672).“

zarazy, która w latach 1677 i 1678 srożyła się w Krakowie, utracił córkę i wtedy to nastroił lutnię na tony harfy Dawidowéj. Podeszły w leciech, doczekał się czasów Jana Sobieskiego i odsieczy Wiédnia; rok jego śmierci nie wiadomy.

Podobnie jak J. B. Zimorowicz, jest Gawiński głównie poetą sielankowym. Opiewa z miłością ciche życie na łonie przyrody, poprzestające na małém i zadowolone. Prócz tego zostawił utwory okolicznościowe prywatnéj i publicznéj natury, nagrobki i fraszki, przekładał także psalmy. Wszędzie przestrzegał czystości języka, a zadanie poety pojmował wzniośle, lubo wrodzony talent nie postawił go w piérwszym pisarzów rzędzie. W r. 1682 uporządkował wszystkie pisma swoje, wydane i rękopiśmienne, w zbiorze p. t. „*Helikon Jana Gawińskiego, w którym się zamykają: Liryka Polskie, Herkules na dwoistéj drodze, Tarcz Chrześcijaństwa, Dworzanki, Sielanki z Gajem zielonym, Epigrammata latina cum variis poematis, Fortuna z dawnego wierszem polerowniejszym udarowana.*“ Za życia poety wyszły: 1) *Threny żałobne, Ná Smierc Iego Mosci Páná Stanislawa z Wronowá Xieskiego Pisarza grodzkiego krak.* (Kraków 1650);“ — 2) „*Sielanka* (p. n. Mopsus) *y Rożne Nagrobki* (t. t. r.);“ — 3) „*Dworzanki* (tj. epigrammata rozmaitéj treści, t. 1664);“ — 4) „*Sielanki nowo napisane* (bez m. dr. 1668);“ — 5) „*Venvs Polska Albo ná Akt Wefelny Jego Mosci Panv P. Janowi Andrzeiowi Bairowi, Pisarzowi skarbu Rplt. Kor. naywyższemu* (1673);“ — 6) „*Fortuna albo szczęście* (1690).“ W naszém stuleciu wydał Żegota Pauli odszukane „*Poezye Jana z Wielomowic Gawińskiego* (Lwów 1843),“ gdzie się mieści sześć nowych sielanek, utwór p. t. „*Herkules na dwoistéj drodze*“ i kilkanaście poezyjek lirycznych. Następnie staraniem Władysława Seredyńskiego wyszły w tomie drugim „*Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce* (Kraków 1882)“ z zupełnego rękopisu „Helikonu“ wszystkie te utwory, które dotąd nie były drukowane. Znajdujemy tu kilkadziesiąt pieśni oryginalnych i naśladowanych, nowe nagrobki, fraszki, żarty i satyryczne przycinki, psałtérza Dawidowego psalmów 41, wyborne „miesięcy dwunastu z swoich okoliczności opisanie,“ hymn Bachowi poświęcony i „Bachica do dobrych towarzyszów.“ Obrazki idyliczne Gawińskiego odznaczają się miejscami niemałym wdziękiem, toż samo i sielankowe piosneczki, np. owa: „*Już śpiewasz, skowroneczku, już téż i ja orzę,*“ lub: „*Kto na swém przestaje,*“ „*Pszczoły,*“ „*Do swéj lutni.*“

§. 82.

3. Krzysztof Opaliński. [1])

Pochodził z Bnińskich, Łodziców, rodu bardzo starożytnego, którego jedna gałąź od Opalenicy jeszcze w ciągu XV w. przybrała nazwisko Opalińskich. Urodził się około r. 1610 w Sierakowie z ojca Piotra, wojewody poznańskiego, nadto właściciela dwóch starostw. Wychowanie odebrał w szkole Lubrańskich w Poznaniu, które sierotą po ojcu ukończywszy, objął łaską królewską jedno ze wspomnianych starostw, szremskie, i dla dokończenia nauk, tudzież dla poznania świata puścił się w podróż do Włoch i Niemiec, gdzie bawił do r. 1631.

Powróciwszy, lubo jeszcze bardzo młody, rozpoczął zawód publiczny jako poseł na sejm i deputat trybunalski, właśnie w chwili objęcia rządów przez Władysława IV. W tym też czasie ożenił się z Teresą Czarnkowską, rodu równie starożytnego, jak Opalińscy. Osiągnął zarazem także godność senatorską, zajmując opróżnione po stryju swoim województwo poznańskie w r. 1637. Tak świetne początki zdawały się zapowiadać nie mniéj świetną przyszłość. Ale umysł wichrowaty, pełen uroszczeń, popsuł wszystko. Opaliński stanął w opozycyi przeciw królowi, a ponieważ go omijały spodziewane dostojeństwa, rozgorzał namiętnością.

Ułagodziło ją na chwilę ofiarowane mu po Maryą Ludwikę poselstwo do Francyi, które w r. 1645/46 odprawił z ogromnym przepychem, jednak niezupełnie po myśli króla. Stąd gdy go powtórnie zawiodły nadzieje wakansów, powrócił do dawnéj zapamiętałéj opozycyi, szkodliwéj nie jednym zbawiennym zamysłom Władysława IV. Po jego śmierci znalazł się w podobnym stósunku do Jana Kazimiérza. Kiedy czasy stawały się coraz trudniejsze, kiedy naokół zaczerwieniły się łuny wojen, a ziarna siane przez Opalińskiego i jemu podobnych wydawać zaczęły cierpkie owoce, nadeszła katastrofa, w któréj nie piękną sławą okrył się nasz autor. Gdy banita Radziejowski sprowadził Szwedów w r. 1655, dowódzca sił wielkopolskich, Krzysztof Opaliński, zamiast przeszkodzić wtargnieniu nieprzyjaciół, bez dobycia miecza poddał Wielkopolskę Karolowi Gustawowi, czém dopomógł mu do najszybszego zagarnięcia całéj Polski. Następujących teraz klęsk

[1]). K. Brodziński: O satyrze. Pisma t. V. Poznań 1873. — K. Szajnocha: Krzysztof Opaliński. Szkice t. III. Lwów 1861. — Wojciech Grochowski: Krzysztof Opaliński. Tygod. ilustr. 1863. — A. Bełcikowski: O satyrykach polskich XVII w. Ze studyów. Warszawa 1886.

niedługim był świadkiem; prywata ustąpiła wyrzutom obudzonego sumienia, które nagle przecięły pasmo dni jego w początku r. 1656.

Napisał jedno dzieło wierszem białym: „*Satyry álbo Przestrogi do Naprawy, Rządu y Obyczaiow w Polszcze należące* (Amsterdam 1650).“ Składają się z ksiąg pięciu, w których poruszył wszystkie strony życia publicznego i prywatnego. Każdy obraz nawiedziony tu ciemnymi barwami, każdy straszny, wystawiający w okropny sposób zepsucie wieku. Przykre jednak wrażenie sprawia ten utwór, jeżeli się weźmie na uwagę osobę autora. Oburza on się na zepsucie swego czasu, a sam pełen zgnilizny. Rozżalony własnymi niepowodzeniami, wyszukuje do swego malowidła samych ujemnych rysów, które do tego jeszcze potwornie wykrzywia. Stąd satyry jego — podług zdania Szajnochy — to raczéj karykatura wieku, a niżeli prawdziwy, chociażby najsmutniejszy jego wizerunek.

§. 83.

4. Samuel ze Skrzypny Twardowski. [1])

Urodzony około r. 1600 w Wielkiéj Polsce (z ojca Macieja, pisarza grodzkiego kaliskiego), nie wiadomo, gdzie się kształcił. Że mu jednak na wyższych naukach nie zbywało, okazują jego pisma. W r. 1621 widzimy go w orszaku księcia Krzysztofa Zbaraskiego, odprawiającego poselstwo do Turcyi, a następnie w liczbie dworzan Władysława IV, z którym odbył podróż po Europie (1624/25). Druga połowa życia upłynęła mu na zajęciach literackich i gospodarskich (w Zarubińcach pod Zbarażem, potém w Dzierżanowie i Starymgrodzie w Wielkopolsce). Pracom rymotwórczym gorliwie się oddawał, znajdując w burzliwych wypadkach spółczesnych obfity materyał. Za dni szwedzkiego najazdu (1655) był w pospolitém ruszeniu pod Ujściem. Umarł r. 1660.

Najpłodniejszy to pisarz w tym okresie, acz bez znaczniejszego talentu poetyckiego. Rzucił się na pole nader trudne, usiłując stworzyć epopeję. Opisywał więc szeroko prawie wszystkie ważniejsze zdarzenia, mianowicie wojenne, wierszem, który krom formy rzadko gdzie ma jaką zaletę poetycką. Do tych usiłowań

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — Br. Chlebowski: Twardowski S. ze Skrzypny. Tygod. ilustr. 1872. — Tenże: Nadobna Paskwalina. Tygod. ilustr. 1884. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886.

epickich należą: 1) „*Przeważna Legacya Jáśnie Oświeconego Książęćia Krysztopha Zbaraskiego... Do Napotężnieyszego Sołtana Cesarzá Tureckiego Mvstafy, w Roku 1621. Ná Pięć rozdźielona Punktow* (Kraków 1639).“ Opisanie połączone niekiedy z humorem, podnoszące z pewną ostentacyą przepych posła polskiego. — 2) „*Wladislaw IV Krol Polski y Szwedzki* (Leszno 1649).“ Zawiera — również w pięciu rozdziałach, czyli „punktach“ — szczegółowy opis pełnéj pięknych czynów wojennych młodości królewica Władysława, potém elekcyą i koronacyą, nakoniec piérwszą wojnę nowego króla z carem Michałem Feodorowiczem. — 3) „*Woyna Domowa z Kozaki y Tátáry Moskwą, potym Szwedámi y z Węgry. Przez lat Dwánaśćie tocząca się. Ná czteri podzielona Xięgi* (piérwsze wydanie w Krakowie 1660, ale niezupełne, bo tylko piérwszą księgę zawierające; następne w Kaliszu 1681 zupełne).“ Mamy tu szczegółową opowieść wypadków współczesnych od roku 1648 — 1660 t. j. do pokoju Oliwskiego. Księga piérwsza, poświęcona wojnie tatarsko-kozackiéj, doprowadza rzecz do ugody w Zborowie (1649), gdzie Chmielnicki króla przeprosił. Dalszy ciąg wypadków ukraińskich skreślił poeta osobno w dziele p. t. „*Woyna Kozacka poznieysza* (Leszno bez r.),“ gdzie kończy opowiadanie na ugodzie w Białéj Cerkwi (1651).

Z pomiędzy innych pism zasługują na wzmiankę: 1) „*Miscellanea Selecta... w roznych Pánegirycznych okázyách do druku ſparſim podáne, Teraz Jáko godne pamięći, w iedno Opus zebráne* (Kalisz 1681).“ Tu znachodzi się między innymi „*Omen królowi szwedzkiemu,*“ tudzież przekład kilku ód Horacego i Sarbiewskiego. — 2) „*Daphnis w drzewo bobkowe Przemieniełá ſię* (Lublin 1638),“ utwór udramatyzowany w piętnastu scenach podług opowieści Owidego. — 3) „*Nadobna Pasqvalina* (Kraków 1701),“ historya arcyfantastyczna, na tle dziejów hiszpańskich z czasów Filipa II osnowana.

§. 84.

5. Wacław Potocki. [1])

Był potomkiem rodziny szlacheckiéj (herbu Sreniawa, wywodzącéj się od Kmitów), podupadłéj. Urodził się około roku

[1]) K. Szajnocha: Szkice t. I. Lwów 1853. — St. Gruszczyński: Wojna chocimska W. Potockiego. Poznań 1860. — L. Nabielak: W. Potocki i jego Argenida. Bibliot. Ossoliń. t. II. Lwów 1863. — Wł. Chotkowski: W. Potocki i jego pisma. Poznań 1876. — Br. Chlebowski: W. P. jako autor Wojny chocimskiéj. Ateneum 1882. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886.

1622. O młodszych jego latach wiemy tylko tyle, że brał udział w wojnach kozackich (1652). Wcześnie się ożeniwszy, osiadł w Łużnie pod Bieczem, gdzie pilnując roli wychowywał troje dziatek, do których całém przylgnął sercem. Córkę wydał za Jana Lipskiego, starostę na Czchowie i Sączu, dwóch zaś synów kierował na pożytecznych ojczyźnie obywateli. W szczęśliwe jednak, odsunięte od światowego zgiełku gniazdeczko, zaczęły niebawem uderzać ciężkie gromy. Najstarszy syn, Stefan, zaledwie spróbowawszy wojennego rzemiosła w potrzebie tureckiéj, umarł w kwiecie wieku (1673). Za nim poszła córka, starościna sandecka, z któréj zgonem pękło ogniwo najserdeczniejszych z Lipskimi stósunków. Potém stracił na wojnie najmłodszego syna Jerzego, a na ostatku żonę i braci. Osamotniony prawie zupełnie, nadto przygnieciony żalem, szukał pociechy i rozrywki w zajęciu piórem. Od dawna żywsze uczucie grało w jego piersiach, toż nawykł je przelewać w wiérsze, które z łatwością same mu się składały. Teraz tém chętniéj i częściéj pisywał, a śród pracy wypogadzały się ostatnie dni jego. Umarł między rokiem 1695 a 1697.

Pozostała po nim dość znaczna liczba utworów, z których tylko jeden na schyłku życia sam drukiem ogłosił. Inne wydawano późniéj z rękopisów; najważniejszy dopiéro w naszych czasach ogłoszono, a wiele jeszcze spoczywa w ukryciu. Są to rzeczy po największéj części do poezyi powieściowéj należące, w któréj Potocki okazał talent niepośledni, stawiający go na czele ówczesnych poetów. Są i liryczne utwory, treny, fraszki. Wszystkie pisma okazują w autorze charakter prawy, gorącą miłość kraju i głęboką religijność. Widać w nich także pewne wyzwolenie się od wpływów zarówno klasycznéj, jak nowożytnéj szkoły poetycznéj, a zatém kierunek nowy, oryginalny.

Oto ich szereg: 1) „*Poczet Herbow Szlachty Korony Polskiey y wielkiego Xiestwa Litewskiego* (Kraków 1696).“ O każdym herbie podaje poeta wiérszem wiele szczegółów historycznych, prywatnych, obyczajowych, czasem nawet przycinków, stósowanych do różnych herbowych. Nie ma tu zatém ścisłéj historyi rodów szlacheckich, natomiast jest mnóstwo ciekawych obrazków, zdjętych z ówczesnego społeczeństwa. — 2) „*Argenida* (Warszawa 1697)“ jest romansem o wielkich rozmiarach. Rzecz zaczerpnięta z łacińskiéj

— Piotr Chmielowski: Zapomniany poemat (Wirginia). Studya i szkice. I. Kraków 1886.

powieści prozaicznéj Barklaja (Szkota, satyryka, † 1621), przerobiona wiérszem i w wielu miejscach rozszerzona. Opowiadanie ma osnowę wprawdzie fantastyczną, ale na tle jéj narysował Potocki z własnego natchnienia obrazy rzeczywistych stósunków społecznych w kraju, czém niepoślednią wartość nadał swemu utworowi. — 3) „*Nowy zaciąg Pod Chorągiew Stárą Tryumfuiącego Jezvsa* (tamże 1698).“ Zawiera historyą męki Chrystusowéj, opowiedzianą na podstawie cztérech Ewangelistów, jednak bez artystycznego wdzięku. — 4) „*Jovialitates Albo Zarty y Fraszki* (bez m. dr. 1747, w dwóch częściach),“ odznaczające się żywym, niekiedy rubasznym, a nawet płaskim dowcipem. — 5) „*Syloret Albo Prawdziwy Obraz nie osłabionego naydotkliwszemi przeciwnościami męstwa* (wyd. r. 1764),“ historya fantastyczna, mocno w szczegółach powikłana, pełna anachronizmów i niespodzianek, któréj teatrem świat starożytny. Cel moralny wyrażony w tytule. — 6) „*Wojna Chocimska...* (Lwów 1850).“ Jest to najlepszy utwór Potockiego, a zarazem najznakomiciéj wykończona powieść historyczna w całéj téj epoce literackiéj. Składa się z dziesięciu „części“ czyli pieśni. Przedmiot wzięty z niedalekiéj dla poety przeszłości, ma swój podniosły moment w pogromie potęgi otomańskiéj pod Chocimiem w r. 1621. Jako główny bohatyr występuje Jan Karol Chodkiewicz przeciw sułtanowi Osmanowi. Opis obfituje w malownicze, świetnie skreślone obrazy; nie jest wszelako epopeją, ani nawet pracą zupełnie samodzielną, bo głównem źródłem dla piewcy były spółczesne pamiętniki Jakóba Sobieskiego o téj wyprawie (zob. §. 93), z których treści korzystał. Mimo to użyczają temu opowiadaniu niepospolitego wdzięku: poetyczne światło wyobraźni, które na nie pada, siła natchnienia i uczucia. — 7) Nakoniec ogłoszono niedawno w czasopiśmie *Biblioteka Ossolińskich* (w t. IV z r. 1864 i VI z r. 1865) „*Peryody na śmierć syna Stefana*“ i kilka krótszych wiérszów, między którymi celuje: „*Merkuryusz nowy*“ z powodu zwycięstw tureckich Sobieskiego, pod ten czas hetmana w. kor., w r. 1672.

Jeszcze wiele innych utworów Potockiego oczekuje publikacyi. Tak np. spoczywają w rękopisie cztéry nieznane *Peryody* na śmierć syna Stefana, *Historya o Wirginiey pannie ręką ojcowską żałośnie zabitéj* z dziejów rzymskich, *Historya równéj odwagi ale różnéj fortuny dwu pięknych Tressy i Gazele w Hollandyi panien* podług Thuanusa, *Orfeusz* utwór opisowo-liryczny bardzo udały, *Odjemek od Herbów szlacheckich, Drobne poezye, Dyalog o Zmartwychwstaniu Pańskiém, Satyra na Senat w roku 1665* w sprawie Lubomirskiego.

§. 85.

6. Wespazyan Kochowski. [1])

Urodził się r. 1633 w Gaju w Sandomiérskiém w domu szlacheckim herbu Nieczuja. Po ukończeniu akademii w Krakowie służył przez lat dziesięć pod chorągwią w wojnach szwedzkich i kozackich. Około r. 1660 wrócił do rodzinnego Gaju, a następnie (1663) osiadł w Goleniowach w Krakowskiém. Oddany pracy około roli, poprzestawał na miernéj fortunie, nie „zajrzał bogactw nikomu“; mając przeto zawsze „umysł nie troskany,“ żył szczęśliwie. Śledził téż pilnie spraw publicznych i częsty brał w nich udział. Wstąpienie na tron Wiśniowieckiego powitał panegirykiem (*„Mvnvs civile“*), czém dobrze zapisawszy się u dworu, został podżupnikiem wielickim i sekretarzem króla. Za Jana III, gdy zagrzmiało hasło „pod Wiédeń!“, zagrała w nim żywiéj krew rycerska; pomimo że z piątym krzyżykiem, przypasał kord i podążył na Turka. Za powrotem do domu już tylko piórem się bawił. Sobieski, poznawszy w nim talent, wydobył go z zacisza, obsypał łaskami i mianował „historyografem uprzywilejowanym.“ Umarł Kochowski w r. 1699.

Gorąco miłował kraj ojczysty i wiarę przodków, był szczególniejszym czcicielem Zbawiciela i Najświętszéj Panny. Pisał wiérszem po polsku i prozą po łacinie. Zaczął w wieku bardzo młodym od wesołych pieśni światowych i fraszek, w których okazał prawdziwy talent poetyczny. Niebawem jednak przeszedł na inne pole. W bitwie pod Gnieznem r. 1656 dwukrotnie postrzelony w ramię, widząc w tym wypadku karzącą rękę Boga nad sobą, postanowił przestroić lutnię swą na tony pobożne i już odtąd religijnéj poświęcał się poezyi. W tym kierunku nie odznaczył się wszakże mimo licznych utworów, i w ogóle jako poeta, nie położył tyle zasług, ile pracami historycznymi, które go wysoko stawią w tym okresie.

A) Pisma poetyczne: 1) *„Nieproznviące Proznowanie ...* (Kraków 1674).“ Zawiera w pięciu księgach pieśni i wiérsze okolicznościowe, niektóre z powodu wypadków krajowych pisane, np. na klęskę korsuńską, pilawską, pieśń o potrzebie beresteckiéj, nagrobek bohatyrom batowskim; prócz tego wiérszyki religijne. — 2) *„Epigrammata polskie, Po Nászemu — Fraszki* (t. t. r.)“

[1]) L. Siemieński: Portrety, t. I. Poznań 1865. — A. Rzążewski: Wespazyan Nieczuja z Kochowa Kochowski. Warszawa 1871. — St. Kaczkowski: O Klimakterach W. K. Dzieła. Kraków 1883. — Wł. Nehring: W. K. i jego liryki. Studya. Poznań 1884.

w dwóch księgach, częścią tłómaczone, częścią oryginalne. W lirykach i fraszkach z lat młodszych poety mieszczą się utwory, pod względem formy i treści niekiedy bardzo udatne. — 3) „*Rozaniec Naswiętszey P. Maryey* (t. 1668).“ Są tu prócz rożańca także inne religijne wiérsze do Bogarodzicy. — 4) „*Ogrod Panienski Pod Sznur Pisma Swiętego, Doktorow Koscielnych, Kaznodzieiow Prawowiernych, Wymierzony. A kwiatami tytułow Matki Boskiey Wyfádzony* (t. 1681).“ Są to epigramata religijne na temat tytułów N. Maryi Panny w szesnastu „kwaterach.“ — 5) „*Chrystvs cierpiący. Według textu Ewangeliey Swiętey, Wierfzem Polfkim wystawiony* (t. t. r.).“ Tu kreśli poeta historyą męki Pańskiéj w piętnastu „punktach“ wiérszem pięciozgłoskowym. — 6) „*Dzieło boskie Albo Piesni Wiednia wybawionego* (t. 1684).“ Poemat ten zakrojony na wzór *Jerozolimy wyzwolonéj* Tassa, zawiera tylko „pieśń piérwszą“ o stu i dziesięciu zwrotkach.

Wiérszem łacińskim ułożony jest „*Rvbvs incombvstvs* (Kraków 1690).“ W tym „Krzaku niespłonionym“ opiewa poeta z okazyi pożaru na Jasnéj górze (1690) sceny i tajemnice z żywota Najświętszéj Panny.

B) Pisma prozaiczne: 1) „*Commentarivs Belli Aduersum Turcas ad Viennam, et in Hungaria. Anno Ch. 1683 gesti* (Kraków 1684.)“ Jest to historya wyprawy wiédeńskiéj Sobieskiego. — 2) „*Annalivm Foloniae... Climacter primus* (t. 1683),“ „*secundus* (t. 1688),“ „*tertius*... (t. 1698).“ W tém dziele kreśli Kochowski w trzech oddziałach czyli „klimakterach“ [1]), dzieje czasów swoich od zgonu Władysława IV (1648), aż do abdykacyi Jana Kazimiérza (1668). Skrócony przekład polski spółczesnego bezimiennego tłómacza wyszedł pod tyt.: „*Historya panowania Jana Kazimierza* (Poznań 1859, tomów 3).“ W rękopisie zostawił Kochowski czwarty klimakter, doprowadzający opowiadanie do zgonu króla Michała, którego przekład (w ostatniéj części dokonany przez A. Mosbacha) ma tytuł: „*Roczników Polski Klimakter IV...* (Lipsk 1853).“ — 3) „*Trybut należyty wdzięcznosci... albo Psalmodya polska* (wydr. r. 1695).“ Poeta, ukorzywszy się nasamprzód przed Stwórcą na wzór pokutującego Hioba, rozpamiętuje następnie dobrodziejstwa boże narodowi wyświadczone, wylicza błędy, poniewierki łask danych, wreszcie z okazyi wyprawy wiédeńskiéj to tryumfuje, to modli się, to składa dziękczynienia.

[1]) ὁ κλιμακτήρ schody, stopień; potém peryod lat siedmiu. Każdy z „klimakterów“ Kochowskiego zawiera okres dziejów siedmioletni.

Nastrój bardzo podniosły obok wielkiéj prostoty języka. Psalmów jest 36, rozpoczynających się i kończących dźwiękami Dawidowéj harfy. „Psalmodya“ to szczéra i szczytua poezya w prozaicznéj szacie.

§. 86.

7. Trzej Morsztynowie. [1])

1. Hieronim Morsztyn, najstarszy jest w téj poetów rodzinie. Pisał się „z Raciborska“, gniazda Morsztynów, a urodził na schyłku wieku XVI. Wykształcony w szkołach krajowych, z których wyniósł znajomość celniejszych autorów klasycznych, obyczajem paniąt puścił się w podróże za granicę, do Francyi, nie tyle w celach naukowych, ile dla poznania wielkiego świata. Z jego téż przywarami wrócił do kraju, a skłonny bardziéj do wygodnego w bezczynności, niż do pracowitego życia, osiadł w majętności ojcowskiéj i śród wesołych zabaw i hucznych biesiad, piastując urząd stolnika bielskiego, wypełnił wiek swój. Umarł przed r. 1655.

W chwilach spokojniejszych bawił się piórem, układając wiérszem już krótsze, już dłuższe utwory, pomiędzy którymi znachodzą się także powieści fantastyczne. Do drukowanych należą: 1) „*Światowa Rozkosz z ochmistrzem swoim i ze dwunastą swych służebnych panien* (2gie wyd. w Krakowie 1622),“ gdzie wystawia rozmaite uciechy ludzkie, a w końcu przychodzi do przekonania, że wszystkie są próżne krom cnoty. — 2) „*Historya ucieszna o zacnéj królewnie Banialuce* (1sze wyd.?).“ Rzecz pełna najdziwaczniejszych przygód, wydana potém wraz z dwiema nowymi powieściami prozą p. t.: „*Antypasty Małżeńskie* (Kraków 1650).“ — 3) „*Philomachia* (Warszawa 1655),“ zawierająca trzy powieści podobnego jak poprzednie rodzaju. Utwory to małéj wartości; czasem wszakże (jak np. *Światowa Rozkosz*) podają ciekawsze rysy obyczajowe. Prócz tego zostawił H. Morsztyn w rękopisie poezye,

[1]) K. Mecherzyński: O poezyach Hieronima Morsztyna. Bibliot. warsz. 1859. — A. Małecki: Andrzéj Morsztyn. Pismo zbiorowe Ohryzki. Petersburg 1859. — L. Siemieński: Portrety. I. Poznań 1867. — Wł. Seredyński: A. M. niewydane poezye (ze wstępem i uwagami). Rozpr. Wydz. filol. Akad. umiej. t. II. Kraków 1875. — T. Świderski: Jędrzéj Morsztyn. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1878. — P. Chmielowski: Poezye J. Andrzeja M. opatrzone słowniczkiem (z życiorysem autora). Warszawa 1883. — Wł. Nehring: Psyche Andrzeja Morsztyna. Studya. Poznań 1884. — A. Bełcikowski: A. M. poeta romantyczny XVII w. Ze studyów. Warszawa 1886.

mieszczące w sobie po większéj części krótsze i lepsze — jak mówią — od tamtych rzeczy.

2. Andrzéj Morsztyn, stryjeczny brat Hieronima, urodził się w Sandomiérskiém około roku 1620. Ojciec jego był starostą bolnickim i podczaszym sandomiérskim. Andrzéj szkoły ukończywszy w kraju, udał się w podróże za granicę: do Niemiec, Belgii, Francyi i do Włoch, skąd z dokładną znajomością świata i stósunków publicznych owych krajów powrócił do ojczyzny. Było to za rządów Władysława IV. Oddany na dwór królewski, okazanymi zdolnościami rychło pozyskał łaskę i zaufanie, a choć jeszcze młody, wszedł w zawód dyplomatyczny, biorąc udział w poselstwie Opalińskiego do Francyi (1645). Odtąd stał się gorliwym stronnikiem Maryi Ludwiki i partyi francuskiéj. Za Jana Kazimiérza zaczął róść w dostojeństwa. Jako stolnik sandomiérski wyprawiony został w r. 1654 do Szwecyi dla zażegnania grożącéj burzy, czego lubo nie potrafił dokazać, nie mniéj jednak do spraw ważniejszych używanym być nie przestawał: w charakterze posła był w Wiédniu i Frankfurcie (1656), potém w Berlinie (1657); w r. 1658 już jako referendarz kor. podpisuje kapitulacyą odzyskanego Torunia, a w r. 1660 jako jeden z komisarzy polskich traktat oliwski.

Ożeniwszy się (1659) z Katarzyną Gordon de Huntiley, damą dworu królowéj, połączył jeszcze ściśléj widoki swoje z widokami stronnictwa francuskiego, któremu odtąd otwarciéj i gorliwiéj począł służyć. Miał po temu i wpływy, zostawszy (od r. 1668) podskarbim kor. Dążąc stale do wyniesienia na tron polski Kondeusza, lub którego z książąt domu francuskiego, rozmijał się nieraz, szczególniéj za panowania Jana III, z intencyami narodu i stąd niekiedy nawet niemiłe miał zajścia. Tak w r. 1670, jeszcze za panowania króla Michała, z powodu przejętéj korespondencyi ledwie uszedł powszechnemu rozjątrzeniu. Podobne zawikłanie pociągnęło za sobą w r. 1683 smutną katastrofę. Złożony został z urzędu; lecz że już miał we Francyi zakupione dobra Chateauvillain i od niejakiego czasu więcéj za Francuza, niż za Polaka się uważał, opuścił kraj i do nowéj się przeniósł ojczyzny. Umarł na samym początku wieku XVIII.

Działanie polityczne Morsztyna, lubo potępione, nie pochodziło ze złéj woli. Co czynił, czynił w dobréj wierze, upatrując w tém zbawienie kraju. Jako poeta należy do najlepszych swego czasu i słusznie obok Potockiego może być stawiony. Żywiołem jego jest liryka, w któréj od najpiérwszéj młodości począł do-

świadczać sił swoich. Od lekkiéj piosenki i zgrabnéj poezyjki okolicznościowéj przeszedł wszystkie główniejsze tony liry, aż do poważnéj, z głęboką pokorą połączonéj modlitwy. Najdonioślej wszakże po nad innymi poruszeniami serca dźwięczy w pieśniach Morsztynowych miłość. Cała skala i wszelkie odcienie tego sympatycznego uczucia znalazły po raz piérwszy odpowiedni wyraz w jego utworach, z których niejeden pod względem wewnętrznego nastroju i artyzmu słowa przypomina najcelniejsze kreacye epoki dzisiejszéj. Jako wylania czułéj duszy nie były przeznaczone dla szérszego koła czytelników, a poeta jedynie przyjaciołom i dobrym znajomym zwierzał się ze swych marzeń i pragnień. Długo téż w odpisach tylko krążyły liryki Morsztynowe. Dopiéro za naszych czasów wyszła część ich pod niewłaściwym tytułem: „*Poezye Zbigniewa Morsztyna* (Poznań 1844).“ Dalsza część wydaną została staraniem Akademii Umiejętności w *Rozprawach i sprawozdaniach z posiedzeń wydziału filologicznego* (tom II, Kraków 1875), gdzie się mieszczą dwie księgi tak zwanéj *Lutni*, w r. 1661 od autora Łukaszowi Opalińskiemu „po kolędzie“ posłanéj, tudzież wiérsze z innych rękopisów zebrane. Bardzo ładne są w tych zbiorach sonety, a *Pokuta w kwartannie*, pisana w dniach ciężkiéj niemocy, może być uważana za szczerą, rzewną spowiedź skruszonego serca.

Napisał prócz tego stancami utwór powieściowy p. t. „*Psyche*“, który jest parafrazą, miejscami nawet tłómaczeniem powieści o Psysze Apulejusza i Marina[1]), osnowanéj na podstawie tradycyi mitologicznéj. Nakoniec wytłómaczył dwa utwory dramatyczne: *a*) tragedyą Corneill'a, osnutą na tle dziejów hiszpańskich p. t. „*Cid albo Roderik* (wydany razem z *Psychą* bez m. i r. — może około r. 1698)“ i *b*) komedyą pasterską Tassa p. t. „*Amyntas* (Berlin 1840).“

3. Stanisław Morsztyn był bratankiem Andrzeja. W którym roku się rodził i gdzie odbył nauki, nie wiadomo. Podobnie jak Andrzéj, zwiedziwszy wiele świata w podróżach, zaciągnął się (około 1648) do wojska, gdzie przechodząc rozmaite stopnie, dobrze się zasłużył krajowi w wojnach kozackich, za co z podstolego chełmskiego posunięty na kasztelanią czerską (1687), dostąpił zarazem godności senatorskiéj. W r. 1696 został wojewodą mazowieckim, a w 1704 sandomiérskim. Umarł około r. 1725.

---

[1]) Apulejusz Platonicus, ur. około r. 130 po Chr., kwitnął w drugiéj połowie tego wieku. — Jan Baptysta Marino, ur. w Neapolu r. 1569 um. 1625, rozpoczyna okres upadku poezyi włoskiéj.

Talentem niższy od Andrzeja Morsztyna, pisał krótsze poezye liryczne i okolicznościowe, tudzież przełożył parę utworów dramatycznych łacińskich i francuskich. Oto jego prace: *a*) „*Hippolit y Andromacha* (razem z *Psychą* i z *Cydem* wydane około 1698),“ dwie tragedye, pierwsza z Seneki, druga z Rasyna. — *b*) „*Smutne żale po utraconych dzieciach r. 1698 napisane* (Kraków t. r.).“ Opłakuje w nich zgon córki Teresy i syna Jana Kazimierza, półkownika gwardyi królewskiéj.

§. 87.

8. Jan Grotkowski. — Tłómacze utworów obcych.

Jest to poeta niedawno odszukany [1]), jeden z lepszych swego czasu. Pochodzenia szlacheckiego, herbu Ogończyk, żył w środku wieku XVII. Był pisarzem pokojowym Władysława IV i z jego polecenia przez dłuższy czas bawił w Neapolu w sprawie sum po królowéj Bonie. Tu się obznajomił dobrze z językiem i literatura włoską. Następnie wspominają go jako sekretarza króla Jana Kazimierza (w r. 1662). Rok śmierci, podobnie jak urodzenia, niewiadomy. Spółcześni (np. Andrzéj Morsztyn) wysoko go cenili. Nie znamy dotąd jego poezyj oryginalnych; odszukane utwory są to tłómaczenia z włoskiego i francuskiego, odznaczające się wielką udatnością. Należą tu: 1) „*Sonety Petrarki*“; 2) „*Tryumf miłości*“ tegoż poety, stancami w cztérech rozdziałach; 3) „*Tryumf wiary*“, poemat Wilhelma Bartasa († 1590) w cztérech pieśniach.

Utwory literatury łacińskiéj miały w tym okresie także kilku tłómaczów. **Marcin Słonkowicz**, profesor akademii krakowskiéj († 1658), przełożył *Satyry* Aula Persiusa Flakka (Kraków 1650). **Wojciech Stanisław Chróściński**, sekretarz i pisarz pokojowy króla Jana III a późniéj królewica Jakóba († 1717), dał przekład „*Pharsalii Lucana* (Oliwa 1690)“ i heroid Owidego p. t. „*Rozmowy Listowne, Albo raczey, Wzáiemna Heroin Greckich z Káwalerámi Korrefpondencya....* (bez m. dr. 1695).“ Nakoniec **Jan Alan Bardziński**, Dominikanin († 1706) przetłómaczył również *Farsalią* (wyd. w Oliwie 1691) i tragedye przypisywane filozofowi Senece p. t. „*Smutne starożytności teatrum...* (Toruń 1696).“ — O przekładach **W. Kochowskiego** zob. §. 85, **A. Morsztyna** i **St. Morsztyna** §. 86.

---

[1]) Za wskazówką profesora A. Małeckiego; zob. czasopismo „*Biblioteka Ossolińskich*“ t. IV. z r. 1864 i t. VIII. z r. 1866.

§. 88.

9. Elżbiéta Drużbacka. [1])

Z domu Kowalska, urodzona około r. 1695 w Wielkiéj-Polsce. Staranne wychowanie odebrała w domu rodzicielskim pod okiem matki; potém bawiła przez czas dłuższy na dworze Sieniawskiéj, kasztelanowéj krakowskiéj, skąd za mąż wydana Drużbackiemu, jako skarbnikowa żydaczewska przemieszkiwała w Rzemieniu, wiosce województwa sandomiérskiego, położonéj nad Wisłoką. Owdowiawszy, osiadła w klasztorze Bernardynek w Tarnowie, gdzie w habicie dokonała życia r. 1765.

Młodość swoję zaprawiwszy na pisarzach Zygmuntowskich, przyjęła od nich smak nieskażony, objawiający się w jéj pracach. Od młodości składała wiérsze, które w odpisach obiegały, aż wreszcie Józef Andrzéj Załuski, biskup kijowski, wydał je w piérwszym tomie „*Zebrania Rytmow przez wierszopisow żyjących* (Warszawa 1752).“ Zbiór ten zawiera: *a*) rytmy duchowne, *b*) moralne, *c*) panegiryczne i *d*) światowe. Pomiędzy „moralnymi“ znachodzi się opisanie cztérech pór roku, tudzież cztérech „elementów“ szkodliwych i pożytecznych: ziemi, wody, ognia i powietrza. Prostota pełna wdzięku odznacza niejeden jéj utwór. Drużbacka jest także autorką fantastycznéj powieści wiérszem p. t. „*Historya chrzescianska Xiężny Elefantyny Eufraty*..... (Poznań 1769).“

§. 89.

Rzut oka na rozwój poezyi w tym okresie.

1. Najwięcéj uprawiano poezyą epicką, czyli powieściową. O właściwą epopeją, lub powieść epicką kusiło się kilku (Twardowski: *Przeważna legacya; Władysław IV*; *Wojna domowa* — Potocki: *Nowy zaciąg* — Kochowski: *Chrystus cierpiący*; *Dzieło boskie.* — Drużbacka: *Rytmy duchowne*, a mianowicie: *Opisanie życia ś. Dawida; Pokuta ś. Maryi Egipcyanki)*, biorąc bohatyrów do pieśni to z dziejów spółczesnych, to z historyi świętéj. Wszakże tylko Potockiemu w *Wojnie Chocimskiéj* udało się poniekąd odpowiedzieć warunkom wykończonéj powieści historycznéj. — Piękny

[1]) K. Wł. Wójcicki: Życiorysy znakomitych ludzi. Warszawa 1849—50. — A. Tyszyński: Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886.

przekład dwóch utworów epickich z włoskiego i francuskiego dał Grotkowski (*Tryumf miłości, Tryumf wiary*).

Powiastki mniejsze i opisy epickie mamy przez J. B. Zimorowicza (*Pamiątka wojny tureckiéj*), Potockiego (*Poczet herbów*; *Merkuryusz nowy*) i Drużbacką (*Rytmy moralne*).

Satyrykiem w tym okresie jest Krzysztof Opaliński.

Do utworów epickich policzyć należy także romans rycersko-fantastyczny, w którym się nawzajem prześcigali: Twardowski (*Nadobna Pasqualina*); Potocki (*Argenida*; *Syloret*); Hieronim Morsztyn (*Światowa Rozkosz*; *Banialuka*; *Philomachia*); Andrzéj Morsztyn (*Psyche*) i Drużbacka (*Fabuła o X. Adolfie*; *Historya Elefantyny Eufraty*).

2. Mniéj bogato rozwijała się poezya liryczna. Pieśni to świeckie, to religijne, tudzież wiérsze okolicznościowe uprawiali: Gawiński, Twardowski (*Miscellanea*), Kochowski (*Niepróżnujące próżnowanie*), Andrzéj Morsztyn (*Poezye*; *Lutnia*), Grotkowski (*Sonety Petrarki*), Drużbacka. Najcelniejszy między nimi, prawdziwie utalentowany poeta liryczny, jest Andrzéj Morsztyn.

Elegie pisała Elżbiéta Drużbacka; treny: Gawiński (*Na śmierć Księskiego*), Potocki (*Peryody*), Stanisław Morsztyn (*Smutne żale*).

We fraszkach odznaczyli się: Gawiński (*Dworzanki*), Potocki (*Jovialitates*), Kochowski (*Epigrammata*; *Ogród panieński*).

Wreszcie mieliśmy także dwóch sielanko-pisarzy: J. B. Zimorowicza i Gawińskiego.

3. Dramat nie rozwijał się samoistnie z przyczyn tychże samych, jak w poprzednim okresie (zob. §. 54). Twardowski udramatyzował powieść Owidego (*Daphnis*); prócz tego tłómaczyli utwory dramatyczne łacińskie, lub francuskie: Andrzéj Morsztyn (*Cid*; *Amyntas*); Stanisław Morsztyn (*Hippolit*; *Andromacha*) i Bardziński (*Tragedye Seneki*).

PROZA TEGO OKRESU.

§. 90.

A) Prozaicy łacińsko-polscy i łacińscy:

1. Szymon Starowolski.[1])

Uwagi ogólne. Wcale odmienny do dawnego obraz okazuje w obecnym okresie proza. Za czasów Zygmuntowskich w każdym jéj dziale wymienić było można celujących pisarzów, ludzi z szerszym poglądem na opracowywane przez się przedmioty; teraz rzadziéj napotkać talent, a i ten zwykle zasklepia się w ciasném kółku, jakie sobie zakreślił. Nader mało pisarzów wznosi się po nad to stanowisko. Pewne obszary prozy leżą odłogiem, na innych krzewią się bujnie pasożyty, inne wreszcie (polemika religijna, przekłady pisma św.) znikły z ustaniem warunków, które je wywoływały. Historyografia nie ogarnia już całego narodu w jego wiekowym rozwoju, wydając tylko monografie dziejów spółczesnych, dzieła heraldyczne, lub pamiętniki. Nauki ścisłe słabo się krzewią; tylko jeden matematyk (Jan Heweliusz) i jeden naturalista (Jan Jonston) zdołali się wzbić nad mierność i głośniejsze zająć stanowisko. Stósunki społeczne zwracają wprawdzie niejednego uwagę na się, ale rzadziéj już odzywa się głos poważny z żądaniem stósownéj naprawy. Wymowa rozwija się wprawdzie bogato, bo nigdy może tyle się nie popisywano swadą, ile w owym wieku, ale pod względem wartości upada. W niéj to głównie gnieżdżą się makaronizmy i panegiryczność.

Prozaicy nasi piszą po łacinie i po polsku; polszczyźnie wszakże u wielu pisarzów brak czystości i prostoty, a łacinie owéj wytworności, jaką się odznaczała w wieku XVI.

Na czele prozaików stoi Szymon Starowolski. Urodzony na schyłku XVI wieku w Staréj Woli z rodziców szlacheckich, w rodzinném miasteczku odebrał piérwsze nauki. W akademii krakowskiéj dokończył wykształcenia, poczém (jako mentor książąt Konstantego i Janusza Ostrogskich) zwiedził Niemcy, tudzież zachodnią i południową Europę. Wróciwszy, czas niejaki uczył w Wąchocku, potém w akademii krakowskiéj w wydziale *artium*, gdzie wykładał politykę Lipsiusa. W tym czasie już i dziełami wsławiać się począł. Jan Karol Chodkiewicz, hetman w. l., przyciągnął go do boku swego, używał do pióra, a nawet do rzemiosła rycerskiego zaprawiał. A że to były czasy wojenne, więc zdarzyło się Starowolskiemu w niejednéj potyczce wziąć udział. Gdy umarł

[1]) A. Tyszyński: Wizerunki polskie. Warszawa 1875.

wielki hetman (1621), osiadł Starowolski w Krakowie, oddając się pracom literackim. Atoli niebawem (1624) nastręczyła mu się nowa sposobność zwiedzenia zagranicy. Przebywając już po raz wtóry te same kraje, skierował całą uwagę swoję na umiejętne ich zabytki. Zawiązywał stósunki z uczonymi, wertował biblioteki; wiadomości własnych, zwłaszcza o kraju rodzinnym, nieraz cennymi dopełniał nabytkami.

Zaledwie wrócił (w r. 1629), a już hetman w. kor. Stanisław Koniecpolski upatrzył w nim dozorcę i towarzysza synowi swemu (Aleksandrowi), z którym też Starowolski po raz trzeci puścił się w podróże zagraniczne. Teraz już więcéj śledził prawa, polityki i wojskowych instytucyj w krajach zachodnich, porównując je z polskimi. Po powrocie (1634) spędził jeszcze parę lat na dworach pańskich. Nakoniec (przez podkanclerzego kor., Jakóba Zadzika) do stanu duchownego nakłoniony, lubo już bliski sędziwego wieku, przyjął święcenia kapłańskie (1639). Jako kantor tarnowski i kaznodzieja katedry wawelskiéj, przeżył ostatki dni swoich przy boku biskupów Zadzika i Gębickiego. Gdy w r. 1655 Szwedzi po kraju się rozlali, a Gębicki z całą prawie kapitułą zmuszony został do ucieczki, powierzył Starowolskiemu, wówczas już kanonikowi, opiekę dyecezyi. Godnie się znalazł zastępca biskupi w obec nieprzyjacielskiego króla. Oprowadzając Karola Gustawa po grobach Piastów i Jagiellonów, zatrzymał się przy Łokietku i rzekł: „Ten po trzykroć zbiegał z tronu, ale po trzykroć się wracał i umarł królem polskim.“ Karol Gustaw odparł: „Ale wasz Jan Kazimiérz nie wróci.“ — „Bóg wszechmocny, a fortuna zmienna,“ rzekł kapłan z powagą, poczém król szwedzki odkrył głowę i w milczeniu czynił dalszy przegląd grobowców. Jednak złupić kazał kosztowności kościelne, nie przepuszczając nawet srebrnéj trumnie ś. Stanisława, czém do żywego tknięty Starowolski ze zgryzoty zapadł w chorobę, z któréj się już nie dźwignął. Umarł r. 1656.

Niestrudzony w pracy, poświęcał jéj wszystkie swobodne chwile i do zgonu pióra z ręki nie wypuścił. Szczerze miłował kraj ojczysty; okazywał w pismach bogactwa jego i zalety cudzoziemcom, a rodakom wady i niedostatki społeczeńskie, nawołując do poprawy. Odwodził od zgubnego próżnowania, własnym przykładem okazując, ile dokonać mogą rzetelne usiłowania, choćby tylko jednego człowieka. Mnóstwo też pism (przeszło 50) najrozmaitszéj treści tak w polskim, jak w łacińskim języku zostawił Starowolski, zapełniając nimi prawie każdy dział prozy. A choć nie odznaczał się ani wysokością pomysłów, ani mistrzowstwem

formy, okazując owszem ujemne piętna wieku, toć zaiste dążności i praca czynią go ze wszech miar szanownym.

Oto ważniejsze dzieła Starowolskiego:

A) Pisma łacińskie.

α) Historyczne: 1) „*De Rebus Sigismvndi Primi* (Kraków 1616).“ Zamyka w cztérech księgach panowanie Zygmunta I, skreślone na podstawie dawniejszych dziejopisów, mianowicie Marcina Bielskiego. — 2) „*Sarmatiae Bellatores* (Kolonia 1631).“ Daje tu Starowolski w porządku chronologicznym opis życia i czynów stu i trzydziestu bohatyrów polskich od Mieczysława I począwszy, do Stefana Chmieleckiego, wojewody kijowskiego († 1630). — 3) *Monvmenta Sarmatarvm, Beatae Aeternitati Adscriptorum* (Kraków 1655),“ gdzie się znajduje wielki poczet nagrobków, zebranych pracowicie. Ważny to dla badacza dziejów materyał.

I historyą kościelną opracowywał Starowolski. Należą tutaj: 4) biografie *a*) Kadłubka: „*Vita et miracvla Servi Dei, Vincentii Kadlvbkonis* (Kraków 1642)“ i *b*) biskupa Zadzika († 1642): „*Magni Antistitis Jacobi Zadzicii Elogium et Vita* (t. 1644),“ piérwsza ułożona na podstawie źródeł Długoszowych; — 5) „*Epitome Conciliorvm* (Rzym 1653),“ zawierające w 26 księgach dzieje papiéżów rzymskich i soborów. — 6) Nakoniec żywoty 58 biskupów krakowskich od Prochora, aż do Piotra Gębickiego p. t. „*Vitae Antistitvm Cracoviensivm* (Kraków 1655),“ gdzie także korzystał z Długosza.

Zostawił oprócz tego dwa dzieła historyczno-literackie: 7) „*Scriptorvm Polonicorvm* Ἑκατοντας (drugie pomnożone wydanie w Wenecyi 1627),“ t. j. życiorysy stu kilkudziesięciu poetów i prozaików polskich. — 8) „*De claris oratoribvs Sarmatiae* (Florencya 1628),“ gdzie kreśli żywoty 83 mowców polskich tak duchownych, jak świeckich. Są to piérwsze prace w tym przedmiocie, dla badaczów historyi piśmiennictwa wielkiéj wagi.

β) Geograficzne; jedno: „*Polonia* (Kolonia 1632),“ które późniéj Wincenty Franciszek Gołębiowski przełożył niedokładnie na język polski p. t. „*Opisanie Królestwa Polskiego za czasow Zygmunta III* (Wilno 1765).“ Należy do najlepszych, choć nie na wielkie rozmiary zakrojonych dzieł Starowolskiego i mieści w sobie opis Polski województwami i ziemiami, jéj płody, bogactwa i znakomitsze zabytki.

γ) Oratorskie. Kazań i mów okolicznościowych, ogłaszanych osobno, jest przeszło dwadzieścia. Prócz tego ułożył zbiór kazań na uroczystsze święta Matki Bożéj p. t. „*Sertum concionum* (Kraków 1655).“

δ) Jurydyczne; traktują tak o prawie świeckiém, jak kościelném. Należą tutaj: 1) „*Accessvs ad ivris vtrivsq. cognitionem* (Rzym 1633);“ — 2) „*Commentarivs in IV Libros Institvtionvm Jvris civilis* (Kraków 1638);“ — 3) „*Breviarivm ivris pontificii...* (Rzym 1654).“

ε) Naukowe i filozoficzne: 1) „*Penv Historicvm* (Wenecya 1620).“ Idąc za powagą Lipsiusa, okazuje pożytki z nauki dziejów, tudzież tłómaczy, czego można żądać od historyków i jak ich czytać należy. — 2) „*Eques Polonvs* (t. 1628),“ dzieło pisane raczéj dla cudzoziemców, niż dla Polaków. Mówi o godności stanu rycerskiego w Polsce, o jego przywilejach, obowiązkach i zatrudnieniach. — 3) „*Institvtorvm Rei Militaris Libri VIII* (Kraków 1639),“ rzecz szeroko traktująca o prowadzeniu wojny na lądzie i na morzu, o strategii, o obronie i zdobywaniu miast.

B) Pisma polskie.

α) Kaznodziejskie: 1) „*Swiątnica Panska* (Kraków 1645).“ Zawiera kazania na 48 uroczystości dorocznych (po trzy na każdą; razem 138 kazań). — 2) „*Wieniec Niewiędnieiący, Przeczyſtey P. Mariey* (t. 1649).“ Są to kazania o Matce Boskiéj (również po trzy na każde święto; razem 42 kazań). — 3) „*Arka Testamentv* (część piérwsza „*Pars Hyemalis*“, Kraków 1648; część druga „*Pars Aestivalis*“, tamże 1649).“ Zamyka kazania na wszystkie niedziele w roku, po trzy na każdą. — Po Wujku, Skardze i Birkowskim zajmuje Starowolski jako kaznodzieja, pomimo ogromu pracy na tém polu, już daleko pośledniejsze miejsce. Rzadko gdzie tryska zeń natchnienie, lub prawdziwe uczucie; za to widać w licznych, nieraz nużących cytatach erudycyą wielką i oczytanie. Język w kazaniach makaroniczny.

β) Polityczne: 1) „*Pobvdka Abo Ráda ná zniesienie Tatarow Perekopskich* (Kraków 1618).“ Ponieważ Rzeczpospolita od Tatarów, mających swe główne siedlisko w Krymie, często była pustoszoną, a spokój drogo okupywać musiała, przeto radzi Starowolski Tatarów z Krymu wyrzucić, a półwysep zaludnić osadnikami polskimi. Myśl dobra, lubo nie nowa, propagowana już przez statystów Wieku Złotego, wypowiedziana tu jeszcze raz jako jedno z zadań politycznych Polski. — 2) „*Votvm o naprawie Rzeczypospolitey* (bez m. dr. 1625).“ W dziełku tém, napisaném wiérszem, żąda Starowolski uregulowania dochodów krajowych z gruntów dobrze pomierzonych i ceł, zamknięcia granic dla podniesienia handlu, ustalenia stósunków monetarnych, naprawy edukacyi młodzi, wznoszenia szpichrzów, tudzież fortec na

pograniczach. Wreszcie uderza na próżniactwo, marnotrawstwo i rozpasanie; aby zaś tym wadom tamę położyć, zaleca poprawę sądownictwa i ustanowienie nagród dla zasłużonych, a kar dla występnych. — 3) „*Prawy Rycerz* (bez m. dr. 1632).“ W dziewięciu rozdziałach składających to pismo wystawia zacność i obowiązki stanu rycerskiego, napominając szczególniéj do zaprzestania ciemięstwa ludu przez ustawne stacye. — 4) „*Rozmowa Plebana z Ziemianinem*... (bez m. dr. 1641),“ w któréj powstając na nadmiar wolności, czyli swawolę, żąda wzmocnienia władzy tronu i uporządkowania obrad sejmowych. O *liberum veto* mówi, że należy go używać ostrożnie, a nigdy z prywatnych, sprawie publicznéj szkodzących pobudek. — 5) „*Reformacya obyczaiow polskich* (bez m. i r. zapewne 1645/6).“ Dzieło to w piśmiennictwie politycznem nader ważne, rekapitulujące to, o co już wołali najcelniejsi politycy czasów Zygmuntowskich, składa się z dwudziestu i dwu rozdziałów. Autor wykazawszy, że pycha, brak bojaźni bożéj i miłości kraju są głównymi źródłami wszelakich nieszczęść, rozpatruje kolejno wszystkie główniejsze wady społeczeństwa: niezgodę, prywatę i swawolę, niepomiarkowanie w bankietach, strojach i napojach, fałszywy wstyd, pochopność do korda, łakomstwo i zdziérstwo, złe obchodzenie się ze sługami i ucisk poddanych. Aby temu wszystkiemu skutecznie zapobiedz, zaleca naprawę społeczeństwa od góry aż do dołu. Nasamprzód żąda porównania wszystkich stanów w obec prawa, a dla przyspieszenia sprawiedliwości ustanowienia dwóch trybunałów w Koronie i Litwie. Senatorom i starszym każe żyć przystojnie, bo z góry idzie przykład; młodzież zaś ćwiczyć w dobrych obyczajach, chroniąc ją od nałogów, które potém żadnymi sposobami wykorzenić się nie dadzą. Z goryczą mówi o niepohamowanéj skłonności do utratności i pijaństwa, które najlepsze siły, tak moralne, jak materyalne, odejmują Rzeczypospolitéj. Wreszcie jeszcze raz podejmuje i szeroko a dowodnie omawia kwestye, wyłożone w „Pobudce“, a szczególniéj we „Wocie“. Wszędzie kreśląc wierny obraz swego czasu, przeciwstawia, jakby dla tém snadniejszego nakłonienia czytelnika, pełne prostoty obyczaje przodków. — 6) „*Lament utrapionéj matki Korony polskiéj* (bez m. i r.)“. Tu wprowadza Polskę, przez nierząd postawioną nad brzegiem przepaści, uskarżającą się na własne syny... Forma pełna prostoty i serdecznego uczucia, choć nie wolna od cytacyj łacińskich.

§. 91.

2. Jan Jonston.

Potomek rodziny szkockiéj, któréj jedna gałąź osiadła w Polsce, ujrzał świat w Szamotułach r. 1603. Wykształcenie naukowe odebrał w Ostrogu, Bytomiu i Toruniu, dokończył go zaś w Szkocyi, dokąd po zgonie rodziców się udał. Za powrotem do Polski obrał zawód nauczyciela domowego w Lesznie, przyczém sam gorliwie sposobił się w umiejętnościach przyrodniczych i medycznych. W r. 1628 wyjechał za granicę do Niemiec, Holandyi i Wielkiéj Brytanii. Dziełem swojém, wydaném podczas téj podróży w Amsterdamie, zwrócił na się uwagę uczonych badaczów przyrody i pozyskał względy wojewody Rafała Leszczyńskiego, który wychowanie syna swego Bogusława mu poruczył. Z wychowankiem po raz wtóry (1632) puścił się Jonston do krajów i akademij zachodnich, a po uzyskaniu stopnia doktora nauk medycznych (1634) w Lejdzie, zwiedził jeszcze Francyą i Włochy. Następnie (od r. 1636) widzimy go w Lesznie na dworze Bogusława Leszczyńskiego, którego był przybocznym lekarzem. Pod koniec życia osiadł na Szląsku we własnéj majętności. Umarł w r. 1675.

Należał do najznakomitszych przyrodników swego czasu i jako taki w Europie wielkiéj używał sławy. Najpiérwsze uniwersytety współubiegały się, aby go dla siebie pozyskać; lecz Jonston wymawiał się zawsze od ofiarowanych sobie posad profesorskich, przestając na skromniejszém w kraju stanowisku. Pisał wiele w przedmiocie zoologii, botaniki i mineralogii, rozwijając pomyślnie te umiejętności i posuwając naprzód ich badanie. Niektóre jego dzieła przekładano z łaciny na różne języki nowożytne. Do ważniejszych należą: 1) *Thaumatographia naturalis in decem classes divisa* (Amsterdam 1630), kompilacya z najcelniejszych prac owego czasu zręcznie ułożona. — 2) *Theatrum universale historiae naturalis* (Frankfurt 1650—53), czyli historya naturalna królestwa zwierząt we wielkich rozmiarach. — 3) *Notitia regni mineralis* (Lipsk 1661). — 4) *Dendrographia* (Frankfurt 1662), obejmująca opis świata roślinnego. Tekst objaśniają piękne sztychy na miedzi.

§. 92.

3. Jan Heweliusz. — Matematycy.

Jan Heweliusz, urodzony w Gdańsku (28 stycznia) r. 1611, kształcił się w tamtejszém gimnazyum, będąc uczniem Piotra Krügera, który go zachęcał do poświęcenia się astronomii. Za

wolą ojca mając obrać zawód kupiecki, wyjechał r. 1630 do Holandyi i wstąpił do uniwersytetu w Lejdzie na naukę prawa, która miała mu zapewnić najwyższe stanowiska w hierarchii rodzinnego miasta. Czując jednak nieprzełamany pociąg do astronomii, przerzucił się wkrótce na pole samoistnych obserwacyj nieba i w celu gruntownego przysposobienia się w astronomii praktycznéj, przedsięwziął kilkoletnią podróż po Europie. W Paryżu i Londynie zawiązał stósunki z najgłośniejszymi uczonymi swego czasu. Przez Szwajcaryą i Niemcy wróciwszy (1634) do kraju, osiadł w Gdańsku, z którego do końca życia rzadko się wydalał. W r. 1641 został ławnikiem, a późniéj rajcą miasta. Umarł r. 1687 w rocznicę swych urodzin.

Wystawiwszy własnym nakładem obserwatoryum na dachach kilku przyległych domów, będących jego własnością, zaopatrzył je w doskonałe przyrządy astronomiczne, które w znacznéj części sam sporządzał. Jeszcze za młodu przyswoił był sobie sztukę szlifowania szkieł optycznych, co późniéj posłużyło mu do udoskonalenia teleskopu, którym czynił spostrzeżenia o wiele dokładniejsze od swych poprzedników. Badania astronomiczne skierował nasamprzód na księżyc, potém na planety i komety, a wreszcie na gwiazdy stałe. Piérwszy sporządził mapy księżyca, które długo były najdoskonalszymi w swoim rodzaju; a lubo nomenklatura gór księżycowych, którą podał, nie znalazła u uczonych przyjęcia, przecież sławę jego imienia postawiły w piérwszym rzędzie i utrwaliły znakomite prace selenograficzne. Heweliusz piérwszy obserwował fazy Merkurego. Naznaczył na niebie kilka nowych konstelacyj, zapisując „Tarczą Sobieskiego“ wielkie imię zwycięzcy pod Wiédniem w pamięci świata. Poważali go wielce królowie Jan Kazimiérz i Jan III, którzy odwiedzali jego obserwatoryum, a Ludwik XIV dożywotnią wyznaczył mu pensyą.

Dzieła swoje drukował we własnéj drukarni i we własnéj rytowni wykonywał do nich znakomite rysunki. Najważniejsze są: 1) *Selenographia sive Lunae descriptio* (Gdańsk 1647), zawierające opisanie księżyca i mapy selenograficzne; — 2) *Mercurius in Sole visus* (t. 1662); — 3) *Cometographia, totam naturam cometarum.... exhibens* (t. 1668), zawiera wykaz wszystkich do tego czasu znanych komet i podaje zasady ich ruchu; — 4) *Machinae coelestis pars prior* (t. 1673) i *pars posterior* (t. 1679), dokładna nauka o różnych przyrządach astronomicznych i opisanie obserwatoryum Heweliusza; — 5) *Prodromus Astronomiae*; *Firmamentum Sobiescianum* (t. 1687), katalog, obejmujący pozycye 1553

gwiazd stałych, z których 602 przez naszego astronoma po raz piérwszy dokładnie zostały oznaczone.

W tym okresie literatury wydał także zakon Jezuitów dwóch mężów, zasłużonych w naukach matematycznych. **Adam Adamandy Kochański**, profesor w Moguncyi i Florencyi, następnie nadworny matematyk i bibliotekarz króla Jana III († między r. 1690 a 1696), wydał: 1) *Analecta mathematica* (Moguncya 1660); — 2) *Mirabilia chronometrica* (t. 1687); pomieścił także cenne rozprawy w lipskiém czasopiśmie naukowém: *Acta eruditorum*, a w jednéj z nich podał sposób przybliżonego wyprostowania koła. **Stanisław Solski** (ur. w Kaliszu 1622, um. w Krakowie 1701) napisał: 1) *Geometra polski* (Kraków 1683), gdzie piérwszy opracował w języku polskim naukę o miernictwie; — 2) *Archytekt polski* (t. 1690), piérwsze dzieło polskie o mechanice. Zajmował się ulepszaniem rozmaitych machin i w kilku pismach łacińskich ogłaszał pomysły swoje o tak zwaném *perpetuum mobile*, czyli „wieczystém ruchu“ (według Piotra Kochanowskiego).

§. 93.

4. Wespazyan Kochowski. — Historycy. [1])

Tu należą przedewszystkiém „*Klimaktery*“ tego pisarza (zob. §. 85, B, 2.).

Prócz Kochowskiego, mieliśmy jeszcze innych pisarzów, opracowujących bądź całość, bądź też tylko poszczególne okresy dziejów krajowych. 1. **Wojciech Wijuk Kojałowicz**, urodz. w r. 1609, Jezuita, profesor i rektor uniwersytetu wileńskiego († 1677), zasłużył się ułożeniem w jeden ciąg i system historyi litewskiéj na podstawie materyałów zebranych przez Stryjkowskiego, którą wydał p. t. „*Historiae Litvanae Pars prior* (Gdańsk 1650)“ — „*Pars altera* (Antwerpia 1669).“ Tom piérwszy, składający się z ksiąg dziewięciu, zawiera dzieje początkowe Litwy do roku 1387; drugi w księgach ośmiu snuje ich wątek do unii lubelskiéj, a właściwiéj do zgonu Zygmunta Augusta. Prócz tego pisał Kojałowicz o sprawach kościoła litewskiego (np. o ś. patronach Litwy, o biskupstwach, klasztorach, szkołach, o akademii wileńskiéj) w dziełku p. t. „*Miscellanea* (Wilno 1650),“ tudzież skreślił rys dziejów domu Radziwiłłowskiego od piérwszych jego początków, aż do r. 1653 p. t. „*Fasti Radiviliani* (t. 1653).“

2. **Stanisław Kobierzycki**, kasztelan gdański (od 1647), a potém (od 1656) wojewoda pomorski († 1665), napisał historyą młodości Władysława IV, sięgającą aż po zgon Zygmunta III, p. t. „*Historia Vladislai Poloniae et Sueciae Principis* (Gdańsk 1655);“ tudzież pamiętnik oblężenia Częstochowy p. t. „*Obsidio Clari Montis Częstochoviensis* (t. 1659).“

[1]) J. M. Ossoliński: Paweł Piasecki. Wiadomości hist. kryt. t. II. Kraków 1819. — Adolf Adamowicz: Kronika Pawła Piaseckiego. Kraków 1870.

3. **Krzysztof Hartknoch.** Urodzony r. 1644, był najprzód rektorem szkoły luterskiéj w Wilnie, następnie przez długi czas nauczycielem prywatnym w Gdańsku, a w końcu życia profesorem gimnazyalnym w Toruniu, gdzie umarł w r. 1687. Oddawał się z zamiłowaniem badaniu dziejów polskich i pruskich i wypracował między innymi dzieło p. t. „*Respublica Polonica, Duobus Libris illustrata* (Frankfurt i Lipsk 1678),“ w którém pomieścił i historyą Polski w całokształcie i prawo publiczne Rzeczypospolitéj.

4. **Andrzéj Chryzostom Załuski,** syn Aleksandra, cześnika rawskiego, urodz. około r. 1650, wychowany nader starannie kosztem wuja swego prymasa Olszowskiego, zwiedził sławniejsze akademie zagraniczne, skąd wyniósł nietylko rozległe nauki, ale i znajomość kilku obcych języków. Wszedłszy w zawód dyplomatyczny, był na dworach: hiszpańskim, portugalskim i francuskim (1673/4). Za powrotem wyświęcił się, mając już dawno dochody kanonii krakowskiéj, i odtąd szybko postępował w dostojeństwach. Z sekretarza kor. został w r. 1689 biskupem kijowskim, potém (r. 1691) łuckim, a w końcu (1698) księciem warmińskim. Piastował też (od r. 1703) urząd kanclerza w. kor. Umarł roku 1711. Niezmiernie czynny, spisywał w formie listów nietylko wszystkie ważniejsze zdarzenia swego czasu, ale nadto zbierał korespondencye i inne akta urzędowe i ogłosił je w pięciotomowém dziele p. t. „*Epistolae Historico-Familiares.*“ Wychodziły w Brunsbergu. Tomu piérwszego część piérwsza (wydana w r. 1709) zawiera listy i dokumenta, począwszy od śmierci Maryi Ludwiki (10 maja 1667) do r. 1678; część druga (wydana w r. 1710) sięga do r. 1695; tom drugi (wydany 1711) zawiera materyał historyczny od 1695—1700; tom trzeci (wydany także 1711) od 1701 do końca kwietnia r. 1711, a więc prawie do chwili zgonu pisarza. Ominięte są tylko dokumenta, odnoszące się do r. 1704, a dotyczące spraw króla Stanisława. Te wyszły późniéj jako tom czwarty we Wrocławiu 1761. — Liczono nadto Załuskiego do niepoślednich mowców. Mamy trzy zbiory jego mów i kazań, nacechowanych wszakże piętnem wieku: *a*) „*Mowy na Radach y Seymach...* (Oliwa 1689; potém znacznie pomnożone w wydaniu z r. 1718 z dodatkiem listów); *b*) „*Mowy rożne...* (Warszawa 1690),“ zawierające po największéj części przemowy weselne; *c*) „*Kazania, Ktore sie na prędce zebrać mogły...* (t. 1696).“

5. **Bogumił Lengnich** urodzony w Gdańsku r. 1689, największą część życia swego spędził w ojczystym grodzie najprzód jako nauczyciel gimnazyalny, potém (od 1750) jako syndyk miejski. Umarł w r. 1774. Historyą Prus i Polski zajmywał się gorliwie, pracowite czyniąc poszukiwania. Z licznych dzieł jego zasługuje na uwagę: *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem* (Lipsk 1740), kompendyum zamykające całokształt dziejów Rzeczypospolitéj. Uznając ważność źródeł historycznych, wydał z rękopisu kronikarzów naszych: Galla, Kadłubka i Mierzwę.

Wypadki współczesne opisywali: 1) **Jakób Sobieski** († 1647), ojciec króla Jana III, wojewoda bełski i ruski, w licznych

poselstwach do dworów obcych zręczny i szczęśliwy, pod koniec życia swego kasztelan krakowski, skreślił dzieje wojny tureckiéj za Zygmunta III w wybornym pamiętniku p. t. „*Commentariorum Chotinensis Belli Libri Tres* (Gdańsk 1646).“ Słynął Sobieski także z wymowy, równie w łacińskim, jak polskim języku znakomitéj, którą nietylko za granicą, lecz i w kraju na sejmach się odznaczał. Celniejsze mowy jego zawarte są w ówczesnych zbiorach; zob. §. 96. — 2) **Augustyn Kordecki**, przeor klasztoru ks. Paulinów na Jasnéj Górze († 1673), zostawił w dziele p. n. „*Nova Gigantomachia Contra Sacram Imaginem Deiparae Virginis... Per Suecos & alios Haereticos excitata* (Kraków 1655)“ pamiątkę oblężenia przez Szwedów i cudownéj obrony Częstochowy w r. 1655. Polskie tłómaczenie tego pamiętnika mamy przez Józefa Łepkowskiego p. t. „*Nowa Gigantomachia* (Warszawa 1858).“

Historykiem powszechnym, stojącym na przejściu od wieku Zygmuntowskiego do czasów następnych, był **Paweł Piasecki** († 1649), biskup chełmski a w końcu przemyski. Dzieło jego, w którém szczególniejszą na siebie uwagę zwraca panowanie w Polsce Zygmunta III i polityka tego króla, ma tytuł: „*Chronica Gestorum in Europa Singularium* (Kraków 1645).“ Odznacza się niezawisłością sądu i bezstronnością.

§. 94.

5. Andrzéj Maksymilian Fredro.[1]) — Mowcy polityczni i przygodni.[2])

Andrzéj Maksymilian Fredro (herbu Bończa) urodził się w r. 1621 z ojca Jérzego, stolnika przemyskiego. O jego młodych latach nic pewnego nie wiadomo. Widzimy go dopiéro po śmierci Władysława IV na sejmie elekcyjnym (1648), zżymającego się w obec szalejącéj burzy kozackiéj na próżne rozterki, w następnym roku na polach zborowskich, a 1651 w wyprawie beresteckiéj. Ze stolnika lwowskiego został w r. 1653 kasztelanem lwowskim a 1677 wojewodą podolskim. Żarliwy obrońca przywilejów szlacheckich i złotéj wolności umarł w r. 1679.

Zostawił kilka dzieł w przedmiocie sztuki rycerskiéj, dziejów krajowych i filozofii narodowéj; prócz tego słynął także jako niepośledni mowca. A) Pisma łacińskie: 1) „*Gestorvm Populi Poloni sub Henrico Valesio* (Gdańsk 1652).“ Przekład polski przez Władysława Syrokomlę p. t. „*Dzieje Narodu Polskiego pod Henrykiem Walezyuszem* (Petersburg 1855).“ Pisane są z tendencyą

[1]) St. Tarnowski: A. M. Fredro, charakterystyka lit. Rozprawy z pos. Wydz. filol. Ak. um. t. IV. Kraków 1876. — P. Chmielowski: F. A. M. Encyklop. wychow. t. IV. Warszawa 1887. — [2]) K. Mecherzyński: Historya wymowy w Polsce, t. III. Kraków 1860. — Aleks. Jabłonowski: Krzysztof Grzymułtowski. Ateneum 1876. — L. Kubala: Jerzy Ossoliński. Lwów 1883.

polityczną, któréj Fredro był przedstawicielem. — 2) „*Monita Politico-Moralia et Icon Ingeniorum* (Gdańsk 1664).“ Zawiera zdania moralne i narodowe, tudzież przysłowia, podzielone na cztéry części. Dodana jest charakterystyka rozumów. — 3) „*Militaria* (Amsterdam 1668)“ są obszernym traktatem o sztuce wojennéj. Miał się składać z dwóch ksiąg, ale tylko część piérwsza wyszła z druku. Wnioski i poglądy swoje czyni autor ze stanowiska historycznego z uwzględnieniem narodów starożytnych i nowoczesnych, niemniéj praktyki własnego kraju. — 4) „*Vir consilii Monitis Ethicorum nec non Prudentiae civilis* (Lwów 1730).“ Pośmiertne to dzieło Fredry obejmuje prawidła wymowy, objaśniając je mnogimi przykładami, zastósowanymi do najróżnorodniejszych materyj i okoliczności.

B) Pisma polskie: 1) „*Przysłowia Mow Potocznych, Obyczáiowe, Rádne, Woienne. Ná fávor Polſkiego ięzyká. Ku głębokiey przytem vwadze poważnego Czytelniká. Ná widok podáne. Przez wiernego oyczyznie Anonima* (Kraków 1658).“ Mamy tu 744 przysłów i sentencyj, które nie są ani tłómaczeniem „Monitów“, ani ich materyałem. Filozofia życia narodowego, tak jak ją pojmował Fredro, zamyka się w téj księdze w formie pełnéj prostoty i powagi. (Edycya trzecia z roku 1660, dokonana przez Stanisława Januszkiewicza, nosi już nazwisko autora i ma jako przydatek „Charaktery rozumów“). — 2) „*Potrzebne Consideratie około Porządku Woiennego, y Pospolitego Ruszenia* (t. 1660).“ Zawiera przepisy, jak wojsko polskie w obozie i na wojnie ma się zachować. — 3) *Mowy sejmowe*, nacechowane obok powagi niezwykłą siłą, znajdują się w *Swadzie polskiéj* Daneykowicza, zob. §. 96.

Obok Fredry zasłynęło w tym okresie jeszcze wielu innych z wymowy politycznéj. **Jan Lipski** († 1641) jako biskup chełmiński a późniéj arcybiskup gnieźnieński występywał niejednokrotnie na sejmach, w poselstwach, tudzież na uroczystościach przygodnych. Drukiem ogłosił między innymi: *a) Oratio funebris D. D. Sigismundo III* (Kraków 1633); *b) Elogium funebre Ser. Alexandro Carolo Pol. et Suec. Principi* (t. 1635); *c) Orationes duae habitae in aula Caesaris* (Wiédeń 1637); *d) Dziękowanie Królowi I. M. za arcybiskupstwo* (dr. u Pisarskiego, zob. §. 96). — **Jérzy Ossoliński** (1595 † 1650), podkanclerzy a w końcu kanclerz w. kor., należał do zręczniejszych dyplomatów swego czasu i razem z Jakóbem Sobieskim do najlepszych mowców. W licznych poselstwach do Londynu, Rzymu, Wenecyi, Ratysbony, Wiédnia i Torunia zadziwiał potęgą słowa i głębokością erudycyi. Mowy jego łacińskie, miane w tych okazyach, wyszły z druku w Gdańsku r. 1645. Wytłómaczył je na piękny język polski Józef Maksymilian Osso-

liński. Głosy sejmowe zamieszczone są w *Mowcy polskim* Pisarskiego. — **Bogusław Leszczyński** († 1660), podskarbi kor., a następnie kanclerz pieczęci mniejszéj, występywał z powodu zgonu Władysława IV, imieniem koła poselskiego witał Jana Kazimiérza, zabierał głos z okazyi rozdawania wakansów i przy innych sposobnościach. Mowy jego znajdują się w zbiorach Daneykowicza i Pisarskiego. — **Andrzéj Olszowski** († 1677), z podkanclerzego kor. arcybiskup gnieźnieński i prymas, roztropny w radzie i śmiały w działaniu, przemawiał nieraz od tronu za panowania Jana Kazimiérza, podczas abdykacyi tego króla i koronacyi Wiśniowieckiego, do posłów gdańskich, składających hołd w r. 1670 i w innych okazyach. Mowy jego zamieszczone są w zbiorach owoczesnych (zob. §. 96). — **Krzysztof Grzymułtowski** (urodz. po r. 1620, um. 1687) kasztelan, a późniéj (od 1679) wojewoda poznański, zostawił zbiór mów i listów, które jako źródła dziejowe zebrał i ogłosił Aleksander Jabłonowski w Warszawie r. 1876. Prócz wymienionych odznaczyli się jeszcze: **Stanisław Herakliusz Lubomirski** († 1702), marszałek w. kor.; **Michał Radziejowski** († 1705), arcybiskup-prymas gnieźnieński; **Aleksander Paweł Sapieha** († 1733), marszałek w. lit.; **Jan Aleksander Lipski** (1690 † 1746), kardynał biskup krakowski; **Jan Sapieha** († 1751), kanclerz w. lit. O **Jakóbie Sobieskim** i **Andrzeju Chryzostomie Załuskim** zob. §. 93. Przemawiano i teraz, podobnie jak w Wieku Złotym, stósownie do danych okoliczności po polsku, lub téż po łacinie. W mowach polskich obok wyszukanego, nierzadko nadętego stylu spotykamy liczne makaronizmy, bardzo często myśl zaciemniające. Nawet Fredro, w *Przysłowiach* swoich obstający za czystością języka, nie był od nich zupełnie wolny.

§. 95.

6. Tomasz Młodzianowski.[1] — Kaznodzieje.[2]

Tomasz Młodzianowski był jednym z najcelniejszych teologów i najlepszym kaznodzieją swego wieku. Urodzony na Mazowszu w r. 1622, przebywał szkoły jezuickie jako alumn tego zakonu głównie w Kaliszu, po których ukończeniu puścił się za wolą starszych w świat szeroki — dla apostołowania między pogaństwem. Zaczerpnąwszy u grobu Zbawiciela sił do téj trudnéj pracy, tudzież zwiedziwszy inne pamiątkowe miejsca ziemi św. udał się przez Syryą i Assyryą do Persyi, gdzie przez lat blisko pięć gorliwie sprawował obowiązki przyjętego powołania. Po wypełnieniu misyi bawił przez czas niejaki we Włoszech i Francyi, szczególniéj w Rzymie i Paryżu, doskonaląc się w naukach teolo-

[1]) I. Hołowiński: Homiletyka. Kraków 1859. — K. Mecherzyński: Historya wymowy w Polsce, t. III. Kraków 1860. — St. Jagodziński: Encyklop. kościel. t. XIV. Warszawa 1881. — [2]) K. Mecherzyński: Historya wymowy t. III.

gicznych. Wróciwszy do ojczyzny, wykładał najprzód teologią w kolegium poznańskiém, potém zaś obrał zawód kaznodziejski, w którym działając pożytecznie dla narodu, rosnąc w zachowaniu u maluczkich i wielkich, domierzał kresu swéj pracy. Najświatlejsi dostojnicy kościoła szukali porady u męża uczonego; panowie rozrywali go między siebie. Był nawet wiceprowincyałem zakonu. Umarł w Wolbromie r. 1686.

Napisał wiele obszernych i gruntownych dzieł w przedmiocie teologii i filozofii w języku łacińskim, które z osobna wychodziły od r. 1667—1677. Zbiorowe ich wydanie ma tytuł: „*Praelectiones* (Moguncya i Gdańsk 1682)“ i składa się z pięciu dużych tomów. W cztérech piérwszych mieszczą się traktaty teologiczne: o aniołach i czynach ludzkich, o grzechu i łasce, o wierze, nadziei i miłości, o prawie i sprawiedliwości, o tajemnicy przemienienia, o sakramentach św., szczególniéj pokuty i ołtarza. W tomie piątym zawarte są rozprawy filozoficzne z dziedziny metafizyki, logiki, ontologii i psychologii.

Jeżeli już te prace, wysoko cenione przez spółczesnych, chlubnie zapisują imię Młodzianowskiego w dziejach umysłowości, jeszcze bardziéj wsławił się jako polski kaznodzieja. Zostawił „*Kazania i Homilyie Na Niedźiele Doroczne, Także Swięta Uroczystsze* (Poznań 1681, 4 t.)“, odznaczające się nietylko pięknym, po największéj części wolnym od makaronizmów językiem, ale i nastrojem godnym najpiérwszego mowcy. W słowach pełnych prostoty wykładając najwznioślejsze zasady wiary i moralności, dobierał wyrazów i porównań z życia ówczesnéj szlachty, a choć za artyzmem nie gonił, przemawiał przecież nieraz z tak rzewném, mimowolnie za serce chwytającém uczuciem, iż przypomina najlepszych kaznodziejów Wieku Złotego. W wielu kazaniach dotyka żywo spraw publicznych, jak np. wojny tureckiéj, bolejąc szczególniéj nad upadkiem Kamieńca Podolskiego (1672), to znowu wyrzuca narodowi rozpasanie, zdzierstwo, rozterki, wróżąc z nich bliskie nieszczęścia. — Prócz tego wydał: „*Rozmyślania albo Lekcya Duchowna* (na wszystkie dni w roku, Lublin 1687)“ i „*Rozmyslania albo Lekcya Dvchowna* (na święta uroczystsze, tamże 1693),“ zastępujące miejsce kazań, tudzież obfity do nich podające materyał. Jest jeszcze kilka mów pogrzebowych Młodzianowskiego, zastósowanych już więcéj do ówczesnego smaku.

Młodzianowski jest jedynym kaznodzieją tego wieku, łączącym w sobie zalety najznakomitszych naszych mowców Zygmuntowskich. Wszyscy inni — a jest ich wielka liczba — okazują, po-

dobnie jak mowcy świeccy, wszelkie ujemne znamiona okresu w mniejszym, lub większym stopniu. Utwory ich zatém, obok makaronizmów, cechuje wybujałość stylu, goniąca za niezwykłymi formami dykcyi, a pod względem wewnętrznym panegiryczność, bijąca czołem wszystkiemu, cokolwiek rzeczywiście, czy też tylko rzekomo po nad poziom zwyczajny wyrosło. Dodawane dla okrasy anegdoty, niekiedy rubaszne i trywialne, sprawiają wrażenie wręcz przeciwne zamierzonemu, mącąc najczęściéj poważny nastrój słuchaczy. Z pomiędzy kaznodziejów panegirycznych tylko niewielu zasługuje na wzmiankę. — **Jakób Olszewski** († 1634), Jezuita i profesor uniwersytetu wileńskiego, występował przeważnie na uroczystościach pogrzebowych. Mowy jego mamy osobno i w zbiorze p. t.: *Kazania albo tytuły różnych lat, różnym osobom wystawione* (Wilno 1645). — **Andrzéj Kochanowski** (1618 † 1667), Karmelita bosy, przemawiał również na obchodach żałobnych. Kazania jego wychodziły z osobna pod wielce wyszukanymi tytułami między r. 1648 a 1667. — **Franciszek Rychłowski**, Reformat († w drugiéj połowie XVII w.), jest autorem: *a) Kazań na niedziele całego roku* (Kraków 1664); *b) Kazań na święta całego roku* (t. 1667) i *c) Kazań na święta Panny Przenajświętszéj* (t. t. r.). — **Aleksander Lorencowicz** (1609 † 1675), prowincyał zakonu Jezuitów, wydał: *a) Kazania pogrzebowe miane w różnych żałobnych okazyach* (Kalisz 1670) i *b) Kazania na niedziele całego roku* (t. t. r.). Zbiory kazań zostawili także: **Paweł Kaczyński** († 1676), Jezuita; **Chryzostom Gołębiowski** († 1718), kaznodzieja nadworny króla Jana III; **Antoni Węgrzynowicz** († 1721), Franciszkanin. — O **Starowolskim** zob. §. 90, o **Andrzeju Chryzostomie Załuskim** §. 93, o **Wojsznarowiczu** §. 96.

§. 96.

B) Prozaicy polscy:

1. Jan Kazimiérz Wojsznarowicz. — Zbiory mów.

O szczegółach życia Jana Kazimiérza Wojsznarowicza wiadomo tylko tyle, ile wyczytać można na tytułach książek przezeń wydawanych. Był doktorem teologii i sekretarzem królewskim; potém (1667) pisał się kanclerzem dyecezyi wileńskiéj i proboszczem ejszmontowskim. Rok śmierci jego podają na 1680.

Z rozmaitych mów, znanych sobie w rękopisach, lub też drukiem ogłaszanych, ułożył zbiór pod tyt.: „*Orator politiczny. Weselnym y Pogrzebowym słvzący aktom* (Kraków 1648).“ Składa się z trzech części. Piérwsza „weselna“ zawiera kilkaset (454) oracyj na cały szereg obrzędów weselnych, począwszy od „starania się o przyjaźń“, aż do „dziękowania za marcepany i różne upominki.“ Część druga i trzecia zawierają mowy pogrzebowe. Zbiór ten obfituje w przysmaki retoryczne, w których owe wieki tak sobie lubowały.

Mamy jeszcze inne zbiory mów, tak potocznych, jak publicznych, które jeżeli nie pod względem języka, to przynajmniéj jako materyały historyczne lub obyczajowe, czasem niemałéj są wartości. Do ważniejszych należą: 1) „*Mowca Polski* (Kalisz 1668).“ Zawiera przemowy na pogrzebach i sejmach, miane przez celniejszych mowców owoczesnych np. Jerzego Ossolińskiego, Jakóba Sobieskiego, Bogusława Leszczyńskiego, Andrzeja Olszowskiego, Michała Radziejowskiego i innych. Suplement tego tomu, wydany pod tymże samym tytułem (1676), mieści w sobie mowy weselne, listy w różnych materyach i powinszowania, tak wiérszem, jak prozą. Wydawcą tego zbioru, odznaczającego się pewnym doborem, był **Jan Stefan Pisarski**, księgarz († w końcu XVII w.). — 2) Piérwsze miejsce między tego rodzaju publikacyami zajmuje „*Swada Polska y Łacinska* (Lublin 1745—47, 2 tomy)“ **Jana Ostrowskiego Daneykowicza**, sekretarza króla Jana III. Składa się z części polskiéj i łacińskiéj. Część polska zawiera mowy sejmowe różnych dygnitarzów kor., między innymi Bogusława Leszczyńskiego, Jakóba Sobieskiego i Jana Sapiehy. Prócz tego mamy tu mowy weselne, formularze rozmaitych pism urzędowych, jak roty przysiąg, responsy, uniwersały, listy (z tych wiele ciekawych i ważnych), kazania i mowy pogrzebowe. Część łacińska Swady zawiera na czele głosy sejmowe (między innymi wiele mów Aleksandra Pawła Sapiehy), daléj listy rozmaitych osób, nakoniec przedruki kilku dzieł treści filozoficznéj, np. *Monitów* Fredry. — 3) Tu należą także mowy **Andrzeja Chryzostoma Załuskiego** (zob. §. 93. uw. 4).

Nadto ułożył Wojsznarowicz na uroczystości Bogarodzicy znaczną liczbę kazań, które wydał w dwóch zbiorach: *a*) „*Dom Mądrosci* (Antwerpia 1667)“ i *b*) „*Arsenał Miłosierdzia* (Paryż 1668).“ Utwory dość suche, przepełnione makaronizmami.

§. 97.

2. Jan Chryzostom Pasek.[1]) — Pamiętniki.[2])

Jan Chryzostom Pasek urodził się w drugiéj ćwierci XVII wieku w Rawskiém (zapewne w Bielinach). W stolicy województwa ukończył szkoły jezuickie, wynosząc z nich pewną wprawę w wiérszowaniu i oracyach, która potém w częstych okazyach nieraz mu się przydała. Młodość i piérwsze wieku męskiego lata strawił

[1]) A. Mickiewicz: Literatura II (13—24). Poznań 1865. — F. Rybarski: Nowe dokumenta do J. Ch. P. Ateneum 1878. — Br. Chlebowski: J. Ch. P. i jego pamiętniki. Tygod. ilustr. 1879. — H. Biegeleisen: Rozbiór krytyczny pamiętników J. Ch. P. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1884. — [2]) St. Tarnowski: O listach króla Jana z wyprawy wiédeńskiéj. Przegląd polski. Kraków 1882. — Felicyan Suryn: Erazm Otwinowski i pamiętnik jego do panowania Augusta II. Tygodn. ilustr. 1880.

rycersko; a że to były czasy niespokojne, rzucał nim los w różne strony. Pod chorągwią Czarnieckiego bił się ze Szwedami i z Rakocym (1657), następnie wziął udział w wyprawie do Danii, skąd szczęśliwie powróciwszy (1659), pod tąż samą chorągwią odbył kampanią na Litwie i Rusi. Po śmierci hetmana, w czasie wojny domowéj z Lubomirskim, trzymał się partyi króla. Po załagodzeniu rozruchów, syt wojaczki, wrócił w dom rodzicielski, a niebawem też (1667) pojąwszy w małżeństwo Annę Łącką z domu Remiszowską, wdowę majętną, przeniósł się w Krakowskie i rozpoczął na własną rękę gospodarstwo. Chodził dzierżawami (trzymając to Miławczyce, to Smogorzów, to Skrzypiów, to Olszówkę), nakoniec osiadł w Cisowie w ziemi Sochaczewskiéj. Doczekał się nowéj wojny szwedzkiéj pod Karolem XII już w wieku sędziwym, choć nader czerstwym. Rok śmierci niewiadomy.

Nieleniwego, owszem żywego i rzutkiego usposobienia, był typem szlachty, zdolnéj do szabli i kielicha. Rycerski animusz łączył z religijném uczuciem, widząc w najtrudniejszych okazyach rękę Opatrzności nad sobą. Odebrane wrażenia łatwo zatrzymywał pamięcią, rad o nich wspominał, a pod starość ujął je pismem dla własnéj rozrywki, bez uroszczeń autorskich. Stąd „Pamiętniki“ jego przeleżały w rękopisie półtora wieku, aż ułamek ich (od 1656 do 1688 r.) odszukał hr. Edward Raczyński i ogłosił w r. 1836, zastępując makaronizmy wyrazami polskimi. Odtąd poczęły się mnożyć wydania „Pamiętników Paska“, pomiędzy którymi najlepsze są Stan. Aug. Lachowicza p. t. „*Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławcach Paska* (Wilno 1843)“ i Zygmunta Węclewskiego, ogłoszone we Lwowie r. 1877.

Prócz Paska, odszukano za dni naszych wiele innych pamiętników, stanowiących najbogatszy skarb literatury historycznéj tego okresu. 1) **Jérzy Ossoliński**, kanclerz w. kor. (zob. §. 94), skreślił językiem prawie zupełnie wolnym od makaronizmów wrażenia i doświadczenia własnéj młodości. Ta „*Jerzego Ossolińskiego... autobiografia obejmująca piérwszych 26 lat jego życia*“ wyszła we Lwowie 1876 r. — 2) **Joachim Jerlicz**, Wołynianin, walczył rycersko w wojnie tureckiéj za Zygmunta III, potém pod chorągwią Czarnieckiego w wojnach kozackich i moskiewskich. Świadek wielu wypadków, opisał je wszystkie od roku 1620 do 1673 w pamiętniku, który ogłosił K. Wł. Wojcicki pod tyt. *Latopisiec albo Kroniczka różnych spraw i dziejów dawnych i teraźniejszych czasów* (Petersburg 1853, 2 t.). — 3) **Albrecht Stanisław Radziwiłł** (1593 † 1656), kanclerz w. lit., mąż wielce poważany u królów Władysława IV i Jana Kazimiérza, opowiedział bardzo szczegółowo zdarzenia, których był świadkiem od r. 1632 do 1652. Orygi-

nał łaciński tego dziennika przełożył na początku XVIII w. książę Hieronim Radziwiłł na język polski i z tego to tłómaczenia wydrukował Edward Raczyński *Pamiętniki Albrychta Stanisława X. Radziwiłła* (Poznań 1839, 2 t.). — 4) **Mikołaj Jemiołowski,** towarzysz lekkiéj chorągwi i ziemianin województwa bełskiego († około r. 1693), skreślił czasy swoje od r. 1648 do 1679 sposobem chronologicznym. Jego *Pamiętniki* (Lwów 1850) wydał August Bielowski. — 5) **Stefan Franciszek Medeksza,** jeden z sekretarzów Jana Kazimiérza, pod koniec życia swego sędzia ziemski kowieński, opisał wielce zajmującą epokę dziejów naszych od najścia Szwedów do abdykacyi króla. Dzieło to wyszło staraniem Akademii Umiejętności p. t. „*Stefana Franciszka Prószcza Medekszy. Księga pamiętnicza od r. 1654 do 1668* (Kraków 1875).“ — 6) **Jan Antoni Chrapowicki** († 1683), wojewoda witebski, notował porządkiem dni zdarzenia i zjawiska całego swego życia. Tylko jednę część jego „*Dyaryusza*“, obejmującą czas między r. 1668 a 1672, ogłosił jako „*Oddział piérwszy*“ (Warszawa 1845)“ z autografu Józef Rusiecki z Trojanki. — 7) **Król Jan III Sobieski** (ur. 1629 † 1696) z wyprawy wiedeńskiéj pisał wielce ciekawe i charakterystyczne *Listy ..... do żony Maryi Kazimiry* (wydane przez Antoniego Zyg. Helcla w Krakowie r. 1860). — 8) **Mikołaj Dyakowski,** pokojowiec króla Jana III, napisał *Dyaryusz wiedeńskiej okazyi* (ogłoszony drukiem w Krakowie 1861 r.). — 9) **Jan Stanisław Jabłonowski,** wojewoda ruski, skreślił dwa lata dziejów swoich (od 1698 do 1700) w formie *Pamiętnika*, który z autografu wydał August Bielowski w r. 1862. — 10) **Erazm Otwinowski,** (nieznany z pochodzenia ani z zawodu) zostawił *Pamiętniki do panowania Augusta II...* (Poznań 1838), zamykające okres od 1696 do 1728. Opowiada porządkiem lat. — O **Jakóbie Sobieskim** i **Aug. Kordeckim** zob. §. 93.

§. 98.

3. Kasper Niesiecki.

Najznakomitszy heraldyk polski, o którego życiu wszelako tylko nader szczupłe posiadamy wiadomości. Ani urodzenie, ani wychowanie, ani piérwsze tego męża czynności nie znane nam dotąd. Widzimy go dopiéro w sile męskiego wieku członkiem Towarzystwa Jezuitów, przemieszkującym we Lwowie, zajętym poszukiwaniami, którym w Zygmuntowskich czasach z zamiłowaniem oddawał się był Paprocki. Niesiecki wszakże (w piérwszéj połowie XVIII w.) na daleko obszerniejsze rozmiary zakroił historyą szlachty polskiéj. Z dyplomów, z akt urzędowych, wreszcie z doniesień prywatnych wybierał skrzętnie materyał użyteczny i śród długiéj a sumiennéj pracy ogłaszał tomami swój „Herbarz“, który pomimo namiętnych a niesprawiedliwych krzyków jest je-

dném z najważniejszych dzieł owego wieku. Skarżony i prześladowany umarł Niesiecki w Krasnymstawie w r. 1744.

Pracę swoję wydał w pięciu częściach. Piérwsza ma tytuł: „*Korona Polska*... (Lwów 1728)“ i zawiera prócz opisu herbów Korony i Litwy z dołączeniem szkicu dziejowego Rzeczypospolitéj, dokładne wiadomości o dostojeństwach i urzędach krajowych, tak duchownych, jak świeckich. Szeroko i szczegółowo mówi Niesiecki o arcybiskupstwach i biskupstwach, o województwach i kasztelaniach, o ministeryach kor. i lit., wyliczając dokładnie osoby, które kolejno piastowały te godności. Dalsze części „Korony“ noszą tytuł „*Herby y Familie Rycerskie*...“ i obejmują właściwą historyą szlachty polskiéj w porządku abecadłowym herbów i herbowych. (Tom I wyszedł razem z „Koroną“ t. t. r. — tom II t. 1738 — tom III t. 1740 — tom IV t. 1743 r.). Powtórnie wydał Herbarz Niesieckiego J. N. Bobrowicz w Lipsku 1839—1846 w dziesięciu tomach, z dodatkami i dopełnieniami Ignacego Krasickiego i Joachima Lelewela.

§. 99.

4. Król Stanisław Leszczyński. [1])

Postać to zajmująca w dziejach krajowych znakomite stanowisko. Urodzony w r. 1677 we Lwowie z ojca Rafała, generała wielkopolskiego, odebrał w kraju i za granicą staranne wychowanie. Ze starosty odolanickiego został podczaszym w. k. i wojewodą poznańskim, a w czasie pamiętnego najazdu Szwedów pod Karolem XII osiągnął z ramienia zwycięzcy koronę (1704), któréj wszelako nie potrafił długo utrzymać pomimo najlepszych dla kraju chęci. Po porażce i ustąpieniu króla szwedzkiego i sam ustąpił (1709), przenosząc się do księstwa Dwóch-Mostów, które mu Karol XII wypuścił. Po jego śmierci (1718) szukał gościnnego przytułku u króla Ludwika XV, za którego niebawem wydał jedynaczkę (1724), zawiązując ściślejsze węzły z Francyą. Myślał jednak ciągle o Polsce, o rozprzężeniu wewnętrznem, które coraz większych dochodziło rozmiarów, o środkach, któreby przywrócić zdołały pomyślniejsze stósunki. Wiedział kraj o jego dobrych chęciach, liczył też Leszczyński wielu życzliwych pomiędzy panami i rycerstwem. Gdy August II zakończył życie (1733), zapraszany do objęcia korony, przybył do Warszawy; skąd lubo jednomyślnie

[1]) Aleks. Rembowski: St. L. jako statysta. Niwa 1878. — T. Ziemba: St. L., studyum. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1888. — J. Bartoszewicz: Jan Stan. Jabłonowski. Dzieła t. X. Kraków 1881.

królem obrany, po kilkunastu dniach uchodzić musiał przed silniejszym, obcymi posiłkami popieranym pretendentem. August III zajął tron polski; Leszczyńskiemu pozostawiono tytuł króla i w dożywocie oddano księstwa Baru i Lotaryngii (1736). Z Lunewilu, gdzie dwór założył, panował błogo małemu krajowi i wdzięczną po sobie zostawił pamięć. Z Augustem III pogodził się, o Polsce nie zapomniał. Miłośnik nauk rad widział rodaków przybywających do Lunewilu. Podejmował ich ochotném sercem, rozmawiał z zajęciem o stósunkach domowych, o środkach uchylenia nierządu. Tak dożył wstąpienia na tron Stanisława Augusta. Okropny miał koniec. Umarł w płomieniach własnych sukień, które się przypadkiem na nim zajęły, w r. 1766.

Pisał po francusku i po polsku. Na szczególniejszą uwagę zasługuje: „*Głos wolny wolność ubespieczaiący* (bez m. dr. 1733).“ Napisany wprawdzie makaronicznie, zamyka jednak wiele zdrowych zdań i spostrzeżeń o stósunkach ówczesnych Polski. Po długich latach ospałéj gnuśności, wśród któréj zamknęły się oczy na widok coraz straszniejszego upadku i nikt nie występował nawet z radą lub przestrogą, jest to jeden z piérwszych głosów ockniętego politycznego rozsądku. Główną wszystkiego złego przyczynę upatruje Leszczyński w zrywaniu sejmów, w nieczujności i niezabiegliwości, która złemu swobodnie dawszy się rozszerzyć, nie znajduje już potém środków uskromienia. Roztaczając własne do naprawy pomysły, trzyma się ściśle w granicach danych ustaw, pragnąc ile możności nieszkodliwém uczynić *liberum veto*. Sejmy, w których ręku spoczywała cała władza, życzy przedłużyć do sześciu miesięcy. Nad przełożeniami, ujętymi w pewien porządek, radzić zaleca wraz z sekcyami cztérech ministerstw, dozwalając dyskusyi; pełny sejm miałby tylko zatwierdzać wnioski, na które się zgodzono. Połowa posłów tworzy nieustannie obradujące sekcye ministeryalne. Deputaci wracający do domu, a szczególniéj senatorowie, czuwać mają nad pilném wykonywaniem uchwał sejmowych. Ku temu celowi zaleca „Rady wojewódzkie“, złożone z cztérech deputatów z senatorem na czele. Wiele mówi o sposobie obrad sejmikowych, gdzie właśnie żywotne województw sprawy roztrząsać się zwykły. Wreszcie żąda usamowolnienia ludu, wojska stałego przynajmniéj stutysięcznego z uchyleniem pospolitego ruszenia, skarbu zaopatrzonego dostatecznie, do któregoby i z dóbr duchownych jałmużną coś wpływać powinno; nakoniec uregulowania elekcyi, która w największym nieporządku, nieraz z oczywistém niebezpieczeństwem Rzeczypospolitéj odprawiana bywa.

Przeciw zdrożnościom wieku wymierzony jest także „*Skrupuł Bez Skrupułu W Polszcze Albo Oświecenie Grzechow Narodowi naszemu Polskiemu zwyczáynieyszych, á zá Grzechy nie mianych* (Lwów 1730).“ Autorem tego pisma, wydanego bezimiennie, a wytykającego śmiało zepsucie rządu i społeczeństwa, był **Jan Stanisław Jabłonowski**, wojewoda ruski (zob. §. 97).

§. 100.

5. Władysław Aleksander Łubieński.[1])

Urodził się w domu szlacheckim r. 1703. Ukończywszy szkoły jezuickie w Kaliszu, wysłany został za granicę dla dopełnienia nauk i poznania świata. Zwiedził całą prawie południową i zachodnią Europę, nabył wiele wiadomości i kilka języków obcych. Powróciwszy, został księdzem (1727) i zajął godności w kapitułach krakowskiéj i gnieźnieńskiéj. August III mianował go pisarzem w. k. (1742). Ważny ten urząd sprawował Łubieński przy boku króla, który prawie ciągle przesiadywał w Dreźnie, przez lat piętnaście, rzadko kiedy i tylko na czas krótki zjeżdżając do kraju. W r. 1757 został arcybiskupem lwowskim, a we dwa lata potém prymasem gnieźnieńskim. W Łowiczu otoczył się świetnym dworem, dzieląc czas między prace pasterskie i obywatelskie. Zrywaniu sejmów własną powagą zabiegać usiłował, złe jednak głęboko wkorzenione nie dawało się zwalczyć. Po zgonie Augusta III wyobrażał głowę Rzeczypospolitéj. Przewodniczył sejmom: konwokacyi i elekcyi; a lubo dotąd trzymał z domem saskim, mimo to przecież ogłosił i koronował Stanisława Augusta królem polskim. Nie mając własnéj woli, musiał umilknąć w obec stronnictwa posiadającego przewagę. Umarł w Warszawie r. 1767.

Napisał dzieło: „*Swiat we wszystkich swoich częściach większych y mnieyszych* (Wrocław 1740).“ Jest to najlepsza na owe czasy i prawie jedyna geografia powszechna, ułożona tak ze spostrzeżeń Łubieńskiego własnych, jak na podstawie pisarzów krajowych i obcych, z których pilnie korzystał. Większą część tomu poświęcił Europie, a pomiędzy jéj państwami Polsce. Geografią połączył z poglądem na dzieje, zwyczaje i urządzenia wewnętrzne państw, o których mówi, kładąc wszędzie baczną uwagę na stósunki religijne. Inne części świata odgrywają już podrzędniejszą rolę, najpodrzędniejszą niedawno odkryte ziemie Australii. Język „Świata“ jest czysty, wolny zupełnie od makaronizmów. Dzieło ozdobione mapami.

[1]) J. Bartoszewicz: Znakomici mężowie polscy XVIII w. t. II. Petersb. 1856.

§. 101.

Rzut oka na rozwój prozy w tym okresie.

1. Historyą kraju, po największéj części spółczesną, piszą: Starowolski, A. M. Fredro, Kobierzycki, Kochowski, J. B. Zimorowicz. Najważniejszy między nimi Kochowski, bo obdarzony prawdziwym talentem dziejopisarskim. Dzieje Rzeczypospolitéj w całokształcie opracowywali: Hartknoch i Lengnich, a na całkowitą historyą Litwy zdobył się Kojałowicz. Historykiem powszechnym jest Piasecki. — Pamiętników o rzeczach spółczesnych mamy wiele; na czele pamiętnikarzy stoi Pasek; obok niego, lubo w niezupełnie chronologicznym porządku, grupują się: Jérzy Ossoliński, Jerlicz, Radziwiłł, Jakób i Jan Sobiescy, Kordecki, Kobierzycki, Jemiołowski, Jabłonowski, Chrapowicki, Dyakowski, Kochowski, J. B. Zimorowicz, Otwinowski, Stefan Medeksza. — Historyą szlachty we wielkich rozmiarach napisał Niesiecki; Kojałowicz domu Radziwiłłowskiego. — Piérwsze prace historyczno-literackie dał Starowolski. — Materyały dziejowe zebrali: Starowolski i A. Chr. Załuski.

Dzieje kościoła opracowywali: Starowolski i Kojałowicz.

Geografią Polski napisał Starowolski, powszechną Łubieński.

2. W naukach teologicznych odznaczył się Młodzianowski, w prawoznawstwie Starowolski. Filozofem narodowym jest A. M. Fredro; spekulacyjnym Młodzianowski. — Nad ustrojem państwowym Polski zastanawiali się głębiéj: Starowolski, król Leszczyński i Jan Stanisław Jabłonowski. — W naukach matematycznych wyszczególnili się: Jan Hewelius, Adam Kochański i Stanisław Solski; w przyrodniczych Jonston. — Zbiory praw zostawili: Hartknoch i Lengnich.

3. W wymowie kościelnéj kwitnął Młodzianowski, pełen natchnienia i wolny od makaronizmów; zbiory kazań, nacechowanych wszakże wadami wieku, zostawili: Starowolski, A. Chr. Załuski, Jakób Olszewski, Andrzéj Kochanowski, Franciszek Rychłowski, Aleksander Lorencowicz, Paweł Kaczyński, Chryzostom Gołębiowski, Antoni Węgrzynowicz, J. K. Wojsznarowicz. — Jako mowcy sejmowi, polityczni i przygodni odznaczyli się: A. M. Fredro, Jan Lipski, Jérzy Ossoliński, Bogusław Leszczyński, Andrzéj Olszowski, Stan. Herakliusz Lubomirski, Michał Radziejowski, Krzysztof Grzymułtowski, Aleksander Paweł Sapieha, Jan Aleksander Lipski, Jan Sapieha. Zbiory mów (światowych), mianych przez rozmaite osoby, ułożyli: Wojsznarowicz, Pisarski, Daneykowicz.

EPOKI DRUGIEJ OKRES TRZECI,

CZYLI STANISŁAWOWSKI I X. WARSZAWSKIEGO.

1740 — 1820.

§. 102.

Cechy okresu.[1])

W połowie wieku XVIII zmieniają się stósunki tak w społeczeństwie, jak w literaturze. Piérwsze coraz wyraźniéj dąży do uchylenia zastarzałych błędów, do przetworzenia wewnętrznych urządzeń i w ogóle całego organizmu państwowego; druga, wziąwszy sobie za wzór kwitnące we Francyi piśmiennictwo, pozbywa się powoli wiekowéj pleśni i pełniejsze zaczyna objawiać życie. Za panowania Stanisława Augusta (1764 — 1795) występują coraz liczniéj utalentowani pisarze w poezyi i w prozie, raźniejsza praca zaciera rychło ślady niedawnéj otrętwiałości. Wraca prostota myśli i mowy, język się przeczyszcza, znikają makaronizmy i panegiryczność.

Znamiona klasyczne pozostają, bo widać je w literaturze francuskiéj, z któréj nasza wzory bierze. Naśladownictwo to wszelako na piśmiennictwie polskiém XVIII wieku, mianowicie w poezyi, wyciska odrębne piętna: dworskość, przestrzegającą nienaruszalnych prawideł „dobrego smaku“, a w dodatku nierzadki skeptycyzm, mniéj lub więcéj wybitny. — Ku końcowi okresu, za dni Księstwa warszawskiego (1807 — 1815), wzmaga się i wyradza wpływ francuszczyzny i sprowadza przesilenie.

---

[1]) A. Bełcikowski: *a*) Dwie epoki naszego pseudo-klasycyzmu; *b*) O narodowym charakterze i zasługach literatury z czasów Stanisława Augusta. Ze studyów. Warszawa 1886.

Ruch literacki mniejszy wprawdzie i mniéj donośny, niż za czasów Zygmuntowskich, jednak w porównaniu z wiekiem panegirycznym znakomity. Na przetworzenie się i podniesienie literatury wpłynęło wiele okoliczności; najbardziéj reforma edukacyi publicznéj, dokonana przez Konarskiego.

§. 103.

Stanisław Konarski. — Reforma wychowania.[1]

Stanisław Hieronim Konarski pochodził z zamożnéj rodziny szlacheckiéj, która zaszczytne w Rzeczypospolitéj zajmywała stopnie. Urodził się w Zarzycach, w województwie krakowskiém r. 1700 z ojca Jerzego, który był kasztelanem zawichostskim. Nauki szkolne odebrał u księży Pijarów w Podolińcu. Upodobawszy spokojne życie swoich nauczycieli, w piętnastym roku przyoblókł sukienkę zakonną. Niebawem wystąpił jako nauczyciel najprzód w kolegium podolinieckiém, potém w Warszawie. Roku 1725 wysłany do Rzymu, w słynném *Collegium Nazarenum*, które tam mieli Pijarzy, przez dwa lata chciwie garnął się do pracy, a owoce jéj były tak piękne, że mu w końcu powierzono wykład wymowy. W roku 1728 opuściwszy Włochy, nawiedził Paryż i „dobroczynnego filozofa“, króla Stanisława. Budzące się w nim do naprawy oświaty i społeczeństwa pomysły znalazły tu poparcie, ukształtowały się w pewien jasny system. Za powrotem do kraju (1730) zajął wprawdzie dawne stanowisko nauczyciela, ale już w innym duchu działać zaczął. Zabrał się do pracy ogromnéj, bardzo pożytecznéj i potrzebnéj: do zebrania praw krajowych w jednę księgę. Piérwszy jéj owoc ukazał się już w r. 1732.

Po śmierci Augusta II występował jako stronnik Leszczyńskiego, upatrując w nim nadzieję odrodzenia. W jego sprawie towarzyszył Jerzemu Ożarowskiemu w poselstwie do Francyi (1735), gdzie się zatrzymał czas dłuższy, rozmyślając po upadku Leszczyńskiego już tylko nad reformą wychowania. Z planem gruntownie wypracowanym wróciwszy, sposobić zaczął zdolnych nauczycieli

[1]) F. X. Dmochowski: Pisma rozmaite. Warszawa 1826. — J. Łukaszewicz: Historya szkół. — H. Biegeleisen: St. K. Jako dyplomata. Bibl. warsz. 1883. — T. Nacher: Dwa dzieła Kgo.: O religii poczciwych ludzi i De relig. honest. hom. Sprawozd. szkoły realn. Stryj 1883. — Fl. Łagowski: Konarski jako reformator szkół. Przegl. pedagog. Warszawa 1884. — Tenże: Collegium nobilium. Tamże 1887—8.

w szkole rzeszowskiéj; potém w r. 1740 w najętym w Warszawie domu otworzył *Collegium nobilium*. Miał zrazu do walczenia z niesłychanymi trudnościami, ale wytrwałość wszystkie przemogła, i skoro się przekonano o dobroci nowéj szkoły, zapełniać się poczęły jéj sale. Pomyślał także o własnym dla niéj gmachu, szczupłym funduszom, jakie sam na ten cel mógł ofiarować, przyszła w pomoc gorliwość obywatelska i tak już w r. 1754 przeprowadził konwikt i w obecności zgromadzonych na sejm reprezentantów narodu powtórnie go otworzył.

Odmienny charakter posiadał ten zakład naukowy. Zaprzestano w nim zaprawiać młodzież do panegirycznych wierszydeł i oracyj pustych, a przepełnionych makaronizmami; w liczbie przedmiotów szkolnych pomieszczono i język ojczysty, jako ważny czynnik kształcący, i francuski, jako wykształcony i nie obcy w Polsce; nauki humanistyczne połączono z przyrodniczymi i z historyą, a każdéj wymierzono właściwy zakres, aby z pożytkiem działać mogła na oświatę i wychowanie. Starano się wzniosłe o godności i powołaniu człowieka pojęcia zaszczepić w umysłach młodzieży. Zabawę skojarzono z nauką, kształcenie ducha z kształceniem sił fizycznych. Zamiłowanie do pracy rozbudzano emulacyą. Sam Konarski krzątał się żywo nad ułożeniem dobrych książek szkolnych. Miał téż w rychle pociechę oglądać plony swych zabiegów. Od warstw najwyższych społeczeństwa — bo tylko synom najwyższéj szlachty służył przystęp do *collegium nobilium* — przenosiła się oświata powoli do klas średnich i niższych i zbawiennéj dokonywała reformy.

W ostatniéj epoce życia swego podjął znowu wątek politycznego działania. Pismami usiłował otworzyć narodowi oczy na zgubność bezrządu, na niepożyteczność zrywanych sejmów, wreszcie na przepaść moralną, w któréj się dobrowolnie ponurzali odstępcy wiary ojców. Śród takiéj pracy wypełnił dni swoje w r. 1773.

Mimo całéj gorliwości dla dobra publicznego i znaczenia, jakie miał w kraju, wolny był od zarozumiałości. Kilkakroć uchylił się od ofiarowanych sobie dostojeństw, przyjmując tylko medal, który mu Stanisław August wybić kazał z napisem „*sapere auso.*“

Pisał Konarski wiérszem i prozą, po polsku i po łacinie. Oto ważniejsze jego prace: 1) „*Leges Regni Poloniae*, Warszawa tom I 1732.“ Zawiera zbiór praw i ustaw krajowych od najdawniejszych czasów, aż do r. 1547. Najważniejszą część stanowi prawodawstwo Kazimiérza W. Dalsze tomy (II—VIII, tamże 1733—82) mają tytuł: „*Prawa Kroleſtwa Polſkiego*“ i zawierają nadania,

ustawy i przywileje od Zygmunta Augusta do Sejmu wielkiego; w ostatniéj części zebrane już nie przez Konarskiego. Spotykamy tu łacińskie i polskie dokumenta w staranném wydaniu. — 2) „*Epistolae familiares* (bez m. dr. 1733 — bezimiennie)“, napisane w czasie bezkrólewia po Auguście II z okazyi wyboru nowego króla. Autor wykłada prawa Leszczyńskiego do korony polskiéj, dowodząc szkodliwości obcych wpływów na elekcyą. — 3) „*O skutecznym Rad sposobie* (Warszawa 1760—3, cztéry części, bezim.).“ Dziełem tém, w literaturze politycznéj ważne miejsce zajmującém, usiłował Konarski wpłynąć nie już jak Leszczyński na zmodyfikowanie, ale wprost na zniesienie *liberum veto*. Wykazawszy, że wszystkie nieszczęścia Rzeczypospolitéj pochodzą ze zrywania sejmów, podaje rozmaite sposoby zapobieżenia złemu, do czego jak najrychléj zabrać się każe. Zbija tak popularne dotąd u zwolenników „złotéj wolności“ twierdzenie, że Polska nierządem stać potrafi, bo właśnie w nierządzie jéj upadek. Uchylić go można tylko zniesieniem *liberum veto*, które bynajmniéj nie jest źrenicą wolności. Wreszcie okazuje płonność wszelkich zarzutów, jakieby czynić mogli miłośnicy zgubnego „nie pozwalam“. Puszczał Konarski to dzieło swoje tom za tomem, sondując opinię publiczną; ale pomimo głosów przyjaznych nie zdołał niestety upragnionéj przeprowadzić reformy. Dopiéro Sejm wielki zdobył się na nią — ale już było za późno! — 4) „*O religii poczciwych ludzi* (tamże 1769).“ Zwolennicy wyobrażeń francuskich, materyaliści i skeptycy, odrzucający wiarę taką, jaką głosi kościół i uczy pismo św., nadawali sobie miano „poczciwych ludzi.“ Z wyobrażeniami wolnymi łącząc wolne bez moralnych podstaw życie, szerzyli tylko zepsucie w podupadłém społeczeństwie. Przeciw nim wymierzone jest to pismo, za które na autora aż do Rzymu słano skargi. Aby się oczyścić, posłał Konarski przekład łaciński, który wyszedł z druku p. t. „*De religione honestorum hominum* (tamże 1771),“ do osądzenia zwierzchnikowi kościoła. Zwyciężyła prawda. Szlachetny obrońca wiary ojców otrzymał pochwałę za poczciwe usiłowania.

Wydał nadto: *a)* „*De emendandis eloquentiae Vitijs* (Warszawa 1741),“ gdzie uderzył na wybujałość i makaroniczność stylu w wymowie, okazując śmieszność tych przywar na przykładach własnych mów, dawniéj ogłoszonych; — *b)* książkę szkolną „*Grammatica Latina* (t. t. r.),“ która wkrótce wyrugowała nieudolnego Alwara; — *c)* naukę wymowy, na podstawie retoryki klasycznéj ułożoną p. t.: „*De Arte bene cogitandi* (t. 1767);“ — *d)* „*Opera Lyrica* (bez m. dr. 1767),“ zbiór własnych wiérszów

łacińskich. Przełożył je **Urban Szostowicz**, Pijar, i wydał p. t. „*Stanisława Konarskiego wiersze wszystkie* (Warszawa 1778).“ W najnowszym czasie staraniem Akademii Umiejętności wyszła z rękopisu jego „*Tragedya Epaminondy* (Kraków 1880)“ w pięciu aktach.

Rozmaite zarzuty czyniono usiłowaniom Konarskiego, między innymi także i ten, że stawiając za wzór literaturę francuską, szerokie wrota do Polski otworzył francuszczyźnie, że stąd poszło później zamiłowanie obyczajów cudzoziemskich, a skażenie narodowych. Zarzut ten nie ze wszystkiém słuszny. Pochopność do ubioru i języka francuskiego poczyna się bowiem już od Jana Kazimiérza i Sobieskiego, a za Augustów ogarnia wyższe warstwy społeczeństwa naszego prawie zupełnie.

§. 104.

Oświata. — Szkoły.[1])

A) Przed Komisyą edukacyjną.

1. Szkoły najniższe, elementarne, pozostały w dotychczasowém zaniedbaniu, również i akademie: krakowska, wileńska i zamojska, chociaż w piérwszéj i ostatniéj usiłowano zaprowadzić pewne reformy.

2. Szkoły średnie weszły po największéj części na zupełnie nowe tory. Najlepsze są pijarskie. Na wzór warszawskiego powstają konwikty szlacheckie w Wilnie i we Lwowie; niebawem téż wszystkie zakłady naukowe, zostające pod kierunkiem Pijarów, przejmują się nowym trybem nauczania. — Jezuici, nie chcąc pozostać w tyle, otwierają również *collegia nobilia* w większych miastach; pozostawiają atoli inne szkoły na dotychczasowym stopniu. Z akademią krakowską (z powodu szkół swoich we Lwowie) i z Pijarami (we Lwowie i w Wilnie) zacięte staczają utarczki.

3. W r. 1765 zakłada Stanisław August korpus kadetów w Warszawie wraz z szkołą, odpowiednią wymaganiom czasu.

B) Komisya edukacyjna. W r. 1773 po zniesieniu przez Klemensa XIV zakonu Jezuitów, obradujący w Warszawie sejm na wniosek Joachima Chreptowicza, podkanclerzego lit., ustanowił „Komisyą edukacyi narodowéj,“ złożoną z początku z ośmiu, potém (od 1776) z dwunastu senatorów, których liczba

[1]) J. Łukaszewicz: Historya szkół. — (G. Piramowicz): Ustawy Komissyi edukacyi narodowey. Warszawa 1783. — M. Żmigrodzki: Historya uniwersytetu wileńskiego za czasów kuratoryi ks. Adama Czartoryskiego. Przewodnik nauk. i lit. Lwów 1888.

później (po r. 1780) jeszcze się zwiększyła. [1]) Tym sposobem po raz piérwszy od tylu wieków przeszły wszelkie zakłady naukowe w Polsce, od najniższych począwszy, aż do najwyższych, pod bezpośredni nadzór rządu. Najwyższa ta magistratura szkolna w kraju obróciła cały majątek pojezuicki na cele wychowania, którém chlubnie kierowała tak pod względem dydaktycznym, jak administracyjnym, aż do ostatnich prawie chwil Rzeczypospolitéj.

Komisya zastała fundusze pojezuickie w wielkiém zaniedbaniu, rozszarpywane nadto przez samychże lustratorów, ustanowionych do ich uporządkowania. Część tylko majątku ostatecznie ocalała. W nowéj organizacyi (ogłoszonéj w r. 1783) uniwersytety, krakowski i wileński, otrzymały nazwę „szkół głównych.“ Zamiast dotychczasowych cztérech wydziałów w tych zakładach naukowych, ustanowiła Komisya dwa „Collegia“; do piérwszego należały: „nauki teologiczne, prawne, historyi, literatury i tym podobne;“ do drugiego: „nauki matematyczne, fizyczne, historyi naturalnéj, medycyny i tym podobne.“ Wszystkie szkoły średnie zamieniono na „wydziałowe“ (czyli wojewódzkie o sześciu klasach, a siedmiu latach nauki) i „podwydziałowe“ (czyli powiatowe o trzech klasach, a sześciu latach nauki). Do przedmiotów, obowiązujących w tych szkołach, należały: nauka chrześciańska (= religii); nauka moralna; język łaciński i ojczysty (w połączeniu z czytaniem dzieł pisarzów klasycznych, a w ostatniéj klasie także z wiadomościami o wymowie i poezyi); kaligrafia; arytmetyka, geometrya, algebra i rysunki miernicze; geografia; historya starożytna i dzieje narodowe; historya naturalna z uwzględnieniem ogrodnictwa i rolnictwa; fizyka; historya sztuk i kunsztów; nauka o zachowaniu zdrowia; logika; prawo. Oprócz tego w niektórych szkołach uczono jeszcze języka niemieckiego, „słowiańskiego (ruskiego)“ i francuskiego. Szkoły parafialne po miasteczkach i po wsiach zakładano w miarę funduszów. Dzieliły się na mniejsze (wiejskie) i większe, a dawano w nich: naukę religii, obyczajów, czytania, pisania, rachunków, początki geometryi z wiadomością o miarach, wagach i monetach, naukę ogrodniczą i rolniczą, wiadomości o zachowaniu zdrowia, leczeniu bydląt, handlu wewnętrznym i użyciu różnych rzeczy, często za nieprzydatne uważanych. — Wszystkie osoby, trudniące się nauczaniem w szkołach głównych, wydziało-

[1]) Piérwszymi członkami Komisyi edukacyjnéj byli: Ignacy Massalski, biskup wileński; Michał Poniatowski, biskup płocki; August Sułkowski, wojewoda gnieźnieński; Joachim Chreptowicz, podkanclerzy lit.; Ignacy Potocki, pisarz lit.; Adam Czartoryski, generał ziem podolskich; Antoni Poniński, starosta kopajnicki; Andrzéj Zamojski, b. kanclerz w. kor. Do tych w r. 1776 przybyli: Jędrzéj Mokronowski, marszałek sejmu; Jacek Małachowski, referendarz kor.; Franciszek Bieliński, starosta czerski; Stanisław Poniatowski, generał-lejtnant wojsk kor.; a w r. 1777 w miejsce Antoniego Ponińskiego: Michał Mniszech, sekretarz Wks. lit.

wych i podwydziałowych, składały tak zwany „Stan akademicki.“ Rząd najwyższy sprawowała Komisya edukacyjna. Dozór ustaw i władza wykonawcza były w ręku rektorów i Rad Szkół głównych: krakowskiéj i wileńskiéj; piérwszéj podlegały wszystkie szkoły koronne, drugiéj wszystkie litewskie. Cała „społeczność Stanu akademickiego“, tak w Koronie, jak Litwie, dzieliła się na wydziały i podwydziały, a te miały swoje zgromadzenia i obrady wydziałowe i podwydziałowe. Na czele tychże stał rektor wydziałowy i prorektor. Każdy kandydat nauczycielski odbierał potrzebne do swego zawodu przysposobienie w uniwersytecie krakowskim, lub wileńskim. Nad stanem szkół i nauk czuwali wizytatorowie. Byli nimi dla każdego wydziału rektorowie wydziałowi, a oprócz nich cztérej „wizytatorowie generalni“, od szkoły głównéj wysyłani, odbywali lustracye wszystkich szkół i zgromadzeń akademickich. Szkoły parafialne podlegały nadzorowi rektorów wydziałowych i prorektorów. Dla zaopatrzenia szkół w książki do nauki ustanowiła Komisya edukacyjna w r. 1775 „Towarzystwo do ksiąg elementarnych“ (zob. §. 128), złożone z delegatów swoich i innych „uczonych mężów“, których zadaniem było już to układać książki szkolne, już ułożone przez innych oceniać. Zasiadali w niém między innymi: Grzegorz Piramowicz, Andrzéj Gawroński, Antoni Popławski, Hugon Kołłątaj, Jan Albertrandy, Onufry Kopczyński, Franciszek Zabłocki, Marcin Poczobut. [1]) Stałym sekretarzem Towarzystwa był Piramowicz. Jeszcze przed nadaniem szkołom nowych ustaw, wysłała Komisya w r. 1778 z ramienia swego Hugona Kołłątaja do Krakowa, który akademią przeobraził. Podobnéj reformy doznała także akademia wileńska, jedyna instytucya naukowa, zostająca jeszcze w rękach Jezuitów.

C) Po upadku kraju. Wielkiéj wagi nabierają na początku bieżącego stulecia trzy główne ogniska oświaty: Wilno, Krzemieniec i Warszawa. W nich kształci się młodzież, która niebawem na polu literackiém zupełnego dokonywa przeobrażenia.

1. Akademia wileńska doznała zupełnéj reorganizacyi na najpiérwszą w Europie skalę w r. 1803 w chwili, gdy stanowić poczęła głowę „Naukowego okręgu wileńskiego.“ Miała wybornych profesorów, jak Jana Śniadeckiego, który przez długi czas był jéj rektorem, Bogumiła Ernesta Groddecka (filologa), Andrzeja Śniadeckiego, Jundziłła, Joachima Lelewela, Józefa Gołuchowskiego i innych. Jéj uczniem był Adam Mickiewicz.

---

[1]) W Towarzystwie do ksiąg elementarnych, oprócz delegatów Komisyi edukacyjnéj, zasiadało z początku dziesięciu „uczonych ludzi“. Skład i liczba członków zmieniały się następnie dość często. Andrzéj Gawroński, ex-Jezuita, od r. 1803 biskup krakowski († 1813), przełożył Lhuliera *Arytmetykę na klasę I i II*, tegoż *Geometryą* i *Algebrę*, napisał także *Naukę rachunków* w *Elementarzu*. Antoni Popławski, Pijar († 1786), wypracawał *Naukę moralną na klasę I i II* (Kraków 1778). O pracach Kopczyńskiego i Piramowicza w Towarzystwie zob. §§. 127 i 128.

2. Szkoła krzemieniecka (tak zwane „Gimnazyum wołyńskie“), założona i uposażona przez Tadeusza Czackiego w r. 1805, stała się wkrótce ogniskiem oświaty dla południowo-wschodnich ziem dawnéj Rzeczypospolitéj. Miała cztéry klasy „niższe“ i sześć wyższych kursów „pryncypalnych“, w których wykładano także niektóre przedmioty uniwersyteckie. Kwitła w piérwszéj ćwierci bieżącego stulecia, a istniała do r. 1833.

3. W Warszawie zorganizowana w roku 1807 „Najwyższa Izba edukacyjna“ prowadziła za czasów Księstwa przerwany wątek czynności Komisyi edukacyjnéj. Już w roku 1808 powstały jéj staraniem w Warszawie wydziały uniwersyteckie: „Szkoła prawa“ i „Szkoła lekarska“. Cały uniwersytet, otwarty dopiéro w r. 1817, miał oprócz cztérech zwykłych fakultetów, piąty: nauk i sztuk pięknych.

§. 105.

Inne przyczyny wzrostu literatury.

Do okoliczności, przyjaźnie wpływających na rozwój literatury, liczymy:

A) Za czasów Rzeczypospolitéj: 1. Opiekę króla.

Stanisław August, sam wykształcony i miłośnik oświaty, wspierał i zachęcał literatów różnymi sposobami. Co czwartku dawał obiady na zamku, na których pisarze występywali to z uczonymi rozmowami, to z odczytami prac swoich. Na cześć celniejszych kazał bić medale i popiersia ich umieszczał w jednéj z sal pałacu.

2. Otwarcie piérwszéj biblioteki publicznéj Załuskich.

Józef Andrzéj Załuski (ur. 1701 r., z referendarza kor. biskup kijowski i czerniechowski † 1774), gorliwy miłośnik zabytków piśmiennych, przez całe życie zbierał książki i rękopisy, na zakupno i utrzymanie ich cały poświęcając majątek. Bogatą już bibliotekę w r. 1748 oddał na użytek publiczny, a w r. 1773 ofiarował na własność narodowi. W najświetniejszych swych czasach liczyła około 300.000 książek i kilkanaście tysięcy rękopisów. W r. 1795 największą część jéj wywieziono do Petersburga. Sam założyciel zasłużył się dziełami w przedmiocie bibliografii, jakimi są np. „*Bibliotheca poetarum Polonorum* (Warszawa 1752)“ — „*Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących* (Kraków 1832).“ — Bibliotekarzem długi czas był **Jan Daniel Janocki** (ur. r. 1720 † 1786), który także w języku łacińskim i niemieckim ogłosił ważne bibliograficzne prace, jako to: *a)* „*Nachricht von denen in der Hochgräflich-Zaluskischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern* (Drezno i Wrocław 1747—53, 3 t.);“ *b)* „*Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen* (Wrocław 1755, 2 t.);“ *c)* „*Excerptvm Polonicae Litteraturae hvivs atqve svperioris aetatis* (t. 1764);“ *d)* „*Musarum Sarmaticarum*

specimina nova (t. 1771);“ *e*) „*Janociana sive clarorvm atqve illvstrivm Poloniae Avctorvm Maecenatvmque memoriae miscellae* (Wrocław, Lipsk i Warszawa 1776—1819, 3 t.).“

3. Otwarcie stałego teatru w Warszawie w r. 1765.

Jest to także owoc usiłowań Stanisława Augusta. „Teatr narodowy“ zakwitł wszelako dopiéro za Bogusławskiego, który równie był czynny jako artysta i pisarz dramatyczny. Wystąpieniem swojém we Lwowie roku 1780 rzucił piérwszy zaród sceny polskiéj w tém mieście, którą dopiéro J. N. Kamiński po długich próbach ustalił w r. 1811. W Krakowie pojawiają się widowiska sceniczne już od r. 1785; teatr ustalił się dopiéro 1801 r.

4. Czasopisma literackie.

Pojawiają się one po raz piérwszy w Warszawie w początkach panowania Stanisława Augusta. Najcelniejsi owocześni pisarze są ich współpracownikami. Od roku 1764 przez lat dwadzieścia wychodził *Monitor* pod redakcyą ks. Franciszka Bohomolca (zob. §. 107), poświęcony po części polityce, po części literaturze. Obok niego powstały w roku 1770 *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, pismo wyłącznie literackie, istniejące do końca r. 1777. Wydawcą ich był z początku Albertrandy, potém Naruszewicz (zob. §. 108). Na wspomnienie zasługuje także *Pamiętnik polityczny i historyczny*, wydawany przez Piotra Świtkowskiego od 1782 do 1793 w zeszytach miesięcznych, dający wcale dobry wyraz spółczesnym dążeniom umysłowym. Po upadku Rzeczypospolitéj wskrzesił go r. 1801 Franciszek Ksawery Dmochowski i wydawał do r. 1805 p. t. *Nowy pamiętnik warszawski*. Wychodziło to pismo i późniéj jako *Pamiętnik warszawski* (w r. 1809—10) staraniem Ludwika Osińskiego, a od r. 1815 pod redakcyą Feliksa Bentkowskiego. — W Wilnie ukazały się chwilowo w latach 1804 i 1805 *Tygodnik wileński* i *Dziennik wileński*, zob. §. 140.

B) Po upadku kraju: 1. Opiekę niektórych panów polskich.

Książę **Adam Kazimierz Czartoryski** (1734 † 1823), generał ziem podolskich, miłośnik literatury i autor wielu komedyj, jeszcze za czasów Rzeczypospolitéj rad widział na dworze swoim poetów i uczonych. Z pomiędzy innych gościli tutaj: Karpiński, Kniaźnin i J. U. Niemcewicz. Późniéj stały się Puławy ogniskiem życia literackiego. I inni panowie wspierali literatów. U Szczęsnego Potockiego przebywał Trembecki. Za Księstwa i Królestwa kongresowego zjednoczył się ten ruch w Warszawie. W znakomitszych domach, jak u jen. Wincentego Krasińskiego, u prymasa Woronicza bywały obiady, lub wieczory literackie.

2. Założenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Śród głuchéj ciszy, jaka w ostatnich latach wieku XVIII owładnęła życiem tak publiczném, jak umysłowém, powzięło za inicya-

tywą Tadeusza Czackiego kilku uczonych obywateli myśl utworzeniem towarzystwa naukowego ratować piśmiennictwo i język od wyrodzenia i zagłady. Zezwolił na to ówczesny rząd pruski i tak w r. 1800 otwarte zostało w Warszawie „Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk“, złożone z członków czynnych, honorowych i korespondujących. Piérwszym jego prezesem był Jan Albertrandy. Uprawiało nauki „ścisłe i moralne“ z wykluczeniem religii i polityki. Dorocznie odbywało po dwa posiedzenia. Istniało do r. 1831. (Zob. jeszcze §§. 128 i 140.)

3. Czasopisma literackie, jak wyżéj.

POEZYA TEGO OKRESU.

§. 106.

1. Wacław Rzewuski.[1])

Uwaga. Prócz poezyi epickiéj i lirycznéj, rozwija się w tym okresie także dramatyczna, dzięki teatrom publicznym, przedewszystkiém warszawskiemu. Pojawiają się nawet celujące talenta na tém polu, szczególniéj w komedyi. We wszystkich kształtach poetycznych, a najbardziéj w liryce widać wpływ szkoły francuskiéj: staranną, często wymuskaną formę, z którą się łączy niekiedy sztywność, brak naturalnego, serdecznego uczucia, egotyczność, lub dworskość. To ostatnie znamię występuje wybitnie za panowania Stanisława Augusta, największego mecenasa literatury, w którego pochwałach poeci nawzajem się prześcigają, wielbiąc obok monarchy także inne dostojne osoby. Do cech ujemnych należy jeszcze skeptycyzm, najsilniéj reprezentowany w Trembeckim. Słychać jednak i tętna rodzime, żywo bijące czy to w satyrze, czy w komedyi, czy wreszcie w pieśniach pełnych natchnienia.

Wacław Rzewuski, syn Stanisława Mateusza wojewody bełskiego i hetmana w. k., urodzony r. 1706 w Rozdole, zwiedził w młodości zachodnią i południową Europę. W r. 1732 został pisarzem pol. kor., a w r. 1736 wojewodą podolskim. Jako stronnik Leszczyńskiego czynnie go popierał. W r. 1752 widzimy go hetmanem pol. kor., a po dziesięciu latach wojewodą krakowskim. Opozycya na sejmie r. 1767 zawiodła go wraz z synem młodszym i biskupami Sołtykiem i Józefem Andrzejem Załuskim do Kaługi, gdzie w więzieniu sześć lat przesiedział. Na schyłku

[1]) A. Tyszyński: Komedya polska w XVIII w. Wizerunki polskie. Warszawa 1875.

życia osiągnął najwyższą godność świecką: kasztelana krakowskiego (1774). Umarł w Siedliszczach r. 1779.

Wielce poważany od niższéj i wyższéj szlachty, popierał gorąco reformę stósunków publicznych. W chwilach swobodnych pisywał wiérszem i prozą, idąc kierunkiem wskazanym przez Konarskiego. Zostawił cztéry utwory dramatyczne, odznaczające się wiérszem potoczystym i pięknym językiem: 1) „*Żółkiewski* (Warszawa 1758).“ W pięcioaktowéj téj tragedyi wystawia zgon hetmański pod Cecorą. — 2) „*Natręt* (komedya w 5 aktach, Poczajów 1759).“ — 3) „*Władysław, pod Warną* (trag. w 5 aktach, Lwów 1760).“ — 4) „*Dziwak* (komedya w 5 aktach, t. t. r).“ Edycya zbiorowa tych prac z dodatkiem kilku mniejszych poezyj ma tyt.: „*Zabawki wierszem polskim przez Jozefa Rzewuskiego* (Warszawa 1760),“ z czego widać, że występował pod imieniem starszego syna. — 5) W Kałudze, słodząc niedolę, ułożył „*Wiersz Na Siedm Psalmow Pokutnych* (Lwów 1773),“ po wielekroć drukowany. Nakoniec mamy jego „*Mowy y Listy* (Poczajów 1761),“ napisane już wolnym od makaronizmów językiem. Mowy miane były po największéj części w sprawach osobistych.

§. 107.

2. Franciszek Bohomolec.[1])

Był synem Pawła, stolnika witebskiego, a urodził się w r. 1720. Wychowanek Jezuitów, w siedmnastym roku życia wstąpił do ich zakonu i ukończywszy akademią w Wilnie, udał się do Rzymu, gdzie dopełnił wykształcenia. Powróciwszy, został nauczycielem naprzód w Wilnie, potém w Warszawie w kolegium jezuickiém. Śród cichéj pracy wychowawczéj i literackiéj położył wielkie zasługi. Po zniesieniu zakonu Jezuitów otrzymał ich drukarnię warszawską dożywociem. Dokonał życia w r. 1784.

Umysłu wesołego, dowcipny i towarzyski, lubiany był od Stanisława Augusta, który go zapraszał na obiady czwartkowe. Zasłużył się jako komedyopisarz i w ogóle jako budziciel ruchu literackiego. Pisał komedye dla uczniów, którzy je grywali w salach szkolnych w czasie feryj. Dowcip w nich niekiedy zbyt rubaszny, sytuacye czasem nienaturalne. Intrygę prowadzą i roz-

[1]) A. Tyszyński: Komedya polska w XVIII w. Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — H. Biegeleisen: Żywot ks. Jezuity Fr. Bohomolca. Lwów 1879. — Fl. Łagowski: Encyklop. wychowawcza, t. II. Warszawa 1882. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886.

BIBLIOTEKA

wiązują zwykle przebiegli służalcy, którzy prawie wszystko robią za panów swoich. Zbywało tym komedyom także na rolach kobiecych. Zbiór ich trzechtomikowy wyszedł w Lublinie r. 1757; po raz trzeci w Warszawie 1772 do 1775 w pięciu tomikach, gdzie się mieści 25 komedyj, napisanych prozą, po części zupełnie oryginalnych, po części naśladowanych z Moliera. Gdy teatr otwarto w stolicy, pisał Bohomolec komedye z rolami kobiecymi. Należą tu: *Monitor — Wdowa — Pijacy — Pan dobry*, wydane razem p. t. „*Komedye na teatrum J. K. Mci.* (tamże 1767).“ W r. 1778 ukazała się na deskach scenicznych jego *Nędza uszczęśliwiona*, piérwsza opera polska z muzyką Macieja Kamińskiego, dyrektora orkiestry teatralnéj. Od r. 1764 do śmierci wydawał „*Monitora*“, czasopismo po części polityczne, po części literackie. Popierało dążności zacne i postępowe, przemawiając np. za mieszczaństwem i ludem, za powiększeniem obrony krajowéj, za usunięciem wad zastarzałych. Zasilali je pracami swymi najznakomitsi ówcześni pisarze. W nowych edycyach wskrzesił z niepamięci dzieła: Marcina Bielskiego (1764), Stryjkowskiego (1766), Kromera (1767), Jana Kochanowskiego (1767), Sarbiewskiego (1769), Piotra Kochanowskiego (1772).

§. 108.

3. Adam Stanisław Naruszewicz.[1])

Potomek znakomitéj acz podupadłéj rodziny ujrzał świat w Pińsku r. 1733. Szkoły ukończył w mieście rodzinném u Jezuitów i wstąpił do ich zakonu jako piętnastoletni młodzieniec. Reforma Konarskiego już wydawała owoce. Jezuici zdolniejszą młodzież wysyłali za granicę, aby z niéj dobrych zrobić nauczycieli. Naruszewicza posłali do Lyonu, a gdy powrócił, powierzyli mu w akademii wileńskiéj katedrę języka łacińskiego. Polecony księciu kanclerzowi lit. Michałowi Czartoryskiemu, zwiedził (1756) kosztem jego powtórnie zagranicę, mianowicie Włochy i Niemcy. Za powrotem do Wilna wykładał poetykę, toż potém i w Warszawie, dokąd go przeniesiono. Z obowiązku i z ochoty pisywał teraz wiérsze i okazał niepośledni talent.

[1]) K. Brodziński: A. N. Pisma t. IV. Poznań 1872. — Tenże: O satyrze. Pisma t. V. Poznań 1873. — J. I. Kraszewski: N. jako poeta. Nowe studya lit. Warszawa 1843. — J. Bartoszewicz: Znakomici mężowie polscy XVIII w. t. I. Petersburg 1853. — P. Chmielowski: A. N. jako poeta. Naruszewicz A. Wybór poezyj. Warszawa 1882. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886. — A. M. Kurpiel: Kilka słów o A. N. Pamiętn. słuchaczy uniwers. Jagiell. Kraków 1887.

Nie długo pozostawał w ukryciu. Książę generał ziem podolskich wprowadził go na pokoje Stanisława Augusta i niebawem został Naruszewicz jednym z najmilszych gości królewskich. Sielanki, ody i satyry coraz bardziéj go rozsławiały, zyskał nawet medal „*merentibus*.“ Tymczasem upadł zakon Jezuitów, a poeta został bez chleba. Atoli król pomyślał o losie Naruszewicza i dał mu probostwo Niemenczyńskie i Onikstańskie. W tym też czasie (1774) zawezwał go do napisania historyi narodu i wyjednał koadjutoryą smoleńską. Po głębokim namyśle przyjął Naruszewicz zaszczytne wezwanie i zabrał się do pracy źródłowéj. Przez lat sześć wertował dokumenta i układał piérwsze zawiązki dzieła, siedząc na Polesiu u szambelaństwa Jezierskich; wreszcie na usilne nalegania króla, który tęsknił za Naruszewiczem, zjechał r. 1779 do Warszawy i pracę prowadził daléj, mieszkając na Zamku. Ogłaszane tomy Historyi przyjmował naród z uniesieniem, a król łożył chętnie na zdolnych ludzi, którzy wyszukiwaniem i kopiowaniem materyałów pomagali historykowi. Znakomity mąż, pomimo zabiegów, nie posuwał się jednak w godnościach; został tylko pisarzem w. lit. (1781) i sekretarzem Rady nieustającéj (1782—86).

W r. 1787 wypadło mu towarzyszyć królowi w podróży do Kaniowa. Powróciwszy, skruszył już rylec dziejopisarski i nie tknął się więcéj historyi; przeświadczenie o nieuniknionym upadku Polski wytrąciło mu pióro z ręki. Roku 1788 został rzeczywistym biskupem smoleńskim, a we dwa lata potém postąpił na katedrę łucką. Brał udział w obradach Sejmu wielkiego, gorąco popierając dążności postępowe. Gdy ostatnie ciosy w kraj uderzyły, sposępniał, odsunął się od świata i tylko z ludem wiejskim rad obcował. Umarł w Janowie r. 1796.

Oto ważniejsze pisma Naruszewicza. A) Poetyckie: 1) „*Liryka* (Warszawa 1778, 4 tomy).“ Jest to zbiorowe wydanie wszystkich prawie poezyj naszego autora, pisanych od młodości, bo od r. 1763, a ogłaszanych częściowo w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych*, które obok *Monitora* drugiém były pismem literackiém w Warszawie (zob. §. 105, A, 4). Mamy tu najprzód cztéry księgi wiérszów lirycznych i okolicznościowych, nazwanych „odami“; następują sielanki, satyry, bajki, epigramata, a w końcu przekłady Horacego (ody), Sarbiewskiego, Anakreonta i urywki z kilku innych pisarzów rzymskich. Z poezyj oryginalnych najlepsze są satyry; uderza w nich żywo gorąca chęć przeistoczenia społeczeństwa przez usunięcie wad zastarzałych, które potężnego w Naruszewiczu mają gromiciela. Za to mniéj poetycznego

wdzięku okazują ody, lubo swego czasu w wielkiéj były cenie; razi w nich często zbytnie pochlebstwo. — 2) Napisał Naruszewicz także dwie tragedye: *Gwido hrabia Blezu* i *Tankred.*

B) Pisma prozaiczne: 1) „*Kaia Korneliusza Tacyta Dzieła wszystkie* (Warszawa 1772—83, 4 tomy).“ Jest to piękny przekład historyka rzymskiego, opatrzony komentarzem. — 2) „*Historya Narodu Polskiego* (t. 1780—86).“ W sześciu tomach, od drugiego do siódmego, roztacza Naruszewicz w szerokich ramach dzieje chrześciańskich Piastów, wydobyte po raz piérwszy na jaśnię z pomroku kronikarskiego, a rozjaśnione światłem krytyki. Epokowe to po Długoszu dzieło, lubo już staje na gruncie dzisiejszych badań, zachowuje przecież jeszcze formę dawniejszą w opowiadaniu, trzymając się lat porządku. Tom piérwszy, obejmujący dzieje przedchrześciańskie, ogłosiło dopiéro Towarzystwo Przyjaciół Nauk warszawskie w dwóch częściach w r. 1824. Miał Naruszewicz pod ręką ogromny zbiór materyałów nietylko do epoki Jagiellońskiéj, lecz także do czasów późniejszych, który pozostał w tak zwanych „tekach Naruszewiczowskich.“ Z tych dziewięć znajduje się w bibliotece Poturzyckiéj we Lwowie. — 3) „*Historya Jana Karola Chodkiewicza* (t. 1781, 2 tomy)“ jest najlepszą pracą biograficzną w tym okresie. — 4) „*Tauryka* (t. 1787)“ zawiera wiadomości historyczne o tym półwyspie od wieków najdawniejszych, aż do ostatnich; dzieło nie ściśle naukowe, choć nie bez pewnéj erudycyi napisane. — 5) „*Dyaryusz podrozy Stanisława Augusta na Ukrainę* (Warszawa 1787),“ pamiętnik nader ciekawy ze względu na obfitość rysów obyczajowych społeczeństwa.

§. 109.

4. Ignacy Krasicki.[1])

„Książę poetów“ Stanisławowskich, potomek starożytnego rodu Rogalów, ujrzał świat w Dubiecku, w ziemi sanockiéj, dnia 3 lutego r. 1735. Ojciec Jan był kasztelanem chełmskim; matka Anna,

[1]) Fr. X. Dmochowski: Mowa na obchód pamiątki Ign. Kr. Warszawa 1801. — St. Potocki: Pochwały, mowy i rozprawy. Warszawa 1816. — (L. Borowski): Uwagi nad Monachomachią Kr. Dziennik wileński 1818. — K. Brodziński: Ign. Krasicki. Pisma IV. Poznań 1872. — Tenże: O satyrze. Pisma V. Poznań 1873. — K. Wł. Wojcicki: Życiorysy znakom. ludzi. Warszawa 1849—50. — J. Bartoszewicz: Znakomici mężowie pol. XVIII. w. t. III. Petersburg 1856. — St. Gruszczyński: O znaczeniu Myszeidy. Poznań 1863. — G. Ehrenberg: Wykład bajek. Kraków 1871. — W. Cho

ostatnia z domu Starzechowskich, była niepospolitych cnót i zdolności umysłowych kobietą. Ignacy, najstarszy w licznem rodzeństwie[1]), przez matkę duchownemu poświęcony stanowi, od najpierwszéj młodości oswajał się z tém swojém przeznaczeniem a marząc o kapłaństwie, od siódmego roku życia składał pobożne rymy. Uczył się u Jezuitów lwowskich i zwyczajem ówczesnym, choć jeszcze bez święceń kapłańskich, otrzymywał już różne godności duchowne [kanonią kijowską (1756), przemyską wraz z probostwem katedralném, koadjutoryą opactwa wąchockiego (1759)].

Po ukończeniu szkół we Lwowie wyjechał (między 1758 a 1760) za granicę, kierując drogę do Rzymu. Tu uzupełnił swoje wykształcenie, a następnie wrócił do ojczyzny. Przyjemny, towarzyski i dowcipny, bawiąc to w Krakowie, to w Warszawie, to we Lwowie, zachwycał wszystkich, którzykolwiek z nim w bliższe wchodzili stósunki. Tymczasem się wyświęcił. W czasie bezkrólewia po Auguście III zawarł przyjaźń ze stolnikiem litewskim, a gdy tenże został królem, otworzyły się dla Krasickiego najpiękniejsze widoki. Z kustosza kapituły lwowskiéj i prezydenta świeżo dla Małéj-Polski ustanowionego trybunału (1764/5) posunął się Krasicki po otrzymaniu indygenatu w Prusiech na kanonią i koadjutoryą warmińską, a wkrótce po nastąpionym zgonie Grabowskiego na biskupstwo, połączone z godnością książęcą (1766).

Piękne owoce przyniosła przyjaźń królewska trzydziestoletniemu księciu. Lubo z Heilsbergiem związany, przebywał Krasicki chętniéj w stolicy jako piérwsza znakomitość literacka, rozrywany w towarzystwach, uczestnicząc w każdéj prawie prywatnéj, czy publicznéj uroczystości. Utrzymywał dom na stopie pańskiéj, dawał u siebie wieczory literackie, a na obiadach czwartkowych w gronie uczonych i poetów naczelne brał miejsce. Poli-

---

tkowski: O Myszeidzie. Poznań 1874. — J. I. Kraszewski: Krasicki. Życie i dzieła. Warszawa 1879. — Wł. Nehring: Poezye Krasickiego. Studya. Poznań 1884. — Fr. Konarski: Krytyczny rozbiór satyry I. Kr. Marnotrawstwo. Lwów 1884. — P. Chmielowski: Charakterystyka I. Kr. Studya i szkice z lit. pol. t. I. Kraków 1886. — A. Bełcikowski: Jeden rozdział z monografii o I. Kr. Ze studyów. Warszawa 1886. — Konst. Górski (jun.): Studya nad bajkami. Przegląd polski. Kraków 1887. — H. Zathey: Nowe studyum o bajkach Kr. Przegląd powszech. Kraków 1888.

[1]) Rodzeństwo to składało się z synów: Ignacego, biskupa warmińskiego; Marcina, Karola, Ksawerego, kanoników warmińskich; Antoniego, dziedzica na Dubiecku; tudzież z córek: Maryi i Brygity. Ignacy Krasicki jako biskup warmiński miał rocznego dochodu około 400.000 złotych.

tyki Stanisława Augusta nie popierał, stąd stósunki z królem stawały się coraz oziębiejsze. Wreszcie nadszedł rok 1773. W skutek piérwszego podziału kraju dostała się Warmia pod berło Fryderyka Wielkiego, a Krasicki przestał być obywatelem Rzeczypospolitéj. Przesiadywał teraz w Warmii, zajęty losami biskupstwa; czasem tylko wyjeżdżał do Berlina lub Poczdamu, bądź w sprawach dyecezalnych, bądź téż na prośby króla, który lubił uczonych i rad z nimi zawiązywał stósunki. Zresztą poświęcał czas zajęciom literackim; najważniejsze dzieła wypracował i wydał właśnie w tych latach. Raz tylko (1782) odwiedził Warszawę i krewnych na Rusi Czerwonéj, przyjmowany z nie mniejszym jak dawniéj zapałem. Po ostatnim podziale kraju następca Fryderyka Wielkiego, Fryderyk Wilhelm, ofiarował Krasickiemu opróżnioną przez zgon Michała Poniatowskiego godność prymasowską (1795). Sześćdziesięcioletni poeta z żalem rzucał Heilsberg i komnaty książęce, z którymi się zrósł prawie. W Skierniewicach rozrywał się pracami uczonymi i towarzystwem Fr. Xaw. Dmochowskiego. W r. 1801 zaległe sprawy warmińskie powołały go do Berlina. Tu nagle się rozchorował i zakończył życie 14 marca. Spoczywa w Gnieźnie.

Największy z poetów tego okresu, zasłynął Krasicki dziełami epickimi mniejszych i większych rozmiarów, w których jako znamię charakterystyczne występuje wszędzie wrodzony humor, tudzież dowcip wesoły, prawie nigdy uszczypliwy. Za pobytu swego w Warszawie pisał same tylko drobniejsze utwory, mianowicie bajki i satyry, które niekiedy umieszczał w *Monitorze;* dopiéro po r. 1773 zabrał się do prac większych rozmiarów. W bajce i satyrze, a szczególniéj w piérwszéj, nie przewyższył go żaden z poetów polskich. Stworzył nadto powieść żartobliwą. W poważnym poemacie bohatyrskim próbował także sił swoich, ale bez powodzenia. Pisma prozaiczne, odznaczające się wzorowym językiem i wybornym stylem, okazują tak jak poezye dążność po części satyryczną, po części zaś dydaktyczną. Głębszy, filozoficzny pogląd na rzeczy i sprawy ludzkie przebija się we wszystkich pracach Krasickiego. Oto ważniejsze jego dzieła poetyczne (wydawane bezimiennie, lub znaczone głoskami X. B. W.):

1) „*Myszeidos pieśni X* (Warszawa 1778).“ Do tragicznego podług legendy narodowéj końca króla Popiela przywiązał poeta zmyśloną przez się wojnę myszy i szczurów z kotami, którą z humorem opisał. Myszeida zakrawa na komiczne epos zwierzęce, w rzeczy saméj jest powieścią fantastyczną z charakterem heroi-

komicznym. Miała ona, jak się zdaje, cel głębszy: wystawić gnuśność, zacofanie i głupotę społeczeństwa, spychającego chętnie winę klęsk i niepowodzeń publicznych z siebie na osobę króla. — 2) „*Monachomachia czyli Woyna Mnichow*... (bez m. dr. 1778).“ Maluje wybornie, również w sposób żartobliwy, gnuśne i próżniacze, czasem tylko scholastycznymi dysputami, lub panegirycznymi oracyami przerywane życie klasztorów. Dominikanie i Karmelici występują w tym obrazie na scenę. — 3) „*Satyry*... (Warszawa 1779).“ Są to małe obrazki, zdjęte z życia, których przedmiotem ujemne jego strony. Poeta, występując przeciw marnotrawstwu, pijaństwu, złemu obchodzeniu się ze sługami, namiętności do kart, hołdowaniu modnym zwyczajom, zarozumiałemu nieuctwu i innym wadom, zgubne owoce w narodzie wydającym, wprowadza w akcyą postaci wprawdzie przez siebie wymyślone, ale z tymi wszystkimi cechami, które rzeczywiście tkwiły wówczas w społeczeństwie. Złe były dawna gnuśność i głupota; ale i nowe, postępowe, jak je nazywano, z zagranicy do nas sprowadzone obyczaje miały wiele złego, więc i im nie przepuszcza moralista. Broń jego, którą miał wywalczyć lepsze stósunki, to lekka, nikogo osobiście nie dotykająca ironia, podniesiona tylko z rzadka do szczerego oburzenia, lub szyderstwa, zaprawionego goryczą. Pierwotnie wyszło dwanaście satyr; później podwoiła się prawie ich liczba. — 4) „*Bayki y Przypowieści* (t. t. r.)“ w cztérech częściach. Drobniuchne te utwory odznaczają się obok niezwykłéj prostoty w wystawieniu wielką dramatycznością i dowcipem. Stanowią one nieprzebrany skarb dla nauki i wychowały już niejedno pokolenie. W ostatniéj epoce życia Krasickiego powstały nowe bajki, które znalazły miejsce dopiero w wydaniach zbiorowych. — 5) „*Anti-Monachomachia* (bez m. i r., rzeczywiście 1780).“ Żartobliwie opisuje wrażenie, jakie „Wojna mnichów“ wywarła na umysłach zakonnych. Służyć miała ku ułagodzeniu obudzonych gniewów. — 6) „*Woyna Chocim/ka* (Warszawa 1780).“ Opisuje w dwunastu pieśniach, ułożonych stancami, wyprawę z r. 1621. Poematowi temu brak wszakże podniosłego nastroju, prawdopodobieństwa historycznego w obrazach i artyzmu w wykonaniu. W żadnym względzie nie może on iść w porównanie ze znakomitą powieścią historyczną Wacława Potockiego. — 7) „*Wiersze X. B. W.* (t. 1784).“ — 8) „*Liſty i Piſma różne X. B. W.* (t. 1786).“ Listy przeplatane są wierszami.

Prozą wydał Krasicki: 1) „*Mikoł. Doświadczyńskiego przypadki* (Warszawa 1776).“ W zmyślonéj swéj powieści kreśli poeta

doskonały typ niejednego z ówczesnych Polaków, który w skutek spaczonego wychowania pozbawiony podstaw do życia obywatelskiego, oddaje się na wolę awanturniczych losów i dopiéro po ciężkich próbach przychodzi do rozumu. — 2) „*Pan Podstoli* (tamże, część I 1778; część II 1784; część III wyszła dopiéro w wydaniu zbiorowém)." Jest to utwór społeczny, pouczający, napisany w formie powieściowéj, a zakrojony na wielkie rozmiary. Pragnął w nim Krasicki nakreślić trzeźwo ideał obywatela-ziemianina, czyniącego zadość wszelkim obowiązkom swego powołania w zakresie rodzinnym i społecznym, z wyłączeniem jedynie stósunków i obowiązków publicznych około narodu i ojczyzny. W tych ramach obrazu, aczkolwiek nieco ścieśnionych, mamy przecież uwydatnione to wszystko, cokolwiek tylko dobrego obywatela cechować powinno w najdrobniejszych szczegółach jego życia i z uwzględnieniem owych różnolitych okoliczności, w jakich znajdywać się może. Rozległe to malowidło, składające się z trzech części, nie jest jednak wykończone; poeta zamierzał je uzupełnić jeszcze częścią czwartą, czemu atoli śmierć stanęła na przeszkodzie. — 3) „*Hiſtorya* (tamże 1779)." Wiecznie odmładzający się człowiek, świadek wszystkich wieków i czynów, wystawia je w pamiętniku w odmiennym od zwykłego obrazie. Celem widocznym pisma jest wyszydzenie łatwowierności dziejopisów. — 4) „*Zbior potrzebnieyszych wiadomości* (t. 1781, 2 tomy)." Dzieło encyklopedyczne, ułożone porządkiem abecadłowym, w swoim czasie bardzo użyteczne. — 5) „*Kalendarz obywatelski* (t. 1793)," zawiera zbiór dat historycznych na każdy dzień w roku. — 6) „*Powieść o losach narożney kamienicy w mieście Kukurowcach* (t. 1798)." Napisana w czasie wypadków r. 1794 wystawia symbolicznie obraz dziejów Polski i jéj ostatecznéj smutnéj doli. — Od r. 1802 rozpoczynają się zbiorowe edycye dzieł Krasickiego. Najlepsza wyszła staraniem F. X. Dmochowskiego w dziesięciu tomach 1803—4 w Warszawie. Prócz wyliczonych (z wyjątkiem *Zbioru wiadomości*) znajdujemy tu następujące prace z ostatniéj chwili życia poety: *a*) „*Pieśni Ossyana*" przełożone wiérszem. — *b*) „*O rymotworstwie i rymotworcach,*" rodzaj poetyki i historyi poezyi z mnogimi wyimkami po większéj części przekładu Krasickiego. — *c*) „*Listy o ogrodach,*" których nasz poeta wielkim był lubownikiem. — *d*) „*Powieści*" (wschodnie) i „*Uwagi.*" — *e*) „*Rozmowy zmarłych*" własnego układu i z Lucyana. — *f*) „*Życia zacnych mężów*" z Plutarcha i inne na wzór Plutarcha.

Z materyałów, znajdujących się w archiwum heilsberskiém i innych źródeł, wypracował Krasicki zupełny *Herbarz szlachty polskiéj* we większych jeszcze rozmiarach, a niżeli dzieło Niesieckiego. Herbarz ten, mogący zapełnić ośm sporych tomów, spoczywa dotąd w rękopisie.

§. 110.

5. Stanisław Trembecki.[1]) — 6. Tomasz Kajetan Węgierski.[2])

Stanisław Trembecki, urodzony w ziemi proszowskiéj r. 1723, ukończył akademią w Krakowie, poczém dłuższy czas bawił w stolicy Francyi, pędząc w towarzystwach życie wesołe. Z nadszarganą fortuną, zepsutymi obyczajami i duszą pozbawioną szlachetniejszych uczuć, wyniesionych z domu, wrócił do kraju i uzyskawszy miejsce na dworze Stanisława Augusta, używany był przezeń w czasie konfederacyi barskiéj. Dłuższy czas przebywał w Bielsku. Potém zostawszy sekretarzem króla, osiadł w Warszawie. Dworski poeta, poświęcał wiérsz dworskim widokom; rzadko obudzało się w nim rzetelne uczucie narodowe, częściéj cynizm, posunięty do bezwstydu. Po upadku kraju towarzyszył Poniatowskiemu do Petersburga, a po jego śmierci (1798) przyjął zaproszenie naprzód X. Adama Czartoryskiego, potém Szczęsnego Potockiego i już od r. 1802 stale mieszkał w Tulczynie. Wesoły niegdyś salonowiec wpadł w głuchą ponurość, zdziwaczał. Lubił towarzystwo wróbli, których niezliczoną moc karmił i chował. Zaniedbywał się w ubiorze, mięsa nie jadał, tylko roślinne potrawy, utrzymując, że przy takim trybie długo żyć będzie. Namiętnie grał w karty. W końcu popadł w idyotyzm; nie poznawał własnych utworów, które mu odczytywano. Umarł r. 1812.

Językiem i wiérszem władał wybornie, jak żaden ze spółczesnych jemu poetów, ale skrzywił swój talent, którym przy rzetelnéj pracy i uczciwszych dążnościach mógłby był stanąć bardzo wysoko. Pracował mało. Do pióra wziął się w dojrzalszym wieku; mając lat przeszło siedmdziesiąt, napisał najlepszy swój utwór, *Zofiówkę*. Piérwszy zbiór poezyj Trembeckiego wyszedł

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — A. Mickiewicz: Objaśnienia do Zofiówki. Poezye St. Trembeckiego. Wilno 1822. — Hipolit Klimaszewski: Rozbiór poezyj St. Trembeckiego. Wilno 1830. — L. Siemieński: Portrety. III. Poznań 1868. — H. Biegeleisen: Charakteristik Trembecki's. Lipsk 1882. — St. Tomkowicz: Z wieku Stanisława Augusta. Kraków 1882. — J. Tretiak: Mickiewicz i Trembecki. Przegl. polski. Kraków 1886. — [2]) L. Siemieński: Portrety. I. Poznań 1865. — Karol Estreicher: Tomasz Kajetan Węgierski. Lipsk 1883.

w Lipsku r. 1806 staraniem przyjaciół, bo sam autor wcale się nie troszczył o swe wiérsze; potém w r. 1819 w Warszawie w trzech tomikach. Znajdują się tu: 1) *Zofiówka*, poemat obszerniejszy, opisujący ogród, który Szczęsny Potocki założył pod Humaniem dla żony swojéj Zofii, Greczynki. — 2) *Polanka* i *Powązki*, również poezye opisowe mniejszych rozmiarów. — 3) *Bajki*, bardzo ładne. — 4) *Wiérsze okolicznościowe* do rozmaitych osób, i *polityczne*, między którymi wiele oburzających; inne znowu ze zdrowym na stósunki ówczesne poglądem wydają się jakby utwory nie tego samego pisarza. — 5) *Syn marnotrawny*, komedya w pięciu aktach, którą w młodszych latach przerobiwszy z francuskiego, wydał pod pseudonimem „Ludwika Azarczyca, dworzanina Rady Nieustającéj (Warszawa 1780).“ Nakoniec są tu wiérsze pod imieniem Józefa Bielawskiego (1739 † 1809), miernego rymotworcy, pisane do Węgierskiego.

Tomasz Kajetan Węgierski życiem i dążnościami stanąć może obok Trembeckiego, choć mu nie dorównywa talentem. Urodzony w r. 1755 (w Węgrach na Podlasiu z ojca Tomasza, kapitana), po przebyciu szkół jezuickich w Warszawie (1770) został kancelistą w departamencie sprawiedliwości Rady Nieustającéj i otrzymał tytuł szambelana. Obdarzony od natury dowcipem uszczypliwym, w wiérszach swoich, które krążyły odpisywane, nieraz ostro dotykał osób z najwyższych warstw społecznych (np. w satyrach *Portrety pięciu Elżbiet* i *Katarynejda*). W skutek procesu z sąsiadem postradał urząd i dostał się do wieży (1777), poczém we dwa lata wyjechał z kraju i zwiedził Włochy. Powtórna podróż (1783) zawiodła go do Paryża. Tu ponurzył się we wszelkiego rodzaju rozrywkach, rujnujących majątek i zdrowie. Niebawem przesycił się, rzucił Francyą (1783) i wyjechał do Ameryki. Wojna o niepodległość, w któréj odznaczali się i polscy bohatyrowie: Puławski i Kościuszko, widok tylu ofiar, podjętych w wyższéj myśli, zaczęły go poważniéj nastrajać. Powróciwszy do Europy, w czasie pobytu w Londynie, lubo grał w karty i wygrywał, jednak już żywiéj się interesował losami kraju i szczérze chciał mu służyć. Ale nadszarpane zdrowie szybko się psując, stanęło na przeszkodzie. Nie pomogły usiłowania lekarzy. Umarł z żalem lat straconych w Marsylii r. 1787.

Ośmnastoletni młodzieniec napisał poemat satyryczny *Organy*, który staraniem „Teodora Weichardta Konsyliarza“ wyszedł w r. 1784. Dobrze już po śmierci autora, bo w r. 1795 ogłosił księgarz krakowski Maj *„Listy Heloizy i Abeilarda Z Francuzkiego Wierszem Polskim przetłomaczone.“* Nakoniec Mostowski w tomie I *Pism współczesnych wierszem i prozą* (wyd. r. 1803) zamieścił *„Wiersze Różne“* naszego autora. Prócz „Organów“ mamy tu: *a) Pigmalion*, monolog liryczny artysty przed posągiem, utwór Russa, nieźle przełożony; *b)* kilkanaście bajek, sielankę i kil-

kadziesiąt wierszów okolicznościowych. Wszystkie te utwory są z przed r. 1779, młodzieńcze, rokujące piękną, ale niestety niespełnioną przyszłość. Najlepszą ich edycyą wraz z dodatkiem niektórych nieznanych ogłosił Karol Estreicher we Lwowie r. 1882.

§. 111.

7. Franciszek Dyonizy Kniaźnin.[1])

Jest to poeta-dworak, w pracach swoich może najsilniéj okazujący ten kierunek. Urodzony w Witebsku r. 1750, pod okiem matki odebrał troskliwe wychowanie, rozbudzające w pachołęcéj duszy miłość przyrody i jéj cudów; nad naukowém zaś wykształceniem czuwali księża Jezuici, do których zakonu w czternastym roku życia wstąpił nasz poeta. W chwili, w któréj miał odebrać święcenia duchowne, nadeszła kasata Towarzystwa, a Kniaźnin, powróciwszy do stanu świeckiego, przyjął obowiązki w książnicy Załuskich. Niebawem poznał go książę generał ziem podolskich i umieścił na własnym dworze w charakterze sekretarza. Odtąd Kniaźnin stale przebywał w Puławach, lubiany od całéj rodziny książęcéj, do któréj się też zupełnie przywiązał. Uczuciowy od lat najmłodszych, miał tu sposobność wykształcić w sobie sentymentalność, marzycielstwo. Lubo oddalony od teatru burzliwych wypadków, sercem i umysłem śledził rozwoju narodowéj sprawy. Rok 1795 wprawił go w obłąkanie, zrazu lekkie, które wszakże z każdym dniem coraz większe przybierało rozmiary. W tym czasie (1800) przyjaciel jego Franciszek Zabłocki (zob. §. 112) otrzymał probostwo w Końskiéjwoli. Nieszczęśliwemu druhowi po duchu i pracy otworzył dom swój i otoczył go troskliwą opieką. Jeszcze kilka lat cierpiał Kniaźnin. W ogrodzie Zabłockiego był kompas. Tam całymi godzinami stawał obłąkany poeta i osłupiały wzrok przykuwał do wskazówki zegaru. Umarł w roku 1807.

Największa część utworów Kniaźnina należy do działu poezyi liryczneéj; w dramatycznéj i epickiéj także, lubo z mniejszém powodzeniem, próbował sił swoich. Liryki odnoszą się przeważnie do stósunków puławskich; niektóre są piękne, napisane pod wpływem żywszego uczucia. Na uwagę zasługują: 1) „*Ody*,“ pomiędzy tymi wiele okolicznościowych. W innych, gdzie maluje przyrodę,

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — (X. A. Czartoryski): Życie Kniaźnina. Przegl. poznański 1853. — F. Suryn: F. D. K. Tygodn. ilustr. 1881. — Aër (Rzążewski): Piérwszy romantyk. Kraków 1883. — L. Dębicki: Puławy. Lwów 1887—88. — Tenże: F. D. K. Przewodnik nauk. i liter. Lwów 1888.

lub własne wrażenia, bywa tkliwy, poetyczny. — 2) „*Żale Orfeusza nad Eurydyką*,“ napisane dla przyjaciela Zabłockiego, gdy temu żona umarła. — 3) „*Rozmaryn*,“ utwór liryczny w trzech pieśniach. — 4) „*Sielanki.*“ — 5) „*Bajki.*“ — Poczye opisowe, jak *Balon*, *Gala wielka* mniejszéj są wagi, jako powstałe pod wpływem okoliczności. — Okolicznościowymi są także sceny dramatyczne: *Marynki*, *Trzy gody*, *Zosiny*; tudzież tragedye *Temistokles*, *Hektor* i opera *Cyganie*. Wyjątek stanowi poniekąd *Matka Spartanka*, chociaż i ten utwór pisany był dla Puław. — Nadto przekładał Kniaźnin *Ody Horacego*, *Pieśni Anakreonta* i *Pieśni Ossyana*. Wyliczone prace i inne mniejsze wyszły staraniem Franciszka Salezego Dmochowskiego w Warszawie (1828/9, 7 t.).

§. 112.

8. Franciszek Zabłocki. [1])

Przechodził w życiu swojém rozmaite koleje. Urodzony r. 1754 na Wołyniu, ukończył szkoły u ks. Pijarów w Międzyrzeczu, poczém objął urząd w Komisyi edukacyjnéj, zrazu podrzędniejszy, dopóki nie został sekretarzem téj magistratury. Zawdzięczał to wyniesienie księciu Adamowi Czartoryskiemu, który go polubił. Ożenił się, ale nie był szczęśliwy. I żonę i dzieci, najdroższy skarb Zabłockiego, śmierć zabrała. Wówczas to napisał Kniaźnin *Żale Orfeusza*; Zabłocki zaś począł szukać ukojenia w pracy literackiéj, do któréj czuł zdolność i pociąg. Pisał komedye. Nie były to pospolite roboty, owszem budziły zajęcie w wysokim stopniu. Nietylko zdolnym, ale i płodnym okazał się komedyopisarz, coraz nowymi utworami zarzucając publiczność. Stąd rychło sławy się doczekał. Król zapraszał go na obiady czwartkowe i obdarzył medalem. Po r. 1794 przestał pisać, bo i nie było potrzeby. Dojrzała w nim chęć służenia ołtarzowi. Pojechał do Rzymu i przysposobiwszy się do nowego powołania, przyjął święcenia kapłańskie. Książę Czartoryski ofiarował mu plebanią w Górze niedaleko Puław; potém (od 1800) był proboszczem w Końskiéjwoli. Gorliwie pełnił pastérski obowiązek. Umarł r. 1821.

Drukiem ogłaszać począł prace swoje od r. 1780. Najważniejsze wyszły między 1781 a 1785 w Warszawie, jako to: (1780) „*Balik Gospodarski*,“ opera komiczna we trzech aktach; (1781) komedye: „*Dziewczyna Sędzią*,“ „*Zabobonnik*;“ opera komiczna: „*Żółta*

[1]) A. Tyszyński: Komedya pol. w XVIII w. Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886.

Szlafmyca, albo Kolenda na Nowy Rok;“ „*Medea i Jazon*,“ melodramat przełożony z niemieckiego; (1782) komedya „*Amfitryon*“, mistrzowski przekład z Moliera. Zbiorową edycyą w sześciu tomach przedsięwziął F. S. Dmochowski w „*Bibliotece narodowéj* (Warszawa 1829/30).“ Tu prócz pięciu utworów, dawniéj już ogłoszonych, znajdujemy: „*Sarmatyzm*,“ „*Wielkie rzeczy! i cóż mi to wadzi?*“ „*Mężowie poprawieni przez żony*,“ „*Małżonkowie pojednani czyli Przesąd modny*,“ „*Pasterz szalony* (tłóm.).“ Do najlepszych należą: „*Fircyk w zalotach*“ i „*Sarmatyzm*,“ odznaczające się doskonałą plastyką charakterów. Wyborny w swoim rodzaju jest także „*Balik gospodarski*,“ mogący i dziś z powodzeniem na scenie znaleść miejsce. Wszystkich komedyj Zabłockiego bądź oryginalnych, bądź tłómaczonych podają na ośmdziesiąt! Lecz i tytuły wszystkich nie są znane.

§. 113.

9. Franciszek Karpiński.[1])

Urodził się w Hołoskowie, wsi położonéj niedaleko Stanisławowa, r. 1741. Ojciec jego Andrzéj, szlachcic prawy choć nieco surowéj daty, w grozie wychowywał syna, budząc w nim zamiłowanie cnoty i prawdy. Uczył się Karpiński u Jezuitów w Stanisławowie, starym systemem zaprawiany do panegirycznych oracyj, którymi się nieraz rad popisywał. Ukończył tu filozofią, poczém przybył do Lwowa (1758). Tutaj otrzymawszy stopień doktora nauk wyzwolonych, słuchał teologii; atoli pomimo namów arcybiskupa Sierakowskiego, duchownemu stanowi poświęcić się nie odważył, nie mając powołania. Krótka praktyka w palestrze również się na nic nie przydała; Karpiński widząc, że tu nie zawsze można prawą iść drogą, porzucił i ten zawód (1763), a z nim Lwów po kilkoletnim pobycie.

Miał brata proboszczem w Chocimiérzu. U niego przesiedział lat parę, znowu bez pewnych widoków na przyszłość. Odwiedzał sąsiedztwo i wiérsze pisał, proste, tkliwe, pełne niekłamanego

---

[1]) F. Karpiński: Pamiętniki. Poznań 1844. — K. Brodziński: Pisma t. V. Poznań 1873. — Antoni Korniłowicz: O życiu ś. p. Fr. Karpińskiego. Wilno 1827. — A. Mickiewicz: Literatura słow. II (175—181). Poznań 1865. — W. Korotyński: Stanowisko F. K. w literaturze. Wieniec. Warszawa 1872. — St. M. Rzętkowski: F. K. Tygodn. ilustr. 1872. — Fr. Próchnicki: O życiu Fr. Karpińskiego. Lwów 1876. — K. Kraszewski: O F. K. Kłosy 1880. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886.

uczucia. Gdy się zawiązała konfederacya barska, opuścił kraj i z kniaziem Puzyną wyjechał (1770) w podróż do Wiédnia i Węgier. Za powrotem jął się gospodarstwa, dzierżawiąc w końcu Dobrowody. Ale tęsknił do wielkiego świata. Roku 1780 wydał zbiór poezyj swoich i przypisał je księciu Adamowi Czartoryskiemu. Trafiło się, że książę właśnie wtedy przyjechał do Galicyi, poznał poetę i zaprosił do Warszawy. Jeszcze tego roku ujrzał się Karpiński w stolicy Polski jako sekretarz książęcy do „interesów politycznych.“ Poznał go także Stanisław August i przyjął bardzo łaskawie. Ale nie zagrzał miejsca poeta już u samych początków wymarzonéj świetności. Weredyk z usposobienia nie znał się na wymogach dworskości — i przepadł. Książę generał wypowiedział raz zdanie, któremu wszyscy przyklasnęli. Jeden Karpiński sprzeciwił się — i już książę dał mu uczuć nieukontentowanie, nastręczając miejsce guwernera u młodego Romana Sanguszki (1783). Rozżalony przyjął, ale nie wytrzymał; po roku rzucił mozolny obowiązek i wrócił do Dobrowód.

Jednak nie opuściła go ambicya pomimo przykrych doświadczeń. W r. 1785 widzimy go znowu w Warszawie, zabiegającego u dworu i u wpływowych przyjaciół. Marcin Badeni, szambelan królewski, wyrobił mu wreszcie dość korzystną dzierżawę Suchodolin, dóbr koronnych, położonych w Grodzieńskiém. Stąd raz jeszcze dał się Karpiński wyciągnąć na guwernera księcia Dominika Radziwiłła (1791), po roku wszakże pojechał do Warszawy, a potém niebawem (1794) przeniósł się do Kraśnika w puszczy białowieskiéj, któréj kawał przywilejem wyjednał mu także Badeni. Tu już osiadł stale. Kraśnik przezwał Karpinem i rzadko zeń się ruszał do Warszawy, lub Grodna, lubo nie przestawał żywéj zwracać uwagi na stósunki publiczne kraju. Został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wszelako w czynnościach jego udziału nie brał. W końcu z uzbieranych pieniędzy kupił w sąsiedztwie wieś Chorowszczyznę (1819), przeniósł się do niéj i wnukowi testamentem zapisał. Przeżył upadek Rzeczypospolitéj, widział wielką wojnę Napoleona, Księstwo warszawskie i Królestwo kongresowe, ale zdala się trzymał. Umarł w roku 1825.

„Poeta serca,“ śpiewał wiérszem prostym a rzewnym i znalazł oddźwięk w duszy narodu. Uczucia własne, ojczyzna, religia ojców, oto były przedmioty pieśni, która choć nie wzlatała wysoko, jednak nie była niczyją służebnicą. Prace swoje wydawał pod tyt. *„Zabawki wierszem i prozą* (Lwów i Warszawa 1780—87, tomik I—VII),“ które potém z uzupełnieniami pomieszczono w zbiorowéj

edycyi warszawskiéj z r. 1806 w cztérech tomach. Mamy tu *Sielanki*, *Pieśni* i wiérsze liryczne, przekład *Psałtérza Dawidowego* i *Ogrodów* Delill'a, daléj trzy utwory dramatyczne: *Judyta królowa polska* (trag. w 5 aktach), *Czynsz* (komed. w 3 aktach) i *Alcesta* (opera w jednym akcie), nakoniec kilka pism prozaicznych, między którymi na uwagę zasługuje rzecz *O wymowie w prozie albo wiérszu*, wypracowana z polecenia Towarzystwa do ksiąg elementarnych i *Rozmowy Platona z uczniami swoimi*. Pomiędzy sielankami największą wziętość miały te, które pisał do Justyny; z pieśni nabożnych niektóre lud śpiewa po kościołach, jak kolędę *Bóg się rodzi, moc truchleje*, modlitwę poranną *Kiedy ranne wstają zorze* i wieczorną *Wszystkie nasze dzienne sprawy;* z liczby poezyj światowych *Powrót z Warszawy na wieś* głośny był swego czasu, tudzież *Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta*, ostatnie, uroczyste dźwięki milknącéj lutni poety. Za to mniejszéj wagi są prace dramatyczne i przekład Psałtérza. — Zostawił także *Pamiętniki*, pełne ciekawych szczegółów o własném życiu i sprawach publicznych, pisane w podeszłym wieku (r. 1822), które z rękopisu wydał Julian Moraczewski (Poznań 1844).

§. 114.

10. Wojciech Bogusławski.[1])

Piérwszorzędna to znakomitość w dziejach teatru polskiego. Wielkopolanin, urodził się w Glinnie roku 1760. Ukończywszy *Collegium nobilium* ks. Pijarów w Warszawie, był na dworze biskupa Sołtyka, potém w półku gwardyi lit., a w końcu wstąpił do teatru narodowego. Było to w r. 1778. Właścicielem wyłącznym teatru był Franciszek Ryx, kamerdyner królewski, a przedsiębiorstwem sceny polskiéj kierował wówczas Francuz Montbrun, który poznawszy talent w Bogusławskim, polubił młodzieńca i szczérze, choć krótko nad udoskonaleniem jego pracował. Wystąpił Bogusławski od razu jako aktor i pisarz dramatyczny, tłómacząc dla sceny celniejsze utwory obce, mianowicie opery, w których publiczność warszawska bardzo smakowała. Dopóki cudzoziemcy utrzymywali scenę polską, rozmaicie się jéj wiodło, najczęściéj niepomyślnie. W r. 1780 straciła najlepszych artystów. Bogusławski ustąpił także i udał się do Lwowa, gdzie lubo krótko bawił, przecież rozbudzić umiał zamiłowanie do widowisk teatralnych.

[1]) W. Bogusławski: Dzieje teatru narodowego. Dzieła dramatyczne. Warszawa 1820—23. — K. Estreicher: Teatra w Polsce Kraków 1873—9, 3 t.

Za powrotem do Warszawy rozmyślał już nad nowym zawodem, jednak nalegany przyjął powtórnie obowiązki. W r. 1783 otrzymał nominacyą na dyrektora i przedsiębiorcę teatru, ale niepowodzenia zmusiły go niebawem do opuszczenia stolicy i szukania szczęścia na czele wędrownéj trupy po rozmaitych okolicznych miastach. Od 1785 do 1790 stale przebywał w Wilnie. Wreszcie po uchyleniu przez Sejm wielki wszelkich monopolów, czém i przywiléj Ryxa został zniesiony, objął ponownie dyrekcyą sceny polskiéj w Warszawie. Różnie mu się wiodło, najwięcéj wszakże widzów ściągał operetką, napisaną wówczas, p. t. *Krakowiaki i Górale.*

Po upadku kraju przeniósł się do Lwowa. Z zapałem przyjęty, wykształcił młodego Kamińskiego na artystę. Warszawa jednak ciągnęła go zawsze wspomnieniami ku sobie. Wrócił więc w połowie roku 1799 i śród dobrych i złych losów nie opuści jéj więcéj. Zimą grywał w stolicy; w miesiącach letnich zjeżdżał to do Poznania, to do Kalisza, Łowicza, Grodna, Białego Stoku, wszędzie dobrze od ukształceńszéj przyjmowany ludności. Wyjednał téż w r. 1810 u ówczesnego rządu Księstwa warszawskiego przyjęcie teatru na koszt państwa i uznanie go za instytucyą i własność narodową. Nadto wyjednał założenie szkoły dramatycznéj (1811) w Warszawie. Tak dopiéro po długich walkach osiągnął to, o czém marzył od młodości. Stérany pracą złożył dyrekcyą w ręce zięcia Ludwika Osińskiego w r. 1814 i w zaciszu pędził resztę dni swoich. Umarł w lipcu r. 1829.

Przez większą część życia niezmiernie był czynny jako artysta i pisarz dramatyczny; zabiegami, których żadne nie złamały przeciwności, powznosił teatra w Polsce i zaszczepił do nich powszechne zamiłowanie. Tym sposobem stworzył warunki rozwoju poezyi dramatycznéj. Sam doskonały artysta, ukształcił wielu młodszych, którzy po nim zasłynęli. I piórem pracował dla teatru. W podeszłym wieku ogłosił cały zbiór tych prac swoich w dwunastotomowéj edycyi p. t. „*Dzieła dramatyczne Woyciecha Bogusławskiego* (Warszawa 1820—23),“ gdzie się mieści 48 sztuk, po największéj części tłómaczonych, lub przerabianych z oryginałów: francuskiego, niemieckiego, włoskiego i angielskiego. Nie wszystkie to wszelako, brakuje kilkunastu. Znajduje się tu także kilka własnych Bogusławskiego utworów, ogłoszonych już dawniéj, mianowicie: 1) „*Henryk szosty na łowach* (Warszawa 1780),“ komedya prozą ze śpiewkami w III aktach, napisana podług powieści angielskiéj. — 2) „*Dowod wdzięczności Narodu* (tamże 1791),“ komedya we

II aktach wiérszem rymowanym, utwór zastósowany do chwili bieżącéj. — 3) „*Spazmy modne,*“ komedya w III aktach, napisana w r. 1797 prozą. — 4) „*Herminia czyli Amazonki* (z tegoż r.),“ opera „heroikomiczna“ w II aktach. — 5) „*Izkahar,*“ melodramat w III aktach. Usiłowaniem stateczném Bogusławskiego było stworzyć, lub przynajmniéj przyswoić scenie polskiéj operę, co mu się niekoniecznie dobrze udawało. Najlepszym na tém polu utworem, wziętym z życia ludu, są „*Krakowiaki i Górale.*“ Napisane w r. 1794, wyszły z druku dopiéro w r. 1841 (w Berlinie). W wymienionéj edycyi zbiorowéj znajdują się nadto „*Dzieje teatru narodowego*“ od r. 1764 do 1814, wyborny pamiętnik o losach młodziuchnéj, dobroczynną ręką twórcy swego krzewiącéj się instytucyi.

Obok Bogusławskiego występowali jako pisarze dramatyczni, lub aktorowie: 1) **Jan Drozdowski**, urodzony w r. 1759, za czasów Księstwa warszawskiego naczelnik oddziału religijnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, umarł r. 1810. Autor i tłómacz wielu sztuk, między którymi celują: *a*) „*Literat z biedy* (Warszawa 1786),“ komedya w cztérech aktach wiérszem rymowanym, grana po kilkakroć w teatrze warszawskim i grodzieńskim. — *b*) „*Bigos hultayski czyli Szkoła trzpiotow* (Kraków 1803),“ komedya w II aktach. — 2) **Alojzy Gonzaga Żołkowski**, urodzony roku 1777, w młodym wieku (1797) wstąpił do teatru w Warszawie, gdzie wykształciwszy się na znakomitego artystę, służył scenie narodowéj aż do końca życia swego († 1822). Celował jako wyborny komik i humorysta. Pomiędzy scenicznymi jego pracami odznacza się komicznością oryginalna opera „*Szarlatan*“; w przekładach i naśladowaniach, których jest wiele, umiał Żołkowski być zawsze sobą, w komiczne figury wlewać wiele własnego dowcipu. Tenże znalazł swój wyraz i w innéj formie. Anegdoty, ucinki i uwagi dowcipne, które miał zawsze w zapasie, puszczał w obieg w tak nazwanéj przez się „*Gazecie pisanéj.*“ Z niéj wyszły humorystyczne dodatki do ówczesnego Tygodnika warszawskiego: „*Momus*“ i „*Pot-Pourri*“ (ogłoszone późniéj w osobnych zbiorach w r. 1821 i 1824). Obok fraszek i anegdot znajdujemy tu także k a l e m b u r y, tj. słowa dwu- i wieloznaczne, użyte w jedném i tém samém zdaniu, na przykład: „J a - n i e - g ł u p i!“ — „T o - n i e - k o ń.“ — 3) **Ludwik Adam Dmuszewski** (1777 † 1847), doświadczywszy rozmaitych zawodów życia, podobnie jak Żółkowski obrał stan artysty pod Bogusławskim (1800). Talent wszechstronny dozwalał mu występywać w rolach różnego rodzaju z powodzeniem. Napisał bardzo wiele dzieł dramatycznych, których część wyszła z druku w dwóch uzupełniających się edycyach zbiorowych: cztérotomowéj wrocławskiéj (z r. 1821) i ośmiotomowéj warszawskiéj (z r. 1823). Zamieszczono tu kilkadziesiąt utworów, to tłómaczonych, to przerobionych, to oryginalnych, dobrze ob-

myślanych, lub pisanych z okoliczności. Do ważniejszych należą: „*Odwet czyli Barbara Zapolska*“, komed. w III aktach; „*Szkoda wąsów,*“ operetka w jednym akcie; „*Król Łokietek czyli Wiśliczanki,*“ także operetka w II aktach. W sędziwszym wieku usunąwszy się ze sceny (1826), nie przestawał przecież czuwać nad jéj powodzeniem jako współdyrektor teatru. Nadto jeszcze od r. 1823 wydawał czasopismo niewielkiéj objętości, poświęcone wiadomościom najróżnorodniejszym, potocznym i politycznym, a zastósowane do potrzeb średniéj i niższéj warstwy ludności stołecznéj p. t. „*Kuryer warszawski.*“ Za redakcyi Dmuszewskiego, którą trzymał do końca życia, stał „Kuryer“ bardzo świetnie.

§. 115.

11. Jan Paweł Woronicz.[1])

Z rodziny niegdyś senatorskiéj, lecz podupadłéj, z ojca Piotra i matki Maryanny z Jackowskich urodził się Woronicz w Tajkurach na Wołyniu r. 1757. Oddany do szkół jezuickich w Ostrogu, po ośmioletniéj edukacyi z ucznia przeszedł na braciszka i zaczął odprawiać nowicyat, pełniąc przytém obowiązki nauczycielskie. Nim atoli śluby zakonne zdołały go związać na zawsze, skasowano Towarzystwo. Pomimo tego pozostał Woronicz na stanowisku nauczyciela wprawdzie nie w Ostrogu, ale w Warszawie, dokąd się udał dla dokończenia studyów. Ucząc drugich, uczył się sam retoryki, a następnie filozofii w seminaryum u św. Krzyża. W młodym nauczycielu odezwało się wcześnie powołanie poetyckie.

Znajomość z biskupem Cieciszowskim, który był przyjacielem domu Woroniczów, otworzyła mu wstęp na pokoje księcia generała ziem podolskich i króla Stanisława Augusta, a stósunki te natchnęły poecie późniéj niejeden przedmiot do pieśni. W tym czasie w skutek procesu z krewnymi utracił ojcowiznę. Studya teologiczne ukończywszy u XX. Misyonarzy warszawskich, wyświęcony został na księdza i otrzymał (1784) probostwo w Liwie, połączone z godnością infułata, a niebawem także kanonią chełmską i kijowską. Przebywał jednak ciągle w Liwie, aż do rozpoczęcia Sejmu wielkiego, każąc prostaczkom o wielkich prawdach ewangelicznych. A miał przedziwnie słodką wymowę. Cenili ją wszyscy, a szczególniéj biskup Cieciszowski, więc téż Woro-

[1]) K. Brodziński: Pisma t. IV. Poznań 1872. — Kaj. Koźmian: Pamiętniki. Poznań 1859—65. — L. Siemieński: Portrety IV. Poznań 1875. — R. Ottmann: Jan Paweł Woronicz. Kraków 1883. — L. Dębicki: Puławy. Lwów 1887—88.

nicz w czasie sejmu nieraz zjeżdżał do Warszawy i pisywał biskupowi przemowy do zgromadzonych stanów narodu. Bijące w oczy zdolności infułata zwróciły nań uwagę najwyższych dostojników kościelnych; czasy stawały się coraz trudniejsze, namiętności burzliwsze, obłęd częstszy; Woronicz mógł wiele wpłynąć wymową, więc wezwano go do Warszawy. Złożywszy urząd plebana (1791), przebywał w stolicy aż do r. 1795, poczém usunął się na skromne probostwo w Kazimiérzu Dolnym.

Przestawał znowu z ukochanym ludem dobry pastérz, nie spuszczając wszakże z oka tego, co się na szerszym działo świecie. Razem z innymi przyklasnął myśli założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk i od początku czynnie je wspierał. W r. 1803/4 przeniósł się do Powsina pod Warszawę, zajmując zarazem godność kanonika w kapitule stołecznéj. Rok 1807 postawił go znowu na świeczniku. Z utworzeniem Księstwa warszawskiego został Woronicz radcą stanu, a w godnościach duchownych posunął się na dziekana kapituły. Brał udział we wszystkich głośniejszych sprawach publicznych. Po upadku Napoleona i ustanowieniu Królestwa kongresowego cesarz Aleksander I mianował go biskupem opróżnionéj stolicy krakowskiéj (1815). Godny następca Oleśnickich i Myszkowskich powrócił jéj Woronicz dawną świetność. Z pomnożonych funduszów odnowił przepysznie pałac biskupi i ustroił go w pamiątki narodowe, których był miłośnikiem. Był jednym ze wskrzesicieli Towarzystwa dobroczynności, założonego jeszcze przez Skargę (zob. §. 73). Szanowanemu i kochanemu od duchowieństwa, ludu i obywateli przyszło jednak opuścić w r. 1828 miłe krakowskie zacisze. Po śmierci Skarszewskiego mianowany arcybiskupem prymasem warszawskim, wrócił do stolicy nie bez żalu, bo porzucał drogie sercu pamiątki.

W Warszawie wskrzesił obiady czwartkowe (zob. §. 105, A. 1.) i odnowił dawne znajomości. Acz zgrzybiały i widocznie z sił opadający starzec, zachował żywość umysłu; interesował się każdym pojawem literackim, mianowicie szkoły klasycznéj, a nadewszystko czynnościami Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego nie przestał być członkiem. Przy końcu r. 1829 rozmogła się w nim nagle długo tająca się choroba. Wyjechał do wód w Baden pod Wiédniem, gdzie umarł 4 grudnia. Zwłoki jego pochowano na Wawelu.

Woronicz łączył w sobie nieskazitelność kapłańską z gorącą miłością kraju. Obdarzony talentem poetyckim, zdolniejszym był do utworów lirycznych, niż do epickich, w których bez wielkiego powodzenia próbował sił swoich. Żywe uczucie, którego nie wy-

śpiewał w pieśni, uczyniło go wszakże natchnionym kaznodzieją, mistrzem słowa, stojącym godnie obok Skargi i Birkowskiego.

Oto ważniejsze jego pisma: A) Poetyckie. Te zwykł był autor odczytywać przyjaciołom, którzy je rozpowszechniali w odpisach. Piérwszy ich zbiór wyszedł dopiéro w r. 1831 p. t. „*Poezye Jana Pawła Woronicza* (bez m. dr.)“ i następnego roku w zupełniejszém dwutomikowém wydaniu w Krakowie. Znachodzimy tu: 1) Wiérsze liryczne, sielskie i ulotne. Między piérwszymi najlepsze są *Pieśni wiejskie dla JW. J. Księdza Gaspra Cieciszowskiego* w r. 1782 napisane; z pomiędzy ostatnich zasługuje na uwagę *List do przyjaciela z wygnania* (tj. po utracie ojcowizny) z roku 1783. — 2) *Hymn do Boga*, niezaprzeczenie najcelniejszy utwór poetycki Woronicza, wzniosła pieśń kapłana polskiego, który przeszłość i przyszłość narodu widzi we wszechmocnéj dłoni Stwórcy. — 3) Utwory epickie, rozpoczęte a niedokończone: *Assarmot... narodów sarmackich patryarcha, przyszłym pokoleniom w duchu wieszczym błogosławiący — Lech — Seym Wiślicki.* — Poeta czuł sam, że mu tchu brakuje do wyśpiewania wielkiego „Pieśnioksięgu,“ którego poszczególnymi ogniwami miały być wymienione ułamki. Wykończył tylko jeden utwór epicki p. t. „*Świątynia Sybilli, poema historyczne w IV pieśniach*“, opiewający pamiątki narodowe, zgromadzone przez X. Izabellę Czartoryską w Sybilli, domku gotyckim w Puławach. W pracy téj upatrują niektórzy „epopeję narodową“, nie posiada ona atoli warunków poematu bohatyrskiego.

B) Pisma prozaiczne. Prócz kilku rozpraw mniejszéj, lub większéj wagi (*O pieśniach narodowych — Opisanie pałacu biskupiego w Krakowie*), główne miejsce zajmują tutaj kazania i przemowy treści religijnéj, lub religijno-narodowéj. Nauki parafialne i przygodne, homilie, kazania niedzielne i świętalne mowy okolicznościowe, pogrzebowe i polityczne, oto ogniwa tego pięknego łańcucha. Wskrzesił prawie wszystkie kształty kaznodziejstwa Wieku Złotego; nie naśladował wszakże mistrzów Zygmuntowskich, bo i czasy i potrzeby i wyobrażenia się zmieniły. Prócz tego wydoskonalił kaznodziejstwo ludowe. Kazania ludowe Woronicza pełne są ewangelicznéj prostoty, a nastrojem, formą i językiem różnią się zupełnie od tych, które miewał w Krakowie, lub Warszawie.

W mowach okolicznościowych i pogrzebowych Woronicza przebija silnie struna patryotyczna; uświetniał prawie każde głośniejsze zdarzenie publiczne, czy smutne, czy pełne chwały. I tak

jeszcze za czasów staréj Rzeczypospolitéj wystąpił na uroczystości ustanowienia orderu św. Stanisława, w r. 1807 z powodu założenia Księstwa warszawskiego i poświęcenia godeł narodowych; w r. 1809 otwierał zwyczajny, a we trzy lata późniéj nadzwyczajny sejm w Warszawie. Z dumą spełniał ostatnie posługi wielkim narodu synom. Kazał nad trumnami: Michała Ogińskiego, hetmana w. l. (1800), księcia Józefa Poniatowskiego (po dwakroć: w Warszawie w r. 1814 i w Krakowie w r. 1817), Tadeusza Kościuszki (1818), księcia generała ziem podolskich (1823).

Niektóre kazania okolicznościowe wychodziły osobno z druku (od r. 1789). Zbiorowych wydań uzupełniających się jest kilka: 1) Sześciotomikowe krakowskie (z r. 1832/3) p. t. „*Pisma Jana Pawła Woronicza.*“ — 2) „*Homilie, nauki i przemowy* (t. 1852).“ — 3) „*Mowy pogrzebowe i homilie* (t. 1861).“

§. 116.

12. Franciszek Ksawery Dmochowski.[1]) — Tłómacze utworów obcych.[2])

Podniesienie się literatury i oświaty wskrzesiło znowu zapał do klasycznéj starożytności. Pojawiają się liczne tłómaczenia pisarzów greckich i rzymskich, zastósowane bądź do potrzeb naukowych, bądź potocznych, z większą ścisłością, lub wolniejsze, z komentarzami, lub bez nich. Przekładane bywają jednak także celniejsze utwory nowoczesne, a to tém chętniéj, im bardziéj czuć się daje zbliżająca się chwila przeobrażenia, im więcéj imponować zaczynają tacy mistrzowie, jak Szyller, lub Byron. Mieliśmy wielu tłómaczów w tym okresie literatury; ze znaczniejszych poetów prawie każdy doświadczał sił swoich na tém polu. Najcelniejszy między tłómaczami jest Franciszek Ksawery Dmochowski, najpłodniejszy Jacek Przybylski.

Franciszek Ksawery Dmochowski, urodzony na Polesiu r. 1762, był wychowankiem Pijarów drohiczyńskich, do których zakonu w młodym wstąpił wieku. Czynny był jako nauczyciel w Radomiu, w Łomży, w Warszawie. W czasie Sejmu wielkiego ściągnął zdolny młodzieniec uwagę Kołłątaja na się, i zostawszy jego sekretarzem, obznajomił się nietylko ze sprawami publicznymi, lecz także nieraz stawał się prawą ręką zasłużonego męża. Po upadku konstytucyi Trzeciego Maja wyjechał z Kołłątajem

[1]) K. Wł. Wojcicki: Cmentarz Powązkowski I i II. Warszawa 1855—56. — [2]) A. J. Rolle (dr. Antoni J.): Benedykt z Drozden Nowina Hulewicz. Opowiadania hist. Serya III. Warszawa 1882.

za granicę, z nim razem wrócił w r. 1794, aby służyć publicznie krajowi i dopiéro po ostatnim rozbiorze Polski na dłuższą się puścił wędrówkę. Zwiedził Niemcy, Włochy i Francyą. W Paryżu bawił najdłużéj, lecz nie bezczynnie, bo tu wykończył najważniejsze swoje prace. Następnie zawezwany na dwór Ignacego Krasickiego, słodził ostatnie chwile starca. Po jego śmierci porzucił samowolnie stan duchowny i osiadł w Warszawie. Żywił, jak mógł, stołeczny ruch literacki. Za czasów Księstwa warszawskiego usunął się na wieś w Kujawy. Umarł r. 1808.

Zawód literacki rozpoczął wcześnie od przekładów. Najpiérwszy wyszedł „*Sąd ostateczny* (Warszawa 1787),“ poety angielskiego Younga, potém ukazała się w mistrzowskiéj, ducha greckiego wieszcza dobrze oddającéj polszczyźnie „*Iliada Homera* (t. 1800, dwa tomy);“ wreszcie po śmierci tłómacza „*Eneida Wirgiliusza* (t. 1809).“ W wydaniu zbiorowém p. t. „*Pisma rozmaite Franciszka Xawerego Dmochowskiego* (Warszawa 1826)“ znajdujemy nadto ułamki *Odyssei Homera* (ks. I—III), *Listy* Horacego, wyimki z Tybulla, Propercyusza, Lukana, tudzież ustępy z *Raju utraconego* Miltona i z *Ziemiaństwa* Delill'a. Zdobył się także na jeden utwór oryginalny p. t. „*Sztuka rymotworcza poema we czterech piesniach* (Warszawa 1788),“ gdzie skreśliwszy ogólne poezyi zasady, rozpatruje kolejno główniejsze jéj kształty, a w końcu zwracając się do poetów, tylko miłością prawdy do pisania zagrzewać im się każe.

Z pomiędzy tłómaczów tego okresu najczynniejszym był **Jacek Przybylski** (1756 † 1819), nauczyciel najprzód szkół niższych i średnich, potém profesor akademii krakowskiéj. Przelewał w rymy polskie dzieła znakomitszych poetów tak starożytnych, jak nowszych. Z druku wyszły jego przekładania: *a*) „*Homera Batrachomyomachia czyli Bitwa zab z myszami* (Kraków 1789);“ *b*) „*Hezyoda Askreyczyka Dzieła dochowane wszystkie* (t. 1790);“ *c*) „*Luzyada Kamoensa* (t. t. r.);“ *d*) „*O Krytyce Alexandra Pope* (t. t. r.);“ *e*) „*Miltona Ray utracony* (t. 1791);“ *f*) „*Miltona Ray odzyskany* (t. 1792);“ *g*) „*Threny Jeremiasza nad zburzeniem Jerozolimy* (t. 1793);“ *h*) „*Śmierć Abla... Gessnera...* (t. 1797);“ *i*) „*Owidego Nazona wiersze na wygnaniu pisane* (t. 1802)“ t. j. Tristia, Ex Ponto; *k*) „*Horacego List do Pizonow o Kunszcie poetycznym* (t. 1803)“ t. j. De arte poëtica; *l*) „*Wirgilego Marona Eneida czyli Wiersz Bohatyrski ku czci Enejasza z Troi* (t. 1811, 2 t.);“ *m*) „*Jeorgiki Wirgilowskie* (t. 1813);“ *n*) „*Pamiątka dziejów bochatyrskich z wieku Grayskotroskiego*“ t. j. α) „*Ilijada Homerowska ku czci Achila Pelejowicza z Ftyi* (t. 1814, 2 t.)“ i β) „*Odysseja Homerowska ku czci Ulisa Laertowicza z Itaki* (t. 1815, 2 t.).“ Przekłady te, pozbawione wdzięku poetycznego, nawet u współczesnych w niewielkiéj były cenie.

Na uwagę zasługują jeszcze inni tłómacze utworów tak klasycznych, jak nowszych. **Marcin Matuszewicz** (1714 † 1773), kasztelan brzeski, przełożył wiérszem wcale udatnym *„Satyry wszystkie Horacyusza,“* które z druku wyszły dopiéro po jego śmierci (Wilno 1784). **Józef Epifani Minasowicz** (1718 † 1796), wierszopis nader pracowity, tłómaczył większe i mniejsze utwory różnych autorów, między innymi tragedyą Crebillona *„Radamist y Zenobia,“* kilka poematów Lucyana, bajki Ezopowe „Fedra Augustowego wyzwolenca,“ sentencye Seneki, co wszystko znalazło pomieszczenie w *„Zebraniu Rytmow przez wierszopisow zyiących* (Warszawa 1752—56, tom 4 i 5).“ **Ignacy Nagurczewski** (1719 † 1811), Jezuita, profesor wymowy i historyi ojczystéj w szkole korpusu kadetów, wytłómaczył *„Ksiąg dziesięć Pasterek“* Wergiliusza (Warszawa 1754). **Onufry Korytyński** († 1769) przełożył *„Q. Horacyusza Flakka o Sztuce rymotworskiey...* (Warszawa 1770).“ **Józef Szymanowski** (1748 † 1801) przerobił wiérszem swego czasu bardzo cenionym prozaiczne dzieło Montesquieu'go: *„Swiątynia Wenery w Knidos* (Warszawa 1778).“ **Benedykt Hulewicz** (1750 † 1817), za czasów Rzeczypospolitéj stronnik konfederacyi Targowickiéj, następnie urzędnik we Lwowie, ogłosił *„Owidyusza Nazona elegii miłosnych tłomaczenie* (Warszawa 1791).“ **Józef Lipiński** (1764 † 1828), za Księstwa warszawskiego sekretarz generalny Izby edukacyjnéj, przełożył *„Bukoliki Publiusza Wirgiliusza Marona* (Warszawa 1805).“ Tenże sam utwór wyszedł także ku końcowi tego okresu w przekładzie **Jana Gorczyczewskiego** († 1823), opata sulejowskiego p. t. *„Skotopaski Publiusza Wirgiliusza Marona* (Wrocław 1822).“ **Konstanty Tymieniecki** (1767 † 1814), żołniérz Kościuszkowski, obdarzony prawdziwym talentem poetycznym, oddał w pięknym wiérszu polskim cztéry poematy Ossyana, Thompsona *Cztéry pory roku,* tudzież sześć komedyj Terencyusza, co wszystko się mieści w zbiorowém wydaniu pism jego (Warszawa 1817). **Brunon Kiciński** (1796 † 1844), gorliwy krzewiciel literatury peryodycznéj w stolicy za czasów Królestwa kongresowego, przełożył: *a)* *„P. Owidiusza Nazona Przemiany* (Warszawa 1825—26, 3 t.);“ *b)* *Batrachomyomachią* Homera, tudzież wiele drobnych utworów nowszych poetów niemieckich, mianowicie Szyllera, Vossa, Bürgera, Herdera, Uhlanda (dr. w zbiorowéj edycyi pism jego, Warszawa 1840—43, 8 t.). — O przekładach **A. Naruszewicza** zob. §. 108, **Ign. Krasickiego** §. 109, **St. Trembeckiego i Kaj. Węgierskiego** §. 110, **F. D. Kniaźnina** §. 111, **Fr. Zabłockiego** §. 112, **Fr. Karpińskiego** §. 113, **Al. Felińskiego i Lud. Osińskiego** §. 117, **C. Godebskiego** §. 118, **Fr. Wężyka** §. 120, **St. Staszica** §. 126.

§. 117.

13. Julian Ursyn Niemcewicz.[1])

Niewielu ludzi życie jest tak obfite w ważne, z rzeczą publiczną ściśle połączone wypadki, jak żywot Juliana Ursyna Niemcewicza. Potomek majętnéj szlachty litewskiéj urodził się roku 1758. Początkowe nauki odebrał w domu rodzicielskim w Skokach, poczém do korpusu kadetów oddany (1770), przez lat siedm kształcił się w téj szkole rycerskiéj. Dorastający młodzian w godzinach wolnych miał sposobność przypatrzyć się z bliska publicznym i prywatnym stósunkom ówczesnego społeczeństwa; jakoż chciwie przyjmował każde wrażenie, kierując rozum i serce ku przyszłym w kraju posługom. Ukończywszy edukacyą, został adjutantem księcia generała ziem podolskich. W Puławach ocierał się o znakomitych pisarzów, jakimi byli Kniaźnin i Zabłocki; w wycieczkach znowu po Litwie, Rusi i Koronie poznawał bliżéj kraj własny, jego ogólne i miejscowe potrzeby. W połowie roku 1783 towarzyszył księciu Czartoryskiemu do Wiédnia, a stąd puścił się w świat dalszy, do Włoch, Francyi i Anglii, zatrzymując się dłużéj w znaczniejszych miastach i wszędzie odbierając niezatarte wrażenia. Podróże te i późniejsze wpłynęły wielce na kierunek jego prac literackich.

Rok 1786 zastał już w kraju Niemcewicza, obserwującego bacznie wypadki bliższe i dalsze, szybko po sobie następujące. Nadszedł Sejm wielki, a z nim ogrom organizacyjnéj pracy narodowéj. Jako poseł z Inflant wystąpił Niemcewicz po raz piérwszy w życiu publiczném. Należał do stronnictwa, gorąco pragnącego przebudowania strupieszałéj nawy państwowéj, i z niém pilnie pracował nad ustawą konstytucyjną. Po upadku konstytucyi i zapasów orężnych w jéj obronie, w których także brał udział, wyjechał za granicę (1792) do Lipska i Wiédnia, a następnie do Włoch, gdzie z Kościuszką w bliższe wszedłszy związki, spędził

---

[1]) J. U. Niemcewicz: *a*) Pamiętniki czasów moich. Paryż 1848; *b*) Dziennik drugiéj podróży do Ameryki. Lwów 1873; *c*) Pamiętniki 1809—20. Poznań 1871; *d*) Dziennik pobytu za granicą. Poznań 1876—77. — J. Lelewel: Śpiewy historyczne J. U. N. pod względem historyi uważane. Wilno 1817. — Adam Czartoryski: Żywot J. U. Niemcewicza. Berlin 1860. — St. Nowiński: O bajkach J. U. N. Bibliot. warsz. 1888. — Kl. Hofmanowa: Al. Feliński. Dzieła t. VI. Warszawa 1875. — Kl. Kantecki: Alojzy Feliński. Dwaj Krzemieńczanie. Lwów 1879.

czas aż do jego w kraju wystąpienia. Na odgłos zwycięstw Naczelnika pospieszył z powrotem i pod Szczekocinami z nim się połączywszy (1794), nie odstępował go odtąd jako adjutant, a zarazem minister-sekretarz stanu. Po bitwie pod Maciejowicami, ranny dostał się wraz z Kościuszką do niewoli i w Petersburgu w twierdzy Petropawłowskiéj przesiedział z górą półtora roku, aż do wstąpienia na tron Pawła I, który rozpoczynając szlachetnie panowanie, więźniów obdarzył wolnością (1796).

Niemcewicz z Kościuszką udali się do Sztokholmu, a stąd przez Anglią do Ameryki, gdzie stale osiąść postanowili. W połowie r. 1797 przybyli do Stanów Zjednoczonych, którym Kościuszko już dawniéj dobrze się był zasłużył. Dziwny tryb życia uderzył tu Niemcewicza; nie spostrzegł on w Ameryce arystokracyi rodowéj, ani pieniężnéj; praca porównała wszystkie stany; nawet najpiérwszy urzędnik kraju nie wstydził się w pocie czoła zarabiać na chléb powszedni. Zabrał rozmaite znajomości, między innymi z Jeffersonem, późniejszym prezydentem Stanów; zwiedzał różne okolice kraju, a po oddaleniu się Kościuszki do Francyi, osiadł stale w Elisabethtown, żyjąc ze szczupłych funduszów. W r. 1800 ożenił się z majętną wdową, panią Levingston Kean i rozpoczął życie amerykańskiego ziemianina. Wiadomość o śmierci ojca (1802) powróciła go na czas krótki stronom ojczystym. Z rozrzewnieniem witał starych przyjaciół i zwiedzał miejsca, w których spędził szczęśliwszą młodość. Ale obowiązki nowéj ojczyzny nie pozwoliły długo zabawiać. Po załatwieniu spraw familijnych wrócił (1804) do Ameryki. Otrzymane w tym czasie obywatelstwo Stanów Zjednoczonych zdawało się wiązać go już na zawsze z nowym światem. Inaczéj się stało.

Po utworzeniu Księstwa warszawskiego marszałek Stanisław Małachowski wezwał posła inflantskiego urzędownie do powrotu. Pożegnał się z żoną Niemcewicz — na zawsze. W kraju został sekretarzem senatu i członkiem Najwyższéj Izby edukacyjnéj. Zwiedzał zakłady naukowe, a niebawem (1810) rozciągnął swe staranie także nad inną instytucyą, świeżo pod opiekę rządu poddaną, nad teatrem. Za czasów Królestwa kongresowego usunął się z Izby edukacyjnéj, ale pozostał w senacie. Wiek i żądza pracy umysłowéj nie dozwalały mu już być tak czynnym publicznie. Nabył Ursynów pod Warszawą i osiadł w nim, pilnując gospodarstwa i pióra. Jednak nie osamotniał; owszem był duszą wszystkich towarzystw i wyobrazicielem ruchu literackiego w stolicy. W wypadkach narodowych r. 1831 miał czynny i ważny udział,

poczém wyjechał do Anglii, a stąd po dwuletnim pobycie do Paryża, gdzie przeżył ostatki pracowitego żywota. Umarł r. 1841.

Mąż dwóch epok i obywatel dwóch światów, przy całém swojém poświęceniu się na usługi krajowe znalazł dość czasu do pracy literackiéj. Napisał bardzo wiele dzieł wiérszem i prozą, z których nie wszystkie jeszcze drukiem ogłoszono. Wychowaniec i zwolennik szkoły klasycznéj, przyjmował przecież i odtwarzał także wyobrażenia nowsze, dzięki wpływom zagranicy, a jeżeli nie otwierał jeszcze dróg osobnych, przynajmniéj przeczuwał je i wskazywał. Klasykiem był w dobrém znaczeniu; z klasycyzmem francuskim nie zgadzał się, nawet występował przeciw niemu. Czynność literacką rozpoczął wcześnie, jednak dopiéro w drugiéj połowie życia swego najbardziéj ją spotęgował.

Oto ważniejsze dzieła Niemcewicza: A) Poetyckie: 1) *Bajki.* Pisał je od młodości począwszy przez całe prawie życie. Nie są one owocem ciągłéj, jednolitéj pracy, lecz powstawały pojedynczo w różnych czasach, pod wpływem przeróżnych okoliczności, z których poeta umiał wydobywać zdrowe ziarna nauki dla spółczesnych i potomnych. Bardzo wiele bajek ma swe źródło w stósunkach publicznych. Jest ich stokilkadziesiąt, podzielonych na pięć ksiąg. Tém się różnią od podobnych utworów Krasickiego, że są dłuższe, formą przypominające powiastki. — 2) *Powieści i Wiersze różne.* — 3) Utwory dramatyczne, po największéj części komedye, lub opery komiczne, jak: *Powrót posła* (1790) — *Giermkowie króla Jana* (1808) — *Samolub* (1811) — *Pan Nowina czyli dom pocztowy* (1816) — *Jan Kochanowski w Czarnym Lesie* (1817) — *Dyliżans* (wydany z rękopisu w Poznaniu 1880), tudzież tragedye i dramata, jak: *Władysław pod Warną* — *Kazimiérz Wielki* (1792) — *Jadwiga* (1814) — *Zbigniew* (1819). Pomiędzy komedyami odznacza się *Powrót posła*, napisany z okoliczności Sejmu wielkiego, a malujący wybornie stare przesądy i obce naleciałości w przeciwstawieniu do usiłowań postępowych. Podobny cel, t. j. wyśmianie zbytniego rozmiłowania się we francuszczyźnie, ma *Pan Nowina.* W dramatach i tragedyach historycznych poszedł Niemcewicz za przykładem Rzewuskiego. — 4) *Spiewy historyczne* (1816). W drobnych tych utworach spotykamy całe grono postaci historycznych, bohatyrów narodu ukoronowanych i bez korony, a więc świetniejsze chwile dziejowe, ukazane w pieśni. Największą ich część ułożył poeta za ostatnich chwil Księstwa warszawskiego. Opatrzone muzyką, były rzeczywiście śpiewane po salonach i dworkach szlacheckich, a tak w najprzystępniejszéj

formie szerzyły znajomość historyi ojczystéj. — 5) *Prometeusz*, poemat rzucający światło na spółczesne stósunki europejskie, a zarazem kreślący ideał państw i narodów, do którego dążyć powinny. Pisany był w r. 1826, a zatém po ukształceniu się nowego stanu politycznego na kongresie wiédeńskim. — 6) *Dumania w Ursynowie*, znane tylko w wyimkach, opisują prześlicznie zajęcia poety gospodarskie w spokojném ursynowskiém ustroniu. Dumanie ostatnie poświęca Niemcewicz wspomnieniom własnego żywota.

Wyliczone utwory prawie wszystkie wychodziły osobno z druku (od r. 1790). Pomieszczone są w zbiorowém wydaniu lipskiém (Bobrowicza t. I—XII 1838—40), z wyjątkiem *Prometeusza*, który wyszedł dopiéro w r. 1854.

B) Pisma prozaiczne: 1) Powieści: *a)* „*Dway panowie Sieciechowie* (Warszawa 1815),“ czyli wizerunek dwóch epok: zeszłowiecznéj i obecnéj; *b)* „*Leybe i Siora czyli listy dwoch kochankow* (t. 1821),“ romans skreślony na tle społeczeństwa żydowskiego; *c)* „*Jan z Tęczyna Powieść Historyczna* (t. 1825).“ Są to najpiérwsze prace na polu powieściopisarskiém w literaturze naszéj, godne tego nazwiska. — 2) „*Dzieje panowania Zygmunta III* (t. 1819, 3 t.),“ opowiadanie historyczne pełne wdzięku, podjęte z polecenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk. — 3) „*Zbiór pamiętników historycznych o dawnéy Polszcze* (Warszawa, Puławy i Lwów 1822—33, tom I—VI).“ Zawiéra cenne dokumenta urzędowe, listy, nadania, dyaryusze i t. d. — 4) Zapiski pamiętnikowe, obejmujące całe życie pisarza, bogate w szczegóły, zarówno pod względem historycznym, jak obyczajowym wielce ciekawe i ważne. Należą tutaj: *a)* „*Pamiętniki czasów moich* (Paryż 1848),“ czyli wspomnienia od piérwszéj Niemcewicza młodości począwszy, aż do r. 1829; *b)* „*Dziennik drugiéj podróży do Ameryki 1804—1807* (Lwów 1873);“ *c)* „*Pamiętniki....1809—1820* (Poznań 1871, 2 t.);“ *d)* „*Dziennik pobytu za granicą* (t. 1876—77),“ zawierający pamiątkę zdarzeń i wrażeń od r. 1831 aż do końca życia autora. Dyaryusz ten zapełnia pięć sporych tomów, z których tylko dwa piérwsze z druku się ukazały. — 5) „*Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte* (Paryż 1858).“ Niektóre z wyliczonych pism prozaicznych pomieszczone są także w wymienioném wydaniu zbiorowém Bobrowicza.

Obok Niemcewicza pracowało na polu dramatycznem kilku innych poetów mniéj rozgłośnych, to tworząc, to tłómacząc. Do ważniejszych należą: 1) **Ludwik Kropiński** (1767 † 1844), za czasów Księstwa warszawskiego generał brygady, jest autorem pięcio-

aktowéj tragedyi p. t. *Ludgarda*, grywanéj często w teatrze Bogusławskiego. Wyszła w „*Rozmaitych pismach Ludwika Kropinskiego* (Lwów 1844),“ gdzie się mieszczą i inne drobniejsze poezye. — 2) **Alojzy Feliński** (1771 † 1820), uczeń szkół pijarskich, potém towarzysz T. Czackiego, żołniérz, ziemianin, a w końcu (1819) dyrektor i profesor liceum krzemienieckiego, napisał wiérszem tragedyą w 5 aktach p. t. „*Barbara Radziwiłłowna*,“ którą publiczność swego czasu z wielkim przyjęła zapałem; prócz tego przełożył dwie inne: „*Radamist i Zenobija*“ z Crebillona i „*Wirginiją*“ z Alfierego. Wymienione utwory pomieszczone są w wydaniu zbiorowém pism Felińskiego (Warszawa 1816 i 1821, 2 t.); „*Barbara*“ wyszła osobno w r. 1820 (bez m. dr.). — 3) **Ludwik Osiński** (1775 † 1838) po ukończeniu szkół nauczyciel prywatny, potém za czasów Księstwa warszawskiego urzędnik w ministerstwie sprawiedliwości, pojąwszy w małżeństwo córkę Bogusławskiego, objął i kierownictwo teatru po ustąpieniu teścia (1814). W r. 1818 został profesorem literatury porównawczéj w uniwersytecie warszawskim. Zwabiał licznych słuchaczów wymową, nadto sąd jego o sprawach literackich poważany był niesłychanie u zwolenników szkoły klasycznéj. Przełożył gładkim wiérszem kilka tragedyj francuskich, jako to: z Corneill'a *Cyda*, *Cynnę*, *Horacyuszów*; *Alzyrę* Woltera, *Fenelona* Cheniera, *Gabryelę de Vergy* przez Bolloy. Utwory te grywano w teatrze warszawskim. Wyszły staraniem Fr. Sal. Dmochowskiego w zbiorowéj edycyi „*Dzieł*“ Osińskiego (Warszawa 1861, 4 t.), gdzie znajduje się także „*Wykład literatury porównawczéj*.“

Uwaga o ówczesnéj dramaturgii. Poezya dramatyczna, zawdzięczająca istnienie swoje i rozwój stałym teatrom, krzewi się u nas bujnie w tym okresie, licząc takich zwolenników, jak Bohomolec, Zabłocki, Bogusławski, Drozdowski, Niemcewicz, Wężyk, Feliński, Osiński. Od komedyj i komicznych oper postępuje powoli do dramatów i tragedyj historycznych, rozwijając się jednak w warunkach, przenikających i inne rodzaje poezyi — z okiem zwróconém pilnie na klasycyzm francuski. Z pomiędzy kilkuset utworów dramatycznych tego okresu należy największa część do tłómaczeń, lub opracowań, przeważnie z literatury francuskiéj, a oryginalne płody stósują się ściśle do reguł szkoły francusko-klasycznéj. Przepisy te zawarte są głównie w przestrzeganiu tak zwanych trzech jedności: działania, miejsca i czasu. Jeżeli jedność koniecznym jest wymogiem każdego utworu sztuki, toć i jedność działania zachowaną być musi w dramacie. Jedność zaś czasu i miejsca, jako przeciwna właściwéj dramatyczności, bo ścieśniająca działanie dramatyczne w jedném kółku i w obrębie niewielu godzin, pod wpływem dzisiejszych wyobrażeń o złudzeniu zupełnie została usuniętą. Jeszcze Szekspir okazał, że prawdopodobieństwo na tém nic nie traci, jeżeli sceny oddalone są od siebie choćby całych lat przeciągiem i przenoszą się w różne miejsca. Jednak nasi dramaturdzy szanowali ściśle „trzy jedności.“ Stąd brak życia, głównie w tragedyach ówczesnych.

§. 118.

14. Cypryan Godebski. — Literatura rycerska.

Wypadki chwil ostatnich Rzeczypospolitéj nastrajały nieraz serdeczniéj i rzewniéj lutnie poetów na tony ojczyste. Nie rzadkie takie dźwięki w Kniaźninie i Karpińskim, a nawet w Trembeckim w chwilach wolnych od służalstwa; późniejsi poeci podług sił i zdolności swoich to w pieśni, to w odzie, to w poemacie opisowym dawali folgę tym swoim uczuciom; nawet do tragedyi lub poważnego dramatu brano wątek z dziejów zamierzchłych kraju. Górują tu przed innymi Woronicz i Niemcewicz. Lecz piérwszych od drugich rozdziela kilkoletnia głusza. Bezpośrednio bowiem po r. 1795 nastąpił ponury zastój w piśmiennictwie; poeci jedni pomarli, drudzy popadli w obłąkanie, inni zamilkli i dopiéro po założeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk poczyna się znowu zwolna objawiać ruch umysłowy.

Otóż na tę chwilę otrętwienia, jakie się wszędzie objawiało w kraju, przypadają we Włoszech legiony polskie. Tu się kupiło starsze i młodsze rycerstwo, miało swoję szkołę, swoje pieśni, swój dziennik (*Dekadę*), słowem swoje piśmiennictwo. Duch narodu odetchnął tu swobodniéj po doznanym pogromie i uwidomił się jawnie nietylko na polu czynów, ale i w żywém słowie; a literatura ta, jakkolwiek nie kusiła się o artystyczne ideały, miała jednak tę zasługę, że ogłosiła wielkie ich hasła mistrzom następnéj epoki.

Wyobrazicielem literatury legionów był Cypryan Godebski (1765 † 1809). Uczeń Pijarów dąbrowickich, potém urzędnik sądowy, po r. 1795 udał się do Włoch, do zawiązujących się legionów, gdzie się dosłużył stopnia kapitana. Powróciwszy do kraju (około 1802), oddał się spokojnym zajęciom literackim, został nawet członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1805). Księstwo warszawskie powołało go znowu w szeregi, w których jako półkownik mężnie życie położył. Ksawery Godebski, kustosz zakładu Ossolińskich († 1869), wydał pisma ojca w dwóch częściach (Warszawa 1821), gdzie pomieszczone są utwory wiérszem i prozą. Na uwagę zasługują: *Wiersz do legiów polskich*, przekład celniejszych ustępów z *Wyprawy Igora na Połowców* (z francuskiego wiérszem i prozą), *Listy o wsi*, *Bajki*, tudzież nader ciekawy pamiętnik p. t. *Grenadyer-filozof*, ustęp z przygód własnych Godebskiego (z r. 1799).

§. 119.

15. Kajetan Koźmian.[1])

Potomek szlachty lubelskiéj urodził się w Gałęzowie r. 1771. Po odbytych naukach w Zamościu i Lublinie rzucił się w zawód publiczny; po upadku kraju osiadł na wsi i gospodarzył. Za czasów Księstwa warszawskiego (1809) widzimy go referendarzem stanu i członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Mieszkał w Warszawie, nie zapominając o ulubionéj wiosce swojéj, Piotrowicach. W składzie publicznym Królestwa kongresowego został radcą stanu, potém dyrektorem administracyi krajowéj w ministerstwie spraw wewnętrznych, a w końcu osiągnął godność senatorską. Po r. 1830 złożył na zawsze urząd publiczny i osiadł w Piotrowicach, bawiąc się gospodarstwem i piórem. Umarł r. 1856.

Ceniony wielce od klasyków, uchodził w ich gronie za niepośledniego poetę. Wsławił się naprzód odami, pisanymi z okoliczności, potém przeszedł do większych epickich utworów. Naginał je do prawzorów Wergilego, w których się cały zatopił. Tak po długich latach pracowitego myślenia i wygładzania napisanych już ustępów powstały: 1) „*Ziemiaństwo polskie. Poema w cztérech pieśniach* (Wrocław 1839)“ i 2) „*Stefan Czarniecki. Poemat w 12 pieśniach* (Poznań 1858).“ W Ziemiaństwie czuć Georgiki, w Czarnieckim Eneidę; piérwsze opisuje zabawy i pożytki gospodarskie, zachęcając do uprawy roli, drugi uwydatnia arcytrudne za Jana Kazimiérza zapasy wojenne. Co do wrażenia, jakie na czytelniku sprawiają te utwory, bardziéj podobać się może Ziemiaństwo, obfitujące w malownicze, żywe obrazy; Czarniecki ubiega się widoczniéj za wiernością dziejową. Pomniejsze poezye wyszły dopiéro w najnowszym czasie p. t. „*Różne wiérsze* (Kraków 1881).“

Z pomiędzy prac prozaicznych Koźmiana na szczególną uwagę zasługują „*Pamiętniki* (trzy oddziały, Poznań i Kraków 1859 i 1865),“ roztaczające wierny obraz czasów poety i osób ówczesnych od r. 1780 do dni naszych. Ciekawa jest fizyognomia dawnéj szlachty lubelskiéj, stósunków Księstwa i Królestwa.

---

[1]) K. Koźmian: Pamiętniki. Poznań i Kraków 1859—65. — Fr. Morawski: Życie K. Koźmiana. Poznań 1856. — Z. Krasiński: Listy o poemacie Stefan Czarniecki. Poznań 1859. — L. Siemieński: *a*) Kilka rysów z literatury I. Warszawa 1859; *b*) Portrety. I. Poznań 1865. — St. Tarnowski: Przedmowa do „Wierszy różnych“ K. K. Przegląd polski. Kraków 1881.

§. 120.

16. Franciszek Wężyk.[1]) — Inni pomniejsi poeci.[2])

Franciszek Wężyk, urodzony roku 1785 (7 października), odebrał wychowanie w domu ojcowskim, w Witulinie na Podlasiu. Uczył się w Białéj Radziwiłłowskiéj, potém prywatnie w Warszawie, w końcu (od 1801) w akademii krakowskiéj. Słuchał prawa, nie zaniedbując przytém języków klasycznych i literatury nadobnéj, w któréj szczególniejsze miał zamiłowanie. Obrany (1811) posłem na sejm Księstwa warszawskiego, pracował gorliwie dla kraju. Czynny był także (od 1811) jako członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po upadku Napoleona usunął się (1814) do Witulina i oddał zajęciom gospodarskim. Wystąpił jeszcze na widownię publiczną jako senator kasztelan w r. 1831, atoli niebawem wrócił do dawnego spokojnego życia. Od r. 1838 stale osiadł w Krakowie, oddając się pracy umysłowéj. Zasłużonego męża tamtejsze Towarzystwo naukowe, do którego jako członek wstąpił w r. 1848, w chwili oddzielenia się od uniwersytetu obrało prezesem (1856). Piastował Wężyk tę godność przez trzy lata. Jego staraniem otrzymało Towarzystwo własny przytułek, który wzniósł się ze składek obywatelskich. Umarł r. 1862.

Od młodości czując pociąg do pióra, rzucił się na pole poezyi. Pisał tragedye historyczne, które znachodziły poklask swego czasu. Należą tu: *Gliński* (Kraków 1820) — *Barbara Radziwiłłówna* (t. 1822) — *Bolesław Śmiały* (t. t. r.) — *Wanda* (t. 1826), dwie piérwsze pisane między 1809 a 1811 w Warszawie, dwie ostatnie w zaciszu witulińskiém za czasów Królestwa, każda pięcioaktowa. Zostawił nadto jednę komedyą historyczną z połowy XVI w. p. t. „*I ja téż czyli Rzeczpospolita Babińska* (Warszawa 1861).“

Wyżéj niż te prace dramatyczne stawia go poemat p. t. „*Okolice Krakowa* (Kraków 1820).“ Jest to utwór, opisujący bliższe i odleglejsze miejscowości, rozsiane naokoło starego Piastowskiego grodu. Ważniejsze wypadki historyczne, a szczególniéj podania miejscowe, wplecione zręcznie w opisy, ożywiają poemat; dumy o Żegocie Szafrańcu i o mitycznéj Wandzie nader miłe sprawiają wrażenie.

---

[1]) L. Siemieński: Portrety III. Poznań 1868. — St. Tarnowski: O niewydanych poezyach F. W. Rozpr. Wydz. filol. Akad. um. t. III. Kraków 1875. — St. Tomkowicz: Żywot F. W. Poezye F. W. z pośmiertnych rękopisów, t. II. Kraków 1878. — [2]) A. J. Rolle (dr. Ant. J.): Dyzma Bończa Tomaszewski: Opowiadania hist. III. Warszawa 1882.

Pozostała w papiérach Wężyka jeszcze dość znaczna liczba utworów większych i mniejszych, wiérszem i prozą, niedrukowanych. Część ich wyszła niedawno p. t. „*Pisma Franciszka Wężyka. Poezye z pośmiertnych rękopisów* (Kraków 1878, 3 t.).“ Znajdujemy tutaj w dobrym przekładzie: 1) *Wirgilego Marona Eneidę;* — 2) *Edypa Króla* Sofoklesa; — 3) Oryginalne utwory dramatyczne, jako to: *a) Ostatnie chwile Kazimierza Wielkiego, b) Bezkrólewie pierwsze* (w 5 akt.), *c) Bezkrólewie drugie* (w 5 akt.); — 4) Poezye drobniejsze. W *Bezkrólewiu piérwszém* i *drugiém* zamierzył Wężyk uwydatnić wielce ciekawe dziejowe chwile: po zgonie Ludwika Węgierskiego i Zygmunta Augusta. Więcéj interesu dramatycznego okazuje *Bezkrólewie piérwsze*, w którém poświęcenie Jadwigi dla wielkości narodu z prawdą i siłą jest oddane; w *Bezkrólewiu drugiém* nie osoby, ale zasady polityczne ścierają się z sobą, jest to więc nie tyle dramat, ile raczéj traktat społeczny wprowadzony na scenę. Z pomiędzy utworów mniejszych zwracają na się uwagę dwie powiastki historyczne: *Komat* z czasów królowéj Jadwigi i *Piast*, przypisany Deotymie. Wdzięcznym obrazkiem zdjętym z natury jest *Wieś polska*, a w liczbie poezyj lirycznych odznaczają się: *Smutno mi Panie* i *Msza święta.*

Dla uzupełnienia poglądu na literaturę poetyczną tego okresu wspominamy jeszcze o niektórych innych pisarzach, bądź rzeczywiście uzdolnionych, bądź téż tylko w swoim czasie rozgłośnych. **Jakób Jasiński** był za panowania Stanisława Augusta nauczycielem w szkole korpusu kadetów. Żołniérz z powołania, przywiązany gorąco do sprawy narodowéj, odegrał piękną rolę w ostatnich chwilach Rzeczypospolitéj. Jako półkownik walczył bohatyrsko pod Dubienką, następnie zaś jenerałem mianowany, po bitwie pod Maciejowicami bronił Pragi i zginął w czasie jéj szturmu (1794). Obok rycerskości odznaczał się prawdziwym talentem poetycznym, a pieśni jego bezpretensyonalne, prostotą ujmujące, w lot się rozbiegały. Utwory jego wyszły z druku dopiéro w najnowszym czasie z autografu p. t. „*Pisma Jakóba Jasińskiego* (Kraków 1869).“ W niektórych naśladowany szczęśliwie ton piosenki ludowéj, np. w śpiewce: „*Chciało się Zosi jagódek.*“ Na uwagę zasługuje także poemat żartobliwy p. n. „*Sprzeczki.*“ — **Wincenty Reklewski**, urodzony roku 1785, po ukończeniu szkół wstąpił do wojska. Za czasów Księstwa warszawskiego w wojnie r. 1809 bił się mężnie pod Raszynem i Sandomiérzem, brał téż czynny i żywy udział w następnych wypadkach. Raniony śmiertelnie w bitwie pod Możajskiem, umarł w Moskwie r. 1812. Poetycznego z natury usposobienia, w wolnych chwilach składał piosenki nie bez zalet i chętnie powtarzane, jak owa: „*Jechali przez wieś Hulani po wojnie.*“ Był serdecznym przyjacielem Andrzeja i Kazimiérza Brodzińskich. Utwory jego wyszły p. t. „*Pienia Wieyskie przez W. R.* (Kraków 1811).“ —

Dyzma Bończa Tomaszewski (1749 † 1825), zwolennik konfederacyi Targowickiéj i ulubieniec Szczęsnego Potockiego, jako pisarz wcale podrzędne zajmuje stanowisko. Z pomiędzy jego robót poetycznych zwróciła na się swego czasu uwagę „*Jagiellonida Czyli Ziednoczenie Litwy z Polską poema oryginalne* (Berdyczów 1818),“ a to z powodu ostréj, lecz sprawiedliwéj krytyki Mickiewicza.

Jeszcze podrzędniejsze miejsce należy się **Marcinowi Molskiemu** (1751 † 1822). Wierszopis ten, w swoim rodzaju oryginalny, używał łatwości w składaniu rymów do celów najpospolitszych, jak np. powinszowań, którymi obdarzał prawie wszystkie znane sobie osoby. Stąd poszedł nawet w przysłowie (*„Idzie Molski, za nim oda“* i t. d.). Zdobył się i na większy poemat p. t. *„Stanislaida albo uwagi nad panowaniem Stanisława Augusta* (Warszawa 1831)“ bez wartości. Inne jego wiérsze wyszły p. n. *„Pisma Marcina Molskiego* (Warszawa 1856—65, 3 t.).“

§. 121.

Rzut oka na rozwój poezyi w tym okresie.

1. Poezya epicka okazuje wszystkie ważniejsze kształty, uprawiane z większém, lub mniejszém powodzeniem podług znanych prawideł klasycznych. Próby poważnéj epopei narodowéj zostawili Krasicki (*Wojna Chocimska*) i Kożmian (*Stefan Czarniecki*); są to wszakże utwory, nie odpowiadające wszystkim warunkom tego rodzaju poezyi. Za to szczęśliwiéj się wiodło poematom opisowym większych, lub mniejszych rozmiarów; z dawniejszych celuje tu Trembecki w *Zofiówce*, z późniejszych Wężyk w *Okolicach Krakowa* i *Wsi polskiéj*; obok piérwszego stoi Kniaźnin (*Balon*, *Gala wielka*), obok drugiego Woronicz (*Świątynia Sybilli*). Za utwory nieudałe uważać należy Tomaszewskiego *Jagiellonidę* i *Stanislaidę* Molskiego. — W powieści satyryczno-żartobliwéj stworzył prawdziwe arcydzieła Krasicki (*Myszeis*, *Monachomachia*, *Antimonachomachia*); obok niego wspomnianym być może Węgierski i Jasiński.

Bajka, przypowieść i powiastka moralna miały wielu zwolenników. I tu na czele stoi Krasicki. Obok niego grupują się: Naruszewicz, Trembecki, Kniaźnin, Niemcewicz, Godebski. Wiele bajek wystawia dowcipnie, lub satyrycznie stósunki ówczesne.

We właściwéj satyrze odznaczyli się Krasicki i Naruszewicz. Talent satyryczny posiadał także Węgierski.

Obszerniejsze utwory dydaktyczne na wzór klasyków starożytnych, lub francuskich układali F. X. Dmochowski (*Sztuka rymotworcza*) i Kożmian (*Ziemiaństwo*).

W listach poetycznych i przeplatanych prozą celował Krasicki; po nim próbowali téj formy poetyckiéj Woronicz i Godebski.

Nakoniec wydoskonalił Niemcewicz w tym okresie dumę historyczną, któréj w Wieku Złotym próbował był Sęp Szarzyński (zob. §. 44).

2. Poezya liryczna zajmuje już miejsce drugorzędne. Przedstawicielem jéj jest Karpiński, „poeta serca,“ którego wiele pieśni przeszło w usta ludu. Z utworów liryki wyższéj częste są ody; brak im wszakże podniosłego nastroju; wielu poetów nazywa odami wiérsze okolicznościowe, np. Naruszewicz, lub piosenki z uczuciem, jak Kniaźnin. Za czasów X. Warszawskiego popłacały bardzo ody Kożmiana. — Elegie spotykamy tu i ówdzie nie bez zalet, np. u Karpińskiego i Niemcewicza. Jednak utwory tego rodzaju rzadsze są w tym okresie. — Treny pisał Kniaźnin; Karpiński w *Żalach Sarmaty* zostawił małe arcydzieło. — We fraszkach celował Krasicki; Naruszewicz pisał również epigramata.

Pieśń, jako wyraz własnych uczuć poety, ukazuje się w Karpińskim w całéj prawdzie i prostocie. Piękne piosenki składali także Jasiński i Reklewski. Sielanki pisali: Naruszewicz, Kniaźnin, Karpiński, Woronicz; celuje Karpiński. Sielski poemat z doświadczeń własnego życia osnuł Niemcewicz. — Wiérsze okolicznościowe pozostawili prawie wszyscy poeci; rozumieć je można tylko w związku ze stósunkami ówczesnymi. — W poezyi religijnéj odznaczył się Karpiński; i inni poeci uderzali nieraz w tony pobożne, jak Krasicki, Kniaźnin, Woronicz (*Hymn do Boga*), Wężyk (*Msza święta*).

3. Na polu poezyi dramatycznéj najrychléj i najbujniéj rozwija się komedya i operetka komiczna, mając zwolenników w Rzewuskim, Bohomolcu, Trembeckim, Zabłockim, Karpińskim, Bogusławskim, Drozdowskim, Żółkowskim, Dmuszewskim, Niemcewiczu, Wężyku. — Następnie ukazują się tragedye i dramata. Piszą je: Rzewuski, Naruszewicz, Kniaźnin, Karpiński, Niemcewicz, Feliński, Wężyk. Osiński przekładał celniejsze tragedye obce. — O charakterze téj dramaturgii zob. §. 117.

PROZA TEGO OKRESU.

§. 122.

1. Feliks Łojko.[1])

Uwaga. Reforma szkół i wskrzeszenie dobrego smaku, obudzona potrzeba pracy i różnorodne do niéj zachęty wpływają nader dobroczynnie na rozwój prozy w tym okresie. Liczne pióra, na różnych pracując polach, przywracają jéj prawie bogactwo czasów Zygmuntowskich. Na czele stoi dziejopisarstwo, posunięte krokiem naprzód, bo krytyczne, wkraczające tą cechą już w progi literatury wieku dziewiętnastego. Całokształt dziejów krajowych, opracowania poszczególnych panowań, życiorysy, zbiory pomnikowe materyałów, pamiętniki, poszukiwania geograficzne i statystyczne wypełniają szerokie jego ramy. Badanie przeszłości nakłania nadto do roztrząsania stósunków spółczesnych; nieuprzedzeni i zdolni pisarze polityczni sprowadzają pożądaną naprawę Rzeczypospolitéj przed samym jéj upadkiem. Nauki ścisłe, sumiennych a gorliwych mając zwolenników, podnoszą się znakomicie. Są badacze prawa, przyrody, języka i piśmiennictwa ojczystego, są gruntowni znawcy literatury klasycznéj. Wychodzą dzieła nietylko ściśle umiejętne, ale i zastósowane do wymogów szkoły, mające na celu obywatelskie młodzieży wykształcenie. Oczyszczona z błędów i uszlachetniona wymowa, tak kościelna jak świecka, osięga dawne stanowisko. Polityczna szczególniéj się rozwija nie tylko w czasie Sejmu wielkiego, ale i późniéj za Księstwa i Królestwa, lubo ostatni ten okres nie tak świetny, jak piérwszy. Wymowę uczoną pielęgnuje warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Co do języka, odnosi polszczyzna zwycięstwo prawie zupełne; łacina rzadko się pojawia. Niektórzy Polacy piszą dzieła swoje także po francusku, lub po niemiecku, ale wypadki te są rzadkie. Wpływ literatury francuskiéj objawia się w prozie ówczesnéj głównie encyklopedyzmem.

Feliks Łojko, urodzony w Wielkiéj Polsce r. 1717, pobierał nauki w Poznaniu, kończył je zaś w Lignicy w szkole wojskowéj. Polecony Augustowi III, wszedł na dwór jego i niebawem został szambelanem; późniéj otrzymał starostwo szropskie na Pomorzu. Za panowania Stanisława Augusta rozpoczął zawód dyplomatyczny. Gdy się zawiązała konfederacya barska, przystąpił do niéj; po bezskutecznych jednak usiłowaniach zjednania dla niéj dworu wiédeńskiego wrócił do dawnych stósunków. Jako członek komisyi

[1]) J. Bartoszewicz: Znakomici mężowie pol. XVIII w. t. I. Petersburg 1853. — Edward Łojko: Feliks Łojko jako ekonomista. Kraków 1885. — Tenże: Monografia rodziny Rędziejowskich Łojko. Kraków 1888.

skarbowéj pracował gorliwie w zawodzie ekonomicznym i nie małe na tém polu położył zasługi. Nadto zajmywał się badaniami historycznymi. Rok 1773 oderwał go od Rzeczypospolitéj, ponieważ starostwo szropskie przeszło pod panowanie Fryderyka Wielkiego; atoli Stanisław August, ceniąc niepoślednie uczonego męża zasługi, powrócił go ojczyźnie. Umarł Łojko w r. 1779.

Prace jego na polu ekonomii krajowéj spoczywają dotąd w rękopisie. Wielki i zasłużony rozgłos zjednało mu dzieło historyczne p. t. „*Zbior deklaracyi, not y czynnosci głowniejszych ktore poprzedziły y zaszły pod czas seymu pod węzłem konfederacyi odprawuiącego się od dnia 18 wrzesnia 1772 do 14 maia 1773* (bez m. dr.),“ napisane z powodu piérwszego rozbioru Rzeczypospolitéj. Przywodzi tutaj Łojko nasamprzód dokumenta urzędowe odnoszące się do téj sprawy, poczém ścisłemu rozbiorowi poddaje historyczne wywody praw trzech mocarstw do prowincyj polskich. Krytyka oparta na źródłach dziejowych, zebranych starannie i z rzadką bystrością zużytkowanych.

§. 123.

2. Adam Stanisław Naruszewicz. — 3. Jan Albertrandy.

Najznakomitszym historykiem z czasów Stanisławowskich jest Adam Stanisław Naruszewicz (zob. §. 108). Należy tu przedewszystkiém pomnikowe jego dzieło: *Historya Narodu Polskiego*, prócz tego: *Historya Jana Karola Chodkiewicza — Tauryka —* i *Dyaryusz podróży Stanisława Augusta na Ukrainę.*

Obok Naruszewicza stoi **Jan Albertrandy.** Syn mieszczański, urodzony roku 1731, uczył się u Jezuitów w Warszawie. Wstąpiwszy do ich zakonu (1746), sam uczył po rozmaitych kolegiach litewskich. Miał nadzwyczajną pamięć i wielki pociąg do książek. Stąd biskup Załuski, założyciel najbogatszéj biblioteki polskiéj, umieścił go przy Janockim (1760), aby mu pomagał w układaniu katalogu. Cztéry lata trwała ta żmudna praca; Albertrandy piérwszy raz zetknął się z owym zakrzepłym światem myśli, pracy i wiedzy ludzkiéj, który go przynęcał od dawna; tu poznał przeszłość, tu się poświęcił jéj badaniu. Następnie przebywał na dworze prymasa Łubieńskiego, który mu powierzył wychowanie swego wnuka po bracie, Feliksa. Z nim zwiedził Włochy. Po powrocie (1773) dostał się przez protekcyą prymasa na dwór króla, który mu naprzód poruczył uporządkowanie własnych zbiorów naukowych, a potém do ważniejszéj użył pracy. Było to w chwili, kiedy Naruszewicz pisał historyą narodu. Król z całéj Polski gromadził materyały, a za granicę wysłał Albertrandego dla ich poszukiwania (1782). W Rzymie przesiedział nasz uczony trzy lata i spisał sto

dziesięć tomów; następnie pojechał do Sztokholmu, gdzie z czytania i z pamięci — bo mu przepisywać zabroniono — do dawnych, nowych dwieście przydał. Taki ogrom pracy wzbudził poszanowanie. Ozdobiono Albertrandego medalem i szlachectwem, otrzymał nawet biskupstwo zenopolitańskie już po upadku kraju (1796). Gdy po kilku latach otrętwienia umysłowego czynniejsze w Warszawie obudziło się życie (1800), stanął Albertrandy na czele Towarzystwa Przyjaciół Nauk i do zgonu mu przewodniczył. Podjął na nowo prace historyczne, z uzbieranych zapasów snując daléj wątek dziejowy śladem Naruszewicza. Śród tych zajęć zaskoczyła go śmierć r. 1808.

Najdawniejsze przedsięwzięcia literackie Albertrandego wynikły ze stósunków, śród których się znajdywał. Jako mentor Feliksa Łubieńskiego potrzebował kompendyów naukowych do historyi polskiéj i rzymskiéj. Istniały już takie dzieła w języku francuskim, jedno przez Schmida ułożone, drugie przez Macquera. I jedno i drugie przetłómaczył, przerobił i uzupełnił Albertrandy i tak powstały: 1) „*Dzieie Królestwa polskiego* (Warszawa 1766)“; — 2) „*Dzieie Rzeczypospolitéy Rzymskiéy* (t. 1768, 2 t.).“ Szacowne to były do nauki książki, mianowicie piérwsza, trzymająca się toku chronologicznego, a odznaczająca treściwością i przeglądem. Prace, które uważane być mogą za dalszy ciąg historyi Naruszewiczowskiéj, powstały dopiéro po zawiązaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i wychodziły po śmierci autora. Tu należą: 1) „*Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego* (Warszawa 1823, 2 t.)“; — 2) „*Panowanie Kazimierza Jagiellończyka* (t. 1826/7, 2 t.)“; — 3) „*Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagiełły* (Wrocław 1845).“ Piérwsze dwie wydał Żegota Onacewicz, profesor uniwersytetu wileńskiego, ostatnią Edward hr. Raczyński.

§. 124.

4. Andrzéj Kitowicz.[1]) — Pamiętniki.[2])

Andrzéj Kitowicz urodził się w r. 1728. Po ukończeniu szkół osierociawszy, chwycił się dworskiéj kłamki i zajmywał gospodarstwem. Potém za czasów konfederacyi barskiéj służył wojskowo, przebywając wszakże więcéj w stolicy, niż w obozie. Stósunki publiczne, którym się z bliska miał sposobność przypatrzyć, a które po swojemu, lecz zdrowo oceniał, zniechęciwszy go, skłoniły do szukania spokoju w stanie duchownym. Wstąpił więc do seminaryum pijarskiego i po uzyskanych dyspensach z powodu wieku (1771) wyświęcił się. W celi zakonnéj przeszło mu lat kilka-

[1]) K. Wł. Wojcicki: Wstęp do Opisu obyczajów A. K. t. I. Petersburg 1855. — Tenże: A. Kitowicz. Tygod. ilustr. 1860. — [2]) Wł. Spasowicz: Marcin Matuszewicz jako pamiętnikarz. Ateneum 1876. Toż: Studya nie z natury. Wilno 1881. — M. Kępieński: Wybicki Józef. Kłosy 1883.

naście cicho i niepostrzeżenie. Pod koniec życia (1799) piastował kantoryą wolborską i kanonią kaliską, był też zarazem proboszczem w Rzeczycy, gdzie stale przemieszkiwał. W krzepkiéj starości, nie znającéj znużenia, doczekał się r. 1804, w którym umarł.

Świadek epoki Sasów i Stanisława Augusta, ciekawie chwytał każde ważniejsze zdarzenie, każde wrażenie odebrane, notując je od lat najmłodszych, to dorywczo, to dokładniéj, bez uroszczeń wszakże dziejopisarskich. Tak powstaty cenne pamiętniki o czasach owych, malujące w wiernym a jedynym obrazie nietylko obyczaje narodu, ale i wypadki publiczne, rozwijające się z każdym dniem coraz szerzéj i donioślej. Rękopis tych pamiętników zostawał długi czas w ukryciu, aż hr. Edward Raczyński ogłosił najprzód: 1) „*Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta* (Poznań 1840),“ potém: 2) „*Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III* (t. 1840/41, 3 t.);“ nakoniec wyszły: 3) „*Pamiętniki... do panowania Stanisława Poniatowskiego* (t. 1845, 3 t.).“ Obie edycye „Pamiętników“ politycznych dopełniają się nawzajem; piérwsza bowiem rozpoczyna rzecz od r. 1744, a kończy upadkiem konfederacyi barskiéj, o któréj ciekawe a obfite podaje szczegóły; druga snuje wątek zdarzeń od sejmu r. 1786, aż do abdykacyi Stanisława Augusta. Opowiadanie, jakkolwiek postępuje lat porządkiem, nie okazuje wszakże jednego ciągu, lecz składa się z szeregu osobnych, pod wrażeniem zdarzeń pisanych artykułów. Za to z góry dobrze obmyślaném i do najdrobniejszych szczegółów wykończoném malowidłem jest „Opis obyczajów.“ Autor od ławki studenckiéj rozpoczyna opowiadanie, następnie rozpatruje wszystkie zawody życia publicznego, jak stan duchowny, palestrancki i sędziowski, wojskowy i dworski, wplatając wszędzie żywo a zręcznie wizerunki przeróżnych stósunków i szczególików drobnych a ciekawych. Tu ukazuje nam jasełka, tam zwyczaje i ochotę młodzieży szkolnéj, ówdzie przydarzenia w palestrze i pod chorągwią, indziéj biesiady, stroje i napoje. Ton lekki i język pełen prostoty nadają się zupełnie do treści.

Prócz Kitowicza, mamy w obecnym okresie wielu innych p a m i ę t n i k a r z y, po największéj części ludzi, biorących czynny udział w wypadkach ówczesnych, odgrywających większą, lub mniejszą w nich rolę. Ci usunąwszy się z widowni publicznéj, śród domowego zacisza spisywali następnie to, co widzieli i czynili, odkrywając nieraz tajemne sprężyny wypadków, lub rzucając więcéj światła na historyczne swego czasu osoby. Stąd nietylko ciekawe, ale i ważne są te pamiętniki, wyszukiwane dopiéro za dni naszych skrzętnie i wydawane jako materyały dziejowe. Po Kitowiczu

piérwsze miejsce zajmuje **Józef Wybicki** (1747 † 1822). Po ukończeniu szkół jezuickich w Gdańsku poświęciwszy się prawnictwu, młodo wszedł w zawód publiczny. Roku 1767 był posłem na sejm warszawski, potém jako konfederat barski, oddany więcéj zabiegom dyplomatycznym, niż trudom wojennym, przebiegał nieraz przestrzeń między Chocimiem, Wiédniem, Berlinem i Gdańskiem. Następnie (1770) krótki czas za granicą na naukach strawiwszy, wrócił, pogodził się z królem, został nawet szambelanem dworu i w zakresie ustawodawczym gorliwie dla kraju pracować począł. Czynnie przykładał ręki do przekształcenia Rzeczypospolitéj na Sejmie cztéroletnim. Po jéj upadku przebywał we Francyi i w Niemczech, aż do ustanowienia przez Napoleona Księstwa warszawskiego, w którego rządzie tymczasowym jako jedna z piérwszych zasiadł osób. Po ustaleniu stósunków Księstwa został senatorem wojewodą, na któréj godności i cesarz Aleksander I następnie go potwierdził. W ostatnich latach życia był także prezesem najwyższego trybunału. *Pamiętniki* jego, które z rękopisu wydał Edward hr. Raczyński (Poznań 1840, 3 t.), obejmują wraz z „Dodatkiem“ cały przeciąg czasu od młodości autora, aż po r. 1809. Czas sejmu z r. 1767, a następnie konfederacyi barskiéj, na któréj tle rysują się stósunki Pomorza, wybornie są skreślone. Pisał Wybicki nadto w przedmiotach polityki krajowéj (zob. §. 126), a nawet sił swoich doświadczał na polu dramatyczném.

Na uwagę zasługują także niedawno ogłoszone „*Pamiętniki z ośmnastego wieku* (Poznań staraniem Żupańskiego 1860—75, tomów 15).“ Jest ich cały szereg, pisanych spółcześnie to po polsku, to po francusku, lub w innych językach, przez Polaków i cudzoziemców. Polskie wydrukowano w rzeczonym zbiorze z oryginałów, obce w przekładach. Obejmują one cały przeciąg czasu od połowy wieku XVIII do początków obecnego stulecia, a odnoszą się głównie do dziejów krajowych. I tak **Adam Moszczeński**, szambelan Stanisława Augusta, potém domownik Szczęsnego Potockiego, w końcu gospodarz i właściciel ziemski († 1823), opisał śladem Kitowicza czasy swoje do r. 1768. **Stanisław Kosmowski**, podpółkownik kor. gwardyi „mirowskiéj“, skreślił całe panowanie Poniatowskiego, opowiadając drobne, charakterystyczne, a komu innemu nieznane szczegóły. **Józef Zajączek**, żołnierz polski, potém Napoleoński, organizator wojsk Księstwa i jeden z ich dowódzców, wreszcie namiestnik Królestwa kongresowego († 1826), skreślił w języku francuskim czasy Sejmu wielkiego, aż po r. 1794. Tęż samę epokę skreśloną mamy w zapiskach **Wawrzyńca Engeströma**, posła i pełnomocnego ministra szwedzkiego w Polsce, które z oryginału francuskiego na język polski przełożył J. I. Kraszewski. O wypadkach ostatnich lat Rzeczypospolitéj zostawiło wielu ważne zapiski, które zamieszczono w „Pamiętnikach“; mianowicie: **Sievers**, poseł Katarzyny II w Polsce; **Pistor**, generał-kwatermistrz pod Igelstromem i Fersenem; **Lichocki**, prezydent Krakowa; **Wojda**, żołniérz Napoleoński, referendarz Rady stanu Księstwa w końcu prezydent Warszawy († 1846); **Jan Kiliński**, szewc

i półkownik wojsk Rzeczypospolitéj († 1819). Czasy legionów polskich we Włoszech opisał dokładnie jenerał **Henryk Dąbrowski** († 1818), a cały okres od 1788 do 1815 **Michał Ogiński**, podskarbi w. l. († 1833), w wybornym pamiętniku francuskim (wyd. 1826/7 w Paryżu 4 t.), który przełożony na język polski, znalazł także miejsce w tym zbiorze.

Prócz zamieszczonych w zbiorze Żupańskiego godne są jeszcze uwagi: 1) **Marcina Matuszewicza** (1714 † 1773), kasztelana brzeskolitewskiego: *Pamiętniki* (Warszawa 1876, 3 t.), obejmujące czas od r. 1714 do r. 1765; — 2) **Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiéj** († 1831): *Pamiętnik damy polskiéj* (Lwów 1876), zawierający wspomnienia od r. 1871 do 1811 treści przeważnie politycznéj; — 3) **Eustachego Sanguszki** (1768 † 1844), posła na Sejm wielki: *Pamiętnik* (Kraków 1876), zamykający opis zdarzeń od 1786 do 1815, między tymi ciekawe szczegóły do wyprawy Napoleona na Moskwę; — 4) **Stanisława Wodzickiego** (1764 † 1843), prezesa senatu Rpltj. krakowskiéj: *Wspomnienia z przeszłości* (Kraków 1874); — 5) **Michała Zaleskiego**, wojskiego Wks. lit. i posła na Sejm cztéroletni: *Pamiętniki* (Poznań 1879).

Tu należą wreszcie pamiętniki **Naruszewicza** zob. §. 108, **Fr. Karpińskiego** §. 113, **W. Bogusławskiego** §. 114, **J. U. Niemcewicza** §. 117, **Kajetana Koźmiana** §. 119, **H. Kołłątaja** §. 125.

§. 125.

5. Hugon Kołłątaj. — Mowcy polityczni.[1])

Hugon Kołłątaj, urodzony roku 1750 w Niecisławicach w województwie sędomiérskiém, kształcił się w akademii w Krakowie. Obrawszy stan duchowny, pojechał (1770) do Rzymu, gdzie spędził lat kilka śród natężonéj pracy. Owocem jéj były otrzymane stopnie doktora teologii i prawa, które zwróciły nań uwagę i sprawiły, że uzyskał miejsce w kapitule krakowskiéj. Za powrotem do kraju (1775) został członkiem „Towarzystwa do ksiąg elementarnych“ i rozwijać począł pełną energii czynność. Upatrując w akademiach główne źródła wszelkiéj w kraju oświaty, nastawał usilnie na ich przekształcenie w duchu potrzeb czasu i zbawienne w tym przedmiocie podawał projekta. Sam umocowany do zreor-

[1]) Jan Śniadecki: Żywot literacki H. Kołłątaja. Dzieła, t. II. Warszawa 1837. — H. Schmitt: Pogląd na żywot i pisma ks. H. Kołłątaja. Lwów 1860. — K. Mecherzyński: O reformie akademii krak. w r. 1780 przez Kołłątaja. Kraków 1864. — L. Wegner: H. Kołłątaj na posiedzeniu Rady królewskiéj 23 lipca 1792. Poznań 1869. — Roman Pilat: O literaturze politycznej Sejmu cztéroletniego. Kraków 1872. — H. Merczyng: Kołłątaja i Czackiego projekt urządzenia gimnazyum wołyńskiego. Warszawa 1881. — Wł. Smoleński: Kuźnica Kołłątajowska. Kraków 1885. — W. Kalinka: Sejm cztéroletni, tom II. Lwów 1886.

ganizowania akademii krakowskiéj (1777), wziął się do dzieła zręcznie i wytrwale i nie zawiódł powszechnych oczekiwań. Nietylko poprawił system naukowy, ale wydobył i uporządkował także fundusze téj szkoły, obsadził wszystkie katedry zdolnymi profesorami, zaopatrzył gabinety i bibliotekę, mianowicie w czasie swego rektorstwa, które od roku 1782 sprawował przez trzy lata. Tym sposobem *Alma mater* Kazimiérza Wielkiego i Jadwigi doczekała się wreszcie pomyślniejszéj doli.

Nie samą tylko naprawą wychowania publicznego zajmował się Kołłątaj. Śledził pilnie urządzeń społecznych kraju, poznawał przyczyny jego niemocy, oraz przemyśliwał nad środkami zaradczymi. I inni toż samo czynili, czując potrzebę najspieszniejszego przebudowania Rzeczypospolitéj. Ale mało kto umiał tak bystro dośledzić głównych źródeł złego i tyle skutecznych do ich usunięcia obmyśleć środków, jak Kołłątaj. Właśnie po złożeniu rektorstwa przybył do stolicy (1786) i otrzymał referendarstwo w. lit. Wszedł teraz od razu w sam wir stronnictw, śród których umiał dokładnie odróżnić postępowe, pragnące zgodnych z duchem czasu ulepszeń. Niebawem stawszy się jego duszą, wpływał radą i pismem na postanowienia Sejmu wielkiego, który téż przyjął i do wysokości obowiązującego prawa wyniósł prawie wszystkie przedłożenia Kołłątaja. Tak lubo nie należał bezpośrednio do składu sejmowego, przecież nadał pożądany kierunek reformie rządu. Pod koniec obrad wyniesiony na podkanclerstwo kor., uzyskał wreszcie możność bezpośredniego wpływania na pilne nowych ustaw wykonywanie. Ale nie stało na to czasu. Konstytucya upadła, a Kołłątaj wyniósł się za granicę i dopiéro z Kościuszką powrócił (1794). W Warszawie jako członek Najwyższéj Rady energiczną w ostatnich chwilach rozwinął czynność, ale wszelkie usiłowania stały się daremne — i kraj upadł. Kołłątaj dostał się do więzienia (w Ołomuńcu), z którego za wpływem cesarza Aleksandra I uwolniony został przy końcu r. 1802. Mieszkając następnie w Berehu na Wołyniu, poznał się z Tadeuszem Czackim i zawiązał z nim stałą korespondencyą w przedmiotach szkół urządzić się mających. Żył z łaski krewnych po stracie majątku, którego mimo zabiegów napowrót odzyskać nie zdołał. Po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego, jakkolwiek był jednym z najzasłużeńszych, nie starał się o urząd, przestając na stanowisku prywatném. Umarł w Warszawie r. 1812.

Z pomiędzy mężów publicznych swego czasu posiadał Kołłątaj największe może zdolności i odpowiednią im rozwinął pracę. Wychowanie publiczne i ulepszenie rządu krajowego stanowiły

jéj zakres. Bystry, przenikliwy i bezinteresowny, mimo poświęcenia i najlepszych chęci, wzbudzał zawiść i niejednokrotnie jéj ulegał. Między publicystami zajmuje piérwsze miejsce. W pismach swoich odznacza się obok zgłębienia przedmiotu ścisłą konsekwencyą i językiem pięknym, pełnym siły i ognia.

Oto ważniejsze jego prace: 1) „*Do Stanisława Małachowskiego... O przyszłym seymie Anonyma Listów kilka* (bez m. dr. 1788 trzy części).“ Poświęcone są dokładnemu rozbiorowi tych wszystkich materyj, nad którymi Sejm wielki miał obradować. W części piérwszéj, rozbierającéj kwestyą „podźwignienia sił krajowych,“ zwraca się Kołłątaj w gorącéj przemowie najprzód do marszałka Małachowskiego, wzywając go do zupełnego poświęcenia się sprawie, któréj kierownictwo w jego złożono ręce. W sposób przejmujący kreśli obraz upadku społeczeństwa, oraz ważność chwili spólnych nad dobrem publicznem obrad. Następnie zastanawiając się nad obroną krajową i skarbem, żąda 60.000 stałego wojska, oszczędności w gospodarstwie wewnętrznem, zniesienia dostojeństw kosztownych a bezużytecznych, uregulowania podatków, sprzedaży dóbr publicznych, a wreszcie ofiarności wszystkich stanów. W końcu wykazuje potrzebę zdolnych ambasadorów po dworach zagranicznych. W części drugiéj i trzeciéj mówi o właściwéj „poprawie Rzeczypospolitéj.“ Główne zło upatruje w nierówności stanów, składających naród, i w wadliwéj organizacyi rządu. Wzywa zatém gorąco do usamowolnienia ludu, który pogrążony w niewolniczém poddaństwie, do obywatelskich względem kraju powinności poczuwać się nie może; żąda także przywrócenia praw miastom przynależnych. Domagał się Kołłątaj tylko usamowolnienia, a nie równouprawnienia ludu, bo to ostatnie uważał jeszcze za przedwczesne. Przystępując następnie do organizacyi rządu Rzeczypospolitéj, dzieli go na wojewódzki i ogólny. Każde województwo obiera samo swoich urzędników, ma sejmiki: elekcyjne, gospodarskie i relacyjne, na których stanowi większością głosów, ma sąd ziemski (grodzkie sądy Kołłątaj uchyla), wojsko, szkołę wydziałową i w każdym powiecie szkołę podwydziałową, urząd drogowy i pocztowy. Rozległość województw ma być jednakowa. Rząd kraju składa się z sejmu trwałego z królem i ministrami na czele. Tron chce mieć dziedziczny, ministrów odpowiedzialnych. Sejm trwały, czyli nieustający, ma się składać z izby niższéj, czyli miejskiéj i z izby wyższéj, czyli ziemskiéj. Z posłami zasiada trzech „trybunów“ ludu. Uchwały zapadają większością głosów, *liberum veto* znosi się. Z pewnymi odmianami przyjął Sejm cztéroletni ten projekt Kołłątaja.

2) „*Prawo polityczne narodu polskiego... Xięga I* (Warszawa 1790.)“ Spowodowawszy „Listami“ ustanowienie w Sejmie cztéroletnim deputacyi do formy rządu, przedsięwziął Kołłątaj ułatwić jéj pracę ułożeniem wypowiedzianych tamże zasad w jeden ciąg orzeczeń prawnych. Ogłosił wszelako tylko część piérwszą, mieszczącą w sobie ustawy zasadnicze. Poprzedza ją „Rzecz do deputacyi i narodu,“ napisana w ognistych, silnych wyrazach.

3) „*O ustanowieniu i upadku Konstytucyi polskiey 3 maia 1791* (Metz 1793).“ Dzieło pisane w czasie pobytu Kołłątaja za granicą wspólnie z piérwszymi przywódzcami Sejmu wielkiego. Przeznaczone do oświecenia opinii rodaków i całéj Europy o ostatnich czynnościach prawodawczych Polski, rozważa je szczegółowo, tłómaczy i broni, oraz wykazuje niecne działania obozu przeciwnego, które nietylko sprowadziły upadek konstytucyi saméj, ale i całego kraju.

Są jeszcze inne pisma Kołłątaja prawno-polityczne i naukowe, są pamiętniki i listy. W więzieniu, otoczony książkami, badał początki świata i dziejów ludzkości, rozwijając niejeden zdrowy pogląd np. na czasy bajeczne ludów, na okres potopu, choć niejednokrotnie wpadał i w błędy, widząc np. Słowian tam, gdzie ich niewątpliwie nie było. W ostatnich zaś latach życia pracował znowu wytrwale dla dobra edukacyi publicznéj, wspólnie z Tadeuszem Czackim, któremu w formie listowéj wiele zbawiennych rad podawał i wszystkie prawie dlań układał projekta. Owocem tych dwojakich zajęć były: 1) „*Rozbiór krytyczny zasad historyi o początkach rodu ludzkiego* (Kraków 1842, 3 t.)“ i 2) nader ważna „*Korrespondencya listowna z Tadeuszem Czackim*“ (t. 1844, 4 t.). Nadto zamierzył Kołłątaj spisać pamiętnik swoich czasów, obszerny i dokładny, malujący obyczaje, zwyczaje i życie domowe narodowego społeczeństwa. Czy go wykończył, niewiadomo. Znany jest tylko ułamek pod tyt.: „*Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III, 1750—1764* (Poznań 1841, 2 tomy),“ wydany z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego. Usiłowania i prace stronnictwa patryotycznego, podejmowane bezpośrednio po upadku konstytucyi Trzeciego Maja, wyświecają wybornie „*Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracyi w r. 1791, 1793 i 1794* (Poznań 1872, 2 części).“

Był Kołłątaj także niepoślednim mowcą, odznaczając się obok zręcznego ujęcia i zestawienia omawianych kwestyj, niepospolitą siłą słowa. Świadczy o tém jego „*Mowa... Od Przeświętney Komissyi Edukacyi Narodowey Do Krakowskiey Akademii* (bez m. dr. 1777),“ którą miał jako delegat z powodu przedsięwziąć się mającego nowego urządzenia téj szkoły głównéj, tudzież inna: „*W dzień wprowadzenia do szkół Władysławowskich nowego in-*

strukcyi publ. układu (t. r.).“ W całym jednak blasku zajaśniał krasomowczy talent Kołłątaja dopiéro pod koniec Sejmu cztéroletniego, kiedy jako podkanclerzy kor. zabierał głos w różnych sprawach wewnętrznego rządu Rzeczypospolitéj, lub téż przemawiał od tronu. Głosy te mamy w zbiorze p. t. „*Mowy Xiędza Hugona Kołłątaia podkanclerzego koronneyo na Seymie teraźnieyszym* (Warszawa 1791).“

Wymowa polityczna w tym okresie literatury, dzięki energicznym usiłowaniom ku przeprowadzeniu reformy społecznéj i ożywionemu przez nie życiu publicznemu, wielce i pięknie się rozwinęła. Zadatki pomyślnego jéj wzrostu spostrzegać się dają już w chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta, a niebawem następnie prawie każdy sejm wykazać może pomiędzy posłami oratorów, pełnych zapału w obronie spraw, w imię których przemawiali. Piérwszy rozbiór Polski, otwiérając oczy narodowi na groźną przyszłość, skłonił szlachetniejszą część społeczeństwa do zajęcia się szczerego naprawą wadliwego stanu Rzeczypospolitéj. Różne zdania i zapatrywania w tym przedmiocie poczęły się odtąd pojawiać nietylko w kształcie broszur i porządnie opracowanych traktatów politycznych, ale nadto główny swój wyraz znajdowały w obradach parlamentarnych. Najbogatszym okresem porówno w utwory publicystyki, jak wymowy parlamentarnéj w tym całym czasie był cztéroletni peryod Sejmu konstytucyjnego, na którym tak między posłami, jak senatorami najliczniejsi i najzdolniejsi występowali mowcy; a że przeprowadzenie nowych zasad państwowego urządzenia nie mogło się obejść bez trudnych zapasów z potężném a przeciwném reformie stronnictwem, przeto spotykamy celujących wymową szermierzy w każdym z obozów ze sobą walczących. Wszelako stronnictwo patryotyczne, zagrzane gorącém pragnieniem dobra publicznego i jego urzeczywistnienia, liczyło w Sejmie wielkim nierównie więcéj krasomowczych znakomitości, niż wsteczni. Słabszym tylko odbłyskiem tych we wielu razach siłą porywających, niekiedy piorunnych głosów był jeszcze poniekąd w części sejm grodzieński r. 1793. Sejmy Księstwa warszawskiego i kongresowego Królestwa nie zdołały już wytworzyć potężniejszych mowców w zakresie polityki narodowéj. Z pomiędzy licznych koryfeuszów epoki konstytucyjnéj, jako jéj zwolennicy i obrońcy, zasługują na szczególniejszą uwagę: **Krzysztof Szembek** (1722 † 1797), biskup płocki; książę **Adam Czartoryski**, generał ziem podolskich; **Ignacy Potocki** (1750 † 1809), marszałek w. lit.; **Hugon Kołłątaj**; **Stanisław Potocki**, późniejszy minister oświecenia w Królestwie (zob. §. 128); **Pius Kiciński** (1752 † 1828), poseł ziemi liwskiéj, senator-kasztelan Królestwa kongresowego; **Waleryan Strojnowski** (1753 † 1834), podkomorzy buski; posłowie inflantscy: **Jul. Ursyn Niemcewicz** i **Józef Weyssenhof**; **Jan Krasiński**, starosta opinogórski; **Józef Wybicki**, znany pisarz polityczny; **Michał Czacki** (1753 † 1828), podczaszy koronny; **Michał Zaleski**, wojski lit.; **Tomasz Wawrzecki** († 1818), podkomorzy

kowieński; **Tadeusz Matuszewicz** (1765 † 1819), za księstwa Warszawskiego minister skarbu; **Aleksander Linowski** († 1820), późniejszy referendarz stanu, a wreszcie także **Kazimierz Sapieha** (1750 † 1797), marszałek konfederacyi lit. i **Jacek Jezierski** (1722 † 1805), kasztelan łukowski. Z obozu reformie ustawodawczéj wprost przeciwnego jako mowcy zyskali rozgłos między innymi: **Wojciech Turski** szambelan Stanisława Augusta; **Józef Kossakowski** (1738 † 1794) biskup inflantski; **Seweryn Rzewuski** (1743 † 1811), hetman w. kor.; **Jan Suchorzewski**, poseł kaliski; **Wojciech Suchodolski** (1749 † 1826), kasztelan radomski; **Antoni Czetwertyński** († 1794), kasztelan przemyski. — Z liczby mowców, poprzedzających okres Sejmu cztéroletniego, godny jest przed innymi wspomnienia **Kajetan Sołtyk** (1715 † 1788), zacny biskup krakowski, nieustraszony obrońca godności i praw Rzeczypospolitéj na sejmie r. 1767. Wszystkie te głosy, roztrząsające i rozbierające przeróżne sprawy porządku dziennego sejmów, wychodziły z druku współcześnie bądź osobno, bądź też w zbiorach. Z pomiędzy tych ostatnich wymieniamy jako zbiory ogólne: 1) „*Zbior mow roznych w czafie dwoch seymow ostatnich Roku 1775 y 1776 mianych...* (3 tomy)“; 2) „*Mowy Na Seymie Warfzawfkim 1776 Miane* (bez m. i r.)“; 3) „*Zbior mow roznych w czasie Seymu ostatniego szescio-niedzielnego roku 1778 mianych* (Wilno, bez r.)“; 4) „*Zbiory Mow w czasie Seymu szescio-niedzielnego Roku 1784. Mianych w Grodnie* (t. bez r.)“; 5) „*Zbior Mow i Pism niektorych w czasie Seymu Stanow Skonfederowanych Roku 1788* (t. bez r.)“; 6) „*Zbior mow i not Seymu Ordynaryinego Warszawskiego w Roku 1788. Dnia 6. Pazdziernika Pod Konfederacyą Oboyga Narodów rospoczętego* (bez m. i r. 4 t.)“; 7) „*Zbior mow Seymu extra-ordynaryinego Roku 1793. Dnia 17. Czerwca w Grodnie zaczętego* (Warszawa, 3 części).“ Ze zbiorów zaś innych zapisujemy: 1) Jacka Jezierskiego: *a) Mowy... na seymie convocationis 1764 miane“; b) „Mowy różne od początku seymu* (t. j. 1788) *aż do teraznieyszego czasu miane“;* 2) Piusa Kicińskiego „*Mowy miane na Seymie 1787 do 1792*“; 3) Józefa Wybickiego „*Mowy w różnych czasiech miane* (Warszawa 1791).“

§. 126.

6. Stanisław Staszic. — Politycy.[1])

Stanisław Staszic zajmuje poważne stanowisko jako polityk i badacz przyrody. Potomek mieszczańskiéj familii, urodził się r. 1755 w Pile, miasteczku wielkopolskiém. Za wolą matki

[1]) Wł. Zawadzki: Stanisław Staszic. Lwów 1860. — J. Szujski: St. Staszic jako pisarz polityczny. Przegląd polski. Kraków 1866. Toż: Dzieła, serya II, tom 5. Kraków 1885. — Roman Pilat: O liter. polit. Sejmu czterol. Kraków 1872. — Justyn Wojewódzki: Stan. Wawrzyniec Staszic. Warszawa 1879. — W. Kalinka: Sejm cztéroletni, tom II. Lwów 1886. — Tadeusz Korzon: Staszyc jako historyozof. Kwartalnik hist. Lwów 1887.

obrać miał stan duchowny. Po ukończeniu szkół w kraju, pojechał na nauki do Niemiec i Francyi. W Paryżu oddawał się studyom fizyki, historyi naturalnéj i geologii, a w podróży do Włoch poznał i zbadał Alpy. Nie czując w sobie powołania do stanu, który dlań matka przeznaczyła, pragnął za powrotem uzyskać jaką publiczną posadę i poświęcić się badaniom przyrody ojczystéj, ale brak dyplomu szlacheckiego stanął na zawadzie. Głęboko uczuł Staszic to niezasłużone poniżenie, nie porzucił wszakże myśli pracowania dla kraju. Właśnie nadszedł sejm roku 1773, kiedy przebywał w Warszawie. Obraz jego przykre na nim wywarł wrażenie, a rozwiawszy na razie marzenia o badaniach przyrody, skierował myśli jego w inną stronę. Zaczął rozpatrywać dawniejsze i obecne stósunki narodu, mianowicie w domu zacnego męża, Andrzeja Zamojskiego, ordynata, który mu powierzył wychowanie synów swoich. Mieszkając prawie ciągle w Zamościu, wertował archiwum familijne téj rodziny. W odleglejszéj przeszłości rysowała się przed oczyma młodego badacza wspaniała postać Jana Zamojskiego, któréj wierne prawie odbicie upatrywał w żyjącym Andrzeju. Stósunki obydwóch epok nasuwały się łatwo same i ukazywały rażącą odmianę. Rzeczpospolita stała nad przepaścią, zbawić ją mógł tylko spieszny ratunek. Staszic w chwilach wolniejszych od zajęć mentorskich i profesorskich — bo po wyświęceniu się na księdza, podziękowawszy za ofiarowane sobie w Turobinie probostwo, objął jednę z katedr w akademii (1783/4) — rozmyślał nad źródłem złego, tudzież nad środkami naprawy i w stósownéj chwili wystąpił przed narodem z przełożeniami. Sejm wielki zdawał się uiszczać nadzieje. Pospieszył zatém Staszic z Zamojskim do stolicy i równie jak rad był widzieć pracę ustawodawczą, tak nie wróżył jéj powodzenia, patrząc na usiłowania przeciwnego reformie stronnictwa.

Gdy się zakończyły czynności Sejmu wielkiego, wrócił do Zamościa, skąd wszakże niebawem wygnały go zgon ekskanclerza († 1792) i rozterki z wychowankami. Wyjechał do Wiédnia. Tu zręcznym obrotem papiérów giełdowych, w które włożył cały pracowicie uzbierany majątek, ujrzał się w krótce wielkich sum posiadaczem. Pieniądze te obracał na cele bardzo szlachetne. Kupił (1801) w ziemi bełskiéj starostwo hrubieszowskie, z dóbr niegdyś koronnych, oddał grunta w posiadanie włościanom i utworzył z gmin do zakupionego klucza należących „Towarzystwo ku udoskonaleniu rolnictwa i przemysłu, oraz wspólnego ratowania się w nieszczęściach.“ Towarzystwu temu przepisał statut, przez rząd

zatwierdzony, obmyślany bardzo rozsądnie; w dobréj organizacyi gmin upatrywał też najsilniejszą podstawę pomyślności krajowéj. Gdy z ustanowieniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk życie duchowe z letargu budzić się poczęło, wspierał je Staszic jako członek czynny od samego początku. Wrócił teraz także do ulubionych badań przyrodniczych. W latach 1804/5 zwiedził Karpaty, czyniąc na każdym ich punkcie z barometrem w ręku pracowite poszukiwania. Zasłużył się téż i samemu Towarzystwu, ofiarując mu gmach, za własne kupiony i przerobiony pieniądze.

Za Księstwa warszawskiego (1807) wszedł w życie publiczne. Został członkiem Izby edukacyjnéj i referendarzem stanu. Tak mnożyły się jego zajęcia; ale że rad był pracy, nie uczuwał znużenia. Obrany został nawet w r. 1809 prezesem w Towarzystwie Przyjaciół Nauk po śmierci Albertrandego. Za Królestwa kongresowego posunął się w godnościach. Powołano go na radcę stanu, a nadto do ważnych komisyj w ministerstwach: oświecenia i spraw wewnętrznych. Szkoły, szczególniéj ludowe, górnictwo, fabryki różnego rodzaju całéj Staszica doznawały troskliwości tak za czasów Księstwa, jak Królestwa. Usiłowania jego szczere a zbawienne znachodziły wprawdzie niechętnych, lecz Staszic nie zrażał się trudnościami, owszem zwalczał je i przeprowadzał zwycięsko swoje pomysły. W r. 1824 otrzymał tytuł ministra stanu. Umarł w r. 1826.

Jako polityk był Staszic zwolennikiem Russa. Obstawał za najswobodniejszém republikańskiém urządzeniem staréj Rzeczypospolitéj, podobnie jak Kołłątaj, nie usuwając wszelako formy monarchicznéj. W chwili odrodzenia społeczeństwa po upadku Polski upatrywał nadzieję nie tyle w Napoleonie, ile w cesarzu Aleksandrze I, który od chwili wstąpienia na tron pod wpływem księcia Adama Czartoryskiego niejedną zbawienną instytucyą opatrzył kraje zabrane. To przekonanie zachował Staszic nawet wówczas, gdy się zmieniły stósunki. W życiu był bardzo oszczędny, nawet skąpy. Sam sobie usługiwał, jadał bardzo miernie, ubierał się skromnie. Namiętnie lubił teatr; a że żałował wydatków na kosztowniejsze miejsca, wybierał najtańszy „paradys“, gdzie się téż ukazywał w wyszarzanym płaszczu, w starym kapeluszu, z podwiązaną głową, aby nie być poznanym. Wielki majątek obracał szlachetnie na cele dobroczynne i narodowe; prócz instytucyi hrubieszowskiéj i domu dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wzniósł przed tymże domem głównie swoim kosztem pomnik Kopernikowi, dłuta Thorwaldsena. Jako pisarz odznaczał się Staszic w prozie:

styl ma jędrny, płynny, niekiedy porywający ogniem i siłą, mianowicie tam, gdzie własne głębokie przekonanie pragnie uczynić przekonaniem całego narodu. W poezyi także celować usiłował, ale bez powodzenia. Mniemał, że sztuczne zwroty mowy i wyrażenia niezwykłe, których tworzył bez liku, a które i w prozaicznych dziełach jego, lubo nie w takiéj mnogości spotykamy, zastąpić zdołają natchnienie poety. I pod względem pisowni miewał dziwaczne pomysły. Nie podobało mu się *e* kreskowane, samogłoski nosowe *ę*, *ą*, tudzież *y*, używane pospolicie zamiast *j*. Wyśmiewała to swego czasu Warszawa, powtarzając dowcipny dwuwiérsz: „A znasz ty księdza Staszica, Co z *oyca* zrobił *oica*?“

Pisma prozaiczne Staszica podzielić można na polityczne i naukowe. Pomiędzy piérwszymi należą do najważniejszych: 1) „*Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego . . . Do dzisieyszego stanu Rzeczypospolitey Polskiey przystosowane* (bez m. i r. wyd., pisane w r. 1785).“ Dzieło to podaje pod gruntowny rozbiór ówczesne stósunki kraju, a tylko w stósownych miejscach i to dla kontrastu przywodzi stan rzeczy za królów Batorego i Zygmunta III. Składa się z trzech części. W piérwszéj wytyka Staszic wady w organizmie państwowym i wskazuje środki naprawy. Zaczynając od edukacyi publicznéj, żąda, aby była praktyczną, zastósowaną do potrzeb kraju, a zatém aby w równéj mierze kształciła fizycznie i umysłowo. W prawodawstwie nagania nieczynność sejmów, *liberum veto*, wolną elekcyą, nierówność obywateli, podupadłe sądownictwo. Zaradzając złemu, radby widzieć tron dziedzicznym, a sejm nieustającym, gdzieby dwie trzecie części głosów prawomocnie rozstrzygały; nadto domaga się równości obywatelskiéj, a przynajmniéj usamowolnienia ludu i zrównania mieszczaństwa ze szlachtą, nieustannéj czynności w trybunałach z jednaką dla każdego sprawiedliwością, podniesienia handlu, rolnictwa i przemysłu. W drugiéj części, zastanowiwszy się nad siłą wojskową w innych państwach europejskich, wykazuje konieczność stutysięcznego żołniérza, gotowego na każde zawołanie. Podaje dwa sposoby utrzymania żądanéj liczby wojska. Piérwszy jest taki: rozdać wszystkie dobra starościńskie kmieciom z prawem dziedzictwa, uwolnić ich od pańszczyzny i zobowiązać, aby z każdego gruntu stawili jednego wyćwiczonego żołniérza. Wojsku temu przewodniczy rycersko wykształcona szlachta, stąd każdy szlachcic przed wstąpieniem do urzędu obowiązany jest służyć wojskowo. Gdyby się naród nie zgodził na ten projekt, musi opłacać gotowego żołniérza. Na to potrzeba większych, niż je dotąd Polska miała, funduszów. Przeto

w trzeciéj części zastanawia się Staszic nad dochodami krajowymi. Te koniecznie powiększyć każe, a to przez ustanowienie wysokich ceł na zbytkowe towary, przez podniesienie produkcyi, wreszcie przez podatki, nałożone na dochody czyste i należycie rozmierzone. W dodatku zamieszczona jest „*Pochwała Jana Zamoyskiego*“. Nie jest to czczy panegiryk. Przeciwstawiąc obecny stan Polski ówczesnemu, okazuje, jak wielki hetman nawet wśród trudniejszych dla reformy okoliczności, umiał ze skutkiem zabiegać o nią; skąd wyprowadza wniosek, że do naprawy Rzeczypospolitéj naród z pełnym poświęcenia zapałem i raźnie w obecnéj chwili zabrać się powinien. — 2) „*Przestrogi dla Polski* (bez m. dr. 1790).“ Sejm wielki, ustanawiając na schyłku r. 1789 „Deputacyą do poprawy rządu,“ zabrał się wreszcie na seryo do dzieła tyle upragnionéj reorganizacyi Rzeczypospolitéj. Prócz innych pism, „Listy Anonyma“ i „Uwagi nad życiem Zamojskiego“ wskazały już dobitnie kierunek tym pracom. Czynności Sejmu cztéroletniego jednak, tamowane usiłowaniami stronnictwa wstecznego, budziły słuszną obawę w umysłach mężów takich, jak Staszic. Dlatego podniósł on jeszcze raz głos wielki, poważny, a do głębi przejmujący. Wymarzony podług zasad Russa, na prawie natury oparty układ państwa miarkując właściwościami dziejowymi i stósunkami swego narodu, wychodzi z tego stanowiska, że „szlachta są jednym stanem, nie całym narodem,“ i że „gdzie naród ocaleje, tam utrzyma się stan.“ Żąda więc znowu tego samego, o co wołał w poprzedniém piśmie, tj. ażeby stan mieszczański i kmiecy, jako nader ważne czynniki w społeczeństwie, przynależne sobie odzyskawszy prawa, z nieużytecznych użytecznymi się stały Rzeczypospolitéj. Widząc zaś główną ku temu przeszkodę w możnowładztwie, wykazuje, jak ono przeważnie w osobistych działając interesach, posiadając faktycznie całą władzę, częściéj szkodę, niż pożytki przynosiło Rzeczypospolitéj. A szlachta? ... Szlachta służyła możnowładzcom; „familie w niéj rej wiodły;“ wola patronów była klientów wolą! Przeto w obliczu groźnéj chwili woła Staszic wielkim głosem do panów i szlachty, aby konieczne w duchu czasu dla innych stanów poczynili ustępstwa. Następnie co do pomnożenia dochodów, co do siły zbrojnéj, co do konstytucyjno-monarchicznego urządzenia kraju, co do oświaty publicznéj takie jak w *Uwagach* wypowiada zdania.

Wypada jeszcze wspomnieć o późniejszych pismach politycznych Staszica, licujących już wszakże z danymi okolicznościami. Gdy po upadku Rzeczypospolitéj nadzieje kraju do kombinacyj politycznych

przywięzywać poczęto, gdy w r. 1807 utworzone zostało Księstwo warszawskie, ogłosił Staszic dziełko: „*O statystyce Polski...* (Warszawa 1807),“ gdzie dowodząc koniecznéj łączności z Francyą, z dat statystycznych ziem polskich snuje zarys organizacyi Księstwa. Jednak nie był ślepym wielbicielem Napoleona I. Po upadku bohatyra Francyi całą nadzieję położył znów w osobie cesarza Aleksandra I, czego dowodzą dziełka: *a*) „*Myśli o równowadze politycznéj Europy*“ i *b*) „*Ostatnie moje do spółrodaków słowa*“ (obydwa z r. 1815).

Pracą naukową, znakomitą w swoim rodzaju, jest dzieło: „*O Ziemiorodztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski* (Warszawa 1815).“ Przyroda Karpat pod względem geologicznym po raz piérwszy dokładnie tutaj została zbadana. Około Karpat grupują się inne ziemie polskie, w ten sam sposób rozpatrywane. Z poszukiwaniami naukowymi połączone są ciekawe wiadomości o kopalniach kruszców, soli, siarki, węgla, bursztynu, o fabrykach i źródłach mineralnych, wreszcie pełne życia opisy flory i fauny krajowéj, zjawisk natury i jéj mieszkańców. Tablice, mapy i widoki, starannie wykonane, podnoszą wartość téj pracy kilkoletniéj, cenionéj wielce przez znawców. Krytyka zaczepiała tylko niektóre nazwy techniczne, niestósownie utworzone.

Od roku 1815 do 1820 pracował Staszic nad zbiorowém wydaniem wszystkich pism swoich, które wyszło w Warszawie w dziewięciu tomach. Tu po raz pierwszy ukazały się poetyczne roboty autora: *a*) „*Iliada Homera*,“ przełożona bez wdzięku miarowym wiérszem białym i *b*) „*Rod ludzki poema dydaktyczne*“ w ośmnastu księgach, pisane takim samym wiérszem i takiéjże saméj wartości.

Literatura polityczna tego okresu skupia się cała około ustawodawczych prac Sejmu cztéroletniego. Miała licznych i utalentowanych zwolenników w różnych obozach politycznych, które się w owéj chwili z sobą ścierały. Kołłątaj i Staszic są najwybitniejszymi przedstawicielami dążeń stronnictwa postępowego, czyli patryotycznego, które na tym pamiętnym sejmie po długich i uciążliwych walkach zgodne z duchem czasu i zbawienne dla narodu przeprowadziło reformy, zawarte w konstytucyi Trzeciego Maja. Obok tego stronnictwa istniały wówczas jeszcze dwa inne: jedno skupione około osoby Stanisława Augusta, popierające wprawdzie widoki króla, lecz zapatrywaniami i dążnościami swymi zbliżone do zapatrywań i dążeń obozu prawdziwych patryotów, pragnące porówno z tymi ostatnimi przebudowania ustroju politycznego Rzeczypospolitéj i odrodzenia narodu; drugie staroszlacheckie, wsteczne, paraliżujące usiłowania obu tamtych stronnictw, a pod płaszczykiem obrony wolności szermujące za utrzymaniem dotychczaso-

wego nierządu. Do celniejszych publikacyj politycznych partyi królewskiéj należą: 1) *„Mysli polityczne dla Polski* (Warszawa 1789)“ bezimiennego pisarza; 2) *„Zaszczyt Wolnosci Polskiey Angielskiey wyrownywaiący. z Uwagami do tego stosownemi i Opisaniem Rządu Angielskiego* (t. 1789)“; 3) *Testament polityczny synowi ojczyzny zostawiony z planem bezpiecznym formy republikańskiego rządu* (t. t. r.), oba pisma acz bezmiennie wydane, będące jednak utworami **Piotra Łobarzewskiego** († 1822), majora wojsk koronnych; 4) *„Krotka rada względem napisania dobrey konstytucyi rządu* (bez m. dr. 1790)“ i 5) *„Probka piora bezstronnego obywatela. nad stanem teraźnieyszym i przyszłym Polskiey* (Warszawa 1791).“ Autorem dwóch ostatnich dzieł jest **Kajetan Kwiatkowski** (1770 † 1852), szambelan Stanisława Augusta. — Stronnictwo staroszlacheckie miało na polu publicystyczném najwybitniejszego przedstawiciela w osobie **Adama Wawrzyńca Rzewuskiego** († 1825), kasztelana witebskiego i posła na sejm konstytucyjny, który w swoich *„O formie rządu republikanskiego myślach* (Warszawa 1790, 2 części)“ najdokładniéj wyłuszczył zapatrywania zwolenników „złotéj wolności“ na ustrój państwowy Polski. — Z pomiędzy pism, które poprzedziły literaturę polityczną Sejmu wielkiego, zasługują oprócz rozpraw St. Konarskiego na szczególniejszą uwagę **Józefa Wybickiego** *„Mysli polityczne o wolnosci cywilney* (Poznań 1775—76, 3 części),“ tudzież jego *Listy patryotyczne do exkanclerza Zamoyskiego* (Warszawa 1777—78), wypowiadające stanowczo konieczność przekształcenia Rzeczypospolitéj w jéj zasadniczych podstawach. — Polityki króla po upadku konstytucyi Trzeciego Maja bronił **Mikołaj Wolski** (1762 † 1802), szambelan dworu, w *„Zdaniu o Krolu Polskim* (bez m. dr. 1792),“ tudzież w *„Uwagach nad książką pod tytułem: O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiéj 3 maja* (ogłoszonych z rękopisu w *Roczniku Towarzystwa historyczno-literackiego,* Paryż 1868).“

§. 127.

7. Onufry Kopczyński. — Badacze języka.

Onufry Kopczyński urodzony w Czerniowie r. 1735, uczył się w szkołach pijarskich najprzód w Warszawie, potém w Podolińcu, gdzie przywdział sukienkę zakonną. Reforma Konarskiego już poczęła wydawać owoce, zakosztował ich już młody Pijar. Zapragnął poświęcić się służbie młodszéj braci. Jakoż od r. 1756 widzimy go nauczycielem po różnych kolegiach pijarskich: w Radomiu, Piotrkowie, Rzeszowie, Złoczowie. Zdolny był i w naukach rozmiłowany; z szczególniejszą zaś przyjemnością rozczytywał klasyczne pisma Rzymian i złotych naszych Zygmuntowskich pisarzów. Podróż do Niemiec i Francyi oderwała go na chwilę od tych zajęć, którym z tém większym zapałem oddał się za po-

wrotem do kraju. — Odtąd już stale przebywał w Warszawie i dzielił czas między obowiązki w *Collegium nobilium*, a prace w książnicy Załuskich. W r. 1776 został członkiem Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Badania nad językiem i potrzeby szkół narodowych natchnęły mu myśl do pracy gramatycznéj, do któréj go nadto wezwano imieniem Komisyi edukacyjnéj. Wywiązał się chlubnie z zadania, nie przestając dalszych na obraném polu poszukiwań. Prowadził je i potém ciągle, choć nim los wrogi, jak tylu innymi, w różne rzucał strony. Po upadku bowiem kraju tułał się czas dłuższy po Morawach i Czechach, nim daném mu było znowu w ojczyste powrócić strony. Został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk; rząd pruski za panowania swego w Warszawie powierzył mu nadto urząd wizytatora szkół. Zatrzymał ten urząd i późniéj, a za czasów Księstwa był członkiem Izby edukacyjnéj. Umarł w r. 1817. Stanisław August ofiarował mu medal „*merentibus*“, a rok przed zgonem uczcił go naród drugim medalem z napisem: „Za gramatykę polskiego języka Ziomkowie.“

Do wielce ważnych prac Kopczyńskiego na polu badań językowych należą: 1) „*Grammatyka dla szkół narodowych* (osobno na klasę I, II i III, bez m. dr. 1780/81).“ Rozpatrzone tu mamy obok siebie dwa języki: polski i łaciński i wysnute sposobem indukcyjnym prawidła obydwóch. Książeczka na klasę piérwszą daje ogólny pogląd na cały zasób wiedzy gramatycznéj, wyświecając tylko najpiérwsze i najważniejsze obydwóch języków składniki. Część druga podaje już szczegóły o całéj fleksyi, a część trzecia wyjaśniwszy naprzód znaczenie słów i ich tworzenie się, poświęcona jest głównie składni. Naukę zamyka rzecz o wiérszowaniu i nader ciekawa rozprawka o czytaniu książek. — 2) „*Grammatyka języka polskiego... dzieło Pozgonné* (Warszawa 1817).“ Jest to owoc dalszych prac pisarza nad językiem: dzieło przeznaczone już nie dla szkół, ale dla narodu. Ma téż w zupełności postać naukową. Kopczyński wychodząc z zasady, „że język składa się z trzech części: z głosu, z myśli i z pisma,“ rozpatruje naprzód: *a*) powierzchowność, *b*) wewnętrzność języka, *c*) mowę pisaną. Powierzchownie objawia się język słowami. Głosownia i fleksya wypełniają więc ten dział piérwszy. Słowa wszakże mają swoje znaczenie, a wiążąc się podług pewnych prawideł, zdolne są oddać każdą myśl ludzką. Stąd przedmiotem drugiego działu gramatyki jest słoworód, a głównie składnia. Dział trzeci poświęcony jest dokładnemu rozbiorowi ortografii polskiéj. Gramatyki téj jednak nie można sądzić z dzisiejszego stanowiska. Jest ona bowiem do-

piéro piérwszym donioślejszéj wagi krokiem na tém polu. Głosowni w dzisiejszém pojęciu napróżno byśmy tu szukali. Części mowy rozróżnia Kopczyński ośm, między tymi rzeczownik i przymiotnik stanowią osobną dla siebie gromadę, a imiesłów znowu osobną. Deklinacyj imienia przyjmuje sześć: trzy „formy“ rzeczowników i trzy przymiotników. Pisownia VI i VII przypadka, odróżniająca rodzaje imion wbrew zwyczajowi XVI w. jest jego pomysłem. Odmian czasownika stanowi cztéry. Do słów posiłkowych liczy także czasownik „mieć“. W słoworodzie zajmuje się głównie teoryą składania. Rzecz o zgodzie i rządzie zajmuje przeważne miejsce w nauce syntaktycznéj. W pisowni rozciąga odróżnianie ścieśnionych, czyli pochylonych samogłosek nawet do głosu *a*; litery *i* i *y* zastępują starym trybem nieużywaną jeszcze jotę. — 3) „*Nauka pisaniá i czytaniá*,“ zob. §. 128.

Przejście od gramatyki szkolnéj do umiejętnéj stanowią: *a*) rozprawa „*O duchu Języká polskiego* (1804)“ — *b*) „*Treść grammatyki polskiéy* (Wilno 1806)“ — *c*) „*Poprawa błędów w ustnéy i pisanéy mowie polskiéy* (Warszawa 1808).“

Przed Kopczyńskim zdobył się na samoistną gramatykę języka polskiego **Walenty Szylarski**, doktor filozofii i profesor wymowy u XX. kanoników regularnych w Krakowie. Dziełko jego wyszło we Lwowie w r. 1770 p. t. „*Początki Nauk Dla Narodowey Młodzieży To jest Grammatyka Języka Polskiego.*“ Składa się z cztérech części: *a*) Ortografii; *b*) Etymologii, gdzie się mieści fleksya; *c*) Składni i *d*) Prozodyi. Podział słów na ośm części mowy przyjął od niego Kopczyński. Szylarski rozróżnia, wzorem gramatyki łacińskiéj, pięć deklinacyj rzeczowników i cztéry konjugacye słowa. — Przed Szylarskim, w wieku XVII i XVIII istniały gramatyki polskie pisane dla obcych, szczególniéj dla Niemców, z których téż i Szylarski korzystał. — Po Kopczyńskim posunął badania nad językiem **Józef Mroziński**, żołniérz Napoleoński, za Królestwa kongresowego generał brygady († 1838). Obrał wprawdzie szczupły, ale niezmiernie ważny dział fleksyi. Chcąc na tém polu do pewnych stałych dojść prawideł, musiał koniecznie naprzód zastanowić się nad naturą i właściwościami głosek polskich. Należy mu się zasługa, że piérwszy wykazał fizyologiczny podział spółgłosek i odróżnił twarde od miękkich. Tym sposobem stworzył główne podstawy głosowni. We fleksyi imienia czuje już dokładnie różnicę źródłosłowu a zakończenia. Kończy nauką o czasowniku. Dziełko jego wyszło po raz piérwszy w Warszawie r. 1822 p. t. „*Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego.*“ Wspomnieć tu wypada także o usiłowaniach warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, skierowanych ku ustaleniu pisowni polskiéj. Usiłowania te jeszcze w r. 1814 się rozpoczęły; lecz dopiéro po ukazaniu się pracy Mrozińskiego t. j. w r. 1827 wyznaczoną została osobna „**Deputacya do ułożenia zasad pisowni**,“ w któréj skład weszli:

ksiądz Wojciech Szwejkowski, Ludwik Osiński, Feliks Bentkowski, Jan Kruszyński, Kazimiérz Brodziński i Mroziński. Członkowie Deputacyi wnioski swoje w osobnych przedłożyli rozprawach. Największy udział wzięli: Mroziński, Bentkowski i Szwejkowski; Kruszyński wcale się nie odezwał. Rozprawy te, sięgając w głąb nauki, rozjaśniły prócz ortografii, niejedno ważne gramatyczne zagadnienie. Gdy rzecz wyczerpnięto, powzięła Deputacya w przedmiocie pisowni polskiéj pewne uchwały, które w cztérnastu zamknęła rozdziałach i wraz z pomienionymi rozprawami ogłosiła w r. 1830. Zasady te, acz nie wszyscy, jednak najpoważniejsi przyjęli pisarze. Między innymi weszła w używanie jota i to na hasło, poprzednio jeszcze dane przez Felińskiego (w zbiorowém wydaniu pism jego, zobacz §. 117, 2.); jakkolwiek Deputacya nie przyjęła wszystkich jego co do téj litery wniosków.

§. 128.

8. Grzegorz Piramowicz.[1]) — O wymowie uczonéj.

Grzegorz Piramowicz zajmuje w dziejach Komisyi edukacyjnéj i odrodzonéj w tym wieku oświaty narodowéj jedno z miejsc najwybitniejszych. Pochodził z familii ormiańskiéj, z dawna osiadłéj we Lwowie, gdzie ujrzał świat r. 1735. Ojciec jego był kupcem i miał liczną rodzinę. Wykształcenie naukowe odebrał Grzegorz w kolegium XX. Jezuitów i w dziewiętnastym roku życia swego wstąpił do ich zakonu. Zdolnemu młodzieńcowi przełożeni jego poruczyli niebawem obowiązki nauczycielskie, które pełnił kolejno w Żurowicach, w Łucku i we Lwowie. Po odebraniu święceń kapłańskich był (1766) w Krzemieńcu profesorem i kaznodzieją, a następnie (1767) odprawiał w Jarosławiu „trzecią probacyą zakonną.“ W tym czasie z woli starszych został nauczycielem Kajetana, Pawła i Jana Potockich, synów Józefa, kasztelana lwowskiego († 1764) i z nimi udał się (1768) do Rzymu, do kolegium Nazareńskiego, gdzie wykładał teologią moralną. W tém seminaryum jezuickiém bawił wówczas na studyach między innymi Polakami także Ignacy Potocki, syn Eustachego, generała artyleryi litewskiéj. Z nim Piramowicz wkrótce serdeczny zawiązał stósunek, który stał się następnie wielce ważnym w jego życiu.

W jesieni r. 1771 widzimy go już we Lwowie profesorem logiki w kolegium jezuickiém i kaznodzieją klasztornym. Praca w zakonie nie długo jednak miała potrwać. W r. 1773 papież

[1]) Kl. Hofmanowa: G. Piramowicz. Dzieła, t. VI. Warszawa 1875. — R. Wilczyński: Pogląd na czasy i prace G. P. Lwów 1871. — Wł. Wisłocki: Poczet chronologiczny prac G. P. (z życiorysem). Kraków 1877.

Klemens XIV zniósł Towarzystwo Jezuitów w świecie katolickim i w tymże pamiętnym roku powstała w Warszawie wielce ważna dla spraw oświaty i wychowania w Polsce „Komisya edukacyi narodowéj (zob. §. 104, B).“ Jednym z członków téj magistratury został Ignacy Potocki, a bawiący właśnie wtedy u niego w stolicy Piramowicz otrzymał nominacyą na sekretarza Komisyi. Odtąd poczyna się doniosła w dążeniach i bogata w owoce działalność jego zarówno w saméjże Komisyi edukacyjnéj, jak niemniéj w „Towarzystwie do ksiąg elementarnych“, ustanowioném w r. 1775 i otwartém dnia 7 marca tego roku pod prezydencyą Ignacego Potockiego, w którém, równie jak w Komisyi edukacyjnéj, był sekretarzem. Działalność ta pracowita i pożyteczna trwała prawie aż do schyłku Rzeczypospolitéj.

Po zniesieniu Towarzystwa Jezuitów otrzymał (1774) od Ignacego Potockiego probostwo w Kurowie, miasteczku położoném w sąsiedztwie Puław, a potém (1776) od XX. Czartoryskich drugie w Końskiéjwoli. Dla „pociechy ludu“, którego był miłośnikiem, tłómaczył z języka łacińskiego pieśni nabożne i zbierał ludowe; a lubo je drukiem ogłaszał, dziwnym zbiegiem okoliczności ani jeden egzemplarz tych dziełek nie doczekał naszych czasów. Z powodu nieustannych zajęć w Komisyi edukacyjnéj, które wymagały prawie ciągłéj jego bytności w Warszawie, pełnił obowiązki duchowne w tych probostwach (od 1777) jako „stały wikaryusz“ młodszy brat jego, Stanisław, także ex-Jezuita, bo Grzegorz tylko rzadko kiedy i nie na długo zjeżdżać mógł do Kurowa. W drugiéj połowie r. 1779 i następnym widzimy go wraz z Potockimi we Włoszech i Francyi. W tym także czasie otrzymał kanonią katedralną kamieniecką, a uniwersytet Jagielloński zaszczycił go dyplomem doktora praw obojga. Gdy w skutek uchwalenia konstytucyi Trzeciego maja rozszalała zawierucha polityczna, osiadł Piramowicz zrazu w Kurowie, lecz następnie tułać się musiał; wreszcie rzucając miejsca smutnych doświadczeń (1800), zdał obowiązki plebana w Końskiéjwoli Franciszkowi Zabłockiemu, opuścił Kurów i wyjechał na Podlasie, obejmując probostwo w Międzyrzeczu, które „jako chléb dobrze zasłużony“ ofiarował mu był książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich. Tu umarł 14 listopada r. 1801.

Cała obywatelska i literacka zasługa tego pisarza skupia się około Komisyi edukacyjnéj. W działaniach téj wiekopomnéj magistratury był Piramowicz, rzec można, jéj duszą. Wpływał na wszelkie postanowienia, tyczące się nauk tak w szkołach ele-

mentarnych, jak średnich i wyższych, imieniem Komisyi układał dla nich „obwieszczenia," „przepisy" i „ustawy." Stąd wynikły z tych prac zbawienne w każdym kierunku owoce. Dość wskazać na szkółki elementarne, nędzne przedtém i tylko na liche przygotowanie do gimnazyum obliczone, z których Komisya za staraniem Piramowicza zrobiła zakłady naukowe samoistne, sposobiące do życia, z jasno wytkniętym celem i środkami dobrze obmyślanymi. Co się zaś tyczy szkół średnich, powiodło się i te przeobrazić odpowiednio duchowi czasu. Obszerniejszy i właściwszy zakres przepisano naukom historycznym i przyrodniczym, z nauk klasycznych wydobyto żywotne, humanitarnie kształcące składniki, językowi ojczystemu przyznano należne mu w wykładzie miejsce. Nadto w Towarzystwie do ksiąg elementarnych jęto się żywo pracy nad ułożeniem dobrych podręczników szkolnych. Piramowicz nietylko wywierał wpływ na pracujących, ale i sam pisał.

Do prac jego na tém polu należą: 1) „*Wypisy z autorów klasycznych do nauk w szkołach narodowych stósowane..... na klasę I* (bez m. dr. 1777)," toż „*Na klasę II* (t. t. r.)," mieszczące w sobie oprócz wyimków z dzieł pisarzów starożytnych, także krótkie wiadomości z życia każdego autora i objaśnienia tekstu pod względem rzeczy i języka. Książki te ułożyli w części Grzegorz Piramowicz, w części Antoni Popławski i inni członkowie Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Pióra Piramowicza są znajdujące się tu: „Przestrogi dla nauczycielów względem czytania i tłómaczenia Wypisów." — 2) „*Dykcyjonarz starożytności dla szkół narodowych* (Warszawa 1779)," wypracowany na podstawie różnych pisarzów, głównie zaś dzieła Furgault'a: *Dictionaire d'antiquités greques et romaines* (Paryż 1768), zawiera potrzebne dla szkół wiadomości o życiu, obyczajach i mitologii Greków i Rzymian. — 3) „*Ustawy Komissyi edukacyi narodowey dla stanu akademickiego i na szkoły w kraiach Rzeczypospolitey przepisane* (t. 1783)" stanowią kodeks praw szkolnych, obowiązujący we wszelkich zakładach naukowych, jako to: uniwersytetach, szkołach średnich i parafialnych tak Korony, jak Litwy. — 4) „*Nauka obyczajowa dla ludu* (zob. zaraz niżéj: *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych*)." — 5) „*Powinności nauczyciela mianowicie zaś w szkołach parafialnych* (Warszawa 1787)." Doskonała ta pod każdym względem pedagogika kreśli nasamprzód cel, przymioty i obowiązki nauczyciela ludowego, potém zabawia się około właściwych zadań wychowania: *a*) co do zdrowia i sił wychowanka; *b*) co do

moralnych podwalin życia; *c*) co do nauk na szkoły elementarne przepisanych. Całemu dziełku przewodniczy myśl zacna: „Nauka nie dla nauki ma być dawana, ale dla rzetelnego ludzi w ich dalszém życiu pożytku; na szkoły bowiem nasze poglądamy jako na szkoły życia, na szkoły poczciwości i cnoty.“ — 6) „*Wymowa i poezya dla szkół narodowych* (Kraków 1792.)“ Właściwie mamy tu tylko naukę wymowy, zestawioną w dwóch częściach podług przepisów retoryki klasycznéj. W części piérwszéj zastanawia się Piramowicz nad mową (*oratio*) w ogólności, tudzież kreśli prawidła jéj architektoniki. W części drugiéj rozbiéra poszczególne gatunki mowy, a mianowicie: sejmową, sądową, kaznodziejską i panegiryczną. Teorya urozmaicona jest przykładami, wyjętymi z autorów obcych i polskich. Celem książki było wyrugować ostatnie zabytki starego panegiryzmu, a „wpoić w ćwiczącą się młodzież miłość cnoty i prawdy przez obrzydzenie podłości, wykrętarstwa, oszustwa, ucisku niewinności, zdrady pospolitéj rzeczy.“

Niezmiernie ważném dziełkiem, do którego Piramowicz w części ręki przyłożył, jest „*Elementárz dlá szkół parafiialnych narodowych* (Kraków 1785).“ Zawiera: *a*) Naukę pisania i czytania, *b*) Katechizm, *c*) Naukę obyczajową, *d*) Naukę rachunków. Nauka czytania i pisania poczyna się i postępuje jednocześnie. W stósunku do metody oschłego sylabizowania, używanéj przedtém w Polsce, a i późniéj jeszcze przez dość długi czas w Europie, stanowi metoda „Elementarza“ prawdziwy postęp na polu dydaktyki początkowéj. Autorem jéj jest ksiądz Kopczyński (zob. §. 127, 3.). Ważnym działem Elementarza jest również „Nauka obyczajowa,“ wystawiająca żywo dziatwie jéj obowiązki względem niéj saméj, względem Boga i względem bliźnich. Jest pióra Piramowicza.

Godnymi uwagi są także sprawozdawcze głosy tego pisarza z dorocznych czynności Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Każde sprawozdanie ułożone było w kształcie mowy i wychodziło z druku jako: „*Mowa w dzien rocznicy otwarcia Towarzystwa do ksiąg elementarnych* (Warszawa od r. 1776 do 1788 razem mów dziesięć).“ Liczą się owe głosy do najcelniejszych pomników wymowy uczonéj za czasów Rzeczypospolitéj.

Po upadku Polski wykształcił się i dojrzał ten rodzaj prozy oratorskiéj, mając ogniska swego rozwoju w instytucyach naukowych, jakimi były: uniwersytet wileński, gimnazyum krzemienieckie, liceum warszawskie, a szczególniéj Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie. W Wilnie dwa razy do roku (od 1807 do 1814), z powodu otwarcia i zamknięcia kursów akademickich, zabierał

poważny głos rektor **Jan Śniadecki**, bądź wielbiąc wspaniałość cesarza Aleksandra I jako odnowiciela głównéj szkoły litewskiéj, bądź uświęcając pamięć zmarłych uczonych, bądź zagrzewając młodzież do pilności i przykładnego zachowania się. (O jego *Zagajeniach* zob. §. 131, B. 4.). Założyciel gimnazyum wołyńskiego **Tadeusz Czacki** (zob. §. 130) zwracał się w *Mowach*, lub *Odezwach* (druk. osobno między r. 1805 a 1812) z tychże samych pobudek to do uczniów swéj szkoły, to do „zacnych ziomków." **Stanisław Potocki** (o którym zaraz niżéj) jako nadzorca liceum warszawskiego miewał tak zwane „*Mowy licealne*," utwory pięknego układu, drukowane osobno i w zbiorze p. n. „*Pochwały, mowy i rozprawy* (Warszawa 1816, 2 t.)." Największe jednak zasługi około rozwoju wymowy uczonéj położyło w tym okresie literackim Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie. Każde jego posiedzenie zagajali wymownymi głosami prezesowie: Albertrandy, Staszic, Niemcewicz, zdając sprawę z prac dokonanych; przemawiali także członkowie nowo obrani, dziękując za otrzymany zaszczyt. Na szczególniejszą uwagę zasługują „pochwały" zmarłych członków Towarzystwa, krasomowcze wizerunki ich życia i zasług piśmienniczych, kreślone wprawném piórem Fr. Dmochowskiego, Kaj. Koźmiana, J. U. Niemcewicza, Alojzego Osińskiego, Stan. Potockiego, Stan. Staszica, J. K. Szaniawskiego i J. P. Woronicza. Wszystkie one zagajenia, przymówienia się i pochwały zawarte są w „*Rocznikach Towarzystwa* (Warszawa 1802—1828, 21 t.)."

Nad umiejętném zestawieniem prawideł wymowy, do czego w języku polskim Piramowicz piérwszy dał przykład, pracowali jeszcze inni, łącząc z teoryą wymowy także teoryą poezyi i estetyki. Do ważniejszych pisarzów na tém polu należą: 1) **Stanisław Potocki**. Urodzony w r. 1752, był uczniem Konarskiego. Obrawszy zawód publiczny, pracował w Sejmie cztéroletnim gorliwie dla sprawy narodowéj, następnie jako generał artyleryi walczył w jéj obronie. Po upadku kraju oddał się zajęciom umysłowym i literackim. Z szczególniejszą usilnością wspierał oświatę, która za czasów Księstwa warszawskiego i Królestwa wiele mu winna. Jako nadzorca liceum warszawskiego rozszerzał zakres téj szkoły przydawaniem katedr uniwersyteckich, wskrzesił Towarzystwo do ksiąg elementarnych, a u cesarza Aleksandra I wzniesienie uniwersytetu w stolicy Polski kongresowéj wyjednał (zob. §. 104. C. 3). Piastował téż wpływową posadę ministra oświecenia i wyznań religijnych. Umarł w r. 1821. Zostawił: *a)* „*O sztuce u dawnych czyli Winkelman polski* (Warszawa 1815, 3 t.)." Piérwsze to dzieło polskie, mówiące o sztukach pięknych, zawiera nie zbiór prawideł estetycznych, lecz historyą sztuk od najdawniejszych czasów, aż do upadku Carogrodu. — *b)* „*O wymowie i stylu* (Warszawa 1815, 4 t.)." Teoryą wymowy wysnuł Potocki z jéj historyi, mianowicie z rozwoju téj sztuki u Greków i Rzymian, choć nie pomija także mowców francuskich. Rozróżnia, podobnie jak Piramowicz, cztéry gatunki mowy, do których jako piąty przydaje mowę akademicką. Nad stylem oratorskim bardzo dokładnie się zastanawia,

inne jego gatunki więcéj historycznie, niż teoretycznie rozpatruje. — 2) **Euzebiusz Słowacki**, urodzony w r. 1772, uczeń a potém profesor szkoły krzemienieckiéj, wykładał od r. 1811 wymowę i poezyą w uniwersytecie wileńskim; umarł w r. 1814. Pozostałe po nim prace piśmienne łączyły się ściśle z jego zawodem i wyszły w cztérotomowém wydaniu r. 1826/27 p. t. „*Euzebiusza Słowackiego Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone.*“ Znajdujemy tu naprzód „Teoryą smaku,“ czyli zarys estetyki; daléj rzecz o doskonaleniu się języka polskiego w czasach najdawniejszych, okazaną to na pomnikach, to na utworach drukowanych; wreszcie rozprawę o stylu piśmiennym i o postaciach (figurach) mowy, po czém dopiéro następuje właściwa teorya wymowy i poezyi. Co do wyobrażeń estetycznych podziela wraz z Potockim zdanie, że sztuka jest naśladowaniem natury. Z pomiędzy innych pism Słowackiego ciekawe są rozbiory ważniejszych pisarzów polskich wszystkich epok.

§. 129.

9. Stanisław Bonifacy Jundziłł.[1]) — 10. Krzysztof Kluk.[2])

Stanisław Jundziłł pochodził z familii szlacheckiéj, starożytnéj i niegdyś majętnéj, lecz w połowie XVIII wieku podupadłéj. Urodzony r. 1761 w Jasieńcach, wsi województwa wileńskiego, odebrał średnie wykształcenie w kolegium XX. Pijarów w Lidzie i wstąpił do ich zakonu. Akademią ukończył w Wilnie. Dawszy się poznać z zamiłowania w naukach przyrodniczych, mianowany został w r. 1792 wice-profesorem historyi naturalnéj w uniwersytecie wileńskim i otrzymał fundusz na podróże dla odpowiedniego swemu stanowisku wykształcenia się. Przez lat pięć bawiąc za granicą, zwiedzał sławne muzea, ogrody i zakłady w Niemczech i Węgrzech. W r. 1797 wrócił do Wilna i zrazu jako wice-profesor, potém od r. 1802 jako profesor przez lat dwadzieścia i sześć, w okresie najświetniejszym szkoły głównéj lit., z pożytkiem dla uczniów swoich i dla umiejętności pracował. Świadectwem troskliwości Jundziłła o wzrost nauk przyrodniczych na Litwie pozostanie wileński ogród botaniczny, założony przezeń i wzbogacany. W r. 1824 przyjął emeryturę. Umarł r. 1847.

Botanika stanowiła główny przedmiot naukowych badań Jundziłła; uwolnił on ją od służebnictwa medycynie i innym celom życia praktycznego, czém była dotąd; a uprawiając w sposób prawdziwie umiejętny, odróżnił w niéj te działy, które i dziś przyjmują uczeni

---

[1]) Feliks Berdau: St. Jundziłł. Tygodnik ilustr. 1862. — [2]) Wł. L. Anczyc: Krzysztof Kluk. Tygodnik ilustr. 1869.

w téj nauce. System Lineusza ściśle przeprowadził. Florę litewską poznał i zbadał dokładnie. Zoologią zajmywał się także; mineralogia już w daleko mniejszym stopniu zwracała na się jego uwagę.

Pomiędzy pismami Jundziłła zasługują na uwagę: 1) „*Opisanie roślin w prowincyi W. X. Lit. Naturalnie rosnących* (Wilno 1791).“ Treściwą tę pracę poprzedza krótki pogląd na dzieje botaniki w Polsce, tudzież na system Lineusza. — 2) „*Botanika stosowana* (t. 1799),“ czyli wiadomość o roślinach używanych w handlu, gospodarstwie domowém, przemyśle i rękodziełach. — 3) „*Początki botaniki* (Warszawa 1804).“ Książka ta przeznaczona do nauki i używana po szkołach zawiera już wszystkie działy téj umiejętności tj. fizyologią, nomenklaturę, organografią i systematykę. — 4) „*Zoologia krotko zebrana* (Wilno 1807, 4 części).“ I tu zachowany podział Lineusza na sześć klas. Opisy urozmaicone są nieraz ciekawymi szczegółami z życia zwierząt.

Poprzednikiem Jundziłła na polu badań przyrody i ich popularyzatorem był **Krzysztof Kluk**. Mąż ten wielkiéj zasługi i rozgłośnéj sławy pochodził z Ciechanowca na Podlasiu, gdzie się urodził w r. 1739. Po ukończeniu szkół pijarskich w Łukowie wstąpił do zgromadzenia księży Misyonarzy w Warszawie, aby się duchownemu poświęcić stanowi. Wyświęcony na księdza, otrzymał probostwo naprzód wińskie, potém (od r. 1770) ciechanowieckie, i na tém skromném stanowisku, oddany obowiązkom powołania i pracy uczonéj, przeżył całe pasmo lat swoich. Dzieckiem pokochawszy przyrodę, każdą swobodną chwilę poświęcał jéj badaniu. Świat żywy i martwy zarówno zwracał na się jego uwagę. Pragnąc zaś w całym kraju rozbudzić zamiłowanie do nauk przyrodniczych, układał popularne opisy roślin, zwierząt i kruszców krajowych i puszczał je w świat tomami. A miał ciągle na oku wyobrażenia i potrzeby gospodarzy wiejskich, owych najserdeczniejszych przyjaciół natury, bo żyjących na jéj łonie i jéj dłonią karmionych. Stąd lubo znał naukowe swéj umiejętności postępy, a szczególnie świeży system Lineusza, jednak praktycznym celom dał przewagę i tak uczynił pożądanymi pisma swoje. Należą tu: *a*) „*Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie kraiowych, albo ktore w kraiu uzyteczne byc mogą, utrzymanie, rozmnozenie i zazycie* (Warszawa 1777 — 79, 3 t.)“; — *b*) „*Zwierząt . . . potrzebnych i pozytecznych domowych chowanie, rozmnozenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswoienie, zażycie, szkodliwych zas wygubienie* (t. 1779/80, 4 t.)“; — *c*) „*Rzeczy kopalnych osobliwie zdatnieyszych szukanie, poznanie i zazycie* (t. 1781, 2 t.)“; — *d*) „*Dykcyonarz roślinny* (t. 1786—88, 3 t.),“ ułożony porządkiem abecadłowym podług zasad Lineusza. Nadto do użytku szkół narodowych napisał *Botanikę* (1785) i *Zoologią* (1789). Umarł Kluk w r. 1796.

§. 130.

11. Tadeusz Czacki.[1] — 12. Jan Wincenty Bandtkie.[2]

Tadeusz Czacki, po upadku Polski jeden z najgorliwszych oświaty narodowéj krzewicieli, urodził się w Porycku r. 1765. Był potomkiem starożytnego senatorskiego rodu. Lata pacholęce spędził u stryja w Gdańsku, dokończył zaś wychowania w domu ojca, kształcąc się pod okiem nauczycieli prywatnych. Nauka domowa okazała się niedostateczną. Czuł to Czacki, przyjąwszy w dziewiętnastym roku życia urząd w sądach zadwornych; dlatego wszystek czas wolny poświęcił czytaniu książek, których mu w Warszawie nie brakło. Miał przystęp do biblioteki Załuskich i do archiwum kor., miał zachowanie u takich mężów, jak Naruszewicz i Albertrandy. Tak wzięło u niego czytanie pożyteczny kierunek; poznał przeszłość kraju i obecne jego stósunki, a pragnąc mu służyć, wiedział, gdzie i jak zaradzać potrzebom. W r. 1786 został członkiem Komisyi skarbowéj i zajmował się żywo podniesieniem dobrobytu społecznego. Z urzędu tego wystąpił dopiéro za dni Targowicy (1792). Podczas ostatnich walk o niepodległość Rptj. lubo nie z bronią w ręku, ale na inném polu wziął czynny udział; naraził się też potém na konfiskatę majątku, którą zniósł Paweł I zaraz w piérwszéj chwili swego na tron wstąpienia. Teraz gdy się zamknęły drogi pracy publicznéj dla narodu, rzucił się Czacki do badań przeszłości, podejmując upuszczony przez Naruszewicza wątek. I drudzy poszli jego śladem; a gdy kiełkować poczęła myśl założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, należał Czacki do tych, którzy czynnie się krzątali około jéj urzeczywistnienia. Cicha praca oddanego ojczystym rzeczom męża miała jednak niebawem nabrać niezwykłego rozgłosu i znaczenia. W r. 1803 mianował go cesarz Aleksander I

---

[1]) Al. Osiński: O życiu i pismach T. Cz. Krzemieniec 1816 i Kraków 1851. — St. Potocki: Pochwała T. Cz. Warszawa 1817. — Kl. Hofmanowa: T. Czacki, Dzieła, t. VI. Warszawa 1875. — M. Baliński: Studya histor. Wilno 1856. — W. Grochowski: T. Czacki. Tygodnik ilustr. 1861. — T. Ziemba: T. Cz. i jego zasługi. Kraków 1872. — K. Kaczkowski: Wspomnienia. Lwów 1876. — H. Merczyng: Kołłątaja i Cz. projekt urządzenia gimnaz. wołyńskiego. Warszawa 1881. — J. D. Karwicki: Szkice obycz. i histor. Warszawa i Kraków 1882. — P. Chmielowski: Czacki T. Encyklop. wychow. t. III. Warszawa 1885. — L. Dębicki: Z koresp. naukowéj Puław. Bibliot. warsz. 1885. — [2]) Anonim: Bandtkie J. W. Encykl. wychow. t. I. Warszawa 1881.

wizytatorem szkół w guberniach: wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj, pragnąc podupadłą tamże oświatę podnieść i na właściwe wprowadzić tory. Odtąd przerywa Czacki źródłowe nad dziejami krajowymi badania, a rozpoczyna reformę wychowania publicznego, bogatą w owoce, świadczące chlubnie o pracy reformatora.

Stan szkół w tych ziemiach staréj Rzeczypospolitéj był rzeczywiście bardzo opłakany. Usiłowania Komisyi edukacyjnéj mało po sobie zostawiły śladów: szkółki elementarne rzadkie; gimnazyów znachodziło się zaledwie kilka. Słusznie przeto domagał się Czacki w memoryale podanym rządowi nietylko ulepszeń dydaktycznych, ale i stósownego pomnożenia krynic oświaty. Nadto pragnął utworzyć choć jednę wyższą szkołę, któraby służyła nietylko potrzebom humanitarnego wykształcenia, ale także do praktycznych sposobiła zawodów; słowem, jeżeli nie uniwersytet w całém znaczeniu tego wyrazu, przynajmniéj liceum z pewnymi przedmiotami, wykładanymi po akademiach, chciał mieć Czacki w krajach powierzonych swéj pieczy. A potrzeba takiego zakładu była wielka; akademie bowiem: krakowska i wileńska za nadto były odległe. Najstósowniejszém miejscem dla podobnéj szkoły wydawał się Krzemieniec. Rząd przystał na wszystkie propozycye Czackiego. Szło tylko o fundusze. Czacki odezwał się do narodu — i nie napróżno. Obywatele Wołynia, Podola i Ukrainy ze staropolską gotowością do ofiar złożyli prawie w jednéj chwili znaczny kapitał i już w r. 1805 otwarto uroczyście liceum w Krzemieńcu, czyli jak je nazywano „Gimnazyum wołyńskie“; nazwa zaiste skromna, bo drugiego takiego gimnazyum napróżnoby kto szukał. (O organizacyi téj szkoły zob. niektóre szczegóły w §. 104 C, 2.). Zasłużony fundator cieszył się niewymownie swém dziełem, które téż jak najlepsze dla kraju wydawać poczęło owoce; bo szkoła krzemieniecka stała się jedném z owych czystych zdrojowisk, które ducha narodowego ożywiły i wzmocniły; a nadto jako jedno z ognisk ruchu umysłowego przyczyniła się dzielnie do rozkwitu literatury za dni naszych. Nietylko wszakże gimnazyum wołyńskie otoczył Czacki swą opieką; nawiedzał często i inne szkoły, pilnie dozierając nauki. Nie zadowalał się blichtrem, owszem żądał rzetelnéj oświaty, połączonéj z moralnością i cnotami obywatelskimi. Ciągle do niéj nawoływał i nie pobłażał przekroczeniom. Toż zbudował sobie trwały pomnik w sercach młodzieży; osobę jego otaczały miłość i uszanowanie. A jednak nie uszedł zawiści; nieprzyjaciele oczerniali go przed rządem. Usprawiedliwiać się musiał Czacki jak jaki winowajca wobec komisyi po dwakroć (w r. 1807

i 1810); atoli poczciwość i nieskazitelność wyszły obronną ręką i obsypywano go jeszcze honorami. Czacki zemścił się szlachetnie na oszczercach: imiona ich podał wiecznemu milczeniu, a naród uczcił go medalem. Umarł w Dubnie r. 1813. Spoczywa w Porycku w grobach familijnych.

Jako pisarz nie celował Czacki darem porządnéj organizacyi, tak niezbędnéj w każdém uczoném dziele. Wyniósł z młodu i z późniejszych szperań wiele erudycyi, wiele wiedzy, którą jednak nie zawsze właściwie umiał spożytkować. Najważniejsze jego dzieło ma tytuł: „*O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źrzódłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszém Statucie dla Litwy 1529 Roku wydaném* (Warszawa t. I 1800, t. II 1801).“ Po ogólnych uwagach, w których się to nad rękopisem statutu litew., to nad jego językiem, to nad źródłami prawodawstwa, to wreszcie nad przywilejami i nad monetą zastanawia, podaje tekst prawa litewskiego, tudzież obszerne jego objaśnienie. I właśnie w tych uwagach, idących luzem, zawarł najrozmaitsze wiadomości, dotyczące nietylko samego prawodawstwa, ale i dziejów politycznych, urządzeń społecznych, instytucyj naukowych, handlu, monet i t. d. Każda wiadomość poparta dowodami. Dzieło to jest owocem mozolnych badań nad historyą polityczną i wewnętrzną kraju naszego; a choć jaskrawo razi brakiem systematyczności i panowania nad przedmiotem, jednak zdumiewa bogactwem szacownych szczegółów i niezbędném jest dla studyów specyalnych, szczególniéj w przedmiocie prawodawstwa polskiego.

W innych mniejszych pracach szczęśliwym był już Czacki w układzie rzeczy. Na uwagę zasługują: 1) „*O dziesięcinach* (Warszawa 1801).“ Dziełko to napisane z powodu sporów w tym przedmiocie, dowodzi potrzeby zamiany dziesięciny snopowéj na osep zbożowy. 2) „*Rozprawa o Żydach* (Wilno 1807),“ gruntownie napisana, daje naprzód rzut oka na osiedlenie się żydów w Polsce, na ich oświatę w rozmaitych wiekach, potém przywodzi i objaśnia prawa, jakie im przysługiwały za czasów Rzeczypospolitéj.

Jako wizytator miewał Czacki mowy do uczniów w gimnazyum wołyńskiém, które drukiem ogłaszał (zob. §. 128). Piękne myśli mieszczą w sobie te mowy. Nadto ważną jest jego korespondencya listowna z Hugonem Kołłątajem (zob. §. 125), z którym Czacki żył w ścisłych stósunkach i w różnych kwestyach, mianowicie edukacyjnych, zasięgał jego rady.

Po Czackim odznaczył się na polu badań prawniczych **Jan Wincenty Bandtkie** (Stężyński). Pochodził z rodziny mieszczańskiéj, osiadłéj na Szląsku. Już dziad jego przeniósł się był do sąsiedniéj

Wielkiéj-Polski, a ojciec Jan Samuel utrzymywał sklep w Lublinie. Jednak gniazdo Bandtkich pozostało na Szląsku. Urodził się Jan Wincenty w Lublinie r. 1783 i był najmłodszym w licznem rodzeństwie. Wychowywał się w domu; ale gdy ojciec jego zubożał, wypadło dwunastoletniemu chłopięciu szukać przytułku u krewnych we Wrocławiu (1795). Starszy brat, Jerzy Samuel (zob. §. 134), aplikujący się tutaj, pomagał mu. Nauki pobiérał w słynném gimnazyum św. Elżbiéty, a w Hali Saskiéj ukończył wydział prawa. Z celującymi świadectwami przybył w r. 1806 do Warszawy, zostającéj wówczas pod rządem pruskim, i rozpoczął praktykę w trybunale regencyjnym. Po utworzeniu Księstwa warszawskiego postąpił (1807) na asesora sądu apelacyjnego, a następnie (1809) na notaryusza całego Księstwa; nadto w rozszerzoném liceum warszawskiém objął katedrę prawa rzymskiego (1808). Gdy za staraniem Stanisława Potockiego cesarz Aleksander I liceum w uniwersytet zamienił, zatrzymał Bandtkie w nowéj akademii swoję katedrę. Prócz tego wykładał także prawo polskie i jego historyą (do r. 1830). Urząd notaryusza sprawował i za czasów Królestwa, choć pod inną nazwą. Pracowity był równie w urzędzie, jak w szkole. Zasłużonego męża ozdobiono klejnotem szlacheckim i godnością radcy stanu. Umarł w r. 1846. Badania rozpoczął od praw niemieckich, jakimi się rządziły miasta polskie za czasów Rzeczypospolitéj. Prócz rozpraw w tym przedmiocie (wydanych w Wilnie w roku 1812), zasługuje na uwagę dziełko pod tyt.: „*Jus Culmense*... (Warszawa 1814),“ gdzie nietylko podał tekst praw chełmińskich, ale i okazał, jak one służyły za normę wszystkim miastom pruskim. Następnie studyował prawo polskie. Tu godne są uwagi: 1) „*Jus Polonicum*... (t. 1831),“ czyli zbiór praw, stanowiących kamień węgielny ustroju Rzeczypospolitéj, zebranych krytycznie z najlepszych rękopisów, a sięgających od najdawniejszych czasów do r. 1501. Mamy tu także tekst statutu mazowieckiego. — 2) „*Historya prawa polskiego* (t. 1850), „dzieło pozgonne, powstałe z wykładów uniwersyteckich. — 3) „*Prawo prywatne polskie* (t. 1851).“ Co do źródła, z którego poszło całe prawodawstwo polskie, zostawał Bandtkie zrazu w sporze z Czackim; następnie rzecz się tak wyjaśniła, że prawo rzymskie (którego Bandtkie bronił wszędzie przeciw Czackiemu) tylko prawa miejskiego w Polsce było podstawą.

§. 131.

13. Jan Śniadecki. — Matematycy i filozofowie.[1])

Jan Śniadecki urodził się roku 1756 w Żninie, miasteczku wielkopolskiém (z ojca Andrzeja i matki Franciszki z Giszczyń-

[1]) Mich. Baliński: Studya hist. Wilno 1856. — Tenże: Pamiętniki o J. Śniadeckim. Wilno 1864—5, 2 t. — Teof. Ziemba: J. Ś. na polu filo-

skich). Wychowywał się pod okiem rodziców do dziewiątego roku życia; poczém oddany do słynnéj szkoły Lubrańskich w Poznaniu, lat siedem na naukach przepędził. Celował pilnością. W akademii krakowskiéj prócz filozofii, głównie matematyce i fizyce się poświęcał. Uzyskawszy (1775) stopień doktora nauk wyzwolonych, z ucznia przeszedł na nauczyciela i rozpoczął wykłady algebry w szkole głównéj koronnéj. Od razu zwrócił na się uwagę i licznych miewał słuchaczy. Tymczasem zjechał Kołłątaj do Krakowa (1777) jako wizytator z ramienia Komisyi edukacyjnéj i rozpoczął reformę od gimnazyum Nowodworskiego. Poznawszy w Śniadeckim talent i charakter, polubił młodzieńca, otworzył mu zamysły swoje względem przyszłego urządzenia akademii i kierownictwo klasy szóstéj w zreformowaném gimnazyum powierzył. Śniadecki, pragnąc się przysposobić na profesora matematyki w uniwersytecie, postanowił zwiedzić słynniejsze akademie zagraniczne. Złożył więc urząd (1778) i o własnym szczupłym funduszu, pomnożonym późniéj szczodrobliwością Kołłątaja, udał się naprzód do Niemiec, a następnie do Francyi. Tu nietylko do matematyki, ale i do nauk przyrodniczych z zapałem się przykładał, przełamując szczęśliwie wszelkie trudności w nabywaniu wiedzy. Tak np. w Getyndze, gdzie dłuższy czas zabawił, musiał nocami uczyć się po niemiecku, aby mógł korzystać z wykładów niemieckich Kaestnera. W Paryżu znowu przez półtora roku słuchał takich mistrzów, jak Cousin i De Laplace, którzy zdolnego Polaka niebawem do ścisłéj przypuścili przyjaźni. Za powrotem do Krakowa (1781) objął katedrę matematyki i rozpoczął publiczne lekcye w języku polskim, co było rzeczą niesłychaną, bo dotąd tylko po łacinie wykładano.

Oprócz matematyki, ulubionym przedmiotem Śniadeckiego była astronomia. Jeszcze w Paryżu rozpoznał obszary téj zdumiewającéj i wzniosłéj nauki; ale tylko w Anglii mógł nabyć ostatecznego w niéj wykształcenia. Podróż do ojczyzny Herschla, który odkryciami swymi zdumiewał cały świat ówczesny, nietylko polskiemu uczonemu, ale i Polsce mogła stać się pożyteczną: Śniadecki bowiem, nakłoniony przez swych profesorów paryskich, z którymi żywą utrzymywał korespondencyą, marzył już wówczas o urządzeniu dobrego obserwatoryum w Krakowie. Jakoż w r. 1787

zofii. Kraków 1871. — Maur. Straszewski: O J. Śniadeckim, jego stanowisku w dziejach oświaty i filozofii w Polsce. Kraków 1875. — Jan Śniadecki: Żywot uczony i publ. M. Odolanickiego Poczobuta. Pisma, t. II. Warszawa 1837.

uzyskawszy pozwolenie do zwiedzenia Anglii, zawitał po pospiesznéj podróży w ustronne mieszkanie sławnego badacza w Slough. Poleconego sobie listami Polaka przyjął uprzejmie Herschel, a tak Śniadecki wtajemniczył się niebawem we wszystkie odkrycia i w cały system angielskiego astronoma. Z bogatym plonem wrócił do kraju i wyjednawszy obserwatoryum w Krakowie, rozpoczął poszukiwania naukowe. Zawiązał także w tym czasie (1789) stósunki z Poczobutem i z Tadeuszem Czackim. Cichą i pożyteczną pracę Śniadeckiego przerywać jednak poczęły niedługo klęski publiczne. Ustawodawcza Sejmu wielkiego praca wywróconą została przez Targowiczan. Opłakane położenie dało się uczuć i akademii krakowskiéj. Prywatna chciwość, rozdrapując wszelki grosz publiczny, zapragnęła także majątku szkoły Jagiellońskiéj. Wówczas Śniadecki energicznem wystąpieniem w Grodnie (1793) uratował zagrożony byt akademii. Nastąpiła chwila ciszy. Śniadecki wrócił do zajęć ulubionych, lecz nie na długo. W r. 1794 zapaliła się w Krakowie ostatnia walka o byt Rzeczypospolitéj; a gdy każdy spieszył spełnić powinność obywatelską, nie pozostał i Śniadecki w tyle: dostarczał Naczelnikowi pieniędzy i żołnierza.

Po katastrofie wrócił dopiéro w r. 1796 do dawnych zajęć w akademii, ale już minęły świetne jéj czasy. Nie pomogły starania, wszystko się rozprzęgało. Więc złożył obowiązki profesora i otrzymawszy uwolnienie (1803), puścił się dla odświeżenia umysłu i odnowienia związków uczonych po raz trzeci w podróże. Prócz Niemiec i Francyi, zwiedził teraz także Włochy. Tymczasem w kraju, gdy pod rządami cesarza Aleksandra I sprawy edukacyi narodowéj pomyślniejszy zaczęły brać kierunek, postanowił książę Adam Czartoryski spólnie z Tadeuszem Czackim nakłonić zasłużonego emeryta do przyjęcia steru w akademii wileńskiéj. Na początku r. 1807 przyjął Śniadecki urząd rektora i młodzieńczą rozwinął energią. Wznosił nowe katedry, obsadzając je najlepszymi profesorami; zasilał i wzbogacał bibliotekę, gabinety, muzea. A lubo sam najgorliwszym był zwolennikiem nauk matematyczno-przyrodniczych, ogarniał ojcowskiém staraniem każdą umiejętność, dbał o każdą. Nietylko oświeconą chciał mieć młodzież, ale i moralną i obywatelską. Stąd zarówno nawoływał do nauki, jak do cnoty. Łatwo pojąć, że za jego kierownictwa, tudzież przy dobrych chęciach księcia kuratora i rządu wzniosła się akademia wileńska do piérwszorzędnego w tych stronach Europy znaczenia, i obok Krzemieńca zabłysło tutaj drugie ognisko

prawdziwéj wyższéj oświaty. Jednak sama akademia bez odpowiednio urządzonych szkół średnich i niższych nie byłaby wydała takich owoców. Śniadecki z obowiązku rektora i jako prezes komisyi edukacyjnéj dla gubernii litewskiéj i białoruskiéj (ustanowionéj r. 1807) równą pieczołowitość rozwinął około wszystkich zakładów naukowych w tych ziemiach, zaprowadzając jednostajność w uczeniu i porządku szkolnym. Tym sposobem w całéj instrukcyi publicznéj od dołu do góry zapanowała jedność, harmonia, obfita w owoce.

Po trzechletniém urzędowaniu (1810) na nowo w swéj godności potwierdzony, przetrwał Śniadecki burze polityczne r. 1812 i dzielną obroną ochronił zakład, własną wypielęgnowany ręką, od zniszczenia. Nie długo mu już potém przewodniczył. Gdy stósunki stawać się poczęły trudniejszymi, a siły go opuszczały, uwolnił się od obowiązków rektora już w r. 1815 i w następnych latach jeszcze tylko obserwatoryum pilnował (do 1824). Nie porzucał jednak pracy umysłowéj; owszem zabierał głos w najpoważniejszych sprawach: głos szanowny, rozstrzygający mianowicie tam, gdzie szło o czystość języka, na którego stał straży. Bacznie śledził ruch literacki i sam w nim czynny brał udział; niefortunnym jednak był w wystąpieniu swojém przeciw romantykom. Umarł w Jaszunach r. 1830.

Liczne pisma Śniadeckiego należą do zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych, literatury i filozofii. Oto ważniejsze:

A) Matematyczno-przyrodnicze: 1) „*Rachunku algebraicznego teorya Przystósowaná do linii krzywych* (Kraków 1783, 2 t.).“ Jest to piérwsze dzieło w tym rodzaju napisane po polsku, a stojące na najnowszém stanowisku analizy. — 2) „*Jeografiia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi* (Warszawa 1804).“ I to dzieło jest piérwszém w naszéj literaturze, a znakomitém w europejskiéj. Autor opierając się na pomysłach Kopernika, zebrał wiadomości o ziemi naszéj, rozprószone po matematyce, astronomii i fizyce, uzupełnił je, oczyścił z błędów i ułożył systematycznie. Pracę tę swoję sam uważał za najlepszą, dopełniał jéj téż w następnych wydaniach. — 3) „*Trygonometrya Kulista analitycznie wyłożona* (t. 1817).“ — 4) Rozprawy pomniejsze, jak: *O nauk matematycznych początku, znaczeniu i wpływie na oświecenie powszechne* (1781) — *O obserwacyach astronomicznych* (1802) — *O języku narodowym w matematyce* (1813) — *O rachunku losów* (1817) — *O rozumowaniu rachunkowém* (1818).

B) Literackie. Tu należą po największéj części same nie wielkich rozmiarów, niekiedy bardzo cenne prace, a mianowicie: 1) Trzy rozprawy biograficzne: *O Koperniku* (1802), *Żywot Poczobuta* (1810) i *Żywot Hugona Kołłątaja* (1813). Z tych rzecz o Koperniku, napisana po mistrzowsku, ukazuje po raz piérwszy w prawdziwém świetle krajowi i Europie zasługi polskiego astronoma. Tłómaczono ją na języki: francuski, angielski i włoski. — 2) „*Listy o języku polskim*,“ ogłaszane pod pseudonimami w *Dzienniku wileńskim* i *Pamiętniku Warszawskim* (1815/16), miały na celu uhamować zbytni pochop do tworzenia nowych wyrazów na wzór cudzoziemski. Stanął tu Śniadecki twardo jako obrońca czystości języka. — 3) *O pismach klasycznych i romantycznych* (1818), głównie z powodu rozprawy Brodzińskiego. — 4) Wreszcie zasługują także na uwagę *Zagajenia* publicznych posiedzeń uniwersytetu wileńskiego, zawierające to szacowne przyczynki do dziejów téj szkoły, to zdrowe rady dla nauczycieli i uczniów. Są to piękne zabytki ówczesnéj wymowy uczonéj.

C) Filozoficzne. Do pracy w téj gałęzi umiejętności zabrał się Śniadecki dopiéro w sędziwszych leciech, a to spowodowany rozgłosem, jaki świeża filozofia Kanta w kraju naszym zyskiwać poczęła. Był on zupełnym przeciwnikiem mistycznych abstrakcyj królewieckiego myśliciela, uważał je za wręcz szkodliwe młodzieży polskiéj i już w pisemku *O logice i retoryce* (1814) wystąpił z tém zdaniem. Jeszcze dobitniéj wyraził zapatrywania swoje w rozprawie *O filozofii* (1819) i w *Przydatku* do niéj (1820). Ale nie dość było zburzyć, nie postawiwszy czegoś innego. Filozofia angielska w systematach empirycznych Reid'a i Duglada-Stewart'a, opierając się na doświadczeniach a nie na domysłach, do praktyczniejszych zdaniem Śniadeckiego wiodła końców. Na jéj zatém podstawach osnuł uczoną teoryą swoję, zawartą w krótkiém, ale treściwém dziełku p. tyt.: „*Filozofiia umysłu ludzkiego, czyli rozważny wywod sił i działań umysłowych* (1821).“

Wszystkie powyższe pisma Śniadeckiego z wyjątkiem Algebry, Trygonometryi i Geografii wyszły jeszcze za życia autora w cztérech tomach w Wilnie (1814—22), a wraz z Geografią, staraniem Michała Balińskiego, w Warszawie (1837—39, w 7 tomikach). Najnowszymi czasy ogłosił J. I. Kraszewski z autografów: „*Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych od roku 1788—1830 pisane* (Poznań 1878).“

Jako matematyk i astronom wsławił się prawie spółcześnie **Marcin Odolanicki Poczobut**. Litwin, urodzony (w Słomiance) r. 1728, był wychowankiem Jezuitów i młodzieniaszkiem wstąpił

do ich zakonu. Po ukończeniu nauk w kraju jeździł po dwakroć za granicę dla nabycia gruntownéj wiedzy w matematyce i astronomii. Następnie (od r. 1765) został profesorem w akademii wileńskiéj, wykładając z pożytkiem i ze sławą ulubione przedmioty. Głównie jednak poszukiwaniom astronomicznym się poświęcił. Wzniósł w Wilnie piérwsze polskie obserwatoryum, zaopatrzył je w doskonałe narzędzia i odkryciami zwrócił niebawem na się uwagę obcych uczonych. W roku 1780 obrany rektorem, przez lat ośmnaście przewodniczył głównéj szkole litewskiéj, pilen jéj powodzenia w dobrych i złych losach. Wraz ze Śniadeckim uratował w r. 1793 fundusze naukowe, a we dwa lata późniéj zagrożony byt akademii. Umarł w Dynaburgu roku 1810. Pozostały po nim pisma w języku łacińskim, polskim i francuskim. Z druku wyszły: 1) *Tłómaczenie geometryi Clairanta* (Wilno 1777); 2) „*O dawności Zodyaku Egiptskiego w Denderach* (t. 1803).“

Obok Jana Śniadeckiego pracowali jeszcze inni na polu matematyki, lub matematyki i fizyki. **Michał Jan Hube** (ur. w Toruniu 1737 † pod Warszawą r. 1808) wydał między innymi: 1) „*Versuch einer analytischen Abhandlung von den Kegelschnitten* (Getynga 1759);“ 2) „*Wstęp do Fizyki dla Szkół Narodowych* (Kraków 1783);“ 3) „*Listy fizyczne* (Warszawa 1791);“ 4) „*Fizyka dla Szkół Narodowych. Część I. Mechanika* (Kraków 1792).“ — **Ignacy Zaborowski**, Pijar (ur. na Rusi 1754 † w Warszawie 1803), wypracował i ogłosił dzieło niepospolitéj swego czasu wartości p. t. „*Jeometrya praktyczna* (Warszawa 1786),“ wydał także: „*Logarytmy dla szkół narodowych* (t. 1787).“

Pojawy i wyniki badań nowszéj filozofii niemieckiéj zwracały na się uwagę w tym okresie literatury, prócz Jana Śniadeckiego, także innych uczonych Polaków, znajdując w nich swych zwolenników. Prace filozoficzne nie wydały jednak jeszcze w tym czasie u nas znakomitych owoców. Na wspomnienie zasługuje przed innymi **Ignacy Włodek** (1723 † 1780), Jezuita. Nie był on wprawdzie adeptem, ani znawcą odradzającego się w Niemczech myślicielstwa, wszelako pracą swoją stanął w rzędzie myślicieli. W dziele „*O naukach wyzwolonych w powszechnosci, i szczegulnosci...* (Rzym 1780)“ usiłował dać rodakom encyklopedyą filozoficzną, na któréj atoli wykończenie czasu mu nie stało. Pięknie mówi między innymi o wychowaniu młodzieży i nauczycielstwie, o słodyczy języka ojczystego, o sposobach kształcenia się w nim należytego, o wartości języków klasycznych w nabywaniu nauk. Dołączony jest do dzieła „*Słownik polski dawny czyli zebranie słów dawnych zaniedbanych polskich z ich tłómaczeniem.*“ — Znawcą i zwolennikiem nowszego kierunku filozofii, mającego wówczas w Immanuelu Kancie swego naczelnego przedstawiciela, był **Józef Kalasanty Szaniawski**. Urodzony (w Kalwaryi Zebrzydowskiéj) r. 1764 ukończył wydział prawa w Królewcu. Brał żywy udział we wszystkich głośniejszych zdarzeniach narodowych. Zwolennika odrodzenia Polski z bronią w ręku widziały wypadki warszawskie roku 1794 i legiony we Włoszech. Za Księstwa warszawskiego był członkiem Najwyższéj

Izby administracyjnéj, następnie dyrektorem wydziału sprawiedliwości, w końcu prokuratorem sądu kasacyjnego. W epoce Królestwa kongresowego widzimy go radcą stanu i naczelnym dyrektorem wychowania w Komisyi wyznań religijnych i oświecenia (do 1839). Umarł we Lwowie r 1843. Zasady poznanéj przez się filozofii niemieckiéj, odtwarzał w następujących pracach swoich: 1) „*Co jest Filozofia* (Warszawa 1802);“ 2) „*O znamienitszych systemach moralnych starozytnosci* (druk. w *Rocznikach Towarz. Warsz. Przyj. Nauk*, tomie II, 1803);“ 3) „*System Chrystyanizmu krótko wyłożony* (t. t. r.);“ 4) „*Rzut oka Na dzieie Filozofii od czasu upadku iey u Greków i Rzymian, aż do epoki odrodzenia nauk* (t. 1804);“ 5) „*Rady przyiacielskie Młodemu Czcicielowi Nauk i Filozofii* (Warszawa 1805);“ 6) „*O naturze i przeznaczeniu Urzędowań w społeczności* (t. 1808).“ — **Feliks Jaroński** (1777 † 1827), proboszcz kościoła Wszystkich ŚŚ. w Krakowie i profesor uniwersytetu, zabrał się do pracy we filozofii, spowodowany brakiem należytego uwzględnienia téj umiejętności w akademii Jagiellońskiéj. Myśli swe o téj nauce wyłuszczył w rozprawie: „*Jakiéj filozofii Polacy potrzebują* (Kraków 1810).“ Następnie opracował na podstawie B. E. Wentzla rzecz „*O filozofii* (Kraków 1812, 3 części)“ w układzie systematycznym, z szczególniejszém uwzględnieniem logiki.

§. 132.

14. Andrzéj Śniadecki.[1]

Urodzony w Żninie r. 1768, kształcił się w Trzemesznie, a po śmierci ojca w Krakowie pod okiem starszego brata swego Jana. Obrawszy zawód lekarski, po ukończeniu akademii udał się za granicę (1791) do Włoch, Niemiec i Anglii, gdzie nietylko poznał ostatnie wyniki na polu badań medycznych, ale i najnowsze odkrycia w fizyce i chemii. W Pawii Galvani i Volta, Spalanzani i Moscati okazywali Śniadeckiemu niekłamaną życzliwość; podobną darzyli go w Anglii Gregory, Monro i Duncan. Uczonym brytyjskim zawdzięczał dokładne obznajomienie się z teoryą Browna, zyskującą coraz większą sławę w Europie. Za powrotem do kraju (1796) otrzymał w uniwersytecie wileńskim urząd profesora farmacyi i chemii. Gruntowna wiedza i porywająca wymowa jednały mu licznych słuchaczy. Szczególniejszy urok miała chemia, pomiędzy naukami prawie najmłodsza, dotąd ani wykładana z katedry, ani znana nawet w Polsce. Słynął też jako jeden z najzdolniejszych lekarzy.

---

[1]) M. Baliński: Życie Jędrzeja Śniadeckiego. Gniezno 1840. — Zygm. Kramsztyk: Teorya jestestw w obec dzisiejszych pojęć. Warszawa 1874.

Gdy brat jego Jan objął zarząd uniwersytetu, należał Andrzéj do najgorliwszych zwolenników reformy téj szkoły; a lubo niebawem na katedrach profesorskich zasiadły piérwsze znakomitości, był jak dotąd, prawdziwą ozdobą akademii. Pomimo sumiennego wypełniania obowiązków i pracy umiejętnéj, znachodził dość czasu, aby śledzić każdy ruch umysłowy i wspierać poczciwe dążności. W r. 1816 zawiązało się w stolicy litewskiéj tak zwane „Towarzystwo szubrawców," mające na celu wpłynąć na naprawę społeczeństwa przez ostrą a dowcipną krytykę zdrożności i przywar. Organem Towarzystwa było ulotne pisemko humorystyczne p. t. *Wiadomości brukowe*, odbijane w wielu egzemplarzach, a rozchwytywane, bo trafiało w smak powszechny. Andrzéj Śniadecki, zrozumiawszy szlachetne cele Szubrawców, zapisał się do ich grona i niebawem jako „Sotwaros" (wszyscy bowiem członkowie przybierali imiona z mitologii litewskiéj) stanął na czele Towarzystwa. Pisał do *Wiadomości brukowych*; najdowcipniejsze utwory są właśnie jego pióra. W r. 1822 wystąpił ze służby publicznéj, jednak nie na długo; we dwa lata bowiem powołano go na katedrę kliniki. Po zniesieniu uniwersytetu (1832) zatrzymał swoję posadę w „Akademii medyczno-chirurgicznéj," mizernym odłamku słynnéj szkoły litewskiéj. Umarł w r. 1838.

Liczne pisma Andrzeja Śniadeckiego odnoszą się do medycyny i chemii. Znajdujemy tu i obszerne dzieła i krótsze rozprawy. Do piérwszych należą: 1) „*Początki Chemii* (Wilno 1800, 2 tomy)," ukazujące po raz piérwszy w polskiéj szacie naukę, głośną w Europie i skrzętnie uprawianą, stawiającą wszakże dopiéro piérwsze kroki umiejętne. Śniadecki, przyjmując za podstawę ostatnie badania, poszedł głównie za szkołą francuską, mianowicie co do nomenklatury, którą szczęśliwie utworzył. Ponieważ zaś umiejętność sama z każdym dniem prawie rosła doświadczeniami i odkryciami, przeto w dwóch następnych wydaniach Chemii znajdujemy znaczne zmiany, mianowicie co do ciał organicznych, których własności chemiczne tu dopiéro dokładniéj zostały zbadane. 2) „*Teorya Jestestw Organicznych* (tom I w Warszawie 1804; tom II w Wilnie 1811)." W dziele tém fizyologiczno-medyczném rozbiera autor ogólne warunki życia wszelkich istot organicznych, rozważając nietylko siłę żywotną, jaką jest sama w sobie, ale i wpływy otaczającéj ją przyrody. Na téj podstawie objaśnia wszelkie ważniejsze zjawiska, tak w stanie zdrowia, jak choroby, sposobem opartym na spółczesnych doświadczeniach i na trafném z nich rozumowaniu. Życie w przyrodzie

uważa za ciągłą przemianę formy, a w żywéj istocie za przemianę materyi. Jaką wartość naukową miała „Teorya,“ dowodzą przekłady jéj na języki: niemiecki i francuski.

Pomiędzy drobniejszymi rozprawami, poświęconymi przeważnie patologii, których razem jest około trzydzieści, zasługuje na uwagę: *Rzecz o fizycznem wychowaniu dzieci* od lat niemowlęcych, do dojrzałości. Napisana popularnie dla szerokiéj publiczności, jest jedną z najcelniejszych prac dyetetycznych w naszém piśmiennictwie. Jako główny współpracownik *Wiadomości brukowych*, pozostawił kilka pism czysto-literackich treści satyrycznéj, pełnych humoru i dowcipu. Na uwagę zasługuje: *„Próżniacko-filozoficzna podróż po bruku. Dzieło poważne.“*

Z wyjątkiem *Teoryi* i *Chemii*, wyszły wszystkie inne pisma Andrzeja Śniadeckiego w sześciotomikowém wydaniu (w Warszawie 1840), staraniem Michała Balińskiego.

§. 133.

15. Jan Paweł Woronicz. — Kaznodzieje.

Tu należą przedewszystkiém *Kazania, homilie, nauki, mowy i przemowy* tego autora (zob. §. 115, B.).

W literaturze kaznodziejskiéj uważać można Woronicza za największą znakomitość w tym okresie. Oprócz niego odznaczyli się jednak jeszcze inni w wymowie religijnéj i zasługują na osobne wspomnienie. **Kasper Balsam** († 1762), Jezuita, umiał odtwarzać niekiedy najcelniejsze wzory kaznodziejstwa Złotéj epoki, przemawiając np. w czasie sejmów, lub powstając przeciw zepsuciu wieku. Wydał: 1) *„Kazania Ná Niedziele Całego Roku* (Poznań 1761, 2 t.);“ 2) *„Kazania Ná Swięta Całego Roku* (t. 1762 — 64, 2 t.);“ 3) *„Kazania Przygodne* (t. 1764—72, 7 t.).“ — **Sebastyan Ubermanowicz** (1698 † 1764), Jezuita, kaznodzieja nadworny i spowiednik króla Stanisława Leszczyńskiego, dzielący z nim razem smutny los wygnania, jest autorem dwóch zbiorów kazań: 1) *„Religia, Cnotá, y Doſkonáłość Chrzescianska, Po Kaznodzieyſku wyłozona* (Kalisz 1760)“ i 2) *„Religia y Cnota Chrzescianska Po Kaznodzieyſku. Wykładane* (t. 1764—69, 7 t.).“ Występował głównie przeciw zepsuciu wieku i skażeniu obyczajów. — **Wawrzyniec Rydzewski** (1716 † 1765), Jezuita, profesor, a w końcu rektor kolegium wileńskiego, miał z wymowy sławę u spółczesnych. Drukiem ogłosił: 1) *„Kazania niedzielne* (Wilno 1760, 2 t.);“ po jego śmierci zaś wyszły: 2) *„Kazania swiąteczne* (t. 1768)“ i 3) *„Kazania przygodne* (t. t. r.),“ w których się mieszczą także mowy pogrzebowe. — **Andrzéj Filipecki** (1727 † 1792), z początku Jezuita, po zniesieniu zakonu był kanonikiem gremialnym kapituły lwowskiéj. Zwalczał gorliwie i ze ścisłą konsekwencyą wolne o rzeczach wiary

wyobrażenia, co szczególniéj widać w jego kazaniach „*O niesmiertelnosci duszy ludzkiey Przeciwko teraznieyszym Libertynom* (Lwów 1769).“ Piękne te mowy weszły następnie do ogólnego zbioru p. t. „*Na niedziele całego roku Kazania* (t. 1783—84, 4 t.).“ — **Sebastyan Lachowski** (1731 † 1794), Jezuita, liczony swego czasu do najcelniejszych mowców religijnych, był kaznodzieją na dworze Stanisława Augusta, w końcu życia proboszczem Wilanowskim. Jego „*Kazania niedzielne* (Warszawa 1770, 2 t.)“ zalecają się dobrém ułożeniem przedmiotu i wdzięczném wysłowieniem. — **Michał Karpowicz** (1744 † 1803), profesor teologii w akademii wileńskiéj, a od r. 1795 biskup wigierski, występując przez długie lata jako kaznodzieja w Warszawie, Krakowie i Wilnie, porywał siłą słowa. Przemawiał w różnych okolicznościach: z okazyi postu wielkiego, na jubileuszach, na sejmach i trybunałach, na obchodach żałobnych, a prócz tego w niedziele i święta uroczyste. Najzupełniejszy zbiór mów jego ma tytuł: „*Kazania* (Warszawa 1808, 8 t.).“ — **Wilhelm Kaliński** (1747 † 1789), członek zgromadzenia ks. Misyonarzy warszawskich, następnie profesor teologii moralnéj i historyi kościelnéj w akademii wileńskiéj, kazał z powodu wielkiego jubileuszu w r. 1776, upominał „Ichmość panów kawalerów edukujących się w konwikcie szlacheckim XX. Pijarów,“ tudzież w innych ważniejszych występował okazyach. Jego „*Kazania y Mowy* (Warszawa 1791, 2 t.)“ odznaczają się jasnym wykładem i stylem pełnym prostoty. — **Józef Męciński** (1743 † 1813), Reformat, całe życie swoje poświęcił nauczaniu ludu wiejskiego. Był jednym z najgorliwszych i najpracowitszych kaznodziejów i pozostawił ogromny, dwudziestokilkotomowy zbiór mów i nauk religijnych, mianowicie: 1) „*Kazania podwoyne na niedziele całego roku* (Kraków 1783, 4 t.);“ 2) „*Kazania Na Swięta Całoroczne* (t. 1786—87, 2 t.);“ 3) „*Kazania przygodne w roznych nabozenstwa okolicznosciach* (t. 1788—89, 2 t.);“ 4) „*Kazania niedzielne i swiętalne* (t. 1791—93, 2 t.);“ 5) „*Kazania odswiętne* (t. 1795—96, 2 t.);“ 6) „*Nauki wieyskie* (t. 1805, 3 t.);“ 7) „*Nauki wieyskie swiętalne* (t. t. r.)“; 8) „*Dzieło homiliyno-kaznodzieyskie niedzielne* (t. 1807, 4 t.);“ 9) „*Dzieło homiliyne odswiętne* (t. 1808, 3 t.);“ 10) „*Mowy kaznodzieyskie* (żałobne, t. t. r. 2 t.);“ 11) „*Kazania y mowy przygodne* (t. t. r.).“ — **Józef Lisikiewicz**, rektor seminaryum duchownego w Sandomiérzu, wydał: 1) „*Adwent czyli Kazania adwentowe* (Lublin 1796)“ i 2) „*Kazania niedzielne* (t. 1797—1806, 3 części).“ — **Józef Wincenty Łańcucki** (1756 † 1841), scholastyk kolegiaty pileckiéj i proboszcz młodzawski, następnie kanonik i kaznodzieja katedry krakowskiéj, w końcu zaś życia rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, odznaczył się głównie w wymowie przygodnéj. Jego pióra są: 1) *Kazania postne i na niektóre uroczystości* (Warszawa 1784); 2) *Kazania w niedziele całego roku* (Kraków 1787, 2 t.); 3) *Odezwy przygodne w przedmiotach moralnych, naukowych i obywatelskich* (t. 1834); 4) *Kazania i mowy* (Poznań 1856). — **Andrzej Pohl** (1740 † 1820), Misyonarz, znakomity teolog, założyciel szpitala „Dzieciątka Jezus“ w Wilnie, w utworach

swoich naśladował często wzory francuskie. Zostawił kilka zbiorów, jako to: 1) *Kazania pogrzebowe* (Wilno 1806, 2 t.); 2) *Kazania świętalne* (t. 1811, 3 części); 3) *Kazania moralne o powinnościach człowieka* (t. 1812); 4) *Kazania dogmatyczno-moralne* (t. 1814); 5) *Mowy kaznodziejskie w różnych okolicznościach pogrzebowych* (t. t. r.); 6) *Kazania missyjne* (t. 1815, 4 t.); 7) *Kazania na Nowy Rok i na post wielki* (t. 1818). — **Patrycy Przeczytański** (1750 † 1817), profesor szkół pijarskich w Piotrkowie i Warszawie, potém prowincyał tego zakonu, począł odznaczać się jeszcze w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta, od którego nawet medal otrzymał. Mowy jego wyszły staraniem ks. Szymona Bielskiego w edycyi zbiorowéj, obejmującéj: 1) „*Kazania adwentowe i dwoiste postne* (Warszawa 1815);“ 2) „*Kazania niedzielne i postne* (t. 1821);“ 3) „*Kazania na uroczystości Panskie i Nayświętszey Maryi Panny* (t. t. r.);“ 4) „*Kazania na uroczystości Świętych Pańskich* (t. 1822)“; 5) „*Kazania przygodne i pogrzebowe* (t. t. r.).“ — **Alojzy Korzeniewski** (1766 † 1826), Dominikanin, ułożył: „*Kazania na Niedziele i uroczystości Tajemnic roku całego, oraz na dnie niektórych Swiętych* (Warszawa 1824—25, 4 t.).“ — **Jan Kanty Chodani** (1769 † 1823), profesor i dziekan uniwersytetu, tudzież kanonik katedralny w Wilnie, był przedtém przez lat kilka kaznodzieją katedry krakowskiéj i z tego to czasu pochodzi zbiór jego „*Kazań,*“ ogłoszonych późniéj w Wilnie (1828). — O **Fr. Siarczyńskim** zob. §. 134.

§. 134.

16. Jerzy Samuel Bandtkie. [1])

Starszy brat Jana Wincentego (zob. §. 130), urodził się w Lublinie r. 1768. Gimnazyum kończył w Wrocławiu, a nauki wyższe w uniwersytetach niemieckich w Hali (1787) i w Jenie (1789), oddając się przeważnie filologii i historyi. Edukacya niemiecka nadała Bandtkiemu owę gruntowność w poszukiwaniach i erudycyą, jaką się odznaczają uczeni tego narodu. W r. 1798 otrzymał w gimnazyum św. Elżbiéty w Wrocławiu posadę nauczyciela języka polskiego. Mając przyszłość zabezpieczoną, jął się pióra i od razu stanął w rzędzie poważnych pisarzów. Zyskał rozgłos, został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a nawet zwrócił na się uwagę Izby edukacyjnéj Księstwa warszawskiego, która mu w r. 1811 ofiarowała posadę bibliotekarza i profesora bibliografii w akademii krakowskiéj. Na tém stanowisku wytrwał do końca życia swego, łamiąc się z trudnościami, których nie brakło. Biblio-

[1]) A. Z. Helcel: J. S. Bandtkie w stósunku do społeczności i literatury polskiéj. Kraków 1836.

tekę uniwersytecką, w nieładzie będącą, przyprowadził do porządku i mnóstwo skarbów w niéj ukrytych wyprowadził na światło Umarł roku 1835.

Pisał w języku niemieckim, łacińskim i polskim; w tym ostatnim najwięcéj. Zaczął od historyi politycznéj, a skończył na dziejach oświaty i tu właśnie zasłużył się nie mało, bo sam wydobył nieznany materyał i oddał go na użytek następnym badaczom. Chwila objęcia profesury w Krakowie rozgranicza obydwa te kierunki. Niemieckie monografie: *O Władysławie II i Agnieszce* (1802), *O stanie kmiecym w Polsce* (t. r.), *O hrabiach szląskich* (1810), napisane z gruntowną krytyką, nadały Bandtkiemu wprawę w dziejopisarstwie; dopełniło jéj studyum Naruszewicza i rozpatrzenie się w źródłach. Po takich przygotowaniach ogłosił: „*Krótkie wyobrażenie dzieiów Królestwa Polskiego* (Wrocław 1810, 2 tomy),“ piérwsze większe kompendyum historyi ojczystéj w całokształcie, napisane już sposobem nowym, bo potocznym. W epoce Piastowskiéj poszedł Bandtkie za Naruszewiczem, lecz daléj sam sobie drogę torować musiał. Najobszerniéj opowiedział historyą królów wolno obranych, uznając tę epokę za najważniejszą, bo zawierającą już w początkach swoich zarody upadku Polski. Nad Augustami zabawił krótko, a Poniatowskiego wcale nie tknął, uważając słusznie, że czasy zbyt bliskie nie są sposobne do przedmiotowego w historyi opracowania.

Jako dyrektor książnicy Jagiellońskiéj, oddał się Bandtkie poszukiwaniom bibliograficzno-historycznym i zostawił dzieła nader wielkiéj wagi. Należą tutaj: 1) „*Historya drukarń krakowskich* (Kraków 1815).“ Zawiera dokładne wiadomości o wszystkich oficynach w tém mieście, o drukarzach i o celniejszych książkach. Wiadomości te ułożone są chronologicznie, poczynając od piérwszych pojawów druku w Krakowie. — 2) „*Historya biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego* (t. 1821).“ Prócz opisu manuskryptów i książek, znajdujemy tu także cenne zapiski o kopistach i autorach, o dobrodziejach i urzędnikach biblioteki. — 3) „*Historya drukarn w Krolestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewskiem jako i w krajach zagranicznych, w których polskie dzieła wychodziły* (t. 1826, 3 t.).“ Ułożona porządkiem abecadłowym.

Na zwięzłą, a potoczną opowieść dziejów narodu naszego zdobył się przed Bandtkiem **Teodor Waga**, Pijar, ceniony przez spółczesnych dla nauki i pracy (1739 † 1801). Wydane przezeń w r. 1765 (w Supraślu) „*Krótkie Historyi Polskiey y Geografii zebranie*“ rozpoczyna właściwie po Albertrandym szereg potocznych kom-

pendyów. Doznało dobrego przyjęcia i doczekało się wielu wydań. — Jako historycy drugiéj połowy tego okresu zasługują jeszcze na wspomnienie: 1) **Franciszek Siarczyński.** Urodzony r. 1758, uczył się podobnie jak Waga u księży Pijarów i wstąpił do ich zakonu. Był dobrym nauczycielem i kaznodzieją. Otrzymawszy w r. 1789 uwolnienie od ślubów zakonnych, został świeckim księdzem. Z probostwa w Jarosławiu, gdzie się oddawał spokojnym zajęciom naukowym, powołał go (1827) książę Henryk Lubomirski na dyrektora biblioteki Ossolińskich we Lwowie. Na tém stanowisku zakończył Siarczyński pracowity żywot w r. 1829. Z licznych dzieł jego większéj i mniejszéj objętości godne są uwagi: 1) „*Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne y polityczne kraiow y narodow We czterech częściach świata zawieraiących się* (Warszawa 1790—94, 3 tomy).“ Zabawiwszy się krótko kosmografią i opisaniem fizycznem ziemi, przechodzi następnie do geografii politycznéj i kreśli w szerokich ramach wizerunki państw europejskich. Nie wykończona to wszakże praca. Nie masz w niéj opisania ziem polskich, na które autor największą chciał położyć wagę; nie masz także wiadomości o innych częściach świata. Z tém wszystkiém po pracy Łubieńskiego jest to druga większych rozmiarów geografia polityczna; fizyczno-matematyczną wypracował dopiéro Śniadecki (§. 131, A, 2). — 2) „*Obraz wieku panowania Zygmunta III* (Lwów 1828, 2 tomy; następnie dwa nowe tomy, Poznań 1843 i 1858).“ W tém niezaprzeczenie najlepszém dziele swojém wyświecił Siarczyński wszelkie ważniejsze stósunki kraju naszego w owym czasie, zarówno publiczne, jak prywatne. Dwa piérwsze tomy zawierają w porządku abecadłowym wiadomości o ówczesnych znakomitościach tak literackich, jak politycznych. Nadto mamy po Siarczyńskim wiele mniejszych rozpraw historycznych, drukowanych w Czasopiśmie naukowém Ossolińskich (w latach 1828 i 1829) i *Kazania* (Lwów 1832). — 2) **Wawrzyniec Surowiecki** (1769 † 1827), urzędnik w ministerstwie oświaty Królestwa, napisał dwie ważne monografie: *O upadku przemysłu i miast w Polsce* (Warszawa 1810) i *O rzekach i spławach krajów księstwa warszawskiego* (t. 1811); dziełem zaś: *Śledzenie początków narodów słowiańskich* (Roczn. Tow. Przyj. nauk t. XVII, Warszawa 1824) rozbudził wielki ruch między uczonymi czeskimi. — 3) **Tomasz Święcki** ur. 1784, po odbyciu służby wojskowéj prawnik i adwokat († 1837), pokusił się o geograficzno-historyczny obraz kraju naszego w najświetniejszéj epoce Zygmuntów i nakreślił go w dziele p. t.: „*Opis starożytnéj Polski* (Warszawa 1816, 2 tomy).“ — 4) **Julian Ursyn Niemcewicz.** Tu należą: *Dzieje panowania Zygmunta III.* — *Zbiór pamiętników o dawnéj Polszcze* — *Podróże historyczne po ziemiach polskich* (zob. §. 117, B).

§. 135.

17. Bogumił Ernest Groddeck.[1]) — Tłómacze utworów obcych.

Jako filolog i znawca klasycznéj starożytności zasługuje na uwagę Bogumił Ernest Groddeck. Ujrzał świat w Gdańsku około r. 1760 w domu mieszczańskim, zamożnym, z dawna w tém mieście osiadłym, pochodzącym ze Szląska. Po ukończeniu nauk w gimnazyum gdańskiém udał się (1782) do Getyngi i tu przez lat przeszło cztéry poświęcał się z zapałem studyom teologicznym i filozoficznym, szczególniéj zaś filologii klasycznéj. Sławni w owym czasie profesorowie tego uniwersytetu, Daniel Beck i Chrystyan Gotlob Heyne, zapoznali go z nowszym systemem w poszukiwaniach filologicznych i zaszczepili zamiłowanie do gruntownych badań. Utrzymywał téż już wtedy i późniéj stósunki także z innymi uczonymi Niemcami, jak Heerenem, Jakobsem, Jerusalemem, Mathiae'm, Doeringem. W r. 1787 przyjął posadę w domu księcia Adama Czartoryskiego, jako nauczyciel synów jego: Adama i Konstantego, a późniéj także księcia Henryka Lubomirskiego. W r. 1805 został profesorem języka i literatury greckiéj w szkole głównéj litewskiéj, a we trzy lata potém rozpoczął wykłady literatury łacińskiéj, łącząc tym sposobem całą filologią klasyczną w swém ręku. Praca jego około rozwoju bardzo dotychczas zaniedbanéj humanistyki tak w samym uniwersytecie, jak i w szkołach temuż podległych była wielce usilną i wydała niebawem pożądane owoce w rozpowszechnioném lepszém rozumieniu świata starych Rzymian i Greków. Należał Groddeck do najzdolniejszych i najczynniejszych profesorów, a z prac ogłoszonych zyskał nawet europejską sławę. Umarł r. 1826.

W licznych rozprawach i dziełach, napisanych piękną łaciną, rozwięzywał najtrudniejsze zagadnienia filologiczne, szczególniéj dotyczące archeologii. Na uwagę zasługują: 1) *De Hymnorum Homericorum reliquiis* (Getynga 1786); 2) *Antiquarische Versuche* (Lwów 1800); 3) *Historiae Graecorum Litterariae Elementa* (Wilno 1811); 4) *Rzecz o teatrze greckim*, w kilku rozprawach łacińskich (od 1805—23) wybornie rozjaśniona. Nadto wydał krytycznie niektóre pisma Sofoklesa i Cycerona.

Daleko więcéj zajmowano się tłómaczeniami autorów klasycznych. Przekłady prozaików greckich i łacińskich są ró-

[1]) Zygm. Węclewski: Wiadomość o życiu i pismach Gotfryda Ernesta Grodka. Kraków 1876.

wnie liczne w tym okresie, jak przekłady poetów. *Filipiki* Demostenesa wytłómaczył (w r. 1774) **Ignacy Nagurczewski**, profesor w szkole kadetów († 1811). Ksiądz **Filip Golański**, który przed Grodkiem zajmował katedrę filologii w akademii wileńskiéj († 1824), przełożył najcelniejsze dzieło Plutarcha pod tyt. „*Sławni ludzie i onych porównania* (Wilno 1801—3, 3 t.).“ To samo i niektóre pisma Lucyana mamy także w tłómaczeniu **Ignacego Krasickiego** (zob. §. 109, *f*). Euklidesa *Geometryą* przetłómaczył **Józef Czech**, rektor liceum krzemienieckiego († 1810). — Jeszcze więcéj przekładano pisarzów łacińskich. Cycerona *Mowy* tłómaczyli: wspomniany już **Nagurczewski** (w r. 1763), a oprócz niego: **Julian Siemaszko** (w r. 1770) i **Adam Tołoczko** (w r. 1778—83), obaj Pijarzy. Korneliusza „*Życia wybornych Hetmanow*“ przepolszczył (w r. 1783) **Jan Wulfers**, ex-Jezuita, profesor w szkole kadetów († 1804); Liwiusza wielką część *Dziejów rzymskich* **Józef Maksymilian Ossoliński** (zob. §. 137, 2.); Sallustyusza „*O Woynach z Katyliną i Jugurthą*“ ksiądz **Dawid Pilchowski**, kolega Golańskiego w Wilnie († 1803). Pisma filozoficzne Seneki przełożyli: **Pilchowski** (od r. 1771—81) i **Ossoliński** (1782). Swetoniusza „*Dzieje XII cesarzów Rzymskich*“ wytłómaczył (w r. 1826) **Kajetan Kwiatkowski**, dyrektor gimnazyum kieleckiego († 1852). Wyborny przekład Tacyta dał **Adam Stanisław Naruszewicz** (zob. §. 108, B. 1).

§. 136.

18. Samuel Bogumił Linde.[1]) — Słowniki.

Szwedzkiego po ojcu pochodzenia, urodził się Linde w Toruniu r. 1771. Nauki gimnazyalne odebrał w mieście rodzinném, kończył je zaś w Lipsku w uniwersytecie, gdzie się z zapałem przykładał do filologii. Pozyskał szacunek znakomitego badacza starożytności klasycznéj, Augusta Wilhelma Ernestego i za jego staraniem otrzymał w Lipsku katedrę języka i literatury polskiéj (1791). Nie znając dobrze przedmiotu, który miał wykładać, ujrzał przed sobą konieczność dokładniejszego badania języka i już wtedy powstała w nim myśl wypracowania słownika polskiego. Zaczął się rozczytywać w pismach polskich i zbierać materyały. Niebawem przybyli do Lipska: Ignacy i Stanisław Potoccy, Kołłątaj, Niemcewicz i Dmochowski, którzy zabrawszy znajomość z cichym pracownikiem, utwierdzili go w powziętym zamiarze. Za nimi pospieszył Linde w r. 1794 do Warszawy, rzucając zawód

[1]) S. B. Linde: Zdanie sprawy z całego ciągu pracy (z autobiografią). Słownik, t. VI. Lwów 1860. — A. Bielowski: Żywot S. B. L. Słownik Lindego, t. I. Lwów 1854. — K. Wł. Wojcicki: Cmentarz Powązkowski, t. III. Warszawa 1858. — J. Przyborowski: S. B. Linde. Tygod. ilust. 1871.

profesora, aby korzystać z bogatych zbiorów Załuskiego. Atoli burza wojenna przerwała poszukiwania naukowe, a nawet wygnała go z kraju do Wiédnia, gdzie znalazł gościnne przyjęcie w domu Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, któremu gorliwie pomagał w uporządkowaniu i pomnażaniu biblioteki. Tu téż zetknięcie się z innymi uczonymi Słowianami, mianowicie ze znakomitym badaczem Dobrowskim, wpłynęło wiele na kierunek umiejętnéj pracy Lindego. Postanowił uwzględnić i inne języki słowiańskie.

W r. 1803 zaproszony do urządzenia liceum w Warszawie, przyjął kierownictwo téj szkoły i przystąpił do ostatecznego wykończenia „*Słownika języka polskiego.*“ Z przysposobionego materyału urosło ogromne dzieło; piérwszy jego tom ukazał się w roku 1807, ale na następnę zabrakło funduszu. Ofiarność obywatelska przyszła jednak w pomoc pracownikowi. Autor założył w swojém pomieszkaniu drukarnię i już prawie rok rocznie wychodziły dalsze tomy Słownika; ostatni, szósty, opuścił dla zamieszek wojennych prasę dopiéro w roku 1814. Dziełem tém stanął Linde wysoko nietylko w literaturze ojczystéj, ale i w opinii cudzoziemców. Jeszcze w r. 1801 przyjęło go Towarzystwo Przyjaciół Nauk w poczet piérwszych swoich członków; potém ubiegały się także akademie zagraniczne o ten zaszczyt, a między innymi słynne Kolegium francuskie. Narodowi oddał Linde pracą swoją prawdziwy skarb, zebrany z puścizny po ojcach. Słownik jego jest piérwszém i do dziś największém dziełem, w którém język polski samoistnie i umiejętnie rozważanym widzimy. Naród uczcił téż skrzętnego pracownika medalem, podobnie jak Kopczyńskiego za gramatykę. Umarł Linde w r. 1847.

Inne słowniki języka polskiego służyły przeważnie ku wygodzie uczenia się obcych języków. Najdawniejszy jest **Grzegorza Knapskiego**, Jezuity († r. 1638): „*Thesavrvs Polonolatinograecus* (Kraków 1621—32)“ w trzech częściach, z których trzecia zawiera przysłowia polskie z objaśnieniami. W połowie wieku XVIII wydał **Abraham Trotz**, profesor języka polskiego w uniwersytecie lipskim († 1769): „*Słownik francusko-polsko-niemiecki*“ w cztérech tomach. Na nim uczył się Linde języka polskiego. Po Lindem zasługują na wspomnienie: 1) **Jana Kajetana Trojańskiego**, profesora literatury łacińskiéj i polskiéj w uniwersytecie krakowskim († 1850): „*Słownik polsko-łaciński* (Wrocław 1819)“ i „*Dokładny polsko-niemiecki* i *niemiecko-polski Słownik* (Berlin 1835—47, 4 tomy);“ 2) **Krzysztofa Mrongowiusza**, nauczyciela gimnazyalnego w Gdańsku († 1855): „*Słownik niemiecko-polski* i *polsko-niemiecki* (Królewiec 1823 i 1835, 2 t.).“

§. 137.

19. Feliks Bentkowski.[1]) — Historycy literatury.[2])

Feliks Bentkowski, urodzony (w Lubartowie w Lubelskiém) r. 1781, odebrał wykształcenie uniwersyteckie w Hali saskiéj, gdzie jako lektor wykładał historyą literatury polskiéj cudzoziemcom. Ta okoliczność stała się powodem, że umiejętnie nad piśmiennictwem polskiém pracować postanowił. Mianowany profesorem historyi i bibliotekarzem w liceum warszawskiém, powrócił w r. 1804 do kraju. Wertując powierzony sobie księgozbiór, nadto wspierany przez innych znakomitych badaczy, jak J. W. Bandtkiego i J. Lelewela, zebrał znaczny materyał bibliograficzny i wezwany do napisania książki szkolnéj, ogłosił w r. 1814 dzieło p. t. „*Historya literatury polskiey wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* (Warszawa 2 t.).“ Zastanowiwszy się krótko nad okolicznościami, wspierającymi, lub tamującymi rozwój oświaty w Polsce, mianowicie w czasach dawniejszych, dzieli historyą piśmiennictwa narodowego na sześć okresów. Właściwą literaturę skupia całą prawie w zapiskach bibliograficznych, wplatając tylko tu i ówdzie wiadomości o życiu znakomitszych pisarzów, rzadziéj krytyczne uwagi. Przytacza tytuły prawie wszystkich dzieł, na jakie mu się udało natrafić, dokładnie i starannie, postępując chronologicznie w każdym dziale piśmienniczym, których przyjmuje trzy: *a*) Nauki nadobne tj. rymotworstwo i wymowę; *b*) Umiejętności, zamykające filozofią, politykę, prawo, nauki matematyczno-przyrodnicze, medycynę, teologią i filologią; *c*) Nauki historyczne.

Gdy liceum zamieniono na uniwersytet, zatrzymał Bentkowski katedrę historyi. Po wypadkach listopadowych przestał wykładać, pracował jednakże jeszcze w gabinecie numizmatycznym, którego był dyrektorem do r. 1833. Następnie oddano mu w dozór archiwum krajowe. Na téj posadzie zakończył życie w r. 1852.

Inne jego dzieła są: 1) „*O najdawnieyszych książkach Drukowanych w Polszcze a w szczególności o tych, które Jan Haller w Krakowie wydał* (Warszawa 1812)“ — 2) „*O znakach przecinkowych w pismie* (t. 1830),“ gdzie zaleca praktykę francuską, trzymającą się więcéj względów logicznych, niż gramatycznych w interpunkcyi. — 3) „*Opis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiéj stycznych, w gabinecie... uniwersytetu w Warszawie znajdujących się* (t. 1830).“

---

[1]) K. Wł. Wojcicki: Cmentarz Powązkowski, t. II. Warszawa 1856. — Anonim: Encyklop. wychow. t. II. Warszawa 1882. — [2]) K. Wł. Wojcicki: Ks. S. Bielski. Cment. Powązk. t. II. Warszawa 1856.

Obok Bentkowskiego i po nim pracowali jeszcze inni około historyi literatury polskiéj w tym okresie. 1) **Szymon Bielski** (1745 † 1826), Pijar, we wielce cenném dziele p. t. „*Vita et scripta quorundam e congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum in provincia Polona professorum* (Warszawa 1812)“ skreślił żywoty i literackie zasługi uczonych członków tego zgromadzenia. — 2) **Józef Maksymilian Ossoliński**, potomek senatorskiego, krajowi dobrze zasłużonego domu, urodził się r. 1748 w Woli Mieleckiéj, wsi województwa sandomierskiego. Nauki pobiérał w kolegium jezuickiém w Warszawie. Rozczytywał się pilnie w pisarzach klasycznych i ze sławą erudyta wszedł na pokoje Stanisława Augusta. Gdy dobra jego skutkiem piérwszego podziału kraju przeszły pod panowanie Austryi, opuścił Warszawę i żył czas niejaki na wsi, pilnując gospodarstwa i książek. W r. 1789 dał się poznać dworowi wiédeńskiemu, a nawet stale zamieszkał w stolicy Austryi dla popierania spraw galicyjskich. Przebywało tu wówczas wielu Polaków; dom Ossolińskiego był dla wszystkich otwarty. Cesarz Franciszek I, poznawszy w nim znakomite przymioty umysłu i serca, mianował go tajnym radcą i prefektem nadwornéj biblioteki, ozdobił orderem, a w końcu (1825) wyniósł do godności wielkiego ochmistrza dworu. Miał pan polski jednę namiętność, szlachetną i bogatą w owoce: lubił książki. Zbierać je począł jeszcze w r. 1790, a zbierał ciągle, nie skąpiąc grosza. Najwięcéj dzieł cennych zakupił po zniesieniu wielu klasztorów w Austryi. Tak z czasem urosła znakomita biblioteka, którą fundator, przyszłość jéj dobrze zabezpieczywszy, ofiarował narodowi (1817). Lecz otwarcia jéj i urządzenia nie doczekał, trapiony bowiem w ostatnich latach życia niemocą i ciemnotą, umarł w r. 1826. „Biblioteka Ossolińskich“ otwartą została dopiéro w r. 1827 we Lwowie i jest dziś jedną z najbogatszych bibliotek polskich. I piórem się zasłużył, wskazując w dziele p. t. „*Wiadomości Historyczno-krytyczne Do Dziejów Literatury Polskiéy* (trzy tomy w cztérech częściach, Kraków i Lwów 1819 i 1852)“ na konieczność badań szczegółowych, zanimby całość dziejów literatury naszéj w jednym obrazie skreśloną być mogła. Są zatém we *Wiadomościach* rozbiory dzieł, życiorysy różnych pisarzów polskich z czasów Zygmuntowskich i późniejszych, opowiedziane na podstawie źródeł pracowicie zebranych. Najobszerniejszy życiorys jest Stanisława Orzechowskiego, bo cały tom obejmuje. — Nadto zob. §. 135. — 3) **Ksiądz Michał Hieronim Juszyński** (1760 † 1830), towarzysz Ossolińskiego i równie jak on zamiłowany zbieracz książek, w końcu życia proboszcz w Szydłowie, ułożył porządkiem abecadłowym „*Dykcyonarz poetow polskich* (Kraków 1820, 2 tomy),“ gdzie zamieścił bez braku wszytkich, którzy tylko kiedykolwiek wiérsze pisali. — 4) **Ignacy Chodynicki**, Karmelita (1786 † 1847), napisał także „*Dykcyonarz uczonych Polaków* (Lwów 1833, trzy tomy)“, obfitszy i lepszy, niż Juszyńskiego. Prócz tego skreślił *Historyą miasta Lwowa* (t. 1828). — O pracach **J. A. Załuskiego** i **J. D. Janockiego** zob. §. 105, A. 2.

§. 138.

Rzut oka na rozwój prozy w tym okresie.

1. Nad całokształtem dziejów krajowych w większych, lub mniejszych rozmiarach pracowali: Naruszewicz, Albertrandy, Waga, J. S. Bandtkie. Naruszewicz, choć nie dokończył dzieła, jest jednak drogoskazem dla wszystkich. — Monografie historyczne, wyświecające chwile bliższéj, lub odleglejszéj przeszłości, układali: Łojko, Naruszewicz, Albertrandy, Czacki, Niemcewicz, J. S. Bandtkie, Chodynicki, Siarczyński, Surowiecki. Historyą szlachty polskiéj we wielkich rozmiarach opracował Ignacy Krasicki. — Ważny dział literatury historycznéj tego okresu stanowią pamiętniki. Spisywali je poeci i prozaicy, ludzie głośnych imion i nieliteraci, Polacy i cudzoziemcy bawiący w Polsce, mianowicie: Naruszewicz, Kitowicz, Matuszewicz, Wybicki, Moszczeński, Zaleski, Kosmowski, Zajączek, Engeström, Sievers, Pistor, Lichocki, Wojda, Kiliński, Dąbrowski, Godebski, Ogiński, Kołłątaj, Eustachy Sanguszko, Stanisław Wodzicki, Karpiński, Bogusławski, Niemcewicz, Koźmian, wreszcie Urszula z Ustrzyckich Tarnowska. Na czele stoją: Kitowicz, Ogiński, Koźmian. — Materyały dziejowe zbierali: Łojko, Albertrandy, Niemcewicz, Czacki, Bentkowski.

Geografią kraju opracowywali: Waga, Surowiecki i Święcki; powszechną: Siarczyński i Jan Śniadecki.

Zajęto się także żywo bibliografią i historyą piśmiennictwa narodowego. Położyli tu zasługi: J. A. Załuski, Janocki, Słowacki, Jan Śniadecki, Bentkowski, Jérzy Samuel Bandtkie, Szymon Bielski, Siarczyński, Chodynicki, Ossoliński. Jednak tylko Bentkowski rzucił pomysł do właściwéj historyi literatury polskiéj. — Rozbiory celniejszych utworów literatury powszechnéj mamy przez Krasickiego i Ludwika Osińskiego.

2. Równie bogato rozwijała się proza naukowa. Zagadnieniami właściwéj filozofii zajmywali się: Ignacy Włodek, Feliks Jaroński, Jan Śniadecki i Józef Kalasanty Szaniawski; dydaktyką narodową Piramowicz. Teoryą stylu i estetykę opracowywali: Konarski, Piramowicz, Karpiński, Potocki, Słowacki. Gramatykę języka polskiego stworzyli: Szylarski, Kopczyński i Mroziński; bieżące kwestye gramatyczne rozwięzywali: Mroziński, Szwejkowski, Feliński, Bentkowski, Jan Śniadecki. Cały skarb języka zgromadził w słowniku Linde.

Na tém polu pracowali także: Trotz, Trojański i Mrongowiusz. — W filologii klasycznéj odznaczył się Groddeck. — Nauki przyrodnicze i matematyczno-przyrodnicze uprawiali: Kluk, Jundziłł, Staszic, Poczobut, Hube, Ignacy Zaborowski i obaj Śniadeccy. — W sztuce lekarskiéj zasłynął Andrzéj Śniadecki.

Jako zbieracze praw, lub prawoznawcy zasłużyli się: Konarski, Kołłątaj, Czacki i Jan Wincenty Bandtkie. — Nad ustrojem prawno-politycznym narodu zastanawiali się: Konarski, Kołłątaj, Staszic, Łobarzewski, Kwiatkowski, Adam Wawrzyniec Rzewuski, Józef Wybicki, Mikołaj Wolski.

Małą encyklopedyą ułożył Krasicki.

3. Z rozbudzoném życiem polityczném i literackiém zakwitła także wymowa świecka. Mamy różne zbiory mów tak dawniejszych, jak późniejszych. Jako mowcy sejmowi celowali: Kajetan Sołtyk, Krzysztof Szembek, X. Adam Czartoryski, Pius Kiciński, Waleryan Strojnowski, Józef Weyssenhof, Jan Krasiński, Józef Wybicki, Michał Czacki, Michał Zaleski, Wawrzecki, Matuszewicz, Linowski, Kazimiérz Sapieha, Jacek Jezierski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Kołłątaj, Niemcewicz, Wojciech Turski, Józef Kossakowski, Seweryn Rzewuski, Suchorzewski, Suchodolski, Antoni Czetwertyński. — W wymowie uczonéj odznaczyli się: Piramowicz, Jan Śniadecki, Tadeusz Czacki, Stanisław Potocki, Albertrandy, Staszic, Niemcewicz, Franciszek Dmochowski, Kajetan Kożmian, Alojzy Osiński, Józef Kalasanty Szaniawski, Jan Paweł Woronicz.

Sławą kaznodziejską stanął obok mowców Wieku Złotego Woronicz; rozgłośniejszymi kaznodziejami byli także: Balsam, Ubermanowicz, Rydzewski, Filipecki, Lachowski, Karpowicz, Kaliński, Męciński, Lisikiewicz, Łańcucki, Andrzéj Pohl, Przeczytański, Korzeniewski, Chodani, Siarczyński.

4. Nakoniec ukazują się w tym okresie piérwsze zawiązki powieści obyczajowéj i historycznéj. Sił swoich na tém polu doświadczali: Krasicki i Niemcewicz.

DZIEJÓW LITERATURY POLSKIÉJ

EPOKA TRZECIA.

OD ROKU 1820.

§. 139.

Pogląd ogólny. — Cechy piśmiennictwa.

Wpływ francuszczyzny na średnie i wyższe warstwy narodu naszego dojrzał w początkach bieżącego stulecia, wzmógł się do najwyższéj potęgi i zapanował wszechwładnie nietylko w literaturze, ale i w życiu społecznem. Wszędzie wydał zgubne owoce. Poezyi odjął wdzięk przyrodzony, a nawet wszelką żywotną siłę, skrępowawszy ją prawidłami „dobrego smaku;“ na innych płodach piśmiennictwa wycisnął piętno panujących we Francyi wyobrażeń: materyalizm i niewiarę, która rozpostarłszy się także swobodnie w umysłach, podmuliła zdrowe tradycye przeszłości. Zamiłowanie obczyzny doszło prawie do bezrozumnego bałwochwalstwa: z ciała zwleczono suknie przodków, z duszy wiarę przodków, z mowy język przodków. Pacholęta i dzieci nieletnie szermowały od kolebki językiem francuskim, zwolniała karność i obyczajność, popsuło się wychowanie domowe, a edukacya szkolna, gdy się przebudziła z letargu, nie zdołała od razu i zupełnie naprawić złego. Trzydziestolecie od r. 1795 do 1825 pod tym względem najsmutniejszy okazuje widok.

Jakim sposobem mogły dojść rzeczy do tego stanu? — Dostateczną odpowiedź da choćby pobieżny rzut oka na wpływy, jakie wówczas wywierała Francya. W wieku XVIII i późniéj wpływy

te były wielkie w całéj Europie, większe, niż gdzieindziéj, w Polsce. Węzły z Francyą, zawiązane jeszcze za Walezego, ścieśniały się następnie za Jana Kazimiérza, za Sobieskiego i Augustów coraz mocniéj (zob. §. 103), a po r. 1795 stały się silniejszymi, niż kiedykolwiek. Burzliwe przewroty społeczne, jakich widownią była Francya pod koniec wieku XVIII, sprowadziły do Polski liczną emigracyą francuską: duchownych i świeckich, szlachtę i proletaryat, wszystkich bez chleba i dachu. Ci w kraju naszym znaleźli pomieszczenie, najczęściéj jako mentorowie po dworach pańskich i szlacheckich; i wykrzywiwszy w krótkim czasie edukacyą młodzi, nawet macierzyńskim językiem pogardzać ją nauczyli. Nie chciano, a nawet nie śmiano uwolnić się od tych nieproszonych gości, by nie popsuć przyjaznego stósunku dwóch narodów. We Francyi bowiem złożono całą nadzieję przyszłości, stamtąd wyglądano pomyślniejszéj doli, zwłaszcza od chwili, kiedy się pojawił i świat zadziwiać począł geniusz Napoleona. Księstwo warszawskie było jakby główną kwaterą francuską.

Duch narodu, ciosami ostatnimi nie złamany, ale tylko przebudzony i do tém czynniejszego popchnięty życia, szukał wprawdzie dla siebie odpowiedniego kształtu w słowie i stworzył dla straży języka Towarzystwo Przyjaciół Nauk; ale jeszcze głównie skupiał się na głośném polu światodziejowych wypadków, tam gdzie grzmiał oręż, który miał stanowić o przyszłości. Dopiéro gdy ściemniała Napoleońska gwiazda i pękły wielkie usiłowania, gdy na kongresie wiédeńskim (1815) dokonane zostało ostateczne Europy przeobrażenie, wówczas zagłębił się w siebie duch narodu i na pozostawioném sobie nietykalném polu słowa rozpoczął wielką pracę. Z zapomnianéj skarbnicy pamiątek — zstąpiwszy do ludu — wydobył na jaśnię drogie klejnoty, pleśnią i rdzą wieków pokryte, surowe i nieociosane i wezwał do pracy wszystkich, co mieli dobrą wolę, gorące serce i siły młodzieńcze. I zjawił się zastęp liczny, ciągle rosnący, duchów młodych, z wiarą w powodzenie i z pragnieniem pracy; to téż w niedługiéj chwili stanęła literatura odrodzona, wielka i potężna, przyjęta za swoję przez cały naród, a szanowana przez obcych i podziwiana.

Jeżeli porównamy to, co obecnie od wystąpienia Brodzińskiego i Mickiewicza w piśmiennictwie naszém dziać się poczęło, z tém, co było dotąd, spostrzeżemy wszędzie wybitne różnice. Dotąd pisarze oglądali się na wzory klasyczne, lub francusko-klasyczne, do nich naginali formę i język, nawet do swych utworów żywcem przenosili wyobrażenia starożytne, szczególniéj z mitologii; uczucie

i myśl rodzima ukazywały się w pożyczanym ubiorze rzymskiéj togi, a długi czas nawet przemawiały obcym językiem; teraz myśl polska objawia się w szacie szczeropolskiéj, a objawia potężniéj, niż kiedykolwiek; bo kiedy klasyczności znamieniem była ścisła harmonia treści i formy, to cechą epoki obecnéj jest przewaga ducha. On jest panem formy, a ta do niego naginać się i jemu służyć musi. Wprawdzie na takie przeobrażenie dzisiejszéj literatury naszéj działały także wpływy obce, postronne, ono bowiem dokonało się u nas tak samo, jak u innych narodów (zob. §. 141), a nawet pewne głośniejsze kierunki literatur nowożytnych i w naszéj się odbiły; jednak przyswajanie obcych myśli i kierunków nie jest bynajmniéj niewolniczém; duch narodowy przerobił wszystko po swojemu i wyszedł z téj pracy cały i czysty w idealnéj piękności.

Dawniéj piśmiennictwo nasze, jakkolwiek rozwijało się czasem bardzo świetnie, niekiedy niemal tak świetnie, jak dzisiaj, np. w wieku Zygmuntów; choć zajmywało sobą czynnie, lub biernie bardzo a bardzo wielu, jak we wspomnianym Złotym okresie, przecież nie było nigdy tak rzeczą całego narodu, jak obecnie. Zrazu zamknięte w szczupłém kółku duchownych, potém w mniejszym, lub większym stopniu między szlachtą rozpowszechnione, często zawisłe od względów i protekcyi dworu, lub możnych mecenasów, obejmuje dziś i interesuje sobą wszystkie warstwy narodu: księży, szlachtę i nieszlachtę i lud nawet i rozwija się samodzielnie. Ogarnia ono zatém w bieżącéj epoce bardziéj, niż kiedykolwiek, cały naród, wpływając potężnie, a nieraz nawet wyłącznie na kierunki jego działań i usiłowań publicznych, lub też będąc bezpośredniém tychże odbiciem.

Inném znamieniem najnowszéj literatury naszéj jest jéj bogactwo i podniosłe znaczenie. Poezyą narodową w najwyższém rozumieniu tego pojęcia wydał dopiéro wiek XIX; epopeja i dramat teraz dopiéro zakwitły, nadto przybyła powieść i filozofia. Każdy dział piśmienniczy ma licznych pracowników, pomiędzy którymi nie rzadki geniusz, stojący godnie w panteonie piérwszych powag europejskich. Wielcy nasi poeci, których naród czci mianem „wieszczów“, kapłanie myśli i słowa, namaszczeni, jak owi hebrejscy prorocy, łaską daną z góry, odtwarzają narodowi w idealnie uroczych kształtach nietylko przeszłość i teraźniejszość, ale nadto odchylają w widzeniach zasłonę przyszłości; mężowie zaś uczeni wydobywają śród twardéj, sumiennéj pracy na jaw złote ziarna prawdy, idąc w ślady Naruszewiczów, Śniadeckich, Bandtkich i Lindych, a idąc bez wyjątku.

Ponieważ zatém literatura ogarnia dziś cały naród, którego najwymowniejszym jest wyrazem, przeto nie zamyka się w jedném ognisku, lecz jest wszędzie. Przyjazne miejscowe okoliczności zwykły jednak wpływać na pełniejszy jéj rozwój, a w takich chwilach pewne miasta i prowincye skupiają niejako w sobie i ześrodkowują główne promienie ruchu literackiego. Wilno, Warszawa, Poznań, Kraków i Lwów dzierżyły i dzierżą na przemian tę palmę piérwszeństwa. Po wypadkach listopadowych największe nasze potęgi umysłowe przenoszą się na emigracyą do Francyi, skutkiem czego przez lat kilkanaście (1832—48) jest Paryż takiém ogniskiem najwybitniejszych polskich usiłowań piśmienniczych.

§. 140.

Przyczyny nowego rozkwitu i wzrostu literatury.[1])

Charakter czysto swojski, jaki przybierać poczęło piśmiennictwo nasze od chwili wystąpienia Brodzińskiego i Mickiewicza, zajęcie się niém żywe i coraz żywsze wszystkich warstw społecznych, pojawienie się całego zastępu wielkich pisarzów równie w poezyi, jak w prozie, którzy temu nowemu kierunkowi jak najwspanialszy dali wyraz, oto widome, potężne czynniki, wpływające na tak świetny rozwój literatury za dni naszych. Na tory rodzime weszła ona wprawdzie za przykładem innych literatur; ale stawszy się jedynym wyrazem narodowego życia, skupiwszy w sobie całą dzielność ducha narodowego, rozwielmożyła się sama

[1]) K. Wł. Wojcicki: *a*) Kawa literacka w Warszawie, 1829—30. Warszawa 1873; *b*) Warszawa, jéj życie umysłowe i ruch literacki od 1800—1830. Warszawa 1880. — T. Żuliński: Nasi pozytywiści. Lwów 1872. — T. J. Choiński: Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele. Warszawa 1885. — P. Chmielowski: Towarzystwo Szubrawców i Jędrzéj Śniadecki. Tygodn. ilustr. 1878. — R. Ottmann: Przyczynek do hist. Tow. Szubrawców (z notat po Mich. Balińskim). Tygod. ilustr. 1882. — Z. Hordyński: Towarzystwo Szubrawców. Lwów 1883. — (K. Jarochowski): *a*) Literatura poznańska w piérwszéj połowie bieżącego stulecia. Poznań 1880; *b*) Towarz. Przyj. nauk poznańskie. Ateneum 1883. — Wł. Zawadzki: *a*) Literatura w Galicyi. Lwów 1878; *b*) Dziennikarstwo w Galicyi w r. 1848. Lwów 1878. — P. Chmielowski: Czasopisma polskie dla młodego wieku. Encyklop. wychow. t. III. Warszawa 1885. — Fr. Radziszewski: Wiadomość hist. statyst. o znakomitszych bibliotekach i archiwach. Kraków 1875. — M. E. Sosnowski i L. Kurtzmann: Geschichte der Raczyński'schen Bibliothek in Posen. Poznań 1885 (odb. z dzieła: Katalog der Raczyński'schen Bibliothek in Posen. Poznań 1885). — J. Gadon: Rzut oka na 50letnie koleje Towarz. histor. liter. w Paryżu 1832—82. Z życia Polaków we Francyi. Paryż i Kraków 1883. — St. Ptaszycki: Opisanije knig i aktow litowskoj mietriki. Petersburg 1887.

ogromnie; bo po upadku politycznym kraju i usiłowań orężnych, podejmowanych około jego podźwignienia, krom słowa, brakło innego pola, na którémby duch narodu swobodniejszą mógł rozwinąć pracę.

Działały tu wszelako i działają także inne, nie mniéj ważne, lubo może mniéj w oczy bijące okoliczności. Wystąpienie tylu genialnych na każdém polu pracowników jest zapewne dziełem Opatrzności, opiekującéj się widocznie narodem; bo natchnienie spływa łaską z góry i z góry pochodzi wszelka zdolność. Wszakże i największy talent nie wyda bez nauki świetnych owoców. Dlatego do najdzielniejszych dźwigni oświaty i literatury liczymy przedewszystkiém dobrze urządzone szkoły. W piérwszéj ćwierci bieżącego wieku, a zatém w chwili przeobrażenia się piśmiennictwa naszego, znajdujemy takie szkoły w ziemiach, zostających pod panowaniem Rossyi, mianowicie w Wilnie, w Krzemieńcu i w Warszawie (zob. §. 104, *C.*). Tu rozbłysły ogniska rzetelnego światła, tu wychowało się owo młode pokolenie, które popchnęło całe piśmiennictwo na nowe tory, tu poczęła się i zakwitła nowa literatura.

Ważną jéj dźwignią stały się także pisma czasowe. Są one ogniskami żywszego ruchu umysłowego, kupiąc około siebie literackie siły, ułatwiając pracę piśmienniczą, wprowadzając w świat i kształcąc młode zdolności, roznosząc literaturę w najdalsze warstwy społeczne, budząc wszędzie, gdzie tylko się docisną, zamiłowanie w czytaniu, owéj pożyteczniejszéj i szlachetniejszéj, niż inne, bo duchowéj zabawie.

Rozróżnić należy czasopisma polityczne od literackich i naukowych. Tylko te ostatnie odgrywają ważną rolę w rozwoju literatury, chociaż i polityczne dzienniki budzą zamiłowanie w czytaniu, a niektóre z nich, umieszczając w odcinkach (feuilletonach) powieści, poezye, rozprawy i krytyki, służą również celom literackim. Ruch dziennikarski ma swoje ogniska w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie; także i w obcych miastach, gdzie stale przebywają Polacy, wychodzą czasopisma polskie.

W Warszawie okazuje literatura czasopiśmienna rozwój najpomyślniejszy. Prawie z chwilą wstąpienia na tron Stanisława Augusta rozpoczęta (zob. §. 105, A. 4), doznała w całości tylko dwa razy znaczniejszéj stagnacyi: po upadku Rzeczypospolitéj i bezpośrednio po wojnie r. 1831. W piérwszéj ćwierci bieżącego stulecia stanowił *Pamiętnik* Feliksa Bentkowskiego (zob. tamże) zawsze jeszcze pismo najpoważniejsze obok wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk; od r. 1822 przeszedł pod redakcyą Kazimiérza Brodzińskiego, poczém po dłuższéj przerwie jeszcze raz się pojawił jako

Pamiętnik umiejętności czystych i stosowanych (1829—30) i *Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury* (1839) pod kierownictwem Krystyna Lacha Szyrmy. W okresie od r. 1815 do 1830, w którym literatura peryodyczna coraz żywiéj się rozwijała, zasługują obok *Pamiętnika warszawskiego* jeszcze na uwagę także: *Tygodnik polski i zagraniczny* (1818—20) Brunona Kicińskiego i tegoż *Wanda* (1820—22), oba pisma tém szanowne, że rozbudziły zamiłowanie w czytaniu po polsku; *Ćwiczenia naukowe* (1818) i *Pamiętnik naukowy* (1819—22) Tymona Zaborowskiego, gdzie się pojawiły piérwsze prace uczniów szkoły krzemienieckiéj; *Astrea* (1821—25) Franciszka Grzymały; *Rozrywki dla dzieci* (1824—28) Klementyny Tańskiéj, *Rozrywki dla dobrych dzieci* (1829) Wandy Maleckiéj; *Tygodnik dla dzieci* (1829) J. K. Chrzanowskiego i *Dziennik dla dzieci* (1830) St. Jachowicza; *Dziennik Warszawski* (1825—30) Michała Podczaszyńskiego, Maurycego Mochnackiego i Jana Kazimiérza Ordyńca; *Biblioteka polska* (1825—27) F. S. Dmochowskiego, umiejętnościom, historyi i literaturze poświęcona; *Dekameron polski* (1830) J. K. Ordyńca; z humorystycznych: *Momus* i *Potpourri* (1821—24) Żołkowskiego (zob. §. 114). Wypadki listopadowe wpłynęły niekorzystnie na rozwój pism literackich; po r. 1831 podnosiły się one bardzo powoli i dopiéro w dwudziestoleciu między r. 1840 a 1860 osiągnęły dawną wziętość. Poczet lepszych rozpoczynają: *Panorama literatury* (1836) Józefa Antoniego Szabrańskiego i *Pismo dodatkowe* do *Gazety porannéj* H. Skimborowicza (1839); następnie ukazują się: *Biblioteka warszawska* (od r. 1841 bez przerwy) Kazimiérza Władysława Wojcickiego, obecnie pod redakcyą J. K. Plebańskiego; *Pielgrzym* (1842—46) Eleonory Ziemięckiéj, poświęcony „filozofii chrześciańskiéj“, historyi i literaturze; postępowy *Przegląd naukowy* (1842—48) Hipolita Skimborowicza; *Zabawy przyjemne i pożyteczne dla młodego wieku* (1856—57) Józefy Śmigielskiéj; *Rozrywki dla młodocianego wieku* (1856—60) Seweryny Pruszakowéj; *Czytelnia niedzielna* (1856—62) Agatona Gillera, przeznaczona dla rękodzielników; *Tygodnik ilustrowany* (od 1859) Ludwika Jenikego; *Przyjaciel dzieci* (od 1861) Władysława Anczyca i Jana Kantego Gregorowicza; *Kółko domowe* (1861—67) Aleksandry Borkowskiéj i J. Śmigielskiéj. — Po wypadkach r. 1863/4, jakkolwiek zaostrzono cenzurę, nie doznały czasopisma literackie takiéj stagnacyi, jak po roku 1831, owszem życie umysłowe stolicy, jakby na tém polu głównie skupić się usiłując, coraz nowe wytwarzało. Można powiedzieć, że kiedy ożywiony wielce za dni młodości Mickiewicza ruch literacki w Wilnie oniemiał i wygasły słabsze jego ogniska na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, Warszawa w swéj bogatéj i różnostronnéj działalności zespoliła po r. 1863 te rozpierzchłe umysłowéj pracy promienie. Do współzawodnictwa z *Tygodnikiem ilustrowanym* wystąpiły *Kłosy* (od 1865) i *Tygodnik powszechny* (od 1877—84, wychodzący przedtém jako *Opiekun domowy*), a Maryi Ilnickiéj *Bluszcz* (od 1865), w części literackiéj dobrze redagowany, zdobył

sobie u kobiét piérwszeństwo przed dziennikami mód w obcych językach. Nadto powstały i utrzymują się: *Wędrowiec* (od 1863), poświęcony wiadomościom o krajach i rzeczach obcych; *Przegląd tygodniowy* (od 1865) Adama Wiślickiego; *Kronika rodzinna* (od 1867) Aleksandry Borkowskiéj, jedno z najlepszych czasopism; *Przyroda* i *przemysł* (od 1871); *Biesiada literacka* (od 1876), pismo ilustrowane, mniejszych rozmiarów niż *Kłosy*; *Echo muzyczne* i *teatralne* (od 1883) *Życie* (od 1887); *Pamiętnik fizyograficzny* (od 1881), *Wszechświat* (od 1882), oba ostatnie wydawane przez E. Dziewulskiego i B. Znatowicza; *Wisła* (od 1887) J. Karłowicza, etnografii poświęcona. Sprawy wychowania szkolnego i domowego roztrząsa *Przegląd pedagogiczny* (od 1882) E. Babińskiego. Z czysto literackich zeszytami większymi, podobnie jak *Biblioteka warszawska*, wychodzą: *Niwa* (od 1872) pod redakcyą Stanisława Ostrowskiego i *Ateneum* (od 1876), założone i utrzymywane przez Włodzimiérza Spasowicza, a redagowane przez Piotra Chmielowskiego, oba pisma należące razem z *Biblioteką* do najpoważniejszych i najcelniejszych pism polskich w ogóle.

Uwaga. Nie można pominąć milczeniem pewnego kierunku, jaki w parę lat po wypadkach r. 1863 wytworzył się w umysłach niektórych młodszych pisarzów warszawskich i główny swój wyraz znajdywał w pewnych czasopismach. Niepomyślny stan ekonomiczny kraju, dążność objawiająca się w dziejopisarstwie do wystawiania smutniejszych chwil dziejowych w nagiéj, nie schlebiającéj poetycznym ideałom prawdzie, najbardziéj zaś prąd realistyczny, z Niemiec i Anglii do nas się przedzierający, skłoniły młode, gorętsze umysły do poszukiwania nowych haseł życia społecznego. Poczęto zatém domagać się „pracy organicznéj,“ nauki przyrodnicze wysunięto do piérwszorzędnego znaczenia, przypisując im największą wagę nawet w badaniach filozoficznych; wystąpiono do walki z tradycyami przeszłości. W takich stósunkach wytworzyła się szkoła tak zwanych „pozytywistów,“ których głównym organem był *Przegląd tygodniowy*, a po części także *Niwa*. Z pism tych padały pociski na pisarzów, których „postępowi“ zaliczali do obozu „zachowawców.“ Śród żywéj utarczki mijano się nieraz ze słusznością i prawdą. Kierunek pozytywny, żądający od poezyi, aby zamiast przeszłości i przyszłości i jéj „mglistych ideałów“, opiewała prace i niedole „maluczkich i biednych“, dobijających się lepszego losu po fabrykach i warstatach, objawiał się silniéj między r. 1867 a 1874. Następnie słabnąć zaczął pozytywizm, jakkolwiek zupełnie nie ustał. Idee jego znalazły mniejszy, lub większy oddźwięk w utworach niektórych wybitniejszych pisarzów bieżącéj chwili, n. p. Elizy Orzeszkowéj, T. T. Jeża, M. Bałuckiego, M. Konopnickiéj, W. Morzkowskiéj, Józefa Narzymskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Juliana Ochorowicza, z których dwaj ostatni w ruchu pozytywistycznym znaczniejszy wzięli udział. W najnowszym czasie (około 1886) nastąpił pewien zwrot w tym kierunku; „młodzi konserwatyści“, rozglądnąwszy się w dotychczasowych rezultatach pozytywistów i pragnąc „pogodzić przeszłość

z teraźniejszością", zaczęli występować przeciw skrajnemu pozytywizmowi. Organem ich *Niwa*.

Wilno. Piérwsze pisma literackie Litwy: *Tygodnik wileński* (1804) i *Dziennik wileński* (1805/6, zob. §. 105, *A.* 4) pojawiły się na początku bieżącego wieku, ale wiodły żywot krótki. Dopiero w r. 1815 wznowione, oddały życiu umysłowemu, żywiéj w tych stronach rozbudzonemu niepoślednie usługi, mianowicie między r. 1816 a 1822. *Dziennik*, w liczbie współpracowników swoich mający znakomitości naukowe, redagowany przez Kazimiérza Kontryma bibliotekarza uniwersytetu, zamieszczał przeważnie prace profesorów wileńskich; *Tygodnik*, wydawany przez J. Lelewela a późniéj przez Michała Balińskiego, był głównym organem młodzieży. Przeciw różnym wadom społecznym i przywarom, nie mogącym być „powściągnionymi prawem", a jednak „bardzo szkodliwym, z dawna pospolitym i w powszechném mniemaniu za występki i wady najczęściéj nie poczytywanym" rozpoczęło od r. 1816 bardzo pożyteczne działanie słynne „Towarzystwo Szubrawców" (por. §. 132), założone przez wspomnianego dopiéro Kontryma. Członkowie jego, ukrywający się pod imionami, przybranymi z pogańskiéj mitologii litewskiéj, należeli do najwybitniejszych postaci ówczesnego społeczeństwa wileńskiego, jak oprócz Kontryma (Poklusa), Michał Baliński (Auszlawis), Andrzéj Śniadecki (Sotwaros), Leon Borowski (Pergrubius), Ignacy Szydłowski (Gulbi) i inni. Miało ono swój organ satyryczny we *Wiadomościach brukowych* (1816—22). Po upadku akademii ruch umysłowy tamtejszy doznał długiéj przerwy. Dopiéro w r. 1834 powstały *Wizerunki i roztrząsania naukowe* (do 1843 tomików 60) pod redakcyą Ignacego Szydłowskiego; w r. 1842 *Rubon* (do 1849, 9 tomów) Kazimiérza Bujnickiego, poświęcony dziejom i sprawom białoruskim; w r. 1849 *Pamiętnik naukowo-literacki* Romualda Podbereskiego; w r. 1857 *Teka wileńska* Adama Kirkora i *Pismo zbiorowe* (1859 do 62). Potém wśród trudnych stósunków wszystko ustało.

W Poznaniu za staraniem Ignacego Krasickiego zaczęło wprawdzie już w r. 1798 wychodzić pismo *Co tydzień* o barwie przeważnie moralnéj, jednak z końcem następnego roku upadło. Przez blisko ćwierć wieku panuje w Wielkiéj Polsce na polu umysłowém głucha cisza, a przerywa ją dopiéro w r. 1821 *Mrówka poznańska* (do 1822) profesora Józefa Królikowskiego, mająca służyć „użytecznéj zabawie rozumu i serca", w r. 1824 *Zabawki literackie prozą i wiérszem* (do 1825) dla młodzieży, w r. 1825 *Weteran* (do 1826), podobny do *Mrówki*. Nieznaczne to jeszcze były usiłowania, podejmowane wśród trudnych stósunków miejscowych, przez ogół mało popierane. Nastała znowu kilkoletnia cisza. Istotny początek znamiennego potém, wielce ożywionego i zasłużonego ruchu na polu peryodycznéj literatury przypada na rok 1834, na chwilę założenia w Lesznie *Przyjaciela Ludu* (1834 do końca r. 1849); a jako budziciele tego ruchu występują bracia Poplińscy, Jan i Antoni, tudzież Józef Łukaszewicz. Wierny swojéj firmie, był *Przyjaciel* pismem skromném, zastosowaném do

poziomu umysłowego téj inteligencyi naszéj, która obok ludu po wsiach mieszka, popularném bardzo, bo każdym artykułem przypominał przeszłość, uczył ją miłować. Po r. 1831 i w Poznańskiém uderzyły żywiéj tętna życia narodowego, zrozumiano potrzebę literackiéj pracy, oświaty, poczęto roztrząsać zadania społeczne, ścierały się zdania, formowały stronnictwa. Wśród takiego stanu rzeczy powstaje w Poznaniu *Tygodnik literacki* (1838—46) pod redakcyą Antoniego Wojkowskiego, zasilany pracami najpoważniejszych ówczesnych pisarzów wszystkich ziem polskich, w piérwszych cztérech latach swego istnienia pismo wyborne, z tendencyą postępową. Takież same dążności okazuje i *Dziennik domowy* (Poznań 1839—48), redagowany przez Napoleona Kamińskiego, a mający równie głośnych współpracowników. Kierunek zachowawczy obok *Przyjaciela Ludu* reprezentuje *Orędownik naukowy* (Poznań 1840—46), wydawany przez Antoniego Poplińskiego i Józefa Łukaszewicza, stojący na straży czystości języka, a pod względem literackim mieszczący prace bardzo znakomite. Kiedy postępowy *Tygodnik* chwiać się począł, założyli w r. 1843 Libelt i Moraczewski *Rok* (Poznań 1843—46) i wydawali go przez lat kilka nader starannie w duchu liberalnym. Świetny ten rozwój peryodycznéj literatury wielkopolskiéj skończył się jednak z rokiem 1846 z powodu wypadków owoczesnéj chwili. Na gruzach upadających pism powstał poważny *Przegląd poznański* (1845—65), założony przez Jana Koźmiana, redagowany wybornie w duchu katolickim, skupiający w sobie przez lat dwadzieścia wszelkie promienie naukowych i literackich usiłowań téj prowincyi. W tym okresie, oprócz *Przeglądu* i *Roczników* Towarzystwa Przyj. Nauk, zasługują jeszcze na uwagę wydawnictwa Estkowskiego, znanego pedagoga: *Krzyż a Miecz* (1850), *Szkoła polska* (1849—53), *Szkółka dla dzieci* (1849—53), *Szkółka dla młodzieży* (1854—56). Potém wśród znowu coraz trudniejszych stósunków nastąpił na polu literackiego czasopiśmiennictwa zastój, przerywany z rzadka wydawnictwami takimi, jak: *Sobótka* (1869—71), *Ognisko* (1874—75), *Warta* (1874), która wreszcie sama jedna tylko utrzymać się zdołała.

We Lwowie, podobnie jak w Poznańskiém, obudził się ruch piśmienniczy dopiéro około r. 1816. Ale słabe to były początki; ani bowiem *Pamiętnik lwowski* (1816), ani *Rozmaitości* (od 1817) dodawane do *Gazety lwowskiéj*, ani nawet *Pszczoła polska* (1820) Walentego Chłędowskiego nie umiały i w obec trudnych stósunków miejscowych nawet nie mogły stanąć na właściwéj wysokości literackiéj. Co do *Rozmaitości*, te dopiéro w ostatnim okresie nieco się wyrobiły, istniejąc do r. 1859. Jako poważna, ale dla ogółu mniéj zajmująca publikacya zapowiedział się *Czasopis naukowy ksiegozbioru publ. im. Ossolińskich* (1828—34, późniéj wznowiony). Przeszłością Galicyi, obok przeróżnych innych przedmiotów, zajmował się *Lwowianin* (1835—42) Ludwika Zielińskiego, ilustrowany. Lepsze były noworoczniki: *Haliczanin* (1830) Chłędowskiego i *Ziewonia* (1834 i 1838/39) Augusta Bielowskiego. Rok 1840

stanowi epokę w nieznacznym dotychczas rozwoju literatury peryodycznéj téj prowincyi. Młodzi a uzdolnieni pisarze, na których czele stanęli: A. Bielowski, Karol Szajnocha, Józef i Leszek Borkowscy, Jan Dobrzański, poczęli się skupiać około *Dziennika mód paryskich* (1840—48), który jakkolwiek nosił tytuł niepozorny, był przecież doskonałym wyrazem rozbudzonego umysłowego życia. *Tygodnik polski*, wydawany przez Karola Szajnochę, stał się w r. 1848 tylko chwilowym spadkobiercą *Dziennika mód*, zdarzenia bowiem tego roku przyprowadziły młodziuchną literaturę czerwono-ruską nagle do upadku. Ocknęła się ona dopiéro w r. 1852, w którym Szajnocha założył *Dziennik literacki*. Pismo to, lubo zawód swój dobrze rozpoczęło, musiało jednak już w r. 1854 ustąpić miejsca *Nowinom*, poświęconym powieści i poezyi, w których Dzierzkowski, Kaczkowski, Zacharjasiewicz i pomieszczający tu piérwsze utwory swoje Mieczysław Romanowski czytającą publiczność głównie zajmywali. W r. 1856 zawiesiły *Nowiny* wydawnictwo, a zaczął znowu wychodzić *Dziennik literacki*. Ten doskonaląc się teraz coraz bardziéj, urósł w latach od 1860—62 nietylko w téj prowincyi, ale i w ogóle, z liczby tygodniowych, na najlepsze pismo polskie. Oprócz wymienionych współpracowników *Nowin*, rozwinęli tutaj swoję działalność: Walery Łoziński, Karol Brzozowski, T. T. Jeż, Henryk Jabłoński, Kornel Ujejski, Józef Szujski. Od r. 1863 począł *Dziennik* coraz bardziéj podupadać, aż ustał w r. 1870. Dobrém pismem literackiém było przez rok 1860 także *Kółko rodzinne*. Po upadku *Dziennika literackiego* następne usiłowania nie zdołały już wytworzyć podobnego pisma, któreby dłuższy żywot wieść mogło. W r. 1874 powstały wprawdzie: *Ruch literacki* wydawany przez A. Gillera i *Tydzień* pod redakcyą J. Rogosza a późniéj M. Biernackiego, ale piérwszy już w r. 1877, a drugi w r. 1879 zawiesił wydawnictwo. Nie lepiéj powodziło się *Ziarnu* (1882—83) i *Ognisku domowemu* (1884—88). Charakter pisma dla rodzin miała *Strzecha* (od 1868), zamieniona późniéj na *Strzechę ojczystą*, a następnie na *Wiązankę* powieści. Poważném pismem naukowém, dziejom a także i badaniom piśmiennictwa poświęconém, była w latach od 1862—69 *Biblioteka Ossolińskich* (12 tomów) pod umiejętném kierownictwem Augusta Bielowskiego. Z podobnym kierunkiem w miejsce dawnych *Rozmaitości* począł w r. 1873 przy *Gazecie Lwowskiéj* wychodzić *Przewodnik naukowy i literacki* pod redakcyą najprzód Władysława Łozińskiego, obecnie Adama Krechowieckiego, pomieszczający przeważnie prace młodszych historyków. Poszukiwaniom w naukach przyrodniczych poświęcony jest *Kosmos* (od 1876) Br. Radziszewskiego. Sprawy nauczania i wychowania ludowego roztrząsa i omawia *Szkoła* (od 1868), wydawana przez Mieczysława Baranowskiego, przedmioty zaś nauki średniéj *Muzeum* (od 1885), organ galicyjskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Około oświecenia ludu zasłużył się nie mało *Dzwonek* między 1859 a 1872, szczególniéj w piérwszych latach pod kierunkiem Brunona Bielawskiego i Juliusza Starkla. Sprawę

tę w najnowszym czasie podjęła założona (1882) z inicyatywy J. I. Kraszewskiego „Macierz polska“, wydając dla ludu popularne broszurki i pismo *Niedzielę* (od 1884).

W Krakowie literatura czasopiśmienna, podobnie jak w Poznaniu i we Lwowie, późno rozwijać się poczęła, a peryodyczne publikacye tamtejsze w czasie dwukrotnego swego rozkwitu między r. 1828 a 1836 i od 1866 do obecnéj chwili, poświęcone przeważnie poszukiwaniom naukowym, historycznym i literackim, noszą piętno ścisłości, wytrawności i powagi. Pomijając *Pszczółkę krakowską* (1819—22) i *polską* (1823) Majeranowskiego, odznaczały się w pierwszym prawie dziesięcioletnim okresie obok *Roczników* Towarzystwa naukowego (zob. niżéj): *Rozmaitości naukowe* (1828—31) Jérzego Samuela Bandtkiego, *Pamiętnik powszechny nauk i umiejętności* (1835) Leona Zienkowicza, *Pamiętnik naukowy* (1835—36) Antoniego Zygmunta Helcla. Nastała potém długa, bo dwudziestoletnia przerwa. Zapowiedzią lepszych stósunków stał się *Czas* (1856—61), dodatek literacki do dziennika politycznego, poczém w r. 1866 nastąpił poważny, literackie i społeczne sprawy roztrząsający i omawiający *Przegląd polski*, założony przez Józefa Szujskiego i Stanisława Tarnowskiego, wydawany nader starannie w zeszytach miesięcznych, obecnie przez J. Mycielskiego. Od roku 1874 rozpoczęła Akademia Umiejętności wydawnictwo swoich cennych publikacyj, pomieszczając w nich badania, tyczące się przeszłości ojczystéj pod względem historyi, oświaty, literatury i języka, tudzież wszelkich nauk (zob. niżéj). Założony w r. 1884 przez ks. M. Morawskiego *Przegląd powszechny* zdobył sobie od razu uznanie i wraz z *Przeglądem polskim* mieści się między najlepszymi czasopismami polskimi bieżącéj chwili. Obok tych godne są jeszcze wspomnienia: *Przegląd krytyczny* (1874—77) Wincentego Zakrzewskiego; *Dwutygodnik naukowy* (1878—79) Teodora Ziemięckiego, poświęcony archeologii, historyi i lingwistyce; *Przegląd literacki i artystyczny* K. Bartoszewicza (od 1882); *Swiat* (od 1888) Zygmunta Sarneckiego, ilustrowany.

Na kresach polskich usiłowania literackie zwróciły się przedewszystkiém ku oświacie ludu. Na Szląsku od r. 1850 *Gwiazdka cieszyńska* pod redakcyą Pawła Stalmacha, obecnie kapłanów katolickich; w Królewskiéj Hucie *Katolik* (od r. 1871) Karola Miarki (1824 † 1882); w Ełku *Przyjaciel Ludu Łecki* (1842—50); w Chełmnie *Przyjaciel Ludu* (1861—74) i *Przyjaciel dzieci i młodzieży* (1866—67) położyły niemałe miejscowe zasługi.

W Petersburgu przez długie lata ogniskiem polskiéj myśli był *Tygodnik Petersburgski* (1830—58) pod redakcyą Józefa Przecławskiego. Wyznawał zasady katolickie i konserwatywne, a z liczby głośniejszych pisarzów występywali tutaj: Michał Grabowski, Kraszewski, Rzewuski, Hołowiński, Sztyrmer, Jankowski. Przeciw temu kierunkowi założył Romuald Podbereski *Rocznik literacki* (1843—44 i 1846), który był organem postępowéj młodzieży, ale nie miał powodzenia, toż i *Gwiazda* (1845) Zenona Fisza. Po wielu latach przerwy, w najnowszym czasie wychodzi w tém

mieście *Kraj* (od 1882), tygodnik polityczno-społeczny, nie pomijający i literatury, dla któréj stworzył nawet osobny dodatek p. t. *Przegląd literacki.*

Na wychodztwie, a szczególniéj we Francyi i jéj stolicy, gdzie po wypadkach r. 1831 i 1863 emigracya zwykła się gromadzić, powstawały w różnych czasach także publikacye większe, lub mniejsze, zbiorowe, lub peryodyczne, cechy bądź politycznéj, bądź także i literackiéj. Z liczby tych ostatnich godne są uwagi: *Przegląd dziejów polskich* (Paryż i Poitiers 1837—43), mieszczący opisy i rozprawy historyczne różnych epok dziejowych; *Bard nadwiślański* (Avignon 1832); *Pielgrzym polski* (Paryż 1832—33); *Polska młoda* (t. 1838—40); *Pamiętniki polskie* (t. 1844—45); *Roczniki polskie* (t. 1865, 4 t.), zawierające między innymi cenne rozprawy Waleryana Kalinki, Juliana Klaczki i Feliksa Wrotnowskiego; *Usque ad finem* (Paryż 1859—60), zbiór rozmaitych życiorysów; *Niezabudka* (Bendlikon 1865), również pismo zbiorowe; *Wiara* (Paryż 1867), pismo religijno-literackie wydawane przez kapłanów polskich. Większéj jeszcze doniosłości są Towarzystwa uczone przez swoje prace i wydawnictwa. Wreszcie i o tém należy pamiętać, iż najznakomitsi pisarze nasi, jak Mickiewicz, Krasiński Słowacki, Garczyński, Witwicki, Zaleski i inni, żyjąc po za granicami kraju, właśnie na obczyźnie i to najlepsze utwory swoje wypracowali i ogłosili; co wszystko razem wzięte da dopiéro należyte wyobrażenie o wpływie, jaki piśmiennicze usiłowania emigracyi wywarły, lub wywierają jeszcze na rozwój literatury.

Uwaga. Nie małéj zasługi są także p i s m a z b i o r o w e i n o w o r o c z n i k i. Oprócz wyżéj wymienionych, należą do celniejszych: *Melitele* (Warszawa 1829—30 i Lipsk 1836, 3 t.) Odyńca, *Haliczanin* (Lwów 1830, 2 t.) Walentego Chłędowskiego, *Ziewonia* (t. 1834—39, 2 t.) Augusta Bielowskiego, *Rusałka* (Wilno 1838 do 42, 5 t.) i *Grosz wdowi* (Kijów 1849—50, 2 t.) Aleksandra Grozy, *Athenaeum* (Wilno 1841—51, tomów 66) J. I. Kraszewskiego, *Pismo zbiorowe* (Petersburg 1859, 2 t.) Jozafata Ohryzki, *Księga świata* (Warszawa 1851—63, roczników 9) Ludwika Jenikego i Hipolita Skimborowicza, *Na dziś* (Kraków 1872, 3 t.) Adama Kirkora, *Album muzeum narodowego w Rapperswylu* (Poznań i Lwów 1872—85) Agatona Gillera, *Sobótka* (Lwów 1875) ofiarowana S. Goszczyńskiemu, *Upominek wileński J. I. Kraszewskiemu* (Wilno 1879), *Dla Zagrzebia* (Lwów 1881), *Ognisko* (Warszawa 1882).

Do pomyślniejszego rozwoju piśmiennictwa w ogóle, przedewszystkiém zaś historyi, nauk i umiejętności, przyczyniają się także niepospolicie: *a*) T o w a r z y s t w a u c z o n e; *b*) k s i ę g o z b i o r y tak publiczne, jak prywatne, zakładane i zasilane przez miłośników literatury; *c*) a r c h i w a.

Towarzystwo warszawskie Przyjaciół Nauk (zob. §. 105, *B.* 2) działało i w tym okresie literatury pożytecznie, aż do r. 1831.

Organem jego były „*Roczniki* (Warszawa 1802—1830, 21 tomów),“ w których znalazły swe pomieszczenie znakomitsze prace członków Towarzystwa, między innymi Jana Albertrandego, Jana Śniadeckiego, Józefa Kalasantego Szaniawskiego, Stanisława Potockiego, Marcina Poczobuta, Samuela Bogumiła Lindego, Onufrego Kopczyńskiego, Ludwika Osińskiego, Stanisława Staszica, Jana Pawła Woronicza, Juliana Ursyna Niemcewicza, Wawrzyńca Surowieckiego, Tomasza Święckiego, Feliksa Bentkowskiego; z pomiędzy pisarzów nowszych: Joachima Lelewela, Fryderyka Skarbka, Kazimiérza Brodzińskiego, Łukasza Gołębiowskiego.

Towarzystwo naukowe krakowskie, założone w r. 1816 staraniem profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, istniało w połączeniu z najwyższą szkołą krakowską aż do roku 1852, potém samodzielnie do r. 1872. Członkami byli profesorowie uniwersyteccy, tudzież inne w naukach odznaczające się osoby. Uprawiało umiejętności wszelkiego rodzaju: historyczne, matematyczne, przyrodnicze, medyczne, prawnicze, społeczne; a prace swych członków ogłaszało w „*Roczniku* (Kraków, serya piérwsza od 1817—33, t. 15; serya druga od 1841—52, t. 8; serya trzecia od 1857 do 72, t. 21).“ Na uwagę zasługują szacowne rozprawy w historyi i literaturze: Jérzego Samuela Bandtkiego, Józefa Sołtykowicza, Karola Mecherzyńskiego, Michała Wiszniewskiego, Józefa Muczkowskiego, Ambrożego Grabowskiego, Fryderyka Skarbka, Antoniego Zygmunta Helcla, Lucyana Siemieńskiego i Józefa Szujskiego; w geografii Wincentego Pola; w umiejętnościach przyrodniczych: Jana Kantego Steczkowskiego, Ludwika Zejsznera, Emila Czyrniańskiego, Alojzego Altha; w matematyce: Jana Kantego Steczkowskiego, Wawrzyńca Żmurki; w prawoznawstwie Jozafata Zielonackiego; w medycynie: Józefa Dietla i Józefa Majera.

Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu weszło w życie w r. 1854. Początek jego jednak jest o wielu dawniejszy. Jeszcze w r. 1832 za inicyatywą najznakomitszych członków emigracyi zawiązało się było pod prezydencyą księcia Adama Czartoryskiego „Towarzystwo literackie,“ które w piérwszych latach swego istnienia przeważnie cele polityczne miało na względzie. Roku 1838 członek tego Towarzystwa, Julian Ursyn Niemcewicz, spowodował utworzenie osobnego „Wydziału historycznego,“ poświęconego już ściśle celom naukowym. Poczęto zbierać cenne materyały dziejowe z bibliotek: paryskiéj, londyńskiéj, rzymskiéj, brukselskiéj. Po zlaniu się w r. 1853 wydziału historycznego z literackim, rozpoczęło Towarzystwo historyczno-literackie poważne publikacye monograficzne. W roku 1865 rząd francuski zatwierdził ustawy Towarzystwa, a w następnym roku cesarz Napoleon III uznał je za „Instytucyą publicznego użytku.“ Od roku 1866 poczęło wydawać peryodycznie „*Roczniki*... (Paryż 1867—70 i Poznań 1872—78),“ pod redakcyą Bronisława Zaleskiego, w których się mieszczą przeważnie prace historyczne.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk poznańskie, założone w r. 1857, wzięło sobie za cel „pielęgnowanie nauk i umiejętności w ję-

zyku polskim.“ Podzielone na dwie sekcye: *a*) nauk historycznych i moralnych i *b*) nauk przyrodzonych, oddało piśmiennictwu narodowemu znakomite usługi w obu kierunkach. Prezesami jego byli: August Cieszkowski, Tytus Działyński, Karol Libelt, Stanisław Koźmian. Od roku 1860 ogłasza „*Roczniki*,“ których dotąd wyszło tomów piętnaście (Poznań 1860—1887). Do najzasłużeńszych współpracowników uczonego czasopisma liczą się Leon Wegner i Kazimiérz Jarochowski. Wielkiéj wagi publikacyą tego Towarzystwa jest *Kodex dyplomatyczny Wielkopolski* (Poznań 1877—81, 4 tomy), obejmujący najdawniejsze dokumenta dziejowe téj części Polski po rok 1400.

Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu, zawiązane zostało r. 1870 ku „zebraniu i spożytkowaniu dla kraju sił naukowych po za jego granicami znajdujących się.“ W zakres jego działania weszły nauki matematyczne, przyrodzone i inżynierskie. W „*Pamiętniku* (Paryż 1871—82, 12 tomów) pod redakcyą Władysława Folkierskiego ogłosiło wiele prac wysokiéj wartości w pomienionych zawodach naukowych.

Akademia Umiejętności w Krakowie powstała w roku 1872 wolą Najjaśniejszego cesarza Franciszka Józefa I z tamtejszego Towarzystwa naukowego. Instytucya ta jest niezmiernie wielkiéj wagi dla rozwoju naukowego w Polsce. W gronie swojém liczy członków zwyczajnych, czynnych i korespondentów, tudzież członków nadzwyczajnych. Prezesem jéj jest Józef Majer, a sekretarzem generalnym od początku był Józef Szujski, po którego śmierci urząd ten przeszedł na Stanisława Tarnowskiego. W skład Akademii wchodzą najzasłużeńsi na polu nauk Polacy, a w tych samych warunkach i cudzoziemcy bywają do niéj powoływani. Rozpada się na wydziały: 1) filologiczny, obejmujący filologią, historyą piśmiennictwa powszechnego i polskiego, historyą sztuki; 2) historyczno-filozoficzny, obejmujący umiejętności filozoficzne, polityczne, prawo i historyą z archeologią; 3) matematyczno-przyrodniczy, obejmujący oprócz umiejętności tego działu, także geografią i nauki lekarskie. Dla podziału i ułatwienia pracy są w każdym wydziale stałe lub czasowe komisye [w wydziale filologicznym: 1) bibliograficzna; 2) dla historyi sztuki; 3) językowa; 4) dla badań w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce; — w wydziale historyczno-filozoficznym: 1) komisya historyczna z sekcyami: *a*) paleograficzną, *b*) do akt publicznych od 1507—1795, *c*) do historyczno-geograficznego opisu dyecezyi krakowskiéj; 2) archeologiczna z sekcyami: *a*) wykopalisk, *b*) encyklopedyi starożytności polskich, *c*) muzealną, *d*) epigrafiki polskiéj; 3) prawnicza; — w wydziale matematyczno-przyrodniczym: 1) fizyograficzna z sekcyami: *a*) meteorologiczną, *b*) geologiczno-orograficzną, *c*) botaniczną, *d*) zoologiczną, *e*) chemiczną; 2) antropologiczna z sekcyami: *a*) archeologiczno-antropologiczną, *b*) antropologii w rozumieniu ściślejszém, *c*) etnologii; 3) balneologiczna]. Drukiem ogłasza Akademia Umiejętności: 1) „*Pamiętnik ... wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego* (Kraków 1874—87,

6 tomów); 2) *Pamiętnik... wydziału matematyczno-przyrodniczego* (t. 1874—88, 15 tomów); 3) *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego* (t. 1874—87, 12 tomów); 4) *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego* (t. 1874—89, 24 tomów); 5) *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału matematyczno-przyrodniczego* (t. 1874—89, 20 tomów); 6) *Sprawozdania komisyi fizyograficznéj* (t. 1867—89, 23 tomów); 7) *Zbiór wiadomości do antropologii krajowéj* (t. 1877—89, 13 tomów); 8) *Sprawozdania komisyi do badania historyi sztuki w Polsce* (t. 1877—89, 4 tomy); 9) *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce* (t. 1878—89, 6 tomów); 10) *Sprawozdania komisyi językowéj* (t. 1880—89, 4 tomy). W tych publikacyach mieszczą się nietylko prace członków Akademii, ale i inne, przez Akademią przyjęte. Najobfitszymi w plony są przedsięwzięcia około dziejowéj przeszłości narodu naszego, a szczególniéj około zebrania i krytycznego wydawnictwa źródeł dziejowych. W tym kierunku ogłasza Akademia oprócz prac, zamieszczonych w *Rozprawach* lub *Pamiętniku*, tudzież oprócz kontynuacyi *Monumentów* Bielowskiego i zbioru *Starodawnych prawa polskiego pomników* Helcla: 1) *Monumenta medii aevi historica, res gestas Poloniae illustrantia* (Kraków 1874 do 88, 11 tomów), poświęcone podobnie jak *Pomniki* Bielowskiego źródłom dziejowym Polski średniowiecznéj; 2) *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia* (t. 1878—87, 11 tomów); 3) *Scriptores rerum Polonicarum* (t. 1872—88, 12 tomów), obie publikacye poświęcone źródłom dziejowym Polski nowożytnéj. Po za tymi wszystkimi wydawnictwami wychodzą jeszcze imieniem Akademii Umiejętności różne dzieła większe naukowéj wartości.

Towarzystwo naukowe w Toruniu, założone staraniem Zygmunta Działowskiego w r. 1876, ma na celu skupić siły naukowe polskie w ziemi pruskiéj. Rozpada się na trzy wydziały: *a*) archeologiczno-historyczny, *b*) teologiczny, *c*) lekarski i przyrodniczy. *Roczniki* jego (Toruń 1878—84, 3 tomy) poświęcone są głównie badaniom Prus i Pomorza pod względem historycznym i geograficznym.

Towarzystwo historyczne we Lwowie, zawiązane w r. 1886, wzięło sobie za cel „wzbudzanie i popieranie rozwoju nauk historycznych, z szczególném uwzględnieniem dziejów Rusi Czerwonéj.“ Od roku 1887 wydaje *Kwartalnik historyczny*, w którym po rozprawach najbogatszy dział stanowią rozbiory ważniejszych pojawów na polu historyografii.

Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza we Lwowie, zawiązane w r. 1886, skupiło wszelkie prace i usiłowania swoje około dzieł i osoby litewskiego wieszcza, zbierając przedewszystkiém materyały, mające związek z jego życiem i pismami. Wyniki poszukiwań i rozpatrywań swoich ogłasza od r. 1887 w *Pamiętniku Towarzystwa liter. im. A. Mickiewicza*.

Co do **księgozbiorów**, biblioteka Załuskich (zob. §. 105, *A.* 2), najbogatsza w Polsce i jedna z najpiérwszych w Europie, doznała wprawdzie w roku 1795 smutnego losu, bo prawie całą wywie-

ziono do Petersburga; powstały jednak w téj epoce liczne inne, niekiedy bardzo wielkie i cenne księgozbiory, bądź przy wyższych zakładach naukowych, bądź téż prywatném staraniem miłośników literatury. Biblioteka uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarsza ze wszystkich, bo początkiem swym sięgająca założenia téj instytucyi, liczy obecnie przeszło 186.000 dzieł. Księgozbiór byłego uniwersytetu warszawskiego obejmował w roku 1830 około 131.000 tomów; po wypadkach listopadowych wszakże wywieziony został do Petersburga, a na jego miejscu powstała „biblioteka okręgu naukowego warszawskiego," wcielona następnie do Szkoły Głównéj i przeszło 192.000 dzieł zawierająca. Biblioteka uniwersytetu lwowskiego liczy z górą 110.000 tomów; publiczna wileńska (od roku 1876) przeszło 62.000 dzieł; Akademii Umiejętności (od 1873) przeszło 40.000 dzieł. Z pomiędzy księgozbiorów wzniesionych staraniem prywatném, godne są uwagi: *a*) we Lwowie: biblioteka publiczna im. Ossolińskich (od 1827 zob. §. 135, dzieł przeszło 93.000); Poturzycka Włodzimiérza hr. Dzieduszyckiego (około 20.000 tomów); Medycka Mieczysława Pawlikowskiego (przeszło 20.000 tomów); Wiktora hr. Baworowskiego (około 11.000 dzieł); *b*) w Poznaniu: biblioteka publiczna Raczyńskich (od 1829); Towarzystwa Przyjaciół Nauk; *c*) w Warszawie: biblioteka ordynacyi Zamojskich (jedna z najbogatszych polskich, około 100.000 t.), zamknięta; ordynacyi Krasińskich, połączona ze zbiorami Konst. Świdzińskiego z Chodorkowa i Sulgostowa; *d*) w Paryżu: „Biblioteka polska" Towarzystwa historyczno-literackiego; *e*) w Gdańsku: biblioteka miejska i Uphagenowska; *f*) w Puławach istniała biblioteka ks. Czartoryskich, jeszcze w XVII wieku założona, zbiorami Tad. Czackiego z Porycka wzbogacona, po r. 1831 w części wywieziona do Petersburga, w części uratowanéj przeniesiona do Sieniawy, stąd do Paryża, obecnie jest w Krakowie; *g*) w Kórniku: hr. Działyńskich, bogata w rzadkie osobliwości; *h*) w Dzikowie: hr. Tarnowskich; *i*) w Wiśniowcu: hr. Włodzimiérza Broel-Platera; *k*) w Wilanowie: hr. Potockich.

Z pomiędzy **zbiorów archiwalnych** zasługują na uwagę: *a*) w Krakowie: archiwum kapitulne, akt dawnych grodzkich i ziemskich i miejskie; *b*) we Lwowie: archiwum akt dawnych galicyjskich, tak zwane „Bernardyńskie;" *c*) w Warszawie: archiwum główne akt dawnych królestwa Polskiego, do którego rząd wcielił w ostatnich czasach byłe archiwa w Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Piotrkowie, Płocku, Radomiu i Siedlcach; prócz tego kilka archiwów prywatnych np. hr. Zamojskich, Krasińskich, Kossakowskich; *d*) w Wilnie: archiwum centralne akt dawnych gubernii wileńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj i grodzieńskiéj; *e*) w Petersburgu: metryka litewska, po r. 1795 tamże przewieziona; *f*) w Poznaniu: archiwum kapitulne i rządowe; *g*) w Trzemesznie: archiwum opactwa kanoników regularnych; *h*) w Gnieźnie: archiwum konsystorskie; *i*) w Przemyślu: archiwum kapituły rzym.-katol. i grec.-katol.; *k*) kijowskie; *l*) tajne królewieckie; *m*) gdańskie miejskie; *n*) toruńskie; *o*) Radziwiłłowskie w Nieświeżu.

POEZYA.

§. 141.

Uwagi wstępne. — Romantyczność.[1])

Już wyżéj powiedziano (§. 2), że Polacy w czasach bardzo odległych, bo jeszcze przedchrześciańskich, zajmując podobnie jak inni Słowianie pewien stopień cywilizacyi, mieli swoje pieśni, swoje baśnie, klechdy i podania, swoje przysłowia i przypowieści, słowem swoję własną, rodzimą literaturę, która lubo się nie rozwijała tak jak dzisiejsza za pomocą piór i pras drukarskich, znachodziła przecież potężną dźwignię w żywych ustach narodu, w nigdy niegasnącéj tradycyi. A że w owych wiekach nie było jeszcze w Słowiańszczyźnie wybitnych rozdziałów między stanem a stanem, bo głównym i jedynym wyrazem ówczesnego społeczeństwa słowiańskiego była gmina, złożona z pracowitych kmieci, czyli ludu, przeto ta rodzima niepisana literatura słusznie ludową się nazywa.

Po zaprowadzeniu chrześciaństwa zaczęła się objawiać w Polsce coraz wybitniejsza różnica w warstwach społecznych. Lud usunął się na bok i zamknął w swéj rolniczéj zagrodzie; na widownię wypadków wystąpiła szlachta, wyróżniająca się od ludu i stroniąca odeń coraz więcéj, a nadto przybyło duchowieństwo z obcą słowiańskiéj cywilizacyą i z obcym językiem, w którym literaturę odrębnie od ludowéj uprawiać poczęło. Wiadomo, jakiego charakteru było to piśmiennictwo i jakie miało powodzenie. Zwrot ku klasycznéj starożytności ożywił w XVI wieku pisaną literaturę, wyniósł ją z koła duchownego i rozszerzył między szlachtą, wprowadził język polski do piśmiennego używania i zapewnił mu w końcu zwycięstwo; uczynił wszakże jeszcze większym rozbrat między wyobrażeniami ludu, a warstw klasycznie wykształconych. Literatura niepisana poszła prawie cała w zapomnienie, choć nie zaumarła, bo żyła dotychczasowém życiem, tradycyą. Ale piśmiennictwo o niéj nie wiedziało; a jeżeli czasem, jak n. p. w *Sobó-*

[1]) M. Grabowski: O poezyi XIX w. Literatura i krytyka. Wilno 1837. — St. Tomkowicz: Przyczynek do historyi początków romantyzmu w Polsce: Fr. Wężyka rozprawa o poezyi romant., tudzież zdanie o niéj sprawy przez Deputacyą z grona Towarz. Przyj. nauk w r. 1814. Kraków 1878. — A. Bełcikowski: Romantyczność przed Mickiewiczem. Ze studyów. Warszawa 1886. — P. Chmielowski: Pogląd na poezyą pol. w pierwszéj połowie XIX stulecia Studya i szkice. II. Kraków 1886.

tkach Jana z Czarnolesia, zabłąkał się do poezyi artystycznéj dźwięk pieśni gminnéj, był to dźwięk luźny, rzadki i przechodził niepostrzeżony, prawie nierozumiany. Tymczasem piśmiennictwo narodowo-szlacheckie — bo narodem, używającym praw obywatelskich, była jedynie szlachta — przebywało rozmaite koleje na chlebie klasycznym. Rozkwitło wspaniale, upadło i znowu się dźwignęło; aż wyczerpawszy wszystkie soki, ciągnione wprost i pośrednio z ziemi klasycznéj, próchnieć i martwieć poczęło. Upadek ten okazał się szczególniéj w poezyi i wówczas wrócono do pierwotnego źródła, do zabytków literatury niepisanéj, do ludu, przygarniętego już i w społecznym względzie do ciała Rzeczypospolitéj przez Sejm wielki. Jednak zwrot ten zbawienny nastąpił dopiéro na hasło dane z zewnątrz.

Podobne bowiem koleje, jak polska, przechodziły i inne literatury europejskie. Miały okres czysto rodzimego rozwoju, pierwotny, obfity nie rzadko we wspaniałe owoce; miały czasy ciemnego scholastycyzmu, a następnie okres przewagi klasycznego ducha, który we Włoszech wywołany z mogił niepamięci, prądem elektrycznéj iskry przebiegł narody europejskie i odbił się w ich literaturach z mniejszą, lub większą potęgą. Podczas gdy w Polsce, w Niemczech i we Francyi wszechwładztwo jego rysować się poczęło wybitniéj, niż gdzieindziéj, umiał geniusz Hiszpanii i Anglii zachować samodzielność, wydając tu Szekspira, tam Lopeza de Vega i Kalderona w XVI i XVII stuleciu. A jakkolwiek i w tych krajach utwory starożytnych Rzymian i Greków nie pozostały bez wpływu, przecież nie dokazały tego, co np. widzimy we Francyi, gdzie za Ludwika XIV rozkwit literatury dokonał się zupełnie na podstawie klasycznéj. Przewaga tego mocarstwa, objawiająca się odtąd statecznie w Europie, widna nietylko na polu polityki, ale jeszcze więcéj w dziedzinie umysłowości. W wieku XVIII naśladowano wszędzie literaturę francuską, mianowicie poezyą, która sztywniejąc coraz bardziéj, popadła w końcu w bezduszny formalizm, w czczą deklamacyą, w odrażający pedantyzm.

Ten stan rzeczy skłonił żywsze umysły do szukania nowych żywiołów dla poetycznéj twórczości. Zamiast mitologii wprowadził Klopsztok pierwiastek chrześciański i starożytną Germanów tradycyą, a równocześnie wyśmiał Lessing pseudoklasyczną niewolniczość w dramacie. Rozpoczęła się walka ze starym przesądem i już czuć było wyraźnie zbliżanie się nowéj ery. Zapowiedzieli ją Herder w Niemczech i Burns w Anglii prawie równocześnie, wskazując na pierwotną ludów poezyą jako na skarb, z któ-

rego czerpać należało. I zaczęto odgrzebywać tę przeszłość, wydobywać klejnoty starych romańsko-germańskich stuleci. Na tych żywiołach odrodziła się poezya naprzód w Anglii za Walter-Skota, Moora i Byrona, potém w Niemczech za Szyllera i Goethego, a nareszcie we Francyi, gdzie otrzymała miano romantycznéj.

Następnie przeniósł się ruch nowy do krajów słowiańskich i Polski. I tu nazwano zwrot ku poezyi ludowéj romantycznością, acz niewłaściwie, bo poczęliśmy czerpać nie ze staro-romańskich zabytków, ale z naszych własnych: z pieśni, klechd i podań gminnych, z rycersko-kozaczéj tradycyi Ukrainy, a równocześnie także z dziejowéj bohatyrskiéj przeszłości narodu. W tych nowych ożywczych źródłach rozpłynęły się i znikły wypaczone formy francusko-klasyczne.

Ponieważ w utworach ludu przebija się prostota, śpiewność, serdeczność i rzewność, obok tego wszystkiego zaś także ścisła łączność z przyrodą, a stąd cudowność — bo Słowianin czcił bosko siły natury i czuł się jakby postawiony w ich zaczarowaném kole — przeto te cechy widać wszystkie w poezyi wieku XIX, a szczególnie w najpiérwszym jéj rozwoju okresie, który dla tych powodów jeszcze najsłuszniéj nazwać by można romantycznym. Rychło jednak i szybko ogarnia pieśń odrodzona cały naród, jego wierzenia, nadzieje i miłości, jest wielką i prostą, jak podanie ludu, to znów pełną natchnienia, zapatrzoną w przeszłość i w przyszłość, proroczą, nawet filozoficzną i mistyczną.

§. 142.

O poezyi ludowéj. — Adam Czarnocki.[1])

Na zabytki literatury niepisanéj: na pieśni, klechdy, baśnie, podania, przysłowia i przypowieści ludowe poczęto dopiéro w najnowszych czasach baczniejszą zwracać uwagę; stąd o poezyi ludowéj mówić można dopiéro w obecnéj epoce. Nie idzie tu o to, aby w tych zabytkach upatrywać wierne odbicie czasów przedchrześciańskich, bo wieki zmieniły język i zatarły wiele pierwotnych wyobrażeń; ale pozostała treść rodzima, bogata, piękna i świeża i dostarczyła nieprzebranego wątku odrodzonéj literaturze.

Piérwszy Adam Czarnocki jął się pracy na téj przez całe wieki odłogiem leżącéj niwie. Urodzony na Litwie r. 1784, po

[1]) A. Pypin: Zorian Dołenga Chodakowski. Wiestnik Jewropy, Petersburg 1886. — Z. Gloger: O. Kolberg. Tyg. ilustr. 1881.

ukończeniu szkół służył w wojsku najprzód rossyjskiém, a potém Napoleońskiém. Po wyprawie r. 1812 wystąpił ze służby i osiadł w Galicyi pod przybranem nazwiskiem Zoryana Dołęgi Chodakowskiego. Jeszcze na ławie szkolnéj wpadł był na pomysł szukania u ludu zatraconych tradycyj, celem wyśledzenia początkowych dziejów Słowiańszczyzny. Nazwano to wówczas marzeniem. Ale Czarnocki wierzył, że byle jąć się pracy, marzenie przybierze kształty rzeczywistości; przeto powrócił teraz do pierwotnéj swéj myśli i począł zazierać pod strzechę prostego ludu. A nakreślił sobie plan wielki: obejrzeć całą Słowiańszczyznę. Z kosturem w ręku i w ubiorze wieśniaczym rozpoczął poszukiwania. Szły mu łatwo, bo umiał trafić do serca ludu. Przewędrował Ruś Czerwoną, Podole i Wołyń. Będąc w Puławach, nie pominął dworu książąt Czartoryskich i dobrze został przyjęty. Młody książę Adam, ulubieniec cesarza Aleksandra I, ceniąc doniosłość pracy Czarnockiego, postanowił mu ją ułatwić. Jakoż niebawem dano znakomitemu badaczowi odpowiednie fundusze i polecono go gubernatorom całego państwa rossyjskiego. Puścił się teraz Czarnocki na północ i wschód i bogate zebrał plony. Tymczasem zmieniły się stósunki i odmówiono mu dalszéj subwencyi. Wytrwały jednak pracownik nie ustał w zapale; poszukiwania szły daléj, lubo coraz trudniéj, aż wreszcie się przerwały dla braku pomocy. Umarł Czarnocki w r. 1825, ogłosiwszy rozprawę: *O Słowiańszczyźnie przedchrześciańskiéj* r. 1818 w *Ćwiczeniach naukowych*. Pozostawił znaczny materyał rękopiśmienny.

W ślad za Czarnockim rzucono się do zbadania przeszłości ludu. **Łukasz Gołębiowski,** dyrektor biblioteki w Puławach, a następnie w Warszawie, wydał w roku 1830: „*Lud polski, jego zwyczaje i zabobony.*“ **Kazimierz Władysław Wojcicki** zebrał i wyjaśnił „*Przysłowia narodowe* (Warszawa 1830),“ tudzież ogłosił dwa inne szacowne zbiory: *a*) „*Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu* (t. 1836)“ i *b*) „*Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi* (t. 1837).“ **Wacław z Oleska** (Zaleski), gubernator Galicyi († 1849), wydał „*Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego* (Lwów 1833).“ Na tém samém polu podjął pracę także **Żegota Pauli,** ogłaszając: *a*) „*Pieśni ludu polskiego w Galicyi* (t. 1838)“ i *b*) „*Pieśni ludu ruskiego w Galicyi* (t. 1839/40).“ **Jan Czeczot,** przyjaciel Mickiewicza i towarzysz jego młodości († 1847), badał lud Litwy i Białéj Rusi i wydawał w dobrych przekładach *Piosnki wieśniacze a*) z nad Niemna (Wilno 1837), *b*) z nad Niemna i Dźwiny (t. 1844), *c*) z nad Niemna, Dniepru i Dniestru (t. 1845). Nadto zebrali i wydali: **Józef Konopka** „*Pieśni ludu krakowskiego* (Kraków 1840),“ **Lucyan Siemieński** „*Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie* (Poznań 1845),“ **Ludwik Zejszner** „*Pieśni ludu Pod-*

halan (Warszawa t. r.),“ **Romuald Zienkiewicz** „*Piosenki gminne ludu pińskiego* (Kowno 1851),“ **Juliusz Roger** († 1865) „*Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku* (Wrocław 1863).“ Najlepszy zbiór wszystkich zabytków literatury gminnéj ogłasza **Oskar Kolberg** (ur. 1817) w dziele: „*Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce* (Warszawa i Kraków 1865—88, dotąd seryj 21).“ Uzupełniają ten zbiór: *Mazowsze, obraz etnograficzny* (Kraków 1885—88, 4 t.) i *Pokucie, obraz etnograficzny* (t. 1882—88, 3 t.).

§. 143.

Kazimiérz Brodziński.[1])

Poprzednik Mickiewicza i piérwszy zwiastun odradzającéj się poezyi, przyszedł Brodziński na świat w Królówce, wsi obwodu bocheńskiego (8 marca) r. 1791. Ojciec jego (Jacek) był najprzód „plenipotentem starosty Fryderyka Moszyńskiego w starostwie Lipnickiém, a potém dzierżawcą tych dóbr.“ Do śmierci piérwszéj żony swojéj (Franciszki z domu Radzikowskiéj, † 1794), matki Kazimiérza, mieszkał w Królówce, następnie przeniósł się (1796) do niedalekiéj Lipnicy murowanéj; a mając „duże gospodarstwo“ i kilkoro drobnych dzieci, powtórnie się ożenił. Los sierót był opłakany. W domu żadnego wychowania, żadnéj opieki; macocha, pasyonatka, w częstych chwilach „wściekłości“, jakie miewała, stawała się „postrachem“ wszystkich, nawet sędziwego męża, który „uchodził wtenczas w pole, śpiewając łacińskie psalmy.“ Biedne dzieci znały tylko „izbę czeladnią“ i stodołę, która w lecie była ich „mieszkaniem“, lub ucie-

[1]) K. Brodziński: Wspomnienia mojéj młodości. Przegląd naukowy. Warszawa 1844. — E. Ziemięcka: Poezya i Kazim. z Królówki. Pierwiosnek. Warszawa 1841. — Dominik Chodźko: Wzmianka o życiu i pismach K. B. Wilno 1845. — K. Wł. Wojcicki: *a*) Życiorysy znakom. ludzi. I. Warszawa 1850; *b*) Cmentarz Powązkowski. II (134—140). Warszawa 1856. — L. Siemieński: Żywot K. B. Kraków 1851. Toż w wydaniu Dzieł L. S. tom VIII. Warszawa 1882. — (K. Mecherzyński): O pismach K. B. Bibl. warsz. 1859. — F. S. Dmochowski: *a*) Wykład literatury i estetyki K. B. Bibliot. warsz. 1869; *b*) O życiu i pismach K. B. Tamże 1870. — St. Tomkowicz: Przyczynek do hist. początków romantyzmu w Polsce. Archiwum do dziejów literat. i oświaty w Polsce. I. Kraków 1878. — W. Marrené: K. B. studyum. Muzeum. Kraków 1881. — K. Kaszewski: W. Marrené K. Brodziński. Bibliot. warsz. 1881. — R. Plenkiewicz: Odczyt o B. Wiek 1882. — A. E. Odyniec: Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884. — S. Duchińska: K. B., odczyt. Paryż 1885. — A. Bełcikowski: Ze studyów. Warszawa 1886. — P. Chmielowski: Studya i szkice. II. Kraków 1886. — M. Gawalewicz: K. B. Wiesław (wstęp krytyczny i życiorys). Warszawa 1886. — Z. Hordyński: Bgo. lata szkolne. Kwartalnik histor. Lwów 1888. — H. Biegeleisen: Tymon Zaborowski. Ateneum 1883.

kały między „chaty wieśniacze.“ Tam rozumiano ich los okrutny; żniwiarki „pieściły“ ich i „obsypywały jabłkami“, a stara piastunka opowiadała im o zmarłéj matce. Z tych opowiadań Kazimiérz nauczył się kochać matkę, myśleć o niéj rzewnie i modlić się do niéj, „jak do patronki.“ Nasłuchał się téż różnych pieśni i baśni, które dziecięcą główkę napełniały „dziwnymi marzeniami“, napatrzył się wiejskim zabawom, a szczególniéj weselom, których bywał „najchętniejszym uczestnikiem“. Tak w téj duszy tkliwéj powstawała i rozwijała się miłość ludu, który późniéj w utworach poety po raz piérwszy miał zajaśnieć w całym blasku prawdziwéj piękności.

Edukacya szkolna rozpoczęła się (1796, lub 1797) także pod niezbyt szczęśliwą gwiazdą. W Lipnicy w „szkółce elementarnéj“ nauczył się Kazimiérz wprawdzie nieco czytać i pisać po niemiecku, ale było więcéj bicia, niż nauki. W r. 1800 oddany do „szkoły miejskiéj“ w Tarnowie, już systematyczniéj przez trzy lata się uczył; ale i tu głównym przedmiotem był język niemiecki, a chłosta najdzielniejszym środkiem pedagogicznym. W gimnazyum tarnowskiém, które rozpoczął r. 1803, pielęgnowano również troskliwie niemiecczyznę; górującym jednak ponad inne przedmiotem była łacina. Téj uczniowie pod karą i w potocznych rozmowach używać musieli. Gdy Andrzéj, starszy brat Kazimiérza, ukończywszy szkoły tarnowskie, udawał się na studya uniwersyteckie do Krakowa, pojechał z nim i Kazimiérz (1804) i tu do drugiéj klasy gimnazyalnéj uczęszczał. W tym czasie utracił ojca, a z nim podporę i pomoc, jaką miał dotąd. Musiał więc porzucić nauki, a piechotą wracać do macochy. Ta zamieszkała już w Rajbrocie i nadspodziewanie przyjęła bez gniewu sierotę. Dała mu kącik na strychu. Tu między papiérami ojca znalazł Kazimiérz poezye Trembeckiego i inne luźne wiérsze. Począł w nich czytać ciekawie, bo nigdy jeszcze nie miał takiéj lektury; miary rytmów i dźwięki końcówek działały dziwnie na wyobraźnię chłopca, z natury już poetyczną. Postanowił sam spróbować wiérszów i zrobił sobie seksternik z czystych kart papiéru, walających się po strychu. Tak wszedł na drogę poezyi. Pisał „piosneczki i dumki“, a marząc o matce, złożył czułą elegią, poświęconą jéj pamięci. Pisał ją, płacząc.

W Rajbrocie, a potém u stryja w Wojniczu upłynął mu rok cały na podobnych zajęciach. Nareszcie (1806) opieka powróciła go znowu szkołom tarnowskim. Szczupłe było wsparcie, stąd i sam zarabiać musiał lekcyami. Pracował usilnie nad sobą, a gdy

go z trudnością dochodziły książki polskie, czytał niemieckie, mianowicie poezye. Jeszcze przedtém poznał był Hallera i Gessnera, teraz czytał: Utza, Wielanda, Hagedorna, Goethego, Kleista, Schlegla, Collina. Z tych niejednę przelał na wiérsz polski. Po ukończeniu gimnazyum udał się w r. 1809 do wojska X. Warszawskiego i odbył całą kampanią Napoleońską. W bitwie pod Lipskiem ranny dostał się do niewoli pruskiéj, z któréj gdy go wypuszczono, udał się do Krakowa, gdzie uczęszczał do uniwersytetu, a potém do Warszawy.

Podczas służby wojskowéj studyował w wolnych chwilach pisma innych jeszcze autorów niemieckich, szczególniéj Herdera i Szyllera, i tak powoli poznał różnicę między tą literaturą, gdzie już zapanował i rozkwitł romantyzm, a francuską. Studya te nie pozostały bez wpływu na późniejsze jego prace. Osiadłszy w Warszawie (1815), wstąpił do urzędu w komisyi likwidacyjnéj ministerstwa spraw wewnętrznych i równocześnie w rzeczywistość wprowadzać począł myśl skierowania poezyi na inne tory. Pisał wiérsze krótsze, pełne uczucia, wolne od napuszystéj deklamacyi i umieszczał je w *Pamiętniku warszawskim* Bentkowskiego, lub też czasem w *Pamiętniku naukowym*. Z ich liczby szczególniejszym wdziękiem ujmują: *Oldyna* i *Legionista*. Przekładał także drobniejsze utwory Szyllera, Herdera i Goethego, aby zapoznać ziomków z kierunkiem poezyi niemieckiéj. Nadto zwrócił uwagę na poezyą ludu, a tworząc w tym rodzaju bądź piosenki oryginalne, bądź ukazując w tłómaczeniach ducha pieśni serbskich, słowackich, litewskich i ruskich, nawet greckich, nowogreckich, szkockich, skandynawskich i wschodnich, uczynił dla literatury polskiéj to, co Herder dla niemieckiéj w znakomitém dziele swojém *Stimmen der Völker*. Z oryginalnych prawdziwie piękne mieszczą się w *Pieśniach rolników*. Należało jeszcze bliżéj oznaczyć naturę tych szlaków, na które wstąpić miała poezya polska. Podjął się tego Brodziński w rozprawie „*O klassyczności i romantyczności* (1818)." Okazawszy, czém jest klasyczność starożytna i francuska, rozbiera romantyczne wrażenia i uczucia, ale nie określa jeszcze jasno istoty romantyczności. Zwraca uwagę na cechy poetyczne nowszych pisarzów niemieckich, a następnie, zastanowiwszy się nad duchem piśmiennictwa polskiego, wyprowadza wniosek, że poezya nasza narodową być powinna, zwracając się przedewszystkiém do życia i pieśni ludu, jako źródeł rzeczywistego piękna.

Dał téż i sam doskonały przykład w „*Wiesławie* (1820)", jak pojmował nowsze dążenia. Urocza ta sielanka, opiewająca wiernie

lud krakowski, przenosi po raz piérwszy od czasów Szymonowicza rzeczywistość w dziedzinę poezyi. Na tle ostatniéj (1794) walki o byt polityczny, w spokojnéj potém wiosce ziemi proszowskiéj rozgrywają się nierozgłośne dzieje dwojga serc młodych, które nietylko łączy los dobry, ale nadto uszczęśliwia poczciwą a niepocieszoną po stracie dziecięcia rodzinę. Niewiedzieć, co tu bardziéj podziwiać: czy wiernie a przecież poetycznie pięknie skreślone zwyczaje ludu naszego, czy te postaci wieśniacze, nie urojone ale prawdziwe, czy wreszcie samo malowidło, pod względem języka i stylu tak proste i naturalne. „Wiesław“ przyjęty został z zapałem przez młodzież i przygotował ją na przyjęcie litewskiego wieszcza. Tymczasem Brodziński, złożywszy w roku 1818 urząd publiczny, otrzymał posadę profesora języka i literatury polskiéj w konwikcie XX. Pijarów na Żoliborzu, został współpracownikiem *Pamiętnika warszawskiego* i członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W r. 1822 powołany na profesora uniwersytetu, rozpoczął wykłady języka i piśmiennictwa ojczystego w połączeniu z krytycznym i estetycznym rozbiorem celniejszych utworów literackich. Gromadził około siebie nieliczne wprawdzie, ale dobrane grono młodzieży i przyniósł więcéj pożytku, a niżeli Ludwik Osiński, który znakomitą deklamacyą zwabiał równocześnie całe tłumy słuchaczów (zob. §. 117). Pisał już więcéj prozą w zakresie krytyki, stylu i gramatyki. O krytyce miał zdrowe pojęcia. W r. 1831 czytał w Towarzystwie Przyjaciół Nauk rozprawę „*O narodowości Polaków*,“ a nieco późniéj napisał „*Posłanie do braci wygnańców*.“ Przełożył także *Elegie* Jana Kochanowskiego i *Cierpienia młodego Wertera*. W r. 1825 pojął w małżeństwo pannę Wiktoryą Holly, córkę obywatela ziemskiego. Usunąwszy się z profesury po zwinięciu uniwersytetu (1831), począł zapadać na zdrowiu. W roku 1835 zaniemógł mocno. Wyjechał do kąpiel, lecz już w Dreźnie śmierć go zaskoczyła dnia 10 października. Umarł na ręku A. E. Odyńca.

Poezye Brodzińskiego wyszły naprzód w Warszawie r. 1821 we dwóch tomach. Po śmierci poety ogłosił Glücksberg pisma jego wiérszem i prozą w dziesięciotomowém wydaniu (Wilno 1842—44), ale wszystkich nie pomieścił. Ostatnimi czasy przedsięwziął J. I. Kraszewski zebrać wszystko w nowéj edycyi p. t. „*Pisma Kazimierza Brodzińskiego. Wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów* (Poznań 1872—74, 8 t.),“ jednak i tu niejedno jeszcze pominął. Pomieszczone są w tém wydaniu, oprócz utworów wyżéj wspomnianych: *Epigrammata i fraszki*, przekłady kilku dramatów z francuskiego i niemieckiego, jak *Safo*, *Wolny*

mularz, *Templaryusze*, a z prozy: *Odczyty o literaturze polskiéj*, miane w latach od 1822—30 w uniwersytecie warszawskim, wysokiéj wartości, obejmujące całokształt dziejów piśmiennictwa; *O stylu i wymowie*; *Kurs estetyki*; *Listy o polskiéj literaturze*; *Synonimy polskie*.

W poezyach Brodzińskiego, jakkolwiek widać wskazane wyżéj nowe kierunki, można przecież nie rzadko spotkać się także z takimi cechami, jakie wspólne są poetom klasycznym, chociaż w formie najłagodniejszéj. Stąd poszło, że klasycy nie upatrywali w Brodzińskim swego przeciwnika, tudzież że niektórzy w tym pisarzu widzą poetę przejścia. Jako taki godny jest pamięci **Tymon Zaborowski**, urodzony w Liczkowcach na Podolu (r. 1799), uczeń szkoły krzemienieckiéj († 1828), autor obszerniejszego poematu opisowego p. t. *Bolesław Chrobry czyli zdobycie Kijowa*, znanego z wyjątków drukowanych w *Ćwiczeniach naukowych* (Warszawa 1818) i w *Polihymnii* (Lwów 1827); tudzież *Dum Podolskich za czasów panowania Tureckiego* (Puławy 1830), cenionych swego czasu dla siły uczucia, jaka się w nich przebija.

§. 144.

Adam Mickiewicz[1]) — przed rokiem 1830.

Wyobrazicielem obecnéj epoki, największym wieszczem Polski i jednym z najpiérwszych geniuszów poetycznych świata jest Adam

---

[1]) A. Bełcikowski: *a*) Ze studyów (Główne prądy poezyi pol. w XIX w., Gustaw i Werter; Konrad Wallenrod; kilka myśli o Panu Tadeuszu; Ideały kobiece dwóch poetów; Charaktery kobiece w poezyi pol.). Warszawa 1886; *b*) M. w 30 lat po zgonie. Przewodn. nauk. i lit. Lwów 1887. — Wł. Bełza: *a*) Kronika z życia M. Lwów 1884; *b*) Maryla i jéj stósunek do M. Lwów 1887. — H. Biegeleisen: *a*) Pan Tadeusz Ma. Warszawa 1884; *b*) Improwizacya A. M. p. t. Basza. Kłosy 1884; *c*) Atak Ma. na obóz klasyków. Przegl. tygodn. (Dodatek). Warszawa 1885; *d*) Echa walki klasyków z romantykami. Tygodn. ilustr. 1885; *e*) Tło ludowe ballady A. M. „Ucieczka.“ Świt 1885. — Br. Chlebowski: Grażyna i jéj stósunek do Jerozolimy Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego. Ateneum 1885. — P. Chmielowski: *a*) Leon Borowski. Encyklop. wychow. I. Warszawa. 1880; *b*) Liberalizm i obskurantyzm na Litwie 1815—23. Ateneum 1883; *c*) A. M., odczyty w Lozannie. Warszawa 1885; *d*) Oceny Pana Tadeusza. Ateneum 1885; *e*) Studya i szkice II. (Pogląd na poezyą polską; Ballady T. Zana). Kraków 1886; *f*) Kobiety Ma., Słowackiego i Krasińskiego. Wyd. 3. Kraków 1886; *g*) Adam Mickiewicz, zarys biograficzno-literacki. Warszawa 1886, 2 t. — D. C. Chodźko: A. M. we Włoszech. Paryż. 1862. — J. Chodźko: Dwie konwersacye z przeszłości (Świtezianka, Lilie). Wilno 1857. — E. Chojecki: La Pologne et ses trois poètes. Lipsk 1864. — W. Cybulski: *a*) Dziady Ma. Poznań 1863; *b*) Odczyty o poezyi polskiéj. Poznań 1870. Toż: Geschichte der polnischen Dichtkunst. Poznań 1880, 2 t. — Br. Czarnik: Słowo o Farysie M. Ateneum 1888. — G. Czernicki: Żywot i koresp. T. Zana. Kraków 1863. — B. Czerwieński: Kilka uwag nad Odą do młodości. Lwów 1874. — I. Danielewski (Żegota

Mickiewicz. On w utworach swoich w całym blasku rzeczywistości ukazał to wszystko, co jako ideał tkwiło w umyśle Brodzińskiego.

Dołęga): Konrad Wallenrod, rozbiór krytyczny. Poznań 1873. — F. S. Dmochowski: *a*) Uwagi nad teraźniejszym stanem, duchem i dążnością poezyi pol. i o M. Biblioteka polska 1825; *b*) Odpowiedź na pismo p. M. o krytykach i recenzentach warszawskich. Warszawa 1829; *c*) Wspomnienia literackie. Bibliot. warsz. 1866. — I. Domejko: *a*) Filomaci. Poznań 1872; *b*) O młodości Ma. Przegląd lwowski 1882. — K. Estreicher: *a*) M. A. Rozmaitości lwowskie 1859. Toż osobno: Wiédeń 1863; *b*) O Żywili. Tygodn. ilustr. 1867; *c*) Wawrzyniec Puttkamer. Lwów 1880. — E. Fontille: A. M. rys biograficzny, złożony ze wspomnień i wrażeń. Kraków 1863. — A Gąsiorowski: A. M. i pisma jego do r. 1829. Kraków 1872. — M. Gorecka: Wspomnienia o A. M. opowiedziane najmłodszemu bratu. Warszawa 1875. — (S. Goszczyński): Nowa epoka poezyi pol. Pamiętnik powsz. nauk i umiej. Kraków 1835. — St. Grudziński: A. M. wobec dzisiej. społeczeństwa. Kraków 1874. — St. Gruszczyński: O M. ze stanowiska narod. Poznań 1860. — K. Kaczkowski: Wspomnienia. Lwów 1876. — J. Kallenbach: *a*) Rewizya tekstu pierwszéj księgi Dziadów A. M. Kraków 1887; *b*) Czwarta część Dziadów A. M., studyum porówn. Kraków 1888. — M. Kantecki: M. w r. 1830—31. Przegl. lwowski 1881. — A. H. Kirkor (Sobarry): Obrazki litewskie. Poznań 1874. — J. Klaczko: Lenora i Ucieczka. Pokłosie. Leszno 1853; *b*) Korespondencya A. M. Paryż 1861. — M. Konopnicka: Z dziejów natchnienia Ma. (Oda do młodości). Bluszcz 1883. — W. Korotyński: *a*) Kilka szczegółów o rodzinie, miejscu urodz. i młodości A. M. Wilno 1861; *b*) Dodatek do biogr. A. M. Bibliot. warsz. 1870. — F. Kowalski: Wspomnienia o M. Bibliot. warsz. 1857. — Er. Krzyszkowski: Cztérdzieści i cztéry, przyczynek do studyów nad Dziadami. Czerniowce 1888. — J. Lelewel: Nowosilców w Wilnie. Warszawa 1831. — T. Lenartowicz: Sul carattere della poesia polono-slava. Florencya 1886. Toż: O charakterze polsko-słowiańskiéj poezyi (sprawozd. dr. Sasa). Przewodn. nauk. i liter. Lwów 1887. — K. Libelt: Prelekcye Ma. Pisma pomniejsze, t. VI. Poznań 1851. — E. Lubowski: Goethe, Bajron i M. Niwa 1880. — E. Łubieński: M. w Rzymie. Przegl. poznański 1850. — A. Małecki: *a*) O życiu i pismach A. M. Orędownik naukowy. Poznań 1842; *b*) J. Słowacki. Wyd. 2. Lwów 1881; *c*) Miejsce urodz. A. M. Tygodn. ilustr. 1886. — A. Mazanowski: A. M. od r. 1829—32, życie, rozwój umysł., geneza dzieł. Lwów 1885. — K. Mecherzyński: Przegląd literatury. Kraków 1881. — A. Mickiewicz: Korespondencya. Paryż 1870—85, 4 t. — Wł. Mickiewicz: A. M. sa vie et son oeuvre. Paryż 1888. — M. Mochnacki: O literat. polskiéj XIX w. (Grażyna, Dziady, Wallenrod). Warszawa 1830. — S. F. Momidłowski: Filomaci i Filareci wileńscy. Kraków 1886. — W. Nehring: *a*) O kierunkach nowszej lit. polskiej. Bibliot. warsz. 1882—83; *b*) Studya (Grażyna i Konrad Wallenrod; Pan Tadeusz). Poznań 1884. — L. Niewiarowicz: Wspomnienia o A. M. Lwów 1878. — A. E. Odyniec: *a*) Listy z podróży. Warszawa 1875—78, 4 t; *b*) Puttkamer i Marylla. Przegl. polski. Kraków 1881; *c*) Piérwsze improwizacye Ma. Tamże 1883; *d*) Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884. — E. Pawłowicz: Imieniny Zana. Dla Zagrzebia. Lwów 1881. — Cz. Pieniążek: Messyanizm i Towiańszczyzna. Lwów 1877. — L. Potocki (Bonawentura z Kochanowa): Wspomnienia

Adam Bernard Mickiewicz był potomkiem szlachty litewskiéj herbu Poraj. Urodził się dnia 24 grudnia r. 1798 w Zaosiu pod Nowogródkiem z ojca Mikołaja, adwokata w Nowogródku i matki

o Kownie. Poznań 1854: Toż w Pamiętn. pana Kamertona. Poznań 1869. — A. Prochaska: Konr. Wallenrod w poezyi i w dziejach. Szkice hist. Kraków 1884. — Fr. Próchnicki: Kilka słów o genezie i znaczeniu Farysa. Muzeum. Lwów 1887. — L. Radliński: Wyrazy obce w sonetach krymskich. Warszawa 1887. — J. Rolle (dr. Antoni J.): *a*) Polonica. Kraków 1879—80; *b*) A. M. w opowiadaniach pisarzy rosyjskich. Kraj. Petersburg 1883. — J. Rozwadowski: Stósunki i sądy wzajemne o sobie M. i Krasińskiego. Pamiętn. słuchaczy uniw. Jagiell. Kraków 1887. — F. Rożański: Andrzej Towiański. Poznań 1882. — A. Rzążewski (Aër): *a*) Studya nad utworami A. M. I.: Pan Tadeusz. Dzienn. poznański 1884; *b*) Opowiadania i studya (Wieczerza; M. w Odessie). Poznań 1885. — J. Siemieński: Ewunia. Lwów 1888. — L. Siemieński: *a*) A. Mickiewicz. Kraków 1856. Toż: Portrety I. Poznań 1865; *b*) Obóz klasyków. Kraków 1866. Toż: Portrety. III. Poznań 1868; *c*) Religijność i mistyka w życiu i poezyach A. M. Kraków 1871; *d*) Piérwsza miłość poety: Dante, Byron, M. Niwa 1880. — Szeliga: Proces Filaretów w Wilnie, dokumenta urzędowe z Teki rektora Twardowskiego. Archiwum do dziejów literat. i oświaty t. VI (i osobno) Kraków 1889. — St. Tarnowski: *a*) Korespondencya Ma. Przegl. polski. Kraków 1870; *b*) Odczyty o poezyi romantycznéj: Druga i czwarta część Dziadów, Grażyna. Bibliot. warsz. 1877. — J. Tretiak: *a*) M. w Wilnie i Kownie. Lwów 1884, 3 t.; *b*) Metodyczny rozbiór Koncertu myśliwskiego z Pana Tadeusza. Muzeum. Lwów 1886; *c*) M. i Trembecki. Przegl. polski. Kraków 1886; *d*) Stósunki i pieśni miłosne (sonety) Ma. w Odessie. Przewodn. nauk. i lit. Lwów 1887. — J. Turczyński: Rozbiór dzieł. A. M. (Grażyna, Wallenrod, Dziady). Lwów 1872—73. — T. Wierzbowski: M. w Wilnie i Kownie 1815—24. Bibliot. warsz. 1888. — St. Witwicki: Towiańszczyzna wystawiona. Paryż 1844. — Współudział A. M. w sprawie A. Towiańskiego. Listy i przemówienia. Paryż 1877, 2 t. — J. B. Zaleski: A. M. podczas pisania i drukowania Pana Tadeusza. Paryż 1875. — H. Zathey: Uwagi nad Panem Tadeuszem A. M. Wyd. 3. Poznań 1886. — I. Zdanowicz: Pamiętnik o Filomatach i Filaretach. Bibl. lud. pol. 60. Paryż. — M. Zdziechowski: Mesyaniści i słowianofile. Kraków 1888. — D. Zgliński: Humor w Panu Tadeuszu. Warszawa 1883. — M. Zielenieckі: A. M. i Puszkin w Odessie. Bibliot. warsz. 1858. — T. Ziemba: Poszczególne chwile z życia A. M. opisane w szeregu osobnych artykułów: w Tygodn. ilustr. 1882, 1883, 1885; w Przeglądzie lwowskim E. Podolskiego 1882, 1883; w Bibliot. warsz. 1883, 1884, 1885, 1886; w Kuryerze warszaw. 1883; w Przewodniku nauk. i lit. lwowskim 1883, 1884. — M. A. w 30-stą rocznicę jego śmierci. Kraj. Petersburg 1885. Tutaj między innymi: Kilka słów o bajronizmie Ma. p. Wł. Spasowicza; Przepowiednie Adama p. J. Tretiaka; Pogląd na wszechświat w utworach M. p. Ad. Marburga; A. M. w Collège de France p. J. Tokarzewicza; Pan Tadeusz p. J. Brandesa; A. M. w Paryżu p. H. Biegeleisena; Farys p. Bol. Prusa. — Pamiętnik Towarzystwa literackiego im. A. M. t. I. Lwów 1887 zawiera między innymi: Idea Wallenroda p. J. Tretiaka; M. i Puszkin przed pomnikiem Piotra W. p. Wł. Spasowicza; Wiersz A. M. do J. Lelewela p. R. Pilata. Toż rocznik II, Lwów 1888: Estetyczno-krytyczne poglądy A. M. p. P. Chmielowskiego; Konfederaci barscy p. A. Bełcikowskiego; Reminiscencye w Panu Tadeuszu z Homera, Wergiliusza i Tassa p. W. A. Bruchnalskiego.

Barbary z domu Majewskiéj [1]). W dzieciństwie był zdrowia słabego, a przykry wypadek raz omal go życia nie pozbawił [2]). Wtedy to prawie już umierające dziécię oddała płacząca matka w opiekę Ostrobramskiéj Bogarodzicy i cudem wyzdrowiał Adam i rósł „sielsko i anielsko“, kołysany pieśniami i powieściami, których chciwie słuchać lubił. Wykształcenie niższe i średnie (od 1807) otrzymał w Nowogródku w szkole powiatowéj ks. Dominikanów [3]). Tu już próbował wierszów [4]). W r. 1812 widział niezliczone wojska Napoleona, ciągnące na wschód i odebrał wrażenia, które niezatartém piętnem wyryły się w młodocianym umyśle.

Zamierzył poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Ukończywszy (1815) gimnazyum, udał się przeto do uniwersytetu wileńskiego i otoczony opieką dalszego krewnego, księdza Józefa Mickiewicza, profesora fizyki i dziekana oddziału matematyczno-fizycznego, rozpoczął bieg nauk filozoficznych. Idąc za jego radą, poświęcił się zrazu umiejętnościom matematyczno-fizycznym, niebawem jednak przeszedł na oddział „literatury i sztuk pięknych.“ Z natury pracowity i żądny wiedzy, znalazł tu podostatkiem światła, które hojnie rozsiewali tacy mistrze, jak Groddeck, Leon Borowski, Joachim Lelewel [5]). Nadto własnymi usiłowaniami rozszerzał sobie

---

[1]) Wioska Zaosie należała do stryjów Mikołaja Mickiewicza, który stale mieszkał w Nowogródku, gdzie miał dom własny. Gdy jeden z tych stryjów umarł, drugi do chwilowego zarządu gospodarstwem wezwał rodziców Adama, którzy też w grudniu r. 1798 pojechali do Zaosia. Tu ujrzał Adam świat; gdy zaś matka jego w lutym r. 1799 wróciła do Nowogródka, ochrzczono Adama tutaj dnia 12 tego miesiąca i w metrykę zapisano. *Korespondencya Mickiewicza*, tom I, str. 228. — Ojca utracił poeta 16 maja r. 1812; matkę 9 października r. 1820. *Bibl. warsz.* 1861. t. I, str. 452. W rodzinie prócz Adama było jeszcze cztérech braci. — [2]) Upadł przez okno. Odyniec: *Listy* II, str. 68. — [3]) W kaligrafii miał postęp zawsze mierny. *Bibliot. warsz.* 1861, I, str. 452. Do innych nauk przykładał się z pilnością niekiedy prawdziwie „wielką“, pamięć miał nadzwyczajną; ale zdrowie „małe“ sprawiło, że lubo szkoła liczyła tylko klas sześć, on ośm lat w niéj przesiedzieć musiał. — [4]) Roboty wierszowane Andrzeja Świderskiego: *Józefada* i *Syn Marnotrawny*, które przeczytał, stały się powodem, iż zaczął tłómaczyć *Numę Pompiliusza* Floryana z prozy polskiéj Staszica. Odyniec: *Listy* I, str. 345. — [5]) Oprócz filologii klasycznéj (łacińskiéj i greckiéj), uczył się M. także literatury rosyjskiéj i francuskiéj. — Leon Borowski (1784 † 1846), po Euzebiuszu Słowackim od r. 1814 adjunkt, a od r. 1821 profesor wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim, był doskonałym znawcą literatury polskiéj i jemu zawdzięcza Mickiewicz wyrobienie formy i języka. *Jerozolima wyzwolona* Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego, tudzież Trembeckiego poezye były pierwszymi wzorami Adama. Odyniec: *Listy* I, Tstr. 346—353.

pogląd na świat i na dążenia ducha ludzkiego, studyując znakomitsze jego pojawy tak dawniejsze, jak nowsze, mianowicie w literaturach: greckiéj, angielskiéj i niemieckiéj [1]). Towarzystwo dobranéj i równym duchem przejętéj młodzieży pokrzepiało w pracy, bo wzajemnie się zachęcano i wspierano. Ku temu celowi potworzyły się między młodzieżą ściślejsze związki pod nazwą „Filomatów (1817)“ i „Filaretów [1819]“ [2]). Twórcą ich był Tomasz Zan, duszą Adam Mickiewicz.

W r. 1819 ukończył uniwersytet ze stopniem kandydata filozofii; a ponieważ w ciągu studyów swoich pobierał stypendyum pedagogiczne, należąc do tak zwanych „uczniów funduszowych“, przeto wysłany został (1819) do szkoły powiatowéj w Kownie na nauczyciela „literatury (a raczéj języków łacińskiego i polskiego), historyi i prawa.“ Tu dopiéro śród samotnych dumań, którym poświęcał cały czas wolny, wysnuwać począł z duszy swéj owe ogniste utwory, pełne prawdy i życia, którymi niezadługo miał świat zadziwić. Nadeszła chwila twórczości. Co ją obudziło w poecie? — Pomiędzy rówiennikami jednym z najbliższych sercu Adama był Michał Wereszczaka. Polubili się jeszcze w Nowogródku. Mickiewicz bywał w domu przyjaciela, a nawet z Wereszczakami wyjeżdżał (od 1818) na wakacye do Tuhanowicz niedaleko Płużyn. Tu poznał Marylę, siostrę przyjaciela, i już wcześnie budzić się i wzrastać poczęło w marzącéj duszy nieznane dotąd uczucie. Mickiewicz pokochał towarzyszkę uroczych igraszek. Była to miłość cicha, idealna, zamknięta w sobie, bez przyszłości, a jednak silna, przyświecająca jak blada gwiazda młodemu pracownikowi na ławach uniwersyteckich i w samotnéj izdebce śród książek. Gdy wyjechał na posadę kowieńską, oddała niedługo potém (1821) Marya Wereszczakówna rękę bogatemu obywatelowi z Lidzkiego, Puttkamerowi, i w téj chwili prysły wszystkie nadzieje, jakimi poeta aż dotąd ozłacał marzenia swoje, a pozostała naga rzeczywistość i — rozpacz. Stąd tak smutny i samotny błądził po kowieńskiéj dolinie, i odtwarzając w umyśle obrazy minionego szczęścia, kreślił je porywająco a boleśnie na tle rodzimych wspomnień, podań miejscowych i gminnych. Tak powsta-

[1]) Homer, Szyller, Goethe, Byron, Szekspir przed innymi ulubieni. Rozległego oczytania dowodzi rozprawa o *Jagiellonidzie* Tomaszewskiego (zob. §. 120). — [2]) Już kiedy Mickiewicz przestał być uczniem uniwersytetu, w r. 1820 zorganizował Zan trzecie stowarzyszenie młodzieży, które na cześć jego tak zwanéj „promionkowéj teoryi“ przyjęło nazwę „Promienistych.“ Mickiewicz utrzymywał ścisłe stósunki z wileńskimi przyjaciółmi, przyjeżdżając z Kowna na majówki.

wały *Dziady* (część II i IV), prześliczne malowidło odwiecznego zwyczaju na Litwie obchodzenia pamięci zmarłych, głównie jednak apoteoza nieszczęśliwéj miłości, tudzież *Ballady i romanse*, w których także czuć drgającą strunę zranionego serca, choć przedmioty ich wzięte ze skarbca poezyi ludowéj. Owocem spokojniejszych chwil tego okresu jest wspaniały, pełen majestatycznéj powagi poemat epicki, osnuty na tle pierwotnych dziejów Litwy, p. t. *Grażyna*. Czasy Kiejstuta i Witołda, obfite w wewnętrzne rozterki i częste z Krzyżakami zapasy, odbite wiernie; bohatyrka powieści, żona księcia Litawora, rycerskiém poświęceniem zasłania ojczyznę przed wrogiem i przed cięższém jeszcze nieszczęściem — sromotą[1]).

Utwory te wyszły w Wilnie (1822/3, 2 t.) i sprawiły ogromne wrażenie. Spodziewał się tego Mickiewicz; umieścił przeto na ich czele przedmowę *O poezyi romantycznéj*, gdzie po raz piérwszy wyświecił jasno i stanowczo jéj istotę. W tym czasie opuścił Kowno, uzyskawszy dla poratowania zdrowia zwolnienie od obowiązków i przez rok (1821—22) bawił znowu wśród wileńskich towarzyszów. Lelewela, obejmującego w r. 1822 katedrę zwyczajnego profesora historyi, powitał pięknym wiérszem, poczém wrócił do Kowna. Niebawem atoli uzyskawszy (1823) na własną prośbę uwolnienie z posady profesora, podążył znowu do stolicy litewskiéj. W Kownie żegnany był z żalem i uwielbieniem; przecudnéj piękności dolinie za miastem, kędy najmiléj czynił wycieczki, nadano późniéj na tę pamiątkę imię „Doliny Mickiewicza.“

Pobyt Adama w Wilnie trwał nader krótko. Po przebytych cierpieniach umysł jego zaledwie wypogadzać się począł w gronie

---

[1]) Jako uczeń uniwersytetu w piérwszych dwóch latach pisał Mickiewicz najwięcéj bajek na wzór Trembeckiego (mianowicie następujące: *Dzwon i dzwonki*, *Rabin i pchła*, *Żaby i ich króle*, *Osioł i pies*, *Chłop i żmija*), myślał także o poemacie heroikomicznym: *Kartofla*, którego część piérwszą nawet wykończył. Drukiem ogłosił nasamprzód w *Tygodniku wileńskim* z r. 1818 wiérsz w formie klasycznéj p. t. *Zima miejska*. W r. 1819 w témże piśmie umieścił dwie powiastki w stylu staropolskim. Były nimi: *a*) *Żywila, powiastka z dziejów litewskich* i *b*) *Karylla, powieść litewska*. Co do swoich chęci i usiłowań poetycznych, powiada, że w Nowogródku był w stanie „ryby,“ a w Wilnie z początku w stanie „zwierzęcia,“ pisząc takie wiérsze i mając takie wyobrażenie o sztuce, jakich wymagali ówcześni recenzenci warszawscy. Czytanie nowszych utworów, głównie zaś Szyllera, zwróciło go niebawem na inne tory. Rossyjskie naśladowanie ballady Bürgera *Lenore*, odczytane w kółku młodych przyjaciół i przyjęte z zapałem, dało hasło do ballad. Zan, który wtedy we wszystkiém Adamowi wskazywał drogę, napisał *Nerynę* i *Świteź*, Mickiewicz *Lilie*. Odyniec: *Listy* I, str. 344 do 357.

serdecznych przyjaciół, a już (1823) spadło srogie śledztwo, aby rozprószyć cichych pracowników i wywołać ich z gniazd rodzinnych. Senator Nowosilców uznał naukowe związki młodzieży karygodnymi; stowarzyszonych skazano na zesłanie w odległe gubernie państwa. Dnia 24 października 1824 r. pożegnał poeta Litwę — na zawsze! Wywieziony do Petersburga, oczekiwał tu parę miesięcy dalszego przeznaczenia. W lutym r. 1825 kazano mu jechać do Odessy i przyobiecano posadę profesora w liceum Ryszeliego. A choć się miejsce nie otwierało, dano mu utrzymanie i obchodzono się z nim bardzo uprzejmie i uprzedzająco. Sława polskiego wieszcza, rozszerzona nietylko w kraju, ale i za granicą, zhołdowała dlań wszystkie umysły i serca; wchodził w najpiérwsze domy. W jesieni r. 1825 odbył w towarzystwie Henryka Rzewuskiego wycieczkę do Krymu, aby się przypatrzyć dzikim pięknościom półwyspu, a w zimie w skutek rozkazu z Petersburga, znalazł się już w Moskwie, przeznaczony do kancelaryi generał-gubernatora. Tu wyszły *Sonety* (1826), tu także wykończony został drugi większych rozmiarów poemat p. t. *Konrad Wallenrod*. W *Sonetach* wskrzesił Mickiewicz z nieporównanym wdziękiem czarujące akordy Petrarki; nie poprzestając wszelako na kreśleniu własnych uczuć, roztoczył w *Sonetach krymskich* całe bogactwo wrażeń, odebranych w ostatniéj podróży, czém wprowadził nowy, świeży, nietknięty przez nikogo żywioł w miniaturowe ramki włoskiéj strofy. W *Konradzie Wallenrodzie* zaś uwydatnił w majestatycznym, a potężną siłą porywającym obrazie nowy ustęp z dziejów walki krzyżacko-litewskiéj, toczonéj zacięcie w wieku Witołda. Poemat ten wyszedł w Petersburgu w r. 1828.

W Moskwie darzono Adama podobnym szacunkiem, jak w Odessie. Szczególniejszém uwielbieniem przejętą dlań była księżna Zeneida Wołkońska, na któréj greckie pokoje napisał Mickiewicz wiérsz osobny. W czasie trzechletniego tutaj pobytu jeździł (1827) do Petersburga w orszaku gubernatora ks. Golicyna, a w roku 1828, po uzyskaniu uwolnienia od dotychczasowych obowiązków, nawet dłużéj zabawił w stolicy Rossyi, z uszanowaniem przyjmowany zarówno w kołach polskich, jak rossyjskich. Ściślejsze stósunki łączyły go z domem Maryi Szymanowskiéj, słynnéj pianistki. W tym czasie, oprócz kilku krótszych utworów i przekładów, napisał *Farysa*, fantazyą wydobytą z namiętnéj duszy syna Arabistanu, w któréj, podobnie jak w dawniéj napisanéj, ale drukiem jeszcze nie ogłoszonéj *Odzie do młodości*, poważna i głęboka myśl się przebija. Jak młodość, spojona „ramieniem do ramienia“, ze

„słabością łamać się nauczona“, a „miłości ogniem“ zagrzana zdolna jest „bryłę świata nowymi pchnąć tory“, sprowadzić „jutrzenkę swobody“ i „zbawienia słońce“, tak znowu dojrzałość męska potrafi szczęśliwie przełamać choćby największe trudności, dobić się swobody, „oddychać nią piersiami całymi“ i do tych piersi w miłości cały świat przygarnąć. Utwory te i poprzednie ogłosił Mickiewicz w zbiorowém wydaniu w r. 1829. Wszedł wtedy w służbę do „Kollegium interesów zagranicznych“ i starać się począł o pozwolenie wyjazdu za granicę. Jakoż uzyskawszy pasport za staraniem życzliwych sobie osób, dnia 15 maja 1829 r., żegnany przez przyjaciół, na statku parowym odpłynął do Lubeki.

§. 145.

Walka klasyków z romantykami.

Gdy Brodziński, odstępując od francusko-klasycznego kodeksu poezyi, począł ogłaszać utwory odmienne duchem od dotychczasowych, gdy wystąpił z tłómaczeniami pieśni gminnych i nowszych poetów niemieckich, wzruszali dziedzice Parnasu i Arystarchowie krytyki ramionami na te nowatorstwa. Rozprawa jego o klasyczności i romantyczności wprowadziła po raz piérwszy w świat literacki i społeczny owe przeciwstawione sobie pojęcia, gromadząc pod sztandarem klasyków najpiérwsze owoczesne powagi piśmiennicze. Walka jednak jeszcze nie zawrzała; autor *Wiesława*, cichy z natury i łagodnego usposobienia, nie umiał i nie chciał jéj rozżarzać. Przekładami takich utworów francusko-klasycznéj dramaturgii, jak *Templaryusze* i *Abufar*, zdawał się nawet działać w myśl stołecznych reprezentantów literatury. Dopiéro gdy Mickiewicz puścił w świat piérwsze tomiki swoich poezyj i na wstępie jasno określił dążenie romantyczności, ujrzeli się klasycy zagrożonymi na wszystkich punktach. Znikł Olimp bogów, stopniały woskowe muz skrzydła, wyschły źródła Hipokreny, powaga Horacego i Boala legła zgruchotana. Ozwały się głosy oburzenia, ale publicznie nikt nie miał odwagi wystąpić z całą stanowczością; owszem Franciszek Grzymała w swéj *Astrei* (1823) uznawał talent młodego poety, a Franciszek Salezy Dmochowski w *Bibliotece Polskiéj* (1825) zaczepił tylko mniemane uchybienia językowe i stylistyczne. Cała niechęć ku „smorgońskiemu poecie“ utaiła się w prywatnéj korespondencyi malkontentów, a głośniejsza krytyka i walka w salonach, wśród poufnych rozmów, gdzie wete-

rani pióra ze zgrozą rozprawiali się z młodymi zwolennikami litewskiego wieszcza.

Zastęp wielbicieli Adama rósł tymczasem z każdym dniem, bo kto tylko miał duszę wrażliwą na rzeczywiste piękności i umysł nieuprzedzony, spostrzegał od razu różnicę między prawdziwą poezyą, a rymami obranymi z życia. *Ballady* i *Dziady* obudziły nadto liczne iskry twórczego natchnienia: wskazanymi szlaki podążyło wielu i niejeden, przebiwszy się przez trudności, rozwinął skrzydła do szerszego lotu i zwycięsko dotarł do mety. Inni — jak wszędzie bywa, gdzie się tylko dobre chęci przynosi w ofierze — upadli już w samych początkach. Niezdolni wznieść się do samodzielności, ugrzęźli w niewolniczém naśladownictwie i wykrzywili tylko najpiękniejsze myśli mistrza. Ballado-, a potém sonetomania opanowała płytkie, rozgorączkowane umysły, przynęcając prostotą treści i pozorną łatwością formy. Na szczęście nie długo trwała. Podała jednak broń zapaśnikom klasycyzmu, którzy z niezdarnych elukubracyj biorąc miarę, rzucali gromy na całą szkołę romantyczną.

Osiński, Koźmian, Wężyk, Morawski i Kropiński należeli do przedniéj straży zagrożonych stanowisk. W odwodzie stał potężny Jan Śniadecki; po piérwszéj jednak wycieczce przeciw romantykom (zob. §. 131, B, 3) zamilkł poważny starzec; posterunek wileński był dlań za odległy, bo cały ruch przeciwromantyczny skupiał się w Warszawie. Dom generała Wincentego Krasińskiego stanowił główne ognisko zapasów. Na ogień nieprzyjacielski odważali się wspomniani Franciszek Salezy Dmochowski i Franciszek Grzymała; inni szermowali listownie, za kulisami.

Po wyjściu *Sonetów* pojawiły się w Warszawie w czasopismach znowu różne recenzye, między innymi także F. S. Dmochowskiego. Zarzucono Mickiewiczowi każenie mowy ojczystéj, upatrując w tych jego nowych kreacyach zgubną dla piśmiennictwa narodowego dążność. *Wallenrod* ułagodził nieco gniewy: majestatyczny nastrój poematu rozbroił nawet najzaciętszych. Nie ostygła jednak niechęć ku mistrzowi i jego zwolennikom. Starzy koryfeusze mieli za sobą powagę przeszłości, mieli pozycye i znaczenie w społeczeństwie, a młodzi adepci, dorabiając się dopiero przyszłości, poważyli się wypychać ich ze stanowisk! — Stąd walka. Niektórzy jednak walczyli w dobréj wierze. Mickiewicz nie mógł milczeć na zaczepki. Wydając powtórnie poezye swoje (1829), umieścił rozprawę *O krytykach i recenzentach warszawskich*, w któréj odparłszy zwycięsko uczynione sobie zarzuty, zalecił przywódzcom słowa naukę, jako

jedyny środek poznania dążności wieku. Miał słuszność. Zwolennicy staréj szkoły ciskali bowiem gromy na Schleglów, Szyllerów i Byronów, nie zgłębiwszy, ani przeczytawszy nawet ich utworów!

Po roku 1830 ucichła wrzawa. Ogłoszone słynne rozprawy Mochnackiego o literaturze polskiéj XIX wieku wykazały oryginalność i narodowość poezyi romantycznéj. Obok Adama wystąpili inni druhowie odrodzonéj pieśni. Sfera jéj rozszerzyła się i objęła cały naród. Klasycy nie stracili wprawdzie jeszcze nadziei zwycięstwa, oczekując w *Ziemiaństwie* Kożmiana zenitu doskonałości, jednak gdy utwór ten się ukazał, przeszedł bez wrażenia. Upadła ostatnia baszta. Zwycięstwo zostało po stronie nowatorów.

§. 146.

Adam Mickiewicz po r. 1830.

Wycieczka w świat miała na celu przywrócić geniuszowi Mickiewicza zupełną swobodę, tak konieczną do twórczéj pracy, krępowanéj dotychczas miejscowymi stósunkami, mimo względów, jakich doznawał. Atoli nie zaraz jeszcze ukazały się widomie jéj owoce. Piérwsze wrażenia wypogodziły umysł wieszcza, orzeźwiły go, ale nie natchnęły od razu do nowych na polu literackiém kreacyj. Z Lubeki, dokąd zawinął po odbytéj podróży morskiéj, udał się na Hamburg do Berlina i Drezna, a stąd, zaczepiwszy o Pragę i Karlsbad, gdzie się połączył z Odyńcem, pospieszył do Wejmaru, aby nawiedzić sędziwego autora *Fausta*, największego z żyjących wówczas poetów. Poleconych sobie listami Polaków przyjął Goethe najuprzejmiéj, a znając już w tłómaczeniu niektóre utwory Mickiewicza i poznawszy teraz jego umysł niepospolity, powziął dlań wysoki szacunek i świetną mu rokował przyszłość.[1])

Zwiedzanie uroczych okolic Renu między Frankfurtem, Kolonią a Szafuzą wypełniło dalszą część podróży, skierowanéj następnie przez Szwajcaryą do klasycznéj Auzonów ziemi. Na szczycie Alp, w Splügen, zagrały w piersi wieszcza jeszcze raz jakby w ton pożegnalny dawne uczucia, już w celi więziennéj w Wilnie nastrojone na inne tony, którymi niebawem w pieśni miały się objawić. Lecz jeszcze nie wybiła godzina téj pieśni.[2]) Następująca zima

[1]) „C'est un jeune homme, qui promet d'être grand.“ Odyniec: *Listy* IV, str. 188. — [2]) W czasie podróży Renem rysował Mickiewicz pilnie piękniejsze widoki, jakkolwiek nie był rysownikiem. Mimo zachęceń Odyńca, poetycznych wrażeń nie miewał. Dziennik swój zapisywał skąpo notatkami najprozaiczniejszymi, jak: „Hamburg: bifsztyk; Weimar: Goethe; Bonn: kartofle.“ Tamże I, str. 333.

zastała Mickiewicza w Rzymie. Pamiątki wiecznego miasta natchnęły poważnie umysł Adama; czytał Liwiusza, ażeby żywiéj przypomnieć sobie dzieje téj ziemi. Zresztą upływał mu czas swobodnie, a nawet uroczo śród zwiedzania osobliwości, tudzież w gronie rodaków i znakomitszych cudzoziemców. Bywał pożądanym gościem u księżny Zeneidy Wołkońskiéj, na któréj salonach rzymskich gromadziło się wszystko, co czy rodem, czy talentem po nad poziom wyrosło; poznał królowę holenderską Hortensyą, żonę Ludwika Bonapartego; króla westfalskiego Hieronima, którego pamięć tkwiła mu z dzieciństwa, jak wkraczał do Nowogródka na czele wielkiéj armii Napoleona; Thorwaldsena, Horacego Verneta, Turgieniewa; zaprzyjaźnił się ze Stefanem Garczyńskim. Najmilszym był mu wszelako dom hr. Ankwiczów, gdzie nawet serdeczniejszy wytworzył się stósunek, który niebawem, jak niegdyś ów z Wereszczakami, miał doznać smutnego rozwiązania.

Gdy wiosna zawitała, podjął z Odyńcem na nowo wycieczki po ziemi włoskiéj. Zwiedzili Neapol, dno krateru Wezuwiusza i Włochy południowe, potém Toskanę, Lombardyą i wreszcie Szwajcaryą. W Genewie nastąpiło piérwsze poznanie z Zygmuntem Krasińskim. Odyniec, pożegnawszy się, wyjechał do Paryża. Na zimę wrócił Mickiewicz do Rzymu i do dawnego towarzystwa. Tu doszła go piérwsza wiadomość o wypadkach listopadowych w Warszawie. Przeczucie jakieś mówiło mu, że usiłowania narodu, choć w piérwszych chwilach tak świetne, nie osiągną pożądanego celu. Nie spieszył się przeto do kraju i dopiéro w maju r. 1831 przez Paryż i Drezno zawitał w Poznańskie, aby już tylko być świadkiem ostatnich wysileń walczącego o niepodległość narodu. Przykre wrażenia sposępniły znowu umysł wieszcza; nie mógł się obronić czarnym myślom. W Wielkiéj Polsce, poznając różne miejsca i różnych ludzi, doczekał końca wypadków warszawskich, poczém (w marcu 1832) pospieszył do Drezna, gdzie gromadzić się poczęli tułacze. Ubytek Odyńca zastąpił mu tu Stefan Garczyński, dla którego Adam wielki powziął szacunek.

Zakończony krwawo dramat narodu obudził długo spoczywającą twórczość Mickiewicza. Pod wpływem boskiego natchnienia miały powstać utwory, które tak świetnie wypełniają drugi okres poetyckiéj litewskiego wieszcza działalności, ogarniającego teraz miłościwie cały naród, ówczesne i przyszłe jego koleje. Jakoż już w Dreźnie rysować się zaczął szybko plan do nowego wielkiego dzieła, które tutaj nietylko poczęte, ale i wykończone zostało. Wątku dostarczyła niedaleka przeszłość, owe osobiste

doświadczenia poety i wypadki ze słynnego procesu akademików wileńskich, które go wygnały z ojczystéj Litwy, a następnie z ojczyzny. Obrazy tych zdarzeń i wrażeń, ujmujące przedziwnie wiernem odtworzeniem rzeczywistości, a skreślone w mistrzowskich rysach, złożyły się na *„Dziadów, część III.“* Z poematem tym podążył Mickiewicz jako dobrowolny pielgrzym razem z innymi, po ostatnich bojach poniewolnymi, do Paryża,. gdzie stale zamieszkać postanowił. Jeszcze w r. 1832 ukazała się trzecia część *Dziadów* z druku. Utwór ten wiąże się ściśle z poprzedzającym tego samego tytułu jako część jego dalsza. Tam w osobie Gustawa opiewał poeta przecudnym językiem miłości dzieje własnego serca, tu pod figurą Konrada wystawia losy swoje w ojczyźnie, dotkniętéj jak on prześladowaniem w r. 1824. Bohatyrem więc tu i tam jest sam autor, występując tam jako Gustaw, kochanek Maryli, tu jako kochanek narodu, Konrad. Tam Gustaw po utracie ubóstwianego przedmiotu ginie w rozpaczy, aby tu jako Konrad zmartwychwstać i wszystką potęgę uczuć swoich, poświęconych dotąd jednéj tylko istocie, przelać na cały naród. Tę przemianę swoję kreśli sam poeta w prologu do części trzeciéj. Forma *Dziadów* dramatyczna odpowiada najlepiéj wystawionym wypadkom, a żywość obrazowania potęguje jeszcze bardziéj liryzm, dosięgający miejscami niesłychanych wyżyn. Utwór ten mimo trzech części, z których się składa (II, IV, III), niewykończony. Następnie w tymże samym roku wyszły *„Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (Paryż 1832).“ Oba dziełka napisane są prozą biblijną. Piérwsze zaznacza podniosłe stanowisko narodu polskiego w dziejach świata, drugie kreśli wysokie powołanie i prawie „apostolską“ misyą. emigracyi, o któréj Mickiewicz jak najszczytniejsze miał wówczas jeszcze pojęcia.

Ostatniém i największém dziełem poetyczném, wypracowaném bezpośrednio po dwóch tamtych, jest *„Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie* (t. 1834, 2 t.).“ Rzecz wzięta z lat 1811 i 1812 Rozwija się w Soplicowie na Litwie, a ma za przedmiot spór sąsiedzki o stare zamczysko. Mimo skromnego miana „historyi szlacheckiéj“ uważać można *Pana Tadeusza* za powieść epicką, pomiędzy polskimi utworami najlepiéj odpowiadającą warunkom tego rodzaju poezyi, a nawet za piérwszorzędną po Iliadzie w literaturach świata. Na tle zaściankowego zdarzenia nakreślił poeta wzorem Homera przedziwnie pięknie cały społeczny świat polski, uwydatniając w tym nieporównanym obrazie wszystko: i niebo ojczyste i ziemię i naród cały, jego obyczaje, wyobrażenia, zajęcia,

zabawy, boleści, wierzenia i nadzieje. Dla tych powodów jest *Pan Tadeusz* doskonałym epickim wizerunkiem zarówno staréj, jak nowéj Polski; staréj, bo odtwarza ostatnie typy dawnéj szlachetczyzny; nowéj, bo wprowadza stósunki porozbiorowe, a zarazem opiera całą akcyą o wielkie do niepodległości dążenia, związane z wielką wojną Napoleona i wkroczeniem wojsk francuskich do Polski i Litwy. Chwila czasu, którą poeta obrał za tło malowidła, umożliwiała téż rzeczywiście stworzenie postaci ze znamionami prawdziwéj bohatyrskości. U Homera widzimy świat helleński jeszcze nie ujęty w karby ściśle unormowanéj organizacyi społecznéj, lub państwowéj; u Mickiewicza ukazują się dawne polskie karby polityczne skutkiem nieistnienia już Rzeczypospolitéj zupełnie rozluźnione, a nowy porządek rzeczy na Litwie w całéj surowéj mocy praw swoich nie wszedł był jeszcze w życie. Zatém daną była jednostkom możność swobodnego w duchu bohatyrskim działania.[1])

Po wyjściu w świat *Pana Tadeusza* zamilkła muza Mickiewicza na zawsze. Ukazał się wprawdzie w r. 1835 „*Giaur*... (Paryż i Wrocław),“ ale był to już tylko przekład z Byrona, rozpoczęty jeszcze w okresie profesury kowieńskiéj za pobytu poety w Wilnie, a teraz dokończony i poprawiony. W tym czasie (22 lipca 1834) pojął Mickiewicz w małżeństwo Celinę Szymanowską, córkę słynnéj pianistki i rozpoczął życie domatora. Zaczęła go żywo zajmować myśl skupienia ludzi głęboko religijnych, a znanych z przywiązania do sprawy ojczystéj, w jedno towarzystwo, któreby we wierze i modlitwie, w ścisłém pełnieniu przykazań Pańskich znajdować mogło źródło prawdziwego ukojenia i odrodzenia ducha. Potrzeba takiéj spójni coraz bardziéj czuć się dawała wśród emigracyi, podzielonéj na stronnictwa i rozterkami zawichrzonéj. Jakoż wierząc w niepożytą siłę religii katolickiéj, utworzył Mickiewicz (19 grudnia 1834 wraz z Józefem i Bohdanem Zaleskimi, Stefanem Witwickim, Antonim Goreckim, Cezarym Platerem, Bohdanem Jańskim i Ignacym Domejką) „Towarzystwo Braci zjednoczonych.“

[1]) Na niektóre obrazy i sceny w *Panu Tadeuszu* złożyły się różne reminiscencye. Tak np. historya Stolnika jest odbiciem stósunku Adama z domem hr. Ankwiczów; trąbienie Wojskiego przypomnieniem Lurlejskiego echa; Maciek głaskający białe króliki, to jakby sędziwy arcybiskup tarentyński, bawiący się z ulubionymi swymi kotami; powieść o Domejce i Dowejce poświęcona przyjaźni z Ignacym Domejką, urodzonym w Niedźwiadce. Odyniec: *Listy* I str. 71, 187; IV. str. 65. Podobne reminiscencye i w innych dziełach Mickiewicza dadzą się wykazać.

Wolniejsze chwile obracał na wertowanie kronik i kreślenie obrazu dziejów Polski; a po francusku pracował nad utworami dramatycznymi, z których jeden miał nosić tytuł *Konfederaci barscy*, drugi *Jakób Jasiński*. Z tych tylko fragmenta ocalały. W roku 1839 uzyskał w Lozannie katedrę literatury łacińskiéj [1]) i po raz wtóry rozpoczął zawód profesorski. Czekało go jednak na tém polu daleko ważniejsze stanowisko, a niżeli było to, które zajął. Rząd francuski począł właśnie w owym czasie zwracać baczniejszą uwagę na kraje i narody słowiańskie, których dzieje i stósunki mało dotąd były znane na zachodzie, nawet w samym Paryżu. Za staraniem hr. Montalemberta i ks. Adama Czartoryskiego utworzono w Collège de France katedrę literatur słowiańskich, mającą na celu obznajomienie powszechności stołecznéj i całéj Francyi z dziejową i umysłową przeszłością Słowiańszczyzny. Na wezwanie ministra Cousin'a zajął Mickiewicz to ważne pod każdym względem stanowisko [2]) i rozpoczął prelekcye 22 grudnia r. 1840.

Oczy wszystkich zwróciły się na profesora. Francuzów i innych cudzoziemców przyciągało głośne imię prelegenta i nowość przedmiotu; Polacy radzi byli usłyszeć zdanie Mickiewicza o wielu ważnych kwestyach narodowych; inni Słowianie z wytężeniem oczekiwali, jakie stanowisko zajmą w wykładach. Sala bywała przepełniona. Mickiewicz począł się doskonale wywiązywać ze swego zadania. Studya, które czynił spółcześnie i dawniejsze wiadomości uzupełniał genialnymi poglądami na wieki, czyny i wzajemne narodów słowiańskich stósunki; a lubo ze względu na słuchaczów nie mówił zbyt uczenie i wyczerpująco, umiał właśnie doraźnością, rzec można, improwizacyą wykładu, doborem materyału i pełną życia i poezyi formą zająć wszystkich w najwyższym stopniu. Rzecz rozpoczął od epoki najdawniejszéj, obejmując zrazu wszystkie narody słowiańskie, następnie zaś grupując poglądy i postrzeżenia swoje około dwóch zdaniem jego najwybitniejszych przedstawicielek Słowiańszczyzny: Polski i Rossyi. W drugim kursie wykładów docierał już do czasów najnowszych, gdy zaszła okoliczność, która stanowczo a nader niekorzystnie wpłynęła nietylko na prelekcye, ale i na samego prelegenta.

Mickiewicz mimo głębokiéj wiary i szczéréj pobożności skłonny był z natury do mistycyzmu. Usposobienie to spotęgowało się

[1]) Z płacą 2700 franków. — [2]) Z płacą 5000 franków i 1000 franków za układanie katalogu rękopisów słowiańskich.

jeszcze świéżém nieszczęściem w gronie jego rodziny, umysłową słabością żony Adama. Wówczas to właśnie tj. w lipcu r. 1841 zjawił się w Paryżu niejaki Andrzéj Towiański, Litwin, człowiek fantastycznych w rzeczach wiary wyobrażeń, marzyciel, który wmówił w siebie, że jest prorokiem, zesłanym na to na ziemię, ażeby praktykami swymi, które mienił być objawieniami, udoskonalił religią chrześciańską. Nie znalazłszy w ojczyźnie zwolenników, a pragnąc pozyskać koniecznie jaką znakomitość, przybył do Paryża celem zjednania Adama. Udało mu się to niestety zupełnie. Cudownem niby słowem — raczéj użytém szczęśliwie i w szczęśliwéj chwili — uzdrowił Mickiewiczowę, samemu zaś wytłómaczył owo miejsce w *Dziadach*, zwiastujące przyjście wybawiciela i tak zupełnie opanował umysł wieszcza. [1]) Skutki okazały się najzgubniejszymi. Pod egidą Adama poczęła się szerzyć sekta Towiańszczyków, pochłaniająca najlepsze siły umysłowe narodu, ubezwładniająca je, lub spychająca na fałszywe tory, jak się to stało prócz Mickiewicza z Goszczyńskim, Słowackim i innymi. Nadto wpłynął Towianizm także fatalnie na same prelekcye. Trzeci ich kurs przesiąkł już dobrze nauką „messyańską“, a czwarty zupełnie jéj został poświęcony. To spowodowało odjęcie katedry Mickiewiczowi, który po raz ostatni dał się słyszeć 28 maja r. 1844. Wykłady te, zrazu spisywane, późniéj stenografowane, przekładane na język polski przez Feliksa Wrotnowskiego, drukowane były spółcześnie w *Dzienniku narodowym* i w osobnéj odbitce. Najlepsze ich wydanie, poprawione przez Wrotnowskiego, jest z r. 1865 p. t. *„Literatura słowiańska wykładana w Kolegium francuskiém* (Poznań, 4 tomy).“

Odtąd potoczyły się smutnie dni wieszcza. Szarpany przez niechętnych z okazyi upadku, często najniesłuszniéj, sposępniał i zamknął się w sobie. Nawet niedostatek nawiédzał niekiedy progi jego; bo połowa płacy, którą pobierał jako były profesor, nie wystarczała, a stósunki poprawiły się nieco dopiéro późniéj, gdy otrzymał (1852) posadę bibliotekarza przy księgozbiorze arsenalskim [2]). Niesnaski w łonie emigracyi i w szczupłym, coraz bardziéj topniejącym zastępie Towiańszczyków truły mu do reszty umysł. Nadzieje i widoki, tak świetnie kreślone przez rzekomego apostoła messyanizmu, nie ziszczały się. Poznawał z każdym dniem coraz

[1]) Towiański, wydalony z Francyi, długo mieszkał w Szwajcaryi. Umarł w Zurychu 13 maja 1878. — [2]) Otrzymał pomieszkanie w gmachu bibliotecznym „stałe i dobre“ i 2000 franków rocznéj pensyi.

jaśniéj, że był w obłędzie, i w sumieniu, choć nie jawnie, wracał z bezdroża, na którém go dziwne postawiły losy. Im bardziéj zachodził w lata, tém więcéj tęsknił do kraju, co widać z wiérsza *Do sosny polskiéj*, pisanego w r. 1847. Interesowały go najdrobniejsze szczegóły z ojczyzny, o które wypytywał przybywających. W roku 1848 udał się do Włoch i w owoczesnym niefortunnym ruchu wziął czynny udział. Potém wrócił znowu do Paryża i tu przez trzy miesiące r. 1849 wydawał dziennik *La Tribune des peuples*. W lutym roku 1855 stracił żonę, a we wrześniu wyjechał do Stambułu w „misyi literackiéj.“ Tu nagle zachorował, nie przywykły do trudów obozowych, i zgasł na ręku Henryka Służalskiego dnia 26 listopada. Zwłoki jego przywieziono do Paryża i złożono na cmentarzu Montmorency, obok żony. Nad sześciorgiem sierót największego wieszcza Polski przyjął opiekę naród.

Zbiorowych wydań dzieł Mickiewicza było kilka za życia autora. Z papiérów wydobyto fragment *Dziadów*, *Bajki i Powieści*, kilka drobniejszych wiérszów i ułamek dziejów narodowych p. n. „*Piérwsze wieki historyi polskiéj*,“ co wszystko weszło do późniejszych edycyj. Ostatnia, dokonana przez dzieci autora, ma tytuł: *Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie zupełne* (Paryż 1880 — 85, 11 tomów). Mieszczą się tutaj oprócz znanych utworów: *a*) poezye pośmiertne (drobne); *b*) pisma pomniejsze prozą: polityczne, literackie, przemowy; *c*) fragmenta dramatów: „*Konfederaci Barscy*“ (akt I i II) i „*Jakób Jasiński albo Dwie Polski*“ (akt I) w przekładzie wiérszem T. A. Olizarowskiego; *d*) tłómaczenia różnych artykułów pisanych po francusku, między którymi zasługuje na uwagę: „*Moja piérwsza bitwa*,“ opowiadanie sierżanta; *e*) *Historya Polski* od początków, aż po traktat westfalski, przełożona z francuskiego. Syn wieszcza, Władysław, ogłosił zbiór listów ojca p. t. „*Korespondencya Adama Mickiewicza* (Paryż 1870—85, 4 t., wciągnięty potém do ostatniego wyd. zupełnego).“ Nadto wyszły: *Mélanges posthumes* (t. 1872—79, 2 t.), zawierające pisma francuskie Mickiewicza; *Memorial de la Légion Polonaise de 1848 créée en Italie par Adam Mickiewicz* (t. 1877, tom I); *Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia* (t. t. r., 2 t.).

Utwory Mickiewicza tłómaczono prawie na wszystkie języki europejskie, niektóre nawet na wschodnie.

§. 147.

Szkoła Mickiewicza:

1. Antoni Edward Odyniec. [1])

Wszechstronnym i zupełnym okazał się wpływ Mickiewicza na przeobrażenie poezyi polskiéj. Uwolnił on ją stanowczo z więzów bezdusznego i trupieszejącego już pseudoklasycyzmu, a osadził na gruncie jéj najwłaściwszym, sięgając po skarby poetyczne zawsze do niewyczerpanéj tradycyi narodu, do uroczych cudów żywéj przyrody, lub też do głębi własnego serca i z nich biorąc wszystko. Ballady, romanse, sonety, Dziady, poematy epickie, wreszcie wiérsze drobne i bajki są to arcydzieła, bądź treścią, bądź formą i treścią zupełnie różne od dotychczasowych utworów naszéj poezyi. Prócz charakteru czysto-narodowego, który téj poezyi nowe nadaje piętno, potrafił ją nadto mistrz natchnąć żywiołem arcysympatycznym, wprowadzając miłość indywidualną jako czynnik poetyczny, potężny, mimo odwiecznego istnienia swego zawsze świeży, podnoszący życie ludzkie do idealnéj piękności. Nietylko zaś samą genialnością utworów swoich stanął na wysokości europejskiéj; przyswajając w odpowiedni sposób kierunki właściwe nowszéj poezyi zachodniéj, mianowicie niemieckiéj i angielskiéj, nadał kreacyom swoim krom narodowéj, także cechę uniwersalną. Tym sposobem jednoczy się w Mickiewiczu geniusz polski z geniuszem świata.

Powiedziało się już wyżéj (§. 145), że muza litewskiego wieszcza wywołała od razu wielu współzawodników, którzy wskazanymi szlaki podążyć usiłowali za mistrzem. Była to prawie sama młodzież, rówieśnicy Adama, lub szkolni współtowarzysze. Pisali jak on ballady i romanse, tłómaczyli celniejsze utwory literatur obcych, lub przyswajali pieśni gminne postronnych narodów. Organem ich były głównie *Dziennik* i *Pamiętnik wileński*. Tworzą zatém osobną szkołę poetyczną, którą najwłaściwiéj nazwaćby można Szkołą Mickiewicza. Nie wszyscy jednak zdobyli sobie stanowisko w dziejach piśmiennictwa. Najbliżéj

[1]) A. E. Odyniec: Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki, III (Felicyta, Niebo i Ziemia, Pieśń ostat. minstrela). Petersburg 1854. — W. Korotyński: E. O. Tyg. ilustr. 1872. — L. Sowiński: Listy z podróży A. E. O. Kłosy 1878. — L. Siemieński: Dzieła, t. II (Barbara). Warszawa 1881. — A. Pług: A. E. O. Kłosy 1881 i 1885. — H. Zathey: A. E. O. Pisma II. Poznań 1885.

mistrza stoją: Tomasz Zan († 1855), którego tryolety Mickiewicz wcielił nawet do jednego ze swych poematów, i Antoni Edward Odyniec; ten sam kierunek okazują także: Aleksander Chodźko, Julian Korsak i Stefan Witwicki.

1. Antoni Edward Odyniec urodził się roku 1804 (we wsi Giejstunach, w Oszmiańskiém, z ojca Tadeusza, wicermarszałka powiatu). Nauki szkolne (1813—20) odbył u ks. Bazylianów w Borunach, potém (od 1821—24) w uniwersytecie wileńskim. Tu poznał się z Mickiewiczem i zawarł z nim ściślejszą przyjaźń. Mając dar poetyczny i łatwość w wiérszu, był jednym z piérwszych krzewicieli romantycznego kierunku. Ballady na podstawie podań ludu, przekłady, lub naśladowania drobniejszych utworów Szyllera, Goethego, Walter-Skota i Byrona były piérwszymi plonami poetycznych usiłowań Odyńca, gdy sprawa Filarecka wraz z innymi wygnała go z kraju. Powróciwszy z więzienia, ogłosił te prace swoje w zbiorze p. t. „*Poezye A. E. Odyńca* (Warszawa i Wilno 1825, 2 t.).“ Pomiędzy balladami odznaczają się tutaj: *Branka Litwina*, *Wesele*, *Ofiara przerwana;* są także piękne legendy, jak *Pacierze*, *Świat duchów*, piérwsze w tym rodzaju utwory u nas.

Odtąd przez lat parę przemieszkując w stolicy Polski kongresowéj, powziął Odyniec myśl nader trafną wydawania noworoczników. Jakoż piérwszy zbiór taki, odznaczający się doborem, wyszedł w roku 1829 p. t. *Melitele*, dalsze w latach 1830 i 1836 staraniem Stefana Witwickiego. Prócz tego ogłosił jeszcze trzechaktowy dramat wiérszem p. t. „*Izora* (Warszawa 1829),“ poczém z Mickiewiczem się połączywszy (10 sierpnia r. 1829 w Karlsbadzie), towarzyszył temuż w podróży zagranicznéj (aż do 10 października r. 1830). Z Genewy, gdzie się rozstali, pojechał Odyniec do Paryża i Londynu, a następnie osiadł w Dreźnie i tu zajął się tłómaczeniem arcydzieł literatury angielskiéj. (Wychodziły te „*Tłómaczenia*“ w Lipsku, a potém w Wilnie od roku 1838 do 1843 w 6 tomikach). Tym sposobem otrzymaliśmy w wybornych przekładach: Byrona *Narzeczonę z Abydos*, *Korsarza*, *Niebo i Ziemię*, *Mazeppę;* Walter-Skota *Dziewicę z Jeziora* i *Pieśń ostatniego Minstrela;* Moora *Czcicieli ognia*, *Raj i Peri*, a nadto *Dziewicę Orleańską* Szyllera i ballady różnych autorów. Tłómaczenia te, to największa zasługa Odyńca dla poezyi naszéj. Poszedł on tu za wzorem Mickiewicza; razem z *Giaurem* Adama wyszedł *Korsarz* jego po raz piérwszy w Paryżu r. 1835.

Za powrotem do Litwy (1837) był Odyniec przez dwa lata głównym redaktorem *Encyklopedyi powszechnéj*, wydawanéj naów-

czas przez Glücksbergów w Wilnie; gdy zaś to przedsiębiorstwo upadło, przystąpił (1840) do redakcyi *Kuryera Wileńskiego*, na którém stanowisku wytrwał przez lat dwadzieścia. W przeciągu tego czasu ogłosił dalsze swoje prace dramatyczne: *Felicytę* (Wilno 1849), *Barbarę Radziwiłłównę* (t. 1858) i część piérwszą *Jerzego Lubomirskiego* (t. 1861). Utwory te są to raczéj obrazy dramatyczne, niż dramata w ścisłém tego słowa znaczeniu. Od kwietnia r. 1866 zamieszkał znowu w Warszawie i był głównym współpracownikiem *Kroniki rodzinnéj*. Między innymi zamieszczał tu prześliczne „*Listy z podróży* (Warszawa 1875—78, 4 t.)," odsłaniające wiele ciekawych stron z życia Mickiewicza. W témże piśmie ogłaszał późniéj (od 1879) „*Wspomnienia z przeszłości* (Warszawa 1884)", równie wdzięcznie kreślone obrazki swego dziecięctwa, czasów szkolnych w Borunach i w Wilnie. Czwarte wydanie pomniejszych jego utworów jest z r. 1875 we dwóch tomach. Oprócz wiérszów różnych, okolicznościowych, przypowieści, przekładów, znajdujemy w tym zbiorze kilka nowych ballad i legend, wszystko natchnienia sędziwszych lat poety. Pracowity i piękny żywot zakończył Odyniec w Warszawie (15 stycznia) r. 1885.

§. 148.

2. Aleksander Chodźko.[1]) — 3. Julian Korsak.[2])

Aleksander Chodźko, urodzony r. 1804 (w Krzywiczce z ojca Jana, właściciela dóbr, oraz prezesa Izby cywilnéj mińskiéj i matki Klary, z domu Korsakówny), odebrał wykształcenie uniwersyteckie w Wilnie. Należał do ściślejszych przyjaciół Mickiewicza, który ceniąc wysoko jego talent poetyczny, wielce świetną wróżył mu przyszłość[3]). Następnie w Petersburgu poświęcał się nauce języków: perskiego, arabskiego i tureckiego. Obrawszy zawód dyplomaty, został sekretarzem-dragomanem przy poselstwie rossyjskiém w Teheranie, potém w Gilanie nad morzem Kaspijskiém. Przez długie lata swego w tych stronach pobytu miał dostateczną sposobność poznania celniejszych utworów literatury perskiéj, z którymi

---

[1]) A. Tyszyński: Amerykanka w Polsce, II. Petersburg 1837. — A. Pług: A. Ch. Kłosy 1881 — [2]) A. Tyszyński: *a*) Amerykanka, II.; *b*) Rozbiory i krytyki, t. III (Romeo i Julia). Petersburg 1854. — L. Siemieński. Dante i jego komedya. Dzieła, II. Warszawa 1881. — R. Ottmann: Jul. Korsak, jego życie i pisma. Przegl. polski. Kraków 1882. — [3]) „Orzeł upada, ty latać będziesz, Adam gdy ginie, ty żyjesz; Na jego tronie ty kiedyś siędziesz, Jego się blaskiem okryjesz." Improwizacya do Aleksandra Chodźki.

później rodaków zaznajamiał. W r. 1840 wrócił do Europy, a uzyskawszy uwolnienie od służby, osiadł (1842) w Paryżu. Oddał się badaniom języka i literatury perskiéj, ogłaszając ich wyniki w cennych dziełach, pisanych po francusku i angielsku[1]). W r. 1858 został profesorem literatur słowiańskich w Kolegium francuskiém. W młodości swéj, kiedy go jeszcze olśniewał urok pieśni Adama, złożył kilka ballad, między którymi *Maliny* i *Wasilek* najbardziéj się podobały; już wtedy jednak obrał stanowczo kierunek wschodni, wskazany również przez Mickiewicza, tłómacząc (ze zbioru Fauriel'a) kilkadziesiąt pieśni nowogreckich i kreśląc na tle życia Beduinów *Derar*, powieść we dwóch kasydach. Wszystko to weszło do zbioru p. t. *Poezye Aleksandra Chodźki* (Petersburg 1829). Potém na długo zerwał z poezyą. Dopiéro w r. 1859 w *Dodatku* do *Czasu* ukazał się jego *Padyszach i cztérech derwiszów* w przekładzie z perskiego.

Julian Korsak pochodzi ze Słonimszczyzny, gdzie ujrzał świat w r. 1807. Naukę szkolną rozpoczął w Szczuczynie, ukończył ją zaś w uniwersytecie wileńskim. Tu poznał się i zaprzyjaźnił z Mickiewiczem, Odyńcem, Aleksandrem i Ignacym Chodźkami. Pod wpływem utworów Adama, tudzież poetów niemieckich i angielskich: Szyllera, Goethego, Moora i Byrona rozpoczął zawód swój od elegij, listów, liryk i przekładów, nie gardząc przytém muzą klasyczną Horacego. W duchu wschodnim napisany jest *Bejram*, powieść turecka, na reminiscencyach Moora. To wszystko mieści się w zbiorze p. t. *Poezye Juliana Korsaka* (Petersburg 1830). Następnie po krótkim pobycie w Warszawie i Petersburgu osiadłszy na wsi i poświęciwszy się gospodarstwu, nie wypuścił pióra z ręki, pisząc już to wiersze z okoliczności, już większe poematy, jak *Twardowski*, *Kamoens w szpitalu*, lub téż tłómacząc np. *Romea i Julią* Szekspira, co potém ogłosił w zbiorze p. t. „*Nowe Poezye Juliana Korsaka* (Wilno 1840, 2 t.).“ Większéj wartości, a niżeli wszystkie inne prace, w których błyszczy tylko język świetny, jest wyborny przekład *Boskiéj komedyi* Danta (Warszawa 1860). Szlakiem wskazanym przez autora *Sonetów krymskich* poszedł Korsak głównie w swoich tłómaczeniach i utworach wschodnich. Umarł w Nowogródku r. 1855.

---

[1]) *Specimens of the popular poetry of Persia...* (Londyn 1842); *Les aventures et les improvisations de Kourrouglou, recueillies en Perse...* (Paryż 1843); *Grammaire Persanne* (t. 1852); *Études philologiques sur la langue Kurd* (t. 1857).

§. 149.

4. Stefan Witwicki.[1])

Był jednym z najpiérwszych zwolenników i wielbicieli Mickiewicza w Warszawie. Urodzony (w Janowie na Podolu) r. 1806, uczył się w Winnicy, a następnie w Krzemieńcu. Po ukończeniu liceum przybył (1820) do stolicy Polski kongresowéj i otrzymał miejsce w Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych. Obok zajęć biurowych mając dość czasu do czytania książek, śledził pilnie ruch literacki, tém dlań ciekawszy, że właśnie wtedy zawrzała walka z romantykami. Poezye litewskiego wieszcza pozyskały od razu wrażliwą duszę Witwickiego; co więcéj, poczuł w sobie wrodzoną zdolność poetycką. Wziął się do pracy. Poszedł torem nowéj szkoły wbrew klasykom, choć miał stósunki z najgłośniejszymi koryfeuszami Parnasu. Piérwsze jednak utwory jego: „*Ballady i romanse* (Warszawa 1824, 2 t.),“ usiłujące kopiować mistrza, nie przypadły do smaku nawet zwolennikom romantyczności. Autor wykupywał je sam i niszczył, przyznając, że były „niesmaczne, niedbale i pospiesznie pisane“. Również nie powiodła się i druga próba: „*Edmund* (t. 1829),“ owoc przejęcia się czwartą częścią *Dziadów*, jakkolwiek w innym kierunku; bohatyr bowiem téj udramatyzowanéj fantazyi, dla braku ideałów poetycznych zniechęcony do życia, odbiera je sobie sposobem samobójczym. Za to większą wartość mają „*Piosnki sielskie* (t. 1830).“ Lubo nie naśladowane ze zbiorów, których jeszcze wówczas nie było, odznaczają się szczęśliwém pochwyceniem kolorytu ludowego, naturalnością i prawdą i powszechne téż obudziły zajęcie. To ostatnie da się powiedzieć także o „*Poezyach biblijnych* (t. t. r.),“ osnowanych na tle pisma świętego. Głęboka religijność wywołała je u poety. Po wypadkach r. 1831, w których nie miał żadnego udziału, dobrowolnie kraj opuścił (1832) i osiadł w Paryżu. Tu się poznał i zaprzyjaźnił z Mickiewiczem. Prócz kilku drobniejszych wiérszów i ustępu do *Pana Tadeusza*, zaprzestał już poezyi, a rzucił się do prozy. Zwrot ten spowodowała pilna obserwacya stósunków społecznych w kraju. Widząc ich wypaczenie i bolejąc nad niém, podniósł Witwicki głos wielki za poniewieranym językiem i zatraconą cnotą ojców. „*Wieczory pielgrzyma* (Paryż 1837 i 1842, 2 t.),“ napisane w formie pięknéj, ujmującéj serdecznością, dotykają prawie wszystkich wad narodowych i nawołują do powrotu. Szczególnie

[1]) R. Ottmann: St. Witwicki, życie i pisma jego. Przegl. polski. Kraków 1879. — A. E. Odyniec: Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884.

podniosły jest ustęp o francuszczyźnie i języku polskim. Obok innych usiłowań przyczyniło się to dzieło nie mało do umniejszenia zgubnego nałogu. Owocem podróży poety w okolice nadreńskie są *Listy z zagranicy* (Lipsk 1842). Skreślił Witwicki także kilka wybornych szkiców powieściowych, które dopiero po jego śmierci wyszły z druku p. t. *Gadu-gadu* (Petersburg 1850). Do Towiańszczyków nie należał, owszem Mickiewicza, choć daremnie, z obłędu wyprowadzić usiłował. Umarł w Rzymie r. 1847.

§. 150.

Szkoła ukraińska:

1. Józef Bohdan Zaleski.[1])

Jednym z olbrzymich odłamów poezyi ludowéj jest poezya ukraińska. Wiekowém jéj siedliskiem są urocze, okiem nieprzejrzane obszary Dniepru i Donu, szumiące to najpyszniejszym kłosem, to trawą i burzanami. Osiadły tu lud w nieustannych zapasach z różnoplemienną dziczą wychował się na bohatyra i uwydatnił tę swoję cechę rycerską w osobnéj instytucyi, zwanéj Kozaczyzną. Zasłynęli Kozacy za czasów polskich w licznych walkach z Tatarami i Turkami, to zaczepnych, to odpornych, których niepisana historya uwieczniła się w pieśni. Ukrainiec bowiem, z natury żywy, czuły, melancholijny i jak w ogóle cały naród ruski może najpoetyczniejszy między Słowianami, oddawał wszelkie wrażenia w pieśni, w pieśni uwieczniał pamięć dokonanych czynów. A że dzieje téj ziemi, krwią przesiąkłéj i mogiłami najeżonéj, są jakby

[1]) M. Mochnacki: O lit. pol. XIX w. Warszawa 1830. — (S. Goszczyński): Nowa epoka poezyi pol. Pamiętn. powsz. nauk i umiej. Kraków 1835. — A. Tyszyński: *a*) Amerykanka w Polsce, II. Petersburg 1837; *b*) Rozbiory i krytyki, III. Petersburg 1854. — M. Grabowski: O pieśniach ukraińskich. Literatura i krytyka. Wilno 1837. — A. Mickiewicz: Literatura I (5, 20, 38); II (311); III (15—18). Poznań 1865. — L. Siemieński: Portrety. I. Poznań 1865. — W. Cybulski: Odczyty o poezyi pol. Poznań 1870. — W. Grochowski: J. B. Z. Tygodn. ilustr. 1873. — A. G. Bem: B. Z. wobec dziejów liryki polskiej. Tydzień. Lwów 1877—78. — A. Tripplinówna: Kilka godzin u B. Z. w Villepreux. Kłosy 1881. — A. Giller: B. Zaleski. Wieniec pamiątkowy. Poznań 1882. — A. E. Odyniec: Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884. — H. Zathey: Młodość B. Z. Sprawozd. III gimnaz. Kraków 1886. — S. Duchińska: B. Zaleski. Bibliot. warsz. 1886. — P. Chmielowski: Studya i szkice II. Kraków 1886. — A. Pług: *a*) J. B. Z. Kłosy 1886; *b*) Spuścizna liter. po B. Z. Tamże 1887. — N.: B. Zaleski. Przegl. polski. Kraków 1887. — W. Nehring: Z młodych lat B. Z. Bibliot. warsz. 1887. — T. Lenartowicz: Słowo o B. Z. Lwów. 1889.

nieustającą panoramą krwawych zapasów, przeto pewna smętność odbiła się w życiu i usposobieniu ludu ukraińskiego. Natchnąwszy zaś sobą także poezyą, nadała jéj koloryt zupełnie odrębny, tworząc „dumkę,“ któréj wyłączną ojczyzną tym sposobem stała się Ukraina. Jak cała poezya ludowa, tak i dumki żyły tradycyą przez wieki i dopiéro ostatnimi czasy wchodzić poczęły do drukowanych zbiorów. Nim się to jednak stało, skorzystali poeci nasi z żywych pieśni, przenosząc cały świat zaczarowanych piękności w dziedzinę sztuki. Wystąpienie ich jest prawie równoczesne z wystąpieniem Mickiewicza. Dla odrębnego charakteru utworów swoich stanowią oni jednak osobną szkołę poetyczną, któréj krytycy nadali miano ukraińskiéj.

Do szkoły ukraińskiéj należą jako główni jéj przedstawiciele: Zaleski, Goszczyński i Malczewski; w dalszym rzędzie: Padurra, Olizarowski i Groza.

Józef Bohdan Zaleski (syn Wawrzyńca i Maryi z domu Bukatówny) ujrzał świat na Ukrainie w Bohatérce (14 lutego) r. 1802. Matkę utraciwszy w niemowlęctwie, wychowywał się u ciotki (Apolonii Kundiczowéj) w Medwedówce w powiecie kaniowskim. Z powodu choroby, nie ciężkiéj ale uporczywéj, któréj się nabawił, oddany na leczenie do starego „znachora“, przeżył półtora roku w chacie wieśniaczéj w „gaju“ u stóp Iwanhory nad Dnieprem. Wyzdrowiał rychło; chléb razowy, czysta woda kryniczna i „wiatr stepowy, tchnienie boże“ zahartowały siły dziecka. Upłynęły mu też tutaj „błogie“, najpiękniejsze chwile życia; tu „matka Ukraina upowiła go w pieśń“, tu „poiła mlekiem dum“, tu „pięknéj sławy stulecia podawała do snu na obrazki.“ Wrażliwa dusza Bohdana rozkoszowała w urokach czarującéj przyrody i tych cudownych skazek i pieśni, które tam wszędzie brzmiały, i z „majdanu“ z ust dziewczęcych i z piersi męskiéj „w cześć atamanów.“ Chciwie chwytał uchem te głosy, zatrzymywał pamięcią, i złożyły mu się one jakby na złotolitą przędzę, z któréj potém snuł najpiękniejsze pieśni. W trzynastym roku (1815) oddany został do szkoły podwydziałowéj XX. Bazylianów w Humaniu, słynącéj wówczas jako ognisko prawdziwie wyższego światła w tych stronach kraju. Oprócz innych nauk, zapoznał się tu dokładnie z językiem ojczystym, a po Homerze i Horacym, w których się rad rozczytywał, ulubieńcem Bohdana był nasz Jan z Czarnolesia. Tutaj pacholę prosiło nieraz „wieszcza o dźwięk polski“, a mistrz proszącego „nauczał czule, po ojcowsku.“ Współuczniami Bohdana byli Seweryn Goszczyński i Michał Grabowski. Z nimi w r. 1820 udał

się Zaleski do Warszawy. Chciał się daléj kształcić. Właśnie rozpoczął Brodziński w uniwersytecie wykłady o literaturze polskiéj, na które trzéj młodzi przyjaciele pilnie uczęszczali. Wpływ autora *Wiesława* objawił się silnie na Bohdanie, rozbudzając w nim ducha poetyckiego[1]). Z niedalekich wspomnień nasunął się temat do pieśni i tak powstała *Nieszczęśliwa rodzina*, piérwsza dumka Ukraińca, rzuconego w świat stołeczny. Nie masz tu jeszcze tych blasków, jakie w następnych Zaleskiego widzimy utworach; ale za to już *Duma o hetmanie Kosińskim*, *Dumka Mazepy*, *Śpiew poety*, *Czajki*, *Śpiewające jezioro*, *Lach serdeczny*, *Rusałki*, i inne dały niebawem poznać w swym twórcy prawdziwego mistrza pieśni.

Tymczasem ukończył Zaleski wykształcenie. Zajęcia poetyczne nie dozwoliły mu szukać przyszłości w publicznym zawodzie, hamującym swobodny polot myśli. Czas wolny od pracy literackiéj poświęcał prywatnemu nauczycielstwu (u Szembeków i Górskich). W wypadkach listopadowych wziął czynny udział, walcząc w szeregach piérwszego półku strzelców pieszych, razem z Maurycym Mochnackim i Augustem Bielowskim; następnie pracował w sejmie jako poseł Taraszczański. Po nieszczęśliwém zakończeniu sprawy narodowéj bawił krótko we Lwowie, poczém kraj opuściwszy, przeniósł się do Francyi. Osiadł w Paryżu. Z natury umysłu wielce pobożnego należał do „Towarzystwa Braci zjednoczonych“, utworzonego za inicyatywą Mickiewicza (zob. §. 146), z którym w najściślejszéj zostawał przyjaźni. Od r. 1835 zaczął wieść życie „czumackie“. Z Józefem Zaleskim, imiennikiem, którego poznał był i pokochał jak brata jeszcze w piérwszéj młodości, podążył nad Ren i w górach wogeskich, w Robertsau i Moslheim przeszło rok przesiedział jak pustelnik, modląc się i dumając. Tu miewał wzniosłe natchnienia, których owocem były hymny religijne, poemat o młodości Zbawiciela i wieszcze widzenia *Ducha od stepu*. Podobnie żyli obaj Zalescy także w Endoume (1837) w Prowancyi. Stąd odbyli pielgrzymkę do Rzymu, a potém zamieszkali w Sèvres pod Paryżem. Nie na długo jednak; niebawem bowiem (1839) widzimy ich w podróży po Szwajcaryi i w Lozannie u Mickiewicza, który w tym czasie został profesorem tamtejszego uniwersytetu. Powróciwszy do Francyi, osiedli najprzód w Beaune w Burgundyi, a potém (1840) w Fontainebleau, malowniczéj oko-

[1]) Właściwie jeszcze w Humaniu zaczął próbować sił swoich w wiérszu. *Dumę o Wacławie ze śpiewu ludu wiejskiego*, przekład dwóch ód Horacego i *Maryą Stuart w więzieniu*, tłómaczenie z francuskiego, umieścił *Dziennik wileński* r. 1819.

licy pod Paryżem. Stósunki Bohdana z Adamem, który tymczasem także zamieszkał w stolicy jako profesor w Collège de France, stały się teraz znowu ściślejszymi, a nie zdołała ich rozerwać, ani nawet zamącić różnica zapatrywań na kwestye nauki Towiańskiego, którego zwolennikiem „słowiczek“ ukraiński nie został, mimo zachęty Mickiewicza. W r. 1842 puścili się obaj Zalescy znowu na wędrówkę do Włoch, a stąd do Ziemi świętéj. W parę lat po powrocie, w dobrze już męskim wieku pojął Bohdan (1846) w małżeństwo Zofią Rosengardtównę, Warszawiankę i rozpoczął życie rodzinne. Dla wychowania dzieci przeniósł się z Fontainebleau w r. 1859 do Paryża, zostawszy już trzy lata przedtém członkiem „Rady szkoły polskiéj na Batignolles.“ Od roku 1864 poczęły spadać nań ciężkie ciosy; w tym bowiem czasie utracił druha i powiernika Józefa Zaleskiego, a w r. 1868 żonę. Po tych stratach zamieszkał (1874) w domu zięcia swego (Aleksandra Okińczyca) w Villepreux niedaleko Wersalu i tutaj w sędziwym wieku zszedł ze świata (31 marca) r. 1886.

Najpiękniejsze utwory Zaleskiego: dumki, fantazye, wiośnianki, szumki, powstały po największéj części przed rokiem 1831. Pisane w Warszawie, nie rzadko z poza prywatnego obiegu dostawały się do czasopism, zwracając uwagę na sympatycznego śpiewaka Ukrainy i budząc podziwienie. W stołecznym gronie młodych poetów zajął Zaleski niepoślednie stanowisko, a krytyka umieściła go między koryfeuszami odrodzonéj pieśni. Rozgłos biegł i daléj. Mickiewicz z odległych stron swego pobytu w listach do przyjaciół słał wyrazy uznania i pokochał Bohdana, choć jeszcze samego nie poznał. Piérwszy zbiorek p. t. „*Poezye* (Lwów 1838), dokonany staraniem wielbicieli Zaleskiego, uczynił imię jego popularném po wszech ziemiach polskich i utrwalił sławę. Wszystko, co jest w tym tomiku, tchnie świeżością, oryginalnością i niewysłowionym wdziękiem. Urocza cudowność, rozlana w przyrodzie, tak właściwa rodziméj poezyi słowiańskiéj, a nigdzie może tak żywa i fantastyczna, jak na obszarach wietrznéj Ukrainy, złożyła się w *Rusałkach* na przepyszny obraz, unoszący myśl w kraj złudzeń i dziwów. Śliczne to marzenie o „wieku młodym“ i „miłości“ podobne jest do „snu złotego na kwiatach.“ W dumkach znowu występuje świat kozaczy z XVI i piérwszéj połowy XVII stulecia, połączony z Polską i miłujący tę „ojczyznę laszą“. A „dziarska to drużyna“ ci mołojcy; „z rusznic palą, świecą stalą, a chłop w chłopa, a koń w konia“, razem „z Lachy“ nieraz biegli „nuże w taniec“ na Turczyna, czy Tatara. W *Czajkach*,

tryumfalnym niejako hymnie takich wypraw, zdaje się, że rozbrzmiewa potężnie cały step wojenną sławą Zaporożców, że Konaszewicz hetmani jeszcze junaczym zastępom w pochód na wrogie grody Natolii. Podziwienia godną jest wierność tła historycznego i żywy koloryt w tych niewielkich, ale mistrzowskich obrazkach dawnéj Ukrainy. Z innéj strony wychyla się świat społeczny téj ziemi w *Poranku starego myśliwca*, który wszelkie dole i niedole przypomina spokojnie z owém charakterystycznem swojém „co mi tam!“ — albo w *Rojeniach wiośnianych* dziewczęcia o krosienkach, kwiatkach i piosence i o tym „miłym bałamucie“ a „wielkim wojaku“, co gdy dźwięknie w ostrogi i zabrzęknie szabelką, „aż skacze serduszko“; lub w „znanéj nucie“: *Ta-na-na-na ti-ni-ni-ni*, która z czółenka, z ust „pustéj rusałki“, rozlega się czarująco „od poranka“.

Poczet utworów z przed r. 1831 uzupełniony został późniéj nowymi dumkami, pisanymi za granicą. Nastrój ich i świetność nie zawsze już takie, jak tamtych piérwszych; uderza téż większa smętność w tonie, pewna tęsknota, wolna wszakże od posępności, łagodna i niekiedy dziwnie ujmująca. Tłómaczy się ona usposobieniem pisarza, oddalonego od stron rodzinnych, a obranego nawet z nadziei powrotu; przebija się zaś najbardziéj w dumce *U nas inaczéj*, gdzie poeta, podnosząc pragnienia swoje do. najwyższéj skali, Ukrainy w niebie się domaga. Dumki te, fantazye i pyłki weszły do następnych zbiorów: poznańskiego z roku 1842 (2 tomy) i petersburgskiego z roku 1851 (4 tomiki).

Próbował Zaleski sił swoich także w obszerniejszych poematach, biorąc wątek do nich z początku z przeszłości Ukrainy, późniéj z historyi świętéj i powszechnéj. *Księżna Hanka* i *Damian Wiśniowiecki* miały być dumy na obszerniejszą skalę, nie doczekały się jednak wykończenia. Skończonymi utworami są: *Duch od stepu* i *Przenajświętsza Rodzina*. W piérwszym przesuwają się przed oczyma czytelnika obrazy najważniejszych chwil z dziejów świata i Polski, tudzież prorocze widzenia przyszłości; w drugim skreślony jest ustęp z młodości Chrystusa w duchu biblijnym, majestatyczny świętym spokojem, a woniejący barwami Wschodu. (*Duch od stepu* wyszedł po raz piérwszy w Paryżu w zbiorze zatytułowanym „*Poezija Bohdana Zaleskiego*“ r. 1841; *Przenajświętsza Rodzina* w edycyi petersburgskiéj). Po tych pracach zawiesił poeta lutnię Bojana i nie zagrał na niéj, aż po latach przeszło dwudziestu. W r. 1866 ukazało się „*Wieszcze oratorium* (Poznań)“, złożone z „dum a dumek“, „wniebogłosów“ czyli poezyj religijnych i drobniejszych wiérszów. Pieśni to niekiedy bardzo

piękne; ale pisane w znacznéj części pod wpływem ostatnich w narodzie wypadków, wydają się jeszcze smutniejsze, nawiane jakby jakąś mgłą żałobną.

Dumki, *Rusałki* i *Czajki* stawiają Zaleskiego na piérwszém miejscu w gronie poetów ukraińskich. Przeniósł on w nie świat swéj ziemi ożywiony, z całym jego czarem i urokiem. Wewnętrznemu nastrojowi dumek podaje się zewnętrzna szata języka w najdoskonalszéj harmonii i śpiewności, treść i forma przystają tu do siebie najzupełniéj. Stąd słusznie powiedział Mickiewicz, że „Zaleski rzucił pęk kwiatów na zakończenie igrzyska poetyckiego Słowian i będzie zawsze w rozpacz wprawiał tych, coby jeszcze chcieli miłować sztukę dla sztuki saméj; wyczerpał bowiem wszystkie sposoby, wszystkie rytmy, wszystko, co jest najświetniejszego w kolorycie, najdelikatniejszego w odcieniach.“

Jest Zaleski wreszcie jeszcze tłómaczem *Pieśni serbskich*. Przepyszne te przekłady ukazały się po raz piérwszy w czwartym tomiku edycyi petersburgskiéj. Wszystkie znane dotąd utwory Zaleskiego, przez autora samego jeszcze raz przejrzane, wyszły w nowém zbiorowém wydaniu p. t. „*Pisma Józefa Bohdana Zaleskiego* (Lwów 1877, 4 t.).“

§. 151.

2. Seweryn Goszczyński.[1])

Rówiennik Zaleskiego i jak on Ukrainiec, urodził się Seweryn Goszczyński w Ilińcach, w ziemi kijowskiéj r. 1803 (z ojca Józefa i matki Franciszki z Gurowskich). Nauki pobierał w Międzyrzeczu i w Winnicy, głównie zaś w Humaniu w gimnazyum ks. Bazylianów, gdzie się zaprzyjaźnił z Bohdanem. Wrażliwy młodzieniec rozmiłował się tutaj w dzikich powieściach o „koliszczyznie“ i rzezi humańskiéj, których miał sposobność nasłuchać się od żyjących jeszcze świadków owéj strasznéj pożogi. Obrazy te zamknęły mu na zawsze oczy na uroki téj ziemi widne Zaleskiemu,

[1]) M. Mochnacki: O lit. pol. XIX w. Warszawa 1830. — (S. Goszczyński): Nowa epoka poezyi pol. Pamiętn. powsz. nauk i um. Kraków 1835. — M. Grabowski: Literatura i krytyka (Zamek Kaniowski). Wilno 1840. — A. Mickiewicz: Literatura I (38); II (311, 319); III (38, 41). Poznań 1865. — A. Tyszyński: Amerykanka w Polsce, II (Zamek Kaniowski). Petersburg 1837. — W. Cybulski: Odczyty o poezyi pol. Poznań 1870. — L. Siemieński: Portrety. I. Poznań 1865. — Wł. Zawadzki: S. G. Studyum lit.-kryt. Ruch literacki. Lwów 1874—75. — A. Giller: S. G., szkic biograficzny. Sobótka. Lwów 1875. — P. Chmielowski: Studya i szkice I (Sobótka); II (Pogląd na poezyą pol. w piérwszéj połowie XIX stul.). Poznań 1886.

a zapełniwszy sobą wyobraźnię, natchnęły ją później do twórczych pomysłów. Tymczasem ukończył szkoły i udał się do Warszawy (1820), gdzie wraz z Bohdanem wszedł w kółko młodzieży, otaczającéj Brodzińskiego. Równie jak w Zaleskim, odezwał się i w nim teraz duch poetycki; pisał sonety, tryolety, dumę o Stefanie Czarnieckim. Po roku bawienia w stolicy Polski wrócił na ojczystą Ukrainę i przez lat kilka (do 1828) poił się do syta jéj wrażeniami, płynącymi to z mogił i kurhanów, to w pieśniach żywéj tradycyi. Powieści o scenach kaniowskich odświeżyły się i odżyły, a tak niebawem powstał utwór opisowy obszernych rozmiarów p. t. „*Zamek Kaniowski* (Warszawa 1828).“ Maluje w nim poeta z całą grozą wypadki z r. 1768. Odsłania wprawdzie tylko jeden ustęp tych krwawych dziejów, ale w tym jednym ustępie zamknęła się cała ich treść przerażająca. Bohatyrami są synowie ludu, ale jak dzicy, jak namiętni! Nie lśni z ich czoła rycerskość Konaszewiczów, hasłem im pożoga i mord, którym się plamią nawet ręce niewieście. Urocze wdzięki przyrody posępnieją na tle tych scen, a głosy jéj odzywają się tylko chórem sów i puszczyków. Dzikie one piękności, oświecone jaskrawo ogniem poezyi i odmalowane silném słowem, przypadły do ówczesnego smaku, a krytyka postawiła wysoko *Zamek Kaniowski*.

Powstanie listopadowe rzuciło Goszczyńskiego na pole walki, przestrajając zarazem lutnię jego na tony marsowe. W wypadkach tego czasu odznaczył się bohatyrstwem; następnie w Galicyi przebywając lat kilka, zwiedzał różne jéj okolice, najmiléj Karpaty i Tatry. W r. 1838 udał się (przez Sztrasburg) na emigracyą do Francyi i osiadłszy w Paryżu, poświęcił się pracom literackim. Owocem wycieczki w okolice karpackie są utwory osnowane na tle poznanego kraju, mianowicie *Sobótka* (napisana jeszcze w Galicyi, a drukowana po raz piérwszy w *Ziewoni* lwowskiéj na r. 1834) i *Król Zamczyska* (ogłoszony w Poznaniu r. 1842). *Sobótka* jest to ustęp z większego poematu p. t. *Kościelisko*, niewydanego. Wystawia w świéżych barwach jednę z najcelniejszych uroczystości ludu górskiego. *Król Zamczyska*, powieść skreślona wprawdzie prozą, w pomyśle jednak i przeprowadzeniu błyszcząca iskrami najświetniejszéj poezyi, odnosi się do gruzów zamczyska odrzykońskiego. Bohatyr jéj, Machnicki, ów „król zamczyska“, jest postacią dla świata niezrozumiałą, waryatem, ma jednak swój świat idealny, oparty na logicznych podstawach. Po napisaniu téj powieści niezadługo umilkł poeta. Wyszły wprawdzie *Trzy struny* (Sztrasburg 1839/40) tj. zbiór poezyj lirycznych

z trzech epok życia Goszczyńskiego, ale utwory te odnoszą się jeszcze do jego pobytu w kraju, a w szczególności do r. 1831 i chwil, poprzedzających bezpośrednio wypadki wojenne. Równie jak inne liryczne poezye odznaczają się więcéj męską siłą, popadającą niekiedy w szorstkość, niżeli artystyczném wykończeniem. Przyczyną umilknienia poety był wpływ Towiańskiego, któremu Goszczyński uległ już z samego początku. Odezwał się dopiéro po wielu latach w *Posłaniu do Polski* (Paryż 1869), przemawia jednak w pomieszczonych tutaj utworach z zajętego stanowiska, w duchu mistycznym, lubo są piękne myśli np. w *Modlitwie wieszcza*.

Prozą wydał: 1) Dwie powieści: *Oda* i *Straszny strzelec*; 2) *Tłómaczenia Ossyana;* 3) *Dziennik podróży do Tatrów;* 4) *Nową epokę poezyi polskiéj*, szkic krytyczny. Wszystko to i poemat małéj wartości p. n. *Anna z Nabrzeża* znajduje się w wydaniach zbiorowych, uzupełniających się nawzajem: lwowskiém z r. 1838 (3 t.), wrocławskiém z r. 1852 (3 t.) i lipskiém z r. 1870 (2 t.). Tylko *Dziennik podróży* wyszedł osobno (Petersburg 1853), a *Nowa epoka* w *Powszechnym pamiętniku* krakowskim r. 1835.

Po wojnie prusko-francuskiéj i oblężeniu Paryża, w czasie którego wielkie znosił cierpienia, przybył do Lwowa (1872), ażeby ostatnie dni swoje przeżyć na ziemi ojczystéj. Szanownego starca otoczyła cześć powszechna, umilając mu pogodną jesień żywota. Umarł we Lwowie r. 1876.

Do szkoły ukraińskiéj liczy się Goszczyński tylko na mocy *Zamku Kaniowskiego*.

§. 152.

3. Antoni Malczewski.[1] — Drugorzędni poeci téj szkoły.[2]

Antoni Malczewski urodził się w Warszawie r. 1793 (z ojca Jana, szefa regimentu wojsk koronnych, a następnie generała

[1] (F. S. Dmochowski): Biblioteka polska (rozbiór Maryi). Warszawa 1825. — M. Mochnacki: O lit. pol. XIX w. Warszawa 1830. — A. Bielowski: Życiorysy A. M. w wydaniach Maryi: Lwów 1833, 1838 i 1843 i w Lwowianinie 1835. — (S. Goszczyński): *a*) Nowa epoka poezyi pol. Pamiętn. powsz. nauk i umiej. Kraków 1835; *b*) Rzut oka na życie A. M. w wydaniu Maryi: Lipsk 1844. — A. Tyszyński: Amerykanka w Polsce, II. Petersburg 1837. — A. Mickiewicz: Literatura słow. II. Poznań 1865. — W. Cybulski: Odczyty o poezyi pol. Poznań 1870. — Anonim: Z życia A. Mgo. Dziennik literacki. Lwów 1852. — K. Wł. Wojcicki: *a*) Cmentarz Powązkowski, I. Warszawa 1855; *b*) A. Mgo. Pisma z życiorysem i objaśnieniami. Warszawa 1857. — L. Siemieński: Portrety, IV. Poznań 1875. — S. S. Przyborowski: Marya A. M. Ateneum 1877. — W. Marrené: Zrozpaczeni w literaturze. Tygod. ilustr.

wojsk rosyjskich i matki Konstancyi z Błeszyńskich Haumanowéj). Piérwsze lata dzieciństwa upłynęły mu w Kniahininie i Dubnie, dziedzicznych dobrach Malczewskich, posiadających znaczny majątek na Wołyniu. W domu, utrzymywanym na wyższéj stopie, wychowanie dzieci przyjętym u panów obyczajem nie polskie było, lecz cudzoziemskie; nie dziw przeto, że Antoni w pacholęcych latach swoich lepiéj władał językiem francuskim, niż ojczystym. W r. 1800 oddany na nauki do Krzemieńca, celował zdolnościami i pracą. Zaszczycał się też szczególniejszymi względami słynnego téj szkoły założyciela, Tadeusza Czackiego. Po ukończeniu liceum postanowił zaciągnąć się do wojska. Było to w r. 1811, a zatém w czasie najgłośniejszéj sławy wojennéj Napoleona i najżywiéj rozbudzonych nadziei w kraju. Malczewski udał się do Warszawy i w stopniu podporucznika wstąpił do korpusu inżynierów Księstwa. Niezadługo postąpił na porucznika. Awanturnicze zajścia, zakończone pojedynkiem, a następnie innym, boleśniejszym jeszcze przypadkiem, nie dozwoliły mu wziąć czynnego udziału w wojnie r. 1812, jak tego pragnął; z postrzału bowiem w nogę w skutek pojedynku i zgruchotania kości długo się musiał leczyć. Dopiéro w r. 1813 posłany do Modlina, wytrzymał oblężenie téj twierdzy, a po jéj kapitulacyi niebawem wziął dymisyą i wyjechał (1816) za granicę.

Zwiédził Niemcy, Francyą, Szwajcaryą, Anglią. Był na szczycie góry Mont-blanc, lecz najdłużéj zatrzymał się we Włoszech. W Wenecyi zabrał znajomość z lordem Byronem, a wpływ największego z poetów angielskich odbił się późniéj silnie w jedynéj powieści, którą napisał. Na początku r. 1821 wrócił z podróży,

---

1878. — Wł. Chodzkiewicz: A. Malczewski. Bluszcz. Warszawa 1878. — P. Parylak: *a*) Histor. podstawa poematu Marya. Lwów 1881; *b*) Marya, z wstępem, żywotem poety i objaśnieniami. Lwów 1884. — St. Gramlewicz: Marya Mgo. w świetle nowéj krytyki. Przegląd tygodn. (dodatek). Warszawa 1884. — P. Chmielowski: Pogląd na poezyą pol. w piérwszéj połowie XIX stulecia. Studya i szkice, II. Kraków 1886. — T. Lenartowicz: Sul carattere della poesia polono-slava. Florencya 1886. Toż: O charakterze polsko-słow. poezyi (sprawozd. dr. Sasa). Przewodn. nauk. i lit. Lwów 1887. — K. Kraszewski: Generał Filip Hauman i rodzina A. Mgo. Bibliot. warsz. 1887. — M. Mazanowski: Życiorys A. Mgo. Przewodn. nauk. i lit. Lwów 1888. — [2]) Wł. W.: Życiorys T. Padurry w dziele: Pyśma Tymka Padurry. Lwów 1874. — Anonim: Prawdziwy życiorys T. Padurry. Poznań 1875. — M. Grabowski: *a*) O szkole ukraińskiéj poezyi (T. A. Olizarowski). Literatura i krytyka. Wilno 1840; *b*) Korespondencya literacka (A. Grozy: Rusałka, Starosta Kaniowski i inne). Wilno 1842/3 — A. Giller: T. Olizarowski. Lwów 1879. — S. Duchińska: A. T. Olizarowski. Bibliot. warsz. 1879. — L. Siemieński: Charakter poezyi ukraińskiéj i poemata Grozy. Kilka rysów z literat. i społeczeństwa. Warszawa 1859. — A. Pług: Aleks. Groza. Kłosy 1876.

nadszargawszy dobrze odziedziczonéj po ojcu fortuny. Aby uratować resztki, rzucił się w dzierżawę, obejmując jednę z wiosek w powiecie włodzimirskim. Nieszczęśliwe stósunki, w które się samochcąc wplątał, wygnały go wszakże napowrót do Warszawy i stały się w końcu przyczyną jego zguby. Prawie pod wpływem nędzy, która zdawała się zaglądać coraz częściéj do jego mieszkania, tudzież patrząc na ruinę szczęścia własnego i pokrewnéj sobie rodziny, rozpoczął zawód autorski, aby nowego doznać niepowodzenia. Było to w r. 1824. Po kilkomiesięcznéj pracy wykończył poemat obszerniejszych rozmiarów i ogłosił p. t. „*Maria, powieść ukraińska* (Warszawa 1825).“ Krytyka przyjęła chłodno ten utwór, wytykając w nim ostro mniemane wady, a przemilczając o zaletach, na których się nie poznała. Nie obudził téż zapału w czytającéj publiczności. Tym sposobem przedsięwzięcie, które go miało wydźwignąć z ostatniéj toni, dobiło do reszty. Zmartwiony rozchorował się i zakończył żywot pełen cierpień i zawodów (2 maja) r. 1826. Trumnę poety odprowadziło tylko nieliczne grono znajomych na wieczny spoczynek i zdawało się, że także pieśń łabędzia nieszczęśliwego piewcy spoczęła z nim razem w grobie.

Tak atoli się nie stało. Przyszła sława pośmiertna i otoczyła w całéj pełni zasługę. Maurycy Mochnacki wykazał dowodnie zalety potępionego dzieła i postawił je wysoko, bo obok *Grażyny*, *Wallenroda* i *Zamku Kaniowskiego*. Odtąd mnożyć się poczęły wydania *Maryi* i mamy ich dziś bardzo wiele. W saméj istocie obfituje ten poemat w niepospolite piękności. Osnowany na tle rzeczywistego zdarzenia, przeniesionego tylko w odleglejsze czasy, opiewa okropną śmierć szlachcianki za to, że się poważyła zostać żoną wojewodzica. Działanie przeprowadzone jest w sposób mistrzowski; okropności mordu nie maluje poeta; stawia tylko obraz dokonanego faktu, w czém właśnie widać wysoki artyzm. Postaci bohatyrów skreślone wybornie i z prawdziwém znawstwem, szczególniéj Miecznika, figury typowéj w całém tego słowa znaczeniu. Tło historyczne odmalowane wiernie, a na niém w przepysznych barwach owe boje z dziczą tatarską, jakie w imię krzyża Polska toczyła przez wieki. Rzecz dzieje się na Ukrainie ku końcowi wieku XVII.

W dalszym rzędzie należą do szkoły ukraińskiéj: Tomasz Padurra, Tomasz Olizarowski i Aleksander Groza.

1. **Tomasz Padurra** jest Ukraińcem z rodu, podobnie jak Zaleski i Goszczyński. Głęboko się przejąwszy poezyą ludu i to nietylko jéj treścią, ale i nutą, tworzył dumki ruskie, duchem i nastrojem

podobne do dumek Zaleskiego, lubo zrazu jeden o drugim nic nie wiedział. Maluje w nich tak jak Zaleski rycerski świat Kozaczyzny. Najpiérwszy zbiór utworów jego wyszedł we Lwowie r. 1842; drugi p. t. „*Ukrainky z nutoju Tymka Padurry*“ w Warszawie r. 1844.“ Zawiera dwanaście dumek w ruskim oryginale z nutami i z tekstem polskim. Muzykę dorobił Karol Lipiński. Utwory te i inne jeszcze ukazywały się poprzednio w czasopismach. Padurra jest co do wieku rówiennikiem Zaleskiego. Urodzony w r. 1801 w Ilińcach, uczył się wraz z Sewerynem Goszczyńskim w Winnicy, potém w liceum krzemienieckiém. Poznawszy się następnie (1825) z Wacławem Rzewuskim, przebywał dłuższy czas na jego dworze i wtedy to wśród stósunków wielce ożywionych powstawały dumki, w lot chwytane i śpiewane jakby pieśni ludowe. Po zgonie emira osiadł w Machnówce na łonie rodziny i śród ciszy tworzyć począł w innym kierunku, pisząc przeważnie po polsku. Prace te wszystkie wraz z dawniejszymi wyszły z autografów drukiem w zbiorze zupełnym p. t. *Pyśma Tymka Padurry* (Lwów 1874). Umarł Padurra (w Koziatynie) r. 1871.

2. **Tomasz August Olizarowski**, urodzony r. 1811 (w Wojsławicach na Wołyniu), odebrał staranne wykształcenie w liceum krzemienieckiém, gdzie nauczycielem jego był Józef Korzeniowski, który się piérwszy poznał na zdolnościach młodzieńca. Po skończeniu nauk wziął czynny udział w wypadkach r. 1831, poczém po krótkim pobycie w Galicyi udał się do Anglii i mieszkał tam do r. 1845. Osiadłszy następnie w Paryżu, spędził tutaj już resztę życia swego, z wyjątkiem paru lat (1848—52), w których bawił w Poznańskiém. Pracy literackiéj oddany ciągle i z zamiłowaniem, napisał wiele, mianowicie w zawodzie dramatycznym. Sił swoich w pieśni doświadczać począł bardzo wcześnie i już najpiérwsze jego utwory, pomieszczone w zbiorze p. t. „*Poezye A. T. O.* (Kraków 1836)“, odznaczały się bujną wyobraźnią, odbitą w wykończonych kształtach poetycznych. Potém wyszły: *Exercycye poetyckie* (Londyn 1839); *Woskresenki* (Paryż 1846); *Dzieła* (Wrocław 1852, 3 tomy). Znajdują się w tych zbiorach poezye liryczne, dumki, sonety (nazwane „śnielkami“ od autora), „padwanki“ czyli poezye erotyczne, „chwały i żale“, a wreszcie powieści wiérszem i dramata. Nie wszystkie te utwory odnoszą się do stósunków ukraińskich, a te które się odnoszą, malują Ukrainę obecną, jak *Zawerucha*, *Sonia*, *Dumki*. Bohatyrami są postaci z ludu. *Bruno* jest słabym odblaskiem *Dziadów* Mickiewicza; *Softy*, powieść hebrejska, zaleca się niepospolitym artyzmem i należy do najlepszych prac Olizarowskiego. *Paladyn-Czorcz* osnuty jest na podaniu gminném z czasów królowéj Bony. *Topirgóra*, powieść wołyńska, jest przerobieniem dawniejszego *Krzyża w Peredylu*, przyczém należy zauważyć, że i inne swoje utwory przerabiał Olizarowski w późniejszych wydaniach. *Woskresenki*, poezye liryczne, błyszczą kolorytem patryotycznym. Oddzielnie wyszły: *a*) *Wincenty z Szamotuł* (Poznań 1850), dramat w 9 odsłonach; *b*) *Dziewice Erinu* (Paryż 1857), także dramat, osnuty na tle

dziejów emigracyi polskiéj; *c*) *Rada w Chęcinach* (t. 1861), obraz dramatyczny z czasów króla Łokietka. Oprócz tego przełożył *Konfederatów barskich* Mickiewicza z prozy francuskiéj wierszem i fragment innéj jego tragedyi p. t. *Jakób Jasiński* (zob. § 146). W rękopisie zostawił kilkadziesiąt utworów, najwięcéj dramatycznych. Umarł w Paryżu (3 maja) r. 1879.

3. **Aleksander Groza** był pisarzem równie płodnym, jak Olizarowski, lubo mniejszy talentem. Rodził się na Ukrainie r. 1807, chodził zaś do szkół w Humaniu, w Winnicy i w Wilnie, gdzie ukończył uniwersytet. Wróciwszy na Ukrainę (1831), przebywał tu lat kilkanaście, gospodarząc i pisząc, aż wreszcie przeniósł się do Żytomiérza, gdzie stale osiadł. Umarł (w Chałaimgródku) r. 1875. Utwory swoje ogłaszać począł od r. 1835 bądź osobno, bądź w edycyach zbiorowych, których jest kilka. Ostatnia i najzupełniejsza wyszła w r. 1860 (w Żytomiérzu). Mieszczą się tutaj prace Grozy dawniejsze i nowsze, powieściowe, liryczne i dramatyczne, jak: *O duszach umarłych, Martyn, Maryna, Jastrzębiec, Hryć* (dramat), *Marek Jakimowski, Trzy palmy, Śmieciński* i inne. Ostatnią był *Twardowski*, misteryum (Brody 1873). Największą ich zaletą jest płynność wiérsza; mniejszéj wartości bywa pomysł i wykonanie. Do ważniejszych należy *Starosta Kaniowski*, opowiadanie osnute na tle podań ludowych; wiele piękności mieści w sobie także *Jassyr batowski*, duma historyczna. Większą zasługę położył Groza wydawaniem pism zbiorowych (*Rusałka, Grosz wdowi*), które się znacznie przyczyniły do obudzenia ruchu umysłowego na Wołyniu. Zasługują na wspomnienie także jego pisma natury powieściowéj, jak: *Obrazki ukraińskie* (Wilno 1855), *Mozaika kontraktowa* (t. 1857), *Pamiętnik nie bardzo stary* (t. 1858).

§. 153.

Poeci szkół nie tworzący:

1. Aleksander hr. Fredro.[1])

Potomek zacnéj i zasłużonéj rodziny, téj saméj, która w XVII w. wydała znakomitego polityka i filozofa, ujrzał Aleksander Fre-

[1]) Al. Fredro: Trzy po trzy. Dzieła, t. XI. Warszawa 1880. — (S. Goszczyński): Nowa epoka poezyi pol. Pamiętn. powsz. nauk i umiej. Kraków 1835. — J. I. Kraszewski: Dramat. Studya literackie. Wilno 1842. — Wł. Wędrychowski: Słów kilka o J. Korzeniowskim, D. Magnuszewskim, K. Balińskim i Al. Fr. Szkic krytyczny. Lwów 1864. — L. Siemieński: Portrety I. Poznań 1865. — F. H. Lewestam: Al. Fredro, studyum biograficzno-literackie. Kłosy 1868. — St. Koźmian: Al. Fr., wspomn. pośm. Przegl. polski. Kraków 1876. — St. M. Rzętkowski: Al. hr. Fr. Tygod. ilustr. 1876. — St. Tarnowski: *a*) Komedye Al. hr. Fredry. Warszawa 1876; *b*) O pośmiertnych komedyach Fredry. Przegl. polski. Kraków 1877—78. — K. Chłędowski: Al. hr. Fredro. Przewodn. nauk. i lit. Lwów 1880. — W. Gostomski: Arcydzieło komedyi polskiéj (Śluby panieńskie). Ateneum 1889.

dro świat w Suchorowie pod Jarosławiem r. 1793. Ojciec jego (Jacek z Pleszowic Fredro) opuściwszy Suchorów, zamieszkał następnie w Beńkowéj-Wiszni koło Rudek, gdzie poeta, jak powiada, przeżył „świat swego dziecinnego i młodocianego wieku.“ Wykształcenie pobierał we Lwowie u prywatnych nauczycieli; a jakkolwiek edukacya miała iść „trybem szkolnym,“ Fredro, lubo miał głowę otwartą i wiele wrodzonych zdolności, nie wiele przecież korzystał z nauk, których źle pilnowano. Uczył się mało; najchętniéj czytał powieści, polował, jeździł konno. Usposobienia cichego, nawet smętnego, nie okazywał w chłopięcym wieku jeszcze tego humoru, który kiedyś miał stać się żywiołem jego poetycznych utworów. Raz wszakże wśród dziecinnych igraszek i zabaw wystrzelił gdzieś na dnie duszy ukryty dowcip; nic nie znaczące zdarzenie domowe podało przedmiot do komedyi; przyszły pisarz chwycił za pióro i w lot zaimprowizował „*Stracha przestraszonego.*“ Próba ta zaginęła, a przed młodziutkim dramaturgiem otworzył się nagle świat inny. W r. 1809 mając lat szesnaście, zaciągnął się w szeregi ułanów i rozpoczął zawód rycerski. Pole popisu było otwarte, szerokie. Życie obozowe odsłaniało nadto badawczemu umysłowi młodzieńca świat nowy, rzeczywisty, pełen rozmaitości; łatwo przeto uzupełnił własném spostrzeżeniem to, czego mu nie mogła użyczyć książkowa nauka. Studyum charakterów ludzi i społeczeństw nastręczało się samo. Śród takich wrażeń odbył wielką wojnę Napoleońską, dosługując się powoli stopnia kapitana, krzyża legii honorowéj i *virtuti militari* — jednak nie całą. W Wilnie bowiem wzięty do niewoli (1813), wydobył się z niéj wprawdzie, czekać wszakże musiał potém pół roku, nim się połączył z chorągwią. Było to już w chwili odwrotu Napoleona. Fredro przybył do Paryża i dłuższy czas tu zabawił. Uczęszczając do teatru, uczuwał coraz więcéj smaku do komedyi. Utwory Moliera wprawiały go w zachwycenie; a było na co patrzeć, bo typowych postaci największego z komików francuskich nigdzie lepiéj nie wystawiano na scenie, jak w Paryżu. Poznał wtedy Fredro, że dobra gra artystów nieodzownym jest warunkiem powodzenia każdéj sztuki.

Gdy się skończyły dni rycerskich zapasów, wrócił z wojskiem narodowém do kraju, wystąpił ze służby i osiadł we Lwowie. Zamiłowanie do komedyi odezwało się w nim teraz z całą siłą. Kupił sobie dzieła Moliera i począł studyować charaktery jego bohatyrów. Nie dość na tém. Życie społeczeńskie, silnie rozbudzone, nastręczało wiele rysów żywych, które nie uszły baczności po-

strzegacza. W książce miał wzory, teoryą; bogaty materyał na około siebie. Obudził się też i popęd twórczy. Piérwsza próba, *Intryga na prędce*, wprowadzona na deski teatralne, nie zjednała wprawdzie autorowi oklasków, jednak nie odstręczyła od pracy. Posypały się nowe utwory i osiągnęły cel swój najzupełniéj. Nietylko we Lwowie, ale i w Warszawie wywołały wielkie zajęcie, począwszy od r. 1821. Wydawać je też począł poeta w osobnym zbiorze, który się powiększał z każdym rokiem. Edycya zupełna p. t. „*Komedye Aleksandra hr. Fredra* (Wiédeń i Lwów 1826—38)“ obejmuje pięć tomów. Zamieszczone są tutaj: *Pan Geldhab* (w 3 aktach); *Cudzoziemczyzna* (w 3 akt.); *Damy i huzary* (w 3 aktach); *Zrzędność i przekora* (w 1 akcie); *Mąż i żona* (w 3 akt.); *Nowy Don Kiszot* (przerobiony z *Intrygi na prędce*, w 3 akt.); *List* (w 1 akcie); *Piérwsza lepsza* (w 1 akcie); *Odludki i poeta* (w 1 akcie); *Przyjaciele* (w 4 akt.); *Gwałtu co się dzieje!* (w 3 akt.); *Nikt mnie nie zna* (w 1 akcie); *Śluby panieńskie czyli Magnetyzm serca* (w 5 akt.); *Pan Jowialski* (w 4 akt.); *Nocleg w Apeninach* (w 1 akcie); *Ciotunia* (w 3 akt.); *Zemsta* (w 4 akt.); *Dożywocie* (w 3 akt.); razem komedyj ośmnaście. Stanowią one największą ozdobę repertoarów teatralnych i zajmują nawet dziś jeszcze najpiérwsze miejsce w komicznéj literaturze polskiéj. Komika ich polega na charakterach, które Fredro wybornie stwarzać umiał, biorąc rysy nie z książek, lecz z rzeczywistego życia. Wyborne są przedewszystkiém typy męskie, owych Cześników, Rejentów, Radostów, Jowialskich, Geldhabów, Papkinów, Lisiewiczów, Łatków, charakteryzujące doskonale świat ówczesny z jego słabostkami i wadami. Mniéj wybitnie występują postaci niewieście, nie dominując w akcyi dramatycznéj. Sfera społeczna, którą Fredro odźwierciedla, jest głównie salon, najobfitsza kopalnia komicznego żywiołu i pole najlepiéj znane poecie. Nie obce mu były atoli i inne warstwy społeczne i znalazły też swoje miejsce w jego utworach. Do najcelniejszych komedyj należą: *Zemsta*, *Śluby panieńskie*, *Mąż i żona*, *Jowialski*, *Dożywocie*. Wszystkie wykończone zostały jeszcze przed r. 1835. Od tego czasu zamilkł Fredro, lubo nie przestał pracować. Przyczyną była nader ostra a niesprawiedliwa krytyka, ogłoszona w jedném z czasopism krakowskich. Następne nalegania nie zdołały zmienić uczynionego postanowienia. Tymczasem spotkało zasłużonego pracownika należne uznanie: Lwów w r. 1865 uczcił go medalem, bitym na pamiątkę zasług około sceny polskiéj, a cesarz Franciszek Józef I ozdobił orderem pierś osiwiałego pisarza.

Umarł Fredro r. 1876 we Lwowie. W pośmiertnych papierach znalazły się jeszcze następujące komedye: *Co tu kłopotu* (w 4 akt.); *Dwie blizny* (w 1 akcie); *Koncert* (w 1 scenie); *Wielki człowiek do małych interesów* (w 4 akt.); *Ożenić się nie mogę* (w 3 akt.); *Pan Benet* (w 4 akt.); *Lita & Compagnie* (w 1 akcie); *Wychowanka* (komedya seryo w 5 akt.); *Ostatnia wola* (w 3 akt.); *Jestem zabójcą* (w 1 akcie); *Godzien litości* (w 3 akt.); *Dyliżans* (w 4 akt., grana po raz piérwszy we Lwowie w r. 1827); *Z jakim się wdajesz, takim się stajesz* (przysłowie dramatyczne); *Rewolwer* (w 5 akt.); *Teraz* (szkic dramat. w 1 akcie); *Świeczka zgasła* (w 1 scenie); *Brytan-Bryś* („dramatyczna bajęda“ w 4 aktach); prócz tego: *Rymond* (opera w 3 akt.) i *Obrona Olsztyna* (obrazek dramatyczny). Wszystkie te utwory wraz ze znanymi dawniejszymi pomieszczone zostały w zbiorze zupełnym, który wyszedł p. t. „*Dzieła Aleksandra hr. Fredry* (Warszawa 1880, 13 t.).“ Znajdujemy tutaj, oprócz wymienionych utworów dramatycznych, także (w tomie XII i XIII) wiele drobniejszych poezyj okolicznościowych i ulotnych, ballad, „bajęd“, bajek, satyr i epigramatów, zebranych z czasopism lub wydobytych z rękopisów. Między bajędami obszerniejszych rozmiarów zasługują na uwagę: *Szewc i dyabeł, Kamień nad Liskiem, Jeremiasz Sęp*, osnute na tradycyach miejscowych. Prozą napisane są: *a*) „*Nieszczęścia najszczęśliwszego męża,*“ wyborna powiastka humorystyczna (znana z wydania lwowskiego z r. 1832); *b*) „*Trzy po trzy,*“ wrażenia i wspomnienia młodości i czasów rycerskich poety; *c*) „*Zapiski starucha*“ (sentencye); *d*) „*Dziennik wygnańca.*“

§. 154.

2. Jan Nepomucen Kamiński.[1])

Jan Nepomucen Kamiński ma w dziejach teatru polskiego podobne zasługi, jak Bogusławski. Urodzony r. 1777 (w Kutkorzu, niedaleko Złoczowa), uczył się we Lwowie. Pod wpływem Bogusławskiego, który w roku 1796 przybył do stolicy Galicyi (zob. §. 114), postanowił poświęcić się zawodowi dramatycznemu. Nie było wtedy jeszcze sceny polskiéj w tém mieście, a Bogusławski, chcąc dawać polskie przedstawienia, musiał się drogo opłacać uprzywilejo-

[1]) K. Estreicher: *a*) J. N. K. Tygod. ilustr. 1863; *b*) Teatra w Polsce. Kraków 1874 — 79. — St. Pepłowski: Teatr polski we Lwowie 1780 — 1881. Lwów 1889.

wanemu przedsiębiorcy widowisk niemieckich. Po powrocie Bogusławskiego do Warszawy zorganizował Kamiński w spółce z Wronowskim, majętnym mieszczaninem, teatr amatorski we Lwowie, który tu wielkie położył zasługi, podtrzymując zamiłowanie do polskich widowisk. Istniał ten teatr od r. 1800 do 1804, w którym czasie Kamiński, okolicznościami zmuszony, wydalił się ze Lwowa. Za powrotem (1809) rozpoczął śród pomyślniejszych już stósunków na nowo przerwaną pracę. Uzyskawszy u rządu przywiléj na polskie przedstawienia, otworzył stały teatr, wykształcił grono znakomitych artystów i przewodniczył instytucyi przez siebie stworzonéj do r. 1833, w którym się usunął od dyrekcyi. Pracował jednak i potém dla teatru, dostarczając mu utworów scenicznych. Umarł w roku 1855. Zasługi Kamińskiego jako dramatycznego pisarza nie mogą wprawdzie iść w porównanie z zasługami Fredry, jednak dla Galicyi nie małéj są wartości, jeżeli zważymy na chwilę, w któréj wystąpił. Literatura bowiem leżała tutaj odłogiem i dopiero Kamiński budzić ją począł do życia. Pozostawił przeszło ośmdziesiąt utworów scenicznych, częścią oryginalnych, częścią naśladowanych, lub tłómaczonych. Z tych tylko nader niewiele wyszło z druku, mianowicie: „*Zábobon czyli Krakowiácy i Górále* (Lwów 1821),“ melodramat w trzech aktach, stanowiący dopełnienie *Krakowiaków* Bogusławskiego: „*Lékarz swoiego honoru* (t. 1827),“ tragedya w 5 aktach, wytłómaczona z Kalderona; *Dwaj Pikkolominiowie* (t. 1834)“ i „*Wallensztajn* (t. 1837),“ przekłady z Szyllera. Inne utwory, jak *Skalmierzanki*, *Twardowski na Krzemionkach*, *Staroświecczyzna i postęp czasu* znane są tylko ze sceny. Wiérsz i język Kamińskiego poprawne. Przez długi czas (1827—1848) był redaktorem *Gazety lwowskiéj* i *Rozmaitości*. Tłómaczył Szyllera *Ballady i pieśni* (Lwów 1818), tudzież *Pieśń o dzwonie* tego autora (t. 1820).

Miejscowe zasługi ma także **Konstanty Majeranowski** (1790 † 1851) szczególniéj około ruchu literackiego w Krakowie i dla teatru tego miasta. Wydawał wiele pisemek peryodycznych i napisał mnóstwo utworów scenicznych, dziś już prawda dla małéj wartości zapomnianych, w swoim czasie jednak głośnych i z entuzyazmem przyjmowanych, a to głównie z powodu scen efektownych i przedmiotów patryotycznych. Do głośniejszych należały *Urszula Mejerin* i *Dwory polskie*. Te prace nie doczekały się wszelako osobnego wydania.

§. 155.

3. Józef Korzeniowski.[1])

Urodził się w Brodach starych r. 1797 (19 marca, z ojca Wincentego i Matki Klary z domu Winklerówny), a wychował nieopodal od tego miasta w folwarczku, który był własnością jego ojca. Wykształcenie szkolne odebrał najprzód w Brodach w tamtejszéj szkole normalnéj, potém w Zbarażu i Czerniowcach, a naostatku w Krzemieńcu. Z gimnazyum czerniowieckiego wyniósł dokładną znajomość języka niemieckiego, która mu się późniéj doskonale przydała, a w liceum krzemienieckiém trafił na najświetniejszy okres jego rozwoju. Celował bystrością umysłu i zamiłowaniem w naukach. W chwili ukończenia liceum (1818) zwrócił na się uwagę księcia Adama Czartoryskiego, naukowego kuratora szkoły krzemienieckiéj, który zdolnego młodzieńca polecił generałowi Wincentemu Krasińskiemu na nauczyciela domowego. U Krasińskich, dokąd jako instruktor Zygmunta przybył w r. 1819, znalazł Korzeniowski najdobrańsze towarzystwo, złożone przeważnie z koryfeuszów i zwolenników literackiego społeczeństwa stolicy; a wrażenia, jakie tu odbierał, uwidoczniły się w piérwszych jego pracach autorskich. Jeżeli i reminiscencye edukacyi szkolnéj i otoczenie w domu generała nadawało im zrazu charakter klasyczny, to popęd wewnętrzny i wpływ ożywczy, jaki wywierał Brodziński, skierowały rychło umysł Korzeniowskiego na inne tory. Po dziewięciu miesiącach złożył obowiązki nauczycielskie i przyjął miejsce w bibliotece ordynacyi Zamojskich, gdzie aż do roku 1823 pracował. W tym czasie ożenił się (z Moniką Voglówną, córką słynnego malarza) i nad zabezpieczeniem przyszłości swojéj

---

[1]) (J. Klaczko): Krewni, powieść p. Kgo. Wiadomości polskie. Paryż 1857. Toż: Roczniki polskie, t. I. Paryż 1865. — (K. Estreicher): K. J., pisarz sceniczny i jego krytycy. Rozmaitości lwowskie 1858. — W. Wędrychowski: Słów kilka o J. K., D. Magnuszewskim, K. Balińskim i A. Fredrze. Lwów 1864. — K. Widmann: J. K. studyum literackie. Lwów 1868. — F. H. Lewestam: Życiorys. Dzieła J. Kgo. t. I. Warszawa 1871. — A. Rzążewski: J. K. studyum literackie. Bibliot. warsz. 1875. — Kl. Kantecki: Dwaj Krzemieńczanie, t. II. Lwów 1879. — A. Bełcikowski: Dramata historyczne J. Kgo. Ze studyów. Warszawa 1886. — Wł. Wolski: D. Magnuszewski i jego pisma. Dzwon literacki. Warszawa 1846. — K. Wł. Wójcicki: *a*) Cmentarz Powązkowski, t. I. (o Magnuszewskim str. 171 — 183). Warszawa 1855; *b*) D. Magnuszewski. Kłosy 1877. — St. Koźmian: Wł. L. Anczyc. Przegl. polski. Kraków 1883. — St. M. Rzętkowski: Wł. L. Anczyc. Tygodn. ilustr. 1883. — E. Szwarc: Upominek z uroczystości odsłonięcia tablicy pamiąt. Wł. L. Anczyca Kraków 1886. — M. Stankiewicz: Poczet prac literackich Wł. L. Anczyca. Tamże.

myśleć począł. Zawód nauczycielski zdał mu się najodpowiedniejszym. Właśnie otworzyła się po Alojzym Felińskim posada profesora języka i piśmiennictwa polskiego w liceum krzemienieckiém. Z łatwością otrzymał ją Korzeniowski i piastował aż do zniesienia téj szkoły. Następnie od r. 1833 wykładał w uniwersytecie kijowskim przez lat pięć naukę języka łacińskiego i starożytności rzymskich, historyą klasyczną, a w końcu także dzieje literatury polskiéj; poczém dyrektorem gimnazyum charkowskiego mianowany, na dłuższy czas osiadł w tém mieście. Chwile wolne od zajęć urzędowych wypełniał pracą literacką, ale ta nie mogła mu wynagrodzić widoku twarzy ziomków i ojczystego błękitu. Zatęskniwszy do swoich, pojechał (1846) do Warszawy i uzyskał, iż go przeniesiono do stolicy Polski i nadano mu urząd dyrektora tamtejszego gimnazyum. Odtąd posuwać się począł w hierarchii służbowéj. Został wizytatorem szkół, członkiem Rady wychowania, a od roku 1861 dyrektorem wydziału w komisyi wyznań i oświecenia. Na tém stanowisku domierzył kresu dni swoich. Pod koniec życia zapadł bardzo na zdrowiu i wyjechał do kąpiel, ale śmierć zaskoczyła go w Dreźnie (17 września) r. 1863.

Zawód literacki rozpoczął bardzo wcześnie, bo jeszcze na ławie szkolnéj. Pisał *Ody* i *Listy poetyczne* w sposobie klasycznym, wielce cenione przez przywódców téj szkoły, szczególnie przez Felińskiego. I w Warszawie przez pewien czas ulegał klasycznemu wpływowi, przekładając na język polski *Zairę* Woltera i *Pory roku* Thomsona. Rozczytanie się jednak w Szyllerze i obcowanie z Brodzińskim spowodowało u Korzeniowskiego stanowczą zmianę wyobrażeń o poezyi. Im lepiéj poznawał piękności romantycznéj szkoły niemieckiéj w utworach tak genialnych, jak *Zbójcy*, *Marya Stuart*, lub *Wilhelm Tell*, które nawet tłómaczył, tém bardziéj się w nich rozmiłowywał. Obznajomienie się z Szekspirem utwierdziło go w obranym kierunku, a zarazem natchnęło do twórczéj pracy w zawodzie dramatycznym. Wzorami stali się obaj poznani mistrzowie, których wpływ nawet bardzo jest widoczny w piérwszych utworach Korzeniowskiego (*Klarze*, *Anieli*, *Pięknéj kobiécie*). Dramatyczną działalność rozpoczyna w r. 1823 i ta, lubo przerywana, trwa do samego końca jego życia. Zarzucając scenę polską swymi utworami, przyczynił się razem z Fredrą do wyrugowania z niéj lichych przekładów, a wprowadzenia natomiast obrazów, skreślonych na tle życia i świata polskiego. Zasługa to niepospolita, którą zwiększa jeszcze i ta okoliczność, że między

pracami jego znajduje się wiele utworów piérwszorzędnéj wartości, które zawsze zdobić będą każdą scenę. Napisał przeszło sześćdziesiąt oryginalnych dramatów, tragedyj i komedyj, jest więc jednym z najpłodniejszych pisarzów naszych. W swoim czasie on i Fredro dzierżyli berło dramatycznéj poezyi polskiéj.

Tak w tragedyach Korzeniowskiego, jak w komedyach, a szczególniéj w tych ostatnich, polega interes dramatyczny głównie na sytuacyi tragicznéj, lub komicznéj, w przeciwstawieniu do Fredry, którego komika spoczywa cała w charakterach bohatyrów. I tém jeszcze wyróżnia sią od autora *Zemsty*, że umié tworzyć doskonałe postaci kobiéce, naznaczając im pospolicie ważne role. Co się tyczy formy i jéj właściwości, używa porówno z Fredrą wiérsza i prozy. W dyalogu, wzorem Jana Kochanowskiego, wprowadza często wiérsz biały i zamiast trzynastozgłoskowego, używanego dotąd powszechnie, jedenastozgłoskowy, mający rytm żywszy i pełniejszy. Wątku dostarcza mu głównie spółczesne życie społeczeńskie; śmieszne jego strony maluje w komedyach, poważne w dramacie. Ukazuje zaś na scenie nietylko wyższe warstwy społeczne, ale i średnie i niższe i lud nawet; a mając dokładną znajomość umysłu i serca ludzkiego, umié prawie zawsze najtrafniejsze wybierać rysy. Za to w architektonice nie wszędzie jest zupełnie zwycięskim, co się tłómaczy — nieraz ze szkodą sztuki — łatwością pracy i wyradzającym się stąd pośpiechem.

Z liczby dramatów i tragedyj Korzeniowskiego odznaczają się: *Mnich* (Warszawa 1830), jedna z najwcześniejszych prac poety, oparta na podaniu historycznėm o pokucie Bolesława Śmiałego w Osyaku; *Piąty akt* (Wilno 1838); *Górale Karpaccy* (t. 1842), obrazek z życia ludu, żywcem przeniesiony na scenę; *Umarli i Żywi* (t. t. r.); *Andrzéj Batory* (t. 1846); *Dymitr i Marya* (Warszawa 1847), zbudowany na reminiscencyach poematu Malczewskiego; *Cyganie* (t. 1857). — Do celniejszych komedyj należą: *Żydzi* (Wilno 1843); *Stary mąż* (t. 1844); *Okno na pierwszem piątrze* (t. t. r.); *Stacya pocztowa w Hulczy* (t. 1845); *Panna mężatka* (t. t. r); *Doktor medycyny* (t. t. r.); *Fabrykant* (t. 1846); *Qui pro quo* (t. 1851); *Majster i czeladnik* (t. 1845); *Okrężne* (t. t. r.); *Pierwej Mama* (t. t. r.); *Wąsy i peruka* (Warszawa 1852); *Majątek albo imię* (t. 1860). Z pomiędzy wyliczonych stanowią prawdziwe arcydzieła: *Mnich*, *Górale Karpaccy* i *Żydzi*. Niektóre dramata doczekały się przekładów na pobratymcze i obce języki; np. na niemiecki: *Piąty akt*, *Górale Karpaccy*, *Żydzi*, *Wąsy i peruka*; na ruski: *Górale Karpaccy*; na czeski: *Okrężne*; na hebrejski: *Mnich*.

Okres największéj działalności Korzeniowskiego jako dramaturga przypada na czas pobytu jego w Charkowie i Warszawie. Równocześnie przerzucił się na pole powieści i przy wrodzonym talencie dokazał tego, że stanął obok najpiérwszych mistrzów i w tym rodzaju literatury.

Można jeszcze wymienić kilku pisarzów, którzy w tym czasie pracowali dla sceny polskiéj. **Dominik Magnuszewski** (ur. 1810 w Warszawie, współuczeń Zygmunta Krasińskiego w uniwersytecie, żołniérz z r. 1831, w końcu ziemianin obywatel w Galicyi, † 1845), wydał: *a) Dramat w naturze; b) Rozbójnik salonowy; c) Barbara jeszcze Gasztołdowa żona.* Piérwszy utwór znajduje się w piśmie zbiorowém p. t. *Album na korzyść pogorzelców* (Lwów 1844), drugi w *Dziełach* Magnuszewskiego (t. 1857), trzeci jest częścią osobnéj pracy p. n. *Niewiasta polska w trzech wiekach* (Poznań 1843). Zamierzył Magnuszewski stworzyć dramat historyczny i powieść historyczną. Próbę tego dał właśnie w *Niewieście polskiéj*, rysując dwie jéj postaci w powieści, jednę w dramacie. Próba się nie udała. — **Antoni Małecki** był nierównie szczęśliwszym w podobném usiłowaniu. Jego *List żelazny* (Poznań 1854), osnuty na podaniu historyczném, maluje wiernie wprowadzone czasy, a komedya p. t. *Grochowy wieniec, czyli Mazury w Krakowskiém* (t. 1855), jest zręcznie wykrojonym obrazkiem z *Pamiętników* Paska. — **Władysław Ludwik Anczyc** (ur. w Wilnie 1823, † w Krakowie 1883), jeden z najzdolniejszych pisarzów ludowych, stworzył pełne życia i prawdy typy z téj warstwy w obrazkach dramatycznych i krotochwilach ze śpiewkami, jak: *Chłopi arystokraci* (Kraków 1850), *Łobzowianie* (Warszawa 1854), *Błażek opętany* (Kraków 1873), *Flisacy* (t. t. r.). Najświetniéj uwydatnił się talent jego w *Emigracyi chłopskiéj* (Warszawa 1876) i w *Kościuszce pod Racławicami* (Kraków 1881). *Jan III pod Wiédniem*, napisany r. 1883, znany jest tylko ze sceny. Z innych utworów odznacza się pięknością i niepospolitą siłą *Tyrteusz* (z r. 1862, dr. osobno w Krakowie 1883).

§. 156.

4. Franciszek Dzierżykraj Morawski.[1])

Z klasyka romantyk, należy Morawski do liczby tych rzadkich postaci, które równie na polu literackiém, jak w publicznym zawodzie znakomite położyli zasługi. Potomek wielkopolskiéj rodziny szlacheckiéj, ujrzał świat (w Pudliszkach) r. 1783, a więc zapamiętał jeszcze młodością ostatnie chwile staréj Rzeczypospolitéj, które późniéj tak pięknie w poezyi miał uwiecznić. Piérwsze nauki odebrał w domu, a dokończył ich w uniwersytecie frank-

[1]) E. Kierski: Fr. M. Tygodn. ilustr. 1862. — St. Koźmian: Jenerał F. M. Przegląd poznański 1865. — L. Siemieński: Portrety, II. Poznań 1867. — St. Tarnowski: Przedmowa do F. D. Mgo. Pism zbiorowych, t. I. Poznań 1882.

furtskim nad Odrą. W r. 1807 wstąpiwszy do wojska, dosłużył się niebawem w szeregach Napoleona wyższych stopni, a nawet ozdobił pierś krzyżami i orderami. Brał udział we wszystkich ważniejszych wyprawach wielkiéj armii. (Był pod Gdańskiem, Raszynem, Modlinem, Smoleńskiem, Wiazmą, nad Berezyną i pod Lipskiem). Po zgonie księcia Poniatowskiego i upadku Napoleona przeszedł w służbę Królestwa kongresowego w stopniu półkownika. W r. 1819 został generałem brygady i zamieszkał w Warszawie, gdzie się doczekał wypadków listopadowych. Wziąwszy w nich czynny udział, był w bitwie pod Grochowem, następnie zaś sprawował ministeryum wojny. Po upadku zapasów orężnych poszedł na wygnanie do Wołogdy. Po dwu latach powrócony stronom ojczystym, zamienił szablę na pług i pióro i osiadł w dziedzicznéj Luboni, w Wks. Poznańskiém. Oddany zajęciom ziemiańskim i pracy literackiéj, doczekał się późnéj starości. Umarł r. 1861.

Zawód pisarski rozpoczął Morawski *Mową przy żałobném nabożeństwie po zgonie księcia Józefa Poniatowskiego*, mianą w Sedan r. 1813 (druk. w Paryżu 1814). Przedtém wszakże jeszcze z ulotnych wiérszów dał się był poznać jako młodzieniec pełen dowcipu i niepoślednich zdolności. Rozwijać je począł dopiéro za powrotem do Warszawy, gdzie wchodząc w kółka literackie, mógł w świetniejszym blasku okazać swój talent. Jakoż klasycy piérwszorzędni, jak Osiński i Koźmian, wysokie o nim powzięli wyobrażenie. Wiérsze Morawskiego obiegały w odpisach, a rzadko tylko ukazywały się w jakiém czasopiśmie. Autor czynił to z umysłu, mając pióro ostre, a nie chcąc dla patryotycznego sposobu myślenia narażać osoby swojéj w obec Wks. Konstantego. Że w chwili pojawienia się szkoły romantycznéj był całą duszą klasykiem, dowodzi tego i grono literatów, do którego należał, a wreszcie i przekład *Andromachy* Rasyna, jednego z utworów arcyklasycznych w owoczesném pojęciu. Jednak nie był zaślepionym klasykiem. W walce staréj szkoły z nową umiał zachować stanowisko pojednawcze i ocenić piękności w utworach Mickiewicza. Zapoznanie się z Byronem i uwielbienie, jakie powziął ku temu poecie, zapowiedziało zwrot stanowczy. Jakoż nastąpił on po powrocie generała z Wołogdy, mimo zachowania dobrych stósunków ze zwolennikami obozu klasycznego. Ze wspomnień piérwszéj młodości wysnuł śliczny poemat p. n. „*Dworzec mojego dziadka* (Leszno 1851),“ w którym po mistrzowsku nakreślił kontuszowe typy szlachty wielkopolskiéj, przywiązanéj do starych tradycyj i ognisk domowych. Następnie ukazał się owoc studyów

nad poetą angielskim w dziele p. t. „*Pięć poematów lorda Byrona* (t. 1853).“ Zawarte są tutaj w pięknym przekładzie następujące utwory: *Manfred*, *Mazepa*, *Oblężenie Korytu*, *Paryzyna* i *Więzień Czyllonu*. Przedtém jeszcze wyszedł p. t. „*Pisma, tom I* (Wrocław 1841)“ zbiór dawniejszych prac poetycznych Morawskiego, gdzie pomieszczone są poezye z epoki klasycznéj i z czasów przejścia. Ostatniém dziełem żołnierza-poety, należącém do obu okresów literackiéj jego działalności, są „*Bajki* (Poznań 1860).“ Na drobne te utwory złożyło się niemal całe życie Morawskiego. Największa liczba bajek powstała pod wpływem publicznych stósunków owych czasów i tylko znajomość tych ostatnich rzucić może pożądane światło na ich znaczenie i dążność. Są to „małe arcydzieła,“ jak je mieni Stanisław Tarnowski, jeden z najlepszych znawców naszéj literatury; artystyczném wykończeniem przypominając Krasickiego, a polityczną i patryotyczną tendencyą Niemcewicza. W nowém uporządkowaném wydaniu wyszły wszystkie prace literackie autora *Dworca mojego dziadka* p. t. „*Pisma zbiorowe wierszem i prozą* (Poznań 1882, 4 tomy).“

§. 157.

5. Antoni Gorecki.[1]) — 6. Stanisław Jachowicz.[2])

Podobieństwem życia i usiłowań literackich stoi obok Morawskiego Antoni Gorecki, lubo talentem znacznie jest niższy od wielkopolskiego poety. Litwin z pochodzenia, urodził się w Wilnie r. 1787. W chwili gdy kończył bieg nauk uniwersyteckich, powstało Księstwo warszawskie i Gorecki, podobnie jak Morawski, zaciągnął się pod sztandary. Odbył chlubnie całą kampanią Napoleońską, aż do upadku wielkiego bohatyra, poczém wystąpił z wojska i zwiedził Niemcy, Włochy i Francyą. Za powrotem osiadł w rodzinnych stronach i oddał się gospodarstwu. Dar spostrzegawczy i wrodzony talent ciągnęły go do pióra; w pismach warszawskich umieszczać też począł ucinkowe wierszyki i dowcipne bajeczki. Pod zmyślonymi figurami ukazywały się w nich fotografie osób i stósunków spółczesnych, nieraz gorzka prawda, nieraz do tego, lub owego przycinek. Z cenzurą miał stąd wiele kłopotu. Nadszedł rok 1831. Go-

[1]) W. Grochowski: A. G. Tygodn. ilustr. 1862. — R. Ottmann: A. G. Muzeum. Kraków 1881. — [2]) A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki, t. III. (Powiastki i bajki Ja.) Petersburg 1854. — L. Pietrusiński: St. J. Tygodn. ilustr. 1860.

recki zdjął ze ściany rdzawiejącą szablę i odświeżył młodszych lat wawrzyny. Po upadku sprawy, za którą walczył, podążył za innymi na emigracyą i osiadł stale w Paryżu. Tu dopiéro począł wydawać poezye swoje, tak dawniejsze ze zbiorów, jak świeże, powstałe pod wrażeniem chwili. Wychodziły kolejno: *Poezyie Litwina* (Paryż 1834); *Bajki, Poezyie nowe* (t. 1839); *Kłosek Polski* (t. 1843); *Wolny głos* (t. 1850); *Siewba* (t. 1857); *Nowy zbiorek wierszy* (t. 1858); *Jeszcze tomik pism* (t. 1859); *Wiersze różne* (t. 1860); *Nowe pisemko* (t. t. r.); *Rozmaitości* (t. 1861). Same to drobniejsze utwory: okolicznościowe, ulotne, bajki; tu i ówdzie ukaże się piosenka, lub krakowiak, obrazek z obozowego życia, lub poważniejsza dumka. Najwięcéj jest bajek. Najlepsze zaś są *Poezye Litwina*, z których niejedna odznacza się prawdziwą pięknością obok narodowego kolorytu, jak np. *Zdobycie wąwozu Somo Sierra*, lub *Śmierć zdrajcy ojczyzny*. W piérwszych utworach Goreckiego jest, podobnie jak u Morawskiego, wiele klasycznego smaku; w następnych pracach widoczny już zwrot ku nowéj szkole. Wiérsze okolicznościowe mają najmniejszą wartość poetycką. Umarł Gorecki r. 1861.

Prócz Morawskiego i Goreckiego, odznaczył się jako bajkopis **Stanisław Jachowicz**. Urodzony (w Dzikowie, wsi obwodu rzeszowskiego) r. 1796, uczył się w gimnazyum stanisławowskiém, a następnie w uniwersytecie we Lwowie, gdzie uczęszczał na wydział filozoficzny. Po ukończeniu szkół przybył w r. 1818 do Warszawy, która odtąd stała się polem skromnego, ale wielce zasłużonego działania Jachowicza. Obrał zawód nauczyciela prywatnego i na tém nierozgłośném, a nawet niewdzięcznem stanowisku umiał stać się nader pożytecznym. Winien to był wrodzonym zdolnościom nauczycielskim i sumiennéj pracy, która dla narodu stała się tém pożyteczniejszą, że ze szkoły Jachowicza wyszło kilka pokoleń, wolnych od frankomanii, a po swojsku czuć i myśleć nauczonych. Przyjaciel dziatwy, oprócz właściwéj pracy edukacyjnéj, poświęcił wszystkie swe siły pacholęcemu światu, służąc mu talentem swoim, jak mógł i umiał. Pisał bajki i powiastki moralne dla dzieci, prostotą i łatwością snadnie do pamięci przylegające, a zastósowane zupełnie do zakresu pojęć dziecięcych. Wychodzić poczęły od r. 1824 w licznych wydaniach, pomnażanych ciągle nowymi dodatkami. Najlepsza ich edycya i najzupełniejsza wyszła w r. 1871 p. t. *Bajki i powiastki* (Warszawa 3 tomy). Z pomiędzy innych jego prac, przeznaczonych także dla wieku młodocianego, zasługują na uwagę: *Pamiątka dla dobrych dzieci* (Płock 1827); *Rozmowy mamy z Józią* (Warszawa 1830), służące za wstęp do wszelkich nauk, a mianowicie gramatyki; *Pamiątka dla Eryczka* (t. 1846, 4 t.); *Czytania Józi* (t. 1847); *Książeczka dla Stefcia* (t. 1855); *Przestroga dla mojéj kochanéj siostrzenicy idącéj za mąż* (t. 1856). Ceniony wielce i poważany umarł Jachowicz w r. 1857.

§. 158.

7. Stefan Garczyński.[1])

Urodzony (w Kosmowie koło Kalisza) r. 1805, dziecięciem osierociał i wychował się u krewnych w Lubostroniu. Majątek i pozycya społeczna opiekunów podały mu wszelkie środki do jak najlepszéj edukacyi naukowéj, stąd też starannie się wykształcił nasamprzód w szkołach krajowych, a następnie za granicą w Berlinie, dokąd go zawiódł rozgłos filozofii niemieckiéj. Słuchał Hegla i poznał gruntownie jego system, nadto rozczytywał się w utworach nowszych poetów niemieckich, mianowicie Goethego. Niesmak, jaki uczuł do ostatecznych wyników abstrakcyjnéj spekulacyi, tudzież przykład *Fausta* rzuciły piérwsze zarody poematu, nad którego planem zapewne jeszcze w Berlinie począł rozmyślać. Pragnął okazać, gdzie spoczywa prawda życia i cel istnienia człowieka na ziemi. Utworzywszy sobie ideał takiego bohatyra i przeprowadziwszy go przez walkę stósunków, niezwłocznie zabrał się do urzeczywistnienia swego pomysłu. Tymczasem ukończył studya i postanowił zwiédzić Włochy. Było to w r. 1829 i teraz nastąpiło poznanie się z Mickiewiczem. Praca poetyczna była już prawie na ukończeniu i zyskała późniéj aprobatę, a nawet uwielbienie Adama. Wypadki listopadowe oderwały wszakże Garczyńskiego od pióra. Wziął udział w boju, a następnie w emigracyi. Nie długo już jednak daném było żyć poecie. Rozmogła się w nim nagle choroba piersiowa i na ręku Mickiewicza zgasł w kwiecie wieku w Avignonie r. 1833. Zaraz po zgonie wyszły prace jego p. t. „*Poezye Stefana Garczyńskiego* (Paryż 1833, 2 t.),“ staraniem Mickiewicza. Znajdujemy tutaj: 1) *Wacława dzieje*, utwór epicki w dwóch częściach, niedokończony. Jest to owoc usiłowań Garczyńskiego wskazania umysłom wyższym jedynego i ostatecznego celu życia, spoczywającego w ojczyźnie. Idea narodowości, pojęta filozoficznie, znajduje tu po raz piérwszy swój wyraz w poezyi. — 2) *Pieśni obozowe, sonety i obrazki* z rycerskiego życia poety. Odznaczają się siłą uczucia i trafném obrazowaniem.

---

[1]) A. Mickiewicz: Literatura II (288—311). Poznań 1865. — F. H. Lewestam: St. G. Tygodn. ilustr. 1865. — St. Tarnowski: St. Garczyńskiego Wacław i drobne poezye. Przegl. polski. Kraków 1872. — A. E. Odyniec: Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884.

§. 159.

8. Juliusz Słowacki.[1])

Jest to geniusz niezwykłych rozmiarów i oryginalnego piętna, zajmujący w literaturze naszéj prawie odrębne stanowisko. Ujrzał świat w Krzemieńcu dnia 23 sierpnia r. 1809. Dziecięce i młodzieńcze lata nie upłynęły mu jednak na Wołyniu, lecz w stolicy litewskiéj, dokąd ojciec jego Euzebiusz, profesor liceum Krze-

[1]) Anonim: Z epoki naszych wieszczów. Lwów 1883. — A. Asnyk: Król-Duch Sgo. Przewodn. nauk. i lit. Lwów 1879. — M. Bałucki: *a*) Rozbiór Księdza Marka. Niewiasta. Kraków 1862; *b*) Kobiety dramatów Sgo. Kraków 1867. — A. Bełcikowski: Balladyna Sgo. Ze studyów. Warszawa 1886. — H. Biegeleisen: J. Sgo. Geneza z ducha... Wykład nauki, Dziennik z r. 1847—49 ze wstępem i objaśnieniami. Warszawa (Lwów) 1884. — P. Chmielowski: *a*) Kobiety Mickiewicza, Sgo. i Krasińskiego. Wyd. 3cie. Kraków 1886; *b*) Pogląd na poezyą pol. w pierwszéj połowie XIX st. Studya i szkice, t. II. Kraków 1886; *c*) J. S. Towiańczykiem. Tamże. — E. Chojecki: La Pologne et ses trois poètes. Lipsk 1864. — W. Cybulski: Odczyty o poezyi pol. Poznań 1870. — D***: O dramacie w dzisiejszém piśmiennictwie polskiém. Rok. Poznań 1843. — S. Duchińska: Pamiętnik z lat młodych J. Sgo. Bibliot. warsz. 1879. — W. Gasztowtt: Le poète polonais J. S. Paryż 1881. — (S. Goszczyński): Nowa epoka poezyi pol. Pamiętn. powsz. nauk i umiej. Kraków 1835. — A. Jabłonowski (J—i L—ew): Balladyna Sgo. Toruń 1875. — K. Kaszewski: O Balladynie. Bibliot. warsz. 1877. — J. Kotarbiński: *a*) Horsztyński, dramat Sgo. Przegląd tygodn. Warszawa 1879; *b*) Byrona Don Juan i Sgo. Beniowski. Ateneum 1889. — Z. Krasiński: *a*) Kilka słów o J. S. Tygodn. liter. Poznań 1841; *b*) Listy, t. I: Do Gaszyńskiego; t. II: Do Sołtana. Lwów 1882. — K. Libelt: Ojciec Marek, Mazepa. Pisma krytyczne, t. II. Poznań 1851. — A. Małecki: Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła. Lwów 1866—67, 2 t. Toż: wyd. 2gie. Lwów 1881, 3 t. — Wł. Nehring: *a*) O kierunkach nowszéj literatury polskiéj (Kordyan, Anhelli). Bibliot. warsz. 1883; *b*) Balladyna i Lilla Weneda Sgo. Studya. Poznań 1884. — C. Norwid: O J. Słowackim. Paryż 1861. — A. E. Odyniec: *a*) Listy z podróży, I. II. Warszawa 1875; *b*) Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884. — P. Parylak: Ojciec zadżumionych ze wstępem i objaśnieniami. Lwów 1884. — J. Reitzenheim: J. Słowacki. Paryż 1862. — A. Rzążewski (Aër): Miłość poety. Tygodn. ilustr. 1885. — J. Słowacki: *a*) Urywek Pamiętnika. Przegl. polski. Kraków 1879; *b*) Listy do matki. Lwów 1875—76, 2 t. — Wł. Smoleński: Ksiądz Marek, szkic histor. Ateneum 1886. — J. Szujski: *a*) Treny Jana Kochanowskiego i Ojciec zadżumionych J. Sgo. Kraków 1866; *b*) Beatryks Cenci. Tygodn. ilustr. 1872. — St. Tarnowski: *a*) Profesora Małeckiego Juliusz Słowacki. Przegl. polski. Kraków 1867/8; *b*) Mazepa Sgo. Kronika rodzinna. Warszawa 1874; *c*) O Niepoprawnych Sgo. Przegl. polski. Kraków 1875; *d*) O Horsztyńskim. Tamże 1878/9; *e*) W Szwajcaryi i Ojciec zadżumionych. Kronika rodzinna 1880; *f*) Balladyna i Lilla Weneda Poznań 1881. — J. Tretiak: Horsztyński Sgo. Gazeta lwowska 1881. Toż: Hamlet polski. Tygodn. ilustr. 1883. — M. Zdziechowski: Mesyaniści i słowianofile. Kraków 1888. — E. Zoryan: Listy J. Sgo. Tygodn. ilustr. 1884.

mienieckiego, przeniósł się (1811) na katedrę uniwersytecką. Po rychłéj tegoż tutaj śmierci (1814) wychowaniem przyszłego poety kierowała matka (Salomea z Januszewskich), kobieta wielkiego serca i niepospolitych zdolności umysłowych, która w parę lat po zgonie piérwszego męża weszła w powtórne związki małżeńskie, także z profesorem uniwersytetu wileńskiego, doktorem Becu. Juliusza, jedyne dziécię swoje, otaczała niewymowną miłością macierzyńską i najtroskliwszém staraniem, równéj wzajemności doznając od syna, który w ukochanéj matce widział siebie całego, a stąd dla niéj najmniejszéj nie miał tajemnicy, otwierając przed nią najskrytsze swoje myśli i uczucia, komu innemu nieobjawiane. Stósunek ten najharmonijniejszéj wzajemności matki i syna jest wielkiéj wagi, bo trwał przez cały żywot poety i objaśnia niejednę właściwość téj do niedawna tak zagadkowéj istoty, któréj twórczą działalność we właściwém świetle ukazał nam dopiéro Antoni Małecki.

Edukacyą szkolną odebrał Juliusz w Wilnie. Uczniem jeszcze będąc wyróżniał się z całego tłumu rówieśników wyjątkowém usposobieniem: jakimś sobie tylko właściwym, poetycznym poglądem na świat, uczuciowością i skłonnością do marzeń. Sam wyznaje, że modlił się do Boga często i gorąco, aby mu dał życie poetyczne choćby najnędzniejsze, a za to nieśmiertelną sławę po śmierci. Jakoż już w najrańszéj młodości miał ten swój modlony, przyszły wielki zawód przed oczyma; już wówczas miewał pomysły do utworów poetycznych i przelewał na papiér to, co się w głębi samotnych urodziło dumań. Utwory te po największéj części zalegały w tece młodziuchnego poety. Tymczasem po ukończeniu edukacyi szkolnéj pojechał do Warszawy (1828), ażeby się poświęcić zawodowi praktycznemu. Wstąpił do Komisyi rządowéj przychodów i skarbu w charakterze bezpłatnego aplikanta. Urząd mu się nie podobał, mechaniczna praca nużyła i przykrzyła się niesłychanie; wytrwał jednak, słodząc sobie nieukontentowanie poezyą. Nastąpiły wypadki listopadowe. Na ogień boju rzucił wtedy *Odę do Wolności*, *Hymn do Bogarodzicy*, *Kulik* i *Pieśń Legionu litewskiego*. Ogniste te pieśni rozbiegły się w lot w stolicy i rozniosły szeroko imię nowo powstającego poety. Nie wziął atoli Słowacki udziału w walce, którą powitał tak wzniośle, lecz wyjechał nagle (1831) do Drezna bez widocznego powodu. Tu po paromiesięcznym pobycie otrzymał misyą do Paryża i Londynu, dokąd téż niezwłocznie podążył. Wypełniwszy polecenia, zatrzymał się w Paryżu w zamiarze zamieszkania tamże na czas krótki.

Tymczasem po skończeniu wojny w kraju stolica Francyi poczęła się zapełniać wychodźcami polskimi. Słowacki zmienił wtedy pierwotny zamysł i postanowił osiąść stale w stolicy świata, na długo — może nawet na zawsze! Nie przewidywał w piérwszéj chwili, że stósunki z rodakami niebawem tak się złożą, iż osamotniony i do najwyższego stopnia zniechęcony, rzuci i to miejsce, aby szukać innego, spokojniejszego gniazda. Z początku wszelako pobyt w obczyźnie wydawał mu się dość znośnym, a nawet przyjemnym. Uśmiechała się doń sława poetycka, rojona świetnie, a pożądana całém pragnieniem młodzieńczéj duszy. W tece literackiéj miał z czasów jeszcze warszawskich kilka utworów, nieznanych dotąd nikomu; przybył nadto poemat nowy, wykończony w Paryżu. To wszystko, oddane teraz do druku, zapełniło dwa tomy, które téż już w r. 1832 wyszły p. t. „*Poezye Juliusza Słowackiego.*“ W kołach paryskich sprawiły jak najlepsze wrażenie. Marzenie poety zdawało się być zupełnie osiągniętém.

Przypatrzmy się teraz bliżéj tym piérwszym pracom Juliusza. Z wyjątkiem dwóch, są to same utwory powieściowe, osnute częścią na tle podań rodzimych, częścią obcych, przykrojonych jednak zupełnie do miary wyobraźni autora. Pod względem poetyckiéj wartości zajmuje najpiérwsze miejsce *Jan Bielecki*, opowiadanie oparte na wzmiance kronikarskiéj i na ustnéj tradycyi, przywiązanéj do Brzeżan. Bohatyrem jest szlachcic polski, którego duma magnata w okropny sposób pozbawiła rodzinnéj strzechy i cichego szczęścia domowego, a który aby wziąć straszny odwet, zostaje renegatem i pożogę tatarską na kraj sprowadza. Tragiczność tego charakteru okazuje się dopiéro po dokonaniu zbrodni w całéj pełni: Bielecki upada pod gromem klątwy i nawet anielskie ręce wiernéj a nieszczęśliwéj żony nie zdołają umarłemu wykopać cichéj mogiły na spoczynek! — I dalsze powieści, jak *Hugo*, *Mnich*, *Arab*, *Żmija*, mają na celu skreślić obraz tragicznego z losem pasowania się ludzi, fatalizmem jakimś wytrąconych ze zwykłéj życia kolei; artystycznem jednak wykończeniem nie dorównują *Bieleckiemu*. Przedmiotem ich są podania obce; tylko *Żmija*, nakreślony fantastycznie, ma za tło fantastyczny świat Ukrainy. Znajdują się jeszcze w tym zbiorze dwa dramata: *Mindowe* i *Marya Stuart*. W Mindowem widzimy upadek litewskiego księcia, który dla zaspokojenia nieograniczonéj ambicyi i żądzy podbojów wyparł się wiary ojców i przeto stracił warunki bytu w narodzie; w Maryi młodą królowę Szkocyi, rzuconą na wolę burzliwych namiętności własnego serca. Obie te postaci mają

wiele dramatyczności, nie jednakowe wszakże sprawiają wrażenie. Mindowe ma być ideałem bohatyra, podczas gdy jest tylko naturą demoniczną; za to rola Maryi Stuart, wykonana w sposób mistrzowski, pozostawia krytyce nie wiele pola do zarzutów.

Przyjazne, a poniekąd nawet serdeczne stósunki, w jakich Słowacki zostawał z najznakomitszymi współrodakami w Paryżu, doznawać poczęły tymczasem pewnego naprężenia. Drażliwy z natury i pełen wysokiego o sobie rozumienia, nie znosił Juliusz tak łatwo współzawodnictwa — nawet z Mickiewiczem. Już od bliższego poznania się z wieszczem litewskim powziął nietajoną niechęć ku niemu. Ukazanie się *Dziadów*, w których rola ojczyma jego, doktora Becu, w nienajkorzystniejszém odmalowaną została świetle, zamieniła niechęć w nienawiść. Słowacki uczuł się głęboko skrzywdzonym i wyjechał z Paryża. Było to w końcu roku 1832. Kroki swoje skierował do Genewy i osiadł w jednym z przedmiejskich „pensyonatów“. Osiągnął teraz to, czego tak gorąco pragnął, a co dla poetycznéj twórczości niezbędnym jest warunkiem: spokój i ciszę. Okres genewski liczy się też pod względem literackim do najpłodniejszych w jego życiu. Nie należy wszelako mniemać, żeby się Słowacki zaprzągł tutaj do pracy i ciągle pisał. Bynajmniéj; natchnienie przybywało zwykle tylko raz do roku, w miesiącach jesiennych, i wtedy to powstawały utwory jedne po drugich. Reszta czasu upływała poecie na czytaniu, dumaniu, rozmowie i zabawach towarzyskich, na których mu nie zabrakło w téj nowéj siedzibie. Niekiedy czynił także wycieczki w pobliskie okolice, obfite w czarujące piękności przyrody, któréj był lubownikiem; jedna nawet nastręczyła mu pomysł do poematu, zaliczonego późniéj do najlepszych jego kreacyj.

Pobyt Słowackiego w Genewie trwał z górą trzy lata. Do tego okresu należą dwa utwory powieściowe, jeden opisowy i cztery dramata. Poznajmy je po kolei. *Lambro* jest jednym z owych wodzów greckich, którzy przy schyłku poprzedniego stulecia upadłemu narodowi usiłowali powrócić byt niepodległy. Poeta nie kreśli jednak w bohatyrze swoim obrazu dodatniego. Lambro, doznawszy niepowodzeń w orężnych z nieprzyjaciółmi ojczyzny swojéj zapasach, występuje do ostatniéj walki jako człowiek moralnie złamany, a co gorsza, oddany straszliwemu nałogowi, który go w końcu przyprawia o zgubę. Zamiast być „obrazem bezskutecznych usiłowań wieku,“ jest tylko smutną ofiarą własnéj namiętności. Za to zaliczyć wypada *Anhellego* do najcelniejszych płodów muzy Juliusza. Jest to poemat symboliczny, odlany w kształtach naj-

pyszniejszéj prozy. Rzecz dzieje się wprawdzie na Sybirze, jednak wieszcz miał widocznie na myśli cały naród i obecne jego położenie, które też we wspaniałych wystawia obrazach. Obrazy te ponure, jak kraj, na którego tle się rysują; bohatyr przebywa czyścową drogę cierpień ogromnych, przechodzących zwykłe siły ludzkie na to, aby stać się ofiarą dla lepszéj przyszłości. Arcydziełem w swoim rodzaju jest także wiersz: *W Szwajcaryi*. Idealna, ale nieszczęśliwa miłość i przecudna alpejska przyroda złożyły się na ten utwór eterycznéj natury i prawie nadziemskiéj piękności. — Z dramatów Słowackiego powstały w tym czasie: *Kordyan*, *Mazepa*, *Balladyna* i *Horsztyński*, z których ostatni niewykończony. Kordyan, jeden z najcelniejszych utworów naszéj dramaturgii, przenosi nas w czasy, poprzedzające bezpośrednio wypadki listopadowe. Na tle wieku, napiętnowanego przez poetę, występuje postać z wyższymi dążeniami, ale słabą wolą. Słabość ta obok żądzy czynów uwydatnia się najdonioślej w trzecim akcie dramatu, który stanowi piérwsze ogniwo trylogii, nie wypracowanéj zresztą w całości przez autora. Mazepa ma za przedmiot znaną z dziejów postać kozackiego hetmana. Lecz jak w Maryi Stuart, tak i tutaj nie chodziło Słowackiemu tyle o obraz historyczny, ile raczéj o skreślenie gry namiętności. Balladyna zasługuje jako olbrzymia kreacya na szczególniejszą uwagę. Przedsięwziął poeta zidealizowanie legendowych podań narodu. Znana jest powszechnie ballada Chodźki o malinach i dwóch siostrach, z których starsza zabija młodszą, aby zostać wielką panią. Otóż ten temat nadał się Słowackiemu wybornie do dramatu. Skupił on w nim i rzeczywisty świat zdarzeń i świat cudów, uosabiając potęgi nadprzyrodzone, owe tajemnicze siły przyrody, które według wyobrażeń ludu tak przeważnie wkraczają w sferę wszystkich czynności człowieka. Z Balladyny saméj stworzył charakter prawdziwie tragiczny, fatalizmem silnéj woli, dokonanych czynów i ubocznych okoliczności popychany do coraz nowych zbrodni, ukaranych w końcu okropnie przez samę Opatrzność.

Na wiosnę r. 1836 pożegnał Słowacki cichą ustroń genewską. Wyjechał do Włoch, ażeby przycisnąć do piersi drogich sercu krewnych, którzy właśnie przybyli na ziemię auzońską. W ich towarzystwie zwiedził klasyczne pamiątki i napoił się wrażeniami, które dlań większy, niż dla kogo innego, miały powab. W Rzymie poznał się z Zygmuntem Krasińskim. Łączyła ich odtąd ścisła przyjaźń. Neapol, dokąd się udał następnie, i widok morza zachwyciły żywą wyobraźnię Juliusza. Już marzył o ustronnéj

chatce w jakiéj wiosce Kampanii, gdy nagle inne zapadło postanowienie. Z przystani neapolitańskiéj odpływał okręt do Grecyi, Egiptu i Ziemi świętéj, a na nim jeden z „młodych znajomych“ poety, Zenon Brzozowski. Słowacki zapragnął być uczestnikiem podróży i już 25 sierpnia r. 1836 ujrzał się na morzu. Przebywszy szybko drogę na Otranto i Korfu, znalazł się na ziemi staréj Hellady i przypatrzył pomnikom, niegdyś tyle sławnym na świecie. Następnie wsiadłszy znowu na okręt, popłynął pełnym oceanem do Aleksandryi. Uczucia, jakie napełniały wówczas duszę poety, maluje najlepiéj *Hymn o zachodzie słońca na morzu*, należący do najczystszych brylantów liryki polskiéj. Tymczasem ogarnął go już tajemniczy świat Faraonów. Ileż dziwów i cudów odkrywało się tu ciekawemu oku! W towarzystwie Hołyńskich, kierując się „gościńcem płynnego szafiru,“ Nilem, zwiedził kolejno Kairo, Piramidy, Teby, a nawet ruiny sławnéj wysepki Filei; skąd wracając, nie ostał się już rychléj, aż w El-Arish, stacyi karawanowéj, położonéj na rozgraniczu między Egiptem a Syryą. Odsiedziawszy tutaj przepisaną kwarantannę, puścił się daléj na wschód północny, do „ziemi obiecanéj.“ Jeruzalem, morze Martwe, Betleem, Jerycho, dolina Jozafata, Nazaret, Tyberyas, Damaszek, a nawet głębsze okolice Libanu, oto były różne punkta wycieczek Słowackiego po tych miejscach. Jak zaś religijnie te święte pamiątki nastrajały umysł naszego poety, o tém świadczy noc spędzona na rzewnéj modlitwie w kościele grobu Chrystusowego, tudzież cztérdziestopięciodniowe zamknięcie się w samotnym klasztorze Belcheshban.

Z Bajrutu, gdzie wsiadł na okręt, zawitał wreszcie po dziesięciomiesięcznéj podróży w czerwcu r. 1837 do Europy. Zamieszkał naprzód we Florencyi, a następnie od roku 1839 w Paryżu. Wrócił do dawnego trybu życia i rozwinął znowu skrzętną czynność piśmienniczą, bogactwem dzieł przypominającą okres genewski. Rozterki z wieszczem litewskim ułożyły się z czasem i nastąpiła jeżeli nie przyjaźń, to przynajmniéj wyrozumiałość. Sprowadził ją sam Słowacki przez energiczne wystąpienie czynem i słowem nie przeciw Adamowi, ale przeciw tym nikczemnym kreaturom, które z umysłu przez pokątne oszczerstwa waśniły obu wieszczów. Jedna tylko okoliczność wpłynęła niekorzystnie na Juliusza. Mistyczny messyanizm Towiańskiego pozbawił go na długo jasności ducha; a lubo nie zniszczył twórczości, przecież skrzywił ją i na niewłaściwe sprowadził pole. Szczęściem nie wszystkie utwory tego czasu uległy onemu obłędowi. Roku

1848 na krótko przybył w Poznańskie i widział się z matką. Gorące jednak życzenie Juliusza, ażeby zamieszkać między swymi, nie spełniło się. Musiał wracać do Paryża. Tęsknota i rozwijająca się coraz bardziéj choroba piersiowa przyspieszyły zgon jego, który nastąpił dnia 3 kwietnia r. 1849. Umarł na ręku Szczęsnego Felińskiego. Do ostatniéj chwili zajęty był pracą.

Przypatrzmy się teraz jeszcze utworom Słowackiego z téj trzeciéj epoki jego życia. Należą tutaj: 1) *Wacław*, poemat powieściowy, będący niejako uzupełnieniem *Maryi* Malczewskiego. Pisany był za piérwszéj bytności poety we Włoszech (1836). 2) *Ojciec zadżumionych w El-Arish*, rzecz osnuta na tle prawdziwego zdarzenia. Jest to także poemat powieściowy i jeden z najlepszych utworów w tym rodzaju. 3) *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o Piekle*, napisane we Florencyi pod wpływem *Boskiéj komedyi* Danta. 4) *Podróż na Wschód*, ustęp z własnych wrażeń autora, skreślony w tonie lekkim na wzór Childe-Harolda. 5) *Lilla Weneda*, tragedya pomysłem związana ściśle z *Balladyną* i na równi z nią stojąca pod względem artystycznego wykończenia i poetyckiéj wartości. Bohatyrami są dwa plemiona: Lechowie i Wenedowie. Fatalizm zagłady ciąży na ostatnich, giną téż w śmiertelnych zapasach z Lechami. Podanie o Lelum i Polelum znajduje tu plastyczny swój wyraz. Słowacki zamierzał udramatyzować całą mityczną przeszłość narodu naszego; w projektowanym cyklu stanowi *Lilla Weneda* jedno z piérwszych, *Balladyna* jedno z ostatnich ogniw. 6) *Beniowski*, utwór jedyny w swoim rodzaju, choć nie wykończony, bo z cztérdziestu cztérech tylko cztérnaście pieśni zawierający. Braku reszty nie uczuwa się wszelako dotkliwie. Nie chodziło bowiem poecie o epopeję w całém znaczeniu tego wyrazu, ale zupełnie o co innego. Losy awanturniczego bohatyra odgrywają więc tylko podrzędną rolę, a na tło obrazu występuje w mistrzowskich rysach krytyka owoczesnych stósunków, nie przepuszczająca przedewszystkiém literackim słabostkom. 7) *Książę niezłomny*, przekład z Kalderona. 8) *Ksiądz Marek* i *Sen srebrny Salomei*, dramata osnute na tle czasów konfederacyi barskiéj, wiérszem ośmiozgłoskowym, przyswojonym temu rodzajowi poezyi od hiszpańskiego dramaturga. Nie stoją jednak obie te prace na wysokości geniuszu Słowackiego i służą raczéj tylko za wyraz chorobliwym tendencyom Towianizmu. 9) *Król-Duch*, poemat acz fragmentaryczny, pomysłem jednak genialny i celujący artystycznem poszczególnych rapsodów wykończeniem. Biorąc za podstawę Platońską palingenezę duchów, wyobraża sobie

Słowacki nieśmiertelnie wiekujący geniusz narodu, którego nazywa „królem-duchem“, a który przez ciąg dziejów wciela się w różne osobistości, wpływające czynami swymi na losy ogólne. W zachowanych pieśniach są przedstawicielami jego: Popiel, Mieczysław I i Bolesław Śmiały. Pokrewną w założeniu utworowi, o którym mowa, jest: 10) *Genezis z ducha*, wydana z rękopisu we Lwowie r. 1872. Mistyczną tę swoję „modlitwę“ cenił Słowacki bardzo wysoko. 11) *Do autora Trzech psalmów*, wiérsz polemizujący z Zygmuntem Krasińskim (zob. §. 160).

Wymienione utwory wychodziły drukiem z osobna, po największéj części zaraz po napisaniu, lub jeżeli zalegały w rękopisach, to nie zbyt długo. Tylko *Król-Duch* ukazał się początkowo jedynie w piérwszym rapsodzie (Paryż 1847), a *Beniowski* w piérwszych pięciu pieśniach (Lipsk 1841). Edycyj zbiorowych, uzupełniających się nawzajem, było potém dwie: lipska w cztérech tomach (u Brockhausa 1861/2) i lwowska trzytomowa (dokonana staraniem Antoniego Małeckiego w r. 1866). W téj ostatniéj pomieszczono prace, wydobyte z pośmiertnych papiérów Słowackiego, do których należą prócz dalszego ciągu Beniowskiego i Króla-Ducha: *Podróż na Wschód* i *Horsztyński*. Nie wszystko to jednak jeszcze. Znajdujemy w rzeczoném wydaniu *Poezye liryczne i ulotne*, dwa całkowite dramata, z których jeden ma tytuł *Beatrix Cenci*, a drugi *Niepoprawni* i fragmenta kilku innych poematów dramatycznych, zapewne wykończonych, ale w największéj swojéj części zatraconych. Blisko w trzydzieści lat po zgonie poety ogłoszono jego *Listy... do matki* (Lwów 1875—76, 2 t.) i urywek *Pamiętnika* z r. 1832 (Kraków *Przegląd polski* 1879), a w ostatnim czasie dramat w cztérech aktach p. t. *Agezylausz* (Warszawa 1884). Z wyjątkiem utworów pośmiertnych, wyszły wszystkie dawniéj znane w nowém zbiorowém wydaniu we Lwowie roku 1880 (4 tomy), staraniem Antoniego Małeckiego chronologicznie uporządkowane.

Rozległe było pole poetycznéj działalności Słowackiego. Przeszłość i teraźniejszość narodu uwydatnić we wzniosłych obrazach, utwierdzić wiarę społeczeństwa w lepszą przyszłość, rzecz to zaiste nie mała. Powołanie swoje pojmował Słowacki jako „twardą bożą służbę“ i spełnił ją wiernie. Nietylko zaś pomysły, które wcielał w widome kształty sztuki, stawią go w rzędzie największych mistrzów słowa polskiego; to samo słowo, którém władał, ten język, to najdzielniejsze jego narzędzie. Znał on wszelkie jego uroki i umiał je wywoływać, kiedy chciał i jak chciał, jakby cudownem zaklęciem. Rymy, rytmy, dźwięki, obrazy, barwy, to wszystko było na jego zawołanie. Po Zaleskim, u żadnego poety nie znachodzi się tak piękny wiérsz, jak u Juliusza.

§. 160.

9. Zygmunt Krasiński.[1])

Ofiarując *Lillę Wenedę* autorowi *Irydiona*, pisał Słowacki z okazyi Lelum i Polelum, owych dwóch wodzów powiązanych z sobą tak w rzeczonéj tragedyi, jak w podaniu ludowém, nastę-

[1]) J. Bołóz Antoniewicz: „Ostatni“ Z. Kgo. Kwartalnik historyczny. Lwów 1889. — A. Bełcikowski: *a*) Główne prądy poezyi pol. w XIX w.; *b*) Irydyon. Ze studyów. Warszawa 1886. — H. Biegeleisen: Z K. Myśli i zdania poety w dziedzinie estetyki, religii i literatury. Bibliot. warsz. 1884. — H. Blumenstock: Die Ungöttliche Komödie, von S. K. Die Dioskuren, t. IX i osobno. Wiedeń 1880. — W. Budzyński (Paul de St.-Vincent): Le comte S. Kr. Paryż 1859. — Br. Chlebowski: Nieboska Komedya i Irydion (odb. z Ateneum). Warszawa 1884. — P. Chmielowski: *a*) Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Kr. Wyd. 3cie Kraków. 1886; *b*) Pogląd na poezyą pol. w piérwszéj połowie XIX stulecia. Studya i szkice, II. Kraków 1886; *c*) Korespondencya Z. Kgo. Tamże. — E. Chojecki: La Pologne et ses trois poètes. Lipsk 1864. — Ks. Wł. Chotkowski: O ideale politycznym Z. Kgo. (odb. z Przegl. lwowsk.). Lwów 1881. — W. Cybulski: Odczyty o poezyi pol. Poznań 1870. — K. Gaszyński: Z. Kgo. L'aube, Le dernier (przedmowa). Aix 1863. — Jan Gnatowski: *a*) Moja Beatrice. Kartka z życia Z. Kgo. Niwa 1879; *b*) Listy Z. Kgo. (do K. Gaszyńskiego). Kłosy 1883. — J. Klaczko: La poésie pol. au XIX s. et le poète anonyme. Revue de deux mondes, t. XXXVII. Paryż 1862. Toż: Poezya polska i poeta bezimienny w XIX w. Dziennik literacki. Lwów 1862. — A. E. Koźmian: *a*) Życiorys Z. Kgo; Ostatnie chwile Z. Kgo. Listy o poemacie Kaj. Koźmiana Stefan Czarniecki. Poznań 1859. — Z. Krasiński: Listy. Lwów 1882—87, 3 t. — (K. Łubieńska): Odpowiedź na ks. Koźmiana: Dwa bałwochwalstwa i dwa ideały. Poznań 1862. — St. Małachowski: Słowo o Z. K. z powodu zarzutów krytyki. Kraków 1876. — A. Małecki: *a*) O stanowisku autora Irydiona. Rok. Poznań 1846; *b*) Irydion, rozbiór. Przegląd poznański 1847. — W. Marrené: *a*) Nieboska Komedya Z. Kgo. Przegląd tygodniowy (Dodatek). Warszawa 1883; *b*) Irydion Z. Kgo. Kłosy 1885. — A. Mickiewicz: Literatura III i IV (Nieboska, Sen Cezary, Legenda). Poznań 1865. — Wł. Nehring: *a*) O kierunkach nowszéj lit. polskiéj (Irydion). Bibliot. warsz. 1883; *b*) Nieboska. Irydion. Studya. Poznań 1884. — A. E. Odyniec: Listy z podróży, t. IV. Warszawa 1878. — M. Ogonowska: Studio critico su S. Kr. Bolonia 1888. — Cz. Pieniążek: Dzieła Z. Kgo. jako przedmiot lektury w szkołach średnich. Sprawozd. szkoły realn. Stryj 1878. — J. Rolle (dr. Antoni J.): Beatrice. Tygodn. ilustr. 1887. — J. Rozwadowski: Stosunki i sądy wzajemne o sobie Mickiewicza i Kgo. Pamiętn. słuchaczy uniw. Jagiell. Kraków 1887. — L. Siemieński: Portrety I. Poznań 1865. — J. Słowacki: O Nocy letniéj. Trzeci maj. Paryż 1841. Toż: Pisma pośmiertne, t. I. Lwów 1866. — W. Stroka: *a*) Z. Kgo. Nieboska Komedya i Niedokończony poemat. Kołomyja 1878; *b*) Die Versuchung mit einer lit. hist. Einleitung. Sprawozd. gimn. św. Anny. Kraków 1881. — F. Suryn: O pismach Z. Kgo. Tygodn. ilustr. 1884. — St. Tarnowski: *a*) Przedmowa do Pism Z. Kgo. Lwów 1875 i 1886; *b*) Z listów Z. Kgo. do A. Sołtana. Przegl. polski. Kraków 1877; *c*) O Nieboskiéj Komedyi. Niwa 1882; *d*) Miłość w poezyi Kgo. Przegl. polski 1888. — J. Tretiak: *a*) Tragiczność w życiu Z. Kgo. Przewodn.

pujące słowa: „Czy ty myślisz Irydionie, że tworząc ów mit jedności i przyjaźni, nie łudziłem się słodką nadzieją, że kiedyś i nas tak we wspomnieniach powiążą i na jednym stosie postawią?“ Istotnie zachodzi wielkie pokrewieństwo ducha między Juliuszem a Zygmuntem, i stoją oni obok siebie jak dwaj Wenedzi, łańcuchem połączeni za ręce.

Zygmunt Krasiński był potomkiem starożytnéj, możnéj i w dziejach kraju dobrze zapisanéj familii. Urodził się w Paryżu dnia 19 lutego roku 1812 z ojca Wincentego, generała wojsk polskich († 1858), i matki Maryi z domu Radziwiłłówny († 1822). Właśnie wrzała wielka wojna Napoleońska, po któréj dopiéro nieszczęśliwém ukończeniu powrócili oboje Krasińscy do kraju i osiedli (1815) w Warszawie. Ojciec Zygmunta pozostał i nadal w służbie wojskowéj i między obywatelstwem świéżo utworzonego Królestwa wielkiego zażywał miru. Nie było popularniejszego domu w Warszawie nad dom Krasińskich. Na pokojach generała gromadziło się wszystko, co tylko zasługą szabli czy pióra wyrosło nad poziom tłumu.[1]) Pod skrzydłami staropolskiéj gościnności ożywiał się tutaj cały ruch literacki, zyskujący z każdym dniem coraz większe znaczenie z powodu wystąpienia romantyków i wszczętych tutaj sporów z klasykami. Wśród takich wrażeń rozpoczęła się młodość Zygmunta. Upływała mu ona przy nieograniczonéj troskliwości rodzicielskiéj, wylanéj na wszelkie życzenia jedynaka, uroczo i swobodnie. Stary generał, wielki wielbiciel nauk i sam gruntownie wykształcony, kierował umiejętną edukacyą syna. Nie obeszło się wprawdzie bez francuszczyzny, ale i wszelkich innych wiadomości udzielano nie skąpo, bo na środkach nie zbywało. Miał Zygmunt najzawołańszych mentorów[2]), miał książki i bywał w dobraném towarzystwie uczonych i pisarzów. Edukacya naukowa nie ograniczała się na domowych studyach; uczęszczał także do liceum (od r. 1826), a następnie (1828)

---

nauk. i lit. Lwów 1884; *b*) Z. Kr. w pierwszéj dobie młodości. Tamże. — B. T(wardowski): Młodość Z. Kgo. Utwory Z. Kgo. nie objęte lwowskiém wydaniem. Poznań 1880. — M. Zdziechowski: Mesyaniści i słowianofile. Kraków 1888. — E. Zoryan: Irydion jako dramat psychiczny. Tygod. ilustr. 1885.

[1]) Gośćmi Wincentego Krasińskiego bywali: Woronicz, Niemcewicz, Żołkowski, Dmuszewski, Ludwik Osiński, Kajetan Koźmian, F. S. Dmochowski, Br. Kiciński, Linde, Bentkowski, Brodziński, Lelewel, Odyniec, Tymon Zaborowski, Gaszyński. — [2]) Pierwszym nauczycielem Zygmunta był Józef Korzeniowski przez dziewięć miesięcy r. 1819, drugim Piotr Chlebowski; późniéj Jakubowski był już tylko „mentorem“ młodziutkiego poety w początkach jego podróży po wydaleniu się z kraju.

do akademii[1]). Stósunki te, zapowiadające najświetniejszą przyszłość, nagle jednak zwichnięte zostały niespodziewanym wypadkiem. Zachowanie się generała podczas sądu sejmowego w r. 1828 pozbawiło go popularności i miru w narodzie, a nieobecność Zygmunta na pogrzebie senatora Bielińskiego, podyktowana wolą rodzicielską, wytrąciła tegoż z ławy uniwersyteckiéj, a nawet zmusiła do opuszczenia kraju (1829). Cios ów zranił głęboko duszę młodzieńca. Zarzut apostazyi z ojca spadł na syna, choć młody Krasiński w niczém się jéj nie dopuścił, i czuł, że cierpiał ciężko, a niewinnie.

Od czasu wyjazdu z kraju rozpoczyna się długa Odysseja poety, tułaczka po Europie, obfitująca rzadko w pogodniejsze, weselsze chwile, częściéj w smutki, zawody, rozczarowania i gorycze, które napełniały tę szlachetną duszę przez całe dalsze życie, dopóki nie wybiła ostatnia godzina. Kroki swoje skierował dobrowolny wygnaniec do Szwajcaryi i osiadł w Genewie. Tu poznał się z Mickiewiczem (1830) i wśród wspólnych wycieczek po uroczych okolicach odebrał wrażenia, które na twórczość jego poetyczną niebawem wielki wpływ wywarły. A choć Adam stał już wówczas na szczycie sławy, Krasiński zaś znany był dopiéro z piérwszych prób literackich, przecież niepospolitymi zdolnościami umiał sobie zjednać przyjaźń litewskiego wieszcza. Ściślejszy ten stósunek trwał atoli krótko, bo tylko jeszcze przez czas pobytu Mickiewicza w Rzymie, dokąd i Krasiński z Genewy podążył w r. 1830. Wiadomość o wypadkach warszawskich, smutny obrót sprawy narodowéj i smutniejszy jeszcze cios, jaki wówczas po raz wtóry spotkał ojca Zygmunta, wpłynęły na tego ostatniego zarówno pod względem moralnym, jak fizycznym bardzo szkodliwie. Żądza „poezyi czynów“, a czynów tak wielkich, któreby zatrzeć zdołały pamięć owych strasznych chwil i przywrócić cześć napiętnowanemu niesłusznie imieniu, świadomość niemożności jawnego takich przedsięwzięć spełnienia; obok tego zdrowie z natury wątłe, ogólny rozstrój nerwowy, zagrażająca oczom ślepota i widmo jakby już nadcho-

[1]) Na ławach szkolnych zapoznał się z Dominikiem Magnuszewskim i Stanisławem Koźmianem; ściślejszą zaś przyjaźń zawarł z Konstantym Gaszyńskim i Konstantym Danielewiczem (wyobrażonym jako Aligier w *Niedokończonym poemacie*, † 1842). Do późniejszych przyjaciół Zygmunta liczyli się: Adam Sołtan, Edward Jaroszyński, August Cieszkowski, Juliusz Słowacki; z tym ostatnim przyszło jednak do zerwania. Na stósunki z nimi wszystkimi, oraz z filozofem Trentowskim, Kajetanem i Edwardem Koźmianami rzucają ciekawe światło listy Krasińskiego.

dzącéj śmierci, oto stan, w jakim znajdował się Krasiński w części już w Rzymie i we Florencyi, w części za powrotem swoim do Genewy (1832). Tymczasem ojciec powoływał go do kraju. Usłuchał Zygmunt, odwiedził Warszawę i Opinogórę, podążył następnie do Petersburga; ale karyerze, którą tu dlań otwierano, położył koniec nowy wybuch choroby. Już na wiosnę r. 1833 widzimy go znowu po za granicami kraju, szukającego odtąd w różnych miejscach ulgi na wracające cierpienia. Najwięcéj sprzyjał nieszczęśliwemu łagodny klimat włoski; rad też przebywał na ziemi klasycznéj, obierając najchętniéj Rzym za miejsce pobytu. W chwilach lepszego zdrowia ożywiał się, tworzył najpiękniejsze pieśni, najwznioślejsze poematy, czytał i myślał wiele. Nowsze kierunki filozofii i zagadnienia społeczne zajmowały jego umysł. Wierząc w łaskę odkupienia i w opatrzne rządy boże, znachodził rozwiązanie zadań świata w zakonie miłości Chrystusowéj, a lepszą przyszłość własnego narodu czynił zawisłą od jego „wyanielenia.“ Roku 1843 pojął w Dreźnie w małżeństwo hr. Elżbietę Branicką i zawitał w strony ojczyste, gdzie spędził kilkanaście miesięcy. Potém jeszcze po dwakroć przybywał do kraju: w r. 1849 i 1857. Pomimo różnicy stanowiska i zapatrywań, miał zawsze dla ojca wielką cześć i miłość; a gdy generał, w r. 1856 zostawszy namiestnikiem Królestwa, pożytecznie działać począł dla kraju, gdy ustały niechęci i dawna wróciła życzliwość, było to niemałą pociechą dla Zygmunta. Ale już rozstrajał się zupełnie jego wątły organizm. Z Paryża, gdzie od r. 1857 zamieszkał, pojechał w lecie r. 1858 do kąpiel w Plombières, ale nie znalazł spodziewanéj ulgi i jeszcze bardziéj schorzały wrócił do stolicy Francyi. Chciał tu doczekać wiosny i wyjechać do Algeryi. Tymczasem doszła go wiadomość o zgonie ojca, a nowy ten cios stał się dla Zygmunta zabójczym. Zgasł w Paryżu 23 lutego r. 1859. Spoczywa w Opinogórze.

Krasiński jest jednym z najszlachetniejszych, najgenialniejszych i największych umysłów, a w gronie naszych „poetów-wieszczów“ razem z Mickiewiczem i Słowackim stoi na czele. Już w piérwszéj młodości uśmiechało mu się wielkie imię, opromienione aureolą sławy tak czystéj i wspaniałéj, jak chwała Adama; i jeżeli szlachetném jest dążenie do tych wyżyn duchowych, mógł zaiste autor *Irydiona* śmiało pokusić się o jedno z najpiérwszych miejsc w panteonie geniuszów narodu. Lecz jak rozkosze doczesne, tak i tę najwyższą rozkosz ducha, tę sławę nieśmiertelną własnego imienia złożył dobrowolny wygnaniec na ołtarzu ofiar serdecznych, które składał dla ojczyzny. Na żadném dziele swojém nie poło-

żył swojego nazwiska, choć każdy utwór jego jest perłą drogocenną, skąpaną w przeźroczach najczystszego natchnienia, a przez niego samego umiłowany miłością ojca. Nikt nadeń jaśniéj nie pojmował, co to jest kapłaństwo słowa i jakiéj ofiary wymaga łaska posłannictwa. A posiadł w całéj pełni tę łaskę: duchem ogarniać przyszłość społeczeństw i jasnowidzeniem wskazywać szlaki dziejowego ich pochodu. Losy ludzkości leżały przed oczyma jego jak księga otwarta i zapisane widział w niéj także losy narodu, którego był synem. Na tle przeznaczeń ludów rysowało się w umyśle poety przeznaczenie nieszczęśliwéj jego ojczyzny, a po za ofiarami strasznych mąk i nadludzkich poświęceń widział szczęśliwszą, lepszą, promienną, cierpieniem odkupioną dolę. Widzenia te swoje złożył w pieśni, która dlatego, że jest wyrazem oderwanych i dopiéro wcielenia swego czekających idei, przybiera zupełnie odrębne piętno. Jako myśliciel-poeta ma Krasiński oblicze zwrócone w przyszłość i jakby drugi Weneda podaje dłoń bratnią Słowackiemu, zapatrzonemu więcéj w przeszłość narodową.

Pracę piśmienniczą rozpoczął „Bezimienny poeta“ bardzo rychło, bo jeszcze na ławie szkolnéj. Były to powieści[1]) z wszelkimi znamionami romantycznymi, odbijające kierunki Walter-Skota i Byrona. Pisane między r. 1828 a 1832 i po części drukowane, nie sprawiły wrażenia; tylko ostatni w tym cyklu *Agay-Han* (z r. 1832) większe obudził zajęcie. Oparty o tło historyczne czasu Dymitra Samozwańca, ognistym językiem kreśli walkę namiętności; wszelako nie widać tu jeszcze onych imponujących pomysłów, które tak majestatycznie uderzają w utworach, zaraz potém następujących. *Nieboska Komedya* (napisana r. 1833 w Wiédniu, a wydana bezimiennie w Paryżu 1834) wprowadza nas już we właściwy

[1]) Z ogłoszonych drukiem spółcześnie najpiérwszą jest *Grób rodziny Reichstalów, powieść obyczajowa z dziejów wojny trzydziestoletniéj* (Warszawa 1828), pisana w spółce z Konstantym Gaszyńskim; nastąpiły: *Władysław Herman i jego dwór* (t. 1830, 3 t.), pisany w spółce z Gaszyńskim i Magnuszewskim i *Agay-Han* (Wrocław 1834). *Teodoro, król borów, powieść korsykańska* (z r. 1830), *Zamek Wilczki* (z r. 1830) i legenda *Gastołd* ogłoszone zostały dopiéro w *Utworach Z. Kgo. nie objętych lwowskiém wydaniem* (Poznań 1880); te wszystkie, tudzież *Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki, powieść narodowa* w tomie III *Pism Z. Kgo* (Lwów 1888). Niedrukowane: *Adam Szaleniec* i *Przeor* (obie z r. 1831); zaginął: *Zawisza Czarny* (z r. 1829). Ładną rozprawą filozoficzną z tego czasu jest: *Ułomek z dawnego rękopisu słowiańskiego* (Warszawa 1830). Na uwagę zasługuje także rzecz *O literaturze polskiéj*, napisana po francusku dla *Bibliothèque universelle de Genève* w r. 1830, w przekładzie polskim umieszczona w *Utworach nie objętych lwowskiém wydaniem*.

świat poetyczny Zygmunta. Stanął on w tém dziele od razu na stanowisku wyższém, powszechnodziejowém, rzucającém światło na rozwiązanie jednéj z najżywotniejszych kwestyj społecznych. Zadawał sobie Krasiński już wówczas pytanie, jakie kształty ma kiedyś przybrać publiczne życie narodów. Stara arystokracya rodowa podobna była do gmachu wprawdzie jeszcze potężnego, ale o przegniłych już i strupieszałych podwalinach; feudalizm panował w świecie, ale bystre oko nie mogło niedopatrzeć tego, że panowanie owo nie ma warunków trwałości, że nastąpić musi kiedyś walka, która inne żywioły powoła do władzy. Element do takiéj walki wyrabiał się w niższych sferach społecznych, w gminie, który czując w sobie niepożyte siły, nie mógł nie pragnąć należnego sobie stanowiska. Wojna tych dwóch żywiołów wprawdzie jeszcze nie zawrzała, ale jéj zbliżanie się czuł wieszczy umysł poety i przed oczyma jego rysowały się sceny krwawych o życie lub śmierć zapasów. Uwydatnił je w obrazie dramatycznym, porywającym siłą, wystawiając w hrabi Henryku szermierza przeszłości, w Pankracym obrońcę wszystkich deptanych i ciśnionych, dobijających się przyszłości. Obaj bohatyrowie są synami przeczenia, piérwszy zapamiętale odrzucając przyszłość, drugi przeszłość. Po zaciętéj walce Hrabia wraz z całym zastępem herbownéj drużyny ulega Pankracemu, ten ostatni wszelako mimo całéj przewagi nie odnosi prawdziwego zwycięstwa; bój bowiem, rozpoczęty nie w imię Boże i nie dla panowania miłości, nie może się kończyć inaczéj, jeno upadkiem pychy, a krzyż płomienny, ukazujący się zwyciężonym i zwycięscom, daje milcząco ale dobitnie do poznania, gdzie spoczywa istotna prawda. Na ruinie wszystkiego, z „chaosu rozwinie się świat nowy z myśli Galilejczyka!“ *Nieboska Komedya* jest dramatem przyszłości i choć wypowiedziane w niéj widzenia znalazły już po części swoje urzeczywistnienie, jednak do ostatecznego rozwiązania jeszcze daleko.

Dłuższy pobyt Krasińskiego w wiecznem mieście i w kraju starych Rzymian nie pozostał bez wpływu na kierunek twórczych jego pomysłów. We dwa lata po ogłoszeniu *Nieboskiéj* ukazał się *Irydion* (Paryż 1836, bezimiennie), dzieło może jeszcze kolosalniejszych rozmiarów, a niżeli poznany dopiéro „dramat przyszłości,“ napisane również w formie dramatycznéj. Rzecz dzieje się za czasów zniewieściałego i w najwyższym stopniu niedołężnego Heliogabala. Geniusz ujarzmionéj, ale i w upadku swoim wielkiéj Hellady domaga się zemsty i powołuje do spełnienia jéj Irydiona. Syn Amfilocha i Grimhildy czuje w piersi swojéj całą

nienawiść do dumnych „panów świata“ i dla upokorzenia ich poświęca siebie i jedyną siostrę swoję Elsinoę. Do walki uzbraja wszystkie wrogie cezaryzmowi żywioły i występuje do niéj z całą pewnością zwycięstwa. Ale w stanowczéj chwili odbiegają go najpotężniejsi ze sprzymierzeńców, mieszkańcy ciemnych katakumb, których królestwo nie z tego świata mieczem rozszerzyć się nie daje. Usiłowanie bohatyra, walczącego jak on Pankracy w *Nieboskiéj* także tylko bronią nienawiści i zemsty, chwieje się i rozbija, przeto w sercu jego powstaje niechęć ku wyznawcom krzyża. Po boju próżnym usypia, aby się obudzić po wiekach i ujrzeć dopełnienie nieodwołalnych przeznaczeń. Roma Cezarów w gruzach, zakończyła panowanie miecza, zaszczepiwszy na podstawie miłości chrześciańskiéj władztwo ducha. Tymczasem i w umyśle Irydiona zaszła zmiana: ustąpiła nienawiść ku Nazarejczykom. Los krzyża wydał mu się tak opłakanym, jak losy Hellady niegdyś, i uczuł, że tenże jest świętym na zawsze. A gdy się ważą sądy nad Irydionem, czy dla nienawiści Rzymu, która jest uczuciem pogańskiém, ma być zdobyczą szatana, lub czy miłość Grecyi zdolna przechylić szalę sprawiedliwości w dłonie anioła niebios, wówczas głos wielki woła na przebudzonego: „Idź na północ w imieniu Chrystusa, idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów!“ I naznaczon jest w nowéj ojczyźnie plac działania Irydionowi, działania pełnego walk i męczeństwa, po którém nastąpi zorza odkupienia.

Zwrot powyższy, nadany powieści o losach syna Amfilochowego, rzuca nowe światło na tę olbrzymią kreacyą. Nie chodziło Krasińskiemu o sam los Rzymu i Grecyi; znalazł się w spółczesnym świecie podobny naród w podobném położeniu i do niego to odsyła on swego bohatyra. Rzuca jednak zasłonę na dalszą jego rolę, bo naznaczone działanie należy do przyszłości. Rozwiązanie *Irydiona* zapowiada nadto nowy kierunek w twórczych pomysłach poety. Ze stanowiska powszechnodziejowego przechodzi powoli na narodowe i pozostaje potém na niém w utworach swoich. I jak w *Nieboskiéj Komedyi* miał przyszłość wszechspołeczeństw na myśli, tak teraz w proroczych widzeniach kreśli to, co ma nastąpić we własnym jego narodzie. Przyszłość ta promienna anielskością, ale droga do niéj daleka, trudna i krwawa, idąca śród przewrotów i obłędów. Uwydatnia więc wieszcz nietylko ostateczne wcielenie ideału, ale i owe drogi pośrednie, powstając gdzie potrzeba na fałszywe doktryny, zagnieżdżone już wówczas w kole wygnańców, którym niejeden środek zgubny wydawał się dobrym,

jeżeli przynajmniéj miał pozory pomyślnego doprowadzenia do celu. Krasińskiego hasłem jest: „Wiarą w niebo, niebo skusić;“ jakoż wiara i ofiara, oto według niego najpewniejsze dźwignie przyszłości.

Oprócz *Nocy letniéj* (Paryż 1841, napisanéj r. 1835), która nie jest alegoryą, ale tylko zwyczajną powieścią o losach młodéj Polki wydanéj za cudzoziemca, tudzież oprócz „*Trzech myśli pozostałych po ś. p. Henryku Ligenzie* (Paryż 1840, pod pseudonymami Ligenzy i Mielikowskiego),“ a zawierających prócz przedmowy trzy osobne poezye pod tytułami: *a) Syn cieniów*, *b*) *Sen Cezary*, *c*) *Legenda*, należą do utworów, noszących na sobie wyszczególnione piętna: 1) *Przedświt* (t. 1843 pod imieniem Konstantego Gaszyńskiego); — 2) *Psalmy przyszłości* (t. 1845 i 1848 pod pseudonymem Spirydiona Prawdzickiego); — 3) *Ostatni* (1847); — 4) *Dzień dzisiejszy* (t. r.); — 5) *Pokusa*; — 6) *Resurrecturis*. Każdy z tych utworów, czy to wprost, czy w kształtach symboliki, obfitującéj w najpyszniejsze obrazy, wypowiada niezachwianą wiarę poety w odrodzenie narodu, byle się tenże oczyścił z wiekowych błędów, „wyanielił“ i cichém męczeństwem spotężniał na duchu. Najwspanialszym aktem téj wiary jest *Przedświt* (rozpoczęty 1840, skończony 1843 roku). Ma on i stąd jeszcze głębsze znaczenie, że wiąże miłościwie przeszłość z przyszłością. Skarga na winy ojców, tak powszednia w ustach tych, którzy już wówczas wśród emigracyi przyczynę wszelkich klęsk upatrywali tylko w przeszłości, skłoniła poetę do zabrania głosu w ich obronie. Porywającą jest pieśń, w któréj z usprawiedliwieniem siebie występują z grobów swoich senatorowie i hetmani Rzeczypospolitéj okryci chwałą, wołając: „Ty nie szukaj w ojcach winy, bo to potwarz i bluźnierstwo; i gdyby oni niegdyś weszli byli do tego gmachu, który stoi wkoło Polski a dziś pada, bylibyście dziś jak oni kramem tylko, nie narodem!“ Jedno uderza w tym zresztą eterycznéj piękności poemacie: apoteoza narodu tak śmiała, że go równa z Chrystusem. Ludzie są sprawcami własnéj doli, a za błędami idzie upadek.

Na szczególniejszą uwagę zasługują także *Psalmy przyszłości*. Są one łabędzim śpiewem wieszcza, patrzącego oczyma rozmodlonéj duszy na dokonanie najserdeczniejszych pragnień. Wiara, nadzieja i miłość zlały się tutaj w jeden potężny, harmonijny akord, w którym przez fale tonów przebijają się wielkie a uroczyste słowa: „Jeden, tylko jeden cud: z szlachtą polską polski lud!“ A potrzeba było tego hasła. Właśnie wylęgła się na zachodzie i w kraju znajdywać poczęła zwolenników piekielna teorya: przez

zagładę szlachty do przyszłości! Snać fatalnie przepomniano, że polska szlachta, uważana w rozumieniu właściwém, to nie drobna frakcya, nie kasta, ale wielka i to najżywotniejsza część narodu. Odciąć ten pień od drzewa narodowego, znaczyłoby zniszczyć jego siłę żywotną. Dlatego też w „Psalmie Miłości“ wypowiedział Krasiński bez wahania i stanowczo powyższe hasło. Można się było spodziewać, że nie znajdzie pobłażania u zaciętych demagogów. W ich imieniu wystąpił Juliusz Słowacki i w wierszu: *Do autora Trzech Psalmów* zgromił namiętnie apostoła zgody, miłości i poświęcenia. Zabolała głęboko dusza Zygmunta. Zrazu umilkł; ale gdy rok 1846 dał wymowne choć smutne świadectwo prawdziwości wieszczym jego przeczuciom, wystąpił z odpowiedzią i z utwierdzeniem wiary swojéj, niejednokrotnie już wyrzeczonéj. Psalmy „Żalu“ i „Dobréj woli“ są dalszym ciągiem i dopełnieniem trzech piérwszych psalmów: „Wiary,“ „Nadziei“ i „Miłości.“ Najwspanialszym jest psalm „Dobréj woli,“ w którym wieszcz, korzący się w prochu przed najwyższym majestatem, błaga o rychłe przyjście téj świetlanéj, anielskiéj przyszłości, jaką w widzeniach oglądał, a w pieśniach wyśpiewał. Uznając zaś opatrzne drogi Boże i przyznając, żeśmy już wszystko otrzymali, cośmy tylko mogli otrzymać, nie prosi o nic więcéj, jeno o to, abyśmy śród sądu Pańskiego na ziemi świętymi czynami samych siebie wskrzesić mogli. Taki jest finał tego hymnu, woniejącego nieziemskiém natchnieniem, i taki zarazem koniec wielkiéj pieśni Bezimiennego poety, z niebieskiego progu spadłéj kroplą przeczystéj rosy na ziemię i wracającéj znowu do niebieskiego progu.

Okres twórczy Krasińskiego od napisania *Nieboskiéj*, aż do *Psalmów żalu* i *dobréj woli*, czyli od roku 1833 do 1848, obejmuje lat szesnaście i rozróżnić w nim można dokładnie dwa kierunki. Nasamprzód ma wieszcz na oku wszechspołecznosc, a problemata ludzkości, żądające rozwiązania, przejawiają się zarówno w *Nieboskiéj*, jak w *Irydionie*, *Synu cieniów*, *Śnie Cezary* i *Legendzie*; w *Irydionie* wskazuje już jednak na własny naród, a następnie od *Przedświtu* począwszy, we wszystkich późniejszych utworach tylko losy własnéj ojczyzny, jéj przyszłość żywo go obchodzą — i tu dopiéro z całą doniosłością występują wieszcze jego poglądy. Przepyszny jest język Zygmunta, czy to w prozie, czy w wiérszu. Od tamtéj rozpoczął i dopiéro około roku 1836 zwrócił się do mowy wiązanéj. *Nieboska*, *Irydion*, *Sen Cezary*, *Legenda*, wszystkie zgoła kreacye wszechludzkość mające na względzie, oprócz jednego *Syna cieniów*, tudzież *Noc letnia* i *Pokusa* pisane są dziwnie piękną

poetyczną prozą i dla téj formy on właściwie zdobył prawo obywatelstwa w utworach tego rodzaju. Nawzajem znowu *Przedświt*, *Psalmy przyszłości*, *Resurrecturis*, *Dzień dzisiejszy*, *Ostatni*, ujęte w formę wiérsza, okazują mowę wiązaną wyrobioną, wzniosłą i pod każdym względem doskonałą. Krasiński jest twórcą wielu nowych wyrazów, które wprowadzone do skarbnicy polskiego słowa, przedziwnie ją bogacą.

Piérwsze zbiorowe wydanie pod własném nazwiskiem poety wyszło u Brockhausa (Lipsk 1863, 3 t.). Prócz utworów, o których była mowa, mieszczą się tu: *a*) *Ułamek naśladowany z glossy św. Teresy* i *b*) *Niedokończony poemat*, ogłoszony jeszcze w r. 1860 z pośmiertnych rękopisów. Stoi on w ścisłym związku z *Nieboską Komedyą*, stanowiąc piérwsze acz nie całe ogniwo trylogii, któréj drugą częścią jest właśnie ów dramat przyszłości. Myśl przewodnia *Niedokończonego poematu* streszcza się w aksyomie: „Odkąd zmartwychwstał Syn Boży, odtąd żaden lud, co stał się narodem, nie umiera na ziemi.“ Całe bogactwo poezyi rozsypane jest także w korespondencyi potocznéj do przyjaciół, krewnych i dzieci poety, wychodzącéj p. t. *Listy Zygmunta Krasińskiego* (tom I: Do Konstantego Gaszyńskiego; tom II: Do Adama Sołtana; tom III: Do Juliusza Słowackiego, Romana Załuskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Kajetana, Andrzeja i Stanisława Koźmianów, Bronisława Trentowskiego; Lwów 1882—87). Oprócz tych pism, których sam autor nie pozwolił ogłaszać, ukazały się wszystkie inne w najzupełniejszym dziś zbiorze p. t. *Pisma Zygmunta Krasińskiego* (Lwów 1880—88, 4 t.). Znajdujemy tu prócz utworów z młodzieńczego okresu, drobne poezye z czasu od r. 1836 do 1857, między tymi prawdziwe brylanty liryki polskiéj, np. *Jak anioł spadły, lecący w piękności*; *Ja was wyzywam duchy i anieli*; *O nie mów o mnie, gdy mnie już nie będzie*; *Fryburg*; *Wierzę w nadzieję, w miłość nieskończoną*; *Módl się ty za mnie, gdy z rozpaczy zginę*; *Vindobona*; *O piękna moja, bądź błogosławiona* i inne.

§. 161.

10. Wincenty Pol. [1])

Z ojca Franciszka i matki Eleonory z Longchamps'ów ujrzał świat w Lublinie r. 1807. Familia Pollów (bo tak się pierwo-

[1]) K. Ujejski: O Januszu i p. W. Polu. Listy z pod Lwowa. Dzienn. liter. Lwów 1860 i osobno Lipsk 1861. — M. Dzieduszycki: *a*) Co się komu należy, słowo o p. K. Ujejskim i p. W. Polu. Lwów 1860; *b*) W. Pol (życiorys).

tnie pisali) pochodziła z Warmii, a ojciec Wincentego w stolicy „Nowéj Galicyi“ jako radca sądów szlacheckich i prokurator zajmywał jednę z wyższych posad urzędniczych. Po przyłączeniu téj ziemi (1809) do Księstwa warszawskiego, został Franciszek Poll radcą apelacyjnym we Lwowie, i tu odebrał Wincenty wraz z inném rodzeństwem pierwotne wychowanie i szkolne nauki. Wakacye, owe „dni miodowe, słoneczne i mleczne,“ upływały pacholęciu o jasném czole i pogodném oku zwyczajnie w Złoczowie, lub w Mostkach pod Lwowem. W starém zamczysku poił się wspomnieniami z czasów króla Jana, a w modrzewiowym dworze oddychał na łonie cudownie pięknéj przyrody, przemawiającéj tysiącem głosów do duszy przyszłego poety. Wszystkie te wrażenia odbiły się potém, jakby w źwierciedle pamiątek, w uroczym poemacie: „*Wiele mało — przebolało.*“ Po śmierci ojca (1823) i ukończeniu kursów filozofii (1827, któréj w części słuchał w Tarnopolu, mieszkając w domu Benedykta Winnickiego, w części zaś we Lwowie), miał już poświęcić życie pracy biurowéj, gdy niespodziewane odwiedziny Adama Jochera z Litwy, krewnego matki Pola, wskazały dlań inny zawód. Obeznanemu na ławie szkolnéj dokładnie z językiem niemieckim, otworzyła prywatna usilność szeroki pogląd na piśmiennicze tego narodu nabytki. Spostrzegłszy to Jocher, radził ubieganie się o posadę profesora języka i literatury niemieckiéj w uniwersytecie wileńskim, i tak Pol, po napisaniu rozprawy konkursowéj i należytém przysposobieniu, ujrzał się niebawem (1830) u wskazanego celu.

Nie długo sprawował powierzony sobie urząd. Nadeszły wypadki listopadowe, a odgłos ich odbił się od murów Warszawy, aż w odwiecznych borach nadniemeńskiéj Litwy. Młody profesor zamienił togę akademicką na mundur żołnierski i wraz z gronem przywiązanéj młodzieży podążył w szeregi narodowe. Następne zdarzenia widziały go na licznych polach bitew. W korpusie ge-

---

Dzieła W. Pola, t. VIII. Lwów 1877. — J. Szujski: W. Pol, wspomnienie pośm. Przegl. polski. Kraków 1872. — J. I. Kraszewski: Pamięci W. Pola. Poznań 1872. — K. Wł. Wojcicki: W. Pol. Kłosy 1872. — L. Siemieński: W. Pol i jego poetyczne utwory. Kraków 1873. — L. Dębicki: W. Pol, jego żywot i pisma. Przegląd lwowski 1873—74. — St. Buszczyński: Pol i jego pisma. Kraków 1873. — A. Tyszyński: *a*) Stefan Czarniecki i Pachole hetmańskie, paralella. Kłosy 1873; *b*) Poezye W. Pola. Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — A. Dołężyna: Wspomnienie o W. Polu z osobistych notatek. Tygodnik ilustr. 1880. — Włod. Spasowicz: W. Pol jako poeta. Studya nie z natury. Wilno 1881. — K. Estreicher: W. Pol, jego młodość i otoczenie 1807—32. Lwów 1882. — A. E. Odyniec: Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884.

nerała Chłapowskiego odznaczył się w zapasach rycerskich i ozdobił pierś krzyżem zasługi wojskowéj. Po upadku orężnych usiłowań poszedł z wielu innymi na chléb tułaczy i czas niejaki bawił za granicą. Atoli ani nowe znajomości, między innymi wielce wpływowa na poetyczną twórczość Pola z Mickiewiczem, ani wrażenia podróży nie zdołały przytłumić coraz bardziéj dojmującéj tęsknoty za krajem. Jakoż wrócił (1832) i osiadł stale w Galicyi. Z początku przebywał we Lwowie i w różnych innych miejscach u znajomych i przyjaciół; następnie podążył w najpiękniejsze strony téj ziemi, Karpaty, między lud, którego proste serca i nieskażone obyczaje poznał i pokochał. Dla poezyi zdobył w téj wycieczce bogaty skarb wrażeń. Obierając zawód ziemiański, zadzierżawił w r. 1836 od Ksawerego Krasickiego, majora niegdyś kawaleryi narodowéj, wieś Kalenicę w ziemi sanockiéj i wszedł w bliższe stósunki z tą rodziną, przechowującą niepokalanie tradycye przeszłości. W żywych i barwnych opowiadaniach majora, który młodość swoję spędził pod chorągwią na kresach ukraińskich, otworzył się dla poety niedawno zamierzchły świat rycerski, a wśród niego zajaśniała posągowa postać Mohorta. W r. 1837 wszedł Pol w związki małżeńskie (z Kornelią Olszewską), a we trzy lata potém przeniósł się z Kalenicy na własne gospodarstwo do folwarku pod Gorlicami, który nazwał Maryipolem. Był w pełni sławy, w wysokiéj czci u narodu, szczęśliwy. Lecz nadeszły wypadki r. 1846 i dotknąwszy go boleśnie, wtrąciły do więzienia. Po odzyskaniu wolności osiadł w czerwonoruskiéj stolicy celem wspierania ruchu literackiego, który tutaj po długim letargu silniéj się rozbudził. I społeczeństwo całe drgnęło żywszém życiem i zdawało się, że świta zaranie lepszéj przyszłości. Pod wpływem tych stósunków odświeżył się także stary uniwersytet Jagielloński, kilku mężów znakomitych zajęło katedry profesorskie, a poeta rozpoczął (1849) wykład geografii kraju ojczystego. Niezadługo jednak wrócił dawny system. Pol otrzymawszy dymisyą (1853), usunął się w zacisze prywatne i oddał cały pracy literackiéj. Ostatnich blisko dwadzieścia lat swego życia spędził w Krakowie, wyjąwszy czas między r. 1862 a 1867, w którym go widzimy we Lwowie. Umarł (2 grudnia) r. 1872.

Piśmiennicza działalność Pola przedstawia się w całości bardzo sympatycznie. Punktem jéj wyjścia stały się wypadki warszawskie, które w profesorze niegdyś wileńskim nietylko rycerski obudziły animusz, ale i silnie poruszyły spoczywającą dotąd twórczość poetyczną. Gdy ucichły grzmoty dział, gdy znikły z pobojowisk błyszczące

zbroje i rozwinięte znaki, wówczas poezya upomniała się o to, co już ustąpiło z rzeczywistości, a dusza Pola zrozumiała to wołanie i była mu posłuszną. W Dreźnie powstały prześliczne *Pieśni Janusza* (wyd. w Paryżu 1833), najwspanialszy pomnik wojny narodowéj i najlepszy poetyczny jéj obraz. Niemasz tu najdrobniejszego wierszyka, któryby był utworem saméj fantazyi; wszystko wzięte z życia, z rzeczywistości, wszystko wiernie odbite. A jaka siła, jaki urok tryska z tych pieśni, pisanych zda się nie piórem, lecz ostrzem téj lancy, co połyskiwała na ułańskim rzędzie, czuje to każdy, kto tylko zna te poezye. A któżby ich nie znał? Cały naród przyjął je zaraz w piérwszéj chwili z uniesieniem, a powtarzając ulubione zwrotki, zapisał je na zawsze w swéj pamięci. Postać Janusza stanęła od razu wysoko tym utworem. Nie spoczął śpiewak w orlim polocie. Roztoczył skrzydła nad całą ziemią ojców i miłościwém okiem obejrzał osiadłe na niéj narody. Zaglądnął do miast kamiennych i do chat wieśniaczych, do dworów i do futorów, do puszcz odwiecznych i pól uprawnych; zaszedł na drogi bite i na gościńce wioskowe, do klasztoru i do boru; pokłonił się krzyżom przydrożnym i baniastym cerkwiom, wykąpał oblicze w wiślanéj fali i wzbiwszy się znowu w górę, spoczął na odwiecznych strażnicach Piastowych, Tatrach. I złożył u stóp narodu drugi klejnot, zdobyty w téj duchowéj wycieczce po ojczystych stronach: *Pieśń o ziemi naszéj* (Poznań 1843). I przyjrzały się ludy bratnie w téj pieśni jak w źwierciedle i poznały się po wierze i mowie, po chlebie i zwyczaju; a Janusz radował się, że odnowił i utrwalił ten sojusz natchnioném słowem.

Między jednym utworem a drugim powstały dwa inne, przeznaczone dla ludu i napisane zupełnie w duchu jego wyobrażeń: *Szejnekatarynka* (ogłoszona w lwowskiém wydaniu Pieśni Janusza r. 1863) i *Historya szewca Jana Kilińskiego* (Paryż i Poznań 1843). Piérwsza, zachowana tylko we fragmentach, ukazuje nam w kalejdoskopowych obrazkach postaci i przedmioty z dziejów narodowych; druga kreśli wybornie zamaszystą figurę dzielnego „półkownika najjaśniejszéj Rzeczypospolitéj.“ Dalszém ogniwem tego poetycznego łańcucha są *Obrazy z życia i podróży* (Wrocław 1846), owoc wycieczki w okolice Karpat. Na tle górskiéj przyrody malują wdzięcznie a wiernie obyczaje tamtejszego ludu, jego wyobrażenia, uczucia, tradycye i legendy. Nasłuchał się ich Pol na szerokich halach z ust sędziwych gazdów i w uroczych opowieściach wieśniaczek; własnymi oczyma napatrzył się do

syta na te blaski, zakryte szerokiemu światu; a to, co widział i słyszał, przeniósł w przepysznych kształtach w dziedzinę pieśni. Czyż może być co piękniejszego, jak owa tradycya o Chrobrym, co to rozkruszał skały, aby wymościć łożysko dla Dunajca, lub o królu na Magurze, Grzeli, lub wreszcie o obrazie Ludzimirskiéj Panny? Czyż naiwnością a prawdą nie ujmuje owa scena w piosence, zaczynającéj się od słów: *Czy ty mnie kochasz, moja dziewczyno?* Albo owa obawa w ustach juhasa, ażeby jedném wywinięciem toporka nie zmącił jasnéj chmureczki w orléj dziedzinie, czyż nie świadczy wymownie o poetycznych uczuciach syna téj ziemi?

Obrazy z życia i podróży zamykają Januszowy okres twórczości poetycznéj Pola. Zstąpiwszy z hal i turni znowu na doliny, znalazł się śród nowych wrażeń w starożytnym kalenickim dworze. Wiemy już, jakimi powieściami karmił Ksawery Krasicki żywą wyobraźnię młodego poety. Splatały się one w rozsłuchanéj duszy w jeden wielki, wspaniały poemat, grały jedną olbrzymią pieśnią. Ale w piérwszéj chwili zabrakło jeszcze dla téj pieśni widomego wyrazu. Dawnego Janusza zaprzątywały inne przedmioty, a muza umilkła na czas dłuższy. Na przeciąg ośmiolecia po wydaniu *Obrazów* przypadają tylko *Psalmy pokutne* (Lwów 1849), osnowane na podstawie pisma św., a będące owocem smutnych dni więzienia, równie jak kilkanaście poezyj drobniejszych, powstałych także wśród onych okoliczności. Dopiéro po złożeniu profesury krakowskiéj wystąpił Pol znowu z całymi poematami i rozpoczyna się drugi okres w piśmienniczym jego zawodzie. Jest to okres gawędy historycznéj i dziejowego pamiętnika. Oba te kształty poetyczne, nie uprawiane dotąd i nieznane, zyskują teraz po raz piérwszy prawo obywatelstwa w literaturze naszéj. Na myśl gawędy wpadł Pol już w *Pieśniach Janusza*, dał jednak tylko drobną jéj próbę. Przypadły do smaku poecie wdzięk formy i łatwość kompozycyi, nie podlegając tak surowo prawidłom właściwéj powieści poetycznéj i dozwalając według potrzeby różnych zboczeń od głównego toku rzeczy. W opowiadaniach Benedykta Winnickiego, przyjaciela rodziców poety, znalazł się obfity materyał do tego rodzaju kreacyj, snadnie więc już wówczas złożyła się piérwsza gawęda historyczna obszerniejszych rozmiarów p. t. *Przygody młodości JM. Pana Benedykta Winnickiego w podróży z Krakowca do Nieświeża i powrót w dom rodzicielski* (Lwów 1840), należąca do celniejszych utworów w tym rodzaju. Atoli na téj pracy poprzestał wtedy autor *Pieśni Janusza* i do-

piéro w tym drugim okresie podjął na nowo temat rozpoczęty. Nastąpiły zatém dwie dalsze gawędy Winnickiego: *Senatorska zgoda* (Petersburg 1854) i *Sejmik jenerał województwa ruskiego* (t. 1855), wszystkie trzy potém dość ostro naganione dla apoteozy narowów szlacheckich.

Nadeszła teraz także pomyślniejsza chwila dla wspomnień Kalenickich. Odżyły one w pamięci Pola z całą siłą dawnego uroku i upomniały się o należne sobie w poezyi miejsce. Tym sposobem powstał *Mohort* (Kraków 1855), wspaniały „rapsod rycerski", jak go nazwał autor, również w kształcie gawędy na najobszerniejszą skalę, jakby wcielony jéj ideał. W skarbnicy tradycyj narodowych trudno zaiste o piękniejszą postać nad „pana Porucznika," stojącego orężnie a czujnie na strażnicy kresów ukraińskich. Innym utworem takichże rozmiarów jest *Wit Stwosz* (Wiédeń 1857), wznawiający pamięć jednego z najcelniejszych artystów polskich w wieku XV, twórcy wielkiego ołtarza w kościele Maryackim, tudzież *Stryjanka* (Warszawa 1861). Wartość tych poematów jest wszelako nierówna; *Stwosz* stanowić będzie zawsze ozdobę literatury polskiéj, podczas gdy *Stryjanka* tylko podrzędne zajmuje miejsce. Malowniczym (w piérwszéj swéj części) pamiętnikiem czasów Jana Tarnowskiego jest *Pachole hetmańskie* (Warszawa 1862, 2 t.). Wyjąwszy drobiazgowość czasami daleko idącą, która wszelako w pamiętniku jest dozwolona, wszystko tu trafnie skreślone: i obyczaj dworski i rygor rycerskiego wychowania i taniec z pohańcami i przygody jasyru i tyle innych drobnych wypadków, które się wplatały w to wielkie koło zdarzeń; nawet język i styl wyjęte jakby żywcem z jakiéj współczesnéj kroniki.

Do tego okresu należą jeszcze: „*Z podróży po burzy* (Kraków 1856)," drobne poezye, niekiedy bardzo piękne; *Z wyprawy wiédeńskiéj*, rapsod skreślony na podstawie dyaryusza Mikołaja Dyakowskiego (Lwów 1865); *Pieśń o domu naszym* (t. 1866), stanowiąca niejako dopełnienie *Pieśni o ziemi naszéj*, mniejszéj jednak niż ta wartości; *Legiendy o ś. Janie Kantym* (Kraków 1868); *Powódź* (Poznań t. r.), utwór dramatyczny w trzech aktach, bez życia dramatycznego; *Rok myśliwca* (t. 1870), obfitujący w ładne opisy przyrody wiérszem i prozą; *Boża krynica* (Drezno 1871), symbolika losów narodu w postaci legendy; *Pieśń o Krakusowym grodzie* (Kraków 1873); *Pan Starosta Kiślacki* (Poznań t. r.), tradycya myśliwska ze świata Beskidu, w opowiadaniu pana Łowczego wdzięcznie odtworzona.

Taki jest poczet prac poetycznych Wincentego Pola. *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszéj*, *Obrazy z życia i podróży*, *Mohort* zyskały wielką popularność, a twórca ich po Mickiewiczu stał się ulubieńcem całego społeczeństwa. Miłość ziemi ojczystéj, każdéj jéj dzielnicy i każdego zakątka, i tego ludu, o którym wierzył, że „przyszłość dźwignie swymi plecy“, i tych „pancernych ptaków“, którym sam „Bóg powierzył honor narodu“, wszystko to wypowiedziane ciepło, ujmująco, po prostu, zrozumiale, nie dziw, że ujęło serca wszystkich dla sympatycznego śpiewaka. Sympatya ta odnosi się głównie do piérwszego, jeżeli tak zwać się godzi, „Januszowego okresu“ poety, który po wydaniu *Mohorta* stanął na przełomie swojéj sławy, zwracając się odtąd tylko do szlachty i czerpiąc jedynie z jéj tradycyj. Innym rysem charakterystycznym Pola jest jego prosta, szczéra, głęboka religijność, objawiająca się niejednokrotnie w jego utworach szczególniéj po-Januszowych, czy to kiedy kreśli Mohorta w skrusze krzyżem leżącego, lub twórcę wielkiego ołtarza w kościele Maryackim, czy kiedy myślą ucieka do cichych klasztorów, lub sam pobożnie nawiedza „złotą studzienkę“ w Dukli, w uroczéj „pustyńce świętego Jana.“

Jest także Wincenty Pol autorem kilku dzieł treści naukowéj. W czasie podróży swojéj po Karpatach i innych ziemiach polskich szukał nietylko wrażeń poetycznych, ale badał prócz tego naturę przyrody pod względem geograficznym. Z tych badań urósł spory materyał do prac niekiedy wysokiéj wartości. W okresie profesury krakowskiéj wyszły z druku: *a*) *Północny wschód Europy pod względem natury* (Kraków 1851); *b*) *Rzut oka na północne stoki Karpat* (t. t. r.), a późniéj: *c*) *Geografia Ziemi świętéj* (Lwów 1862); *d*) *Obrazy z życia i podróży* (Kraków 1869—71, 2 t.) i *e*) *Historyczny obszar Polski* (t. 1869). Nadto wspomnieć jeszcze wypada o powieściowych, literackich i estetycznych pracach Pola. Do piérwszych należą: *Obrazy* (Lwów 1845), wianek opowiadań i *Losy poczciwéj rodziny* (Kraków 1869); do ostatnich: *Pamiętnik do literatury polskiéj XIX wieku* (Lwów 1866) i *Sześć prelekcyj o muzyce kościelnéj* (t. 1865). Zbiorowe wydanie nosi tytuł: „*Dzieła Wincentego Pola wiérszem i prozą* (Lwów 1875—78, 10 t.)“, jest zupełne i oprócz utworów, znanych z dawniejszych edycyj, zawiera także nowe, mianowicie drobne poezye i rozprawy, z czasopism lub autografów zebrane.

§. 162.

11. Lucyan Siemieński.[1])

Urodzony (13 listopada) r. 1809 (w Magierowie w Galicyi), pobierał nauki w gimnazyum lubelskiém ks. Pijarów, które ukończył w r. 1827. Następnie w Odessie (bawiąc u babki) kształcił się w językach wschodnich, mając na oku zawód dyplomatyczny, do czego wszelako nie przyszło. Wróciwszy do stron rodzinnych, na wieść o wypadkach warszawskich pospieszył w szeregi wojsk narodowych, aby wziąć czynny udział w boju. Wśród zmiennego szczęścia wojny dostał się do niewoli, z któréj za staraniem życzliwych sobie osób wypuszczony, po paru leciech przybył do Galicyi i osiadł (1835) we Lwowie. Poetyczny młodzian, wielbiciel Mickiewicza i tych wszystkich, co wraz z autorem *Wallenroda* przyłożyli szczęśliwie ręki do odrodzenia piśmiennictwa ojczystego, wszedł Siemieński w stolicy Rusi Czerwonéj od razu do literackiego grona młodzieży, które naówczas składali: Józef i Leszek Borkowscy, Dominik Magnuszewski, August Bielowski, Wincenty Pol, Seweryn Goszczyński i Ludwik Nabielak.[2]) Przewodnią gwiazdą téj młodzieży, która marzyła o utworzeniu w literaturze naszéj osobnéj „szkoły czerwonoruskiéj“, była obok przeszłości narodowéj przedewszystkiém pieśń gminna ludów słowiańskich w ogóle, i z tego to źródła wypłynął u Siemieńskiego piękny przekład tak zwanych utworów Królodworskich, tudzież pomysł taki, jak go miał Brodziński: utworzenia na wzór Herderowskich *Stimmen der Völker* zbioru pieśni ludowych Słowiańszczyzny. Zbiór ten zamierzał zamknąć rozprawą o duchu poezyi gminnéj w ogólności. Tymczasem pobyt we Lwowie a nawet w Galicyi stał się dla Siemieńskiego niepodobnym. Po półtorarocznem więzieniu pojechał (1839) do Francyi, osiadając zrazu w Paryżu, a następnie na dłuższy czas w Sztrasburgu. Zawiązał ścisłe stósunki z emigracyą i zbliżył się do bawiących w obczyźnie koryfeuszów naszéj literatury. Wszystko to odbiło się większym, lub mniejszym wpływem na jego pracach piśmienniczych, pochodzących z tego czasu. W r. 1841 pojął w małżeństwo hr. Ludwikę Potocką, a we dwa lata potém przybył do Wielkiéj-Polski, ażeby znowu spotkać się z więzieniem. Wydalony osiadł (1846)

---

[1]) W. Korotyński: L. S. Tygodn. ilustr. 1877. — St. Tarnowski: L. Siemieński. Przegl. polski (i osobno). Kraków 1878. — A. Bełcikowski: L. Siemieński. Bibl. warsz. 1879. — [2]) Wł. Zawadzki: Ludwik Nabielak. Lwów 1886.

w Brukseli, lecz już w r. 1848 widzimy go w Krakowie, gdzie wśród pomyślniejszych okoliczności stale zamieszkał. Objął redakcyą *Czasu*, dziennika politycznego z dążnością konserwatywną, który właśnie wtedy powstał, zajmując się z początku częścią jego polityczną, później wyłącznie tylko literacką. W odcinku tego pisma zamieszczał sprawozdania ze spółczesnego ruchu na polu literatury i sztuki, rozbiory celniejszych pojawów w tych kierunkach. Niebawem sam odcinek *Czasu* mu nie wystarczył, stworzył zatém osobny *Dodatek literacki*, arkuszowy, który później (1856—61) rozwinął i zamienił na pismo miesięczne, zeszytowe (zob. §. 140). W tych pracach swoich sprawozdawczych stanął na stanowisku zasad, zgodnych z duchem i zapatrywaniami stronnictwa, do którego należał, opuszczając na zawsze sztandar, pod którym aż dotąd był szermierzył. Po Wiszniewskim powołany został (1849) do wykładu historyi literatury polskiéj w uniwersytecie Jagiellońskim, krótko jednak sprawował ten urząd. W roku 1872 został członkiem Akademii Umiejętności i dyrektorem wydziału filologicznego. Umarł w Krakowie (27 listopada) r. 1877.

Wielce płodnym pod względem pisarskiéj działalności był Siemieński i różnorodne okazuje kierunki. Jest poetą oryginalnym i tłómaczem, powieściopisarzem i dziejopisem, estetykiem, krytykiem, badaczem historyi piśmiennictwa, biografem, zbieraczem zabytków literatury ludowéj, nawet autorem dziełek, przeznaczonych do nauki wieku młodocianego. Zawód poetyczny rozpoczął od wybornego przekładu pieśni staroczeskich, zawartych w tak zwanym *Królodworskim rękopisie* (Kraków 1836), poczém na samodzielniejsze przechodząc pole, składał rapsody i powieści dziejowe, dumki, pieśni, sonety, elegie, sceny dramatyczne, bajki i sentencye moralne. Ukazywały się te utwory bądź po czasopismach, bądź osobno, bądź wreszcie w edycyach zbiorowych (poznańskiéj z r. 1844 i lipskiéj z r. 1863). Na uwagę zasługują: *Wyprawa Warneńczyka*, *Samuel Zborowski*, *Sen pasterza*, *Trzy wieszczby*, *Trąby w Dnieprze*, *Wachmistrz Jaszczołd* czyli opowiadanie starego wiarusa z czasów Księstwa warszawskiego, *Jakiéj przemiany doznał deresz pana Piotra z Osmolina*, *Mimoza*; z liczby lirycznych: *Skarga wieszcza*, *Zaklęte koło*, *Italiam! Italiam!* Wrócił wszelako Siemieński niebawem do pierwotnego zawodu tłómacza, ażeby literaturę ojczystą wzbogacić prawdziwymi arcydziełami. Z olbrzymiego pomysłu około utworzenia wielkiego piosennika ludów, nietylko słowiańskich, jak było pierwotnie zamiarem poety, ale wszystkich, dojrzał tylko drobny okruch, tj. mały zbiorek

pieśni ruskich, serbskich, litewskich, bretońskich, skandynawskich, włoskich i hiszpańskich (ogłoszony w drugim tomiku *Skarbczyka poezyi polskiéj*, Petersburg 1853). Siemieński zacieśnił zakres swojéj pracy na tém polu, obierając odtąd tylko poszczególne znakomitsze płody téj, lub owéj literatury. Tym sposobem ukazały się: *a) Biszen i Menisze. Ustęp z Firduzego poematu: Szach-Namech* (Warszawa 1855); *b) Poezye Michała-Anioła Buonarottego* (Kraków i Cieszyn 1861); *c) Ody Horacyusza* (Kraków 1869); *d) Homera Odyssea* (t. 1873/4), przepyszne odtworzenie epopei helleńskiego poety, jedno z najcelniejszych przedsięwzięć Siemieńskiego, którego urzeczywistnieniu długie poświęcał lata; wreszcie: *e) Święci poeci. Pieśni mistycznéj miłości* (Lwów 1877), utwory wysokiéj liryki religijnéj kilku świętych pisarzów. Ostatnią pieśnią samodzielnego pomysłu jest „fantazya majowa“ do Maurycego Manna p. t. *W Giulistanie* (Kraków 1872), rzucająca ciekawe światło na stanowisko pisarza, który od idei bieżących uciekając, pragnie zatracone ideały odnaleść wśród młodzieńczéj wiecznie przyrody.

Równie znakomite zasługi położył Siemieński w piśmiennictwie prozaicznem. Z pomiędzy prac jego historyczych godne są uwagi: 1) Rys dziejów narodowych, zawarty w potocznem, pełném malowniczości opowiadaniu. Książka ta, jedna z najcelniejszych do nauki początkowéj, wychodziła w różnych opracowaniach i pod różnymi tytułami, to jako *Wieczory pod Lipą* (Poznań 1845 i Kraków 1870), to jako *Dzieje narodu polskiego* (Kraków 1851), to wreszcie jako *Wieczory w Ojcowie* (Warszawa 1858). 2) Kilka monografij dziejowych, jako to: *a) Pamiętniki o Samuelu Zborowskim* (Poznań 1844); *b) Żywot i pamiętniki hr. Stanisława Małachowskiego* (Kraków 1853); *c) Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta* (t. 1862); *d) Dyplomata polski z XIX wieku* (t. j. X. Adam Czartoryski; t. 1863); *e) Żywot Tadeusza Kościuszki* (t. 1866); *f) Dwaj Juliusze* (t. j. Małachowski i Tarnowski; t. 1869). — Do utworów powieściowych należą: 1) *Muzamerit czyli powieści przy świetle księżyca* (Poznań 1843/4, 2 t.); 2) *Mozajka, powiastki i obrazki* (Kraków 1853); 3) *Wieczornice. Powiastki, charaktery, życiorysy i podróże* (Wilno 1854, 3 t.). Są to po największéj części szkice, osnute na reminiscencyach historycznych. — Pisma literacko-historyczne składają się także po części z monografij o znakomitszych pisarzach, po części zaś ze szkiców krytycznych, lub krytyczno-estetycznych. Monografie literackie wychodziły bądź osobno, jak np. *Żywot Kazimierza*

Brodzińskiego (Kraków 1851), *Adam Mickiewicz* (t. 1856), bądź w zbiorach zatytułowanych *Portrety literackie* (Poznań 1865—1875), składających cztéry serye. W téj galeryi znakomitości umysłowych narodu najlepiéj nakreślona jest postać Franciszka Morawskiego. Inne dzieła, jak: *Pogandanki literackie* (Kraków 1855), *Kilka rysów z literatury i społeczeństwa od roku 1848—1858* (Warszawa 1859, 2 t.), *Obóz klasyków* (Kraków 1866), *Roztrząsania i poglądy literackie* (Poznań 1869), poświęcone są rozbiorowi ogólniejszych kwestyj piśmiennictwa ojczystego. *Przegląd dziejów literatury powszechnéj* (Kraków 1855), owoc krótkich wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim, jest piérwszą pracą polską w tym przedmiocie; doprowadza atoli rzecz tylko do schyłku świata klasycznego. Wszystkie pisma Siemieńskiego odznaczają się wielką łatwością pióra, przepysznym językiem, głębokiém pojmowaniem piękna; krytyczne trafnymi poglądami, lecz rzadko kiedy dostateczném wyczerpnięciem omawianych przedmiotów. Wybór najcelniejszych wyszedł w edycyi zbiorowéj p. t. „*Dzieła Lucyana Siemieńskiego* (Warszawa 1881—82, 10 t.).“

§. 163.

12. Józef Ignacy Kraszewski.

Tu należą prócz drobniejszych poezyj tego autora i kilku utworów dramatycznych: *Witolorauda*, *Mindows* i *Witoldowe boje*, o czém zob. §. 176.

§. 164.

13. Maurycy Gosławski. [1]

Urodzony r. 1802 na Podolu, kształcił się naukowo w Winnicy, a następnie w Krzemieńcu, poczém przyjął obowiązki nauczyciela prywatnego. Nieszczęśliwa miłość rzuciła go w szeregi wojskowe, gdzie zapragnął dosłużyć się wyższych stopni i znaczenia, a przez nie takiéj pozycyi w społeczeństwie, któraby dozwalała urzeczywistnić rojone jego nadzieje. Oczekiwania te nie ziściły się. Za dni warszawskich widzimy go w dywizyi ułanów legionu litewsko-ruskiego najprzód na polach bitew, potém w Zamościu, gdzie wytrzymał oblężenie. Po kapitulacyi téj twierdzy

[1] A. Tyszyński: Amerykanka II. Petersburg 1837. — L. Siemieński: Dzieła, tom II (307—315). Warszawa 1881. — J. Rolle (dr. Antoni J.): Opowiadania, serya IV, tom 2. Warszawa 1884.

dostał się jeńcem do niewoli, z któréj rychło wyswobodzony poszedł do Francyi na chléb tułaczy. Niezadługo jednak wrócił do kraju, aby niespodziewanie zakończyć młodzieńczy żywot w Stanisławowie w więzieniu roku 1834.

Pełen talentu poetycznego, już w dzieciństwie rwał się do wiérszów. Właściwą czynność autorską rozpoczął jednak dopiéro około r. 1826. Składał mniejsze i większe utwory liryczne i opisowe i umieszczał je najczęściéj w ówczesnym *Dzienniku warszawskim*. Po paru latach urosły te prace w piękny zbiorek i wyszły p. t. *Poezye* (Warszawa 1828). Życie obozowe nie wytraciło Gosławskiemu z rąk pióra, równie jak dola wygnańca nie oziębiła w nim zapału. Śród huku dział powstawały pieśni wojenne i obrazki z rycerskiego żywota, kreślące wypadki rzeczywiste, godne pędzla, lub pióra największego artysty. Tak złożyła się *Poezya Ułana polskiego* (Paryż 1833, 2 t.), wiązanka najczystszych uniesień wiary, nadziei, zapału, a wreszcie i żalu na wspomnienie tego wszystkiego, co miało się ostać, a upadło. Inne prace poety nie doczekały się osobnego ogłoszenia i spoczywały w rękopisach, dopóki Leon Zienkowicz nie wydał ich wraz z poprzednimi utworami w zbiorze zatytułowanym „*Poezye Maurycego Gosławskiego* (Lipsk 1864).“ Edycya ta, lubo jeszcze nie całkiem zupełna, daje przecież dostateczne wyobrażenie o talencie zawcześnie zgasłego poety. Prócz piosnek ułana, znajdujemy tu także obszerniejsze utwory, już to natury opisowéj, jak *Podole*, już fantazye udramatyzowane, do których należą: *Tęsknota*, *Renegat* i *Banko*. Z tych *Banko* ma głębsze znaczenie i okazuje miejscami wykończenie w formie, co nie o wszystkich utworach Gosławskiego powiedzieć można. W ogóle lepiéj mu się udawały poezye liryczne, z których niejedna przeszła w usta narodu, jak między innymi owa sławna piosenka: *Gdyby orłem być*, tylekroć powtarzana i każdemu znajoma. We wszystkich zaś utworach widna gorąca miłość ziemi rodzinnéj, owego okiem nieprzejrzanego, a bujnym kłosem szumiącego Podola, co u Gosławskiego nie jest bez znaczenia; bo kolorytem prowincyonalnym, nadanym muzie swojéj, usiłował stworzyć osobną „podolską szkołę“ w poezyi narodowéj. Usiłowanie to pozostało bez odgłosu, jak niejedno inne, podjęte w chwili, kiedy krytyka literacka poetów naszych poczęła dzielić na odrębne grupy.

§. 165.

14. Ignacy Hołowiński. [1]) — 15. Karol Antoniewicz. [2])

Obaj porówno w zawodzie duchownym jak w piśmiennictwie niepoślednie zajęli stanowisko. Ignacy Hołowiński był potomkiem szlachty ruskiéj i urodził się (w Owruczu) r. 1800. Nauki kończył w Wilnie, w akademii duchownéj, poczém przyjął święcenia i zajął miejsce w kapitule żytomierskiéj. Stąd powołany do Kijowa, wykładał przez lat kilka nauki teologiczne w tamtejszym uniwersytecie. Gdy w r. 1839 zniesiono tę szkołę główną, Hołowiński korzystając ze swobodniejszéj chwili, odbył podróż do Ziemi świętéj. Za powrotem otrzymał ważne polecenie uporządkowania stósunków kościoła katolickiego na Litwie i Białéj Rusi. Był rektorem akademii duchownéj, którą z Wilna przeniósł do Petersburga. W r. 1848 został sufraganem arcybiskupa mohylewskiego, a w niespełna trzy lata potém rzeczywistym pastérzem onéj stolicy i metropolitą. Na téj godności zakończył żywot w r. 1855.

Jako pisarz jest Hołowiński poetą i prozaikiem. W r. 1843 wydał (w Wilnie) *Legendy*, osnowane na piśmie św. i podaniach kościoła; w r. 1846 *Dzieciątko Jezus* (tamże), utwór powieściowy, usiłujący nadaremnie podnieść się do wyżyn natchnień biblijnych, a przeto nie mogący iść w porównanie z prześlicznym poematem Zaleskiego téjże saméj treści. Po śmierci arcybiskupa wyszły nadto jeszcze jego *Hymny kościelne* (Kraków 1856), parafraza mszału, brewiarza i ksiąg liturgicznych, także bez większego wdzięku. I przekłady, od których rozpoczął zawód poetyczny, nie stoją na właściwéj wysokości. Obrał bo téż pisarza arcytrudnego do takich przedsięwzięć, Szekspira. Wytłómaczył zeń tylko sześć dramatów i wydał pod pseudonimem Ignacego

---

[1]) I. Hołowiński: Życie mojej matki. Teka rozmaitości. Wilno 1844. — E. Ziemięcka: Legendy, Pielgrzymka, Teka rozm., Dzieciątko Jezus. Pielgrzym. Warszawa 1843—46. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki III (Legendy, Romeo i Julia, Rachel). Petersburg 1854. — Z. S. Feliński: Wspomnienie z życia i zgonu I. Hgo. Warszawa 1856. — J. Bartoszewicz: Encyklop. powszech. Orgelbranda większa, t. XII. — [2]) K. Antoniewicz: *a*) Wspomnienia misyjne z r. 1846. Poznań 1849; *b*) Jeden dzień w Piekarach. Ustęp z pielgrzymki życia mojego. Lwów 1849. — A. Prusinowski: Mowa żałobna na nabożeń. za duszę śp. ks. K. A. Poznań 1852. — A. Jełowicki: Mowa pogrzebowa na cześć W. ks. K. A. Paryż 1853. — Fr. Wężyk: Rysy z życia śp. ks. K. A. Poznań 1853. — S. Barącz: Żywoty sławnych Ormian. Lwów 1855. — I. Polkowski: Wspomnienie o życiu i pismach X. K. A. Warszawa 1861. — (M. Steczkowska): Kilka słów o życiu i pismach ks. K. A. Poezye ks. K. Ant. Kraków 1861.

Kefalińskiego w r. 1840 i 1841. Sława Hołowińskiego jako poety zasadza się zatém tylko na legendach. Nierównie szczęśliwszym był w prozie. Ze wspomnień odbytéj podróży wydał przepyszne dzieło p. t. *Pielgrzymka do Ziemi świętéj* (Wilno 1842—45, 5 t.), owoc studyów pracowitych i ciekawych spostrzeżeń, nadto napisał szereg obrazków powieściowych, z których jedne zawarte są w *Tece rozmaitości* (t. 1844), drugie w *Pismach Żegoty Kostrowca* [1])... [t. 1848]. Osobno wyszła *Rachel* (t. 1847). Jako kapłan słynął z wymowy, tchnącéj prostotą ewangeliczną i potęgą słowa, przypominającą czasy Skargi i Birkowskiego. Prace jego kaznodziejskie posiadamy w dwóch zbiorach, z których jeden nosi tytuł: *Mowy pogrzebowe* (Wilno 1856), drugi: *Kazania niedzielne, świętalne i przygodne, oraz allokucye miane w Petersburgu* (Kraków 1857). Prócz tego ułożył *Homiletykę* (Kraków 1859), zawiejącą „prawidła i przepisy ku pożytecznemu opowiadaniu słowa bożego“, oraz historyą kaznodziejstwa.

Odmienne od Hołowińskiego koleje życia przechodził Karol Bołoz Antoniewicz. Urodzony (we Lwowie) r. 1807, był potomkiem zamożnéj familii ormiańskiéj. Bieg nauk odbył w stolicy czerwonoruskiéj i starannie się wykształcił. Na ławie szkolnéj marzył już o autorstwie, nosząc się z myślą napisania historyi Ormian. Po ukończeniu studyów akademickich puścił się nawet do Jas celem wyszukania materyałów do téj pracy (1828), gdy wypadki warszawskie przerzuciły go, jak tylu innych, na pole walki. Służył pod Dwernickim. Po upadku sprawy narodowéj osiadł w dobrach ojczystych (Skwarzawie) jako ziemianin-obywatel i ożenił się (z Zofią Nikorowiczówną). Ciche szczęście poety zniszczył jednak niebawem los okrutny, zabierając mu najdroższe skarby: dzieci i żonę. Ciężko dotknięty przywdział Antoniewicz w r. 1839 habit mniszy i rozpoczął w Staréj wsi nowicyat jezuicki. Odtąd losy jego związały się z losami zakonu. W r. 1844 otrzymał święcenia i przebywał potém w różnych miejscach (we Lwowie, Krakowie, na Szląsku), w końcu w Obrze, należącéj do arcybiskupa gnieźnieńskiego. Przybył tu w r. 1852 w chwili, kiedy przygasła na krótki czas słabość zaraźliwa na nowo srożyć się poczęła. Mimo nieustraszonego umysłu uległ jéj we dwa tygodnie, mając lat cztérdzieści i pięć.

Obdarzony prawdziwym talentem poetyckim i głębszém uczuciem, składał Antoniewicz piękne piosenki za dni szczęśliwéj mło-

[1]) Był to drugi pseudonim Hołowińskiego, od rodzinnego herbu „Kostrowiec.“

dości. Wychodziły oddzielnie. Po dniach żałoby, gdy pokój wrócił do skołatanego serca, odezwało się dawne natchnienie i zawiodło poetę na pole religijne. I tu były piękne jego owoce. Z pieśni, legend, kolęd i rozmyślań duchownych wieje błogie ukojenie i nastraja harmonijnie duszę czytelnika. Szczególniejszym wdziękiem odznaczają się z liczby świeckich poezyj: *Huculska ptaszyna*, *Nad Dniester mój nie ma rzeki*, a z religijnych: *Wianek krzyżowy*, *Wianeczek majowy*, *Jan Kanty*, *Święty Jacek*. Wiązanka tych piosnek wyszła w zupełnéj edycyi w Krakowie r. 1861. Jest nasz poeta także autorem wielu kazań i dziełek treści religijnéj, słynął bowiem podobnie jak Hołowiński z wymowy. Wychodziły z druku osobno między r. 1847 a 1852. Prostotą, powagą i rzewnością tchną jego: *Czytania świąteczne dla ludu naszego* (Kraków 1850—51), *Nauki i mowy przygodne* (Kraków 1851; wyd. zupełniejsze tamże 1871); a z innych pism: *Święty Izydor oracz* (Leszno 1849), *Groby świętych polskich* (Piekary 1849), *Listy w duchu bożym do przyjaciół* (Kraków 1850) z prześliczném „*Poselstwem aniołka w niebie do matki na ziemi.*“

§. 166.

16. Edmund Wasilewski. [1])

Mało znany i nie bogaty w szczegóły jest cierniowy żywot Wasilewskiego. Ujrzał świat r. 1814 (w Rogoźnie w Lubelskiém). Dziecięciem przybył do Krakowa, polubił ten gród starożytny i przylgnął całą duszą do jego skamieniałych pamiątek. A choć losy jego różnie się plotły, zawsze drogim mu był ten przybrany kącik, czy patrzał nań przez tęczowe kolory uniesień, czy przez łzy cichéj boleści. Téj ostatniéj dostarczało mu w całéj pełni życie twarde, ciężkie i stósunki dla umysłu wyższego, kochającego piękno, nieznośne. Zabrakło mu punktu oparcia, utrzymania w chwili, kiedy idąc za głosem najszlachetniejszego uczucia, małżeństwem związał się z osobą, równie jak sam ubogą. W braku odpowiedniejszego zajęcia musiał przyjąć posadę kolektanta loteryi i przestawać na bardzo miernéj płacy. Troski, nędza i wywiązujące się stąd choroby przecięły pasmo smutnych dni jego w r. 1846.

Pociechę na serdeczne bole znachodził w poezyi i umiał nią przedziwnie koić strapienie, niekiedy nawet i rozpacz. Bronił się jéj mężnie jak harcerz ze sztandarem rozwiniętym ku słońcu, co

[1]) K. Kaszewski: E. Wasilewski. Tygodn. ilustr. 1860. — J. K. Turski: Dopełnienie tego życiorysu. Tamże.

widać z takich pieśni pełnych siły i ognia, jak *Wesoło żeglujmy, wesoło!* lub *Hej bracia orły do lotu!* Czasem wszakże zwątpienie przemogło i odbiło się w ciężkiém westchnieniu *O czém marzyć?* lub w *Anti-ironii życia*, szamotającéj się daremnie z szyderstwem losu, lub wreszcie w *Dziecięciu szału*, co przez śmiech i łzy samemu sobie z swych przygód się spowiada. Prawdziwym balsamem była dlań atoli pieśń ludu, w któréj nutę wsłuchał się całą duszą i którą w ujmujący umiał odtworzyć sposób. Krakowiaki Wasilewskiego, to jedna z cenniejszych pereł poezyi narodowéj, wiązanka pięknych kwiatów, uzbieranych na ojczystéj niwie. Ciche, rzewne i proste te piosenki, przeniesione z całym urokiem rodziméj woni w dziedzinę sztuki, złożyły się na niepożyty pomnik dla krakowskiego poety. Zbiór pism Wasilewskiego wyszedł w Krakowie r. 1849. Prócz krakowiaków i poezyj lirycznych, znajdujemy tu kilka utworów na obszerniejszą skalę, między którymi *Katedra na Wawelu* odznacza się pięknym, ale tylko ledwie zarysowanym pomysłem. (Edycya powtórzona i uzupełniona jest z r. 1873).

§. 167.

17. Konstanty Gaszyński.[1]) — 18. Ryszard Berwiński.[2])

Urodzony r. 1809 (w ziemi czerskiéj), uczył się Konstanty Gaszyński w Warszawie, okazując już w szkołach talent do pióra. Rozprawy i wiérsze jego, umieszczane w *Rozmaitościach* i w *Pamiętniku dla płci pięknéj*, zwróciły nań uwagę i zjednały mu wstęp na pokoje Wincentego Krasińskiego, gdzie się ściśle zaprzyjaźnił z Zygmuntem, synem generała. W utworach Gaszyńskiego widny był z początku smak klasyczny, niebawem jednak przeszedł młody poeta na właściwe sobie pole lekkich piosenek, naśladujących melodyą ludu wielkopolskiego. Już urósł znaczny zbiorek tych poezyj i Gaszyński myślał o osobném ich wydaniu, gdy nadszedł listopad r. 1830 i rzucił go na pole walki. Wśród zgiełku wojennego powstawały przy ogniskach obozowych nowe pieśni, zastósowane do chwili, nie mające jednak owéj siły, która mimowolnie wstrząsa, porywa do czynu i zapala. Po smutném zakończeniu dni warszawskich, poszedł na emigracyą i odtąd już w obczyźnie przeżył cały długi swój żywot. Największą część

[1]) K. Estreicher: K. Gaszyński. Tygodn. ilustr. 1866. — L. Siemieński: Portrety III. Poznań 1868. — [2]) A. Bądzkiewicz: R. W. Berwiński, rys biogr. kryt. Warszawa 1887.

jego spędził w Prowancyi, która mu zastąpiła kraj rodzinny; bo szacunkiem, życzliwością i miłością ujrzał się otoczonym od tych, śród których mu przypadło zamieszkać. Jak bardzo zaś i sam pokochał tę ziemię, dowodzi żywe zajęcie się jéj przeszłością i literaturą, którą czynnie wspierał. Pod koniec życia odwiedził na kilka miesięcy strony rodzinne i matkę sędziwą. Umarł w r. 1866.

Śród cichych ścian mieszkania swego w Aix podjął Gaszyński na nowo myśl zbiorowéj utworów swoich edycyi. Piosenki wielkopolskie, przeznaczone niegdyś na to, aby zapełnić piérwsze tomiki, uległy teraz wykluczeniu; poważny nieszczęściem umysł poety nie mógł już w nich smakować. Wybór zatém padł na poezye obozowe, które pomnożone kilkoma najświeższymi, wyszły p. t. *Pieśni pielgrzyma polskiego* (Paryż 1833). Nastąpiła długa chwila przerwy. Gaszyński nie przestał wprawdzie pisać, ale nic prawie nie ogłaszał. Dopiéro w r. 1856 ukazało się wznowione wydanie jego *Poezyj* (w Paryżu) ze znacznym przydatkiem, bo prócz nowych drobniejszych utworów, jak sonetów, elegij, ballad i pieśni, znajdujemy tu *Sielankę młodości*, obrazek większych rozmiarów, dobrze wykończony. Ogłoszony w r. 1857 w Poznańskiém konkurs na satyrę, odpowiednią czasowi, skłonił poetę do spróbowania sił swoich i na tém polu. W zbiorku: *Pro publico bono* (t. 1858) spotykamy dwie jego prace w tym rodzaju, z których piérwsza *Gra i karciarze* otrzymała nagrodę i należy do wcale udałych. W r. 1864 ogłosił Gaszyński jeszcze *Kilka pieśni dla kraju* i na tém zamknął zawód poety. Wszystkie jego utwory wiérszem doczekały się edycyi zupełnéj p. t. *Poezye Konstantego Gaszyńskiego* (Lipsk 1868). Prozą nakreślił parę dobrych szkiców powieściowych, między którymi zasługują na uwagę: *a*) *Pan Dezydery Boczko i sługa jego Pafnucy* (Paryż 1846), obrazek z emigranckiego żywota, i *b*) *Kontuszowe pogadanki* (t. 1851).

Ryszard Wincenty Berwiński talentem poetycznym z wielu względów podobny jest do Gaszyńskiego, jakkolwiek okoliczności, śród których i dla których pisał, różne były i odrębne piętno nadały jego utworom. Wielkopolanin, urodził się (w Polwicy pod Zaniemyślem) r. 1819. Wykształcenie naukowe odebrał nasamprzód w Lesznie, potém we Wrocławiu, a na ostatku w Berlinie. Następnie bawił jakiś czas na wsi, zajmując się gorliwie literaturą ludową. Poszukiwania, jakie czynił w tym celu, przyprawiły go nawet o utratę osobistéj wolności, którą wszakże niebawem odzyskał. W r. 1852 posłował z Gniezna na sejm berliński, rychło jednak złożywszy obowiązki delegata, wyjechał

z kraju i wstąpił w służbę turecką. Do ojczyzny wrócił dopiero w r. 1865.

Zawód piśmienniczy rozpoczął od prozy, ogłaszając własne poszukiwania w przedmiocie literatury ludowéj. Należą tutaj: *a) Listy z pielgrzymki po kraju*, drukowane w *Przyjacielu ludu* na r. 1839; *b) Powieści wielkopolskie* (Wrocław 1840) i *c) Studia o literaturze ludowéj* (Poznań 1854, 2 t.). Jako poeta dał się poznać z lekkiego pióra i tendencyi satyryczno-żartobliwéj w smaku Hejnego. Nacechowanych jest nią wiele drobniejszych wiérszów, przedewszystkiém zaś „poemat bez końca“ p. n. *Don Juan poznański*, który swego czasu niemały miał rozgłos. Nastrajał Berwiński lutnię swoję także na poważniejsze tony, co widać w takich utworach, jak *Mysza wieża, Wawel i Kraków*, lub *Mogiła Kościuszki*. Zbiór ich zupełny wyszedł p. t. *Poezye R. W. Berwińskiego* (Poznań i Bruksela 1844, 2 t.).

§. 168.

19. Karol Baliński.[1])

Pochodził z Lubelskiego (z Dzierzkowic), gdzie ujrzał świat w r. 1817. Od kolebki aż do grobu doznawał prześladowania zawistnych losów. Niemowlęciem osierociał. Kończąc nauki w liceum warszawskiém, dostał się do więzienia (1833), a niebawem potém aż w sybirskie strony (1838), gdzie przeżył ciężkich lat cztéry. Zawody i boleści nie złamały wszelako silnego ducha. Gdy między swoimi nowe mu poczęły grozić ciosy, pożegnał ziemię ojców (1848) i poszedł do Francyi na chléb tułaczy. Dopiéro po kilkunastu leciech w początku r. 1864 przybył do Lwowa, ale tu rozchorzał nagle i zgasł w sile wieku.

Poezyą pojmował jako najdzielniejszą dźwignię ducha narodowego. Podnosił zatém głos, ilekroć mniemał nim służyć powszechnéj sprawie. Pieśń jego nie wzlatała wprawdzie wysoko i nie szła w zawody z orlimi wieszczów lotami, przychodziła jednak zawsze w porę i spełniała swoje zadanie. Większa część utworów Balińskiego jest z zakresu poezyi lirycznéj. Wyszły w dwóch zbiorkach, z których jeden ma tytuł *Pisma Karola Balińskiego* (Poznań 1849), drugi *Myśli serdeczne* (Jersey 1854). Do celniejszych liczą się tutaj *Farys-wieszcz* i *Modlitwa wiosenna*. Następnie poświęcił pióro swoje pracom obszerniejszym. W r. 1858 ogłosił

[1]) Bezimienny: Spomnienie o K. Balińskim. Bibliot. Ossolińskich, t. IV. Lwów 1864. — F. Boberska: Karol Baliński. Kraków 1882.

(w Poznaniu) wyborny przekład dramatu Kalderona p. t. *Kochankowie nieba*, a w r. 1862 *Hasło polskie* (tamże). Łabędzim śpiewem poety jest *Męczeństwo Zbawiciela* (Lwów 1863), obraz o wspaniałych barwach, nakreślony mistrzowskim pędzlem.

§. 169.

20. Ludwik Kondratowicz.[1]) — Tłómacze celniejszych utworów obcych.

Ludwik Władysław Kondratowicz, znany powszechnie pod imieniem Władysława Syrokomli, jest w gronie młodszych poetów wyobrazicielem Litwy. Zacną dążnością i płodnym, lubo niezbyt górnym talentem zjednał sobie wziętość u powszechności i zajął pod każdym względem wybitne stanowisko w dziejach piśmiennictwa narodowego. Był potomkiem rodziny szlacheckiéj (herbu Syrokomla), uczciwéj, lubo niemajętnéj i w dziejach nierozgłośnéj. Przyszedł na świat (w Jaskowiczach w powiecie słuckim, 17 września) r. 1823. Piérwsze lata życia, „dni młode i szczęśliwe,“ zbiegły mu w nadniemeńskim folwarczku [Marchaczewszczyźnie[2]) pod Nieświeżem], we „dworku ubogim“ wprawdzie i o „niskich izbach,“ ale wśród przyrody „słodkiéj urokiem,“ którą od dziecka nauczył się kochać czy to w „łąk aromacie,“ czy w „śpiewie skowronków,“ czy w „szumie drzew tamecznych.“ Nauki szkolne odebrał w Nieświeżu (u XX. Dominikanów), następnie w Nowogródku; ale dla ubóstwa rodziców na piątéj klasie poprzestać musiał. Jak przedtém w domu rodzicielskim, tak teraz tutaj wychowanie religijne wyryło w duszy chłopięcéj niezatarte ślady; przywykł „każdą naukę uważać za bożą,“ a „święty strach boży“ za „po-

---

[1]) F. H. Lewestam: Wł. S. Tygod. ilustr. 1862. — J. I. Kraszewski: Wł. Syrokomla (L. Kondratowicz). Warszawa 1863. — W. Korotyński: *a*) Urywki z pamiętników Wł. S. Gazeta warsz. 1870; *b*) Przedmowa i przypisy do utworów Lud. Kondr. w „wydaniu zupełném.“ Warszawa 1872, 10 t. — A. Tyszyński: Lud. Kondr. i jego poezye. Wizerunki polskie. Warszawa 1875. — Wł. Spasowicz: Studya nie z natury. Wilno 1881. — W. Z. Kościałkowska: Wł. S., studyum liter. Wilno 1881. — St. Tomkiewicz: Przyczynek do biografii Wł. S. na podstawie autografów. Tygod. ilustr. 1882. — Cz. Pieniążek: Syrokomla wobec rozwoju poezyi ostatniego okresu. Sprawozd. wyż. szkoły realn. Kraków 1885. — Jul. Horain: Z życia poety; wspomnienia o Wł. S. Lwów 1886. — A. Pług: Wł. S., wspomnienie. Kłosy 1887. — F. Suryn: Ludw. Kondr. i jego poezye, studyum liter. Tygod. ilustr. 1887. — [2]) Dzierżawił ten folwark, należący do dóbr ordynacyi XX. Radziwiłłów, ojciec poety, Aleksander, przedtém geometra prywatny.

czątek mądrości.“ Ta miłość rodzinnego kraju i ludzi, Boga, wiary i jéj uroczystych obrzędów, serdeczna i rzewna, odbiła się późniéj przedziwnie ujmująco w utworach poety. Za powrotem pod strzechę ojczystą (1836), lubo zaprzągnięty do prac gospodarskich, dawał folgę wrodzonéj do czytania skłonności; szczególniejszym urokiem pociągał Walter Skot młodziutką wyobraźnię ku sobie. W r. 1842 otrzymał Kondratowicz miejsce w zarządzie dóbr Radziwiłłowskich i przybył znowu do Nieświeża. Wówczas wśród monotonnych zajęć biurowych odezwała się w duszy jego z całą siłą poezya i ku piękniejszym unosiła światom. Wertowanie starego archiwum książęcego zwróciło talent poety od lekkich ulotnych wiérszów, od których zawód swój rozpoczął, ku przedmiotom poważniejszym, a nadto stało się pobudką do wszechstronniejszych studyów nad historyą kraju.

Tymczasem i stósunki jego osobiste korzystniéj się ułożyły. Ożenił się (r. 1844 z Paulina Mitraszewską), porzucił kancelaryą i osiadł przy rodzicach, dzierżawiących Załucze (niedaleko Mira nad Niemnem). Ubogie to było ustronie. „Domek stary,“ jak grzyb w ziemię wrosły, „pochylony,“ z „krzywymi ścianami,“ przez które „wiatr się sączył,“ i strzechą, któréj „dranice mchem zakwitłe“ przez „szczerbiny niebo widzieć“ dawały; „przy ganku ostrokół,“ a daléj ogródek, kędy rosły „bzy niewielkie, ziółka i kwiatuszki, agrest i maliny,“ gdzie téż stał i „ul pochyły na darninie.“ Z dwóch izb, piérwsza „malowana w kolor cegły,“ to pracownia poety. Na ścianie „wieniec żyta“; sofa „kryta pyłem,“ stolik „tron potęgi“ zarzucony „rojami szpargałów,“ szafa z księgami, które były „i zgubą i szczęściem“ pieśniarza, komin „druh wesoły,“ oto całe jéj umeblowanie. A przecież wśród tego ubóstwa, wśród zajęć ziemiańskich, przeplatanych czytaniem, studyami, „rojeniem“ poetyczném, przez lat blisko dziesięć (do 1853) było Kondratowiczowi tak „rzewnie, wesoło, uroczo,“ że tego starego domku i tego swego ubóstwa „nie oddałby za nic.“ Tu jeszcze bardziéj, namiętnie pokochał ojczystą ziemię i lud w pocie czoła na niéj pracujący, jego obyczaje, wyobrażenia i tradycye; tu z ksiąg, które czytał, poznał i umiłował przeszłość narodu; tu przeważnie spisał najlepsze swoje utwory.

Po stracie córki (1852), rozżalony, przeniósł się do Wilna. Wśród gwaru ulicznego nie mógł jednak długo wytrzymać i schronił się znowu na wieś, do Borejkowszczyzny, dwie mile od Wilna położonéj. Stąd często nawiedzał przyjaciół w mieście i teatr, który lubił i dla którego pracował literacko. Ostatni ten

okres życia Kondratowicza jest pasmem prawie samych cierpień [1]). Z liczną rodziną żyjąc w niedostatku, piękny swój talent rozdrabiać musiał na prace dla kawałka chleba. Widać to w niejednym utworze z tego czasu; lubo są i takie, w których jakby zapominając o bolesnych doświadczeniach, błyszczy całą siłą natchnienia i uczucia, lub przez łzy wrodzonym wybucha dowcipem i śmiechem. Z piórem w ręku skonał, jak sam o sobie powiedział, „jako lirnik wioskowy grając na lirze,“ w Wilnie (15 września) r. 1862.

Zawód autorski rozpoczął około r. 1844 od gawęd, jak: *Pocztylion*, *Dyferencya*, *Kradzione*; następnie zabrał się do studyów nad Wiekiem Złotym literatury naszéj i przedsięwziął *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj* (Wilno 1851/2, tomików 6), gdzie pomieścił utwory: Wawrzyńca z Nowegotargu, Jana z Wiślicy, Krzyckiego, Dantyszka, Janickiego, Jana Kochanowskiego, Klonowicza, Sarbiewskiego, Joachima Bielskiego i Mikołaja Smoguleckiego (zob. §§. 40, 41, 43, 45, 53, 74). Położył tém niemałą zasługę około literatury ojczystéj, dając w rodziméj, a więc wszystkim zrozumiałéj szacie poznać zarówno piérwsze usiłowania poetyczne u nas, jak skończone arcydzieła naszych łacińskich poetów. Dodać wypada, że tłómaczenia te, stojąc na wysokości pierwotworów, należą u nas do najlepszych prac w tym rodzaju. Potém wrócił Kondratowicz znowu do gawęd, sielanek, obrazków sielskich i wiérszów ulotnych, które tworzył z łatwością, prawie bez liku. Najpiękniejsze z nich powstały w Załuczu, spoczywały jednak po większéj części w tece poety. Dopiéro kiedy się przeniósł do Wilna i do Borejkowszczyzny, zaczął coraz więcéj ich drukiem ogłaszać, a zarazem rozprzestrzenił zakres swéj twórczości, podejmując także prace epickie i dramatyczne. Największą wartość mają sielanki i gawędy, w których obok Pola prawdziwym się okazał mistrzem. Materyału do nich dobierał nietylko z przeszłości, lecz także ze spółczesnego życia i stósunków ludu wiejskiego, tudzież drobnéj, między ludem żyjącéj szlachty, czyli ze świata „siermiężnych i szaraczkowych“ synów téj ziemi, z pośród których sam wyszedł i których całém ukochał sercem. Kreśląc zaś te sceny i obrazki

[1]) W r. 1858 w styczniu na przedstawieniu *Kaspra Karlińskiego* wśród entuzyastycznych uniesień obsypano poetę wieńcami z żywych, drogo płaconych kwiatów; tymczasem w domu jego nie było za co zgotować obiadu. Przed bliższymi nieraz zwierzał się w takich słowach, jak „*panem careo*,“ lub „dziewiętnaście gąb z mojéj ręki czeka chleba.“

w sposób prosty, serdeczny i barwny, umiał zawsze trafiać w najsympatyczniejsze struny i jednać sobie zwolenników w najodleglejszych warstwach społeczeństwa. Mieszczą się te drobniejsze utwory w zbiorkach p. t. *Gawędy i rymy ulotne* (Wilno 1853—61), z których złożyło się sześć seryj. Niektóre wychodziły osobno. Prześliczne są: *Kęs chleba, O moim starym domku, Trędzlowe, Żebrak z rzemiosła, Matysek, O Zabłockim i mydle, Chodyka, Pan Marek w piekle, Spowiedź pana Korsaka, Pogrzeb młodego rolnika, Niepiśmienny, Lalka, Garść pszenna* (Warszawa 1857), *Ułas* (Wilno 1858), *Dyferencya, Procedencye szklanicy miodu, Kapral Terefera i kapitan Szerpentyna*, a także *Lirnik wioskowy*, dziwnie ujmujący wizerunek samego poety, który na swéj „lirze śpiewnéj z czarodziejskiego drewna“ przedsięwziął sobie „grać od serca, grać wiele Panu Bogu w kościele, dobrym ludziom w gospodzie“, z takiém mocném czuciem, jakby mu samemu „na sercu grano i smutno i wesoło,“ i „nie zniżyć przed nikim ani pieśni, ni głowy,“ i w końcu „skonać, grając na lirze.“ Największą rozmiarami gawędą, należącą jak i tamte do najcelniejszych prac Kondratowicza, jest opowiadanie p. t. *Urodzony Jan Dęboróg* (Petersburg 1854), osnute na tradycyi szlacheckiéj, w którém uroczo odbiło się niejedno wspomnienie z własnéj młodości pisarza. Uzupełnia je niemniéj wdzięczny obrazek p. t. *Szkolne czasy Dęboroga* (Wilno 1859). Z pomiędzy lirycznych i ulotnych wiérszy zasługują na uwagę: *Wlazł kotek na płotek, Dawniéj lepiéj było, Kruk, Do J. I. Kraszewskiego, Nie ja śpiewam, Co umiem nakreślić, Oracz do skowronka, Śmierć słowika, Nie masz niewiast nad Sarmatki.*

W przedsięwzięciach swoich epickich, zgodnie z duchem czasu i usiłowaniami innych w kraju poetów, a szczególniéj Wincentego Pola, zwracał się Kondratowicz chętnie w dziedzinę przeszłości. Wiek XVI w Polsce i czasy późniejsze dostarczyły mu całego szeregu przedmiotów i postaci podniosłych, niekiedy bardzo sympatycznych, które jednak z obrobienia poetycznego wychodziły po największéj części konwencyonalne, blade. Do takich należą: *Kanonik przemyski* (St. Orzechowski), *Zgon Acerna* (Wilno 1856), *Wielki Czwartek* (t. t. r.), *Stare wrota* (t. 1857), *Nocleg hetmański* (t. t. r.), *Dni doroczne na Litwie* (t. 1858), *Dni pokuty i zmartwychwstania* (t. t. r.), *Starosta Kopanicki* (t. 1859), *Marcin Studzieński* (t. t. r.), także *Stella Fornarina* (Mińsk 1859) „ustęp z życia Rafaela“ i *Wrażenia pielgrzyma po swojéj ziemi* (Wilno 1860). Z pośród tych utworów, mających wiele liryzmu i niekiedy zakrój gawędowy, wyróżniają się korzystniéj tylko

Janko Cmentarnik (Wilno 1856), skreślony na tle czasów Napoleońskich, i *Staropolskie roraty* (t. 1858). Nawet *Margier, poemat z dziejów Litwy* (t. 1855), pozujący na poważną powieść w smaku Wallenroda, nie udał się tak, jak tego chciał poeta, przywiązujący do téj kreacyi swojéj może największe nadzieje; naśladownictwo znanych wzorów i przesada wprowadzonych charakterów odejmują mu głębsze znaczenie. Świetne obrazy, jakie zarówno tutaj, jak i w wielu innych spotykamy poematach, nie zdołały wynagrodzić braku zasadniczych warunków: prawdy historycznéj i życia. Do prac dramatycznych Syrokomli należą: *Chatka w lesie, dziwactwo dramatyczne w dwóch częściach* (Wilno 1855/6), *Hrabia na Wątorach* (t. 1856), *Kasper Karliński* (t. 1858), *Możnowładzcy i sierota, czyli Zofia księżniczka Słucka* (t. 1859), *Wiejscy politycy* (Warszawa t. r.), *Wyrok Jana Kazimierza* (t. 1860). Są to utwory chybione po większéj części w samém założeniu, lub wykonaniu, raczéj udramatyzowane, niż dramatyczne. Sam Kondratowicz wyznaje, że nie miał talentu do kreacyj tego rodzaju. Pomimo to niektóre z nich, jak *Kasper Karliński*, lub *Wyrok Jana Kazimierza* znajdywały na scenie dobre przyjęcie, a to bądź dla wzniosłéj tendencyi, bądź dla miejsc pod względem lirycznym wysokiego nastroju. Rzewną, pełną przedziwnéj religijnéj woni jest kantata: *Franciszek z Asissu* (Wilno 1859) napisana do oratoryum dla Stanisława Moniuszki. Przedśmiertnymi akordy „wioskowego lirnika“ są *Poezye ostatniéj godziny* (Warszawa 1862). Czuć w tych utworach łabędzie głosy duszy, przywiązanéj gorąco do rodzinnych pamiątek, a odlatującéj w przeczyste błękity z żalem do świata i z gorzkim uśmiechem spełnionéj do dna goryczy. Takie wrażenie sprawiają przedewszystkiém *Melodye z domu obłąkanych*, przepyszny, lecz zarazem do głębi przejmujący finał pieśni, co zda się ulatywać wraz z duchem śpiewaka w słoneczne sfery. Wszystkie prace poetyczne Syrokomli wyszły w wydaniu zupełném p. t. „*Poezye Ludwika Kondratowicza...* (Warszawa 1872, 10 tomów)“ w porządku chronologicznym, podzielone według rodzajów poezyi; w trzech ostatnich tomach mieszczą się przekłady poetów naszych epoki Zygmuntowskiéj, a oprócz tego utworów Bérangera, Goethego, Szewczeńki, Puszkina, Lermontowa i inne drobniejsze.

Prozą wydał: *a) Dzieje literatury w Polsce* (Wilno 1851/2, 2 tomy; wydanie drugie dopełnione w Warszawie 1875, 3 tomy), idące w ślad za Wiszniewskim i popularyzujące uczone tego męża badania; *b) Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* (t. 1875

i 1860, 2 tomy); *c) Niemen od źródeł do ujścia* (t. 1861); *d) Życie i pisma Ignacego Chodźki* (t. t. r.). Wielką zasługę położył także przekładami niektórych historyków naszych łacińskich. Tu należą: *Polska* M. Kromera (zob. §. 57, 2), *Krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta do r. 1590* (Petersburg 1854, zob. §. 62) J. D. Solikowskiego i *Dzieje Narodu Polskiego* A. M. Fredry (zob. §. 94).

Na miejscu będzie zestawić tutaj celniejsze przekłady z literatur postronnych. Skutkiem odrębnego kierunku obecnéj epoki bierze się większy wzgląd na utwory poetów nowożytnych, niż greckich i rzymskich; a co do świata starożytnego, widać większą skłonność ku arcydziełom dawnéj Hellady. Jednym z najlepszych tłómaczów poezyi klasycznéj w ogóle jest **Lucyan Siemieński** (zob. §. 162). Oprócz niego przekładali: **Antoni Małecki** *Elektrę* Sofoklesa (Poznań 1854); **Józef Szujski** Ajschylosa *Agamemnona* (Kraków 1864), *Prometeusza w okowach* (Lwów 1866), *Persów* (Kraków 1879), *Choefory* i *Eumenidy*, tudzież Arystofanesa *Rycerzy* (Warszawa 1875) i *Ptaki* (Lwów 1881); **Kazimierz Kaszewski** (ur. 1825), sekretarz Szkoły głównéj w Warszawie, Sofoklesa *Antygonę* (1853), *Edypa w Kolonie* (t. r.), *Edypa króla* (1855), *Trachinki* (1865), *Ajasa*, *Filokteta* i *Elektrę*, wydane razem p. t. *Tragedye Sofoklesa* (Warszawa 1888), tudzież Ajschylosa *Prometeusza w okowach* (dr. w *Bibliot. warsz.* 1889); **Zygmunt Węclewski** (1824 †1887), profesor filologii w uniwersytecie lwowskim, wszystkie tragedye Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa w dziele p. t. *Tragicy greccy* (Poznań 1873—82, 3 tomy), a nadto Arystofanesa *Eirene* (1864); **Marceli Motty**, profesor w Poznaniu, Wergilego *Bukoliki* (Poznań 1852), Horacego *Satyry* (t. 1853) i *Listy* (t. 1856), a oprócz tego Arystofanesa *Chmury* (t. 1866); **Alfons Walicki**, profesor uniwersytetu charkowskiego († 1858), Sofoklesa *Króla Edypa* (Wilno 1844); **Antoni Bronikowski** Homera *Odysseję* (Ostrowo 1865/7); **Stanisław Grabowski** Eurypidesa *Medeę* (Warszawa 1880); **Paweł Popiel** Homera *Iliadę* (Kraków t. r.); **Franciszek Konarski** Arystofanesa *Rycerzy* (Warszawa 1881); **Jan Czubek** Sofoklesa *Edypa w Kolonie* (Tarnów 1876) i *Antygonę* (Kraków 1881), tudzież *Liryków greckich doby klasycznéj* (t. 1883).

Nierównie liczniejszym jest poczet tłómaczów, którzy pióra swoje poświęcali utworom poezyi nowożytnéj czy to ludów nam pobratymczych, czy obcych. Dzieła głośniejszych pisarzów niemieckich, angielskich i włoskich mamy bądź w całości, bądź w części przyswojone ojczystéj literaturze. Z pomiędzy poznanych już poetów położyli **Odyniec** (zob. §. 147), **Korsak** (zob. §. 148), **Morawski** (§. 156) wielkie na tém polu zasługi. Prócz nich przekładali i inni poeci poszczególne utwory europejskiéj wartości, mianowicie **Mickiewicz** (§. 146), **Goszczyński** (§. 151), **Kamiński** (§. 154), **Korzeniowski** (§. 155), **Słowacki** (§. 159), **Siemieński** (§. 162), **Hołowiński** (§. 165), **Baliński** (§. 168), **Duchińska** (§. 172), **Ilnicka** (§. 172). **Zaleski** (§. 150) zwrócił uwagę swoję na utwory

staroserbskie, a **Brodziński** (§. 143) pragnął dać wyobrażenie o pierwotnéj poezyi wszystkich narodów; **Kondratowicz** zaś, prócz staropolskich utworów klasycznych, wytłómaczył *Piosenki Bérangera* (Wilno 1859) i *Kobzarza* Tarasa Szewczeńki (zob. wyżéj). Wyliczyć by można wszelako jeszcze wiele innych imion zasłużonych w tym zawodzie. **August Bielowski** oddał w mistrzowskiéj szacie *Wyprawę Igora na Połowców* (Lwów 1833), tudzież wytłómaczył wraz z **Józefem Borkowskim, Walentym Chłędowskim, Julianem Korsakiem, Lucyanem Siemieńskim** i innymi niektóre *Pienia liryczne* Szyllera (Lwów 1841). **Brunon Kiciński** (1796 † 1844) zamieścił w *Poezyach* swoich (t. 1840—43) całą antologią z nowszych poetów niemieckich, tudzież greckich starożytnych, a prócz tego całkowity przekład *Przemian* Owidego. **Michał Budzyński** (ur. 1811) przetłómaczył i wydał w cztérech tomach *Dzieła dramatyczne* Szyllera (Lipsk 1850) i *Child Harolda* Byrona (Petersburg 1848). **Roman Zmorski** (1824 † 1867), piérwszorzędna znakomitość między tłómaczami, a nawet niepośledni poeta oryginalny, przełożył nietylko drobniejsze *Pieśni serbskie* (Warszawa 1853, 2 tomy), ale i dwa obszerne rapsody p. t. *Królewicz Marko* (t. 1859) i *Lazarica* (t. 1860), naśladując przedziwnie koloryt pierwotworów. **Józef Paszkowski** (1817 † 1861) poświęcił pióro swoje angielskiemu dramaturgowi i przelał trzynaście utworów Szekspira na wiérsz polski (druk. w *Bibl. warsz.* 1857 i n.). Téj saméj pracy podjął się także **Leon Ulrich** (1811 † 1885) i **Stanisław Koźmian**, wnuk Kajetana, który ogłosił dwa tomy *Dzieł Szekspira* (Poznań 1866—68), gdzie pomieścił pięć utworów tego poety. Z prac tych trzech pisarzów powstała doskonała pod każdym względem edycya *Dzieł dramatycznych Williama Shakespeare'a* (Warszawa 1875—77, 3 t.), w któréj tłómaczenia Ulricha jest dramatów dwadzieścia, Paszkowskiego trzynaście, a cztéry Koźmiana. Z papiérów pośmiertnych Paszkowskiego wydano nadto zupełny przekład *Fausta* Goethego (Kraków 1883), jedno z arcydzieł literatury niemieckiéj, po polsku dobrze odtworzone. Poemat ten tłómaczyli również: **Aleksander Krajewski** (ur. 1818) i **Feliks Jezierski**; piérwszy ogłosił część piérwszą w *Bibliot. warsz.* 1857, drugi obydwie części w osobném wydaniu w Warszawie r. 1880. Obok tych dwóch wybornym tłómaczem Goethego jest **Ludwik Jenike** (ur. 1818), literat warszawski i wydawca *Tygodnika ilustrowanego*. Zawdzięczamy mu nietylko *Fausta* (Warszawa 1889), ale i *Torquata Tassa* (1861), *Ifigenią w Taurydzie* (1863), *Poezye liryczne, Hermana i Dorotę, Reineke lisa, Egmonta*, co wszystko pomieszczone jest w *Wyborze pism J. W. Goethego* (t. 1889). Przetłómaczył także Jenike tragedyą Koernera *Zriny* (Warszawa 1867), a Jezierski z Byrona *Dwie tragedye historyczne: Dwaj Foskarowie i Marino Faliero* (t. 1889). Prócz tych przekładali: **Antoni Czajkowski** (zob. §. 175) *Hermana i Dorotę* Goethego (Warszawa 1845); **Ludwik Kamiński** (1786 † 1867), półkownik wojsk polskich: *Jerozolimę wyzwoloną* Tassa (Warszawa 1846, 2 t.); **Adam Pajgert** (1829 † 1872), poeta młodszéj generacyi: *Wyspę* Byrona (Lwów 1859) i *Kaina* (t. 1868),

Juliusza Cezara Szekspira (t. t. r.), *Raj i Peri* Moora (Warszawa 1860) i *Pieśni Proroków* z biblii (Lwów 1865); **Wiktor Baworowski** (ur. 1826): poemat romantyczny Wielanda p. t. *Oberon* (Lwów 1853) i Bajrona *Don Żuana* (Lwów i Tarnopol 1863—82) dziesięć pieśni; **Antoni Stanisławski** (1817 † 1883): *Boską komedyą* Danta (Poznań 1870); **Mikołaj Biernacki (M. Rodoć)**: *Piosnki P. J. Béranger'a* (Kraków 1876); **Aleksander Kraushar**, adwokat w Warszawie: *Pieśni Hejnego* (Warszawa 1880); **Felicyan Faleński**: *Pieśni Petrarki* (t. 1881); **Adolf Julian Święcicki**: komedye Kalderona *Kara nie zemsta, Najlepszym sędzią król, Gwiazda sewilska* (t. t. r.); **Antoni Szabrański**: *Pieśń o Nibelungach* (t. t. r.); **Józef Szujski** komedyą Kalderona: *Życie snem* (Lwów 1882). — W końcu nadmienić wypada, że i *Psałtérz Dawidowy* doczekał się w tym wieku nowego przekładu wiérszem (Toruń 1878). Dokonał go **Kazimierz Bujnicki**.

§. 170.

21. Kornel Ujejski. [1])

Potomek starodawnéj szlachty (herbu Szreniawa, osiadłéj niegdyś w województwie krakowskiém, któréj jedna gałąź następnie na Ruś Czerwoną i na Podole się przeniosła) ujrzał Kornel Ujejski świat r. 1823 na Podolu galicyjskiém (w Beremianach, majętności rodziców swoich Erazma i Ludwiki z Wolańskich). Nauki szkolne odebrał u XX. Bazylianów w Buczaczu, następnie we Lwowie, gdzie rodzice jego dla wychowania synów swoich zamieszkali. Więcéj, niż szkołom, zawdzięczał prywatnemu kształceniu się w domu i wpływowi takich pisarzów, jak Pol, Bielowski, Leszek Borkowski i Karol Szajnocha, z którymi ścisłe utrzymywał stósunki. W r. 1847 wyjechał do Paryża, gdzie uczęszczał na lekcye w Collège de France i w Sorbonne. Tu zbliżył się do różnych znakomitości polskich, jak Mickiewicza, Chopina, Bohdana Zaleskiego; ściślejszy zaś stósunek zawiązał z Juliuszem Słowackim. Rok 1848 przerwał paryskie nauki Ujejskiego, który wróciwszy do kraju, wszedł niebawem (1849) w związki małżeńskie (z Henryką hr. Komorowską) i poświęcił się gospodarstwu. Prowadził je najprzód w Pawłowie, potém w Podlipcach (koło Złoczowa), najdłużéj (1858—80) w Zubrzy, którą w drodze licytacyi zadzierżawił od magistratu lwowskiego. W tych latach czynił nieraz wycieczki za granicę. W r. 1877 był deputowanym do austryackiéj Rady państwa. Po opuszczeniu Zubrzy i zajęć gospodarskich zamieszkał

[1]) K. Estreicher: Kornel Ujejski. Tygod. ilustr. 1860.

w Pawłowie (niedaleko Radziechowa), majętności młodszego syna swego, gdzie dotąd przebywa.

Zawód poetyczny rozpoczął utworem genialnym, wydanym w Londynie p. t. *Skargi Jeremiego* w r. 1847. Wypadkami r. 1846 w Galicyi do głębi przejęty, zanucił jak ów hebrejski prorok pieśń żałobną, potężną a przejmującą, z ziemi zgliszcz świeżych lecącą w niebieskie stropy. Tą pieśnią stanął od razu wysoko w miłości narodu, jako najwymowniejszy tłómacz ówczesnych jego uczuć, za czém poszło, że zajął zaszczytne miejsce w gronie najznakomitszych piewców polskich, tém bardziéj, gdy *Chorał*, jedna ze Skarg, brzmieć począł odtąd w uściech wszystkich. Nie były wszelako Skargi najpiérwszym co do czasu utworem Kornela. Pacholęciem jeszcze wybiegał myślą w świat poezyi i rzucał już wówczas na papiér to wszystko, co czy bolem, czy uniesieniem, czy miłością zakłębiło w sercu. Tak powstały dopiéro po Skargach wydane *Kwiaty bez woni* (Lwów 1848) i *Zwiędłe liście* (t. 1849), nie wolne wprawdzie od bajronowskiéj egzaltacyi, porywające jednak siłą uczucia, liryzmem nie udanym, lecz bijącym żywo z piersi poety. W szeregu tych niekiedy bardzo wczesnych kreacyj Ujejskiego odznacza się znakomicie *Maraton*, ustęp z dziejów greckich. Innego nastroju są *Pieśni Salomona*. Przypadają tak jak Skargi na r. 1846 i łączą się z nimi wewnętrznem pokrewieństwem, stanowiąc piérwsze akordy tego wspaniałego hymnu, którego po Skargach dalszém ogniwem są dopiéro *Melodye biblijne* (Lwów 1852). Po tych publikacyach odzywał się autor *Chorału* tylko z rzadka. Opowiadanie p. n. *Po latach ośmnastu* i prześliczne *Tłómaczenia Szopena*, oto znakomitsze owoce tego drugiego okresu, nie mogącego już iść w żadne porównanie z piérwszym. Wydane nakładem Brockhausa *Poezye Kornela Ujejskiego* (Lipsk 1866, 2 tomy) zawierają z wyjątkiem Pieśni Salomona prawie wszystkie dotychczas znane utwory tego poety, zajmującego dziś jedno z najpiérwszych miejsc w literaturze narodowéj. Ostatnim czasem zwrócił się Ujejski znowu usilniéj do pióra. Ukazał się jego *Smok siarczysty* (Lwów 1880), złożony z dwóch obrazków dramatycznych, następnie poemat ludowy p. t. *Ptasie gniazdo* (w *Niedzieli* lwowskiéj 1884) i ustępy z innego podobnego utworu p. n. *Grzela* (w *Przyjacielu ludu* Poznań 1885). Zaczął także podkładać słowa pod niektóre utwory Beethovena. Poezye Ujejskiego przekładano na języki: niemiecki, francuski i czeski, *Chorał* prawie na wszystkie europejskie.

§. 171.

22. Teofil Lenartowicz. [1])

Żywioł ludowy w poezyi polskiéj okazuje w świetnym blasku Teofil Lenartowicz. Urodził się w Warszawie r. 1822 z rodziców niemajętnych, skutkiem czego nie otrzymał starannéj edukacyi, poprzestając na szkole powiatowéj. W cztérnastym roku życia (1835) wszedł w zawód praktyczny, jako dependent u jednego z adwokatów stołecznych, a następnie jako urzędnik w sądownictwie krajowém. Na tém stanowisku doczekał się roku 1848, w którym opuścił rodzinne strony. Po kilku latach pobytu w Krakowie, w Wielkiéj-Polsce i w Paryżu, udał się (1854) do Włoch, gdzie obecnie bądź w Rzymie, bądź we Florencyi przemieszkuje. W r. 1861 pojął w małżeństwo Zofią Szymanowską, siostrę przyrodnią Celiny, żony Adama Mickiewicza. Prócz poezyi, pokochał także muzykę i rzeźbiarstwo. W téj ostatniéj sztuce wykonał nawet skalpelem parę dzieł niepośledniéj wartości („Głowa św. Jana Chrzc.“).

Zawód poetyczny rozpoczął w r. 1841, ogłaszając krótsze prace swoje naprzód w *Nadwiślaninie*, potém w *Bibliotece warszawskiéj*. Właściwe wystąpienie jako poety datuje się wszelako dopiéro od wyjazdu jego z kraju. Ukazują się bowiem dopiéro odtąd już to osobne zbiory dawniejszych poezyj, już nowe utwory, jak *Polska ziemia* (Kraków i Poznań 1848—50, w dwóch częściach), *Szopka* (Wrocław 1849), *Lirenka* (Poznań 1855), *Zachwycenie i Błogosławiona* (t. t. r.), *Święta Zofia* (t. 1857), *Najświętsza Panna Marya Studziennicka* (Warszawa t. r.), *Gladyatorowie* (Paryż t. r.), *Bitwa Racławicka* (t. 1859), *Nowa Lirenka* (Warszawa t. r.), *Opowiadanie mazowieckiego Lirnika* (Bendlikon 1865), *Anioł ziemi* (Lipsk 1866), *Branka* (Poznań 1867), *Ze starych zbroic* (Lwów 1870), *Album włoskie* (t. t. r.), wreszcie *Rytmy narodowe* (t. 1881), złożone z opowiadań o królu Janie III, o Kościuszce i z pieśni gminnych. We wszystkich tych utworach, z wyjątkiem dwóch przedostatnich, trzyma się Lenartowicz na stanowisku serdecznéj prostoty, tak właściwéj naszemu ludowi, a przytém tak ujmującéj bogactwem naturalnych piękności. I koloryt malowidła i język i przedmioty same tak tu przedziwnie odpowiadają sobie, iż się zdaje, jakoby były żywcem przeniesione z tych niw mazowieckich i z tych chat dymiących, tak drogich

[1]) (J. Klaczko): Gladyatorowie przez L. Wiadomości polskie. Paryż 1857. Toż: Roczniki polskie I. Paryż 1865. — W. Grochowski: T. L. Tygodn. ilustr. 1861. — K. Wł. Wojcicki: T. L. Kłosy 1873.

sercu poety. Bo czy to ów „dziadulo staruszek“, co struże podpórki pod jabłonie i grusze, czy „wiochna“ szczebiotka, czy „oryl“ zapatrzony w wiosenną Wisłę, czy „karpacki dudarz“, czy grajek wioskowy, co gdy się do skrzypek przyłoży, to mu smyczek sam chodzi, czy „kalina z liściem szerokiém“, wsłuchująca się z miłością w żałosne pieśni wioskowego grajka, czy wreszcie „jagoda mazowieckich lasów“: wszystko to są postaci tak idealnie piękne, tak lekkie, powiewne, eteryczne, jakby nieziemskie, a jednak ziemskie, nasze, rzeczywiste, dotykalne. Z szczególniejszym zaś urokiem umié Lenartowicz kreślić skazki ludowe, czego najdoskonalszym przykładem pozostanie na zawsze *Zachwycenie i Błogosławiona.* Przewybornie mu się także udają takie typy w sukmanie, jak pana Naczelnika. Ostatnimi czasy cofnął się poeta w głąb dziejów i wyrzeźbił misternie na tle ich cały szereg postaci, od Mieczysława począwszy, aż do króla Jana. Od każdéj postaci *Ze starych zbroic* bije historyczna woń wieku, zachowana wiernie nawet w zewnętrznych formach języka. *Album włoskie* jest mozaiką wrażeń tułacza po obcéj ziemi. W r. 1876 ukazał się *Wybór poezyj Teofila Lenartowicza* (Kraków 4 t.), mieszczący w sobie prócz utworów dawniejszych, także nowe.

§. 172.

23. Jadwiga Łuszczewska.[1]) — Kobiéty poetki.[2])

Jadwiga Łuszczewska, znana pod przybraném nazwiskiem Deotymy, zasłynęła szeroko jako improwizatorka. Urodzona

[1]) (K. Estreicher): Panna Jadwiga Łuszczewska. Dziennik liter. Lwów 1854. — Z. Kaczkowski: Deotyma w Krakowie. Warszawa 1854. — J. Zacharjasiewicz: *a*) Deotyma. Nowiy. Lwów 1854; *b*) Tomira. Tamże. — L. Siemieński: *a*) Pogadanki literackie. Kraków 1855; *b*) Charakterystyka Deotymy. Kilka rysów z literat. i społecz. I. Warszawa 1859. — H. Zathey: Wieczór u Deotymy. Pisma. II. Poznań 1885. — P. Chmielowski: Polska w pieśni Deotymy. Ateneum 1886. — St. Tarnowski: Deotymy Wanda. Przegl. polski. Kraków 1887. — Aleks. Półkozic: Deotyma. Kłosy 1888. — [2]) L. Siemieński: Znaczenie kobiet w literaturze i poemata p. Pruszakowéj. Literatury północne. Kilka rysów z literatury i społeczeństwa. I. II. Warszawa 1859. — A. Giller: S. Duchińska. Wieniec pamiątkowy. Rapperswyl 1885. — N. Żmichowska: Listy do rodziny i przyjaciół (ze wstępną rozprawą pt. Gabryella jako znakomita niewiasta polska XIX w.). Kraków 1889. — Stefan: Listy o pismach Gabryeli. Tygod. ilustr. 1873. — J. Szujski: N. Żmichowska. Przegląd polski. Kraków 1877. — Wanda Żeleńska: N. Żmichowska. Kłosy 1877. — A. Giller: N. Żmichowska. Ruch literacki. Lwów 1877. — F. Boberska: N. Żmichowska. Kraków 1883. — P. Chmielowski: *a*) N. Żmichowska (życiorys) w wydaniu zbiorowém pism tej autorki, t. I.

w Warszawie r. 1830, odebrała staranne wychowanie w domu rodzicielskim. Od r. 1853, a więc jeszcze w bardzo młodym wieku, poczęła występować w improwizacyach, składając doraźnie na zadawane sobie tematy, już to krótsze, już dłuższe wiérsze. Olśniewała w nich głębokością pomysłów i świetnym językiem, który w deklamacyi tém snadniéj umiał pokrywać niedostatki kompozycyi, nie dające się niekiedy uniknąć już z powodu saméj natury tworzenia. Niektóre jednak improwizacye Łuszczewskiéj nawet pod względem artystycznym zupełnie są wykończone. Wyszły w dwóch zbiorach p. t. *Improwizacje i poezje Deotymy* (Warszawa 1854 i 1858). Zarzucają im, prócz architektonicznych usterków, ogólnikowość przedmiotów, abstrakcyjność, gubiącą się niekiedy w lekkim mistycyzmie i pewien chłód uczucia. Nie wszystkie te zarzuty i nie ze wszystkiém są sprawiedliwe. Od improwizacyj przeszła Deotyma do obszerniejszych poematów, obierając przedmiot rozległy, bo ukazanie w pieśni pierwotnych chwil dziejowego życia narodu. W *Tomirze* (Warszawa 1855) i *Lechu* (t. 1859), potém w *Wojnie olbrzymów*, *Wyszymirze* i *Dwunastu wojewodach* (t. 1860) mamy piérwsze ogniwa tego poetycznego łańcucha. Utwory te nakreślone są na tle czasów mitycznych i błyszczą pięknymi pomysłami. Dalszymi ogniwami „Polski w pieśni“ są *Rapsody o Chrobrym królu* (Kraków 1881) i *Wanda* (Warszawa 1887). Poetycznym językiem w prozie odznaczają się także jéj powieści: *Na rozdrożu* (Warszawa 1876), *Krzyż nad otchłanią* (t. 1878), *Zwierciadlana zagadka* (t. 1879) i *Branki w jasyrze* (t. 1890).

W r. 1863 towarzyszyła Łuszczewska ojcu swemu w kraj dalekiego wygnania i dopiéro po dwu latach powróconą została stronom ojczystym.

Obok Łuszczewskiéj wspomnieć należy jeszcze o kilku innych kobiétach-poetkach. Głośne imię ma **Seweryna z Żochowskich Duchińska**, piérwszego małżeństwa **Pruszakowa**, tak dla znakomitego talentu, jak dla pełnéj zasług i bogatéj w owoce pracy. Urodzona na Mazowszu w drugiéj ćwierci bieżącego wieku, odebrała wykształcenie naukowe w Warszawie i tu w r. 1848 rozpoczęła zawód piśmienniczy. Owdowiawszy po obywatelu ziemskim Tomaszu Pruszaku, oddała rękę Franciszkowi Duchińskiemu w r. 1864. Z licznych jéj

Warszawa 1885; *b*) Autorki polskie w. XIX. Warszawa 1885. — A. Pług: M. Konopnicka. Kłosy 1882. — J. Gnatowski: Jeden z prądów naszéj poezyi współczesnéj, M. Konopnicka. Bibliot. warsz. 1883. — T. Jeske-Choiński: Typy i ideały pozytywnéj beletrystyki polskiej (M. Konopnicka). Warszawa 1888. — M. Dubiecki: Anna Libera. Kłosy 1886.

utworów odznaczają się: *Powieści poetyczne* (Warszawa 1855, 4 tomy), *Elżbieta Drużbacka* (t. t. r.), *Sebastyan Klonowicz* (t. t. r.), *Obrazki dramatyczne* (t. 1857), jak *Panny postępowe, Pan Starościc, Szopka;* wreszcie poetyczne interpretacye pomysłów Matejki: *Rejtan* i *Unia.* Cechą ich obok pięknego wykończenia, jest podniosłe uczucie i zawsze szlachetna dążność. Oprócz tego obznajamia nas Duchińska z celniejszymi utworami poetycznymi różnych literatur obcych, jak niemieckiéj (Weilen, Grillparzer, Grün), węgierskiéj (Petöffi), fińskiéj (*Kalewala*), hiszpańskiéj (*Cyd, Pieśń o Rolandzie, Romanzero, Grazalema*), francuskiéj (*Pieśni ludu*) we wdzięcznych tłómaczeniach, z przydaniem wyczerpujących rozbiorów. Przekłady te i rozprawy mieszczą się w *Bibliotece warszawskiéj.* W literaturze pedagogicznéj niepoślednie miejsce zajmują jéj *Rozrywki dla młodocianego wieku* (Warszawa 1857—60, 14 t.), *Upominek dla dziewcząt wiejskich* (t. 1860), *Powieści dla młodzieży* (t. 1866) i *Nowe powieści dla dojrzalszéj młodzieży* (t. 1868). **Narcyza Żmichowska** (1819 † 1876), Warszawianka, znana pod przybraném nazwiskiem **Gabryeli**, wykształcona starannie, nawet filozoficznie, zwracała umysł swój ku wyższym zagadnieniom czasu, w którym żyła. W utworach jéj, pisanych przeważnie poetyczną prozą i mających znaczenie utworów poetycznych, przejawiają się takie kwestye, jak stanowisko ludu i kobiety w społeczeństwie, zacność poezyi i jéj ideałów i inne. Głębszém uczuciem nacechowane są jéj liryki, a satyry poważną dążnością. Na uwagę zasługują: *Prządki, Poganka, Książka pamiątek, Capriccio, Adeodat, Biała róża, Szczęście poety, Zwaliska Luxoru, Czemu mi smutno,* co wszystko wraz z innymi zawarte jest w *Pismach Gabryeli* (Warszawa 1861, 4 t.). Wyszedł także wybór jéj poezyj p. t. *Kwiaty rodzinne* (wyd. 2. t. 1883). **Marya Ilnicka** (ur. roku 1840), redaktorka *Bluszczu* (zob. §. 140), pisuje obrazki dramatyczne, powieści i liryki pełne rzewnego uczucia. Osobno wyszedł jéj *Illustrowany skarbczyk polski* (Warszawa 1861) czyli historya Polski wiérszem, tudzież *Sześć śpiewów* (t. t. r.) historycznych z muzyką St. Moniuszki. Wyborne są jéj przekłady: *Pan dwóchset wysp* Walter-Skota, poezyj Longfellowa i pieśni Ossyana, zamieszczone w *Bibliotece warszawskiéj.* **Marya Konopnicka** (z domu Wasiłowska, ur. 1846 w Suwałkach) zyskała znaczniejszy rozgłos nietylko talentem, którym rzeczywiście się odznacza, lecz jeszcze bardziéj przez popieranie różnych „haseł pozytywnych," których jest zwolenniczką. Zajmują jéj umysł przedmioty zwyczajnie niepowszedniego znaczenia, ale w formach artystycznie wykończonych uderza nieraz nieprzyjemnie tendencya, przeciwna pojęciom ogółu czy to religijnym, czy społecznym. Utwory jéj są: *Poezye* (serya I. Warszawa 1881, wyd. 3. t. 1888; serya II. t. 1883; serya III. t. 1887) i *Wybór poezyj* (Kraków 1890). Godne są jeszcze wspomnienia: **Anna Libera** (1840 † 1886), Krakowianka, autorka *Poezyj* (Kraków 1842), *Nowych poezyj* (t. 1846), *Krakowiaków* (t. 1848), *Poezyj narodowych* (Paryż 1849), *Apostaty* (Kraków 1879) i **Marya Bartusówna** (ur. 1854, um. 1885 we Lwowie), która w *Poezyach* (Lwów 1876), wyśpiewała w sposób prosty i rzewny uczucia, najczęściéj smutne, własnego serca

§. 173.

24. Mieczysław Romanowski. [1])

Po Ujejskim zabłysnął we Lwowie i na Rusi Czerwonéj pięknym talentem poetycznym Mieczysław Romanowski. Urodzony r. 1834 (w Żukowie w Kołomyjskiém), ukończył gimnazyum w Stanisławowie (1853), wydział prawniczy w uniwersytecie lwowskim (1857), poczém (od 1860) był skryptorem literackim Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Żywot swój zakończył w kwiecie wieku na polu walki r. 1863.

Już piérwsze jego utwory zwróciły nań uwagę i obudziły nadzieje. Były nimi: *Chorąży* (Lwów 1854), powieść z zabarwieniem historycznem; *Chart watażki* (t. t. r.), gawęda „starego towarzysza kresowego“; *Śpiewak z oazy* (t. 1855), powieść wschodnia i *Młody letnista* (t. t. r.), fantazya liryczna; prócz tego wiele poezyj drobniejszych, pomieszczanych w *Dzienniku literackim*. Młody poeta, ulegający z początku różnym wpływom wielkich naszych mistrzów, szybko się wyrabiał, co widać już w *Łużeckich* (t. 1856), rapsodzie dziejowym z czasów wojen tureckich (porażki pod Czetwertynówką r. 1672 i oblężenia Budzanowa), obfitującym w przepyszne ustępy, a jeszcze bardziéj w *Dziéwczęciu z Sącza* (t. 1861), powieści mieszczańskiéj z czasów piérwszéj wojny szwedzkiéj, stanowiącéj największy i najlepszy utwór powieściowy Romanowskiego. I w innych opowiadaniach, obrazkach i śpiewach historycznych, tudzież w lirykach, pisanych między rokiem 1858 a 1862 prześwieca obok podniosłych dążności, którymi się zawsze ten pisarz odznaczał, także artystyczna piękność, niekiedy skończona. Część tych prac zawarta jest w *Poezyach* (Lwów 1863), malutkim zbiorku, w którym obok *Przewodnika w puszczy* i *Ojcowskiego słowa* szczególniejszą uwagę na się zwracają *Nowa znajomość* i *Sestyny*, jako wyraz przeczucia niedalekiéj śmierci na polu bitwy. W poezyi dramatycznéj zapowiedział się niemniéj obiecująco tragedyą *Popiel i Piast* (t. 1862), osnutą na podaniach i legendach historycznych; rozpoczął téż inną podobną p. t. *Wanda*. W zbiorowém wydaniu wyszły utwory jego p. t. *Poezye Mieczysława Romanowskiego* (Lwów 1883, 4. t.), gdzie oprócz wymienionych, znajdujemy wiele innych, wyjętych z czasopism, lub ręko-

[1]) R. Zmorski: Dziéwczę z Sącza M. Rgo. Tygod. ilustr. 1861. — A. Niewiarowski: Popiel i Piast M. Rgo. Tamże 1862. — E. Zoryan: Poezye M. Rgo. Tamże 1884. — P. Chmielowski: Żywioł mieszczański w poezyach M. Rgo. Tamże 1886.

pisów. Niektóre odznaczają się niepospolitym wdziękiem, np. *Idzie ku nam, idzie Pan już w chwale; Pielgrzym; Buława Rewery; Sen króla Jagiełły pod Tannenbergiem; Wezwanie bogów; Savannah; Farys nie Arab; Uczta Geronowa; Gero na Lachach.* Z prac prozaicznych Romanowskiego zasługują na uwagę: *O legionach polskich* (w *Dzienn. liter.* 1861) i *Jakób Jasiński* (t. 1863).

§. 174.

25. Józef Szujski. [1]) — Młodsi pisarze dramatyczni. [2])

Urodzony r. 1835 w Tarnowie, kształcił się Józef Szujski naprzód w tamtejszém gimnazyum, następnie zaś w uniwersytetach: krakowskim i wiédeńskim. Po ukończeniu nauk (1858) osiadł w dziedzicznéj włości Kurdwanowie i rozpoczął zawód literacki. Już w owym czasie spotykamy piérwsze jego płody poetyczne w *Dzienniku literackim* i *Dodatku do Czasu.* Były to utwory lirycznéj i powieściowéj natury, między którymi na szczególniejszą uwagę zasługują drobne poezye, nazwane *Poważnymi*

[1]) E. Lubowski: J. S. Tygodn. ilustr. 1866 i Kłosy 1876. — Anonim: J. S. Ateneum 1883. — M. Chyliński: J. S. Bibliot. warsz. 1883. — L. Ćwiklíński: S. jako tłómacz. Gazeta lwowska 1883. — L. Dębicki: *a*) Wspomnienia o J. S. Warszawa 1883; *b*) S. jako poeta. Przegląd powszechny. Kraków 1885; *c*) Pisma polityczne J. Sgo. Niwa 1886. — St. Koźmian: J. S. Przegląd polski. Kraków 1883. — A. Pawiński: J. S. Tygod. ilustr. 1883. — St. Smolka: J. S., jego stanowisko w literaturze i społeczeństwie. Kraków 1883. — A. Sokołowski: J. Szujski. Kraków 1883. — E. Lubowski: Kilka wspomnień o śp. J. S. Kłosy 1883. — Fr. Zoll: Spis prac naukowych, literackich i politycznych J. Sgo. Kraków 1884. — P. Popiel (starszy): W drugą rocznicę śmierci J. Sgo. Kraków 1885. — St. Tarnowski: *a*) Sgo. lata szkolne. Kraków 1885; *b*) „Dzieła J. Sgo.“ Przegląd polski. Kraków 1885. — P. Chmielowski: Zarys literatury polskiéj z ostatnich lat dwudziestu. Wyd. 2. Warszawa 1886. — L. German: O dramatach J. Sgo., studyum. Kraków 1889. — [2]) P. Chmielowski: *a*) Zarys literatury polsk. z ostatn. lat dwudziestu. Wyd. 2. Warszawa 1886; *b*) A. Bełcikowski, życiorys w wydaniu pism tego autora p. t. Ze studyów nad literaturą polską. Warszawa 1886. — M. Pawlikowski: „Nowa Reforma“ A. Bełcikowskiemu. Kraków 1887. — A. Pług: A. Bełcikowski. Kłosy 1887. — T. Jeske-Choiński: Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele (o A. Świętochowskim). Warszawa 1885. — K. Estreicher: Józef Narzymski. Tygod. ilustr. 1872. — St. M. Rzętkowski: K. Zalewski. Echo muzycz. i teatr. 1885. — Tenże: Z. Sarnecki. Tamże. — J. Mien: Sylwetki krakowskie (Z. Sarnecki). Kraków 1888. — S. L.: E. Lubowski. Kłosy 1887. — St. M. Rzętkowski: M. Bałucki. Tygod. ilustr. 1884. — Adam Nowicki: M. Bałucki jako poeta. Kłosy 1887. — Cz. Pieniążek: M. Bałucki, szkic liter. Poznań 1888. — Z. Sarnecki: J. Bliziński. Kłosy 1886. — Wład. Bogusławski: J. A. Fredro. Echo muzycz. i teatr. 1884.

chwilami Jerzego Prawdzica, tudzież obszerniejszych rozmiarów poemata, jak *Śmierć proroka*, *Sługa grobów* i *Obrona Częstochowy czyli Historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim*. Prozą napisał powieść p. t. *Czyste dusze i mętne dusze* (Lwów, *Dziennik liter.* 1861). Równocześnie rzucił się także na pole dramatyczne, wprowadzając na scenę wybitniejsze postaci dziejowe. Należą tu dramata: *Halszka z Ostroga* (1858), *Dzierzanowski* (1859), *Królowa Jadwiga* (1860), *Wallas* (1861), *Jerzy Lubomirski* (1863), *Twardowski* (1865), *Zborowscy* (1869) i komedya *Adam Szmigielski*, osnuta na pamiętnikach Erazma Otwinowskiego. Największa ich część pomieszczona jest w zbiorowém wydaniu p. t. *Dramata Józefa Szujskiego, serya I* (Kraków 1867). Utwory te, wyjąwszy miejscami rozwlekłe partye, błyszczą doskonałém malowidłem czasu i świetném wykończeniem i zapewniają Szujskiemu jedno z najpiérwszych miejsc w gronie dramaturgów historycznych. Nie ukazują się wszelako dość często na deskach scenicznych, nie imponując tą siłą, jaka w kreacyach wielkich mistrzów zniewalać zwykła i porywać umysły.

Wielostronna działalność tego pisarza nie ograniczała się wszelako na saméj poezyi. Jeszcze w r. 1860 ogłosił *Portrety Nie-van-Dyka*, studya społeczne, w których przebija szczére zajmowanie się historyą i pojmowanie jéj jako nauki, nieoderwanéj od życia teraźniejszości. Jakoż w ślad za tém rozpoczął właściwą pracę dziejową i od r. 1861 do 1866 zajmował się nią z całém wysileniem. Owocem jéj są *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane* (Lwów 1862—66, 4 t.), obok dzieła Teodora Morawskiego (zob. §. 195) najlepszy na ów czas i najdokładniejszy podręcznik naukowy; robota w trzech piérwszych tomach przeważnie sprawozdawcza, w czwartym oryginalna. Ukończywszy to dzieło, wszedł Szujski z Stanisławem Tarnowskim i Stanisławem Koźmianem do redakcyi *Przeglądu Polskiego*, gdzie umieszczał historyczne i polityczne artykuły, a wybitnym swoim kierunkiem, zwróconym przeciw grzechom przeszłości, utrzymującym się i w dzisiejszém pokoleniu pod inną formą, zjednał sobie wielu przeciwników. W r. 1867 i 1870 wybrano go posłem na sejm galicyjski z większéj posiadłości sandeckiéj; w r. 1869 otrzymał docenturę i tegoż roku katedrę historyi polskiéj w uniwersytecie Jagiellońskim. Na uczniów swoich wywierał wpływ wielki, roztaczając przed nimi obraz przeszłości naszéj żywy, barwny i prawdziwy, wolny od apoteozy, lub umyślnego przesłaniania ujemności, tudzież zachęcając do sumiennéj około dziejów pracy.

Kiedy Akademia Umiejętności weszła w życie, został Szujski jéj sekretarzem generalnym i skrzętną pracą przyczyniał się znakomicie do osiągnięcia celów naukowych téj instytucyi. Uznając konieczność zgromadzenia bogatych materyałów historycznych, tyczących się całego żywota przedrozbiorowéj Polski, zanimby dzieje jéj w szczegółach i wiernie mogły być wystawione, skierował usiłowania wydziału historycznego Akademii głównie ku tym przedmiotom, zachęcając drugich do zbierania źródeł i sam w téj pracy żywy biorąc udział. W *Scriptores rerum Polonicarum* (zob. §. 140) ogłosił: 1) w tomie I *Dyaryusze Sejmów koronnych z lat 1548, 1553 i 1570* (Kraków 1872); 2) w tomie II *Kroniki Bernarda Wapowskiego część ostatnią, obejmującą lata 1480—1535* (t. 1874, zob. §. 56); 3) w tomie V *Rewizyą województwa płockiego z r. 1552* (t. 1880); 4) w tomie VII *Ks. Jana Wielewickiego T. J. Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie od r. 1579—1637* (t. 1881), właściwie tylko początek tego dziennika od r. 1579 do 1600; w innym zbiorze źródeł p. t. *Monumenta medii aevi historica* (zob. §. 140): 5) w tomie II zbiór listów i innych pism politycznych, odnoszących się do dziejów wieku XV pt. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti 1434—1492* (Kraków 1876), wspólnie z Augustem Sokołowskim; 6) w tomie IV *Księgi najstarsze i rachunki miasta Krakowa od r. 1300—1400* (t. 1878), wspólnie z Franciszkiem Piekosińskim. Oprócz tego w *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce* (tomie I, Kraków 1878, zob. §. 140) wydał jako materyał do historyi uniwersytetu Jagiellońskiego: 1) *Statuta antiqua Collegii majoris*; 2) *Statuta i materyały wydziału teologicznego z XVI wieku*; 3) *Założenie i urządzenie Collegii minoris.*

Szkicem wykładów uniwersyteckich Szujskiego jest: *Historyi polskiéj treściwie opowiedzianéj ksiąg dwanaście* (Warszawa 1880). W skromnych ramach tego dzieła zestawił uczony pisarz wyniki najnowszych badań własnych i obcych, w kreśleniu wizerunku przeszłości naszéj, podobnie jak w dawniejszém większém dziele swojém, trzymając się zasady, że tak cnoty, jak błędy dziejowe wystąpić powinny w jedném i tém samém świetle prawdy dla nauki potomnych. Temu założeniu pozostał Szujski wierny i w drobniejszych swoich rozprawach i szkicach historycznych z różnych epok, pisanych między r. 1866 a 1882, które wyszły w dwóch seryach p. t. *Opowiadania i roztrząsania historyczne* (Kraków 1876—82). Rzucają wiele nowego światła na omawiane przedmioty. Prześliczném malowidłem wieku nazwać można opowiadanie p. t.

Ostatnie lata Zygmunta Augusta i Anna Jagiellonka, zamieszczone w tomie V *Jagiellonek* Przeździeckiego (Kraków 1878), tudzież inną monografią p. n. *Odrodzenie i reformacya w Polsce* (t. 1881), ustęp z dziejów humanizmu i nowatorstw religijnych, w XV i XVI wieku z Zachodu do nas się przedzierających.

W tym okresie powrócił Szujski także do historycznego dramatu. Na drugą epokę działalności jego na tém polu przypadają: *Kopernik* (Kraków 1873), *Maryna Mniszchówna* (t. 1876), *Dwór królewicza Władysława* (t. t. r.), *Śmierć Władysława IV* (t. t. r.). Godnymi uwagi są także: *a*) *Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześciańskiego* (Kraków 1867), w którym Szujski z wielu utworami pisarzów wschodnich i klasycznych zapoznał nas w udatnych przekładach, oraz: *b*) *Die Polen und Ruthenen in Galizien* (Wiédeń i Cieszyn 1882). O jego tłómaczeniach poetycznych zob. §. 169. *Dzieła Józefa Szujskiego* wychodzą obecnie w zupełném wydaniu zbiorowém (Kraków 1885—89, dotąd tomów 13).

Zasłużony historyk i poeta zakończył w sile wieku żywot pracowity w Krakowie (w lutym) r. 1883.

Wspomnieć jeszcze wypada o niektórych pisarzach dramatycznych ostatniego trzydziestolecia. W dramacie historycznym po Szujskim najwięcéj utworów dostarczył Adam Bełcikowski, do pomyślniejszych zaś wyników doprowadził w tym zawodzie Wincenty Rapacki. **Adam Bełcikowski** (ur. 1839), Krakowianin, skryptor biblioteki Jagiellońskiéj, jest skrzętnym pracownikiem na różnych polach literackich, szczególniéj w historyi literatury i krytyce. Jego rozprawy o M. Reju, Janie Kochanowskim, Samuelu ze Skrzypny Twardowskim, o satyrykach polskich XVII w., o Andrzeju Morsztynie, Wacławie Potockim, Elżbiécie Drużbackiéj, Fr. Bohomolcu, A. Naruszewiczu, I. Krasickim, F. Zabłockim, F. Karpińskim, K. Brodzińskim, o Konradzie Wallenrodzie, Panu Tadeuszu, Balladynie, Irydionie, o dramatach historycznych J. Korzeniowskiego, odznaczające się trafnymi poglądami, zawarte są w wydaniu pamiątkowém pism jego p. t. *Ze studyów nad literaturą polską* (Warszawa 1886), nadto o Lucyanie Siemieńskim w *Bibliotece warszawskiéj* z r. 1879. W dramatach swoich, jak *Adam Tarło* (Lwów 1869), *Hunyadi* (t. 1870), *Franczeska di Rimini* (Kraków 1873), *Kmita i Bonarówna* (Lwów 1875), wprowadza Bełcikowski postaci i przedmioty historyczne, nie okazuje jednak w kreśleniu charakterów wybitniejszéj plastyczności i siły, a w budowie artystycznéj wykończenia bez zarzutu. Korzystniéj wyróżniają się: *Król Mieczysław Drugi* (Kraków 1876) i *Król Bolesław Śmiały* (w *Ateneum* 1882). Za to komedye historyczne Bełcikowskiego: *Król Don Żuan* (Lwów 1869), *Dwaj Radziwiłłowie* (Kraków 1871) i inna p. t. *Protegujący i protegowani* wcale dobre robią wrażenie. **Wincenty Rapacki**, artysta dramatyczny w Warszawie, już w piérwszym utworze swoim p. t. *Wit Stwosz*

(Warszawa 1874) skreślił charakter pełen życia i siły. I dalsze, jak: *Mikołaj Kopernik* (t. 1876), *Maćko Borkowic* (t. 1878), *Acernus* (t. 1879), *Pro honore domus* (t. 1880), *Odsiecz Wiédnia* (t. 1883), *Odbijanego* (t. 1888), okazują tak w rysunku, jak w wykonaniu scenicznem prawdziwe zalety. Pozytywne tendencye przeprowadzić starał się w dramacie **Aleksander Świętochowski** (urodz. 1849), zdolny, silném słowem władający publicysta warszawski, znany pod pseudonimem **Władysława Okońskiego**. Z liczby utworów jego zwróciły uwagę: *Niewinni* (Warszawa 1876); *Antea, Na targu, Helvia, Poddanka, Błazen, Za maską* (t. 1879). — Daleko pomyślniéj, niż dramat, rozwija się komedya społeczna, usiłująca żywo, prawdziwie i wiernie odwzorowywać różnolite objawy życia spółczesnego; obok postaci rzadkich, szlachetniejszych wyprowadzając na widok słabostki, śmieszności, wady i grzechy i karcąc je nieraz z całą siłą i surowością. Po Józefie Korzeniowskim piérwsze kroki na tém polu stawiał **Jan Chęciński** (1826 † 1874), artysta dramatyczny. Pisał komedye o moralnych tendencyach i libretta do oper, z których na uwagę zasługują: *Szlachectwo duszy* (Warszawa 1859), *Porządni ludzie* (t. 1861), *Verbum nobile* (t. 1860) i *Straszny dwór* (t. 1865). Przeciw różnym grzechom społeczeńskim występował **Apollo Nałęcz Korzeniowski** (1821 † 1869) w pełnych siły utworach, jak *Komedya* (Wilno 1856), lub *Dla miłego grosza* (Petersburg 1859). W podobnym kierunku, tj. podejmując walkę z pewnymi ujemnymi zasadami, wyobrażeniami, lub zachciankami społecznymi, pisali lub piszą i inni z powodzeniem i rozgłosem. **Józef Narzymski** (1839 † 1872) po słabych początkach, jak *Niekomiczna komedya* (Poznań 1863), *Pan prezydent... w kłopotach* (t. 1871) odmalował wybornie w *Epidemii* (Warszawa 1875) grasującą u nas gorączkę spekulowania na giełdzie, a w *Pozytywnych* (t. t. r.) najnowsze objawy i dążenia materyalistyczne. **Kazimiérz Zalewski** (ur. w Płocku r. 1848), redaktor warszawskiego *Wieku*, w komedyach: *Z postępem* (Warszawa 1874), *Przed ślubem* (t. 1876), *Złe ziarno* (t. 1877), *Artykuł 246* (t. 1878), *Spudłowali* (t. t. r.), *Pani podkomorzyna* (t. 1880), *Górą nasi* (Kraków 1885), *Friebe* (Warszawa t. r.), *Lis w kurniku* (w *Tygod. ilustr.* 1885), *Nasi zięciowie* (Warszawa 1886), *Małżeństwo Apfel* (t. 1887), wprowadza również zręcznie typy ujemne, odznaczając się pod względem technicznym wytwornym, lekkim dyalogiem. **Zygmunt Sarnecki** (ur. 1837 w Hołodkach na Podolu), wychowaniec Sorbonny i Kolegium francuskiego, od 1876—81 redaktor warszawskiego *Echa*, a obecnie wydawca *Świata*, dramatyzuje podobne motywa doskonale w takich utworach, jak *Zemsta Pani Hrabiny* (1870), *Febris aurea* (t. r.), *Nad ranem* (wydanych razem w Warszawie 1880); *Kalecy* (1872), *Bezinteresowni* (t. r.), *Dworacy niedoli* (Warszawa 1876), *Słonecznik* (Kraków 1883). Do tego grona należy także **Edward Lubowski** (ur. 1838 w Krakowie), publicysta warszawski, okazujący pokrewne tamtym tendencye w *Nietoperzach* (Warszawa 1875), *Przesądach* (t. 1876), *Gonitwach* (t. t. r.), *Pogodzonych z losem* (t. 1878), *Sądzie honorowym* (Wilno 1880),

Jacusiu (Warszawa 1883). Typy i stósunki towarzyskie, czerpiąc z bogatéj kopalni codziennego życia, kreślą dowcipnie a śmiesznie i z właściwego punktu widzenia: **Michał Bałucki** (ur. 1837) w *Polowaniu na męża* (Lwów 1869), *Radcach pana Radcy* (t. 1872), *Emancypowanych* (Warszawa 1873), *Domie otwartym* (Lwów 1883), *Gęsiach i gąskach* (w *Tygod. ilustr.* 1884), *Grubych rybach, Ciepłéj wdówce;* tudzież **Józef Bliziński** (ur. 1827 w Warszawie) w *Przezornéj mamie* (Lwów 1878), *Marcowym kawalerze* (t. 1879), *Panu Damazym* (t. t. r.), *Mężu od biedy* (t. t. r.), *Ojczulku, Rozbitkach* (Lwów 1882), *Ciotce na wydaniu* (t. 1884), *Karyerowiczach* (czyli *Szach i mat,* Warszawa 1886), *Lekkoduchu* (t. 1887, razem z Sarneckim), *Opiekunie w zalotach* (Lwów t. r.), *Mężu w drodze* (t. 1888), *Dzikiéj różyczce* (Kraków 1889). Towarzyskie stósunki, ale w formie przesadnéj i niemal w karykaturach wprowadza na scenę **Jan Aleksander Fredro**, syn słynnego autora Zemsty (ur. we Lwowie r. 1829) w komedyach: *Przed śniadaniem, Drzémka pana Prospera, Piosnka wujaszka, Poznaj nim pokochasz, Posażna jedynaczka, Mentor, Consilium facultatis,* wydanych w Warszawie w zbiorze dwutomowym r. 1872. Do tych przybyły w dalszym zbiorze dwutomowym (Warszawa 1881): *Obce żywioły, Kalosze, Trzy domina, Wielkie bractwo, Ubogi czy bogaty, Próba przedstawienia amatorskiego.* Dowcip lekki, na najpowszedniejszych momentach, często na grze wyrazów oparty, zniewalający koniecznie do śmiechu, czynią te utwory pożądanymi na scenie. — Na wspomnienie zasługują jeszcze: **Leopolda Starzeńskiego** (ur. 1835): *Gwiazda Syberyi* (Lwów 1881), *U wyłomu, Czaple pióro* (1883); **Henryka Maciejowskiego** (pseud. **Sewera**): *Pojedynek szlachetnych* (Warszawa 1876); **Aurelego Urbańskiego** (ur. 1844): *Pod kolumną Zygmunta* (Lwów 1880), *Na poddaszu* (t. 1881), *Dramat jednéj nocy* (t. t. r.), *Watażka* (t. 1888), *Xenia;* **Maryana Gawalewicza**: *Komedye jednoaktowe i monologi* (serya I, Warszawa 1884; serya II, t. 1890), między tymi choć malutkie i treści na pozór błahéj, ale wyborne: *Bibiński, Preludyum Szopena, Dzisiejsi, Guzik, Figiel Benvenuta, Przez dziurkę od klucza, Milusińscy* i **Zygmunta Przybylskiego**: *Wicek i Wacek* (Lwów 1888), *Państwo Wackowie* (t. t. r.), *Dwór w Władkowicach.* O **Romanowskim** zob. § 173, o **Asnyku, W. Szymanowskim, K. Brzozowskim** i **Wolskim** §. 175; o **Szajnosze** §. 191.

§. 175.

26. Adam Asnyk.[1] — Dopełnienie.[2]

Pomiędzy poetami najmłodszéj generacyi zajmuje Adam Asnyk (piszący pod pseudonimami El...y i Jana Stóżka) jedno z miejsc

[1]) K. Kaszewski: A. Asnyka Kiejstut. Bibliot. warsz. 1879. — H. Zathey: A. Aka. Przyjaciele Hioba. Kraków 1880. — J. Tretiak: A. i jego liryka. Ateneum 1881. — P. Chmielowski: Zarys literatury polsk. z ostatn. lat dwudziestu (o Asnyku, Faleńskim, W. Szymanowskim, Sowińskim, Aspisie, Michau-

najwybitniejszych. Urodzony w r. 1838 w Kaliszu, odebrał wykształcenie początkowe w tém mieście, wyższe w Warszawie, Wrocławiu i Heidelbergu, gdzie uzyskał (1866) stopień doktora filozofii. Zwiedziwszy zachodnią i południową Europę, osiadł (1867) we Lwowie i już piérwszymi utworami poetycznymi, które umieszczał w *Dzienniku literackim*, zwrócił na siebie powszechną uwagę. Były to poezye liryczne, na różnych motywach osnowane, jak dźwięki harfy Eolskiéj odbijające różne prądy chwili i serca poety, beznamiętnie, spokojnie, uroczo, odznaczające się przepyszném wykończeniem, tak że pod tym względem Asnyk stanąć może obok najcelniejszych pisarzów. Wyszły w zbiorze p. n. *Poezye przez El...y* (Lwów 1869), pomnażanym późniéj i w następnych edycyach (trzeciéj, czwartéj i piątéj z r. 1880, 1881 i 1888) obejmującym trzy tomy. Trudno powiedzieć stanowczo, co w tych jak tkanka pajęcza lekkich, jak blaski tęczy barwnych, niekiedy jak małe lecz misternie szlifowane brylanciki świetnych utworach bardziéj podobaćby się mogło: czy „niezabudki“, „bławatek“, „stokrotki“, „fiołki“, „lilie wodne“, „pierwiosnki“, „gałązka jaśminu“, lub „ta róża“, co poecie „sen i spokój odbiera“; czy „z motywów ludowych“ snowane takie piosenki, jak „Szumi

---

dzie, Gomulickim, Grudzińskim). Wydanie 2. Warszawa 1886. — T. Jeske-Choiński: Typy i ideały pozytywnéj beletrystyki polskiéj. Warszawa 1888. — Z. Sarnecki: A. Asnyk. Kłosy 1887. — [2]) A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki, III (Kirgiz G. Zielińskiego). Petersburg 1854. — K. Kaszewski: *a*) G. Zieliński. Tygod. ilustr. 1861; *b*) Felicyan Faleński. Echo muzyczne i teatr. 1884. — W. Korotyński: *a*) Gust. Zieliński. Tygod. ilustr. 1881; *b*) Leonard Sowiński. Tamże 1888. — Zofia Sokołowska: Gust. Zieliński. Kłosy 1881. — St. M. Rzętkowski: *a*) Wacł. Szymanowski. Tygod. ilustr. 1876; *b*) W. Szymanowskiego Poezye i dramata. Tamże 1884. — Wł. Sabowski: W. Szymanowski. Tamże 1887. — Br. Zawadzki: W. Szymanowski. Kłosy 1889. — J. K. K.: Włodzim. Wolski. Kłosy 1882. — L. Sowiński: Wspomnienia szkolne. Warszawa 1884. — T. Jeske-Choiński: L. Sowiński. Niwa 1888. — A. Pług: L. Sowiński. Kłosy 1884 i 1888. — W. A. Storożenko: L. Sowińskij, opyt posmiertnoj charaktieristiki. Kijów 1888. — Anonim: L. Sowiński. Świat 1888. — J. Rolle (dr. Antoni J.): *a*) L. Sowiński. Tygod. ilustr. 1888; *b*) Henryk Jabłoński. Szkice i opowiadania. Serya V. Kraków 1887. — F. Boberska: Henryk Jabłoński. Kraków 1883. — Karol Brzozowski: Wspomnienia z Turcyi. Tygod. ilustr. 1886. — Klem. Podwysocki: K. Brzozowski. Kłosy 1884. — N.: Stanisł. Koźmian. Kraków 1885. — Edw. Porębowicz: St. Koźmian i jego przekłady Szekspira. Kłosy 1885. — L. Siemieński: Humorystyka i poezye Felicyana. Kilka rysów z literat. i społeczeństwa, II. Warszawa 1859. — Anonim: Stan. Grudziński. Tygod. ilustr. 1884. — Mich. Wołowski: St. Grudziński. Kłosy 1884. — J. Kotarbiński: W. Gomulicki jako poeta. Tamże 1887.

w gaju brzezina", lub „Huczy woda po kamieniach", lub „Nie będę cię rwała konwalijko biała", lub „Pan Jezus chodzi po świecie i zrywa na łąkach kwiatki", lub „Siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje"; czy „karmelkowy wiersz", „serenada", „prośba", „przebudzona", „różowa chwilka", „odpoczywa", „pijąc Falerno"; czy „asceta", lub „pod stopy krzyża"; czy „freska starożytne", lub „król Juba", lub „ociemniały Thamyris"; czy obrazki kreślone „w Tatrach"; czy z innych jeszcze motywów brane pieśni, jak świeże i wonne kwiaty, zawsze świeże. Za programowy wiersz, wyrażający zdanie o stanowisku dzisiejszém poezyi, uważać można *Publiczność i poeci*; w innym zaś pt. *Przeminął czas* wypowiada El...y nadzieję, że chociaż teraz „przycichła pieśń i kona już", lecz „błyśnie dzień", kiedy ona „powstanie znów" i „cudowną moc swą odświeży". Równocześnie zaczął Asnyk tworzyć także na polu dramatyczném. Komedye: *Gałązka heliotropu* (Lwów 1869) i *Walka stronnictw* (Kraków t. r.), tudzież dramata: *Cola Rienzi* (t. 1874) i *Żyd* (t. 1875), jakkolwiek są w nich świetne ustępy, wydają się na scenie jakby mniéj, lub więcéj udałe próby; większe zajęcie obudził *Kiejstut* (t. 1878), tragedya historyczna w 5 aktach, a jeszcze większe komedye: *Bracia Lerche* (t. 1888) i *Komedya konkursowa* (t. t. r.), znakomicie pod każdym względem wykończone.

Po paru latach bawienia w stolicy Rusi halickiéj, zamieszkał (od r. 1870) Asnyk w Krakowie.

Niniejszy poczet poetów polskich bieżącego stulecia, w których liczbie mieszczą się tak wieszczowie narodu, jak piérwszo- i drugorzędni mistrze odrodzonéj pieśni, dałby się jeszcze bardzo rozszerzyć całym chórem postaci, w zakresie działania swego nie mniéj zasłużonych, nie wywierających już jednak takiego wpływu, jak pomienieni pisarze. Co się tyczy rozwoju poezyi naszéj w téj epoce w ogóle, zauważyć potrzeba, że okres najświetniejszego jéj rozkwitu, ten wspaniały okres piérwszy, który nazwaćby można „wieszczym", kończy się z *Psalmem dobréj woli* Zygmunta Krasińskiego w r. 1848. Występują wprawdzie i potém znakomici poeci, jak np. Wincenty Pol, Ludwik Kondratowicz, lub Kornel Ujejski; ale ich umysły nie sięgają już do takich wyżyn duchowych i nie ogarniają takich rozległych przestrzeni, jak umysły tamtych, uczczonych mianem „wieszczów"; dlatego wyobrażają oni już nie południe naszéj poezyi, ale schyłek ku wieczorowi, piękny, lubo mniéj świetny. Epigonowie wielkich poetów zeszli już dziś po największéj części z widowni, lub rzadko kiedy się odzywają; z ostatnich jeden tylko jeszcze świetny talent Asnyka zachwyca. Dla dopełnienia obrazu wspominamy o niektórych reprezentantach tego drugiego grona. **Gustaw Zieliński** urodzony r. 1809 (w Markowicach,

wiosce W. ks. Poznańskiego), po ukończeniu nauk w uniwersytecie warszawskim (1830) służył wojskowo, następnie przez czas dłuższy był na Sybirze i stepach kirgiskich. Powrócony stronom ojczystym (1842), osiadł w Skępem (dobrach odziedziczonych w powiecie lipnowskim), gdzie umarł w r. 1881. Wsławił się dwoma utworami obszerniejszych rozmiarów: *Kirgiz* (Wilno 1842) i *Stepy* (Poznań 1856), z których piérwszy jest poematem w swoim rodzaju doskonale wykończonym. **Franciszek Żygliński** (1816 † 1849) jest autorem *Dumek i Fantazyj* (Poznań 1844), odznaczających się rzewnością i smętnym nastrojem, licującym wiernie ze smętną życia poety dolą. **Antoni Czajkowski** (ur. 1816), profesor prawa w uniwersytecie petersburgskim, kreślił z wdziękiem obrazki z dziejów ojczystych i ziemi w *Niektórych poezyach* (Warszawa 1841) i *Poezyach* (t. 1845). **Wacław Szymanowski** (1821 † 1886), publicysta warszawski, pracujący najprzód (od 1851) w *Dzienniku warszawskim* H. Rzewuskiego (zob. § 178), potém jako kronikarz różnych pism stołecznych, w końcu (od 1868) redaktor *Kuryera warszawskiego,* okazuje w poezyi, którą od młodości uprawiał, język czysty, formę piękną, niekiedy wykwintną. Na uwagę zasługują obrazki kreślone z motywów historycznych, jak: *Psyche, Koń trojański, Timur Leng,* gawędy staroszlacheckie, satyry, tudzież dramata: *Salomon* i *Posąg* i komedya *Dzieje serca*. Przełożył nadto kilka celniejszych komedyj i tragedyj francuskich, między tymi *Marion Delorme* Wiktora Hugo i *Mizantropa* Molièra. Wszystkie jego prace poetyczne razem zebrane mieszczą się w *Poezyach i dramatach Wacława Szymanowskiego* (Warszawa 1884, 5 t.). **Włodzimierz Wolski** (ur. w Serocku r. 1824, um. w Brukseli 1882) ogłosił *Poezye* (Wilno 1859, 2 t.) i *Promyki* (Bruksela 1869), w których odznacza się powieść *Ojciec Hilary* i fantazya *Fryderyk Szopen;* oprócz tego napisał do Moniuszki *Halki* (Wilno 1847) i *Verbum nobile* (Warszawa 1861) udatne libretta. **Leonard Sowiński** (ur. 1831 w Berezówce na Podolu, um. 1887 w Stetkowcach pod Lubarem) w utworach swoich: *Z życia* (Warszawa 1861), *Fragment powieści* (Lwów 1869), *Satyra* (Kraków 1871), *Na Ukrainie* (Poznań 1873), *Poezye* (t. 1875, 2 t.), *Petro* (Lwów 1882), *O zmroku* (Warszawa 1885), błyszczących nie rzadko prawdziwymi pięknościami, umiał nadawać różnym zasadom społecznym wyraz poetyczny. Występował swego czasu żywo do walki z kierunkiem pozytywnym. Opracował także we wielkich rozmiarach *Rys dziejów literatury polskiéj* (Wilno 1874—78, 5 t.), doprowadzony do dni naszych, w obrazie pełnym, wykończonym, opartym po części na celniejszych studyach obcych, po części także na własnych rozpatrywaniach, w którym szczególniéj historya poezyi we właściwém występuje świetle. **Henryk Jabłoński** (ur. około 1818 † 1868), Wołynianin, którego losy osadziły aż na Zanzibarze, jednéj z wysp afrykańskich, należy również do zdolniejszych poetów nowszéj generacyi. Pisał po polsku i po rusku, najwięcéj do *Nowin* i *Dziennika literackiego*. Osobno wyszły *Gwido i dumki* (Lwów 1855). Obrazki ze świata wschodniego, w którym długo przebywał, kre-

ślił żywo i z wdziękiem **Karol Brzozowski.** Urodzony r. 1821 (28 września w Warszawie), po ukończeniu nauk (w Marymoncie) był kilka lat w Poznańskiém, a po wypadkach r. 1848, w których wziął udział, znalazł się (1853) w Turcyi, gdzie jako urzędnik Wielkiéj Porty, w końcu jako wicekonsul hiszpański zostawał lat trzydzieści. Poznał dokładnie Bałkany, Konstantynopol, Anatolią, był w Bagdadzie i Feredżacie nad Tygrem. W roku 1884 wrócił do kraju. Osiadł z razu we Lwowie, następnie jako dyrektor zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu. Z prac jego zasługują na uwagę: *Noc strzelców w Anatolii* (Paryż 1856), powieść czerkieska *Ognisty lew* (Lwów 1857), *Z księgi Joba, Deli Petko* (Lwów 1876), *Sen w Bałkanach* (t. 1877); a z utworów dramatycznych: *Malek, Oblężenie Lwowa, Eryk XIV* (w *Tygod. ilustr.* 1885). **Stanisław Koźmian** (ur. 1811 w Wronowie w Lubelskiém, um. w Poznaniu 1885), tłómacz Szekspira, jest autorem dwóch pięknych wiérszów: *Mowy polskiéj* (1850) i *Do mistrzów słowa* (1849), napisanych w stylu Krasińskiego, które wraz z drobniejszymi pracami tego poety wyszły w *Pismach wierszem i prozą* (Poznań 1870—72, 2 t.). Prócz tych zyskali rozgłos: **Edward Żeligowski** (pseud. **Antoni Sowa**, ur. 1816 † 1864), autor fantazyi dramatycznéj p. n. *Jordan* (Wilno 1846) i *Poezyj* (Petersburg 1858); **Felicyan Faleński** (pseud. **Felicyan**, ur. 1825), autor *Kwiatów i kolców* (Warszawa 1856), *Z ponad mogił* (Drezno 1870), *Odgłosów z gór* (Warszawa 1871); **Aleksander Michaud** (pseud. **Miron**), Warszawianin, autor *Pieśni* (Warszawa 1867), *Fantazyj* (t. 1870) i *Poezyj* (t. 1884); **Władysław Bełza** (ur. 1847 w Warszawie), autor *Pieśni lirycznych* (Warszawa 1868), *Zamku Grojeckiego* (Kraków 1869), *Z doli-niedoli* (t. t. r.), *Zaklętych dzwonów* (Lwów 1876); **Władysław Szanser** (pseud. **Ordon**), autor *Poezyj* (Kraków 1869); **Bogumił Aspis**, autor *Snu odrodzenia* (Warszawa 1869), *Sulamity* (t. 1874), *W Walhali* (t. *Ateneum* 1880), *Niebieskiéj sonaty* (t. 1881); **Stanisław Grudziński** (ur. 1851 w Wodzianikach na Ukrainie, um. 1884 w Warszawie), autor *Idealisty* (Kraków 1871), *Marzeń i piosnek* (t. 1872), *Poezyj* (t. 1873 i Warszawa 1883), *Dwóch mogił* (t. 1879), piszący także powieści obyczajowe, jak *Łokciem i miarką* (Warszawa 1879), *Pod szczęśliwą gwiazdą* (t. 1880), *Powieści ukraińskie* (t. t. r.), *Wbrew opinii* (t. 1882, 2 t.), *Żona artysty* (w *Kłosach* 1885), *Nowele* (Warszawa 1886); **Wiktor Gomulicki**, autor *Poezyj* (Warszawa 1873 i 1887); **Michał Bałucki**, autor *Poezyj* (wyd. 2. Kraków 1887); **Maryan Gawalewicz**, autor *Poezyj* (Kraków 1889). O **Bielowskim** zob. §. 193.

PROZA.

§. 176.

A) Powieść. — Uwagi wstępne.[1]

1. Józef Ignacy Kraszewski.[2]

W liczbie kształtów piśmienniczych jest powieść czyli romans utworem najnowszym. Krom poezyi nie masz może środka, któryby silniéj działał na wyobraźnię, a za pośrednictwem téjże

[1]) J. I. Kraszewski: O polskich romansopisarzach. Wizerunki i roztrząs. naukowe. Wilno 1836. — M. Grabowski: Literatura romansu w Polsce. Literatura i krytyka III i IV. Wilno 1840. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki, t. III. (Powieści E. Jaraczewskiéj). Petersburg 1854. — K. Wł. Wojcicki: *a*) E. Jaraczewska. Tygod. ilustr. 1863; *b*) Fr. hr. Skarbek. Warszawa 1873. — Fr. Krupiński: Fr. hr. Skarbek. Tygod. ilustr. 1866. — St. Tarnowski: Romans polski na początku XIX w. Kraków 1871 i Niwa 1880. — H. Sienkiewicz: O naturalizmie w powieści. Niwa 1881. — P. Chmielowski: *a*) Autorki polskie w. XIX (M. Wirtemberska, E. Jaraczewska). Warszawa 1885; *b*) Nasi powieściopisarze (wstęp). Kraków 1887. — S. Duchińska: Wspomnienia z życia Maryi z ks. Czartoryskich ks. Wirtemberskiéj. Warszawa 1886. — [2]) (B. Baranowski): J. I. K., jego życie i zasługi; wyd. 2. Lwów 1887. — S. Bohdanowicz: J. I. von K. in seinem Wirken und seinen Werken. Lipsk 1879. — Aleks. Bol. Brzostowski: *a*) J. I. K., nowa jego willa i życie domowe w Dreźnie. Kuryer warszaw. 1881; *b*) Jak K. pracował. Tygod. ilustr. 1887. — St. Buszczyński: J. I. K. w życiu i pismach. Kłosy 1876. — P. Chmielowski: *a*) Powieści histor. J. I. Kgo. Niwa 1876—78; *b*) J. I. K. Piérwsze dziesięciolecie. Nasi powieściopisarze. Kraków 1887; *c*) J. I. Kraszewski, zarys historyczno-literacki. Kraków 1888. — L. Dębicki: J. I. K., szkic biograficzno-krytyczny. Kraków 1887. — H. Dobrzycki: J. I. K. jako pisarz ludowy. Kłosy 1879. — W. hr. Engeström: Pamiątka obchodu uroczystości imienin J. I. Kgo. w Dreźnie. Poznań 1879. — K. Estreicher: *a*) J. I. K. Rozmaitości lwowskie 1858; *b*) Sześćdziesiąt lat pracy J. I. Kgo. Kraków 1887; *c*) Feniks polski. Lwów 1887. — M. Gawalewicz: J. I. K. Tygod. ilustr. 1887. — Jan Gloger: Szkoły bialskie i 4-letni w nich pobyt J. Kgo. Kłosy 1879. — T. T. Jeż: Wspomnienia o J. I. K. Warszawa 1888. — J. Kallenbach: J. I. Kr. z powodu książki P. Chmielowskiego. Tygod. ilustr. 1888. — Kaź. Kaszewski: K. jako powieściopisarz. Tygod. ilustr. 1887. — W. Korotyński: K. jako poeta. Tamże t. r. — J. Kotarbiński: J. I. K. jako działacz społeczny. Kłosy 1887. — J. I. Kraszewski: *a*) Wędrówki literackie III. Wilno 1840; *b*) Obrazy z życia i podróży. Wilno 1842; *c*) Ze wspomnień. Nowiny warszawskie 1877; *d*) Przemówienie w Krakowie 30 września 1879. Lipsk 1879; *e*) Noce bezsenne. Tygodn. ilustr. 1887—88. — A. Kraushar: Kr. jako historyk. Tygod. ilustr. 1887. — Księga pamiątkowa jubileuszu Kgo. Kraków 1881. — Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniéj działalności J. I. Kgo. Warszawa 1880. Zawiera: *a*) J. I. K., życiorys p. A. Pługa; *b*) po-

także na wyobrażenia społeczne. Tém też tłómaczy się ogromny rozkwit téj gałęzi piśmiennictwa w najnowszym czasie. Powieść odźwierciedla wiernie życie ludzkie, wystawiając je w kształtach rzeczywistych i na tle rzeczywistego świata; nie zaś owo życie poziome, bezbarwne i bezcelowe, ale wyższe, świadome siebie i przeznaczeń swoich, choćby też zawichrzone, pełne walk i gorzkich zawodów. Powieściopisarz zwykł nawet z umysłu wyszukiwać sytuacye, obfite w kolizye czy to osobistych intencyj bohatyra ze stósunkami, śród których jest postawiony, czy też zasad jego z zasadami społeczeństwa. Nie samo więc tylko malowanie zewnętrznych stron życia jest zadaniem powieści; ma ona obok tego jeszcze inne, ważniejsze cele: wnikać głębiéj w duszę ludzką, rozsnuwając każde działanie z psychicznych usposobień, tudzież stać wiernie na straży moralności społecznéj, a zatém walczyć

---

wieści obyczajowe: *α*) od 1830—40 p. P. Chmielowskiego; β) od 1840—50 p. E. Orzeszkowę; γ) od 1850—55 p. M. Gawalewicza; δ) od 1855—60 p. W. Marrené; ε) od 1860—70 p. St. Grudzińskiego; ζ) od 1870—80 p. D. Henkiela i Edw. Lubowskiego; *c*) powieść ludową p. Kaź. Kaszewskiego; *d*) powieści historyczne p. T. Korzona, M. Bobrzyńskiego, Wł. Nehringa, Kaź. Jarochowskiego i Wład. Smoleńskiego; *e*) dramat p. Wł. Bogusławskiego; *f*) poezyą p. W. Korotyńskiego; *g*) filozofią, a mianowicie: J. I. K. w stósunku do filozoficznych dążności swego czasu p. H. Struvego; *h*) dziejopisarstwo: Wilno p. A. H. Kirkora, Jana Karłowicza i K. Skirmunttównę; *i*) krytykę literacką p. R. Plenkiewicza; *k*) podróżopisarstwo krajowe p. A. Bądzkiewicza; *l*) archeologią p. W. Gersona i K. Wł. Wojcickiego; *m*) publicystykę p. Wł. Spasowicza i Edw. Sulickiego; *n*) wydawnictwo pamiętników p. J. K. Plebańskiego; *o*) wspomnienia p. A. Kraushara. — F. H. Lewestam: J. I. K. i jego pisma. Kłosy 1877. — Winc. hr. Łoś: K. jako zbieracz zabytków. Tygod. ilustr. 1887. — W. Marrené: Kilka słów o działalności liter. Kgo. Tygod. ilustr. 1874. — Najdawniejszy rękopis J. I. Kgo. Kraj. Petersburg 1887. — Ant. Nowosielski: J. I. K. w literaturze i społeczności naszéj. Tygodnik mód 1879. — A. Pług: Śp. J. I. Kraszewski. Kłosy 1887. — Fr. Rawita: J. I. K. w Genewie. Kłosy 1887. — J. Rolle (dr. Antoni J.): *a*) J. I. K. i ks. Stanisław Chołoniewski. Lwów 1878; *b*) Z korespondencyi J. I. Kgo. Niwa 1888. — Wł. Sabowski i A. Nowolecki: Pół wieku pracy. Rys życia i zasług J. I. Kgo. Wyd. 2. Kraków 1879. — Wł. Spasowicz: O obchodzie jubileuszu Kgo. w Krakowie. Ateneum 1879. — Ern. Świeżawski: Pięć ustępów z cyklu powieści histor. J. I. Kgo. Warszawa 1878. — A. Tyszyński: *a*) Rozbiory i krytyki III (Anafielas, Witolorauda, Witoldowe boje, Sfinks). Petersburg 1854; *b*) Powieści histor. J. I. Kgo. Ateneum 1877 i 1880; *c*) J. I. K. w Warszawie w 1846 r. Kłosy 1881. — Au. Wilkoński: J. I. K. w Warszawie. Bibliot. mrówki. Lwów 1883. — Wł. Wisłocki: Bibliografia obchodu uroczystości jubileuszowych. Kraków 1881. — J. Wojewódzki: *a*) J. I. K., dziecię Warszawy. Tygod. ilustr. 1879; *b*) J. I. K. jako filantrop i chrześcianin. Tamże. — J. Zacharjasiewicz: Kobiety Kgo. Kłosy 1879. — St. Zalewski: Kilka uwag prawnika o procesie Kgo. Warszawa 1884.

z ujemnościami, gdziekolwiek i w jakiéjkolwiek formie one się pojawiają, a zaszczepiać w każdym kierunku pojęcia szlachetniejsze i wznioślejsze [1]). Indywidualna miłość odgrywa w powieści nader ważną rolę i jest tym pierwiastkiem, który jéj nadaje właściwe piętno. Bez niéj nie miałaby téż tego życia, którém ujmuje, a nawet nie odpowiadałaby tak dobrze swoim celom. Działanie bowiem powieści zamyka się głównie w zakresie rodziny, a jeżeli wybiega w świat szérszy, to o tyle tylko, o ile promienie familijnego żywota zbiegają się z prądem powszechnym, społecznym czy narodowym.

Powieść dzielimy na obyczajową i historyczną. Piérwsza maluje świat spółczesny, druga wyprowadza bohatyrów swoich z przeszłości i na tle jéj kreśli ich postaci i działanie. Im wierniejsze tło wieku, im lepiéj odpowiada pojęciom dziejowym, tém doskonalszą téż jest powieść historyczna. Jednakowoż nie chodzi tutaj tylko o samę barwę czasu; osiągnienie pewnych celów etycznych jest nie mniéj rzeczą konieczną, jak w powieści obyczajowéj.

Właściwym twórcą powieści w dzisiejszém jéj pojęciu jest Walter Skot (1771—1832), pochodzenia szkockiego, wsławiony w literaturze angielskiéj zarówno w poezyi, jak w prozie. Urocza ziemia jego, obfita w niewyczerpane zasoby podań dziejowych, dostarczyła mu nieprzebranego materyału tak do ballad i poematów rycerskich, z którymi nasamprzód wystąpił, jak następnie do romansów historycznych, których długi szereg rozpoczyna świetnie

---

[1]) J. I. Kraszewski tak pisze o zadaniach powieści: „Jeżeli gdzie, to w tym rodzaju oględność na dążność, na cel, na ostateczną myśl ogólną utworu jest niezbędną. Powieść stósuje się do większéj liczby czytelników, działa na nich silniéj przez formę dramatyczną, pozorem życia i prawdy, wpada w ręce wszystkich; musi więc starać się o to, żeby nie była trucizną dla nikogo... Będąc chlebem powszednim dla wielu, powinna jak chléb być zdrową. Użytą być może wybornie do przygotowania, usposobienia czytających ku silniejszym, jędrniejszym pokarmom. Co za środek przytém upowszechniania zdrowych pojęć praktycznych, myśli wzniosłych, prawd zapomnianych, uczuć, których się zaczęto wstydzić, gdy właśnie chlubićby się nimi powinno. Do niéj należy sprostowanie zakorzenionych fałszów, wytępienie wad domowych, upopularyzowanie idei dobra i piękna; każda potrzeba wieku tętnieć w niéj powinna, każdy żal słuszny znaleść w niéj echo, każde poczciwe pragnienie obrońcę, każda wada chłostę. Powieść, która pochlebia namiętnościom, głaszcze tylko złe popędy i przemawia do zwierzęcych żądz człowieka, jest — gdyby jej forma była najdoskonalszą — utworem poczwarnym. Dla osiągnięcia jednak tego celu potrzeba się ściśle opierać na rzeczywistości, idealizując ją, ale tak, żeby ideały ciosane były nie z obłoków i mgły, ale z żywego ciała społeczeństwa.“ Gaz. warsz. 1852.

Waverley w r. 1814. Od tego czasu, przez lat z górą szesnaście pracując w obranym kierunku, zdobył Walter Skot wprowadzonemu przez się kształtowi piśmienniczemu prawo obywatelstwa nietylko w literaturze angielskiéj, ale i w powszechnéj. Na dane bowiem z Albionu hasło, rozpoczęła się twórczość powieściopisarska także u innych narodów i dziś nie masz już prawie piśmiennictwa, któregoby ważnéj części nie stanowiła powieść.

Co się tyczy literatury polskiéj, przyjmować się począł na jéj gruncie romans zaraz w samych początkach, bo bezpośrednio po ukazaniu się *Waverley'a*. Rozumié się, że pierwotnie musiał być tylko odblaskiem wzorów angielskich, obracając się na polu tradycyj dziejowych. Już atoli w tym piérwszym okresie swego rozwoju wciąga w swój zakres także świat spółczesny i przedzierzga się zwolna w powieść obyczajową, która następnie szeroko się rozparłszy, nawet górę bierze nad romansem historycznym. Najpiérwszy **Julian Ursyn Niemcewicz**, znakomity poeta przeszłéj epoki (zob. §. 117), pokusił się o powieść historyczną. Jego *Dwaj panowie Sieciechowie* ukazują się z druku już w r. 1815, a *Jan z Tenczyna,* wydany w dziesięć lat późniéj, nabiéra nawet niepospolitego rozgłosu. W ślady za zasłużonym autorem Śpiewów historycznych wstępuje **Marya z Czartoryskich księżna Wirtembergska** (1768 † 1854), ogłaszając powieść obyczajową p. t. *Malwina czyli domyślność serca* (Warszawa 1816, 2 t.), ocenioną przychylnie nawet przez surowych sędziów. Po nich dopiéro występują na tém polu pisarze z powołania, jak **Feliks Bernatowicz** (1786 † 1836), **Aleksander Bronikowski** (1783 † 1834), **Fryderyk Skarbek** (ur. 1792 † 1866) i **Elżbiéta Jaraczewska** (1792 † 1832). Reprezentują po części powieść historyczną, po części obyczajową. Bernatowicz rozpoczyna wprawdzie od *Nierozsądnych ślubów* (Warszawa 1820, 2 t.), utworu ckliwo-sentymentalnego, przechodzi jednak niebawem na właściwsze pole i w *Pojacie, córce Lizdejki* (t. 1826, 4 t.), tudzież w *Nałęczu* (t. 1828, 3 t.) kreśli wcale udatnie dwie chwile z dziejowéj przeszłości Litwy i Polski. Bronikowski osnuwa na téj saméj podstawie cały szereg romansów historycznych, głośnych w swoim czasie, lubo pisanych w obcym języku i dopiéro z tegoż na polski tłómaczonych. Niemiec z wychowania, ale z rodu Polak i do polskiéj ojczyzny całą przywiązany duszą, postanowił Bronikowski w wolniejszych chwilach życia choćby w cudzoziemskim przyodziéwku okazać świetną jéj przeszłości sławę. Znającemu dzieje ojczyste nie trudno było o materyał. Powstawały więc kolejno: *Jana Kazimiérza Wazy więzienie we Francyi* (Warszawa 1826, 2 t.), *Mysza wieża wśród jeziora Gopła* (Poznań t. r.), *Kazimiérz Wielki i Esterka* (Warszawa 1828), *Hipolit Boratyński* (t. 1828, 6 t.), *Zawieprzyce* (t. t. r.), *Moina* (Wrocław t. r.), *Elekcya* (Warszawa 1829), *Pretendenci* (t. t. r.), *Olgierd i Olga* (Wrocław 1829, 5 t.), *Polska w XVII wieku czyli Jan Sobieski i dwór jego* (Warszawa 1830, 5 t.). Utwory te, odznaczające się plastycznością charakterów, będą zawsze szanowane nawet mimo błę-

dów historycznych. Fryderyk Skarbek wnosi nowy żywioł do powieści: humorystykę, którą czy to w obyczajowym, czy w historycznym szkicu stósownie umié spożytkować. Z wielu prac jego zasługują na uwagę: *Pan Antoni* (Warszawa 1824, 2 t.); *Podróż bez celu* (t. t. r.); *Pan starosta* (t. 1828), zaliczający się do najlepszych jego utworów; *Życie i przypadki Faustyna F. Dodosińskiego* (Wrocław 1838); *Tarło* (tamże 1840); *Damian Ruszczyc* (t. t. r.); z późniejszych: *Powiastki polskie* (Poznań 1861) i *Olim* (Berlin 1866). Elżbiéta Jaraczewska poświęcała pióro swoje tylko powieści obyczajowéj, kreśląc wizerunki stósunków społecznych Królestwa. *Zofia i Emilia* (Warszawa 1827), *Wieczór adwentowy* (t. t. r.), a szczególniéj *Piérwsza młodość, piérwsze uczucia* (t. 1829) podobały się swego czasu. Z tém wszystkiém powieść polska w tym okresie pokonywała dopiéro piérwsze trudności, stawiała piérwsze kroki, aż wreszcie twórczy geniusz wybłysnął dla niéj w Kraszewskim.

Józef Ignacy Kraszewski urodził się w Warszawie (28 lipca) r. 1812 z ojca Jana i matki Zofii z Malskich, obywateli ziemskich, osiadłych w Dołhem (nie daleko Prużany) w grodzieńskiém, a tylko z powodu wojny przebywających wówczas chwilowo w stolicy. Wychowanie pierwotne, pełne wzniosłych wrażeń, które się potém niejednokrotnie odbiły w życiu pisarza, odebrał w domu babki swéj (Anny Malskiéj) i prababki (Konstancyi Nowomiejskiéj) w Romanowie na Podlasiu, i dopiéro w jedenastym roku życia (1822) oddany został do szkół publicznych. Uczył się najprzód w Białéj (na Podlasiu) przez cztéry lata, potém w Lublinie (przez rok) i Świsłoczy (przez dwa lata), gdzie ukończył (1829) gimnazyum. Nabrał wielkiego zamiłowania w czytaniu, a z gimnazyum w Świsłoczy wyniósł dokładną znajomość języków starożytnych, polskiego, rossyjskiego i starosłowiańskiego. Następnie w uniwersytecie wileńskim poświęcił się studyom historycznym i literackim. Pod kierunkiem Leona Borowskiego, który z świetnéj plejady profesorów téj szkoły sam jeden jeszcze pozostał, wczytywał się z pożytkiem w dzieła dawnych pisarzów polskich; uczył się nadto różnych obcych języków, nawet hebrejskiego i arabskiego, uprawiał filologią porównawczą, przedsiębrał poszukiwania historyczne. Bacznie téż obserwował stósunki życia codziennego, które znachodził naokoło siebie, i folgując wrodzonemu popędowi, kreślić począł obrazki powieściowe. Zajęcia te przerwały wypadki listopadowe. Nie podążył Kraszewski wprawdzie na pole walki, ale dostał się do więzienia i uznany za chorego, czas wojny przebył w szpitalu. W r. 1832 za staraniem krewnych uzyskał uwolnienie, ale zamieszkać musiał w Wilnie. Uniwersytet zamknięto.

Kraszewski uzupełniał niedokończone nauki prywatną usilnością: odwiedzał biblioteki, wertował archiwa, podejmując pracowite studya nad przeszłością Wilna i Litwy. Odważył się teraz także na opowiadania większych rozmiarów, które niebawem ujrzały światło dzienne, ale przez krytykę niezbyt przychylnie zostały przyjęte. W połowie r. 1833 uwolniony od przymusowego pobytu w mieście, wrócił pod strzechę domową, do Dołhego, aby w zaciszu wiejskiém prowadzić daléj rozpoczęte prace. Do historyi miasta Wilna, którą kreślił na wielką skalę, zewsząd gromadził materyały. Wiele korzystał z bogatych zbiorów naukowych w Horodcu na Wołyniu, uprzejmie do ich wertowania zapraszany. W domu Urbanowskich, właścicieli Horodca, oprócz pożądanych książek i dokumentów, znalazł wiele środków do własnego estetycznego i towarzyskiego wykształcenia, a stósunki z tą rodziną miały nadto odegrać ważną rolę w losach młodego pracownika. Wśród osób, bawiących w tym domu stale, lub czasowo, poznał Kraszewski przyszłą żonę swoję, Zofią Woroniczównę, synowicę prymasa warszawskiego i poety. Pragnąc zająć stanowisko, któreby mu dało możność założenia własnego ogniska domowego, starał się o posadę profesora literatury polskiéj w uniwersytecie kijowskim i wypracował na konkurs *Rys dziejów języka polskiego* (ogłoszony późniéj w *Nowych studyach literackich* t. I. Warszawa 1843), ale zabiegi spełzły na niczém, katedry téj bowiem wcale w życie nie wprowadzono. Wówczas to (1837) wziął dlań ojciec w dzierżawę wieś Omelno w powiecie Łuckim na Wołyniu, a tak nasz pisarz ujrzał się wreszcie u celu swych życzeń i w r. 1838 (22 czerwca) związał się z narzeczoną swoją dozgonnymi śluby.

Gospodarstwo i literatura były teraz jego zajęciem; wszakże ostatnia brała miejsce przed piérwszém. Inaczéj téż być nie mogło; bo kto czuł się postawionym u przednich straży ducha narodowego, ten połowicznością nie mógł kłamać swemu powołaniu i musiał cały poświęcić się służbie narodu. W r. 1840 przeniósł się Kraszewski z Omelna do Gródka, wioski również w powiecie Łuckim położonéj. Stósunki jego zmieniły się o tyle, że z dzierżawcy stał się właścicielem majętności ziemskiéj i mógł spokojniéj spoglądać w przyszłość. Oprócz dzieł osobno wydawanych, pisywał stale najprzód do *Wizerunków i roztrząsań naukowych*, wychodzących w Wilnie (zob. §. 140), potém do *Tygodnika petersburgskiego* (zob. tamże) artykuły krytyczne, tudzież rozprawy o literaturze i oświacie (*O polskich romansopisarzach* 1836, *Asmodeusz* 1837, studya nad dawniejszymi pisarzami polskimi, późniéj

Listy ze wsi); niebawem wszakże (1841) stworzył dla Litwy, Podola i Wołynia nowe wielkie ognisko literackie, *Athenaeum*, i zjednał dlań wielu znakomitych współpracowników. Wychodziło to czasopismo tomami w Wilnie i razem z *Biblioteką warszawską*, równocześnie założoną, stało się zawiązkiem poważniejszych pism polskich. Pobyt w Omelnie i Gródku przeszło dziesięcioletni stanowi w życiu Kraszewskiego okres najszczęśliwszy. Zawód ziemianina, lubo nie bez kłopotów, użyczał mu ciszy; a był Kraszewski wielkim jéj miłośnikiem i śród twórczych prac czuł jéj potrzebę. Częste odwiedziny Horodca i Kisiel (drugiéj majętności Urbanowskich), położonych wśród pięknéj przyrody, dostarczały umysłowi pożądanych wrażeń, lub wytchnienia. W powieściach z tego czasu ogarniał i obrazował szerokie warstwy społeczne, zwracał się z miłością do ludu, malował poetyczne strony życia; tworzył także obszerne poematy, a była chwila, kiedy nawet filozoficznym studyom się oddawał. Z wiejskiéj siedziby swojéj czynił niekiedy i dalsze wycieczki: do Warszawy, Dubna, Cudnowa, Odessy. Trudniejsze już stósunki, mianowicie w gospodarstwie, nastąpiły dlań z rokiem 1849, kiedy po sprzedaży Gródka nabył Hubin, dwie mile od tegoż położony. Przedsięwzięcia literackie mnożyły się tymczasem, rósł wpływ znakomitego pisarza na społeczeństwo, pragnął on téż sam wywierać go nań na szérszą niż dotąd skalę. Wiejska ustroń nie mogła mu więc już żadną miarą wystarczyć, tém mniéj, gdy dla dorastających dzieci okazała się potrzeba nauk szkolnych. Jakoż powydzierżawieniu Hubina przeniósł się (1853) do Żytomiérza, z miast prowincyonalnych tém dlań ponętniejszego, że w stósunkach domowych, dozwalając ciszy prawie wiejskiéj, zaspakajało na razie rodzinne potrzeby pisarza, a nadto jako ognisko ziemi wołyńskiéj dawało mu możność szérszego obywatelskiego działania. Pole pracy publicznéj niebawem się otwarło. Wybrany został (1856) honorowym kuratorem miejscowego gimnazyum, dyrektorem towarzystwa dobroczynności (1857), naczelnikiem komitetu statystycznego, dyrektorem teatru, członkiem „Spółki wydawniczéj,“ mającéj na celu szerzenie oświaty za pomocą rozpowszechniania książek popularnych. Wchodził teraz gorliwie we wszelkie potrzeby kraju, badał je i rozbierał, radził, pragnąc szczérze pomnożenia dobra społecznego, co widać w jego *Wieczorach wołyńskich* (Lwów 1859). Agitowała się zaś wtedy między innymi nader ważna sprawa reformy stósunków włościańskich. Kraszewski wystąpił gorąco w duchu prawdziwie liberalnym,

zalecając nie połowiczne środki, ale całkowite uwłaszczenie ludu, połączone z troskliwém staraniem około jego oświecenia i umoralnienia. Rozumié się, że literatury nadobnéj przy tém wszystkiém nie zaniedbywał; owszem działalność jego na tém polu, w miarę rozszerzania się horyzontu i nabytych doświadczeń z każdym rokiem się potęgowała.

Wpływ znakomitego męża na sprawy publiczne miał niebawem nabrać jeszcze większéj doniosłości przez kierownictwo jednego z najcelniejszych organów prasy stołecznéj. Z publicystyką stolicy utrzymywał Kraszewski już od r. 1851 ściślejsze stósunki, dostarczając do *Gazety warszawskiéj* powieści i „listów“. Wychodziła tam także od lat wielu *Gazeta codzienna*, która w r. 1859 przeszła na własność Leopolda Kronenberga, bankiera. Ten pragnąc z niéj uczynić dziennik poważny o postępowych dążnościach, ofiarował Kraszewskiemu redakcyą. Zasłużony pisarz osiadł tedy w Warszawie (1860) i znalazł się w samém ognisku silnie wówczas rozbudzonego życia. Wydawany przezeń dziennik, który następnie potém (1861) zmieniwszy firmę, wychodził jako *Gazeta polska*, nabrał od razu niesłychanego rozgłosu, poruszając wszelkie zagadnienia bieżącéj chwili w sposób zręczny, jakkolwiek nie zawsze zgodny z zapatrywaniami pewnych warstw i stronnictw. Kraszewski kładł nacisk na potrzebę ekonomicznego rozwoju, jako jednego z głównych warunków podniesienia dobrobytu w kraju, propagował téż ideę uobywatelenia żydów, w czém z początku miał wielu niechętnych. Tymczasem rozwój wypadków przybierał charakter coraz krytyczniejszy; wśród ogólnego wrzenia wpływanie na opinią publiczną stawało się rzeczą coraz trudniejszą, zwłaszcza dla Kraszewskiego, który żadnego stronnictwa stanowczo nie popierając, wolał trzymać się „złotego środka.“ Z rokiem 1862 musiał się usunąć od redakcyi *Gazety polskiéj*, a w lutym 1863 z polecenia naczelnika rządu w Królestwie kraj opuścić. Wyjechał do Drezna i osiadł w tém mieście.

Rozpoczął się teraz ostatni okres jego życia, obfitszy jeszcze w prace, niż poprzednie lata, naznaczony wspaniałém uznaniem, ale także przykrymi, nawet gorżkimi doświadczeniami. Z początku próbował Kraszewski jeszcze daléj wpływać na opinią publiczną bądź za pośrednictwem dzienników (*Hasła* we Lwowie 1865 i *Kraju* w Krakowie 1871, gdzie drukował swoje prześliczne *Listy drezdeńskie*, tudzież *Przeglądu powszechnego* 1865, *Omnibusa* 1869 i *Tygodnia* 1870—71, które sam wydawał w Dreźnie), bądź téż przez osobne obszerne rozbiory i sprawozdania, które jako

Rachunki ogłaszał w latach od 1866—69. Te ostatnie miały być „spowiedzią z myśli, zaprzątnień, dzieł, przekonań i faktów ważniejszych, naród nasz obchodzących.“ Występował w nich z sądem surowym, szczególniéj stósunków galicyjskich, nie we wszystkich jednak sprawach należycie uzasadnionym. Następnie (od 1873), wziąwszy zupełny rozbrat z publicystyką, z tém większą usilnością oddał się pracom czysto literackim. Wśród nich, jak przedtém, szły górą powieści społeczne i historyczne i właśnie teraz najwięcéj ich powstało. Wyobraźnię zachował zawsze żywą i świeżą; sił duchowych, jakkolwiek ciałem chorzał, z latami raczéj mu przybywało, niż ubywało. Pomimo różnych niechęci otaczany zawsze czcią powszechną, doczekał się w sędziwym wieku rzadkiego uznania. W r. 1879 w Krakowie obchodził świetnie jubileusz pięćdziesięcioletniéj swéj literackiéj działalności, który był wspaniałym hołdem całego narodu, złożonym niepospolitéj, olbrzymiéj zasłudze. Cesarz Franciszek Józef I. nadał mu wtedy komandoryą orderu swego imienia.

Ostatnie lata życia Kraszewskiego były bardzo smutne. Mieszkał stale w Dreźnie, gdzie nabył willę na własność i otrzymał w r. 1876 obywatelstwo saskie. Z domu od pracy wychylał się rzadko, chyba do kąpiel, aby pokrzepić znużone ciało. W czerwcu r. 1883 w powrocie z takiéj wycieczki został nagle w Berlinie aresztowany. Puszczony niebawem potém (za wysoką kaucyą) na wolną stopę, mógł wprawdzie wrócić do Drezna, ale zaraz w następnym roku w skutek przeprowadzonego procesu, wrzekomo za zdradę stanu, skazany na półczwarta roku więzienia w twierdzy, osadzony został w Magdeburgu. W listopadzie r. 1885 uzyskał dla poratowania zdrowia urlop sześciomiesięczny (również za kaucyą) i udał się do Szwajcaryi. Nie powrócił już atoli więcéj do celi więziennéj; organizm jego mimo przedsiębranych kuracyj coraz bardziéj się rozstrajał i nieznacznie zbliżała się godzina śmierci. Do ostatniéj chwili pracy nie porzucał. Zasnął spokojnie w Genewie (w hotelu *La paix*) 19 marca r. 1887. Spoczywa w Krakowie w grobie „zasłużonych“ na Skałce.

Zawód piśmienniczy rozpoczął Kraszewski — jak już wspomnieliśmy — bardzo rychło, bo jeszcze w uniwersytecie. Rzucił się na pole powieści, która najbardziéj do smaku mu przypadała. Nie było to przedsięwzięcie płoche, przechodzące siły młodzieńca, który miał urość na wielkiego pisarza: owszém młody akademik przystąpił do pracy z należytém przygotowaniem. Z utworów rozwijającéj się już raźnie literatury powieściowéj polskiéj poznał

i polubił Fr. Skarbka (odtwarzającego kierunki Sterne'a), z obcéj utwory Richtera, Hoffmanna, Irvinga; poźniéj studyował Balzaca, Dickensa, Gogola; wglądał w naturę i badał serce ludzkie, a piękny język Zygmuntowskich pisarzów, który sobie przyswoił, pomógł wybornie do wydania własnych pomysłów. Piérwsze powieści Kraszewskiego, ukrywającego się wtedy pod nazwiskiem Kleofasa Fakundy Pasternaka: *Biografia sokalskiego organisty* (druk. w Hipolita Klimaszewskiego *Noworoczniku litewskim*, Wilno 1830), *Wieczór czyli przygody peruki* (tamże), *Pan Walery* (Wilno 1831), *Wielki świat małego miasteczka* (t. 1832, 2 t.), *Pan Karol* (t. 1834, 2 t.), *Leon Leontyna* (druk. w *Wędrówkach literackich* t. I, Wilno 1838), *Bedlam* (tamże); tudzież historyczne: *Kościół Święto-Michalski w Wilnie* (t. 1833, 2 t.), *Rok ostatni panowania Zygmunta III* (t. t. r., 2 t.), *Majster Bartłomiéj* (t. 1837) nie okazują wszakże jeszcze tych zalet, jakie widzimy w późniejszych opowiadaniach tego pisarza. Uderza w nich bądź nienaturalna sytuacya, bądź nie dość wybitna charakterystyka osób działających, bądź wybujała fantazya samego ich twórcy; w historycznych niedokładna znajomość przeszłości, stąd nieraz chybione jéj malowidło; we wszystkich pociąg do uwydatniania stron ujemnych. Z tém wszystkiém nawet tym piérwszym pracom trudno odmówić życia, świeżości i tego nastroju, który zniewalał owoczesnego czytelnika i prawie zasłaniał przed nim powyższe niedostatki. Kraszewski, jak wielu innych pisarzów, w początkach zawodu swego próbował różnych dróg i kierunków; od natury obdarzony umysłem wrażliwym, wchłaniał i odbijał w sobie prądy danéj chwili, z gorączkowym nieraz niepokojem szukał ideałów, wyrabiał się przez lat kilka, aż na prawdę jako niepospolity obserwator duszy ludzkiéj dał się poznać w powieści *Poeta i świat*. Rok 1837, w którym wyszedł ten utwór, stanowi ważny moment w umysłowym rozwoju powieściopisarza.

Nie podobna wyliczać wszystkich utworów powieściowych Kraszewskiego. Od piérwszego swego wystąpienia do końca życia obdarzał nimi hojnie i bez przerwy czytającą publiczność, dostarczając rokrocznie po jednéj, po dwie, czasem po kilka i kilkanaście powieści. Maluje w nich społeczny świat polski, bądź spółczesny sobie, bądź dawniejszy; zapuszcza się nawet w wieki najodleglejsze podań i baśni, światłem krytyki dziejowéj jeszcze mało rozjaśnione. Wszędzie szuka życia, odtwarza je, wzoruje; bada ludzi i ich charaktery; działanie jednostek rozsnuwa z usposobień ich dusz, a w rezultacie podaje potém czy-

telnikowi zawsze pożywny dla umysłu i serca pokarm, jakby „chléb zdrowy“ powszedni. Większa część powieści Kraszewskiego ma za przedmiot spółczesne pisarzowi społeczeństwo. Są to jego powieści społeczne czyli obyczajowe. W nich, jakby w jakiéj olbrzymiéj „latarni czarnoksięskiéj,“ przesuwają się przed oczyma naszymi nieprzeliczone postaci ze wszystkich warstw narodu, od pracującego na czarny chléb rolnika, aż do jaśnie wielmożnego i jaśnie oświeconego pana. Nie pominięty żaden stan, zawód, żadne zajęcie, żaden typ, żaden wiek. W téj różnolitéj, nieskończonéj zda się galeryi wizerunków ludzi i życia, ich celów, zadań, zabiegów i pragnień, ich nadziei, rozkoszy, rozczarowań i boleści, cichych i ukrytych, lub jawnych i głośnych, natury prywatnéj, lub publicznéj, spotykamy postaci i stósunki zarówno dodatnie jak ujemne; sympatyczne i podniosłe, lub pospolite, niskie, samolubne, brudne, wstrętne, pełne grozy. Tych ostatnich daleko więcéj jest nawet, niż piérwszych; bo i społeczeństwo samo, z którego pisarz brał wzory, daleko więcéj przedstawiało i nastręczało stron ujemnych, niż dodatnich. Przeważną liczbę powieści społecznych Kraszewskiego możnaby, idąc za ich autorem, nazwać „studyami patologicznymi.“ Widział on jasno i sprawiedliwie oceniał moralną wartość społeczeństwa, znał i umiał nazwać te przeróżne „choroby wieku“, niszczące siły żywotne narodu, miał téż zawsze odwagę wypowiedzieć całą prawdę, choćby niewiedzieć jak była bolesną. W podobny sposób przedstawiał Kraszewski ludzi i stósunki często także w swoich powieściach historycznych, szczególniéj tych, w których malował bliższą przeszłość. Dostrzegał on, jak było w rzeczy saméj, za czasów np. Stanisława Augusta mniéj objawów świetnych, więcéj zaś zepsucia i niezdrowia; a owe destrukcyjne żywioły i prądy, które w końcu sprowadziły smutną katastrofę, otwarzał, jakimi były, w świetle prawdy ku przestrodze i nauce spółczesnych.

Do celniejszych powieści obyczajowych należą: *Cztéry wesela* (Wilno 1834, 2 t.), *Poeta i świat* (Poznań 1839), *Całe życie biedna* (Wilno 1840), *Historya o bladéj dziewczynie z pod Ostréj Bramy* (t. 1841), *Ulana* (t. 1843), *Latarnia czarnoksięzka* (oddział I: Warszawa 1843, 4 t.; oddział II: t. 1844, 4 t.), *Pod włoskiém niebem* (Lipsk 1845), *Pamiętniki nieznajomego* (Warszawa 1846), *Ostap Bondarczuk* (Wilno 1847), *Sfinx* (Warszawa t. r., 4 t.), *Milion posagu* (t. t. r., 2 t.), *Budnik* (t. 1848), *Tomko Prawdzic* (Lwów 1850), *Jaryna* (Wilno t. r.), stanowiąca dopełnienie *Bondarczuka; Ostatni z Siekierzyńskich* (Petersburg 1851),

Komedyanci (t. t. r., 2. t.; wyd. 2 t. 1855, 4 t.), *Stary sługa* (Warszawa 1852, 2 t.), *Ładowa pieczara* (Wilno t. r.), *Interesa familijne* (Petersburg 1853, 4 t.), *Dziwadła* (t. t. r., 2 t.), *Złote jabłko* (Warszawa t. r., 4 t.), *Chata za wsią* (Petersburg 1854/5, 3 t.), *Powieść bez tytułu* (Wilno 1855, 4 t.), *Dwa światy* (t. 1856, 2 t.), *Choroby wieku* (t. 1857, 2 t.), *Jermoła* (Warszawa t. r.), *Boża czeladka* (Wilno 1858, 3 t.), *Metamorfozy* (t. 1859, 3 t.), *Wioska* (Warszawa t. r.), *Historya kołka w płocie* (Wilno 1860), *Syrena* (Gazeta polska 1862; toż p. t. *Piękna pani*, Lwów 1871), *Jasełka* (Kijów 1862, 4 t.), *Kopciuszek* (Wilno 1863, 6 t.), *Orbeka* (Warszawa 1868), *Złoty Jasieńko* (t. 1869), *W mętnéj wodzie* (Poznań 1870), *Kochajmy się* (Drezno t. r.), *Dzieci wieku* (Warszawa 1871, 2 t.), *Mogilna* (t. t. r.), *Z życia awanturnika* (Poznań 1872), *Morituri* (Warszawa 1874/5, 2 t.), *Roboty i prace* (t. 1875), *Pamiętnik panicza* (Lwów t. r.), *Dziennik Serafiny* (t. 1876), *Nad modrym Dunajem* (t. t. r.), *Niebieskie migdały* (Warszawa t. r., 3 t.), *Resurrecturi* (t. t. r., 3 t.), *Ada* (Wilno 1878, 3 t.), *Jak się pan Paweł żenił i jak się ożenił* (Warszawa t. r.), *Z dziennika starego dziada* (t. 1879), *Dajmon* (Lwów t. r.), *Pan z panów* (t. 1881), *Ciche wody* (Wilno t. r., 3 t.), *Sama jedna* (Warszawa t. r., 2 t.), *Na tułactwie* (t. 1882, 3 t.), *Złoto i błoto* (Lwów 1884, 3 t.), *Bez serca* (Warszawa t. r., 3 t.), *Od kolebki do mogiły* (t. 1885, 2 t.), *Trójlistek* (Lwów 1887), *Czarna godzina* (Warszawa 1888, 2 t.). Do tych dodać jeszcze należy powieści, wydawane pod nazwiskiem B. Bolesławity. Były one w swoim czasie bardzo rozgłośne i jako „obrazki“ i „obrazy“ stósunków między 1860 a 1864 i późniejszych, niekiedy z wielkiém mistrzowstwem „rysowane z natury,“ na osobną zasługują uwagę. Mieszczą się w tym cyklu: *Dziécię starego miasta* (Poznań 1863), *Szpieg* (t. 1864), *Para czerwona* (Lipsk t. r., 2 t.), *Moskal* (t. 1865), *My i Oni* (Poznań t. r.), *Żyd* (t. 1865/6, 3 t.), *Na Wschodzie* (t. 1866), *Dziadunio* (t. 1868), *Tułacze* (t. 1868—70, 3 t.), *Hybrydy* (Lwów 1869), *Zagadki* (Poznań 1870—73, 4 t.), *Czarna perełka* (Lwów 1871).

W ramach powieści historycznéj obrazował Kraszewski różne epoki przeszłości naszéj, od czasów bajecznych począwszy, aż do ostatnich chwil Rzeczypospolitéj; najdokładniéj wiek XVIII. Nadto w sędziwych już latach swego życia (1875) podjął olbrzymie zadanie przedstawienia wszystkich ważniejszych chwil dziejowych, tak jak po sobie następowały, w szeregu wykończonych opowiadań. Osobny ten cykl powieści historycznych ma swój początek znowu

w zamierzchu pierwotnych podań narodu, a końcowe jego ogniwa obejmują epokę saską. Z powieści historycznych, do tego drugiego cyklu nie należących, maluje czasy przedhistoryczne *Lublana* (Warszawa 1879, 2 t.); wiek XIV i XV: *Kunigas* (t. 1882) i *Krzyżacy 1410* (t. t. r., 2 t.); wiek XVI i XVII oprócz wyżéj wymienionych: *Mistrz Twardowski* (Wilno 1840, 2 t.), *Pamiętnik Mroczka* (t. t. r.), *Stańczykowa kronika* (t. 1841), *Ostatnia z książąt Słuckich* (t. t. r., 3 t.), *Żacy krakowscy* (Lwów 1845), *Czasy Zygmuntowskie* (Warszawa 1846/7, 4 t.), *Kordecki* (Wilno 1852, 2 t.), *Powrót do gniazda* (Warszawa 1875), *Historya o Januszu Korczaku i o pięknéj miecznikównie* (t. t. r., 2 t.), *Kawał literata* (t. t. r.), *Żywot i sprawy J. M. Pana Medarda z Gołczwi Pełki* (t. 1876, 3 t.), *Cet czy licho* (t. 1884, 2 t.). Z epoki saskiéj godne są uwagi, jako w większéj części przewyborne obrazy owoczesnych stósunków i obyczajów: *Brühl* (Warszawa 1865, 2 t.), *Hrabina Cosel* (t. 1874, 2 t.), *Z siedmioletniéj wojny* (t. 1876, 2 t.), *Starosta warszawski* (t. 1877, 3 t.), *Sąsiedzi* (t. 1878, 2 t.), *Skrypt Fleminga* (t. 1879, 2 t.), *Grzechy hetmańskie* (t. t. r.), *Pan na cztérech chłopach* (t. t. r.), *Herod-baba* (t. 1880), *Na Bialskim zamku* (t. 1883, 2 t.), *Wilczek i Wilczkowa* (t. 1884); z epoki Stanisławowskiéj: *Maleparta* (Lipsk 1844, 4 t.), *Pan i szewc* (Wilno 1850), *Djabeł* (t. 1855, 4 t.), *Staropolska miłość* (Warszawa 1859), *Dola i niedola* (t. 1864, 4 t.), *Bezimienna* (Lwów 1869, 2 t.), *Sto djabłów* (Kraków 1870, 2 t.), *Szaławiła* (Toruń 1870), *Papiéry po Glince* (Warszawa 1872), *Warszawa w 1794 roku* (Poznań 1873), *Macocha* (Warszawa t. r., 3 t.), *Boża opieka* (Lwów t. r.), *Sceny sejmowe* (Poznań 1875), *Ostatnie chwile księcia wojewody* (Warszawa t. r.), *Bracia rywale* (t. 1877), *Żeliga* (Lwów t. r.), *Krwawe znamię* (t. 1878), *Syn marnotrawny* (Warszawa 1879, 2 t.), *Raptularz pana Mateusza Jasienickiego* (t. 1881), *Pod blachą* (t. t. r., 3 t.), *Klasztor* (t. 1883), *W pocie czoła* (t. 1884), *Król w Nieświeżu* (t. 1887). W części odtwarzają tę epokę *Tułacze* (Poznań 1868—70, 3 t.), a na tle XVIII wieku odmalowane jest także *Półdjablę weneckie* (Kraków 1867).

Do późniejszego, osobnego cyklu powieści historycznych należą: *Stara baśń* (Warszawa 1876, 3 t.) z IX wieku, *Lubonie* (t. t. r., 2 t.) z X wieku, *Bracia Zmartwychwstańcy* (t. t. r., 3 t.) z czasów Chrobrego, *Masław* (t. 1877, 2 t.) z XI wieku, *Boleszczyce* (t. t. r., 2 t.) z czasów Bolesława Śmiałego (Szczodrego), *Królewscy synowie* (t. t. r., 4 t.) z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego, *Historya prawdziwa o Petrku Właście palatynie*

(t. 1878, 2 t.) z XII wieku, *Stach z Konar* (t. 1879, 4 t.) z czasów Kazimiérza Sprawiedliwego, *Waligóra* (t. 1880, 3 t.) z czasów Leszka Białego, *Syn Jazdona* (t. t. r., 3 t.) z czasów Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego, *Pogrobek* (t. t. r., 2 t.) z czasów Przemysławowskich, *Kraków za Łoktka* (t. t. r., 2 t.), *Jelita* (t. 1881, 2 t.) „legenda herbowa“ z r. 1331, *Król chłopów* (t. t. r., 4 t.) z czasów Kazimiérza Wielkiego, *Biały książę* (t. 1882, 3 t.) z czasów Ludwika Węgierskiego, *Semko* (t. t. r., 3 t.) z czasów bezkrólewia po Ludwiku, Jagiełły i Jadwigi, *Matka królów* (t. 1883, 2 t.) z czasów Jagiełłowych, *Strzemieńczyk* (t. t. r., 2 t.) z czasów Władysława Warneńczyka, *Jaszka Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętnik* (t. 1884, 4 t.) z czasów Jagiellońskich do Zygmunta, *Dwie królowe, Bona i Elżbieta* (t. t. r., 3 t.), *Infantka* tj. Anna Jagiellonka (t. t. r., 3 t.), *Banita* (t. 1885, 3 t.) z czasów Batorego, *Bajbuza* (t. t. r., 3 t.) z czasów Zygmunta III, *Na królewskim dworze* (t. 1886, 3 t.) z czasów Władysława IV, *Boży gniew* (t. t. r., 3 t.) z czasów Jana Kazimiérza, *Król Piast* tj. Michał Wiśniowiecki (t. 1888, 2 t.), *Adama Polanowskiego dworzanina króla JMCI Jana III notatki* (t. t. r., 2 t.), *Za Sasów* (t. 1889, 2 t.) z czasów Augusta II i Augusta III, *Saskie ostatki* (t. t. r., 2 t.) z czasów Augusta III. Wspomnienia godne są jeszcze dwie powieści z dziejów upadającéj Romy starożytnéj: *Capreä i Roma* (Wilno 1860, 4 t.) i *Rzym za Nerona* (Kraków 1866), w których Kraszewski maluje piérwsze chwile chrześciaństwa. Drugi z tych utworów należy do arcydzieł naszéj literatury powieściowéj.

Krom powieści, którą stworzył i około któréj największe położył zasługi, pracował Kraszewski także na innych polach piśmienniczych z nie mniejszém powodzeniem. Co większa! nie masz, rzec można, kształtu literackiego, w którymby nie próbował sił swoich. Pamiętnik, rozprawa literacka, estetyczna i krytyczna, ścisłe studyum dziejowe, archeologiczne, lub filozoficzne, artykuł dziennikarski i polityczny, traktat popularny z zagadnień poważnéj wiedzy, list, korespondencya, wreszcie poezya tak dobrze liryczna, jak dramatyczna i opisowa, to wszystko dostępne było znakomitemu talentowi naszego powieściopisarza. Dodajmy, że redagował jeszcze przytém czasopisma literackie, lub polityczne, a będziemy mieli choćby tylko ogólny obraz niezwykłéj, olbrzymiéj działalności Kraszewskiego. Ledwie się chce wierzyć, że na tyle pracy starczyły siły jednego człowieka i że mu czasu do niéj nie zabrakło. Tłómaczy się to niezmierną łatwością pióra i tą

bystrością i rzutkością umysłu, która kilku różnorodnym pracom naraz podołać umiała i nimi się nie nużyła, owszem w każdéj nowéj wytchnienie znajdywała.

Poznajmy teraz ważniejsze przedsięwzięcia tego drugiego rodzaju. Do stylu powieściowego najbardziéj zbliżają się pamiętniki, przybierające niekiedy formę listów, luźnych notat i zapisków, a będące zawsze ważnym materyałem bądź dla historyi saméj, bądź dla archeologii, lub etnografii. Mamy ich kilkanaście, pisanych przez obcych, a wydanych przez Kraszewskiego, lub przerobionych; są téż i jego własne wspomnienia. Na uwagę zasługują z obcych: *Pomniki do historyi obyczajów w Polsce* (Warszawa 1843) zebrane z rzadkich druków; *Sapiehy Kaź. Nestora Listy w latach 1773—76 spisane* (Wilno 1852); *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego* (t. 1857, 4 t.); *Starościna Bełzka* (Warszawa 1858, 2 t.), zawierająca oprócz historycznéj opowieści o Gertrudzie Komorowskiéj, także autentyczne dokumenta do téj smutnéj historyi; *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego* (Wilno t. r.) z lat od 1772—1802 i od 1806—1851; *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi, a mianowicie: Otwinowskiego, Taranowskiego, Zborowskiego* (Kraków 1860); *Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787 podług listów Kazimierza Konstantego hr. de Broel Platera starosty inflantskiego opisana* (Wilno t. r.); *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta* (Poznań 1867); *Listy Władysława IV. do Krzysztofa Radziwiłła* (Lwów t. r.); *Biblioteka pamiętników i podróży po dawnéj Polsce* (Drezno 1870—72, 6 t., zawierająca między innymi: Joachima Szulca *Polskę w r. 1793*, Szweininchena *Pamiętnik do dziejów Szląska i Polski*, Poniatowskiego *Pamiętniki*, Waleryana Puchalskiego *Notatki z lat 1690—1718* i *Pamiętniki* Seweryna Bukara); *Sąd sejmowy 1827—29* (Poznań 1873); z własnych wspomnień powieściopisarza: *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy* (Wilno 1840, 2 t.), *Obrazy z życia i podróży* (t. 1842, 2 t.), *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku* (t. 1845—46, 3 t.), *Noce bezsenne* (w *Tygodn. ilustr.* 1887/8). Pracował nadto Kraszewski jako dziejopisarz w ściślejszém tego słowa znaczeniu i zostawił na tém polu poważne dzieła, jak: *Wilno od początków jego do r. 1750* (Wilno 1840—42, 4 t.); *Litwa, starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania* (Warszawa 1847—50, 2 t.); *Litwa za Witolda* (Wilno 1850); *Odczyty o cywilizacyi w Polsce* (Warszawa 1861); *Polska w czasie trzech rozbiorów* (Poznań 1873—75, 3 t.); *Wizerunki książąt i królów polskich* (Warszawa 1888). Z pomiędzy

rozpraw i monografij literackich zasługują na wspomnienie: *Studja literackie* (Wilno 1842), *Nowe studja literackie* (Warszawa 1843, 2 t.), *Gawędy o literaturze i sztuce* (Lwów 1857), studyum o Mikołaju Reju: *Dziś i lat temu trzysta* (Wilno 1863), *Władysław Syrokomla* (Warszawa 1863), wreszcie: *Krasicki Ignacy, życie i dzieła* (Kraków 1879). Z rozpraw filozoficznych i estetycznych Kraszewskiego godne uwagi: *Idea systemu Hegla* (w *Athenaeum* 1845); *System Trentowskiego* (Lipsk 1847); *Ikonotheka* (Wilno 1858); *Sztuka u Słowian szczególniéj w Polsce i Litwie przedchrześciańskiéj* (t. 1860); *Dante, studya nad Komedyą Boską* (Poznań 1869); z pism popularnych: *Świat i ziemia* (Warszawa 1862), *O pracy* (t. t. r.), *Bajeczki* (Lwów 1882). O redaktorskich i publicystycznych pracach powieściopisarza wspomnieliśmy już, kreśląc koleje jego żywota. W okresie poleskowołyńskim wielkiéj doniosłości było *Athenaeum*, w okresie drezdeńskim *Rachunki*, a po nich liczne korespondencye do pism warszawskich (*Tygodnika ilustrowanego*, *Kłosów*, *Bluszczu*, *Biesiady literackiéj*, *Tygodnika mód i powieści*, *Opiekuna domowego*, *Wieku*), w których zaznajamiał polskich czytelników z celniejszymi pojawami na polu literatury i sztuki w Europie.

Był Kraszewski wreszcie i poetą niepoślednim, zarówno w zawodzie lirycznym, jak epickim i dramatycznym. Na wielki poemat bohatyrski o pierwotnych dziejach Litwy zakrawa *Anafielas*. W trylogii tego tytułu mieszczą się trzy oddzielne poematy: *Witolorauda* (Wilno 1840), *Mindows* (t. 1843) i *Witoldowe boje* (t. 1845), zawierające poetyczne obrazy trzech chwil dziejowych tego kraju: mitycznéj, chrześciańsko-pogańskiéj i rycersko-chrześciańskiéj. Spółczesna krytyka wysoko postawiła te utwory i rzeczywiście zajmują one między poetycznymi pracami Kraszewskiego piérwsze miejsce, choć mniéj mają rozgłosu, niż niejedna jego powieść. Komedye i dramata, jak: *Tęczyńscy* (Wilno 1844); *Portret. Łatwiéj popsuć niż naprawić* (t. 1856); *Stare dzieje* (Poznań 1859); *Ciepła wdówka* (t. 1866); *Panie Kochanku* (t. 1867); *Równy wojewodzie* (t. 1868); *Radziwiłł w gościnie* (Lwów 1872); *Kosa i kamień* (Poznań 1873) przedstawiają się na scenie jako utwory nie bez zarzutów; wyborne są natomiast: komedya *Miód kasztelański* (Kijów 1860) i *Trzeci maja* (Kraków 1876), dramat historyczny w pięciu aktach. Z lirycznych poezyj odznaczają się pięknością *Hymny boleści* (Paryż 1857).

Gdyby wypadło policzyć wszystkie prace Kraszewskiego osobno wydane, otrzymalibyśmy około 350 dzieł w przeszło 600

tomach, między tymi samych powieściowych utworów (nie licząc ich na tomy) przeszło 240. Dodawszy do tego rozprawy i niezliczone korespondencye, rozrzucone po czasopismach, byłoby wszystkiego może przeszło siedmset tomów. Cyfra ta najlepiéj świadczy o płodności pisarza, któremu pod tym względem równego w Polsce nie masz i nie było. Sama ta okoliczność obudza już wielkie uszanowanie dla imienia Kraszewskiego. Uszanowanie to potęguje się, skoro weźmiemy na uwagę wpływ, jaki pismami swymi wywarł nasz autor. On przedewszystkiém powieściami swymi, którymi zarzucał czytającą publiczność, wytrącił z rąk jéj romanse francuskie, a z nimi jeżeli niezupełnie wyrugował, przecież w znacznéj części umniejszył zgubne zamiłowanie obczyzny, istniejące od dawna w pewnych warstwach społeczeństwa naszego; i czego nie dokazały najpoważniejsze i najpatryotyczniejsze głosy, to osiągnął dzielną a wytrwałą pracą. Praca ta zachęciła i drugich do naśladowania i współzawodnictwa, i jeżeli wielkim jest dzisiaj zastęp pisarzów, krom innych i on umiał wydobyć niejeden talent. Utwory Kraszewskiego, szczególniéj powieściowe, przekładano na różne słowiańskie i obce języki.

§. 177.

2. Michał Grabowski.[1]) — 3. Michał Czajkowski.[2])

Świat ukraiński ukazują w powieści: Michał Grabowski, Michał Czajkowski i Henryk Sienkiewicz (o którym zob. §. 185).

Michał Grabowski, urodzony (w Zołotijowie) na Wołyniu r. 1805, odebrał wraz z Goszczyńskim i Zaleskim wykształcenie szkolne w Humaniu. W stolicy Polski kongresowéj zeszedł się potém po raz wtóry z towarzyszami piérwszéj młodości, zawarł z nimi ścisłą przyjaźń i zachęcony ich przykładem, rzucił się sam na pole piśmiennicze. Z początku próbował poezyi, rychło jednak odmienił zawód, przechodząc do powieści i krytyki. Tu od razu

[1]) A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki t. III. (Stannica Hulajpolska). Petersburg 1854. — Ks. A. Krechowiecki: Wiadomość o życiu i pismach M. Grabowskiego. Kraków 1868. — [2]) Anonim: Apostazya M. Czajkowskiego. Przegl. poznański 1851. — Anonim: Sadyk-bej. Dzienn. liter. Lwów 1852. — St. Tarnowski: M. Czajkowski. Przegl. polski. Kraków 1886. — L. Dębicki: M. Czajkowski. Kraków 1886. — P. Chmielowski: Nasi powieściopisarze. Kraków 1887. — W. Korotyński: Z. Fisz. Tygod. ilustr. 1870. — F. H. Lewestam: Z. Leonard Fisz. Kłosy 1870. — Wł. Sabowski: Z. Fisz. Dzienn. liter. Lwów 1870. — L. Sowiński: Z. Fisz, zarys biograficzno-literacki. Kłosy 1878.

zyskał głośne imię. Jako krytyk stanął obok Maurycego Mochnackiego, a po wczesnym zgonie tego pisarza długi czas sam jeden dzierżył berło Arystarcha. Rozpatrywał spółczesne utwory poezyi i prozy; z piérwszych głównie płody szkoły ukraińskiéj, z ostatnich powieść. Ciekawém jest studyum jego o pieśniach ludowych Ukrainy. Rozprawy swoje ogłaszał już to w czasopismach, mianowicie w *Dzienniku warszawskim* i *Tygodniku petersburgskim*, już osobno. Do osobnych publikacyj należą: 1) „*Literatura i krytyka* (Wilno 1837—40, 4 części)“; 2) „*Korespondencya literacka* (t. 1842, 2 t.)“; 3) „*Artykuły literackie, krytyczne, artystyczne* (Warszawa 1849).“

Z powieścią wystąpił prawie równocześnie, bo w r. 1838 i zyskał równie znakomitą sławę. *Koliszczyzna i stepy* (Wilno 1838) malują czasy rzezi humańskiéj, któréj grozę autor opowiadaniem, włożoném w usta staremu hajdamace, szczęśliwie umiał złagodzić. *Stannica hulajpolska* (t. 1840/41, 5 tomów) byłaby również doskonałym utworem, gdyby nie rozwiązanie, psujące całość, wybornie pomyślaną. *Tajkury* (t. 1845, 4 t.) nietylko kolorytem czynią przykre wrażenie, lecz grzeszą nadto nienaturalnością i przesadą. Za to *Pamiętniki domowe* (Warszawa 1845) należą do prac celniejszych, nie mniéj *Pan Starosta Kaniowski* (t. 1856) i *Pan Starosta Zakrzewski* (Kijów 1860), powieści, formą wielce zbliżone do pamiętnika. *Opowiadania Kurennego* (Żytomiérz 1860) są powtórzeniem Koliszczyzny. Ostatnią powieścią Grabowskiego jest *Zamieć w stepach* (Petersburg 1862), osnuta także na tle świata ukraińskiego.

Co się tyczy życia autora, nadmienić należy, że jeszcze w r. 1830 opuściwszy Warszawę, osiadł w rodzinnych stronach w Aleksandrówce, majętności własnéj w powiecie czehryńskim. Zajmował się literaturą i gospodarstwem. W r. 1863 został dyrektorem Komisyi wyznań i oświecenia w Warszawie, gdzie téż w tym czasie życie zakończył. Większa część powieści jego wychodziła pod przybraném nazwiskiem Edwarda Tarszy.

Michał Czajkowski wystąpił równocześnie i jest rówiennikiem Grabowskiego. Urodził się r. 1808 na Ukrainie. Ożeniony z Ludwiką Śniadecką, córką Andrzeja, po wypadkach r. 1831 emigrował z kraju i osiadł w Paryżu. Następnie przeniósł się do Turcyi, zmienił wiarę (1851), strój i obyczaj, wstąpił w służbę sułtana i jako Sadyk Pasza dowodził półkiem kozaków. W sędziwym wieku (1872) osiadł w Kijowie, przyjąwszy schizmę i poddaństwo rossyjskie. Umarł w r. 1886.

Okres literacki Czajkowskiego przypada na czas pobytu jego we Francyi. Powieściami swymi zasłynął szeroko nietylko w kraju, ale i za granicą, tłómaczono je bowiem na kilka obcych języków. Wziętością przerósł nawet Grabowskiego, i choć jak ten maluje świat ukraiński i przeszłość téj ziemi, ale żywiéj, piękniéj, idealniéj. Gdy bowiem Grabowski lubuje sobie często w ponurych obrazach i raczéj w ujemnych, niż dodatnich typach się kocha, patrzy Czajkowski sympatycznie na społeczność Ukrainy i sympatycznie kreśli jéj wizerunki. Są drobniejsze obrazki powieściowe tego pisarza, jak: *Powieści kozackie* (Paryż 1837), *Gawędy* (t. 1840), *Koszowata* (t. 1841), *Ukrainki* (t. t. r.), *Powiastki nowe i gawędy* (Petersburg 1852) i obszerne powieści, jak: *Wernyhora* (Paryż 1838, 2 t.), obraz historyczny z r. 1768; *Kirdżali* (Lipsk i Paryż 1839, 2 t.), malowidło stósunków naddunajskich; *Stefan Czarniecki* (Paryż 1840, 2 t.); *Anna* (t. t. r.); *Hetman ukrainny* (t. 1841, 2 t.); *Owruczanin* (t. t. r., 2 t.), obraz historyczny z r. 1812. Czy to jednak w szkicach, czy w wielkiego rozmiaru pracach okazuje się Czajkowski zawsze skończonym artystą. Pod względem formy szczególniejszy urok sprawia język piękny i silny, styl malowniczy i koloryt ciepły. Wszystkie powieści Czajkowskiego wyszły w nowéj edycyi Brockhausa (Lipsk 1862—85, 12 t.) Po raz piérwszy spotykamy tutaj: *Dziwne życia Polaków i Polek; Bułgarya; Niemolaka; Legendy.*

Powieści i obrazki powieściowe, osnute wdzięcznie i wiernie na tle stósunków ukraińskich, kreślili także: **Aleksander Groza** (zob. §. 152, 3) i **Leonard Zenon Fisz**, znany pod pseudonimem **Tadeusza Padalicy** (1820 † 1870). Do celniejszych utworów tego ostatniego należy powiastka p. t. *Noc Tarasowa*, zamieszczona w *Athenaeum* Kraszewskiego, tudzież *Opowiadania i krajobrazy* (Wilno 1856, 2 t.), szkice z wędrówek po Ukrainie. O **St. Grudzińskim** zob. §. 175.

§. 178.

4. Henryk Rzewuski.[1])

Syn Adama Wawrzyńca, polityka i obrońcy „złotéj wolności“ (zob. §. 126), a prawnuk Wacława poety (zob. §. 106), urodził

[1]) M. Grabowski: Korespondencya liter. II. (Pamiątki Soplicy). Wilno 1843. — T. Szczeniowski: Bigos hultajski. Wilno 1844—50. — W. W(róblewski): Athenaeum 1846—51. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki t. III. (Listopad). Petersburg 1854. — J. I. Kraszewski: *a*) Gawędy o literaturze i sztuce (Pamiątki Soplicy). Lwów 1857; *b*) Wspomnienie o H. Rzewuskim. Przegląd powsz. Drezno 1866. — St. Tarnowski: H. Rzewuski. Lwów 1887. — P. Chmielowski: *a*) H. hr. Rz. Niwa 1877; *b*) Nasi powieściopisarze. Kraków 1887. — T. Jeske-Choiński: Historyczna powieść polska. Niwa 1888.

się w Sławucie (3 maja) r. 1791. Naukowe wykształcenie, staranne ale w duchu francuskim, odebrał po części w domu, po części w jednym z instytutów prywatnych (księdza Nicole) w Petersburgu, po części zaś w Krakowie (1806—7), także prywatnie. Następnie po krótkiéj służbie wojskowéj (1809) puścił się na wojaż do Szwajcaryi, potém do Niemiec, Francyi, Włoch, Anglii i do ziem tureckich. W Paryżu dłużéj (1820—22) bawiąc, oddawał się z zamiłowaniem studyom sztuki, literatury, filozofii i prawa. Po powrocie do kraju (1823) zwiedził w r. 1825 Krym w towarzystwie Mickiewicza, z którym późniéj i w Petersburgu utrzymywał stósunki. Nastąpiły: druga podróż do Włoch (1829) i znowu bliższa zażyłość z Mickiewiczem. W r. 1832 widzimy go w kraju marszałkiem szlachty żytomiérskiéj. Ale tylko cztéry lata wytrwał w służbie publicznéj; dumne lekceważenie społeczeństwa, w którém widział same ujemne strony, zgotowało mu wiele przykrości, a te były powodem, że się usunął w zacisze prywatne i oddał pracom piśmienniczym. Osiadł w Cudnowie, skąd rzadko kiedy wyjeżdżał do Warszawy, lub Petersburga. Od 1850 przez parę lat występował znowu na widowni, jako urzędnik do „szczególnych poleceń“ przy boku namiestnika Królestwa; założył też (1851) *Dziennik warszawski*, pismo polityczne z odcinkiem naukowym i literackim, które z początku ogromną wziętość sobie zjednało, po krótkim atoli czasie pomyślnego rozwoju dla wstecznych dążności redaktora, wypowiadanych z dziwną śmiałością i lekceważeniem opinii publicznéj, zachwiało się i w końcu upadło. Po sześcioletnim pobycie w stolicy wrócił Rzewuski na Wołyń i pogrążył się w zupełnéj apatyi. Umarł w Cudnowie r. 1866.

Zawód literacki rozpoczął w Rzymie podczas drugiéj do Włoch wycieczki. Stykając się często z Mickiewiczem, opowiadał mu wiele ciekawych zdarzeń z czasów Stanisława Augusta, których się nasłuchał był w młodości w domu ojca. Miał zaś przedziwny dar opowiadania: dramatyczność w układzie, żywy koloryt i wyborną plastykę, czém tak ujął litewskiego wieszcza, iż tenże zachęcił go do spisania tych opowieści. Tym sposobem powstały *Pamiętniki JPana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego* (Paryż 1839), miniaturowe, ale wykończone obrazki z życia szlachty kontuszowéj czasu ks. Karola Radziwiłła Panie Kochanku, uderzające, prawda, zamaszystością i rubaszném niekiedy zacięciem, ale właśnie dlatego pełne wdzięku, bo prawdziwe, odbijające wiernie niedawno zamierzchłą rzeczywistość. Szkice te wyszły

bezimiennie i obudziły wielkie zajęcie. Jakkolwiek autor już tutaj okazał niedwuznacznie, że jest rzecznikiem absolutnéj przewagi rodów uprzywilejowanych, nie zwrócił jednak jeszcze teraz na swoje zasady powszechniejszéj uwagi. Z tymi wystąpił otwarcie dopiero w *Mieszaninach obyczajowych* (Wilno 1841/3, 2 t.), artykułach różnéj treści, wydanych pod pseudonimem Jarosza Bejły. Tu całe społeczeństwo, jako „rozkładające się i gnijące“ odsądzając od przyszłości, nawet literaturze, choć w sposób niebywały rozwiniętéj, nie przepuścił. Słuszne téż na się ściągnął oburzenie i potępienie.

Po téj fatalnéj publikacyi wrócił Rzewuski znowu do powieści historycznéj i stworzył tym razem arcydzieło, któremu równego długo nie było potém w literaturze naszéj. *Listopad* (Petersburg 1845, 3 t.) jest wybornym obrazem stósunków społecznych przeszłego stulecia, pomyślanym i wykonanym na wielką skalę. Obaj Strawińscy, to żywe typy dwóch kierunków, pogrążonych w walce z sobą: staroszlacheckiego i nowożytnego, francuskiego. Malowidło epoki mistrzowskie, akcya przeprowadzona zręcznie; nawet język i styl, co także w Pamiętnikach Soplicy się zauważa, przypominają schyłek wieku XVIII. W przypiskach jednak występują znowu znane intencye pisarza. Następne powieści Rzewuskiego, jak: *Zamek krakowski* (Petersburg 1847, 2 t.), *Adam Śmigielski* (t. 1851, 2 t.), *Rycerz Lizdejko* (Warszawa 1852, 3 t.), *Zaporożec* (t. 1854, 4 t.) mimo świetnych ustępów nie mogą już iść w porównanie z Listopadem. Toż samo ma się rozumieć o mniejszych obrazkach powieściowych, zawartych w osobnym zbiorze p. t. *Nie-bajki* (Petersburg 1851). *Teofrast polski* (t. t. r., 2 t.) sprawia wrażenie Mieszanin Bejły. Najniekorzystniéj odbijają *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego* (Petersburg 1858, 8 t.), w których autor Listopada nie wahał się bronić Targowiczan i pochwalać ich aspiracyj.

§. 179.

5. Ignacy Chodźko.[1])

Urodzony na Litwie (w Dziewiątniach) r. 1795, odbył szkoły średnie u ks. Bazylianów w Borunach. Wykształcenie filozoficzne

[1]) I. Chodźko: Dwie konwersacye z przeszłości. Wilno 1857. — M. Grabowski: O dzisiejszém powieściopisarstwie. Nowiny. Lwów 1854. — L. Jenike: I. Ch. Tygod. ilustr. 1860. — Wł. Syrokomla: Żywot i pisma I. Chodźki. Wilno 1861. — A. Pług: I. Chodźko i ogólna charakterystyka pism jego. Kłosy 1877. — W. Z. Kościałkowska: I. Chodźko, szkic literacki. Ateneum 1884.

odebrał w uniwersytecie wileńskim za świetniejszych czasów tego litewskiego instytutu. Nauczycielem jego był Euzebiusz Słowacki, od którego Chodźko przejął zamiłowanie do form klasycznych. Nauki ukończył w r. 1814 i jako magister filozofii wrócił pod strzechę rodzinną. Tu zostawał pod opieką stryja swego Jana Chodźki, ojca Aleksandra (zob. §. 148). Wykształcony i pochopny do pióra, bawił się Jan Chodźko literaturą i znany jest pod imieniem Jana ze Świsłoczy w piśmiennictwie naszém z kilku wcale udatnych publikacyj. Przezeń to Ignacy ocierał się powoli w świecie literackim, robił znajomości z literatami i wchodził w stósunki, które następnie za pobytu swego w Wilnie i Warszawie rozszerzył i utrwalił. I sam już w tym czasie próbować się począł w piórze. Pisał wierszyki w sposobie klasycznym: ody i anakreotynki, epigramata i tłómaczenia z francuskiego i umieszczał je w *Dzienniku wileńskim*. Tymczasem nastała epoka romantyczna i zwróciła umysł jego na inne tory. W rodzinnym domu młodego pisarza żył jeszcze przyjaciel jego dziadka, bywalec niegdyś na pokojach Radziwiłłowskich, Michał Ławrynowicz. Sędziwy staruszek lubiał rozprawiać o czasach swojéj młodości, opisywać dwory i obyczaje pańskie. W umyśle Ignacego nabierały te opowieści dziwnego uroku. Polubił je, zachował w pamięci i wzbogacał potém ten zapas tradycyj miejscowych, mianowicie za czasów swego podkomorstwa (1828—40), jeżdżąc po sądach. Tym sposobem powstały „*Obrazy*“ i „*Podania litewskie*“, niezrównanie piękne malowidła stósunków tego kraju, które autor bądź z własnych kreśli wspomnień, bądź z opowieści żywych świadków téj epoki. Co w nich szczególniéj ujmuje, to prostota i prawda w przedstawieniu, a przedewszystkiém ta serdeczność i poczciwość, która z każdego tchnie wiérsza i sprawia, że się utwory te czyta, nie „jako wymyślone pracowicie i ułożone sztucznie, ale jako wierne dawnych lat pamiątki.“ „*Obrazy litewskie*“ wychodziły w sześciu seryach i zawierają: serya I. *Domek mojego dziadka. Boruny. Śmierć mojego dziadka. Ostatnia Sessya Exdywizyi. Samowar. Powrót dziedzica* (Wilno 1840, 2 t.); serya II. *Brzegi Wilii* (t. 1843, 3 t.); serya III. *Pamiętniki kwestarza* (t. 1844, 2 t.); serya IV. *Jubileusz. Duch opiekuńczy. Autor swatem. Panna respektowa* (t. 1845, 2 t.); serya V. *Dworki na Antokolu* (t. 1850, 2 t.); serya VI. *Nowe pamiętniki kwestarza* (t. 1862). „*Podania litewskie*“ stanowią dalszy ciąg Obrazów. Wychodziły w cztérech seryach i zawierają: serya I. *Wyklęty. Kamień w Olgienianach* (Wilno 1853); serya II. *Żegota Milanowski*

(t. 1854); serya III. *Pustelnik w Proniunach* (t. 1858); serya IV. *Drugi pustelnik w Proniunach* (t. 1860). Wdzięcznem wspomnieniem młodości autora są *Dwie konwersacye z przeszłości* (Wilno 1857). Z Obrazów litewskich najpiękniejsze są: *Domek* i *Śmierć mojego dziadka*, *Boruny*, *Brzegi Wilii* i *Pamiętniki kwestarza*; z Podań: *Pustelnik w Proniunach*.

Zawód literacki nie przeszkadzał Chodźce w zajmowaniu się gospodarstwem na ojczystéj zagrodzie i służeniu krajowi w zawodzie obywatelskim. Zakończył żywot w r. 1861.

§. 180.

6. Józef Korzeniowski.

Jeszcze jako profesor kijowskiego uniwersytetu, a następnie w Charkowie począł Korzeniowski obok dramatu doświadczać sił swoich także na polu powieści, która w owym czasie w literaturze naszéj znakomite już wywalczyła sobie stanowisko. *Wtorek i Piątek*, *Dobrze i to wiedzieć na te ciężkie czasy*, *Korespondencye*, *Panna postępowa*, *Po latach trzydziestu*, zamieszczone późniéj w osobnym zbiorze p. n. *Powiastki, opowiadania i dwa fragmenta poetyczne* (Wilno 1849, 2 t.), były prawda tylko szkicami powieściowymi małych rozmiarów, ale uderzały już wykończoną formą i podobały się powszechnie. Zachęcony powodzeniem autor zapragnął i w tym nowym dla siebie zawodzie pójść o lepszą z najlepszymi. Był już w Warszawie na posadzie dyrektora gimnazyum, kiedy ogłaszać począł większe swoje powieści. *Spekulant* (Wilno 1846) i *Kollokacya* (t. 1847) zbliżyły go od razu do upragnionych celów i postawiły obok najgłośniejszych powieściopisarzów. Nietylko charakterystyka osób, ale i zręczne uchwycenie wad społeczeńskich w polujących na majątki filutach, w dorobkowiczach, w podupadłych magnatach i lekkomyślnych utracyuszach, wreszcie artystyczne opracowanie całości dały poznać w Korzeniowskim niepospolitego mistrza. Następujące potém: *Wędrówki oryginała* (Wilno 1848), *Nowe wędrówki oryginała* (t. 1851, 2 t.), *Emeryt* (t. t. r.), *Druga żona* (Warszawa 1852), *Tadeusz Bezimienny* (Petersburg 1853, 3 t.), *Garbaty* (Wilno t. r., 3 t.), *Pan Stolnikowicz wołyński* (Petersburg 1854, 2 t.), *Wdowiec* (Wilno 1856, 2 t.), *Krewni* (t. 1857, 4 t.), *Szczęście za górami* (t. 1858, 2 t.), *Wyprawa po żonę* (Petersburg t. r., 2 t.), *Ofiara i sumienie* (Wilno 1860) utrwaliły stanowisko dramaturga, zajęte w powieściopisarstwie, mimo luźnych głosów krytyki nieprzychylnych, choć w części sprawiedliwych. Zarzucano Korzeniowskiemu w niektó-

rych utworach, jak w *Tadeuszu Bezimiennym*, lub w *Ofierze i sumieniu*, nie dość ścisłe przestrzeganie względów etycznych, to znowu pewną obojętność na dążności narodowe, a nawet niekiedy sprzeczne z tymi dążnościami zapatrywania, wyrażone np. w jedném miejscu w *Krewnych*. Słuszne to są zarzuty i nie można całkiem usprawiedliwić z nich autora. Odliczywszy to jednak, pozostaną powieści jego prawdziwymi perłami naszéj literatury. Są to utwory pod względem artystycznym prawie wszystkie zupełnie wykończone i prócz *Pana Stolnikowicza*, który ma cechy historycznego romansu, malują wybornie owoczesne stósunki społeczeńskie. Najcelniejszém z tych malowideł są *Krewni*, jedna z najlepszych naszych powieści obyczajowych.

Staraniem redakcyi *Kłosów* wyszło zbiorowe wydanie wszystkich prac tego pisarza p. t. „*Dzieła Józefa Korzeniowskiego* (Warszawa 1871—73, 12 t.).“

§. 181.

7. Zygmunt Kaczkowski. [1])

Po Rzewuskim zasłynął w powieści historycznéj Zygmunt Kaczkowski. Potomek szlachty sanockiéj, urodził się r. 1826 (w Bereźnicy, ojczystéj majętności Kaczkowskich). Do szkół gimnazyalnych uczęszczał we Lwowie, tu ukończył (1844) wydział filozoficzny i przeszedł na prawniczy, obejmując zarazem z woli ojca gospodarstwo w rodzinnéj wiosce. To ostatnie mało go zajmowało; wolał raczéj towarzystwo młodzieży w mieście, „wieczory literackie“ w zakładzie narodowym im. Ossolińskich, beletrystykę, w któréj nawet począł doświadczać sił swoich. W życiu publicznem owego czasu wziął również gorący udział, dostał się nawet do więzienia. Tu przez dwa lata (1846—48) czytając wiele,

[1]) M. Grabowski: O stanowisku powieści histor. u nas i o Z. K. Gazeta codzienna. Warszawa 1854 i Nowiny. Lwów 1854. — L. Siemieński: Kilka rysów z literatury i społeczeństwa I. Warszawa 1859. — ***: Powieści Z. Kgo. Tygod. ilustr. 1873. — Z. Kaczkowski: O wartości źródeł rękopiśmiennych i ustnych tradycyj do historyi drugiéj połowy XVIII w. Dzieła Z. Kaczkowskiego, t. I. Warszawa 1874. — W. Korotyński: Z. Kaczkowski, studyum w t. XI Dzieł Z. Kgo. Warszawa 1875. — P. Chmielowski: *a*) Z. K., studyum liter. Niwa 1876; *b*) Graf Rak, rozbiór krytyczny. Niwa 1878; *c*) Abraham Kitaj. Ateneum 1886; *d*) Nasi powieściopisarze. Kraków 1887; *e*) Sienkiewicz i Kaczkowski (Olbrachtowi rycerze). Ateneum 1889. — F. Suryn: Najnowsi powieściopisarze polscy i ich kierunek (Kgo. Rozbitek). Tygod. ilustr. 1881. — T. Jeske-Choiński: Historyczna powieść polska. Niwa 1888.

powziął zamiar opracowania dziejów konfederacyi barskiéj; zaraz téż po uciszeniu się gorączki politycznéj roku 1848 zabrał się do gruntownych studyów nad tym i poprzedzającym okresem, wertując wszelkie źródła, jakie tylko miał sobie dostępne, zarówno ze zbiorów publicznych (głównie zakładu Ossolińskich), jak prywatne, których mu obficie dostarczano. Nagromadził „stosy materyałów“, ale te przekonały go, że zamierzonéj „historyi nie mógłby jeszcze malować“; wolał zatém „podmalować tło do niéj“, i w tém postanowieniu tkwi początek jego słynnych powieści historycznych. Aby zaś te obrazy były pełne życia, wsłuchywał się bacznie w żywą jeszcze wtedy tradycyą téj epoki, tak w „ukochanéj“ swojéj Sanocczyźnie, jak i w domu rodzinnym. Miał babkę staruszkę (Maryą z Dęborogów Bylczyńską), która doskonale pamiętała czasy Augustów i króla Stanisława, a wracając z lubością do tych wspomnień, opowiadała wnukowi chętnie i wiele o ludziach, obyczajach i zwyczajach przeszłowiecznych.

Po takich przygotowaniach przystąpił do pracy. Zakreślił sobie zaś od razu cały szereg powieści z życia dawnéj drobnéj szlachty sanockiéj, z zamiarem zachowania wszelkich właściwości i całéj barwy wieku. Było to w r. 1851, kiedy w odcinku *Czasu* bezimiennie ukazywać się poczęły mniejszych rozmiarów obrazki powieściowe, jak *Bitwa o Chorążankę, Kasztelanice Lubaczewscy*, a następnie *Pan Franciszek Puławski*. Zwróciły od razu na się uwagę, mianowicie Henryka Rzewuskiego, który osobiście wtedy z Kaczkowskim się zapoznawszy, zachęcał młodego pisarza do dalszéj pracy w obranym kierunku. Od r. 1853 poczęły téż szybko po sobie wychodzić dalsze powieści, wypełniające ten cykl tradycyj sanockich. Należą tutaj: 1) Cały zbiór, zatytułowany *Powieści ostatniego z Nieczujów* (Petersburg 1853—55, 6 t.), w którym się mieszczą: *a*) trzy krótsze opowiadania p. n. *Bitwa o Chorążankę, Junacy, Swaty na Rusi; b*) *Murdelio* (2 t.); *c*) *Mąż szalony* (2 t.); *d*) znowu trzy krótsze opowiadania, mianowicie: *Gniazdo Nieczujów, Pierwsza wyprawa pana Marcina, Kasztelanice Lubaczewscy;* 2) *Bracia ślubni* (t. 1855, 3 t.); 3) *Starosta Hołobucki* (Warszawa 1858, 3 t.); 4) *Grób Nieczui* (Wilno t. r., 4 t.). Są jeszcze z tego czasu trzy inne powieści historyczne Kaczkowskiego, nie należące już do owéj tradycyi Nieczujów, mianowicie: 1) *Annuncyata* (Warszawa 1858, 3 t.), odnosząca się do czasów konfederacyi barskiéj; 2) *Sodalis Marianus* (t. 1859, 5 t.) i 3) *Żydowscy* (Lwów w *Kółku rodzinném* 1860), „kronika“ rodziny Żydowskich, zawierająca w tradycyach z przeszłości aluzye do stósunków spółczesnych.

We wszystkich powieściach historycznych z cyklu Nieczujów, szczególniéj zaś w *Murdelionie*, który do arcydzieł się zalicza, okazuje Kaczkowski pióro wyborne. Schyłek wieku XVIII staje w tych obrazach jakby wskrzeszony różczką czarodziejską przed oczyma czytelnika z całém swojém piętnem charakterystyczném, z aspiracyami owych licznych małych posesyonatów do sprostania wielkim rodom pańskim w myśl hasła wieku: że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie, ze wszystkimi odcieniami publicznego i domowego żywota. Czyta się te utwory jakby jakie pamiętniki spółczesne, co właśnie stanowi największą ich zaletę.

Pisał Kaczkowski także powieści społeczne, które już takiego wrażenia, jak historyczne, nie sprawiły. Oto ich poczet: *Dziwożona* (Lwów 1855, 4 t.); *Wnuczęta* (Petersburg t. r., 4 t.); *Stach z Kępy* (Warszawa 1856), utwór osnuty na tle ludowém; *Bajronista* (Wilno 1857, 3 t.); *Rozbitek* (t. 1861, 3 t.). Ma i w nich jednak tę wielką zasługę, że jeden z piérwszych otworzył ramy beletrystyki ważnym kwestyom spółczesnéj chwili.

Przez cały ten czas bawił Kaczkowski to we Lwowie, to w Krakowie, to na podróżach, to wreszcie w dziedzicznéj majętności. Roku 1861 redagował we Lwowie *Głos*, pismo polityczne. Za dni ostatnich wypadków warszawskich opuścił poniewolnie stolicę Rusi Czerwonéj. Podróżował znowu, osiadając na czas dłuższy w Paryżu, lub Wiédniu. Literacko zamilkł zupełnie, zniechęcony i dopiéro niedawno rzucił się ponownie do pióra. W *Grafie Raku* (Lwów 1879) na tle astronomii, któréj zasady popularyzuje bardzo udatnie, wypowiedział zapatrywanie swoje na jedno z „haseł pozytywnych,“ „walkę o byt,“ a w *Abrahamie Kitaju* (Warszawa 1886, 2 t.), malującym społeczeństwo polskie za dni pogromu Turków pod Wiédniem, jeszcze bardziéj zaś w *Olbrachtowych rycerzach* (Lwów 1889, 3 t.) przypomniał najświetniejsze momenta swéj twórczości na polu powieści historycznéj. Prócz *Rozbitka* i *Żydowskich*, wyszły dawniejsze jego utwory w edycyi zbiorowéj p. t. *Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego przejrzane i poprawione przez autora* (Warszawa 1874—75, 11 t.).

§. 182.

8. Jan Zacharjasiewicz. [1])

Rówieśnik Zygmunta Kaczkowskiego, z którym w młodości ścisłe utrzymywał stósunki, ujrzał Zacharjasiewicz świat w domu

[1]) F. H. Lewestam: J. Z., szkic biograficzno-literacki. Tygod. ilustr. 1864. — Edw. Lubowski: J. Zacharjasiewicz. Kłosy 1875. — E. Zoryan:

mieszczańskim (w Radymnie) r. 1825. Liceum ukończył w Przemyślu, jednéj z głośniejszych w owym czasie szkół galicyjskich, poczém uwięziony, po dwuletniém śledztwie dostał się na Szpilberg, gdzie przesiedział znowu dwa lata (1842—44) w żelazach. Tu przeczytał wiele książek niemieckich beletrystycznych i religijnych. Uzyskawszy następnie pozwolenie dalszych studyów, uczęszczał we Lwowie do uniwersytetu i na technikę, ucząc się obok estetyki, historyi i literatury, także wyższéj matematyki. W tym czasie wziął się do pióra, wypracował poważniejsze studyum *O architekturze egipskiéj* (druk. w *Bibliot. Ossolińskich*), z zapałem jednak uprawiał poezyą. Rok 1848 rzucił go na pole publicystyczne (*Postęp*, *Gazeta powszechna*, *Tygodnik polski*), a potém do Theresienstadt na trzyletni pobyt przymusowy. Za powrotem do Lwowa zaczął (od 1854) wraz z Janem Dobrzańskim wydawać pismo literackie *Nowiny*. Cieszyło się wielką wziętością (mając około 3000 prenumeratorów), lecz dla trudności censuralnych musiało w trzecim roku zmienić firmę i przejść w *Dziennik literacki*. I w tém piśmie rozwinął Zacharjasiewicz raźną literacką działalność. Różnice zapatrywań, powstałe w redakcyi, skłoniły go w r. 1860 do założenia drugiego pisma literackiego p. t. *Kółko rodzinne*, które lubo miało najgłośniejszych we Lwowie współpracowników (jak Szajnocha, Bielowski, Pol, Supiński, Małecki, Kaczkowski, Walery Łoziński), współzawodnictwa z *Dziennikiem literackim* wytrzymać nie mogąc, po roku upadło. Zaprzestawszy redaktorstwa, zaczął Zacharjasiewicz więcéj oddawać się pracy na polu powieści. Roku 1865 wyjechał ze Lwowa w szérszy świat. Kilka lat przebywał w Dreźnie [w zażyłości z J. I. Kraszewskim [1])], potém puścił się daléj, do Francyi i Włoch. W końcu osiadł w Warszawie, układając stósunki swe w ten sposób, że zimę przepędza w stolicy, a lato w Galicyi, częścią w domu swoim rodzinnym w Radymnie, częścią u krewnych (w Krzywczy nad Sanem).

Jeszcze w latach młodzieńczych, obok poezyi, zaczął Zacharjasiewicz uprawiać powieść, a następnie poświęcił jéj całą swą

J. Z. Tygodn. ilustr. 1885. — P. Chmielowski: *a*) Zarys literat. pol. z ostat. lat dwudziestu. Warszawa 1886; *b*) Nasi powieściopisarze. Kraków 1887.

[1]) Codziennie go odwiedzał i wiele powieści układali wśród rozmowy wesołéj. Między innymi dał Zacharjasiewicz Kraszewskiemu humorystyczny temacik do farsy *Radziwiłł w gościnie*, którą tenże chciał mu potém poświęcić pod godłem: „tuis donis.“ Przed dziesięciu laty, będąc w Wenecyi, zapadł na oczy. Zamiast pisania, posługiwać się począł odtąd dyktowaniem i dlatego oprócz „drobnych rzeczy, nic większego nie produkuje.“ (Z listu Z. do autora.)

usilność. Piérwsze prace na tém polu, oblane uroczym kolorytem, a odbijające niejedno własne wspomnienie, zamieszczał w *Nowinach*, potém w *Dzienniku literackim*. Zyskały rozgłos, niebawem téż dobijać się poczęły o jego pióro i inne czasopisma (*Dziennik poznański*, *Kłosy*, *Tygodnik ilustrow.*, *Bluszcz*, *Biblioteka warsz.*, *Gazeta polska*, *Kronika rodzinna*, *Strzecha*). Z powieści obyczajowych wyszły oddzielnie: *M. S. Ustęp z życia mało znanych ludzi*, *Gwiazda*, *Skromne nadzieje*, *Jednodniówki* (Lwów 1855); *Uczony* (t. t. r., 2 t.); *Dwaj lutniści* (t. 1856), obrazki z życia poetów Janickiego i Klonowicza; *Sierota wielkiego świata* (t. t. r., 2 t.); *Boże dziećię* (t. 1858, 3 t.); *Sąsiedzi* (t. t. r.); *Renata* (Warszawa t. r.); *Na kresach* (Lwów 1860); *Złota góra*, *Fałszywy król*, *Konfederat* (t. 1861); *Święty Jur* (t. 1862); *W przededniu* (t. 1863, 3 t.); *Marcyan Kordysz* (t. 1865); *Zakazane owoce* (Warszawa 1868); *Czerwona czapka* (Poznań 1869, wyd. późniejsze p. t. *Nemezys*, Warszawa 1887); *Dzieje ideału* (Warszawa 1870); *Milion na poddaszu* (Poznań t. r.); *Porwanie Sabina* (Toruń t. r.); *Wiktorya Regina* (Warszawa t. r.); *Opinia parafialna* (t. 1872); *Posag* t. r.); *Widoki familijne* (t. t. r.); *Zakryte karty* (Lwów 1874, 3 t.); *Szczęście kobiece* (t. t. r.); *Sumienny konkurent* (Warszawa 1875); *Na chlebie żony* (t. 1876); *Omanka* (t. t. r.); *Zły interes* (t. t. r.); *Prawo bezprawia* (t. 1877); *Królewskie krzesło* (Poznań 1878); *Romans pana Michału* (Warszawa 1880); *Teorya pana Filipa* (Lwów 1881); *Jedna krew, pomyłka serca* (t. 1883); *Nowele i opowiadania* (Warszawa 1884); *W dole i na wyżynach* (t. 1886); *Herb na giełdzie* (t. 1888); *Jaremá* (t. 1889); nadto: *Zwierciadło* (w *Kółku rodzinn.* 1860); *Po ślubie* (w *Tygod. ilustr.* 1866); *Kotek babuni* (t. 1867); *Mąż upatrzony* (t. 1868/9); *Tajemnice serca* (w *Kłosach* 1868); *Co ich zbliżyło* (t. 1872/3); z historycznych: *Marek Poraj* (Kraków 1867); *Tajny fundusz* (t. 1869); *Noc królewska* (Lwów 1872); *Chléb bez soli* (Poznań t. r.). Dzielność jego cała i zasługa spoczywa w powieściach społecznych, w których już od samego początku powziął zamiar uwydatniania zacniejszych dążeń narodowych, wskazywania drogi, na którą wejść należy dla dobicia się lepszéj przyszłości, wreszcie otwierania oczu na pewne stósunki społeczeńskie, które u końca swego rozwoju tylko nieszczęścia i klęski jako plon przynieść mogą. Wybornie maluje stósunki galicyjskie, ich strony dodatnie i ujemne. Pomiędzy utworami jego o wybitnéj tendencyi polityczno-społecznéj jako celujące na szczególną zasługują uwagę: *Na kresach*, *Święty Jur*, *W przededniu*, *Marcyan Kordysz*, *Zakryte karty* i *Zły interes*.

I to jeszcze zaznaczyć należy, że Zacharjasiewicz kocha się w postaciach pięknych, idealnych i w ramy powieści wprowadza wiele żywiołu artystycznego, jako najczystsze źródło ukojenia dla serc złamanych.

§. 183.

9. Zygmunt Miłkowski. [1])

Zygmunt Miłkowski, znany pod przybranem nazwiskiem Teodora Tomasza Jeża (T. T. J.), urodził się r. 1824 (z ojca Józefa i matki Balbiny z domu Brudzewskiéj w Saracei, wiosce położonéj nad Dniestrem niedaleko Bałty). Wykształcenie gimnazyalne odebrał w Niemirowie, wyższe w liceum odeskiém, tudzież w uniwersytecie w Kijowie na wydziale fizyczno-matematycznym, którego atoli nie ukończył, udając się na Węgry, aby w ruchach owego czasu (1848) wziąć czynny udział. Po krótkiéj służbie wojskowéj opuścił (1849) ten kraj, rzucając się w świat szeroki, na wolę losów zmiennych, obfitych w przygody. Już na początku téj „włóczęgi“, po strzaskaniu u wód tunetańskich okrętu, na którym płynął, jako rozbitek dostał się do Londynu, ażeby w walce o byt najtwardsze przebyć doświadczenia. Za dni wojny wschodniéj widzimy go w Serbii, na Mułtanach i w Wołoszczyźnie, a następnie w Stambule wśród najprzykrzejszych okoliczności. Bliższe stósunki z Henrykiem Jabłońskim i Karolem Brzozowskim zwróciły go na pole powieści. Tymczasem (1857) opuścił kraje tureckie i po krótkim pobycie w Paryżu i Londynie przybył do Galicyi (gdzie w r. 1861 poślubił Zofią Wróblewską). Nastąpiły wypadki r. 1863, po nich nowa tułaczka po Europie, aż wreszcie (od 1877) stale zamieszkał w Genewie.

Zawód literacki rozpoczął od znakomicie skreślonych *Pamiętników włóczęgi*, przechodząc równocześnie do romansu historycznego na tle dziejów Słowiańszczyzny południowéj i obyczajowego o wybitnych tendencyach społecznych. Oto poczet powszechniéj znanych utworów powieściowych Miłkowskiego: *Wasyl*

---

[1]) W. Korotyński: T. T. Jeż. Tyg. ilustr. 1876. — E. Orzeszkowa: O powieściach T. T. Jeża z rzutem oka na powieść w ogóle. Niwa 1879. — F. Suryn: Najnowsi powieściopisarze polscy i ich kierunek. Tyg. ilustr. 1881. — P. Chmielowski: *a*) T. T. Jeż (życiorys). Uskoki. Warszawa 1881; *b*) Zarys liter. pol. z ostatnich lat dwudziestu. Warszawa 1886; *c*) Nasi powieściopisarze. Kraków 1887. — Wacł. Holewiński: Życie i sprawy T. T. Jeża. Lwów 1884. — T. Jeske-Choiński: *a*) Typy i ideały pozytywnéj beletryst. polsk. Warszawa 1888; *b*) Historyczna powieść polska. Niwa 1888.

Hołub (Lwów w *Dzienn. liter.* 1858), *Handzia Zahornicka* (Wilno 1860), *Szandor Kowacz* (t. 1861), *Piérwsze Boże przykazanie* (Lwów w *Dzienn. liter.* t. r.), *Krwawe dzieje* (w *Gazecie warsz.* 1862), *Historya o prapradziadku i o praprawnuku* (Wilno 1863/4, 4 t.), *Wrzeciono* (Lwów 1865), *Drugie Boże przykazanie* (t. w *Dzienn. liter.* 1866), *Edward Kloc* (w *Kłosach* 1866), *Asan* (Lwów 1869), *Helena* (Poznań t. r.), *Uskoki* (w *Kłosach* 1870), *Urocza* (Warszawa t. r.), *Siostrzane dusze* (t. 1872), *Dahijszczyzna* (w *Gazecie warsz.* 1873), *Emancypowana* (Warszawa t. r.), *Ofiary* (t. 1874, 2 t.), *Żarnica* (t. t. r.), *Hryhor serdeczny* (Poznań t. r.), *Hercog słowiański* (Warszawa 1876, 4 t.), *Ostapek* (Lwów 1877), *Pod obuchem* (t. 1878, 2 t.), *Wnuk chorążego* (Warszawa 1881), *Narzeczona Harambaszy* (t. 1882), *Niezaradni* (t. 1884), *Dyplomacya szlachecka* (t. 1885), *Nad rzekami Babilonu* (w *Kłosach* 1886), *Lat temu dwieście* (Kraków 1887), *Rycerz chrześciański* (Warszawa 1890, 3 t.), *W zaraniu* (Lwów t. r.). W liczbie przytoczonych powieści Jeża największą wziętość mają te, które osnuł na tle dziejów i stósunków południowego świata Słowian, pod panowaniem korony ś. Szczepana i zwierzchnictwem (naówczas) tureckiém zostających. Wieje z nich sympatya dla tych ludów szczéra i serdeczna, obca wszelkim nienawiściom i aspiracyom. Najpiękniejsze między nimi są *Uskoki*. W powieściach obyczajowych przedsięwziął Miłkowski przeprowadzanie różnych tendencyj. Nasamprzód w *Wasylu Hołubie* i *Handzi Zahornickiéj* zwrócił uwagę swą na lud i stanowisko jego w społeczeństwie; konieczność zaś zbliżenia się szlachty do kmieci przedstawił w *Historyi o prapradziadku i o praprawnuku*, tudzież we *Wnuku chorążego*. Dążność była dobra, a postaci z jednéj i z drugiéj sfery społecznéj wyszły ujmująco z pod pióra pisarza. Gdy rozbrzmiały „hasła postępowe," stanął Miłkowski pod nowym sztandarem i począł odtąd oceniać różne objawy życia naszego podług skali pozytywnéj, nawołując społeczeństwo do „trzeźwego" pojmowania wymogów ducha czasu!... Są między jego powieściami także historyczne z dawniejszych dziejów Polski. *Dersław z Rytwian* (w *Kłosach* 1872), *Za króla Olbrachta* (w *Niwie* 1876), *Z ciężkich dni* (Lwów 1881, 2 t.), *Z burzliwéj chwili* (w *Przeglądzie tygod.* 1880—82, 3 t.), sięgają w różne chwile naszéj przeszłości, ale po największéj części nie przedstawiają tych chwil w świetle historycznéj prawdy, nie obudziły przeto większego zajęcia.

§. 184.
10. Eliza Orzeszkowa. [1])

Eliza Orzeszkowa, z domu Pawłowska, ujrzała świat w Milkowszczyźnie niedaleko Grodna r. 1842. W dziecięcym wieku została sierotą, utraciwszy ojca. Wykształcenie odebrała na pensyi u pp. Sakramentek w Warszawie. Mając lat szesnaście, poślubiła obywatela ziemskiego, Piotra Orzeszkę, i osiadła w majętności męża (Ludwinowie w powiecie Kobryńskim). W cichém ognisku domowém znalazła spokój i szczęście, a w książkach bogaty pokarm dla ducha. Klęski publiczne uderzyły jednak rychło i w ten zakątek. Po wygnaniu męża wróciła do ojczystéj Milkowszczyzny i poczęła zaglądać bystrzéj i głębiéj w życie społeczne, studyując zagadnienia bieżącéj chwili i poszukując środków odpowiedniego ich rozwiązania. Późniéj, uporządkowawszy stósunki majątkowe, osiadła w Grodnie.

W powieściach Orzeszkowéj odgrywa tendencya rolę główną, drugorzędną wykończenie artystyczne, lubo i to w szczegółach nieraz jest bardzo piękne. Pod względem dążeń stoi na gruncie praktycznym; nauka, wiedza, praca, sumienne spełnianie obowiązków, zapewniając byt dobry, zdolne są według jéj pojęć uszczęśliwić życie. Występuje zatém przeciw wszelkim objawom, będącym w sprzeczności z tymi zapatrywaniami. Z początku szczególniejszą uwagę zwracała na stanowisko kobiety w obecnym ustroju wykształconego społeczeństwa, tudzież na sprawę przyswojenia licznego żywiołu izraelskiego organizmowi narodowemu, usiłując w obu kierunkach rozwiązać nastręczające się trudności. W ostatnich utworach zajmuje się więcéj losem ludu, którego stósunki żywo i we właściwém świetle maluje. Powieści swoje zaczęła ogłaszać w r. 1866. W zbiorowém obecnie wychodzącém wydaniu (Warszawa 1884—88, 44 t.) mieszczą się: *Ostatnia*

[1]) St. M. Rzętkowski: E. Orzeszkowa. Tyg. ilustr. 1876. — W. Z. Kościałkowska: E. Orzeszkowa. Kłosy 1881. — F. Suryn: Najnowsi powieściopisarze polscy i ich kierunek (Orzeszkowéj: Eli Makower, Marta, Meir Ezofowicz, Pompalińscy. Z różnych sfer). Tyg. ilustr. 1881. — E. Zoryan: Powieści E. Orzeszkowéj. Kłosy 1885. — T. Jeske-Choiński: Typy i ideały pozytywnéj beletr. pol. (Orzeszkowa, Morzkowska, Hajota). Warszawa 1888. — W. Korotyński: P. Wilkońska. Tyg. ilustr. 1875. — F. Faleński: W. Morzkowska. Tamże 1868. — K. Kaszewski: *a*) W. Marrené. Tamże 1884; *b*) Nowele W. Marrené, E. Orzeszkowéj. Bibl. warsz. 1888. — P. Chmielowski: *a*) Zbigniew (M. Sadowska). Opiekun domowy 1873; *b*) Zarys liter. pol. z ostat. lat dwudziestu. Warszawa 1886. — J. Kotarbiński: Powieści M. Rodziewiczówny. Kłosy 1889. — Wł. Łoziński: Życie St. Chłędowskiéj na czele jéj nowel. Lwów 1885.

miłość, *Z życia realisty*, *W klatce*, *Na prowincyi*, *Pamiętnik Wacławy*, *Pan Graba*, *Cnotliwi*, *Wesoła teorya i smutna praktyka*, *Na dnie sumienia*, *Marta*, *Eli Makower*, *Rodzina Brochwiczów*, *Pompalińscy*, *Marya*, *Meir Ezofowicz*, *Sylwek Cmentarnik*, *Z różnych sfer* nowele i obrazki, *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*, *Niziny*, *Dziurdziowie*, *Drobiazgi*, *Cham*. Uzupełniają ten poczet: *Pierwotni* (Warszawa 1884), *Mirtala* (t. 1886), *Nad Niemnem* (t. 1888), *W zimowy wieczór* (t. t. r.).

Oprócz Orzeszkowéj, występują i inne jeszcze kobiety na niwie powieściopisarskiéj. Do starszego pokolenia należy **Paulina z Lauczów Wilkońska** (1815 † 1875), żona Augusta, humorysty. W licznych jéj opowiadaniach widzimy typy powszednie, poczciwe, wiernie odwzorowane. Oto niektóre utwory: *Wieś i miasto* (Warszawa 1841, 2 t.), *Poranki i wieczory* (t. 1847), *Tak się dzieje* (Wilno 1848, 2 t.), *Wawrzyna* (Petersburg 1851), *Pani Podkomorzyna* (Poznań 1857), *Pan Wojski* (t. 1858), *Fata morgana* (t. 1859, 2 t.), *Skalińce* (t. 1864, 3 t.), *Macocha* (Warszawa 1869), *Za posagiem* (Lwów 1871), *Powołanie* (t. 1874, 2 t.), *Na teraz* (t. 1876). Grono młodszych autorek jest dość liczne. **Walerya Marrené (Morzkowska)**, Warszawianka, kreśli życie warstw zamożniejszych, analizuje wybornie kobietę pod względem psychicznym, zajmując się tak jak i Orzeszkowa kwestyą jéj stanowiska w społeczeństwie, nie pomija téż i innych spraw bieżącéj chwili. Obok tego widać poetyczne zabarwienie i artyzm w jéj utworach, do których należą: *Nowy gladjator* (Warszawa 1857), *Jerzy* (t. 1864), *Życie za życie* (t. 1867), *Między Scyllą i Charybdą* (t. 1868), *Mąż Leonory* (t. 1869), *Bożek Milion* (t. 1872), *Róża* (t. t. r.), *Nemezys* (t. t. r.), *Mężowie i żony* (t. 1874), *Przeciw wodzie* (t. 1876), *Zasady i czyny* (t. 1877), *Zaklęte siły* (t. 1882), *Augusta* (t. t. r.), *Walka* (t. 1884), *Smutna swadźba* (t. 1885), *Nowele i obrazki* (wyd. 2. t. 1887). **Marya Sadowska (Zbigniew)** nie wnika już tyle w głąb zadań społecznych, zajmuje się jednak także sprawą emancypacyi kobiety. W powieściach jéj: *Oksana* (Warszawa 1869, 2 t.), *Niecnota* (t. 1871), *Rocznica* (t. 1873), *Pamiętniki Muchy* (t. 1876), *Stryj Innocenty* (t. 1879), *Maleszkowie* i *Pani Borejszyna* (t. 1880) widać dramatyczność w układzie i humor niepospolity. W ostatnim czasie zyskała rozgłos **Marya Rodziewiczówna** powieściami: *Straszny dziadunio* (Warszawa 1887), *Kwiat lotosu* (t. 1889), *Między ustami a brzegiem puharu* (w *Nowelach* t. 1890), *Szary proch* (Lwów t. r.), przedewszystkiém zaś utworem p. t. *Dewajtis* (t. 1889), odznaczającym się nietylko prawdziwym artyzmem, ale i dążnością podniosłą, ducha pokrzepiającą. Na wspomnienie zasługują jeszcze: **Stefanii Chłędowskiéj** (1850 † 1884) *Nowele* (Lwów 1885, 2 t.), między tymi: *Świetne alianse*, *Dziecię Madonny*, *Z historyi niebohatyrów* i **Heleny z Boguskich Rogozińskiéj (Hajoty,** ur. 1862) *Nowele* (Warszawa 1883 i Kraków 1886), *Co życie dało* (Warszawa 1886), *Błędne koło* (Kraków 1888). O powieściach **J. Łuszczewskiéj** zob. §. 172.

§. 185.

11. Henryk Sienkiewicz.[1]) — Pisarze powieści historycznych.[2])

W gronie najnowszych pisarzów powieści największą wziętość zjednał sobie Henryk Sienkiewicz (znany także pod przybranem nazwiskiem Litwosa). Rodzina ta, z pochodzenia litewska, przeniosła się w zeszłém stuleciu na Ruś, następnie do Korony, a dziad powieściopisarza, toż i ojciec służyli krajowi w zawodzie wojskowym. Henryk Sienkiewicz urodził się r. 1846 (w Woli Okrzejskiéj, wsi powiatu łukowskiego, należącéj do jego matki, Stefanii z domu Cieciszowskiéj). Nauki średnie odebrał w gimnazyum realném warszawskiém, po którego ukończeniu w Szkole głównéj stołecznéj poświęcał się studyom filozoficznym. Jeszcze jako uczeń uniwersytetu rzucił się (1872) na pole literackie, a różne artykuły jego pióra, pomiędzy tymi obrazki powieściowe, spotykamy w *Wieńcu*, *Przeglądzie tygodniowym*, *Gazecie polskiéj* i *Niwie*. W r. 1876 wyjechał do Ameryki, któréj znaczną część zwiedził; poznał potém także Anglią, Francyą, Włochy i Grecyą. Obecnie jest w Warszawie redaktorem *Słowa*.

Piérwszymi utworami Sienkiewicza, które dały w nim poznać niepospolitego pisarza, były nie powieści, zakrojone na wielkie rozmiary, o pełném, wykończoném malowidle, ale po największéj części drobne, miniaturowe, misternie szkicowane nowele, jako to: *Stary sługa*, *Hania*, *Szkice węglem*, *Janko muzykant*, *Przez stepy*, *Orso*, *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*, *Za chlebem*, *Latarnik*, *Niewola tatarska*, *Jamioł*, *Na jednę kartę*, *Bartek zwycięsca*, wszystkie zamieszczone w wydaniu zbiorowém p. t. *Pisma*

---

[1]) H. Sienkiewicz: O powieści histor. Przegl. polski. Kraków 1889. — J. Tretiak: Pisma H. S. tom I. Przewodnik nauk. i liter. Lwów 1880. — St. Tarnowski: Z najnowszych powieści polskich. Przegl. polski. Kraków 1881, 1884 i 1888. — M. Zdziechowski: H. S. w listach z podróży po Ameryce i obrazach amerykańskich. Ateneum 1882. — K. Kaszewski: H. Sienkiewicz. Kłosy 1882. — Z. Kaczkowski o pismach H. S. Gazeta lwowska 1884. — St. M. Rzętkowski: H. Sienkiewicz. Tygod. ilustr. 1884. — Ign. Skrochowski: Powieść z lat dawnych p. S. „Ogniem i mieczem.“ Kraków 1884. — W. Dzieduszycki: *a*) O powieści H. S. „Ogniem i mieczem.“ Bibliot. warsz. 1885; *b*) Główne postaci powieści H. S. p. t. „Potop.“ Lwów 1887. — P. Chmielowski: *a*) Nasi powieściopisarze. Kraków 1887; *b*) S. (Potop, Pan Wołodyjowski) i Kaczkowski. Ateneum 1889. — [2]) A. Bełcikowski: K. Suffczyński. Tygod. ilustr. 1873. — Wł. Zawadzki: K. Suffczyński. Kłosy 1873. — P. Chmielowski: Zarys literat. pol. z ostatn. lat dwudziestu (K. Kraszewski, W. Przyborowski, P. Bykowski). Warszawa 1886.

Henryka Sienkiewicza (Warszawa 1880—82, tom I—V), gdzie oprócz tego znajdujemy zajmujące *Listy z podróży* po Ameryce, *Listy z Rzymu* i *z Paryża*. W każdym z tych szkiców odbija się zawsze jakaś myśl głębsza, poważna; z każdego wychyla się w całéj pełni świat rzeczywisty, życie nie wymarzone, ale prawdziwe różnych sfer społecznych; osoby działające mówią same za siebie, a w ich działaniu odsłaniają się ich charaktery. Do najpiękniejszych należą sceny z życia ludu. Już te utwory rozsławiły Sienkiewicza jako niezrównanego nowelistę. Niebawem jednak uczuł on, jak sam powiada, „niesmak do bohatyrów liliputów“, postanowił zatém „spróbować na inną nutę“, tém bardziéj, że już w *Niewoli tatarskiéj* przeszłość odsłoniła przed nim swe uroki, a w *Bartku zwycięscy* pokazał, jak potrafi malować bitwy. Zanurzył się więc w wiek XVII, gdzie „wszystko takie wyraźne i wielkie w przeciwstawieniu do marności dzisiejszego życia.“ Wybrał okres w dziejach naszych niezmiernie ważny, bo wpływowy na dalsze losy Rzeczypospolitéj, wielce podniosły, choć wielce smutny: czas strasznéj zawieruchy kozackiéj za Chmielnickiego i straszniejszego jeszcze potém, bo całą Polskę zalewającego najazdu Szwedów, następnie wojny tureckiéj, naznaczonéj utratą Kamieńca — i po pracowitych studyach, po przewertowaniu najprzeróżniejszych materyałów historycznych, „w ciągu kilku lat“ napisał „szereg książek“, składających trylogią najwspanialszych, jakie w literaturze naszéj mamy, powieści: *Ogniem i mieczem* (tom VI—IX *Pism*, Warszawa 1884), *Potop* (tom X—XV *Pism*, t. 1886), *Pan Wołodyjowski* (tom XVI—XVIII *Pism*, t. 1887/8). Najbardziéj z historyczną rzeczywistością związana, najbardziéj grozą wojny przejmująca jest piérwsza: *Ogniem i mieczem*, jakby olbrzymia karta onych krwawych dziejów w ramy powieściowe ujęta, ukazująca oczom czytelnika postaci bohatyrskie ze znamionami prawdziwego heroizmu, sceny wielkie, pełne tragiki, wśród nich niekiedy także i życie domowe, o ile ono w tém powszechném zawichrzeniu na jaw wystąpić mogło, a wszystko oddane żywo, z plastyką doskonałą, językiem przepysznym, tak że utwór wygląda jakby jaki poemat epicki, tylko rozebrany z rytmu i rymu poetycznego, a przybrany w prozę. Taż sama żywość, prawda i plastyka w przedstawieniu scen, osób, miejsc i wszelkich zgoła szczegółów zachwyca także w *Potopie* i *Panu Wołodyjowskim*, które jednak tém znamiennie różnią się od *Ogniem i mieczem*, że podczas gdy tutaj główne postaci skupiają porówno około siebie uwagę czytelnika, tam promienie działania zbiegają

się do jednéj postaci, umieszczonéj na piérwszym planie obrazu. Najwięcéj życia domowego odtwarza *Wołodyjowski*. W liczbie figur powieściowych, składających jakby nieprzejrzaną galeryą żywych osób, pełno wszędzie skończonych typów; pełno téż scen głęboko wzruszających, pełno nauki, wydobytéj z przeszłości na dziś dla „pokrzepienia serc.“ Najnowszymi utworami Sienkiewicza są znowu małe obrazki: *Ta trzecia*, *Sachem*, *Sielanka* (tom XIX *Pism*, Kraków 1889), kreślone z takim samym artyzmem, jak dawniejsze. Jest także autorem dramatu p. t. *Na jednę kartę* (Warszawa 1883), napisanego przed wielkim cyklem powieści historycznych, a z ławy jeszcze uniwersyteckiéj pochodzą: *Na marne* (Warszawa 1872) i *Humoreski z teki Worszyłły* (t. 1873).

Na polu powieści historycznéj, prócz tych, o których była mowa, występywali w obecnéj epoce literackiéj jeszcze inni pisarze z większym, lub mniejszym rozgłosem i mniéj lub więcéj szczęśliwie. **Kazimierz Władysław Wojcicki** (zob. §. 198) zaraz w początkach swego piśmienniczego zawodu zwrócił na się uwagę udatnym obrazem przeszłości, skreślonym w *Kurpiach* (Lwów 1834). Opowiadania historyczne mniejszych rozmiarów, niekiedy pełne wdzięku, mamy w jego *Domowych powiastkach i wizerunkach* (Warszawa 1846), tudzież w zbiorze staropolskich powieści p. t. *Stare gawędy i obrazy* (t. t. r.) i *Silva rerum* (Wilno 1861). *Amerykanin* (Poznań 1869) jest powieścią z czasów Kościuszkowskich. **Józef Miniszewski** (ur. 1823, um. gwałtowną śmiercią r. 1863) rozpoczął od utworów słabszych, jak *Jan Pieniążek* (Warszawa 1843, 3 t.), *Jadźwiągowie* (t. 1845, 2 t.) i innych. Dopiéro *Listy Cześnikiewicza* (Warszawa 1858 i 1860) obudziły większe zajęcie. W duchu *Listów* pisane są: *Galerya obrazów staroszlacheckich* (Warszawa 1860), *Hypoteka szczęścia małżeńskiego* (t. t. r.), *Życie w parafii* (t. 1860—61). **Adam Amilkar Kosiński** odznacza się żywym, lubo naśladowanym kolorytem w *Powieściach i opowiadaniach żołnierskich* (Lipsk 1845), *Powieściach staroszlacheckich* (Warszawa 1847) i *Dwóch obrazkach z przeszłości* (Wilno 1852). W tym rodzaju pisał wiele. **Kajetan Suffczyński** (1807 † 1873), obywatel ziemski z Lubelskiego, znany jest pod pseudonimem **K. S. Bodzantowicza.** W powieści historycznéj ma pióro wyborne, malując z szczególniejszym wdziękiem epokę konfederacyi barskiéj, czasy Kościuszki i legionów w utworach: *Rodzina konfederatów* (Lwów 1869), *Boje polskie i przygody żołniérskie* (Poznań 1871), *Opowiadania historyczne* (Lwów 1875), *Zawsze Oni* (Poznań t. r., 3 t.). Obok Suffczyńskiego postawiony być może pisarz daleko młodszy, **Władysław Łoziński** (ur. w Oparach r. 1843). Z wielkim artyzmem odtwarza szlacheckie, rycerskie i społeczne typy z końca zeszłego i początku naszego stulecia w *Pierwszych Galicjanach* (Lwów 1867), *Legioniście* (t. 1870), *Opowiadaniach Imci Pana Wita Narwoja rotmistrza konnéj gwardyi koronnej* (t. 1874), *Skarbie Watażki*

(Warszawa 1875) i *Nowych opowiadaniach JMP. Wita Narwoja* (Lwów 1884). Nie bez zalet są także jego powieści obyczajowe: *Czarne godziny* (Lwów 1869), *Hazardy* (t. 1870). **Piotr Jaksa Bykowski** (ur. 1823), urzędnik w Warszawie, obrazuje z reminiscencyj tradycyjnych w sposób zajmujący tenże sam okres czasu w *Pamiętnikach włóczęgi* (Warszawa 1872, 4 t. i serya nowa, t. 1884), *Nomina sunt odiosa* (t. 1872), *Skarbach prababki* (t. 1874, 2 t.), *Ostatnich sejmikowiczach* (t. 1876), *Trzech epizodach z dawnego życia szlacheckiego* (t. 1879), *Chorągwiach Kmity* (t. 1880, z XVII wieku), *Faktorze hetmańskim* (t. 1881), *Sądach podkomorskich* (t. 1882), *Muliku, niehistorycznym hetmanie Ukrainy* (t. t. r.), *Słobodzie* (t. 1883), *Dworze królewskim w Grodnie* (t. 1884), *Memoryaliku palestranta* (Kraków 1885), *Ostatnim sejmiku wojew. bracławskiego* (Warszawa t. r.), *Czeczotce* (t. t. r.), *Konkurentach kasztelanki* (Kraków 1886), *Glinkach* (Warszawa 1887). W końcu zasługują jeszcze na wspomnienie: **Kajetana Kraszewskiego** (ur. 1827 w Dołhem), brata Józefa Ignacego: *Koniuszyc brzeski* (Lwów 1876), *Chełmianie* (Warszawa 1878), *Opowiadania mniejsze* (t. 1879), *Bartochowski* (Kraków 1888—89, 2 t.); **Wincentego Rapackiego** (zob. §. 174): *Grzechy królewskie* (Warszawa 1886, 2 t.), *Do światła* (Kraków 1887); **Walerego Przyborowskiego** (ur. 1845): *Aryanie* (Warszawa 1876), *Sokół królewski* (t. 1878), *Najazd o cześnikównę* (t. t. r.), *Oblężenie Warszawy* (t. 1879) z XVII i końca XVIII wieku, tudzież opowiadania dla młodzieży, obrazujące różne czasy, jak: *Bitwa pod Raszynem* (Warszawa 1881), *Król Krak i królewna Wanda* (t. 1887), *Myszy króla Popiela* (t. 1888), *Lelum-Polelum* (t. 1889), *Chrobry* (t. 1890); **Adama Krechowieckiego** (ur. 1850), redaktora *Gazety lwowskiéj*: *Starosta Zygwulski* (Lwów 1887, 2 t.) i *Veto* (t. 1889, 4 t.). O pamiętnikach **Juliusza Ksawerego Strutyńskiego**, wykończonych w sposób powieściowy, zob. §. 197; o innych §. 186.

§. 186.

12. Inni pisarze powieści. [1])

Poczet powieściopisarzów, o których była mowa, nie jest jeszcze wcale wyczerpujący i obznajamia przedewszystkiém z najgłówniejszymi przedstawicielami romansu polskiego. Okrom historyi, nie

[1]) K. Estreicher: A. Gorczyński, dramatyk. Dzienn. liter. Lwów 1853. — W. Szymanowski: *a*) Życiorys Au. Wilkońskiego w tegoż Ramotach i ramotkach, t. I. Warszawa 1873; *b*) A. Gorczyński. Tygod. ilustr. 1876. — M. Grabowski: List o dzisiejszém powieściopisarstwie (K. Bujnicki). Nowiny. Lwów 1854. — J. K. Corvin-Piotrowski: K. Bujnicki. Tygod. ilustr. 1878. — J. I. Kraszewski: Pl. Jankowski. Tygod. ilustr. 1873. — Aleks. Walicki: Ks. Pl. Jankowski. Świat. Kraków 1888. — E. Ziemięcka: El. Sztyrmer i literatura powieściowa w ogólności. Pielgrzym. Warszawa 1845. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki, t. III (Kataleptyk Sztyrmera). Petersburg 1854. — A. Półkozic (Niewiarowski): L. Sztyrmer. Kłosy 1886. — A. Pług: *a*) L. Sztyrmer.

masz w żadnym innym dziale literatury tylu piszących, iluby ich naliczyć można w powieści, która w ostatniém cztérdziestoleciu pokusiła się nawet o naczelne miejsce w całém naszém piśmiennictwie. Dla uzupełnienia obrazu wspominamy pobieżniéj o niektórych jeszcze pracownikach na tém polu, zarówno starszéj, jak młodszéj generacyi.

Adam Gorczyński (pseud. **Jadam z Zatora**, 1805 † 1876), poeta liryczny i dramatyczny, kreślił w powieściach przeważnie stósunki miejscowe ziemi krakowskiéj i jéj tradycye. Utwory jego są: *Powieści Jadama* (Kraków 1838, 2 t.), *Silva rerum* (Lwów 1842), *Farmazon* (t. 1844, 2 t.), *Zeno* (t. 1845, 2 t.). Obrazki społeczne białoruskie szkicował udatnie **Kazimierz Bujnicki** (1788 † 1878), obywatel inflancki, w *Wędrówkach po małych drogach* (Wilno 1841, 2 t.) i w *Nowéj wędrówce po małych drogach* (t. 1852, 2 t.). — **Placyd Jankowski** (John of Dycalp, 1810 † 1872), syn księdza ruskiego i sam ksiądz, pisał i tłómaczył wiele między r. 1840 a 1854. Z powieści jego, w których obok rzewności jest także wiele humoru, a język wszędzie czysty, zasługują na uwagę: *Pisma przedślubne i przedsplinowe* (Wilno 1841), szereg luźnych obrazków; *Zaścianek* (t. t. r.); *Pamiętniki Elfa* (t. 1843); *Opowiadania* (t. t. r.); *Doktor Panteusz w przemianach* (Lipsk 1845); *Nowe opowiadania* (t. 1847); *Fanaberye pana Starosty Kaniowskiego* (Warszawa 1873). — **Ludwik Sztyrmer** (1809 † 1886), półkownik sztabu generalnego, a następnie generał piechoty rossyjskiéj w Wilnie, ogłaszał (od 1840) w pismach petersburgskich (*Niezabudce* 1840—44 i *Tygodniku peters-*

Kłosy 1886; *b*) E. Chojecki. Tamże 1889; *c*) Wł. Sabowski. Tamże 1888; *d*) Sygurd Wiśniowski. Tamże 1881. — K. Wł. Wojcicki: *a*) Au. Wilkoński (życiorys) w Ramotach i ramotkach, wyd. 2. Warszawa 1862; *b*) J. Dzierzkowski. Tygod. ilustr. 1865; *c*) Ant. Pietkiewicz (A. Pług). Kłosy 1867. — St. M. Rzętkowski: T. Tripplin. Tygod. ilustr. 1881. — Anonim: J. Dzierzkowski, życiorys w t. I wyd. zbiorowego Powieści J. D. Lwów 1875. — Wikt. Czajewski: J. K. Gregorowicz (Janek z Bielca). Tygod. ilustr. 1885. — M. Wołowski: J. K. Gregorowicz. Kłosy 1885. — W. Wielogłowski: Dom mojéj babki. Kraków 1856. — D.: Walery Łoziński i Bruno Bielawski. Dzienn. liter. Lwów 1861. — Fr. Rawita: A. Pług. Świat. Kraków 1888 i Tygod. ilustr. 1888. — Wł. Stebelski: Wł. Sabowski. Tygod. ilustr. 1888. — Stan. Leliwa: Jan Lam. Galerya współczesn. znakomitości. Warszawa 1881. — F. Suryn: Najnowsi powieściopisarze polscy i ich kierunek (Lama Wielki świat, Głowy do pozłoty, Idealiści). Tygod. ilustr. 1881. — Br. Zawadzki: Jan Lam. Tamże 1886. — Ultramontanus: Jan Lam. Niwa 1886. — Anonim: Jan Lam. Kłosy 1886. — Wład. Korn. Zieliński: Pamięci J. Lama. Tamże. — Adam Dobrowolski: Sewer. Świat. Kraków 1888. — J. G.: Aleksander Głowacki (Bolesław Prus). Kłosy 1886. — P. Chmielowski: Zarys literatury pol. z ost. lat dwudziestu (tu o wszystkich młodszych powieściopisarzach). Warszawa 1886. — T. Jeske-Choiński: *a*) Bolesł. Prus. Echo muzyczne i teatr. 1886; *b*) Typy i ideały pozytywnéj beletrystyki polskiéj (Bałucki, Prus, Dygasiński). Warszawa 1888.

burgskim), a potém osobno pod imieniem żony swojéj Eleonory wiele powieści, w których z zamiłowaniem i bardzo zręcznie kreśli wizerunki wyjątkowych, rzec można chorobliwych usposobień psychicznych. Wielki rozgłos miały swego czasu: *Frenofagiusz i Frenolesty* (Petersburg 1843), *Powieści* (Wilno 1844), *Kataleptyk* (t. 1846), *Światło i cienie* (Petersburg 1847/8), *Noc bezsenna* (Warszawa 1856), wszystkie, jak je autor mieni, wyjęte „z papierów nieboszczyka Pantofla.“ Przy zmienionem usposobieniu i smaku utwory te dziś już mniejszą na się zwracają uwagę. — **August Wilkoński** (1805 † 1852) należał po Alojzym Żółkowskim do najcelniejszych humorystów polskich. Od r. 1841 począł występywać w *Bibliotece warszawskiéj*, następnie wydawał pismo zbiorowe p. t. *Dzwon literacki* (Warszawa 1846—53), do którego także sam pisywał. Utwory jego nietylko czytano z upodobaniem, ale rozchwytywano; celowały bowiem wrodzonym dowcipem tak potężnym, jakiego nie zapamiętano od czasów księcia biskupa warmińskiego. Mamy trzy zbiorowe edycye pism Wilkońskiego; ostatnia p. t. *Ramoty i ramotki* (Warszawa 1873, 5 t.) jest zupełna. — **Teodor Tripplin** (1813 † 1877), lekarz z zawodu, podróżował wiele po krajach zachodniéj i północnéj Europy. Prowadził dziennik, a za powrotem ogłaszał wrażenia swoje w kształcie pamiętników i powieści. *Wspomnienia z podróży* po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwie Marokańskiém (Poznań i Warszawa 1844—53, 12 t.) podobały się powszechnie, tak dla bogactwa szczegółów, jak osobliwie darem opowiadania, którym Tripplin celuje. Powodzenie to sprowadziło autora na niewłaściwe drogi: przerabiania, rozszerzania i rozdrabiania na cząstki pierwotnych prac. Krytyka zaczepiła go ostro. Zrażony zaprzestał pisać i w r. 1859 wyjechał z kraju. Obok podróży i pamiętników układał także powieści fantastyczne. Wszystkich dzieł jego byłoby dwadzieścia i kilka. — **Józef Dzierzkowski** (1807 † 1865) był w Galicyi swego czasu jednym z najgłośniejszych pisarzów powieści. Miał dar żywego obrazowania i niepospolitą łatwość pióra. Uprzedzony do wielkiego świata, nieprzyjaciel panów, wyprowadzał najchętniéj typy z ludu i „z ulicy“, w przeciwstawianiu stósunków nieraz nie patrząc miary, byle tylko dogodzić ulubionéj idei kontrastowania. Ze znacznéj liczby pism jego zasługują na uwagę: *Salon i ulica* (Lwów 1847); *Szpicrut honorowy* (t. 1848); *Dwaj bliźnięta* (t. 1854); *Kuglarze* (Lipsk 1855); *Wieniec cierniowy* (Lwów t. r.); *Król dziadów* (t. 1856); *Szkoła świata* (t. 1862). Napisał także romans historyczny p. t. *Uniwersał hetmański* (Lwów 1858). Wszystkie jego pisma wyszły w edycyi zbiorowéj p. t. *Powieści Józefa Dzierzkowskiego* (Lwów 1875—76, 8 t.). — **Jan Kanty Gregorowicz** (ur. 1818 w Warszawie) przestawał w młodości wiele z ludem wiejskim, przypatrywał się jego życiu i polubił jego prostotę. Stąd w utworach swoich kreśli typy kmiece z wielkiém zamiłowaniem i lubuje się w szlachetniejszych postaciach. Drobniejsze szkice jego spotykamy w wybornéj dla ludu *Czytelni niedzielnéj* (1856—62), tudzież w innem podobném piśmie p. t.

Kmiotek, które (od 1860) sam redagował. Z prac oddzielnie wydanych godne są pamięci: *Obrazki wiejskie* (Warszawa 1852), *Wiejskie zarysy* (t. 1854), *Proszaki i Tomek Beznogi* (t. t. r.), *Gawędy księdza proboszcza pod lipami* (t. 1858), *Ukryte skarby* (Poznań 1867). Na tém samém polu pracował także **Walery Wielogłowski** (1805 † 1865), Krakowianin. Pisał i drukował bardzo wiele. Największém jego dziełem jest *Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego* (Kraków 1862), obraz powieściowo-dydaktyczny. W szkicach jego z życia ludu jest wiele typów ujemnych, które z umysłu wyprowadzał na widownię, ażeby wykorzenić wiekowe przywary. Do takich należą np. *Leniwy Bartek, Kuba jarmarczny, Franek pijanica, Wsiowi złodzieje, Narada gromadzka,* zamieszczone w zbiorze p. n. *Obrazki z obyczajów ludu wiejskiego* (Kraków 1856). Nie stronił wszakże od postaci szlachetniejszych z téj sfery społecznéj, co np. widać w szkicu pamiętnikowym p. t. *Podróż do Rzymu i Paryża Feliksa Borunia* (t. 1862). — **Aleksander Niewiarowski** (ur. 1824), Warszawianin, jest autorem kilku powieści, napisanych z talentem. *Rękopism mego kuzyna warjata* (Warszawa 1858), *Laokoon* (t. 1854), *Rotmistrz bez roty* (t. 1855), *Życie na żart* (t. 1856), *Stara osa* (t. 1857), *Galerya konkurentów i konkurentek* (Wilno t. r.) należały do celniejszych i powszechniéj czytywanych. W niektórych jest wiele dowcipu. W daleko wyższym stopniu, niż Niewiarowski, celuje pod tym ostatnim względem **Albert Wilczyński** (ur. 1829). Należał także do grona powieściopisarzów warszawskich. Piérwsze szkice swoje ogłaszał w *Bibliotece warszawskiéj*, oddzielnie zaś wydał: *Kłopoty starego komendanta* (Wilno 1856), *Dziecię niedoli i dziecię próżności* (Warszawa t. r.), *Nasze dzieci* (Mohylew 1857), *Drobiazgi powieściowe* (t. 1858). Osiadłszy we Lwowie (1871), począł po długiéj przerwie znowu pisywać do *Gazety lwowskiej* i innych pism czasowych, i tak powstały: *Fotografie społeczne* (Lwów 1878, 3 t.), *Słomiany wdowiec* (t. 1879), *Z pamiętników plotkarza* (t. t. r., 2 t.), *Wspomnienia obywatelskie* (t. 1880), *Misya familijna* (t. t. r.), *Sielanki szlacheckie* (t. 1881), *Dla dobra dzieci* (Warszawa t. r.), *Woły robocze* (t. 1882), *Na manowcach* (t. t. r.), *Medytacye kawalerskie* (Lwów 1883), *Za groszem* (t. t. r.), *Ze świata* (t. t. r.), *Galerya dyletantów* (Warszawa t. r.), *Opiekunowie wdowca* (Lwów 1884), *Humoreski* (Warszawa t. r.), *Z naszego życia* (t. 1885), *Nowe fotografie społeczne* (Lwów t. r., 2 t.) i inne, obrazujące bez pretensyi a z humorem życie powszednie. — **Walery Łoziński** (ur. w Samborskiém r. 1838 † 1861), starszy brat Władysława (zob. §. 185), był spółcześnie z Dzierzkowskim i Zacharjasiewiczem najulubieńszym pisarzem we Lwowie i w Galicyi. Kreślił wybornie miejscowe, dziś już historyczne typy różnych warstw społecznych, zabarwiając także często dowcipem swoje obrazki. Do najlepszych prac jego należą: *Szlachcic chodaczkowy* (Lwów 1857), *Szaraczek i karmazyn* (t. 1859), *Czarny Matwij* (t. 1860), *Zaklęty dwór* (t. 1864). Przedwczesny zgon pisarza przeciął ze szkodą dla literatury te piękne początki. Stó-

sunki galicyjskie odmalował **Edmund Chojecki** (ur. 1822), piszący po polsku i po francusku, w opowiadaniu p. t. *Alkhadar* (Paryż 1854, 3 t.). Po trzydziestu latach milczenia przypomniał się znowu utworami: *Prakseda* (Poznań 1885) i *Życie i sen* (Warszawa t. r.). — **Antoni Pietkiewicz** (ur. 1824), znany pod pseudonimem **Adama Pługa**, jest biografem, poetą i pisarzem powieści. Z tych ostatnich odznaczają się: *Duch i krew* (Wilno 1859), *Oficyalista* (Warszawa 1866—68) i *Bakałarze* (t. 1875).

Galerya młodszych beletrystów jest równie bogata. Do najpracowitszych należał **Władysław Sabowski** (pseudonimy: **Wołody Skiba, Błydowski, Omikron**, 1837 † 1888), Warszawianin. Powieści swoje zaprawiał humorem, często nawet sarkazmem. Jest ich wiele, jako to: *Dziwni ludzie* (Warszawa 1867), *Rodzina Orskich* (Kraków 1869), *Kanarki* (Lwów t. r.), *Kwiat z Sumatry* (t. 1870), *Pod jednym dachem* (Poznań 1871), *Kręte drogi* (Lwów t. r.), *Niepodobni* (Poznań 1873), *Pojedynek amerykański* (Lwów 1874), *Intrygant* (Kraków 1876), *Pozory* (Lwów 1879, 2 t.), *Grześ* (Warszawa 1884), *Na paryskim bruku* (t. 1886), *Paryżanin* (t. 1888). Niektóre z nich mają wyborne wykończenie. Humorystą w całém słowa tego znaczeniu był **Jan Lam** (urodz. w Stanisławowie r. 1838 † 1886 we Lwowie), publicysta lwowski, autor wielu dowcipnych kronik tygodniowych. Najpiérwsza i najlepsza powieść jego, *Panna Emilia* (Lwów 1869), odźwierciedla doskonale ówczesne stósunki galicyjskie, a postać pana „Precliczka“, podobnie jak mandataryusz i aktuaryusz Walerego Łozińskiego, należy do historycznych typów téj prowincyi. W ślad za *Panną Emilią czyli Wielkim światem Capowic* poszły: *Koroniarz w Galicyi* (Lwów 1870), *Głowy do pozłoty* (t. 1873, 3 t.), *Idealiści* (t. 1876, 2 t.), *Dziwne karyery* (t. 1880, 2 t.). W Królestwie humorystami są w obecnym czasie Aleksander Głowacki i Jordan. **Aleksander Głowacki**, występujący (od 1872) pod pseudonimem **Bolesława Prusa** jako kronikarz w feuilletonach pism warszawskich, pisuje także nowele, szkice i większe powieści, w których sympatycznie kreśli świat dziecięcy i ludzką niedolę. Ładne są: *Przygoda Stasia, Antek, Sieroca dola, Michałko, Grzechy dzieciństwa, Kamizelka, Powracająca fala*, zamieszczone wraz z innymi w *Pismach* (Warszawa 1881), w *Szkicach i obrazkach* (t. 1885/6, 4 t.), tudzież w *Piérwszych opowiadaniach* (t. 1890); na uwagę zasługują również: *Kłopoty babuni* (t. 1874), *Pałac i rudera* (t. 1875), *Placówka* (wyd. 2. t. 1886), *Lalka* (t. 1890, 3 t.). **Jordan** (pseudonim) maluje jowialnie śmieszne strony życia w stolicy i na prowincyi w opowiadaniach: *Wędrówki delegata* (Warszawa 1874), *Przygody panów Marka i Agapita* (t. 1875), *Ze wspomnień Marymonckich* (t. 1879), *Gawędy w listach do pana Jana* (t. 1883 i 1886), tudzież w drobniejszych szkicach i obrazkach p. t. *Z boru i dworu* (t. 1889). Dowcipem odznacza się także poeta i komedyopisarz **Michał Bałucki** (pseud. **Elpidon**), Krakowianin. W powieściach swoich, do których wciąga przeważnie żywioł mieszczański, studyuje różne sprawy bieżącéj chwili, spoglądając na nie najczęściéj przez pryzmat pozytywistyczny.

Po utworach z tendencyą polityczną: *Przebudzeni* (Bruksela 1864), *Młodzi i starzy* (Lipsk 1866), nastąpiły społeczne, jak: *Życie wśród ruin* (Lwów 1870), *Błyszczące nędze* (Kraków t. r.), *Żydówka* (Warszawa 1871), *O kawał ziemi* (Kraków 1872), *Byle wyżéj* (Lwów 1875), *Biały murzyn* (t. 1876), *Za winy nie popełnione* (t. 1879), *Pańskie dziady* (Warszawa 1881), *250.000* (t. 1883), *Ostatnia stawka* (t. 1885), *W żydowskich rękach* (Lwów t. r.), *Panna Walerya* (w *Kłosach* 1885) i inne, a nadto wiele mniejszych obrazków powieściowych, zebranych razem p. t. *Nowele i obrazki* (Warszawa 1885, 4 t.), *Nowele* (Kraków 1887 i Warszawa 1888), *Mój piérwszy występ literacki* (Kraków 1890). Zasługują jeszcze na wspomnienie: **Michała Wołowskiego** (ur. 1851) *U swoich na obczyźnie* (Lwów 1874), *W drodze za chlebem* (Warszawa 1875 i 1884), *Cyganiątko* (t. 1883), *Ostatni piorun* (t. 1888, 3 t.); **Henryka Maciejowskiego** (pseud. **Sewera**) *Mama sobie życzy* (Lwów 1876), *Wydziedziczone* (Warszawa 1878), *Bratnie dusze* (Lwów 1881), *Walka o byt* (t. 1882, 2 t.), *Zyzma* (t. 1884), *Świat ludowy* (t. 1889), *Słowa a czyny* (t. 1890); **Józefa Blizińskiego** *Dziwolągi* (Warszawa 1876) i *Nowe humoreski* (Lwów 1885); **Edwarda Lubowskiego** *Cichy Janek i głośny Franek* (Warszawa 1879, 2 t.), *Krok daléj* (t. 1885, 3 t.); **Sygurda Wiśniowskiego** (ur. 1841) obrazki z nowych światów, a mianowicie: *Światełka w ciemnym kraju* (Warszawa 1879), *Czarna czy biała, Hidalgo, Odetta* (Lwów 1881); **Józefa Rogosza** (ur. 1846) *Pokuta* (Lwów 1880), *Marzyciele* (t. 1881, 3 t.), *Motory życia* (Kraków 1884), *Dzisiejsi bohaterowie* (Lwów t. r.), *Dla idei* (t. 1885), *Na falach losu* (t. 1886, 2 t.), *Ryszard Gozdawa* (t. t. r.); **Zygmunta Sarneckiego** obrazki powieściowe: *Różni ludzie* (Kraków 1883), *Owale i profile* (Lwów 1884), *Nowele* (Warszawa 1888), tudzież powieść: *Złote serce* (Lwów 1885, 3 t.); **Felicyana Faleńskiego** nowele: *Z daleka i z bliska, Na schyłku starego roku, Strzępy dawnéj okazałości, Świetne widoki pani Marcinowéj, Bez służby,* wydane jako *Utwory powieściowe* (Warszawa 1884); **Klemensa Szaniawskiego** (**Junoszy**, ur. 1849) *Z mazurskiéj ziemi* (Warszawa 1884), *Przez różowe szkiełka* (t. 1887), *Panowie bracia* (t. 1888), *Łaciarz* (t. t. r.), *Z antropologii wiejskiéj* (t. t. r.), *Wilki i inne szkice i obrazki* (t. 1889); **Adolfa Dygasińskiego** (ur. 1839): *Nowele* (Warszawa 1884 i 1888), *Z siół, pól i lasów* (t. 1887), *Z zagonu i bruku* (t. 1889), sylwetki i szkice ze świata zwierząt i ludzi kreślone zręcznie, ale w oświetleniu pozytywistycznem; **Wiktora Gomulickiego** *Obrazki prawdziwe* (Warszawa 1885), *Przy słońcu i przy gazie* (t. 1888) szkice „z miasta“, *Róże i osty* (t. t. r.) nowele, obrazki i szkice; **Teodora Jeske Choińskiego** (ur. 1834) *Stłumione iskry* (Warszawa 1886), *Nad Wartą* (Kraków 1888), *Z kulą u nogi* (Warszawa t. r.); **Maryana Gawalewicza** *Gasnące dusze* (Warszawa 1887), *O niéj* (Kraków t. r., 2 t.), *Filistry* (Warszawa 1888, 2 t.), *Żona* (t. 1889), *Majster do wszystkiego* (Kraków 1890), *Biedni ludzie* (t. t. r.).

O **Witwickim, Krasińskim, Siemieńskim, Hołowińskim, Gaszyńskim,** zob. §§. 149, 160, 162, 165, 167; o **Tyszyńskim** §. 200; o pisarzach dla dzieci i młodzieży §. 172 i 211.

§. 187.

B) Historya.[1]

1. Joachim Lelewel.[2]

Uwaga. Historyografia polska obecnéj epoki ma bardzo licznych pracowników. Opiera się na podstawie, zajętéj już przez Naruszewicza, to jest na krytycznem badaniu szczegółów, składających obraz dziejowy, a to przez sięganie do samych źródeł historycznych celem przedstawienia przeszłości w świetle dziejowéj prawdy. Mamy historyków, którzy obejmują całokształt dziejów narodowych w obrazie większych, lub mniejszych rozmiarów (Lelewel, Moraczewski, Wróblewski, Schmitt, Szujski, Morawski, Bobrzyński); daleko jednak liczniejszym jest zastęp takich, którzy za przed-

[1]) J. Lelewel: *a*) Historyka. Warszawa 1862; *b*) Nauki dające poznawać źródła historyczne. Polska, dzieje i rzeczy jéj, t. V. Poznań 1863. — H. Schmitt: Pogląd na rozwój, ducha i kierunek dziejopisarstwa polskiego w w. XIX. Dzienn. liter. Lwów 1859. — M. Bobrzyński: *a*) O podziale historyi polskiej na okresy. Niwa 1879 (także we wstępie do Dziejów Polski); *b*) O zadaniu historyi i dzisiejszém jéj stanowisku. Warszawa 1879; *c*) O nauce historyi polskiéj i jéj umiejętném badaniu. Dzieje Polski w zarysie, wydanie 3. Warszawa 1887. — J. B. Oczapowski: Historycy współcześni jako statyści. Bibliot. warsz. 1881. — St. Smolka: O pojęciu, zadaniu i stanowisku historyi. Szkice histor. I. Warszawa 1882. — T. Wojciechowski: Podział i zakres dziejów polskich. Lwów 1884. — Wł. Smoleński: Szkoły historyczne w Polsce. Warszawa 1887. — [2]) J. Lelewel: *a*) Polska, dzieje i rzeczy jéj t. I (Autobiografia p. n. Przygody w poszukiwaniu i badaniu rzeczy narodowych polskich). Poznań 1858. Toż t. XX (Mowy i pisma polityczne. Testament). Poznań 1864; *b*) Korespondencya z Karolem Sienkiewiczem. Poznań 1872; *c*) Listy do rodzeństwa pisane. Poznań 1878/9, 2 t. — Leonard Chodźko: Notice biographique sur J. L. Paryż 1834. — Anonim: Niedostatek a dzielność duszy. Nowiny. Lwów 1855. — H. Schmitt: *a*) J. Lelewel; *b*) Jeszcze kilka słów o L. Dzienn. liter. Lwów 1858. — Eug. Hardy: Les six derniers jours de J. L. Bruksela 1861. — Ostatnie chwile J. Lelewela. Poznań 1861. — A. Prusinowski: Mowa żałobna na nabożeń. za duszę śp. J. L. Poznań 1861. — W. Heltmann i L. Sawaszkiewicz: Śp. J. Lelewel. Bruksela 1861. — Leop. Sawaszkiewicz: Notice sur la vie de J. L. Paryż 1862. — L. Siemieński: Portrety liter. I. Poznań 1865. — Stan. Warnka: J. L. zasługi na polu geografii. Poznań 1878. — Z. Celichowski: Korespondencya J. L. z Tytusem hr. Działyńskim. Poznań 1884. — H. Merzbach: *a*) J. L. w Brukseli. Poznań 1889; *b*) Prace numizmatyczne J. L. w Belgii. Kraków 1889. — K. Wł. Wojcicki: Karol Lelewel. Cmentarz Powązkowski. I. Warszawa 1855. — W. Korotyński: Rodzina Lelewelów. Kłosy 1884.

miot swéj pracy obierają tylko pewne bliższe, lub odleglejsze chwile dziejowe i wszechstronném badaniem usiłują rzucić na nie jak najwięcéj światła. Są to pisarze monografij, pracownicy skrzętni i wytrwali, którzy wychodzą z tego słusznego zapatrywania, że całość dziejów ojczystych dopiéro wtedy da się dokładnie i wiernie nakreślić, skoro wszystkie szczegóły na ogólny obraz się składające monograficznie zostaną zbadane. Dziejopisarzom przychodzą w pomoc i obok nich grupują się zbieracze źródeł dziejowych i ci, których zadaniem jest archeologia, czyli odnajdywanie, badanie i opisywanie pamiątek i zabytków narodowych wszelkiego rodzaju, czy one się przechowują jeszcze jako zwyczaje i obyczaje miejscowe, czy jako martwe pomniki wieków ubiegłych. Inni wreszcie pracownicy zwracają uwagę swoję na zdobycze umysłowych usiłowań narodu. Są to historycy literatury, bibliografowie i krytycy utworów piśmienniczych. Pisarze, którzy badają i obrazują polityczną przeszłość Polski, wyrażać zwykli pewne zapatrywania zarówno na cały przebieg jéj państwowego żywota, jak i na przyczyny jéj upadku. Już Naruszewicz uznawał za rzecz ważną u historyka, aby „opowiadając, co się działo, oświecał czytającego bez miłości i nienawiści, jeśli się to dobrze, lub przeciwnie dobru pospolitemu działo.“ Następcy jego w dziejopisarstwie poszli w tym kierunku za jego przykładem i tak powstały szkoły historyczne. Po Naruszewiczowskiéj, która upatrywała przyczyn upadku w braku silnego, w rękach króla spoczywającego rządu, wyrobiła się szkoła Lelewela, a w ostatniém kilkunastoleciu jeszcze nowsza, reprezentowana głównie przez Szujskiego, Kalinkę i Bobrzyńskiego. Lelewel i jego zwolennicy, wyznawcy zasad republikańskich, w wolności i równości stanów widzą pomyślność narodu, ich pogwałceniu i wpływom obcych przypisują jego upadek; szkoła najnowsza dąży do bezwzględnego ukazania „nagiéj prawdy dziejowéj.“ W usiłowaniach swoich opiera się ta szkoła na bogatszym, niż kiedykolwiek, materyale dziejowym, wydawanym i opracowywanym według zasad krytyki naukowéj, posługując się w badaniu najnowszą metodą umiejętną, wykładaną z katedr historyi powszechnéj, lub polskiéj w uniwersytetach (warszawskim, krakowskim i lwowskim). Najpiérwszym w obecnéj epoce przedstawicielem pracy dziejowéj we wszystkich jéj kierunkach, nie wyjmując nawet literackiego, był Joachim Lelewel.

Joachim Lelewel urodził się w Warszawie, dnia 22 marca r. 1786, z ojca Karola, administratora funduszów Komisyi edukacyjnéj, i matki Ewy Szelutty. Pierwotne wychowanie odebrał w domu rodzicielskim i u ciotki swéj (Cieciszowskiéj), szkolną zaś edukacyą (od r. 1801) w konwikcie ks. Pijarów w Warszawie i w uniwersytecie wileńskim. Już w latach dziecięcych okazywać począł wielkie zamiłowanie w czytaniu i szperaniu po księgach historycznych. W domu ciotki, jako trzynastoletnie chłopię, na-

kreślił na podstawie kronik, które wertował, plan oblężenia Pskowa za Batorego; w konwikcie pijarskim ułożył chronologiczny przegląd dziejów polskich, a w uniwersytecie wystąpił już publicznie jako autor z piérwszymi rozprawami historycznymi. W naukach szkolnych nie ze wszystkiém smakował; gorliwiéj przykładał się do tych jedynie przedmiotów, które w dalszych widokach uważał za pożyteczne, lub pomocnicze; zresztą już wówczas wyrobił w sobie to przekonanie, że własną pracą wszystkiego dobić się potrzeba. Pracował téż usilnie we wszystkich chwilach wolnych, czytając dzieła i robiąc z nich notaty. Postanowiwszy poświęcić się całkiem badaniu dziejów ojczystych, obmyślił zaraz w samym początku ogólny plan poszukiwań historycznych, który mu zawsze służył jako „wyborny przewodnik w dalszych trudach."

W akademii słuchał kursów filozoficznych, mianowicie historyi u Hussarzewskiego, a filologii u Groddecka. Ta ostatnia wprowadziła go w świat starożytny, naprzód grecki, potém słowiański. Z Homera i Herodota czerpał wiadomości o dawnéj geografii, a z Nestora o ziemiach i narodach słowiańskich. Poznawał także niemieckie badania na tém polu i bystrém okiem dostrzegał ich niedostatków. Przetłómaczył Eddę, księgę religii dawnych Skandynawców (1807), a następnie ogłosił „*Rzut oka na dawność Litewskich narodów* (Wilno 1808)", gdzie walczy z Schloezera „uczoną niewiadomością", a nawet z Naruszewicza wyobrażeniami o pierwostanie północnéj Europy się sprzécza. W tym czasie wypracował także dwa inne pisemka polemiczne, jedno rzucające po raz wtóry rękawicę Schloezerowi z powodu najdawniejszych dziejopisów polskich, drugie zbijające niedawno ogłoszoną teoryą księdza Ksawerego Bohusza o początkach narodu i języka litewskiego. Erudycya młodego badacza poczęła zwracać na się uwagę nawet takich znakomitości, jak Tadeusz Czacki. Twórca szkoły krzemienieckiéj, troskliwy o dobór profesorów, zaprosił (1808) Lelewela na katedrę historyi w gimnazyum wołyńskiém. Przybył nasz autor, ale się spóźnił; historyą wykładał już kto inny, a jemu nie pozostało nic innego, jeno ogłosić kolegium o dziejach geografii w starożytności. Był to przedmiot wprawdzie dostatecznie przezeń opracowany, nie wchodzący jednak w skład nauk licealnych; zrażony więc tym piérwszym zawodem, usunął się (1810) w zacisze prywatne i częścią w Łucku, częścią w Porycku siedząc, prowadził daléj rozpoczęte badania. Odnosiły się one po części do pierwotnych dziejów Polski, dotykały wszelako z natury rzeczy saméj także starożytności, mianowicie w geografii.

Owocem ich są: *a*) *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa* (Wilno 1811), w których Lelewel usiłuje wykazać, że autorem ostatniéj części kroniki Kadłubkowéj jest Mateusz herbu Cholewa; *b*) *Pisma pomniejsze geograficzne* (Warszawa 1814), zawierające prócz dziejów geografii starożytnéj, kilka rozpraw w tym przedmiocie.

Z Łucka i Porycka przeniósł się tymczasem Lelewel do Warszawy (1811), rodzinnego swojego gniazda. Próbował wejść w zawód praktyczny, ale zajęcia biórowe okazały się nieprzyjaznymi pracy naukowéj i musiał je porzucić. Znajomość zabrana z Kwiatkowskim, Lindem, Bentkowskim i Kopczyńskim ułatwiała wielce poszukiwania historyczne. Forytowano go nawet na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ale pomimo usiłowań tych, którzy mu sprzyjali, nie dopuściła duma „jubilatów“ młodego adepta do grona „naukowych powag.“ Wezwanie Jana Śniadeckiego do objęcia katedry historyi w Wilnie (1814) wynagrodziło tymczasem sowicie warszawskie niechęci. W uniwersytecie zajął Lelewel posadę zastępcy profesora, nie miał bowiem jeszcze stopniów akademickich. Przypadło mu wykładać historyą powszechną; poczynił więc pisemne przygotowania do objęcia piérwszego jéj okresu, które téż następnie ogłosił p. t. „*Dzieje starożytne* (Wilno 1818).“ Zamknął tu całą przestrzeń czasu od początków historycznych, aż do drugiéj połowy wieku szóstego ery chrześciańskiéj. Sam młody, zachował z młodzieżą jak najlepsze stósunki i był powszechnie lubiany. Zagrzewał do pracy, wspierał stowarzyszenia akademików, mające na celu obywatelską cnotę i rzetelną naukę, postarał się téż o ognisko literackie dla młodych talentów, wznawiając *Tygodnik wileński* i zasilając go swymi rozprawami (rozbiór dziejów Lengnicha i Wagi, Śpiewów historycznych Niemcewicza, wiadomość o grobowym napisie Bolesława Chrobrego w Poznaniu i o zdobyczach tego króla, obraz stanu nauk i oświecenia w Polsce przed wprowadzeniem druku).

W r. 1818 widzimy Lelewela w Warszawie bibliotekarzem i profesorem bibliografii w uniwersytecie. Była to posada stała, a zawód poniekąd dlań nowy. W początkach nic nie wykładał, tylko porządkował księgozbiory. Poznawał nowe źródła historyczne, pracował, i podobnie jak w Wilnie w *Tygodniku*, tak teraz tutaj w *Pamiętniku warszawskim* wiele ogłosił rozpraw. Z dzieł osobno wydanych zasługują na uwagę: *a*) „*Badania starożytności we względzie geografii, część naukowa* (Wilno 1818)“ i *b*) „*Dzieje starożytne Indji* (Warszawa 1820).“ Piérwsza z tych prac liczy się do najznakomitszych w całéj literaturze europejskiéj. W badaniach swoich trzymał

się Lelewel jeszcze ciągle granic świata starożytnego, widząc styczność tego świata z najpiérwszą dobą dziejową naszego narodu. Pomiędzy rozprawami, drukowanymi w czasopismach warszawskich, godzien jest szczególniejszéj pamięci krótki rys *Panowania króla Stanisława Augusta*, skreślony podług tradycyj, utrzymywanych w rodzie autora. Praca biblioteczna nie skończyła się na samym katalogu. Owocem jéj jest *Bibliograficznych ksiąg dwoje* (Wilno 1823 — 26, 2 t.), dzieło należące do najlepszych na tém polu. Mimo obfitego materyału, który nagromadził, nie przyszło jednak do systematycznego wykładu bibliografii w uniwersytecie warszawskim; dopiéro w trzecim roku ogłosił lekcye o dziejach wieku XVI i XVII, a to głównie dlatego, że mógł w nich dokładniéj uwydatnić ówczesne stósunki Polski, spożytkowując nabytki ostatnich poszukiwań. Z wykładów tych powstała cenna monografia, ogłoszona późniéj drukiem p. t. „*Historyczna paralella Hiszpanii z Polską w wieku XVI, XVII, XVIII* (Warszawa 1831).“

Po ustąpieniu Lelewela wykładał kurs historyi powszechnéj w Wilnie, również jako zastępca profesora, Ignacy Onacewicz, zasłużony zbieracz materyałów historycznych do dziejów Litwy († 1845). Senat akademicki, pragnąc stale obsadzić tę katedrę, rozpisał konkurs na temat: *O sposobie uczenia historyi* (1820). Między współubiegającymi się stanął Lelewel, praca jego zyskała piérwszeństwo nawet przed Onacewiczem i powołany został do wykładu historyi jako stały profesor. Powtórny powrót Lelewela do Witołdowego grodu był prawdziwym tryumfem nauki. Witali go z zapałem (1821) profesorowie akademii, młodzież i cała publiczność wileńska. Autor Grażyny napisał prześliczny wiérsz na uczczenie „koronnego gościa“, którego imię już „wybiegło za Chrobrego szranki, między teutońskie sędzie i bystrzejsze Franki.“ Rozpoczęły się prelekcye. Tłumu słuchaczów nie mogła pomieścić nawet największa sala w uniwersytecie. Lelewel, choć w książkach ma styl ciężki i często niegładki, mówił płynnie, z przekonania i porywał zapałem. Nie długo jednak trwała działalność profesora. Gdy w r. 1824 sprawa Filarecka ściągnęła śledztwo na szkołę litewską, jednym z piérwszych, którzy padli ofiarą, był Lelewel. Odjęto mu urząd i tegoż roku jeszcze wyjechał do Warszawy. Z czynności jego naukowych w tym czasie zasługują na uwagę: *a*) rozprawy: *O naukach dających poznawać źródła historyczne* (Wilno 1822) i *Ocalenie Polski za Łokietka* (t. t. r.); *b*) *Księgi ustaw polskich i mazowieckich* (t. 1824), ze starych przekładów po raz piérwszy wtedy drukiem ogłoszone.

W Warszawie osiadł Lelewel w domu, będącym własnością jego rodziców. W małéj izdebce, którą zamieszkał, umieścił skarby swoje: bibliotekę, która z laty urosła do wielu tomów i rękopisma, po największéj części notaty i wyciągi, robione z okazyi poszukiwań źródłowych. Nie myśląc już o żadnym publicznym zawodzie, zanurzył się teraz cały w ulubionéj pracy. Badanie przeszłości narodowéj w nierozjaśnionych jéj szczegółach było jak zawsze głównem jego zadaniem i najdrobniejsza rzecz pod tym względem nie uchodziła baczności szperacza. Na wystawienie całokształtu dziejów w obrazie o wielkich rozmiarach postanowił nie odważać się rychléj, aż usunąwszy wątpliwości, stojące na zawadzie w tém przedsięwzięciu. Dla celów nauki początkowéj konieczną była jednak książka podręczna, choćby tylko bardzo małych rozmiarów. Dziełko Wagi (zob. §. 134) uzupełniał Lelewel i przerabiał po kilkakroć; układ jednak musiał zawsze pozostać ten sam, a był wadliwy. Napisał więc *Dzieje Polski, które stryj synowcom potocznym sposobem opowiada*, i ogłosił je w r. 1829. Wprowadza tu po raz piérwszy podział na okresy i nie ogranicza się na samém tylko obrazowaniu wybitniejszych postaci i zdarzeń, ale wplata nadto w opowiadanie poglądy na spółczesny stan obyczajów, na instytucye i zwyczaje narodowe, tudzież wypowiada zdanie swoje o przyczynach upadku. Wyborna ta praca doczekała się wielu wydań, a nawet przekładów na obce języki. Drobniejsze rozprawy swoje, pisane w tym czasie, umieszczał Lelewel w *Dzienniku warszawskim*.

Tak upłynęło mu lat sześć. Nadszedł rok 1830 i 1831. Cichemu pracownikowi wypadło wystąpić na pole publiczne. Został posłem żelechowskim, a za dni walki ministrem oświecenia i członkiem rządu. Prace naukowe usunęły się teraz na bok przed obywatelskimi. Miał tylko tyle czasu, aby wydać niedawno napisany pamiętnik własnych przygód z r. 1824 p. t. *Nowosilców w Wilnie* (Warszawa 1831) i wyrazić swoje zapatrywanie na ustrój rzeczy publicznych w piśmie p. n. *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815* (t. t. r.). Po ukończeniu nieszczęśliwém walki podążył wraz z innymi do Francyi. Osiadł naprzód w Paryżu, a następnie (1832) w Brukseli, rozpoczynając drugą połowę pełnego trudów żywota. Były dla tułacza te długie lata obfite w gorzkie zawody i ciężkie ze stósunkami, śród których żył, zapasy. Łaknął pracy, a niedostawało mu środków do niéj. Papiéry jego i książki pozostały w kraju; posyłano mu je nierychło, z trudnością i nie wszystkie, bo część przepadła. Księgozbiory brukselskie okazały

się mało przydatnymi dla badacza dziejów polskich; rzucił się więc do poszukiwań ogólno-numizmatycznych, geograficznych i archeologicznych. Bez zajęcia żyć nie mógł; praca stała się jego drugą naturą, a obecnie była dlań tém potrzebniejszą, że zapewniała mu kawałek suchego chleba i nieopalony kącik, w którym mieszkał. Losem swoim budził współczucie; a lubo nieraz z nędzą się pasował, odpychał jałmużnę, w jakiéjkolwiek formie podawaną mu była, aby nie splamić sztandaru godności narodowéj, który wśród obcych wysoko i wytrwale niósł w górę.

Ze wspomnień i notat podręcznych wydał: *a) Polskę odradzającą się* (Bruksela 1836), jako dopełnienie dziejów, które stryj synowcom opowiadał i *b) Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską* (Paryż 1839), także potoczne opowiadanie. Po francusku wyszły: *a) Numismatique du moyen âge* (Bruksela 1835, 3 t. z atlasem), *b) Etudes numismatiques et archéologiques* (t. 1840, tom I z atlasem) i *c) Geographie du moyen âge* (t. 1850—58, 5 t. z atlasem), wszystkie trzy dzieła wielce pracowite i bardzo cenione przez znawców numizmatyki, epigrafiki i geografii średniowiecznéj. Wypowiedział téż dokładniéj, niż to był piérwéj w malutkich *Dziejach Polski* uczynił, zapatrywania swoje historyozoficzne na przeszłość naszę w *Considerations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple* (Paryż i Lille 1844), w polskim przekładzie (własnym) ogłoszonych dopiéro późniéj jako *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jéj* (w t. III. *Polski, dziejów i rzeczy jéj*, Poznań 1855). Wolność i równość wszystkich stanów w narodzie naszym uważając za kardynalny warunek bytu państwowego, widzi ją u nas w czasach piérwszych Bolesławów, następnie pogwałconą, i tém sprzeniewierzeniem się republikańskiéj zasadzie tłómaczy upadek Rzeczypospolitéj. Po nadejściu z ojczyzny rękopisów i zbiorów nawiązał na nowo nić przerwanych studyów, a lubo dla podeszłego już wieku pożegnać się musiał z myślą nakreślenia w całości wielkiego historyi ojczystéj obrazu, prowadził przynajmniéj daléj wytrwale poszukiwania specyalne w zakresie dziejów Polski średniowiecznéj i nowożytnéj, aby następcom w zawodzie przygotowany zostawić materyał. Księgarze i nakładcy polscy poczęli w tym czasie zgłaszać się doń o przedruki prac dawniejszych i o rękopisma nowych. Z różnymi wchodząc w umowy, ogłosił najprzód: *Porównanie dwu powstań narodu polskiego* (Paryż 1840), potém *Wykład dziejów powszechnych* (Wrocław 1850, 4 t.); stały stósunek zawiązał dopiéro z J. K. Żupańskim w Poznaniu, który zobowiązał się ogłosić drukiem wszystkie pisma Lelewela.

Wyszły pod ogólnym tytułem: *Polska, dzieje i rzeczy jéj* (1851—64) w dwudziestu tomach i prócz znanych prac, zawierają wiele nowych, między którymi na szczególniejszą uwagę zasługuje *Historja polska do końca panowania Stefana Batorego*, pochodząca jeszcze z czasów uniwersyteckich, teraz dopiéro z druku wydana. Tylko *Księgi bibliograficzne* (tom 14 i 15 całego zbioru) dotąd w tém wydaniu nie wyszły.

Do piérwszych tomów téj edycyi zbiorowéj przykładał sam autor czynnéj ręki. Siły jego jednak słabły i nie doczekał już ostatnich tomów. W końcu maja r. 1861 rozchorzał nagle. Przyjaciele wymogli z trudnością na sędziwym starcu podróż do Paryża celem przysposobienia mu koniecznych wygód i potrzebnéj kuracyi. Dał się przekonać i pojechał, ale na to tylko, aby znaleść grób na ziemi francuskiéj. Umarł dnia 29 maja r. 1861 i pochowany jest na cmentarzu Montmartre. Bogaty materyał do historyi życia i działalności Lelewela zawarty jest w jego korespondencyi, któréj część tj. *Listy do rodzeństwa pisane* (Poznań 1878—79, 2 t.) wyszła z druku. W pamiętniku autobiograficznym z r. 1858 scharakteryzował sam najlepiéj kierunki swojéj pracy. „Od pięćdziesięciu i sześćdziesięciu lat — mówi — gryzmoliłem i zrzędziłem, rozpatrując: chronologią, genealogią, geografią; politykę, prawodawstwo, urzędy; dzieje w powszechności i osobno Litwy i Rusi narodów; dzieje kultury i piśmiennictwa, bibliotek, druku, historyków i geografów; bałwochwalstwo, monumenta, monety, grobowce, budowy, herby; pieczęcie, dyplomata, pismo, ubiory, obyczaje i zabytki starożytne.“ Jest tedy w całém słowa znaczeniu wyobrazicielem nowożytnéj naszéj historyografii.

§. 188.

2. Łukasz Gołębiowski.[1]) — Archeologowie.[2])

Łukasz Gołębiowski urodził się na Polesiu litewskiém (w Pińszczyźnie we wsi Pokoście) r. 1773. Po ukończeniu szkół pijarskich (w Dąbrowicy) służył wojskowo pod Kościuszką (1794),

[1]) F. Bentkowski: Wspomnienie o Ł. G. Bibl. warsz. 1849. — Sew. Gołębiowski: Pamiętnik o życiu Ł. G.. Warszawa 1852. — K. Wł. Wojcicki: Ł. G. Tygod. ilnstr. 1861. — [2]) J. Łepkowski: A. Grabowski. Przegl. poznański 1854. — Z. P. J.: Grabowski A. Kółko rodzinne. Lwów 1860. — (K. Estreicher): A. Grabowski. Dodatek do Gazety lwowskiej 1860. — F. M. Sobieszczański: *a*) A. Grabowski. Tygod. ilustr. 1861; *b*) Edw. Rastawiecki. Tamże 1874; *c*) B. Podczaszyński. Tamże 1876; *d*) K. Beyer.

następnie przyjął obowiązki bibliotekarza w Porycku; a gdy zbiory naukowe Tadeusza Czackiego przeszły w posiadanie książąt Czartoryskich, zawiadywał (od 1818) ich biblioteką w Puławach. Roku 1823 osiadł w Warszawie i został sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W końcu usunął się w zacisze domowe (do Kazimierówki, majętności własnéj w hrubieszowskiém), gdzie umarł r. 1849. Zawód literacki rozpoczął od przekładu *Podróży młodego Anacharsysa* (Wilno 1819—26, 7 t.) i Gibbona *Dziejów cesarstwa rzymskiego*, w rychle jednak przeszedł na właściwe sobie pole archeologii i historyi krajowéj. Dziejowego materyału miał dość pod ręką, a nadto czerpał z tradycyi i z życia. Piérwszym znaczniejszym owocem tego nowego kierunku jest *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy* (Warszawa 1827). Następnie ukazały się: *a) Lud polski, jego zwyczaje i zabobony* (Warszawa 1830, zob. §. 142); *b) Ubiory w Polsce* (t. t. r.), od najdawniejszych czasów aż do naszych sposobem dykcyonarza ułożone i opisane; *c) Domy i dwory* (t. t. r.); *d) Gry i zabawy różnych stanów* (t. 1831). Są to piérwsze prace starożytnicze w literaturze naszéj, rzucające światło na niektóre formy towarzyskie społecznego dawnéj Polski żywota. W przedmiocie historyi ogłosił: *a) O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach* (Warszawa 1826) i *b) Dzieje Polski za panowania Jagiellonów* (t. 1846/7, 3 t.).

Obok Gołębiowskiego grupują się liczni pracownicy na polu archeologii krajowéj. Jest to przedmiot rozległy, bo obejmujący wszelkiego rodzaju zabytki przeszłości naszéj, zawarte w zwyczajach i obyczajach miejscowych i powszechno-narodowych, w żyjących utworach literatury ludowéj, w pomnikach dzieł sztuki, w pamiątkach, zbrojach, ubiorach, medalach, monetach, budowlach, grobowcach i napisach grobowych, w pomnikach i wykopaliskach. Praca archeologiczna jest dwojakiego rodzaju; zależy bowiem: *a)* na zbieraniu i przechowywaniu starożytności, tudzież na utrzymywaniu ich w dobrym stanie; *b)* na opisywaniu i odwzorowywaniu tych zabytków. Z archeologii nietylko umiejętność historyczna w ściślejszém znaczeniu, ale i historya literatury i kultury narodowéj czerpie

---

Tamże 1877. — K. Wł. Wojcicki: *a*) A. Grabowski. Kłosy 1868; *b*) Eust. hr. Tyszkiewicz. Tamże 1866; *c*) F. M. Sobieszczański. Tamże 1878. — Anonim: J. Łepkowski. Kłosy 1887. — W. Korotyński: *a*) Wł. Łuszczkiewicz. Tygod. ilustr. 1881; *b*) Eust. hr. Tyszkiewicz. Tamże 1873; *c*) Konst. hr. Tyszkiewicz. Tamże 1868; *d*) F. M. Sobieszczański. Tamże 1878; *e*) A. Weinert. Tamże 1879. — Wład. Leop. Jaworski: Młodość E. Rastawieckiego. Pamiętn. słuchaczy uniwersyt. Jagiell. Kraków 1887. — J. Szujski: B. Podczaszyński. Przegl. polski. Kraków 1877. — Anonim: K. Stronczyński. Kłosy 1889. — A. Pług: A. H. Kirkor. Kłosy 1886.

główny materyał. Nie dziw przeto, że bardzo wielu oddaje się u nas pracy archeologicznéj. Mamy starożytników krajowych i miejscowych, mamy specyalistów, zajmujących się tylko pojedyńczymi gałęziami téj rozległéj nauki, mamy wreszcie muzea i towarzystwa archeologiczne. Z pomiędzy tych ostatnich wymieniamy: *a) Komisyą archeologiczną* w Wydziale historyczno-filozoficznym Akademii Umiejętności w Krakowie, *b) Komisyą archeologiczną* w Towarzystwie Przyjaciół Nauk poznańskiém (ogłaszającą od r. 1887 w *Zapiskach archeologicznych poznańskich* zdobycze poszukiwań swoich na ziemiach wielkopolskich), *c)* byłą *Komisyą starożytniczą* w Wilnie, założoną staraniem Eustachego Tyszkiewicza w r. 1855, która swego czasu nauce, o któréj mowa, niemałe oddała usługi. Z liczby muzeów archeologicznych najznakomitszém będzie rapperswylskie w Szwajcaryi.

Poznajmy teraz zasłużeńszych pracowników na polu archeologii po Gołębiowskim. Najstarszy wiekiem jest **Ambroży Grabowski**, urodzony r. 1782 w Kętach, ale w Krakowie od najpiérwszéj młodości zamieszkały i całą duszą przywiązany do pamiątek tego grodu królewskiego. Był księgarzem przez lat cztérdzieści i dopiéro na starość usunął się w zacisze domowe. Od starych książek przeniósł zamiłowanie na to wszystko, co go otaczało, a pochodziło z dawnych czasów i miłościwie o nich świadczyło. Wydany w r. 1822 *Historyczny opis miasta Krakowa* zgromadził w jednym obrazie owoce pracy starożytniczéj badacza i znalazł bardzo dobre przyjęcie. Następne, ciągle pomnażane wydania tego dzieła noszą tytuł: *Kraków i jego okolice,* a było tych edycyj kilka, co świadczy o wziętości książki. *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym* (Kraków 1835), *Dawne zabytki miasta Krakowa* (t. 1850), gdzie są także skreślone zwyczaje mieszczan, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie* (t. 1852) stanowią dopełnienie *Historycznego opisu.* Przy tém wszystkiém nie uchodziły uwagi Grabowskiego i inne zabytki krajowe, godne pamięci, gromadził nawet materyały historyczne do użytku dziejopisów. Do tego drugiego rodzaju prac należą: *a) Starożytności historyczne polskie* (Kraków 1845, 2 t.); *b) Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnéj Polski* (t. t. r., 2 t.); *c) Władysława IV listy* (t. t. r.); *d) Skarbniczka naszéj archeologii* (Lipsk 1854). Umarł Grabowski w roku 1868. Pamiątki krakowskie opisywali także Mączyński, Łepkowski i Łuszczkiewicz, wszyscy trzej Krakowianie. **Józef Mączyński** († 1862) kreślił wizerunki grodu Piastowego w dwóch dziełach: *a) Pamiątka z Krakowa* (Kraków 1845, 3 t.) i *b) Kraków dawny i teraźniejszy* (t. 1854), zebrał także *Kilka podań i wspomnień krakowskich* (t. 1855). **Józef Łepkowski** (ur. 1826), profesor archeologii w uniwersytecie Jagiellońskim, zajmuje się grodem ojczystym właściwie tylko w niektórych dziełach swoich, mianowicie w *Starożytnościach i pomnikach Krakowa* (Kraków 1847), w *Przeglądzie zabytków przeszłości* (Warszawa 1863) i w *Przeglądzie krakowskich tradycyj, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości* (Kraków 1866). Inne jego prace archeologiczne są już ogólniejszéj natury,

mianowicie: *Ikonografia* (Warszawa 1857), *Broń sieczna w ogóle i w Polsce* (Kraków t. r.), *Zbiór ś. p. Tomasza Zielińskiego* (Warszawa 1860), *O tradycyach narodowych* (Kraków 1861), *Z przeszłości szkice i obrazy* (t. 1866). Jako materyał dziejowy ważne są *Tajne listy Zygmunta Augusta do Stanisława Hozyusza* (Wiédeń 1850), odczytane przez Łepkowskiego. Napisał prócz tego dzieło p. t. *Sztuka, zarys jéj dziejów* (Kraków 1872), podręcznik dla uczących się i przewodnik dla podróżujących. **Władysław Łuszczkiewicz** (ur. 1828), profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, rozpatruje dzieła sztuk pięknych Krakowa, okolic i dalsze w licznych rozprawach, jak: *O treści i znaczeniu artystyczném ołtarza w kościele Panny Maryi w Krakowie* (Kraków 1868), *Rzeźba kamienna krakowska XIV wieku* (t. 1871), *Zabytki sztuk pięknych Krakowa* (t. 1872), *Malarstwo cechowe krakowskie XV i XVI wieku* (t. 1873), *Zabytki dawnego budownictwa w obrębie zarządu konserwatora krakowskiego* (t. bez r., 4 zeszyty), *Dawni architekci Sukiennic* (t. 1879), *Trzy epoki sztuki na Zamku krakowskim* (t. 1881), *Ruina bohojawleńskiéj cerkwi w zamku ostrogskim na Wołyniu* (t. 1886), *Dawne opactwo cysterskie w Lądzie i jego średniowieczne zabytki sztuki* (t. 1887), *Studya nad zabytkami architektury romańskiéj w Polsce* (t. 1889), *Kościół parafialny w Żarnowie i reszty tamtejszego zamku* (t. t. r.). Oprócz tych prac specyalnych, zasługują na uwagę: *Malarstwo religijne w Polsce* (Warszawa 1880), *Nauka o formach architektonicznych we włoskim użytych renesansie w XV i XVI wieku* (Kraków 1882), *Nauka o budowie kształtów zewnętrznych ciała ludzkiego, anatomia artystyczna* (t. t. r.), *Nauka o formach architektonicznych w stylu starochrześciańskim i romańskim* (t. 1883), *Wykład popularny perspektywy* (t. 1884/5).

Na polu archeologii ogólnéj i specyalnéj mamy do wymienienia jeszcze innych zasłużonych pracowników. **Wacław Aleksander Maciejowski**, znakomity badacz zarówno prawa, jak dziejów i literatury ojczystéj, skreślił w dziele p. n. *Polska aż do piérwszéj połowy XVII wieku* (Warszawa 1842, 4 t.) bardzo udatnie i wyczerpująco rys obyczajów i zwyczajów narodowych w pomienionéj czasu epoce. **Eustachy hr. Tyszkiewicz** (1814 † 1873), właściciel dóbr ziemskich na Litwie, uczony miłośnik pamiątek krajowych, założyciel muzeum starożytności i przez lat dziesięć (od 1855) prezes wileńskiéj komisyi archeologicznéj, wydał: *Rzut oka na źródła archeologii krajowéj* (Wilno 1842), gdzie mamy opisy starożytnych zabytków Litwy i Rusi. Uzupełnieniem téj pracy są ogłoszone późniéj *Badania archeologiczne* (t. 1850). Wyborną monografią tego autora jest *Opisanie powiatu Borysowskiego* (t. 1847). **Konstanty Tyszkiewicz** (1806 † 1868), starszy brat Eustachego, pracował na tém samém polu. Ważną jest jego *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi litewskiéj* (Wilno 1858), tudzież dzieła pośmiertne: *O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniéj* (Berlin 1868) i *Wilija i jéj brzegi, pod względem hydrograficznym, historycznym, archeo-*

logicznym i etnograficznym (Drezno 1871). W ślady obu panów litewskich, nie skąpiących trudu ni grosza dla rzeczy ojczystych, wstąpił godnie **Aleksander Przeździecki**, Podolanin. Położył równe zasługi około wydawnictwa tak źródeł dziejowych, jak archeologii. W téj ostatniéj, oprócz wielu rozpraw, jak *Ślady Bolesławów po obcych krajach* (Warszawa 1853), *O włóczni ś. Maurycego* (t. 1861), *Wykopalisko na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem* (Kraków 1869), *O kamieniach Mikorzyńskich* (t. 1872), zawdzięczamy mu pomnikowe dzieło p. t. *Wzory sztuki średniowiecznéj i z epoki odrodzenia po koniec XVIII wieku w dawnéj Polsce* (Warszawa 1853—69, 3 serye) z tekstem polskim i francuskim i przepysznymi chromolitografiami. W wydaniu téj publikacyi pomagał Przeździeckiemu wiele **Edward Rastawiecki** (1805 † 1874), także miłośnik i badacz starożytności. Tenże wypracował *Mappografią dawnéj Polski* (Warszawa 1846), a nadto *Słownik malarzów polskich* (t. 1850—57, 3 t.), ozdobiony wizerunkami celniejszych artystów i *Słownik rytowników polskich* (Poznań 1886). Jeszcze dokładniejszy *Słownik rytowników polskich* (Lwów 1874) ułożył **Julian Kołaczkowski** († 1889), który oprócz tego zebrał *Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnéj Polsce* (Kraków 1888). *Pamiętnik sztuk pięknych* wydawał w Warszawie od r. 1850 do 1855 **Paweł Bolesław Podczaszyński** (1824 † 1876, profesor szkoły sztuk pięknych), a następnie z powodu wystawy starożytniczéj, urządzonéj r. 1857 w stolicy Polski, ogłosił ważne dla archeologów dzieło p. n. *Przegląd historyczny starożytności krajowych* (Warszawa 1857). Rozwój sztuki w Polsce bada obok Łuszczkiewicza naukowo **Maryan Sokołowski** (ur. 1839), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, w pracach takich, jak: *Ruiny na Ostrowie jeziora Lednicy* (w *Pamiętn. wydz. hist. Akad. umiej.* t. III. Kraków 1876), *Hans Sues von Kulmbach* (Kraków 1883), *Bizantyńska i ruska średniowieczna kultura* (w *Przegl. polskim*, Kraków 1888), *Sztuka cerkiewna na Rusi i na Bukowinie* (w *Kwartal. hist.* Lwów 1889). Numizmatyką zajmowali się po Lelewelu specyaliści: Zagórski, Stronczyński, Beyer i Walewski. **Ignacy Zagórski** (1788 † 1854, profesor liceum warszawskiego) opisał *Monety dawnéj Polski z trzech ostatnich wieków* (Warszawa 1845 i dodatek t. 1858); **Kazimierz Stronczyński** (ur. 1809) zestawił nasamprzód *Pieniądze Piastów do r. 1300* (Warszawa (1847), potém zaś jeszcze raz tę pracę podjąwszy, uzupełnił ją i rozszerzył na czasy Jagiellońskie w *Dawnych monetach polskich* (Piotrków 1883—85, 3 t.), nadto zebrał i objaśnił: *Pomniki książęce Piastów w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach* (t. 1888); **Karol Beyer** (1818 † 1877) ułożył *Skorowidz monet polskich od 1506 do 1825* (Kraków 1880), a **Stanisław Walewski** opisał *Trojaki koronne Zygmunta III* (Kraków 1884). W tym przedmiocie uwagi godne są jeszcze ks. **Ignacego Polkowskiego** *Wykopaliska Głębockie średniowiecznych monet polskich* (Gniezno 1876) i **Franciszka Piekosińskiego** *O monecie i stopie menniczéj w Polsce w XIV i XV wieku* (Kraków 1878).

Dla uzupełnienia niniejszego przeglądu wspominamy jeszcze o kilku pracownikach w przedmiocie archeologii lokalnéj. **Wincenty Hipolit Gawarecki** (1788 † 1852, prezes trybunału płockiego), opisywał pamiątki okolic rodzinnych w dziełach: *Wiadomość o mieście Płocku* (Warszawa 1821), *Opis topograficzno-historyczny ziemi dobrzyńskiéj* (Płock 1825), *Groby królów polskich w Płocku* (Warszawa 1827) i innych. **Franciszek Maksymilian Sobieszczański** (1814 † 1878), zasłużony na polu historyi, literatury i bibliografii, wydał *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy* (Warszawa 1848) i *Wycieczkę archeologiczną w gubernię Radomską* (t. 1852), nadto wzbogacił archeologią krajową cennem dziełem p. n. *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnéj Polsce* (Warszawa 1847 — 49, 2 t.). **Kazimierz Władysław Wojcicki** opisał *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą* (Warszawa 1858, 3 t.). Ważna to praca zarówno dla badaczów starożytności, jak literatury ojczystéj. Podobne znaczenie i wartość mają jego: *Niewiasta polska w początkach naszego stulecia* (Warszawa 1875), *Warszawa i jéj społeczność w początkach naszego stulecia* (t. t. r.), *Warszawa, jéj życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu od 1800—1830* (t. 1880). Starożytne pamiątki stolicy Polski opisywali także: **Franciszek Kurowski** (1796 † 1857) we *Wiadomości historycznéj o kościele metrop. warszawskim św. Jana* (Warszawa 1841), tudzież **Aleksander Weinert** (1809 † 1879) w *Starożytnościach warszawskich* (Warszawa 1848—58, 6 t.). Zabytki gnieźnieńskie opisał historycznie ksiądz **Ignacy Polkowski** w dziele p. t. *Katedra gnieźnieńska* (Gniezno 1874—76). **Adam Honory Kirkor** (pseud. **Jan ze Śliwina**, 1818 † 1886) w czasie długiego pobytu swego w Wilnie badał pod względem archeologicznym stolicę Litwy, tudzież bliższe i dalsze téjże okolice i owoce swych spostrzeżeń zostawił w dziełach: *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach* (Wilno 1859), *Litwa i Ruś pod względem historycznym, geograficznym, statystycznym i archeologicznym* (Warszawa 1875), *Skarbiec katedry wileńskiéj* (t. 1876). Następnie osiadłszy w Krakowie, wydał: *Badania archeologiczne w okolicach Babic i Kwaczały* (Kraków 1874), *Pokucie pod względem archeologicznym* (t. 1876). Prusy królewskie w kierunku, o którym mowa, bada i opisuje **Gotfryd Ossowski** (ur. 1834) w *Zabytkach przedhistorycznych ziem polskich* (Kraków 1879—88), zbiera także *Materyały do paleoetnologii kurhanów ukraińskich* (t. 1888/9). Z dawniejszych archeologów galicyjskich skreślił *Kronikę miasta Lwowa* (Lwów 1844) **Dyonizy Zubrzycki** (1777 † 1861), pisarz pracowity, ale uprzedzony przeciw przeszłości narodowo-szlacheckiéj. Następnie ksiądz **Sadok Barącz**, Dominikanin (ur. 1814), autor wielce ciekawego *Rysu dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce* (Lwów 1861, 2 t.), zajął się opisem miast i zabytków dziejowych Rusi Czerwonéj w dziełach: *Pamiątki miasta Żółkwi* (Lwów 1852), *Pamiątki miasta Stanisławowa* (t. 1858), *Pamiątki Jazłowieckie* (t. 1862), *Wolne miasto handlowe Brody* (t. 1865), *Pamiątki Buczackie* (t. 1882), a **Władysław Łoziński** w dziele *Lwów starożytny* (Lwów 1889/90, 2 t.) dawném

złotnictwem we Lwowie, tudzież mieszczaństwem i patrycyatem tego miasta. O **Kondratowiczu, Kraszewskim** i **Moraczewskim** zobacz §§. 169, 176 i 190.

§. 189.

3. Teodor Narbutt.[1]) — Pisarze dziejów litewskich.[2])

Na historyą Litwy we wielkich rozmiarach odważył się w bieżącéj epoce Teodor Narbutt. Urodzony (w Szawrach pod Lidą, dziedzicznéj majętności Narbuttów) r. 1784, wykształcenie naukowe odebrał w akademii wileńskiéj. Następnie widzimy go przez lat kilka w armii rossyjskiéj, biorącego żywy udział w wojnach owoczesnych. W końcu wrócił w stopniu kapitana inżynieryi do zagrody ojczystéj, aby poświęcić się gospodarstwu i pracom uczonym. Umarł w Wilnie w sędziwym wieku r. 1864.

Zawód naukowy rozpoczął od zbierania pamiątek litewskich, rozpatrywał też latopisy, kroniki, dokumenta i podania miejscowe, w ogóle wszystko, co jakikolwiek związek miało z przeszłością tego kraju. Niebawem z obficie nagromadzonego materyału począł kreślić *Dzieje narodu litewskiego*. W miarę postępu urastało dzieło do znacznych rozmiarów. Ogłaszał je autor (w Wilnie od r. 1835 do 1841) tomami i na dziewiątym zakończył. Po kronice Stryjkowskiego nie było większéj pracy o Litwie nad Narbuttową. Żałować tylko wypada, że pomimo dokładności nie jest zupełnie krytyczną, a nawet formą opowiadania nie ze wszystkiém się zaleca. Wyciąg z tego dzieła wyszedł następnie w jednym tomie p. t. *Dzieje narodu litewskiego w krótkości zebrane* (Wilno 1847). Prócz tego wydał Narbutt kronikę Bychowca w *Pomnikach do dziejów litewskich* (t. 1844) i *Pisma pomniejsze historyczne* (t. 1856), odnoszące się tak jak i tamte prace do dziejów Litwy.

Około zbadania historycznéj przeszłości Litwy położyli jeszcze inni pisarze niepospolite zasługi. **Michał Baliński** (1794 † 1863), uczeń uniwersytetu wileńskiego za jego najświetniejszych czasów, następnie wielce czynny w zawodzie obywatelskim (jako sekretarz wileńskiego Towarzystwa typograficznego i biblijnego, komisarz księgarń i drukarń w Królestwie polskiém, wiceprezes wileńskiéj komisyi archeologicznéj, honorowy kurator gimnazyów stołecznych

[1]) J. I. Kraszewski: Krytyka I tomu Dziejów narodu litewskiego. Tygodnik petersburgski 1836. — J. Bartoszewicz: *a*) T. Narbutt. Tygod. ilustr. 1860; *b*) Studya histor. Balińskiego. Bibl. warsz. 1856. — [2]) L. Rogalski: M. Baliński. Tygod. ilustr. 1864. — K. Wł. Wojcicki: M. Baliński, ustęp z pamiętników literackich. Kłosy 1868. — St. Tarnowski: K. Stadnicki. Przegl. polski. Kraków 1886. — Wład. Górski: K. hr. Stadnicki. Kłosy 1886.

Litwy), występować począł literacko jeszcze w młodości swojéj, należąc do „Towarzystwa szubrawców“, w *Tygodniku wileńskim* i *Wiadomościach brukowych*. Prace jego historyczne są bądź ogólnéj, bądź lokalnéj natury, bądź szkice, bądź obrazy szérszych rozmiarów. Najpiérwsze, jak *Opisanie statystyczne miasta Wilna* (Wilno 1835) i *Historya miasta Wilna* (t. 1836/7, 2 t.), są cennym przyczynkiem do archeografii krajowéj. Do nich doliczyć wypada wydaną późniéj *Dawną akademią wileńską* (Petersburg 1862), jedyne źródło do dziejów szkoły głównéj litewskiéj. *Pamiętniki o królowéj Barbarze* (Warszawa 1837, 2 t.) wybiegają już na szerokie pole historyi, odsłaniając jednę z najciekawszych kart życia domowego dworów polskich. Szkice i zarysy dziejowe mieszczą się w *Pismach historycznych* (Warszawa 1843, 4 t.) i w *Studyach historycznych* (Wilno 1856). Są tu typy literackie i polityczne, spółczesne i z przeszłości. Co się tyczy saméj literatury, przysłużył się jéj Baliński niezmiernie życiorysami obu Śniadeckich, krewnych swoich. *Życie Jędrzeja Śniadeckiego* wyszło (w Gnieźnie) r. 1840, a *Pamiętniki o Janie Śniadeckim* ukazały się na widok publiczny dopiéro po zgonie historyka w latach 1864 i 1865 i obejmują dwa spore tomy. Biografia uczonego astronoma i matematyka epoki Stanisławowskiéj należy bez wątpienia do najlepszych prac biograficznych w literaturze naszéj. Wybornem dziełem jest także *Starożytna Polska* (Warszawa 1843—50, 4 t., wyd. 2. uzupełnione t. 1885—87, 5 t.). Zawierają się tu i historyczne i geograficzne i statystyczne wiadomości o dawnéj Rzeczypospolitéj, pracowicie i krytycznie zebrane i z sobą powiązane. Praca ta stoi na dawniejszych poszukiwaniach i na samodzielném badaniu. Dokonał jéj Baliński w spółce z **Tymoteuszem Lipińskim** (1797 † 1856), znakomitym starożytnikiem. Prawie wszystko, co dotyczy Litwy w tém dziele, jest pióra Balińskiego. — Dzieje rusko-litewskie rozjaśniał monograficznie także **Kazimierz Stadnicki** (ur. w Żmigrodzie 1796 † 1886 we Lwowie). Już w piérwszém dziele swojém gruntownością poszukiwań i wyższością poglądów zwrócił na się uwagę. Dziełem tém były: *Piasty, rys historyczny* (Paryż 1842), roztrząsające stósunek władzy duchownéj i świeckiéj w pomienionéj czasu epoce i kreślące wybornie walkę tych dwóch potęg. Następnie na specyalne przechodząc pole, obrał Stadnicki za przedmiot pracy ważny w dziejach Rusi i Litwy ród Gedymina. Zużytkował wszelkie odnoszące się do tych czasów źródła i rzucił wiele pięknego światła nietylko na stósunki samych Gedyminowiców, ale i na cały okres zdarzeń owego wieku. Na cykl ten składają się: *a) Synowie Gedymina* (Lwów 1849—53, 2 t., wyd. nowe zwiększone t. 1881); *b) Bracia Władysława Jagiełły* (t. 1867 i *Dodatki* t. 1873); *c) Olgierd i Kiejstut* (t. 1870); *d) Koryjat Gedyminowicz i Koryjatowicze* (Kraków 1877). Inne prace Stadnickiego są: *a) Przyczynek do heraldyki polskiéj w średnich wiekach* (Lwów 1879), zawierający spis imion starosłowiańskich, przydomków, które przeszły na nazwiska szlacheckie, poczet szlachty Piastowskiéj; *b) O tronie elekcyjnym domu Jagiellonów*

w Polsce (t. 1880); *c) O początkach arcybiskupstwa i biskupstw katolickich łać. obrz. na Rusi halickiéj i Wołyniu* (t. 1882). Nowe światło na historyą jednego z Gedyminowiców rzucają **Antoniego Prochaski** *Ostatnie lata Witołda, studyum z dziejów intrygi dyplomatycznéj* (Kraków 1882) i **Stanisława Smolki** *Kiejstut i Jagiełło* (t. 1888). Dzieje rodów litewskich opracowali źródłowo, opierając się głównie na metryce litewskiéj: **Józef Wolff** w *Kniaziach Kobryńskich* (Kraków 1883), *Senatorach i dygnitarzach Wks. litewskiego 1386—1795* (t. 1885), *Pacach* (Petersburg t. r.) i **Adam Boniecki** (ur. 1842) w *Poczcie rodów w Wks. Litewskiém w XV i XVI wieku* (Warszawa 1887). Wolff uzupełnił nadto dzieła K. Stadnickiego o Gedyminowicach osobną monografią p. t. *Ród Gedymina* (Kraków 1886). O. **J. I. Kraszewskiego** *Wilnie* i *Litwie* zob. §. 176.

§. 190.

4. Andrzéj Moraczewski.[1])

Wielkopolanin, urodził się r. 1802 (w Dusinie pod Gostyniem). Po ukończeniu szkół w Poznaniu i Kaliszu, uczył się w uniwersytetach: lipskim, heidelbergskim i warszawskim filozofii i prawa. W wypadkach listopadowych wziął czynny udział, poczém w Poznańskie wróciwszy, w ruchu umysłowym, literackim (zob. §. 140) i politycznym téj prowincyi w czasie między r. 1832 a 1848, jako jeden z najgorliwszych krzewicieli poczucia narodowego w duchu republikańskim, wybitną odegrał rolę. Obok tych zabiegów obywatelskich znachodził dość do czasu do przedsiębrania ulubionych od młodości studyów i poszukiwań w dziejach ojczystych, których całość po rok 1795 zamierzył we wielkim skreślić obrazie. Z gromadzonych ku temu celowi materyałów złożyły się w znacznéj części *Starożytności polskie* (Poznań 1842—52, 2 t.) porządkiem abecadłowym ułożone, a równocześnie ukazał się i tom piérwszy *Dziejów Rzeczypospolitéj polskiéj* (t. 1843), obejmujący piérwsze wieki, aż do XV. Dalsze tomy wychodziły powoli w latach następnych, roztaczając na podstawie coraz obfitszych już źródeł dokładniejszy i pełniejszy wizerunek naszéj historycznéj przeszłości, a tom dziewiąty i ostatni opuścił prasę parę miesięcy po zgonie autora w r. 1855. Opowiadanie zamknięte zostało na abdykacyi Jana Kazimiérza. Przy całéj sumienności i krytyczności rozwija

[1]) Anonim: Dzieje Rptj. polskiéj I. Przegląd poznański 1849. — K. Libelt: Żywot J. M. i zdanie J. Lelewela o Dziejach Rptj. polskiéj. Poznań 1855. K. Jarochowski: *a*) J. Moraczewski. Poznań 1855; *b*) Literatura poznańska. Poznań 1880. — T. J. Stecki: W. Wróblewski. Tygod. ilustr. 1871.

Moraczewski w ciągu swego dzieła pewne właściwe sobie zapatrywania na dzieje nasze, które wszystkie znajdują wyjaśnienie swoje w republikańskiém stanowisku pisarza.

Obok historyka wielkopolskiego postawiony być może **Waleryan Wróblewski**, znany pod przybranem nazwiskiem **W. Koronowicza.** Ukrainiec z pochodzenia (1809 † 1877), rozpoczął zawód literacki od krytyki niektórych powieści Rzewuskiego, w czém okazał wielki talent, połączony z gruntowną znajomością przeszłości narodowéj. Powszechną jednak uwagę zwrócił na się dopiéro późniéj dziełem: *Słowo dziejów polskich* (Lipsk 1858—60, 3 t.), w którém okazał się głębokim myślicielem, historyozofem. Cały zrąb zdarzeń i wypadków jest dlań tylko materyałem do rozumowań, środkiem do celu. Jakim zaś jest ten cel historyozofa, sam określa: „Całe dziejów pasmo niemal od 965 aż do 1795 roku — powiada — wydało mi się nigdy nie mogącą się stanowczo rozstrzygnąć walką piérwotnego słowa narodu i jego powołania z dwiema przeciwnymi mu zasadami: monarchiczną i możnowładzką.“ Piérwotném słowem narodu u Wróblewskiego jest „wolna gmina“, późniejszy gmin szlachecki, którego walka z monarchizmem i możnowładztwem sprowadziła według jego zdania upadek państwa. Poglądy swoje rozsnuwał na podstawie pracy Moraczewskiego, następnie na gruncie własnych badań. Pokrewieństwo zasad i wspólność źródeł zbliżają go więc do twórcy „Dziejów Rzeczypospolitéj“.

§. 191.

5. Karol Szajnocha.[1])

Krytyczność w historycznéj pracy z doskonałym artyzmem formy połączył Karol Szajnocha, urodzony na Rusi Czerwonéj (w Samborskiém, w Komarnie, z ojca Wacława mandataryusza i matki Maryi z domu Łozińskiéj) r. 1818. Już w pacholęcym wieku okazywał niezwykłe usposobienie: jakąś tęskną zadumę i pociąg do samotności, do książek. Początkowe nauki odebrał w domu

[1]) H. Schmitt: Lechicki początek Polski K. Szajnochy. Dzienn. liter. Lwów 1858. — J. Bartoszewicz: *a*) Szkice histor. Szajnochy. Bibl. warsz. 1854; *b*) K. Szajnocha. Tygod. ilustr. 1860. — Wł. Zawadzki: *a*) K. Szajnocha. Tygod. ilustr. 1868; *b*) Wspomnienie o K. Szajnosze. Kłosy 1874. — B. Kalicki: *a*) K. Szajnocha. Przegl. polski. Kraków 1868/9; *b*) Najnowsze sądy o K. Szajnosze. Lwów 1879. — Kl. Kantecki: *a*) Żywot K. Szajnochy w t. X Dzieł tego pisarza. Warszawa 1878; *b*) „Panicz i dziewczyna,“ niewydany dramat K. Szajnochy. Szkice i opowiadania. Poznań 1883. — β: B. Kalicki. Tygod. ilustr. 1884. — St. Tarnowski: Bern. Kalicki. Kraków 1885. — A. Pług: *a*) Dr. A. J. Rolle. Kłosy 1883; *b*) Dr. L. Kubala. Kłosy 1887. — Litwos (H. Sienkiewicz): Kubali Szkice. Niwa 1880. — M. Bobrzyński: Jerzy Ossoliński Kubali. Niwa 1883. — A. R.: Smolki Szkice. Niwa 1882.

rodzicielskim, gimnazyalne w Samborze i we Lwowie, poczém przeszedł na uniwersytet. Żywszy udział, jaki wziął w ówczesném życiu publiczném, przerwał jednak rychło studya akademickie, a kilkunastoletniego polityka zawiódł (1835) do więzienia. W téj twardéj szkole życia, znanéj dobrze pisarzom galicyjskim starszego pokolenia, wyrabiał się powoli i mężniał charakter Karola. „Na kolanach w modlitwie we łzach nieustających“ znachodził pokrzepienie, „spokój wewnętrznego wesela.“ Gdy odzyskał wolność (1837), ujrzał drogę do dalszego wykształcenia szkolnego dla siebie zamkniętą, więc własną usilnością, czytaniem nabywał wiedzy, wzbogacając nią młodzieńczy umysł. Od r. 1839 osiadłszy stale we Lwowie, trafił na chwilę rozbudzenia się ruchu umysłowego po długim letargu. Były to po wypadkach listopadowych piérwsze drgnienia ocknięgo życia, piérwsze jutrzenkowe błyski światła. Na promienie jego składała się sama młodzież: Leszek Borkowski, Dzierzkowski, Magnuszewski, Jan Dobrzański, Bielowski, Ujejski, Kaczkowski — poeci, powieściopisarze, krytycy. Poezya szła górą. Organem tych szermierzy ducha było pisemko z tytułu niepozorne, jedyne przecież w swoim rodzaju, wielce zasłużone i wielce szanowne. *Dziennik mód paryskich*, osłonięty krawiecką firmą, był w całém tego słowa znaczeniu doborowém pismem literackiém. Trudne okoliczności czasu nie pozwalały jeszcze na wydawnictwo czasopisma z otwartą przyłbicą i poczciwe usiłowania piśmiennicze skazane były na szukanie gościnności u pożyczanych godeł. W to koło czerwonoruskich pisarzów wszedł Karol Szajnocha. Z żywą wyobraźnią i gorącém sercem, nie dziw, że zaczął od powieści i poezyi. *Romans na własne oczy widziany* jest piérwszym płodem pióra poczynającego literata i drukowany był (1840) w *Dzienniku*. Zawód powieściowy nie odpowiadał jednak zdolnościom Szajnochy; jakoż po téj jedynéj próbie skierował pióro swoje ku poezyi dramatycznéj. Miał rzeczywisty talent poetyczny. Utwór *Stasio* (napisany w r. 1843) wprowadzony został na deski teatralne i obudził żywą dyskusyą o dramatyczne zdolności autora. Za tym poszły: *Panicz i dziewczyna*, *Maryna Mniszchówna* i *Jerzy Lubomirski*. Młody poeta, zachęcony powodzeniem, pracował wytrwale i obudzać począł wielkie nadzieje. Nie tu jednak miał osiągnąć wawrzynowe wieńce. Już same tytuły ostatnich utworów poetycznych wskazują, że wstępował na nowe tory. Aby napisać Mniszchównę, albo Lubomirskiego, potrzeba było podjąć gruntowne studya w historyi. Podjął je rzeczywiście Szajnocha, a nowe światy, które mu się wśród tych rozpatrywań

otwierały, pociągnęły go ku sobie. Poeta przeszedł stanowczo do historyi, przenosząc z dziedziny ideału do tych nowych światów wszystkie blaski, które tylko zdolne były rozświecić przeszłość i pięknie ją opromienić. Było to w r. 1848. W rękopisie miał wykończone dwa szkice dziejowe, wydobyte z zamierzchłéj, mało znanéj i mało badanéj epoki. Piérwszy nosił miano *Bolesław Chrobry*, drugi *Piérwsze odrodzenie się Polski 1279—1333*. Ogłoszone drukiem w r. 1849 sprawiły niebywałe wrażenie. Co się w nich szczególniéj podobało, to forma pełna wdzięku, łatwa, niemal powieściowa, taka, jakiéj dotąd nie użył żaden z dziejopisów. Prócz tego plastyka w wykonaniu, cieniowanie charakterów i ugrupowanie figur wprowadzonych wynosiły te prace wysoko ponad skromne opowiadanie, dając w nich widzieć prawdziwe obrazy historyczne, kreślone mistrzowską ręką. W *Bolesławie Chrobrym* ujrzeliśmy po raz piérwszy z bliska olbrzymią postać założyciela Polski, a *Piérwsze odrodzenie*, malując chwilę podobną do obecnéj, prócz przedmiotowéj wartości ma jeszcze tę zaletę moralną, że budzi w społeczeństwie otuchę w lepszą przyszłość. Poeta stanął od razu wysoko w dziejopisarstwie.

Przez ten czas i późniéj był współpracownikiem różnych pism czasowych: nasamprzód (do 1848) *Rozmaitości*, dodawanych do *Gazety lwowskiéj*, następnie *Tygodnika polskiego* i *Biblioteki Ossolińskich*, nakoniec (1852) *Dziennika literackiego*, który sam stworzył i w początkach głównie zasilał. W r. 1853 otrzymał posadę kustosza w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich (i wszedł w śluby małżeńskie z Joanną Bilińską). Dla instytutu pracował sumiennie i bez znużenia. Układał katalog dzieł polskich, a przy powtórném wydaniu słownika Lindego prowadził nietylko korektę piérwszych tomów, lecz uzupełniał nadto własnymi badaniami dzieło warszawskiego leksykografa. Przy tém wszystkiém znachodził zawsze dość czasu do poszukiwań dziejowych. Przedsiębrał je u samych źródeł i z surowego materyału, nieraz z luźnych wzmianek kronikarskich, lub archiwalnych odtwarzał przeszłość w rysach wspaniałych, ujmujących prawdą i życiem. I czy to były obrazki w miniaturowych ramkach, czy kompozycye wielkich rozmiarów, wszędzie przebijało mistrzowstwo w wykończeniu. *Szkice historyczne* (Lwów 1854—69), pomieszczone w cztérech tomach, należą do różnych epok czasu i są, jak je słusznie mieni Bartoszewicz, „brylancikami literatury.“ W żywém oświetleniu przesuwają się tu przed oczyma czytelnika różne wieki i różni ludzie: czasy Chrobrego i św. Kingi i króla chłopków, co to z kamienia zmurował Polskę,

i krzyżackich zapasów i „Matka Jagiellonów“ i „Barbara Radziwiłłówna“; występuje także postać zwycięzcy pod Wiédniem w pielgrzymiém odzieniu i Czarniecki i Opaliński; a nietylko historyi saméj dotykają te prześliczne szkice, ale i literatury; boć dopiéro Szajnocha wykazał, kto był autorem „Wojny Chocimskiéj“ i jaki jest stósunek satyr poznańskiego wojewody do osoby ich twórcy. Najznakomitszém jednak, pomnikowém dziełem naszego dziejopisa jest *Jadwiga i Jagiełło* (Lwów 1855/6, 3 t.; wyd. 2. t. 1861, 4 t.). Jest to owoc kilkoletniéj, sumiennéj pracy, przepyszne malowidło wielce ciekawego wieku. Obok głównych postaci, występujących na same czoło obrazu, grupuje się wiele innych figur z różnych warstw społecznych, a wszystko przedstawione jest na tle czasu i kraju, skreślonem malowniczo, w uderzających, żywych barwach. Czytając te księgi, zdajesz się być przeniesionym w ów wiek odległy, który jasny i czysty i prawdziwy z poza mroku dziejowego wychyla się ku tobie.

„Jadwigą i Jagiełłą“ stanął Szajnocha na szczycie twórczéj potęgi. Zaczęła się doń uśmiechać sława; od końca do końca ziem polskich znane było imię jego. Mógłby się był teraz czuć prawdziwie szczęśliwym, gdyby nie groźne, a coraz bliższe widmo nieuniknionego nieszczęścia. Niemoc wzroku, pochodząca jeszcze z młodości, zaczęła się wzmagać, przybierać zatrważające rozmiary. W roku 1857 pojechał do Belgii szukać porady u najcelniejszych lekarzy. Nic nie pomogli. Światło dzienne gasło dlań powoli, aż nadeszła noc okropna, długa, bez końca! Stało się to na schyłku r. 1858. Szajnosze zdało się zrazu, że przywalony ogromem tego ciosu, nie zdoła już podjąć dalszéj pracy. A czuł jéj konieczność i czuł, że jeszcze nie wysnuł wszystkiego, co mu wysnuć, wypracować przypadło. Przemógł się jednak rychło i mimo kalectwa postanowił dopełnić zadania. Zamknięty w przybytku domowym — już bowiem w początkach słabości złożył był urząd kustosza — prowadził daléj przerwane na chwilę poszukiwania, posługując się okiem lektora, gdy nie mógł własném. Pisał wszakże sam za pomocą przyrządu wyraziście i czytelnie. Tak wygotował *Lechicki początek Polski* (Lwów 1858) i drugie wydanie *Jadwigi i Jagiełły*, a nadto nawiązał szereg nowych opowiadań. Piérwszém ich ogniwem był *Mściciel, opowiadanie o Janie III* (Żytomiérz 1860), utwór, choć nie wypracowany w całości, jednak w téj wstępnéj swojéj części przepyszny, istny poemat. Z drobniejszych obrazków złożył się tom trzeci *Szkiców historycznych* (Lwów 1861, których dwa tylko dotąd były znane),

a wreszcie powstało drugie po „Jadwidze i Jagielle“ wielkie malowidło: *Dwa lata dziejów naszych 1646 i 1648* (t. 1865—69, 2 t.), obrazujące dwie doniosłego znaczenia chwile w panowaniu Władysława IV, a wykończone tak jak wszystkie poprzednie utwory. Na tém dziele złożył Szajnocha pióro dziejopisa. Po utracie wzroku nastąpiło ubywanie ruchu i zbliżał się już kres dni jego. Umarł (10. stycznia) r. 1868. Z papierów pośmiertnych wydano tom czwarty *Szkiców* (Lwów 1869), a w dziesięć lat potém wszystkie *Dzieła* (Warszawa 1876—79, 10 t.) w zbiorowéj edycyi.

Obok Szajnochy, który jest mistrzem w monografii historycznéj, bardzo trudno postawić kogo drugiego, nawet z pomiędzy pracowników, zasłużonych na niwie dziejowéj. Jest przecież kilku, którzy sposobem opowiadania, pełnym wdzięku, w mniejszym lub większym stopniu zbliżyć się doń potrafili. Takie znamiona noszą na sobie **Bernarda Kalickiego** (1838 † 1884) *Zarysy historyczne* (Lwów 1869) i *Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski* (Kraków 1878). Jeszcze bardziéj odznacza się darem, o którym mowa, **Antoni Józef Rolle** (pseudonim **dr. Antoni J.**). Urodzony r. 1830 (w Henrykówce, osadzie powiatu Mohylowskiego, z familii pierwotnie francuskiéj), ukończył (1855) wydział medyczny w uniwersytecie kijowskim. Mieszka w Kamieńcu podolskim, gdzie jest lekarzem. Obok swego zawodu oddaje się z zapałem poszukiwaniom historycznym. Korzystając z rozmaitych materyałów, przeważnie rękopiśmiennych, kreśli w sposób ujmujący wizerunki różnych osób, miejsc i zdarzeń dziejowych głównie Podola i Ukrainy w wieku XVII, XVIII a także i XIX w *Opowiadaniach historycznych* (Lwów, Kraków i Warszawa 1876—87, 6 seryj), *Gawędach z przeszłości* (Lwów 1879, 2 t.), *Zameczkach podolskich na kresach multańskich* (Warszawa 1880, 3 t.), *Dziejach szlachty okolicznéj w owruckim powiecie* (t. 1882), *Niewiastach kresowych* (t. 1883), *Po inkursyi kozackiéj* (Kraków 1890). W téj bogatéj galeryi ciekawych postaci spotykamy i literackie typy Dyzmy Bończy Tomaszewskiego i Henryka Jabłońskiego. Na szerokie pole dziejowe wybiega **Ludwik Kubala** (ur. w Kamienicy, w Sandeckiém r. 1838), profesor gimnazyalny we Lwowie. W jego *Stanisławie Orzechowskim* (Lwów 1870) staje żywo przed oczyma burzliwy czas reformacyi, a w *Szkicach historycznych* (t. 1880, 2 t.) i *Jerzym Ossolińskim* (t. 1883, 2 t.) niejedna ważniejsza chwila dziejowa wieku XVII. Do tego grona należy również **Stanisław Smolka** (ur. 1850, syn Franciszka), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. W pracach swoich: *Henryk Brodaty* (Lwów 1872), *Początki feudalizmu* (t. 1874), *Mieszko Stary i jego wiek* (Kraków 1881), *Szkice historyczne* (t. 1882—83, 2 t.), *Rok 1386* (t. 1886) okazuje umiejętne korzystanie ze źródeł, a w *Mieszku* i w *Szkicach* oprócz tego zajmującą formę opowiadania. Przymiotami, o których mowa, odznaczają się w wysokim stopniu także prace historyczne **Szujskiego, Jarochowskiego** i **Kalinki**, o czém zob. §. 174, 192 i 196.

§. 192.

6. Julian Bartoszewicz. [1]) — Monografiści różnych epok dziejowych. [2])

W gronie historyków polskich w ogóle, a pisarzów monografii w szczególności zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc Julian Bartoszewicz. Urodzony r. 1821 (w Białéj podlaskiéj), odebrał wykształcenie średnie w Warszawie, wyższe w uniwersytecie petersburgskim, poczém został (1842) profesorem gimnazyalnym w stolicy Polski, a późniéj także kustoszem Biblioteki Głównéj. Obok zajęć zawodowych oddawał się z zamiłowaniem, rzec można nawet namiętnie pracom historycznym i literackim, zasilał nimi pisma czasowe i inne wydawnictwa *(Przegląd naukowy, Dziennik warszawski,*

---

[1]) K. Wł. Wojcicki: J. B. Kłosy 1867 i Bibl. warsz. 1871. — W. Szymanowski: J. B. Tygod. ilustr. 1870. — Anonim: J. B. Przegl. polski. Kraków 1871. — L. Sowiński: Dzieła J. B. Kłosy 1879. — A. Tyszyński: J. B. Historya pierwotna Polski. Bibliot. warsz. 1880. — [2]) W. Korotyński: *a*) J. Łukaszewicz. Tygod. ilustr. 1873; *b*) Ks. J. Korytkowski. Tamże 1888; *c*) K. Jarochowski. Tamże 1888. — A. Pług: J. Łukaszewicz. Kłosy 1882. — Kl. Kantecki: M. Dzieduszycki. Tygod. ilustr. 1877. — J. Szujski: *a*) M. Dzieduszycki. Przegl. polski. Kraków 1877; *b*) A. Walewskiego Filozofia dziejów polskich. Tamże 1875; *c*) A. Walewski. Tamże 1877. — L. Dębicki: Ks. biskup Łętowski. Lwów 1873. — St. Załęski: Kilka uwag nad dziełem ks. Likowskiego: Dzieje kościoła unickiego. Poznań 1880. — St. B.: *a*) Ks. E. Likowski. Tygod. ilustr. 1885; *b*) K. Jarochowski. Tamże 1885. — L. Z.: Ks. E. Likowski. Kłosy 1887. — Anonim: Ks. dr. J. Korytkowski. Kłosy 1887. — K. Wł. Wojcicki: *a*) A. Przeździecki. Warszawa 1872; *b*) F. A. Kozłowski. Kłosy 1871. — W. Grochowski: A. Przeździecki. Tygod. ilustr. 1872. — Karol Łepkowski: A. Przeździecki. Warszawa 1887. — F. Duchiński: Drugi mój 25-letni jubileusz. Paryż 1885. — Anonim: Nowe poglądy na dzieje polskie (o Duchińskim). Dzienn. liter. Lwów 1860. — A. Giller: O życiu i pismach F. H. Duchińskiego. Lwów 1885. — Wieniec jubileuszowy na uczczenie F. H. Duchińskiego. Kraków 1885. — J. Baudouin de Courtenay: Z powodu jubileuszu prof. Duchińskiego. Kraków 1886. — Wappe: D. Szulc. Tygod. ilustr. 1861. — A. Krausshar: K. Jarochowski. Kłosy 1882. — A. Sokołowski: K. Jarochowski. Świat. Kraków 1888. — S.: K. Jarochowski. Ateneum 1888. — Wł. Smoleński: Stanowisko K. Jarochowskiego w historyografii polskiéj. Warszawa 1888. — A. Pawiński: K. Hoffman. Tygod. ilustr. 1875. — H. Schmitt: Rozbiór krytyczny pomysłów historyozoficznych i odkryć dziejowych A. Walewskiego. Lwów 1875. — A. Prochaska: *a*) Prof. dr. K. Liske. Tygod. ilustr. 1883; *b*) Dr. W. Kętrzyński. Tamże. — St. Tarnowski: H. Lisickiego Aleks. Wielopolski. Kraków 1879. — Stan. Gryglewicz: Kl. Kantecki. Tygod. ilustr. 1885. — T. Wierzbowski: St. Lukas. Tamże 1882. — St. Rewieński: Br. Zaleski. Tamże 1880. — W. Kalinka: Br. Zaleski. Przegl. polski. Kraków 1880.

Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych, *Bibliotekę warszawską*, *Księgę świata*, *Encyklopedyą powszechną*), lub ogłaszał osobno, z nieprzebranych materyałów dziejowych, które skrzętnie gromadził, tworząc monograficznie coraz nowe, mniejsze i większe obrazki, obrazy, roztrząsania, opowiadania. Po usunięciu z urzędu profesora (1866), a następnie i kustosza biblioteki (1869), niedługo potém zakończył życie (5. listopada) r. 1870. Życiorysy znakomitych mężów czy to w publicznym zawodzie, czy w naukowym; instytucye, prawa, sejmy, wojny; dzieje królów, rodów książęcych, kościołów i miast, oto były przedmioty, którym niestrudzony ten pracownik poświęcał pióro swoje. Wychodził z téj zasady, którą wyznają i inni monografiści, że „nie będzie można piérwéj stworzyć doskonałéj całości dziejów, dopóki wszystkie szczegóły nie będą wprzód wykryte i wyświecone.“ Dlatego to rzucał się na opracowanie tylu i tak różnorodnych przedmiotów. Z liczby dzieł Bartoszewicza, przez autora samego wydanych, zasługują na uwagę: *Królewicze biskupi* (Warszawa 1851) t. j. biografie Fryderyka Jagiellończyka, Jana z książąt lit., Jana Olbrachta i Karola Ferdynanda Wazy; *Panowie niemieccy na dworze Stanisława Augusta* (t. 1852), wizerunki znamienitszych figur owoczesnych; *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku* (Petersburg 1853—57, 3 t.), galerya postaci literackich i historycznych, między którymi wybitniejsze miejsce zajmują: biskup Naruszewicz, prymas Łubieński i Ignacy Krasicki; *Kościoły warszawskie opisane pod względem historycznym* (Warszawa 1855—57); *Królowie polscy* (t. 1857—60); *Arcybiskupi Gnieźnieńscy i Prymasi* (t. 1858—65); *Hetmani polscy koronni i W. X. Lit.* (t. 1860—66); *Historya literatury polskiéj* (t. 1861), dzieło wielkiéj wartości, oparte na badaniach samodzielnych i bogate w nowe poglądy. Tysiąc kilkaset rozpraw znajduje się nadto w warszawskiéj *Encyklopedyi powszechnéj*. Pod koniec życia, mniemając, że już dostateczny materyał nagromadził i wiele kwestyj monograficznie rozświecił, rozpoczął pisanie historyi na wielką skalę. Śmierć wykończeniu dzieła stanęła na przeszkodzie. W przedsięwziętéj przez syna (ale nie doprowadzonéj do końca) zbiorowéj edycyi *Dzieł* (Kraków 1877—82, 11 t.) znajdujemy oprócz *Historyi literatury* z notat autora dopełnionéj, *Historyą pierwotną Polski* (4 t.) sięgającą po koniec panowania Mieczysława Starego, *Szkice z czasów saskich* (1 tom), *Studya historyczne i literackie* (3 t.) i *Annę Jagiellonkę* (2 t.); nadto wyszedł *Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce* (Kraków 1880) i *Zamek Bialski* (Lwów 1881).

Na polu monografii historycznéj, któréj zadaniem jest rozświecenie pewnych epok, okresów, lub chwil dziejowych, albo też działalności wybitniejszych osobistości publicznych, mamy oprócz Lelewela, Szajnochy i Bartoszewicza jeszcze wielu innych zasłużonych pracowników. Między różnymi przedmiotami, sprawy kościoła katolickiego i innych wyznań religijnych w Polsce należały do najpiérwszych, jakie zwróciły na siebie uwagę, nastręczając zarazem sposobność do pewnych poglądów dziejowych. Na tém polu wystąpił przed innymi **Józef Łukaszewicz** (ur. 1799), przez czas dłuższy (od 1829) dyrektor biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, następnie profesor jednego z gimnazyów stolicy wielkopolskiéj. Wspiérał on gorliwie ruch umysłowy téj prowincyi, a czasopisma tamtejsze (między r. 1834 a 1846) wiele mu mają do zawdzięczenia, szczególniéj *Przyjaciel ludu*, którego losy, jako dziennika przeznaczonego dla najobszerniejszych warstw społecznych, najmocniéj go obchodziły. Historyą reformacyi w Polsce badał źródłowo i rozjaśnił jéj sprawy w szczegółach bardzo dokładnie; lecz choć sam katolik, nie powstrzymał się od wycieczek przeciw katolikom, upatrując nawet w upadku aspiracyj antikatolickich jednę z przyczyn upadku narodu. Z dzieł jego zasługują na uwagę: *Wiadomość historyczna o dyssydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII w.* (Poznań 1832); *O kościołach Braci czeskich w dawnéj Wielkopolsce* (t. 1835); *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania* (t. 1838, 2 t.); *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie* (t. 1842/3, 2 t.); *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnéj Małopolsce* (t. 1853); *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnéj dyecezyi poznańskiéj* (t. 1858—63, 3 t.); *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w powiecie krotoszyńskim* (t. 1869), wreszcie *Historya szkół w Koronie i w WX. Litewskiém* (t. 1849—51, 4 t.), praca bardzo staranna i jedyna w tym przedmiocie. Od r. 1852 osiadł Łukaszewicz w nabytéj majętności (Targoszycach pod Kobylinem), gdzie umarł w r. 1873.

Ze stanowiska ściśle katolickiego zapatrywał się na dzieje nasze **Maurycy Dzieduszycki** (pseud. **M. J. A. Rychcicki**, ur. 1813 w Rychcicach, um. we Lwowie 1877), odznaczający się także dokładnością i sumiennością w pracach swoich. Wychowanek OO. Jezuitów tarnopolskich, po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie został urzędnikiem politycznym, w końcu radcą namiestnictwa galicyjskiego. Z przeszłości wybierał przedewszystkiém postaci głośne w dziejach kościoła, a kreśląc z zamiłowaniem ich wizerunki, uwydatniał na tle wieku to wszystko, cokolwiek dało się pomieścić w ramach obrazu i służyło do jego uzupełnienia. Pióra jego są: *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków* (Lwów 1843/4, 2 t.); *Piotr Skarga i wiek jego* (Kraków 1850/51, 2 t., wyd. 2. zwiększone t. 1868/9, 2 t.); *Zbigniew Oleśnicki* (t. 1853/4, 2 t.); *Święty Stanisław biskup krakowski wobec dzisiejszéj dziejowéj krytyki* (Lwów 1865); *Kronika domowa Dzieduszyckich* (t. t. r.); *Żywot Wacława Sierakowskiego* (Kraków 1868); *Starostowie ruscy*

i lwowscy (Lwów 1871); *Kościół katedralny lwowski obrządku łacińskiego* (t. 1872); *Rys dziejów kościoła katolickiego w Szwecyi* (Kraków 1874); *Żywot Wincentego Pola* (Lwów 1877). Oprócz Dzieduszyckiego, zajmowali się przedmiotami, z historyą kościoła katolickiego w Polsce związek mającymi: **Ludwik Łętowski** (1786 † 1869), kanonik katedralny krakowski i biskup joppejski, w wielce ważném dziele pod tyt. *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* (Kraków 1852/3, 4 t.), zawierającém ciekawe szczegóły nietylko biograficzne, ale i ogólno-dziejowe; **Edward Likowski** (ur. 1836) w *Historyi unii kościoła ruskiego z rzymskim* (Poznań 1865), w *Dziejach kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku* (t. 1880) i *Rokowaniach poprzedzających unią brzeską* (Kraków 1886); **Melchior Buliński** w *Historyi kościoła polskiego* (Kraków 1873/4, 3 t.); **Stanisław Załęski**, Jezuita, w *Historyi zniesienia zakonu Jezuitów w Polsce* (Lwów 1874/5, 2 t.); ksiądz **Stanisław Kujot** (ur. 1845) w monografii p. t. *Opactwo peplińskie* (Peplin 1875), dającéj dobry obraz życia klasztornego; **dr. Sieniawski** w dziele *Biskupstwo warmińskie, jego założenie i rozwój na ziemi pruskiéj* (Poznań 1878, 2 t.); **Izydor Szaraniewicz** (ur. 1829), profesor uniwersytetu lwowskiego, w monografii pod tyt. *Patryarchat wschodni wobec kościoła ruskiego i Rptj. polskiéj* (Kraków 1879); ksiądz **Tadeusz Gromnicki**, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, w krytycznie opracowanym żywocie *Świętych Cyryla i Metodego* (Kraków 1880), tudzież w *Synodach prowincyonalnych oraz czynnościach niektórych funkcyonaryuszów apostolskich w Polsce* (t. 1885); **Jan Korytkowski** (1824 † 1888), kanonik gnieźnieński, w wizerunkach historycznych kreślonych na podstawie źródeł archiwalnych, jako to: *Jarosław Bogorya Skotnicki arcybiskup gnieźnieński* (Poznań 1881), *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnéj gnieźnieńskiéj od r. 1000 do dni naszych* (Gniezno 1882/3, 3 t.), *Zbigniew Oleśnicki, arcyb. gnieźn. i prymas* (Poznań 1887), *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 do 1821* (t. 1887/8); ksiądz **Jakób Fankidejski** (1844 † 1883) w *Klasztorach żeńskich w dyecezyi chełmińskiéj* (Peplin 1883); ksiądz **Julian Bukowski** (ur. 1837), proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie, w *Dziejach reformacyi w Polsce* (Kraków 1883—86, 2 t.). — O **S. Barączu** zob. §. 188, o **W. Zakrzewskim** niżéj.

Przechodzimy do pisarzów, życie polityczne narodu mających na względzie. Badaniom nad stanowiskiem dziejowém Polski i Rusi w świecie słowiańskim poświęcił się **Franciszek Duchiński** (ur. 1817), Kijowianin, kustosz muzeum polskiego w Rapperswylu. Na podstawie faktów historycznych, geologii, statystyki i w ogóle wszystkiego, co tylko mogło dać świadectwo przeszłości, po długoletnich żmudnych poszukiwaniach okazał w swoich *Zasadach dziejów Polski* (Paryż 1858—63, 3 części), że Polanie byli pierwotnie tak dobrze nad Dnieprem, jak nad Wartą i Wisłą, a zarazem oznaczył, jakie jest stanowisko Rossyan w świecie słowiańskim. Zapatrywania swoje rozpowszechniał Duchiński także w odczytach. — Dwa okresy z dziejów Polski porozbioro-

wéj, a mianowicie *Dzieje Księstwa Warszawskiego* (Poznań 1860, 2 t., 2. wyd. t. 1876), tudzież *Dzieje Królestwa Polskiego* (t. 1877) kongresowego po rok 1831 opracował szczegółowo naoczny tych zdarzeń świadek, **Fryderyk Skarbek**, powieściopisarz. — Poszczególne chwile dziejowe dawnéj Polski, lub ziem w jéj skład wchodzących, mają licznych badaczów zarówno między pisarzami szkoły Lelewela, jak najnowszéj. Monografie, które tu należą, są jedne większych rozmiarów, ogarniając bądź rozleglejszą przestrzeń czasu, bądź też roztrząsając jakie ważniejsze zagadnienie historyczne; drugie — a tych najwięcéj — są to rozprawy niekiedy niewielkie, ale jako wyniki dochodzeń, często według najnowszéj umiejętnéj metody dokonywanych, wielce cenne. Z liczby historyków starszéj generacyi badał ziemie pruskie profesor **Dominik Szulc** (1797 † 1860) w dziełach: *O znaczeniu Prus dawnych* (Warszawa 1846), tudzież *O Pomorzu zaodrzańskiém* (t. 1850), a **Felicyan Antoni Kozłowski** (1805 † 1870), profesor gimnazyum warszawskiego, opracował *Dzieje Mazowsza za panowania książąt* (Warszawa 1859). Jako badacz ustroju prawno-politycznego dawnéj Polski zyskał swego czasu głośne imię **Karol Hoffman** (1798 † 1875), mąż Klementyny Tańskiéj. Usiłował on w *Obrazie rządu i prawodawstwa dawnéj Polski* (w *Przegl. poznańskim* 1847—49), w *Historyi reform politycznych w dawnéj Polsce* (Lipsk 1867), oraz w *Przyczynach podziału monarchii polskiéj po Bolesławie Krzywoustym* (Kraków 1872), przeciw teoryi Lelewela o pierwotnéj równości wszystkich stanów, wykazać panowanie u nas w tych czasach zasady monarchicznéj, przypisując jéj osłabieniu przyczynę następnego rozstroju i upadku. Zajmowały go także inne przedmioty dziejowe, jak losy Stanisława Leszczyńskiego między r. 1714 a 1725 w monografii p. t. *Król wygnaniec* (Lipsk 1856, 2 t.), *Historya upadku domu Sobieskich* (w warszawskiéj *Gazecie codziennéj* 1863) oparta na dokumentach archiwalnych, stósunki Polski i Czech do r. 1515 w studyum p. t. *O panslawizmie zachodnim* (Poznań i Berlin 1868). Na podstawie bogatych źródeł, znalezionych w archiwum wiédeńskiém i paryskiém, opowiedział bardzo szczegółowo *Historyą wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimiérza* (Kraków 1866—68, 2 t.), *Historyą wyzwolonéj Rptj. wpadającéj pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimiérza* (t. 1870—72, 2 t.), tudzież *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III* (t. 1874, tom I) **Antoni Walewski** (1805 † 1876), profesor historyi powszechnéj w uniwersytecie Jagiellońskim, którego *Filozofia dziejów polskich i metoda ich badania* (t. 1875) z powodu dążności, niezgodnych z zapatrywaniami żadnéj szkoły historycznéj, nawet z uczuciami narodu, wielkie wywołała niezadowolenie. Najnowszą naukową metodę badania, kiedy ta u nas rozpowszechniać się poczęła, przyswoili sobie także niektórzy ze starszych historyków. **Aleksander Przeździecki** (1814 † 1871), wychowaniec szkoły krzemienieckiéj i uniwersytetu berlińskiego, zasłużony zbieracz źródeł i archeolog, odszukał kilkaset oryginalnych listów z czasu Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta i w *Jagiellonkach polskich*

(Kraków 1868, 4 t.) skreślił dokładny obraz rodziny i dworu tych królów. Pracę tę uzupełnił w tomie dodatkowym (piątym, Kraków 1878) Józef Szujski nowymi materyałami, z tajnego archiwum wiédeńskiego zaczerpniętymi, tudzież pięknem opowiadaniem o ostatnich latach Zygmunta Augusta i Annie Jagiellonce (por. §. 174). **August Mosbach**, tłómacz Kochowskiego, rzucił wiele nowego światła na wiek XII i XIII w rozprawach: *Piotr, syn Włodzimiérza, sławny dostojnik polski wieku XII* (Ostrów 1865), *Godysław Paweł, dziejopisarz łacińsko-polski* (Lwów 1867), *Bolesław Chrobry* (Poznań 1871); na wiek XVI w *Początkach unii lubelskiéj* (t. 1871); na wiek XVII w *Dwu poselstwach do Polski w latach 1611 i 1620* (t. 1863); na różne zaś sprawy w czasach Piastów i Jagiellonów (np. na wojsko, prawo, kościół i sejmy) **Jan Nepomucen Romanowski** (1831 † 1861), uczeń Roeppella, w swoich *Otia Cornicensia* (Poznań 1861). Badaczem politycznéj historyi czasów saskich na rozległą skalę był **Kazimierz Jarochowski** (1829 † 1888), Wielkopolanin, uczeń wydziału prawniczego w uniwersytecie berlińskim, przez długie lata sędzia w Poznaniu. Zetknąwszy się z bogatym materyałem dziejowym do tych czasów, zawartym w Tece Podoskiego (zob. §. 193), przedsiębrał następnie skrzętne poszukiwania celem skreślenia dokładnéj historyi piérwszego Sasa. Tym sposobem otrzymaliśmy: *a*) *Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską* (Poznań 1856); *b*) wybornie napisane *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII do obioru Stanisława Leszczyńskiego* (t. 1874); *c*) *Dzieje panowania Augusta II od elekcyi Stanisława Leszczyńskiego aż do bitwy połtawskiéj* (w t. XVII *Roczn. Tow. Przyj. Nauk*, Poznań 1890) i *d*) duży szereg rozpraw, ogłoszonych w *Opowiadaniach i studyach historycznych* (Poznań, Warszawa i Kraków 1860—84, 4 t.), w zbiorze p. t. *Z czasów saskich* (Poznań 1886) i w *Rozprawach historyczno-krytycznych* (t. 1889), snujących dalszy wątek tych dziejów aż po rok 1734. Ku badaniom epoki Piastowskiéj zwrócił się także **Antoni Małecki**, pisarz głośnego imienia w innych zawodach literackich. W szeregu rozpraw, jak: *Panowanie Bolesława Krzywoustego, Wewnętrzny ustrój w pierwotnéj Polsce, Rozgląd w dziejach i polityce pierwotnéj Polski, Kościelne stósunki w pierwotnéj Polsce, Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich, Testament Bolesława Krzywoustego* (w *Przewodn. nauk. i liter.* Lwów 1873—81), *Karta z dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego* (w t. II *Rozpr. wydz. hist. filoz. Akad. Um.*, Kraków 1874) rzucił wiele światła na omawiane przedmioty.

Historyków nowszéj i najnowszéj generacyi, pracujących źródłowo i z zastósowaniem umiejętnéj metody w badaniach, mamy poczet bardzo znaczny, a zajmują ich bądź kwestye ogólniejszéj natury, bądź poszczególne zdarzenia. Wśród tych mrówczych krzątań odważyli się w ostatnim czasie tylko dwaj na zobrazowanie całości dziejów z głębszym poglądem: Józef Szujski w *Historyi polskiéj księgach dwunastu* (zob. §. 195) i Michał Bo-

brzyński w *Dziejach Polski w zarysie* (zob. tamże), zresztą porówno z innymi oddając się poszukiwaniom monograficznym. Twórcą seminaryum historycznego we Lwowie jest **Ksawery Liske** (ur. 1838 w Szląskowie), profesor historyi powszechnéj (od 1871) w uniwersytecie. Ogłosił cenne *Studya z dziejów XVI wieku* (Poznań 1867), rozjaśniające w niejednym względzie panowanie Zygmunta I, oprócz tego (w pismach fachowych polskich i niemieckich) cały szereg rozpraw z innych okresów dziejów polskich. Wiele nowego światła na przeszłość naszę (niekiedy i najdawniejszéj Słowiańszczyzny) padło w ostatniém dwudziestoleciu także od badań innych pracowników. **Wojciech Kętrzyński** (ur. 1838 w Lecu w Prusiech wschodnich), dyrektor Zakładu narod. im. Ossolińskich we Lwowie, w rozprawie *Die Lygier* (Poznań 1868) zwrócił się ku pierwotnemu światu zachodnio-słowiańskiemu, w monografiach: *O narodowości polskiéj w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich* (Kraków 1874) i *O ludności polskiéj w Prusiech niegdyś krzyżackich* (Lwów 1882) badał dzieje tych ziem, a prócz tego we wielu rozprawach różne chwile Polski wieków średnich. **Wincenty Zakrzewski** (ur. 1844), profesor historyi powszechnéj w uniwersytecie Jagiellońskim, w pracach większych, jak: *Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce* (Lipsk 1870), *Stósunki stolicy apostolskiéj z Iwanem Groźnym* (Kraków 1873), *Po ucieczce Henryka* (t. 1878) zajął się wiekiem XVI. **Tadeusz Wojciechowski** (ur. 1838), profesor historyi Polski w uniwersytecie lwowskim, podjął w *Chrobacyi* (Kraków 1873) kwestyą autochtonizmu Słowian, a w dziele *O rocznikach polskich X do XIV wieku* (t. 1880) krytykę najdawniejszych pomników dziejopisarstwa naszego. **August Sokołowski** (ur. 1846) badał sprawy krzyżackie w *Konradzie księciu na Mazowszu i Zakonie niemieckim* (Poznań 1873), *Elekcyą czeską po śmierci Zygmunta Luxemburczyka* (Kraków 1876), *Politykę polską za Zygmunta III* (w *Przegl. polskim* 1878), czasy tego króla w dziele *Przed rokoszem* (Kraków 1882) i w rozprawie *Stanisław Dyabeł Stadnicki* (w *Ateneum* 1883), *Turecką politykę Stefana Batorego* (t. 1885). **Aleksander Hirschberg** (ur. 1847 we Lwowie) opracował *Dziesięć pierwszych lat panowania Zygmunta I* (w *Przewodn. nauk. i liter.* Lwów 1874), tudzież inne jeszcze sprawy tyczące się rządów tego króla, w szczególności zaś żywot *Hieronima Łaskiego* (Lwów 1888). **Anatol Lewicki** rozpatrywał czasy po Bolesławie Chrobrym w *Mieszku II* (t. V *Rozpr. wydz. hist. filoz. Akad. Umiej.*, Kraków 1876) i we *Wratysławie II* (Przemyśl t. r.), oraz *Wstąpienie na tron polski Kazimierza Jagiellończyka* (Kraków 1886). **Adolf Pawiński** (ur. 1840), profesor historyi powszechnéj w uniwersytecie warszawskim, zwrócił uwagę swoję na *Sprawy Prus książęcych za Zygmunta Augusta* (w t. VII *Źródeł dziejowych*, Warszawa 1879), opracował szczegółowo początki panowania Stefana Batorego w rozprawach: *Stefan Batory pod Gdańskiem 1576—77* (t. tom III, 1877) i *Synod piotrkowski w r. 1577* (t. tom IV, 1877), skreślił ciekawą myśliwską sylwetkę tego króla (t. tom XI, 1882), a w monografii: *Skarbowość*

w Polsce i jéj dzieje za Stefana Batorego (t. tom VIII, 1881) podjął piérwszy badanie téj strony stósunków wewnętrznych w ówczesnéj Polsce, czém położył niemałe zasługi, równie jak inną znakomitą pracą p. t. *Rządy sejmikowe w Polsce* (Warszawa 1888), rozjaśniającą także po raz piérwszy działalność jednego z najważniejszych czynników w życiu wewnętrznem Rptj. od 1572 aż po koniec jéj bytu. Przeszłość Wołynia, Podola i Ukrainy, oraz stósunki Wołoszczyzny z Polską roztrząsał **Aleksander Jabłonowski** w rozprawach: *Starostwa ukrainne w piérwszéj połowie XVII w.* (tom V *Źródeł dziejowych*, Warszawa 1877), *Ziemia wołyńska w połowie XVI w.* (t. tom VI, 1877), *Sprawy wołoskie za Jagiellonów* (t. tom X, 1878), *Kresy ukrainne* (w *Ateneum* z t. r.), *Podole starożytne przed wcieleniem onego do b. Rptj.* (t. 1887), *Zasiedlenie Ukrainy* (t. 1888), *Wołyń a Podole u schyłku XVI w.* (t. 1889); napisał także *Żywot Krzysztofa Grzymułtowskiego* (*Źródła dziej.* t. I. Warszawa 1876). **Stanisław Lukas** († 1882), uczeń Liskego, badał *Przyłączenie Mazowsza do Korony polskiéj* (w *Przewodn. nauk. i liter.* Lwów 1875), działalność dyplomatyczną *Erazma Ciołka* (Warszawa 1878), *Rzekomą wyprawę na Turka w r. 1497* (w *Album Kraszewskiego*, Lwów 1879), podał téż obszerny i krytyczny *Rozbiór po-Długoszowéj części Kroniki Bernarda Wapowskiego* (Kraków 1880). **Klemens Kantecki** (1851 † 1885), bibliotekarz Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, rzucił wiele światła na piérwszą połowę wieku XVIII w monografii *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta* (Poznań 1880, 2 t.), oraz na czasy królowéj Bony w *Sumach neapolitańskich* (Warszawa 1881). Nad najdawniejszym ustrojem społecznym Polski, prócz Małeckiego i Kętrzyńskiego (w *Ateneum* 1881) zastanawiali się: **Stanisław Smolka** w *Uwagach o pierwotnym ustroju społecznym Polski pierwotnéj* (w t. XIV *Rozpr. wydz. hist. filoz. Akad. Um.*, Kraków 1881), **Michał Bobrzyński** w *Genezie społeczeństwa polskiego* (tamże), **Franciszek Piekosiński** w rozprawie *O powstaniu społeczeństwa polskiego* (tamże) i w *Obronie hipotezy najazdu* (t. tom XVI, Kraków 1882). Ku krajom niegdyś słowiańskim skierowali poszukiwania swoje obok Kętrzyńskiego: **dr. Sieniawski** w *Poglądzie na dzieje Sławian zachodnio-północnych* (Gniezno 1881) i **Wilhelm Bogusławski** w *Rysie dziejów serbo-łużyckich* (Petersburg 1861), oraz w *Dziejach Słowiańszczyzny północno-zachodniéj do XIII wieku* (Poznań 1887/9, 2 t.). Szczegółowy *Krytyczny rozbiór Dziejów polskich Jana Długosza* (Kraków 1887) podał **Aleksander Semkowicz** (ur. 1850 we Lwowie).

Ze znaczniejszych monograficznych opracowań zasługują jeszcze na uwagę: **Jana Nepomucena Sadowskiego** (ur. 1814) *Drogi handlowe greckie i rzymskie przez porzecza Odry, Wisły, Dniepru i Niemna* (w t. III. *Pamiętn. wydz. hist. filoz. Akad. Um.*, Kraków 1876); **Maryana Dubieckiego** (ur. 1838) *Kudak* (Kraków 1879) i *Obrazy i studya historyczne* (Warszawa 1884); **Aleksandra Kraushara** (ur. 1843) *Olbracht Łaski* (Warszawa 1882, 2 t.) i *Sprawa Zygmunta Unruga* (Kraków 1890, 2 t.); **Kazimierza Waliszewskiego** (ur. 1849) *Potoccy*

i Czartoryscy (t. I., Kraków 1887) i *Polsko-francuskie stósunki w XVII w.* (t. 1889); **Ludwika Dębickiego** *Puławy* (Lwów 1887/8, 4 t.); **Józefa Tretiaka** *Historya wojny chocimskiéj* (Lwów 1889); do dziejów porozbiorowych: **Henryka Lisickiego** *Aleksander Wielopolski* (Kraków 1877/9, 4 t.) i **Bronisława Zaleskiego** (1819 † 1880) *Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego* (t. I., Poznań 1881). W mniejszych rozprawach rzucili na niejeden szczegół nowe światło: Antoni Józef Rolle, Ernest Świeżawski, Bolesław Ulanowski, Kazimiérz Chłędowski, Jan Karłowicz, Stanisław Karwowski, Julian Sutowicz, Michał Chyliński, Roman Maurer, Kazimiérz Pułaski, Fryderyk Papée, Stosław Łaguna, Jan Leniek, Maksymilian Kantecki, Saturnin Kwiatkowski, Antoni Lorkiewicz, Ludwik Finkiel, Walenty Mikrot, Franciszek Stefczyk, Teodor Wierzbowski, Konstanty Górski, o czém bliższe szczegóły w *Dziejach Polski* M. Bobrzyńskiego, oraz we **Władysława Smoleńskiego** (ur. 1851) *Szkołach historycznych w Polsce* (Warszawa 1887). O monografiach z dziejów Litwy zob. §. 189, z wieku Stanisława Augusta §. 196, o **Szajnosze** i innych §. 191, o **Bielowskim** §. 193, o **Szujskim** §. 174, o **Gillerze** §. 197, o **Nehringu** §. 198, o **Mochnackim** §. 199.

§. 193.

7. August Bielowski.[1]) — Zbieracze źródeł historycznych.[2])

August Bielowski urodził się (w Krechowicach w Stryjskiém) r. 1806. Do szkół uczęszczał w Stanisławowie i Buczaczu; następnie (1828) słuchał we Lwowie kursów filozofii i prawa. Wypadki listopadowe zawiodły go, jak wielu innych, pod chorągwie narodowe i dopiéro po ukończeniu wojny wrócił do Lwowa. Tu był jednym z najpiérwszych budzicieli ruchu umysłowego, wydając noworocznik *Ziewonię* (1834 i 1838/9), w którym prace takich pisarzów, jak Goszczyński, Siemieński, Magnuszewski, znalazły rozpowszechnienie. Obdarzony prawdziwym talentem poetycznym, przełożył wybornie staroruski poemat p. t. *Wyprawa Igora na Połowców* (Lwów 1833), naśladował ludowe pieśni ruskie i serb-

---

[1]) J. Bartoszewicz: O pomysłach historycznych A. B. Warszawa 1852. — W. Grochowski: A. B. Tygod. ilustr. 1869. — J. Szujski: A. B. Przegl. polski. Kraków 1876. — K. Wł. Wojcicki: A. B. Kłosy 1876. — W. Kętrzyński: A. B. Ateneum 1877. — [2]) M. Malinowski: Ustęp z pamiętników. Kronika rodzinna 1875. — Anonim: L. hr. Rzyszczewski. Przegl. polski. Kraków 1882. — K. Wł. Wojcicki: A. Muczkowski. Cment. powązkowski, III. Warszawa 1858. — A. Pług: Wł. Chomętowski. Kłosy 1876. — W. Korotyński: Wł. Chomętowski. Tygod. ilustr. 1876. — W. P.: Ks. J. Polkowski. Świat. Kraków 1888. — T. Korzon: A. Pawiński. Kłosy 1889. — M. Dubiecki: Ż. Pauli. Kłosy 1887. — J. Karłowicz: Ż. Pauli. Wisła. Warszawa 1888.

skie, pisał oryginalne, między tymi większy rapsod dziejowy p. t. *Pieśń o Henryku Pobożnym*. Utwory te (drukowane w *Ziewonii*, a mniejsze także osobno p. t. *Dumki*, Praga 1838) zwróciły nań powszechną uwagę i w rzędzie poetów oryginalnych i tłómaczów zapewniły mu zaszczytne miejsce. Nie w tym jednak zawodzie miał Bielowski zbierać plony późniejszych swoich usiłowań. Podobnie jak w kilka lat później Szajnocha, tak teraz on, zachęcony studyami nad Henrykiem Pobożnym, przeszedł na pole dziejowe. Rzucił się z zapałem do pracy, a księgozbiór Ossolińskich otworzył mu kopalnię nieprzebranego materyału. Owoce nowych zajęć spostrzegamy już w r. 1842. W czasopiśmie zakładu Ossolińskich ukazała się we wspomnianym czasie rozprawa *O pierwotnych dziejach Polski*, zawierająca wprawdzie tylko pomysły, ale pomysły, zapowiadające znakomitego historyka. Nastąpiło kilka lat wytrwałych badań nad pierwiastkową dobą historycznego żywota narodu, poczém wyszedł *Wstęp krytyczny do dziejów Polski* (Lwów 1850), dzieło przedsięwzięte na większą skalę, w którém Bielowski, opierając się na podaniach Miorsza i Kadłubka (czyli, jak wówczas mniemał, Mateusza herbu Cholewa), poszukuje między Dakami piérwszych zaczątków Polski. Autaryoci i Linchici, którzy z Illiryi do Dacyi, a następnie nad Wisłę się przenieśli, są dlań pierwotnymi Polanami. W ich dziejach pomieszcza bajecznego Krakusa i Wandę, Leszków i Ziemowita i cały chór mitycznych postaci.

Nietylko pracą około dziejów ojczystych zespolił się Bielowski z zakładem Ossolińskich. W r. 1844 został skryptorem tego instytutu, w r. 1851 kustoszem i zastępcą dyrektora, w r. 1869 rzeczywistym dyrektorem. Z urzędu przypadło mu teraz przykładać czynnéj ręki do zadań naukowych zakładu. Zajmywał się więc nowém wydaniem słownika Lindego pospół z Szajnochą, a następnie objął redakcyą nowéj seryi czasopisma *Biblioteki Ossolińskich*. Nie zaniedbywał przytém dochodzeń historycznych. Wydał: *Pamiętniki Jemiołowskiego* (Lwów 1850), *Paradoxa koronne* (Kraków 1853), *Pompei Trogi fragmenta* (Lwów t. r.), *Pisma Stanisława Żółkiewskiego* (t. 1861), *Pamiętnik Jana Jabłonowskiego* (t. 1862). Po czasopismach, głównie zaś w redagowanéj przez siebie *Bibliotece*, zamieszczał cenne rozprawy i monografie, jako to: *Pamiątki Trębowelskie, Królestwo Galicyi, Mistrz Wincenty i jego Kronika, Halicko-Włodzimirskie xięstwo, Synowie Chrobrego* i inne. Największą jednak zasługę położył wydaniem najdawniejszych źródeł do dziejów Polski, dokonaném według zasad nowszéj krytyki naukowéj, w zbiorze p. t. *Monumenta historica Po-*

loniae vetustissima (Lwów 1864—72, 2 t.). Tom piérwszy téj pomnikowéj pracy zawiera, krom pomniejszych zabytków dziejowych, kronikę Marcina Galla, kronikę węgiersko-polską i Latopis Nestora; tom drugi roczniki polskie, tudzież kroniki: Kadłubka, Boguchwała, Baszka, Mierzwy i Janka z Czarnkowa. Śmierć przeszkodziła Bielowskiemu w r. 1876 dokończenie dzieła. Z materyałów, zebranych przezeń ogłosiła Komisya historyczna Akademii Umiejętności w r. 1878 tom trzeci, a z własnych, odnalezionych w Krakowie i we Lwowie, tomy czwarty (w r. 1884) i piąty (w r. 1888). W opracowaniu krytycznem tych pomników wzięli udział: Wojciech Kętrzyński, Ksawery Liske, Oswald Balzer, Aleksander Semkowicz, Ludwik Ćwikliński, Teodor Wierzbowski, Fryderyk Papée, Korneli Heck, Saturnin Kwiatkowski i inni.

Obok Bielowskiego grupują się zbieracze i wydawcy źródeł dziejowych. W ich liczbie znajdujemy i miłośników rzeczy ojczystych, mecenasów literatury, i uczonych znawców przeszłości. Jednym z najpiérwszych był **Edward Raczyński** (1787 † 1845), Wielkopolanin, potomek znakomitego rodu i dziedzic znacznéj fortuny, którą na najszlachetniejsze poświęcał cele. Krom innych fundacyj, powstała jego staraniem r. 1829 biblioteka w Poznaniu (zob. §. 140) i wyszło na światło publiczne mnóstwo rękopiśmiennych, mianowicie pamiętnikowych zabytków literatury naszéj, między innymi: *Listy Jana III do królowéj Maryi Kazimiry* (Warszawa 1823), pamiętniki J. Ch. Paska (Poznań 1836), E. Otwinowskiego (t. 1838), Albrychta Stanisława Radziwiłła (t. 1839), a w osobnym zbiorze pt. *Obraz Polaków i Polski w wieku XVIII* (t. 1840—44, 21 t.) pamiętniki Wybickiego i Kitowicza, oraz Kołłątaja rzecz o oświeceniu w Polsce za Augusta III. Jako źródła dziejowe w ściślejszém znaczeniu ogłosił Raczyński: *Kodeks dyplomatyczny Wielkiéj Polski* (Poznań 1840) i *Kodeks dyplomatyczny Litwy* (Wrocław 1845), a z dziedziny archeologii *Gabinet medalów polskich* (Poznań i Berlin 1841—45, 4 t.) z materyałów Albertrandego i Łukasza Gołębiowskiego. W ślady jego poszedł **Adam Tytus Działyński** (1797 † 1861), także magnat wielkopolski, założyciel biblioteki Kórnickiéj (zob. §. 140), obfitującéj w rzadkie rękopisma. Drukiem ogłosił wiele zabytków przeszłości, między innymi: *Pamiętniki Jana Kilińskiego* (Brzeg, około 1828); *Statut litewski* (Poznań 1841); Łukasza Górnickiego *Drogę do zupełnéj wolności* (Berlin 1852); Długosza *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum* (Poznań 1855/56, 3 t.); *Źródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiéj i Wks. Litewskiego* (t. 1856, 2 t.); *Zabytek dawnéj mowy polskiéj* (t. 1857); Orzechowskiego *Policyą Królestwa Polskiego*. Największą jednak zasługę położył wydaniem aktów dyplomatycznych Piotra Tomickiego, jednego z najznakomitszych mężów stanu w XVI wieku. Zbiór ten podzielony jest na dwadzieścia i siedm tomów i nosi tytuł ogólny:

Acta Tomiciana. Tytus Działyński ogłosił piérwszych ośm tomów (Poznań 1852—57); dalsze dwa (t. 1860) syn jego Jan (1829 † 1880), na polu pożytecznych wydawnictw równie zasłużony. Wszystkie edycye Tytusa i Jana Działyńskich odznaczają się przepychem. Zebraniem i ogłoszeniem *Kodeksu dyplomatycznego Księstwa Mazowieckiego* (Warszawa 1862) zasłużył się książę **Tadeusz Lubomirski** (ur. 1826).

Wydawnictwem źródeł zajmywali i zajmują się głównie historycy z powołania. **Ignacy Daniłowicz** (1789 † 1843), badacz dziejów i prawa, profesor uniwersytetów: wileńskiego, charkowskiego, kijowskiego i moskiewskiego, położył piérwszy niepoślednie zasługi około dobycia i uporządkowania materyałów historycznych Litwy. Odnalazł, objaśnił i wydał wielce ważny *Latopisiec Litwy i Kronikę ruską* (Wilno 1827); z archiwum moskiewskiego ogłosił (wraz z księciem Michałem Oboleńskim) *Księgę poselską metryk WKs. Litewskiego* (Moskwa 1838—44, 4 t.) tj. zbiór dokumentów dyplomatycznych z czasów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego; nadto ułożył *Skarbiec dyplomatów* (Wilno 1860—62, 2 t.), zawierający wykaz i opis tychże w chronologicznym porządku od czasów najdawniejszych, aż do ostatecznego połączenia Litwy z Polską. Inny *Zbiór dyplomatów do dziejów Litwy* (Wilno 1858) z czasu od 1387 do 1710 zestawił z materyałów Komisyi archeologicznéj wileńskiéj i opublikował **Maurycy Krupowicz** (ur. 1823). Dyrektor biblioteki puławskiéj, **Karol Sienkiewicz** (1792 † 1860), pracował wiele i z zamiłowaniem nad dziejami ojczystymi tak w kraju, jak na emigracyi. W r. 1832 należał w Paryżu do założycieli Towarzystw literackiego i historycznego (zob. §. 140), których głównem zadaniem było zbieranie źródeł i materyałów dziejowych po bibliotekach i archiwach zagranicznych. Własne zbiory ogłosił i objaśnił w *Kronice emigracyi polskiéj* (Paryż 1834—39, 8 t.), w *Skarbcu historyi polskiéj* (Paryż 1839—42, 4 t.), tudzież w *Documents historiques relatifs à la Russie et la Pologne* (t. 1854, 3 t.). **Mikołaj Malinowski** (1799 † 1865) poświęcił podobnie jak Sienkiewicz całe życie poszukiwaniom historycznym. Archiwum Radziwiłłowskie i zbiory Komisyi archeologicznéj w Wilnie dostarczyły mu potrzebnego materyału. Wytłómaczył kronikę Wapowskiego (zob. §. 56) i objaśnił przełożone przez **Józefa Krzeczkowskiego** *Pamiętniki o dawnéj Polsce* (Wilno 1847—51, 2 t.), gdzie się mieszczą listy Commendoniego, napisał życiorysy Jana Olbrachta i Stanisława Łaskich (Wilno 1864); największą jednak zasługę położył wydaniem *Źródeł do dziejów polskich* (t. 1843—44, 2 t.) wespół z **Aleksandrem Przeździeckim** i **Michałem Grabowskim.**

Mówiąc o zbiorach materyałów dziejowych, dokonanych wspólnymi siłami, należy wspomnieć o dwóch nader ważnych publikacyach, z których piérwsza ma tytuł *Codex diplomaticus Poloniae* (Warszawa 1847—87, 4 t.), druga *Monumenta vetera Poloniae et Lithuaniæ* (Rzym 1860—65, 4 t.). Kodeks dyplomatyczny zawiera w wydaniu krytyczném wszystkie gdzieindziéj niedrukowane

dokumenta urzędowe od czasów najdawniejszych, aż po r. 1562, i to nietylko przywileje królów polskich i wielkich książąt lit., ale i wszystkie nadania prywatne, bulle stolicy apostolskiéj i traktaty. Na dzieło to składali się: **Leon Rzyszczewski** (1813 † 1882), współredaktor *Biblioteki warszawskiéj*, **Antoni Muczkowski** (ur. 1807 † 1852), profesor literatury starożytnéj w Warszawie, **Zygmunt Antoni Helcel**, badacz praw polskich, **Julian Bartoszewicz**, a na tom czwarty **Michał Boniecki**. *Monumenta vetera Poloniæ et Lithuaniæ* zawierają wypisy z tajnego archiwum papieskiego wszystkich ważniejszych dokumentów, dotyczących Polski i Litwy, od czasów najdawniejszych, aż do końca Rzeczypospolitéj. Zawdzięczamy je pracy **Augustyna Theinera**, Wrocławianina (1804 † 1874), prefekta rzeczonego archiwum, i hojności **Aleksandra Przeździeckiego**. Do historyi czasów saskich ogłosił bogaty materyał, zawarty w *Tece Gabryela Junoszy Podoskiego, arcyb. gnieźnieńskiego* (Poznań 1854—61, 6 t.), **Kazimierz Jarochowski** (zob. §. 192).

Ostatnie dwudziestopięciolecie okazuje na polu poszukiwań i wydawnictw źródeł historycznych pracę niezmiernie ożywioną, przedsiębraną według najnowszéj naukowéj metody, rozwiniętą we wszelkich kierunkach i uwieńczoną bardzo obfitymi plonami. Przedsiębiorą ją i teraz bądź jednostki, bądź towarzystwa uczone, z pomiędzy których Akademia Umiejętności niepospolite już położyła zasługi. Przypatrzmy się bliżéj tym wielce ważnym dla rozświecenia przeszłości naszéj nabytkom, w porządku, w jakim się ukazują. **Erazm Rykaczewski**, tłómacz Cycerona, wydał inwentarz metryk koronnych Jana Sobieskiego p. t. *Inventarium omnium eti singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum, scripturarum et monumentorum, quæcunque in archivo Regni in arce Cracoviens continentur* (Paryż 1862), tudzież *Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób w Polsce od r. 1548 do 1690* (Berlin 1864, 2 t.), zebrane przez Albertrandego. Staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego wydobyto z tak zwanego archiwum Bernardyńskiego we Lwowie bogaty materyał do dziejów Rusi Czerwonéj, który się mieści w *Aktach grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitéj polskiéj* (Lwów 1868—89, 14 t.), wydawanych pod redakcyą **Ksawerego Liskego**. Równocześnie z wydawnictwem lwowskiém rozpoczęła (1868) *„Biblioteka Ordynacyi Krasińskich“* w Warszawie (zob. §. 140) ważne publikacye. Ukazały się: *Dyaryusz sejmu Piotrkowskiego r. 1565* (Warszawa 1868), *Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego 1569—1573* (t. 1869—71, 3 t.), *Akta poselskie i korrespondencye Franciszka Krasińskiego 1558—1576* (Kraków 1872), *Korrespondencye Jana Karola Chodkiewicza* (Warszawa 1875), *Materyały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku* (t. 1876), *Pamiętnik Władysława Poczobuta Odolanickiego 1640 — 1684* (t. 1877), *Akta historyczne do panowania Stefana Batorego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579* (t. 1881), *Listy do Jana Klemensa Branickiego W. hetm. kor. z lat 1758—1771* (t. 1882), Filipa Duponta *Pamiętniki do historyi życia i czynów Jana III* (t. 1885) staraniem **Ignacego Janickiego** (1824 † 1886),

Wojciecha Jakubowskiego, Leona Potockiego, głównie zaś **Władysława Chomętowskiego** (1828 † 1876), bibliotekarza księgozbioru Krasińskich.

Przechodzimy teraz do wydawnictw Akademii Umiejętności (zob. §. 140). W zbiorze p. t. *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia* znajdujemy źródła do dziejów Polski średniowiecznéj po koniec wieku XV. Wydobyciem tychże, krytycznem odczytaniem i objaśnieniem zajęli się: **Franciszek Piekosiński, Józef Szujski, August Sokołowski** i **Antoni Prochaska.** Z opracowania Piekosińskiego, który na tém polu jest najczynniejszy, pochodzą: *a) Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiéj ś. Wacława* (obejmujący czas od 1166 do 1423, tom I z 1874 i VIII z 1883); *b) Kodeks dyplomatyczny Małopolski* (od 1178 do 1386, tom III z 1876, IX z 1886 i X z 1887); *c) Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa* (od 1257 do 1506, tom V z 1879 i VII z 1882); z opracowania Piekosińskiego i Szujskiego: *Księgi najstarsze i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400* (tom IV z 1878), oraz zbiór listów i pism politycznych z XV w. p. t. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti 1434—1492* (tom II z 1876, por. §. 174); z opracowania Antoniego Prochaski: zbiór dokumentów do dziejów Litwy za księcia Witolda p. t. *Codex epistolaris Vitoldi 1376—1430* (tom VI z 1882); z opracowania **Anatola Lewickiego**: skorowidz do istniejących przeróżnych dokumentów dyplomatycznych, tyczących się Polski w w. XV, pt. *Index actorum saeculi XV ad res publicas Poloniae spectantium* (tom XI z 1888). — Dziejom Polski wieku XVI i XVII poświęcony jest zbiór materyałów historycznych p. t. *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, w którym plony swych poszukiwań złożyli: **Władysław Wisłocki, Wincenty Zakrzewski, Franciszek Hipler, Franciszek Piekosiński, Ignacy Polkowski** (1833 † 1888) i wielce zasłużeni około rozjaśnienia historycznéj działalności zwycięzcy pod Wiédniem: **Franciszek Kluczycki** i **Kazimierz Waliszewski.** Z opracowania Wisłockiego mamy: *Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego, biskupa wrocławskiego i krakowskiego, korespondencyą z lat 1546—1553, z przydaniem synodów z lat 1547 i 1551* (tom I z 1878); z opracowania Kluczyckiego: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego* (od 1629 do 1683, tom II z 1880 i VI z 1883), oraz *Lauda sejmików ziemi Dobrzyńskiéj* (tom X z 1887); z opracowania Waliszewskiego: *Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana III* (od 1674 do 1683, tom III z 1879, V z 1881 i VII z 1884); z opracowania Zakrzewskiego i Hiplera: korespondencyą dyplomatyczną kardynała Stanisława Hozyusza z czasu między 1525 a 1558 p. t. *St. Hosii Card. Ep. Varmiensis Epistolae, orationes, legationes* (tom IV z 1879 i IX z 1886); z opracowania Piekosińskiego, jako dalszy ciąg „Kodeksu dyplomatycznego“: *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa* (od 1507 dotąd do 1696, tom VIII z 1885 i XII z 1890); z opracowania Polkowskiego: *Sprawy wojenne Stefana Batorego* (tom XI z 1887), złożone z dyaryuszów, listów, relacyj i akt od 1576 do 1586, gdzieindziéj

nie ogłoszonych. — Różne materyały historyczne do dziejów nowszych Polski, i to już nietylko archiwalne, lecz także rzadkie, lub wcale nieznane opracowania i pamiętniki mieści w sobie zbiór: *Scriptores rerum Polonicarum*. Znajdujemy tutaj Szujskiego: *Dyaryusze Sejmów koronnych z lat 1548, 1553 i 1570; Rewizyą województwa płockiego*, część ostatnią kroniki Wapowskiego, część piérwszą dziennika ks. Jana Wielewickiego (zob. §. 174) i tegoż ciąg dalszy (od 1600 dotąd do 1619) w opracowaniu **Władysława Chotkowskiego**; księgę pamiętniczą Medekszy (zob. §. 97) wydaną przez **Władysława Seredyńskiego**; *Listy ks. Jerzego Zbaraskiego z lat 1621—31, Archiwum domu Radziwiłłów* i *Dyaryusze sejmowe r. 1587* zebrane przez **Augusta Sokołowskiego**, wreszcie mnóstwo pomniejszych jako „collectanea“ Archiwum Komisyi historycznéj Akademii, w opracowaniu różnych, najwięcéj **Bolesława Ulanowskiego**.

W r. 1874 rozpoczęła także „*Biblioteka Ossolińskich*“ wydawnictwo *Zbioru materyałów do historyi polskiéj* (Lwów 1874—82, 8 zeszytów), w którym znalazły pomieszczenie: *Pamiętniki Jakóba Pszonki* († około 1640); *Inwentarz skarbu koronnego z r. 1607; Pamiętniki księcia Antoniego Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego* (1732 † 1799); *Jerzego Ossolińskiego autobiografia* (zob. §. 97); *Dyaryusz legacyi Jerzego Ossolińskiego na sejm Rzeszy niemieckiéj w Ratysbonie w r. 1636; Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego, wojewody sandomiérskiego* (1555 † 1623); *Nazwy miejscowe polskie Prus zachodnich, wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi*, zestawione przez Kętrzyńskiego, tudzież jego *O ludności polskiéj w Prusiech niegdyś Krzyżackich*, praca źródłowa i rozległa, mająca wartość monograficzną (zob. §. 192). Osobno wyszedł staraniem Zakładu nar. im. Ossolińskich *Kodeks dyplomatyczny klasztoru Tynieckiego* (Lwów 1875), obejmujący dokumenta od 1105—1506. W krytycznem opracowaniu powyższych materyałów historycznych wzięli udział: **August Bielowski, Aleksander Hirschberg, Wojciech Kętrzyński** i **Stanisław Smolka**.

Prawie równocześnie z publikacyami Akademii Umiejętności i biblioteki Ossolińskich przedsięwziął (1876) w Warszawie **Adolf Pawiński**, profesor uniwersytetu, przy współudziale **Aleksandra Jabłonowskiego** (ur. 1829) wydawnictwo *Źródeł dziejowych* (Warszawa 1876—89, 16 t.), w których zawarte są wielce ciekawe i ważne dokumenta do epoki ostatnich Jagiellonów i Stefana Batorego, a mianowicie: Krzysztofa Grzymułtowskiego, wojewody poznańskiego, listy i mowy; dwa dokumenta do dziejów zjednoczenia Ormian polskich z kościołem rzymskim w XVII wieku; Stefana Batorego listy, uniwersały, instrukcye z lat 1576 i 1577; akta lustracyi królewszczyzn ziem ruskich: Wołynia, Podola i Ukrainy w piérwszéj połowie XVII w. i rewizyi zamków ziemi wołyńskiéj w połowie XVI w.; dyaryusze w sprawach Prus książęcych między 1566 a 1568 pisane; księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego; akta i listy w sprawach wołoskich za Jagiellonów; akta metryki koronnéj z czasów Stefana Batorego, wreszcie mnóstwo dokumentów geograficzno-statystycznych do stósunków we

wnętrznych Polski XVI wieku. Dopełniają tych zbiorów: **Zenona Chodyńskiego** (1836 † 1887) i **Edwarda Likowskiego** *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones Synodorum provincialium et dioecesanarum Regni ejusdem ad summam collectae* (Poznań 1869—83, dotąd 3 t.), ważne do historyi kościoła katolickiego w Polsce; *Kodex dyplomatyczny Wielkopolski* (Poznań 1877—81, 4 t.), wydany staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego (zob. §. 140); **Antoniego Józefa Rollego** *Polonica, materyały do dziejów Polski w pismach rossyjskich od 1700—1862* (Kraków 1879/80); **Alfonsa Parczewskiego** *Regestr poborowy wojew. Kaliskiego 1618—20* (Warszawa 1879, *Analecta wielkopolskie* t. I); **Jana Łukowskiego** i **Jana Korytkowskiego** *Liber beneficiorum archidyecezyi gnieźnieńskiéj* (Gniezno 1880—81, 2 t.), wydany z kodeksu Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa († 1531); **Teodora Wierzbowskiego** *Vincent Laureo nonce apostolique en Pologne 1574—78 et ses depêches inedites au cardinal Côme* (Warszawa 1887), wydane ze zbiorów watykańskich; tegoż i Zenona Chodyńskiego *Uchańsciana* (t. 1884/5, 2 t.), zawierające dokumenta do działalności publicznéj Jakóba Uchańskiego; **Kazimierza Waliszewskiego** *Korespondencya ks. Karola Radziwiłła Panie kochanku* (Kraków 1888); **Antoniego Prochaski** *Materyały archiwalne* (Lwów 1890) od 1348 do 1607, wyjęte głównie z Metryki litewskiéj.

Materyały do historyi oświaty zawiera *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce* (Kraków 1878—90, 6 t.), wydawane przez osobną Komisyą Akademii Umiejętności. Tu do dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego, oprócz dawnych *Statutów Collegii majoris* i *minoris* (zob. §. 174), wielkiéj wagi jest *Liber diligentiarum* (w tomie IV z 1886) wydziału filozoficznego, opracowany przez **Władysława Wisłockiego**, rzucający wiele nowego światła na działalność naukową téj szkoły w czasie między 1487 a 1563, oraz *Księga nacyi polskiéj w Padwie* (w t. VI z 1888) **Stanisława Windakiewicza** (ur. 1863). Uzupełniają te źródła: **Żegoty Paulego** (ur. 1814) *Codex diplomaticus Universitatis Cracoviensis* (Kraków 1870—84, 4 t.), zbiór dokumentów i przywilejów uniwersytetu od czasów najdawniejszych po rok 1548, tudzież *Album studiosorum* (t. 1883—87) tj. wykaz uczniów tego uniwersytetu od r. 1434, wydawany razem z **Bolesławem Ulanowskim**, i **A. Korbawiaka** *O rektorach uniwersytetu Kazimiérzowskiego i Jagiellońskiego* (Kraków 1883) ze spisem rektorów od r. 1400, *Mieszkania żaków krakowskich w XV i XVI w.* (Lwów t. r.), *Ustawy bursy Jeruzalem* (Kraków 1888).

O materyałach historycznych, zebranych przez **Aleksandra Przeździeckiego** i **Waleryana Kalinkę**, zob. §§. 192 i 196.

§. 194.
8. Henryk Schmitt.

Po Moraczewskim rzucił się Henryk Schmitt na skreślenie całokształtu dziejów narodowych. Urodzony we Lwowie r. 1817,

uczęszczał do gimnazyum i na kursa filozoficzne w stolicy galicyjskiéj. Gorące zajmowanie się sprawami ojczystymi naraziło go na dwukrotne więzienie r. 1841 i 1846. Oswobodzony z piérwszego więzienia w r. 1844, przyjął obowiązki zawiadowcy biblioteki medyckiéj, będącéj własnością Pawlikowskich. Powróciwszy z drugiego więzienia z Berna w r. 1848, bawił jakiś czas na wsi, następnie osiadł we Lwowie, gdzie umarł r. 1883. Z poszukiwań i badań historycznych, które były całego jego życia ulubioném zajęciem, powstały: *a*) *Rys dziejów narodu polskiego od najdawniejszych czasów znanych do roku 1763* (Lwów 1855—57, 3 t.), opowiadanie szczegółowe, doprowadzone do roku 1392; *b) Dzieje narodu polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów potocznie opowiedziane* (t. 1863), w rozmiarach mniejszych, sięgające po koniec panowania Augusta II; *c) Dzieje Polski XVIII i XIX wieku* (Kraków i Lwów 1866—68, 4 t.), osnowane przeważnie na niewydanych źródłach i pasmo zdarzeń aż do naszych prawie czasów, bo do r. 1832 doprowadzające. Krótkiém tych dzieł streszczeniem są *Zdarzenia najważniejsze z przeszłości narodu polskiego* (Lwów 1869). Ważne są także jego monografie historyczne: *a) Rokosz Zebrzydowskiego* (Lwów 1858); *b) Pogląd na żywot i pisma księdza Hugona Kołłątaja* (t. 1860); *c) Dzieje panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego* (t. 1868—80, 3 t.), opowiadanie tylko w piérwszéj większéj połowie wykończone. We wszystkich pracach swoich stoi Schmitt na stanowisku demokratyczném, w badaniach posługuje się krytyką, podaje nieraz nowe poglądy, opisane szczegółowo wypadki ocenia bystro i śmiało.

§. 195.

9. Józef Szujski. — 10. Teodor Morawski. [1])

Tu należą Szujskiego *Opowiadania i rozstrząsania historyczne*, zebrane przezeń i ogłoszone materyały dziejowe, *Historyi polskiéj ksiąg dwanaście*, oraz *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane*, o czém zobacz §. 174.

---

[1]) St. Tarnowski: T. Morawski. Przegl. polski. Kraków 1879. — Wład. Chodzkiewicz: T. Morawski. Tygod. ilustr. 1880. — M. Bobrzyński: W imię prawdy dziejowéj. Warszawa 1879. — St. Smolka: O pojęciu, zadaniu i stanowisku historyi. Ateneum 1879 i Szkice hist. I. Warszawa 1882. — W. Kalinka: O książce prof. M. Bobrzyńskiego „Dzieje Polski". Kraków 1879. — J. Szujski: Słów kilka o Dziejach Polski M. Bobrzyńskiego. Niwa i osobno, Warszawa 1879. — Ks. Liske: Prof. Bobrzyńskiego Dzieje Polski. Kraków 1879.

Po Szujskim zdobył się na całość dziejów Polski w ramach obszerniejszych Teodor Morawski. Urodzony w Kaliskiém (w Piwonicach) r. 1796, odebrał edukacyą naukową w Warszawie. W publicystycznych usiłowaniach Królestwa przed rokiem 1830 wziął żywy udział, toż w wypadkach następnych w czasie wojny r. 1831, wybrany posłem z miasta Kalisza. Potém widzimy go w Paryżu, oddanego z zapałem studyom historycznym, które prowadził bez przerwy blisko lat cztérdzieści. Owocem ich są *Dzieje narodu polskiego* (Poznań 1871—72, 6 t.), opowiedziane na podstawie źródłowych badań, sięgające po rok 1796. Uzupełnia je: *Rys dziejów porozbiorowych 1796—1834* (t. 1870), skreślony również na szerokiéj podstawie. Umarł Morawski w Paryżu r. 1879.

Nad zarysem dziejów ojczystych w ich całokształcie pracują także Łucyan Tatomir i Michał Bobrzyński. **Łucyan Tatomir** (ur. 1836 w Tyśmienicy) skreślił malowniczo: *Geografią fizyczną Polski* (Lwów 1863), późniéj napisał *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane* (t. 1866—72, 2 t.), doprowadzone tylko do zgonu króla Aleksandra; *Geografią i statystykę ziem dawnéj Polski* (Kraków 1868); *Geografią Galicyi* (Lwów 1874, wyd. 2. pomnożone t. 1876); *Dzieje Polski w zarysie* (t. 1879). **Michał Bobrzyński** profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, skrzętny i zasłużony zbieracz pomników praw polskich (zob. §. 208), ogłosił *Dzieje Polski w zarysie* (Warszawa 1879; 2. wyd. t. 1881, 2 t.; 3. wyd. tom I t. 1887), w których jeszcze ostrzéj, niż Szujski w swojéj „Historyi polskiéj księgach dwunastu“ sądzi grzechy przeszłości, już w XVI wieku upatrując początek przyszłego upadku Rzeczypospolitéj. Dzieło to zyskało wielki rozgłos i wywołało żywą polemikę o zasady. — W geografii mamy dotąd prace po największéj części tylko przygotowawcze. Umiejętne studya przedsiębierze **Franciszek Czerny** (ur. 1847), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, w licznych rozprawach, pisanych bądź po niemiecku do czasopism fachowych np. wiédeńskiéj *Deutsche Rundschau für Geographie und Geschichte,* lub berlińskiéj *Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde,* bądź po polsku. Z liczby tych ostatnich zasługują na uwagę: *Zmienność klimatu i jéj przyczyny* (Kraków 1877), *Zarys geografii fizycznéj oceanu* (Lwów t. r.), *Zarys rozwoju wiedzy o ziemi na tle historyi odkryć geograficznych* (Warszawa 1881) i wybornie opracowana *Ogólna geografia handlowa* (Kraków 1889). W badaniu etnograficzném ludów i plemion Polskę składających położył największe zasługi **Oskar Kolberg** († 1890, zob. §. 142); poszukiwania na tém

A. Tyszyński: Przyczynek do zdania o dziele M. Bobrzyńskiego „Dzieje Polski.“ Bibliot. warsz. 1879. — W. Zakrzewski: Prof. M. Bobrzyński. Tygod. ilustr. 1883. — Anonim: M. Bobrzyński. Kłosy 1888. — A. Sokołowski: O nowych poglądach (M. Bobrzyńskiego) na historyą polską. Kraków 1888. — L. Jenike i Br. Grabowski: F. Sulimierski. Tygod. ilustr. 1885.

polu mieszczą się także w *Wiśle* **Jana Karłowicza** (zob. §. 140). Do fizyografii znajdują się bogate materyały w *Sprawozdaniach Komisyi fizyograficznéj* (zob. §. 140) Akademii Umiejętności, oraz w *Pamiętniku fizyograficznym* warszawskim (zob. tamże), a do ogólnéj geografii Polski w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (Warszawa 1880—89, dotąd 10 t.), wydawanym przez **Filipa Sulimierskiego** (1843 † 1885), **Bronisława Chlebowskiego** i **Władysława Walewskiego** ze współudziałem wielu fachowych pracowników. *Geografią powszechną* (Lwów 1875, wyd. 3. t. 1883), przeznaczoną do nauki szkolnéj i prywatnéj, napisali **Bolesław Baranowski** (ur. 1844), inspektor szkół galicyjskich i **Ludwik Dziedzicki** (ur. 1844), dyrektor lwowskiego seminaryum nauczycielskiego, a *Zarys geografii powszechnéj rozumowéj* (Warszawa 1887) **Wacław Nałkowski** (ur. 1852). W geografii historycznéj dawnéj Polski położyli niepospolite zasługi **Michał Baliński** i **Tymoteusz Lipiński** (zob. §. 189), a w najnowszym czasie **Adolf Pawiński** (zob. §. 192) w swojéj na rozległą skalę opracowywanéj *Polsce XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym* (*Źródła dziejowe* Warszawa 1883—89, dotąd 5 t.) oraz **Edmund Callier** w *Szkicach geograficzno-historycznych* (Poznań, do 1888, 2 t.), zajmujących się powiatami wielkopolskimi w XVI wieku. **Stanisław Warnka** († 1882) ocenił w sposób naukowy *Joachima Lelewela zasługi na polu geografii* (Poznań 1878), a **Wojciech Dzieduszycki**, pisarz na różnych polach pracujący, zebrał *Wiadomości starożytnych o geografii ziem polskich* (Kraków 1887). O znakomitych pracach geograficznych **Wincentego Pola** zob. § 161.

§. 196.

11. Waleryan Kalinka.[1]) — Monografie o wieku Stanisława Augusta.[2])

Lubo każda epoka dziejów narodowych zwraca na się uwagę uczonych badaczów naszéj przeszłości, rzucono się przecież w ostatnich czasach z większą usilnością ku rozjaśnieniu końcowego

[1]) A. Rembowski: *a*) Sejm czteroletni Kal. Kraków 1884; *b*) Ks. W. K. jako publicysta i historyk. Tygod. ilustr. 1887. — P. Popiel: Ks. W. Kal. Sejm czterol. tom II. Kraków 1886. — T. Korzon: *a*) Sejm czterol. w opracowaniu Ks. Kal. Ateneum 1886; *b*) Ks. W. K. Kraj. Petersburg 1887. — L. Dębicki: Piotr Semenenko i ks. W. K. Bibl. warsz. 1887. — St. Tarnowski: Ks. Wal. Kalinka. Kraków 1887. — Wł. Smoleński: Stanowisko W. Kal. w historyografii polskiéj. Warszawa 1887. — [2]) H. Feldmanowski: L. Wegner. Tygod. ilustr. 1873. — K. Jarochowski: Statystyka w historyi. T. Korzona Dzieje za St. Augusta. Niwa 1882/4. — Wł. Smoleński: Z dziejów wewnętrz. Polski za króla St. Augusta. Ateneum 1884—87. — H. Lisicki: T. Korzona Wewnętrz. dzieje Polski za St. Augusta. Przegl. polski. Kraków 1884.

okresu żywota staréj Rzeczypospolitéj. Już w Szujskiego *Dziejach Polski* padło wiele ciekawego światła na panowanie Stanisława Augusta, a równocześnie podjął Henryk Schmitt (zob. §. 195) większe studyum o królu, którego działalność historyczna tak różnorodnym podlegała sądom. Największe wszakże zasługi na tém polu położył Waleryan Kalinka.

Urodzony r. 1826 (w Bolechowicach pod Krakowem z ojca Andrzeja i matki Maryi z domu Brzeskiéj), ukończył uniwersytet Jagielloński w r. 1845. W skutek wypadków ówczesnych opuścił gród Piastowy, udając się za granicę. Odtąd przez długie lata prawie nieprzerwanie (bo tylko między 1848 a 1851/52 bawił znowu w Krakowie) widzimy go w różnych miejscach zajętego poszukiwaniami naukowymi. Biblioteki i archiwa belgijskie, holenderskie, paryskie, szwedzkie i rzymskie, a późniéj także wiédeńskie, berlińskie i krajowe dostarczyły nietylko do badań dziejowych, ale i do różnych innych przedsięwzięć piśmienniczych obfitéj treści. O głębszych studyach świadczy już jego dzieło historyczno-statystyczne p. t. *Galicya i Kraków* (Paryż 1853). Głównym jednak wówczas przedmiotem pracy był okres dziejów naszych w wieku siedemnastym. Zetknięcie się z bogatym materyałem dziejowym do panowania Stanisława Augusta, niezużytkowanym aż dotychczas i nieznanym, natchnęło go (1865) myślą podjęcia rozległego i wszechstronnego studyum téj smutnéj, lubo zarazem w najzbawienniejsze usiłowania obfitéj epoki. Z pracowitych, sumiennych i krytycznych rozpatrywań Kalinki otrzymaliśmy najprzód *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* (w X i XI t. *Pamiętników z XVIII w.*, Poznań 1868). Obraz historyczny, w szerokich skreślony ramach, opiera się o zamieszczone dokumenta i ukazuje w nowém świetle dzieje i stósunki Polski w czasie od wstąpienia na tron ostatniego króla, aż do Sejmu wielkiego. Dzieło to można uważać za wstęp do późniejszego, przedsięwziętego na jeszcze większą skalę. *Sejm czteroletni* (Kraków i Lwów 1880—88, 3 t.) jest w całém słowa tego znaczeniu pomnikową historyą pomnikowego w narodzie naszym usiłowania. W obu pracach swoich wychodzi Kalinka z zasady, że „tylko prawda zdolna jest uchronić nas od złudzeń i rozczarowania, zapobiedz nowym stratom, dać siłę potrzebną do walki,“ sprawić, żeby naród „dotąd chory“ pozbył się niemocy. Toż z miłością syna, lecz zarazem z surowością sędziego odsłania nietylko dodatnie, ale i ujemne działania w nagiéj dziejowéj rzeczywistości ku nauce obecnych pokoleń, które z krwi i kości tamtych wyrosły. Opo-

wiadania te, wykonane mistrzowskim językiem i w mistrzowskiéj formie, nabierają tém większego znaczenia, że cały zrąb zdarzeń, zaszłych w Polsce, wprowadzony jest w związek z owoczesną polityką europejską, któréj wpływy na stósunki i losy Rzeczypospolitéj, często tajemnicą osłaniane, tu po raz piérwszy w zupełności mamy przed sobą rozjaśnione. Historya Sejmu cztéroletniego nie została w całości wykończoną. W tym okresie czasu napisał Kalinka także monografią pt. *Generał Dezydery Chłapowski* (Poznań 1885). W r. 1868 wstąpił w Rzymie do zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, następnie wróciwszy do kraju (1873), został członkiem Akademii Umiejętności. Od r. 1880 osiadł we Lwowie, jako przełożony klasztoru i konwiktu dla młodzieży obrządku grecko-katolickiego, który założył. Tu umarł w r. 1886.

Na niektóre ważniejsze chwile przed Sejmem cztéroletnim i po nim rzucił wiele pożądanego światła **Leon Wegner** (1824 † 1873), zasłużony pracownik w Towarzystwie Przyjaciół Nauk poznańkiém, w cztérech wyczerpujących monografiach: *Konfederacya województw wielkopolskich dnia 20 sierpnia 1792 w mieście Środzie zawiązana* (Poznań 1863); *Dzieje dnia trzeciego i piątego maja 1791* (t. 1865); *Sejm Grodzieński ostatni, ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793* (t. 1866); *Tadeusz Rejtan w Sejmie Warszawskim z r. 1773* (t. 1873). Z pomiędzy innych prac jego zasługują na uwagę: *Jan Ostroróg wojewoda poznański i jego pamiętnik o urządzeniu Rzeczypospolitéj* (Poznań 1859), tudzież *Stefan Garczyński wojewoda poznański i dzieło jego: Anatomia Rzeczypospolitéj polskiéj 1706 — 1755* (t. 1871). Stósunki ekonomiczne i administracyjne Polski w wieku Stanisława Augusta wyjaśnił na podstawie dokumentów rękopiśmiennych wszechstronnie i dokładnie **Tadeusz Korzon** (ur. 1839 w Mińsku), kandydat prawa w Warszawie, autor dobrych podręczników do nauki dziejów powszechnych, jak: *Historyi starożytnéj* (Warszawa 1876, 2. wyd. t. 1886), *Historyi wieków średnich* (t. 1884), *Historyi nowożytnéj* (tom I do r. 1648, t. 1889), w dziele p. t. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* (Warszawa 1882 — 86, 4 t.), czém w kierunkach dotąd mało badanych uzupełnił obraz czasu, skreślony przez W. Kalinkę. — O J. **Lelewelu** zob. §. 187.

§. 197.

12. Literatura pamiętnikowa wieku XIX.[1])

Spostrzeżenia i wrażenia osobiste, ciekawe pod względem treści, a często też i barwném obrazowaniem się odznaczające, składają

[1]) Z. S. Feliński: Paulina, córka Ewy Felińskiéj. Przegląd polski. Kraków 1884. — J. Szujski: Maurycy Mann. Przegląd polski. Kraków 1877. — W. Grochowski: F. S. Dmochowski. Tygod. ilustr. 1871. — K. Wł.

wzorzystą mozaikę pamiętnikową naszych czasów. Zdarzenia i wypadki publiczne, narodowe, stósunki towarzyskie, obyczaje i właściwości domowego życia, przeróżne osoby i miejsca, swoje i obce, dostarczyły obfitego materyału tym opisom i opowiadaniom. Zajmujące są one jako wizerunki zdjęte z rzeczywistości, a nadto rzucają nieraz na niejeden szczegół historyczne światło. Wrażenia, doznane w Azyi i innych częściach świata, opisywali: **Maurycy Beniowski** (1741 † 1786) w *Historyi podróży i osobliwszych zdarzeń* (Warszawa 1802); **Jozef Kopeć** w *Dzienniku podróży przez całą wzdłuż Azyę* (Wrocław 1837); **Ewa Felińska** (1793 † 1859), autorka kilku dawniéj czytywanych powieści, we *Wspomnieniach z podróży do Syberyi, pobytu w Berezowie i Saratowie* (Wilno 1852/3, 3 t.); **Rufin Piotrowski** (1806 † 1872) w głośnych swoich *Pamiętnikach z pobytu na Syberyi* (Poznań 1860/61, 3 t.), przekładanych na języki: niemiecki, francuski, angielski i szwedzki; **Adolf Januszkiewicz** (1803 † 1857) w *Listach ze stepów kirgizkich* (Paryż 1861); **Wincenty Migurski** w *Pamiętnikach z Sybiru* (Lwów 1863); **Ciecierski**, przeor OO. Dominikanów wileńskich, w *Przygodach doznanych na Sybirze w latach 1797 do 1801* (Lwów 1865); **Jakób Gordon** w *Obrazkach caryzmu* (Lipsk 1861), *Sołdacie* (Bruksela 1864), *Przechadzkach po Ameryce* (Berlin 1866) i *Podróży do Nowego Orleanu* (Lipsk 1867); **Agaton Giller** (1831 † 1887), autor obszernéj historyi wypadków z lat 1861—64 (Paryż 1867—71, 4 t.), w *Podróży do Syberyi* (Lipsk 1867, 2 t.), tudzież w *Opisaniu zabajkalskiéj krainy* (t. t. r., 3 t.), zawierającém nietylko osobiste spostrzeżenia i wrażenia, lecz także owoce pracowitych studyów nad florą, fauną i statystyką tych ziem; **Władysław Czaplicki** we wspomnieniach p. t. *Na Irtyszu* (Kraków 1869). Niemniéj ciekawe są obrazy stósunków społecznych, lub literackich w poszczególnych ziemiach polskich, wizerunki wybitniejszych osobistości, opisy obyczajów i zwyczajów, zdarzeń i wypadków publicznych. Kreślili je: **Aleksander Jełowicki** w prześlicznych *Moich wspomnieniach* (Paryż 1839, 2 t.); **Franciszek Salezy Dmochowski** (1801 † 1872), syn tłómacza Iliady i jeden z szermierzy w walce klasyków z romantykami, we *Wspomnieniach od 1806 do 1830 roku* (Warszawa 1858), oraz we *Wspomnieniach literackich z dawnych czasów* (w *Bibliot. warsz.* 1866); **Franciszek Kowalski** (1799 † 1862) we *Wspomnieniach* (Kijów 1859, 2 t.); **Władysław Czaplicki** w *Powieści o Horożanie* (Lwów 1862) i *Pamiętniku więźnia stanu* (t. 1863); **Andrzéj Edward Koźmian** (1804 † 1864), syn Kajetana,

---

Wojcicki: F. S. Dmochowski. Warszawa 1872 (nadto w Kłosach 1866 i 1871). — L. Siemieński: A. E. Koźmian. Portrety III. Poznań 1868. — Anonim: Berlicz Sas (Jul. hr. Strutyński). Przegl. polski. Kraków 1878. — A. Pług: Fr. Kowalski. Tygod. ilustr. 1862. — Anonim: Maurycy Mann. Tygod. ilustr. 1876. — W. Korotyński: I. Domejko. Tygod. ilustr. 1871 i 1884 i Kłosy 1877. — Maryan Dimmel: I. Domejko. Bibliot. warsz. 1888. — E. R.: I. Domejko. Przegl. polski. Kraków 1889. — Ign. Szyszyłowicz: Dr. Antoni Rehman. Kłosy 1881.

w *Pamiętnikach XIX wieku* (Poznań 1867, 2 t.); **Leon Potocki** (pseud. **Bonawentura z Kochanowa**, 1799 † 1864) w *Pamiętnikach pana Kamertona* (Poznań 1869 3 t.); **Juliusz Ksawery Strutyński** (pseud. **Berlicz Sas**, 1810 † 1878) w *Pani kasztelanowéj trockiéj* (Lwów w *Dzienn. liter.* 1870), *Pani starościnie horodelskiéj* (t. t. r.), *Obrazach z natury* (Lwów 1872), *Gawędach* (Kraków 1873), *Moskwie* (t. t. r.), tudzież w *Obrazach czasu i ludzi* (Warszawa 1876), wykończonych przewybornie w formie powieściowéj; **Paulina Wilkońska** w *Moich wspomnieniach o życiu towarzyskiém w Warszawie* (Poznań 1871) i *Moich wspomnieniach o życiu towarzyskiém na prowincyi w Kongresówce* (t. 1875, 2 t.); **Karol Kaczkowski** (1797 † 1867) we *Wspomnieniach* (Lwów 1876), tyczących się czasu między r. 1808 a 1831; **Fryderyk Skarbek** w *Pamiętnikach* (Poznań 1878); **Juliusz Falkowski** (ur. 1815) w *Obrazach z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* (Poznań 1877—87, 5 t.) i we *Wspomnieniach z r. 1848 i 1849* (t. 1879); **Michał Budzyński** we *Wspomnieniach z mojego życia* (Poznań 1880, 2 t.). — O **K. Wł. Wojcickim**, **Wł. Zawadzkim** i **L. Zienkowiczu** zob. §. 198.

Do literatury pamiętnikowéj należą także opisy podróży. I na tém polu mamy całe grono autorów, niekiedy z niepospolitym talentem. Żywością i malowniczością obrazowania odznaczają się: **Ignacy Hołowiński** (zob. §. 165) w swojéj *Pielgrzymce do Ziemi świętéj* (Wilno 1842—45, 5 t.); **Michał Wiszniewski** (zob. §. 198) w *Podróży do Włoch, Sycylii i Malty* (Warszawa 1848, 2 t.); **Maurycy Mann** (1824 † 1876), Krakowianin, w *Podróży na Wschód* (Kraków 1854/5, 3 t.); **Zenon Fisz**, powieściopisarz, w *Listach z podróży* (Wilno 1859, 3 t.); **Józef Kremer** (zob. §. 205) w *Podróży do Włoch* (Wilno 1859 — 64, 5 t.); **Zygmunt Miłkowski** w *Pamiętnikach włóczęgi* (druk. w znacznéj części w lwowskim *Dzienniku literackim* 1856 — 60) i w *Wędrówkach po Słowiańszczyźnie południowéj* (w *Kłosach* 1868); **Ignacy Domejko** (1802 † 1889), przyjaciel Mickiewicza, późniéj profesor uniwersytetu w Saniago i znakomity badacz przyrody amerykańskiéj w Chili, Peru i Boliwii, w *Araukanii i jéj mieszkańcach* (Wilno 1860), wrażeniach wycieczek do tego kraju, spisanych w języku hiszpańskim, które **Jan Zamostowski** (tj. **Leonard Rettel**, † 1885) wytłómaczył na polski. Z nowszych opisów podróży odznaczają się tak treścią, jak wdzięcznem obrazowaniem **Seweryna Korzelińskiego** *Dziennik podróży do Australii* (Kraków 1858/9, 2 t.); **Wawrzyńca Engeströma**, syna posła szwedzkiego i autora pamiętników (zob. §. 124) *Obrazki z podróży, Szwecya* (Kraków 1871); **Kazimierza Chłędowskiego** *Szkice z Włoch* (Lwów 1873), oraz *Alpy, szkice i opowiadania* (t. 1875); **Sygurda Wiśniowskiego** *Dziesięć lat w Australii* (Lwów 1873, 2 t.); **Stanisława Tarnowskiego** przepysznie skreślone wrażenia *Z Kijowa, Z Moskwy, Z Wilna, Z Prus królewskich*, wydane osobno p. t. *Z wakacyj* (Kraków 1888, 2 t.); takież same **Henryka Sienkiewicza** *Listy z podróży* (druk. w *Pismach* jego, Warszawa 1880); **Antoniego Rehmana** *Szkice z podróży do południowéj Afryki* (Warszawa 1881) i *Echa z południowéj Afryki* (Lwów 1884); **Adolfa Pa-**

wińskiego *Portugalia, listy z podróży* (Warszawa 1881) i *Hiszpania, listy z podróży* (t. t. r., 2 t.). Prócz tego należą tutaj: **Odyńca** *Listy z podróży* (zob. §. 147), **Witwickiego** *Listy z zagranicy* (zob. §. 149), **Goszczyńskiego** *Dziennik podróży do Tatrów* (zob. §. 151).

§. 198.

13. Michał Wiszniewski. [1]) — Historycy literatury. [2])

Michał Wiszniewski, urodzony (w Firlejowie) r. 1794, uczył się we Lwowie i Krzemieńcu, poczém (1818) dla poznania świata i dla dopełnienia studyów udał się za granicę. Był we Włoszech, Francyi i Anglii; w Edynburgu słuchał kursów uniwersyteckich. Do filozofii czując wielki pociąg, dokładnie się z nią obznajomił. Z nabytków na tém polu skorzystał niebawem w kraju, objąwszy za powrotem (1823) katedrę logiki w liceum krzemienieckiém. Nie długo jednak zostawał na téj posadzie. W niespełna dwa lata widzimy go nauczycielem prywatnym księcia Konstantego

[1]) W. A. Maciejowski: Uwagi nad Historyą literatury pol. M. Wgo. Bibliot. warsz. 1841. — Feliks Zieliński: M. Wgo. Historya lit. pol. t. III. Tamże 1842. — J. Sikorski: M. Wgo. Podróż do Włoch. Tamże 1848. — Anonim: M. W. Tygod. ilustr. 1868. — Ludw. Niesiołowski: Życiorys M. Wgo. w tegoż dziele: „Myśli o ukształceniu samego siebie.“ Warszawa 1873. — L. Sowiński: M. W. Kłosy 1877. — [2]) A. Tyszyński: *a*) K. Wł. Wojcickiego Biblioteka starożytn. pisarzy pol. Bibliot. warsz. 1843; tegoż Zarysy domowe, tamże 1841; *b*) Historya, literatura i krytyka J. Majorkiewicza, tamże 1847; tegoż Historya uczucia i wiedzy i Historya literatury polskiej. Rozbiory i krytyki. Petersburg 1854; *c*) Hist. literat. pol. J. Bartoszewicza. Bibliot. warsz. 1862. — S. Pruszakowa: K. Wł. Wojcicki. Książka zbiorowa. Warszawa 1862. — A. Pług: *a*) K. Wł. Wojcicki. Kłosy 1876 i 1879; *b*) K. Mecherzyński. Kłosy 1881. — Wład. Trębicki: Uwagi nad dziełem: Starożytny teatr w Polsce K. Wł. Wojcickiego. Bibliot. warsz. 1843. — J. K. Corvin-Piotrowski: K. Wł. Wojcicki. Tygod. ilustr. 1879. — Ern. Świeżawski: K. Wł. Wojcicki. Bibliot. warsz. 1879. — Anonim: K. Wł. Wojcicki. Tamże 1888. — K. Wł. Wojcicki: *a*) J. Majorkiewicz. Cmentarz powązkowski I. Warszawa 1855; *b*) K. Mecherzyński. Tygod. ilustr. 1865; *c*) C. Walewski. Kłosy 1873.; *d*) F. H. Lewestam. Kłosy 1879. — J. Bartoszewicz: W. A. Maciejowskiego Piśmiennictwo polskie. Bibliot. warsz. 1852/4. — W. Grochowski: W. Nehring. Tygod. ilustr. 1868. — J. K. Plebański: W. Nehring. Kłosy 1882. — G. Ehrenberg: J. Bartoszewicza Hist. lit. pol. Bibliot. warsz. 1861. — J. Łukaszewicz: J. Bartoszewicza Hist. lit. pol. Tamże. — M. Baliński: Uwagi nad dziełem J. Bartoszewicza Hist. lit. pol. Tamże. — A. Bełcikowski: K. Mecherzyński. Tygod. ilustr. 1881. — A. A. Kryński: J. Przyborowski. Tamże 1882. — Br. Chlebowski: C. Walewski. Tamże 1876. — P. Chmielowski: *a*) Najświeższa praca o Mickiewiczu J. Tretiaka. Ateneum 1884; *b*) Zarys literat. pol. z ostatn. lat dwudziestu. Warszawa 1886. — W. Korotyński: A. Jocher. Tygod. ilustr. 1869.

Czartoryskiego, w którego towarzystwie zwiedził po raz wtóry włoskie i francuskie ziemie. Następnie powołany (1830) na profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładał nasamprzód historyą powszechną, potém historyą literatury powszechnéj, a w końcu dzieje piśmiennictwa polskiego. Pojmując ważność stanowiska, gorliwym był w pracy i sumiennym. Czynił poszukiwania naukowe, z których przy bystrości umysłu i niepospolitych zdolnościach niezwykłe umiał wydobywać owoce. Roku 1846 wziął czynny udział w ówczesnych wypadkach krakowskich. Zrażony niepowodzeniem, złożył niebawem urząd profesora, rzucił pracę naukową, wyjechał z kraju i osiadł we Włoszech, oddając się spekulacyom pieniężnym. Umarł w Nicei r. 1865.

Zawód literacki rozpoczął w okresie profesury krakowskiéj. Z dawniejszych filozoficznych studyów urosły wtedy dwa dzieła: *a) Bakona metoda tłómaczenia natury* (Kraków 1834) i *b) Charaktery rozumów ludzkich* (t. 1837), celujące właściwością pojęcia i określenia zjawisk omawianych. Ukazały się także w języku angielskim. Jako profesor historyi, a następnie literatury powszechnéj, miał Wiszniewski sposobność obznajomić się dokładnie z umiejętnościami, które w wykładzie dziejów ojczystego piśmiennictwa ważną odgrywają rolę, a nawet dla wyczerpującego ich objaśnienia nieodbicie są potrzebne, z historyą świata i połączonymi z nią dziejami umysłowości narodów cywilizowanych. Tak przysposobiony rozpoczął pracę nad *Historyą literatury polskiéj* (Kraków 1840—57, 10 tomów; dwa ostatnie opracowane z notat autora przez Teofila Żebrawskiego, matematyka). Dzieło to, na wielkie rozmiary zakrojone, obejmuje przestrzeń czasu od początków piśmiennictwa, prawie aż do połowy XVII wieku, i gdybyśmy je mieli wykończoném, mogłoby śmiało iść o lepszą z najpiérwszymi w literaturze europejskiéj. Odznacza się pięknym językiem i zręcznością w opowiadaniu, bystrością i trafnością w poglądach, sumienną i wyczerpującą krytyką zarówno dzieł, jak szczegółów historycznych, przedewszystkiém zaś owém właściwém pojmowaniem literatury jako nauki nie oderwanéj od życia narodu, ale z niém zrosłéj, biorącéj odeń dzielność i siłę, nie wykluczającéj także wpływów postronnych, owszem przyjmującéj je i odbijającéj we właściwy sposób na swojém obliczu. Tak pojęte dzieje piśmiennictwa wymagały pracowitych studyów. Jakoż widać je wszędzie w dziele Wiszniewskiego, który na każdym kroku sam sobie drogę torował; bo oprócz cennych zapisek bibliograficznych w Bentkowskim i Lelewelu i prócz znakomitych

„Wiadomości historyczno-krytycznych“ J. M. Ossolińskiego, bardzo mało miał pod ręką innych opracowań i prawie sam wszystko z bezpośrednich źródeł stwarzać sobie musiał. Niektóre materyały historyczno-literackie zawarte są w jego *Pomnikach historyi i literatury polskiéj* (Kraków 1835/6, 4 t.). — O *Podróży do Włoch* zob. §. 197.

Na kreślenie dziejów literatury naszéj (lub też piśmiennictwa) w całokształcie odważali się prócz Wiszniewskiego także i inni. Z wyjątkiem dwóch prac (W. A. Maciejowskiego i J. Bartoszewicza), które mają wartość naukową, są to same podręczniki, układane rozmaicie, najczęściéj w sposób kompilacyjny i przeznaczane przeważnie do celów szkolnych, tym celom jednak nie zawsze odpowiadające. Najpiérwszy **Lesław Łukaszewicz** (1811 † 1855), jeszcze przed pomnikowém dziełem krakowskiego uczonego napisał malutką książeczkę do użytku szkolnego p. t. *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego* (Kraków 1836), która bardzo dobrze przyjęta, przerabiana i pomnażana, doczekała się wielu wydań. **Jan Popliński** (1796 † 1839), profesor gimnazyalny w Lesznie, ułożył bardzo szacowne dziełko p. t. *Nowe wypisy polskie* (Leszno 1838), zawierające nietylko wiadomości o ważniejszych pisarzach, ale i wyjątki z ich dzieł. W jego ślady poszedł **Kazimierz Władysław Wojcicki** (1807 † 1879), Warszawianin. Po ukończeniu uniwersytetu rozpoczął pracę piśmienniczą od poszukiwania zabytków literatury ludowéj (zob. §. 142). Należał do założycieli czasopisma *Biblioteki warszawskiéj* i był jéj kierownikiem. Wydał *Historyą literatury polskiéj w zarysach* (Warszawa 1845/6, 4 t.), w któréj prócz wypisów z dzieł znakomitszych pisarzów, pomieścił także wiadomości biograficzne i historyczne. Pod koniec życia ułożył inne małe dziełko pod tymże tytułem, bez wypisów (Warszawa 1879). Materyały literackie, których był zbieraczem, pomieścił w *Bibliotece starożytnych pisarzy polskich* (Warszawa 1843/4, 6 t.) i w *Archiwum domowém* (t. 1856). Ogłosił nadto: *Starożytne przypowieści z XV, XVI i XVII wieku* (t. 1836) i *Teatr starożytny w Polsce* (t. 1841, 2 t.), gdzie nietylko wydrukował najrzadsze dyalogi polskie, ale także objaśnił historyą sztuki dramatycznéj na piérwszym stopniu jéj rozwoju u nas. W *Życiorysach znakomitych ludzi* (Warszawa 1849/50, 2 t.) znachodzi się najwięcéj pisarzów polskich różnych epok; osobno zaś wyszły: *Aleksander Przeździecki* (Warszawa 1872), *Franciszek Salezy Dmochowski* (t. t. r.), *Ostatni klasyk* (A. Osiński, t. t. r.), *Fryderyk hr. Skarbek* (t. 1873), szkice biograficzne. Ciekawym pamiętnikiem jest *Kawa literacka w Warszawie 1829—30* (Warszawa 1873), tudzież *Warszawa, jéj życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu od 1800—1830* (t. 1880). O innych pracach jego zob. §§. 185 i 188. **Jan Majorkiewicz** (1820 † 1847) w dziele p. t. *Historya, literatura i krytyka* (Warszawa 1847) wyłożył pomysły swoje o piśmiennictwie narodowém z talentem

i nie bez trafnych poglądów. Literackie i krytyczne rozprawki jego znajdują się w *Pismach pomniejszych* (t. 1852, 2 t.). **Wacław Aleksander Maciejowski** na podstawie sumiennych i gruntownych studyów napisał dzieło większych rozmiarów p. n. *Piśmiennictwo polskie od najdawniejszych czasów aż do r. 1830* (Warszawa 1851/3, 3 t.), w którém podobnie jak Wiszniewski doprowadził rzecz tylko do połowy XVII wieku. Na rozwój literatury ma właściwe sobie zapatrywanie; nie dlatego wszelako jest praca jego wielkiéj wartości, ale dla szczegółów, mianowicie bibliograficznych, które gromadził skrzętnie i własném poszukiwaniem. **Władysław Nehring** (ur. 1830 w Klecku w Poznańskiém), profesor filologii słowiańskiéj w uniwersytecie wrocławskim i współwydawca fachowego pisma pt. *Archiv für slavische Philologie* (Berlin od 1876), napisał *Kurs literatury polskiéj dla użytku szkół* (Poznań 1866), w którym tylko wiek XIX opracował szczegółowo, czasy zaś dawniejsze krótko i pobieżnie. Prawdziwą wartość mają: monografia *O historykach polskich XVI wieku* (t. 1860—62), tudzież rozprawy o pieśni „Bogarodzica“, o Trenach, Odprawie posłów greckich i lirykach Jana Kochanowskiego, o powieści A. Morsztyna pt. „Psyche“, o poezyach Krasickiego, o Grażynie, Konradzie Wallenrodzie i Panu Tadeuszu Mickiewicza, o Balladynie i Lilli Wenedzie Słowackiego, o Nieboskiéj komedyi i Irydionie Krasińskiego, które razem zebrane tworzą jego *Studya literackie* (Poznań 1884). Ze studyów nad najdawniejszymi pomnikami języka polskiego odznaczają się krytyczne opracowania psałtérza Floryańskiego w *Iter Florianense* (t. 1871) i *Psalterium Florianense* (t. 1883), tudzież wszelkich innych dotąd znanych zabytków i pomników w *Altpolnische Sprachdenkmäler* (Berlin 1886). Do najcelniejszych podręczników, wszakże nie do nauki szkolnéj, liczy się **Juliana Bartoszewicza** *Historya literatury polskiéj*, o czém zobacz §. 192. — O **Brodzińskiego** *Odczytach* zob. §. 113, o **Kondratowiczu** §. 169, o *Rysie dziejów literatury polskiéj* **L. Sowińskiego** §. 175, o **Spasowiczu** §. 201.

Na rozjaśnienie dziejów literatury składają się prace monograficzne, a potrzebę ich wykazał jeszcze J. M. Ossoliński w swoich *Wiadomościach historyczno-krytycznych* (zob. §. 137). Żywszy ruch na tém polu rozwinął się u nas jednak dopiéro późniéj. W literaturze monograficznéj rozróżnić można kilka kierunków. Są pracownicy, którzy pewne rodzaje poezyi, lub prozy rozpatrują w całkowitym ich rozwoju historycznie i krytycznie; są drudzy, którzy studyują pewne okresy całe, lub pewne chwile literatury; najwięcéj takich, którzy obrazują życie i działalność literacką poszczególnych pisarzów na większą lub mniejszą skalę, albo téż rozbierają jedynie poszczególne tychże utwory. Mamy zatém prace bądź ściśle historyczne, bądź ściśle krytyczne, bądź mieszane, a do prawdziwie naukowych wyników dąży się we wszystkich kierunkach dopiéro w czasie najnowszym. Z liczby pisarzów dawniejszéj generacyi rozbierał (w latach między 1825 a 1829) utwory Mickiewicza i Malczewskiego „Maryą“

Franciszek Salezy Dmochowski, zastanawiając się nad duchem i dążnością ówczesnéj poezyi polskiéj, a pod koniec życia napisał ciekawe o tych czasach wspomnienia literackie (zob. §. 197) i rozprawę *O życiu i pismach K. Brodzińskiego* (w *Bibl. warszawskiéj* 1870). Obok K. Wł. Wojcickiego jednym z najczynniejszych i najzasłużeńszych około rozjaśnienia umysłowéj przeszłości naszéj był **Karol Mecherzyński** (1800 † 1881), Krakowianin, przez lat przeszło trzydzieści profesor historyi literatury polskiéj w uniwersytecie Jagiellońskim. Zwracały swego czasu uwagę jego: *Historya języka łacińskiego w Polsce* (Kraków 1833); *Historya języka niemieckiego w Polsce* (t. 1846); *O poezyach satyrycznych Fabiana Klonowicza* (w *Roczniku* Tow. nauk., Kraków 1850); *O poezyach Hieronima Morsztyna* (w *Bibl. warsz.* 1859); *O reformie akademii krakowskiéj zaprowadzonéj w r. 1780 przez Kołłątaja* (Kraków 1864); *O poetach czasów Stanisława Augusta* (t. bez r.); *O Andrzeju Trzycieskim* (w *Ateneum* 1876); *O pobycie w Polsce Konrada Celtesa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu* (Kraków t. r.); *Wawrzyniec Korwin z Nowegotargu* (t. 1878). Prawdziwą jednak zasługę położył swoją *Historyą wymowy w Polsce* (t. 1856—1860, 3 t.), opracowaną sumiennie i podającą z piérwszéj ręki wiele ciekawych szczegółów, mianowicie w okresie Zygmuntowskim i następnym. Czasy Stanisława Augusta nie weszły w ramy téj szacownéj pracy. Napisał także *Historyą literatury polskiéj dla młodzieży* (Kraków 1873) i przełożył dzieje Polski Długosza. **August Bielowski** zajmował się wiele Malczewskim, Zimorowiczami i Szymonowiczem, o którym monografią na źródłach opartą ogłosił pt. *S. Szymonowic* (w t. II *Pamiętn. wydz. filol. Akad. Um.*, Kraków 1875), napisał także *Żywot S. B. Lindego* (w t. I Słownika tego autora, Lwów 1854). Profesor **Józef Przyborowski** (ur. 1823 w Gałęzowie w Poznańskiém) zebrał piérwszy dokładniejszą *Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego* (Poznań 1857), pisał także o *Rodzinie poety Kaspra Miaskowskiego* (1862) i o *Życiu domowém Stan. Chwalczewskiego* (1864). **Władysław Zawadzki** (urodz. 1824), literat we Lwowie, opracował życie *Stanisława Staszica* (Lwów 1860), *Seweryna Goszczyńskiego* (w *Ruchu liter.*, Lwów 1874/5, i *Ludwika Nabielaka* (Lwów 1886), a w *Literaturze w Galicyi* (t. 1878), tudzież w *Dziennikarstwie w Galicyi* (t. t. r.) podał zajmujące szczegóły o ruchu umysłowym téj prowincyi. Książę **Adam Czartoryski**, syn generała ziem podolskich, skreślił głównie na podstawie źródeł rękopiśmiennych *Żywot J. U. Niemcewicza* (Berlin 1860). **Stanisław Węclewski**, profesor gimnazyalny w Chełmnie, objaśnił przypisami *Flisa* (Chełmno 1862) F. S. Klonowicza, tudzież *Sielanki S. Szymonowicza* (t. 1864) z przydaniem wiadomości o życiu tego poety i o edycyach pism jego. **Antoni Małecki** (zob. §. 209), jeden z najlepszych znawców literatury naszéj, prócz cennych rozpraw o A. Mickiewiczu (w *Orędowniku naukowym*, Poznań 1842), Z. Krasińskim (w *Roku* 1846 i *Przegl. poznańskim* 1847), A. Morsztynie (w *Piśmie zbiorowém* Ohryzki 1859), A. F. Mo-

drzewskim (w *Bibl. Ossolińskich* t. V z 1864), o Biblii królowéj Zofii (1871), o piérwszych Filomatach w Wilnie (w książce *Dla Zagrzebia*, Lwów 1881), o młodości Jana Kochanowskiego (w *Przegl. polskim*, Kraków 1884), wypracował monografią większych rozmiarów p. n. *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnéj epoki* (Lwów 1866—67, 2 t.; 2. wydanie zwiększone t. 1881, 3 t.), w któréj po raz piérwszy rozjaśnił ten olbrzymi, a w wielu objawach swoich zagadkowy przedtém geniusz poetyczny. Dzieło to łączy w sobie dokładny obraz żywota Słowackiego i wyczerpującą a trafną krytykę jego utworów. **Leon Zienkowicz** (1808 † 1871), wydawca głośnego w swoim czasie *Albumu Pszonki* (Paryż 1845), kreślił obrazki i wspomnienia literackie w *Wieczorach Lacha z Lachów* (Lipsk 1864), tudzież w *Wizerunkach politycznych literatury polskiéj* (t. 1867, 2 t.). **Wincenty Korotyński** (ur. 1831) ogłosił w pismach warszawskich życiorysy wielu pisarzów naszych, podał *Kilka szczegółów o rodzinie, miejscu urodzenia i młodości A. Mickiewicza* (Wilno 1861), wypracował studya o *Salomonie Rysińskim* (t. 1863) i *Z. Kaczkowskim* (w t. XI „Dzieł“ tego pisarza, Warszawa 1875), objaśnił przypisami utwory L. Kondratowicza (t. 1872). **Felicyan Faleński**, poeta, napisał studyum o *Trenach* (Warszawa 1867) i *Fraszkach* (w *Bibl. warsz.* 1881) Jana Kochanowskiego, także o *M. S. Szarzyńskim* (w *Ateneum* t. r.), ważne z powodu nowych szczegółów. **Adam Rzążewski** (pseud. **Aër**, 1844 † 1885), rzucił piérwszy w obszernéj monografii światło na literackie stanowisko *Hieronima Wespazyana Nieczui z Kochowa Kochowskiego* (Warszawa 1871), zajmował się także J. Korzeniowskim (w *Bibl. warsz.* 1875), Kniaźninem w *Piérwszym romantyku* (Kraków 1883) i Mickiewiczem (w *Dzienn. poznańskim* 1884, oraz) w *Opowiadaniach i studyach* (Poznań 1885). **Władysław Wisłocki** (ur. 1841), kustosz biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego, napisał zajmującą rozprawę o *Nauce języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim* (Lwów 1868), ogłosił kilka nieznanych zabytków języka polskiego, między tymi najdawniejszy tekst pieśni do Bogarodzicy (zob. §. 16) i legendę o św. Aleksym (zob. §. 34), w monografii: *Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza* (Kraków 1877) rozjaśnił historyą życia jednego z najznakomitszych pedagogów naszych, a w innéj p. t. *Gwalter Burley i Marcin Bielski* (t. 1878) sprostował błędne mniemanie o pochodzeniu *Żywotów filozofów* tego pisarza. Z M. Bielskim spotykamy się jeszcze raz w obszernéj i źródłowéj jego pracy pt. *Z przeszłości uniwersytetu krakowskiego* (w *Przegl. powsz.*, Kraków 1888/9). **Roman Pilat** (ur. 1846), profesor uniwersytetu lwowskiego, badał *Literaturę polityczną Sejmu czteroletniego* (Kraków 1872), zestawił krytycznie znane teksty pieśni „Bogarodzica“ (w *Pamiętn. Wydz. filol. Akad. Umiej.* 1879), pisał także *O początkach publicystyki w Polsce* (w *Przewodn. nauk. i liter.*, Lwów 1883). **Józef Tretiak** (ur. 1841 w Biskupicach małych na Wołyniu), profesor seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, oprócz cennych rozpraw o Karpińskim

(w *Tygodniu* lwowskim 1876/7), Słowackim, Krasińskim i Asnyku, wypracował obszerne i ładne studyum p. t. *Mickiewicz w Wilnie i Kownie* (Lwów 1884, 3 t.). **Klemens Kantecki** skreślił we większéj monografii *Żywot Karola Szajnochy* (Warszawa 1878), a w innéj p. t. *Dwaj Krzemieńczanie* (Lwów 1879, 2 t.) wizerunki żywota i działalności literackiéj Alojzego Felińskiego i Józefa Korzeniowskiego. **Józef Oettinger**, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, wypracował *Rys dawnych dziejów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Kraków 1878), w którym opowiedział szczegółowo historyą początkowego okresu téj szkoły, a następnie właściwy przedmiot doprowadził do końca XVI stulecia. **Feliks Rybarski** ogłosił nieznane dokumenty do J. Ch. Paska (w *Ateneum* 1878) i M. Reja (t. 1880), a **Józef Detmerski** *Nowe szczegóły do życiorysu Klonowicza* (t. 1882). Zasługują jeszcze na uwagę: **Cypryana Walewskiego** (1820 † 1872) *Marcin Kromer* (Warszawa 1874); **Zygmunta Węclewskiego** (zob. §. 169) *Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach* i *przekładach Klemensa Janickiego* (Warszawa 1869), *O poezyach Andrzeja Krzyckiego* (Kraków 1874), *Wiadomość o życiu i pismach Gotfryda Ernesta Grodka* (t. 1876); **Teofila Ziemby** (ur. 1849) *Jan Śniadecki na polu filozofii* (Kraków 1871), *Piotr Ronsard* (t. 1886), *Stanisław Leszczyński* (Lwów 1888) i obrazki z różnych chwil życia Mickiewicza; **Rudolfa Ottmanna** (ur. 1844) *Stefan Witwicki* (w *Przegl. polskim*, Kraków 1879), *Julian Korsak* (t. 1882), *J. P. Woronicz* (t. 1883); **Seweryny Duchińskiéj** *T. A. Olizarowski* (w *Bibliotece warszawskiéj* 1879), *K. Brodziński* (Paryż 1885), *Wspomnienia z życia M. Wirtemberskiéj* (Warszawa 1886); **Kazimierza Jarochowskiego** *Literatura poznańska* (Poznań 1880), **Henryka Lisickiego** *Antoni Zygmunt Helcel* (Lwów 1882, 2 t.); **Kazimierza Morawskiego** (ur. 1852) *Andrzéj Patrycy Nidecki* (Kraków 1884); **Jana Nep. Frankego** *Jan Brożek* (t. t. r.); **Teodora Wierzbowskiego** *Krzysztof Warszewicki* (Warszawa 1887); **Jana Badeniego** *Ksiądz Stanisław Chołoniewski* (Kraków 1888). Życiorysy, lub rozprawy literackie, niekiedy niewielkie, ale ważne pod względem szczegółów, lub umiejętną metodą się odznaczające pisali, lub piszą także: Ignacy Polkowski, Wojciech Grochowski, St. M. Rzętkowski, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), Józef Gacki, Agaton Giller, Walerya Marrené, Leonard Sowiński, Roman Plenkiewicz, Aleksander Rembowski, Czesław Pieniążek, Józef Rolle (dr. Antoni J.), Adolf Pawiński, Adam Antoni Kryński, Jan Gnatowski, Władysław Bełza, Antoni Bądzkiewicz, Hugon Zathey, Ludwik Finkel, Zdzisław Hordyński, Mikołaj Mazanowski, Bronisław Czarnik, Stanisław Windakiewicz i inni (o czém bliższe szczegóły w téj książce). — O monografiach literackich **Siemieńskiego, Bełcikowskiego, J. I. Kraszewskiego. Szajnochy, M. Balińskiego, M. Dzieduszyckiego, Bartoszewicza, Kubali, Schmitta**, między którymi są prace niepospolitéj wartości, zob. §§. 162, 174, 176, 189, 191, 192, 194; o **Estreicherze** niżéj.

Na polu historyi literatury powszechnéj, po piérwszych pracach L. Siemieńskiego (zob. §. 162) i J. Szujskiego (zob. §. 174),

wystąpił **Fryderyk Henryk Lewestam** (1817 † 1878), profesor Szkoły głównéj warszawskiéj, z większych rozmiarów *Historyą literatury powszechnéj* (Warszawa 1863/7, 4 t.), dziełem bez znaczniejszéj wartości. Ze studyów specyalnych **Juliana Adolfa Święcickiego** (ur. 1850), **Teofila Krasnosielskiego, Ignacego Radlińskiego** (ur. 1843), **Kazimierza Kaszewskiego** (ur. 1825), **Floryana Łagowskiego, Edwarda Grabowskiego** i **Bronisława Grabowskiego** (ur. 1841) złożyły się w najnowszym czasie *Dzieje literatury powszechnéj* (Warszawa 1880—87, 2 t.), obejmujące w popularnym, a jednak naukowym wykładzie dotąd świat starożytny i wieki średnie.

Niezmiernéj wagi dla historyi literatury w ogóle jest bibliografia. Gromadzi ona skrzętnie i sumiennie materyał literacki, z którego potém historyk wybiera co celniejsze. Piérwsze podstawy do bibliografii polskiéj rzucił Feliks Bentkowski na schyłku ubiegłéj epoki (zob. §. 137); z pomiędzy zaś tych, którzy się wtedy bibliografią zajmowali, zasługuje na uwagę także Jerzy Samuel Bandtkie (§. 134). Wszelako dopiéro w nowszym i najnowszym czasie doczekała się ta nauka pracowników, pojmujących we właściwy sposób swoje zadanie. Po Lelewelu (zob. §. 187) piérwsze miejsce zajmuje tutaj **Adam Benedykt Jocher** (1791 † 1860), uczeń, następnie profesor i bibliotekarz uniwersytetu, a po zwinięciu tegoż akademii medyczno-chirurgicznéj w Wilnie. Wydał *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce od wprowadzenia do niéj druku aż po rok 1830 włącznie* (Wilno 1840—57, 3 t.), w którym wyszczególnionych i opisanych mamy blisko dziesięć tysięcy dzieł, wydanych przez Polaków w polskim i innych językach, w kraju i za granicą. Drugim, dziś najznakomitszym pracownikiem w bibliografii jest **Karol Estreicher** (ur. 1827), dyrektor biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego *Bibliografia polska* (Kraków 1870—90, 11 t.) obejmuje w piérwszych tomach całe stulecie XIX, a w dalszych wszystkie poprzednie wieki od rozpoczęcia w Polsce drukowania książek. Zaletą téj pracy, krom dokładności i ścisłości, jest układ abecadłowy podług pisarzów. Jest Estreicher nadto autorem dzieła p. t. *Teatra w Polsce* (Kraków 1874—79, 3 t.), oraz wielu monografij bibliograficznych i literackich, między którymi odznacza się rzecz o Adamie Mickiewiczu, drukowana w *Rozmaitościach lwowskich* na rok 1859; *Wincenty Pol, jego młodość i otoczenie* (Lwów 1882) i *Tomasz Kajetan Węgierski* (Lipsk 1883). **Władysław Wisłocki** zestawił i ogłosił ważny dla badaczów historyi i literatury *Katalog rękopisów Biblijoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Kraków 1877—81), a **Wojciech Kętrzyński** *Katalog rękopisów biblioteki Zakładu narodowego im. Ossolińskich* (Lwów 1880—90, dotąd tom 3ci). Bieżącą bibliografią polską mamy zebraną w *Przewodniku bibliograficznym* (Kraków od 1878) Władysława Wisłockiego. — O *Księgach bibliograficznych* **Lelewela** zob. §. 187.

§. 199.
14. Maurycy Mochnacki.

Pochodzi z Galicyi (z Bojańca), gdzie ujrzał świat r. 1803. Po odbytych naukach domowych ukończył w Warszawie ostatnią klasę licealną, następnie zaś (1823) wydział prawniczy, poczém przyjął urząd w ministerstwie spraw wewnętrznych. Był jednym z tych, którzy przygotowali wypadki listopadowe i potém najczynniejszy w nich wzięli udział. We wrześniu r. 1831 pożegnał na zawsze ziemię ojczystą, osiadł w Paryżu i oddał się cały pracy historycznéj. W r. 1835 wyjechał dla kuracyi do Auxerres (w Burgundyi) i tu umarł (20 grudnia). Obdarzony niepospolitymi zdolnościami, zajął już w chwili piérwszego swego wystąpienia w literaturze poważne stanowisko. Rozpoczął od krytyki estetycznéj, a skończył na dziejach swojéj epoki. W krytyce jest twórczym i można powiedzieć, że ta od niego dopiéro początek swój bierze. Była u nas wprawdzie literacka krytyka i przed Mochnackim, ale z nader nielicznymi wyjątkami była to krytyka nieumiejętna i niewłaściwa. Mochnacki dopiéro w części uczynił ją tém, czém być powinna. Przysposobił się zaś do niéj z całą sumiennością i ścisłością. W tym celu badał filozofią niemiecką i na téj podstawie oparł swoje poglądy krytyczne. Był zwolennikiem filozofii natury. Nie można wprawdzie powiedzieć, ażeby obcy system i modelowane podług niego zapatrywanie na utwory naszéj literatury wszędzie były właściwymi, policzyć mu jednak wypada za zasługę, że zerwał z utartymi pojęciami i nauce téj otworzył szérsze pole. Dzieło jego, które krytykę polską po raz piérwszy na umiejętnym osadziło gruncie, ma tytuł: „*O literaturze polskiey w wieku dziewiętnastym* (Warszawa 1830).“ Jest to tylko część piérwsza całéj pracy. Stanął w niéj autor po stronie tak zwanych romantyków i jest najdzielniejszym ich obrońcą. Podnosi zasługi reprezentantów nowszéj poezyi, szczególniéj zaś Malczewskiego, którego recenzenci warszawscy niesumiennie byli potępili. Od krytyki żąda w ogóle, ażeby badała, o ile piętno narodowe przejawia się w utworach literatury. Znakomitém dziełem historycznem, któremu poświęcił ostatnie lata swego życia, jest: *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831* (Paryż 1834 i Wrocław 1853, 4 t.). Wszystkie jego prace wyszły w Poznaniu r. 1863 w pięciu tomach. Prócz wymienionych, mamy tutaj listy, tudzież artykuły literackie i polityczne, zebrane z czasopism. Pod względem języka i stylu należą pisma Mochnackiego do najlepszych, jakie posiada piśmiennictwo ojczyste.

§. 200.

15. Aleksander Tyszyński.[1])

Po Mochnackim i Grabowskim zasłynął jako uczony krytyk utworów literackich Aleksander Tyszyński. Urodzony w Petersburgu r. 1811 (gdzie rodzice jego, pochodzący z Litwy, chwilowo wtedy przebywali), ukończył (1828) uniwersytet wileński, poczém prywatnie studyom estetycznym i literackim się oddawał. Od r. 1838 przez więcéj niż lat dziesięć (do 1855) widzimy go w Warszawie urzędnikiem Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i współpracownikiem *Biblioteki warszawskiéj*, następnie (od 1866) profesorem historyi literatury polskiéj w Szkole głównéj. Usunąwszy się w r. 1870 do dóbr swoich ojczystych Miassoty (w powiecie wilejskim), umarł tamże r. 1880.

Zawód literacki rozpoczął od wydania *Amerykanki w Polsce* (Petersburg 1837, 2 t.), dzieła w formie powieściowéj, zawierającego wiele słusznych i trafnych uwag o języku i literaturze ojczystéj. Zrobiło wrażenie w ówczesnych kołach czytelników. Z prac i rozpraw, zamieszczonych w *Bibliotece warszawskiéj*, złożyły się osobno ogłoszone *Rozbiory i krytyki* (Petersburg 1854, 3 t.), traktujące w aforystyczny sposób o przeróżnych przedmiotach i kwestyach piśmienniczych, szczególniéj filozoficznych, spółczesnéj chwili. Stanął w nich Tyszyński na gruncie katolickim, okazał sąd zdrowy i smak wykształcony i zjednał sobie poważanie u pisarzów. Owocem profesury są *Piérwsze zasady krytyki powszechnéj* (Warszawa 1870), pełne głębokiéj erudycyi. Wykończone wybornie rozprawy literackie i krytyczne na podstawie źródłowych poszukiwań i sumiennych studyów, mieszczą się we *Wizerunkach polskich* (t. 1875). Spotykamy się tutaj z Kadłubkiem, Marcinem Bielskim, Szymonowiczem, Starowolskim, Drużbacką, Kondratowiczem i Polem, z historyą komedyi polskiéj w XVIII wieku i genezą *Wizerunku* Mikołaja Reja. Prace te stawią Tyszyńskiego w gronie najznakomitszych znawców literatury ojczystéj. Niektóre jego szkice literackie, drukowane w różnych czasopismach, czasem drobne lecz cenne, oczekują jeszcze osobnego wydania. Z innych dzieł tego pisarza zasługują na uwagę: *Rys historyczny oświecenia Sławian* (Warszawa 1841), oraz *Morena, albo powieści blade* (t. 1842).

---

[1]) K. Wł. Wojcicki: A. T. Kłosy 1866. — K. Kaszewski: A. T. Tygod. ilustr. 1866. — A. Pług: A. T. Kłosy 1880. — P. Chmielowski: A. T. Tygod. ilustr. 1880. — F. K.: A. T. Bibliot. warsz. 1881.

§. 201.

16. Stanisław Tarnowski.[1]) — Krytycy literaccy.[2])

Stanisław Tarnowski urodził się (w Dzikowie w Galicyi) r. 1837. Nauki średnie odebrał w gimnazyum w Krakowie, wyższe w uniwersytetach Jagiellońskim i wiédeńskim. Wypadki r. 1863 wtrąciły go do więzienia, z którego gdy wyszedł (1865), rzucił się z zapałem w zawód literacki i publicystyczny. W *Przeglądzie polskim*, do którego założycieli (1866) należał wraz z Józefem Szujskim, począł żarliwie występować w obronie tradycyj przeszłości przeciw dążeniom obozu przeciwnego. W r. 1867 został posłem na sejm galicyjski, w r. 1869 otrzymał docenturę, a w r. 1878 katedrę profesora historyi literatury polskiéj w uniwersytecie Jagiellońskim. W Akademii Umiejętności jest od śmierci Szujskiego (1883) sekretarzem generalnym.

Wyborna znajomość utworów piśmienniczych, nietylko naszych, ale i obcych każdéj epoki, zamiłowanie w poszukiwaniach, połączone z bystrością i ścisłością w krytyce, głębokie i prawdziwe poczucie artystycznego piękna, a przy tém wszystkiém niepospolity wdzięk wysłowienia zarówno w ustnym wykładzie, jak w pisanéj rozprawie, czynią profesorskie stanowisko Tarnowskiego wielce wpływowém. Powyższe znamiona widać w licznych jego monografiach z literatury polskiéj, w których zastanawia się czy to nad wartością pewnych utworów literackich, czy nad działalnością pewnych pisarzów. Należą tutaj: *Profesora Małeckiego Juliusz Słowacki* (w *Przegl. polsk.* Kraków 1867/8); *Korespondencya Mickiewicza* (t. 1870); *Dworzanin Górnickiego* (t. 1871); *Romans polski na początku XIX wieku* (t. t. r.); *Stefana Garczyńskiego Wacław i drobne poezye* (t. 1872); *Ksiądz Hieronim Kaysiewicz* (t. 1873); *O niewydanych poezyach Fr. Wężyka* (w t. III *Rozpr. wydz. filol. Akad. Um.*, Kraków 1875); *Andrzéj Maks. Fredro*

---

[1]) St. M. Rzętkowski: St. T. Tygod. ilustr. 1876. — Anonim: St. hr. T. Kłosy 1876 i 1887. — T. Jeske-Choiński: St. T. Echo muzycz. i teatr. 1885. — [2]) J. Zacharjasiewicz: W. Cybulski. Tyg. ilustr. 1867. — Anonim: Wł. Spasowicz. Tamże 1878. — P. Chmielowski: Wł. Spasowicz. Echo muzycz. i teatr. 1886. — J. Kotarbiński: P. Chmielowski. Tamże 1885. — Adam Goraj: Tendencyjność i krytyka (o Zarysie liter. pol.). Warszawa 1881. — S. T.: Dra. P. Chmielowskiego Autorki polskie. Niwa 1886. — K. Kaszewski: Dra. P. Chmielowskiego Autorki polskie. Bibliot. warsz. 1886. — T. Jeske-Choiński: Studyum P. Chmielowskiego o Mickiewiczu. Niwa 1886. — Wład. Prokesch: Nasi powieściopisarze w oświetleniu P. Chmielowskiego. Kraków 1886.

(t. tom IV z 1876); *Juliusza Słowackiego Mazepa* (w *Kron. rodzinn.*, Warszawa 1874), *W Szwajcaryi i Ojciec zadżumionych* (t. 1880), *Niepoprawni* (w *Przegl. polsk.* 1875), *Horsztyński* (t. 1878), *Balladyna i Lilla Weneda* (Poznań 1881); *Komedye Aleks. hr. Fredry* (Warszawa 1876); *Przedmowa* do *Pism Zygm. Krasińskiego* (Lwów 1875 i 1886), o tegoż *Listach do Adama Sołtana* (w *Przegl. polsk.* 1877), o *Nieboskiéj komedyi* (w *Niwie* 1882), *Miłość w poezyi Krasińskiego* (w *Przegl. polsk.* 1888); *Druga i czwarta część Dziadów*, *Grażyna* (w *Bibl. warsz.* 1877); *O pośmiertnych komedyach Fredry* (w *Przegl. polsk.* 1877/8); *Lucyan Siemieński* (t. 1878); *Z najnowszych powieści polskich* (t. 1881, 1884 i 1888) tj. rozbiór pism Henryka Sienkiewicza; *Przedmowa do Wierszy różnych Kajetana Koźmiana* (t. 1881); *O listach króla Jana z wyprawy wiédeńskiéj* (t. 1882); *Szujskiego lata szkolne* (t. 1885); *Michał Czajkowski* (t. 1886); *Deotymy Wanda* (t. 1887); *Henryk Rzewuski* (Lwów t. r.); *Ksiądz Waleryan Kalinka* (Kraków t. r.); wreszcie osobno ogłoszone *Studya do historyi literatury polskiéj* (Kraków 1886—88, 3 t.), zawierające na szeroką skalę rozwiniętą rzecz o *Pisarzach politycznych XVI wieku*, tudzież o *Janie Kochanowskim*. Prace te ze względu na rozległość i naturę estetycznych, etycznych i publicystycznych poglądów, wypowiedzianych słowem swobodném i świetném, stawią Tarnowskiego razem z Antonim Małeckim i Julianem Klaczką dziś na czele krytyków literackich.

Julian Klaczko (ur. w Wilnie 1823) już w pacholęcym wieku objawiał niezwykłego ducha. Pisał po polsku i po hebrejsku poezye, które zwróciły nań uwagę. Na język hebrejski przełożył „Mnicha“ Korzeniowskiego i niektóre utwory Mickiewicza — jeszcze jako uczeń szkół średnich. Do uniwersytetu uczęszczał w Królewcu i Hejdelbergu i teraz dopiéro przeszedł do prozy. Władając doskonale językiem niemieckim, rozprawami swymi, pisanymi w tym języku, pozyskał sobie szacunek u profesora swego Gervinusa. Głośniéj zasłynął broszurą polityczną p. t. *Die deutschen Hegemonen* (Berlin 1849). W tym czasie przeniósł się do Paryża. Tu we *Wiadomościach polskich* po polsku i w *Revue de deux Mondes* po francusku, późniéj także osobno, ogłaszał swoje artykuły. Były po części te rozprawy treści politycznéj, po części zaś literackiéj, krytycznéj i jednały mu coraz większy rozgłos. Do ważniejszych należą rozbiory: *Gladyatorów T. Lenartowicza* (1857) i *Krewnych J. Korzeniowskiego* (t. r.), oraz *Sztuka polska* (1858), ogłoszone we *Wiadomościach polskich;* studyum o *Korespondencyi Mickiewicza* (Paryż 1861) i inne znakomite o Krasińskim p. t. *Poezya polska i poeta bezimienny XIX wieku* (w *Dzienn. liter.*, Lwów 1862, jako przekład z francuskiego oryginału). Prace jego razem zebrane mieszczą się w *Rocznikach polskich* (Paryż 1865,

4 t.). Najnowszém estetyczném rozpatrywaniem jego jest prześliczna rzecz o Dantem we *Wieczorach Florenckich (Causeries Florentines,* Paryż 1880), wytłómaczonych przez Stanisława Tarnowskiego (Kraków 1881, wyd. 2. Warszawa 1884). **Antoni Małecki** poglądy swoje krytyczne zwykł rozsnuwać na tle żywota tych pisarzów, których dzieła oceniać mu przychodzi, łączy więc krytykę estetyczną z historyą i krytyką historyczną. O pracach jego w tym kierunku zob. §. 198.

Na polu krytyki utworów literackich zasługują jeszcze inni na uwagę. Trafnością zapatrywań na płody dawniejszych pisarzów naszych odznaczał się **Kazimierz Brodziński** w warszawskich swoich *Odczytach o literaturze polskiéj* (zob. §. 143), a genialne, i dziś jeszcze wyborne sądy i rozbiory wypowiadał, lub podawał z katedry paryskiéj **Adam Mickiewicz** w wykładach *Literatury słowiańskiéj* (zob. §. 146). Z katedry profesorskiéj oceniał prawie równocześnie z Mickiewiczem i późniéj utwory poezyi naszéj **Wojciech Cybulski** (1808 † 1867), a to w uniwersytecie berlińskim (1842—45), następnie wrocławskim (od 1860). Wydał krytyczny rozbiór *Dziadów Mickiewicza* (Poznań 1864), w którym piérwszy rozpatrzył się gruntowniéj w tém dziele wielkiego Adama. Po zgonie profesora wyszły jego *Odczyty o poezyi polskiéj w piérwszéj połowie XIX wieku* (Drezno 1870, 2 t.) w tłómaczeniu **Franciszka Dobrowolskiego,** późniéj po niemiecku p. t. *Geschichte der polnischen Dichtkunst in der ersten Hälfte des laufenden Jahrhunderts* (Poznań 1880, 2 t.). Jest to praca wiele nowych spostrzeżeń zawierająca. Rozbiory dzieł polskich podawał następnie **Fryderyk Henryk Lewestam** w *Obrazie najnowszego ruchu literackiego* (Warszawa 1859), tudzież w *Krótkim rysie historyi literatury polskiéj* (t. 1867). **Włodzimierz Spasowicz** (ur. w Rzeczycy nad Dnieprem r. 1829), adwokat w Petersburgu, posiadający rozległe wiadomości zarówno w historyi, jak w literaturze narodu naszego, napisał po rossyjsku *Dzieje literatury polskiéj* (Petersburg 1865; 2-gie wyd. t. 1880, przełożone na język polski przez **Stanisława Czarnowskiego** i **Antoniego Gustawa Bema,** Warszawa 1882), w których z właściwego sobie punktu widzenia rozpatruje i ocenia utwory literatury naszéj różnych epok, najobszerniéj epoki ostatniéj. W sądach swoich bywa surowy; a widać to nietylko w dziele powyższém, lecz także w *Studyach nie z natury* (Wilno 1881), już oryginalnie po polsku pisanych, w których roztrząsa literackie stanowisko ulubionych w narodzie poetów: Władysława Syrokomli i Wincentego Pola. W gronie młodszych pisarzów warszawskich należy do najczynniejszych i najzasłużeńszych pracowników na polu historyi literatury i krytyki **Piotr Chmielowski** (ur. 1848), wykształcony filozoficznie w uniwersytecie lipskim, gdzie uzyskał stopień doktora. Ciekawe, lub nowe światło rzucające są jego pomniejsze studya, np. o K. Libelcie, J. Kremerze, o Towarzystwie Szubrawców, o A. Naruszewiczu, A. Morsztynie, T. Czackim, M. Romanowskim, A. Bełcikowskim, Deotymie, A. M. Fredrze, B. F. Trentowskim i inne, drukowane

w różnych czasopismach i wydawnictwach warszawskich (od 1873); toż i większe prace, jak: *Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego* (Warszawa 1873, 3. wyd. Kraków 1886); *Adam Mickiewicz w Lozannie* (Warszawa 1885); *Autorki polskie wieku XIX* (t. t. r.), wizerunki literackie Maryi Wirtembergskiéj, Kl. Hofmanowéj, E. Jaraczewskiéj, N. Żmichowskiéj, E. Ziemięckiéj i innych; *Zarys literatury polskiéj z ostatnich lat dwudziestu* (t. 1886); *Studya i szkice z dziejów literatury polskiéj* (Kraków 1886, 2 t.), w których zwracają na siebie uwagę: charakterystyka Jana Kochanowskiego, życiorysy K. Brodzińskiego i J. B. Zaleskiego, rozprawy o J. Słowackim i Z. Krasińskim; *Adam Mickiewicz* (t. t. r., 2 t.), najdokładniejsza dotąd i najobszerniejsza monografia o życiu i pismach litewskiego wieszcza; *Nasi powieściopisarze* (t. 1887), wizerunki literackie M. Czajkowskiego, H. Rzewuskiego, Z. Kaczkowskiego, J. Zacharjasiewicza, Z. Miłkowskiego i H. Sienkiewicza; *Józef Ignacy Kraszewski* (t. 1888), piérwsza jednolita i na rozległą skalę przedsięwzięta praca o życiu i utworach tego pisarza.

Na uwagę zasługują jeszcze: księdza **Franciszka Krupińskiego** monografia *O filozofii w Polsce* (w przekładzie *Historyi filozofii* A. Schweglera, Warszawa 1863); **Maurycego Straszewskiego** *O Janie Śniadeckim, jego stanowisku w dziejach oświaty i filozofii w Polsce* (Kraków 1875); **Jana Rymarkiewicza** (ur. 1811) studyum pod tyt. *Jana Kochanowskiego Pieśń świętojańska o Sobótce* (Poznań 1884); **Bronisława Chlebowskiego** *Wacław Potocki jako autor Wojny Chocimskiéj* (w *Ateneum* 1882), *Nieboska Komedya i Irydion* (t. 1884), *Jan Kochanowski w świetle własnych utworów* (Warszawa t. r.), *Grażyna i jéj stosunek do Jerozolimy wyzwolonéj Tassa* (w *Ateneum* 1885); **Henryka Biegeleisena** (ur. 1855), oprócz pomniejszych rozpraw, *Pan Tadeusz Mickiewicza* (Warszawa 1884); **Teodora Jeske Choińskiego** *Pozytywizm warszawski i jego główni przedstawiciele* (Warszawa 1885), *Typy i ideały pozytywnéj beletrystyki polskiéj* (t. 1888), *Historyczna powieść polska* (w *Niwie* t. r.); **M. Zdziechowskiego** *Mesyaniści i słowianofile* (Kraków 1888). Rozbiory literackie pisali, lub piszą także: Karol Libelt, Eleonora Ziemięcka, Stanisław Gruszczyński, Ludwik Nabielak, Józef Szujski, Kazimiérz Kaszewski, Henryk Struve, Eliza Orzeszkowa, Władysław Smoleński, Tadeusz Korzon, Michał Bobrzyński, Wojciech Dzieduszycki, Kazimiérz Morawski, Ernest Świeżawski, Maryan Gawalewicz, Jan Kallenbach, Ludomił German, Wilhelm Adolf Bruchnalski i inni (o czém bliższe szczegóły w téj książce). — O pracach i rozprawach krytycznych **Goszczyńskiego, Pola, Siemieńskiego, Bełcikowskiego, Michała Grabowskiego, W. A. Maciejowskiego** zob. §§. 151, 161, 162, 174, 177 i 208.

§. 202.

C) Filozofia — Nauki: Uwagi ogólne.[1])

1. Bronisław Ferdynand Trentowski.[2])

Na filozofią we właściwém tego słowa rozumieniu dość długo, bo aż do czasów Trentowskiego, Kremera i Cieszkowskiego czekać musieliśmy. Nie wypływa z tego jednak wcale, żeby się nią u nas zgoła nie zajmowano i przedtém; owszem poprzednie wieki wykazują także dość licznych pracowników we filozofii. Historya téj umiejętności nie wystawia wszelako u nas tego przyrodzonego rozwoju, jaki spostrzegamy u innych narodów i od scholastycyzmu do spekulacyi Heglowskiéj jest prawie tylko krok jeden. Głównem siedliskiem nauk filozoficznych w dawniejszych czasach była akademia krakowska. Od samych początków rozsiadła się w téj szkole i zapanowała scholastyka, służebnica przedewszystkiém teologii, dostarczająca jéj syllogizmów do szermierki dyalektycznéj. I wszędzie indziéj w Polsce, gdzie była filozofia, była rozumié się tylko scholastyczna. Przetrwała ona u nas wszystkie stulecia aż do czasów najnowszych, choć w zachodniéj Europie pod wpływem humanizmu dawno już została zarzuconą. W XV wieku w Polsce tylko jeden Grzegorz z Sanoka odważył się zaprzeczyć téj pseudo-mądrości warunków życia i bytu; a w okresie ubiegłym literatury naszéj, za czasów Księstwa warszawskiego, ksiądz Feliks Jaroński i Józef Kalasanty Szaniawski byli piérwszymi, którzy zwrócili uwagę swą na zdobycze nowszéj filozofii niemieckiéj i na pożytek narodowi naszemu przyswoić je usiłowali. Kierunek ten wszelako znalazł przeciwników już nietylko między zwolennikami scholastycyzmu, ale nawet w mężu tak by-

---

[1]) A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki I. Petersburg 1854. — Fr. Krupiński: O filozofii w Polsce. A. Schweglera Historya filozofii w zarysie. Warszawa 1863. — [2]) J. I. Kraszewski: System Trentowskiego treścią i rozbiorem analityki logicznéj okazany. Lipsk 1847. — A. Mickiewicz: Literatura słowiańska III (210—217). Poznań 1865. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki I. Petersburg 1854. — Fr. Krupiński: *a*) O filozofii w Polsce, j. w.; *b*) Br. Trentowski. Tygod. ilustr. 1870. — Kl. Hankiewicz: Życie, pisma i system filozoficzny Br. Trentowskiego. Stanisławów 1870. — Anonim: Głos serca na wieść o śmierci Br. Tgo. Bibl. warsz. 1870. — J. Adamski: Br. Tgo. Panteon wiedzy ludzkiéj. Poznań 1883. — H. Biegeleisen: Listy Br. Tgo. do N. Nurkowskiego. Bibl. warsz. 1886. — P. Chmielowski: Filozof w więzach reakcyi. Ateneum 1889.

strego ducha, jak Jan Śniadecki. Przeląkł on się ostatecznych wypadków Kantowskiéj abstrakcyi, uważał je za wręcz szkodliwe dla narodu i wolał raczéj empiryzm angielski, niż niemiecką spekulacyą (zob. §. 131).

Oprócz zwolenników scholastycyzmu i tych kilku, którzy filozofią, tę najwyższą i najszczytniejszą umiejętność, na właściwsze sprowadzić pragnęli tory, mieliśmy we wszystkich poprzednich stuleciach znakomitych myślicieli, biorących pochop do prac swoich z instytucyj społeczeńskich i z potrzeb narodu. Tak wyrobiła się u nas filozofia praktyczna, wynikła ze stósunków rodzimych, prawda że nie szkolna w ścisłém pojęciu tego wyrazu, ale za to zupełnie narodowa. Praktyczni ci myśliciele rozsnuwali poglądy swoje około stósunków politycznych i społeczeńskich staréj Rzeczypospolitéj. Od Reja i Górnickiego, aż do Staszica i Kołłątaja idzie szereg tych pracowników w nieprzerwanym prawie łańcuchu i mieliśmy już sposobność poznać wszystkie ważniejsze zdobycze na tém polu.

Filozofia jako umiejętność poczyna się u nas we właściwym kierunku rozwijać dopiéro w obecném stuleciu i to po roku 1830. Wyrasta na gruncie nowszéj filozofii niemieckiéj; w szczytności i subtelności dosięga wyżyn swojéj mistrzyni, a nawet się kusi o jéj prześcignienie. Polscy myśliciele usiłowali przecież na téj zdobytéj przez się i przyswojonéj podstawie stworzyć osobną filozofią słowiańską, która miała być filozofią czynu. Szukali więc nowego pierwiastka dla niéj i na miejscu wszystko niszczącego krytycyzmu Hegla, na miejscu głuchego a bezwzględnego absolutu, postawili osobowość Boga jako ostateczny cel wszelkich usiłowań rozumu. Tym sposobem zespolili tę umiejętność z odwieczną tradycyą religijną narodu. Mimo tego nie można powiedzieć, ażebyśmy już mieli filozofią słowiańską a raczéj polską. Bądź co bądź jednak okazały prace myślicieli naszych, że myśl polska zdolną jest do najwyższych wznieść się szczytów, a w skarbnicy języka nie braknie odpowiednich wyrazów na najdelikatniejsze odcienie myśli filozoficznéj. Niektórzy filozofowie polscy, chcąc cudzoziemcom okazać wysokość myśli polskiéj, poczęli wprawdzie z początku w obcych przemawiać językach, mianowicie niemieckim i francuskim; w rychle jednak obaczyli się i nawrócili na tory narodowe. Ponieważ zaś pojęcia filozoficzne często nowych wymagały wyrazów, przeto i pod tym względem wzbogacił się język ojczysty, choć zaprzeczyć nie można, że także przebierano miary w tworzeniu takich wyrazów.

Co się wreszcie tyczy nauk ścisłych, najpomyślniéj rozwijają się w obecnéj epoce nauki matematyczno-przyrodnicze, prawnicze, ekonomia społeczna i lingwistyka.

Z pomiędzy filozofów naszych najsamodzielniejszym i pod względem zdolności jednym z najznakomitszych jest Bronisław Ferdynand Trentowski. Urodzony r. 1807 (w Kopciu, w powiecie siedleckim), uczęszczał do szkół średnich w Łukowie, a następnie (1826) w uniwersytecie warszawskim naukom filologicznym się poświęcił. Roku 1829 otrzymał posadę nauczyciela języków starożytnych, tudzież historyi i literatury polskiéj w szkole wydziałowéj w Szczucinie. Wypadki listopadowe powołały go na pole walki, w któréj brał udział aż do ostatecznego zakończenia wojny. Niepomyślny obrót sprawy narodowéj pozbawił go stron ojczystych. Opuszczając kraj, postanowił poświęcić się filozofii, posuniętéj w Niemczech na wysoki stopień i rozgłośnéj w Europie. Udał się nasamprzód do Królewca, potém do Hejdelberga, a wreszcie do Frejburga. Tu miał sposobność poznać systemy Kanta i Hegla, zbadać je i przyswoić sobie. We Frejburgu uzyskał stopień doktora filozofii (1836), habilitował się rozprawą *De vita hominis æterna* i otrzymał docenturę prywatną w tamtejszym uniwersytecie. Usunąwszy się następnie (1841) w zacisze domowe, pracował już tylko dla umiejętności. Do r. 1849 bawił w Frejburgu, potém w Szwajcaryi, w latach zaś 1859 i 1860 widzimy go w Paryżu, występującego w odczytach publicznych. Stąd powrócił do Frejburga i śród natężonéj pracy strawił ostatnie lata swego życia. Umarł r. 1869.

Piérwsze prace swoje: *a) Grundlage der universellen Philosophie* (Freiburg 1837) i *b) Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Übergang von Gott zur Schöpfung* (Lipsk 1839—40, 2 t.) ogłosił w języku niemieckim, chodziło mu bowiem o pozyskanie sobie imienia u Niemców, o zjednanie dla siebie powagi u tych, których jako profesor z katedry nauczał. Rodacy wzięli za złe uczonemu ziomkowi to dwukrotne odezwanie się w obcym języku — i słusznie. Sam Trentowski czuł pewną dwuznaczność swego położenia, skoro w drugiém dziele swojém, tj. we „Wstępnych badaniach“ zarówno wobec ziomków jak obcych uznał potrzebę usprawiedliwienia siebie. Życzliwe napomnienia odniosły pożądany skutek. Uczony polski nie pisał już odtąd inaczéj, jeno po polsku. Szczytne pomysły jego, wyrażone w rodzimém słowie, zawarte mamy głównie w następujących dziełach: 1) *Chowanna czyli system pedagogiki narodowéj* (Poznań 1842, 2 t.) i 2) *Myślini*

czyli całokształt loiki narodowéj (t. 1844, 2 t.). Pomysły tutaj uwydatnione znajdują uzupełnienie swoje w rozprawach: *a) Stosunek filozofii do teologii* (druk. w *Roku* 1843—45); *b) Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuka rządzenia narodem* (Poznań 1843); *c) Demonomania czyli nauka nadziemskiéj mądrości w najnowszéj postaci* (t. 1844).

Teraz zobaczmy, jaki jest system filozoficzny Trentowskiego. Wychodzi on z tego punktu zapatrywania, że dotąd nie było prawdziwéj filozofii na świecie; wszystkie bowiem systemy były albo realne, jak u ludów romańskich, albo też idealne, jak u narodów germańskich. Prawda zaś nie spoczywa w jednostronnych ostatecznościach: ani w saméj oderwanéj myśli, ani w saméj bezdusznéj materyi, ale w istocie obojga, w „boskości". Téj boskości pojąć nie zdołają ani zmysł i rozum, ani um i umysł, ale *mysł*, który jest ich zespoleniem i najwyższą potęgą. Trentowski mniema, że zdobycie ostatecznéj prawdy poruczone jest od Opatrzności Słowianom; wszakże ludy zachodnie już wyrzekły w filozofii swoje słowo. W systemie jego przebija się wszędzie trychotomia czyli troistość, któréj najwyższą potęgą w istocie człowieka jest *jaźń*, zdolna za pomocą mysłu sama jedna wznieść się do pojęcia boskości. Sam Bóg u Trentowskiego jest „jaźnią bezwzględną." Trychotomią najdokładniéj przeprowadzoną widzimy w „Zasadach powszechnéj filozofii" i w „Myślini". Co się tyczy téj ostatniéj, rozpada się ona na analitykę, dyalektykę i systematykę. W analityce wychodzi z pewnika „jestem" i wyprowadza zeń trzy oczywiste prawdy, którymi są: Bóg (stnienie), świat (istnienie) i człowiek (istnio-stnienie). Łączy w sobie systemy Arystotelesa i Hegla, jakkolwiek występuje do walki z tym ostatnim; metodą bowiem Trentowskiego było zespalać wszędzie stare z nowém. Chowanna zawiera tylko naukę o wychowanku czyli „nepiodykę", a zatém cząstkę całości, która się składać miała prócz tego jeszcze z „dydaktyki" i „epiki", czyli dziejów szkoły. Obudziła wielki zapał, mianowicie między młodzieżą, a ze względu na rozwinięte zapatrywania miała wielu przeciwników i obrońców. Obfituje w zdrowe rady, zbawienne prawidła i świetne myśli, i obok Logiki jest najcelniejszém dziełem tego filozofa. Rozprawy teozoficzne i polityczne nie stoją już na téj wysokości; piérwsze rozmijają się z tradycyjnymi wyobrażeniami, a drugie graniczą wprost z utopią.

Trentowski w pomysłach swoich usiłował o krok daléj posunąć uprawianą przez siebie umiejętność. Jeżeli nawet w tém

swojém przedsięwzięciu niezupełnie był szczęśliwym, a surowa krytyka niejedno miałaby mu do zarzucenia, wielką przecież zasługę położył tém, że kilka działów filozofii opracował po mistrzowsku, a większą jeszcze, że obudził dla téj nauki u nas powszechne zajęcie. Pisma jego odznaczają się językiem malowniczym, często poetycznym; dla powszechności jednak czytającéj niezupełnie są przystępne, a to dla nowotworów, w które obfitują. Dość pod tym względem przytoczyć tutaj np. owe błamy (kategorye), prawdniki i umiejętniki (podkategorye), sobistości, poznajniki, kojarznie, ucze (metody), sacze, rozbierze i t. d. Z rękopisu wyszedł: *Panteon wiedzy ludzkiéj lub Pantologia, Encyklopedya wszech nauk i umiejętności, Propedeutyka powszechna i wielki system filozofii* (Poznań 1873—81, 3 t.); *Teozofia wszystkich ludów* czeka jeszcze ogłoszenia.

§. 203.

2. Karol Libelt.[1])

Syn ubogiego rzemieślnika, przyszedł na świat w Poznaniu r. 1807. Tu wśród twardych z losem zapasów ukończył chlubnie gimnazyum, poczém (od 1826) w uniwersytecie berlińskim oddawał się z szczególniejszym zapałem studyom filozofii, którą wtedy wykładał jeden z największych myślicieli, Hegel. Za ocenienie prac Spinozy otrzymał medal złoty, a rozprawa *De pantheismo in philosophia* (1830) wyjednała mu dyplom doktorski. W walce r. 1831 wziął czynny udział i za bohatyrskie odznaczenie się otrzymał krzyż zasługi. Za powrotem w Poznańskie chwilowo uwięziony, po odzyskaniu wolności osiadł na wsi. Zajmując się gospodarstwem, nie zaniedbywał prac naukowych i literackich, owszem należał do tych, którzy w owym czasie wpłynęli na ożywienie ruchu piśmienniczego w Wielkiéj-Polsce. Od r. 1843 przez dwa lata był profesorem matematyki i fizyki w gimnazyum poznańskiém. Gdy nastąpiły wypadki polityczne r. 1846, odegrał na ich widowni wybitną choć krótką rolę, zakończoną wię-

[1]) A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki I. Petersburg 1854. — Fr. Krupiński: *a*) O filozofii w Polsce. A. Schweglera Historya filozofii w zarysie. Warszawa 1863; *b*) K. L. Tygod. ilustr. 1870; *c*) Kremer i L. Tamże 1875. — H. Struve: J. Kremer i K. L., charakterystyka ich dążności filozoficznych. Kłosy 1875. — A. Molicki: Stanowisko filozofii K. L. i stósunek jego do innych współczesnych filozofów polskich. Tydzień, t. II. Lwów 1875. — M. Straszewski: J. Kremer i K. L. Przegl. polski. Kraków 1875. — P. Chmielowski: K. Libelt. Gaz. polska. Warszawa 1875/6.

zieniem. Rok 1848 postawił go znowu na wolnéj stopie, rozszerzył téż niebawem pole obywatelskiéj jego działalności. Został członkiem komitetów: polskiego w Berlinie i narodowego w Poznaniu, na kongresie słowiańskim w Pradze przewodniczył sekcyi szląsko-polskiéj, a we Frankfurcie nad Menem na sejmie Rzeszy zaprotestował przeciw połączeniu polskich prowincyj Prus z państwem niemieckiém. Od tego czasu na sejmach berlińskich wraz z Cieszkowskim i innymi bronił ciągle i statecznie interesów narodowych, zajmując w kole polskiém zaszczytne miejsce przewodniczącego. Był także przez dłuższy czas prezesem poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Umarł roku 1875 (w Brdowie, gdzie od lat wielu stale mieszkał, oddając się pracom naukowym i ziemiańskim; pochowany w Czeszewie).

Do dzieł Libelta ściśle filozoficznych należą: 1) *Filozofia i krytyka* (Poznań 1845—50, 4 t.) zawierające „Wstęp“, „Estetykę ogólną“ i „System umnictwa“ czyli filozofii umysłowéj (który następnie osobno w powiększonéj edycyi wyszedł w r. 1857); 2) *Estetyka czyli Umnictwo piękne* (Petersburg 1854, 3 t.). We wstępie do „Filozofii i krytyki“ zastanawia się autor nad rozwojem téj umiejętności u Niemców od Kanta aż do Hegla i usiłuje okazać, że takowa inny kierunek przybrać musi. Rozum, burzący wszystko, a postawić nic nie zdolny, nie potrafi się wznieść do pojęcia Boga i osobowości ducha; kompetentniejszą w tym względzie jest wyobraźnia, pośrednicząca między rozumem a wolą i razem z nimi składająca trzy naczelne władze ducha. Na téj podstawie zbudowany jest gmach filozoficzny Libelta, w szczegółach zupełnie podobny do budowy Trentowskiego. Tak jak ten ostatni wychodzi z pewnika „jestem“, tak Libelt wyprowadza swoje oczywiste prawdy z pewnika „wyobrażam“, przestrzegając zresztą także ściśle trychotomii. Widzimy to mianowicie w „Systemie umnictwa“ w dokładnym obrazie. Nazwa samego systemu poszła stąd, że od czasów rozprawy J. N. Kamińskiego *O filozoficzności języka* wyobraźnia przezwaną została umem, a tak system Libelta jako system umnictwa miano swoje stąd bierze. Co do charakteru téj filozofii dodać jeszcze należy, że stara się ona usilnie o ocalenie osobowości Boga w Trójcy od panteizmu, a nadto o utrzymanie nieśmiertelności żywota ducha osobowego. Wielkiéj wagi jest także Umnictwo piękne. Prawda, że Libelt tutaj korzystał wiele z niemieckich pisarzów, a głównie z Vischera; ale nie jest on przeto bezwzględnym wielbicielem i niewolniczym naśladowcą wzorów swoich; owszem w téj znakomitéj pracy jego

przebija się wszędzie samodzielność, połączona z refleksyą na właściwości sztuki polskiéj w jéj przyrodzoném rozwinięciu. Owocem profesury gimnazyalnéj filozofa jest *Wykład matematyki* (Poznań 1844, 2 t.), a rozprawy polityczne, krytyczne, estetyczne i literackie z lat dawniejszych, które zamieszczał w *Dzienniku domowym*, w *Roku*, w *Pszczole polskiéj* i w *Tygodniku literackim*, zebrane są w *Pismach pomniejszych* (Poznań 1849—51, 6 t.). W wydaniu zbiorowém wyszły wszystkie pisma filozoficzne Libelta p. t. *Filozofia i krytyka* (Poznań 1874—75, 6 t.).

§. 204.

3. August Cieszkowski. [1])

Rodem z Podlasia, ujrzał świat r. 1814. Nauki wyższe pobierał w uniwersytecie berlińskim podczas świetnego w téj szkole rozkwitu filozofii. Był uczniem słynnego Karola Ludwika Micheleta. Następnie wśród dłuższéj podróży po Europie badaniom filozoficznym i ekonomicznym się poświęcał, ogłaszając ich wyniki w języku niemieckim i francuskim; tym pracom oddawał się i potém w kraju, jako współpracownik *Biblioteki warszawskiéj*. Roku 1847 opuścił Warszawę i przyjął obywatelstwo WKs. Poznańskiego. Obrany posłem téj prowincyi, od lat wielu z Libeltem bronił prawy narodowéj na sejmach berlińskich. Jako towarzysz młodości i przyjaciel Zygmunta Krasińskiego, miał u niego zawsze wielkie poważanie. Przez lat kilka był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, a w r. 1873 został członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. Po polsku zaczął pisać dopiéro do *Biblioteki warszawskiéj*. Ściśle filozoficznéj natury są następujące rozprawy i dzieła Cieszkowskiego: 1) *Prolegomena zur Historiosophie* (Berlin 1838); 2) *Rzecz o filozofii jońskiéj jako wstęp do historyi filozofii* (w *Bibliot. warsz.* 1841); 3) *Gott und die Palingenesie* (Berlin 1842), traktat, napisany z powodu rozprawy profesora Micheleta p. t. *Vorlesungen über die Persönlichkeit Gottes und die Unsterblichkeit der Seele*, będący zarazem obszerniejszém rozwinięciem odpowiedzi Cieszkowskiego na to pismo, którą wydrukował był w formie otwar-

[1]) A. Mickiewicz: Literatura słowiańska III (220—245). Poznań 1865. — E. Ziemięcka: Gott und die Palingenesie. Pielgrzym. Warszawa 1842. — F. H. Lewestam: A. C. i jego prace. Dzwon literacki, oddział I, tom. 1. Warszawa 1846. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki I. Petersburg 1854. Ks. Lubomirski: A. C. Tygod. ilustr. 1861. — Fr. Krupiński: O filozofii w Polsce. A. Schweglera Hist. filoz. w zarysie. Warszawa 1863.

tego listu p. n. *Die Persönlichkeit Gottes und die Unsterblichkeit der Seele in einem Sendschreiben an Michelet* (Berlin 1841); 4) *Ojcze nasz* (Paryż 1848); 5) *O drogach ducha* (Poznań w *Roczn. Tow. Przyj. Nauk* 1863 i osobno t. 1869).

Przypatrzmy się teraz pomysłom tego filozofa. Cieszkowski nie pokusił się o zbudowanie osobnego systemu filozoficznego w całokształcie, jak to uczynili Trentowski i Libelt; rozwija on tylko genialnie nowe poglądy w niektórych działach téj umiejętności. Z dzieł większych służą jego „Prolegomena“ i „Ojcze nasz“ ku uwydatnieniu myśli historyozoficznéj. Spoglądając na dzieje świata w ich dotychczasowém rozwinięciu, rozróżnia dwie epoki: przedchrześciańską i chrześciańską. W piérwszéj zmysłowość czyli pierwiastek objektywny, w drugiéj zaś subjektywny czyli duchowy przedewszystkiém się objawia. Są te pierwiastki tezą i antytezą w historyi ludzkości; nastąpi jeszcze synteza, czyli „żywot ducha w czynie“ jako znamię epoki, która ma przyjść dopiéro. W zapatrywaniu na dzieje wychodzi więc Cieszkowski od Hegla, różni się wszakże odeń niemało, odrzucając tetrachotomią epok: wschodniéj, greckiéj, rzymskiéj i chrześciańsko-germańskiéj. Oba powołane dzieła naszego myśliciela służą, jak się powiedziało, ku przeprowadzeniu wielkiego, a nawet śmiałego pomysłu filozoficznego; w szczegółach zachodzi tylko ta różnica, że „Prolegomena“ zajmują się dziejami świata w ogólności, a w „Ojczenaszu“ zwraca autor szczególniejszą uwagę na stanowisko Polski, jako dodatniéj potęgi słowiańskiéj w tym potoku powszechnodziejowym. Nie jest jednak „Ojczenasz“ utworem ściśle filozoficznym, acz obfituje w myśli szczytne, prześlicznym językiem wyrażone; raczéj jest to znakomita exegeza modlitwy Pańskiéj, dokonana ze stanowiska w części czysto filozoficznego, w części religijnego i narodowego. Rozprawy o osobowości Boga i nieśmiertelności duszy mają na celu polemikę z wyobrażeniami Micheleta i szkoły Heglowskiéj w ogóle. W usiłowaniach tych spotyka się Cieszkowski z innymi myślicielami polskimi, którzy wszyscy statecznie walczyli z nieokreślonym, a bezdennym absolutem.

Z rozpraw Cieszkowskiego ekonomicznych godne są uwagi: *a) Du crédit et de la circulation* (Paryż 1839); *b) O ochronach wiejskich* (w *Bibl. warsz.* 1842); *c) Organizacya handlu drzewem* (t. 1843); *d) De la pairie et de l' Aristocratie moderne* (Paryż 1844); *e) Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande* (Berlin 1846).

§. 205.

4. Józef Kremer.[1])

Krakowianin, urodził się w stołecznym grodzie Piastowym r. 1806. Tutaj odbył cały bieg edukacyi szkolnéj; do uniwersytetu przeszedł w r. 1823, gdzie słuchał prawa i filozofii i uzyskał stopień doktorski. Nie poprzestając na nabytéj wiedzy, udał się do Berlina, aby uczęszczać na wykłady Hegla. Następnie zwiedził Hejdelberg i Paryż, gdzie miał sposobność poznać słynnego Guizota. Puścił się stąd jeszcze do Londynu, ale wypadki, zaszłe tymczasem w kraju, powołały go na pole walki. Po jéj ukończeniu wrócił w rodzinne progi, utrzymywał przez lat kilka prywatny zakład wychowawczy i pracował literacko. Dawszy się poznać zaszczytnie z kilku rozpraw, powołany został r. 1847 na katedrę filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1872 został członkiem Akademii Umiejętności. Umarł w Krakowie r. 1875.

Kremer tém się różni od innych filozofów naszych, że pisał ciągle tylko w ojczystym języku. Nie chodziło mu o prześcignienie ostatniego stanowiska w uprawianéj przez siebie umiejętności, ale o przyswojenie wielkich jéj zdobyczy i spożytkowanie ich na korzyść narodu. Piérwsze rozprawy swoje: *O zasadach logiki, filozofii natury i fenomenologii* ogłosił w *Kwartalniku naukowym* krakowskim (1835—36). Jest w nich wiernym tłómaczem zasad Hegla. Gdy został profesorem uniwersytetu, ogłaszać począł dzieła większych rozmiarów. Należą tutaj: 1) *Wykład systematyczny filozofii, obejmujący wszystkie jéj części w zarysie* (Kraków i Wilno 1849—52, 2 t.); 2) *Listy z Krakowa* (Kraków 1843 i Wilno 1855—56, 3 t.); 3) *Kilka słów o epoce, w któréj rozkwitła sztuka bizantyńska* (Kraków 1856); 4) *Podróż do Włoch* (Wilno 1859 i 1864, 5 t.); 5) *Najcelniejsze filozoficzne nauki o duszy przed sądem krytycznym obecnéj nam filozofii* (Warszawa 1867); 6) *Grecya starożytna i jéj sztuka, zwłaszcza rzeźba* (Poznań 1868);

[1]) A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki I i II. Petersburg 1854. — A. Zdanowicz: Sprawozdanie o dziele pt. Wykład systematyczny filozofii. Wilno 1854. — A. N.: Uwagi o Listach K. Pismo zbiorowe Ohryzki I. Petersburg 1859. — Fr. Krupiński: *a*) O filozofii w Polsce. A. Schweglera Historya filozofii. Warszawa 1863; *b*) Kremer i Libelt. Tygod. ilustr. 1875. — K. Kaszewski: J. Kr. Tamże 1860. — B. Trentowski: Hegel i Kr. Na dziś. Kraków 1872. — M. Straszewski: J. Kr. i K. Libelt. Przegl. polski. Kraków 1875. — P. Chmielowski: *a*) J. Kr. Niwa 1875; *b*) Kr. i Taine o sztuce greckiéj. Tamże. — H. Struve: *a*) J. Kr. i K. Libelt, charakterystyka ich dążności filoz. Kłosy 1875; *b*) Życie i prace J. Kr. Tom VI i VII „Dzieł" tego filozofa. Warszawa 1878/9 i osobno: Warszawa 1881.

7) *Sztuka w starożytnym Rzymie* (Warszawa t. r.). Z wyliczonych prac tego myśliciela widzimy, że prócz właściwéj filozofii, zajmuje się on także z zamiłowaniem teoryą i historyą sztuk pięknych. Co do zasad ściśle filozoficznych, mamy je uwydatnione w przytoczonym wyżéj „Wykładzie systematycznym.“ Obejmuje on fenomenologią, logikę, filozofią natury i filozofią ducha; z wyjątkiem tedy filozofii religii i historyi filozofii, których Kremer nie opracował, zawiera cały system filozoficzny. Jako zwolennik Hegla, trzyma się myśliciel krakowski ściśle głównych jego zapatrywań, odstępując od nich tylko w jednym ważnym punkcie. Wiadomo, że Hegel, biorąc czysty rozum za podstawę, absolutną ideę jako najwyższą i ostateczną prawdę uznaje. Kremer nie odrzuca wprawdzie rozumu dla „mysłu“, lub wyobraźni, jak to czynią Trentowski i Libelt; jednak najwyższą prawdą i ostateczném pojęciem u niego nie jest idea bezwzględna, lecz o s o b a b e z w z g l ę d n a, B ó g. Tym sposobem spotyka on się z innymi myślicielami naszymi, którzy, jak się powiedziało, osobowość Boga ocalić usiłowali od rozpłynięcia się w głuchym absolucie. *Listy z Krakowa* zawierają w tomie piérwszym ogólne zasady estetyki, w dwóch dalszych tomach dzieje artystycznéj fantazyi i przegląd znakomitszych jéj pomników u narodów zarówno starego, jak nowego świata. Obejmują zatém i filozofią sztuki i jéj historyą, opracowaną po raz piérwszy w całokształcie. Odznaczając się artyzmem w wystawieniu rzeczy i prześlicznym językiem, odpowiadają pod względem formy najzupełniéj szczytnym myślom o pięknie, których rozwinięciu są poświęcone. Estetycznéj natury są także: *Podróż do Włoch*, *Grecya starożytna*, oraz *Sztuka w starożytnym Rzymie*. W piérwszéj kreśli autor dzieje sztuki włoskiéj na podstawie pomników, w drugiéj rozpatruje rzeźbę starożytnéj Hellady, w trzeciéj utwory sztuki rzymskiéj. Wszystkie *Dzieła Józefa Kremera* wyszły w zbiorowém wydaniu w Warszawie (1877—80, 12 t.).

§. 206.

5. Józef Gołuchowski.[1]) — Inni filozofowie.[2])

Urodzony r. 1797 (w Łączkach w Galicyi z ojca Jana, majora wojsk Rptj., i matki Eufemii z domu Radziłowskiéj), odebrał Gołuchowski wykształcenie naukowe w akademii Terezyańskiéj w Wiédniu, uzyskał w Hejdelbergu stopień doktora filozofii, poczém jeszcze

[1]) A n o n i m: J. G. Przegl. poznań. 1858. — P. Popiel: J. G. Kraków 1860. — A. Henel: J. G. Tygod. ilustr. 1860. — E. Ziemięcka: Wspomnienia o J. G. w jego Dumaniach. Wilno 1861. — Fr. Krupiński: O filozofii

(od 1821) w uniwersytecie warszawskim studyom prawniczym się oddawał. Gdy w tym czasie senat akademii wileńskiéj ogłosił konkurs na katedrę filozofii, napisał rozprawę *O zasadach logiki, matematyki i filozofii moralnéj* (1821), a otrzymawszy piérwszeństwo przed innymi kandydatami, wyjechał dla lepszego wykształcenia się w przedmiocie, który miał wykładać, za granicę. Sława Schellinga pociągnęła go do Erlangen w Bawaryi. Olśniony pomysłami tego filozofa, został w rychle najgoręt̨szym jego zwolennikiem, co widać już z dzieła, które tutaj wypracował i ogłosił. Wróciwszy do kraju (1823), zajął posadę profesora filozofii w uniwersytecie wileńskim i wykładem znakomitym, pełnym głębokich pomysłów, jednać począł u młodzieży i w całém społeczeństwie stolicy litewskiéj niezmierną wziętość dla umiejętności, któréj był przedstawicielem. Były wtedy świetne czasy w akademii i wcale niepośledniéj sławy przysparzał jéj nasz filozof. Publiczna czynność jego miała wszelako skończyć się bardzo rychło. Śledztwo r. 1824 usunęło najznakomitszych profesorów téj szkoły, między nimi i Gołuchowskiego. Odtąd do końca wiódł życie prywatne, oddając się gospodarstwu. Umarł r. 1858.

Z pomiędzy rozpraw tego filozofa wielkiéj wagi jest następująca: *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen* (Erlangen 1822), tudzież obszerniejszych rozmiarów dzieło, dopiéro po śmierci autora z rękopisu ogłoszone, p. t. *Dumania nad najwyższemi zagadnieniami człowieka* (Wilno 1861, 2 t.). W poglądach swoich trzyma się Gołuchowski

---

w Polsce. A. Schweglera Histor. filoz. Warszawa 1863. — Wspomnienie o. J. G. Roczniki polskie II. Paryż 1865. — P. Żukowski: Sieniator Nowosilcew i profiesor G. Istoriczeskij wiestnik 1887. — [2]) H. Wroński: Autobiographie. La revue indépendante. Paryż 1888. — K. Libelt: Hoene-Wroński. Pisma pomniejsze VI. Poznań 1851. — Anonim: Hoene-Wroński. Przegląd poznań. 1851/52. — A. Tyszyński: Rozbiory i krytyki I. Petersburg 1854. — Fr. Krupiński: Wroński. O filozofii w Polsce j. w. — A. M. Baraniecki: Pomysły matemat. Hoene-Wrońskiego. Ateneum 1881. — Charles Henry: Wroński et l'esthétique musicale. Paryż 1887. — S. Dickstein: *a*) Hoene-Wroński. Kłosy 1887; *b*) Poglądy filozoficzno-pedagog. Hoene-Wrońskiego. Ateneum t. r. i osobno; *c*) Własności i niektóre zastosowania „Wrońskianów". Warszawa 1888; *d*) O prawie najwyższém Hoene-Wrońskiego w matematyce. Warszawa 1889; *e*) O metodzie teleologicznéj Hoene-Wrońskiego. Kraków 1889. — P. Chmielowski: *a*) E. Ziemięcka. Autorki polskie XIX w. Warszawa 1885; *b*) Najnowszy, a jednak stary zwrot w filozofii naszéj (o Skrochowskim). Ateneum 1881. — A. Fabian: Dr. fil. J. Ochorowicz i nauka. Warszawa 1888. — K. Kaszewski: Synteza dwóch światów H. Struvego. Niwa 1876. — Witold z Kaliny Lassota: Pessymizm współczesny (o Smolikowskim). Ateneum 1884.

ściśle mistrza swego Schellinga; nie odtwarza wszelako systemu jego z piérwszéj świetniejszéj epoki, ale z ostatniéj, która w pomysłach niemieckiego filozofa okazuje aż nadto widocznie cechę religijnego mistycyzmu. Rozprawa *O stósunku filozofii do życia* ma na celu okazać wielką wagę téj umiejętności tak dla każdego człowieka w szczególności, jak dla całych narodów. Podobnie jak wszystkie nauki wypłynęły z pragnienia prawdy i z dążenia do jéj poznania, tak i filozofia. Zaspakaja ona pragnienie „u g l ą d a n i a wszystkiego w Bogu,“ który jest najwyższą prawdą. Ale nie każdemu dano wznieść się do téj wysokości; potrzeba do tego niejako osobnego daru łaski, owego „oka kunsztownego, które wszędzie bez zmęczenia widzi bóstwo.“ Tém zaś okiem kunsztownem nie jest ani rozum bezwzględny, ani „mysł,“ ani wyobraźnia, ale „m i ł o ś ć,“ która sama jedna bez unużenia patrzy w bóstwo. Zasada ta przeprowadzona jest w całości w Dumaniach. Piérwsza część téj pracy poświęcona jest historycznemu rozwinięciu głównych systemów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów. Udowadnia tutaj Gołuchowski, że filozofia niemiecka wykazywała dotąd tylko ujemne strony rozumu, który wszystko burząc, z siebie samego nic stworzyć nie potrafi. Aby zatém nadać téj umiejętności kierunek dodatni, stawia nasz myśliciel na miejscu bezwzględnego rozumu przytoczoną wyżéj kategoryą, miłość. Część druga Dumań ma na celu rozwiązać najwyższe zagadnienia: osobowości Boga i nieśmiertelności duszy ludzkiéj. W usiłowaniu tém stoi autor na gruncie objawionych prawd wiary i rozumowania swoje zupełnie do nich przystósowuje.

Mieliśmy jeszcze kilku innych, którzy z większym, lub mniejszym rozgłosem poświęcali się filozoficznéj spekulacyi. W tém drugiém gronie najgenialniejszym jest **Hoene-Wroński**. Urodzony w Wielkopolsce r. 1777, spędził młodość rycersko. Służył w artyleryi wojsk Rzeczypospolitéj i brał udział w ostatnich jéj o wolność zapasach. Roku 1797 opuściwszy kraj, oddał się we Francyi nasamprzód studyom matematycznym, następnie zaś filozoficznym, politycznym i religijnym. Dochodził do niezwykłych wyników, spisując je we francuskim języku. Umarł w Paryżu r. 1853. Pomysły swoje filozoficzne oznaczył sam mianem messyanizmu, kreślącego przyszłe drogi ludzkości. Pod względem politycznym jest przeciwnikiem wszelkich wolnomyślniejszych poruszeń, w religii uznaje tylko katolicyzm. Najważniejsze jego dzieła są: *Problème fondamental de la politique moderne* (Paryż 1829); *Prodrome de la politique moderne* (t. 1831); *Messianisme* (t. t. r., 2 t.); *Metapolitique messianique* (t. 1840); *Prospectus de la philosophie absolue et son développement* (t. 1878); *Sept manu-*

scrits inédits ... Philosophie spéculative ... du langage; Economie politique (t. 1879); *Nomothètique messianique* (t. 1881), trzy ostatnie z rękopisów pośmiertnych. Matematyczne pomysły Wrońskiego stały się dopiéro w najnowszym czasie przedmiotem poważniejszych studyów. — **Eleonora Ziemięcka** (ur. 1819 w Jasienicach, um. w Warszawie 1871) poświęciła całe życie swoje pracom filozoficznym. Stojąc na gruncie katolickim, w licznych rozprawach swoich usiłowała wykazać łączność świata naturalnego z nadprzyrodzonym. *Myśli o wychowaniu kobiét* (Warszawa 1843), *Zarysy filozofii katolickiéj* (Wrocław 1857) i *Studya* (Wilno 1860) uwydatniają najlepiéj te jéj dążenia. Ten sam kierunek okazuje także **Aleksander Tyszyński** w swoich *Rozbiorach i krytykach* (zob. §. 200), a jeszcze wybitniéj reprezentują go Królikowski i Chołoniewski. **Karol Ludwik Królikowski** (1807 † 1871) w *Polsce Chrystusowéj* (Paryż 1842—46, 2 t.) dowodzi, że człowiek w społeczeństwie, które „braterstwem“ być powinno, przez pokutę i ofiarę „modli się“, czyli doskonali i tym sposobem osiąga ostateczny cel swego przeznaczenia: żywot wieczny. **Stanisław Chołoniewski** (zob. §. 215) w *Śnie w Podhorcach* (druk. w *Athenaeum* 1842 i osobno w Wilnie 1847), tudzież w *Dwu wieczorach Pani Starościny Olbromskiéj* (Wilno 1843), napisanych ujmująco w formie powieściowéj, występował przeciw zdrożnym objawom wyobraźni i rozumu, a w *Odpowiedzi na dwa pytania* (t. 1847) określił, jak pojmować należy „postęp ludzkości“ w duchu nauki Chrystusowéj, oraz jak można sobie zabezpieczyć zbawienie w stanie małżeńskim. W ostatnim czasie w obec nowego prądu, o którym zaraz będzie mowa, stanowisko czysto-religijne zajęli ksiądz **Maryan Morawski**, Jezuita, we *Filozofii i jéj zadaniu* (Lwów 1877), tudzież w studyum przyrodniczo-filozoficznem pod tyt. *Celowość w naturze* (Kraków 1887) i **Ignacy Skrochowski** w obszerniejszéj rozprawie p. t. *O wiedzy ludzkiéj* (Kraków 1880). — O **Wiszniewskim** zob. §. 198.

Od kierunku idealnego, którego przedstawicielami są wszyscy nasi najznakomitsi myśliciele w epoce rozkwitu filozofii u nas, przerzuciły się najnowsze usiłowania w zakresie filozoficznym na pole wprost przeciwne, realne, w kierunku tak zwanego pozytywizmu, wyprowadzającego wszelkie prawa z badania zjawisk. Z zasadami téj szkoły filozoficznéj, która jednak w żadnym względzie iść nie może w porównanie ze świetnym rozwojem filozofii spekulacyjnéj, spotykamy się już w dziełach **Józefa Supińskiego**, znakomitego ekonomisty (zob. §. 207). Do zwolenników pozytywizmu zaliczyć można także księdza **Franciszka Salezego Krupińskiego** (ur. 1836 w Łukowie), ex-Pijara, w życiu literackiém Warszawy czynny biorącego udział. Prace jego filozoficzne są: *Przyszłość filozofii* (Warszawa 1864), *Szkoła pozytywna* (t. 1868), *Wczasy warszawskie* (t. 1872). Widać w nich różne kierunki, między tymi i realny. Najwybitniejszym przedstawicielem filozofii pozytywnéj jest **Julian Ochorowicz** (ur. w Radzyminie r. 1850), uczeń uniwersytetu w Warszawie, przez lat kilka docent filozofii w uniwersytecie lwowskim. Ogłosił następujące prace: *Psychologiczne*

pytania XIX wieku. Jak należy badać duszę? Miłość, zbrodnia, wiara i moralność woli (Warszawa 1869—71, 3 części); *Duch i mózg* (t. 1872); *Wstęp i ogólny pogląd na filozofią pozytywną* (t. t. r.); *O kształceniu własnego charakteru* (t. 1873); *O zasadniczych sprzecznościach, na których się wspiéra cała nasza wiedza o wszechświecie* (t. 1874); *O twórczości poetyckiéj ze stanowiska psychologii* (Lwów 1877); *O zjawiskach zdwojenia w życiu duchowém człowieka* (t. t. r.); *Pogadanki i spostrzeżenia z dziedziny fizyologii, psychologii, pedagogiki i nauk przyrodniczych* (Warszawa 1879); *Ból fizyczny i moralny* (Lwów 1882); *De la suggestion mentale* (Paryż 1887); *Odczyty o magnetyzmie i hipnotyzmie* (Petersburg 1890).

Pogodzić z sobą i zespolić obydwa kierunki filozoficzne, co jest zadaniem tak zwanego idealnego realizmu, usiłuje **Henryk Struve** (ur. 1840), profesor filozofii w uniwersytecie warszawskim, w swojéj *Syntezie dwóch światów* (Warszawa 1876), okazując, że rozstęp między „Bogiem, duchem i wolnością“ a „przyrodą, materyą i prawem konieczności“ jest tylko pozornym, a we wszechświecie panuje rzeczywiście harmonia. Wypracował także Struve we wielkich rozmiarach *Wykład systematyczny Logiki* (Warszawa 1871, tom piérwszy). — Do eklektyków, czerpiących z różnych systemów filozoficznych, prócz Krupińksiego zaliczyć można jeszcze: **Maurycego Straszewskiego**, autora rozpraw o filozofii Stuarta Milla i H. Spencera, o pessymizmie w Indyach, monografii o Janie Śniadeckim (zob. §. 201) i *Dziejów filozofii* (Kraków 1887—90); **Antoniego Molickiego**, autora *Wykładu tagmatologii* (Kraków 1879); **Seweryna Smolikowskiego**, autora *Filozofii wyzwolenia* (Warszawa 1883); **Aleksandra Raciborskiego**, autora *Etyki Spinozy* (Lwów 1882), *Podstaw teoryi poznania* (t. 1886), *Przyrodniczych podstaw naszych sądów estetycznych* (t. 1888).

§. 207.

6. Józef Supiński.[1]) — Ekonomiści.[2])

Nad zagadnieniami życia społecznego zastanawiał się umiejętnie, na gruncie praktycznym oparty, Józef Supiński. Pochodzi z Rusi Czerwonéj, gdzie (w Romanowie pod Lwowem) ujrzał świat r. 1804. Nauki ukończył w uniwersytecie warszawskim, oddając się przed innymi studyom ekonomicznym. Po wojnie r. 1831 (w któréj wziął udział) osiadłszy we Francyi, pracował w zawodzie rachunkowym najprzód w Lugdunie (w kasie rządowéj), następnie w jednéj z wielkich fabryk paryskich. Roku

[1]) T. T. Jeż: Myśl ogólna fizyologii powsz. J. Sgo. Dzienn. liter. Lwów 1860. — Wł. Zawadzki: J. S. Tyg. ilustr. 1867. — S. K.: Wiadomość o życiu i pismach J. S. w wydaniu zbiorowém pism tego autora, tom I. Warszawa 1883. — Jan Gadomski: J. S. Kłosy 1883. — P. A. K.: J. S. Tygod. ilustr. 1883. — K. P.: Nowe wydanie dzieł J. S. Ateneum 1883. — [2]) J.: Prof. L. Biliński. Tyg. ilustr. 1883. — Anonim: L. Biliński. Kłosy 1885.

1844 przybył do Lwowa. Tu z początku w Towarzystwie kredytowém ziemskiém, potém w galicyjskiéj kasie oszczędności przez długie lata zajęty, niemałe położył zasługi. Wystąpił też jako pisarz z plonem swych doświadczeń i studyów, ale niemoc oczu przerwała w r. 1864 na zawsze wszystkie jego pożyteczne czynności.

Supiński liczy się do najznakomitszych ekonomistów polskich. Po raz piérwszy w sposób ścisły i po największéj części sobie właściwy, oryginalny, określił pojęcia i prawa ekonomiczne. Usiłował przekonać naród o potrzebie pracy rozumnie zorganizowanéj, w któréj upatruje potężną dźwignię nietylko dobrobytu, ale i pomyślności społecznéj w najobszerniejszém tego słowa rozumieniu. Zasady jego, oparte na podstawie badań własnych i obcych znakomitości na tém polu, uwydatnione mamy w dziełach: *Myśl ogólna fizyologii powszechnéj* (Lwów 1860) i *Szkoła polska gospodarstwa społecznego* (t. 1862—65, 2 t.). W zapatrywaniach swoich, jakkolwiek one do realnego zmierzają gruntu, okazuje się wszędzie głębokim myślicielem; fizyologią jego można nazwać dziełem filozoficzno-społecznem. Pisał także *Listy treści ekonomicznéj, O stowarzyszeniach i spółkach, O banku narodowym oszczędności.* Wszystkie jego prace i rozprawy wyszły w wydaniu zbiorowém p. t. *Pisma Józefa Supińskiego* (Lwów 1872, 5 t., wyd. 3. Warszawa 1883).

W ekonomii społecznéj przed Supińskim pracował **Fryderyk Skarbek**, powieściopisarz i historyk. Owocem jego wykładów uniwersyteckich (od 1818) jest *Gospodarstwo narodowe* (Warszawa 1820/21, 4 t.); późniéj napisał jeszcze *Gospodarstwo narodowe, zastosowane do praktyki* (t. 1860). Po Supińskim wystąpił z poważnymi naukowymi dziełami **Leon Biliński** (ur. 1846 w Zaleszczykach), profesor ekonomii politycznéj w uniwersytecie lwowskim. Jego *Wykład ekonomii społecznéj* (Lwów 1873/4, 2 t.) w drugiém przerobioném wydaniu ma tytuł *System ekonomii społecznéj* (t. 1880/82, 2 t.), a pracą w specyalnym kierunku jest *System nauki skarbowéj* (t. 1876). — O **Auguście Cieszkowskim** zob. §. 204.

§. 208.

7. Antoni Zygmunt Helcel.[1]) — 8. Wacław Aleksander Maciejowski.[2])

W liczbie badaczów przeszłości naszéj pod względem prawno-politycznym i społecznym należy do najpiérwszych Antoni

[1]) L. Dębicki: A. Z. Helcel. Kraków 1870. — W. A. Maciejowski: A. Z. H. jako prawnik-historyk. Kraków 1876. — H. Lisicki: A. Z. Helcel.

Zygmunt Helcel. Syn zamożnych mieszczan, urodził się w Krakowie r. 1808, tu ukończył szkoły średnie i wydział prawniczy w uniwersytecie ze stopniem doktora (1828), poczém jeszcze we Wrocławiu, Berlinie, Heidelbergu i Paryżu studyom jurydycznym się oddawał. Wypadki r. 1831 widziały go na polu walki. Następnie (od 1833) przez dwa lata wykładał prawo polskie w szkole Jagiellońskiéj, a gdy tę katedrę zwinięto, założył czasopismo pod tyt. *Kwartalnik naukowy*, gdzie umieszczał rozprawy swoje w przedmiocie prawa i historyi ojczystéj. Za ministerstwa hr. Thuna powrócony został uniwersytetowi (1849), ale tylko na czas krótki, poczém w zacisze domowe się usunąwszy, tém głębiéj w naukowéj pracy się zanurzył. Brał téż czynny i zasłużony udział w życiu publiczném tak za czasów wolnego miasta Krakowa, jak i późniéj od r. 1860. W poszukiwaniach swoich naukowych, rozpoczętych w młodości, dotarł szczęśliwie do celu i doczekał się odkrycia prochów wielkiego króla-prawodawcy, na którego panowanie jaśniejsze rzucił światło. Umarł w r. 1870.

Pomnikowém dziełem Helcla, któremu poświęcił kilkadziesiąt lat wytrwałéj pracy, są *Starodawne prawa polskiego pomniki* (Kraków 1857—70, 2 t.). Z niepospolitą przenikliwością rozjaśnione tutaj mamy szczegóły, dotyczące prawodawstwa Kazimiérza Wielkiego. Uczony badacz umiał bystro rozróżnić w tak zwanym Statucie wiślickim części składowe, z których powstał: pierwiastek wielko- i małopolski i to, co ze zlewu ich się wywiązało; oznaczył także dokładnie czas, w którym prawodawcza czynność wielkiego króla ostatecznie do skutku doprowadzoną została.

Nietylko wszakże sam statut króla Kazimiérza zawarty jest w tém dziele; znajdujemy tu i inne, jak: statut wartski, statuta mazowieckie, najdawniejsze synodalne, prawo zwyczajowe z wieku XIII i mnóstwo drobnych zapisek prawnych z różnych czasów, aż do początku wieku XVI. Miał Helcel zamiar zbiór ten rozszerzyć bogatym a rzadkim, lub w ukryciu jeszcze spoczywającym materyałem dalszym, ale śmierć stanęła na przeszkodzie. Akademia Umiejętności urzeczywistniła to pragnienie badacza, dodając do jego dwóch tomów dotąd ośm nowych, w których się mieszczą, z opracowania **Michała Bobrzyńskiego** (ur. 1849): 1) w tomie III *Correctura statutorum et consuetudinum Regni Poloniae anno MDXXXII decreto publico per Nicolaum Taszycki, Benedictum Izdbieński, Alber-*

Lwów 1882, 2 t. — [2]) Stanisł. Zborowski: O Historyi prawod. słow. W. A. Mgo. Dzienn. liter. Lwów 1867. — Adam Niemirowski i Jan Bystroń: W. A. M. Kłosy 1883. — A. P.: W. A. M. Tygod. ilustr. 1883.

tum Policki et Nicolaum Koczanowski confecta (Kraków 1874), tj. projekt do poprawy praw, czyli tak zwana korektura Taszyckiego z r. 1532; 2) w tomie V *Rerum publicarum scientiae, quae saeculo XV in Polonia viguit, Monumenta literaria* (t. 1877), tj. pisma prawno-polityczne Stanisława Zaborowskiego, Jana Ostroroga, Jana Falkenberga i Pawła Włodkowica z wieku XV; 3) w tomie VI *Decreta in judiciis regalibus tempore Sigismundi I. a. 1507—1531 Cracoviae celebratis lata* (t. 1881), tj. wyroki sądów królewskich z lat 1507 do 1531; 4) w tomie VII *Acta expeditionum bellicalium palatinatus Calissiensis et Posnaniensis in Valachos et in Turcas a. 1497—1498*, tj. akta sądów obozowych z czasu wojny wołoskiéj i tureckiéj za Jana Olbrachta, tudzież *Puncta in judiciis terrestribus et castrensibus a. 1544 conscripta* (t. 1882), tj. zbiór zasad prawnych i wyroków, ułożony (przez niewiadomego prawnika) w r. 1544; z opracowania **Udalryka Heyzmanna** (ur. 1835): 1) w tomie IV *Statuta synodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi, additis statutis Vielunii et Calissii a. 1420 conditis* (t. 1875), tj. statuta synodalne dyecezyi krakowskiéj z XIV i XV w., oraz wieluńskie i kaliskie z XV w.; 2) w tomie V *Statuta synodalia Andreae eppi. Posnaniensis saeculo XV confecta* (t. 1877), tj. statuta synodalne poznańskie z XV w.; z opracowania **Bolesława Ulanowskiego** (ur. 1860): 1) w tomie VII *Inscriptiones clenodiales ex libris judicialibus palat. Cracov., inscriptiones ex actis consistorii et capituli Cracov., ex libris judicialibus Lublinensibus* (t. 1885); 2) w tomie VIII *Najdawniejsze księgi sądowe krakowskie* (t. 1884/6) z czasu od 1374 do 1400; 3) w tomie X *Libri formularium saeculi XV* (t. 1888), tj. zbiór formuł sądowych z XV w.; z opracowania **Franciszka Piekosińskiego** (ur. 1844): w tomie IX *Akta sądu leńskiego wyższego w Gródku Goleskim 1405—1546*, tudzież *Akta sądu kryminalnego kresu Muszyńskiego 1647—1765* (t. 1889). Cennym przyczynkiem do tych zbiorów Helcla i Akademii Umiejętności jest księcia **Tadeusza Lubomirskiego** *Księga Ziemi Czerskiéj 1404—1425* (Warszawa 1879).

Z pozostałych rękopisów Helcla wydała Akademia Umiejętności: *Dawne prawo prywatne polskie* (Kraków 1874). Inne prace jego prawnicze są: *De querela inofficiosi testamenti secundum juris Romani principia* (Kraków 1828); *Rys postępów prawodawstwa karnego* (t. 1836); *Jurium constitutionumque Sigismundianorum proposita* (t. 1859). — O *Kodeksie dyplomatycznym* zob. §. 193.

Wacław Aleksander Maciejowski zasłużył się niepospolicie jako badacz piśmiennictwa i dziejów ojczystych, prócz tego także na polu prawoznawstwa polskiego i słowiańskiego. Urodzony (w Kalwaryi) r. 1793, odebrał wykształcenie uniwersyteckie w Krakowie, Wrocławiu, Berlinie i Getyndze. Roku 1818, gdy wrócił do Warszawy, poświęcił się zawodowi nauczy-

cielskiemu. Nasamprzód wykładał w liceum literaturę klasyczną, następnie w uniwersytecie umiejętności prawnicze. Po zniesieniu Szkoły głównéj (1832) był sędzią trybunału mazowieckiego, wreszcie znowu (1838) profesorem literatury starożytnéj i kursów prawnych (1841). W końcu usunął się w zacisze prywatne. Umarł w Warszawie r. 1883.

Pracę naukową rozpoczął wcześnie i odznacza się sumiennością i gruntownością w poszukiwaniach. Co do przekonań swoich, jest gorącym wielbicielem Słowiańszczyzny; w ludach słowiańskich upatruje bezwzględną wyższość nawet nad ludami zachodniéj Europy. Obrządek wschodni w religii uważa za przyrodzony Słowianom i usiłuje okazać, że tenże pierwotnie panował nawet w tych ziemiach słowiańskich, w których inni historycy od samych początków znachodzili obrządek zachodni. Najważniejszém dziełem jego z zakresu prawoznawstwa jest: *Historya prawodawstw słowiańskich* (Warszawa 1832—35, 4 t.; wydanie drugie zupełnie przerobione tamże 1856—65, 6 t.). Za uzupełnienie tego dzieła uważać należy: *a*) *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian* (Petersburg i Warszawa 1839, 2 t.); *b*) *Dopełnienia Historyi prawodawstw słowiańskich. Artykuł 1: Dzieje Polski przedchrobrowéj aż do początku panowania w niéj rodziny Piasta* (Warszawa 1872); *c*) *Historyą włościan i stosunków ich politycznych, społecznych i ekonomicznych, które istniały w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do drugiéj połowy XIX wieku* (t. 1874); *d*) *Antoni Zygmunt Helcel jako prawnik-historyk* (Kraków 1876) i *e*) *Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie* (Warszawa 1878). — O pracach Maciejowskiego historycznych i literackich, osobno ogłoszonych, zob. §§. 188 i 198.

W umiejętnościach prawniczych pozyskało jeszcze kilku innych pracowników chlubne imię. **Romuald Hube** (ur. 1803), profesor w uniwersytetach warszawskim i petersburgskim, senator i radca stanu Królestwa polskiego, wydał wiele dzieł i rozpraw, pomiędzy którymi na uwagę zasługują: *O teoryach prawa kryminalnego* (Warszawa 1828); *O dawnych pisarzach prawa karnego w Polsce* (t. 1830); *Ogólne zasady nauki prawa karnego* (t. t. r.). Najważniejszymi atoli publikacyami jego są: *Historya praw karnych słowiańskich* (Warszawa 1870), *Prawa polskie w wieku XIII* (t. 1875), *Prawo polskie w XIV wieku* (t. 1881—86), obejmujące ustawodawstwo Kazimiérza Wielkiego, tudzież praktykę sądową i stósunki prawne w Polsce owoczesnéj. Nadto ogłosił najdawniejsze ustawy synodalne gnieźnieńskie pt. *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis* (Petersburg 1856) i *Zbiór rot przysiąg sądowych* (Warszawa 1888) ziemi poznańskiéj, kali-

skiéj, piotrkowskiéj i innych sąsiednich z końca XIV i początku XV wieku. Przez dwa lata, od 1828—30, był redaktorem *Temidy polskiéj*, jednego z najlepszych czasopism prawniczych. **Oswald Balzer** (ur. 1858), profesor prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim, opracował *Genezę trybunału koronnego* (Warszawa 1886), a w *Studyach nad prawem polskiém* (Poznań 1889) rzucił światło na niektóre sprawy prawne dawnéj Rzeczypospolitéj.

§. 209.

9. Antoni Małecki.[1])

Pomiędzy pracownikami na polu historyi literatury polskiéj i gramatyki języka ojczystego jedno z najpierwszych miejsc zajmuje Antoni Małecki. Urodzony r. 1821 (w Objezierzu w Wielkiéj Polsce), po ukończeniu gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu oddawał się (od 1840) studyom filologicznym w uniwersytecie berlińskim, uzyskał (1844) dyplom doktora filozofii, a następnie został nauczycielem w gimnazyum poznańskiém. Zawód literacki rozpoczął (1842) w *Roku* i *Gazecie poznańskiéj* od rozbiorów celniejszych naszych utworów poetycznych ostatniéj epoki, poczém przeszedł na pole poezyi dramatycznéj. W r. 1850 powołany został na katedrę filologii klasycznéj w uniwersytecie Jagiellońskim, którą wykładał aż do czasów reakcyi, tj. do r. 1854. Za powrotem w rodzinne strony napisał komedyą pt. *Wieniec grochowy*, niebawem jednak wrócił znowu do prac filologicznych, przyjąwszy posadę profesora uniwersytetu w Insbruku. Na czas od 1856 do 1873 przypada najpiękniejszy okres jego publicznéj z katedry działalności; w przeciągu bowiem tych lat kilkunastu wykładając gramatykę i historyą literatury polskiéj w uniwersytecie lwowskim, rzucał badaniami swymi i pomysłami na te przedmioty światło prawdziwe naukowe i można powiedzieć, w niejednym kierunku aż do jego czasów zupełnie nowe. Po złożeniu profesury zajął się zakładem narodowym im. Ossolińskich, jako (od 1869) zastępca jego kuratora, nie przestając oddawać się poszukiwaniom w lingwistyce, historyi i literaturze.

O pracach Małeckiego na polu literatury i krytyki, o utworach jego poetycznych i badaniach historycznych była mowa w §§. 155, 169, 192, 198 i 201. Owocem profesury krakowskiéj są: *Prelekcye o filologii klasycznéj i jéj encyklopedyi* (Kraków 1851), dzieło w swoim rodzaju jedyne u nas. We wstępie zbija autor

[1]) F. H. Lewestam: A. M., szkic biogr.-liter. Tygod. ilustr. 1863.

zarzuty, czynione z różnych stron téj nauce, poczém kreśli jéj znaczenie w ogólności, tudzież wymienia te działy, które razem wziąwszy tworzą encyklopedyą filologii. W skład części trzeciéj miało zapewne wejść szczegółowe rozpatrzenie celniejszych utworów piśmiennictwa klasycznego; dotąd jednak tylko dwa *Ustępy z dziejów dramatu greckiego* znalazły pomieszczenie w *Bibliotece Ossolińskich* (tomie IX i X). Ku poszukiwaniom językowym zwrócił się Małecki około r. 1858. Powodem był dlań ogłoszony jeszcze dawniéj (1845) przez Stany krajowe galicyjskie konkurs na najlepszą gramatykę języka ojczystego. Podstawę do takiego dzieła miał już zdobytą. Poznał bowiem i rozważył właściwości pisarzów naszych rozmaitych epok, od najdawniejszéj począwszy, aż do ostatniéj i porównał je z sobą; nadto przywołał do pomocy także inne języki pobratymcze, mianowicie zaś starosłowiański, okazujący jeszcze formy gramatyczne w ich pierwostanie. Owocem pracy, w takim duchu pojętéj, jest *Gramatyka języka polskiego* (Lwów 1863), wyprowadzająca prawa językowe z zupełnie nowych źródeł. Gramatycy nasi ograniczali dotąd poszukiwania swoje na sam język ojczysty, a dobra ich połowa nie zbadała go nawet gruntownie w historycznym jego rozwoju. Małecki z dziejowém rozpatrzeniem połączył badanie porównawcze, opierając tym sposobem gramatyczne studyum na lingwistyce, jako najpewniejszéj, a zarazem najnowszéj naukowéj podstawie. Po wydaniu tego dzieła nie ustał w dochodzeniach lingwistycznych, owszem rzec można na nowo i jeszcze głębiéj je przedsięwziął, wciągając do zakresu swych badań, oprócz starosłowiańskiego, także język litewski, sanskryt i inne indoeuropejskie. Tak powstała *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego* (Lwów 1879, 2 t.). Wydał także uczony badacz *Biblią królowéj Zofii* (Lwów 1871), jeden z ważniejszych pomników języka naszego, odczytany krytycznie i historyczną opatrzony przedmową.

§. 210.

10. Franciszek Ksawery Malinowski.[1] — Badacze języka.[2]

Na polu badań językowych razem z Antonim Małeckim wystąpił Franciszek Ksawery Malinowski. Potomek rodziny

[1] Kl. Kantecki: Ks. Fr. Ks. M., szkic biograficzny. Drohobycz 1873. — J. Baudouin de Courtenay: Rozbiór gramatyki ks. Mgo. Niwa 1874. — Kazim. Szulc: Ks. Fr. Ks. M. Tygod. ilustr. 1880. — S. G.: Fr. Ks. M. Kłosy

mieszczańskiéj, przyszedł na świat (w Golubiu, w Prusiech zachodnich) r. 1807. Nauki gimnazyalne odebrał w Płocku i w Warszawie, teologiczne w seminaryum duchownėm w Peplinie. Po wyświęceniu na kapłana (co z powodu przerwanych wypadkami r. 1831 studyów dopiero późniéj nastąpiło), został wikaryuszem (w Poznaniu), potém plebanem (w Wałdowie), penitencyarzem (1849) katedry poznańskiéj, a w r. 1851 proboszczem w Komornikach pod Poznaniem, gdzie umarł r. 1881.

Studya językowe polubiwszy z młodu, prowadził je z niesłychaną gorliwością i wytrwałością przez całe swe życie. Ogromną wiedzę, jaką w końcu posiadł, zawdzięczał samemu sobie. Badał umiejętnie języki: łaciński, grecki, hebrejski, wszystkie słowiańskie, sanskrycki, zendzki, litewski, gotycki, ormiański, albański i wszystkie romańskie. Znajomość tylu różnych szczepów mowy ludzkiéj spożytkowywał na korzyść filologicznych poszukiwań w języku ojczystym. Już piérwsze prace: *Zasady i prawidła pisowni polskiéj* (Poznań 1859), oraz *Krytyczny pogląd na zasady głosowni znanych autorowi gramatyk polskich, wraz z uzasadnieniem ilości brzmień i głosów polskiego języka* (t. 1863) dały w nim poznać wytrawnego, z przedmiotem gruntownie i na rozległą skalę obeznanego badacza. Obudzone tymi rozprawami oczekiwania ziściła w zupełności *Krytyczno-porównawcza grammatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczéj napisana* (Poznań 1869—73). Na szerokiéj podstawie kreśli Malinowski w tém dziele nasamprzód historyą grafiki polskiéj, rozpatrując różne w różnych wiekach podejmowane w téj kwestyi usiłowania, począwszy od Parkosza, aż do czasów najnowszych; następnie podaje i uzasadnia prawa głosowni, fleksyi i etymologii języka naszego, z niepospolitą przenikliwością rozwiązując najtrudniejsze zagadnienia gramatyczne. Nauki o zdaniu nie ma. Wychodząc

---

1881. — Alfred Brandowski: Ks. Fr. Ks. Mgo. Gramatyka sanskrytu. Poznań 1881. — [2]) J. K. Plebański: Gramatyka i gramatycy. Encykl. powsz. większa tom X, Warszawa 1862. — K. Wł. Wojcicki: J. Muczkowski. Tygod. ilustr. 1861. — F. M. Sobieszczański: H. Cegielski. Tamże 1868. — L. Jenike: H. Suchecki. Tamże 1873. — J. Hanusz: A. Kaliny Historya jęz. polsk. Ateneum 1884. — L. Malinowski: J. Hanusz. Kraków 1887. — J. Kallenbach: Śp. J. Hanusz. Tygod. ilustr. 1887. — R. Zawiliński: Dr. J. Hanusz. Bibliot. warsz. 1887. — J. F. Gajsler: O działalności naukowéj śp. J. Hanusza. Ateneum 1887. — Władysł. Ściborowski: *a*) J. Majer. Tygod. ilustr. 1878; *b*) F. K. Skobel. Tamże 1876; *c*) A. Kremer. Kraków 1880. — K. Estreicher: A. Kremer. Gaz. lwowska 1880 i Tygod. ilustr. 1880.

z zapatrywania, że każde brzmienie mowne powinno mieć odpowiedni znak pojedyńczy, używa Malinowski właściwego sobie alfabetu, w którym spotykamy się także z *a* kreskowaném (tj. *á*). Na podstawie gramatyki sanskryckiéj Franciszka Boppa wypracował *Grammatykę sanskrytu, porównanego z językiem starosławiańskim i polskim* (Poznań 1872—80). W rękopisie pozostały: *Mała praktyczna gramatyka polska, Gramatyka języka litewskiego, Gramatyka języka ruskiego, Gramatyka języka ormiańskiego, Słownik języka litewskiego, Źródłosłowy języków słowiańskich.*

Nad gramatyką polską, przed Małeckim i Fr. Ksaw. Malinowskim, pracowało jeszcze wielu innych. Byli to po największéj części zwolennicy staréj szkoły, rozpoczętéj przez Kopczyńskiego, i tylko niektórzy z nich, zaczepiając o lingwistykę, przygotowali wystąpienie obu badaczów. **Józef Muczkowski** (1795 † 1858), żołniérz Napoleoński, a w ostatnich latach życia swego profesor uniwersytetu krakowskiego, zasłużył się swego czasu wielce *Grammatyką języka polskiego* (Poznań 1825, Kraków 1836, Petersburg 1860), tudzież *Małą grammatyką języka polskiego* (Kraków 1849), w których zastósował i rozpowszechnił wnioski Deputacyi warszawskiéj do ułożenia zasad pisowni (zob. §. 127). **Hipolit Cegielski**, Wielkopolanin (1815 † 1868), po ukończeniu studyów został profesorem gimnazyum poznańskiego. Roku 1846 zmuszony do wzięcia dymisyi, oddał się pracy w zawodzie przemysłowym. Skrzętnymi zabiegi, które wspierała powszechna życzliwość ziomków, przyszedł w końcu w posiadanie bogatéj i rozgłośnéj fabryki machin i narzędzi rolniczych. Nie stronił i potém od posług obywatelskich i zajęć uczonych. W r. 1842 ogłosił w *Orędowniku naukowym* bardzo ważną rozprawę *O słowie polskiém*, która w dziesięć lat późniéj przerobiona i uzupełniona w osobném odbiciu się ukazała. Teoryą odmiany czasownika opiera tu Cegielski po raz piérwszy na podstawie badań lingwistycznych. **Henryk Suchecki** (1811 † 1872), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcał się od młodości wytrwale poszukiwaniom językowym. Począwszy od *Nauki języka polskiego* (Lwów 1849), wydał cały szereg podręczników różnéj objętości, przeznaczonych do użytku szkolnego. Jako dzieła, na gruncie już nowszych poszukiwań oparte, zasługują na uwagę: *a) Przegląd form gramatycznych języka staropolskiego*, drukowany w *Wypisach polskich* (Lwów 1857) i *b) Budowa języka polskiego pojaśniona wykładem historycznym* (Praga 1863). **Bronisław Trzaskowski** (ur. 1824), dyrektor gimnazyum tarnowskiego, stoi w pracach swoich filologicznych także na podstawie lingwistycznéj. Wydał: *Gramatykę języka polskiego* (Sambor 1861), w któréj tylko głosownia, czyli, jak ją autor nazywa, „głoskownia“ pomieszczoną została; *Naukę o pierwiastkach i źródłosłowach języka polskiego* (Kraków 1865). — Kiedy się ukazały prace Małeckiego i Fr. Ksaw. Malinowskiego, wywołały żywszy ruch na polu poszukiwań lingwistycznych. Całe, dziś już wiele obie-

cujące grono młodszych badaczy, przysposobionych naukowo u najgłośniejszych w obecnym czasie filologów, rozpoczęło w różnych kierunkach dochodzenia specyalne nad naszym językiem. Akademia Umiejętności i tu niemałe oddaje usługi, a w *Rozprawach wydziału filologicznego* i *Sprawozdaniach komisyi językowéj* (zob. §. 140), z jéj ramienia ustanowionéj, mieści się niejeden cenny dla nauki nabytek. Obok tych publikacyj poświęcone są przedmiotom lingwistyki warszawskie *Prace filologiczne* (od 1885), wydawane na wzór niemieckiego *Archiv für slavische Philologie* (Berlin od 1876), w którym kwestye, także naszego języka się tyczące, przez Polaków piszących po niemiecku bywają roztrząsane. Na czele tych młodszych badaczy stoi **Lucyan Malinowski** (ur. 1836), uczeń Schleichera i Webera, profesor porównawczéj filologii słowiańskiéj w uniwersytecie Jagiellońskim. Usiłowania jego naukowe w dwóch rozwijają się kierunkach: około wydawnictwa i filologicznéj exegezy pomników języka polskiego i na polu dyalektologii polskiéj, któréj jest twórcą. Prócz drobniejszych rozpraw gramatycznych, wydał: *Zur Lautlehre der Lehnwörter in der poln. Sprache* (w Kuhna *Beiträge zur vergl. Sprachforschung*, Berlin 1869); *Modlitwy Wacława* (Kraków 1875 i 1887, zob. §. 31); *Kazania Jana z Szamotuł* (t. 1880, zob. §. 34); *Przyczynki do historyi wyrazów polskich* (t. 1884); *Zabytki języka polskiego* (Warszawa 1887), w rękopisach biblioteki Jagiellońskiéj odszukane; zebrał *Materyały do historyi języka polskiego z końca XIV i początku XV w.* (1884, z ksiąg sądowych łęczyckich, orłowskich i brzezińskich); a z zakresu dyalektologii ogłosił: *Über die Oppeln'sche Mundart* (Lipsk 1873); *Zarysy życia ludowego na Szląsku* (w *Ateneum* 1877); *Ślady dyalektologiczne w oznaczaniu samogłosek nosowych w kilku zabytkach jęz. polskiego XV i XVI w.* (w t. VII *Rozpr. wydz. filol. Akad. Umiej.* z 1880); *Głoski nosowe we wsi Kasinie* (t. tom VIII); *Studya szląskie* (t. tom IX); *Studya nad etymologią ludową* (w *Pracach filol.* t. I i II). **Adam Antoni Kryński** (ur. 1844), uczeń Curtiusa i Leskiena, profesor gimnazyalny w Warszawie, pisał *O dźwiękach nosowych w językach słowiańskich* (Warszawa 1870), *O bezzasadném odróżnianiu rodzaju nijakiego od męskiego w deklinacyi przymiotników* (t. 1872); *Z dziejów języka polskiego* (t. 1879), tj. o śladach wpływu ruszczyzny na piśmiennictwo staropolskie; *O pisowni polskiéj* (t. 1882); *O deklinacyi polskiéj* (w *Przegl. pedag.* z 1887/8); objaśniał pod względem językowym dzieła niektórych dawniejszych pisarzów naszych, między tymi Psałtérz Jana Kochanowskiego; wypracował studyum dyalektologiczne pt. *Gwara Zakopańska* (w t. X *Rozpr. wydz. filol. Akad. Um.* z 1883) i inne pn. *Postaci osobliwe przysłówków staropolskich i dzisiejszych gwarowych* (w t. II *Prac filol.* z 1888). **Antoni Kalina** (ur. 1846 w Poznańskiém), profesor porównawczéj filologii słowiańskiéj w uniwersytecie lwowskim, oprócz *Rozbioru krytycznego pieśni Bogarodzica* (Lwów 1880), zestawił w *Historyi języka polskiego* (tom I. t. 1883) formy jego od czasów najdawniejszych po ko-

niec wieku XVIII. Z licznych jego rozpraw zasługują na uwagę: *O liczebnikach w języku staropolskim* (w t. VI *Rozpr. wydz. filol. Akad. Umiej.* z 1878); *O miękkich zgłoskach w języku staropol.* (w *Przegl. powsz.*, Kraków 1884); *Przyczynek do historyi konjugacyi słowiańskiéj* (w t. II i III *Prac filol.* 1887/8); *System konjugacyi polskiéj* (Lwów 1889). **Jan Ignacy Baudouin de Courtenay** (ur. 1845 w Radzyminie), profesor gramatyki porównawczéj języków słowiańskich (od 1883) w uniwersytecie dorpackim, jeden z najzdolniejszych dziś filologów, bada okrom innych słowiańskich, także język polski. Uczone swoje rozprawy pisze przeważnie po rossyjsku. Z polskich zasługuje na uwagę rzecz pt. *Z patologii i embryologii języka* (Warszawa 1885). **Jan Hanusz** (1858 † 1887), uczeń L. Malinowskiego, docent (1884—87) sanskrytu i gramatyki porównawczéj w uniwersytecie wiédeńskim, ogłosił poszukiwania swoje nad językiem staropolskim w *Materyałach do historyi form deklinacyjnych w XIV do XVI w.* (Kraków 1880/81), tudzież w rozprawach *O książce do nabożeństwa króla Zygmunta I* (t. 1884) i *O pisowni i wokalizmie zabytków jęz. polsk. w Księgach sądowych krakowskich z wieków XIV do XVI* (t. 1886); dyalektologiczne w rozprawach: *O samogłoskach nosowych w narzeczu Słowieńców Pomorskich, Kabatków i Kaszebów* (t. 1880) i *Ślady niektórych odcieni dyalektycznych w Kazaniach gnieźnieńskich z r. 1419* (t. t. r.); studyował także języki: małoruski, sanskrycki, litewski i ormiański. Z prac tych ostatnich godne uwagi, jako bliżéj nas obchodzące: *Über die Betonung der Substantiva im Kleinrussischen* (Lipsk 1883); *O dobie litewsko-słowiańskiéj w stósunku do prajęzyka indoeuropejskiego* (Kraków 1885); *O języku Ormian polskich* (t. 1886/88) i *Lautlehre der polnisch-armenischen Mundart von Kuty* (Wiédeń 1889). — Na polu dyalektologii, tudzież w innych kierunkach językoznawstwa występują także: Roman Zawiliński i Jan Bystroń, uczniowie Lucyana Malinowskiego; oprócz nich zajmują się językiem polskim dawniejszym: Mikołaj Bobowski, Bolesław Erzepki, Aleksander Brückner, Jan Leciejewski. — O **W. Nehringu** zob. §. 198.

Do postępu badań językowych przyczyniają się nie mało prace około słownictwa ojczystego. Najznakomitszém dziełem na tém polu pozostanie zawsze słownik Lindego (zob. §. 136). W obecnéj epoce jako ważną publikacyą zanotować wypada: *Słownik języka polskiego* (Wilno u Orgelbranda 1861, 2 t.), dokonany połączoném usiłowaniem kilku pracowników, mianowicie: **Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszki, Januarego Filipowicza, Waleryana Tomaszewicza, Floryana Czepielińskiego, Wincentego Korotyńskiego** i **Br. F. Trentowskiego,** a zawierający prócz wyrazów, używanych w potoczném życiu i piśmiennictwie, także takie, które już pozyskały prawo obywatelstwa w dziedzinie nauk i sztuk pięknych. *Słownik synonimów polskich* (Kraków 1885, 2 t.) zestawił **Adam Stanisław Krasiński** (ur. 1810), były biskup wileński, tłómacz *Pieśni o półku Igora* (Petersburg 1856). Wiele nazw miejscowych, prowincyonalizmów i archaizmów objaśnia *Encyklopedya powszechna* Orgel-

branda (Warszawa 1859—68, tomów 28; wydanie mniejsze t. 1877 — 78, 12 t. i suplement t. 1879). Składało się na to dzieło stukilkudziesięciu uczonych i literatów. Najlepsze tutaj artykuły historycznéj i literackiéj treści są pióra **Juliana Bartoszewicza, F. M. Sobieszczańskiego** i **Karola Estreichera.** Jest jeszcze kilka prac słownikarskich, poświęconych specyalnym zawodom. Na uwagę zasługują: *a) Słownik anatomiczno-fizyologiczny* (Kraków 1838); *b) Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich* (t. 1842), oba dzieła wypracowane przez **Józefa Majera** (ur. 1808), prezesa Akademii Umiejętności, i **Fryderyka Kazimierza Skobla** (1806 † 1876), profesora nauk medycznych w uniwersytecie Jagiellońskim; *c) Niemiecko-polski słownik wyrazów prawniczych i administracyjnych* (Kraków 1862), wydany staraniem Towarzystwa naukowego krakowskiego; *d) Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich* (t. 1868), ułożony przez **Aleksandra Kremera** (1813†1880), lekarza, i Fryderyka Kazimierza Skobla; *e) Słownik górniczy* (Warszawa 1868), zestawiony pracowicie przez **Hieronima Łabęckiego**; *f) Słownik terminologii lekarskiéj* (Kraków 1881), opracowany przez **Stanisława Janikowskiego, Józefa Oettingera** (ur. 1818) i Aleksandra Kremera; *g) Słownik łacińsko-polski do źródeł prawa rzymskiego* (Warszawa 1883) **Teodora Dydyńskiego**; *h) Słownik wyrazów technicznych tyczących się budownictwa* (Kraków t. r.) **Teofila Żebrawskiego** (1800 † 1887).

§. 211.

11. Ewaryst Estkowski.[1]) — 12. Klementyna Hofmanowa.[2])

Jako pisarze, zajmujący się sprawami wychowania, położyli obok Jachowicza (zob. §. 157) Estkowski i Hofmanowa znakomite zasługi. Ewaryst Estkowski urodzony r. 1820 (w Drzązgowie w Wielkiéj Polsce), odebrał początkowe nauki pod okiem pedagogów wiejskich, o których sposobie uczenia i metodzie z goryczą wspomina. Pragnąc się poświęcić zawodowi nauczyciela ludu, wstąpił (1836) do seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu, które gdy ukończył, otrzymał (1839) miejsce w szkółce elemen-

---

[1]) E. Estkowski: Autobiografia. Pisma pedag. Poznań 1863. — T. Lenartowicz: E. E. Tyg. ilustr. 1860. — Z. Samolewicz: E. E. Encykl. wychow. III. Warszawa 1885. — [2]) E. Ziemięcka: *a)* Rozbiór talentu i pism autorki Rozrywek. Pielgrzym. Warszawa 1842; *b)* Święte niewiasty. Tamże 1844; *c)* Wspomnienie Kl. z T. H. Tamże 1845. — N. Żmichowska: Życiorys Kl. z T. Hofmanowéj z jéj własnych notatek i wspomnień. Dzieła Kl. z T. Hofmanowej t. VI. Warszawa 1875. — P. Chmielowski: Autorki polskie XIX w. Warszawa 1885. — S. Pruszakowa: A. Nakwaska. Tyg. ilustr. 1862. — A. Bełcikowski: A. z Krajewskich Nakwaska. Ateneum 1887. — A. P.: P. Krakowowa. Kłosy 1882. — W. Korotyński: A. Jeske. Tyg. ilustr. 1869. — S. K.: Prof. dr. Jan Rymarkiewicz. Kłosy 1889.

tarnéj (w Wojciechowie pod Jaraczewem). Niedostatki w przysposobieniu skłoniły go jednak niebawem do złożenia przyjętych obowiązków, a szukania wyższego wykształcenia. Udał się do uniwersytetu wrocławskiego, odbył kurs nauk filozoficznych, a następnie został nauczycielem w tém samém seminaryum, którego niegdyś był uczniem. Gdy wypadki r. 1848 przerwały jego pożyteczną, choć zaledwie rozpoczętą działalność, usunął się w zacisze prywatne, nie przestając z całą gorliwością pracować nad podniesieniem stanu nauczycielskiego, stojącego w owym czasie bardzo nisko w W. Ks. Poznańskiém po szkółkach wiejskich. Założył jeszcze r. 1848 wielce wpływowe Towarzystwo pedagogiczne i wydawał czasopisma, poświęcone wyłącznie sprawom wychowania. Były nimi: *Szkoła polska* (Poznań 1849—53); *Szkółka dla dzieci* (t. 1850—53); *Szkółka dla młodzieży* (t. 1853—55), wszystkie zasilane głównie pracami jego pióra, jego zabiegliwością i kosztem utrzymywane. Kształcił zaś młodzież nietylko pismem, ale i własném słowem, ucząc prywatnie. Umarł r. 1856. Prócz wymienionych pism peryodycznych, które wydawał, ogłosił osobno: *Żywot poczciwego człowieka* (Poznań 1849), skreślony zwięźle na podstawie Zwierciadła Mikołaja Reja z Nagłowic; *Elementarz i Książkę do piérwszego czytania* (t. 1850); *Metodę czytania i pisania* (t. 1851), opartą na stanowisku nowszéj dydaktyki. Po śmierci jego wyszły: *Zbiorek rzeczy swojskich* (Poznań 1859); *Nauki wiejskie* (t. 1860); *Pisma pedagogiczne* (t. 1863). Wszystkie te prace zajmują ważne miejsce w historyi rozwoju ludowego szkolnictwa naszego.

Na polu wychowania kobiét odznaczyła się znakomicie Klementyna z Tańskich Hofmanowa. Urodzona w Warszawie r. 1798, wychowywała się mimo zubożenia rodziców obyczajem zamożniejszych dziewcząt po francusku (u starościny wyszogrodzkiéj, Anieli Szymanowskiéj, w Izdebnie). Następnie w domu matki, mając już blisko lat dwadzieścia, zaczęła się uczyć po polsku. Poznała dokładnie pisarzów naszych epoki Zygmuntowskiéj, rozmiłowała się w literaturze ojczystéj, a obrawszy zawód nauczycielki, wystąpiła z pracami literackimi, przeznaczonymi dla matek i dla dzieci. W tym kierunku są wszystkie wielkiéj doniosłości i wywierały wpływ wielki. Nasamprzód wyszła jéj *Pamiątka po dobréj matce* (Warszawa 1819), następnie *Powieści moralne* (t. 1821), *Amelia matką* (t. 1822, 2 t.) i *Wiązanie Helenki* (t. 1823), zaczém wychodzić poczęły *Rozrywki dla dzieci* (Warszawa 1824—28, 10 t.), w których zamieszczała podania naro-

dowe, życiorysy znakomitych mężów, opisy podróży, powiastki, komedyjki, anegdoty, sentencye, a nawet wyimki z celniejszych pisarzów, mianowicie dawniejszych. Pomiędzy rzeczami, znajdującymi się w *Rozrywkach*, na szczególniejszą uwagę zasługuje *Dziennik Franciszki Krasińskiéj*, napisany w formie powieściowéj, na podstawie żyjącéj wówczas jeszcze tradycyi. Roku 1829 oddała rękę Karolowi Hoffmanowi. W chwili dokonania wypadków warszawskich wyjechała do Francyi i zamieszkała pod Paryżem. Tu napisała bardzo piękną powieść pt. *Jan Kochanowski w Czarnym lesie* (Lipsk 1845, 2 t.) i dwie inne: *Karolina* (t. 1839, 3 t.) i *Krystyna* (t. 1841, 2 t.); a wracając jeszcze raz do zadań, jakie niewiasta polska spełniać ma w społeczeństwie, wypracowała obszerne dzieło *O powinnościach kobiet* (Warszawa 1849). Zwolenniczka nietylko moralnych i patryotycznych, lecz i religijnych uczuć u płci swojéj, ułożyła *Książkę do nabożeństwa dla Polek* (Kraków 1836), a ku pobożnéj lekturze skreśliła wdzięcznie wizerunki *Świętych niewiast* (Lipsk 1843, 2 t.). Pełen zasług żywot zakończyła r. 1845. Wszystkie jéj pisma wyszły nowszym czasem w edycyi zbiorowéj pn. *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowéj* (Warszawa 1876/7, 12 t.), staraniem Narcyzy Żmichowskiéj.

W ślady Hofmanowéj poszły niektóre inne kobiéty-autorki. **Anna z Krajewskich Nakwaska** (1779 † 1851) wywierała za czasów Księstwa i Królestwa znaczny wpływ na wychowanie dziewcząt w Warszawie. Napisała *Odwiedziny babuni czyli powieści dla zabawy grzecznych dzieci* (Warszawa 1843, 2 t.), prócz tego powieść dla rzemieślników p. t. *Wieczory niedzielne starego stolarza* (Leszno t. r.). **Paulina Kraków** (1813 † 1882), właścicielka pensyonatu żeńskiego w Warszawie, wydała wyborne *Pamiętniki młodéj sieroty* (Warszawa 1838, wyd. 3cie 1868), *Rozmowy matki z dziećmi* (t. 1841), *Niespodziankę, zbiór powiastek dla pilnych dzieci* (t. 1844), *Wspomnienia wygnanki* (t. 1845), *Wieczory domowe, zbiór zabawek, opisów i powiastek dla nauki i rozrywki dobrych dzieci* (t. 1848), *Powieści z dziejów naszych* (t. 1882), *Powiastki prawdziwe* (t. t. r.). **Karolina Wojnarowska** (1814 † 1858) wyłożyła swoje zapatrywania na zasady wychowania w dziełach: *Ostatnie rady ojca dla syna* (Wrocław 1842, pod pseudonimem **Karola Nowowiejskiego**), *Do matek polskich słów kilka o przyszłości wzrastających pokoleń* (Lipsk 1843), szczególniéj zaś w znakomitych swych *Pierścionkach babuni* (t. 1845, 4 t.), w których kreśli cały bieg życia kobiety. — Dla dzieci i młodzieży pisali także: **Teofil Stanisław Nowosielski** (ur. 1812): *Bajki i powiastki* (Warszawa 1842), *Świat dziecięcy* (t. 1842/3, 4 t.), *Złote nasionka* (t. 1851); **Józef Chociszewski** (pseud. **Tworzymir**): *Kilka powieści i opowiadań* (Leszno 1862), *Powiastki i wiérszyki* (t. 1863/66, 2 części), powiastkę *Młody jeniec tatarski* (Poznań 1888); **Jan Chęciński**: *Cuda oceanu* (Warszawa 1865, z francu-

skiego), *Opowiadania historyczne* (t. 1867, z włoskiego), *Dzień grzecznego Władzia* (t. t. r.), *Wiązankę dla młodego wieku* (t. 1870—71, 2 t.); **Władysław Ludwik Anczyc** (pseudonim **Kazimierz Góralczyk**): *Mały zbiorek ku zabawie i pożytkowi* (Warszawa 1862), *Przypadki Robinsona Kruzoe* (t. 1870), *Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników* (t. t. r.), *Perły* (t. 1871, z angielskiego), *Duch puszczy* (t. 1873); **Józef Grajnert** (ur. 1831): *Bajki i przypowiastki* (Warszawa 1874), *Dobre dzieci zacni ludzie* (t. 1876), *Mały i wielki świat dziecięcy* (t. 1876—77, 2 t.), *Powiastki historyczne* (t. 1880/81) i *Nowe powiastki historyczne* (t. 1883/87) dla młodzieży i ludu, a oprócz tego dla ludu: *Podarek dla ludu naszego. Podania, powiastki, pieśni i bajki* (Warszawa 1862—63, 3 części), *Dziwne przygody Lorka Szlązaka* (t. 1871), *Historyą o sławnym Gabryelu Hołubku* (t. t. r.), *Wybór powieści i opowiadań* (t. 1873) i inne; **Marya Julia Zaleska**: *Wieczory czwartkowe* (Warszawa 1871), *Listki i ziarnka* (t. 1874), *Światek Zosi* (t. 1881), *Przygody młodego podróżnika w Tatrach* (t. 1882), *Młodych żeglarzy* (t. t. r., z angielskiego), *Snopek* (t. 1884), złożony z powiastek, opowiadań i komedyjek, *Gwiazdkę* (t. t. r.), zawierającą małe powiastki, *Dwie siostry* (t. 1888), *Niezgodnych królewiczów i królowę perłowego pałacu* (t. 1889), *Z krainy czarów* (t. 1890) legendy, baśnie i podania, *Iskierki* (t. t. r.); **Władysław Nowicki** (ur. 1846): *Szlachetną zabawę, powiastki i opowiadania* (Warszawa 1878—80, 2 t.), *Na letniém mieszkaniu* (Lwów 1883); **Teresa Jadwiga Papi**: *Chwile rozrywki* (Warszawa 1875), *Obrazki dziejowe dla młodzieży* (Kraków 1879), *Podarek dla dobrych dzieci* (Warszawa 1882), *Szlachetne marzenia* (t. 1883), *Ze świata rzeczywistości i ze świata fantazyi* (t. 1884), powieść dla dorastających panienek pt. *Kopciuszek* (t. 1886), *Na pobratymczéj ziemi* (t. t. r.); **Józef Ignacy Kraszewski**: *Bajeczki* (Lwów 1882). Dla ludu przeznaczyła jeszcze w początkach bieżącego wieku księżna **Izabella Czartoryska** (1746 † 1835) swoje ładne *Powieści wiejskie*, drukowane w jéj słynnym *Pielgrzymie w Dobromilu* (Warszawa 1818), popularnéj historyi narodu naszego, która doczekała się wielu wydań; a z liczby późniejszych pisarzów ksiądz **Józef Stagraczyński** swój *Ojcze nasz* (Poznań 1866/68, 3 części) i inne równie zajmująco skreślone dziełko pt. *O biedzie i nędzy ludzkiéj i jak jéj zaradzić* (t. 1877). — O **S. Pruszakowéj** zob. §. 172, o **W. Przyborowskim** §. 185.

Podręczniki różnych przedmiotów do nauki początkowéj przeznaczone opracował metodycznie **Adam August Jeske** (1836 † 1875), nauczyciel prywatny w Warszawie. Książeczki te składają się na *Systematyczny kurs nauk, przeznaczony do pomocy w wychowaniu domowém dla dzieci od lat trzech do piętnastu* (Warszawa 1873—78). Zapatrywania swoje na zadanie i sposób wychowania wyłuszczył w *Pedagogice*, która w zbiorze prac jego najcelniejsze zajmuje miejsce. W literaturze pedagogicznéj godne uwagi są także: **Anastazyi z Jełowickich Dzieduszyckiéj** *Myśli kilka o wychowaniu i wykształceniu niewiast* (Lwów 1871) i *Gawędy matki* (t. 1872);

Andrzeja Józefczyka *Listy pedagogiczne brata do siostry* (t. t. r.); **Waleryi Morzkowskiéj** *Przesądy w wychowaniu* (Wilno 1881); **Zofii Kowerskiéj** *O wychowaniu macierzyńskiém* (Warszawa t. r.); **Henryka Wernica** *Przewodnik wychowania* (t. 1868) i *Wychowanie dziecka włącznie do lat sześciu* (t. 1881); w dydaktyce i metodyce: tego ostatniego *Metodyczna gramatyka języka polskiego wraz ze stylistyką* (Warszawa 1881) i *Piérwszy rok nauki systematycznéj* (t. 1882); **Władysława Nowickiego** *Początki nauki języka polskiego* (Warszawa 1877) i *Jak uczyć początków języka* (t. 1879).

Na obce doświadczenia w sprawach wychowania nader mało u nas zwraca się uwagi. **Zygmunt Sawczyński**, dyrektor seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, w *Pedagogice w urywkach* (Kraków 1872) dał w przekładzie poznać pomysły jednego z najlepszych pedagogów niemieckich, L. Kelnera, uzupełniając go własnymi dodatkami; **Michał Siemiradzki** przetłómaczył dzieło Herberta Spencera *O wychowaniu umysłowém, moralném i fizyczném* (Warszawa 1879, wyd. 3 t. 1884), a **Henryk Wernic** *Wielką dydaktykę* (t. 1884) Jana Amosa Komeńskiego. Poważniejszymi pracami, przeznaczonymi dla młodzieży, zasłużyli się także **Hipolit Cegielski, Jan Rymarkiewicz** i **Antoni Bądzkiewicz.** Cegielski napisał *Naukę poezyi* (Poznań 1845), objaśniając teoryą licznymi przykładami (miała kilka pomnażanych wydań); Jan Rymarkiewicz († 1889), profesor gimnazyum św. Magdaleny w Poznaniu, *Naukę prozy* (Poznań 1855), uzupełnioną *Wzorami prozy na wszystkie jéj rodzaje, stopnie i kształty* (t. 1856, 3 t., 2. wydanie tomu III t. 1874 zwiększone); Antoni Bądzkiewicz, profesor gimnazyalny w Warszawie, *Teoryą poezyi w związku z jéj historyą* (Warszawa 1867; wyd. 2. t. 1875), nadto ułożył *Wypisy polskie, część średnią* (t. 1881) i *Wypisy polskie, część wyższą* (t. 1883). Do nauki w szkołach średnich Królestwa zestawił *Wypisy polskie* (Warszawa, 2. wyd. 1888) **Teodor Wierzbowski.** — Staraniem **Tadeusza Lubomirskiego, Edmunda Stawiskiego, Stanisława Przystańskiego** i **Jana Kazimierza Plebańskiego** wychodzi w Warszawie wszechstronnie opracowywana *Encyklopedya wychowawcza* (do 1889, 4 t.). — O **Jachowiczu** i **Poplińskim** zob. §§. 157 i 198.

§. 212.

13. Ignacy Rafał Czerwiakowski. [1]) — Naturaliści. [2])

Jako znawca i badacz przyrody roślinnéj zasłużył się w naszym wieku niepospolicie Ignacy Czerwiakowski. Urodzony w Krakowie roku 1808 pobierał nauki średnie i wyższe w tém mieście. Na wydziale medycznym uzyskał stopień doktora; wrodzona jednak

[1]) Anonim: I. R. Cz. Tygod. ilustr. 1863. — Ign. Szyszyłowicz: I. R. Cz. Kłosy 1882. — [2]) W. Niewiadomski: L. Zejszner. Tygod. ilustr. 1871. — F. M. Sobieszczański: A. Andrzejowski. Tamże 1869. — K. Kaszewski: H. Łabędzki. Tamże 1862. — A. Waga: K. hr. Tyzenhaus. Tamże 1862.

skłonność spowodowała, że nie lekarskim umiejętnościom się poświęcił, ale przyrodniczym, mianowicie botanice. Rozpoczął poszukiwania umiejętnie i prowadził je z rzadką wytrwałością. Już trzy lata piastował posadę adjunkta w uniwersytecie Jagiellońskim, gdy chęć jeszcze lepszego wydoskonalenia się w obranym zawodzie zawiodła go do Berlina (1837). Za powrotem do Krakowa został naprzód profesorem historyi naturalnéj w tamtejszéj szkole technicznéj, a gdy chlubnie dał się poznać z prac naukowych, otrzymał katedrę uniwersytecką. Umarł w r. 1882. Wydał *Botanikę ogólną roślin jawnopłciowych* (Kraków 1841, 2 t.) i *Botanikę szczegółową* (t. 1849—63, 6 t.), zawierającą opisanie roślin skrytopłciowych, tudzież jedno- i dwulistniowych. Oba dzieła pod względem wyczerpnięcia przedmiotu, tudzież ścisłości naukowéj należały swego czasu do najpiérwszych w botanicznéj literaturze w ogóle.

Mamy jeszcze całe grono innych pracowników na polu historyi naturalnéj. **Ludwik Zejszner** (1805 † 1871), Warszawianin, po ukończeniu uniwersytetu w Berlinie i Getyndze zwiedził Alpy, Tatry i Karpaty, tudzież przyległe kraje Węgier i Polski. Roku 1829 został na wszechnicy Jagiellońskiéj profesorem mineralogii, następnie dyrektorem górnictwa Rzeczypospolitéj krakowskiéj. W r. 1857 przeniósł się do Warszawy, aby daléj pracować w dziedzinie górnictwa. Napisał wiele cennych monografij o Karpatach pod względem geologicznym i kilka dzieł fachowych ogólniejszéj natury. Do ważniejszych należą: *Pomiary barometryczne Tatrów* (Kraków 1839); *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki* (Berlin 1843); *Paleontologia* (Warszawa 1845); *Nowe lub niedokładnie opisane gatunki skamieniałości Tatrowych* (t. 1846); *Geologia* (Kraków 1856). Znakomitym entomologiem był **Antoni Waga** (ur. 1799), profesor gimnazyalny w Warszawie. Przedmiotowi swemu z całém zamiłowaniem oddany, odbywał podróże w kraju i za granicą, czynił pracowite badania, zbierał rzadkie okazy owadów, a spostrzeżenia i odkrycia swoje umieszczał w różnych pismach polskich i obcych, mianowicie francuskich. Na uwagę zasługują: *Rzecz o piórze pod względem jego budowy, różnic i użytku* (Warszawa 1825); *O utrzymaniu pijawek* (t. 1826); *O nowym szczególnym gatunku pszczołowatego owadu* (t. t. r.); *Description de quelques myriapodes en Pologne* (Paryż 1839); *Historya obyczajów i zmyślności zwierząt* (Warszawa 1845, 2 t.), przekład z Vireja, uzupełniony i pomnożony. Wszystkie pisma polskie Antoniego Wagi odznaczają się pięknym językiem. **Jakób Waga** (1800 † 1872), brat Antoniego i równie jak on profesor, poświęcał się botanice. Rozgłos zyskała jego *Flora polska* (Warszawa 1847—8, 2 t.). Na właściwości roślinne kraju, położonego między Bohem i Dniestrem a morzem Czarném, zwrócił uwagę swoję **Antoni Andrzejowski** (1785 † 1868), Krzemieńczanin, profesor gimnazyum wołyńskiego, w dziełach: *Rys*

botaniczny (Wilno 1823) i *Flora Ukrainy* (Warszawa 1869). Pod tym samym względem zbadał i opisał inną część kraju naszego, a mianowicie Krakowskie **Feliks Berdau** w *Florze okolic Krakowa* (Kraków 1859). **Hieronim Łabęcki** (1809 † 1862), urzędnik w wydziale górniczym Królestwa polskiego, należał do najcelniejszych znawców krajowego górnictwa. Uwagi godném jest przedewszystkiém dzieło jego p. n. *Górnictwo polskie* (Warszawa 1841, 2 t.), w którém najdokładniéj opisane mamy kopalnie krajowe dawniejsze i nowsze. Wypracował także *Słownik górniczy*, o czém zobacz §. 210. **Konstanty Tyzenhaus** (1786 † 1853), uczeń Jundziłła, badał z zamiłowaniem ptaki krajowe i zagraniczne. Jest autorem wybornéj *Ornitologii powszechnéj* (Wilno 1843—46, 3 t.) i *Oologii ptaków polskich* (Warszawa 1861), ozdobionéj atlasem, a wydanéj przez syna jego Reinholda. Objaśnienia do tego dzieła napisał **Władysław Taczanowski** (1819 † 1890), kustosz gabinetu zoologicznego w Szkole głównéj, a następnie w uniwersytecie warszawskim, który jako ornitolog znakomite ma imię. Uczone prace swoje ogłaszał w językach: francuskim, rossyjskim i polskim. Z tych ostatnich wymieniamy: *Wiadomość o ptakach i nietoperzach w Dolinie Ojcowskiéj* (Warszawa 1854), *O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskiém* (t. 1860); *Ptaki krajowe* (Kraków 1882, 2 t.). Badaniom skrzydlatéj fauny kraju naszego oddawał się także **Kazimierz Wodzicki** (1816 † 1889). Oprócz *Wycieczki ornitologicznéj w Tatry i Karpaty* (Leszno 1851) i monografii *O sokolnictwie i ptakach myśliwskich* (Warszawa 1858), zasługują na szczególniejszą uwagę jego prześliczne *Zapiski ornitologiczne* (Kraków 1868—82, 8 seryj). **Stanisław Konstanty Pietruski** († 1873) gromadził z zamiłowaniem zbiór zwierząt ssących, płazów i owadów galicyjskich, opisując przyrodzone ich właściwości, naturę i sposób życia. Ciekawe spotrzeżenia jego zawarte mamy między innymi w *Historyi naturalnéj zwierząt ssących dzikich galicyjskich* (Lwów 1853), tudzież w *Historyi naturalnéj i hodowli ptaków zabawnych i użytecznych* (Kraków i Lwów 1860—66, 4 t.). Zasłużonym badaczem fauny galicyjskiéj był **Maksymilian Nowicki** (ur. 1824, † 1890), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Uwagę uczonych zwróciły na siebie jego *Motyle Galicyi* (dzienne, Lwów 1865), *O świstaku* (Kraków t. r.), *Kozica* (t. 1868), *O pleniu kopalińskim* (t. t. r.), *Nowe owady* (t. t. r.), *Ryby i wody Galicyi* (t. 1880). Dokładne dzieło o świecie nieorganicznym wypracował **Alojzy Alth** (1819 † 1886), profesor uniwersytetu krakowskiego, w *Zasadach mineralogii* (Kraków 1869), osobno zaś badał *Wapień niżniowski i jego skamieliny* (t. 1881), Pieniny i Szczawnicę pod względem geognostycznym (t. 1885), geologią wschodnich Karpat (t. 1886). W badaniach florystycznych odznaczył się **Józef Rostafiński** (ur. 1850 w Warszawie), profesor botaniki w uniwersytecie Jagiellońskim. Oprócz mniejszych rozpraw, opracował bardzo dokładnie monografią o *Śluzowcach* (Paryż 1875 i dodatek t. 1876), napisał zajmujące szkice *Ze świata przyrody* (Warszawa 1887) i inne p. t. *Z Algeryi* (Kraków 1888), dał *Porównanie tak zwanych ziel-*

ników Falimiérza, Spiczyńskiego i Siennika (t. t. r.), rzucił w ogóle nowe światło na *Naszę literaturę botaniczną XVI w.* (t. t. r.). Wartość naukową mają także rozprawy i prace z zoologii: Henryka Wielowiejskiego, Józefa Nussbauma, Władysława Kulczyńskiego, Teofila Żebrawskiego, Antoniego Wierzejskiego, Maryana Łomnickiego, Józefa Dziędzielewicza, Antoniego Jaworowskiego, Bolesława Kotuli; z botaniki: Edwarda Strassburgera, Emila Godlewskiego, Edwarda Janczewskiego, Kazimiérza Filipowicza, Ignacego Szyszyłowicza, Hugona Zapałowicza, Maryana Raciborskiego; z geologii i mineralogii: Gotfryda Ossowskiego, Stanisława Zaręcznego, Feliksa Kreutza, Juliana Niedźwiedzkiego, Maryana Łomnickiego, Stanisława Olszewskiego, Rudolfa Zubera, Władysława Szajnochy; popularną zoologiczne Erazma Majewskiego i Wincentego Niewiadomskiego z życia flory. Podręczniki do nauk przyrodniczych napisali profesorowie: **Maksymilian Nowicki, Józef Rostafiński** i **August Wrześniowski**; piérwszy *Zoologią* (Kraków 1868; wyd. 6. t. 1890) ilustrowaną źwierzyńcem obrazowym, drugi *Botanikę* (Kraków 1886), trzeci *Zasady zoologii* (Warszawa 1888).

§. 213.

14. Wojciech Urbański. [1]) — Fizycy. [2])

Wojciech Urbański urodził się (w Dubrawce pod Żórawnem) r. 1820. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich został profesorem gimnazyalnym w Przemyślu, następnie (1848) przeniósł się do Lwowa i począł pracować w książnicy uniwersytetu. Równocześnie został na wszechnicy docentem, a potém profesorem fizyki i astronomii i przez lat ośm (do 1859) wykładał te przedmioty. Obecnie jest dyrektorem biblioteki uniwersyteckiéj. Od długich lat poświęca się badaniom fizykalnym i ogłosił różne dzieła i rozprawy w nauce, którą uprawia. Do celniejszych należą: *Obrazy natury* (Petersburg 1860, 2 t.), przekład z Humboldta; *Fizyka umiejętna* (Warszawa 1866—68, 2 t.); *Zasady fizyki* (t. t. r.); *Pisma pomniejsze* (Lwów 1869). Z rozpraw jego higieniczno-fizykalnych zasługują na uwagę: *O wpływie jakości powietrza na zdrowie i życie człowieka* (Lwów 1883) i *O zależności zdrowia naszego od wpływów powietrza* (t. 1884).

---

[1]) Wł. Zawadzki: Dr. filozofii W. Urb. Kłosy 1873. — [2]) K. Libelt: O astronomii w Polsce. Tygodnik liter. Poznań 1840. — Wł. Kluger: Listy z Peruwii. Kraków 1877; 2. wydanie 1878 pomnożone listami z Boliwii. — Anonim: Kluger Wł. Kraków 1884. — M. Flaum: Śp. E. Czyrniański. Kłosy 1888. — M. Wołowski: E. Czyrniański. Tyg. ilustr. 1888. — Br. Znatowicz: Żywot naukowy J. S. Zdzitowieckiego. Ateneum 1880. — K. Jurkiewicz: J. S. Zdzitowiecki. Kłosy 1880. — Jan Banzemer: S. Zdzitowiecki. Tyg. ilustr. 1880. — J. Baranowski: J. Natanson. Ateneum 1884.

Na polu fizyki i nauk jéj pokrewnych, prócz Urbańskiego, mamy jeszcze innych pracowników. **Andrzéj Radwański** (1800 † 1860), profesor gimnazyalny w Warszawie, wydał: *Zasady fizyki* (Warszawa 1837); *Początki fizyki* (t. 1838); *Treść nauki przyrodzenia* (t. 1850), dzieło zbiorowe, dokonane w spółce z Szymonem Pisulewskim i Józefem Bełzą, w którém pomieszczone są wiadomości i z historyi naturalnéj i z fizyki. Te ostatnie są układu Radwańskiego. Na najnowszém stanowisku ówczesnéj nauki oparł swoję *Fizykę dla szkół wyższych* (Lwów 1870) **Stanisław Chlebowski** (1830 † 1872), dyrektor lwowskiéj szkoły realnéj. Na polach specyalnych pracowało kilku. **Apolinary Zagórski** (1830 † 1858) ogłosił *Zarysy kosmologiczne* (Warszawa 1857), a prócz tego pięknym językiem skreślił *Gawędy naukowe* (t. 1859, 2 t.), w których pomieścił przeróżne wiadomości z nauk przyrodzonych. Oba te dzieła rokowały piękną przyszłość, któréj jednak zgon przedwczesny autora nie ziścił. **Feliks Kucharzewski** (ur. 1849) i **Władysław Kluger** (1848 † 1884, inżynier drogi lyońskiéj, późniéj profesor szkoły dróg i mostów w Limie) opracowali we wielkich rozmiarach *Wykład hydrauliki wraz z teoryą machin hydraulicznych* (Paryż 1873), a oprócz tego Władysław Kluger *Wykład wytrzymałości materyałów i stałości budowli* (t. 1876). Kilka naukowych rozpraw napisał **Edward Władysław Skiba** (ur. 1843), profesor fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim, między którymi na uwagę zasługują: *Teorya zjawisk włoskowatości* (Kraków 1869) i *Nowa teorya rozszczepiania się światła* (t. 1872). Podejmując na nowo jeden z przedmiotów dochodzeń Andrzeja Śniadeckiego, opracował lekarz **Ludwik Natanson** (ur. 1822) *Teoryą jestestw idiodynamicznych* (Warszawa 1883). **Józef Natanson** zajmował się *Światem istot najdrobniejszych* (t. 1885), a **Jan Jędrzejewicz** (1835 † 1887), lekarz i astronom w Płońsku, *Kosmografią* (t. 1886). O pracach astronomicznych **J. K. Steczkowskiego**, *Mechanice* **Henr. Niewęgłowskiego**, rozprawach **J. N. Frankego** i *Wykładzie mechaniki cząsteczkowéj* **Wł. Gosiewskiego** zob. §. 214.

Wspomnieć jeszcze należy osobno o tych, którzy się poświęcali badaniom chemii, nauki z fizyką ściśle spokrewnionéj. **Emil Czyrniański** (1824 † 1888), profesor nasamprzód lwowskiéj akademii technicznéj, następnie uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał: *Słownictwo polskie chemiczne* (Kraków 1853); *Wykład chemii nieorganicznéj zastosowanéj do rolnictwa, przemysłu i medycyny* (Warszawa 1857; Kraków 1866 i 1874); *Teoryą tworzenia się połączeń chemicznych na podstawie ruchu wirowego atomów* (Kraków 1862, 2 części); *Chemią organiczną zastosowaną do przemysłu, rolnictwa i lekarstwa* (t. 1867) i wiele rozpraw pomniejszych. Wypadki jego badań umiejętnych zwracały na się uwagę znawców. **Józef Seweryn Zdzitowiecki** (1802 † 1879), profesor instytutu technicznego w Warszawie, a pod koniec zawodu swego dyrektor zakładu w Marymoncie, napisał podręcznik szkolny p. t. *Wykład początkowy chemii* (Warszawa 1850—51, 2 części), a w *Projekcie nomenklatury chemicznéj* usiłował wprowadzić pewne zmiany w sło-

wnictwie, przez Andrzeja Śniadeckiego ułożoném. Nadto wytłómaczył z Liebiga *Listy o chemii* (Warszawa 1845) i *Chemią z zastosowaniem do rolnictwa i fizyologii* (t. 1846). **Józef Bełza** (1805 † 1888), profesor gimnazyum warszawskiego, późniéj komisarz fabryk w komisyi spraw wewnętrznych Królestwa, wypracował (z polecenia Rady lekarskiéj w Warszawie) *Chemią policyjno-prawną* (Warszawa 1844), tudzież *Krótki rys chemii z dodaniem treściwego zastosowania jéj do rolnictwa* (t. 1852); **Jakób Natanson** (1831 † 1884), profesor chemii (od 1862—65) w Szkole głównéj warszawskiéj, *Krótki rys chemii organicznéj* (Warszawa 1857/58, 2 części) i *Wykład chemii organicznéj podług systematu unitarnego* (części I, t. 1866); **Bronisław Znatowicz** *Zasady chemii ogólnéj* (Warszawa 1884). W świecie uczonym zyskały rozgłos wypadki badań (np. skroplenie jednego z „gazów nieściśliwych“) **Zygmunta Wróblewskiego** (ur. w Grodnie 1845, † 1888), profesora fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim, ogłaszane po niemiecku w rocznikach Wiedemanna i po francusku w *Comptes rendus* paryskiéj Akademii nauk. Po polsku napisał między innymi: *O wpływie sił molekularnych na zjawiska dyfuzyi w cieczach* (w *Rozpr. wydz. matem.-przyr. Akad. Umiej.*, Kraków 1881), *O prawach, podług których rozchodzą się gazy.* W poszukiwaniach fizykalnych, lub chemicznych położyli zasługi także: Stefan Ludwik Kuczyński, Franciszek Karliński, Julian Grabowski, Karol Olszewski, Bronisław Radziszewski, Henryk Merczyng, Stanisław Kramsztyk. — Mniejsze prace polskie mieszczą się w lwowskim *Kosmosie,* w *Rozprawach wydziału matematyczno-przyrodniczego* Akademii Umiejętności i w warszawskich *Pracach matematyczno-fizycznych* (od 1888).

§. 214.

15. Wawrzyniec Żmurko.[1]) — Matematycy.[2])

Pomysłami w matematyce zyskał w naszych czasach wielki rozgłos Wawrzyniec Żmurko. Urodzony w (Jaworowie) roku 1824 odebrał wyższe wykształcenie w Wiédniu i już wówczas dał się poznać z uczonych rozpraw. Obrawszy zawód nauczycielski, został docentem w politechnice wiédeńskiéj, potém (od 1851) profesorem matematyki w akademii technicznéj we Lwowie. Roku 1871 otrzymał katedrę profesorską w uniwersytecie stolicy galicyjskiéj. Umarł r. 1889. Wyniki prac swoich ogłaszał w języku polskim i niemieckim. Wydał: *Beitrag zum Integralcalcül* (Wiédeń 1848); *Das Taylor'sche Theorem auf Grundlage der arithm. Reihen höhe-*

---

[1]) M. G.: W. Ż. Tyg. ilustr. 1882. — Józef Puzyna: Prof. W. Ż., jego życie i dzieła. Kosmos. Lwów 1889. — Pl. Dziwiński: Przegląd prac naukowych śp. W. Ż. Muzeum. Lwów 1889. — [2]) P.: J. K. Steczkowski. Kłosy 1881. — Wład. Chodzkiewicz: H. Niewęgłowski. Tygod. ilustr. 1880.

ren Ranges (Lwów 1858); *Allgemeine Rationalmachung der Gleichungs-Polynome* (t. t. r.); *Wykład matematyki na podstawie ilości o dowolnych kierunkach* (t. 1864, 2 t.); *Über die Flächen zweiter Ordnung* (Wiédeń 1866); *Beitrag zur Theorie des Grössten und Kleinsten der Functionen mehrerer Variablen* (t. t. r.), rozprawa, która następnie także w polskiém ukazała się opracowaniu, mianowicie w *Dowodzie na twierdzenie Hessego o wyznaczniku funkcyjnym* (Paryż 1871) i w *Przyczynku do teoryi największości i najmniejszości funkcyi wielu zmiennych* (t. t. r.); *O wymierzaniu objętości brył ograniczonych powierzchniami drugiego rzędu* (Lwów 1867); *O styczności kół i kul* (Kraków 1869); *Studien im Gebiete numerischer Gleichungen* (Wiédeń 1870); *O styczności stożków obrotowych* (Kraków 1874); *Theorie der relativen Maxima und Minima bestimmter Integrale* (Wiédeń 1876); *O ważności i zastósowaniu funkcyi oskulacyjnéj w rachunku przemienności* (Kraków t. r.); *Beitrag zur Theorie der Auflösung von Gleichungen* (Wiédeń 1881); *O całkowaniu równań różniczkowych linijnych* (Kraków 1882). Są to z wyjątkiem *Wykładu matematyki* wprawdzie same rozprawy, ale wielkiéj wagi w umiejętności. Żmurko osadza system całéj matematyki na podstawie ilości przestrzennych. Metoda jego wykładu, oparta na pomiarze utworów geometrycznych, szczególniéj linij, mających dowolne kierunki, oraz na użyciu bardzo prostych oznaczeń symbolicznych, mimo nowości swojéj łatwą jest dla fachowych matematyków do pojęcia.

Na tém polu należy wymienić jeszcze kilku innych pracowników. **Jan Kanty Steczkowski** (1800 † 1881), profesor uniwersytetu krakowskiego, oddawał się zarówno astronomii, jak matematyce. Astronomicznych rozpraw jego mamy cały szereg, jak *De longitudine geographica* (Kraków 1828), *O trwałości systemu słonecznego* (t. 1837), *O obserwatoryum krakowskiém* (Poznań 1842) i inne. W téj nauce wypracował także obszerniejsze dzieło p. t. *Astronomia sposobem dla każdego dostępnym wyłożona* (Kraków 1861). Jeszcze większéj wagi są jego prace matematyczne, mianowicie: *Elementarny wykład matematyki* (Kraków 1851—59, 5 t.), obejmujący wszystkie jéj działy, tj. arytmetykę, algebrę, planimetryą, stereometryą, trygonometryą i analitykę, z wyłączeniem matematyki wyższéj. **Karol Libelt**, filozof (zob. §. 203), napisał podręcznik do nauki szkolnéj p. t. *Wykład matematyki* (Poznań 1844, 2 t.), swego czasu dość używany. **Grach Henryk Niewęgłowski** (1807 † 1881), profesor w Paryżu, wydał: *Geometryą* (Paryż 1852); *Arytmetykę* (t. 1866); *Trygonometryą* (t. 1870); *Mechanikę rozumową* (t. 1873, 2 t.); *Algebrę* (t. 1879). Wszystkie te dzieła oparł na najnowszém stanowisku nauki. **Władysław Folkierski** (ur. 1840), profesor szkoły inżynierskiéj w Limie, ogłosił dzieło większych roz-

miarów p. n. *Zasady rachunku różniczkowego i całkowego* (Paryż 1870—74, 2 t.). Praca ta oparta na poszukiwaniach Cauchy'ego i Serreta, profesorów paryskiéj Sorbonny. **Władysław Zajączkowski** (ur. w Strzyżowie r. 1837), profesor politechniki we Lwowie, oprócz rozpraw z zakresu wyższéj matematyki, jak: *Teorya ogólna rozwiązań osobliwych równań różniczkowych* (Kraków w *Pamięt. Akad. Umiej.* 1875), *O zamianie funkcyj jednorodnych stopnia drugiego na sumę kwadratów* (t. 1883), opracował: *Wykład nauki o równaniach różniczkowych* (Paryż 1875); *Zasady Algebry wyższéj* (Lwów 1884); *Geometryą analityczną* (Warszawa t. r.). **Jan Nepomucen Franke** (ur. 1846 we Lwowie), razem z Zajączkowskim profesor lwowskiéj politechniki, pracuje na polu mechaniki analitycznéj w sposób posuwający naprzód tę naukę. Oprócz rozpraw, jak: *Studya analityczne nad ruchem ciał stałych* (Kraków w *Pamięt. Akad. Umiej.* 1874); *O niektórych zagadnieniach kinematyki na zasadzie ruchu powierzchni skośnych* (t. 1877); *O inwolucyi sześciu prostych, uważanych jako skrętów chwilowych* (t. 1882); *Teorya analityczna kompleksów śrub chwilowych* (t. t. r.), wydał *Mechanikę teoretyczną* (Warszawa 1889). **Władysław Gosiewski** (ur. 1844 w Tomaszowie), obok drobniejszych ale cennych rozpraw matematycznych, dał się poznać z *Wykładu mechaniki cząsteczkowéj* (Paryż 1873; tom I Część różniczkowa); **Adolf Sągayło**, profesor matematyki w Paryżu, z *Wykładu zupełnego Algebry* (Paryż 1873—74, 2 t.), *Zasad geometryi analitycznéj* (tom I, t. 1878) i *Wykładu geometryi wykreślnéj* (t. 1882, część I); **Józef Łubieński** z *Mechaniki teoretycznéj* (Warszawa 1888), popularnie opracowanéj. **Maryan Aleksander Baraniecki** (ur. 1848 w Warszawie), profesor matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim, wyłożył w obszernem dziele *Teoryą wyznaczników* (Paryż 1879), kurs teoretyczny *Arytmetyki* (Warszawa 1884), napisał także *Początkowy wykład własności przecięć stożkowych* (t. 1885). *Bibliografią piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki* (Kraków 1873) po rok 1830 zestawił **Teofil Żebrawski.** Używane po szkołach galicyjskich dzieła Močnika: *Geometryą dla klas wyższych gimnazyalnych* (Lwów 1869; wyd. 3., t. 1889) i *Arytmetykę i algebrę* (t. 1872) przełożył i własnymi dodatkami uzupełnił **Tomasz Stanecki** (ur. 1826), profesor uniwersytetu we Lwowie. — Rozprawy naukowe niektórych wymienionych pisarzów i innych, np. Franciszka Karlińskiego, Samuela Dicksteina, Oskara Fabiana, Ludwika Birkenmajera, mieszczą się w paryskim *Pamiętniku Towarzystwa nauk ścisłych*, w *Rozprawach wydziału matematyczno-przyrodniczego* Akademii Umiejętności, oraz w warszawskich *Pracach matematyczno-fizycznych*. Obraz bieżącego ruchu naukowego w matematyce i na polu badań natury podają warszawskie *Sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych* (od 1882).

§. 215.

D) Wymowa:

Hieronim Kaysiewicz.[1]) — Kaznodzieje i teologowie katoliccy.[2])

Tyle świetne niegdyś w Wieku Złotym kaznodziejstwo nasze z pośród innych rodzajów wymowy samo jedno odżyło i rozwinęło się w obecnéj epoce wśród stósunków, w których z mocniejszém słowem o miłości narodu, połączonéj z miłością Boga i Kościoła, tylko z kazalnicy jeszcze i to w pewnych chwilach i na pewnych miejscach wystąpić było można. Jest całe grono dobrych, nawet znakomitych w swoim rodzaju kaznodziei; wszakże są między nimi i tacy, którzy prawdziwie, pięknie i szczytnie nietylko o tamtéj wiecznéj mówią ojczyźnie, ale i o téj doczesnéj, przez którą się idzie do tamtéj. Między wznawiającymi w ten sposób tradycyą czasów Zygmuntowskich, która potém tylko w Woroniczu miała znaczniejszego swego reprezentanta, stoi na czele natchniony, potężny, w niejedném samego Skargę przypominający Hieronim Kaysiewicz. Urodzony (7 grudnia) r. 1812 (w Słowikach, powiecie maryampolskim), uczył się w Sejnach (w Augustowskiém), następnie (od 1829) w uniwersytecie warszawskim na wydziale prawniczym, którego jednak z powodu wojny r. 1831 nie ukończył. Jako ułan ochotnik bił się pod Stoczkiem, późniéj ciężko w głowę cięty, wśród leczenia doczekawszy się końca wypadków,

---

[1]) H. Kaysiewicz: *a*) Listy zaatlantyckie do braci i przyjaciół. Paryż 1869; *b*) Listy z drugiéj podróży amerykańskiéj. Lwów 1872; *c*) Pamiętnik o Zgromadzeniu. Pisma III. Berlin 1872. — Anonim: Kazania i mowy przygodne H. K. Przegl. poznański 1848. — St. Tarnowski: Ks. H. K. Przegl. polski. Kraków 1873. — Br. Zaleski: Ks. H. K. Poznań 1878. — [2]) St. Chołoniewski: *a*) Obraz z galeryi życia mego. Lipsk 1846 i Kraków 1890; *b*) Wyjątek z dziennika życia mego. Pisma pośmiertne I. Lipsk 1851; *c*) Opis podróży kijowskiéj. Lwów 1886. — J. Rolle (dr. Antoni J.): J. I. Kraszewski i St. Chołoniewski. Przewodn. nauk. i lit. Lwów 1878. — J. Badeni: Ks. St. Chołoniewski. Kraków 1888. — St. Tarnowski: *a*) X. P. Semenenko. Przegl. polski. Kraków 1887; *b*) Ks. Z. Golian. Tamże 1885. — L. Dębicki: P. Semenenko i W. Kalinka. Bibl. warsz. 1887. — A. Jełowicki: Moje wspomnienia. Paryż 1839, 2 t. — A. Prusinowski: Autobiografia w De Erynium religione. Berlin 1844. — Z. Golian: Z listów do J. N. Kraków 1890. — Wład. Miłkowski: Ks. Z. Golian. Kraków 1885. — Z. Bartkiewicz: Krótki rys życia śp. ks. Z. Goliana. Kraków 1888. — Stefan Prawdzicki (Ign. Polkowski): Wspomnienie o Z. S. Felińskim. Kraków 1866.

wraz z innymi wychodźcami podążył do Francyi. Tu z razu (w Besançon, potém w Paryżu) w życiu emigracyjném żywy brał udział; powoli jednak począł się usuwać od „swarliwéj braci“, ograniczył na szczupłe kółko pobożnie, po katolicku usposobionych przyjaciół, czytał wiele, rozmyślał, budził w sobie ducha „wiary, czystości i religijnego poświęcenia dla Boga“ (w Angers w Andegawii, a późniéj w Paryżu) i tego ducha pragnąc obudzić także wśród emigracyi, uczuł (1835) powołanie do stanu kapłańskiego. Jakoż (15 sierpnia) r. 1836 wraz z Piotrem Semenenką przywdziawszy „suknie duchowne,“ rozpoczął w paryskiém kolegium św. Stanisława studya teologiczne, które w Rzymie ukończywszy, otrzymał (1841) razem z Semenenką święcenia kapłańskie. A gdy prawie wespół z nimi i cztéréj inni młodzieńcy polscy służbę bożą obrawszy, święceń czekali, powzięli Kaysiewicz i Semenenko już wtedy (1842) w skutkach swoich w przyszłości wielce doniosłą myśl „zawiązania się w stałe zgromadzenie“. Tym sposobem powołane zostało do życia pożyteczne dziś zakonne „Zgromadzenie zmartwychwstania Pańskiego“, które z początku regułę św. Benedykta przyjąwszy, późniéj (1850) osobną dla siebie wypracowało. Potwierdzone przez papieża Piusa IX, wobec szerzącego się socyalizmu, który społeczeństwo ludzkie „urządzić chciał bez Boga, bez Chrystusa, bez Kościoła,“ wytknęło sobie (1857) to zgromadzenie za główny cel swéj pracy: „urządzenie społeczeństwa po chrześciańsku“ przez „zajmowanie się rządem parafij“, tak aby je „uczynić wzorem chrześciańskiego życia“; w dalszym zaś planie zajmować się pragnęli Zmartwychwstańcy także wychowaniem młodzieży.

Tymczasem Kaysiewicz, zdala od bezpośredniego kierownictwa sprawami nowego zakonu, rozpoczął niedługo po wyświęceniu swojém i zawiązaniu się zgromadzenia apostolską służbę i pracę r. 1842 pośród wychodźców, podejmując w piérwszym rzędzie walkę z nauką Towiańskiego, która zdołała uzyskać protektora nawet w Mickiewiczu, przemawiającym wówczas z katedry literatur słowiańskich. Z dziwną mocą występował „złotousty kaznodzieja“ przeciw onym zbłąkanym, „podającym się za proroków, cudotwórców, nawet za Mesyaszów i Chrystusów“, ostrzegając, że skoro „religia daje siłę zachowawczą narodowi i udziela coś z niepożytości i wieczystości swojéj“, to „za niewierność może być gałąź nieużyteczna odcięta.“ A co do stósunków naszych publicznych i nieszczęść, wykazywał, że „wszystkie klęski aż do dni dzisiejszych sobie wyłącznie przypisać winniśmy.“ Było to wśród

apoteozy przeszłości naszéj i teraźniejszości, tak potężnie, proroczo, porywająco w utworach wieszczów naszych głoszonéj, piérwsze prawdziwie wielkie słowo prawdy, przykre i gorzkie, ale rzetelne, trzeźwe, nawołujące do wniknięcia w siebie i odmiany życia. Żądał zatém Kaysiewicz pokuty, widząc „jawne, sterczące grzechy narodu, dotychczas niepoprawione, bodące oczy i serce“: one „niedopełnianie przepisów bożych, ani kościelnych“; one „zbytki stołowe, mowy przeciwko wierze i obyczajom, procesa niesprawiedliwe“; one „niedotrzymania słowa i zobowiązań, uciemiężania słabych i poddanych, rozwody“; a domagał się tém usilniéj „owoców godnych pokuty“, bo czuł to i prawie widział, że „już siekiera jest przyłożona do korzenia.“ Wiarę przodków naszych katolicką mając jakoby „mur“ jaki, a widząc go przez grzechy, niedowiarstwa i rozterki „już podważonym“, lękał się bardzo, bo rozumiał to dobrze, że żadne wychodźców „teorye“, nawet „cały patryotyzm“ sam nas „nie zbawi.“ A choć „Pan naciągnął naród na krzyż, jak strunę na lutnię“, to przez ten krzyż „Pan go omyje, ukocha, upieści, ubierze w szaty świąteczne, iż nie będzie więcéj zwan niepłodnym w pośród narodów.“ Lubo zawsze pięknie i wzniośle nauczał, najświetniejsze przecież, najpotężniejsze siłą słowa i głębokością myśli kazania swoje powiedział Kaysiewicz między rokiem 1842 a 1848 w Paryżu. Nietylko zaś występował w stolicy świata, owém ognisku „pielgrzymstwa“, ale i wszędy we Francyi, gdzie tylko byli nasi rozbitkowie; podążał nawet z nauką bożą i do ziem angielskich i do Rzymu i w Poznańskie; a późniéj, kiedy nowy zakon rozpuścił odrośla po dalszym świecie, słyszeli go Polacy i za Atlantykiem, w Stanach zjednoczonych i Brazylii (1865), następnie (1871) w Kentucky, St. Agacie i Chicago. Słyszał go i Kraków (1848/9 i jeszcze 1872), gdzie kazał do ludu w różnych kościołach, i Lwów, gdzie między innymi wystąpieniami na zakończenie starego roku 1868 swoim „rachunkiem sumienia ciężkie ciała rozruszał.“ Do Francyi i Paryża wracał niejednokrotnie, aby w ważnych momentach oświecać umysły rodaków, strzedz ich od zboczeń i dróg fałszywych. Nieprzyjaciel ruchów gwałtownych, upatrując w nich źródło samych klęsk, uczył zawsze, że „wielka to mądrość umieć przetrzymać zwłoki Pańskie“; że trzeba się „oczyszczać i skupiać“ i modlić się do Pana słowy „wieszcza narodowego“, iżby nam dał „świętymi czynami wśród sądu swego samych wskrzesić siebie.“ Gdy się rozpoczęły starania około unii bułgarskiéj z Rzymem, utworzył Kaysiewicz (1862) misyą w tym kraju i w dziesięć lat późniéj miał pociechę ogląd-

dać żywymi oczyma piérwsze plony rzuconego ziarna. Wybrany jeszcze w r. 1845 przełożonym Zgromadzenia, przez dwa lata pracował na tém stanowisku około jego utwierdzenia i wzrostu; wszakże dopiéro od r. 1855 jako generał stał już ciągle na jego czele. Oddany wykształceniu w niém młodzieży, miał na oku szczególniéj „stworzenie dobréj (jak mówił) rezerwy“; jakoż wyszedł z jego szkoły cały zastęp dzielnych pracowników, takich jak Waleryan Kalinka. Lubo stósunki, wśród których zostawało Zgromadzenie, długo były bardzo twarde, umiał przezwyciężać i najcięższe, jak brak chleba, a wytrwałością doprowadził do urzeczywistnienia przez całe w zakonie życie marzoną myśl, iż daną temuż w końcu została możność działania w ojczystym kraju (we Lwowie) dla dobra kościoła i narodu. Zasłużony żywot zakończył ten kapłan, ten jak go pięknie nazwał Stanisław Tarnowski „ksiądz niezłomny“ w Rzymie (26 lutego) r. 1873.

Do pracy literackiéj wziął się zaraz po przybyciu do Francyi, próbując sił swoich w *Sonetach* (Paryż 1833) i innych wiérszach, nawet w powieści; nie z tego wszakże miał zarobić na to wielkie imię, jakie ma, ale przedewszystkiém ze swych prac kaznodziejskich. Wiele ich wychodziło osobno (od 1845); poznać go można wszelako dokładnie dopiéro z rozczytania się w zbiorach, których jest cztéry: *Kazania i mowy przygodne* (Paryż 1845—48, 2 poszyty); *Kazania na niektóre niedziele i święta* (t. 1848); *Kazania na niedziele i święta w roku* (wyd. 2. tamtych pomnożone, t. t. r.) i *Pisma* (Berlin 1870—72, 3 t.), zawierające prawie wszystko, co wyszło z pod pióra Kaysiewicza, głównie kazania i mowy przygodne i inne. Z liczby religijno-narodowych należą do najcelniejszych: o rządach Opatrzności, o cudowném rozszerzeniu się i trwaniu wiary Chrystusowéj, o pokucie, o trojakiém życiu i trojakim patryotyzmie, o walce i żołniérstwie duchowém, o cierpliwości, o postępie religijnym, o wytrwałości, o jedności, o duchu narodowym, o władzy doczesnéj papiéża, o niepożytości kościoła, o posiadaniu się, rachunek sumienia; z pogrzebowych i żałobnych: za duszę Klementyny Hofmanowéj, generała Małachowskiego, Franciszka Morawskiego, księcia Adama Jérzego Czartoryskiego. Na téjże saméj wysokości stoją i kazania czysto-religijne. Z innych pism Kaysiewicza godne są uwagi *Rozmyślania o męce Chrystusa Pana* (Berlin 1852).

Na bliższe poznanie zasługują jeszcze inni kaznodzieje i pisarze religijni naszych czasów. **Stanisław Chołoniewski** (1791 † 1846), uczeń uniwersytetu wileńskiego, po odbytych studyach w Rzymie

zostawszy (1829) księdzem, rozwinął za powrotem (1832) do kraju jako kaznodzieja i pisarz na polu filozofii wielce pożyteczną pracę około umoralnienia społeczeństwa w duchu katolickim. Od roku 1833 będąc kaznodzieją katedry kamienieckiéj, przemawiał często gorącém słowem, aby karcić błędy, lub podnosić umysły i serca do Boga. Jego *Kazania* (Kraków 1888, 2 t.) wyszły dopiéro niedawno z rękopisów staraniem ks. Jana Badeniego. Tłómaczył także z J. E. Veitha *Narzędzia męki Chrystusowéj* (Wilno 1842) i *Słowa nieprzyjaciół Chrystusa* (t. 1843). Równocześnie z Kaysiewiczem wystąpili Semenenko i Jełowicki. **Piotr Semenenko** (ur. 1814 w Białostockiém, † 1886 w Paryżu), po wojnie r. 1831, w któréj wziął udział, wychodźca, był współzałożycielem zakonu Zgromadzenia zmartwychwstania Pańskiego. Wyświęcony (1841) razem z Kaysiewiczem na księdza, piastował z samego początku i po tegoż śmierci godność generała Zgromadzenia. Przeciw Towiańskiemu ogłosił swoje sławne *Towiański et sa doctrine* (Paryż 1850), odwodził rodaków od jego nauki także w kazaniach, które osobno drukiem ogłaszał. Ładna jest jego mowa *O miłości ojczyzny* (Paryż 1864) i inna *Na cześć Cyryla i Metodego* (Kraków 1881). Z przemówień, które rok przed śmiercią miał w katedrze lwowskiéj, złożył się w przepiękném *Credo* (Lwów 1885) wykład prawd chrześciańskich. **Aleksander Jełowicki** (1805 † 1877), urodzony i wychowany w powiecie hajsyńskim, w r. 1831 żołniérz, po osiedleniu się w Paryżu utrzymywał księgarnię, wydawał *Wiadomości krajowe i emigracyjne* (1835/7), *Rocznik emigracyi polskiéj* (1836), *Kalendarzyk pielgrzymstwa* (1838—40). Zostawszy księdzem, wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców i odtąd rozpoczyna się jego doniosła działalność na polu religijném. Zaczął od książek do rozmyślania, nabożeństwa i chrześciańskiéj nauki, którymi się i późniéj zajmował, jak *Korona męki Pańskiéj* (Paryż 1842), *Wianek duchowny* (Berlin 1843—50, 5 oddziałów), *Miesiąc Maryi* (Poznań 1850), *Katechizm i książka do nabożeństwa* (t. 1858), którą dla dzieci i rodziców polskich ułożył z rozkazu Piusa IX; następnie zaś jako kaznodzieja używał długo wielkiego rozgłosu, przemawiając w duchu religijno-narodowym. Bardzo piękne są kazania, które miał z powodu pożaru Krakowa (1850), na obchód dwóchsetnéj rocznicy ślubów Jana Kazimiérza p. t. *Królowa Korony Polskiéj* (1856), na uroczystość św. Jana Kantego (1857), wzywając do pokuty z okazyi miłościwego lata r. 1865, a z żałobnych: na zgon Karola Antoniewicza (1852), Andrzeja Niegolewskiego (1857), generała Skrzyneckiego (1860), ks. Adama Czartoryskiego (1861), Karola Sienkiewicza (t. r.), Andrzejowéj Zamojskiéj (1862). Wszystkie jego utwory kaznodziejskie wyszły w zbiorze pt. *Kazania o świętych polskich i o Królowéj Korony Polskiéj, tudzież nauki przedślubne, mowy pogrzebowe i kazania przygodne* (Paryż i Berlin 1869—72). — W Wielkiéj Polsce zasłynęli oprócz Prusinowskiego, który się liczy do najznakomitszych mowców, Janiszewski i Stagraczyński. **Jan Chryzostom Janiszewski** (1818 † 1872),

uczeń uniwersytetów wrocławskiego i berlińskiego, gdzie oprócz teologii, studyował także filozofią i historyą, pod koniec życia biskup-sufragan poznański, obrońca spraw polskich na sejmach frankfurckim i berlińskim, przemawiał najchętniéj z okazyi zgonu zasłużonych w narodzie mężów, jak np. Karola Marcinkowskiego (1846), księdza Antoniewicza (1852), ks. Adama Czartoryskiego (1861), arcybiskupa Fijałkowskiego (t. r.). Wychodziły te i inne mowy jego osobno, potém w zbiorze pt. *Dwadzieścia mów i kazań przygodnych* (Lwów 1878). Jako uczony teolog zwrócił na siebie uwagę dziełami: *Znaczenie i ważność mszy świętéj* (Warszawa 1843) i *Bezżeństwo kapłańskie* (Gniezno 1860, 2 t.). **Aleksy Prusinowski** (1819 † 1872) po odbytych naukach średnich w Poznaniu poświęcał się z zamiłowaniem filozofii w uniwersytecie berlińskim, gdzie napisana rozprawa p. t. *De Erynium religione apud Graecos* (Berlin 1844) zjednała mu dyplom doktorski. Równocześnie uczył się i teologii. Po otrzymaniu święceń kapłańskich (1845) został kaznodzieją kolegiaty u św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, a od 1853 proboszczem w Grodzisku. Żywo zajmując się ludem, wydawał dlań bardzo dobre pisma czasowe: *Wielkopolanina* (1848/50) i *Wiarusa* (1849/50), od roku zaś 1860 do 1863 redagował *Tygodnik katolicki*. Podobnie jak inni nasi kaznodzieje, uświetniał swojém piękném słowem prawie każdą ważniejszą chwilę narodowego życia; kazał z powodu zgonu Mickiewicza (1856), Krasińskiego (1859), Lelewela (1861), Raczyńskiego (1864), arcybiskupa Przyłuskiego (1865); występował na uroczystościach kościelnych, jak św. Hiacynta (1850), Wincentego a Paulo (1851), mówił *O stanie kościoła w Polsce* (Poznań 1860). Razem zebrane wyszły jego *Kazania i mowy żałobne* (Leszno 1853 i 1856), oraz *Mowy pogrzebowe* (Poznań 1861, 2 t.). **Józef Stagraczyński**, późniejszy wydawca *Tygodnika katolickiego*, ogłasza *Bibliotekę kaznodziejską* (Poznań 1870—87, dotąd 8 t.), zawierającą kazania na niedziele i święta tak dawniejszych, jak i nowszych kaznodziei. Z jego własnego opracowania mamy: *Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela świata* (Poznań 1876 i 1884) i *Nauki katechizmowe* (wyd. 2., t. 1886) według dzieła Deharba. Wielką popularność zyskały jego czytania na każdy miesiąc pt. *Godzina śmierci* (wyd. 4. Poznań 1885), oraz *Zdrowaś Marya* (t. 1873), wykład pozdrowienia anielskiego dla wszystkich stanów.

W Galicyi i Krakowie nabyło kilku znaczniejszego rozgłosu. **Zygmunt Golian** (ur. w Alwerni 1824 † 1885), wykształcony teologicznie w Krakowie, Lowanium i Rzymie, został po wyświęceniu (1849) przez arcybiskupa Felińskiego powołany (1862) do akademii duchownéj warszawskiéj. Po powrocie do Krakowa był przez długi czas kaznodzieją katedralnym, administratorem kościoła Panny Maryi, w końcu proboszczem w Wieliczce. Oprócz tych, które osobno ogłaszał, wydał: *Kazania niedzielne, świątalne, passyjne i majowe* (Kraków 1858 i 1886) i *Kazania* (t. 1871); nadto staraniem ks. Zdzisława Bartkiewicza wyszły z pośmiertnych

jego papierów *Kazania niedzielne i świąteczne* (tom I, Kraków 1888). Żarliwy obrońca niepodległości Ojca św., bronił w pismach jego doczesnéj władzy. Dla „pociechy dusz chrześciańskich“ opracował *Nabożeństwo zaduszne* (Kraków 1854). **Antoni Krechowiecki** (ur. w Leszczynówce w Humańskiém r. 1838), wychowaniec akademii duchownéj w Petersburgu (1861), po wyjeździe z kraju (1863) wicerektor Kolegium polskiego w Rzymie, obecnie kaznodzieja polski i rektor kościoła św. Ruperta w Wiédniu, podczas kilkuletniego pobytu swego w Stanisławowie i we Lwowie występował często na kazalnicy. Złożyły się tym sposobem: *Skład apostolski* (Lwów 1874/5, 3 t.), oraz *Nauki o męce Pańskiéj* (t. 1875), oparte przeważnie na Ojcach kościoła, stanowiące dobry materyał kaznodziejski. Z innych prac jego godne uwagi: *Chrystyanizm w stósunku do rodziny i kobiety* (Lwów 1872) i *Errata w historyi papiestwa* (t. 1873). **Józef Krukowski** (ur. 1828), profesor teologii w uniwersytecie Jagiellońskim, następnie proboszcz kościoła św. Floryana w Krakowie, oprócz cennéj *Teologii pasterskiéj katolickiéj* (Przemyśl 1869, 2 t.; wyd. 2. Kraków 1880), *Rozmyślań majowych* (Kraków 1884) o tajemnicach różańca N. Maryi Panny, *Godzinek o Niepokalaném poczęciu* (t. 1885) i *Salve Regina* (t. 1886), także do „rozmyślań majowych“ przeznaczonych, wypracował *Nauki katechizmowe* (Kraków 1875, wyd. 3. t. 1880), *Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe* (t. 1878, wyd. 3. t. 1885) i *Nowe nauki majowe* (t. 1882) **Antoni Cyryl Królicki** (ur. 1836), proboszcz parafii w Kukizowie, jest autorem skromnie, bo pod kryptogramem X* w świat puszczonéj *Kazalnicy parafialnéj* (Lwów 1875/6, 2 t.; wyd. 2. t. 1888, 3 t.), zawierającéj zbiór nauk na wszystkie niedziele i uroczystości w roku, w któréj uwagę na się zwracają i styl prześliczny i namaszczenie kapłańskie i znajomość nietylko pisma św., lecz także i serc ludzkich. O idei kapłaństwa, pojętéj w myśl św. Pawła, tudzież o obowiązkach z téj idei płynących mówi wzniośle jego *Homo Dei* (t. 1883). Uczonymi teologami są Feliński, Załęski i Pelczar, ostatni dwaj zasłużeni także na polu badań dziejowych. **Zygmunt Szczęsny Feliński** (ur. 1824 w Wojutynie na Wołyniu), uczeń, następnie profesor akademii duchownéj w Petersburgu, od 1862 do 1863 arcybiskup metropolita warszawski, przebywający obecnie (od 1885) w Galicyi (w Dźwiniaczce na Podolu), wystąpił dopiéro w ostatnich czasach jako pisarz. Głęboki myśliciel i filozof katolicki, a w życiu asceta, napisał dla ludzi wszech stanów *Wiarę i niewiarę w stósunku do szczęścia osobistego* (Lwów 1886) i *Konferencye o powołaniu* (Kraków 1890), a dla kapłanów *Konferencye duchowne* (Lwów 1885, 2 t.). **Stanisław Załęski** (ur. 1843) Jezuita, oprócz pracy ściśle historycznéj (zob. §. 192), zastanawiał się nad pytaniem, przez dziejopisarzy naszych nieraz i w różny sposób omawianém: *Czy Jezuici zgubili Polskę* (Lwów 1872, wyd. 3. Kraków 1883), pisał o *Misyach w Persyi w XVII i XVIII w. pod protektoratem Polski* (Kraków 1882) podejmowanych, *O sodalisach Maryi* (t. 1886), a na polu, o którém mowa:

Czytania majowe dla ludu (Lwów 1879) i *Konferencye i nauki rekolekcyjne* (Kraków 1887, wyd. 2. t. 1888). **Józef Pelczar** (ur. 1842), profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, oprócz mów żałobnych i innych osobno ogłaszanych, np. za Józefa Dietla (1878), Józefa Szujskiego (1883), w dwusetną rocznicę zwycięstwa pod Wiédniem (t. r.), o królowaniu i opiece Bogarodzicy nad narodem polskim (1885) z powodu koronacyi obrazu N. P. Maryi w Staréj wsi, wydał *Kazania na uroczystości i niektóre święta N. P. Maryi* (Kraków 1889); z najnowszych dziejów kościoła napisał we wielkich rozmiarach dzieło pt. *Pius IX. i jego pontyfikat* (t. 1880/81, 3 t.; wyd. 2. tomu I. t. 1887), na polu ascetycznem opracował *Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańską* (t. 1873; wyd. 4. t. 1886), *Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach* (t. 1885), a z dziedziny prawa kościelnego *Prawo małżeńskie katolickie* (t. t. r.). W częstych mowach żałobnych występował w Poznaniu, potém w Krakowie **Władysław Chotkowski** (ur. 1843 w Mielżynie), profesor historyi kościelnéj w uniwersytecie Jagiellońskim, między innymi na pogrzebie Jana Koźmiana (1877), Zygmunta Goliana (1885), galicyjskiego marszałka krajowego Zyblikiewicza (1887), J. I. Kraszewskiego (t. r.), Adama Mickiewicza (1890) z powodu sprowadzenia zwłok jego na Wawel. W zbiorach wydał: *Sześć kazań o kwestyi socyalnéj* (Poznań 1880) i *Sześć kazań o chrześciańskiém wychowaniu dzieci* (wyd. 2. Kraków 1887). Z nowszych kazań księdza **Isaaka Isakowicza** (ur. 1824), od r. 1882 arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego, zasługują na uwagę: *Ojcze nasz, ośm nauk pasyjnych* (Lwów 1887), oraz *Kazania o męce Pańskiéj i nauki przygodne* (t. 1890). — W Królestwie znany jest jako dobry kaznodzieja **Antoni Chmielowski** (ur. 1842), administrator kościoła pobernardyńskiego w Łęczycy. Pióra jego są: *Kazania o rzeczach ostatecznych* (Warszawa 1877), *Kazania o dobrych uczynkach* (t. 1880), *Kazania na niedziele i święta całego roku* (t. 1887), oraz *Życie według wiary i rozumu* (t. 1890). — O **Hołowińskim** i **Antoniewiczu**, którego nieznane aż dotąd *Kazania* (Kraków 1890, 2 t.) wyszły z pośmiertnych rękopisów staraniem ks. Jana Badeniego, zob. §. 165.

§. 216.

Tłómacze niektórych celniejszych dzieł obcych. [1]

Z prozy klasycznéj starych Rzymian i Greków mało w obecnéj epoce przekładano na język ojczysty. Najwięcéj tłómaczeń dostarczył **Antoni Bronikowski** (1817 † 1884), profesor gimnazyalny w Ostrowie. Przełożył: *a*) *Platona dzieła* (Poznań 1858—79,

[1]) M. Massonius: A. Bronikowski. Tygod. ilustr. 1884. — I. Polkowski: E. Rykaczewski. Tamże 1873. — H. Skimborowicz: L. Rogalski. Tamże 1878. — W. Korotyński: M. Bohusz Szyszko. Tamże 1878. — P. Chmielowski: T. Dziekoński. Encykl. wychow. III. Warszawa 1885.

2 tomy); *b) Hippikę i Hipparcha* Ksenofonta (Ostrów a raczéj Ostrowo 1860); *c) Herodota dzieje* (Poznań 1861—62); *d) Historyą wojny Peloponeskiéj* Tukidydesa (t. 1861); *e) Rzeczpospolitę* Platona (Ostrów a raczéj Ostrowo 1865); *f) Wspomnienia o Sokratesie* Ksenofonta (t. 1868). **Erazm Rykaczewski** (1804 † 1873) wytłómaczył dobrze wszystkie *Dzieła Marka Tuliusza Cycerona* (Paryż i Poznań 1870—79, 8 t.); **Andrzéj Oskard** († 1874), dyrektor gimnazyalny we Lwowie, Demostenesa *Mowy* (Lwów 1869 t. I); **Franciszek Habura**, profesor gimnazyalny w Tarnowie, Sallustiusa *Księgę o spisku Katyliny* (Tarnów 1877), a profesor **Stanisław Siedlecki** *Poetykę* (Kraków 1887) Arystotelesa. Z pisarzów kościelnych przełożył profesor **Jan Krystyniacki** (ur. 1828) św. Jana Chryzostoma *Wykład ewangelii św. Mateusza w dziewięćdziesięciu homiliach* (Lwów 1886, 3 t.).

Nierównie więcéj mamy przekładów celniejszych dzieł nowszych i spółczesnych. **Józef Władysław Bychowiec** (1778 † 1845), żołnierz Napoleoński, przyswoił literaturze naszéj Kanta *Wyobrażenie do historyi powszechnéj we względzie kosmopolitycznym* (Wrocław 1832), tudzież Herdera *Pomysły do filozofii dziejów rodu ludzkiego* (Wilno 1838, 3 tomy). **Leon Rogalski** (ur. 1806 † 1878) wytłómaczył *Historyą Napoleona* Emila Marco de Saint-Hilaire'a (Warszawa 1844); *Obraz historyi powszechnéj* Rottecka (t. 1843, 2 t.), *Historyą Konsulatu i Cesarstwa* Thiersa (t. 1846—66, 11 t.), *Historyą powszechną* Cezara Cantú (t. 1853—57, 11 t.); *Historyą powszechną* Duruy (t. 1865—69, 3 t.). **Karol Forster** (1800 † 1879) od młodości poświęcał pióro swoje przekładom. Do celniejszych należą te, które zamieszczał w wydawanéj przez siebie *Bibliotece podręcznéj nauk moralnych i politycznych* (Berlin 1857—65, 20 t.), a mianowicie: Thiersa *O własności,* Droza *Ekonomia polityczna,* Souvestre'a *Filozof na poddaszu.* Przekładali jeszcze: **Michał Bohusz Szyszko** (1811 † 1877) *Humboldta podróże* (Wilno 1861, 4 t.) i *Rys dziejów powszechnych* Webera (Petersburg 1861—2, 2 t.); **Franciszek Krupiński** Schweglera *Historyą filozofii w zarysie* (Warszawa 1863); **Tomasz Dziekoński** (1790 † 1875) *Historyą Rzymską* Mommsena (Warszawa 1867, 4 t.); **Władysław Zawadzki** Buckle'go *Historyą cywilizacyi w Anglii* (Lwów 1864—68, 3 t.); **Michał Gliszczyński** (ur. 1814) *Historyą powszechną literatury* Scherr'a (Warszawa 1865, 2 t.); **Aleksander Świętochowski** *Zarysy Anglii* Taine'a (Warszawa 1872, 3 t.); **Stanisław Tomaszewski** tegoż *O inteligencyi* (Warszawa 1873); **Ludwik Masłowski** Tyndalla *Ciepło jako rodzaj ruchu* (Kraków 1873); **Walery Przyborowski** Samuela Smilesa *O charakterze* (Warszawa 1873, 3 t.), a wespół z **T. Skomorowskim** Leopolda Rankego *Historyą papieży i papiestwa* (t. 1873—76, 10 t.); **Adolf Dygasiński** Maksa Müllera *Wykłady o umiejętności języka* (Kraków 1874, 2 t.), Johna Stuarta Milla *Logikę* (w streszczeniu, Warszawa 1879), Jerzego Henryka Lewesa *Historyą filozofii* (t. 1885/7, tom I), Ch. Seignobosa *Historyą cywilizacyi* (t. 1887/8); **Bronisław Zawadzki** Karola Lemkego *Estetykę* (Lwów 1874) i Scherr'a *Historyą litera-*

tury powszechnéj (Warszawa 1881—83, 2 t.); **Józef Tretiak** Oskara Peschla *Historyą wielkich odkryć geograficznych w XV i XVI wieku* (Lwów 1878), a wespół z **Bronisławem Komorowskim** i innymi *Dzieje powszechne* Fryderyka Schlossera (t. 1873—77, 19 t.); **Karol Przyborowski** Roepella *Dzieje Polski do XIV stulecia* (Lwów 1879, 2 t.); **Piotr Chmielowski** Maurycego Carriere'a: *Sztukę i literaturę w XVIII i XIX wieku* (Warszawa 1878—80, 2 t.), wspólnie zaś z **Edwardem Grabowskim** Hermana Hettnera *Historyą literatury angielskiéj* (t. 1879) i Taine'a *Francyą przed rewolucyą* (t. 1881); **Adam Wiślicki** Goethego *Cierpienia młodego Wertera* (Warszawa 1880); **Jan Karłowicz** Drapera *Dzieje stosunku wiary do rozumu* (Warszawa 1882) i Herberta Spencera *Zasady etyki* (t. 1884); **Antoni Paskal** Spinozy *Etykę* (Warszawa 1888). Dokonano także przekładu F. K. Beckera *Historyi powszechnéj* (Warszawa 1887/8, 12 t.) pod redakcyą **Michała Wołowskiego.** — O tłómaczeniach utworów powieściowych nie wspominamy szczegółowo. Mamy ich wiele, nie zawsze jednak podejmowanych z należytym wyborem. Niektóre nowsze mieszczą się w lwowskiéj *Bibliotece powieści i romansów* i *Bibliotece powieści, podróży, pamiętników i opowiadań historycznych,* tudzież w warszawskiéj *Bibliotece romansów i powieści* i *Bibliotece najcelniejszych utworów.* — O przekładach **Brodzińskiego, Gołębiowskiego, Wiszniewskiego, Sawczyńskiego, Siemiradzkiego, Wernica, A. Wagi, W. Urbańskiego, Zdzitowieckiego, Staneckiego, Chołoniewskiego, Stagraczyńskiego** zobacz. §§. 143, 188, 198, 211, 212, 214, 215.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Spis imion.

Oprócz anonimów i kryptogramów, obejmuje także pisarzów powołanych w odsyłaczach. Liczba oznacza stronicę.

Acernus Sebastianus *zob.* Klonowicz.
Adamowicz A.: 153, 197, 596.
Adamski J.: 531.
Aër *zob.* Rzążewski.
Albertrandy Jan: 217, 219, 220, 256, 257, 267, 278, 281, 295, 302, 303, 316, 504, 506.
Alth Alojzy: 316, 561.
Anczyc Władysław Ludwik: 279, 309, 365, 368, 558.
Andrzéj z Kobylina: 167.
Andrzejowski Antoni: 559, 560, 561.
Anonim *zob.* Fredro Andrzej Maksymilian.
Anonym *zob.* Janko z Czarnkowa.
Antoni J. dr. *zob.* Rolle.
Antoniewicz Bołoz Jan: 381.
Antoniewicz Bołoz Karol: 402—404, 571, 572, 574.
Asnyk Adam: 373, 427—429, 523.
Aspis Bogumił: 427, 431.
Azarczyc Ludwik *zob.* Trembecki.

Babiński Eugeniusz: 310.
Badeni Jan: 523, 567, 571, 574.
Baliński Karol: 360, 365, 407, 408, 413.
Baliński Michał: 59, 141, 153, 281, 284, 288, 290, 292, 307, 311, 486, 487, 512, 517, 523.
Balsam Kasper: 292, 303.
Balzer Oswald: 504, 549.
Bałucki Michał: 310, 373, 422, 427, 431, 468, 471, 472.
Bandtkie (Stężyński) Jan Wincenty: 38, 281, 283, 284, 294, 300, 303.
Bandtkie Jerzy Samuel: 24, 48, 284, 294, 295, 302, 314, 316, 524.
Banzemer Jan: 562.
Baraniecki Maryan Aleksander: 541, 566.
Baranowski Bolesław: 432, 512.
Baranowski Ignacy: 562.
Baranowski Jan: 127.
Baranowski Mieczysław: 313.
Barącz Sadok: 155, 162, 402, 485, 497.
Bardziński Jan Alan: 187, 189.
Bartkiewicz Zdzisław: 567, 572.
Bartoszewicz Julian: 72, 125, 127, 207, 209, 222, 224, 225, 402, 486, 489, 491, 494, 495, 496, 502, 506, 517, 519, 520, 523, 555, 596.
Bartoszewicz Kazimierz: 314.
Bartusówna Marya: 420.
Baryka Piotr: 109.
Baszko Godysław: 14, 16, 504.
Baudouin de Courtenay Jan Ignacy: 494, 550, 554.
Baworowski Wiktor: 319, 415.
Bazylik Cypryan: 37, 123.
Bądzkiewicz Antoni: 73, 405, 433, 523, 559.
Bejła Jarosz *zob.* Rzewuski Henryk.
Bełcikowski Adam: 65, 72, 170, 172, 174, 177, 178, 179, 184, 188, 211, 221, 222, 225, 232, 233, 320, 324, 328, 330, 365, 373, 381, 397, 422, 425, 464, 517, 523, 529, 530, 555.
Bełza Józef: 563, 564.
Bełza Władysław: 328, 431, 523.
Bem Antoni Gustaw: 349, 529.
Bembus Mateusz: 165.
Bendoński Simonides Simon *zob.* Szymonowicz.
Beniowski August Maurycy: 379, 515.
Bentkowski Feliks: 219, 274, 300, 301, 302, 308, 316, 382, 476, 480, 518, 524.
Berdau Feliks: 279, 561.
Berlicz Sas *zob.* Strutyński.

Bernatowicz Feliks: 435.
Berwiński Ryszard Winc.: 405—407.
Beyer Karol: 480, 484.
Bezimienny poeta *zob.* Krasiński Zygmunt.
Białobrzeski Marcin: 165, 169.
Biegeleisen Henryk: 174, 204, 212, 221, 229, 324, 328, 330, 373, 381, 530, 531.
Bielawski Brunon: 313, 468.
Bielawski Józef: 230.
Bielowski August: 13, 14, 16, 17, 90, 95, 172, 174, 175, 206, 298, 312, 313, 315, 318, 351, 356, 397, 414, 415, 421, 458, 490, 502—504, 508, 521.
Bielski Joachim: 160, 161, 168, 170, 410.
Bielski Marcin: 115, 134—136, 160, 161, 168, 169, 170, 192, 222, 522, 526.
Bielski Szymon: 294, 300, 301, 302.
Biernacki Mikołaj: 313, 415.
Bieżanowski Stanisław Józef: 175.
Biliński Leon: 544, 545.
Birkenmajer Ludwik: 566.
Birkowski Fabian: 157, 162—164, 169, 193, 240, 403.
Blatt Gustaw: 72.
Bliziński Józef: 422, 427, 472.
Blumenstock Henryk: 381.
Błażowski Marcin: 117.
Błydowski *zob.* Sabowski.
Boberska Felicya: 407, 418, 428.
Bobowski Mikołaj: 20, 554.
Bobrowicz Jan Nepomucen: 207, 247.
Bobrzyński Michał: 38, 72, 138, 155, 433, 473, 474, 489, 499, 501, 502, 510, 511, 530, 546, 547.
Bodzantowicz K. S. *zob.* Suffczyński.
Boguchwał: 14, 16, 504.
Bogusławski Wilhelm: 501.
Bogusławski Władysław: 422, 433.
Bogusławski Wojciech: 219, 235—237, 248, 254, 260, 302, 363, 364.
Bohdanowicz S.: 432.
Bohomolec Franciszek: 82, 84, 219, 221, 222, 248, 425.
Bohusz Ksawery: 475.
Bolesławita B. *zob.* Kraszewski Józef Ignacy.
Bonawentura z Kochanowa *zob.* Potocki Leon.
Boniecki Adam: 488.
Boniecki Michał: 506.
Borkowska Aleksandra: 309, 310.
Borkowski Józef: 313, 397, 414.
Borkowski Leszek: 313, 397, 415, 490.
Borkowski Dunin Stanisław: 24.
Bormans Jan Henryk: 104.
Borowski Leon: 224, 311, 328, 331, 436.
Brandes Jerzy: 330.
Brandowski Alfred: 551.
Brodziński Kazimierz: 2, 3, 49, 65, 72, 79, 85, 89, 102, 104, 107, 118, 138, 154, 162, 177, 178, 222, 224, 229, 231, 233, 238, 252, 274, 288, 305, 307, 308, 316, 324—328, 335, 351, 355, 365, 366, 382, 397, 400, 414, 425, 520, 521, 523, 529, 530, 576.
Bronikowski Aleksander: 435.
Bronikowski Antoni: 413, 574, 575.
Broscius Jan *zob.* Brożek.
Brożek Jan: 113, 132—134, 137, 168, 523.
Bruchnalski Wilhelm Adolf: 39, 66, 72, 330, 530.
Brudzewski Blar Wojciech: 9, 30, 31, 32, 50.
Brückner Aleksander: 39, 554.
Brzostowski Aleksander Bolesław: 432.
Brzozowski Karol: 313, 427, 428, 431, 460.
Budik Piotr: 104.
Budny Benedykt (Bieniasz): 162.
Budny Szymon: 148, 149, 168.
Budzyński Michał: 414, 516.
Budzyński Wincenty: 381.
Bujnicki Kazimierz: 311, 415, 467, 468.
Bukar Seweryn: 446.
Bukowski Julian: 53, 497.
Buliński Melchior: 497.
Buszczyński Stefan: 391, 432.
Bychowiec Aleksander: 486.
Bychowiec Józef Władysław: 575.
Bykowski Jaksa Piotr: 464, 467.
Bystroń Jan: 546, 554.
Bzowski Abraham: 155, 160, 168.

Callier Edmund: 512.
Caro Jakób: 38.
Cegielski Hipolit: 551, 552, 559.
Celichowski Zygmunt: 44, 473.

Celtes Konrad: 32, 63, 521.
Chęciński Jan: 426, 557, 558.
Chlebowski Bronisław: 72, 178, 179, 204, 328, 381, 512, 517, 530.
Chlebowski Stanisław: 563.
Chłędowska Stefania: 462, 463.
Chłędowski Kazimierz: 360, 502, 516.
Chłędowski Walenty: 312, 315, 414.
Chmielowski Antoni: 574.
Chmielowski Piotr: 72, 141, 180, 184, 199, 222, 225, 281, 307, 310, 320, 324, 328, 330, 349, 354, 357, 373, 381, 418, 421, 422, 427, 432, 433, 448, 450, 455, 458, 460, 462, 464, 468, 517, 526, 527, 529, 530, 531, 535, 539, 541, 555, 574, 576.
Chociszewski Józef: 557.
Chodakowski Dołęga Zoryan *zob.* Czarnocki.
Chodani Jan Kanty: 294, 303.
Chodkiewicz Jan Karol: 224, 506.
Chodynicki Ignacy: 301, 302.
Chodyński Zenon: 509.
Chodźko Aleksander: 345, 346, 347, 377, 453.
Chodźko Dominik: 324.
Chodźko Ignacy: 328, 347, 413, 452—454.
Chodźko Jan: 346, 453.
Chodźko Leonard: 473.
Chodźko Michał: 328, 596.
Chodzkiewicz Władysław: 357, 510, 564.
Choiński-Jeske Teodor: 307, 419, 422, 428, 450, 455, 460, 462, 468, 472, 527, 530.
Chojecki Edmund: 328, 373, 381, 468, 471.
Chołoniewski Stanisław: 433, 523, 543, 567, 570, 571, 576.
Chomętowski Władysław: 502, 507.
Chotkowski Władysław: 179, 224, 225, 381, 508, 574.
Chrapowicki Jan Antoni: 206, 210.
Chróściński Wojciech Stanisław: 187.
Chrzanowski Ignacy K.: 309.
Chwalczewski Stanisław: 134, 135, 168, 521.
Chyliński Michał: 422, 502.
Ciecierski (Faustyn? Feliks?): 515.
Ciekliński Piotr: 102, 107, 111.
Cieszkowski August: 317, 383, 531, 536, 537, 538, 545.
Ciołek (Vitello) *zob.* Vitello.
Ciołek Erazm: 128, 132, 169, 501.
Cochanovius Joannes *zob.* Kochanowski Jan.
Ćwikliński Ludwik: 422, 504.
Cybulski Wojciech: 328, 349, 354, 356, 373, 381, 527, 529.
Czacki Michał: 264, 303.
Czacki Tadeusz: 45, 218, 220, 248, 260, 261, 263, 278—283, 284, 286, 302, 303, 319, 357, 475, 481, 529.
Czahrowski Adam: 103, 110.
Czajewski Wiktor: 66, 468.
Czajkowski Antoni: 414, 430.
Czajkowski Michał: 448—450, 528, 530.
Czaplicki Władysław: 515.
Czarnik Bronisław: 141, 328, 523.
Czarnkowski Jan *zob.* Janko z Czarnkowa.
Czarnocki Adam: 322, 323.
Czarnowski Stanisław: 529.
Czartoryska Izabella: 240, 558.
Czartoryski Adam Kazimierz: 216, 219, 241, 244, 264, 303.
Czartoryski Adam Jerzy: 215, 231, 244, 316, 323, 341, 365, 399, 502, 521, 570, 571, 572.
Czech Józef: 298.
Czeczot Jan: 323.
Czepieliński Floryan: 554.
Czernicki Gustaw: 328.
Czerny Franciszek: 511.
Czerwiakowski Ignacy Rafał: 559, 560.
Czerwieński Bolesław: 328.
Czetwertyński Antoni: 265, 303.
Czubek Jan: 413.
Czyrniański Emil: 316, 562, 563.

Dambrowski Samuel: 165, 169.
Daneykowicz Ostrowski Jan: 200, 201, 204, 210
Danielewski Ignacy: 328.
Daniłowicz Ignacy: 505.
Dantyszek Jan: 61, 63, 64, 104, 110, 410.
Dąbrowski Henryk: 260, 302.
Decius *zob.* Decyusz.
Decyusz Justus Ludwik: 112, 114, 115, 168.

Deotyma *zob.* Łuszczewska.
Detmerski Józef: 86, 523.
Dębicki Ludwik: 231, 238, 281, 391, 422, 432, 448, 494, 502, 512, 545, 567.
Dickstein Samuel: 541, 566.
Dietl Józef: 316, 574.
Dietz *zob.* Decyusz.
Dimmel Maryan: 515.
Długosz Jan: 9, 27, 32—36, 37, 57, 114, 115, 117, 152, 168, 192, 224, 504, 521.
Dmochowski Franciszek Ksawery: 212, 219, 224, 226, 228, 241, 242, 254, 278, 298, 303.
Dmochowski Franciszek Salezy: 232, 233, 248, 309, 324, 329, 335, 336, 356, 382, 514, 515, 519, 521.
Dmuszewski Ludwik Adam: 237, 238, 254, 382.
Dobrowolski Adam: 468.
Dobrowolski Franciszek: 529.
Dobrzański Jan: 313, 458, 490.
Dobrzycki Henryk: 432.
Dołęga Żegota *zob.* Danielewski.
Dołężyna A.: 391.
Domejko Ignacy: 329, 340, 515, 516.
Droba Ludwik: 61.
Drozdowski Jan: 237, 248, 254.
Drużbacka Elżbieta: 188, 189, 420, 425, 526.
Drzewiecki Józef: 446.
Dubiecki Maryan: 419, 501, 502.
Dubingowicz Stanisław: 145.
Duchińska z Żochowskich Seweryna (Pruszakowa): 309, 324, 349, 357, 373, 413, 418, 419, 420, 432, 517, 523, 555, 558.
Duchiński Franciszek: 494, 497.
Dupont Filip: 506.
Dyakowski Mikołaj: 206, 210, 395.
Dydyński Teodor: 555.
Dygasiński Adolf: 468, 472, 575.
Działowski Zygmunt: 318.
Działyński Adam Tytus: 35, 41, 141, 317, 319, 473, 504, 505.
Działyński Jan: 505.
Dzieduszycka Anastazya: 558.
Dzieduszycki Maurycy: 155, 390, 494, 496, 497, 523.
Dzieduszycki Wojciech: 464, 512, 530.
Dziedzicki Ludwik: 512.
Dziekoński Tomasz: 574, 575.
Dzierzkowski Józef: 313, 468, 469, 470, 490.
Dzierzwa *zob.* Mierzwa.
Dziewulski Eugeniusz: 310.
Dzięddzielewicz Józef: 562.
Dziwiński Placyd: 137, 564.

Ehrenberg Gustaw: 224, 517.
Eichhorn Antoni: 115.
Elgot Jan: 33, 39.
Elpidon *zob.* Bałucki.
El..y *zob.* Asnyk.
Engeström Wawrzyniec (sen.): 259, 302.
Engeström Wawrzyniec (jun.): 432, 516.
Erzepki Bolesław: 39, 554.
Estkowski Ewaryst: 312, 555, 556.
Estreicher Karol: 229, 231, 235, 329, 363, 365, 391, 405, 415, 418, 422, 432, 467, 480, 523, 524, 551, 555.

Fabian Aleksander: 541.
Fabian Oskar: 566.
Faleński Felicyan: 72, 84, 415, 427, 428, 431, 462, 472, 522.
Falimierz Stefan: 166, 167, 168, 562.
Falissowski Grot Krzysztof: 162.
Falkenberg Jan: 547.
Falkowski Juliusz: 516.
Fankidejski Jakób: 497.
Feldmanowski Hieronim: 512.
Felicyan *zob.* Faleński.
Felińska Ewa: 514, 515.
Feliński Alojzy: 243, 244, 248, 254, 274, 302, 366, 523.
Feliński Zygmunt Szczęsny: 379, 402, 514, 567, 572, 573.
Felsztyński Henryk: 102.
Filipecki Andrzej: 292, 293, 303.
Filipowicz January: 554.
Filipowicz Kazimierz: 562.
Finkel Ludwik: 61, 84, 115, 502, 523, 596.
Fisz Leonard Zenon: 314, 448, 450, 516.
Flaum Maksymilian: 562.
Folkierski Władysław: 317, 565, 566.
Fontille Edmund: 329.
Forster Karol: 575.
Franke Jan Nepomucen: 132, 523, 563, 566.

Fredro Aleksander: 360—363, 364, 365, 366, 367, 427, 528.
Fredro Andrzéj Maksymilian: 199, 200, 201, 204, 210, 413, 527, 529.
Fredro Jan Aleksander: 422, 427.
Freidensohn Daniel: 330.
Frycz Andrzéj *zob.* Modrzewski.

Gabryela *zob.* Żmichowska.
Gacki Józef: 72, 523.
Gadomski Jan: 544.
Gadon Lubomir: 307, 596.
Gajsler Justyn Feliks: 551.
Gallus: 13, 14, 15, 198, 504.
Garczyński Stefan (poeta): 315, 338, 372, 527.
Garczyński Stefan (polityk): 514.
Gasztowtt Wacław: 72, 373.
Gaszyński Konstanty: 373, 381, 383, 385, 388, 390, 405, 406, 473.
Gawalewicz Maryan: 324, 427, 431, 432, 433, 472, 530.
Gawarecki Wincenty Hipolit: 485.
Gawiński Jan: 174, 175, 176, 189.
Gawroński Andrzéj: 217.
Gawroński Franciszek: 433, 468.
Gąsiorowski Albert: 329.
German Ludomił: 422, 530.
Gerson Wojciech: 433.
Giller Agaton: 309, 313, 315, 349, 354, 357, 418, 494, 502, 515, 523.
Glaber z Kobylina Andrzéj: 114.
Gliczner (Skrzetuski) Erazm: 137, 162, 169.
Gliszczyński Michał: 37, 575.
Gloger Jan: 432.
Gloger Zygmunt: 322.
Głoskowski Maciéj: 103, 132, 134, 137, 168.
Głowacki Aleksander: 330, 468, 471.
Gnatowski Jan: 381, 419, 523.
Godebski Cypryan: 243, 249, 253, 254, 302.
Godebski Ksawery: 249.
Godlewski Emil: 562.
Godysław Paweł *zob.* Baszko.
Golański Filip: 298.
Golian Zygmunt: 567, 572, 573, 574.
Gołębiowski Chryzostom: 171, 203, 210.
Gołębiowski Łukasz: 135, 316, 323, 480, 481, 482, 504, 576.
Gołębiowski Seweryn: 480.
Gołębiowski Wincenty Franciszek: 192.
Gołuchowski Józef: 217, 540—542.
Gomulicki Wiktor: 428, 431, 472.
Goraj Adam: 527.
Góralczyk Kazimiérz *zob.* Anczyc.
Gorczyczewski Jan: 243.
Gorczyn Piotr: 103, 110, 111.
Gorczyński Adam: 467, 468.
Gordon Jakób: 515.
Gorecka Marya: 329.
Gorecki Antoni: 340, 370, 371.
Górnicki Łukasz: 48, 84, 102, 107, 111, 132, 141—145, 168, 169, 504, 527, 532.
Górski Konstanty (sen.): 502.
Górski Konstanty (jun.): 225.
Górski Władysław: 486.
Gosiewski Władysław: 563, 566.
Goślicki Wawrzyniec: 145, 169.
Gosławski Maurycy: 400, 401.
Gostomski Walery: 360.
Goszczyński Seweryn: 315, 329, 342, 349, 350, 354—356, 359, 360, 373, 397, 413, 448, 502, 517, 521, 530.
Grabowski Ambroży: 316, 480, 481, 482.
Grabowski Bronisław: 511, 524.
Grabowski Edward: 524, 576.
Grabowski Julian: 564.
Grabowski Michał: 314, 320, 349, 350, 354, 357, 432, 448, 449, 450, 452, 455, 467, 505, 526, 530.
Grabowski Piotr: 145, 146, 169.
Grabowski Stanisław: 413.
Grajnert Józef: 558.
Gramlewicz Stefan: 357.
Gregorowicz Jan Kanty: 309, 468, 469, 470.
Grochowski Stanisław: 97—99, 110, 111, 131.
Grochowski Wojciech: 177, 281, 349, 370, 417, 494, 502, 514, 517, 523.
Groddeck Bogumił Ernest: 217, 297, 298, 303, 331, 475, 523.
Grodzicki Stanisław: 165, 169.
Gromnicki Tadeusz: 497.
Grotkowski Jan: 187, 189.
Groza Aleksander: 315, 350, 357, 358, 360, 450.

Grudziński Stanisław: 329, 428, 431, 433, 450.
Gruszczyński Stanisław: 179, 224, 329, 530.
Gryglewicz Stanisław: 494.
Grzegorz z Sanoka: 9, 29, 30, 34, 36, 37, 39, 531.
Grzegorz z Żarnowca: 165, 169.
Grzepski Stanisław: 137, 168.
Grzymała Franciszek: 309, 335, 336.
Grzymułtowski Krzysztof: 199, 201, 210, 501, 508.
Gwagnin Aleksander: 150, 152, 153, 168.

Habura Franciszek: 575.
Hajota *zob.* Rogozińska.
Hankiewicz Klemens: 531.
Hanusz Jan: 20, 39, 551, 554.
Hardy Eugeniusz: 473.
Hartknoch Krzysztof: 198, 210.
Heck Korneli Juliusz: 504.
Helcel Antoni Zygmunt: 206, 294, 314, 316, 318, 506, 523, 545—547, 548.
Heltmann Wiktor: 473.
Henel A.: 540.
Henkiel Dyonizy: 433.
Henry Charles: 541.
Herburt z Dobromila Feliks: 36.
Heweliusz Jan: 190, 195—197, 210.
Heyzman Udalryk: 547.
Hieronim z Poznania: 149.
Hipler Franciszek: 507.
Hirschberg Aleksander: 112, 500, 508.
Hoffman Karol: 494, 498, 557.
Hofmanowa z Tańskich Klementyna: 72, 244, 274, 281, 309, 498, 530, 555, 556, 557, 570.
Holewiński Wacław: 125, 460.
Hołowiński Ignacy: 201, 314, 402, 403, 413, 473, 516, 574.
Horain Julian: 408.
Hordyński Zdzisław: 307, 324, 523.
Hozyusz Stanisław: 55, 60, 116, 121, 146, 149, 150, 483, 507.
Hube Michał Jan: 289, 303.
Hube Romuald: 39, 548, 549.
Hulewicz Benedykt: 241, 243.
Hussovianus Mikołaj: 63.

Ilnicka Marya: 309, 413, 420.
Isakowicz Isaak: 574.
Izdbieński Benedykt: 546.

J-i L-ew *zob.* Jabłonowski Aleksander.
Jabłonowski Aleksander: 199, 201, 373, 501, 508.
Jabłonowski Antoni: 508.
Jabłonowski Jan Stanisław: 206, 207, 209, 210, 503.
Jabłoński Henryk: 313, 428, 430, 460, 493.
Jacek św.: 19.
Jachowicz Stanisław: 309, 370, 371, 555, 559.
Jadam z Zatora *zob.* Gorczyński.
Jagodziński Stanisław: 201.
Jakób z Gostynina: 29.
Jakubowski A.: 132.
Jakubowski Wojciech: 507.
Jan z Czarnkowa *zob.* Janko z Czarnkowa.
Jan z Czarnolesia *zob.* Kochanowski Jan.
Jan z Dobczyc: 29.
Jan z Głogowa: 29, 31.
Jan z Koszyczek: 48, 58.
Jan z Opatowic: 39.
Jan z Rytwian: 39.
Jan ze Śliwina *zob.* Kirkor.
Jan ze Stobnicy: 29.
Jan ze Świsłoczy *zob.* Chodźko Jan.
Jan z Szamotuł: 40, 46, 47, 553.
Jan z Wiślicy: 63, 410.
Janczewski Edward: 562.
Janek z Bielca *zob.* Gregorowicz.
Janicki Ignacy: 506.
Janicki Klemens: 63, 64, 65, 104, 110, 111, 410, 459, 523.
Janikowski Stanisław: 555.
Janiszewski Jan Chryzostom: 571, 572.
Janitius Clemens *zob.* Janicki Klemens.
Janko z Czarnkowa: 14, 17, 504.
Jankowski Placyd: 314, 467, 468.
Janocki Jan Daniel: 218, 219, 256, 301, 302.
Janusz *zob.* Pol.
Januszkiewicz Adolf: 515.
Januszkiewicz Stanisław: 200.
Januszowski Jan: 83, 84, 139, 162.

Jaraczewska Elżbieta: 432, 435, 436, 530.
Jarochowski Kazimierz: 38, 307, 317, 433, 488, 493, 494, 499, 506, 512, 523.
Jaroński Feliks: 290, 302, 531.
Jarosz Bejła *zob.* Rzewuski Henryk.
Jasiński Jakób: 252, 253, 254, 341, 343, 360, 422.
Jaworowski Antoni: 562.
Jaworski Władysław Leopold: 481.
Jełowicki Aleksander: 402, 515, 567, 571.
Jemiołowski Mikołaj: 206, 210, 503.
Jenike Ludwik: 309, 315, 414, 452, 511, 551.
Jeremi *zob.* Ujejski.
Jerlicz Joachim: 205, 210.
Jeske Adam August: 555, 558.
Jezierski Feliks: 414.
Jezierski Jacek: 265, 303.
Jeż Teodor Tomasz *zob.* Miłkowski Zygmunt.
Jędrzéj z Jaszowic: 40.
Jędrzejewicz Jan: 563.
Jireczek Józef: 153.
Jocher Adam Benedykt: 391, 517, 524.
John of Dycalp *zob.* Jankowski.
Jonston Jan: 190, 195, 210.
Jordan: 471.
Józefczyk Andrzéj: 559.
Jundziłł Stanisław Bonifacy: 217, 279, 280, 303, 561.
Jungfer Teodor: 134.
Junosza Klemens *zob.* Szaniawski Klemens.
Jurkiewicz Karol: 562.
Jurkowski Jan: 109.
Juszyński Michał Hieronim: 47, 48, 301.

Kaczkowski Karol: 281, 329, 516.
Kaczkowski Stanisław: 182.
Kaczkowski Zygmunt: 313, 418, 455—457, 458, 464, 490, 522, 530.
Kaczyński Paweł: 203, 210.
Kadłubek Wincenty: 13, 14, 15, 16, 17, 192, 198, 476, 503, 504, 526.
Kalicki Bernard: 489, 493.
Kalina Antoni: 19, 39, 72, 551, 553, 554.
Kalinka Waleryan: 260, 265, 315, 474, 493, 494, 509, 510, 512—514, 528, 567, 570.
Kaliński Wilhelm: 293, 303.
Kallenbach Józef: 72, 329, 432, 530, 551, 596.
Kallimach Buonacorsi Filip: 30, 36, 37.
Kałużniacki Emil: 47.
Kamerton *zob.* Potocki Leon.
Kamiński Jan Nepomucen: 219, 236, 363, 364, 413, 536.
Kamiński Ludwik: 414.
Kamiński Napoleon: 312.
Kantecki Antoni: 86.
Kantecki Klemens: 244, 365, 489, 494, 501, 523, 550.
Kantecki Maksymilian: 329, 502.
Kanty Jan św.: 39, 395, 571.
Karbowiak Antoni: 509.
Karliński Franciszek: 564, 566.
Karłowicz Jan: 310, 433, 502, 512, 576.
Karnkowski Stanisław: 132, 169.
Karpiński Franciszek: 219, 233—235, 243, 249, 254, 260, 302, 425, 522, 596.
Karpowicz Michał: 293, 303.
Karwicki Dunin Józef: 281.
Karwowski Stanisław: 502.
Kaszewski Kazimierz: 324, 373, 404, 413, 427, 428, 432, 433, 462, 464, 524, 526, 527, 530, 539, 541, 559.
Kaysiewicz Hieronim: 527, 567—570, 571.
Kazimierz z Królówki *zob.* Brodziński.
Kefaliński Ignacy *zob.* Hołowiński.
Kępieński Mieczysław: 257.
Kętrzyński Wojciech: 494, 500, 501, 502, 504, 508, 524.
Kiciński Brunon: 243, 309, 382, 414.
Kiciński Pius: 264, 265, 303.
Kierski Emil: 368.
Kiliński Jan: 259, 302, 393, 504.
Kirkor Adam Honory: 311, 315, 329, 433, 481, 485.
Kitowicz Andrzéj: 172, 257, 258, 259, 302, 504.
Klaczko Julian: 315, 329, 365, 381, 417, 528, 529.
Klimaszewski Hipolit: 229, 441.
Klonowicz Sebastyan Fabian: 85—89, 92, 97, 99, 110, 111, 410, 411, 420, 426, 459, 521, 523.
Kluczycki Franciszek: 507.
Kluger Władysław: 562, 563.

Kluk Krzysztof: 279, 280, 303.
Kłos Tomasz: 137, 168.
Kmita Jan Achacy: 102, 110.
Knapiński Władysław: 118.
Knapski Grzegorz: 299.
Kniaźnin Franciszek Dyonizy: 219, 231, 232, 243, 244, 249, 253, 254, 522.
Kobierzycki Stanisław: 197, 210.
Kochanowski Andrzej (poeta): 73, 102, 111.
Kochanowski Andrzéj (kaznodzieja): 203, 210.
Kochanowski Jan: 48, 72—84, 85, 87, 88, 94, 95, 97, 99, 101, 102, 103, 106, 107, 109, 110, 111, 137, 142, 222, 246, 321, 327, 350, 367, 373, 410, 425, 520, 521, 522, 528, 530, 553, 557.
Kochanowski Mikołaj: 73, 101, 103.
Kochanowski Piotr: 101, 102, 111, 197, 222, 328, 331.
Kochański Adam Adamandy: 197, 210.
Kochowski Wespazyan: 182—184, 187, 188, 189, 197, 210, 499, 522.
Koczanowski Mikołaj: 547.
Kojałowicz Wijuk Wojciech: 197, 210.
Kolberg Oskar: 322, 324, 511.
Kołaczkowski Julian: 484.
Kołłątaj Hugon: 217, 241, 260—264, 267, 270, 281, 283, 285, 288, 298, 302, 303, 504, 510, 521, 532.
Komorowski Bronisław: 576.
Konarski Franciszek: 90, 225, 413.
Konarski Stanisław Hieronim: 212—215 221, 222, 271, 278, 302, 303.
Kondratowicz Ludwik: 63, 65, 79, 87, 106, 117, 199, 408—413, 414, 429, 447, 452, 486, 520, 522, 526, 529.
Konopka Józef: 323.
Konopnicka Marya: 310, 329, 419, 420.
Kontrym Kazimierz: 311.
Kopczyński Onufry: 48, 217, 271—273, 277, 299, 302, 316, 476, 522, 552.
Kopeć Józef: 515.
Kopernik Mikołaj: 18, 113, 114, 124—127, 133, 168, 267, 287, 288, 425, 426.
Kordecki Augustyn: 199, 206, 210, 444.
Korniłowicz Antoni: 233.
Koronowicz W. *zob.* Wróblewski Waleryan.
Korotyński Wincenty: 233, 329, 344, 397, 408, 428, 432, 433, 448, 455, 460, 462, 473, 481, 494, 502, 515, 517, 522, 554, 555, 574.
Korsak Julian: 345, 346, 347, 413, 414, 523.
Korytkowski Jan: 494, 497, 509.
Korytyński Onufry: 243.
Korzon Tadeusz: 265, 433, 502, 512, 514, 530.
Korzeliński Seweryn: 516.
Korzeniewski Alojzy: 294, 303.
Korzeniowski Nałęcz Apollo: 426.
Korzeniowski Józef: 359, 360, 365—368, 382, 413, 425, 426, 454, 455, 522, 523, 528.
Kościałkowska Zyndram Wila: 408, 452, 462.
Kosiński Adam Amilkar: 466.
Kosmowski Stanisław: 259, 302.
Kossakowski Józef: 265, 303.
Kostrowiec Żegota *zob.* Hołowiński.
Koszutski Stanisław: 162.
Kot z Dębna Wincenty: 39.
Kotarbiński Józef: 373, 428, 432, 462, 527.
Kotula Bolesław: 562.
Kowalski Franciszek: 329, 515.
Kowerska Zofia: 559.
Kozłowski Felicyan Antoni: 494, 498.
Koźmian Andrzéj Edward: 381, 383, 390, 515.
Koźmian Jan: 312, 381, 574.
Koźmian Kajetan: 238, 250, 253, 254, 260, 278, 302, 303, 336, 337, 369, 381, 382, 383, 390, 414, 515, 528.
Koźmian Stanisław (sen.): 317, 368, 383, 390, 414, 428, 431.
Koźmian Stanisław (jun.): 360, 365, 422, 423.
Kraiński Krzysztof: 165, 169.
Krajewski Aleksander: 414.
Kraków Paulina: 555, 557.
Kramsztyk Stanisław: 564.
Kramsztyk Zygmunt: 290.
Krasicki Ignacy: 207, 224—229, 242, 243, 246, 253, 254, 298, 302, 303, 311, 370, 425, 447, 495, 520.
Krasiński Adam Stanisław: 554.

Krasiński Franciszek: 506.
Krasiński Jan: 264, 303.
Krasiński Zygmunt: 250, 315, 328, 330, 338, 368, 373, 377, 380, 381—390, 405, 425, 429, 431, 473, 520, 521, 523, 528, 530, 537, 572.
Krasnosielski Teofil: 524.
Kraszewski Józef Ignacy: 65, 72, 84, 85, 88, 107, 222, 225, 259, 288, 314, 315, 327, 360, 391, 400, 408, 432—448, 450, 458, 467, 486, 488, 523, 530, 531, 558, 567, 574.
Kraszewski Kajetan: 233, 357, 464, 467.
Kraushar Aleksander: 415, 432, 433, 494, 501.
Krechowiecki Adam: 313, 467.
Krechowiecki Antoni: 329, 357, 448, 573.
Kremer Aleksander: 551, 555.
Kremer Józef: 516, 529, 531, 535, 539, 540.
Kreutz Feliks: 562.
Królicki Antoni Cyryl: 573.
Królikowski Józef: 311.
Królikowski Karol Ludwik: 543.
Kromer Marcin: 115—118, 127, 132, 149, 152, 168, 169, 170, 222, 413, 523.
Kropiński Ludwik: 247, 248, 336.
Kruczkiewicz Bronisław: 595.
Krüger Piotr: 134, 137, 168, 195.
Krukowski Józef: 573.
Krupiński Franciszek Salezy: 432, 530, 531, 535, 537, 539, 540, 541, 543, 544, 575.
Krupowicz Maurycy: 505.
Kruszyński Jan: 274.
Kryński Adam Antoni: 72, 517, 523, 553.
Krystyniacki Jan: 72, 104, 575.
Krzeczkowski Józef: 505.
Krzycki Andrzej: 61, 63, 64, 104, 110, 410, 523.
Krzyszkowski Erazm: 329.
Kubala Ludwik: 14, 138, 199, 489, 493, 523.
Kucharzewski Feliks: 563.
Kuczborski Walenty: 149, 150, 165, 169.
Kuczyński Stefan Ludwik: 564.
Kujot Stanisław: 497.
Kulczyński Leon: 104.
Kulczyński Władysław: 562.
Kurowski Franciszek: 485.
Kurpiel Antoni Maryan: 222.
Kurtzmann Ludwik: 307.
Kwiatkowski Kajetan: 271, 298, 303, 476.
Kwiatkowski Saturnin: 502, 504.

Lach z Lachów *zob.* Zienkowicz.
Lachowicz Stanisław August: 205.
Lachowski Sebastyan: 293, 303.
Lam Jan: 468, 471.
Lassota z Kaliny Witold: 541.
Leciejewski Jan: 20, 554.
Lelewel Joachim: 13, 16, 35, 44, 207, 217, 244, 300, 311, 316, 329, 330, 331, 333, 382, 473—480, 484, 488, 496, 498, 512, 514, 518, 524, 572.
Leliwa Stanisław: 468.
Lenartowicz Teofil: 329, 349, 357, 417, 418, 528, 555, 596.
Lengnich Bogumił: 14, 198, 210, 476.
Leniek Jan: 502.
Leonard Dominikanin: 148.
Leopolita Jan: 146, 148, 165, 168.
Leszczyński Bogusław: 195, 201, 204, 210.
Leszczyński Stanisław: 207, 208, 210, 212, 214, 292, 498, 499, 523.
Lewestam Fryderyk Henryk: 360, 365, 372, 408, 433, 448, 457, 517, 524, 529, 537, 549.
Lewicki Anatol: 500, 507.
Lewicki Jan: 124.
Libelt Karol: 312, 317, 329, 373, 488, 529, 530, 535—537, 538, 539, 540, 541, 562, 565.
Libera Anna: 419, 420.
Lichocki Filip: 259, 302.
Ligenza Henryk *zob.* Krasiński Zygmunt.
Likowski Edward: 494, 497, 509.
Linde Samuel Bogumił: 298, 299, 302, 316, 382, 476, 491, 503, 521, 554.
Linowski Aleksander: 265, 303.
Lipiński Józef: 243.
Lipiński Tymoteusz: 487, 512.
Lipski Jan: 200, 210.
Lipski Jan Aleksander: 201, 210.
Lisicki Henryk: 494, 502, 512, 523, 545.
Lisiewicz Zygmunt: 134.
Lisikiewicz Józef: 293, 303.
Liske Ksawery: 494, 500, 501, 504, 506.

Litwin *zob.* Gorecki.
Litwos *zob.* Sienkiewicz Henryk.
Loewenfeld Rafał: 72, 73, 141, 596.
Longinus Johannes *zob.* Długosz.
Lorencowicz Aleksander: 203, 210.
Lorkiewicz Antoni: 502.
Lubomirski Stanisław Herakliusz: 201, 210.
Lubomirski Tadeusz: 505, 537, 547, 559.
Lubowski Edward: 329, 422, 426, 433, 457, 472.
Lukas Stanisław: 112, 128, 494, 501.

Łabęcki Hieronim: 555, 559, 561.
Łagowski Floryan: 73, 212, 221, 524.
Łaguna Stosław: 502.
Łańcucki Józef Wincenty: 293, 303.
Łepkowski Józef: 199, 480, 481, 482, 483.
Łepkowski Karol: 494.
Łętowski Ludwik: 494, 497.
Łobarzewski Piotr: 271, 303.
Łojko Edward: 255.
Łojko Feliks: 255, 256, 302.
Łomnicki Maryan: 562.
Łopiński dr.: 107.
Łoś Wincenty: 433.
Łoziński Walery: 313, 458, 468, 470, 471.
Łoziński Władysław: 313, 462, 466, 467, 470, 485.
Łubieńska Konstancya: 381.
Łubieński Edward: 329.
Łubieński Józef: 566.
Łubieński Władysław Aleksander: 209, 210, 256, 296, 495.
Łukaszewicz Józef: 10, 26, 59, 172, 212, 215, 311, 312, 494, 496, 517.
Łukaszewicz Lesław: 519.
Łukowski Jan: 509.
Łuszczewska Jadwiga: 252, 418, 419, 463, 528, 529.
Łuszczkiewicz Władysław: 481, 482, 483, 484.

Maciej z Miechowa: 114, 115, 135, 168.
Maciéj z Rożana: 43.
Maciejowski Henryk: 427, 468, 472.
Maciejowski Samuel: 132, 141, 142, 169.
Maciejowski Wacław Aleksander: 24, 483, 517, 519, 520, 530, 545, 546, 547, 548.
Magnuszewski Dominik: 360, 365, 368, 383, 385, 397, 502.
Mahrburg Adam: 330, 596.
Majer Józef: 316, 317, 551, 555.
Majeranowski Konstanty: 314, 364.
Majewski Erazm: 562.
Majorkiewicz Jan: 517, 519, 520.
Malczewski Antoni: 350, 356—358, 367, 379, 520, 521, 525.
Malecka Wanda: 309.
Malinowski Franciszek Ksawery: 550, 551, 552.
Malinowski Lucyan: 39, 44, 47, 551, 553, 554.
Malinowski Mikołaj: 115, 150, 502, 505.
Małachowski Stanisław: 381.
Małecki Antoni: 10, 38, 39, 40, 72, 118, 172, 184, 187, 329, 368, 373, 374, 380, 381, 413, 458, 499, 501, 521, 527, 528, 529, 549, 550, 552.
Małecki Hieronim: 165, 169.
Małkowski Konstanty: 19, 39, 47.
Mann Maurycy: 399, 514, 515, 516.
Marcin z Olkusza młodszy: 31, 32.
Marcin z Olkusza starszy: 31.
Marcin Polak (Strzębski): 17, 18, 19.
Marcin Król (Rex) z Przemyśla: 31.
Marrené Walerya: 310, 324, 356, 381, 433, 462, 463, 523, 559.
Marycki Szymon: 124, 169.
Masłowski Ludwik: 575.
Massonius Maryan: 574.
Mateusz herbu Cholewa: 13, 15, 16, 476, 503.
Matuszewicz Marcin: 243, 257, 260, 302.
Matuszewicz Tadeusz: 265, 303.
Maurer Roman: 502.
Mazanowski Antoni: 329.
Mazanowski Mikołaj: 357, 523.
Mączyński Józef: 482.
Mecherzyński Karol: 19, 36, 39, 63, 85, 102, 128, 146, 155, 162, 172, 184, 199, 201, 260, 316, 324, 329, 517, 521.
Medeksza Stefan Franciszek: 206, 210, 508.
Melchior z Mościsk: 165.
Merzbach Henryk: 473.
Merczyng Henryk: 260, 281, 564.
Męciński Józef: 293, 303.

Miarka Karol: 314.
Miaskowski Kasper: 100, 101, 110, 111, 521.
Michał z Wrocławia: 29, 30, 31.
Michaud Aleksander: 427, 431.
Mickiewicz Adam: 2, 3, 32, 49, 65, 72, 77, 80, 81, 89, 154, 157, 158, 204, 217, 229, 233, 253, 305, 307, 309, 315, 318, 323, 324, 328—344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 354, 356, 359, 360, 369, 372, 373, 376, 378, 381, 383, 384, 392, 396, 397, 400, 413, 415, 417, 425, 451, 477, 516, 517, 520, 521, 522, 523, 524, 527, 528, 529, 530, 531, 537, 568, 572, 574.
Mickiewicz Władysław: 329, 343.
Miechowita *zob.* Maciej z Miechowa.
Mielikowski *zob.* Krasiński Zygmunt.
Mien Juliusz: 422.
Mierzwa: 14, 16, 17, 198, 503, 504.
Mierzyński Antoni: 86.
Migurski Wincenty: 515.
Mikołaj z Błonia: 39.
Mikołaj z Brzegu: 39.
Mikołaj z Brześcia: 39.
Mikrot Walenty: 502.
Miłkowski Władysław: 153, 567.
Miłkowski Zygmunt: 310, 313, 432, 460, 461, 516, 530, 544.
Minasowicz Józef Epifani: 243.
Miniszewski Józef: 466.
Miorsz *zob.* Mierzwa.
Miron *zob.* Michaud.
Młodzianowski Tomasz: 201, 202, 210.
Mochnacki Maurycy: 309, 329, 337, 349, 351, 354, 356, 358, 449, 502, 525, 526.
Modrzewski Frycz Andrzej: 118—123, 128, 132, 138, 140, 145, 169, 521.
Molicki Antoni: 535, 544.
Molski Marcin: 253.
Momidłowski Stanisław Feliks: 329.
Moraczewski Andrzej: 312, 473, 486, 488, 489, 509.
Moraczewski Julian: 235.
Morawski Dzierżykraj Franciszek: 250, 336, 368—370, 371, 400, 413, 570.
Morawski Kazimierz: 53, 72, 73, 523, 530, 596.
Morawski Maryan: 314, 543.
Morawski Teodor: 423, 473, 510, 511.
Morsztyn Andrzej: 85, 172, 174, 184, 185, 186, 187, 189, 425, 520, 521, 529.
Morsztyn Hieronim: 172, 184, 185, 189, 521.
Morsztyn Stanisław: 172, 186, 187, 189.
Morsztyn Zbigniew *zob.* Morsztyn Andrzej.
Morzkowska Walerya *zob.* Marrené.
Mosbach August: 183, 499.
Mostowski Tadeusz Antoni: 230.
Moszczeński Adam: 259, 302.
Motty Jan: 42.
Motty Marceli: 413.
Motty Stanisław: 42.
Mrongowiusz Krzysztof: 299, 303.
Mroziński Józef: 273, 274, 302.
Muczkowski Antoni: 502, 506.
Muczkowski Józef: 26, 85, 146, 149, 316, 551, 552.
Mycielski Jerzy: 314.

Nabielak Ludwik: 179, 397, 521, 530.
Nacher Teodor: 212.
Nagurczewski Ignacy: 243, 298.
Nakwaska Anna: 555, 557.
Nałkowski Wacław: 512.
Narbutt Teodor: 486.
Naruszewicz Adam Stanisław: 35, 219, 222—224, 243, 253, 254, 256, 257, 260, 281, 295, 298, 302, 425, 473, 474, 475, 495, 529.
Narzymski Józef: 310, 422, 426.
Natanson Jakób: 562, 564.
Natanson Józef: 563.
Natanson Ludwik: 563.
Nawojka: 41, 42.
Nehring Władysław: 20, 25, 39, 47, 66, 72, 73, 107, 128, 160, 182, 184, 225, 329, 349, 373, 381, 433, 502, 517, 520, 554.
Nidecki Patrycy Andrzej: 523.
Niedźwiedzki Julian: 562.
Niemcewicz Ursyn Julian: 219, 244—247, 248, 249, 253, 254, 260, 264, 278, 296, 298, 302, 303, 316, 370, 382, 435, 476, 521.
Niemirowski Adam: 546.
Niemojewski Jakób: 147.
Niesiecki Kasper: 206, 207, 210, 229.

Niesiołowski Ludwik: 517.
Nie-van-Dyk *zob.* Szujski.
Niewęgłowski Grach Henryk: 563, 564, 565.
Niewiadomski Wincenty: 559, 562.
Niewiarowicz Ligęza Alojzy: 329, 596.
Niewiarowski Aleksander: 418, 421, 467, 470.
Nogaj Józef: 174.
Norwid Cypryan: 373.
Novoforensis Corvinus Laurentius *zob.* Wawrzyniec z Nowegotargu.
Nowicki Adam: 422.
Nowicki Maksymilian: 561, 562.
Nowicki Władysław: 558, 559.
Nowiński Stanisław: 244.
Nowolecki Aleksander: 433.
Nowosielski Antoni: 433.
Nowosielski Teofil Stanisław: 557.
Nowowiejski Karol *zob.* Wojnarowska.
Nussbaum Józef: 562.

Ochocki Jan Duklan: 446.
Ochorowicz Julian: 310, 541, 543, 544.
Oczapowski Józef Bogdan: 473.
Odrowąż Iwon: 19.
Odyniec Antoni Edward: 315, 324, 327, 329, 331, 333, 337, 338, 340, 344—346, 347, 348, 349, 372, 373, 381, 382, 391, 413, 517.
Oettinger Józef: 26, 523, 555.
Ogiński Michał: 260, 302.
Ogonowska Malwina: 381.
Ohryzko Jozafat: 315.
Okęcki Władysław: 88.
Okoński Władysław *zob.* Świętochowski.
Oleśnicki Zbigniew: 32, 33, 35, 36, 37, 39, 496.
Olizarowski Tomasz August: 343, 350, 357, 358, 359, 360, 523.
Olszewski Jakób: 203, 210.
Olszewski Karol: 564.
Olszewski Stanisław: 562.
Olszowski Andrzéj: 198, 204, 210.
Omikron *zob.* Sabowski.
Onacewicz Żegota: 257, 477.
Opaliński Krzysztof: 177, 178, 185, 189, 492.
Opeć Baltazar: 58.
Ordon Władysław *zob.* Szanser.
Ordyniec Jan Kazimierz: 309.
Orzechowski Stanisław: 119, 123, 130, 132, 137—141, 145, 168, 169, 301, 411, 493, 504.
Orzeszkowa Eliza: 310, 433, 460, 462, 463, 530.
Osiński Alojzy: 154, 278, 281, 303, 519.
Osiński Ludwik: 219, 236, 243, 248, 254, 274, 302, 316, 327, 336, 369, 382.
Oskard Andrzéj: 575.
Ossoliński Jerzy: 199, 200, 201, 204, 205, 210, 489, 493, 508.
Ossoliński Józef Maksymilian: 13, 17, 61, 64, 112, 118, 128, 134, 137, 155, 160, 162, 197, 200, 298, 299, 301, 302, 519, 520.
Ossoliński Zbigniew: 508.
Ossowski Gotfryd: 485, 562.
Ostroróg Jan: 9, 38, 112, 514, 547.
Ostrowski Daneykowicz Jan *zob.* Daneykowicz.
Ostrowski Stanisław: 310.
Otfinowski Walery: 102.
Ottmann Rudolf: 137, 238, 307, 346, 348, 370, 523.
Otwinowski: 446.
Otwinowski Erazm: 204, 206, 210, 423, 504.

Padalica Tadeusz *zob.* Fisz.
Padurra Tomasz: 350, 357, 358, 359.
Padurra Tymko *zob.* Padurra Tomasz.
Pajgert Adam: 414.
Papée Fryderyk: 502, 504.
Papi Teresa Jadwiga: 558.
Paprocki Bartosz: 103, 153, 154, 168, 206.
Paradoxa koronne: 503.
Parczewski Alfons (Alfred?): 509.
Parkosz Jakób: 48, 551.
Parylak Piotr: 72, 357, 373.
Pasek Jan Chryzostom: 204, 205, 210, 504, 523.
Paskal Antoni: 576.
Pasko *zob.* Baszko.
Pasternak Fakunda Kleofas *zob.* Kraszewski Józef Ignacy.
Paszkowski Józef: 414.
Paszkowski Marcin: 129, 152.

Paterek *zob.* Jan z Szamotuł.
Pauli Żegota: 174, 176, 323, 502, 509.
Paweł z Krosna: 63.
Pawęski Skarga Piotr *zob.* Skarga.
Pawiński Adolf: 38, 73, 134, 422, 494, 500, 501, 502, 508, 512, 517, 523.
Pawlikowski Jan Maksymilian: 72, 86.
Pawlikowski Mieczysław: 319, 422.
Pawłowicz Edward: 329.
Pelczar Józef: 573, 574.
Pełka: 15, 19.
Pepłowski Stanisław: 363.
Petrycy Sebastyan: 102, 162.
Piasecki Paweł: 197, 199, 210, 596.
Piekosiński Franciszek: 39, 424, 484, 501, 507, 547.
Pielgrzym polski *zob.* Gaszyński.
Pieniążek Czesław: 329, 381, 408, 422, 523.
Pietkiewicz Antoni: 344, 346, 349, 357, 408, 419, 422, 428, 432, 433, 452, 467, 468, 471, 481, 489, 494, 502, 515, 517, 523, 526.
Pietrusiński Ludwik: 370.
Pietruski Stanisław Konstanty: 561.
Pilat Roman: 260, 265, 330, 522.
Pilchowski Dawid: 298.
Piotrowski Rufin: 515.
Piotrowski Corvin Jan Kazimierz: 467, 517.
Piramowicz Grzegorz: 215, 217, 274—277, 278, 302, 303, 522.
Pisarski Jan Stefan: 200, 201, 204, 210.
Pisarz bezimienny: 271.
Pistor: 259, 302.
Pisulewski Szymon: 563.
Piwocki Marcin: 175.
Plater Kazimierz Konstanty: 446.
Plebański Jan Kazimierz: 309, 433, 517, 551, 559.
Plenkiewicz Roman: 72, 73, 324, 433, 523.
Pług Adam *zob.* Pietkiewicz.
Poczobut Odlanicki Marcin: 217, 285, 286, 288, 289, 303, 316, 596.
Poczobut Odlanicki Władysław: 506, 596.
Podbereski Romuald: 311, 314.
Podczaszyński Michał: 309.
Podczaszyński Paweł Bolesław: 480, 481, 484.
Podoski Junosza Gabryel: 499, 506.
Podwysocki Klemens: 428.
Pohl Andrzéj: 293, 294, 303.
Pol Wincenty: 316, 390—396, 397, 410, 411, 415, 429, 458, 497, 512, 524, 526, 529, 530.
Policki Albert: 547.
Polkowski Ignacy: 125, 155, 402, 484, 485, 502, 507, 523, 567, 574.
Półkozic Aleksander *zob.* Niewiarowski.
Poniatowski Stanisław August: 446.
Popiel Paweł (sen.): 422, 512, 540.
Popiel Paweł (jun.): 413.
Popliński Antoni: 311, 312.
Popliński Jan: 311, 519, 559.
Popławski Antoni: 217, 276.
Porębowicz Edward: 428.
Potocki Ignacy: 216, 264, 274, 275, 303.
Potocki Leon: 329, 507, 516.
Potocki Stanisław: 224, 264, 278, 279, 281, 284, 298, 302, 303, 316.
Potocki Wacław: 172, 179—181, 185, 188, 189, 227, 425, 530.
Powidaj Ludwik: 115.
Powodowski Hieronim: 165, 169.
Prawdzic Jérzy *zob.* Szujski.
Prawdzicki Spirydyon *zob.* Krasiński Zygmunt.
Prawdzicki Stefan *zob.* Polkowski.
Prochaska Antoni: 330, 488, 494, 507, 509.
Próchnicki Franciszek: 233, 330.
Prokesch Władysław: 527.
Prowe Leopold: 125.
Prus Bolesław *zob.* Głowacki.
Prusinowski Aleksy: 402, 473, 567, 571, 572.
Pruszakowa Seweryna *zob.* Duchińska.
Przecławski Józef: 314.
Przeczytański Patrycy: 294, 303.
Przerowa Seweryn *zob.* Jarochowski.
Przeworszczyk: 47.
Przeździecki Aleksander: 36, 44, 425, 484, 494, 498, 499, 505, 506, 509, 519.
Przyborowski Józef: 65, 72, 73, 86, 100, 134, 298, 517, 521, 596.
Przyborowski Karol: 576.
Przyborowski Sulima Stanisław: 356.
Przyborowski Walery: 464, 467, 558, 575.
Przybylski Jacek: 101, 241, 242.

Przybylski Zygmunt: 427.
Przyłęcki Stanisław: 72.
Przystański Stanisław: 559.
Pszonka Jakób: 508.
Ptaszycki Stanisław: 66, 141, 307.
Puchalski Waleryan: 446.
Pułaski Kazimierz: 502.
Puzyna Józef: 564.
Pypin Aleksander: 322.

Raciborski Aleksander: 544.
Raciborski Maryan: 562.
Raczyński Edward: 205, 206, 257, 258, 259, 263, 307, 504, 572.
Radawiecki Andrzéj: 165, 169.
Radliński Ignacy: 524.
Radliński Ludwik: 330.
Radwański Andrzéj: 563.
Radziejowski Michał: 201, 204, 210.
Radziszewski Bronisław: 313, 564.
Radziszewski Franciszek: 307.
Radziwiłł Albrecht Stanisław: 205, 206, 210, 504.
Radziwiłł Czarny Mikołaj: 148, 156.
Radziwiłł Hieronim: 206.
Radziwiłł Karol: 447, 451, 509.
Rapacki Wincenty: 425, 426, 467.
Rastawiecki Edward: 480, 484.
Rawita Fr. *zob.* Gawroński Franciszek.
Rehman Antoni: 515, 516.
Reitzenheim Józef: 373.
Rej z Nagłowic Mikołaj: 56, 62, 65—71, 74, 93, 103, 110, 111, 136, 137, 149, 166, 168, 169, 425, 447, 523, 526, 532, 556.
Reklewski Wincenty: 252, 254.
Rembowski Aleksander: 38, 207, 512, 523.
Rettel Leonard: 516.
Rewieński Stanisław: 494.
Rhetik Jérzy: 126, 127.
Rodoć M. *zob.* Biernacki.
Rodziewiczówna Marya: 462, 463.
Roepell Ryszard: 499, 576.
Rogalski Leon: 486, 574, 575.
Roger Juliusz: 324.
Rogosz Józef: 313, 472.
Rogozińska Helena: 462, 463.
Rolle Antoni Józef: 241, 251, 330, 381, 400, 428, 433, 489, 493, 502, 509, 523, 567.
Romanowski Jan Nepomucen: 499.
Romanowski Mieczysław: 313, 421, 422, 427, 529.
Rostafiński Józef: 166, 561, 562.
Rozwadowski Jan: 330, 381.
Rożański Feliks: 330.
Rusiecki Józef: 206.
Rybarski Feliks: 65, 204, 523.
Rybiński Jan: 95, 96, 110.
Rybiński Maciéj: 95, 96, 102.
Rychcicki M. J. A. *zob.* Dzieduszycki Maurycy.
Rychłowski Franciszek: 203, 210.
Rydzewski Wawrzyniec: 292, 303.
Rykaczewski Erazm: 506, 574, 575.
Rymarkiewicz Jan: 72, 100, 530, 555, 559.
Rysiński Salomon: 522.
Rzążewski Adam: 182, 231, 330, 365, 373, 522.
Rzewuski Adam Wawrzyniec: 271, 303, 450.
Rzewuski Henryk: 314, 334, 430, 450—452, 455, 456, 489, 528, 530.
Rzewuski Józef *zob.* Rzewuski Wacław.
Rzewuski Seweryn: 265, 303.
Rzewuski Wacław: 220, 221, 246, 254, 450.
Rzętkowski Stanisław M.: 233, 360, 365, 422, 428, 462, 464, 468, 523, 527.
Rzyszczewski Leon: 502, 506.

Sabowski Władysław: 428, 433, 448, 468, 471.
Sadowska Marya: 462, 463.
Sadowski Jan Nepomucen: 501.
Saint-Vincent Paul (de) *zob.* Budzyński Wincenty.
Sakowicz Kasyan: 134.
Samolewicz Zygmunt: 555.
Sanguszko Eustachy: 260, 302.
Sapieha Aleksander Paweł: 201, 204, 210.
Sapieha Jan: 201, 204, 210.
Sapieha Kazimierz: 265, 303, 446.
Sarbiewski Maciéj Kazimierz: 62, 104—106, 110, 165, 174, 179, 222, 410.
Sarnecki Zygmunt: 314, 422, 426, 427, 428, 472.
Sas dr. *zob.* Krechowiecki Antoni.
Sas Berlicz *zob.* Strutyński.
Sawaszkiewicz Leopold: 473.

Sawczyński Zygmunt: 559, 576.
Sągayło Adolf: 566.
Schirmer Edward: 134.
Schmitt Henryk: 260, 473, 489, 494, 509, 510, 513, 523.
Schweininchen Jan: 446, 596.
Ściborowski Władysław: 551.
Sedlaczek Edward: 373, 382, 421, 457, 462.
Seklucyan Jan: 103, 148, 168.
Semenenko Piotr: 512, 567, 568, 571.
Semkowicz Aleksander: 32, 501, 504.
Seredyński Władysław: 29, 176, 184, 508.
Sewer *zob.* Maciejowski Henryk.
Sęp Szarzyński Mikołaj *zob.* Szarzyński.
Siarczyński Franciszek: 294, 296, 302, 303.
Siedlecki Stanisław: 575.
Siemaszko Julian: 298.
Siemieński Jan: 330.
Siemieński Lucyan: 61, 65, 115, 182, 184, 229, 238, 250, 251, 316, 323, 324, 330, 344, 346, 349, 354, 356, 357, 360, 368, 381, 391, 397—400, 405, 413, 414, 418, 425, 428, 455, 473, 502, 515, 523, 528, 530.
Siemiradzki Michał: 559, 576.
Sieniawski dr.: 497, 501.
Sienkiewicz Henryk: 100, 432, 448, 455, 464—466, 489, 516, 528, 530.
Sienkiewicz Karol: 473, 505, 571.
Siennik Marcin: 166, 167, 168, 562.
Sievers Jan Jakób: 259, 302.
Sikorski Józef: 517.
Simonides Simon *zob.* Szymonowicz.
Skarbek Fryderyk: 316, 432, 435, 436, 441, 498, 516, 519, 545.
Skarga Pawęski Piotr: 56. 99, 139, 145, 154—160, 163, 164, 165, 168, 169, 170, 193, 239, 240, 403, 496, 567.
Skiba Edward Władysław: 563.
Skiba Wołody *zob.* Sabowski.
Skimborowicz Hipolit: 309, 315, 574.
Skirmunttówna Konstancya: 433.
Skobel Fryderyk Kazimierz: 551, 555.
Skomorowski T.: 575.
Skrochowski Ignacy: 464, 541, 543.
Słonkowicz Marcin: 187.
Słowacki Euzebiusz: 279, 302, 331, 373, 453.
Słowacki Juliusz: 72, 315, 328, 329, 342, 373—380, 381, 382, 383, 384, 385, 389, 390, 413, 415, 425, 520, 521, 523, 527, 528, 530.
Śmigielska Józefa: 309.
Smogulecki Mikołaj: 410.
Smoleński Władysław: 260, 373, 433, 473, 494, 502, 512, 530.
Smolikowski Seweryn: 541, 544.
Smolka Stanisław: 32, 422, 473, 488, 489, 501, 508, 510.
Śniadecki Andrzej: 217, 290—292, 303, 307, 311, 449, 487, 563.
Śniadecki Jan: 124, 217, 260, 278, 284, —289, 290, 291, 296, 302, 303, 316, 336, 476, 487, 523, 530, 532, 544.
Sobarry (Sobarri) *zob.* Kirkor.
Sobieski Jakób: 181, 198, 199, 200, 201, 204, 206, 210.
Sobieski Jan: 182, 196, 204, 206, 210, 368, 417, 435, 445, 492, 504, 506, 528.
Sobieszczański Franciszek Maksymilian: 160, 480, 481, 485, 551, 555, 559.
Sokołowska Zofia: 428.
Sokołowski August: 422, 424, 494, 500, 507, 508, 511.
Sokołowski Maryan: 484.
Sokołowski Stanisław: 90, 93, 165, 169.
Solikowski Jan Dymitr: 128, 132, 169, 413.
Solski Stanisław: 197, 210.
Sołtyk Kajetan: 220, 235, 265, 303.
Sołtykowicz Józef: 26, 316.
Sosnowski Maksymilian Edward: 307.
Sowa Antoni *zob.* Żeligowski.
Sowiński Leonard: 344, 427, 428, 430, 448, 494, 517, 520, 523.
Spasowicz Włodzimierz: 257, 310, 330, 391, 408, 433, 520, 527, 529.
Spiczyński Hieronim: 166, 167, 168, 562.
Stadnicki Kazimierz: 486, 487, 488.
Stagraczyński Józef: 558, 571, 572, 576.
Stalmach Paweł: 314.
Stanecki Tomasz: 566, 576.
Stanisław ze Skarbimierza: 39.
Stanisławski Antoni: 415.
Stankiewicz Maurycy: 365.
Starkel Juliusz: 313.
Starowolski Szymon: 116, 190—194, 203, 210, 526.

Starzeński Leopold: 427.
Staszic Stanisław: 243, 265—270, 278, 303, 316, 331, 521, 532.
Stawiski Edmund: 559.
Stebelski Włodzimierz: 468.
Stecki Jerzy Tadeusz: 488.
Steczkowska Marya: 402.
Steczkowski Jan Kanty: 316, 563, 564, 565.
Stefczyk Franciszek: 502.
Storożenko A. W.: 428.
Stożek Jan *zob.* Asnyk.
Strassburger Edward: 562.
Straszewski Maurycy: 285, 530, 535, 539, 544.
Strojnowski Waleryan: 264, 303.
Stroka Wincenty: 381.
Stronczyński Kazimierz: 481, 484.
Struś Józef: 113, 127, 128, 168.
Strutyński Juliusz Ksawery: 467, 515, 516.
Struve Henryk: 433, 530, 535, 539, 541, 544.
Stryjkowski Maciej: 103, 150—152, 168, 197, 222, 486.
Suchecki Henryk: 551, 552.
Suchodolski Wojciech: 265, 303.
Suchorzewski Jan: 265, 303.
Suffczyński Kajetan: 464, 466.
Suleda Mikołaj: 42.
Sulicki Edward: 433.
Sulimierski Filip: 511, 512.
Supiński Józef: 458, 543, 544, 545.
Surowiecki Wawrzyniec: 296, 302, 316.
Suryn Felicyan: 204, 231, 381, 408, 455, 460, 462, 468.
Sutowicz Julian: 502.
Świderski Andrzej: 331.
Świderski Tytus: 184.
Świdziński Konstanty: 23, 319.
Świeżawski Ernest: 433, 502, 517, 530.
Święcicki Julian Adolf: 415, 524.
Święcki Tomasz: 296, 302, 316.
Świętochowski Aleksander: 310, 422, 426, 575.
Świętosław z Wocieszyna: 42.
Świnarski W. A.: 171.
Świtkowski Piotr: 219.
Syreński Szymon: 166, 167, 168.
Syrokomla Władysław *zob.* Kondratowicz.
Szabrański Józef Antoni: 309, 415.
Szajnocha Karol: 172, 177, 178, 179, 313, 415, 427, 458, 489—493, 496, 502, 503, 523.
Szajnocha Władysław: 562.
Szaniawski Józef Kalasanty: 278, 289, 290, 302, 303, 316, 531.
Szaniawski Klemens: 472.
Szanser Władysław: 431.
Szaraniewicz Izydor: 497.
Szarzyński Sęp Mikołaj: 84, 85, 110, 254, 522.
Szczeniowski Tytus: 450.
Szczepanowski Stanisław św.: 19, 23, 35, 36, 90, 496.
Szeliga: 330.
Szembek Krzysztof: 264, 303.
Szokalski Wiktor Feliks: 18.
Szopowicz Henryk: 166.
Szostowicz Urban: 215.
Sztyrmer Eleonora *zob.* Sztyrmer Ludwik.
Sztyrmer Ludwik: 314, 467, 468, 469.
Szujski Józef: 32, 53, 72, 115, 265, 313, 314, 316, 317, 373, 391, 413, 415, 418, 422—425, 473, 474, 481, 493, 494, 499, 502, 507, 508, 510, 511, 513, 514, 523, 527, 528, 530, 574.
Szulc Dominik: 125, 494, 498.
Szulc Fryderyk: 446, 596.
Szulc Kazimierz: 550.
Szwarc E.: 365.
Szwejkowski Wojciech: 274, 302.
Szydłowski Ignacy: 311.
Szylarski Walenty: 273, 302.
Szymanowski Józef: 243.
Szymanowski Wacław: 427, 428, 430, 467, 494.
Szymonowicz Szymon: 60, 89—95, 107, 110, 111, 327, 521, 526.
Szyperski Leon: 90.
Szyrma Lach Krystyn: 309.
Szyszko Bohusz Michał: 554, 574, 575.
Szyszyłowicz Ignacy: 515, 559, 562.

T. T. J. *zob.* Miłkowski Zygmunt.
Taczanowski Władysław: 561.
Tańska Klementyna *zob.* Hofmanowa.
Taranowski Andrzej: 153, 446.
Tarnowska Urszula: 260, 302.
Tarnowski Jan: 132, 169.

Tarnowski Stanisław: 38, 72, 118, 124, 128, 138, 141, 155, 199, 204, 250, 251, 314, 317, 330, 360, 368, 370, 372, 373, 381, 397, 418, 422, 423, 432, 448, 450, 464, 486, 489, 494, 510, 512, 516, 527, 528, 529, 567, 570.
Tarsza Edward *zob.* Grabowski Michał.
Taszycki Mikołaj: 546, 547.
Tatomir Łucyan: 511.
Teresa Jadwiga *zob.* Papi.
Tęczyński Andrzéj: 39.
Tęczyński Jan: 39.
Theiner Augustyn: 506.
Tokarzewicz Józef: 330.
Tołoczko Adam: 298.
Tomaszewicz Waleryan: 554.
Tomaszewski Bończa Dyzma: 251, 253, 332, 493.
Tomaszewski Stanisław: 575.
Tomicki Piotr: 63, 114, 132, 169, 504.
Tomkowicz Stanisław: 229, 251, 320, 324, 408, 596.
Towiański Andrzéj: 330, 342, 343, 356, 378, 568, 571.
Trembecki Stanisław: 219, 220, 229, 230, 243, 249, 253, 254, 325, 330, 331, 333.
Trentowski Bronisław Ferdynand: 383, 390, 447, 529, 531—535, 536, 538, 539, 540, 554.
Tretiak Józef: 229, 330, 373, 381, 427, 464, 502, 517, 522, 576, 596.
Trębicki Władysław: 141, 517.
Tripplin Teodor: 468, 469.
Tripplinówna Aniela: 349.
Trojański Jan Kajetan: 299, 303.
Trotz Abraham: 299, 303.
Trzaskowski Bronisław: 552.
Trzycieski Andrzéj: 68, 102, 103, 110, 521.
Turczyński Juliusz: 330.
Turski Jan Kanty: 404.
Turski Wojciech: 265, 303.
Twardowski Bolesław: 382.
Twardowski Kasper: 103, 111.
Twardowski ze Skrzypny Samuel: 178, 179, 188, 189, 425.
Tworzymir *zob.* Chociszewski.
Tymieniecki Konstanty: 243.
Tyszkiewicz Eustachy: 481, 482, 483.
Tyszkiewicz Konstanty: 481, 483.
Tyszyński Aleksander: 66, 90, 134, 188, 190, 220, 221, 232, 344, 346, 349, 354, 356, 370, 391, 400, 402, 408, 428, 432, 433, 448, 450, 467, 473, 494, 511, 517, 526, 531, 535, 537, 539, 541, 543.
Tyzenhaus Konstanty: 559, 561.
Tyzenhaus Reinhold: 561.

Ubermanowicz Sebastyan: 292, 303.
Ujejski Kornel: 313, 390, 415, 416, 421, 429, 490.
Ulanowski Bolesław: 502, 508, 509, 547.
Ulrich Leon: 414.
Ułan polski *zob.* Gosławski.
Urbański Aureli: 427.
Urbański Wojciech: 562, 563, 576.
Urzędów Marcin: 167, 168.

Vitellio *zob.* Vitello.
Vitello: 9, 18, 19.

Wacław: 40, 44, 553.
Wacław z Oleska *zob.* Zaleski Wacław.
Waga Antoni: 559, 560, 576.
Waga Jakób: 560.
Waga Teodor: 295, 296, 302, 476, 478.
Walewski Antoni: 494, 498.
Walewski Cypryan: 115, 517, 523.
Walewski Stanisław: 484.
Walewski Władysław: 512.
Walicki Aleksander: 467.
Walicki Alfons: 413.
Waliszewski Kazimiérz: 501, 507, 509.
Wapowski Bernard: 32, 112, 114, 115, 117, 125, 136, 168, 424, 501, 505, 508.
Wargocki Andrzéj: 161.
Warnka Stanisław: 473, 512.
Warszewicki Krzysztof: 99, 103, 128—131, 132, 145, 168, 169, 523.
Wasilewski Edmund: 404, 405.
Wawrzecki Tomasz: 264, 303.
Wawrzyniec z Nowegotargu: 63, 410, 521.
Wegner Leon: 38, 260, 317, 512, 514.
Wegner Stanisław: 127.
Weichardt Teodor *zob.* Węgierski Tomasz Kajetan.
Weinert Aleksander: 141, 481, 485.
Wereszczyński Józef: 66, 87, 145, 165, 169.
Wernic Henryk: 559, 576.
Weyssenhof Józef: 264, 303.
Węclewski Stanisław: 86, 90, 124, 521.

Węclewski Zygmunt: 61, 64, 205, 297, 413, 523.
Wędrychowski Władysław: 360, 365.
Węgierski Andrzej: 166, 169.
Węgierski Tomasz Kajetan: 229, 230, 231, 243, 253, 524.
Węgrzynowicz Antoni: 203, 210.
Wężyk Franciszek: 243, 248, 251, 252, 253, 254, 320, 336, 402, 527.
Widmann Karol: 365.
Wielewicki Jan: 424, 508.
Wielogłowski Walery: 468, 470.
Wielowiejski Henryk: 562.
Wierzbowski Teodor: 128, 131, 330, 494, 502, 504, 509, 523, 559.
Wierzejski Antoni: 562.
Wiktor z Baworowa *zob.* Baworowski.
Wilczyński Albert: 470.
Wilczyński Roman: 274.
Wilkońska Paulina: 462, 463, 516.
Wilkoński August: 433, 463, 467, 468, 469.
Wincenty mistrz *zob.* Kadłubek.
Windakiewicz Stanisław: 72, 141, 509, 523.
Wirtembergska Marya: 432, 435, 523, 530.
Wisemberk Mikołaj: 171.
Wisłocki Władysław: 22, 23, 47, 48, 134, 274, 433, 507, 509, 522, 524.
Wiślicki Adam: 310, 576.
Wiśniowski Sygurd: 468, 472, 516.
Wiszniewski Michał: 37, 150, 316, 398, 412, 516, 517—519, 520, 543, 576.
Wiszniowski Tobiasz: 103, 110.
Witelo *zob.* Vitello.
Witwicki Stefan: 315, 330, 340, 345, 348, 349, 473, 517, 523.
Władysław IV król: 446.
Włodek Ignacy: 289, 302.
Włodkowic Paweł: 547.
Włoszek Tadeusz: 72.
Włyński Zygmunt Aleksander: 140.
Wodzicki Kazimierz: 561.
Wodzicki Stanisław: 260, 302.
Woelke F. Antoni: 104.
Wojcicki Kazimierz Władysław: 85, 89, 107, 150, 188, 205, 224, 241, 257, 298, 300, 307, 309, 323, 324, 356, 365, 391, 417, 432, 433, 466, 468, 473, 480, 481, 485, 486, 494, 502, 515, 516, 517, 519, 521, 526, 551.
Wojciech św.: 22, 23, 164.
Wojciechowski Tadeusz: 12, 473, 500.
Wojda Karol Fryderyk: 259, 302.
Wojewódka Bernard: 137, 168.
Wojewódzki Justyn: 265, 433.
Wojkowski Antoni: 312.
Wojnarowska Karolina: 557.
Wojsznarowicz Jan Kazimierz: 203, 204, 210.
Wolan Andrzej: 141, 145, 159, 169.
Wolff Józef: 488.
Wolski Marcin *zob.* Bielski Marcin.
Wolski Mikołaj: 271, 303.
Wolski Włodzimierz: 365, 427, 428, 430.
Wołody Skiba *zob.* Sabowski.
Wołowski Michał: 428, 468, 472, 576.
Wołyński Artur: 125.
Woronicz Jan Paweł: 157, 219, 238—241, 249, 253, 254, 278, 292, 303, 316, 382, 437, 523, 567.
Wróbel Walenty: 149.
Wróblewski Waleryan: 450, 473, 488, 489.
Wróblewski Zygmunt: 564.
Wroński-Hoene: 541, 542, 543.
Wrotnowski Feliks: 315, 342.
Wrześniowski August: 562.
Wujek Jakób: 97, 146—149, 164, 168, 169, 193.
Wulfers Jan: 298.
Wybicki Józef: 257, 259, 264, 265, 271, 302, 303, 504.
X.* *zob.* Królicki.
X. B. W. (tj. Xiążę Biskup Warmiński) *zob.* Krasicki.
Zabłocki Franciszek: 217, 231, 232, 233, 243, 244, 248, 254, 275, 425.
Zaborowski Ignacy: 289, 303.
Zaborowski Paweł: 102.
Zaborowski Stanisław: 48, 138, 141, 169, 547.
Zaborowski Tymon: 309, 324, 328, 382.
Zacharjasiewicz Jan: 313, 418, 433, 457—460, 470, 527, 530.
Zagórski Apolinary: 563.
Zagórski Ignacy: 484.
Zajączek Józef: 259, 302.
Zajączkowski Władysław: 566.
Zakrzewski Wincenty: 53, 314, 497, 500, 507, 511.

Zaleska Marya Julia: 558.
Zaleski Bronisław: 316, 494, 502, 567.
Zaleski Józef Bohdan: 315, 330, 340, 349—354, 355, 359, 380, 402, 413, 415, 448, 530.
Zaleski Michał: 260, 264, 302, 303.
Zaleski Wacław: 323.
Zalewski Kazimierz: 422, 426.
Zalewski Stanisław: 433.
Załęski Stanisław: 494, 497, 573, 574.
Załuski Andrzej Chryzostom: 198, 201, 203, 204, 210.
Załuski Józef Andrzej: 188, 218, 220, 256, 301, 302, 318.
Zamojski Jan: 60, 75, 76, 78, 81, 86, 90, 91, 92, 93, 95, 100, 110, 132, 142, 153, 164, 169, 268, 269.
Zamostowski Jan *zob.* Rettel.
Zan Tomasz: 328, 329, 332, 333, 345.
Zapałowicz Hugon: 562.
Zaręczny Stanisław: 562.
Zathey Hugon: 225, 330, 344, 349, 418, 427, 523.
Zawadzki Bronisław: 65, 428, 468, 575.
Zawadzki Władysław: 265, 307, 354, 397, 464, 489, 516, 521, 544, 562, 575.
Zawicki Jan: 102, 107, 111.
Zawiliński Roman: 551, 554.
Zbaraski Jerzy: 508.
Zbigniew *zob.* Sadowska.
Zborowski Piotr: 446.
Zborowski Stanisław: 546.
Zbylitowski Andrzej: 96, 97, 102, 111.
Zbylitowski Piotr: 96, 97, 111.
Zdanowicz Aleksander: 539, 554.
Zdanowicz Ignacy: 330.
Zdziechowski Maryan: 330, 373, 382, 464, 530.
Zdzitowiecki Józef Seweryn: 562, 563, 564, 576.
Zebrzydowski Andrzej: 507.
Zeissberg Henryk: 13, 29, 32, 36.
Zejszner Ludwik: 316, 323, 559, 560.
Zgliński Daniel *zob.* Freidensohn.
Zieleniecki K.: 330, 596.
Zieliński Feliks: 517.
Zieliński Gustaw: 428, 429, 430.
Zieliński Ludwik: 312.
Zieliński Władysław Kornel: 468.
Ziemba Teofil: 72, 207, 281, 284, 330, 523.
Ziemięcka Eleonora: 309, 324, 402, 467, 530, 537, 540, 541, 543, 555.
Ziemięcki Teodor: 314.
Zienkiewicz Romuald: 324.
Zienkowicz Leon: 314, 401, 516, 522.
Zimorowicz Józef Bartłomiej: 102, 103, 174, 175, 176, 189, 210, 521.
Zimorowicz Szymon: 102, 103, 110, 174, 175, 521.
Zmorski Roman: 414, 421.
Znatowicz Bronisław: 310, 562, 564.
Zoll Fryderyk: 422.
Zoryan Edward *zob.* Sedlaczek.
Zuber Rudolf: 562.
Zubrzycki Dyonizy: 485.
Żabczyc Jan: 103.
Żebrawski Teofil: 518, 555, 562, 566.
Żebrowski Jakób: 102.
Żeleńska Wanda: 418.
Żeligowski Edward: 431.
Żmichowska Narcyza: 418, 420, 530, 555, 557.
Żmigrodzki Michał: 215.
Żmurko Wawrzyniec: 316, 564, 565.
Żołkiewski Stanisław: 503.
Żołkowski Alojzy Gonzaga: 237, 254, 309, 382, 469.
Żukowski P.: 541.
Żuliński Tadeusz: 307.
Żygliński Franciszek: 430.

Errata.

Str. 19 wiersz 3 z dołu *zam.* Mecheczyński *czytaj:* Mecherzyński.

„ 64 na końcu § 40 *opuszczono:* Krytyczne wydanie utworów Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy w opracowaniu Bronisława Kruczkiewicza, tudzież utworów Andrzeja Krzyckiego w opraco-

waniu Kazimierza Morawskiego wyszło staraniem Akademii Umiejętności w *Corpus antiquissimorum poëtarum Poloniae latinorum* (Kraków 1887/8, t. 2 i 3).

Str. 73 wiersz 8 i 7 z dołu *zam.* Treny i łacińskie utwory R. Löwenfeld *czytaj*: Treny i Carmen macaronicum R. Löwenfeld, łacińskie utwory J. Przyborowski, *a daléj*: Proporzec A. Bądzkiewicz *i t. d.*

„ 158 wiersz 16 z góry *zam.* 1900 *czytaj*: 1600.

„ 197 wiersz 1 z dołu *zam.* Adolf Adamowicz *i t. d.*, *czytaj*: J. Bartoszewicz: Paweł Piasecki (studyum). Kronika Pawła Piaseckiego. Kraków 1870. — A. Adamowicz: Kronika Piotra (*sic* zamiast: Pawła) Piaseckiego. Bibliot. warsz. 1871.

„ 201 wiersz 1 z dołu *zam.* wymomy *czytaj*: wymowy.

„ 233 wiersz 1 z dołu *opuszczono*: J. Tretiak: Fr. Karpiński. Tydzień t. IV. Lwów 1876/7.

„ 236 wiersz 15 z góry *zam.* opuści *czytaj*: opuścił.

„ 260 wiersz 12 z góry *zam.* 1871 *czytaj*: 1781.

„ 288 wiersz 2 z dołu *zam.* Odolanicki *czytaj*: Odlanicki.

„ 307 wiersz 3 z dołu *zam.* J. Gadon *czytaj*: L. Gadon.

„ 310 wiersz 3 z dołu *zam.* (około 1886) *czytaj*: (około 1883).

„ 314 wiersz 14 z góry *zam.* Pamiętnik *czytaj*: Kwartalnik naukowy.

„ 324 wiersz 5 z góry *zam.* 1817 *czytaj*: 1814.

„ 326 wiersz 4 z góry *zam.* niejednę *czytaj* niejedno.

„ 328 wiersz 8 z dołu *zam.* D. C. Codźko *czytaj*: M. (tj. Michał) Chodźko.

Str. 329 wiersz 21 z dołu po słowach: T. Lenartowicz *opuszczono*: Listy o A. Mickiewiczu. Paryż 1875, *poczém*: Sul carattere *i t. d.*

„ 329 wiersz 6 z dołu *zam.* L. Niewiarowicz *czytaj*: A. L. Niewiarowicz.

„ 330 wiersz 16 z dołu *zam.* M. Zieleniecki *czytaj*: K. Zieleniecki.

„ 330 wiersz 8 z dołu *zam.* Ad. Marburga *czytaj*: Ad. Mahrburga.

„ 331 wiersz 4 z góry *zam.* Ostrobramskiej *czytaj*: Nowogrodzkiéj.

„ 408 wiersz 8 z dołu *zam.* St. Tomkiewicz *czytaj*: St. Tomkowicz.

„ 421 wiersz 14 z góry *zam.* letnista *czytaj*: lutnista.

„ 446 wiersz 16 z dołu *zam.* Joachima Szulca *czytaj*: Fryderyka Szulca.

„ 446 wiersz 15 z dołu *zam.* Szweininchena *czytaj*: Schweininchena.

„ 468 wiersz 7 z góry po słowach: Jadam z Zatora *zam.* 1805 *czytaj*: 1802.

„ 484 wiersz 4 z góry *czytaj*: tak około wydawnictwa źródeł dziejowych, jak archeologii.

„ 485 wiersz 23 z dołu *zam.* 1818 *czytaj*: 1819.

„ 493 wiersz 9 z dołu *zam.* 1850 *czytaj*: 1854.

„ 499 wiersz 14 z góry *zam.* Roeppella *czytaj*: Roepella.

„ 502 wiersz 12 z góry *zam.* Finkiel *czytaj*: Finkel.

„ 506 wiersz 6 i 5 z dołu *zam.* Odolanickiego *czytaj*: Odlanickiego.

„ 511 wiersz 3 z góry *zam.* w Piwonicach *czytaj*: w Mikołajewicach.

„ 518 wiersz 21 z góry *zam.* dla wyczerpującego *czytaj*: do wyczerpującego.

„ 530 wiersz 5 z dołu *zam.* Jan Kallenbach *czytaj*: Józef Kallenbach.

„ 537 wiersz 20 z góry *zam.* prawy *czytaj*: sprawy.

Biblioteka WSP Kielce
0181803